

II 6030

Fontes et commentationes historiam scholarum superiorum in Polonia illustrantes.

JÓZEF BIELIŃSKI

UNIWERSYTET WILEŃSKI

(1579—1831)

Pisać historyę Uniwersytetu, ocenić jak należy cały wpływ, jaki miał w różnych czasach i wiekach na oświecenie narodu, trzeba na to poświęcić część życia człowieka. C'est la vie d'un homme.

J. G. Rudomina.

TOM II

KRAKÓW
DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI
1899—1900

Fontes et commentationes.

FONTES ET COMMENTATIONES

historiam scholarum superiorum in Polonia illustrantes.

III.

MATERYAŁY I OPRACOWANIA,

dotyczące historyi wyższych zakładów naukowych w Polsce.

III.

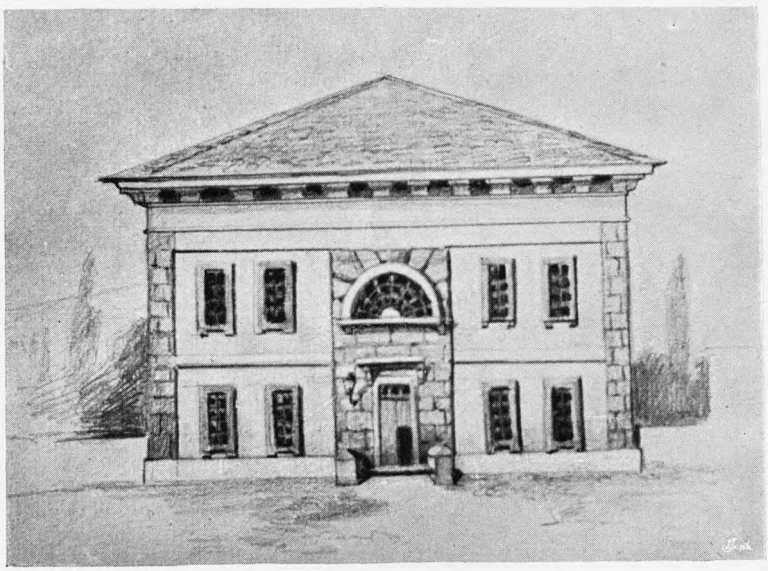

BYŁY TEATR ANATOMICZNY W WILNIE
OBECNIE CERKIEW SPASSKA.

RYSOWAŁ ST. JAROCKI. — FOTOGR. DR. ZAHORSKI.

Fontes et commentationes historiam scholarum superiorum in Polonia illustrantes.

JÓZEF BIELIŃSKI

UNIWERSYTET WILEŃSKI

(1579—1831)

Pisać historyę Uniwersytetu, ocenić jak należy cały wpływ, jaki miał w różnych czasach i wiekach na oświecenie narodu, trzeba na to poświęcić część życia człowieka. C'est la vie d'un homme.

J. G. Rudomina.

TOM II.

KRAKÓW
DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI
1899—1900

BIBLIOTEKA
UNIWERSYTECKA
W TORUNIU
U.K. 1945/916

KSIĘGA DRUGA.

NAUKA.

CZĘŚĆ TRZECIA.

ROZDZIAŁ XIV.

Organizacya nauczania. — Wydziały. — Katedry. — Język wykładowy.

W akcie erekcyjnym, potwierdzonym przez papieża Grzegorza XIII, wskazano, że najwłaściwszą drogą do osiągnięcia prawdziwej pobożności i oddania czci Bogu są nauki i oświecenie; w tym celu przy Akademii wileńskiej miano ćwiczyć młodzież w teologii, filozofii i sztukach wyzwolonych, dla zdobycia owej nauki i oświecenia.

W pierwiastkowej więc organizacyi nauczania widzimy dwa tylko fakultety czyli wydziały: filozoficzny i teologiczny. Wydział pierwszy, filozoficzny, składały katedry: metafizyki, logiki, etyki, matematyki, historyi i geografii; dodany był prócz tego kurs nauk wyzwolonych *(litterae humaniores)*, wyższy od gimnazyalnego, to jest: gramatyki, języków łacińskiego i greckiego, retoryki i poetyki. Te humaniora stanowiły niejako oddział przygotowawczy fakultetu filozoficznego, tak jak sam fakultet filozoficzny był wstępnym, przygotowującym uczniów do słuchania teologii. Do wydziału teologicznego należały: teologia moralna, dogmatyczna, Pismo św. starego i nowego testamentu, kazuistyka, polemika, prawo kanoniczne, historya Kościoła i język hebrajski. Nie mamy wiadomości, czy wykładano w Wilnie języki nowożytne jak niemiecki, francuski; lecz z wielu względów, o których niżej wspomniemy, należy przypuszczać, że i te języki były wykładane. Odnośnie nauk prawnych i lekarskich wyraźnie zastrzeżono w akcie erekcyjnym, że te umiejętności wykluczają się z programu nauk wykładanych. Dlaczego? Sądzę, że Jezuitom chodziło z początku o to tylko, aby młodzieży czy to świeckiej

czy duchownej dać wykształcenie katolickie; aby ją usposobić do zwycięskiej walki z protestantyzmem, i tą drogą wykorzenić do szczętu reformę. To było głównem ich zadaniem, a do tego ani nauka prawa ani medycyna potrzebną nie była. Stosownie więc do głównego, a jak w tym wypadku jedynego celu, i metodę nauczania odpowiednio uorganizowano, i na początek taka organizacya wystarczała. Lecz z biegiem czasu Jezuici sami spostrzegli, że ich szkoła, jakkolwiek Uniwersytetem zwana, Uniwersytetem nie jest, lecz szkołą duchowną, a zatem niedorównywającą Akademii krakowskiej, z prawami której była porównaną — postanowili ją więc zreformować. A czas był najwyższy, gdyż zarządu nad Akademią krakowską, jak pragnęli, nie pozyskali. Przytem dowodnie się przekonali, że łacina i teologia nie były dla społeczeństwa wystarczającemi, gdyż ono dopominało się o naukę prawa. Bo rzeczywiście, Litwa miała statut, a nie było szkoły dla kształcenia prawników, gdyż szkoła Rojzyusza od pięćdziesięciu lat z górą była zamknięta. Pragnęli Jezuici urządzić i wykłady medycyny jak w Akademii krakowskiej, aby się nie zdawało, że szkoła wileńska zasklepiła się w jednym tylko przedmiocie i nie myśli o postępie. Nie wiele kosztowało ich pracy pozyskanie odpowiednich przywilejów królewskich, bo król Władysław, jakkolwiek nie bardzo lubił Jezuitów, więcej dla nich zrobił, aniżeli tytularny ich dobrodziej Zygmunt III, który dla Akademii wileńskiej, o ile sądzić można z tych danych, jakiemi rozporządzamy — nic nie zrobił. Przywilejem z d. 11 października 1641 r. król Władysław zatwierdził fakultet prawny i lekarski, z wolnością dawania stopni uczonych w każdym z tych nowych wydziałów, porównywający profesorów ich i uczniów co do praw z dawniej ustanowionymi fakultetami. Ten przywilej na czas jakiś był dla nich wystarczającym. Nie kwapili się Jezuici z utworzeniem katedry prawa lub medycyny, pod pozorem braku funduszów; czekali, ażali nie znajdzie się jaki dobrodziej zakonu, któryby własnym funduszem katedry te stworzył i zasilił. Jakoż nie zawiedli się w oczekiwaniu. Kazimierz Leon Sapieha przeznaczył w r. 1644 odpowiednią sumę na utrzymanie czterech profesorów prawa kanonicznego i cywilnego. Fundator szkoły prawnej, Sapieżyńską odtąd zwanej, sam zajął się organizacyą fakultetu: sprowadził profesorów świeckich na koszt własny; Jezuici zaś sprowadzili księży i odtąd fakultet ten, urządzony od razu wzorowo, przetrwał do końca istnienia Akademii jezuickiej. Wyraziliśmy się niezupełnie ściśle; fakultet istniał wprawdzie, lecz nauki wykładane uległy zmianom, mianowicie za Jana Kazimierza katedry prawa cywilnego nie miały profesorów, a prawo kanoniczne przyłączono napowrót do fakultetu teologicznego. Fakultetu lekarskiego Jezuici nie otworzyli, chociaż wszyscy królowie polscy, potwierdzając przywileje Akademii, potwierdzali

naturalnie i nieistniejący fakultet. Król August II, jak zapewnia współczesny mu Preuschhoff, miał zamiar własnym kosztem szkołę lekarską otworzyć; lecz stan ówczesny kraju stanął temu życzeniu na przeszkodzie.

A zatem w Akademii jezuickiej były trzy fakultety, pozostające pod przewodnictwem dziekanów, obowiązkowo doktorów teologii: teologiczny, prawny i filozoficzny. Mamy wiadomość, że na fakultecie teologicznym wykładało ośmiu profesorów razem z zastępcami; na prawnym było czterech profesorów i to przeważnie do wykładu kanonów, bo prawo cywilne najczęściej leżało odłogiem; fakultet filozoficzny obejmował katedrę fizyki i polityki (ta ostatnia fundowana przez Wojsznarowicza); na tej katedrze był tylko jeden profesor, wykładający prócz powyższych jeszcze metafizykę, logikę i filozofię. Jeden również profesor wykładał wymowę, historyę i geografię. Do tego wydziału należały także: poezya, język łaciński, grecki i nowożytne.

Możemy tylko w przybliżeniu opowiedzieć, jak były uorganizowane wykłady za czasów Jezuitów. W moim zbiorze rękopisów znajduje się rękopis teologii scholastycznej z końca XVII wieku i rękopis matematyczny z pierwszej połowy XVIII wieku. Z różnych miejsc powyższych rękopisów okazuje się, że profesorowie przygotowywali lekcye swe na piśmie, i z kajetów owych dyktowali lekcye uczniom; czy przytem objaśniali trudniejsze miejsca, niewiadomo. Przypuszczam, że lekcye w ten sposób przygotowywane przez uczniów poprawiali profesorowie; przynajmniej w moim rękopisie znajdują się w wielu miejscach poprawki inną ręką pisane, które uważam za poprawki profesorów. Lekcyi uczono się na pamięć, co jest bardzo naturalnem wobec powszechnego wówczas systemu nauczania. Ile godzin jakiemu przedmiotowi poświęcano tygodniowo, możemy również w przybliżeniu tylko oznaczyć; rozporządzamy bowiem rozkładem lekcyi za czasów Szkoły Głównej litewskiej w pierwszym roku jej organizacyi. Sądzę przeto, że ówcześni profesorowie ex-Jezuici zachowali przynajmniej w pierwszych latach porządek, do którego przywykli już to jako wychowańcy, już też profesorowie Akademii jezuickiej. Nad tym przedmiotem jednakże nie będę się tu bliżej zastanawiał, ponieważ o rozkładzie lekcyi będzie mowa poniżej w specyalnym rozdziale.

Po kasacie Jezuitów, Komisya edukacyjna, organizując Szkołę Główną, utworzyła dwa tylko fakultety czyli kolegia: kolegium fizyczne i kolegium moralne; nad każdem kolegium postawiła dziekana, nazwanego prezydentem, i dała mu sekretarza wydziału. W pierwszem kolegium wykładano: astronomię, matematykę wyższą czystą, matematykę wyższą stosowaną, fizykę, chemię, nauki przyrodnicze, nauki lekarskie; a także arytmetykę, geometryę i mechanikę. W kolegium moralnem wy-

kładano: teologię dogmatyczną, teologię moralną, historyę Kościoła, Pismo św., prawo kanoniczne, prawo natury i narodów, prawo rzymskie, prawo ojczyste, historyę powszechną, wymowę i literaturę. Później przybywa logika. Wykłady prowadzono według wskazówek tymczasowych Komisyi edukacyjnej; że zaś, nim odpowiednie podręczniki napisano w Warszawie, nim ostatecznie organizacya wykładów była ukończoną — Komisya edukacyjna upadła i Szkoła razem z Litwą przeszła pod panowanie rosyjskie; przeto można z wszelką pewnością utrzymywać, że zmiany w wykładach były tylko pozorne, — w rzeczywistości system pozostał stary, przedorganizacyjny. Książę Repnin, ówczesny wielkorządca Litwy, polecił rektorowi szkoły Poczobutowi, ażeby nauki przerwy nie doznawały w stanie dotychczasowym, dopóki zaś nowy statut nie będzie dla niej przepisany, aby się starym rządziła. Poczobut zastosował się do powyższego rozkazu i zarządzał szkołą według dawnej ustawy, a wykłady prowadzili profesorowie według starodawnego systemu.

Nowy statut, przez cesarza Pawła potwierdzony, podzielił szkołę na cztery fakultety; dziekanów nie było. Nowa ta organizacya datuje się od r. 1797.

Nauki moralne stanowiły fakultet pierwszy i obejmowały następujące katedry: teologia dogmatyczna i moralna, historya Kościoła, Pismo św., prawo cywilne i kościelne, prawo przyrodzone, natury i prawo narodów, historya powszechna, wymowa, literatura. Fakultet drugi stanowił nauki fizyczne, z katedrami matematyki wyższej czystej, matematyki stosowanej, matematyki elementarnej, astronomii, architektury, fizyki eksperymentalnej i mechaniki. Fakultet trzeci obejmował nauki lekarskie z następującemi katedrami: patologia, anatomia, chirurgia praktyczna, chirurgia teoretyczna, akuszerya, historya naturalna, botanika, fizyologia, materya medyczna, chemia i farmacya. Fakultet czwarty obejmował języki i sztuki, z następującemi katedrami: rysunki i malarstwo; języki: rosyjski, niemiecki, francuski, grecki, manež i fechtowanie.

O organizacyi wykładów możemy to samo powiedzieć, cośmy powyżej zanotowali, mówiąc o Szkole Głównej litewskiej; tu to tylko dodać należy, że jeżeli dawniej nie wszyscy profesorowie odpowiadali swemu powołaniu, obecnie liczba niezdolnych wzrosła jeszcze, dzięki systemowi, według którego profesorowie powoływani byli na katedry. Nie wymagano od nich kwalifikacyi naukowej, lecz tylko silnej protekcyi.

Utworzenie w r. 1803 Uniwersytetu cesarskiego w Wilnie zupełnie zmieniło i system wykładu i powoływanie na katedrę profesorów. Chociaż i obecnie protekcya grała dużą rolę (Abicht Jan), jednakże brano pod uwagę przedewszystkiem kwalifikacyę naukową i uzdolnienie pedagogiczne profesora. Stosownie do ustawy czyli ogólnych postanowień,

nauki w Uniwersytecie wileńskim podzielone były na cztery fakultety czyli oddziały; na czele każdego oddziału był dziekan, który miał swego sekretarza.

Oddział pierwszy nauk fizycznych i matematycznych miał dziesięć głównych kursów i tyluż profesorów, a mianowicie: fizyka, chemia, historya naturalna, botanika, wiejskie gospodarstwo, wyższa czysta matematyka, wyższa matematyka stosowana, astronomia, architektura cywilna, był także astronom-obserwator.

W fakultecie lekarskim czyli medycznym nauk głównych siedm kursów i tyluż profesorów, to jest: profesor anatomii, patologii, materyi medycznej, kliniki, chirurgii, położnictwa i weterynaryi czyli bydlęcego leczenia.

W fakultecie moralnych i politycznych nauk dziesięć głównych kursów i dla nich dziesięciu profesorów: logika i metafizyka, moralna filozofia, prawo natury, polityczne i narodów, ekonomia polityczna, prawo cywilne i kryminalne znaczniejszych dawnych i teraźniejszych narodów, prawo cywilne i kryminalne w rosyjskiem imperium i byłych polskich prowincyach przyłączonych do Rosyi, historya powszechna, Pismo św., teologia dogmatyczna, teologia moralna.

W fakultecie literatury i sztuk wyzwolonych pięć głównych kursów i dla nich pięciu profesorów tj. profesor wymowy i poezyi, języka i literatury greckiej, języka i literatury łacińskiej, języka i literatury rosyjskiej, rysunków i malarstwa.

Dla dopełnienia we wszystkich częściach powszechnego oświecenia, na każdym fakultecie oprócz głównych kursów, były jeszcze dodatkowe według uznania Uniwersytetu i potwierdzenia kuratora. Przedewszystkiem profesorom kursów głównych dodano za opłatą osobną kursa dodatkowe, a prócz tego było dwunastu adjunktów, którym czy to zastępczo, czy samodzielnie wykłady poruczano. W miarę rozwoju nauk okazała się potrzeba specyalizacyi niektórych umiejętności, skutkiem czego tworzono nowe katedry. I tak w r. 1819 utworzono na wydziale fizycznym kurs geometryi analitycznej i geodezyi; w r. 1821 zaprowadzono wykłady mechaniki praktycznej; w r. 1824 geometryę wykreślną; w r. 1826 naukę o kanałach, drogach i mostach, a w r. 1830 rachunek prawdopodobieństwa. Na wydziale lekarskim powstała katedra farmakologii i farmacyi w r. 1809; rokiem przedtem anatomia topograficzna. W r. 1810 otworzono klinikę chirurgiczną, w r. 1816 klinikę położniczą. Wykłady medycyny sądowej powstały po r. 1806, anatomii porównawczej w r. 1815, a historyę medycyny zaczęto wykładać od roku 1826. Na fakultecie moralno-politycznym utworzono nową katedrę teologii pasterskiej 1808; w r. 1816 wznowiono prawo kanoniczne, po roku 1822 zaprowadzono

wykłady nauki chrześcijańskiej i archeologii biblijnej; zaprowadzono w r. 1829 wykłady historyi prawa. Na wydziale literatury i sztuk pięknych utworzono nowe katedry języka słowiańskiego w r. 1826; języków wschodnich w r. 1822, bibliografii w r. 1826 i gramatyki powszechnej w r. 1830.

W końcu tego rozdziału podajemy wykaz wszystkich przedmiotów wykładanych w Uniwersytecie wileńskim z oznaczeniem, kiedy powstawały lub wznawiane były ich katedry. Organizacya nauczania zaprowadzoną była według systemu przyjętego w Uniwersytetach zagranicznych. Profesor przygotowywał lekcye stosownie do programu, jaki sam nakreślił, a rada Uniwersytetu zatwierdziła. Lekcye te czytywał, rzadko z pamięci, przeważnie z kajetów — studenci notowali, szczególniej te ustne objaśnienia trudniejszych rzeczy lub podlegających dyskusyi, jako ostatecznie jeszcze nie przyjętych przez wszystkich uczonych. Groddek np. w ten sposób wykładał klasyków: czytywał wiersz za wierszem klasyka; studenci, mając przed sobą tegoż klasyka, również czytywali go wiersz za wierszem; rzeczy wymagające objaśnień tłumaczył. Słuchacze komentarze profesora starannie zapisywali. Przy wykładach zaś archeologii i encyklopedyi porządek był inny. Groddek, gdy rzecz jakąś objaśniał, objaśnień tych niepodobna było zapisywać, gdyż słuchacze wciągani byli do dyskusyi; lekcya miała charakter pogadanki naukowej, niezmiernie trudnej do zapisywania bez znajomości stenografii. Podobne wykłady miewały miejsce w klinikach, a szczególniej w terapeutycznej. Z innych kursów powstawały całkowite dzieła przez studentów spisywane i wiele z nich, szczególniej z oddziału lekarskiego, znajduje się w mojej bibliotece.

Wiadomo powszechnie, że za czasów Akademii jezuickiej, Szkoły Głównej litewskiej, Szkoły Głównej wileńskiej, wykłady prowadzono po łacinie; w Uniwersytecie zaś cesarskim ustawa przepisywała język polski jako wykładowy. Wykłady w języku łacińskim za czasów Akademii jezuickiej były koniecznością, szczególniej w pierwszych latach, gdy większość profesorów i to najznakomitszych, najuczeńszych, rekrutowała się z cudzoziemców: Anglików, Włochów, Hiszpanów i t. p. Że zaś i w szkołach przygotowawczych, jak to widzieliśmy powyżej, mówiąc o gimnazyum wileńskiem, założonem i urządzonem przez Warszewickiego, język łaciński był jednym z głównych przedmiotów, przeto młodzi słuchacze w Uniwersytecie nie mieli żadnej trudności w zrozumieniu lekcyi wykładanych im po łacinie, do której przywykli i którą znali na równi z ojczystym językiem. Że obok języka łacińskiego, wykładano język polski, a przynajmniej niektóre przedmioty wykładali Jezuici po polsku, to nie może ulegać najmniejszej wątpliwości. Wiemy przecież, że głównem zadaniem wychowańców Jezuitów wileńskich miało być niszczenie re-

formy luterskiej i zwracanie zbłąkanych do Kościoła powszechnego; — więc kontrowersya, polemika z pewnością były wykładane młodym lewitom po polsku, aby ich zaprawić do kaznodziejstwa, do prowadzenia sporów i dysput. Że dysputy te odbywały się w Wilnie tak w kościele jak i na ulicy, w języku polskim, na to mamy liczne dowody w ówczesnych drukach; gdzież tedy miał nabrać wprawy przyszły kapłan, jeżeli nie w szkole?

I drugi, nie mniej ważny wzgląd skłaniał cudzoziemców profesorów nie tylko do wykładów w języku polskim niektórych przedmiotów, ale do uczenia się samym tego języka; a mianowicie przekonanie, że reformatorzy dlatego wpływ mają na masy, że w ich języku przemawiają i piszą. Ażeby więc ten wpływ osłabić, musieli tąż drogą podążać. Dzięki temu język polski nie stracił praw obywatelstwa. Że te a nie inne powody skłaniały Jezuitów do pielęgnowania języka polskiego, okazało się to w późniejszym czasie, gdy reforma dzięki im podcięta — uschnęła, a język polski stał się dla nich mniej potrzebnym, wówczas, w końcu XVII i w początkach XVIII wieku, język polski poszedł w zaniedbanie, ustępując miejsca skoszlawionej łacinie, która odtąd całkowicie i niepodzielnie zapanowała w Uniwersytecie wileńskim.

Wyrobiło się między Jezuitami przekonanie, że język polski to język gminu, niegodny kultury. Dziwna i niezrozumiała dla nas rzecz, że te poglądy powstały wówczas, gdy już cudzoziemskich profesorów nie było, a katedry zajmowali sami Polacy. Na czele tych prześladowców języka ojczystego stał Poczobut. Widział on w języku łacińskim jedyny środek upowszechnienia nauk; w nim tylko znajdywał łatwość wyrażania się w wykładzie wszelkiego rodzaju umiejętności. Zaledwo przypuszczał, żeby tak rozpowszechnione języki, jak francuski, angielski, niemiecki, mogły zastępować łacinę. Stąd nie przypuszczał nawet, żeby język polski mógł być używany do wykładu nauk, zwłaszcza w szkołach wyższych, lub do pisania dzieł wyższego polotu. Takie przekonania podzielali i inni Jezuici wileńscy; inaczej też być nie mogło, kiedy Poczobut, który bezspornie należał do najświatlejszych ludzi XVIII wieku, takie herezye wypowiadał i w tym duchu pisywał listy. Żeby bezwzględnie już nie potępiać Jezuitów wileńskich za ich przywiązanie do wykładów łacińskich, winienem tu dodać, że pod tym względem nie lepiej było w Akademii krakowskiej. Tam również po łacinie wszystkie nauki wykładano, a przemówienie z katedry po polsku za świętokradztwo uważano. Poczobut nie przypuszczał nawet, aby w języku polskim można prowadzić wykłady naukowe; profesorowie krakowscy, jak powiadają, mieli wstręt do języka ojczystego skutkiem lenistwa: nie chciało im się tworzyć nowej terminologii naukowej polskiej, gdy mieli po łaci-

nie rzecz samą od wieków już przygotowaną. Zrozumiemy teraz, jak dużo cywilnej odwagi okazał Jan Śniadecki w Krakowie, przemawiając publicznie z katedry po polsku; podobnież i jego brat Jędrzej w Wilnie w r. 1797 również przełom w tym względzie uczynił, za co go zburczał Poczobut, radząc równocześnie, aby nauki w ten sposób nie pospolitował.

Tak więc język polski dopiero na początku bieżącego wieku stał się językiem wykładowym w Uniwersytecie wileńskim, dzięki ustawie Uniwersytetu cesarskiego. Z początku był językiem tylko kancelaryjnym. Posiedzenia literackie profesorów odbywały się po polsku, przynajmniej protokóły tych posiedzeń, jak zapewnia Frank w swych pamiętnikach, redagowane były po polsku. Wykłady zaś lekcyi odbywały się w pierwszych latach przeważnie po łacinie, w części po francusku, a rzadko który przedmiot wykładano po polsku. I nic niema w tem dziwnego, jeżeli zważymy, że niektóre fakultety, jak oddział lekarski, z samych cudzoziemców, nieznających języka polskiego, były złożone, a na innych fakultetach cudzoziemcy większość stanowili. Z postępem czasu, gdy liczba cudzoziemców zmniejszyła się, a katedry zajmowali Polacy, język polski stał się powszechniejszym, ale nie powszechnym. Przedewszystkiem zalecono, ażeby rozprawy magistrowskie i doktorskie pisane były w języku łacińskim; powtóre, niektórzy profesorowie Polacy, jak Jędrzej Śniadecki, byli tego zdania, aby wykłady nauk lekarskich prowadzone były po łacinie, gdyż lekarz jako człowiek uczony winien biegle władać językiem uczonych i powinien na naradach lekarskich używać wyłącznie tego języka; gdy zaś objął klinikę chorób wewnętrznych po Herberskim i gdy przeszedł z wydziału fizycznego, gdzie wykładał po polsku chemię, do wydziału lekarskiego, — niezwłocznie, w myśl powyższej zasady, rozpoczął i do końca istnienia Uniwersytetu prowadził wykłady w klinice w języku łacińskim.

Język polski był niemniej zaniedbany w Uniwersytecie, dzięki nieoględności Strojnowskiego, który pisząc ustawę dla cesarskiego Uniwersytetu, znalazł miejsce dla języków wschodnich, starożytnych, nowożytnych, zapomniał tylko o języku polskim. Dopiero w kilka lat potem Jan Śniadecki postanowił do katedry wymowy i poezyi przykleić język polski i w tym celu ogłaszając konkurs na tę katedrę, zastrzeżenia takie porobił, aby jej nie mógł zająć cudzoziemiec. To ograniczenie konkursu przez niedopuszczenie cudzoziemców mocno się nie podobało Groddekowi, dziekanowi oddziału literackiego; wyobrażał sobie, że on powinien był ten konkurs ogłosić, i z pewnością w tak poważnej instytucyi jak Uniwersytet nie dopuściłby uwłaczających nauce i szkole ograniczeń. Wiele skutkiem tego podrażnienia miłości własnej poczynił nieprzyjemności rektorowi za obronę języka polskiego. Dopiero od r. 1816 język polski

stał się językiem wykładowym w Uniwersytecie wileńskim, z wyłączeniem fakultetu prawnego, gdzie wszystkie prawie katedry zajął Włoch Cappelli, wykładający po łacinie i po francusku i niektórych przedmiotów na wydziale teologicznym, filozoficznym i lekarskim.

Wykaz przedmiotów, wykładanych na Wszechnicy wileńskiej, z oznaczeniem roku, kiedy te przedmioty zaczęto wykładać, lub je wznowiono.

1. Wydział fizyczny i matematyczny.

Matematyka elementarna, 1580.
Matematyka wyższa czysta, 1762.
Matemat. wyższa stosowana, 1762.
Mechanika praktyczna, 1821.
Inżynierya, 1826.
Technologia, 1805.
Geometrya analityczna, 1780.
Geometrya wykreślna, 1823.
Geodezya, 1820.
Topografia, 1799.
Architektura, 1793.
Astronomia teoretyczna, 1632.
Obserwacye astronomiczne, 1755.
Fizyka, 1579, 1780, 1805.
Chemia, 1784.
Zoologia, 1780.
Botanika, 1780.
Mineralogia, 1780.
Paleontologia, 1784.
Anatomia porównawcza, 1815.
Gospodarstwo wiejskie, 1819.
Rachunek prawdopodobieństwa, 1830.

2. Wydział lekarski.

Anatomia opisowa, 1783.
Anatomia patologiczna, 1805.
Anatomia porównawcza, 1815.
Chirurgia teoretyczna, 1783.
Chirurgia praktyczna, 1783.
Klinika chirurgiczna, 1809.
Patologia ogólna, 1805.
Terapia ogólna, 1805.
Patologia i terapia szczegół., 1805.
Klinika terapeutyczna, 1805.
Fizyologia, 1810.
Hygiena, 1804.
Materya medyczna, 1783.
Policya lekarska, 1804.
Medycyna sądowa, 1806.
Położnictwo, 1781.
Klinika położnicza, 1815.
Farmakologia, 1804.
Farmacya, 1797.
Historya medycyny, 1826.
Weterynarya, 1805.
Epizoocyologia, 1805.

3. Wydział prawny.

Prawo rzymskie cywilne, 1644.
Prawo rzym. kryminalne, 1644.
Prawo kanoniczne, 1579.
Prawo krajowe cywilne, 1783.
Prawo kraj. kryminalne, 1783.
Prawo rosyjskie, 1804.
Historya prawa rzymskiego, 1827.
Prawo przyrodzone, natury i polityczne, prawo narodów, 1783.
Ekonomia polityczna, 1783.
Historya powszechna, 1783.
Statystyka powszechna, 1820.
Historya rosyjska, 1815.
Statystyka rosyjska, 1820.
Dyplomatyka, 1818.
Logika, 1786.
Metafizyka, 1804.
Psychologia, 1804.

4. Wydział teologiczny.

Nauka chrześcijańska, 1822.
Teologia dogmatyczna, 1580.
Teologia moralna, 1580.
Teologia pastoralna, 1808.
Historya Kościoła, 1580.
Pismo św., 1580.
Homiletyka, 1580, 1828.
Archeologia biblijna, 1822.

5. Wydział literatury i sztuk wyzwolonych.

Literatura grecka, 1804.
Literatura rzymska, 1804.
Literatura powszechna, 1783.
Literatura angielska, 1810.
Literatura francuska, 1815.
Literatura niemiecka, 1815.
Literatura polska, 1811.
Literatura rosyjska, 1804.
Literatura włoska, 1804.
Język angielski, 1810.
Język arabski, 1822.
Język francuski, 1580, 1797.
Język grecki, 1580.
Język hebrajski, 1580.
Język łaciński, 1580.
Język niemiecki, 1580, 1797.
Język perski, 1826.
Język polski, 1812.
Język rosyjski, 1797.
Język słowiański, 1826.
Język włoski, 1804.
Wymowa świecka, 1793.
Wymowa kościelna, 1580.
Estetyka, Poezya, 1811.
Gramatyka powszechna, 1830.
Bibliografia powszechna, 1827.
Malarstwo, rysunki, 1798.
Rzeźbiarstwo, 1804.
Sztycharstwo, 1804.
Archeologia, encyklopedya, 1804.

ROZDZIAŁ XV.

Rozkład lekcyi.

Uzupełnieniem poprzedniego rozdziału jest rozkład lekcyi, który najlepiej nas informuje o organizacyi nauczania. Programaty posłużyły nam za materyał do niniejszego rozdziału. Że zaś podajemy ten rozkład przez cały szereg lat od 1781 do 1831 roku bez żadnej przerwy, przeto należy się objaśnienie, że w latach 1794—1796 programaty nie były ogłaszane drukiem. Polegając z jednej strony na zaleceniu Repnina, aby nauki bez przerwy i według danego systemu były wykładane, z drugiej na innych jeszcze źródłach, któremi rozporządzałem, ułożyłem rozkład lekcyi za te dwa lata według owych źródeł. Osoby nowo wchodzące odznaczone drukiem rozstrzelonym, katedry nowe pochylonym.

1781—1782.

Kundzicz Tadeusz. Matematyka stosowana. Czwartki i soboty z rana, przez cały rok.

Mickiewicz Józef. Fizyka eksperymentalna. W poniedziałek, środę, piątek z rana, przez cały rok.

Strzecki Andrzej. Astronomia teoretyczna. W środę i piątek po południu.

Bisio Stefan. Teorya lekarska i anatomia. W poniedziałek, środę, piątek z rana.

Regnier Mikołaj. Cyrulictwo i sztuka położnicza. Cyrulictwo w poniedziałek, wtorek i czwartek do czerwca; położnictwo w też dni od czerwca do sierpnia.

Briôtet Jakób. Demonstracye anatomiczne i operacye chirurgiczne.

Olechnowicz Michał. Prawo ojczyste i proces sądowy W. Ks. Lit. We wtorki, czwartki i soboty.

Siruć Bernard. Prawo rzymskie. W poniedziałek, środę i piątek przed południem.

Rogowski Kazimierz. Wymowa. Język łaciński i grecki. W poniedziałek, piątek i sobotę po południu.

1782—1783.

Profesorowie ciż sami. Rozkład lekcyi bez zmiany. Przybył:

Gilibert Jan Emanuel. *Historya naturalna.* We wtorki, czwartki, soboty, po południu.

1783—1784.

Kolegium fizyczne.

Kundzicz Tadeusz. Matematyka stosowana. We wtorki, czwartki i soboty z rana.

Narwojsz Franciszek. *Matematyka wyższa.* W poniedziałek, środę i piątek z rana.

Strzecki Andrzej. Astronomia teoretyczna. W poniedziałek, środę i piątek z rana.

Mickiewicz Józef. Fizyka eksperymentalna. Kurs dwuletni; we wtorek, czwartek i sobotę z rana.

Bisio Stefan. *Fizyologia* i anatomia. W poniedziałek, środę, piątek i sobotę z rana.

Regnier Mikołaj. Teoretyczna chirurgia i sztuka położnicza. Poniedziałek, wtorek, czwartek popołudniu aż do pierwszych dni maja chirurgia, kurs trzyletni; potem aż do sierpnia sztuka położnicza w też dni.

Briôtet Jakób. Demonstracye anatomiczne i operacye chirurgiczne. W poniedziałek, środę i piątek od pół do 4 do 5.

Kolegium moralne.

Karpowicz Michał Franciszek. *Teologia dogmatyczna.* We wtorek, czwartek i sobotę od 8—9½.

Siruć Bernard. *Pismo święte.* W niedzielę po południu.

Kaliński Gwilhelm. *Historya kościelna* i *teologia moralna.* We wtorek, czwartek, sobotę, 9½—11 rano.

Pocołojewski Korneliusz. *Prawo kanoniczne.* Poniedziałek, środa i piątek, 8—9½.
Strojnowski Hieronim. *Prawo natury i narodów.* Poniedziałek, środa, piątek, 8—9½.
Siruć Bernard. Prawo rzymskie. Poniedziałek, środa, piątek, 3½—5.
Pilchowski Dawid. *Literatura i wymowa.* Poniedziałek, środa, piątek, od 2—3½.
Hussarzewski Tomasz. *Historya powszechna.* Poniedziałek, środa i piątek od 9½—11.

1784—1785.

Kolegium fizyczne.

Kundzicz Tadeusz. Matematyka stosowana. Wtorek, czwartek, sobota, 9½—11.
Mickiewicz Józef. Fizyka eksperymentalna. Wtorek, czwartek, sobota, 8—9½.
Narwojsz Franciszek. Matematyka wyższa. Poniedziałek, środa, piątek, 8—9½.
Strzecki Andrzej. Astronomia. Poniedziałek, środa, piątek, 9½—11.
Sartoris Józef. *Chemia.* Wtorek, czwartek, sobota, 9½—11.
Forster Jerzy. Historya naturalna i botanika. Poniedziałek, środa i piątek, od 3½—5.
Bisio Stefan. Fizyologia, anatomia. Poniedziałek, środa, piątek, sobota, 9½—11.
Langmajer Józef. *Patologia, materya medyczna* i *praktyka.* Poniedziałek, środa, piątek, sobota, od 8—9½.
Briôtet Jakób. Demonstracye anatomiczne i operacye chirurgiczne. Poniedziałek, środa, piątek od 3½—5.
Regnier Mikołaj. Chirurgia teoretyczna i położnictwo. Poniedziałek, środa i piątek od 2—3½.

Kolegium moralne.

Karpowicz Michał. Teologia dogmatyczna. Wtorek, czwartek, sobota, 8—9½.
Kaliński Gwilhelm. Historya Kościoła, teologia moralna. Wtorek czwartek, sobota, 9½—11.
Pocołojewski Korneliusz. Prawo kanoniczne. Poniedziałek, środa, piątek, 8—9½.
Strojnowski Hieronim. Prawo natury i narodów. Poniedziałek, środa, piątek, 8—9½.
Pilchowski Dawid. Literatura i wymowa. Poniedziałek, środa, piątek, 2—3½.
Hussarzewski Tomasz. Historya powszechna. Poniedziałek, środa, piątek, 9½—11.

1785—1786.

Kolegium fizyczne.

Kundzicz Tadeusz. Matematyka stosowana. Wtorek, czwartek, sobota, 10½—12.

Mickiewicz Józef. Fizyka eksperymentalna. Wtorek, czwartek, sobota, 9—10½.

Narwojsz Franciszek. Matematyka wyższa. Poniedziałek, środa, piątek, 7½—9.

Forster Jerzy. Historya naturalna i botanika. Wtorek, czwartek, piątek, 7½—9.

Sartoris Józef. Chemia. Poniedziałek, środa, piątek, sobota, 9—10½.

Strzecki Andrzej. Astronomia. Poniedziałek, środa, piątek, 9—10½.

Langmajer Józef. Patologia, materya medyczna, praktyka. Poniedziałek, środa, piątek, sobota, od 7½—9.

Bisio Stefan. Fizyologia i anatomia. Poniedziałek, środa, piątek, sobota, 10½—12.

Briôtet Jakób. Demonstracye anatomiczne, operacye chirurgiczne. Poniedziałek, środa, piątek od 3½—5.

Regnier Mikołaj. Chirurgia teoretyczna i położnictwo. Poniedziałek, środa, piątek, od 2—3½.

Tomaszewski Mikołaj. *Matematyka elementarna.* Poniedziałek, środa, piątek od 2—3½.

Kolegium moralne.

Kaliński Guilhelm. Historya Kościoła i teologia moralna. Wtorek, czwartek i sobota, 9—10½.

Pocołojewski Korneliusz. Prawo kanoniczne. Poniedziałek, środa, piątek 7½—9.

Karpowicz Michał. Teologia dogmatyczna. Wtorek, czwartek i sobota, 7½—9.

Strojnowski Hieronim. Prawo natury, polityczne, ekonomika polityczna, prawo narodów. Poniedziałek, środa, piątek, 10½—12.

Pilchowski Dawid. Literatura i wymowa. Poniedziałek, środa, piątek, 7½—9.

Hussarzewski Tomasz. Historya powszechna. Poniedziałek, środa, piątek, 9—10½.

1786—1787.

Rozkład lekcyi i profesorowie bez zmiany.

1787—1788.

Kolegium fizyczne.

Kundzicz Tadeusz. Matematyka stosowana. Poniedziałek, środa, piątek, 9—10½.

Mickiewicz Józef. Fizyka eksperymentalna. Wtorek, czwartek, sobota, 9—10½.

Strzecki Andrzej. Astronomia. Wtorek, czwartek, sobota, 7½—9.

Sartoris Józef. Chemia, *farmacya.* Poniedziałek, środa, piątek, 10½—12; sobota 2½—4.

Langmajer Józef. Patologia, materya medyczna, praktyka. Poniedziałek, środa, piątek, sobota, 7½—9.

Lobenwein Jan Andrzej. Anatomia, fizyologia. Poniedziałek, środa, piątek, 9—10½, sobota 10½—12.

Briôtet Jakób. *Chirurgia operacyjna.* Poniedziałek, wtorek, czwartek 3 1/2—5.

Tomaszewski Mikołaj. Matematyka elementarna. Poniedziałek, środa, piątek 2—3 1/2.

Regnier Mikołaj. Chirurgia teoretyczna, położnictwo. Poniedziałek, wtorek, czwartek 2—3 1/2.

Narwojsz Franciszek. Matematyka wyższa. Poniedziałek, środa, piątek 7 1/2—9.

Kolegium moralne.

Kaliński Gwilhelm. Historya kościoła, teologia moralna. Wtorek, czwartek, sobota 9 1/2—10.

Hussarzewski Tomasz. Historya powszechna. Poniedziałek, środa, piątek 9—10 1/2.

Pilchowski Dawid. Literatura i wymowa. Poniedziałek, środa, piątek 7 1/2—9.

Pocołojewski Korneliusz. Prawo kanoniczne. Poniedziałek, środa, piątek 7 1/2—9.

Karpowicz Michał. Teologia dogmatyczna. Wtorek, czwartek, sobota 7 1/2—9.

Malewski Szymon. Prawo natury, polityczne, ekonomika, prawo narodów. Wtorek, czwartek, sobota 10 1/2—12.

1788—1789.

Rozkład lekcyi i profesorowie bez zmiany.

1789—1790.

Kolegium fizyczne.

Mickiewicz Józef. Fizyka. Wtorek, czwartek, sobota 9—10 1/2.

Narwojsz Franciszek. Matematyka wyższa. Poniedziałek, środa piątek 7 1/2—9.

Kundzicz Tadeusz. Matematyka stosowana. Wtorek, czwartek, sobota 10 1/2—12.

Strzecki Andrzej. Astronomia. Wtorek, czwartek, sobota 7 1/2—9.

Langmajer Józef. Patologia, materya medyczna, praktyka. Poniedziałek, środa, piątek, sobota 7 1/2—9.

Lobenwein Jan Andrzej. Anatomia, fizyologia. Poniedziałek, środa, piątek, sobota 9—10 1/2.

Briôtet Jakób. Chirurgia praktyczna i operacyjna. Środa, piątek 3—4 1/2.

Tomaszewski Mikołaj. Matematyka elementarna. Poniedziałek, środa, piątek 2 1/2—4.

Regnier Mikołaj. Chirurgia teoretyczna, położnictwo. Poniedziałek, wtorek, czwartek 2 1/2—4.

Kolegium moralne.

Karpowicz Michał. Teologia dogmatyczna. *Pismo św.* Wtorek, czwartek, sobota 7 1/2—9.

Hussarzewski Tomasz. Historya powszechna. Poniedziałek, środa, piątek 9—10½.
Bogusławski Konstanty Józef. Historya kościelna. Teologia moralna. Wtorek, czwartek, sobota 9—10½.
Pocołojewski Korneliusz. Prawo kościelne. Poniedziałek, środa, piątek 7½—9.
Strojnowski Hieronim. Prawo natury i narodów. Wtorek, czwartek, sobota 10½—12.
Pilchowski Dawid. Literatura, wymowa. Wtorek, czwartek, sobota 7½—9.

1790—1791.

Rozkład lekcyi bez zmiany. Przybył Sartoris, który w roku zeszłym lekcyi nie dawał.

1791—1792.

Rozkład lekcyi bez zmiany. Profesorowie ciż sami.

1792—1793.

Kolegium fizyczne.

Mickiewicz Józef. Fizyka. Wtorek, czwartek, sobota 9—10½.
Kundzicz Tadeusz. Matematyka stosowana. Wtorek, czwartek, sobota 10½—12.
Strzecki Andrzej, Astronomia. Wtorek, czwartek, sobota 10½—12.
Narwojsz Franciszek. Matematyka wyższa. Poniedziałek, środa, piątek 7½—9.
Lobenwein Jan Andrzej. Anatomia, fizyologia. Poniedziałek, środa, piątek, sobota 9—10½.
Langmajer Józef. Patologia, materya medyczna, praktyka. Poniedziałek, środa, piątek, sobota 7½—9.
Spitznagel Ferdynand. Historya naturalna, botanika. Wtorek, czwartek, sobota 7½—9.
Sartoris Józef. Chemia, farmacya. Poniedziałek, środa, piatek, sobota 10½—12.
Briôtet Jakób. Chirurgia operacyjna. Środa, piątek 3—4½.
Tomaszewski Mikołaj. Matematyka elementarna. Poniedziałek, środa, piątek 2½—4.
Regnier Mikołaj. Chirurgia teoretyczna, położnictwo. Poniedziałek, wtorek, czwartek 3—4½.

Kolegium moralne.

Hussarzewski Tomasz. Historya powszechna. Poniedziałek, środa, piątek 9—10½.
Bogusławski Józef Konstanty. Historya kościoła, teologia moralna. Wtorek, czwartek, sobota 9—10½.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W TORUNIU

Pilchowski Dawid. Literatura i wymowa. Wtorek, czwartek, sobota $7^1/_2$—9.

Karpowicz Michał. Teologia dogmatyczna. Wtorek, czwartek, sobota $7^1/_2$—9. Pismo św. w piątek $2^1/_2$—4.

Strojnowski Hieronim. Prawo natury, narodów. Wtorek, czwartek, sobota $9^1/_2$—12.

Pocołojewski Korneliusz. Prawo kanoniczne. Poniedziałek, środa, piątek $7^1/_2$—9.

1793—1794.

Kolegium fizyczne.

Mickiewicz Józef. Fizyka. Wtorek, czwartek, sobota 9—$10^1/_2$.

Kundzicz Tadeusz. Matematyka stosowana. Poniedziałek, środa, piątek $10^1/_2$—12.

Narwojsz Franciszek. Matematyka czysta. Poniedziałek, środa, piątek $7^1/_2$—9.

Strzecki Andrzej. Astronomia. Wtorek, czwartek, sobota $10^1/_2$—12.

Lobenwein Jan Andrzej. Anatomia, fizyologia. Poniedziałek, środa, piątek, sobota $10^1/_2$—12.

Langmajer Józef. Patologia, materya medyczna, praktyka. Poniedziałek, środa, piątek, sobota $7^1/_2$—9.

Spitznagel Ferdynand. Historya naturalna, botanika. Poniedziałek, środa, piątek 9—$10^1/_2$.

Briôtet Jakób. Chirurgia operacyjna. Środa, piątek 3—$4^1/_2$.

Regnier Mikołaj. Chirurgia teoretyczna, położnictwo. Poniedziałek, wtorek, czwartek 3—$4^1/_2$.

Kolegium moraine.

Hussarzewski Tomasz. Historya powszechna. Poniedziałek, środa, piątek 9—$10^1/_2$.

Pocołojewski Korneliusz. Prawo kanoniczne. Poniedziałek, środa, piątek $7^1/_2$—9.

Golański Filip Neryusz. Literatura i wymowa. Wtorek, czwartek, sobota $7^1/_2$—9.

Malewski Szymon. Prawo natury i narodów, *logika*. Wtorek, czwartek, sobota $10^1/_2$—12.

Karpowicz Michał. Teologia dogmatyczna. Wtorek, czwartek, sobota $7^1/_2$—9; Pismo św. Piątek $2^1/_2$—4.

1794—1795.

W tym roku lekcye nie były wykładane.

1795—1796.

Rozpoczęto lekcye dopiero w drugiem półroczu z rozporządzenia ks. Repnina.

Kolegium fizyczne.

Mickiewicz Józef. Fizyka. Wtorek, czwartek, sobota 9—10½.
Kundzicz Tadeusz. Matematyka stosowana. Poniedziałek, środa, piątek 10½—12.
Narwojsz Franciszek. Matematyka czysta. Poniedziałek, środa, piątek 7½—9.
Strzecki Andrzej. Astronomia. Wtorek, czwartek, sobota 10½—12.
Lowenwein Jan Andrzej. Anatomia, fizyologia. Poniedziałek, środa, piątek, sobota 10½—12.
Langmajer Józef. Patologia, materya medyczna, praktyka. Poniedziałek, środa, piątek, sobota 9—10½.
Spitznagel Ferdynand. Historya naturalna. Poniedziałek, środa, piątek 9—10½.
Briôtet Jakób. Chirurgia operacyjna. Środa, piątek 3—4½.
Regnier Mikołaj. Chirurgia teoretyczna, położnictwo. Poniedziałek, wtorek, czwartek. 3—4½.

Kolegium moralne.

Hussarzewski Tomasz. Historya powszechna. Poniedziałek, środa, piątek 9—10½.
Pocołojewski Korneliusz. Prawo kanoniczne. Poniedziałek, środa, piątek 7½—9.
Bogusławski Józef Konstanty. Teologia moralna. *Teologia dogmatyczna.* Wtorek, czwartek, sobota 9—10½.
Golański Filip Neryusz. Literatura i wymowa. Wtorek, czwartek, sobota 10½—12.
Malewski Szymon. Prawo natury i narodów. Poniedziałek, środa, piątek 10½—12.

1796—1797.

Kolegium fizyczne.

Mickiewicz Józef. Fizyka. Wtorek, czwartek, sobota 9—10½.
Kundzicz Tadeusz. Matematyka stosowana. Poniedziałek, środa, piątek 10½—12.
Narwojsz Franciszek. Matematyka czysta. Poniedziałek, środa, piątek 7½—9.
Lobenwein Jan Andrzej. Anatomia, fizyologia. Poniedziałek, środa, piątek, sobota 9—10½.
Langmajer Józef. Patologia, materya medyczna, praktyka. Poniedziałek, środa, piątek, sobota 9—10½.
Spitznagel Ferdynand. Historya naturalna. Poniedziałek, środa, piątek 9—10½.
Briôtet Jakób. Chirurgia operacyjna. Środa, piątek 3—4½.
Regnier Mikołaj. Chirurgia teoretyczna, położnictwo. Poniedziałek, wtorek, czwartek 3—4½.
Życki Tomasz. Matematyka elementarna. Poniedziałek, środa, piątek 2½—4.

Kolegium moralne.

Bogusławski Józef Konstanty. Teologia dogmatyczna i moralna. Wtorek, czwartek, sobota 9—10½.

Pocołojewski Korneliusz. Prawo kanoniczne. Poniedziałek, środa, piątek 7½—9.

Hussarzewski Tomasz. Historya powszechna. Poniedziałek, środa, piątek 9—10½.

Golański Filip. Literatura i wymowa. Wtorek, czwartek, sobota 10½—12.

Malewski Szymon. Prawo natury. Poniedziałek, środa, piątek 10½—12.

Tomaszewski Augustyn Historya kościoła, Pismo św. Wtorek, czwartek, sobota 7½—9.

1797—1798.

Nauki moralne.

Bogusławski Józef Konstanty. Teologia dogmatyczna i moralna. Poniedziałek, środa, piątek 9—10½.

Tomaszewski Austyn. Pismo św., historya kościoła. Wtorek, czwartek, sobota 9—10½.

Malewski Szymon. Prawo przyrodzone. Wtorek, czwartek, sobota 9—10½.

Pocołojewski Korneliusz. *Prawo cywilne* i kościelne. Poniedziałek, środa, piątek 10½—12.

Hussarzewski Tomasz. Historya powszechna. Poniedziałek, środa, piątek 10½—12.

Golański Filip. Wymowa, literatura. Wtorek, czwartek, sobota 7½—9.

Nauki fizyczne.

Mickiewicz Józef. Fizyka. Wtorek, czwartek, sobota 9—10½.

Narwojsz Franciszek. Matematyka wyższa. Poniedziałek, środa, piątek 7½—9.

Kundzicz Tadeusz. Matematyka stosowana. Wtorek, czwartek, sobota 10½—12.

Reszka Ignacy Astronomia. Poniedziałek, środa, piątek 9—10½.

Gucewicz Wawrzyniec. *Architektura.* Poniedziałek, środa, piątek 10½—12.

Życki Tomasz. Matematyka elementarna. Poniedziałek, środa, piątek 2½—4.

Nauki lekarskie.

Langmajer Józef. Patologia, materya medyczna, praktyka. Poniedziałek, środa, piątek, sobota 10½—12.

Lobenwein Jan Andrzej. Anatomia, fizyologia. Poniedziałek, środa, czwartek, piątek 10½—12.

Spitznagel Ferdynand. Historya naturalna. Poniedziałek, środa, piątek 9—10½. Botanika — wtorek 7½—9.

Śniadecki Jędrzej. Chemia. Wtorek, czwartek, sobota 2—3 1/2.
Briôtet Jakób. Chirurgia praktyczna. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek 2—3 1/2.
Regnier Mikołaj. Chirurgia teoretyczna, położnictwo. Poniedziałek, środa, piątek 3 1/2—5.

1798—1799.

Nauki moralne.

Bogusławski J. K. Teologia dogmatyczna i moralna. Poniedziałek, środa, piątek 9—10 1/2.
Tomaszewski Aug. Pismo św., historya kościoła. Wtorek, czwartek, sobota 9—10 1/2.
Pocołojewski Korn. Prawo cywilne i kościelne. Poniedziałek, środa, piątek 7 1/2—9.
Malewski Szymon. Logika, prawo natury. Wtorek, czwartek, sobota 10 1/2—12.
Hussarzewski Tomasz. Historya powszechna. Poniedziałek, środa, piątek 10 1/2—12.
Golański Filip. Literatura i wymowa. Wtorek, czwartek, sobota 7 1/2—9.

Nauki fizyczne.

Mickiewicz Józef. Fizyka. Wtorek, czwartek, sobota 9—10 1/2.
Narwojsz Franciszek. Matematyka czysta. Poniedziałek, środa, piątek 7 1/2—9.
Kundzicz Tadeusz. Matematyka stosowana. Wtorek, czwartek, sobota 10 1/2—12.
Reszka Ignacy. Astronomia. Poniedziałek, środa, piątek 9—10 1/2.
Życki Tomasz. Matematyka elementarna. Poniedziałek, środa, piątek 2—3 1/2.
Gucewicz Wawrzyniec. Architektura. Poniedziałek, środa, piątek 10 1/2—12.
Smuglewicz Franciszek. *Malarstwo.*

Nauki lekarskie.

Langmajer Józef. Patologia. Poniedziałek, środa, piątek 7 1/2—9; materya medyczna. Sobota 10 1/2—12.
Lobenwein Jan Andrzej. Anatomia. Poniedziałek, środa, piątek 10 1/2—12; fizyologia. Czwartek 9—10 1/2.
Spitznagel Ferdynand. Historya naturalna. Poniedziałek, środa, piątek 9—10 1/2.
Śniadecki Jędrzej. Chemia, farmacya. Wtorek, czwartek, sobota 2—3 1/2.
Briôtet Jakób. Chirurgia praktyczna. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek 2—3 1/2.
Regnier Mikołaj. Chirurgia teoretyczna, położnictwo. Poniedziałek, środa, piątek 3 1/2—5.

Jundziłł Stanisław Bonifacy. *Botanika.* Wtorek 7 1/2—9.
Zubakowicz Marcin. *Język rosyjski.*

1799—1800.

Nauki moralne.

Bogusławski Józef Konstanty. Teologia dogmatyczna i moralna. Poniedziałek, środa, piątek 9—10 1/2.
Korza Beniamin. Historya kościoła, Pismo św. Wtorek, czwartek, sobota 7 1/2—9.
Pocołojewski. Prawo kościelne i cywilne. Poniedziałek, środa, piątek 7 1/2—9.
Hussarzewski Tomasz. Historya powszechna. Poniedziałek, środa, piątek 9—10 1/2.
Golański Filip. Literatura i wymowa. Wtorek, czwartek, sobota 7 1/2—9.
Malewski Szymon. Logika, prawo narodów. Poniedziałek, środa, piątek 7 1/2—9.
Powstański Adam. *Prawo cywilne krajowe.* Wtorek, czwartek, sobota 2—3 1/2.
Karaffa Korbut Mateusz. Prawo rzymskie. Poniedziałek, środa, piątek 7 1/2—9.

Nauki fizyczne.

Mickiewicz Józef. Fizyka. Wtorek, czwartek, sobota 9—10 1/2.
Kundzicz Tadeusz. Matematyka stosowana. Wtorek, czwartek, sobota 10 1/2—12.
Narwojsz Franciszek. Matematyka wyższa. Poniedziałek, środa, piątek 9—10 1/2.
Reszka Ignacy. Astronomia. Poniedziałek, środa, piątek 7 1/2—9.
Spitznagel Ferdynand. Historya naturalna. Poniedziałek, środa, piątek 9—10 1/2.
Szulc Michał. Architektura. Poniedziałek, środa, piątek 10 1/2—12.
Smuglewicz Franciszek. Malarstwo. Poniedziałek, środa, piątek 2—3 1/2.
Życki Tomasz. Matematyka elementarna. Poniedziałek, środa, piątek 2—3 1/2.
Jundziłł Stanisław. Botanika. Poniedziałek, środa, piątek 9—10 1/2.
Zubakowicz Marcin. Język rosyjski. Poniedziałek, środa, piątek 2—3 1/2.

Nauki lekarskie.

Śniadecki Jędrzej. Chemia, farmacya. Wtorek, czwartek, sobota 10 1/2—12.
Lobenwein Jan Andrzej. Anatomia i fizyologia. Poniedziałek, środa, piątek 10 1/2—12.
O' Connor Jan. *Terapia,* medycyna kliniczna. Poniedziałek, środa, piątek 7 1/2—9.

Regnier Mikołaj. Chirurgia teoretyczna, położnictwo. Poniedziałek, środa, piątek 3 1/2—5.

Briôtet Jakób. Chirurgia praktyczna i operacye. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek 2—3 1/2.

1800—1801.

Rozkład lekcyi i profesorowie bez zmiany. Przybywa Rustem, adjunkt rysunków.

1801—1802.

Nauki moralne.

Bogusławski Józef Konstanty. Teologia dogmatyczna i moralna. Wtorek, czwartek, sobota 7 1/2—9.

Pocołojewski Korneliusz. Prawo rzymskie i kanoniczne. Poniedziałek, środa, piątek 7 1/2—9.

Hussarzewski Tomasz. Historya powszechna. Poniedziałek, środa, piątek 10 1/2—12.

Golański Filip. Literatura i wymowa. Wtorek, czwartek, sobota 7 1/2—9.

Malewski Szymon. Logika, prawo natury. Poniedziałek, środa, piątek 7 1/2—9.

Korza Beniamin. Historya kościoła, Pismo św. Poniedziałek, środa, piątek 9—10 1/2.

Powstański Adam. Prawo krajowe. Wtorek, piątek 2—3 1/2.

Korbutt Mateusz. Prawo cywilne. Poniedziałek, środa, piątek 7 1/2—9.

Zubakowicz Marcin. Język rosyjski. Poniedziałek, środa, piątek 2—3 1/2.

Nauki fizyczne.

Mickiewicz Józef. Fizyka. Wtorek, czwartek, sobota 9—10 1/2.

Kundzicz Tadeusz. Matematyka stosowana. Wtorek, czwartek, sobota 7 1/2—9.

Narwojsz Franciszek. Matematyka czysta. Poniedziałek, środa, piątek 9—10 1/2.

Reszka Ignacy. Astronomia. Poniedziałek, środa, piątek 7 1/2—9.

Szulc Michał. Architektura. Poniedziałek, środa, piątek 10 1/2—12.

Spitznagel Ferdynand. Historya naturalna. Poniedziałek, środa, piątek 9—10 1/2.

Smuglewicz Franciszek. Malarstwo. Poniedziałek, środa, piątek 2—3 1/2.

Rustem Jan. *Rysunki.* Poniedziałek, środa, piątek 2—3 1/2.

Życki Tomasz. Matematyka elementarna. Poniedziałek, środa, piątek 2—3 1/2.

Nauki lekarskie.

Śniadecki Jędrzej. Chemia i farmacya. Wtorek, czwartek, sobota 10 1/2—12.

Lobenwein Jan Andrzej. Anatomia i fizyologia. Poniedziałek, środa, piątek 10 1/2—12.
O' Connor Jan. Terapia i klinika. Poniedziałek, środa, piątek 7 1/2—9.
Becu August. Patologia i materya medyczna. Wtorek, czwartek, sobota 9—10 1/2.
Matusewicz Andrzej. Chirurgia teoretyczna i akuszerya. Poniedziałek, środa, piątek 3 1/2—5.
Briôtet Jakób. Chirurgia operacyjna. Poniedziałek, środa, piątek 2—3 1/2.

Języki i sztuki.

Holland Jan. Muzyka. Poniedziałek, środa, piątek 2—3 1/2.
Albrycht Piotr. Język niemiecki. Wtorek, czwartek, sobota 10 1/2—12.
Pinabel Jan. Język francuski. Wtorek, czwartek, sobota 2—3 1/2.
Rogowski Kazimierz. Język grecki. Wtorek, czwartek, sobota 3 1/2—5.

1802—1803.

Rozkład lekcyi bez zmiany. Zamiast O' Connora, zmarłego, katedrę objął Spitznagel.

1803—1804.

Wydział nauk fizycznych i matematycznych.

Mickiewicz Józef (czasowo). Fizyka. Wtorek, czwartek, sobota 9—10 1/2.
Śniadecki Jędrzej. Chemia. Wtorek, czwartek, sobota 10 1/2—12.
Jundziłł S. B. Historya naturalna (czasowo). Poniedziałek, środa, piątek 9—10 1/2.
Narwojsz Fr. Matematyka wyższa czysta. Poniedziałek, środa, piątek 9—10 1/2.
Reszka Ignacy. Astronomia. Poniedziałek, środa, piątek 7 1/2—9.
Szulc Michał. Architektura cywilna. Poniedziałek, środa, piątek 10 1/2—12.
Kado Michał. *Rysunki topograficzne.* Poniedziałek, środa, piątek 2—3 1/2.
Symonowicz Romuald. *Mineralogia.* Wtorek, czwartek, sobota 2—3 1/2.

Wydział nauk lekarskich.

Lobenwein Jan Andrzej. Anatomia. Poniedziałek, środa, piątek 10 1/2—12.
Becu August. Patologia. Wtorek, czwartek, sobota 9—10 1/2.
Spitznagel. Materya medyczna. Poniedziałek, środa, piątek 7 1/2—9.
Briôtet Jakób. Chirurgia. Poniedziałek, środa, piątek 2—3 1/2.
Matusewicz Andrzej. Akuszerya. Poniedziałek, środa, piątek 3 1/2—5.

Wydział nauk moralnych i politycznych.

Znosko Jan (czasowo). Logika i *metafizyka.*
Malewski Szymon. *Państwowa ekonomia* i prawo narodów. Poniedziałek, środa, piątek 7 1/2—9.
Powstański Adam (czasowo). Prawo krajowe. Wtorek, piątek 2—3 1/2.
Hussarzewski Tomasz (czasowo). Historya powszechna. Poniedziałek, środa, piątek 10 1/2—12.
Golański Filip. *Pismo św.* Wtorek, czwartek, sobota 10 1/2—12.
Tomaszewski Augustyn. *Teologia dogmatyczna.* Wtorek, czwartek, sobota 7 1/2— 9.
Korza Beniamin (czasowo). Teologia moralna. Poniedziałek, środa, piątek 9—10 1/2.

Wydział literatury i sztuk pięknych.

Bakowski Stanisław (czasowo). Wymowa i literatura. Wtorek, czwartek, sobota 7 1/2—9.
Serafinowicz Ferdynand (czasowo). *Łaciński język i literatura.* Wtorek, czwartek, sobota 9—10 1/2.
Rustem Jan. Rysunki. Poniedziałek, środa, piątek 2—3 1/2.
Smuglewicz Franciszek. Malarstwo. Poniedziałek, środa, piątek 2—3 1/2.
Le Brun Andrzej. *Snycerstwo.* Wtorek, czwartek, sobota 2—3 1/2.
Pinabel de Verrier Jan. Język francuski. Wtorek, czwartek, sobota 2—3 1/2.
Albrycht Piotr. Język niemiecki. Wtorek, czwartek, sobota 9—10 1/2.
Rogowski Kazimierz. Język grecki. Wtorek, czwartek, sobota 3 1/2—5.
Holland Jan. Muzyka. Wtorek, czwartek, sobota 9—10 1/2.

1804—1805.

Wydział nauk fizycznych i matematycznych.

Stubielewicz Stefan. Fizyka. Wtorek, czwartek, sobota 9—10 1/2.
Śniadecki Jędrzej. Chemia. Wtorek, czwartek, sobota 10 1/2—12.
Jundziłł B. S. (czasowo). Historya naturalna. Poniedziałek, środa, piątek 9—10 1/2.
Narwojsz Fr. Wyższa czysta matematyka. Poniedziałek, środa, piątek 9—10 1/4.
Schulc Michał. Architektura cywilna. Poniedziałek, środa, piątek 10 1/2—12.
Reszka Ignacy. Astronomia. Poniedziałek, środa, piątek 7 1/2—9.
Kado Michał. Rysunki topograficzne. Poniedziałek, środa, piątek 2—3 1/2.
Symonowicz Romuald. Mineralogia. Wtorek, czwartek, sobota 2—3 1/2.

Wydział nauk lekarskich.

Lobenwein Jan Andrzej. Anatomia. Poniedziałek, środa, piątek $10\frac{1}{2}$—12.
Becu August. *Fizyologia.* Poniedziałek, środa, piątek 2—$3\frac{1}{2}$.
Frank Józef. Patologia. Wtorek, czwartek, sobota 9—$10\frac{1}{2}$.
Frank Jan Piotr. *Klinika terapeutyczna.* Wtorek, czwartek, sobota $7\frac{1}{2}$—9.
Spitznagel Ferd. Materya medyczna. Poniedziałek, środa, piątek $7\frac{1}{2}$—9.
Briôtet Jakób. Chirurgia. Wtorek, czwartek, sobota 2—$3\frac{1}{2}$.
Matusewicz Andrzej. Akuszerya. Wtorek, czwartek, sobota $3\frac{1}{2}$—5.

Wydział nauk moralnych i politycznych.

Abicht Jan Henryk. Logika i metafizyka. Wtorek, czwartek, sobota $7\frac{1}{2}$—9.
Malewski Szymon. Prawo narodów. Poniedziałek, środa, piątek $7\frac{1}{2}$—9.
Powstański Adam. Prawo krajowe. Wtorek, piątek 2—$3\frac{1}{2}$.
Hussarzewski Tomasz. Historya powszechna. Poniedziałek, środa, piątek $10\frac{1}{2}$—12.
Golański Filip. Pismo św. Wtorek, czwartek, sobota $10\frac{1}{2}$—12.
Tomaszewski Augustyn. Teologia dogmatyczna. Poniedziałek, środa, piątek 9—$10\frac{1}{2}$.
Korza Beniamin. Teologia moralna. Wtorek, czwartek, sobota 9—$10\frac{1}{2}$.

Wydział literatury i sztuk pięknych.

Bakowski Stanisław. Wymowa i literatura. Wtorek, czwartek, sobota $7\frac{1}{2}$—9.
Groddek Godofred. Łaciński język i literatura. Wtorek, czwartek, sobota 9—$10\frac{1}{2}$.
Rustem Jan. Rysunki. Poniedziałek, środa, piątek 2—$3\frac{1}{2}$.
Smuglewicz Fr. Malarstwo. Poniedziałek, środa, piątek 2—$3\frac{1}{2}$.
Le Brun Andrzej. Snycerstwo. Wtorek, czwartek, sobota 2—$3\frac{1}{2}$.
Pinabel Jan. Język francuski. Wtorek, czwartek, sobota 9—$10\frac{1}{2}$,
Albręcht Piotr. Język niemiecki. Wtorek, czwartek, sobota $3\frac{1}{2}$—5.
Groddek Godofred. Język grecki i *literatura.* Wtorek, czwartek, sobota $7\frac{1}{2}$—9.
Holland Jan. Muzyka. Wtorek, czwartek, sobota 9—$10\frac{1}{2}$.

1805—1806.

Wydział nauk fizyczno-matematycznych.

Śniadecki Jędrzej. Chemia. Wtorek, czwartek, sobota $10\frac{1}{2}$—12; środa, piątek 11—12.
Jundziłł B. S. Botanika. Poniedziałek, środa, piątek $10\frac{1}{2}$—12; *Zoologia.* Środa, piątek 2—3.
Narwojsz Fran. Matematyka czysta. Poniedziałek, środa, piątek 9—$10\frac{1}{2}$; poniedziałek, środa 2—3.

Langsdorf Karol. *Mechanika.* Poniedziałek, środa, piątek 10½—12; *Technologia.* Wtorek, czwartek, sobota 10½—12.

Reszka Ignacy. Astronomia. Poniedziałek, środa, piątek 7½—9; *Trygonometrya sferyczna.* Wtorek, czwartek 8—9.

Szulc Michał. Architektura cywilna. Poniedziałek, środa, piątek 10½—12, *Architektura wojenna.* Poniedziałek, środa 2—3.

Stubielewicz Stefan. Fizyka. Wtorek, czwartek, sobota 9—10½; doświadczenia. Poniedziałek, środa 11—12.

Symonowicz Romuald. Mineralogia. Poniedziałek, środa, piątek 10—11½.

Niemczewski Zacharyasz. Matematyka wyższa.

Kado Michał. Rysunki topograficzne. Wtorek, czwartek, sobota 10½—12.

Wydział nauk lekarskich.

Lobenwein. J. A. Anatomia. Poniedziałek, środa, piątek 10½—12; wtorek, czwartek 11—12.

Becu August. Fizyologia. Wtorek, czwartek 9—10; *Hygiena, policya lekarska.* Poniedziałek, środa, piątek 10—11½.

Frank Józef. Patologia i terapia praktyczna. Poniedziałek, środa, piątek 5½—7 wiecz., wtorek, czwartek 5—6.

Spitznagel Ferd. *Terapia ogólna,* materya medyczna. Poniedziałek, środa, piątek 7½—9; wtorek, czwartek 8—9.

Frank Jan Piotr. Terapia specyalna codziennie, prócz soboty, 9—10; klinika od 10—11.

Briôtet Jakób. Chirurgia codziennie, prócz soboty, 2½—4.

Matusewicz Andrzej. Położnictwo, teorya. Poniedziałek, środa, piątek 4—5½; praktyka, wtorek i czwartek.

Wydział nauk moralnych i politycznych.

Abicht J. H. Logika i metafizyka. Poniedziałek, wtorek, środa 4—5½, czwartek i piątek 4—5.

Malewski Szymon. Prawo natury i narodów. Poniedziałek, środa, piątek 7½—9; Ekonomia. Wtorek i czwartek 8—9.

Capelli Ludwik. Prawo cywilne. Wtorek, środa, sobota 10½—12; *prawo karne.* Poniedziałek, piątek 10—11.

Golański Filip. Pismo św. i *wymowa kościelna.* Wtorek, czwartek, sobota 10½—12.

Tomaszewski Augustyn. Teologia dogmatyczna. Poniedziałek, wtorek, środa. *Historya kościoła.* Piątek. sobota 9—10.

Korza Beniamin. Teologia moralna. Poniedziałek, środa 2—3.

Wydział literatury i sztuk wyzwolonych.

Groddek Godofr. Ern. Literatura grecka. Poniedziałek, wtorek, czwartek 4½—6; *Starożytności.* Wtorek, piątek 12—1.

Tarenghi Paweł. *Literatura łacińska.* Wtorek, czwartek 7½—9; i 3—4; sobota 7½—9.

Czerniawski Jan. *Literatura i język rosyjski.* Poniedziałek, środa, piątek 9½—11; wtorek, czwartek 10—11.

Smuglewicz Franciszek. Malarstwo pięć razy na tydzień 2—3 1/2.
Le Brun Andrzej. Snycerstwo. Poniedziałek, środa, piątek 10 1/2—12.
Serafinowicz F. Język łaciński. Poniedziałek, środa, piątek 2 1/2—4.
Rustem Jan. Rysunki. Poniedziałek, środa, piątek 2—3 1/2.
Żukowski Sebastyan. Język grecki. Poniedziałek, środa, piątek 9—10.
Pinabel Jan. Język francuski. Poniedziałek, środa, piątek 2—3 1/2.
Haustein Beniamin. Język niemiecki. Wtorek, czwartek, sobota 2—3 1/2.
Holland Jan. Muzyka. Wtorek, czwartek, sobota 2—3 1/2.

1806—1807.

Wydział nauk fizyko-matematycznych.

Stubielewicz Stefan. Fizyka. Wtorek, czwartek, sobota 9—10 1/2; poniedziałek, środa 10—11.
Śniadecki Jędrzej. Chemia. Wtorek, czwartek, sobota 10 1/2—12; środa, piątek 11—12.
Jundziłł B. S. Botanika i zoologia. Poniedziałek, środa, piątek 9—10 1/2; środa, piątek 11—12.
Narwojsz Franc. Matematyka czysta. Poniedziałek, środa 9—10 1/2, 3—4; piątek 9—10 1/2.
Reszka Ignacy. Astronomia. Poniedziałek, środa, piątek 7 1/2—9; wtorek, czwartek 8—9.
Szulc Michał. Architektura. Poniedziałek, środa 10 1/2—12 i 2—3; piątek 10 1/2—12.
Symonowicz. Mineralogia — dni i godzin nie oznacza. Podróżował za granicą.
Kado M. Topograficzne rysunki. Wtorek, czwartek, sobota 10 1/2—12.

Wydział nauk lekarskich.

Lobenwein J. A. Anatomia. Poniedziałek, środa, piątek 10 1/2—12; wtorek, czwartek 11—12.
Becu August. *Patologia,* hygiena, policya. Poniedziałek, wtorek, środa 4 1/2—6; czwartek, piątek 4—5.
Spitznagel Ferd. Terapia i materya medyczna. Poniedziałek, środa, piątek 7 1/2—9, wtorek, czwartek 8—9.
Frank Józef. *Terapia specyalna* codziennie, prócz soboty 9—10; *Klinika* codziennie 10—11.
Briôtet. Chirurgia codziennie, prócz soboty, 2 1/2—4.
Matusewicz. Położnictwo. Poniedziałek, środa, piątek, wtorek, czwartek 3 1/2—5.
Borsuk Benedykt. *Medycyna sądowa.*

Wydział nauk moralnych i politycznych.

Abicht J. K. Logika i metafizyka. Poniedziałek, środa, piątek 3 1/2—5; wtorek, sobota 4—5.
Malewski S. Prawo natury, ekonomia. Poniedziałek, środa, piątek 7 1/2—9; wtorek, czwartek 8—9.

Capelli L. Prawo cywilne i kryminalne. Wtorek, środa, sobota 10½—12; poniedziałek, piątek 11—12.
Golański Fil. Pismo św., wymowa kościelna. Wtorek, środa, czwartek 10½—12.
Tomaszewski A. Teologia dogmatyczna, historya kościoła. Poniedziałek, wtorek, środa 9—10½, piątek, sobota 9—10.
Korza B. Teologia moralna. Poniedziałek, środa 2—3.

Wydział literatury i sztuk wyzwolonych.

Groddek G. Literatura grecka, starożytności. Poniedziałek, wtorek 4½—6; czwartek 4—6; środa, piątek 5—6.
Tarenghi P. Literatura łacińska. Wtorek, czwartek 7½—9; 3—4; sobota 7½—9.
Czerniawski Jan. Literatura rosyjska. Poniedziałek, środa, piątek 9½— 11; wtorek, czwartek 10—11.
Smuglewicz Franc. Malarstwo, pięć razy na tydzień 2—3½.
Le Brun A. Snycerstwo. Poniedziałek, środa, piątek 10½—12.
Serafinowicz F. Język łaciński. Poniedziałek, środa, piątek 2—3½.
Rustem Jan. Rysunki. Wtorek, czwartek, sobota 3—4½.
Żukowski S. Język grecki. Poniedziałek, środa, piątek 8—9.
Pinabel J. Język francuski, Poniedziałek, środa, piątek 3½—5.
Haustein B. Język niemiecki. Wtorek, czwartek, sobota 2—3½.
Holland J. Muzyka. Wtorek, czwartek, sobota 2—3½.
Weiss Izydor. *Sztycharstwo.* Poniedziałek, środa, piątek 9—10.

1807—1808.

Wydział nauk fizyczno-matematycznych.

Stubielewicz S. Fizyka. Wtorek, czwartek, sobota 9—10½; czwartek, sobota 3—4.
Śniadecki Jędrzej. Chemia. Wtorek, czwartek, sobota 10½—12; środa, piątek 11—12.
Jundziłł B. S. Zoologia, botanika. Poniedziałek, środa, piątek 9—10½; środa, piątek 3—4.
Narwojsz F. Matematyka czysta. Poniedziałek, środa, piątek 10—11½.
Reszka Ignacy. Astronomia. Poniedziałek, środa, piątek 7½—9; wtorek, czwartek 8—11.
Szulc M. Architektura. Poniedziałek, środa, piątek 10½—12; poniedziałek, środa 2—3.
Życki Tomasz. *Matematyka elementarna.* Poniedziałek, środa, piątek 7½—9.
Symonowicz R. Mineralogia. Poniedziałek, czwartek 2—3½.
Kado Michał. Rysunki topograficzne. Wtorek, czwartek, sobota 10½—12.

Wydział nauk lekarskich.

Lobenwein J. A. Anatomia codziennie, prócz soboty, 2—3.
Becu A. Patologia, hygiena, policya. Poniedziałek, wtorek, środa 4—5; czwartek, piątek 4½—5½.

Spitznagel F. Terapia ogólna, materya medyczna, *toxycologia*, codziennie, prócz soboty, 8—9.
Frank J. Terapia szczegółowa pięć razy na tydzień od 10—11; klinika codziennie 9—10.
Briôtet J. Chirurgia codziennie, prócz soboty, 3—4.
Matusewicz A. Akuszerya. Poniedziałek, środa, piątek 10—11; wtorek i czwartek $10^1/_2$—12.
Bojanus Ludwik. *Weterynarya* codziennie 11—12.
Niszkowski Fryderyk. *Chirurgia teoretyczna* codziennie od godz. 9—10.
Wolfgang Jan Fryderyk. *Farmakologia, farmacya.* Poniedziałek, środa, piątek 3—4.

Wydział nauk moralnych i politycznych.

Abicht. Logika i metafizyka. Poniedziałek, środa, piątek $3^1/_2$—5; wtorek, sobota 3—4.
Malewski. Prawo narodów i ekonomia. Wtorek $7^1/_2$—9; czwartek, sobota $7^1/_2$—9, 4—5.
Capelli. Prawo cywilne i kryminalne. Poniedziałek, środa, piątek $10^1/_2$—12, wtorek sobota 11—12.
Golański F. Pismo św., homiletyka. Wtorek, środa, czwartek $10^1/_2$—12.
Tomaszewski. Teologia dogmatyczna, historya kościoła. Poniedziałek, wtorek, środa 9—$10^1/_2$; piątek, sobota 9—10.
Korza. Teologia moralna. Poniedziałek, środa 2—3.

Wydział literatury i sztuk wyzwolonych.

Groddek. Literatura grecka, starożytności, *encyklopedya filologiczna.* Poniedziałek, wtorek, czwartek $10^1/_2$—12; środa i piątek 5—6.
Tarenghi. Literatura łacińska. Wtorek $7^1/_2$—9, 3—4; czwartek, sobota $7^1/_2$—9.
Czerniawski. Literatura rosyjska. Poniedziałek, środa, czwartek, piątek 4—$5^1/_2$; wtorek, czwartek 4—5.
Le Brun. Snycerstwo. Poniedziałek, środa, piątek $10^1/_2$—12.
Rustem. Rysunki. Wtorek, czwartek, sobota 3—$4^1/_2$.
Żukowski. Język grecki. Poniedziałek, środa, piątek 2—3.
Pinabel. Język francuski. Poniedziałek, środa, piątek $2^1/_2$—4.
Haustein. Język niemiecki. Wtorek, czwartek, sobota 3—$4^1/_2$.
Weiss. Sztycharstwo. Poniedziałek, środa, piątek 9—10.
Holland. Muzyka. Wtorek, czwartek, sobota 3—$4^1/_2$.

1808—1809.

Wydział nauk fizycznych i matematycznych.

Stubielewicz. Fizyka. Poniedziałek, piątek $2^1/_2$—4; środa, sobota 9—$10^1/_2$.
Śniadecki. Chemia. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek $10^1/_2$—12.

Jundziłł. Botanika, zoologia. Wtorek, czwartek 2—3½; środa, sobota 10½—12.
Narwojsz. Matematyka wyższa. Poniedziałek, wtorek, środa, piątek 9—10½.
Reszka. Astronomia. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek 9—10½.
Szulc. Architektura. Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek 7½—9.
Życki. Matematyka elementarna. Poniedziałek, środa, piątek 7½—9.
Symonowicz, Mineralogia. Środa i sobota 3—4.
Kado. Rysunki topograficzne. Wtorek, czwartek, sobota 10½—12.

Wydział nauk lekarskich.

Lobenwein. Anatomia. *Medycyna sądowa.* Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek 9—10½; środa, sobota 3—4.
Becu. Patologia, hygiena, policya codziennie, prócz soboty 10½—12.
Spitznagel. Terapia ogólna, materya medyczna, toksykologia. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek 7½—9.
Frank. Klinika codziennie 9½—10½ i 5—6.
Briôtet. Chirurgia, *klinika.* Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek 3—4.
Matusewicz. Położnictwo. Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek 9—10½.
Bojanus. Weterynarya codziennie, prócz soboty, 10½—12.
Niszkowski Fr. Chirurgia teoretyczna. Wtorek, czwartek, piątek 4—5½.
Wolfgang. Farmakologia i farmacya. Środa, sobota 7½—9.

Wydział nauk moralnych i politycznych

Abicht. Logika, metafizyka. Poniedziałek, środa, piątek 3½—5; wtorek, sobota 4—5.
Malewski. Prawo natury, ekonomia. Poniedziałek, środa, piątek 7½—9; wtorek, czwartek 8—9.
Capelli. Prawo cywilne i kryminalne. Wtorek, środa, sobota 10½—12; poniedziałek, piątek 11—12.
Golański. Pismo św., homiletyka. Wtorek, środa, czwartek 10½—12.
Tomaszewski. Teologia dogmatyczna, historya kościoła. Poniedziałek, wtorek, środa 9—10; piątek, sobota 9—10.
Chodani Jan Kanty. Teologia moralna, *teologia pasterska.* Wtorek, czwartek, sobota 7½—9.
Żukowski Szymon Feliks. *Język hebrajski* w seminaryum głównem.

Wydział literatury i sztuk wyzwolonych.

Groddek. Literatura grecka i *łacińska,* archeologia i encyklopedya codziennie 11—12, 5—6; środa, piątek 12—1.
Czerniawski. Literatura rosyjska. Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek, piątek 4—5.
Golański. Homiletyka. Piątek, sobota 10—11.
Rustem. Rysunki. Wtorek, czwartek, sobota 2½—4.
Żukowski. Język grecki. Poniedziałek, środa, piątek 8—9.
Cappelli. *Język włoski.* Poniedziałek, środa, piątek 4½—6.

Pinabel. Język francuski. Wtorek, czwartek, sobota, 2—3½.
Haustein. Język niemiecki. Poniedziałek, środa, piątek, 2—3½.
Holland. Muzyka. Wtorek, czwartek, sobota, 2—3.
Weiss. Sztycharstwo. Poniedziałek, środa, piątek, 9—10.

1809—1810.

Rozkład lekcyi i profesorowie bez zmiany.

1810—1811.

Wydział nauk fizycznych i matematycznych.

Stubielewicz. Fizyka. Poniedziałek, środa, czwartek, sobota, 9—10½.
Śniadecki. Chemia. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 10½—12.
Jundziłł. Botanika, zoologia. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 2—3½.
Szulc. Architektura. Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek, 7½—9.
Życki. Matematyka elementarna. Poniedziałek, wtorek, środa, piątek, 7½—9.
Niemczewski. *Matematyka stosowana.* Czwartek, piątek, sobota, 7½—9; wtorek 9½—11.
Kamieński Cezary. Astronomia. Poniedziałek, środa, 10½—12; piątek, 9—10.
Symonowicz. Mineralogia. Niedziela, 2—4; środa, sobota, 2½—4.
Szołma Józef. Rysunki topograficzne. Wtorek, czwartek, sobota, 10½—12.

Wydział nauk lekarskich.

Lobenwein. Anatomia, medycyna sądowa. Wtorek, piątek, 9—10½; środa, sobota, 10½—12; 3—4.
Becu. Patologia, hygiena, policya. Poniedziałek, środa, czwartek, sobota, 9—10½,
Spitznagel. Terapia ogólna, materia medica, toksykologia. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 7½—9.
Frank. Klinika. Codziennie 8½—10½ i 5—6. Teorya. 6 razy na tydzień, 9½—10½.
Briôtet. Klinika. Codziennie 7½—8½. Chirurgia praktyczna. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 3—4.
Matusewicz. Położnictwo. Wtorek, piątek, 9—10½; środa, sobota, 7½—9.
Bojanus. Weterynarya. Sześć razy na tydzień, 1½—3.
Wolfgang. Farmacya, farmakologia. Sobota i środa, 2—3½.
Niszkowski. Chirurgia teoreryczna. Wtorek, czwartek, piątek, 4½—6.
Holtz Gabryel. Prosektor anatomii od r. 1808, powtarzał codziennie prócz piątku, 4—6.

Wydział nauk moralnych i politycznych.

Malewski. Prawo przyrodzone. Wtorek, czwartek, sobota, 7½—9; środa, piątek, 8—9.
Abicht. Logika, metafizyka. Codziennie od 3½—5.

Cappelli. Prawo cywilne i kryminalne. Poniedziałek, wtorek, środa, 11—12; piątek, sobota, $10^1/_2$—12.
Golański. Pismo św. Wtorek, środa, czwartek, $10^1/_2$—12.
Tomaszewski. Teologia dogmatyczna, historya Kościoła. Poniedziałek, środa, 9—$10^1/_2$; piątek, sobota, $10^1/_2$—12.
Chodani. Teologia moralna i pasterska. Poniedziałek, środa, piątek, sobota, $7^1/_2$—9.
Znosko Jan. *Ekonomia polityczna.* Wtorek, piątek, 9—$10^1/_2$.
Żukowski. Język hebrajski.

Wydział literatury i sztuk wyzwolonych.

Groddek. Literatura grecka, łacińska, archeologia, encyklopedya. Codziennie od 11—12 i od 1—2.
Czerniawski. Literatura i język rosyjski. Codzien. prócz soboty 4 5.
Saunders Jan. Sztycharstwo, codzień prócz niedzieli 8—1; *Literatura angielska.* Wtorek, czwartek, 5—$6^1/_2$.
Golański. Wymowa kościelna. Piątek, sobota, 10—11.
Cappelli. *Literatura* i język włoski. Wtorek, czwartek, sobota, 5—6.
Le Brun. Snycerstwo. Poniedziałek, środa, piątek, $10^1/_2$—12.
Rustem. Rysunki. Wtorek, czwartek, sobota, 2—$3^1/_2$.
Żukowski. Język grecki. Poniedziałek, środa, piątek, 8—9.
Pinabel. Język francuski. Wtorek, czwartek, sobota, $3^1/_2$—5.
Haustein. Język niemiecki. Poniedziałek, środa, piątek, $3^1/_2$—5. *Język angielski* w też dni 5—6.
Holland. Muzyka. Wtorek, czwartek, sobota, 3—4.

1811—1812.

Wydział nauk fizycznych i matematycznych.

Stubielewicz. Fizyka. Poniedziałek, środa, czwartek, piątek, 9—$10^1/_2$.
Śniadecki. Chemia Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, $10^1/_2$—12.
Jundziłł. Zoologia, botanika. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 2—$3^1/_2$.
Szulc. Architektura. Niedziela, 9—12; środa i sobota, $10^1/_2$—12.
Życki. Algebra. Poniedziałek, czwartek, $7^1/_2$—9; wtorek, piątek, 9—$10^1/_2$.
Niemczewski. Matematyka stosowana. Wtorek, środa, piątek, sobota, $7^1/_2$—9.
Kamieński. Astronomia. Wtorek, piątek, 9—$10^1/_2$; sobota, $10^1/_2$—$11^1/_2$.
Symonowicz. Mineralogia. Niedziela, 2—4; środa, piątek, $2^1/_2$—4.
Szołma. Rysunki topograficzne Wtorek, czwartek, sobota, $10^1/_2$—12.

Wydział nauk lekarskich.

Lobenwein. Anatomia, medycyna sądowa. Wtorek, piątek, 9—$10^1/_2$; środa, sobota, $10^1/_2$—12; 3—4.
Becu. Patologia, hygiena, policya. Poniedziałek, środa, czwartek, sobota, 9—$10^1/_2$.
Spitznagel. Terapia, materia medica, toksykologia. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, $10^1/_2$—12.

Frank. Klinika. Codziennie $8^1/_2$—$9^1/_2$, 5—6. Terapia. Prócz niedziel codziennie, $9^1/_2$—$10^1/_2$.
Briôtet. Chirurgia praktyczna. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 3—4. Klinika. Codziennie $9^1/_2$—$10^1/_2$; 6—7.
Matusewicz. Położnictwo. Wtorek, piątek, 9—10; środa, sobota $7^1/_2$—9.
Bojanus. Weterynarya. Prócz niedziel codziennie, $1^1/_2$—3.
Niszkowski. Chirurgia teoretyczna. Wtorek, czwartek, piątek, $4^1/_2$—6.
Wolfgang. Farmakologia, farmacya. Poniedziałek, środa, czwartek, 2—$3^1/_2$.
Mianowski Mikołaj. *Fizyologia.* Czwartek, piątek, 8—9.

Wydział nauk moralnych i politycznych.

Abicht. Logika i metafizyka. Sześć razy na tydzień, 4—5.
Malewski. Prawo natury. Wtorek, czwartek, sobota, $7^1/_2$—9.
Cappelli. Prawo cywilne i kryminalne. Środa, sobota, 11—12; poniedziałek, wtorek, piątek, $11^1/_2$—$12^1/_2$.
Golański. Pismo św. Wtorek, środa, 9—$10^1/_2$; czwartek, 7—8.
Tomaszewski. Teologia dogmatyczna, historya Kościoła. Poniedziałek, 9—$10^1/_2$; piątek, sobota, 9—10; wtorek $7^1/_2$—9.
Chodani. Teologia moralna i pasterska. Poniedziałek, środa, piątek, sobota, $7^1/_2$—9.
Znosko. Ekonomia polityczna. Wtorek, piątek, 9—$10^1/_2$.
Żukowski. Język hebrajski.

Wydział literatury i sztuk pięknych.

Słowacki Euzebiusz. *Wymowa, poezya, literatura i język polski.* Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek, 3—4.
Groddek. Literatura grecka i rzymska. Codziennie 11—12; 1—2.
Czerniawski. Język i literatura rosyjska. Sześć razy na tydzień, 10—11.
Saunders. Sztycharstwo. Sześć razy na tydzień, 8—12. Literatura angielska. Poniedziałek, piątek, $5^1/_2$—7.
Golański. Homiletyka. Czwartek 9—11.
Cappelli. Język włoski. Poniedziałek, piątek, 5—6.
Le Brun. Snycerstwo. Poniedziałek, środa, piątek, $10^1/_2$—12.
Rustem. Rysunki. Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek, piątek, 5—7.
Żukowski. Język grecki. Poniedziałek, środa, piątek, 8—9.
Pinabel. Język francuski. Wtorek, czwartek, sobota, $3^1/_2$—5.
Haustein. Język niemiecki i angielski. Poniedziałek, środa, piątek, $3^1/_2$—6.
Holland. Muzyka. Wtorek, czwartek, sobota, 3—4.

1812—1813.

Wydział nauk fizycznych i matematycznych.

Katedry i profesorowie bez zmiany.

Wydział nauk lekarskich.

Becu. Patologia, hygiena, policya. Poniedziałek, środa, czwartek, sobota, 9—$10^1/_2$.

Spitznagel. Terapia, materia medica, toksykologia. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, $2^1/_2$—4.
Niszkowski. Chirurgia teoretyczna i praktyczna. *Klinika.* Codzienie.
Matusewicz. Położnictwo. Wtorek, piątek, 9—$10^1/_2$; środa, sobota, $7^1/_2$—9.
Wolfgang. Farmakologia, farmacya. Poniedziałek, wtorek, czwartek, 2—$3^1/_2$.
Mianowski. *Anatomia.* Fizyologia. Wtorek, 9—$10^1/_2$; środa, sobota, $10^1/_2$—12.

Profesorowie: Frank, Lobenwein i Bojanus nie zajmowali katedr w tym roku.

Wydział nauk moralnych i politycznych.

Abicht. Logika, metafizyka. *Psychologia.* Codziennie, 4—$5^1/_2$.
Malewski. Prawo natury. Wtorek, czwartek, sobota, $7^1/_2$—9; piątek, sobota, 9—10.
Cappelli. Prawo cywilne i kryminalne. Codziennie prócz soboty 11—12.
Golański. Pismo św. — Zastępczo.
Tomaszewski. Teologia dogmatyczna, historya Kościoła. Poniedziałek, 9—$10^1/_2$; piątek, sobota, 9—10; wtorek, $7^1/_2$—9.
Chodani. Teologia moralna i pasterska. Poniedziałek, środa, piątek, sobota, $7^1/_2$—9.
Znosko. Ekonomia polityczna. Wtorek, piątek, 9—$10^1/_2$.
Żukowski. Język hebrajski. Wtorek, czwartek, $5^1/_2$—7.

Wydział literatury i sztuk wyzwolonych.

Słowacki. Wymowa, literatura. Poniedziałek, wtorek, czwartek, sobota, 3—$4^1/_2$.
Groddek. Język i literatura grecka i rzymska. Codziennie, 10—12.
Saunders. Sztycharstwo. Codziennie 8—12. Literatura angielska. Cztery razy na tydzień, od $5^1/_2$—7.
Golański. Homiletyka. Czwartek, 9—11.
Cappelli. Język włoski. Poniedziałek, środa, piątek, 5—6.
Rustem. Rysunki. Codziennie, 5—7.
Żukowski. Język grecki. Poniedziałek, środa, 6—7.
Haustein. Język niemiecki i angielski. Poniedziałek, środa, piątek, $3^1/_2$—6.
Holland. Muzyka. Wtorek, czwartek, sobota, 3—4.

Profesorowie: Czerniawski i Pinabel nie zajmowali katedr w tym roku.

1813—1814.

Nie było zmian odnośnie katedr i profesorów. Brakowało tychże profesorów jak w roku 1812—1813.

1814—1815.

Wydział nauk fizycznych i matematycznych.

Jundziłł. Zoologia i botanika. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 2—3½.

Śniadecki. Chemia. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 10½—12.

Życki. Algebra. Poniedziałek, czwartek, 7½—9; wtorek, piątek, 9—10½.

Niemczewski. Matematyka stosowana. Wtorek, środa, piątek, sobota, 7½—9.

Krassowski Kajetan. Fizyka. Poniedziałek, środa, czwartek, sobota, 9—10½.

Drzewiński Feliks. Mineralogia. Niedziela 2—4; środa, sobota, 2½—4.

Karczewski Wincenty. Astronomia. Wtorek, piątek, 9½—11.

Szołma. Rysunki topograficzne. Wtorek, czwartek, sobota, 10½—12.

Wydział nauk lekarskich.

Mianowski. Anatomia. Fizyologia. Wtorek 9—10½; środa, sobota, 10½—12; czwartek, piątek, 8—9.

Becu. Hygiena, policya, patologia. Poniedziałek, środa, czwartek, sobota, 9—10½.

Spitznagel. Terapia, materia medica, toxycologia. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 11—12.

Frank. Klinika, codziennie 8½—9½; 5—6. Terapia szczegółowa sześć razy na tydzień 9½—10½.

Niszkowski. Klinika, codziennie 7½—8½; 6. Chirurgia. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 2½—4.

Matusewicz. *Klinika,* codziennie 10½—12. Teorya. Wtorek, piątek 9—10½; środa, sobota, 7½—9.

Bojanus. Weterynarya, *anatomia porównawcza.* Codziennie 1½—3.

Wolfgang. Farmakologia, farmacya. Poniedz., środa, czwartek, 2—3½.

Wydział nauk moralnych i politycznych.

Abicht. Filozofia, codziennie 4—5½.

Malewski. Prawo natury. Wtorek, czwartek, sobota, 7½—9; środa, piątek, 8—9.

Cappelli. Prawo cywilne i kryminalne. Poniedziałek, wtorek, środa, piątek, sobota, 11—12.

Czerniawski. Język i literatura rosyjska, *historya rosyjska.*

Chodani. Teologia moralna i pasterska. Poniedziałek, środa, piątek, sobota, 9—10½.

Bobrowski Michał. Pismo św., historya Kościoła.

Znosko. Ekonomia polityczna. Wtorek, piątek, 9—10½.

Żukowski. Język hebrajski. Wtorek, czwartek 5½—7.

Wydział literatury i sztuk wyzwolonych.

Słowacki. Wymowa i poezya. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 3½—5.

Groddek. Literatura grecka i rzymska; codziennie 11—12.
Czerniawski. Literatura rosyjska, 6 razy tygodniowo, 10—11.
Saunders. Sztycharstwo; codziennie 8—12. Literatura angielska. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek. W tychże godzinach: *Historya sztuki.*
Cappelli. Język włoski. Poniedziałek, środa, piątek, 5—6.
Rustem. Rysunki. Sześć razy tygodniowo, 5—7.
Żukowski. Język grecki. Poniedziałek, środa, 5½—7.
Haustein. Język niemiecki i angielski. Poniedz., środa, piątek, 4—6.
Holland. Muzyka. Poniedziałek, środa, piątek, 3—4.

1815—1816.

Wydziały nauk fizyczno-matematycznych i lekarskich bez zmiany.

Wydział nauk moralno-politycznych.

Abicht. Filozofia. Sześć razy tygodniowo, 4—5½.
Malewski. Prawo natury. Wtorek, czwartek, sobota, 7½—9; środa, piątek, 8—9.
Cappelli. *Prawo kanoniczne.* Prawo cywilne i kryminalne. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 10½—12.
Czerniawski. Historya rosyjska. Środa, piątek, 9—10.
Znosko. Ekonomia polityczna. Poniedziałek, 8—9; wtorek, piątek, 9—10½.
Kłągiewicz Jędrzej Benedykt. Teologia dogmatyczna, historya Kościoła. Poniedziałek, wtorek, środa, 7½—9; czwartek, piątek, 8—9.
Chodani. Teologia moralna i pasterska. Poniedziałek, środa, piątek, sobota, 9—10½.
Żukowski. Język hebrajski. Wtorek, czwartek, 3—4.
Bobrowski. Pismo św. Cztery razy na tydzień, 11—12.
Daniłowicz Ignacy. *Prawo cywilne krajowe.* Poniedziałek, czwartek, 9—10.
Lelewel Joachim. *Historya powszechna.* Cztery razy na tydzień, 6—7.

Wydział literatury i sztuk wyzwolonych.

Groddek. Literatura grecka i rzymska. Sześć razy tygodniowo, 10—11; 2—3.
Czerniawski. Literatura rosyjska. Sześć razy tygodniowo, 11—12.
Saunders. Sztycharstwo, sześć razy 8—12; Historya sztuki, poniedziałek, piątek, a literatura angielska, wtorek i czwartek 5—6½.
Cappelli. Język włoski. Poniedziałek, piątek, 5—6.
Pinabel. Język francuski. 4 razy tygodniowo.
Rustem. Rysunki. Sześć razy tygodniowo, 5—7.
Żukowski. Język grecki. Środa, sobota, 10½—12.
Lewicki Andrzej. Język łaciński. Wtorek, czwartek, piątek, 1—2.
Haustein. Język niemiecki i angielski. Poniedz., środa, piątek, 4—6.
Borowski Leon. *Estetyka.* Poezya. Wtorek, środa, czwartek, sobota, 4—5.

Jelski Kazimierz. Snycerstwo. Poniedziałek, środa, piątek, $10^1/_2$—12.

Holland. Muzyka. Poniedziałek, środa, piątek, 3—4.

1816—1817.

Rozkład lekcyi i profesorowie bez zmiany.

1817—1818.

Wydział nauk fizycznych i matematycznych.

Jundziłł. Zoologia, botanika. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 2—$3^1/_2$.

Śniadecki. Chemia. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, $10^1/_2$—12.

Niemczewski. Matematyka stosowana. Wtorek, czwartek, piątek, sobota, $7^1/_2$—9.

Krassowski. Fizyka. Poniedziałek, środa, czwartek, sobota, 9—$10^1/_2$.

Horodecki Ignacy. Mineralogia. Niedziela, środa, sobota, $2^1/_2$—4.

Karczewski. Astronomia. Poniedziałek, czwartek, $7^1/_2$—9; środa, sobota, $10^1/_2$—12.

Wyrwicz Antoni. Algebra. Poniedziałek, czwartek, $7^1/_2$—9; wtorek, piątek, 9—$10^1/_2$.

Brodowski Bonifacy. Rysunki topograficzne. Wtorek, czwartek, sobota, $10^1/_2$—12.

Wydział nauk lekarskich.

Lobenwein. Anatomia. Wtorek, piątek, 9—$10^1/_2$; środa, sobota, $10^1/_2$—12. Medycyna sądowa. Środa, sobota, 3—4.

Becu. Patologia, hygiena, policya. Poniedziałek, środa, czwartek, sobota, 9—$10^1/_2$.

Spitznagel. Terapia, materia medica, toxykologia. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, $10^1/_2$—12.

Frank. Klinika. Codzień, $8^1/_2$—$9^1/_2$. Terapia szczegółowa. 6 razy tygodniowo, $9^1/_2$—$10^1/_2$.

Pelikan Wacław. Chirurgia. Wtorek, czwartek, piątek, $7^1/_2$—9. Klinika codziennie.

Bojanus. Weterynarya i anatomia porównawcza. Codziennie, $1^1/_2$—3.

Wolfgang. Farmacya i farmakologia. Poniedziałek, wtorek, czwartek, 3—$4^1/_2$.

Mianowski. *Akuszerya.* Środa, sobota, $7^1/_2$—9; wtorek, piątek, 9—$10^1/_2$. Klinika codziennie.

Homolicki Michał. Fizyologia. Wtorek, czwartek, piątek, $7^1/_2$—9

Wydział nauk moralnych i politycznych.

Cappelli. Prawo cywilne, kryminalne, kanoniczne. Codziennie $10^1/_2$—12.

Znosko. Ekonomia polityczna. Poniedziałek, czwartek, $7^1/_2$—9; wtorek, piątek, 9—$10^1/_2$.

Czerniawski. Historya Rosyi. Środa, sobota, 9—10.

Lelewel. Historya powszechna. Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek, 6—7.

Daniłowicz. Prawo krajowe. Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek, 10—11.
Staniewicz Maciej. Prawo narodów. Wtorek, środa, piątek, sobota, 8—9.
Kłągiewicz. Teologia dogmatyczna, historya Kościoła. Wtorek, środa, 8—9½; czwartek 8—11; piątek 7½—9½.
Chodani. Teologia moralna i pasterska. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 9½—11.
Żukowski. Język hebrajski. Środa, piątek, 5—6.
Gintyłło Jan. Pismo św. Poniedziałek, środa, piątek, sobota, 4—5.

Wydział literatury i sztuk wyzwolonych.

Rozkład lekcyi i profesorowie bez zmiany.

1818—1819.

Wydział nauk fizycznych i matematycznych.

Jundziłł. Zoologia, botanika. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 2—3½.
Śniadecki. Chemia. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 10½—12.
Niemczewski. Matematyka stosowana. Wtorek, środa, piątek, sobota, 7½—9.
Krassowski. Fizyka. Poniedziałek, środa, czwartek, sobota, 9—10½.
Horodecki. Mineralogia. Niedziela, środa, sobota, 2½—4.
Sławiński Piotr. Astronomia. Poniedziałek, czwartek, 8—9; sobota, 10½—12.
Wyrwicz. Algebra. Poniedziałek, czwartek, 7½—9; wtorek, piątek 9—10½.
Brodowski. Rysunki topograficzne. Wtorek, czwartek, sobota, 10½—12.

Wydział nauk lekarskich bez zmiany.

Wydział nauk moralnych i politycznych.

Cappelli. Prawo kryminalne, cywilne, kanoniczne. Sześć razy tygodniowo, 10½—12.
Znosko. Ekonomia. Poniedziałek, czwartek, 7½—9; wtorek, piątek, 9—10½.
Czerniawski. Historya Rosyi. Środa, sobota, 9—10.
Kłągiewicz. Teologia dogmatyczna, historya Kościoła. Wtorek, środa, 8—9½; czwartek, piątek, 8—10.
Chodani. Teologia moralna i pasterska. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 9½—11.
Żukowski. Język hebrajski. Środa, piątek, 5—6.
Gintyłło. Pismo św. Poniedziałek, środa, piątek, sobota, 4—5.
Daniłowicz. Prawo cywilne krajowe. Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek, 3—4.
Dowgird Anioł. Logika. Wtorek, piątek, 8—9.

Wydział literatury i sztuk wyzwolonych bez zmiany.

1819—1820.

Wydział nauk fizycznych i matematycznych.

Poliński Michał. Algebra. Poniedziałek, czwartek, $7^1/_2$—9; wtorek, piątek, 9—$10^1/_2$.
Niemczewski. Matematyka stosowana. Wtorek, środa, piątek, sobota, $7^1/_2$—9.
Drzewiński Feliks. *Fizyka.* Poniedziałek, środa, czwartek, sobota, 9—$10^1/_2$.
Jundziłł. Botanika. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 2—$3^1/_2$.
Śniadecki. Chemia. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, $10^1/_2$—12.
Horodecki. Mineralogia. Niedziela, środa, sobota, 2—4.
Wyrwicz Antoni. *Astronomia.* Poniedziałek, czwartek, 8—9.
Podczaszyński Karol. Architektura. Poniedziałek, czwartek, $7^1/_2$—9; wtorek, piątek, $9^1/_2$—$10^1/_2$.
Krassowski Kajetan. *Zasady rolnictwa.*
Brodowski. Rysunki topograficzne. Wtorek, czwartek, sobota, $10^1/_2$—12.

Wydział nauk lekarskich bez zmiany.

Wydział nauk moralnych i politycznych.

Dowgird. Logika. Wtorek, piątek, $7^1/_2$—9.
Ołdakowski Ignacy. Prawo przyrodzone, polityczne. Sześć razy tygodniowo.
Cappelli. Prawo kanoniczne, cywilne, kryminalne. Sześć razy tygodniowo, $10^1/_2$—12.
Daniłowicz. *Prawo kryminalne rosyjskie.* Czwartek, piątek, 3—4.
Znosko. Ekonomia polityczna. Poniedziałek, czwartek, $7^1/_2$—9; wtorek, piątek, 9—$10^1/_2$.
Onacewicz Ignacy. Historya powszechna. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 5—$6^1/_2$.
Czerniawski. Historya rosyjska. Środa, sobota, 11—12.
Gintyłło. Pismo św. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 3—4.
Kłągiewicz. Teologia dogmatyczna i historya Kościoła. Wtorek, środa, czwartek, piątek, 8—$9^1/_2$.
Chodani. Teologia moralna i pasterska. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 10—11.
Żukowski. Język hebrajski. Środa, piątek, 5—6.

Wydział literatury i sztuk wyzwolonych.

Groddek. Literatura grecka i rzymska. Codziennie, 10—11; 2—3.
Czerniawski. Literatura rosyjska. Codziennie, 9—10.
Borowski. Literatura polska, poezya. Poniedziałek, wtorek, czwartek, sobota, 4—5.
Pinabel. Język francuski. Poniedziałek, środa, 3—4; wtorek, piątek, 4—5.
Haustein. Język niemiecki. Środa, piątek, 4—5; sobota, 1—2. Język angielski. Poniedziałek, środa, piątek, 1—2.
Żukowski. Język grecki. Środa, sobota, $10^1/_2$—12.

Sobolewski Ludwik. Język łaciński. Wtorek, czwartek, piątek, 1—2.
Rustem. Rysunki. Codziennie, 5—7.
Jelski. Snycerstwo. Poniedziałek, środa, piątek, 10½—12.
Saunders. Sztycharstwo. Codziennie, 8—12. Historya sztuki. Poniedziałek, piątek, 5—6½. Literatura angielska. Wtorki i czwartki, 5—6½.
Holland. Muzyka. Poniedziałek, środa, piątek, 3—4.

1820—1821.

Wydział nauk fizycznych i matematycznych.

Jundziłł. Zoologia, botanika. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 2—3½.
Śniadecki. Chemia. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 10½—12.
Horodecki. Mineralogia. Niedziela, środa, sobota, 2—4.
Drzewiński. Fizyka. Poniedziałek, środa, czwartek, sobota, 9—10½.
Poliński. Algebra. Poniedziałek, czwartek, 7½—9; wtorek, piątek, 9—10½. *Geodezya wyższa.* Środa, sobota, 2—3.
Niemczewski. Matematyka wyższa stosowana. Wtorek, środa, piątek, sobota, 7½—9.
Wyrwicz. Astronomia. Środa, sobota, 10½—12.
Podczaszyński. Architektura. Poniedziałek, czwartek, 7½—9; wtorek, piątek, 9—10½.
Krassowski. Rolnictwo. Środa, sobota, 10½—12.
Brodowski. Rysunki topograficzne. Wtorek, czwartek, sobota, 10½—12.

Wydział nauk lekarskich.

Pelikan. Klinika. Codziennie, 10—11; 6. Chirurgia. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 7½—9. *Anatomia.* Środa, sobota, 10½—12; piątek, 2—3½.
Porcyanko Konstanty. Desmurgia.
Bielkiewicz Adam. Prosektor.
Homolicki. Fizyologia. Wtorek, czwartek, piątek, 7½—9.
Becu. Patologia, hygiena, policya. Poniedziałek, środa, czwartek, sobota, 9—10½.
Wolfgang. Farmakologia, farmacya. Poniedziałek, wtorek, czwartek, 2—3½.
Szpitznagel. Terapia, materia, toxykologia. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 10½—12.
Frank. Klinika. Codzień, 8—9; 5—6. Terapia. Sześć razy na tydzień, 9—10.
Mianowski. Położnictwo. Środa, sobota, 7½—9; wtorek, piątek, 9—10. Klinika codziennie.
Bojanus. Weterynarya, sześć razy tygodniowo wraz z anatomią porównawczą, 1½—3.

Wydział nauk moralnych i politycznych.

Dowgird. Logika, psychologia. Wtorek, piątek, 7½—9.

Ołdakowski. Prawo przyrodzone. Sześć razy tygodniowo.
Cappelli. Prawo kanoniczne, cywilne, karne. Sześć razy tygodniowo, $10^1/_2$—12.
Daniłowicz. Prawo cywilne krajowe. Poniedziałek, wtorek, 3—$4^1/_2$. *Prawo rosyjskie.* Czwartek, piątek, 3—$4^1/_2$.
Znosko. Ekonomia polityczna. Poniedziałek, środa, czwartek, sobota, $7^1/_2$—9.
Onacewicz. Historya powszechna. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 5—$6^1/_2$, *Statystyka powszechna.* Czwartek, 5—$6^1/_2$.
Gintyłło. Pismo św. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 3—4.
Kłągiewicz. Teologia dogmatyczna, historya Kościoła. Wtorek, środa, czwartek, piątek, 8—$9^1/_2$.
Chodani. Teologia moralna i pasterska. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, $9^1/_2$—11.
Żukowski. Język hebrajski. Poniedziałek, sobota, $7^1/_2$—9; wtorek 11—12.
Ostrowski Piotr. *Statystyka państwa rosyjskiego.* Wtorek, czwartek, 2—3.

Wydział literatury i sztuk wyzwolonych bez zmiany.

1821—1822.

Wydział nauk fizycznych i matematycznych.

Śniadecki. Chemia. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, $10^1/_2$—12.
Jundziłł. Zoologia, botanika. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 2—$3^1/_2$.
Poliński. *Matematyka wyższa stosowana.* Wtorek, środa, piątek, sobota, $7^1/_2$—9. Geodezya wyższa. Środa, sobota, 2—3.
Horodecki. Mineralogia. Niedziela, środa, sobota, 2—4.
Krassowski. Rolnictwo. Środa, sobota, $10^1/_2$—12; wtorek, czwartek, piątek, 4—5.
Drzewiński. Fizyka. Poniedziałek, środa, czwartek, sobota, 9—$10^1/_2$.
Podczaszyński. Architektura. Poniedziałek, czwartek, $7^1/_2$—9; wtorek, piątek, 9—$10^1/_2$.
Wyrwicz. Algebra. Poniedziałek, czwartek, $7^1/_2$—9; wtorek, piątek, 9—$10^1/_2$.
Górski Waleryan. *Mechanika praktyczna.* Poniedziałek, środa, sobota, 9—$10^1/_2$.
Szahin Antoni. Astronomia, środa, sobota, $10^1/_2$—12.
Rumbowicz Hipolit. Rysunki topograficzne. Wtorek, czwartek, sobota, $10^1/_2$—12.

Wydział nauk lekarskich bez zmiany.

Wydział nauk moralnych i politycznych.

Cappelli. Prawo cywilne, kryminalne, kanoniczne. Sześć razy w tygodniu, $10^1/_2$—12.
Chodani. Teologia moralna i pasterska. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, $9^1/_2$—11.

Kłągiewicz. Teologia dogmatyczna i historya Kościoła. Wtorek, środa, czwartek, piątek, 8—9½.
Znosko. Ekonomia polityczna. Poniedziałek, środa, czwartek, sobota, 7½—9.
Lelewel. Historya powszechna. *Statystyka ogólna.* Sześć razy tygodniowo, 5—6.
Daniłowicz. Prawo krajowe rosyjskie. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 3—4½.
Bobrowski Michał. Pismo św., *archeologia biblijna.* Sześć razy tygodniowo, 11—12.
Onacewicz. *Dyplomacya, statystyka państwa rosyjskiego.* Sześć razy tygodniowo, 9—10.
Dowgird. Filozofia. Wtorek, środa, piątek, 7½—9.

Wydział literatury i sztuk wyzwolonych.

Groddek. Literatura grecka i rzymska. Sześć razy tygodniowo po 2 godziny, 10—11; 2—3.
Rustem. Rysunki i *malarstwo.* Codzień, 5—7.
Pinabel. Język francuski. Poniedziałek, środa, 3—4; wtorek, sobota, 4—5.
Borowski. Literatura polska. Poniedziałek, wtorek, czwartek, sobota, 8½—10.
Żukowski. Język grecki. Poniedziałek, wtorek, sobota, 7½—9; środa, sobota, 10½—12.
Haustein. Język niemiecki. Środa, piątek, 4—5, sobota, 1—2. Język angielski. Poniedziałek, środa, piątek, 1—2.
Holland. Muzyka. Poniedziałek, środa, piątek, 3—4.
Jelski. Snycerstwo. Poniedziałek, środa, piątek, 10½—12.
Hryniewicz Stanisław. Język łaciński. Poniedziałek, wtorek, czwartek, 1—2.

1822—1823.

Wydział nauk fizycznych i matematycznych.

Jundziłł. Zoologia i botanika. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 2—3½.
Poliński. Matematyka stosowana. Wtorek, środa, piątek, sobota, 7½—9. Geodezya. Środa, sobota, 2—3.
Twardowski Józef. *Matematyka wyższa czysta.* Poniedziałek, czwartek, 7½—9; wtorek, piątek, 9—10½.
Oczapowski Michał. Gospodarstwo wiejskie. Poniedziałek, czwartek, piątek, 8—9.
Horodecki. Mineralogia. Niedziela, środa, sobota, 2—4.
Drzewiński. Fizyka. Poniedziałek, środa, czwartek, sobota, 9—10½.
Podczaszyński. Architektura. Poniedziałek, czwartek, 7½—9; wtorek, piątek, 9—10½.
Sławiński Piotr. Astronomia.
Górski. Mechanika. Poniedziałek, środa, czwartek, sobota, 9—10½.
Fonberg Ignacy. Chemia. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 10½—12.

Rumbowicz. Rysunki topograficzne. Wtorek, czwartek, sobota, 10½—12.

Wydział nauk lekarskich.

Becu. Patologia, hygiena, policya. Poniedziałek, środa, czwartek, sobota, 9—10½.

Frank. Klinika. Codzień, 8—9; 5—6. Terapia. Sześć razy na tydzień, 9—10.

Bojanus. Weterynarya, anatomia porównawcza. Sześć razy na tydzień, 1½—3.

Pelikan. Klinika. Codzień 10—11; 6—7. Anatomia. Środa, sobota, 10½—12; piątek, 2—3½. Chirurgia. 4 razy, 7½—9.

Mianowski. Klinika. Codzień, 11—12. Położnictwo. Wtorek, środa, piątek, sobota, 7½—9.

Wolfgang. Farmacya, farmakologia. Poniedziałek, wtorek, czwartek, 2—3½.

Homolicki. Fizyologia. Poniedziałek, czwartek, 7½—9; wtorek, piątek, 8½—10.

Porcyanko Konstanty. Terapia ogólna, materia medica. Środa, piątek, sobota, 3—4.

Wydział nauk moralnych i politycznych bez zmian. Przybywa: *język arabski.*

Wydział literatury i sztuk wyzwolonych.

Groddek. Literatura grecka i rzymska. Każda po 6 godzin w tygodniu, 10—11, 2—3.

Rustem. Rysunki i malarstwo. Sześć razy na tydzień, 5—7.

Łobojko Jan. Język i literatura rosyjska. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 3—5.

Pinabel. Język francuski. Poniedziałek, środa, 3—4; wtorek, piątek, 4—5.

Borowski. Literatura polska. Sześć razy na tydzień, 11—12.

Żukowski. Język hebrajski. *Archeologia biblijna po hebrajsku.* Język grecki.

Haustein. Język niemiecki. Środa, piątek, 4—5; sobota, 1—2. Język angielski. Poniedziałek, środa, piątek, 1—2.

Holland. Muzyka. Poniedziałek, środa, piątek, 3—4.

Cappelli. Język włoski. Środa, sobota, 4—5.

Jelski. Snycerstwo. Poniedziałek, środa, piątek, 10½—12.

Hryniewicz. Język łaciński. Poniedziałek, wtorek, czwartek, 1—2.

Lehman Fryderyk. Sztycharstwo.

1823—1824.

Skideł Jan. *Nauka chrześcijańska.*

Wydział nauk fizycznych i matematycznych.

Poliński. Matematyka wyższa stosowana. Sześć razy na tydzień, 7—8.

Wyrwicz Antoni. Matematyka wyższa czysta. Sześć razy na tydzień, 8—9.

Oczapowski. Rolnictwo. Sześć razy na tydzień, 8—9.
Podczaszyński. Architektura. Sześć razy na tydzień, 9—10.
Horodecki. Mineralogia. Sześć razy na tydzień, 1—2.
Drzewiński. Fizyka. Sześć razy na tydzień, 10—11.
Sławiński. Astronomia. Poniedziałek, środa, piątek, sobota, 11—12.
Górski. Mechanika. Sześć razy na tydzień, 11—12.
Jundziłł Józef. Botanika. Wtorek, czwartek, sobota, 4—5.
Oczapowski Antoni. *Chemia i technologia rolnicza.* Poniedziałek, czwartek, piątek, 4—5.
Fonberg. Chemia. Sześć razy tygodniowo, 9—10.
Jurewicz Fortunat. *Zoologia.* Poniedziałek, środa, piątek, 2—3.
Rumbowicz Hipolit. *Geometrya wykreślna.* Sześć razy na tydzień, 2—3.

Wydział nauk lekarskich.

Becu. Patologia, hygiena, policya. Sześć razy na tydzień, 9—10.
Bojanus. Weterynarya, anatomia porównawcza. Sześć razy na tydzień, 2—3.
Pelikan. Chirurgia. Sześć razy na tydzień, 11—12. Klinika. Codziennie, 10—11 i 6—7. Anatomia. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 8—9. *Medycyna sądowa.* Trzy razy na tydzień, 3—4.
Mianowski. Akuszerya i klinika. Codziennie, 7—8.
Wolfgang. Farmacya, farmakologia. Sześć razy na tydzień, 11—12.
Herberski Wincenty. Klinika. Codzień, 8—9 i 5—6. Terapia. Cztery razy na tydzień, 9—10.
Homolicki. Fizyologia. Sześć razy na tydzień, 10—11.
Porcyanko. Terapia ogólna. Cztery razy tygodniowo, 3—4. Desmurgia. Dwa razy, 3—4.
Adamowicz Adam. *Weterynarya popularna.* Sześć razy na tydzień.
Muyschel Justus. *Weterynarya popularna chirurgiczna.* Sześć razy na tydzień.
Jurewicz Fortunat. Anatomia porównawcza. Dwa razy tygodniowo po polsku.

Wydział nauk moralnych i politycznych.

Cappelli. Prawo karne, cywilne, kanoniczne. Sześć razy na tydzień, 11—12.
Kłągiewicz. Teologia dogmatyczna, historya Kościoła. Sześć razy na tydzień, 8—9,
Lelewel. Historya powszechna. Sześć razy na tydzień, 5—6.
Daniłowicz. Prawo kryminalne rosyjskie. Sześć razy na tydzień, 9—10.
Bobrowski. Pismo św., archeologia i język arabski, 9—10, 7—8. Ośm godzin tygodniowo.
Gołuchowski Józef. Filozofia. Sześć razy na tydzień, 3—4.
Sosnowski Platon. Teologia moralna i pasterska. Sześć razy na tydzień, 3—4.
Onacewicz. Statystyka, dyplomatyka. Sześć razy na tydzień, 9—10.
Korowicki Aleksander. *Proces cywilny.* Sześć razy na tydzień, 9—10.

Wydział literatury i sztuk wyzwolonych.

Rozkład lekcyi i profesorowie bez zmiany.

1824—1825.

Wydział nauk fizycznych i matematycznych.

Poliński. Matematyka stosowana. Pięć razy tygodniowo, 8—9. *Geometrya analityczna.* Poniedziałek, wtorek, czwartek, 3—4.
Wyrwicz. Matematyka wyższa czysta. Wtorek, sobota, 7—8; środa, piątek, 10—11.
Oczapowski. Rolnictwo. Sześć razy na tydzień, 3—4.
Podczaszyński. Architektura. Poniedziałek, 9—11; wtorek, środa, czwartek, piątek, 9—10; sobota, 9—11.
Drzewiński. Fizyka. Sześć razy na tydzień, 11—12.
Sławiński. Astronomia. Poniedziałek, środa, czwartek, piątek, 7—8.
Górski. Mechanika. Sześć razy tygodniowo, 11—12.
Jundziłł. Botanika. Wtorek, czwartek, sobota, 8—9. *Mineralogia.* Poniedziałek, środa, piątek, 8—9.
Fonberg. Chemia. Sześć razy na tydzień, 9—10.
Jurewicz. Zoologia. Poniedziałek, wtorek, środa, piątek, 2—3.
Rumbowicz. Geometrya wykreślna. Sześć razy na tydzień, 2—3.
Szahin Antoni. *Geodezya, topografia.* 6 razy na tydzień, 3—4.

Wydział nauk lekarskich bez zmiany. Przybywa Gałęzowski Seweryn.

Wydział nauk moralnych i politycznych.

Cappelli, Kłągiewicz, Sosnowski, Skideł, Onacewicz, pozostali się i wykłady prowadzili według rozkładu roku zeszłego. Inni profesorowie wydaleni.

Wydział literatury i sztuk wyzwolonych.

Rozkład lekcyi i profesorowie bez zmiany.

1825—1826.

Borowski Ignacy. Nauka chrześcijańska. Wtorek, czwartek, 5—6; środa, piątek, 7—8 rano.

Wydział nauk fizycznych i matematycznych.

Poliński. Matematyka stosowana i geometrya analityczna. Ośm godzin tygodniowo.
Oczapowski. Rolnictwo. Poniedziałek, środa, piątek, sobota, $4\frac{1}{2}$—6.
Podczaszyński. Architektura. Poniedziałek, środa, piątek, sobota, 9—10.
Drzewiński. Fizyka. Wtorek, czwartek, 9—$10\frac{1}{2}$; środa, sobota, $10\frac{1}{2}$—12.
Wyrwicz. Matematyka wyższa czysta, środa, sobota, $7\frac{1}{2}$—9; wtorek, piątek, $7\frac{1}{2}$—9.
Sławiński. Astronomia. Wtorek, piątek, $10\frac{1}{2}$—12.

Górski. Mechanika. Wtorek, czwartek, 9—10½; środa, sobota, 10½—12.
Jundziłł. Botanika. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 7½—9.
Fonberg. Chemia. Poniedziałek, środa, piątek, sobota, 9—10½.
Jurewicz. Zoologia. Poniedziałek, 3—4; wtorek, 2—3; czwartek, sobota, 2—4.
Rumbowicz. Geometrya wykreślna. Poniedziałek, wtorek, czwartek, sobota, 2—3½.
Szahin. Geodezya, topografia. Poniedziałek, 2½—4; środa, piątek, 2—3½.
Jakowicki Ignacy. *Mineralogia.* Poniedziałek, 2—3; środa, piątek, 2—3½.

Wydział nauk lekarskich.

Mianowski. Akuszerya i klinika. Codziennie, 9—10.
Wolfgang. Farmacya, farmakologia. Wtorek, środa, czwartek, piątek, 9—10; poniedziałek, czwartek, 2—3.
Herberski. Klinika. Codziennie. Terapia. Sześć godzin tygodniowo.
Bärkman Jan. Medycyna sądowa, policya, hygiena. Wtorek, środa, piątek, sobota, 3—4½.
Porcyanko. Terapia, materia medica, *historya medycyny.* Codziennie, 2—3.
Homolicki. Fizyologia. Poniedziałek, czwartek, 9—10½; środa, sobota, 10½—12.
Bielkiewicz Adam. *Anatomia.* Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 10½—12.
Abicht Adolf. *Patologia ogólna.* Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 7½—9.
Gałęzowski Seweryn. *Chirurgia.* Poniedziałek, czwartek, 9—10; środa, sobota, 8—9. *Klinika.* Codzień, 11—12.
Adamowicz. Weterynarya popularna. Sześć razy na tydzień, 7½—9.
Muyschel. Weterynarya popularna. Sześć razy na tydzień, 10½—12.

Wydział nauk moralnych i politycznych.

Cappelli. Prawo cywilne, kryminalne, kanoniczne. Sześć razy na tydzień, 11—12.
Kłągiewicz. Teologia dogmatyczna, historya Kościoła. Sześć razy na tydzień, 8—9.
Kukolnik Paweł. *Historya powszechna i statystyka.* Sześć razy na tydzień, 5—6.
Sosnowski. Teologia moralna i pasterska. Sześć razy na tydzień, 3—4.
Skidełł Jan. *Starożytności biblijne.* Sześć godzin tygodniowo, 3—3.
Dowgird. *Filozofia.* Wtorek, czwartek, sobota, 4—5.
Onacewicz. Statystyka, dyplomatyka. Sześć razy na tydzień, 3—4.
Waszkiewicz Jan. *Ekonomia polityczna.* Sześć razy na tydzień, 10—11.
Korowicki Aleksander. *Prawo krajowe.* Sześć razy na tydzień, 9—10.

Wydział literatury i sztuk wyzwolonych.

Rozkład lekcyi ten sam. Przybywa: *Gramatyka powszechna*, Borowskiemu.

1826—1827.

Wydział nauk fizycznych i matematycznych.

Profesorowie bez zmiany. Rozkład lekcyi bez zmiany. Przybywa: *Inżynierya*, prof. Górskiemu.

Wydział nauk lekarskich.

Rozkład lekcyi i profesorowie bez zmiany.

Wydział nauk moralnych i politycznych.

Cappelli. Prawo rzymskie, kanoniczne, kryminalne. Sześć razy na tydzień, 11—12.

Kłągiewicz. Teologia dogmatyczna, historya Kościoła. Sześć godzin tygodniowo, 8—9.

Kukolnik. Historya powszechna. Sześć godzin tygodniowo, 5—6.

Bobrowski Michał. Exageza i *język słowiański*. Sześć godzin tygodniowo, 9—10.

Sosnowski. Teologia moralna i pasterska. Sześć godzin tygodniowo, 2—3.

Skidełł. Starożytności biblijne. Sześć godzin tygodniowo, 2—3.

Dowgird. Filozofia. Wtorek, czwartek, sobota, 4—5.

Onacewicz. Statystyka, dyplomatyka. Sześć razy tygodniowo 3—4.

Waszkiewicz. Ekonomia polityczna. Sześć razy na tydzień, 10—11.

Korowicki. Prawo krajowe. Sześć razy na tydzień, 9—10.

Wydział literatury i sztuk wyzwolonych.

Rustem. Rysunki i malarstwo. Sześć razy na tydzień, 5—7.

Cappelli. Język włoski. Środa i sobota, 4—5.

Łobojko. Literatura i język rosyjski. Pięć razy na tydzień, 8—9.

Borowski. Literatura, *gramatyka powszechna*. Sześć razy na tydzień, 11—12.

Münnich Wilhelm. *Literatura grecka, łacińska, języki wschodnie, starożytności greckie i rzymskie*. Dwanaście godzin na tydzień, 8—9, 3—4.

Pinabel. Język francuski. Sześć godzin tygodniowo, 9—10.

Żukowski. Język hebrajski i grecki. Sześć godzin na tydzień, 10—11 $^1/_2$.

Haustein. Język niemiecki. Poniedziałek, środa, piątek, 10—11. Język angielski. Wtorek, czwartek, sobota, 2—3.

Sobolewski Ludwik. *Bibliografia*. Poniedziałek, czwartek, 9—10.

Hryniewicz. Język łaciński. Wtorek, czwartek, 3 $^1/_2$—5, sobota, 4—5.

Renner Jan. *Muzyka*. Wtorek, czwartek, sobota, 3—4.

Lehman. Sztycharstwo. Codzień prócz świąt, 8—12.

1827—1828.

Wydział nauk fizycznych i matematycznych.

Poliński. Matematyka stosowana. Poniedziałek, czwartek, 7 1/2—9; wtorek, piątek, sobota, 8—9; poniedziałek, czwartek, 3—4.
Oczapowski. Rolnictwo. Sześć razy tygodniowo, 3—4.
Podczaszyński. Architektura. Poniedziałek, sobota, 9—11; wtorek, środa, czwartek, piątek, 9—10.
Drzewiński. Fizyka. Sześć razy tygodniowo, 11—12.
Wyrwicz. Matematyka wyższa czysta. Wtorek, sobota, 7—8; środa, piątek, 10—11.
Sławiński. Astronomia. Poniedziałek, środa, czwartek, piątek, 7—8.
Eichwald Edward. Zoologia, anatomia porównawcza. Poniedziałek, piątek, sobota, 2—3; wtorek, czwartek, 2—3 1/2.
Górski. Mechanika. Sześć razy tygodniowo, 11—12.
Jundziłł. Botanika. Wtorek, czwartek, sobota, 8—9.
Fonberg. Chemia. Sześć razy na tydzień, 9—10.
Rumbowicz. Geometrya wykreślna. Sześć razy na tydzień, 2—3.
Szahin. Geodezya, topografia. Sześć razy na tydzień, 3—4.
Jakowicki. Mineralogia. Poniedziałek, środa, piątek, 8—9.

Wydział nauk lekarskich.

Mianowski. Akuszerya. Wtorek, środa, czwartek, sobota, 9—10. Klinika. Codzień, 7—8.
Śniadecki Jędrzej. *Klinika.* Codzień, 8—9 i 6—7 po połud.
Wolfgang. Farmacya i farmakologia. Sześć razy tygodniowo, 11—12.
Bärkman. Medycyna sądowa, policya, hygiena. Sześć razy na tydzień, 3—4.
Porcyanko. Terapia ogólna. Historya medycyny. Sześć razy na tydzień, 2—3.
Abicht. Patologia ogólna. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 10 1/2—12.
Homolicki. Fizyologia. Poniedziałek, czwartek, 9—10 1/2; środa sobota, 10 1/2—12.
Bielkiewicz. Anatomia. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, 10 1/2—12.
Gałęzowski. Chirurgia. Poniedziałek, czwartek, 9—10; środa, sobota, 8—9. Klinika. Codzień, 11—12.
Rymkiewicz Feliks. *Patologia i terapia szczegółowa.* Poniedziałek, środa, czwartek, sobota, 7—8.
Adamowicz. *Zooterapia.* Poniedziałek, czwartek, 9—10; środa, sobota, 7 1/2—9.
Muyschel. *Zoochirurgia.* Wtorek, piątek, 9—10 1/2; środa, sobota, 10 1/2—12.

Wydział nauk politycznych i moralnych.

Cappelli. Prawo cywilne, kryminalne, kanoniczne. Sześć godzin tygodniowo, 11—12. *Historya prawa rzymskiego.* Wtorek, czwartek, 2—3.

Kłągiewicz. Teologia dogmatyczna, historya Kościoła. Sześć razy na tydzień, 8—9.
Kukolnik. Historya powszechna, statystyka. Sześć razy na tydzień, 5—6.
Bobrowski. Pismo św. i język słowiański. Sześć razy tygodniowo, 9—10.
Sosnowski. Teologia moralna i pasterska. Sześć razy na tydzień, 2—3.
Jaroszewicz Józef. *Prawo cywilne i kryminalne polsko-litewskie,* Poniedziałek, wtorek, czwartek, sobota 7 1/2—9.
Skidełł. Starożytności biblijne. Sześć razy na tydzień, 2—3.
Dowgird. Logika. Wtorek, czwartek, sobota 4—5.
Onacewicz. Statystyka, dyplomatyka. Sześć razy tygodniowo, 3—4.
Waszkiewicz. Ekonomia polityczna. Sześć razy na tydzień, 10—11.
Korowicki. *Prawo kryminalne rosyjskie.* Sześć razy tygodniowo, 9—10.

Wydział literatury i sztuk wyzwolonych.

Rozkład lekcyi bez zmiany. Na miejsce Pinabla mianowany De Néve Jan.

1828—1829.

Wydział nauk fizyczno-matematycznych.

Rozkład lekcyi i profesorowie bez zmiany.

Wydział nauk lekarskich.

Rozkład lekcyi bez zmiany. Przybywa Aleksander Woelck, obejmuje: Historyę medycyny.

Wydział nauk moralno-politycznych.

Sekcya teologiczna.

Cappelli. Prawo kanoniczne. Wtorek, piątek 11—12.
Bobrowski. Pismo św. Poniedziałek, wtorek środa, czwartek 9—10; *Archeologia biblijna.* Piątek, sobota 9—10.
Skidełł Jan. Teologia moralna i pastoralna. Sześć razy tygodniowo, 8 - 9.
Fiałkowski Antoni. Teologia dogmatyczna, historya Kościoła. Sześć razy na tydzień, 10—11.

Sekcya prawna.

Cappelli. Prawo cywilne i kryminalne. Poniedziałek, środa, czwartek, sobota 11—12.
Kukolnik. Historya powszechna. Poniedziałek, środa, czwartek, sobota 5—6 1/2.
Jaroszewicz. Prawo cywilne, kryminalne polskie, *statystyka państwa rosyjskiego i dyplomatyka.* Sześć godzin tygodniowo, 7 1/2—9.

Dowgird. Filozofia. Wtorek, czwartek, sobota 4—5.
Waszkiewicz. Ekonomia polityczna. Sześć razy na tydzień, 10—11.
Korowicki. Prawo cywilne rosyjskie. Sześć razy na tydzień, 9—10.
Pietkiewicz Waleryan. *Historya prawa rzymskiego.* Wtorek, czwartek 2—3.

Wydział literatury i sztuk wyzwolonych.

Cappelli. Język włoski. Środa, sobota 4—5.
Rustem. Rysunki i malarstwo. Sześć razy na tydzień 5 - 7.
Łobojko. Literatura i język rosyjski. Pięć razy na tydzień, 8—9.
Borowski. Literatura, gramatyka powszechna. Sześć razy na tydzień, 11—12.
Münnich. Literatura grecka, rzymska, wschodnia. Dwanaście godzin na tydzień 8—9, 3—4.
Żukowski. Język hebrajski i grecki. Sześć godzin na tydzień, 10—11 1/2.
Haustein. Język niemiecki, angielski. Sześć godzin na tydzień, 10—11.
Hryniewicz. Język łaciński. Wtorek, czwartek 3 1/2—5, sobota 4—5.
De Néve Jan. Język francuski. Sześć godzin tygodniowo 9—10.
Kisling Bogumił i Lehman. Sztycharstwo. Codziennie, prócz świąt, 8—12.
Bohatkiewicz Aleksander. Bibliografia powszechna. Wtorek, piątek 9—10.

1829—1830.

Rozkład lekcyi i profesorowie bez zmiany.

1830—1831.

Wydział nauk fizyczno-matematycznych.

Poliński. *Mechanika racyonalna.* Wtorek, piątek 7 1/2—9; geometrya analityczna. Poniedziałek, piątek.
Oczapowski. Rolnictwo. Poniedziałek, środa, piątek, sobota 5—6 1/2.
Podczaszyński. Architektura. Poniedziałek, środa, piątek, sobota 9—10 1/2.
Drzewiński. Fizyka. Wtorek, czwartek 9—10 1/2; środa, sobota 10 1/2—12.
Wyrwicz A. Matematyka wyższa czysta. Poniedziałek, czwartek 10 1/2—12, środa, sobota 7 1/2—9.
Sławiński. Astronomia. Poniedziałek, czwartek 7 1/2—9.
Eichwald. Zoologia, anatomia porównawcza. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek 2—3 1/2
Jundziłł. Botanika. Wtorek, środa, piątek, sobota 7—9 1/2.
Fonberg. Chemia. Poniedziałek, środa, piątek, sobota 9—10 1/2.
Górski. Mechanika. Wtorek, czwartek 9—10 1/2; inżynierya. Środa, sobota 10 1/2—12.

Rumbowicz. Geometrya wykreślna. Wtorek, piątek 10½—12; środa, sobota 2—3½.

Szahin. Geodezya, topografia. Środa, piątek 3½—5; środa, sobota 2—3½.

Jakowicki. Mineralogia. Poniedziałek 3½—5½; środa, sobota 2—3½.

Rewkowski Zygmunt. *Rachunek prawdopodobieństw.* Wtorek, czwartek 5—6.

Wydział nauk lekarskich.

Mianowski. Akuszerya, codzień 2—3; klinika, codzień 7—8.

Śniadecki. Klinika, codzień 8—9 i 6—7.

Wolfgang. Farmacya i farmakologia. Wtorek, środa, piątek, sobota 9—10.

Bärkman. Medycyna sądowa, hygiena, policya. Sześć razy na tydzień 2—3.

Porcyanko. Chirurgia. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, sobota 11—12; klinika codzień 9—10, 7—8.

Abicht. Patologia ogólna. Poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek 7½—9.

Bielkiewicz. Anatomia. Poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek 10½—12.

Rymkiewicz. Patologia i terapia szczegółowa. Wtorek, piątek so- 4—5½; *fizyologia.* Poniedziałek, czwartek 4—5½.

Woelck Aleksander. Terapia ogólna, materya medyczna. Poniedziałek, czwartek 9—10; środa, sobota 8—9. Historya medycyny środa, sobota 10—11.

Adamowicz. Zoopatologia i dla studentów epizoocyologia. Poniedziałek, czwartek 7½—9.

Muyschel. Zoochirurgia. Środa, piątek, sobota 10½—11.

Wydział nauk moralnych i politycznych.

Sekcya teologiczna.

Cappelli. Prawo kanoniczne. Wtorek, piątek 11—12.

Bobrowski. Pismo św. Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek 9—10; archeologia. Piątek, sobota 9—10.

Skidełł. Teologia moralna i pasterska. Sześć razy na tydzień, 8—9.

Fiałkowski. Teologia dogmatyczna, historya Kościoła. Sześć razy na tydzień, 10—11.

Borowski Ignacy. Homiletyka.

Sekcya prawna.

Cappelli. Prawo rzymskie cywilne i kryminalne. Poniedziałek, środa, czwartek, sobota 11—12.

Kukolnik. Historya powszechna i statystyka. Sześć razy na tydzień, 5—6.

Jaroszewicz. Prawo cywilne polskie, statystyka państwa rosyjskiego. Sześć razy na tydzień 8—9.

Waszkiewicz. Ekonomia polityczna. Sześć razy na tydzień, 10—11.

Dowgird. Filozofia. Wtorek, czwartek, sobota, 4—5.
Korowicki. Prawo cywilne rosyjskie. Sześć razy na tydzień, 9—10.
Pietkiewicz. Historya prawa rzymskiego. Wtorek, czwartek, 2—3.

Wydział literatury i sztuk wyzwolonych.

Cappelli. Język włoski. Środa, sobota, 4—5.
Rustem. Malarstwo, rysunki. Sześć razy na tydzień, 5—7.
Łobojko. Język ruski. Poniedziałek, środa, piątek, 4—5. Język słowiański, wtorek, czwartek, 8—9.
Borowski. Literatura. Poniedziałek, środa, czwartek, sobota, 11—12. Gramatyka. Wtorek, piątek, 11—12.
Hryniewicz. *Literatura rzymska.* Poniedziałek, 8—9; wtorek, 10—11. *Starożytności.* Czwartek, 10—11. Język łaciński. Wtorek, czwartek, $3\frac{1}{2}$—5; sobota, 4—5.
De Néve. Język francuski. Wtorek, środa, piątek, sobota, 9—10.
Żukowski. *Literatura grecka.* Poniedziałek, środa, piątek, 3—4. Język grecki i hebrajski. Wtorek, czwartek, 10—$11\frac{1}{2}$; poniedziałek, środa, piątek, 8—9.
Haustein. Język niemiecki. Poniedziałek, środa, piątek, 10—11. Język angielski. Wtorek, czwartek, sobota, 2—3.
Bohatkiewicz. Bibliografia. Środa, 8—9; sobota 10—11.
Kisling i Lehman. Sztycharstwo. Sześć razy tygodniowo, 8—12.

ROZDZIAŁ XVI.

O ile Uniwersytet wileński był w organizacyi swej samodzielnym, o ile wzorował się i na jakim pierwowzorze.

Aby odpowiedzieć na powyższe pytanie, winniśmy zwrócić uwagę na tę okoliczność, że Uniwersytet wileński, jakkolwiek bez przerwy trwał lat przeszło 250, lecz w tym okresie czasu podlegał przeróżnym zmianom, które stanowczo wpływały na jego organizacyę. Dlatego też winniśmy te okresy, na które dzieli się historya wileńskiego Uniwersytetu, rozpatrywać oddzielnie, badając jego organizacyę i dopatrując się pierwowzorów, na jakich się wzorował. Okres pierwszy jezuicki trwał lat dwieście. Jezuici urządzając Akademię swą w Wilnie, wzorowali ją na takichże zakładach przez nich w różnych krajach Europy założonych i utrzymywanych. Zakłady te były pod wszystkimi względami identyczne, gdyż, jak to niżej zobaczymy, urządzane były podług stałego, a przez jenerała zakonu aprobowanego wzoru; więc Akademia czy to w Madrycie, Paryżu lub w Wilnie, była jednym i tym samym zakładem naukowym do najdrobniejszych szczegółów życia tak wewnętrznego jak

i zewnętrznego. Podręczniki, język wykładowy, programaty — wszędzie te same; dlatego profesor lub uczeń wileński, przeniesiony do Francyi, Hiszpanii lub Włoch, wszędzie był jak u siebie w domu. Miało to dobrą swą stronę, gdyż zakłady te, rozporządzając taką organizacyą i taką ogromną siłą pedagogiczną mogły i powinny były rozwijać się postępowo; lecz było to i złem, że wobec takiej organizacyi, wspólnej dla wszystkich zakładów wyższych we wszystkich krajach, pewne potrzeby narodowościowe nie były uwzględniane. Gdyby nawet podejmowano w tym kierunku starania, jenerał zakonu mógł je za naglące nie uznać; a bez jego woli nic nie mogło być wprowadzone, lub odpowiednio do potrzeb krajowych zmienione. O samodzielności Uniwersytetu w tym okresie czasu, wobec kosmopolitycznego jego charakteru i ścisłej zależności od jenerała zakonu, nie mogło być mowy. Samodzielną szkoła wileńska być nie mogła i z tej racyi, że taki rektor Akademii nie mógł śledzić postępu nauk w szkole, ani badać naukowego przygotowania profesorów, obejmujących katedry z rozporządzenia jenerała; nie mógł specyalizować profesorów i odpowiednio urządzać rozkładu nauk w Akademii. Ten obowiązek wziął na siebie jenerał, który siedząc w Rzymie, nie mógł dokładnie wiedzieć o potrzebach szkoły wileńskiej, lub gdyby nawet wiedział o nich, mógł nie zwracać na nie uwagi. Stąd wypływały takie anomalie w systemie nauczania młodzieży akademickiej, że profesor wykładający dziś astronomię, jutro teologię, pojutrze mógł być delegowany do lania świec woskowych, albo wysłany do zamorskich krajów, a powróciwszy z misyi do Wilna, mógł objąć katedrę poetyki w jakiej szkole lub szkółce jezuickiej. Dzięki takiemu systemowi obsadzania katedr, a raczej brakowi wszelkiego systemu, nie było mowy o żadnej specyalizacyi, o odpowiedniem przygotowaniu do objęcia owej katedry; nie było również emulacyi, dlatego, że żadna z katedr nie była wyróżniającą się — wszystkie były sobie równe. Zaznaczyliśmy powyżej, że z epoki jezuickiej zaledwie pozostały nam okruchy, z których przekonywamy się, że porządek obsadzania katedr, chociaż ściśle nie przestrzegany, był mniej więcej taki: Aspirant do katedry, zazwyczaj doktor filozofii i nauk wyzwolonych, zajmował przedewszystkiem katedrę poetyki, a po trzech latach katedrę filozofii; otrzymawszy święcenie kapłańskie, wyjeżdżał do jakiegoś kolegium, najczęściej do Rzymu, dla doskonalenia się w teologii lub w innych umiejętnościach, do których szczególne czuł powołanie, a zwierzchność zakonna obiecywała sobie wiele korzyści pod względem naukowym od przyszłego specyalisty. Stamtąd powracał zazwyczaj z beretem doktora teologii do Wilna, gdzie obejmował katedrę teologii. Wysłużywszy czas dłuższy w Uniwersytecie, zostawał przełożonym jakiejś misyi, domu profesów, kolegium lub rektorem Uniwersytetu. Ta

ostatnia godność była identyczną z godnością przełożonego domu lub kolegium. Bliższe szczegóły o tej organizacyi można zaczerpnąć z dzieła: »Institutum Societatis Jesu«. Praga, 1757, folio, 2 tomy; w drugim tomie od str. 169 zaczyna się: »Ratio atque institutio studiorum Societatis Jesu«. Dopiero w XVIII wieku rozpoczął się pewien ruch naukowy między profesorami wileńskimi, którybym nazwał pierwszem dążeniem do samodzielności. Czy to przypisać należy temu, że jenerałowie zakonu byli inaczej usposobieni, czy też, że karność osłabła — dość, że w szkole wileńskiej spotykamy pewne zmiany dodatnie; już to dzięki inicyatywie pojedynczych profesorów, już całego ciała nauczającego. Bo jakkolwiek bywały i dawniej wypadki, że pojedynczy profesorowie przy wykładach swoich nie brali natchnienia od jenerała zakonu, lecz torowali samodzielnie drogę nowym poglądom naukowym (Smiglecki, de Soxo, Kojałowicz Wojciech), to przecież wypadki te, przedewszystkiem nie częste, powtóre dzięki odosobnieniu, mało wpływały na organizacyę wykładów w ogólności; w epoce zaś poprzedzającej na lat kilkanaście kasatę zakonu ruch tej emancypacyi żywiej się objawił, i wielu za sobą pociągnął: wykłady matematyczne, filozofii i literatury starożytnej świadczą pochlebnie o tem przebudzeniu się szkoły, która, chociaż niepewnym jeszcze krokiem, ale dążyła już do jakiej takiej samodzielności. Nie przesądzając coby było, gdyby kasata nie nastąpiła, notujemy ten fakt, że szkoła wileńska miała niezłomne aspiracye dążenia do samodzielności, okazała dużo dobrej woli, przemyśliwała, aby z zakładu kosmopolitycznego przeobrazić się w zakład narodowy.

I w takiej to właśnie chwili upadł zakon, a szkoła pozostała w niepewności dalszego istnienia. W okresie drugim, czyli okresie Komisyi edukacyjnej, jeszcze mniej można było myśleć o jakiejś samodzielności. Był to okres przejściowy, raczej wegetacyjny aniżeli czynny; okres intryg. Nauki wykładano te same co i w okresie poprzednim, podług tychże wzorów i przez tychże profesorów. Stan tymczasowości nie tylko nie dodał energii, ani samodzielności; przeciwnie, zachwiał i tą budową, z której społeczeństwo rzekomo niezadowolone, jakoby domagało się reformy. Nastały czasy reakcyi, chciano z Uniwersytetu utworzyć liceum; teologię przenieść do seminaryum dyecezyalnego, filozofię do szkół wydziałowych. Przy organizacyi nowej tej Szkoły Głównej przeważnie miano na uwadze jej sekularyzacyę. Uorganizowano ją tymczasowo, gdyż Komisya nie znalazłszy odpowiedniego w Europie wzoru, sama przedsięwzięła go stworzyć, lecz nie zdążywszy pracy dokonać, upadła; tak więc Szkoła nieurządzona jeszcze, nie mająca stałych ustaw, przeszła pod panowanie Rosyi. Że zaś Repnin polecił, aby Szkoła rządziła się poprzedniemi prawami, przeto stan tymczasowości trwał jeszcze lat kilka

dopóki nie nastąpiła nowa era dla Uniwersytetu wileńskiego. Dyplom cesarza Aleksandra tak zwany »Akt potwierdzenia« wyprowadził z niezdrowej tymczasowości Szkołę Batorego.

W poprzednim okresie Szkoła wileńska pod panowaniem rosyjskiem otrzymała pewną samodzielność, gdyż do wykładów uniwersyteckich nikt się nie wtrącał; z tego jednakże położenia nie umiała, ani chciała skorzystać. Równie niedołężnego okresu w dziejach tej szkoły, jak ów poprzedzający ostatnią już epokę, — przedtem nie było. Przedewszystkiem profesorowie, jak o tem już mówiliśmy, byli po większej części emerytami, a nowi przybysze nie byli odpowiednio przygotowani do zajęcia katedry, natomiast cieszyli się protekcyą różnych panów a przedewszystkiem pań litewskich, dzięki której otrzymywali od gubernatora wileńskiego patenta na profesorów Wszechnicy wileńskiej. Jak pierwsi tak i drudzy nie byli za jakąś samodzielnością instytucyi, im przedewszystkiem chodziło o zapewnienie dla siebie bytu. I wtedy oczywiście zdarzały się wyjątki, — byli profesorowie daleko widzący, dbali o dobro instytucyi, ale wyjątki te, chociaż znakomitych zasług, nie mogły mieć decydującego wpływu, wobec ilościowej przewagi niecnoty.

Nastąpił okres trzeci, ostatni, czasy Uniwersytetu cesarskiego. Ustawa była wzorowaną na ustawie Komisyi edukacyjnej polskiej. Wszystko to, co w pracach byłej Komisyi uznano za dobre, pożyteczne dla kraju, przyjęto bez zmiany; wszelkie projekty, których Komisya nie zdążyła rozpatrzeć lub wprowadzić w życie — rozpatrzono; a gdy uznano je za pożyteczne — przyjęto; tym sposobem nowe ustawy szkolne, były to ustawy dawne, polskie, na nowo rozpatrzone, rozszerzone, w duchu czasu i zgodnie z postępem nauk zredagowane. Dzięki im cesarski Uniwersytet pozyskał zupełną autonomię. Stał się szkołą polską, ale porządniej uorganizowaną, bogato uposażoną materyalnie i pod względem praw i przywilejów. Autonomia ta posłużyła do postępowego rozwoju we wszystkich kierunkach wiedzy ludzkiej i dzięki jej Uniwersytet wileński w krótkim stosunkowo czasie szeroko zasłynął w Europie, jako jeden z lepszych zakładów naukowych, z kierunkiem liberalnym. Samodzielność ta tak długo miała wpływ dodatni, dopóki ustawy, które stanowiły jej podwalinę, nie były naruszone; gdy zaś niektórzy członkowie ciała nauczającego, a za nimi minister oświaty — zaczęli te ustawy naruszać, znakomita i z pozoru niewzruszona budowa chwiać się zaczęła, i wreszcie nie podtrzymywana należycie przez jej kierowników, runęła...

ROZDZIAŁ XVII.

Stopień zależności Uniwersytetu wileńskiego od państwa i od Kościoła. — Swoboda nauczania ze względu na przedmiot, na kierunek rozumowy i dążność społeczną.

Mówiąc w poprzednim rozdziale o samodzielności Uniwersytetu w różnych epokach jego istnienia, zaznaczyliśmy, że samodzielność ta w różnych okresach była różną. Toż samo możemy powiedzieć o stopniu zależności od państwa i Kościoła, gdyż Szkoła wileńska w pewnych okresach była instytucyą różną co do swego ducha. W okresie pierwszym nie była zależną od państwa, chociaż państwo wzbogacało ją przywilejami. Rząd polski nie miał, a przynajmniej nie okazywał prawa wchodzenia w czynności szkoły, jeżeli te nie przekraczały murów szkolnych; nawet w takich razach, gdy szkoła wbrew swemu przeznaczeniu szerzyła poza granicami dozwolonemi ustawą szkolną propagandę, nie mającą nic wspólnego z nauczaniem, a naruszającą spokój publiczny, — nawet wówczas państwo okazywało się bezsilnem, a przynajmniej praw swoich nie dochodziło, aby nadużycie ukrócić. W epoce jezuickiej bywały bowiem wypadki, podlegające sądom krajowym, o czem, mówiąc o życiu wewnętrznem instytucyi, szczegółowiej powiemy, — otóż i wówczas Uniwersytet wychodził zwycięsko, zasłaniając się przywilejami gwarantującymi niezależność instytucyi od państwa.

Nie taki był stosunek odnośnie zależności od Kościoła. Szkoła wileńska w pierwszym okresie swego istnienia mimo szumnego tytułu »*Universitas*« była szkołą duchowną, a zatem ze względu na swój charakter zależną w zupełności od Kościoła; utożsamiamy tu Kościół z episkopatem polskim. Czy była zależną, biorąc rzeczy ściśle? Z pewnością nie. Kanclerzem jej był wprawdzie biskup wileński, ale Jezuici ubocznie tylko od niego zależni byli, mając swego jenerała w Rzymie. Dzięki temu ten tytuł kanclerza był tytularny tylko. Kanclerz o dobro szkoły dbać powinien, z tem się zgadzali Jezuici i praw tych poszukiwali; lecz wtrącania się kanclerza do życia wewnętrznego szkoły, do systematu nauczania, nie dopuszczali. Jezuici w każdej chwili mogli protestować, gdyby który z książąt Kościoła zechciał bliżej wejrzeć w ich czynności, w ustawę zgromadzenia, bo ustawa ta jasno wskazywała, że tylko jenerał Jezuitów jest mocen bez pośrednictwa kleru świeckiego zarządzać, urządzać i dawać wskazówki. Z tego jasny wypływa wniosek, że Uniwersytet w pierwszej epoce był zależnym li tylko od jenerała, a niezależnym ani od państwa, ani od episkopatu polskiego.

Co się tyczy swobody nauczania ze względu na przedmiot, to i w tym wypadku Szkoła wileńska była jej pozbawioną — będąc w zupełnej zależności od rozporządzeń pochodzących z Rzymu, które literalnie i bez żadnych wykrętów spełniane być były powinny. Wykłady teologii, filozofii i humaniora, prowadzone były według podręczników przyjętych ogólnie w szkołach jezuickich, przeto o dążności jakiejkolwiek w kierunku narodowym, polskim, — nawet mowy być nie mogło. Dążnością Szkoły było przygotowanie bojowników za wiarę Chrystusową; walczenie wszelkimi sposobami przeciw kacerzom, nawracanie ich; zgromadzanie do owczarni wiernych jak największej liczby zbłąkanych. Takie było ich społeczne, że się tak wyrazimy, zadanie, które spełnili w krótkim stosunkowo czasie bez zarzutu. W zakresie innych zadań społecznych głuche milczenie zaległo Szkołę wileńską. Tłómaczyć się mogli, gdyby żądano od Jezuitów tłómaczenia, że oni spełniają ściśle ustawę, a w tej ustawie niema nawet wzmianki o innych dążnościach społecznych, a mowa tylko o ugruntowaniu w wierze katolickiej słabo ugruntowanych. Przecież wykłady humaniorów i filozofii były tylko przygotowaniem do słuchania teologii, przeto ostatecznym wyrazem działalności Szkoły wileńskiej było przygotowanie zdolnych, oddanych jej księży, lub przygotowanie młodzieży świeckiej w kierunku wskazanym w ustawie Towarzystwa Jezusowego. Wszelkie wyjątki od powyższego, o ile są nam znane, wykażemy w dalszym ciągu pracy niniejszej.

Gdy Jezuitów nie stało, rząd przyjął pod swą opiekę wszystkie exjezuickie zakłady naukowe a zatem i Szkołę wileńską. Odtąd zależność tej Szkoły od państwa była ścisłą, zupełną. Rząd nie tylko zatwierdzał, ale wskazywał program nauk, mianował profesorów, obmyślał środki ich utrzymania. Tym sposobem Szkoła wileńska stała się instytucyą państwową, a jak dawniej od jenerała Jezuitów, tak obecnie od ministeryum oświecenia publicznego, czyli tak zwanej Komisyi edukacyjnej, była w zupełności zależną. Co się tyczy zależności jej od Kościoła, to zależność ta, zgodnie z ówczesnym duchem czasu, była dość względną, i to z uwagi na fakultet moralny, na którym wykładano nauki teologiczne. Jednakże wpływ biskupów, jako kanclerzy, jakkolwiek nigdy nie był znaczny, obecnie upadł zupełnie. Wprawdzie biskup wileński, jako prezes Komisyi edukacyjnej rościł sobie pretensye do przeważnego wpływu na Szkołę, lecz faktycznie wpływ ten był bardzo ograniczony skutkiem rozporządzeń, otrzymywanych bezpośrednio z Warszawy.

Kiedy Komisya edukacyjna skutkiem upadku Polski rozwiązała się, a Szkoła wileńska razem z Litwą przeszła pod panowanie Rosyi, wówczas zależność Szkoły wileńskiej od państwa była również zupełną. Jenerał gubernator mógł szkołę utrzymać, mógł ją zamknąć; mógł wyzna-

czyć fundusze większe lub mniejsze na jej utrzymanie; przyjmować i usuwać nauczających, — słowem, w osobie jenerał-gubernatora skoncentrowane było to wszystko, co do istnienia Szkoły lub jej zamknięcia potrzebnemby się okazało. Nic dziwnego przeto, że Szkoła pozostając w takich warunkach, była w zupełności zależną od jenerał-gubernatora. Wpływ Kościoła w tym czasie na Szkołę wileńską był względnie nie wielki, chociaż istniał konkordat, chociaż w składzie nauczających byli przeważnie księża, ex-Jezuici, którzy dzięki sekularyzacyi podlegali miejscowemu biskupowi; Szkoła przeżywała zapewne stare tradycye, a może wpływał na to duch czasu, mocno liberalny, jako ostatni odblask »wieku oświeconego«; w każdym razie, jedyna to była chwila przyjazna dla wpływu Kościoła na Szkołę, ale z niej Kościół nie skorzystał.

Uniwersytet cesarski, jak wszystkie instytucye cesarstwa, był podległy państwu, respective ministrowi oświaty i kuratorowi okręgu naukowego wileńskiego. Za to ustawa Uniwersytetu tak szerokie zakreśliła kręgi samodzielnej działalności instytucyi, że Uniwersytet raczej nominalnie aniżeli faktycznie był zależnym od państwa. Widzieliśmy powyżej, że »akt potwierdzenia« i »ustawy ogólne« nadzwyczaj liberalnie były ułożone. Uniwersytet przyjął pod swe bezpośrednie przewodnictwo wszystkie szkoły tak świeckie jak duchowne, męskie i żeńskie w całym obszernym kraju i tym sposobem stanowił sam w sobie ministeryum oświaty. Zdawanie zaś sprawy ze swych czynności już to kuratorowi, już bezpośrednio ministrowi w Petersburgu, niczem nie paraliżowało samodzielności instytucyi. Taki stan trwał nie długo, a zmiany nadwerężające samodzielność i wpływające na różnorodne, dotychczas nie bywałe rozporządzenia ministeryum, — wywoływali sami członkowie ciała nauczającego, widząc w tem dobro osobiste; w późniejszych latach, końcowych, stan ten pogorszył się na tyle, że ustawa była faktycznie zawieszoną. W tem stadyum ministeryum zaczęło dawać takie rozporządzenia, które były przeciwne ustawie i naruszały byt samej instytucyi o szerokiej autonomii — ale spełniać je należało. Od tej chwili Uniwersytet zaczął upadać, a ostateczny upadek był tylko kwestyą czasu. Co się tyczy stosunku Kościoła do Uniwersytetu i zależności tegoż od Kościoła, możemy zapewnić, że zależności nie było prawie żadnej, mimo istnienia fakultetu teologicznego i seminaryum głównego. Szczególniej to było widocznem wówczas, gdy rektor był człowiekiem świeckim, a stosownie do ustawy uniwersyteckiej mógł przyjmować lub usuwać profesorów teologów, a także potwierdzać lub odrzucać przedstawiane sobie projekty wykładów, tak zwane programaty. Przytem Uniwersytet miał sobie zastrzeżone prawo udzielania stopni uczonych duchownym. Skarżyli się biskupi na takie postępowanie Uniwersytetu, lecz napróżno, gdyż ustawa

była jasną. W późniejszych dopiero czasach, kurator kazańskiego uniwersytetu głośny Magnickij wziął pod swą opiekę episkopat polski i dzięki temu stosunek ten nienormalny cokolwiek się poprawił. O tej walce biskupów z Uniwersytetem powiemy później, rozpatrując się w dziejach fakultetu teologicznego. Streszczając się powiemy, że cesarski Uniwersytet był w ścisłej zależności od państwa, a niezależnym był od Kościoła.

Swoboda nauczania w Uniwersytecie cesarskim była, rzec można, najzupełniejszą, szczególniej w pierwszych dwudziestu latach, bez względu na przedmiot, o czem przekonamy się dowodnie poniżej, przechodząc wszystkie przedmioty fakultetami.

Profesorowie układali programaty, podług których mieli prowadzić wykłady w ciągu następującego roku szkolnego. Programaty te powinny były być tak ułożone, aby dany przedmiot był wykładany w całym zakresie, z uwzględnieniem najnowszych wyników badań uprawianych w europejskich zakładach naukowych. Profesor wskazywał i podręcznik, a podręcznik ten był zazwyczaj wybierany z najlepszych tego rodzaju dzieł; prócz tego profesor nie był niewolniczo związany z tym podręcznikiem, przeciwnie — mógł go rozszerzać według swego upodobania. Przestrzegano tylko, aby młodzież otrzymywała najnowsze, sprawdzone wyniki nauki. Swoboda była tak wielką, że należałoby ją ukrócić nawet, w interesie słuchaczy. Nie jest to bynajmniej paradoks. Mamy na myśli wykłady teologii. Profesorowie np. trzymali się podręczników, które pod względem katolickim nie były ścisłe, stanowiły one opinię pewnych uczonych, opinię potępianą przez Kościół. Że ukrócenie takiej zbytecznej, jak w tym wypadku, swobody w nauczaniu było koniecznem, o tem dlatego wątpić nie należy, że niektórzy wychowańcy wydziału teologicznego odstąpili od Kościoła, a odstępstwo swe motywowali właśnie wykładami profesorów wileńskich, które to wykłady otworzyły im jakoby oczy, gdzie prawda a gdzie fałsz. W tym wypadku niezależność szkoły od Kościoła wydała skutki niepożądane.

Taka swoboda w nauczaniu, przy dobrem przygotowaniu profesorów i dobrych ich chęciach, wpłynęła na kierunek rozumowy bardzo dodatnio. Kierunek ten szybko się rozwijał, a młodzież pod względem naukowym znakomite czyniła postępy. I pod tym względem w następnych rozdziałach będę miał możność wszechstronnie ten przedmiot rozwinąć, dlatego obecnie poprzestaję na tem ogólnikowem zaznaczeniu.

Dążność społeczna Uniwersytetu była prawidłową i rozumnie prowadzoną. Katedry filozofii, historyi, ekonomii i prawa wzięły sobie za zadanie wytworzyć ze Szkoły instytucyę narodową. Rezultat był osiągnięty. Dzisiejsi gazeciarze utrzymują, że książę Czartoryski szkodliwy

nadał kierunek Szkole, polonizując ją, a młodzież od wieków rosyjską gwałtownie polszcząc. Jest to naturalnie fałsz tendencyjnie podjęty i rozwinięty — gdyż młodzież, pobierająca wykształcenie w Uniwersytecie wileńskim, była młodzieżą polską, nie potrzebowała się tedy polszczyć w szkole. Prócz tego, wykłady dla ówczesnej młodzieży polskiej, w prowincyi tak niedawno Polsce zabranej, winny były być polskie. Tak się zapatrywał rząd rosyjski i w tym duchu ustawę dla Szkoły wileńskiej przepisał.

W ostatnich latach istnienia Uniwersytetu, za ministra Szyszkowa, Uniwersytet dużo utracił ze swoich przywilejów pod wszystkimi względami, ale co do swobody nauczania ograniczenia były mniejsze. Zwrócił wprawdzie minister oświaty uwagę na to, że profesorowie pozwalają sobie odstępować od programatów przez władzę wyższą zatwierdzonych, ale gdy profesorowie kazańskiego uniwersytetu zaprotestowali przeciwko takiemu postępowaniu ministra, które pozbawia Uniwersytet charakteru Szkoły Głównej, rozporządzenie to zostało zmodyfikowane i dawniejsza swoboda wykładów na katedrę powróciła.

Wskazywał wprawdzie Nowosilcow profesorowi filozofii, jak powinien filozofię wykładać; usuwał Pelikan niektóre podręczniki, rozkazując na ich miejsce wprowadzić inne ad hoc napisane; zmieniono system kancelaryjny pod względem języka, ale mimo tych ograniczeń wykłady szły prawidłowo; niektóre gałęzie wiedzy znacznie nawet rozszerzone zostały. Społeczne dążenia również nie osłabły; — słowem instytucya była prowadzoną dobrze i Szkoła mogłaby setne jeszcze korzyści przynieść społeczeństwu — gdyby wypadki natury politycznej, na pozór z nauką nie mające nic wspólnego, nie położyły kresu Szkole od XVI wieku istniejącej i odpierającej zwycięsko niejedną burzę, jaka nad nieszczęśliwym krajem przeleciała.

CZĘŚĆ CZWARTA.

ROZDZIAŁ XVIII.

Wydział nauk fizycznych i matematycznych.

Mamy wskazówki, że sławny Wujek z Wągrowca, po powrocie z Rzymu, gdzie wykładał matematykę, przed objęciem rektorstwa w Wilnie, wykładał w Akademii matematykę w XVI wieku. Mniej pewne są wieści, że sławny matematyk Kochański Adam Adamandus, podczas studyów teologicznych w Wilnie, równocześnie wykładał matematykę; kwestyę tę może stanowczo rozwiązać S. Dickstein, który specyalnie zajmował się tym uczonym mężem. Programatu nauk matematycznych za czasów Akademii jezuickiej nie mieliśmy w swem rozporządzeniu, i powątpiewamy, ażali one istniały. Przypuścić tylko możemy, że nauki matematyczne były wykładane w Wilnie od pierwszej chwili istnienia Akademii; dość się nam powołać na bullę Grzegorza XIII. Natomiast nie ulega wątpliwości, że najznakomitszymi ówczesnymi profesorami obsadzone były wszystkie katedry i dzięki temu Akademia wileńska stanęła na równi z innymi europejskimi jezuickimi zakładami; przeto i nauki matematyczne stanęły w Wilnie na tym poziomie, na jakim były w Europie. Pewniejsze dane o wykładach matematyki w Wilnie dochodzą nas z pierwszej połowy XVII wieku. Najstarszy rękopis, własność S. Dicksteina, datuje się z r. 1632, ułożony jest przez profesora wileńskiego, Oswalda Krygiera, p. t.:

12. Compendium mathematicarum disciplinarum. Anno 1632 finita 1632. 4^0 nlb.

zawierający: Tractatus arithmeticus. Tr. geometricus. Tr. geodesiae. Tr. opticus. Tr. de sphaera. Tr. astronomicus. Tr. de computo ecclesiastico. Tr. horolographicus [1]).

Tegoż profesora mam druk następujący:

121. Centuria astronomica. In Alma Academia et Universitate Vilnensi Societatis Jesu ab Alberto Dybliński physicae et Matheseos auditore publica disputatione proposita. Vilna. Typis Acad. Soc. Jesu. A. D. 1639, 8° 182.

Z rękopisów z XVIII wieku mam w swej bibliotece compendium, ułożone przez Antoniego Hatowskiego w r. 1742, p. t.:

122. Scientia naturalis seu Phisica in Academia et Universitate Vilnensi explanata. 4° str. 313. Egzemplarz pisany bardzo drobnem pismem w r. 1742.

Z tej lub wcześniejszej epoki mam dzieło bez karty tytułowej, prawdopodobnie drukowane przed rokiem 1730, jak o tem sądzę z niektórych wskazówek, jakie pod wielu względami przypominają powyższy rękopis; stąd wnoszę, że jeżeli ono nie było ogłoszonem w Wilnie, co jest najprawdopodobniejsze, to w każdym razie musiało być używane jako podręcznik. Wydane w 8°, układ ma następujący: Po prolegomenie, zajmującej 12 stronic, następuje: arithmetica (od str. 13—83), geometria (84—186), trigonometria (186—203), optica (204—227); appendix partis primae opticae de arte perspectiva (228—235). Opticae pars secunda. Catoptrica (236—246). Opticae pars tertia dioptrica (247—283). Trigonometria spherica (283—299). Astronomia pars prima sphaerica (300—359). Astronomia pars secunda theorica (359—449). Geographia generalis (450—479). Chronologia (480—527). Gnomonica (527—544). Mechanica (544—562). Hydrostatica (563—576). Aerometria (576 602). Hydraulica (602—617). Architectura civilis (617—657). Architectura militaris (657—699). Analysis speciosa sive Algebra (700—756). Po indeksie osób i rzeczy następuje z osobną paginacyą: Selectae tabulae mathematicae logarithmi numerorum vulgarium (1—32). Z powyższego wyszczególnienia widzimy, że wszystkie działy nauk matematyczno-fizycznych uwzględnionymi zostały. Lecz powyższe przedmioty wykładał jeden tylko nauczyciel, tak samo, jak jeden był profesor do wykładu fizyki i polityki, metafizyki, logiki i filozofii.

Szkoły filozoficzne europejskie w końcu XVII i pierwszych latach XVIII wieku zbierały już obfite plony z wiekowych badań; w Wilnie

[1]) Wiadomość o tym rękopisie w Encyklopedyi wychowawczej, tom IV. 156.

panowała cisza. Nie obce były Jezuitom te kwestye filozoficzne, o które toczyły się zacięte walki między przedstawicielami szkół, gdyż w kwestyach tych ze swego punktu widzenia głos podnosili w druku; prócz tego dochodziły do Wilna wieści z przeciwnego obozu dzięki uczonym Sasom, przebywającym w Polsce w znacznej liczbie. Sądzę jednakże, że bezwyznaniowe stanowisko głośnych filozofów zniechęciło Jezuitów do głębszych studyów nad nauką, która poszła innymi tory, aniżeli filozofia Arystotelesa, uznana przez kościół. Nauki więc matematyczne wykładano według starych podręczników, obawiając się szukać nowych dróg w pracach ateuszów. Profesorowie jednakże uzupełniali zazwyczaj swoje studya za granicą, przeważnie w Pradze.

Takim profesorem starej jeszcze daty, wychowańcem kolegium praskiego był Tomasz Żebrowski, pierwszy ze znanych na Litwie astronomów i autor kilku drobnych prac matematycznych. Jak np.

123. Specimen scientiae mathematicae ex Trigonometria sphaerica, Astronomia tam spherica quam Theorica, atq. Mechanica. Sub Auspiciis Illustrissimi Excellentissimi ac Reverendissimi Domini Comitis Josephi Sapieha Episcopi Diocaesariensis; Coadjutoris Vilnensis supremiq. M. D. L. Referendarii; In quo à Religioso Societatis Jesu Matheseos auditore, infra exposita Quaesita, Observationes, Theoremata, Problemata, Defininientur, Recensebuntur, Demonstrabuntur, Resolventur. Praeside R. P. Thoma Żebrowski Societatis Jesu AA. LL. et Philosophiae Doctore Actuali Matheseos in Universitate Vilnensi professore exhibebitur in Aula Academica Anno 1754 Mense Julio die 22. Ubi praeter speciatim invitatos liberum erit cuiq; ex propositis thesibus, scientiam praesens exhibentis periclitari. 4^0 12 kart nieliczbowanych.

123. Epistola ad Magistrum in qua quae a P. Martino Bystrzycki proposita olim methodo nova resolvitur et una observationes thermoscopiae mituntur ac baroscopiae promituntur.

125. Epistola data Vilnae 30 Sept. 1756 de vera elevatione poli urbis Vilnae.

Te dwie ostatnie prace ogłosił Żebrowski w dziele Stemplinga w Pradze p. t. »Litterarum Commercium«. Ostatnia ze znanych mi prac Żebrowskiego nosi tytuł następujący:

126. Theses Mathematicae ex Arithmetica, algebra, geometria plana ac solida, geodaesia, trigonometria, cosmographia quas perillustris Magnific. Domin. Carolus Rahoza Capitanei Kawszowiensis filius e Colleg. Nobilium Academico, tentamen, publicum subiturus permissa omnibus praeter speciatim invitatos mbvendarum quaestionum facultate tuendas suscepit. Praeside R. P. Thoma Żebrowski AA. LL. et Philosophiae Doct.

Matheseos Prof. AD. 1755 mense Julio die 15-ta in Aula Academica. Vilnae. Typis SRM. Acad. Soc. Jesu 4^0 kart. 9.

Czy Żebrowski studyował Leibniza lub jego ucznia sławnego Krystyana Wolfa, nie jest nam wiadomem, lecz że Wolf znanym już był naówczas w Wilnie, znajduję na to dowód w dziele tego Wolfa, nabytem przez nas w bibliotece publicznej wileńskiej przy sprzedaży dubletów. Otóż właściciel tej książki zapisał na karcie tytułowej po swojem nazwisku: Vilnae Anno Salutis 1756. Bezpośredni następca Żebrowskiego na katedrze matematyki w Akademii wileńskiej, Jakób Nakcyanowicz, nie wahał się przyswoić dzieło filozofa niemieckiego, ateusza; podzielał bowiem w tym wypadku powszechne zdanie, że Instytucye matematyczne Wolfa stanowią najlepsze dzieło z tych wszystkich, jakie się w owym czasie pojawiły. Nie zrażało go, że Wolf był uczniem Leibniza, który Jezuitom nie był miły. Ogłosił tę pracę p. t.:

127. Praelectiones Mathematicae ex Wolfianis Elementa adornatae atque sic usui auditorum matheseos accomodatae etc. Vilnae. Typis S. R. M. Academ. S. J. Anno 1759. 8^0 str. 461. tablic. XVI.

Najpierw wydał arytmetykę w r. 1759 i przypisał ją sławnej założycielce obserwatoryum astronomicznego w Wilnie, Puzyninie z Ogińskich; w r. 1761 ogłosił w dalszym ciągu geometryę i trygonometryę i przypisał je Pociejowi. Karta tytułowa w obu tych dziełach pod względem treści jest jednakowa, lecz w układzie samych wierszy jest wyraźna wskazówka, że były drukowane różnymi czasy, gdybyśmy nawet nie brali na uwagę wyraźnie położonego roku na każdej z nich. Tymczasem w zbiorach Żebrowskiego znajdował się egzemplarz z kartą tytułową z r. 1759 z opuszczoną przy arytmetyce dedykacyą Puzyninie, i z dedykacyą Pociejowi, która znajduje się w moim egzemplarzu przy geometryi. Stąd powstało, jak przypuszczam, zamieszanie w opisie Żebrowskiego, który mając dzieło z r. 1759 a datę dedykacyi z r. 1761, robi przypuszczenie, że autor datę położył o dwa lata wcześniej. Kraszewski (Wilno IV. 295) zna tylko wydanie z r. 1761.

Z tej samej epoki pochodzi dzieło matematyczne Antoniego Lenczewskiego, które opisał S. Dickstein w »Przeglądzie pedagogicznym« II. 1883 na str. 41. Tytuł tego dzieła następujący:

128. Mathematyki | Polskiej | Xięga pierwsza | wiadomości początkowe | wszystkim ogulnie i szczegulnie | częściom matematyki służące. | Arythmetyka | szkolna, miernicza y cywilna: | Tudzież | Monety | Państw Europejskich należytym | porządkiem | opisane, | A dla łatwiejszego poymowania Czy | telników oyczystym ięzykiem przez | rozmowę dwuch

osób | ułożone | Pracą | M. Antoniego Lenczew- | skiego Komornika W. X. L. | Roku 1757 | w Wilnie | w Drukarni JKM. WWXX. Franciszkanów.

Jezuici postanowili nie poprzestawać na dotychczasowem wysyłaniu za granicę zdolniejszych matematyków, dla dopełnienia edukacyi, lecz postanowili sprowadzić do Wilna znakomitych profesorów matematyków, aby tym sposobem i tę gałąź wiedzy podnieść, naśladując w tem Jezuitów francuskich i austryackich. Plan ten prędko urzeczywistnili dzięki szczodrobliwości biskupa warmińskiego Adama Stanisława Grabowskiego, który opatrzył znaczną sumą katedrę matematyki w Wilnie. Wywdzięczając się Jezuici za tak hojny dar, napisali, ogłosili drukiem i ofiarowali swemu dobrodziejowi następujący wiersz:

129. Celsissimo Illustrissimo Excellentissimo ac Reverendissimo Domino D. Adamo Stanislao de Grabow Grabowski, Sacri Romani Imperii Principi, Episcopo Varmiensi et Sambiensi, Terrarum Prussiae Praesidi, Benefactori suo munificentissimo studium mathematicum Academiae et Universitatis Vilnensis Societatis Jesu insigni liberalitate auctum Natali ejusdem die gratitudinis ergo exiguos hosce applausus dedicat Anno 1762.

Mając odpowiednie fundusze, sprowadzili do Wilna dwóch matematyków Rossignole'a i Fleury'ego, przebywających w Nancy u króla Stanisława Leszczyńskiego, a wygnanych z Francyi. Profesorowie ci, przybywszy do Akademii, wybrali sobie najcelniejszych sześciu uczniów, między nimi Franciszka Narwojsza i przeszli całkowity kurs nauki podług ówczesnych pojęć, przyjętych w Anglii i Francyi. Przygotowawszy tym sposobem nowy kontyngens zdolnych profesorów matematyki, udali się z Wilna do Chin, gdzie mieli odprawić misyę. Odtąd więc, t. j. od r. 1764, datuje się nowa era w rozwoju nauk matematycznych i fizycznych w Wilnie. Lecz nie było danem, aby Jezuici wileńscy zebrali już plon swoich usiłowań; zaledwie bowiem owi przyszli profesorowie, jak Narwojsz, Łuskina, Wyrwicz, Bystrzycki i inni ukończyli nauki, upadł zakon i szkoła ich została wystawioną na niepewne jutro.

Z Akademii jezuickiej utworzono Szkołę Główną litewską, a jednym z pierwszych jej uczniów był sławny później botanik Stanisław Bonifacy Jundziłł. Opisał on stan nauk matematycznych w Wilnie po kasacie Jezuitów i z tego opisu bierzemy niektóre szczegóły. Że zaś Jundziłł jest mocno stronnym i dlatego nie na wszystkie jego poglądy można się zgodzić, przeto podaję w cudzysłowach ustępy wzięte z Jundziła, nie biorąc przez to za nie odpowiedzialności na siebie: »Gdy

Komisya edukacyjna po upadłym zakonie jezuickim, odnawiając w r. 1780 dawną Akademię wileńską i dając jej tytuł Szkoły Głównej litewskiej, ster i szczegółowe zaprowadzenie nauk mianowanemu przez się rektorowi X. Marcinowi Poczobutowi poruczyła, spodziewać się należało, iż mąż ten znany w kraju i za granicą z głębokiej swej w matematyce biegłości zaszczepi najprzód i wkrótce do wysokiego stopnia podniesie wszystkie na ścisłym geometrycznym rachunku oparte umiejętności; tem pewniej, iż i sam był ich gruntownym znawcą i że te postępem swoim uprzedziły znakomicie innych fizycznych nauk wzrost i wydoskonalenie. Nieszczęściem! taki był wówczas w kraju naszym stan powszechnej narodowej oświaty w ogólności i nauk matematycznych w szczególności, iż wynalezienie między ziomkami zdatnych i usposobionych profesorów było bardzo trudnem, iż nie powiem niepodobnem. To bowiem, co dotąd w szkołach naszych matematyką nazywano, ograniczało się samem tylko i to niedokładnem ziemiomierstwem. Zamożny niedawno w osoby i dostatki Jezuitów zakon nie więcej w tej mierze postąpił nad inne dotąd u nas uczące (w 1829 r. pisane) duchowne zgromadzenia. Sprowadzeni przed kilku laty z Francyi dwaj matematycy, Jezuici Rossignole i Fleury, nie przynieśli zamierzonej i spodziewanej już wtedy korzyści; z sześciu umyślnie do tego wybranych i przeznaczonych młodzieńców sam tylko Xawery Narwojsz godnym tych mistrzów mógł nazwać się uczniem. Komisya edukacyjna nie wpadła była jeszcze na szczęśliwą myśl wysyłania za granicę publicznym kosztem młodzi dla czerpania tych wiadomości, których w ojczyźnie tak mało było zarodu. W tym stanie rzeczy Poczobut był przymuszonym szukać między rozprószonymi współbraćmi swoimi pierwszych tych zasadniczych dokładnych umiejętności nauczycielów. Ale pośpiech i omyłki w tym wyborze jak opaczne zamiarom jego i interesowi krajowego oświecenia sprawiły skutki, jak opóźniły postęp i wzniesienie się nauk fizycznych w Uniwersytecie, następująca okaże wiadomość. Pierwszymi przez Poczobuta wybranymi, a przez Komisyę w r. 1780 potwierdzonymi nauk matematycznych w Szkole Głównej litewskiej nauczycielami byli: Mikołaj Tomaszewski z tytułem wiceprofesora matematyki elementarnej, X. Tadeusz Kundzicz matematyki stosowanej, X. Andrzej Strzecki astronomii, przybyły z Anglii roku 1783 X. Xawery Narwojsz czystej wyższej matematyki, profesorami, wszyscy ex-Jezuici. Dowiedzioną to jest w dziejach nauk prawdą, iż Jezuici, podgarnąwszy całkiem prawie pod siebie edukacyę publiczną w oświeceńszych nawet narodach, powodowani zawiścią, nieszczerze i powierzchowne tylko w swych szkołach dawali nauki. Nie śmiem twierdzić, czyli ci nowo wyznaczeni w Uniwersytecie naszym profesorowie tym stronniczym zgromadzenia swojego rządzili się duchem, czyli, co podo-

bniej, wady ich, jako publicznych nauczycieli, były im osobiste; to tylko pewna, iż nauki matematyczne z wielkim uszczerbkiem funduszu edukacyjnego a z większą i niepowetowaną szkodą kraju przez dwadzieścia kilka lat żadnego w Uniwersytecie naszym nie uczyniły postępu, żadnej w rzeczy powszechnego oświecenia nie przyniosły korzyści. Jeżeli pierwsze osadzenie katedr matematycznych w r. 1780 niezdatnymi profesorami mogło być skutkiem zupełnego w owym czasie w kraju naszym braku usposobionych w tych naukach ludzi, nie wiem, co może wymawiać X. Poczobuta, iż późniejsze nawet do tych katedr wybory równie były nieszczęśliwe i równie nieusposobione trafiły osoby? Roku 1792 uznano za potrzebę dać wiceprofesora X. Narwojszowi. Najcelniejszym wtedy uczniem jego był X. Józef Parfimowicz, Pijar, człowiek młody, starannem pierwiastkowem wychowaniem szlachetnie ukształcony, skromny, przykładny, obyczajny, pięknie i wybornym polskim stylem piszący, po francusku, niemiecku i angielsku gładko i wprawnie mówiący, z ojczystą i łacińską literaturą gruntownie obeznany, a co do biegłości w wyższym matematycznym rachunku od samegoż Narwojsza głośno pochwalony i nad innych przekładany, życzył sobie zostać wiceprofesorem jego; a skarbiąc wcześnie względy i wszelkiemi sposobami, według możności się zasługiwał, i również ciągłe pomyślnego tych życzeń skutku odbierał obietnice. Przyszło nakoniec do wyboru. Parfimowicz w liczbie ubiegających się nawet nie był pomieszczonym. Tomasz Życki, kandydat stanu nauczycielskiego, wiceprofesorem i wedle statutu akademickiego następcą Narwojsza wybrany został. Młodzian ten, pozbawiony przyrodzonego daru bystrości i zgłębiania wyższych rachunków, z literaturą ojczystą i starożytną bynajmniej nie obeznany, z obcych języków żadnego nie umiejący, nie mógł w niczem być porównanym z Parfimowiczem. Życki zostawszy w tak młodym wieku wiceprofesorem, miał wprawdzie zręczność przyłożenia się do wielu nauk... lecz nie przenikając ścisłych między różnorodnemi na pozór naukami stosunków, nie czując potrzeby obszernych w publicznym profesorze wiadomości, wcześnie dalszego przykładania się zaniedbał, a w matematyce nad to, czego się w początkach nauczył, wyżej nie postąpił. Wyznaczony później do dawania matematyki elementarnej, jak niewiele słuchaczom swym przyniósł korzyści, tak mało był od nich poważanym...«

W dalszym ciągu opowiada Jundziłł, że prof. Strzecki w przeciągu siedmnastu lat profesury ani jednej lekcyi nie odbył; Tomaszewski bardzo rzadko przybywał do Uniwersytetu, zajęty plenipotencyami; Kundzicz również bardzo leniwy, rzadko miewał lekcye, lecz będąc słabo przygotowanym, nie wielką korzyść przynosił swymi

wykładami; jeden tylko Narwojsz był dobrze przygotowany w przedmiocie, który wykładał, przytem był pilnym, akuratnym, żadnej lekcyi nie opuścił; natomiast miał dużą wadę jako pedagog, nie wykładał wyższej czystej matematyki w pewnym stałym porządku, a podzielił ją na traktaty, organicznie z sobą nie powiązane, i po kilka takich traktatów corocznie coraz to innych — wykładał. Słuchacze mało korzystali z jego uczonych prelekcyi, bo byli bardzo słabo przygotowani pod względem matematycznym i nie rozumieli wywodów uczonego profesora. Jeżeli w powyższem sprawozdaniu Jundziłła połowę przypiszemy przesadzie, ćwierć znanej jego nienawiści ku Jezuitom, to z pozostałej ćwierci nabierzemy przeświadczenia, że stan nauk matematycznych w Wilnie był rozpaczliwy i dla tego, gdy Jan Śniadecki, wybrany na rektora Uniwersytetu, przybył do Wilna w r. 1807, musiał rozpoczynać wszystko na nowo, aby postawić te nauki na stopniu odpowiadającym ważności szkoły. Stan ten opłakany trwał jednak lat kilka, trzeba bowiem było stworzyć profesorów, katedy i słuchaczów. Przedewszystkiem wznowiono katedrę matematyki elementarnej z geometryą i arytmetyką; zaprowadzono podręczniki Czecha i Jana Śniadeckiego, przetłumaczono najlepsze ówczesne dzieła matematyczne francuskie. Kilka lat usilnych trudów dobre przyniosły owoce. Niemczewski, później Poliński, nie geniusze wprawdzie, lecz z nauką dobrze oswojeni i przytem niepospolitych zdolności pedagogicznych, poprowadzili wykłady według najlepszych wzorów, do których przywykli podczas kilkoletniego studyowania nauk w uniwersytetach zagranicznych; do nich przymknęli później Sławiński, Wyrwicz, Szahin, Rewkowski i cała plejada bardzo zdolnych matematyków i profesorów w ówczesnych gimnazyach i szkołach powiatowych; stan więc poprawił się zasadniczo i wszechstronnie. Matematycy wileńscy nie stworzyli wprawdzie szkoły, nie napisali dzieł, któreby przewrot w nauce sprawiły, ale stan nauk matematycznych na Litwie wysoko podnieśli, i jak w Wilnie i na prowincyi z wielką korzyścią wykłady prowadzili, tak z niemniejszą korzyścią dla nauki samej mogliby byli zająć odpowiednie katedry w którymkolwiek z europejskich uniwersytetów.

Nauki fizyczne w Wilnie były wykładane od zawiązania się Uniwersytetu. Stanowiły one część filozofii Arystotelesa i były wykładane w drugim roku wykładów tejże filozofii, że zaś Arystoteles nie uprawiał nigdy metody doświadczalnej, przeto i nauki fizyczne nie były podobne do dzisiejszych. Wiele prac z dziedziny nauk fizycznych, jako części filozofii Arystotelesa, pojawiło się w druku, napisanych przez profesorów wileńskich. Z temi pracami spotkamy się w dalszym ciągu, tu tylko dodamy, że najgłówniejsze z nich to Tylkowskiego, chociaż

nie małą poczytnością cieszyły się i prace Wojciecha Kojałowicza. Gdy prace Gassendiego, Bakona, Galileusza i innych ówczesnych uczonych stały się dostępnemi powszechności, Jezuici wileńscy nie byli ostatnimi w urządzaniu rozmaitych doświadczeń fizycznych. Szczególniej optyka i elektryczność żywo ich zajmowały. Urządzili nawet w tym celu muzeum, gdzie dokonywano podobne doświadczenia. O ile sądzić można z tych skromnych wiadomości, jakie doszły nas z owej epoki, doświadczenia te nie wpływały bynajmniej na program wykładów, który był stały, niezmienny, arystotelesowski. Doświadczenia zaś fizyczne stanowiły rodzaj rozrywki tak dla profesorów, jak dla zbierającej się na sejmiki szlachty. Od połowy wieku XVIII nowy zwrot nastąpił. Z rozwojem nauk matematycznych, rozwijają się i nauki fizyczne prawidłowiej, bardziej zbliżone do dzisiejszych pojęć. Jurare in verba magistri traci swoją wartość. Rogaliński pisze: »nic nie przyznam na samo słowo mędrca jakiego, póki prawdy przez doświadczenie nie obaczę« [1]). Tym sposobem doświadczenie występuje na plan pierwszy, średniowieczne wierzenia tracą racyę bytu, znikają, ustępując miejsca nowym prądom naukowym. Przedstawicielem fizyki, po kasacie Jezuitów, był Józef Mickiewicz, o którym Jundziłł daje bardzo niepochlebne świadectwo jako o profesorze i uczonym. Wykładał fizykę eksperymentalną, aby nie mieć stosunków z rachunkami, których nie znał; więcej interesował się zastosowaniem praktycznem wiedzy, niż teoryą; stąd do wykładów fizyki wprowadził popularną technologię, dlatego więcej interesował się, jak urządzić piece, aby nie dymiły a ocieplały, lub jak należy urządzić powrozy, ażeby były trwalsze; aniżeli, jak należy pewne zjawiska fizyczne podciągnąć pod pewne wzory matematyczne. Mimo tych widocznych braków pedagogicznych i naukowego przygotowania, nie było jednakże lepszego fizyka na Litwie jak Mickiewicz, dlatego zajmował on tę katedrę od kasaty Jezuitów aż do pierwszych lat istnienia cesarskiego Uniwersytetu. Katedrę swą ustąpił Stubielewiczowi, który świetnie do wykładów przygotowany, nowe życie wlał w naukę, zaniedbywaną przez tyle czasów. Stubielewicz nie zdążył jednakże odpowiednio wykształcić uczniów i następców swoich, śmierć bowiem przedwczesna położyła kres rozpoczętej reformie w nauczaniu fizyki. Po śmierci Stubielewicza było nierównie gorzej jeszcze, bo katedra, będąc zajmowaną przez zastępców, nieprzygotowanych odpowiednio, po macoszemu była traktowaną. Objął ją wreszcie Drzewiński, jako zwyczajny profesor fizyki, lecz ponieważ nie należał on do zdolnych profesorów, przeto nie umiał podnieść znacze-

[1]) Doświadczenie skutków rzeczy pod zmysły podpadających. Poznań 1765. Tom I-szy.

nia nauki, która równocześnie na Zachodzie pierwszorzędne zajmowała miejsce. O chemii nie wiele w tem miejscu mamy do powiedzenia. Chemia, to dziecię XVIII wieku, pojawiła się w Wilnie w końcu wieku, to jest wówczas, gdy już istniały corocznie drukowane programaty, najlepiej nas objaśniające, w jakim zakresie ta nowa nauka była wykładaną w Wilnie. Pierwszym profesorem był Sartoris, drugim Śniadecki, trzecim i ostatnim Ignacy Fonberg. Śniadecki dużo zrobił dla spopularyzowania tej ważnej umiejętności; napisał dobre dzieła, stworzył terminologię, wychował kilka pokoleń zdolnych chemików, lecz o tych zasługach będziemy mieli możność mówić w specyalnym rozdziale.

Jeszcze mniej możemy powiedzieć o naukach przyrodniczych za czasów Jezuitów. O czem pisał Arystoteles, to powtarzali profesorowie na wykładach filozofii; wątpię bardzo, czy od siebie cośkolwiek dodawali, chociaż prace polskich naturalistów były im znane, lecz nie wywoływały naśladownictwa. Prawdziwy początek i dalszy rozwój tych umiejętności przypada na koniec XVIII wieku, o czem niezwłocznie będziemy mieli możność obszerniej pomówić.

ROZDZIAŁ XIX.

Fizyka.

Zasadzając się na tych dziełach, które pozostały z epoki jezuickiej, przekonywamy się, że fizykę dzielono na uniwersalną, w której mowa o substancyi materyalnej (entia naturalia alias corpora) i partykularną, badającą zjawiska szczególne. Tę ostatnią zaliczano do matematyki i ta część fizyki przez cały czas istnienia Akademii jezuickiej, a przynajmniej do 1750 roku, była traktowaną po macoszemu. Z niektórych też działów z fizyki uniwersalnej możemy przekonać się, że głównym przedmiotem dociekań była *materia prima* i *forma substantialis*, z których składać się miały ciała. *Materia prima*, niezmienna, stworzona przez Boga z niczego, nie rodzi się, ani ginie, jedynie zmienia formę. Te poglądy uległy naturalnie zmianie w ostatnich latach przed kasatą Jezuitów. Nauki matematyczne znacznie rozwinęły się, co przeważnie wpłynęło na fizykę. Dowody na to znajdujemy w późniejszych podręcznikach, mianowicie w dziele Rogalińskiego. Jakkolwiek dzieło to nie wyszło w Wilnie, a w Poznaniu, lecz że wszystkie szkoły jezuickie w Polsce pod względem wykładu nauk były tesame, przeto i Rogalińskiego wykłady

w Poznaniu były identyczne z wykładami fizyki w Wilnie. Dzieło to ma tytuł następujący:

130. Doświadczenie skutków rzeczy pod zmysły podpadających, na publicznych posiedzeniach w szkołach poznańskich *Societatis Jesu* na widok wystawione i wykładane, Jego Królewskiej Mości Panu naszemu Miłościwemu ofiarowane przez xiędza Józefa Rogalińskiego tegoż zakonu; matematyki i fizyki doświadczającej nauczyciela; a dla łatwiejszego słuchających i patrzących pojęcia, za dozwoleniem Zwierzchności, naprzód w r. 1765, a teraz w r. 1771 powtórnie do druku podane. W Poznaniu w drukarni JKMci i Rzplitej S. J. Ksiąg czworo: I. kart nlb. 24, str. 299, 7 k. nlb. 3 tablice rycin; II. 4 karty nlb., str. 474, 3 tabl.; III. k. 3 nlb., str. 531., nlb. 9, 4 tabl.; IV. kart 6 nlb., str. 910, 8 k. nlb., 8 tablic rycin.

Gdy utworzono w Wilnie, już po kasacie Jezuitów, fakultet fizyczno-matematyczny czyli, jak nazywano wówczas: *Collegium physicum,* katedrę fizyki objął Józef Mickiewicz.

Pierwszy program wykładu fizyki, jaki ogłoszono w Wilnie, był następujący:

> »Józef Mickiewicz, nauk wyzwolonych i filozofii doktor, fizyki eksperymentalnej [1]) nauczyciel, w każdy poniedziałek, środę i piątek zrana lekcye całego kursu fizycznego dawać mający, za przewodnictwem sławnego fizyka Piotra Muschembröcka, krótką naprzód przełoży naukę o właściwym celu fizyki i prawidłach, których trzymać się należy chcącemu wydoskonalić się w tej uauce, tudzież o szczęśliwym owym sposobie dociekania najskrytszych własności natury, podanym od najsławniejszego z fizyków Newtona, i równie od niego, jako i od drugich przemyślnych badaczów tajemnic natury zawsze szczęśliwie używanym. Obszerniej potem traktować będzie o powszechnych ciał wszystkich własnościach, jako to: o ich rozciągłości, podzielności, kształcie, miąższości, dziurkowatości, giętkości, twardości, miękkości, gibkości i sprzężystości; w których przekładaniu, nie wchodząc w roztrząsanie żadnych domysłów i pozornych systematów filozofskich, same tylko istotne prawdy na pilnym i dokładnym fenomenów obserwowaniu, oraz na doświadczeniach umyślnie czynionych ugruntowane, objaśniać będzie; w takowem przekładaniu tych własności nie przestanie na tem, iżby one od uczniów zrozumiane i pojęte były, lecz nadto starać się będzie, iżby każda z nich należycie docieczona i doświadczeniami utwierdzona do odkrycia innych jeszcze nieznajo-

[1]) »Słaby ten profesor z rachunkiem geometrycznym, tą główną zasadą fizyki, zupełnie nieobeznany, na samym wstępie, unikając wszelkich ściślejszych rachunków, oddał się całkowicie empirycznym czyli zmysłowym doświadczeniom i fizykę swą experymentalną nazwał«. Jundziłł, op. cit. 143.

mych albo do poprawienia wad niektórych, w sposobie życia pospolitym znajdujących się, albo naostatek do ulepszenia rzemiosł i rękodzieł przydać się mogła. W tym sposobie zakończywszy rzecz całą o powszechnych ciał wszystkich własnościach, przystąpi do traktowania o machinach różnych, mechanicznych, hydrostatycznych, optycznych, katoptrycznych i dioptrycznych; pokazując jaki jest każdej z nich w szczególności koniec, do którego ma służyć, jaki jest onych najprostszy i najłacniejszy mechanizm, jak której najprzyzwoiciej do zamierzonego celu użyć i jakie są każdej własności; co wszystko doświadczeniami stwierdzi. Teoryę zaś tej części fizyki całą zostawi nauczycielowi stosowanej matematyki [1]). Postąpi potem do czterech elementów, których własności szczególne tymże sposobem przełoży, którego w przekładaniu powszechnych używał. A naprzód własności wody przed się weźmie, wzgląd mając na trojaki stan onej, to jest płynność, waporów i lodu; rzecz tę całą eksperymentami dowodzić się mającą, we trzech rozdziałach zamknie, gdzie także przyłączy traktat o cieple i zimnie, oraz o sposobie poznawania za pomocą termometrów tęgości mniejszej lub większej obojga i porównywania z ciepłem, lub zimnem innego czasu, albo na innem miejscu doświadczonem. Potem własności ognia we czterech rozdziałach uważane będą. W pierwszym z nich rzecz będzie o naturze i szerzeniu się ognia, gdzie też łacniejsze sposoby zabiegania pożarom podane będą. W drugim o różnych sposobach wskrzeszenia ognia; gdzie także o fosforach, fermentacych gorących, o szkłach zapalających, o zwierciadłach parabolicznych nauka będzie. W trzecim o różnych skutkach ognia widzieć się dających w ciałach rozpostrzenionych, stopionych i wrzących; takoż o pyrometrach konstrukcyi dawniejszej niewygodnej i teraźniejszej znacznie ułacnionej traktowano będzie. W czwartym naostatek o sposobach natężenia lub zmniejszenia mocy ognia nauka się poda, gdzie egzaminowane będą piece do ogrzewania izb i do różnych rzemiosł służące; a coby w nich poprawić należało, iżby z mniejszym kosztem skutek większy sprawować mogły, to z doświadczenia i teoryi najsławniejszych chymików i metalurgów będzie pokazane. W traktacie o własnościach ziemi uczyniony podział na części jej żyzne i nieurodzajne, w pierwszym rozdziale mówić będzie o przyczynach wzrost sprawujących, albo onemu pomagających w różnych gatunkach ziemi żyznej.

W drugim zaś przełożywszy własność magnesu, rzecz całą o kamieniach, minerałach i kruszczach nauczycielom historyi naturalnej i chymii do traktowania zostawi [2]). Sam zaś eksperymentami dowodzić będzie własności powietrza wolnego, w ciałach od natury zamkniętego, zepsutego, zapalnego itd. Dalej postępując, egzaminować będzie własności powietrza atmosferycznego, przydając traktat o dźwięku, o jego rozchodzeniu się po powietrzu i o tem czuciu, które spra-

[1]) i [2]) Mój kursyw.

wuje w uszach; nadto o różnych odmianach atmosfery za pomocą barometrów dostrzeganych. Gdzie też mechanicznie należyte używanie i różne pożytki tego instrumentu okaże. Naostatek teoryę elektryczną, na samych fenomenach gruntowaną, doświadczeniami utwierdzać będzie, przydając naukę o sposobach ustrzeżenia się szkodliwych piorunu skutków«.

Taki programat z małemi zmianami podawał Mickiewicz corocznie. Na szkolny 1785/86 r. mówiąc o elektryczności, zaznacza, że:

»przekładać będzie i eksperymentami dowodzić teoryę elektryczną na samych fenomenach i doświadczeniu ugruntowaną, stosując się naprzód do ustrzeżenia się szkodliwych skutków piorunu, tak z atmosfery na ziemię, jako też wzajem z ziemi na atmosferę wypadającego; tudzież do leczenia różnych chorób, dając naukę, jakim sposobem i w których przypadkach materyi elektrycznej w ciele ludzkiem obfitość zmniejszać, albo ją powiększać należy. Po trzecie do wzrostu i urodzajów ziemskich. Naostatek do objaśnienia meteorologii i dociekania przyczyn wielu skutków, z obfitości lub niedostatku materyi elektrycznej na atmosferze zdarzających się«.

W programie na rok 1787/88 czytamy między innemi taki ustęp:

»Zakończywszy rzecz całą o powszechnych ciał wszystkich własnościach, przystąpi do traktowania o machinach prostych w ogólności i o każdej z osobna, mianowicie o drągu i o różnych jego rodzajach, o szali i bezmienie należytym i zawodnym; o krążkach i różnego rodzaju windach, o ciężarach powrozami podnoszonych, o kołowrotach i machinach kołowych, o płaszczyźnie pochylonej, o klinie, o szrubie, i tych wszystkich machinach, które się z tych prostych składając, w pospolitem są używaniu, okazując ich skład łacniejszy, zamiar, używanie, wady i własności i one doświadczeniami utwierdzi«. »Po mechanice nastąpi hydrostatyka, pisze w innym programie Mickiewicz, czyli traktat o ciśnieniu, ciężarze, równoważności i innych własnościach rościeków, uważanych tak względem samych siebie, jako też i względem ciał zsiadłych, w rozciekach zanurzonych, a zwłaszcza co się tycze właściwego ich ciężaru i sposobu poznawania onego. Prawa rozcieków wszystkie należycie wyłożone i doświadczeniami utwierdzone obszerne otworzą pole do czynienia różnych uwag i rozmaitych wniosków do powszechnego pożytku stosowanych. Nastąpi potem traktat o machinach hydraulicznych, a zwłaszcza o rozmaitych młynach, pompach do pędzenia wody w górę i sikawkach do gaszenia pożaru, których skład, zamiar, używanie i własności przedkładane będą i doświadczeniami utwierdzone. Naostatek traktat o własnościach wody według trojakiego jej stanu; płynnego, waporów i lodu, na trzy różne rozdziały podzielony dokładnie przełoży i doświadczeniami utwierdzi«.

Z rozkładu lekcyi w kolegium fizycznem na rok 1789/90 dowiadujemy się, że profesor fizyki kurs swój rozkładał na dwa lata. W pierwszym roku wykładał ogólne zasady fizyki, szczególne własności ciał, mechanikę, hydraulikę i hydrostatykę; w drugim roku mówił o własnościach wody, powietrza »tak atmosferycznego, jako też i elementarnego, w szczególności zaś powietrza najzdrowszego, stałego, szkodliwego, zapalnego, saletrzanego, kwaśnego i alkalicznego«. Rzecz o dźwięku, meteorologię. Tę ostatnią wykładał podług bulletynów, ogłaszanych drukiem przez Towarzystwo meteorologiczne Manheimskie i podług obserwacyi, czynionych w obserwatoryum wileńskiem. Wreszcie traktat o elektryczności kończył kurs fizyki. Z podziałem nauk w Szkole Głównej na cztery fakultety, — Mickiewicz ogłasza program z fizyki nie tylko eksperymentalnej, ale i teoretycznej. Kurs całkowity podzielony był na trzy lata. W pierwszym roku oprócz wiadomości ogólnych wykładał aerostatykę i akustykę; w drugim roku traktat o elektryczności i meteorologię; w trzecim roku optykę i magnetyzm.

Niezależnie od powyższych programatów, Mickiewicz podawał raporta do »prześwietnej Komisyi edukacyjnej«, o sposobie wykładu fizyki. Równocześnie podawaną w nich była i liczba słuchaczy. Jeden z takich raportów, z autografu, przedrukowałem w innem miejscu [1]), dlatego obecnie na tej wzmiance poprzestaję.

Jeszcze za czasów Szkoły Głównej wileńskiej przydany był Mickiewiczowi jako jego zastępca Stubielewicz Stefan, który drogą konkursu zdobył stanowisko wice-profesora fizyki w r. 1797. Następnie wyjechał dla dalszego kształcenia się za granicę. Tam pod kierunkiem najznakomitszych ówczesnych profesorów ćwiczył się w fizyce i technologii. W czasie jego podróży nastąpiła przemiana Szkoły Głównej na Uniwersytet. Po powrocie dla kraju Stubielewicz rozpoczął świetne swe wykłady, przyswajając młodzieży najnowsze spostrzeżenia naukowe. Fizykę wykładał w całym zakresie podług własnych notat. Program, jaki naówczas ułożył, nie ulegał zmianom w głównej swej osnowie. Podajemy go w całości dla tego, że jest on wyrazem stanu tej nauki przez cały czas istnienia Uniwersytetu.

> W poniedziałki, środy, czwartki i soboty od godziny 9-ej do wpół do 11-ej zrana dawać będzie kurs fizyki, gdzie na wstępie wskazawszy ogólny przedmiot tej nauki o przyrodzeniu ciał, zacznie ją od ich własności najogólniejszych i wnet przystąpi do wykładu ogólnych początków statyki. Tu więc 1. wyłoży-

[1]) Bieliński Józef. Stan nauk matematycznyczno-fizycznych za czasów Wszechnicy wileńskiej. Warszawa 1890. 8°. Na str. 113 i następ.

wszy to wszystko, co ta część nauki o ciałach, jako o istotach bezwładnych, poruszalnych i ciężkich, podaje nam w szczegółach, pójdzie potem do statyki rozcieków, gdzie już te same prawa równowagi i ruchu uważać będzie z nowych względów, ile na ciałach który sam odmienny sposób bytu i skupienia w ich masie odmienia prawo udzielania się i rozchodzenia w nich ruchu. 2. W dalszym postępie kursu siła atrakcyi cząstkowej, czyli powinowactwa, i siła expansyjna cieplika do wykładu fenomenów istotnie i ledwie nie wszędzie należeć muszą: z tego względu o sile rzeczonej atrakcyi poda się uczniom rzecz wyłożoną w krótkości, a potem nastąpi obszerniejsza nauka o cieplíku. 3. Mówić się będzie o powietrzu i gazach w ogólności, gdzie naprzód po wyłożeniu tego, co należy do ogólnych praw statyki płynów tego rodzaju, powie się o nich dalej we względzie pyrometrycznym, to jest we względzie praw rozszerzania się ich przez ciepło. Wreszcie rozdział o głosie zakończy w tem miejscu naukę o powietrzu. 4. Woda, uważana w stanie lodu, cieczy i pary, zajmie potem uwagę uczniów, a przytem da się też uwaga i na inne ciecze, uważane podobnież ze względu do cieplika. Tu piękne i ważne spostrzeżenia Blagdena, Deluka i Daltona znajdą swe miejsce, zwłaszcza gdy się będzie mówić o cieczach w stanie pary trwających. Dalej już wzgląd hygrometryczny, to jest powinowactwa tej cieczy do innych ciał, a szczególniej do powietrza, służy drugi rozdział nauki o wodzie. Hygrometrya więc, teorya parowania wody i jej wpływ na stan manometryczny powietrza, gdy się z nim łączy, będą tu wyłożone dokładniej, aby odtąd dalej postąpić do meteorologii wodnej, o której na tem miejscu poda się traktat osobny. 5. O elektryczności i magnetyzmie będzie rzecz wyłożona w hypotezie Kulomba (1813 rok) może mniej więcej prostej, niż jest druga Franklina, jednakże dokładniejszej, i tem bardziej skłaniającej za sobą, że dwa tak od siebie skąd inąd różne fenomena elektryczności i magnetyzmu godzi niejako i wystawuje nam pod jednakową prawie postacią. 6. Traktat o świetle, we czterech częściach wyłożony, zakończy kurs całej nauki«.

Jako profesor Stubielewicz, według Jundziłła [1]), »wszystkie części fizyki gruntownie obejmujący, z chemią i rachunkiem matematycznym dobrze obeznany, w tłumaczeniu się zwięzły i dokładny, o dobro nauk, pożytek kraju i sławę Uniwersytetu gorliwy, zbiór narzędzi fizycznych pomnożył i sprowadzonemi z Paryża dokładniejszemi machinami wzbogacił. Nie ograniczał się, jak Mickiewicz, samej tylko doświadczalnej fizyki bawidłami, wyższe teorye magnetyzmu, elektyczności, dźwięku, światła i t. d., a to stosownie do najnowszych spostrzeżeń jasno i wymownie tłumaczył, a w mechanice, optyce i t. d. twierdzenia o ruchu,

[1]) Op. cit. 144.

łamaniu się i odbijaniu promieni i t. d. rachunkiem gruntownie wspierał. Można powiedzieć, że prawdziwa fizyki nauka w Uniwersytecie od Stubielewicza wzięła swój początek«.

Krassowski Kajetan był następcą Stubielewicza na katedrze fizyki; nie ogłosił podręcznika, chociaż go układał na lekcye. Trzymał się programu swego poprzednika, a za podręczną książkę wziął dzieło E. G. Fischera, które Sieradzki przyswoił ojczystej literaturze. Ponieważ po kilku latach nauczania (1814—1819) opuścił tę katedrę a zaczął wykładać agronomię, przeto znaczenie jego w historyi wykładów fizyki na Litwie jest prawie żadne. Wykłady jego, jak zapewnia prof. Zygmunt Rewkowski [1]), były bardzo nieudolne i niedostateczne. »Niedostatkiem ciemna światło nazywał i na odwrót...«

W r. 1819 po Krassowskim objął katedrę fizyki Feliks Drzewiński i na tem stanowisku pozostał aż do zamknięcia Uniwersytetu. Wykłady prowadził podług programu Stubielewicza. Kurs nauki ułożył i następnie ogłosił go drukiem. O tym profesorze znajdujemy ustęp w »Pamiętnikach« Rewkowskiego, acz niepochlebny, jednakże prawdziwy, gdyż kreślony ręką kompetentnej osoby. »W r. 1823/23 był już profesorem fizyki Drzewiński, pisze Rewkowski, który razem z Waleryanem Górskim wrócił z zagranicy. Nie miał on żadnego talentu do wykładania publicznego. Bardzo mało znał matematykę, mylił się, jąkał, ktoś mu zawsze robił dystrakcyę, śmieszył, nudził i dokuczał zarazem swojemi lekcyami. Nie pojmuję, dlaczego nie wybrali kogoś zdolniejszego dla tak ważnego przedmiotu. Doświadczenia fizyczne robił bardzo niezręcznie, zawsze z wielkiemi przygotowaniami. Pędził swojego laboranta Ławickiego to drzwi zamknąć, to otworzyć, to jedno przynieść, to drugie odnieść, a sensu i ładu nie widać w tem było...«

Stubielewicz w wykładach swoich trzymał się przeważnie programatu, wydanego dla szkoły politechnicznej paryskiej przez Stefana Barruela; Krassowski, oprócz Fiszera i Barruela używał za podręcznik dzieła Blagdena, Deluka, Daltona i Kulomba; Drzewiński — Biota. Literaturę fizyki na Litwie podaję w porządku alfabetycznym podług autorów:

131. Bowblewicz Piotr x. Rozumowanie wiejskie w przedmiocie fizyki astronomicznej przez ...., plebana szakinowskiego ułożone. Wilno, druk Bazylianów 1826. 8^0 51. tabl. 1. Jest to odbitka z »Dziennika wileńskiego« 1826. »Nauki stosowane« I. 165.

132. Bystrzycki Piotr Paweł S. J. profesor fizyki w Aka-

---

[1]) Pamiętniki. Ob. pod numerem 40 między źródłami.

demii wileńskiej. Naturae naturantis matri admirabili et naturae naturatae novo in utroque orbe prodigio divo Francisco Xaverio philosophia naturalis sive physica, per me .... S. Jesu sub r. p. Joanne Sadkowski ejusdem Societatis Jesu in Alma Academia et Universitate Vilnensi S. Jesu 1673. 4⁰ str. 407.

Rękopis znajdujący się w bibliotece publicznej wileńskiej pod znakiem Б. XV. 7/56 [1]).

133. Ciecierski Feliks: Elementorum physicae experimentalis pars prima per biennium annorum 1806/7 et 1807/8. Grodnae a S. Th. l. ..... tradita 8⁰, str. 90 cum disertatio (Б. XV. 6/54). Pars altera, str. 173. (Б. XXIII. 7/7).

134. Chodkiewicz Aleksander hr. Wyciąg z dziełka pod napisem: Della pila elettrica a secco, to jest o stosie elektrycznym, wystawionym na sucho przez Józefa Zamboni, prof. fizyki w Akademii werońskiej, przekład .... »Pamiętnik warszawski« 1815. 22.

135. — Krótka wiadomość o nowem narzędziu, służącem do otrzymywania najwyższych stopni ciepła, wynalezionem przez .... »Pamiętnik Warsz.« 1817. VIII. 339.

136. — Rozprawa o ciężarze światła przez .... Wilno. Zawadzki. 1837. 8⁰ IV. 36.

137. Chojnicki Wincenty. Traktat początkowy czyli początki fizyki na najpewniejszych tak dawnych, jak i nowych wiadomościach wsparte i doświadczeniami stwierdzone przez Jakóba Maturyna Brissona, z francuskiego na polski język przez .... z edycyi drugiej w roku 1797 wydanej przetłumaczone, 3 tomy. Wilno, druk. XX. Piarów 1809. 8⁰ I. XVI. 342, 86 nlb. XII. tablic; II. 423. 3 nlb. XIX. tab.; III. 489. 4. XV. tabl.

138. Disputationes physicae, sub auspiciis divinissimi Augustini propositae majori Divinae gloriae praetiosissimae Matris sine labe conceptae Virginis honori s. l. s. a. fol. nlb. Rękopis. (Б. XV. 2/50).

139. Dobszewicz Benedykt. Placita recentiorum philosophorum explanata nec non phenomenis physicis demonstrationibus mathematicis adornata. Vilnae typ. Acad. S. J. 1740. 8⁰ str. 480.

Dogiel Stanisław, wychowaniec Uniwersytetu wileńskiego, od

---

[1]) Rękopisy, pochodzące z biblioteki publicznej wileńskiej, oznaczać będziemy na przyszłość znakami bibliotecznymi w nawiasach, bez wskazywania skąd pochodzą. Na wielu rękopisach, o których będzie niżej wzmianka, niema nazwiska autora, a nawet daty. Bardzo być może, że między nimi niektóre przynajmniej należą do profesorów fizyki Wszechnicy wileńskiej.

r. 1816 nauczyciel gimnazyum w Szczuczynie, następnie w Drohiczynie, a od r. 1821 w Łukowie:

140. O elektryczności i jej fenomenach ze względu na ich tłumaczenie. Drukowane w programie szkoły łukowskiej.

141. Uwagi nad ciałami promienistemi. Rękopis (Sobieszczański).

142. O wyrazach czyli nazwiskach, używanych w matematyce, z uwagami nad sposobem ich dawania w naszych szkołach. Rękopis. (Sobieszczański).

143. Drzewiński Feliks. Kurs roczny fizyki eksperymentalnej w Cesarskim Uniwersytecie wileńskim przez .... czwarty raz publicznie wykładany z figurami w VII tablicach. Wilno. Marcinowski 1823. 8⁰ 5 k. nlb. str. 34. 500. VII. tablic.

Za rektoratu Pelikana, gdy dotychczasowe podręczniki szkolne uznane zostały w ogólności za szkodliwe pod względem lojalności, wogóle rządowym — wielu profesorom polecono napisanie nowych, lojalnych. Między innymi Drzewiński przygotował seryę podręczników dla szkół gimnazyalnych z zakresu fizyki.

144. — Fizyka dla szkół powiatowych, ułożona przez ....., prof. fizyki w Imperatorskim Uniwersytecie wileńskim. Wilno. Marcinowski. 1825. 8⁰ 155. 8. 1 tabl. Fizyka ta przez długie lata była jedynem dziełem podręcznem na pensyach prywatnych i szkołach publicznych na Litwie.

145. — Fizyka dla gimnazyów na klasę drugą, wyjęta z dzieła Felixa Drzewińskiego, prof. fizyki w Imper. wileń. Uniwer. Wilno. Marcinowski 1825. 8⁰ 309. 6. VI. tabl.

146. — Fizyka dla gimnazyów na klasę trzecią i t. d. Wilno. Marcinowski. 1825. 8⁰ 229 str. 5. tabl. II.

147. — Atmosferologia.

Dzieło, napisane w języku łacińskim przez Drzewińskiego, zostało ogłoszone w języku rosyjskim w Charkowie w r. 1833 w przekładzie Prawickiego.

148. — O kamieniach meteorycznych i przyczynach mogących je tworzyć. Rozprawa czytana d. 15 września 1825 r. na publicznem posiedzeniu w Ces. Uniw. wil. »Dziennik wileński« 1825. III. 47.

Jakkolwiek autor w ciekawej tej kwestyi nie wychodzi z granic hypotezy, w każdym razie rozprawa ta zasługuje na szczególniejszą uwagę ze względu na ówczesny język naukowy.

149. — O fenomenach elektro-magnetycznych. »Dzien. wil.« 1822 II. 233.

150. — O polaryzacyi światła. »Dzien. wil.« 1822. II. 86. 251.

Dudin Antoni, wychowaniec Uniwersytetu, ogłosił w »Dzienniku wileńskim«:

151. — Krótki zbiór wynalazków i doświadczeń fizycznych w przeciągu dwudziestu lat teraźniejszego wieku zrobionych. 1822. II. 352; III. 289.

152. — O wpływie księżyca na odmiany dzienne i na zdrowie ludzi przez Olbersa, astronoma w Bremie, przekład. 1823. III. 251.

153. — O ogniach naturalnych. 1821. II. 465.

154. Dutkowski Dominik. Institutiones physicae secundum communius receptam in Scholis praxim methodum nimirum electivam explanatae in monasterio Lubinensi ordinis Ssmi Patris ac Patriarchae Benedicti congregationis Polonae, per P.... philosophiae lectorem ejusdem ordinis et congregationis monasterii Cassinensis professum traditae. Anno Verbi cum natura humana uniti MDCCLXXIV. 4^0 str. 268. 10 nlb. 3 tabl. (Б. XIV. 5/8). Rękopis.

155. Éléméns de physique s. l. s. a. 4^0 str. 103.

»Dono venit in Bibliothecam Conventus Zabialensis ab Illustrissimo D-no Comite Ignatio Szadurski«. Rękopis (Б. XX. 5/16).

156. Eydimtt Franciszek. Physica. Pars prima physicae, seu physica generalis; pars secunda seu astronomia physica; pars tertia, hydrometriam, aerometriam et pyrotechnicam complectens; pars quarta seu meteorologia. S. a. 4^0 nlb.

Na odwrotnej stronie karty tytułowej: A. R. P. Francisci Eydimitt, professoris philosophiae Slonimi. W innem miejscu: »Spectat ad R. P. Rochum Zegzdra. W końcu rękopisu dziesięć rysunków. Rękopis (Б. X. 5/47).

157. Fizyka ogólna. s. l. s. a. 8^0 str. 143. Rkps. (Б. XV. 1/20).

158. Gerin (de) Andrzej. Physica magis princip. dictata ab eruditissimo D. ac M. ...., S. F. L. Lonany in Collegio Falconis Phil. professore primario a Michale Koszczyc scripta. Anno 1662. 4^0 nlb. oprawa w skórę. Rękopis (Б. XIV. 3/32).

159. Hreczyna Grzegórz. Teorya skutków kapilarnych. »Pamiętnik nauk. warszaw.« 1819. 195. 333.

160. — Rozprawa o działaniu naczyń kapilarnych, napisana dla otrzymania stopnia doktora filozofii. Kijów. Zawadzki. 1836. (po rosyjsku).

161. Hercyk Jan. Brevis theoria motus corporum projectorum in medio non resistente, viribus centralibus agentibus in ratione reciproca duplicata distantiarum. Publicae demonstrationi exposita in Radiviliano Collegio Nesvisiensi Societatis Jesu. Praeside P..... Soc. Jesu, philos. et Mathes. professore Anno 1766. Typis Radivilianis Coll. Nesvis. Soc. Jesu. 4^0 32. 2 tabl.

162. Institutionum physicorum pars prima seu physica generalis s. l. s. a. 4^0 nlb. Rkp. (B. XIV. 6/68).

163. Jotko Jerzy Antoni. Physica seu philosophia naturalis. Anno 1723 mensis Junii die 16. 4^0 nlb. Na ostatniej stronicy: »finita per me Georgium Antonium Jotko. Anno 1725 16 Junii. Vilnae«. Rękopis. (B. XV. 5/39.).

164. Jundziłł Stanisław Bonifacy. O elektryczności sztucznej i naturalnej X. Jana Beccaria S. P. Księgi dwie. Wilno, 1786, 8^0 508.

165. — Kamienie meteoryczne. »Dziennik wileński« 1805. I. 23.

166. — O żelazie meteorycznem, spadłem w dobrach hrabi Rokickiego. Doniesienie Radzie Uniwersytetu wileńskiego przez księdza..... profesora w tymże Uniwersytecie uczynione dnia 15 listopada 1821 r. »Dzien. wil.« 1821. III. 486.

167. Kado Michał. Uwagi nad stanem dzisiejszym powietrznej żeglugi. »Dzien. wil.« 1805. III. 308.

168. Kiwiłłowicz Ludwik. Physica sive scientia naturalis, ad mentem Divi Thomae Aquinatis Angelici Ecclesiae Doctoris principiis Aristotelis, veterum et recentium philosophorum secundum quod consonavit sensui ejusdem S. Doctoris tradita. Vilnae ab RP. S. T. L.... actuali philosophiae professore. Ord. praed. anno 1773. Vilnae anno 1778. 4^0 nlb. (B. XIV. 6—49.). Autograf tegoż profesora z tegoż roku str. 168.

169. Kniażewicz Grzegórz S. J. Rozwagi o konduktorach czyli o ściąganiu materyi piorunowej, albo o ustrzeżeniu się piorunów przez..... Wilno, druk Jana Jasieńskiego 1801. 8^0 24.

170. Kodziewicz. Opisanie powietrzopisu (telegraf) z figurami, z włoskiego na język polski przełożone przez X..... Wilno, druk Bazylianów. 1801. 8^0.

171. Kojałowicz Wojciech. Oculus ratione correctus id est demonstratio ocularis cum admirandis de Vacuo a peripatetico Vilnensi per demonstrationem rationis rejecta. Vilnae, typ. Soc. Jesu. 1648. 8^0 $6\frac{1}{2}$ arkusz.

Podług Browna autorem powyższej pracy jest Wojciech Kojałowicz, Sobieszczański zaś podaje ją za dzieło Krygiera. Dziełko to kopiowałem

z egzemplarza znajdującego się w bibliotece publicznej wileńskiej, przeto wbrew Sobieszczańskiemu, przyznaję autorstwo Kojałowiczowi.

172. Korzeniowski Alojzy X. Fizyka, przez Haüy, przekład z francuskiego. Połock, 2 tomy, 1802, 8°. Toż, w drugiem wydaniu p. t.: Traktat początkowej fizyki, R. I. Haüy, prof. mineralogii w muzeum historyi naturalnej Instytutu narodowego umiejętności i sztuk i t. d., tłómaczony przez X..... zakonu kaznodziejskiego, demonstratora fizyki przy gabinecie fizycznym XX. Dominikanów grodzieńskich. Tomów 2, z 4-ma tablicami, zawierającemi 157 figur. Wilno, Zawadzki, 1806, 8° I. XVI. 320; II. 329. 4 tablice.

Krytykę tej pracy napisał i ogłosił Jędrzej Śniadecki w »Dzien. wileń.« 1806. V. 267.

173. — Rzut oka na uwagi Jędrzeja Śniadeckiego umieszczone w »Dzienniku wileńskim«. Wilno 1806. Jest to odpowiedź autora na krytykę Śniadeckiego.

174. Krupowicz Marceli. Physica 1. Secunda pars philosophiae id est physica generalis seu scientia naturalis ab A. R. P. S. Th. l. ..... tradita mihi F. Thomae Jaworowski Anno 1771 die 10 Januarii in Conventu frtr. Derecinensi. 2) Pars tertia philosophiae quae appelatur metaphysica seu scientia trans naturalis juxta mentem Divi Thomae Ang. et Ecclesiae V. Doctoris comparata tradita ab A. R. P. S. Th. L. Marcolino Krupowicz mihi F. Thomae Jaworowski in conventu generali grodnensi. Anno 1772, die 19 Decembris. Annis 1771. 1772. 4° str. 341. (B. XIV. 6/30).

Krusiński Jacek, wychowaniec Akademii krakowskiej, nauczyciel szkół w Królestwie polskiem, następnie dyrektor gimnazyum w Swisłoczy. Biegły matematyk, zajmował się z upodobaniem naukami przyrodniczemi.

175. O dostrzeżeniach meteorologicznych. »Roczn. Tow. Przyj. Nauk« II. 292. »Nowy Pam. warszawski«. 1803. II. 50.

Krygier (Krüger) Oswald S. J. O jego dziełach matematycznych w ogólności mówiliśmy już wyżej; pod N. 120 i 121 zanotowaliśmy niektóre z nich. Obecnie podajemy następujące, przynależne do rozpatrywanego przedmiotu.

176. — Theoremata et problemata ex optica, geometria et astronomia sphaerica, elementari computo ecclesiastico. Vilnae typ. Academiae S. J. 1633, fol.

177. — Paralella horoscopa ad bellicorum tormentorum directionem recens inventa et practica probata i t. d. Vilnae typ. Acad. Soc. Jesu 1736. 4^0 k. 7 z drzeworytami.

178. — Theoremata catoptrocaustica seu de speculis ustoriis in Alma Academia Vilnensi Societatis Jesu publica praelectione demonstrata, a Valentino Karwosiecki Matheseos et physicae auditore in eadem Academia, publice propugnanda. Vilnae typ. Acad. S. J. Anno Dni 1636. 4^0 str. 20.

179. — Theoremata de oculo. Sub auspiciis Ill. D. Casimiri Leonis Sapieha i t. d. Vilnae typ. Acad. S. J. 1641. 16^0 k. 6. str. 268. W tekscie drzeworyty i miedzioryty.

180. — Theorocentrica sive mathematicae de punctis et centris considerationes in Alma Academia Vilnensi Soc. Jesu i t. d. Vilnae typ. Acad. Soc. Jesu 1644. 12^0 str. 217.

Kumelski Alfons Norbert, ogłosił w »Dzienniku wileńskim«:

181. Nowe doświadczenia p. Scoresby wzniecenia magnetyzmu. 1826. Um. i szt. I. 127.

182. — Nowe postrzeżenia i doświadczenia względem własności cieplika promienistych, tamże 218.

183. — Nowe postrzeżenia nad ochranianiem metalów sposobami elektrochemicznemi przez p. H. Davy, przekład ..... 1826. Nauki stosowane (NS) I. 325.

184. — O aerolitach spadłych w gubernii irkutskiej r. 1824 i na wyspie Wagu r. 1826 przez Szczukina, przekład ..... 1826. NS. I. 320.

185. — O elektryczności gazów i jednej z przyczyn elektryczności atmosfery. 1826. NS. I. 121.

186. — O lodzie osetińskim. 1827. NS. II. 214.

187. — O nowym barometrze czyli zapowiadaczu zmian atmosfery. P. Wright. 1826. NS. I. 125.

188. — Opisanie barometrów Biuntana, syfonów Biuntana z Himpola, tudzież manometru Siwarda. 1827. NS. II. 93.

189. — Opisanie nowego pyrometru, wynalazku p. Milli. 1826. NS. I. 273.

190. — O położeniu teraźniejszem równika magnetycznego przez p. Dupperay. 1827. NS. II. 3.

191. — O pozornym kierunku oczu w obrazach przez Williama Hyde Wollastona. 1826. NS. I. 153.

192. — O prawie na rozszerzalności płynów nie sprężystych, mocą cieplika. 1826. NS. I. 163.

193. — O różnieniu się termometrów w niskich temperaturach. 1826. NS. I. 125.

194. — O ruchu wzbudzonym w płynach przez potok elektryczności stosu Wolty. 1826. NS. 1. 219.

195. — O stosunkach zachodzących między barometrem i termometrem w różnych wysokościach. 1826. NS. I. 218.

196. — O sztucznem robieniu lodu. 1826. NS. I. 128.

197. — O własnościach magnetycznych kolorowych promieni słońca przez p. Maryą Sommerville. 1826. NS. I. 185.

198. — O wpływie lasów na klimat. 1826. NS. I. 210.

199. — Sposób względnego oceniania stopnia światła w lampach i świecach 1826. NS. I. 162.

200. — Udoskonalenie barometrów. 1826. NS. I. 64.

201. — Wyliczenie trzęsień ziemi, wybuchnień wulkanów i tym podobnych zjawisk w naturze od końca 1825 roku przez P. K. von Hoff., przekład ..... 1826. NS. I. 246. 275; 1827. NS. II. 302.

202. Linkiewicz Reginaldus. Physica generalis in usum auditorum philosophiae concinnata diebusque Januarii anno 1784 initiata in studio gnrli Vilnensi Ord. praed. per ..... philosophiae et Matheseos professorem. Vilnae anno 1784. 4^0 nlb. (B. XV. 3/27.

Physica particularis in usum i t. d. s. a. 4^0 nlb. rysunków 6. (B. XX. 2/40).

203. Łaski Piotr. Physica generalis duabus partibus comprensa nempe altera de natura corporis naturalis proprietatibusque tum generalibus, tum particularibus, altera de motu corporum tam solidorum quam fluidorum conscripta sub dignissimo professore R. P. Petro Laschi Soc. Jesu, anno dni 1767 in Alma Academia et universitate vilnensi, 4^0 oprawne w skórę, nlb. dwie ryciny. Rękopis pochodzi z biblioteki Bernardynów wileńskich (B. XIV 7/30).

Ławicki Michał. Wychowaniec wileński, najpierw laborant przy profesorze fizyki Drzewińskim, później nauczyciel gimnazyalny; ogłosił w »Dzienniku wileńskim«:

204. — Dowód, że woda szkło przenika, przez Kembel. 1826. NS. I. 106.

205. — Instrukcya do urządzania konduktorów piorunowych przyjęta przez akademię nauk w Paryżu 1826. NS. I. 3. 65.

206. — Nowa tablica zniżania się słupa merkuryuszu w rurkach barometrycznych, zależącego od sił atrakcyi kapilarnej przez p. Bouvard. 1826. NS. I. 105.

207. — O działaniach cieplikowych różnych kolorowych części

promienia słonecznego, rozdzielonego przez pryzma. Wyciąg z rozprawy p. Seebeck. 1826. NS. I. 97.

208. — O przytomności w atmosferze niedokwasu żelaza zawierającego w sobie manganez, przez Zimmermana. 1827. NS. II. 106.

209. — O rurkach szklistych, które się tworzą przez wystrzały piorunowe. 1824. II. 69.

210. — O zmianie przez długi przeciąg czasu punktu marznięcia czyli zera we wszystkich termometrach merkuryalnych, oczyszczonych z powietrza. 1825. II. 92.

211. — O związku oscylacyi barometru z elektrycznością atmosfery. 1823. I. 390.

212. — Prosty hygrometr. 1826. NS. I. 241.

213. — Rys ważniejszych postrzeżeń i doświadczeń w r. 1821 i 1822, przez ..... 1824. II. 94.

214. — Systematyczny wykład fenomenów elektro-dynamicznych. 1824. III. 324. 462.

215. Machwic Placyd. Physica seu philosophia naturalis juxta in concussam angelici doctoris D. Thomae Aquinatis doctrinam. Incepit Vilnae fr..... ordinarius hujus cursus professor Ord. praed. A. D. 1602. die 18 7-bris. 4°. Brakuje karty tytułowej i końca rękopisu. Na wewnątrz okładki nadpis: App. Novitiatui Proporcensi ab Adm. r. p. s. Th. l. p. Alberto Bohusz (B. XV. 7/36).

216. Malinowski Filip. Institutionum physicae experymentalis cum illustrationibus mathematicis Museo physico Grodnensi accomodatae pars prima seu physica generalis opere Adm. r. p. s. th. l. Joannis Styrpeyko professoris philosophiae in usu auditorum ejusdem, conscripta autem per me fratrem ..... anno dni 1792. Grodnae. 4° str. 124. k. 14 (B. XX. 6/46).

217. Meteorologia. Bez karty tytułowej, bez oznaczonego roku. 8° str. 316 (B. XXI. 6/12).

218. Mickiewicz Józef. Uwagi o meteorologii i sposobie robienia obserwacyi meteorologicznych. Wilno. 1813. 8°.

219. Moroz Franciszek. Institutiones a) physicae generalis, b) physicae particularis, juxta recentiorum mentem adornatae et in Polocensi ad S. Annam conventu seraphici instituti alumnis per ..... ord. minor. observ. traditae Polociis. 4° nlb. s. a. W końcu części pierwszej 6 rysunków, a drugiej 13 (B. XX. 5/9).

220. Myszkowski Juvenalis. Physica particularis juxta principia recentiorum philosophorum rationibus atque experientis nec non demonstrationibus adornata aucta ac in Conv. Grodnensi ad S. Crucem inventam extradita sub optatissimo regimine A. R. P. Antoni Monkie-

wicz V. Provincial. per F..... lectorem philosophiae generalem anno 1792. Grodnae a. 1792, in 4^0. Na karcie tytułowej drugi napis: Anno 1816 presentem physicam particularem manu mea et labore conscriptam, applico ad bibliothecam conventus Pinscensis ord. min. observ. fr. Juvenalius Myszkowski S. T. L. (B. XV. 4/60).

221. — Philosophia sensuum sive physica generalis, juxta mentem, principia et experimenta recentiorum philosophorum conscripta, atque in Conventu Grodnensi ad S. Crucem inventam sub vicariatu provinciali a. r. p. Antonii Monkiewicz L. g. extradita juventuti religionis seraphicae inchoata vero anno D-ni 1791. die 7 7-bris. 4^0 nlb. (B. XIV. 7/43).

222. Nawiński Ksawery. O wynalazkach Aleksandra Wolty. »Dziennik wileński«. 1821. III. 193.

Narbutt Teodor, wychowaniec wileński, ogłosił w »Dzien. wileń.«:

223. Zgadywanie mających nastąpić odmian powietrza z postrzeżenia na roślinach. 1828. NS. III. 263.

224. — Sideroskop, nowe narzędzie magnetyczne wynalazku p. Le Bailli. f. 1829. NS. IV. 131.

225. — O głównych przyczynach różnicy temperatury na kuli ziemskiej. Wyciąg z rozprawy Aleksandra Humboldta, przekład z niemieckiego. 1829. NS. IV. 133.

226. Physica, pars prima seu physica generalis ad mentem venerabilis servi Dei Joannis Duns Scoti explanata. s. l. s. a. 4^0 nlb. Rkps. (B. XXIII. 2/15).

227. Physica, pars secunda physicae particularis 1785. 4^0 nlb. Rkps, (B. XXIII 1/12).

228. Physica experimentalis s. l. s. a. 4^0 nlb. Rkps. (B. XXI. 10/2).

229. Physica anno 1745. 4^0 nlb. bez karty tytułowej. Napis: Haec physica est concessu a me inferius nominato V. F-tris Francisco Chocki auditor philosophiae post aliquot tempus restituenda ad manus meas F-ris Francisci Paryżyński. Rkps. (B. XXIII. 5/14).

230. Physica, seu philosophia naturalis juxta mentem Angelici Doctoris (1696). (B. XXI. 6/18).

231. (Physica). Philosophiae pars secunda seu physica. s. a. 4^0 nlb. Rkps. (B. XXIII. 5/18).

232. Physica. Bez karty tytułowej. Tytuły rozdziałów: 1^0 disputatio de generatione et corruptione. 2^0 Tractatus de meteoris. 3^0 Tractatus de loco. 4^0 s. a. s. l. nlb. Rkps. (B. XX. 9/32).

233. (Physica). Bez karty tytułowej. b) Tractatus in duos libros Aristotelis de ortu et interritu seu de generatione et corruptione et ce-

teris ad hunc tractatum spectantibus. c) Philosophiae trans naturalis seu metaphysica. 4^0 nlb. Rkps. (B. XV. 3/2).

234. Physica seu philosophia naturalis, bez karty tytułowej 4^0 nlb. s. a. Rkps. (B. XIV. 7/66).

235. Physica s. l. s. a. 4^0 nlb. Rkps. (B. XX. 4/1).

236. Physica. 1) physica generalis, 2) physica particularis s. l. s. a. 4^0 str. 188 + 166, w tekscie rysunki. Rękopis. (B. XX. 1/18).

237. Physica generalis s. l. s. a. bez karty tytułowej, 4^0 nlb. Rkps. (B. XV. 7/12).

238. Physica particularis s. l. s. a. 4^0 nlb. Rkps. (B. XV. 7/65).

239. Physica. Cursus philosophici pars secunda seu physica (1741) s. l. 4^0. Rkps. (B. XV. 6/47).

240. Physica. Pars quarta physicae in libros Aristotelis de ortu et interritu s. l. s. a. 6 k. tablic 4^0 nlb. Rękopis (B. XV. 6/33).

241. Physica. Pars secunda philosophiae. Physica seu naturalis scientia. 6 kart tablic. s. l. s. a. (B. XV. 6/13).

242. Physica, seu scientia naturalis sub auspiciis divinissimi Ant. Pad. Stanislai Kostka, Ludovici Gonzaga ..... ad maximam numinis gloriam sine labe conceptae Mariae honorem explicata die 1-ma septembris anno 1706 in Collegio Macieviciano S. J. 1706. 4^0 nlb. (B. XV. 5/3).

243. Philosophia naturalis sive physica per tractatus physicos in libros Aristotelis de physico auditu academicio auditoribus in Alma Universitate Vilnensi proposita anno 1721. Vilnae 1721. 4^0 str. 295. Rkps. (B. XV. 4/51).

Ponieważ w tym czasie wykładał filozofię w Uniwersytecie wileńskim Bartold Karol, późniejszy rektor, może więc być że i powyższy rękopis jest przez niego ułożony.

244. Physica generalis. Na pierwszej stronicy: Fr. Ceslaus Michałowski, na końcu rękopisu ośm rysunków. s. l. s. a. 4^0 nlb. (B. XV. 3/44)

245. Physica, bez karty tytułowej. s. l. s. a. 4^0 nlb. Rkps. (B. XV. 3/24).

246. Physica, bez karty tytułowej. s. l. s. a. 4^0 nlb. Rkps. (B. XIV. 6/13). Na pierwszej stronicy oznaczono czyją własnością był rękopis: Conventus Vilnensis Carmelitorum.

247. Physica, seu scientia naturalis, bez karty tytułowej s. l s. a. 4^0 nlb. (B. XIV. 7/67).

248. Physica, bez karty tytułowej s. l. s. a. 4^0 nlb. (B. XIV. 7/59) Na odwrotnej stronie czystej karty napis: Haec physica majori conventus formalis Poporcensis applicata est a r. p. S. Th. l. fre Remigio Wróblewski studii ejusdem actuali mtphis. professore anno 1756 die 11 Aug.

249. Physica 1) generalis 2) physica particularis s. l. s. a. 4^0 rysunków 5 i 7. Rkps. (Б. XIV. 7/23).

250. Physica ex anno 1689. s. l. 4^0 nlb. oprawny w skórę rękopis. (Б. XIV. 6/79).

251. Physica s. l. s. a. 4^0 nlb. Rkps. (Б. XIV. 6/76).

252. Physica specialis s. l. s. a. 4^0 nlb Rkp. (Б. XIV. 6/41).

253. Physica specialis 2) meteorologia 4^0 nlb. s. l. Rkps. (Б. XIV. 6/7). Na pierwszej stronicy: Inceptum anno 1767, die 27 Septembris.

254. Physica generalis et particularis, in 4^0 s. a. nlb. Rękopis. (Б. XIV. 5/12). Na pierwszej stronicy: Bibliothecae Conven. Grodnensis Carm. Discale.

255. Physica, 1) generalis, 2) particularis, 3) ethica seu philosophia moralis anno 1795. Grodnae conscripta. 4^0 nlb. rysunków siedm. Rkps. (Б. XIV. 4/32).

256. Physica generalis juxta peripathetico systema s. l. s. a. 4^0 nlb. (Б. XIV. 3/47).

Plater Józef, rodzony brat Adama starożytnika i naturalisty (1796 † 1852), ogłosił:

257. Fizyka rozumowana. Teorya gorzenia, przez J. Płaskoziemskiego. »Athenaeum« 1846. I. 137.

258. Poczapowski Jan. Universa meteorologia asserta in Alma Acad. Vilnen. Soc. Jesu. Vilnae typ. Acad. 1643. 8^0.

Poliński Michał Pełka, ogłosił w »Dzienniku wileńskim«:

259. Lampa bez płomienia, 1820, I. 70.

260. O elektro-magnetyzmie, 1823, I. 184.

261. O magnesowaniu się metalów biegiem elektryczności, z rozprawy p. Biota. 1823. I. 65.

262. O trąbach powietrznych. 1821. II. 451; III. 67.

263. Principia mathematico-physica in 4^0 nlb. Na ostatniej stronicy: Conventus Słonimensis PP. Bernardinorum. Rkps. (Б. XIV. 4/1).

264. Przyłęcki Franciszek. Physica particularis a R. F..... ex ministro provinciali, ex definitore totius ordinis generali Ord. Min. Regul. observantiae alumno provin. Lithuanae ad mentem Joannis Duns Scoti Doctoris Subtilis et Mariani. Grodnae Anno 1776 disposita. 8^0 nlb. Rkps. (Б. XX. 5/23).

Sieradzki Erazm. S. P. Urodził się w Międzyrzeczu koreckim w r. 1782; odbywszy tam szkoły, wstąpił do zgromadzenia XX. Pijarów. Kształcił się w Uniwersytecie wileńskim. Był nauczycielem matematyki

i fizyki w szkołach pijarskich. W r. 1820 został rektorem kolegium wileńskiego. Umarł w Wilnie w r. 1821.

265. Fizyka mechaniczna E. G. Fiszera i t. d. przełożona z niemieckiego na francuski, a z powtórnego wydania w Paryżu 1813 r. przetłómaczona na język polski przez ..... Wilno. Żółkowski 1816. 8⁰. I. XII. 235. V tablic; II. 297. IV tablice.

266. Skorulski Antoni. S. J. Commentariolum philosophiae, logice scilicet, metaphysicae, Physicae generalis et particularis a P..... S. J. AA. LL. et Philosophiae Doctore ejusdemque facultatis seniore. Ex variis cum veterum tum recentiorum placitis collectae, dictatae repetit que multoties certamine publica in luce Almae Academiae et Universitatis Vilnensis toto triennio propugnate, nunc opera ejusdem conscriptum atque in publicum prolatum, praebente doctrinae specimen ultimo in certamine philosophico E. R. D. Michaele Kołyszko Alumno Sem. Dioeces. AA. LL. et Phil., Baccalaureo. A. 1755. Vilnae typ. Acad. 8⁰ k. 11 str. 235.

Skrodzki Jerzy Karol, wychowaniec wileński, ogłosił:

267. Własności magnetyczne promieni fioletowych. »Pamiętnik warszawski«, 1817. IX. 188.

268. Barometr wydoskonalony przez p. Jecker. Tamże, 356.

269. O wpływie elektromotora Volty na igłę magnesową. Tamże, 1821.

270. O budowie łańcuchów elektrycznych Volty i o fenomenach elektro-magnetycznych. »Roczniki Towarz. Przyj. Nauk«. 1822.

271. O oporze ciał względem elektryczności i o nowym sposobie p. Rousseau mierzenia tego oporu. »Pamiętnik umiejętności sztuk i nauk«. 1824.

272. Uwagi nad temperaturą kuli ziemskiej i przestrzeni planetarnych p. Joubier, tamże 1825.

Śniadecki Jan, ogłosił w »Dzienniku wileńskim«:

273. Meteorologia. 1816. I. 65.

274. Rok meteorologiczny w Wilnie. 1817. I. 1.; 1818. I. 1.; 1819. I. 1.; 1820. I. 1.; 1821. I. 70.; 1822. I. 89.

Śniadecki Jędrzej, ogłosił w »Dzienniku wileńskim«:

275. Objaśnienie niektórych punktów w nauce o ciepliku. 1818. I. 379.

276. Postrzeżenie nader wielkiego gradu z przyłączeniem niektórych uwag na jego teoryą. 1815. II. 100.

Śniadecki Józef, wychowaniec wileński, syn Jędrzeja, ogłosił:

277. O sile magnesowej. »Dziennik wileński«. 1817. I. 486.

278. Stankiewicz Bonawentura. Institutiones physicae generalis juxta mentem recentiorum ad praefixam in scholis nostris normam adornatae et in Grodnensi ad S. Crucem inventam conventu seraphici instituti alumnis per patrem ..... professorem philosophiae Ord. minor. Observ. traditae. Grodnae Anno 1797. 4^0 nlb. rysunków 11, rękopis. (B. XIV. 3/36).

Stępiński Marcin, wychowaniec wileński, ogłosił w »Dzienniku wileńskim«:

279. Doświadczenie nad sposobnością łamania światła płynów sprężystych przez Dulonga. 1827. NS. II. 333. 380.

280. Nowe postrzeżenie p. Muncke w Heidelbergu elektromagnetyczne. 1827. NS. II. 373.

281. O temperaturze w różnych częściach strefy gorącej, na morzu, przez Alex. Humboldta. 1827. NS. II. 216.

282. Słońce poboczne z kołami szczególnego kształtu i położenia przez Izaaka Lea. 1827. NS. II. 405.

283. Zadziwiające skutki piorunu przez G. W. Muncke z Heidelbergu. 1827. NS. II. 225.

Stubielewicz Stefan, oprócz rękopisów, o których podałem wiadomość w »stanie nauk matematycznych i fizycznych« na str. 117, następujące prace ogłoszono po jego śmierci:

284. Zbiór krótki początków fizyki przez ..... profesora i t. d. z programatu dla szkoły politechnicznej paryskiej przez Stefana Barruella examinatora uczniów tejże szkoły, a po zgonie ś. p. profesora wydanym. Wilno, Żółkowski. 1816. 8^0, 292.

285. Wpływ elektryczności na ekonomią zwierzęcą czyli teoryczny wykład doświadczeń i postrzeżeń wyciągniętych z rozmaityeh sposobów elektryzowania jestestw żyjących w lekarskim względzie. Wyjątek z rękopisu ś. p. Stefana Stubielewicza prof. fizyki, przejrzany i wydany przez X. E. Sieradzkiego S. P. z portretem autora i dwiema tablicami rycin. Wilno, Żółkowski, 1819. 8^0 148.

W powyższem dziełku znajduje się dokładna historya ówczesnej elektroterapii. Praca ta ze względu na nowość nauki i brak podręcznika o elektryczności, gdyż od roku 1786, w którym X. Jundziłł ogłosił dzieło Beccaria w przekładzie (ob. 164), nic w tym zakresie nie było drukowane po polsku — zainteresowała ogół i cały nakład prędko się rozszedł.

286. Styrpejko Jan. Institutionum physicae experimentalis cum illustrationibus mathematicis museo physico grodnensi accomodatae pars prior seu physica particularis. Opera P..... prof. philosoph. in usum

ejusdem auditorum conscriptae. Grodnae Anni 1792, 4^0 nlb. rysunków 14 + 10. (B. XV. 3/37).

287. Suzin Adam. Hypoteza Newtona o świetle i ciężkości tak jak ją pojął i wyłożył wtenczas, gdy był w sile wieku i talentu. »Dziennik wileński«. 1823. II. 73. 204.

288. Szadurski Stanisław S. J. Scita philosophica ex physica generali propugnata praeside ..... Novogrodeci 1761. 8^0.

289. — Scita philosophica ex physica particulari publico in consenssu propugnata. Novogrodeci. 1767. 8^0.

290. Szahin Antoni. Wypadki z najnowszych doświadczeń robionych z rozkazu Biura długości, w celu oznaczenia prędkości głosu w atmosferze. »Dziennik wileński«. 1823. I. 333.

291. Szymak Aleksander. Uwagi o konduktorach czyli o sprowadzeniu materyi piorunowej albo o ustrzeżeniu się piorunów. Wilno, druk Akademii. 1800. 8^0.

292. Terlecki Kandyd. Physica seu commentaria in libros physicorum, juxta angelici Doctoris Menti Divi Thomae Aquinatis ex regia Logicae via deducta in studio formali Nesvisiensi tradita anno 1744 ab Adm. Rndo Pré S. Th. L. actuali physicae professore P..... scripta vero per me Fr. Joannem Syrpowicz. Nesvisiis anno 1744. 4^0 nlb. (B. XIV. 3/29).

293. Tractatus continens physicam generalem in octo libros physicorum compraehensam. Podpis: Ex libris F. Izaaci Raliński, inchoatur iste labor A. D. 1725 finitus A. D. 1727, a R. fr. N. et N. 4^0 nlb. (B. XXI. 5/8).

294. Tractatus brevis de fluxionibus sive de quantitatibus motu generis notata. Bez karty tytułowej. s. l. s. a. 8^0 nlb. (B. XX. 10/2).

295. Tractatus de physica 1797. II series questionum de physica. III. Prima astronomiae elementa. IV. Elementa geographico-astronomica. V. Series questionum astronomiae. S. l. in 8^0 nlb. (B. XV. 6/44).

Uszczapowski Leon słynny homeopata na Wołyniu, wychowaniec wileński, gdzie pozyskał dyplom doktora filozofii i medycyny. Pisywał wiele artykułów z dziedziny nauk matematyczno-fizycznych i podpisywał je pseudonimem Ludfim, powstałym z liter początkowych Leon Uszczapowski doktór filozofii i medycyny. Bliżej znane jego prace są następujące:

296. Pomysły do nowej teoryi fizyki i nauk przyrodzonych przez Ludfima Wołyńskiego. »Athaeneum« 1843, III. 143; IV. 23.

297. Rozprawa siódma. Wzór Newtona, rozbiór jego, nowe prawa przyciągania i pięć właściwych pierwiastków. Rękopis.

298. Kilka słów w obronie nauki Newtona. Rękopis.

299. Wolfgang Jan Fryderyk. Zapis meteorologiczny o mniemanym deszczu siarczanym w Wilnie. »Dziennik wileński«, 1817. I. 530.

300. Wolski Jan. Fizyka stosownie do teraźniejszego stanu wiadomości krótko zebrana przez ..... magistra filozofii, nauczyciela fizyki i historyi naturalnej w gimnazyum świsłockiem, gubernii grodzieńskiej, pomocnika dyrektora, chcącym się obeznać z pierwszemi zasadami całej tej nauki, pożytecznie służyć mogąca. Warszawa. Zawadzki i Węcki 1817. 8⁰ k. 9, str. 323. tab. fig.

301. — O spadnieniu kamieni z powietrza pod Białymstokiem, we wsi Fastach. »Dziennik wileński«. 1827. NS. II. 391.

Wyrwicz Antoni, ogłosił w »Dzienniku wileńskim«:

302. Fenomena elektro-magnetyczne Arago. 1822. I. 357.

303. — Fenomena elektro-magnetyczne Oerstedta. 1822. I. 222.

304. — O elektromagnetyzmie. 1823. I. 184. 1 tabl.

305. — O gradzie z jądrem metalicznem. 1822. I. 85.

306. — O kamieniach meteorycznych spadłych we Francyi w departamencie Ardèche. 1822. I. 500.

307. — O samowolnem ulatnianiu się merkuryuszu. 1822. I. 84.

308. — O szczególnym produkcie znalezionym po uderzeniu piorunu w kupie siana. 1822. I. 87.

309. O wodociągu nieprzestannym wynalezionym przez pewnego amatora literatury w historyi naturalnej, oraz tegoż autora niektóre ogólniejsze i ciekawsze uwagi około powietrza, ognia, życia zwierzęcego i t. d. Tomik I., w Wilnie u Józefa Zawadzkiego, 1806. 8⁰ 181.

Rozprawy fizyczne w »Dzienniku wileńskim«, bez oznaczenia tłumacza:

310. Aghard prof. O śniegu czerwonym. 1826. Umiejętności i sztuki (U. S.) I. 241.

311. Baumgarten. O magnesowaniu stali za pomocą białego światła słonecznego. 1828. US. III. 11.

312. Biot. Uwagi o naturze i przyczynach zorzy północnej. 1820. III. 437; 1821. I. 178. 449.

313. — O magnesowaniu się metalów biegiem elektryczności. Rozprawa czytana na posiedzeniu Akademii Umiejętności w Paryżu 1821 r. 1823. I. 65.

314. Chladni E. F. Opisanie ciał z atmosfery spadłych, znajdujących się w zbiorze ..... 1826. US. I. 297.

315. — O znakomitem zjawisku meteorycznem d. 1 kwietnia 1826 r. postrzeżonem niedaleko Saarbrücken. 1826. US. I. 364.

316. Davy H. O doświadczeniach z drętwikiem. 1830. US. V. 23.

317. Delcrosse. Postrzeżenie nad gradem. 1820. II. 355.

318. Desormes Clement. Szczególniejszy fenomen obserwowany podczas nagłego wypływania pary wodnej przez znaczny otwór. 1828. US. III. 193.

319. Graham T. O wpływie powietrza na krystalizacyę roztworów solnych. 1829. US. IV. 157.

320. Lamberti Dr. Uwagi nad zorzą północną, postrzeganą w roku bieżącym. 1827. US. II. 395.

321. Laplace. Tworzenie się wód ciepłych. 1822. III. 216.

322. Lapostolle. O konduktorach ze słomy. 1821. I. 184.

323. Małafiejew Orest. Nowy areometr (z ryciną). 1828. US. III. 258.

324. Meinecke prof. O oświeceniu światłem elektrycznem. 1820. II. 67.

325. Prevost Piotr. Mniemania Benedykta Prevost o białości, wyjęte z jego rękopisów przez ..... 1828. US. III. 209.

326. Rajmond G. M. O przyczynach pozornej ruchomości oczu na portrecie. 1829. US. IV. 162.

327. Scoresby. O lodach grenlandzkich czyli podbiegunowych. 1829. US. IV. 61. 156.

328. Van Roy. Rezultaty z dostrzeżeń meteorologicznych we Lwowie w r. 1827, trzy razy na dzień, to jest o wschodzie słońca, o godzinie 2-ej po południu i o godzinie 10 wieczór czynionych. 1828. US. III. 149.

329. Walt. Opisanie nowego narzędzia magnetycznego, które może być nazwane kompasem słonecznym albo heliastron. 1829. US. IV. 139.

330. Watkins. Stos elektryczny ułożony z jednego tylko metalu i bez płynu. 1829. US. IV. 41.

331. Weels. Teorya rosy i tłumaczenie fenomenów objawiających się przy jej tworzeniu. 1820. I. 138.

Rozprawy w »Dzienniku wileńskim« bezimiennie pomieszczone:

332. Instrukcya do postrzeżeń meteorologicznych. 1817. II. 256.

333. Konduktory zabezpieczające od gradu. 1828. NS. VII. 118.

334. O fosforescencyi morza. 1828. US. III. 168.

335. O gradzie. 1829. US. IV. 172.

336. O granicy wiecznych śniegów na północy. 1820. III. 306.

337. O kamieniach meteorycznych spadłych na Wołyniu nad brzegami Słuczy. 1819. II. 592.

338. O kamieniach meteorologicznych spadłych w powiecie dynaburskim. 1820. III. 192.

339. O mniemanem pogorszeniu się klimatu w Europie. 1821. I. 60.

340. O nadzwyczajnych tegorocznych odmianach powietrza. 1821. III. 95.

341. Opisanie zorzy północnej, obserwowanej w St.-Petersburgu w nocy z dnia 13 na 14 września 1827 roku. 1828. US. III. 14.

342. Postrzeżenia meteorologiczne w r. 1820 w Warszawie. 1821. I. 7.

343. Postrzeżenia z igłą magnesową pod wysokiemi szerokościami północnemi. 1819. II. 180.

344. Tablica sprężystości pary wodnej w rozmaitych temperaturach ułożona przez paryską Akademię nauk dla fabrykantów machin parowych. 1827. US. II. 67.

345. Uwagi nad odmianami kierunku igły magnesowej. 1829. US. IV. 113.

346. Wypadki obserwacyi meteorologicznych, robionych w obserwatoryum w Wilnie od 1 stycznia 1825 roku do 1 stycznia 1826 roku (NS.). 1826. US. I. 63; za rok 1826 — US. II. 44.

347. Zjawisko szczególne na archipelagu indyjskim dostrzegane 1826. US. I 212.

ROZDZIAŁ XX.

Chemia.

Jak wszędzie w wyższych szkołach jezuickich, tak i w Wilnie podawano młodzieży początkowe wiadomości z chemii według ówczesnych poglądów naukowych na tę umiejętność, która zaczęła stopniowo rozwijać się z alchemii, wytwarzając nową zupełnie naukę. Katedry osobnej nie było, lecz włączano naukę chemii do filozofii, dlatego niektóre dane możemy odszukać w różnych dziełach jezuickich, poświęconych filozofii. Dopiero za czasów Szkoły Głównej Komisya edukacyjna postanowiła utworzyć specyalną katedrę chemii i powołała do objęcia jej Józefa Sartorisa, lekarza i chemika z Turynu, który w r. 1785 przybył do Wilna i przed rozpoczęciem lekcyi ogłosił następujący program swych wykładów:

»Cokolwiek szczególniej do historyi jakiej nauki należy, ma być to wiadomem każdemu, ktoby się z chęcią do niej przykładać

zabierał; prócz tego bowiem, że historya wskazuje czas, kiedy jakim pożytecznym wynalazkiem nauka zbogaconą była i ten jeszcze pożytek przynosi, że jako i w polityce, ukazując błędy, w które kiedyś popadli ludzie, czyni czytelników bacznymi w ustrzeżeniu się onych, z tego powodu od historyi chemii pocznie, początek i postępowanie onej opowie, nauczy oraz w powszechności, co w pismach sławniejszych chemików błędnego znajduje się albo dobrego. Gdy chemii jest celem dociekanie najskrytszej ciał natury, a tego dokonać nie zdoła inaczej, chyba rozdzielając na same pierwiastki, z których się składają ciała, początkowe zatem lekcye będą o elementach samych, czyli powszechnych pierwiastkach, które rozdzieleniu kładą ostatnią granicę, do jakiej nauka ta pomknąć się może. Wykładać będzie o naturze i własnościach flogistu, ognia i ciepła naturalnego, szczególniejsze w tej mierze filozofów przywodząc zdania, a to ukazując, które najmniej w sobie zawiera trudności; poczem roztrząśnie własności chemiczne wody, a nowe wykładając doświadczenia, czynione najpóźniej na utrzymanie nauki: że woda do liczby elementów nie należy, jak wiele mają wagi w tej mierze, rozsądzi. Następnie mówić będzie o powietrzu i substancyach powietrznych, gazu naukę składających, którą chemia za naszych czasów z tak wielkim pożytkiem jest zbogacona; naostatek o ziemi w ogólności rzecz mieć będzie.

Roztrząsnąwszy pilnie te mniej składane ciała, postąpi do bardziej składanych, to jest do substancyi solnych i najprzód kwaśnych, alkalicznych potem, naostatek z kombinacyi tych dwóch wynikającej soli, która nijaką *(neutri vocantur)* zowie się, własności ogólne przełoży. Ta znajomość własności solnych substancyi, niby za rękę prowadzić będzie do poznania związków chemicznych, o których mówić będzie obszernie, jako o części pryncypalnej, służącej za zasadę całej nauce chemicznej. Ten niby fundament założywszy, postąpi dalej, a rozmaite ciała z królestwa minerów sposobem chemicznym uważając, rozłoży je na cztery wydziały, to jest: ziemnych, solnych, kleistych i kruszcowych; roztrząsanie ciał pierwszego wydziału pocznie od ziemi wapiennej i wielorakich jej gatunków: użytek onych ekonomiczny i radykalny wyświecając; ziemi gliniastej własności okaże i jak arcydobrze do wielu rzemiosł służy; naostatek o ziemi krzemienistej i o zdatności jej mówić będzie. Mając zaś wykładać naturę różnych soli, pocznie od alkalicznych stałych i ulotnej, do której utrzymania i oczyszczenia łatwy poda sposób, z wymienieniem użytków ekonomicznych lub medykalnych; przystąpi potem do nauki o kwasach mineralnych; o witryolicznym naprzód mówić będzie, oraz o sposobie nabycia jego mniejszym kosztem; własności jego uważy w samym przez się naprzód, potem kombinując go z flogistem, z ziemią rozmaitą i z solami alkalicznemi, a z tej mieszaniny wychodzących ciał własności, oraz użytki ekonomiczne lub medykalne ukaże; dalej kwas saletrzany czysty egzaminować będzie, oraz różne mieszaniny jego z ziemią rozmaitą i z alkalicznemi substancyami. Tu mając miejsce mówić o sposobach robienia saletry, poda ten, który od Akademii pary-

skiej przyjętym był; użytki także jej w rzemiosłach i medycynie. Nauka o kwasie morskim *(acidum marinum)* pośledniej nastąpi, a po ukazaniu sposobów robienia jego i należytem roztrząśnieniu natury z rozmaitą ziemią i solami alkalicznemi kombinować go będzie: a nijakie stąd wynikłe sole wytłomaczy, nauczając onych własności i rozmaitych użytków, mianowicie zaś soli pospolitej, której robienia sposoby różne poda, jakie się w rozmaitych krajach używają. Kwasu boraksowego naturę opisze i tymże sposobem, jak kwasy inne z różną ziemią i solami alkalicznemi mieszać będzie, zastanawiając się nad rozmaitą ich kombinacyą i użytkami. Traktat ten o solach mineralnych kończyć będą doświadczenia z kwasem szpatowym, mające się czynić już to bez zmieszania, już to z przymieszaniem rozmaitej ziemi i soli. Nastąpi potem nauka o substancyach kleistych, biorących początek albo od podziemnych ogniów, jako to siarka, która się znajduje częstokroć na miejscach wulkanu bliskich; także o substancyach wykopujących się z ziemi, jako to: ambra, klej hebrajski *(bitumen judaicum)* i t. d., tych składu dochodzić będzie przez chimiczną analizę oraz użytki onych rozmaite i medykalne opowie.

Naostatek uda się do substancyi metalicznych, których własności pospolite wyłożywszy, przystąpi do nauki o przygotowaniu żył metalicznych do topienia, ukazując sposób topienia onych w piecach pospolitych i misterniejszych z potrzebną instrukcyą, o maszynach na dodawanie wiatru piecom, oczyszczeniu i oddzieleniu metalów oraz o należytem w tej mierze obejściu się; co wszystko razem wzięte stanowi naukę osobną metalurgii: której to powszechne początkowe przełożywszy reguły, obszerniej poda sposoby, jakiemi każda żyła kruszcowa topiona i oczyszczana być może: przydając do tego naukę o właściwościach każdego szczególniej kruszcu i o sposobie, jakim się one albo z solą albo z kwasami alkalicznemi łączą. Ponieważ zaś z niektórych metalicznych substancyi wiele i nader skuteczne lekarstwa robią się, a mianowicie z merkuryuszu i antimonium, zatem prócz tych preparacyi metalów i półmetalów, które w aptekach miejsce mają i lekarskiej nauce pomoc jakąś czynią; dając przestrogi, jakiego gatunku chorym od roztropnego medyka mają być dawane, aby pomogły, nie zaś zaszkodziły.

Ponieważ wody medykalne przedziwne częstokroć czynią skutki w chorobach, osobliwie chronicznych, przeto należy nieodbicie poznać te ciała, z któremi one są zmieszane; uwaga nad niemi i sztuka onych robienia, skoro na naturalnych schodzi, będzie zamknięciem traktatu królestwa minerów; nikt albowiem nie może doskonale poznać onych naturę, skoro w nauce mineralogicznej nie będzie doskonale wyćwiczony.

Po wyłożeniu własności ciał królestwa minerów, przejdzie do roztrząsania ciał organizowanych, poczynając od ziół i roślin, których skład jest prostszy, niżeli zwierząt: uwagi pierwsze będą nad sokami wodnistemi roślin pospolitych; pośledniejsze o częściach przez ekstrakt dobywać się mogących; dalsze o ekstrakto-żywi-

cznych, o solach istotnych i sokach im właściwych, które cukrowemi zowią. Gumy i śluzy potem oraz z innemi żywioło zwierzęcemi częściami materyą sekcyi będą; oleje także rozlicznego gatunku i denominacyi, z dodatkiem obszernym o kamforze, o spirytusie, o żywicach wielorakich i gumo-żywicznych substancyach, ziemnych, pośledniej o kolorowych roślin sokach; szczególniej zastanowi się nad temi, które farbierskiej sztuce służą, gdzie poda rozmaite instrukcye chemicznego z niemi obejścia i preparacyi, które już to przez menstrua, już to przez ogień dzieją się, czyniąc doświadczenia na ziołach i roślinach, zgoła między sobą różniących się co do charakterów chemicznych. Uważywszy pilnie żywioły w takim stanie, w jakim je sama nam wydaje natura, zastanawiając się nad odmianami temi, które w różnych wydarzają się okolicznościach i które od samej onychże natury zawisły, jako to fermentacya, owo dzielne natury narzędzie, za pomocą którego niszczą się organizowane ciała jedne, a drugie życie biorą. W tem miejscu wykładać będzie trzy różne fermentacyi gatunki czyli stopnie i każdej z osobna skutki. Pocznie naprzód o spirytusowej, podając reguły, jak się z nią obchodzić w robieniu różnych likworów spirytusowych, jako to wina, piwa i t. d. Spirytus zapalny z nich wyprowadzi i o zgadzaniu jego rozmaitem ze wszystkiemi ciałami królestwa minerów i żywiołów nauczy; mówiąc o wodach destylowanych, spirytusowych i o tynkturach, jakie w aptekach robić się zwykły do potrzeb medykalnych; nie opuści namienić nieco o lakierach suszących, do których spirytus winny i niektóre żywice wchodzą; poczem zastanowi się nad innym spirytusowym produktem; to jest tartarum i nad rozmaitemi jego preparatami w medycynie; poślednio mówić będzie o fermentacyi kwaśnej, ucząc: jak się zgadza ocet z ciałami królestwa minerów i żywiołów: jak rozmaite apteczne mieszaniny za pomocą octu robią się i jaki jest onych w medycynie użytek. Zakończy ten traktat nauką o fermentacyi gniłej i podaniem różnych sposobów robienia rozmaitych gatunków mydła, już to w ekonomice, już w medycynie potrzebnych. Nakoniec przystąpi do roztrząsania ciał zwierzęcych, w składzie swoim zawilszych; chymicznym sposobem najprzód krew uważy i jej wielorakie składające części, także limfę i części fibrowe; dalej zastanowi się nad mlekiem i kwas z niego wyprowadzi od Scheela wynaleziony, a traktując o tłustości, podobnie kwas z niej odłączy przez Crela w ostatnich tych czasiech odkryty, z dodaniem potrzebnych wiadomości o żółci i jej kamieniu; traktat o częściach płynnych zwierzęcych zamknie wiadomością o urynie, dając tam naukę o soli mikrokosmicznej przez Margrafa odkrytej i o kwasie przez Prousta wynalezionym, tudzież o fosforze Kunkeliana, który się z uryny robi, i o własnościach kwasu fosforycznego, a gdy o ludzkim odmiocie mówić będzie, wraz o fosforze Hornberga namienić nie opuści. Następnie części miękkie, zwierzęce, jako to wiązy, ściągacze, plewki, muszkuły, chrząstki, pod egzamin chymiczny weźmie, dla odkrycia pierwiastkowych principiów, z których się one rodzą; i cały ten traktat królestwa

zwierzęcego zamknie roztrząśnieniem miąższych części, to jest kości, wyprowadzając z nich fosfor wedle sposobu niedawno od Scheela wynalezionego, oraz wszystkich zwierzęcych części preparacye, ekonomicznym lub medycznym potrzebom służące na swojem miejscu wyłoży; wszystkie wzmienione traktaty i całą naukę swoją, jako na gruncie jakim, na doświadczeniach zasadzając, bez których słabą i niedostateczną cale byłaby«.

Sartorius program powyżej zakreślony wypełnił i młodzież litewską zaznajomił gruntownie z nauką, która w Europie ogromnych dosięgła już rezultatów i rozwijała się dodatnio, szczególniej w zastosowaniach swoich. Współcześni bardzo pochlebnie wyrażają się o przymiotach pedagogicznych Sartoriusa. Nie długo zajmował katedrę, z przyczyny bowiem słabego zdrowia opuścił zupełnie Polskę i powrócił do Włoch. Tymczasem Szkoła Główna powstrzymaną została w swoim rozwoju wskutek wypadków politycznych i dlatego dopiero w r. 1797 wykłady chemii wznowione zostały. Katedrę zajął Jędrzej Śniadecki. Podajemy i program Śniadeckiego w całości za dwa lata, kurs bowiem chemii był dwuletni. O ile nam wiadomo, program ten jest zarazem pierwszą pracą literacką Śniadeckiego, w języku polskim, ma przeto dla nas podwójny interes. Wykłady miewał Śniadecki trzy razy na tydzień po półtorej godziny, a więc podobnież jak Sartorius.

»A naprzód, pisze Śniadecki, namieniwszy cokolwiek o początku, wzroście i teraźniejszym stanie chemii — przystąpi do ścisłej uwagi Jej objektu i natury, definicye dotąd od autorów podane roztrząśnie i na ich miejsce swoją własną ustanowi i wyjaśni: Potym w krótkości o laboratoryum i instrumentach chemicznych, o atrakcyi chemicznej, czyli o powinowactwie obszernie mówić będzie; toż na powinowactwo związku i składu rozdzieli i każdego z osobna prawa i skutki pokaże. Zastanowi się pilnie nad naturą światła i ciepła, każdego z nich skutki z sobą nawzajem porówna, podobieństwo i różnicę okaże; a pokazawszy, iż principalna akcya ciepła na tem zależy, ażeby wszędzie powinowactwo związku osłabiać, trzy różne ciał kulę ziemską składających stany stąd wyprowadzi. Skąd o pierwiastkowych czyli prostych ciałach w materyi ciepła rozpuszczonych, czyli o różnych powietrza gatunkach w szczególności i obszernie mówić będzie; do czego zaraz i traktat o innych ciałach prostych czyli nierozłożonych, jako to o siarce, węglu i fosforze przyłączy. Stąd przechodząc do ciał ułożonych, zacznie od powietrza, potem o wodzie obszernie pomówi, w trojakim ją stanie uważać będzie i pokaże, iż się na gaz oxygen i hydrogen rozłożyć i z składu tych dwóch znowu powstać może.

Co odbywszy, traktować będzie o paleniu się i ogniu, naukę Stahla o flogistonie wytłumaczy, i jak rozumie, nieochybnie zbije.

Pokaże przytem jak i oddychanie zwierząt podobne jest zupełnie paleniu się ciał i jak stanowi najistotniejsze ciepła zwierzęcego źródło. Dawszy generalną naukę o formowaniu się kwasów, mówić będzie o kwasach mineralnych w szczególności; skąd do traktatu o solach alkalicznych, a potem i obojętnych przystąpi, nad którym dla częstego i wielorakiego użycia tych ciał dłużej się cokolwiek zabawi.

Po traktacie o solach obojętnych nastąpi traktat o ziemiach, których natura, z innemi ciałami powinowactwo, związki, mieszanie się pod dokładną uwagę podpadną. Ile wreszcie czas i teraźniejszy aparat instrumentów pozwoli, będzie tak najdokładniejsza mowa o metalach i półmetalach, których uważać się będzie oxydacya czyli wapnienie, kwaszenie, natura min, ich wyrabianie, docimazia, rozmaite metalów preparacye, ich użytki i t. d. będą wytknięte. Całą tegoroczną naukę traktat o wodach mineralnych zakończy. Cokolwiek się zaś na lekcyach powie, to wszystko doświadczenia w przytomności słuchaczów czynione objaśnią i potwierdzą. To jednak wszystko całej chemii nie zakończy; na rok albowiem przyszły wyłożą się z jak największą usilnością i pracą dwa obszerne bardzo traktaty, to jest o rozbiorze ciał zwierzęcych i roślinnych«.

W programacie na rok 1798/9 tak mówi: »Historyą metalów, w roku zeszłym rozpoczętą a dla krótkości czasu przerwaną, tego roku zakończy; a potem o rozbiorze wód mineralnych obszerniej pomówi. Poczem się całkiem rozbiorem chemicznym roślin i zwierząt zatrudni. A naprzód: ponieważ już w roku zeszłym okazał, iż wszystkie chemiczne ciał odmiany szczególniej od siły powinowactwa zawisły: teraz, wywiódłszy naprzód ze zdrowych fizyologii początków, że życie i wszystkie tak zwierząt, jak roślin funkcye od tak nazwanych sił życia jedynie zależą; dowiedzie, iż takowe siły powinowactwu wszędzie są przeciwne i dlatego albo je w ciałach ożywionych zupełnie znoszą, albo przynajmniej bez przestanku znieść usiłują i osłabiają. Stąd wszystkie tak dawniejsze, jako i nowe zdrowia i chorób tłomaczenia chemiczne, jako na fałszywych zasadzone początkach, zbije i pokaże, że ciała organiczne wtenczas dopiero zupełnej akcyi powinowactwa doświadczać mogą i wchodzą w państwo chemii, gdy w nich płomień życia zupełnie wygaśnie. To przepuściwszy, do uwagi roślin przystąpi; traktując naprzód o częściach roślin, tak stałych, jako i płynnych, o ich naturze, składzie, o sokach tak powszechnych, jako i szczególnych, z tamtych oddzielonych, gdzie płynów klejowatych, olejów, balsamów, żywic, gumo-żywic, lepu, krochmalu, cukru i kwasów niektórych, jako to: cytrynowego, jabłecznego, galasowego, szczawiowego i benzoicznego własności dochodzić będzie. Potem o dobrowolnym roślin po śmierci rozkładzie, czyli o fermentacyi: te zwyczajnym sposobem na winną, octową i zgniłą rozdzieli i każdej z nich bieg i produkta uważać będzie, gdzie o wyskoku i wszystkich rozciekach winnych, o sposobie ich robienia i użytkach tak medycznych, jako i ekonomicznych mówić będzie; równie jak

i o weinszteinie i jego kwasie, occie i kwasie tak octowym, jak i octcistym. Potem uważając rozkład roślin przez ogień, jego zdarzenia i skutki wytłomaczy, gdzie o kwasach weinszteinowym, klejowym i drzewnym przez ogień, o węglu, solach stałych i ziemiach po spaleniu roślin na popiół pozostałych, będzie traktował. Nakoniec, dawszy wprzód ogólne uwagi nad królestwem zwierząt, rozbierać będzie krew i płyny z niej oddzielane, jako to: mleko, ślinę, sok żołądkowy i pankreatyczny, żółć i kamienie żółciowe, tłustość, pot, materyą transpiracyi, sok stawowy, łzy, nasienie, uryny i kamienie urynowe, gdzie o kwasie kamieniom tym właściwym pomówi. Tymże samym porządkiem egzaminować potem będzie części zwierząt stałe a wreszcie niektóre produkta zwierzęce w kunsztach lub medycynie używane, jako to: piżmo, bobrowy strój, ambrę, sperma-cetę, jeleni róg, klej rybi, jaja, muchy hiszpańskie, mrówki i ich kwas, robaczki jedwabne i ich kwas, rakowe oczy, korale i inne tym podobne. Wreszcie przejdzie uwagą niektóre reszty, wynikające z rozkładu zwierząt i roślin, a znajdujące się pomiędzy ciałami kopalnemi, gdzie przyjdzie mówić o tłustości ziemnej w ogólności, o żywicy żydowskiej, gagasie, węglu ziemnym, oleju ziemnym, bursztynie i kwasie bursztynowym. Co wszystko traktat o wulkanach zakończy«.

O ile w wykładach swoich zbliżył się Śniadecki do programu, jaki nakreślił, możemy sądzić z dzieła, które w lat kilka później ogłosił drukiem pod tytułem:

348. Początki chemii, stosownie do teraźniejszego tej umiejętności stanu, dla pożytku uczniów i słuchaczów ułożone i na wzór lekcyj akademickich służyć mające, przez ....., fil. i med. dr. chemii i farmacyi w szkole głównej litewskiej zwyczajnego publicznego profesora. Wilno. 1800. 8^0 I. 6 k. str. 401; II. str. 236. Słownik na dwóch i pół arkuszach.

Była to pierwsza oryginalna książka w języku polskim o tym przedmiocie. W historyi chemii w Polsce zajmie ona pierwszorzędne miejsce; spotykamy się w niej z polską terminologią chemiczną *par excellence;* dlatego słusznie mianują Jędrzeja Śniadeckiego ojcem terminologii chemicznej. Sam on w przedmowie do tego wydania pisze: »Najpierwszy układ terminologii chemicznej w naszym języku był dziełem Ludwika Platera, podkanclerzyca litewskiego, który mi takowy owoc pracy swojej łaskawie komunikował i z którego bardzo wiele terminów zatrzymałem, niektóre do własnego zdania odmieniwszy«. Ponieważ Śniadecki nie wyszczególnia terminów, jakie zatrzymał, a praca Platera nie była ogłoszona drukiem, przeto niepodobna jest sądzić, co w terminologii chemicznej jest jego własnością a co nabytkiem. W każdym razie zasługa całkowicie należy się Śniadeckiemu, gdyż początek



JĘDRZEJ ŚNIADECKI.

ZE ZBIORÓW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO.
FOTOGRAFOWAŁ DR. W. ZAHORSKI.

upowszechnienia na Litwie chemii, opartej na zasadach, podanych przez Lavoisiera, a rozwiniętych przez Fourcroy'a, a stąd odpowiedniego jej słownictwa, liczy się od czasu przybycia Śniadeckiego do Wilna i objęcia przez niego katedry chemii. »Śniadecki, mówi Chodkiewicz [1]), naówczas przyniósł naszej krainie naukę nową i jej ważność ukazał. Pismo jego zajęło wszystkich umysły. Pisząc dla rodaków, widział się on znaglonym nowe utworzyć wyrazy. Słownictwo to stało się kodeksem mowy chemików. Oddano mu należną słuszność, bo się przekonano dowoli, ile te wyrazy odpowiadały i duchowi francuskiego słownictwa, rzeczy i językowi naszemu. Tak to, co u Francuzów wymagało zezwolenia uczonych, tośmy trafem szczególnym jednemu winni mężowi«. Do utrwalenia tego słownictwa przyczyniło się wiele okoliczności. Najważniejszą były wykłady na katedrze przez ćwierć wieku, trzy wydania chemii, mającej ogromny rozgłos i uznanie, wreszcie nie mało przyczynili się niektórzy uczeni, jak np. Bystrzycki i Celiński, gdyż w swych pracach przyjęli terminologię Śniadeckiego. Przyjęła się ona tak głęboko i utrwaliła, że nawet wówczas, gdy niektóre terminy Śniadeckiego stały się anachronizmem i nie odpowiadały ściśle swemu przeznaczeniu, usunięcie ich zupełne było bardzo trudne. To daje nam miarę wielkich zasług Śniadeckiego w sprawie terminologii chemicznej polskiej. Po wydaniu powyższego podręcznika, niektóre działy zaczął Śniadecki opracowywać na nowo, miał bowiem zamiar, z powodu szybkiego rozejścia się dzieła, wydać je powtórnie. Jedną z takich prac, której się w pracowni poświęcał, była teorya o rozpuszczeniu się ciał, przesłał ją do Towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie i równocześnie ogłosił:

349. O rozpuszczeniu, rzecz do Towarzystwa królewskiego przyjaciół nauk w Warszawie, posłana w maju roku 1805 przez ..... i t. d. Wilno. Zawadzki. 1806. 8^0 45.— Toż w rocznikach Towarzystwn. 1808. Tom V. 521.

Rozprawa ta weszła całkowicie do drugiego wydania chemii, powiększonego i poprawnego:

350. Początki chemii i t. d. Wilno. Zawadzki. 1807. 8^0 45. I. XVI. 520. 10; II. 353. 9.

W tem wydaniu położył Śniadecki między innemi nacisk na różnicę między związkami roślinnymi i zwierzęcymi a nieorganicznymi.

Urządziwszy pracownię chemiczną, wolny czas poświęcał w niej na badania i rozbiory. Owocem rozbioru platyny rodzimej było odkry-

---

[1]) Chemia. Tom III. str. IV.

cie nowego metalu *Vestium*, niestety, odkrycie złudne; przekonał się bowiem później, że nowy ów metal nie istnieje. Lecz pospieszył się z ogłoszeniem swych poszukiwań w broszurze:

351. Rozprawa o nowym metalu w surowej platynie odkrytym przez Jędrzeja Śniadeckiego i t. d., czytana na publicznem posiedzeniu Imperatorskiego Uniwersytetu wileńskiego d. 28 czerwca 1808 roku Wilno. Zawadzki. S. a. (1808) 8^0 str. 45.

Jakkolwiek powyższa omyłka nie nadwyrężyła sławy znakomitego chemika, była jednakże powodem niemiłych dla każdego, a tembardziej dla Śniadeckiego nieporozumień i wyjaśnień. Prawda, że podobne omyłki przytrafiają się i najznakomitszym, ale nie każdy, jak Śniadecki będzie miał historyografa, podobnego Frankowi, który z całą zjadliwością ten fakt zapisał w swoich pamiętnikach. Przytaczamy ten ustęp dosłownie, jako najwymowniejszą illustracyę ich bezstronności: »Ce médecin chimiste s'était imaginé avoir découvert dans le platine un nouveau métal, qu'il nomma Vestium. Son frère, le recteur, dans un discours prononcé à une seance publique de l'université, en fit une affaire nationale. Śniadecki passait déjà pour le Bergmann, pour le Klaproth, pour le Vauquelin de la Pologne, lorsque les journaux nous annoncèrent que les principaux chimistes de l'Europe avaient trouvé que le prétendu inventeur s'était grossièrement trompé, le Vestium n'étant qu' une chimère. Śniadecki n'osa pas répliquer, et il ne fut plus question de Vestium« [1]). To nieporozumienie ze względu na Akademię nauk w Paryżu, podałem szczegółowo w innem miejscu [2]).

W r. 1816 rozpoczął Śniadecki druk trzeciego wydania chemii:

352. Początki chemii i t. d. Wydanie trzecie powiększone i poprawne. Wilno. Zawadzki. 1816—1817. 8^0 I. IX. 368; II. XIII. 517. 14. tablic III.

W przedmowie, napisanej, jak wszystkie dzieła Śniadeckiego, wzorową polszczyzną, tłumaczy potrzebę nowego wydania, więc: zachwianie się teoryi o powinowactwie Bertholeta; wydobycie z alkalów metali; wpływ elektryczności na powinowactwo; nowa nauka o świetle i o jego wpływie na związki chemiczne; wprowadzenie nowych ciał do umiejętności; zmiana słownictwa. Oto główne powody, dla których wydanie z roku 1807 ostać się nie mogło. Prócz tego cała teorya gorzenia uległa zna-

[1]) Mémoires biographiques etc. III. 224. Rękopis.

[2]) Bieliński Józef. Andrzej Śniadecki, mowa z okazyi 50-letniej rocznicy śmierci. Wilno. Minsker. 1888. 4^0 str. 35.

cznej modyfikacyi, a teorya rozpuszczania się ciał została w tem wydaniu znakomicie rozszerzoną.

Wydanie to było doniosłego znaczenia i ze względu na terminologię chemiczną. W tejże przedmowie umieścił Śniadecki ustęp następujący: »Niektórzy wprawdzie pisarze nasi nie smakują w przyjętych przezemnie chemicznych wyrazach i potworzyli natomiast swoje, ale z tych jedne, zdaniem mojem, szpecą i obrażają język; inne źle wyrażają to, co im znaczyć kazano; inne nakoniec nie są wcale potrzebne. Nie wytykam ich w szczególności, bo nie chcę nikogo obrażać, bo do wyrazów tych nie mam żadnego uprzedzenia i żadnej osobistej niechęci, bo mi się nakoniec tak zdaje, iż zostawiwszy je samym sobie i publicznemu zdaniu, zginą w samym kwiecie młodości; ale, że kocham ojczystą mowę, nie mogę patrzeć bez żalu i odrazy, jako jest wykrzywianą i częstokroć nielitościwie smaganą przez największą część teraźniejszych pisarzy«. Mimo takiego sposobu przedstawienia rzeczy, wiedziano powszechnie, że powyższe słowa skierowane są przeciwko Chodkiewiczowi, który w tym czasie rozpoczął druk swojej chemii i wydał właśnie pierwsze dwa tomy. Rzecz naturalna, że Chodkiewicz nie pozostał dłużnym w odpowiedzi i przy wydaniu trzeciego tomu chemii w osobnym artykule: »O słownictwie chemicznem, rzecz do Czytelnika«, umieszczonym na czele tomu, w bardzo grzecznej formie dał odprawę Śniadeckiemu, broniąc innowacyi, a właściwie zasad, w imię których występował. To skłoniło Śniadeckiego do napisania specyalnej rozprawy.

353. O tworzeniu nowych wyrazów naukowych, zwłaszcza w chemii. »Pamiętnik warszawski« 1817. VIII. 364.

Dobrych stosunków między obu uczonymi mężami nie zerwała powyższa polemika, a nauka na niej zyskała, szczególniej słownictwo chemiczne.

Nie poprzestał Śniadecki na powyższych pracach z dziedziny chemii. Ówczesne czasopismo »Dziennik wileński», którego był współzałożycielem, a zarazem jednym z najczynniejszych redaktorów, pomieściło następnjące jego prace:

354. List D. Franciszka Pacchiani, prof. fizyki w Pizie, do Wawrzyńca Pignotti, historyografa królewskiego. 1805. II. 24.

355. O potrzebie połączenia nauki stosunków chemicznych z teoryą rozpuszczenia. Rzecz czytana na posiedzeniu naukowem Imperatorskiego wileńskiego Uniwersytetu d. 15 grudnia 1817 r. 1818. I. 2.

356. O żelazie meteorycznem rzeczyckiem, rozbiór. 1822. I. 481.

Była to ostatnia praca znakomitego chemika, jako czynnego pro-

fesora; wysłużył bowiem w tym czasie całkowitą emeryturę i przeszedł w stan spoczynku, a katedrę po nim objął jeden z najznakomitszych jego uczniów, Ignacy Fonberg, który był poprzednio pomocnikiem profesora chemii i na rok przed otrzymaniem katedry magistrował się. W pierwszych latach profesury trzymał się dzieł swego sławnego nauczyciela, który niejednokrotnie przychodził na lekcye Fonberga. Wizyty te, jak zapewnia Rewkowski, onieśmielały lektora. Stopniowo wprowadzał do kursu zmiany, jakie zaszły w nauce po roku 1816. Od r. 1826 prowadził wykłady według własnego kursu, który od r. 1827 poczynając, zaczął drukiem ogłaszać. W przedmowie zaznacza pobudki, które go skłoniły do wydania dzieła:

357. Chemia z zastosowaniem do sztuki i rzemiosł, ułożona przez ..... Tom I., obejmujący wiadomości wstępne i naukę o ciałach prostych; Tom II., obejmujący naukę o ciałach złożonych pierwszego rzędu; Tom III., obejmujący naukę o ciałach złożonych drugiego i trzeciego rzędu. Wilno. Zawadzki. 1827—1828—1829. 8⁰ I. str. IV. 464. 4 tablice; II. str. XII. 799; III. str. X. 407.

Dzieło to nie jest skończonem, gdyż według zakreślonego planu powinno było wyjść jeszcze trzy tomy i byłyby wyszły, gdyby Uniwersytet nie został zamknięty. W Akademii lekarskiej wileńskiej, utworzonej z fakultetu lekarskiego, wykładał wprawdzie chemię Fonberg w dalszym ciągu, ale ją wykładał po rosyjsku, przeto podręcznik polski nie miał racyi bytu. Prócz tego, chociaż konferencya wskazała mu za podręcznik jego własne dzieło, Fonberg nie mógł na niem poprzestać; chemia bowiem z każdym dniem, że się tak wyrażę, ulegała zmianom, przeto i jego lekcye, jako badacza śledzącego bez przerwy postęp nauki, ulegały corocznie zmianom. Te były główne pobudki, jak sądzę, dlaczego Fonberg nie ukończył swego dzieła w druku, ani też nie wznowił drugiej edycyi pierwszych trzech tomów.

Oprócz powyższego dzieła, ogłosił Fonberg jeszcze następujące prace:

358. — Słownik wyrazów chemicznych. Wilno. Moritz. 1825. 8⁰ 367. IV.

359. — Wiadomości początkowe z chemii dla klasy trzeciej szkół początkowych. Wilno. Glücksberg. 1827. 8⁰ 162.

360. — Wykład teoryi gorzenia. »Dziennik wileński« 1821. II. 330. 439. Odbitka. Wilno. Marcinowski. 1821. 8⁰ 91.

361. — O najnowszych odkryciach w chemii. »Dzien. wileński«. 1821. II. 294.

362. — O rozkładzie soli za pomocą magnetyzmu. Tamże 1822. II. 257.

363. — Kwasy co do natury swojej, jak w dzisiejszym stanie chemii być powinny. Tamże 1821. I. 73.

364. — Nomenklatura chemiczna Berzeliusa. »Wizerunki i roztrząsania naukowe. Poczet nowy XVIII. 36.

Powyższy artykuł jest bezimiennie ogłoszony, jak większa ich część w »Wizerunkach«, lecz mając w ręku rękopis tego numeru, z łatwością rozróżniłem znane mi pismo Fonberga.

365. Opisanie wody druskienickiej. »Wizerunki« 1835. XI. 5.— Odbitka znacznie powiększona. Wilno. Zawadzki 1838. 8^0 80.

366. Nowe odkrycia chemiczne Goepperta. »Wizerunki«, poczet nowy. XIV. 134.

Z epoki kijowskiej mam do zanotowania następujące prace:

367. Quelques remarques tirées des analyses des eaux de Kief. Moskwa, druk Uniwersytetu 1857. 8^0 9.

368. Beobachtungen über den Harn und das Blut diabetischer Kranken. »Annalen der Chemie und Pharmacie«. 1848 [1]).

Następujący autorzy, poza katedrą uniwersytecką, wzbogacili chemię swemi pracami:

Chodkiewicz Aleksander hr. Urodził się w Czarnobylu w Kijowszczyźnie d. 4 czerwca 1776. Gdzie się do nauk przykładał, nie jest mi wiadomem. Służył pod Kościuszką, następnie mieszkał w Pekałowie na Wołyniu, później w Warszawie i w Wilnie. W r. 1811 przybył do Warszawy i wstąpił powtórnie do wojska. Jako dowódca 18-go pułku piechoty, który własnym kosztem sformował, przebywał w Modlinie przez cały czas oblężenia i tam zajmował się między innemi przygotowaniem wódki z ryżu. Po uwolnieniu się z wojska i zrezygnowaniu z godności senatora kasztelana, przeniósł się do dóbr dziedzicznych Młynowa, gdzie umarł dnia 24 stycznia 1838 r. Należał do rzędu tych uczonych mężów, których uważano raczej za dyletantów, aniżeli za pracowników w ścisłem znaczeniu tego słowa. Sąd ten atoli jest fałszywym. Jakkolwiek wielcy panowie zajmowali się niekiedy dla rozrywki kwestyami naukowemi, to jednakże o Chodkiewiczu, biorąc rzeczy sumiennie, powiedzieć tego nie można. Nie ulega wątpliwości, że prace jego porównane z odnośnemi pracami Śniadeckiego pozostaną w cieniu; z pomiędzy jednakże prac innych uczonych korzystnie się wyróżniają. Dzieło, które wielki alarm wzbudziło i nie mało wpłynęło na

rozwój słownictwa chemicznego, jak o tem powyżej wspominaliśmy, wyszło p. t.:

369. Chemia ..... Warszawa. Zawadzki. 1816—1820, tomów siedm. 8⁰ I. XVII. 291; II. 432; III. 420. kart 5; IV. 363. kart 2; V. 420. k. 3; VI. 352 k. 4; VII. 436. k. 2. tabl. 2.

Opracowane jest bardzo sumiennie i przedstawia w całkowitym zakresie to wszystko, co było naówczas znanem; błędów w niem niema. Nawet terminologia, o którą tak był dbałym Śniadecki, nie jest rażącą, z ówczesnego naturalnie stanowiska. Pozostało jednakże bez wpływu i głębszego wrażenia, co należy przypisać i tej okoliczności, że Chodkiewicz, nie mając ani katedry, ani rozgłosu, jakim się cieszył np. Śniadecki, będąc przytem hrabią i wielkim panem, nie dawał z góry pewności, że można się z jego Chemii wielu pożytecznych rzeczy nauczyć. Co gorsza, nie był nawet czytanym, więc *a priori* wydano sąd o nim. Dzieło to ma dziś, jak tyle innych, tylko wartość bibliograficzną.

Wspomniałem, że Chodkiewicz katedry nie zajmował, tymczasem w Encyklopedyi powszechnej Orgelbranda (1873. III. 84) czytam, że przez czas jakiś wykładał chemię w Uniwersytecie. Jestem pewny, że tu zachodzi pomyłka, przynajmniej co do Wilna. Że Chodkiewicz, jak wielu uczonych w Europie, zaszczycony był tytułem członka honorowego Uniwersytetu wileńskiego, to rzecz bardzo naturalna. W owej epoce imię jego było głośnem, więc ten zaszczyt ominąć go nie mógł; lecz, że tytuł ten był tylko honorowym i do wykładów nie obowiązywał, to nie ulega wątpliwości. Znam dobrze dzieje katedry chemii w Wilnie od r. 1797 do 1830/31, i jestem pewny, że ani jednej lekcyi Chodkiewicz nie wygłosił z katedry uniwersyteckiej.

370. Odpowiedź na niektóre uwagi Jędrzeja Śniadeckiego, umieszczone w »Pamiętniku warszawskim« na miesiąc sierpień roku bieżącego. »Pamiętnik warszawski« 1817. IX. 59.

371. Rozprawa o gazie kwasu solowego ukwaszonego czyli o chlorynie, przez ....., Warszawa 1819. 8⁰ 247.

Podobno kilka rozpraw umieścił bezimiennie w »Dzienniku wileńskim«, tych jednakże pomimo bacznej uwagi, jaką zwracaliśmy na artykuły bezimienne, nie udało się nam oznaczyć.

372. Kamiński Antoni Odrowąż. Treść chemii organicznej, jako dalszy ciąg prawd wstępnych do nauki przyrody. Wilno. Zawadzki. 1785. 8⁰ 67.

Kumelski Norbert Alfons, wychowaniec wileński, ogłosił w »Dzienniku wileńskim«:

373. Mieszanina do wydawania ognia zielonego. 1826. US. I. 167.

374. Nowy sposób chemiczny zachowywania ciał zwierzęcych. 1826. US. I. 166.

375. Nowy sposób oczyszczenia platyny surowej i doprowadzenia jej do stanu klepalnego, odkryty w St. Petersburskiem laboratoryum górniczem przez pp. Sobolewskiego i Lubarskiego 1827. US. II. 233.

376. Nowy sposób wydobywania gazu kwasu wodojodowego w wielkiej ilości i doskonale czystego przez P. Feliksa D'Arcet. 1828. US. III. 229.

377. O działaniu kwasu siarczanego na wyskok i o naturze powstającej stąd kombinacyi przez Hennela. 1826. US. I. 198.

378. — O istocie zwanej Tabasheer. 1828. US. III. 161.

379. — O kastorynie, nowym pierwiastku zwierzęcym przez Bizio Bartłomieja. 1826. US. I. 180.

380. — O odmianach, postrzeżonych w niektórych dawnych aliażach miedzi przez John Davy. 1826. US. I. 198.

381. — O praktycznem użyciu reagensów w rozbiorach ciał rozmaitych. 1826. US. I. 220.

382. — O przytomności amoniaku w niedokwasach żelaza, tworzących się w pomieszkaniach, przez Vauquelin. 1826. US. I. 164.

383. — O wodzie we względzie technicznym. 1827. US. II. 219. 273.

384. — O wyśledzaniu kwasu boraksowego w minerałach za pomocą dmuchawki, przez dra Thurnera. 1826. US. I. 194.

385. — O zasadach glucyny i ittryi, przez F. Wöhlera. 1829. US. IV. 42.

386. — Sposób odkrycia węgla kopalnego w jodzie handlowym. 1826. US. I. 165.

387. — Sposób rozróżnienia stroncyanny od baryty. 1826. US. I. 166.

388. Węglan miedzi czarny. 1828. US. III. 232.

389. Lachnicki Ignacy Emanuel. Rozprawa z chemii o rozpuszczaniu, napisana dla otrzymania stopnia doktora filozofii i t. d., czytana publicznie d. 11 czerwca 1812 roku. Wilno. Zawadzki. 1812. 8°.

390. Laskowicz Karol. Metale nowo poznane: lityn, tor. »Dzien. wileń.« 1823. II. 213; III. 205, 485.

Ławicki Michał ogłosił w »Dzienniku wileńskim«:

391. O sposobności niektórych proszków metalicznych dobrowolnego zapalania się w powietrzu w zwyczajnej temperaturze przez Gustawa Magnusa. 1826. US. I. 256.

392. — O ultramarynie i sposobach śledzenia jej czystości, rozprawa p. Filipsa 1826. US. I. 200.

393. Maliszewski X. Doświadczenie z ogniem. »Dzien. wil.«. 1815. I. 88.

394. Mirski Klaudyusz. Podział gazów i charaktery do poznania ich służące. »Dzien. wil.« 1817. I. 150.

395. Mullerus Filip. Miracula et mysterya chymico-medica libris quinque comprehensa, quorum summam pagina versa exhibet, enucleata, studio et opera ...., Frib. Brisg. Phil. Med. Doct. editio IV. exceperunt, his I. tyrocinium chymicum, II. novum lumen chimicum Wittembergae anno 2622. 8⁰ str. 224. (B. XV. 1/39).

396. Nahumowicz Jan: L. C. Nahumowicz, fratri optimo doctori medicinae etc. Silentius verbis facundius Joannes Nahumowicz. Vilnae typis Dioecesanis ad Eccl. S. Casimiri s. a. (data cenzury 1 lipca 1820 r.) 4⁰ 1 k. str. 72.

Mimo łacińskiego tytułu jest to rozprawa po polsku całkowicie napisana o stosunkach chemicznych, na 42 stronicach. Od str. 43 poczynając, podane są »tablice wyrazów jednoznacznych« Richtera, Daltona, Wollastona, Schweiggera; poprawione i wydane przez J. W. Döbereinera. 1816. Dalej następuje od str. 64 Uwaga nad temi tablicami do str. 72 włącznie.

397. Pawłowicz Marcin Marek Antoniusz: O kombinacyi wody z kwasorodem i o nadzwyczajnych własnościach nowej istoty. »Pamiętnik warszawski« 1821. XIX. 439.

Rumbowicz Szczęsny, matematyk. Przez wiele lat nauczał w sławnem onego czasu gimnazyum wileńskiem, później był dyrektorem gimnazyum w Kownie, a ostatecznie na takiemże stanowisku w Warszawie, gdzie dosłużył się emerytury i gdzie pracowitego a zacnego żywota dokonał w r. 1875. Za młodych lat zajmował się chemią, a rezultaty badań naukowych ogłosił drukiem:

398. O przyrodzeniu sinnika i związków z niego złożonych. Rozprawa do publicznego czytania, napisana w celu otrzymania stopnia magistra filozofii przez ....., kandydata filozofii. Wilno. Marcinowski. 1829. 8⁰ 26. 1. k.

Powyższa rozprawa była drukowaną poprzednio w »Dzienniku wileńskim«. 1829. US. IV. 193.

399. — O zawisłości postaci krystalicznej ciał od składu chemicznego. »Dzien. wil.« 1829. US. IV. 118.

Stępiński Marcin, ogłosił w »Dzienniku wileńskim«:

400. O cukrze lukrecyowym przez Berzeliusa. 1828 US. III. 17.

401. O kwasie melitycznym przez F. Wöhlera. 1826. US. I. 356.

402. O niedokwasie i kwasie jodowym przez dra Wöhlera 1827. US. II. 232.

403. O nowej klasie fenomenów elektro-chemicznych przez Leopolda Nobili w Reggio. 1828. US. III. 161.

404. O stosunku żelaza we krwi i o wpływie pierwiastków organicznych na wyłączenie niedokwasu żelaza przez Henryka Rose. 1826. US. I. 345.

405. O szczególnej substancyi w wodzie morskiej przez P. Balard, aptekarza w Montpelier. 1827. US. II. 191. 311.

406. O zachowywaniu się ciał organicznych w temperaturze wyższej przez Ottona Unverdorbena w Dahme. 1827. US. II. 270.

407. Przytomność bronzu w wodzie morza Martwego przez S. G. Hermbstaedta. 1827. US. II. 322.

408. Rozbiór istoty krystalicznej powstającej w czasie robienia kwasu siarczanego przez Dra Henryka Manchester. 1826. US. I. 354.

409. Sposób wyłączenia arszenniku z niklu i kobaltu przez F. Wöhlera. 1827. US. II. 348.

Artykuły w »Dzienniku wileńskim« bez oznaczenia tłómacza:

410. Awerardi. Przyczyna dobrowolnego zapalania się ciała ludzkiego. 1827. US. II. 235.

411. Bertier. Rozbiór kaolinu. 1826. US. I. 25.

412. Berzelius. O nowym metalu Selenium. 1821. I. 333.

413. Dulong i Thenard. O własności niektórych ciał, pobudzającej gazy do kombinacyi. Rzecz na posiedzeniu Akademii umiejętności w Paryżu czytana d. 3 listopada 1823 roku. 1824. I. 102.

414. Dumas. O fosforescencyi kwasu boraksowego. 1827. US. II. 50.

415. — Nowy sposób otrzymywania solnika, boru i solnika tytanu. 1827. US. II. 50.

416. Fischer, prof. we Wrocławiu. O redukcyi metalów za pomocą innych metalów drogą wilgotną. 1826. US. I. 289. 333.

417. Lindersdorf. Działanie elektryczności na alkohol. 1827. US. II. 235.

418. Mosander C. G. Rozbiór Zendry. 1826. US. I. 327.

419. Royer. Dygitalin, nowa kombinacya roślinna. 1828. US. III. 16.

420. Rose Henryk. O związkach fosforu z wodorodem i z metalami. 1827. US. II. 53. 102.

421. Unverdorben Otto. Gaz pomarańczowego koloru. 1827. US. II. 235.

422. — Wyciąg z prac chemicznych. 1827. US. II. 5.

423. Walker A. O działaniu niektórych olejków lotnych na rozpuszczenie fosforu w olejach stałych. 1827. US. II. 52.

424. Wöhler F. O kwasie jodowym Sementiniego. 1827. US. II. 294.

Artykuły bezimienne w »Dzienniku wileńskim«:

425. Aparat mikrochemiczny Doebereinera. 1823. 217.

426. Dobrowolne zapalanie się mieszaniny solirodu i kwasu olejnego (wodorodny nadwęglisty) 1827. US. II. 49.

427. Nowe metale: reten i pluran. 1830. US. V. 31.

428. Nowy proszek piorunujący. 1830. US. V. 32.

429. Nowy sposób otrzymywania fosforu. 1830. US. V. 30.

430. O kwasach mineralnych, znajdujących się w naturze w stanie wolnym. 1828. US. III. 141.

431. Opisanie wód mineralnych szczawnickich w Karpatach z rozbiorem chemicznym. 1828. US. III. 271.

432. Osad srebrny szkarłatny, podobny do osadu Kassyusza. 1830. US. V. 32.

433. Osobliwsze zjawienia w czasie spadnienia znacznej ilości wulkanicznego popiołu na wyspie Barbados. 1821. I. 83.

434. Oziębienie pochodzące z mieszaniny metali. 1830. US. V. 34.

435. Rozbiór czerwonej ziemi, która spadła razem z deszczem w Królestwie Neapolitańskiem i Obojej Kalabryi. 1821. I. 80.

436. Rozmaite doświadczenia i obserwacye chemiczne, robione przez Teodora Sztruka w Wołogdzie. 1828. US. III. 225.

437. Sposób, podany przez Wollastona, na odkrycie magnezyi w jakimkolwiek roztworze. 1826. US. I. 167.

438. Szczególniejsze własności siarki. 1830. US. V. 27.

439. Wypadki doświadczeń p. Graham względem przyciągania wilgoci z powietrza przez różne sole. 1830. US. I. 36.

ROZDZIAŁ XXI.

Historya naturalna.

Nie mamy pewnych wiadomości o tem, w jaki sposób wykładano historyę naturalną w pierwszym okresie istnienia Uniwersytetu wileńskiego. Że temi naukami interesowano się, mamy na to dowody w pra-

cach Jezuitów, jakie nas doszły, że wspomnę powszechniej znanego Gabryela Rzączyńskiego i jego dzieła: »Historia naturalis curiosa« i »Actuarium historiae naturalis«. Rzączyński podaje, że ułożył ją z różnych rękopisów i wypróbowanych autorów. Nie uchroniło go to jednak od niektórych niedorzeczności, pisanych w duchu wieku, chociaż i pewne zasługi przyniósł społeczeństwu, wskazując mu przyrodzone bogactwo, ukryte w łonie ziemi, a dotychczas nieeksploatowane.

Dopiero za czasów Szkoły Głównej wileńskiej Komisya edukacyjna wzięła sobie za zadanie utworzyć tę ważną katedrę w Wilnie. Nie było trudności w obsadzeniu katedry. Dwóch konkurentów: Jan Emanuel Gilibert i Jerzy Forster, ofiarowało swe usługi.

Pierwszemu, byłemu profesorowi w Grodnie, przyznano pierwszeństwo.

Gilibert rozpoczął wykłady w roku 1781, ogłaszając następujący program:

»W czasie jesiennym i zimowym, we wtorek, czwartek i sobotę zrana nauczać będzie o rzeczach kopalnych, to jest kruszcach, kamieniach, solach, klejach, ziemiach i t. d. Lecz nie przestanie na wyliczeniu tylko w porządku wedle systema co do rodzajów i gatunków, będzie razem starał się połączyć wiadomość o użytku każdej istności, jeśliby jaki się nadał, czy do leczenia chorób, czyli też do rzemiosł różnych i ekonomiki; a mianowicie między istnościami mającemi służyć za dowody w prawd stanowieniu, zachowa ten porządek, iż z pomiędzy wielu innych te obierze, których nam litewska dostarcza ziemia. Podobnie postąpi w historyi o zwierzętach: anatomizować one będzie, jeśliby które żywcem dostały się i przyłączy wiadomość o sposobie ich przygotowania, służącym do zachowania w gabinetach postaci zwierząt. Od wiosny do zakończenia szkół okazywaniem ziół w ogrodzie botanicznym lekcye swoje zajmie, gdzie różnego rodzaju krzewów własności i użytek szczególnemi stwierdzi doświadczeniami. W czasie zaś herboryzacyi, którą z uczniami swemi przedsięweźmie, nie tylko kolekcyą ziół samorodnych i owadów zaprzątnie się, ale też osobliwszego dołoży starania już to względem wyłożenia fenomenów przypadkiem nadarzonych, i postrzeżonych, już też względem roztrząśnienia tego wszystkiego, cokolwiekby wiadomość pospólstwa osobliwego podawała. Z tej wydarzonej okoliczności wejrzy razem w maksymy gospodarstwa wiejskiego i rolnictwa, temu klima właściwego, aby one pożyteczniej odmieniwszy oraz doświadczeniem i fizycznemi uwagami objaśniwszy, sprostowane i stwierdzone uczniom swym za wzór wystawił«.

Prof. Gilibert, jak zapewnia jego uczeń Jundziłł, znakomicie wypełnił swoje zadanie, trwałe kładąc podwaliny dla nauk przyrodniczych

w Wilnie, już to przez swe wykłady, już przez założenie ogrodu botanicznego, już wreszcie przez ogłoszenie drukiem flory krajowej. Z przyczyn nieporozumień domowych, rzuca Wilno i osieroca katedrę, którą stworzył. Potrzeba dalszych wykładów tak ważnej nauki jasno się już zarysowała — przeto Komisya edukacyjna wyczerpawszy wszystkie środki dla sprowadzenia z Francyi Giliberta, powołała sławnego podróżnika i naturalistę, Jerzego Forstera, na katedrę historyi naturalnej. Forster niebawem przybył do Wilna i ogłosił program swych lekcyi, który podajemy dosłownie:

»Jerzy Forster, filozofii doktor, konsyliarz J. K. Mci, Akademii Cesarskiej Naturalistów i Królewskiej madryckiej, takoż Towarzystw królewskich: Londyńskiego i Hafnieńskiego, rolnictwa Celleńskiego i Antykwaryuszów w Kassel Towarzysz, jako też Göttyngskiego korespondent, Historyi naturalnej i Botaniki publiczny profesor, w każdy poniedziałek, środę i piątek po obiedzie, znajomość natury w trzech jej wydziałach: mineralnym, roślinnym i żywiolnym, tym kształtem uczyć będzie: naprzód, zacząwszy od tego, co się na wstępie dawać zwykło, o pożytkach i rozciągłości tej nauki, także o sposobie jej nauczenia się: w zimie dawać będzie początkową mineralogię do pojęcia uczniów ułożoną; w czasie zaś wiosny botanikę, na resztę historyę żywiołów i zwierząt tak, żeby w przeciągu roku cały kurs mógł zakończyć. W traktacie o minerach, pocznie od wykładu terminów, któremi się rozmaite mineralogii części i charakter kopalnych wyraża: nauka bowiem jakiej rzeczy naprzód się od jej definicyi poczynać powinna: toż postąpi do historyi i użyteczności rozmaitych gatunków soli, ziemi, kamieni, klejów i metalów, tych zwłaszcza, które się w Polszcze i Litwie najdują, używając do demonstracyi tego wszystkiego, co się w akademickim gabinecie, lub w jego własnych kolekcyach znaleść może. Do tego wszystkiego przyda krótką geografię mineralogiczną z opisaniem wnętrznej ziemi teoryi, struktury gór, ich warstwów i rozpadlin i cokolwiek tylko do poznania sposobu lub miejsc, jakim się, lub gdzie, kruszce i kamienie rodzą i kształtują, należeć może, w botanicznych demonstracyach idąc za przewodnictwem Linneusza, o to się najusilniej starać będzie, żeby uczniowie jego do rozpoznania rozmaitości ziół, wedle przepisów sztuki ułożyli się, i onych, osobliwie zaś ojczystych, własności lekarskie, albo zdatność do ekonomicznego użycia dociekali. Nakoniec, w wydziale żywiolnym, ustanowiwszy rozmaite zwierząt i żywiołów klasy, co celniejsze dokładniej opisze, naturę ich składu organicznego ukaże, i co do ich rodzaju utrzymania służyć może, nauczy«.

W programie na rok 1785/86 szerzej rozpisuje się o przyszłych lekcyach:

»O królestwie minerów naprzód mówić będzie: i dla tego, już to aby od ciał nieorganizowanych, ruchu i życia pozbawionych, a przez samą cząstek atrakcyą spojonych, nieznacznie do wyższego rzędu ciał organizowanych, a z pomiędzy tych od roślin do zwierząt, które w składzie swym zawilszemi są nad pierwsze, jakby po stopniach myśl słuchacza postępowała; już to aby w wykładaniu ciał naturalnych miany był wzgląd na same nawet pory roku; w zimie, gdy u nas natura odpoczywać zwykła i kiedy ledwo które ciała organizowane rosną na wierzchu ziemi, dawać będzie mineralogię, używając do demonstracyi kolekcyi gabinetu Akademii lub swojego własnego; w czasie zaś wiosennym botaniką lekcye swe zajmie, zbierane po polach, lasach lub ogrodach, i w tę porę już kwitnące demonstrując rośliny. Przy wykładaniu mineralogii nie opuści dać poznać każdego kamienia, soli, kleju, minery, metalu własności odistaczające, na polach zewnątrz ziemi dobytych, one ukazując dokładnie; doda oraz to wszystko, co dotąd wiadome jest o początku każdego gatunku i rozmaitych odmianach, jakim podlegają w żyłach swoich z połączeniem do tego wiadomości, o produktach różnych, z tychże gatunków sztuką chemiczną, metalurgiczną lub inną wyrabianych i mieszanych, i o użytku onych na potrzeby ludzkie. To odbywszy, do geografii mineralogicznej przystąpi, i niektóre, przynajmniej główniejsze, tłumaczyć będzie jej części, nie opuszczając dodać, co o składzie, warstwach i rozpadlinach gór z doświadczenia mają mineralogiści. Tu napomknie o teoryach ziemi i choć po krótce wytłomaczyć one i objaśnić starać się będzie. W botanicznych demonstracyach, za pośrednictwem Linneusza idąc, o to usiłować ma, żeby uczniowie jego do rozpoznania rozmaitości roślin, wedle przepisów sztuki ułożyli się i w onych, osobliwie zaś w ojczystych, własności lekarskich, albo zdatności do ekonomicznego użycia dociekali«.

Jakkolwiek Forster zapowiadał w pierwszym programie, że kurs historyi naturalnej w całkowitym zakresie ukończy w ciągu jednego roku, jednakże przekonał się, że to przechodzi siły jednego człowieka, a dla słuchaczy względną tylko przynosi korzyść, dlatego w drugim roku utworzył kurs dwuletni: w pierwszym roku botanika i mineralogia, w drugim zoologia. Odnośnie zoologii znajdujemy w programie na rok 1786/87 ciekawy ustęp:

»Pocznie tegoroczne lekcye od wykładu historyi naturalnej zwierząt. Co poprzedzi wstęp do tej nauki, jako to wiadomość o początku onej i wzroście, oraz o celniejszych autorach, którzy albo się wiele pismami swemi do niej przyłożyli, albo którzy porządnym rozkładem one objaśnili. Gdy zaś każdej nauki to udziałem jest, że do wyrażenia swych objektów właściwych i szczególnych sobie używa słów i wyrazów, a tych niezliczona moc w historyi naturalnej, dla nieograniczonej wielości i rozmaitości rzeczy

pamięcią obejmować się powinna: przeto w pierwszym do tej nauki kroku, nieodbicie potrzebne będzie podanie słownika zoologicznego; już to aby odistoczenia wyrazów częściej używanych, a najbardziej potrzebnych wedle prawideł nauki, słuchaczom znajome były: już to aby jednostajne i jasne, wraz ze słowami rzeczy obrazy mieli, oraz całej nauki o zwierzętach rozkład, sposób i zamiar dokładnie poznali.

Po takiem na wstępie przygotowaniu przystąpi do rozkładu tej nauki na wydziały, porządki, rodzaje, gatunki, dla zachowania samejże natury szyku, wedle którego płody swe rozróżniać nam zdaje się. Oddzielnie zatem mowa będzie naprzód o zwierzętach ssących, które krew ciepłą mają i płód żywo wydany mlekiem karmią. Potem o ptakach jajorodnych, skrzydlatych, także krew ciepłą mających. O ziemnorodnych zwierzętach dalej mających krew zimną i płuca zwierzęce. O rybach, czyli zwierzętach wodnych krwi zimnej, oddychających gardziołkami chrząstkowatemi, nie zaś płucami; o owadach, w których materya biała miasto krwi płynie, a poboczne kanaliki służą do oddychania. O robakach nakoniec, czyli zwierzętach zimnych, także materyę białą zamiast krwi mających a same chrząstki miasto członków.

Taki rozkład uczyniony: w wydziale ssących, zamykającym czteronożne i sierściste zwierzęta, naprzód o człowieku mówić będzie, którego historya naturalna na dwoje się rozdziela; pierwsza część opisuje jego ciało i członki; druga naucza o jego kształceniu się, pokarmie, wzroście, czynach przyrodzonych, nakoniec o jego zepsuciu się. W pierwszej części osobliwsze w rodzaju ludzkim odmiany z kształtu, koloru i odzienia wymieni: w poślednej o płodzeniu się człowieka, instynkcie, rodzaju pokarmów, o mocy klima nad ciałem, o rozdzieleniu się ludzi po okręgu ziemnym i onych liczbie, o względzie stosunkowym człowieka do innych zwierząt, naostatek o dziwnej pomiędzy człowiekiem a bestyą różnicy, to jest o darze mowy i mocy rozumowania, niektóre uwagi jasno i z pożytkiem wyłożyć postanawia. Gdy zaś w wykładzie natury człowieka zadość uczyni sławnemu starożytności wyrokowi znaj siebie, przystąpi do wymienienia każdego zwierzęcia do wydziału ssących należącego, a to w tym sposobie, że przy ukazaniu obrazu każdej bestyi nie tylko istotne cechy jej opisze, ale też i przymioty naturalne, sposób okrycia się i pożywienia, miejsce rodzime i gatunek mieszkania, oraz pożytek ekonomiczny lub lekarski da poznać.

Podobnym sposobem wydział ptaków przechodzić będzie. Opisawszy dokładnie naturę lotu i niektóre ptasząt członki do tego jedynie służące, mówić będzie w szczególności o każdym gatunku, to jest o płodności, gnieżdżeniu się, wysiadywaniu piskląt, o głosie i przelatywaniu z miejsca.

Potem umysł słuchaczów od wyższych wydziałów obróci do uważania niższych, jako to: ziemnowodnych, wodnych, owadów i robaków. Lecz, że tych niezliczona prawie jest liczba, przeto

całą usilność łożyć będzie na poznawanie tych, które pod tymże z nami żyją niebem.

Wieńcem całorocznej nauki będzie teorya generacyi ciał organicznych, oraz związku i połączenia się ciągłego zwierząt szeregu z roślinnym szeregiem i kopalnym: do czego przyda się jeszcze wiadomość o śladach wykopanych i do nas doszłych gatunków już zaginionych«.

Z treści powyżej przytoczonych programów wnioskować można, jak obszerne i głębokie pojęcie miał Forster o całym ogromie przyrodzenia, jak był świadomy zaledwie znanych podówczas nie tylko w Polsce, ale w całej Europie wiadomości. Ułożył rękopis do wykładu lekcyi, nazywając go Compendiolum proprium. Zwracał przytem uwagę uczniów i na szczeble organizacyi i na pory roku, w których uczył. W kursie drugoletnim wyłożył uczniom terminologię zoologiczną, antropologię, zoologię szczegółową z rycin i rysunków, oraz paleontologię. Z tego się pokazuje, że nie chciał corocznie tego samego powtarzać, że pragnął objąć wszystkie gałęzie nauk przyrodniczych; bo w r. 1786 najbardziej już zwracał uwagę na zoologię, obszerniej ją wykładając od botaniki i mineralogii. Ale co nas najwięcej zastanawia, to, że uczył nawet paleontologii, nauki wówczas mało znanej. Fakt to wielkiej wagi dla naszych naturalistów, jako też dla historyi nauk w Polsce w ogólności. Przy odczytach swoich łacińskich lekcyi, miewał Forster pod ręką przedmioty z własnych zbiorów. I tak np. mówiąc o zwierzętach, okazywał żebrę, która się przez długie lata przechowywała w muzeum wileńskiem; wykładając antropologię, zastanawiał się nad szczepami ludzi, okazywał broń i odzież dzikich narodów, które zwiedzał. Ucząc botaniki, przedstawiał różne rzadkie owoce, rozmaite gatunki drzew i wyroby z nich, jak np. gatunek tkaniny na kształt muślinu brunatnego, wyrobionej z utłuczonej kory latorośli drzewa chlebowego. Przed samem bowiem przybyciem do Wilna Forster w Kassel napisał rozprawę o drzewie chlebowem p. t.: »Geschichte und Beschreibung des Brodbaumes 1784«. Zdawałoby się, że tak kosztowne uposażenie katedry, gdyż Komisya edukacyjna wiele pieniędzy zatraciła, nim Forster przyjechał i dawała mu wiele podczas jego profesury, zapewni przynajmniej Szkole Głównej sławnego profesora na czas dłuższy; przecież z przyczyn, o których w życiorysie nadmienię, porzucił Wilno, osierocając na lat kilka katedrę. Za pośrednictwem Langmajera i Lobenweina powołano również Wiedeńczyka na katedrę historyi naturalnej Spitznagla Ferdynanda, który w programie lekcyi na rok 1792/93, w ten sposób zapowiada, czego uczyć będzie:

»Naprzód rzecz mieć będzie o naturze w powszechności, a podzieliwszy rzeczy stworzone na niebieskie i ziemskie, zostawując niebo astronomom, krótką ułoży historyę kuli ziemskiej, oraz trzech natury podziałów; poczem przystąpi do szczególnego ciał opisania i demonstracyi, poczynając od samych pierwiastków, albo elementów, jakiemi są: ogień, powietrze, woda, ziemia, a z tych powinowactwa wyprowadzi przyczynę różnych postaci, które na siebie biorą wedle rozmaitych ciepła stopniów, prezentując się nam już powietrznemi, już płynnemi, już nakoniec twardemi. W traktacie mineralogicznym poda sposoby determinowania ciał kopalnych, oraz odkryje ich własności ze trojakiego rodzaju znamion za przewodnictwem zmysłów, w doświadczeniach fizycznych i operacyach chemicznych, jedynie do tego zamiaru służących. Naprzód traktować będzie o solach pierwiastkowych, o tych co się z nich składają, o solach pośrednich i nijakich czy to przez naturę czy sztukę uformowanych. Demonstracya ziemi, kamieni samą tylko twardością różniących się, stosowana będzie do przewagi którejkolwiek z ziem pierwiastkowych służącej onym za bazę; a tym sposobem otworzy się droga do poznania porządku pięciu różnych ziemnych substancyi, jakiemi są: I. ziemia wapnista, II. ziemia ciężka masy zsiadłej, III. ziemia gorzka, IV. gliniasta, V. krzemienista; do tych przyłączą się skaliste, wulkaniczne i niedoścignionego zmieszania kamienne masy. Po ziemiach nastąpią ciała zapalne, jako to kleje twarde i płynne. Całą tę o substancyach nieorganizowanych strukturę zawierszy nauka o metalach, których rozpoznanie ułatwiając, wszystkie ich znamiona, rozmaite postacie i kształty, jakiekolwiek im natura lub sztuka dać może, najdokładniej ukaże. Nauczy też wszystkich sposobów, jakie się tylko używają do odkrycia, wydobycia, czyszczenia i dawania im kształtu metalicznego; oraz poda reguły do naznaczania waloru wnętrznego minery czystej, w naturze lub w udziałanych sztukach, a osobliwiej w monecie. Egzaminować będzie wedle przedsięwziętego systema wszystkie rodzaje, klasy i gatunki minerów. Ostatecznie przedsięweźmie substancye z klasy ciał organizowanych, pochodzące na ciała nieorganizowane, jakiemi są petryfikacye.

Traktat o roślinach ułoży wedle Linneusza, a poczynając od terminologii, następne lekcye tak dzielić postanowi, iżby część onych znaczna służyła poznaniu struktury i gatunku plant jakichkolwiek, reszta poświęcona była nauce o ich własnościach powszechnych i szczególnych, o ich użyciu ekonomicznem lub lekarskiem, na resztę, jeśli które są szkodliwe: jaką z nich korzyść i użytek mieć można. Demonstracyom botanicznym pomocą będzie ogród nowo założony, którego jedna część roślinom wedle systemu Linneusza, druga ziołom lekarskim, trzecia ekonomicznym, czwarta kunsztownym służyć będą. Oddzielnie zamkną się zioła szkodliwe. Ile zaś rozległość i położenie rzeczonego ogrodu pozwolą, dobierane będą miejsca naturze rozmaitych ziół i krzewin dogodne, to jest: inne cieniste, inne suche, inne wilgotne, inne niskie, inne cieplejsze, inne tłustsze: oprócz osobnych Trepauzów. Których zaś

ziół i roślin ogród botaniczny nie cierpi, te się przez herboryzacye dostarczą suszone i konserwowane zwyczajem botanistów. Planty obce, póki ich w ogrodzie botanicznym nie zakrzewi, prezentować uczniom będzie w figurach kolorowych. Ziół, krzewin i drzew różne części, jakiemukolwiek użytkowi poświęcone, czy to z ojczystej ziemi, czy z obcej wyprowadzone, jako to: gumy, drzewa farbierskie etc. ukazywać uczniom będzie albo w żywych roślinach, albo li też martwe. Najusilniej zaś przyłoży się użytość historyi naturalnej do tych stosować kunsztów, które z nią najbliższy mieć mogą związek. Zoologia mniej czasu w tym roku zabierze, wszakże dostateczne onej położą się zasady, w których ugruntowani uczniowie łatwo własną usilnością to wszystko sobie nadstarczą, czego im nauczyciel dla wielości materyi na ten rok przedsięwziętych szczególniej tłumaczyć z równą jak w innych traktatach dokładnością nie może. Cokolwiek w zbiorze gabinetowym znajdzie się żywiołów, cokolwiek też czy to z owadów, czy z płazów, czy z ptactwa i zwierząt nowego nadarzy się, to wszystko wedle reguł systematycznych determinować będzie. Że zaś żadnej nauki powodzenie tyle od szczęśliwych trafów nie zawisło ile historyi naturalnej; przeto żadnej nie opuści okoliczności, czy to przez siebie, czy to przez uczniów w dociekaniu natury przezornością dystyngwujących się, dostrzeżonej, którejby nie użył do wzrostu i pomnożenia tej umiejętności, która wszystkim lekarskiej sztuki wydziałom, która ekonomice i wielorakim kunsztom przewodniczyć powinna«.

Z rozwojem nauki lekarskiej w Szkole Głównej okazała się potrzeba obsadzenia katedry terapii, toksykologii i materyi medycznej — powołano na to stanowisko Spitznagla, a katedrę historyi naturalnej i botaniki powierzono wice-profesorowi Stanisławowi Bonifacemu Jundziłłowi, z tytułem profesora publicznego. Pierwszy program Jundziłła, a ostatni już w Szkole Głównej wileńskiej ogłoszony został w r. 1802/1803:

»Kurs lekcyi swoich od zoologii rozpoczynając, pisze Jundziłł, da naprzód krótkie wyobrażenie, co pod imieniem ciał organicznych rozumieć należy, a okazawszy różnicę ich od nieorganicznych, podzieli je na dwie ogółem klasy, to jest na zwierzęta i rośliny, wskazując obu charaktery i granice. W samej już właściwej zoologii naturalnego podziału zwierząt na zwyczajne klasy trzymać się będzie. Niżeli zaś każdą w szczególności roztrząsać pocznie, ukaże, czem zwierzęta w nich zawarte między sobą się różnią, nie tylko co do powierzchownego składu lecz istotnie wnętrznem ułożeniem organów, ich liczbą i gatunkiem, na czem oczywiście różnica ich życia zależy. Po anatomicznem tych klas porównaniu, będzie mówił o zmysłach i ich użyciu, o oddechu, mnożeniu się, pokarmie, ruchu, głosie, śnie, namiętnościach, instynkcie i t. d. Pierwszą klasę zwierząt ssących od człowieka pocznie i różne rodzaju ludzkiego odmiany wyliczy. Inne zaś zwierząt rodzaje podzieliwszy na rzędy, tak opisywać i przebiegać będzie, iżby prócz

zewnętrznych gatunkowych znaków, każdy o sposobie ich życia, ojczyźnie, pożytkach lub szkodach, dokładną miał wiadomość; a dla zupełniejszego ich wyobrażenia, każdy gatunek w wybornych figurach Schrebera, Buffona i innych ukazywać będzie. Nad zwierzętami domowemi obszerniej się zastanowi; różnicę trzewów w zwierzętach przeżuwających i nie przeżuwających anatomicznie ukaże; mówić potem będzie o najlepszych sposobach ich mnożenia, chowania, karmienia, toż o chorobach każdemu gatunkowi właściwych i sposobach ich leczenia, a w szczególności poda wiadomość o powietrznej zarazie bydlęcej, chorobach koni, świń, owiec i t. d. Wiadomości ekonomiczne i rzemieślnicze o użyciu wełny, futer, skór, sierści, rogów, wszędzie według potrzeby umieści; poda sposoby rozpoznawania wieku tych zwierząt, i na czem to poznanie zależy, ukaże.

Przystępując do klasy ptactwa, anatomiczne i fizyologiczne około ptaków przywiedzie obserwacye, aby tem łacniej mechanizm ich lotu i głosu mógł wytłómaczyć. W rozbieraniu zaś rodzajów i gatunków na krajowe, domowe i ugłaskane, największą baczność mieć będzie, i użycie rozmaitych ich części, jako to: mięsa, jaj, piór, puchu, opisze. O dzikich zaś mówiąc i zagranicznych, ukaże które z nich pięknością pierza, przyjemnością głosu, smakiem mięsa, ciekawości, zbytku, lub pokarmu obfitego dostarczają materyału.

Podobnym sposobem i w historyi ryb postępować będzie. Podzieliwszy je według układu Linneusza na rzędy, w opisaniu rodzajów i gatunków nad krajowemi szczególniej zastanawiać się będzie; o innych zaś mówiąc, nie opuści nic, co ich przechodów, połowu, użycia na pokarm, korzyści w rzemiosłach i handlu się tyczy.

Ostatnie zwierząt klasy, jako to: gadów, owadów, robactwa i dla niezmiernej ich liczby i dla mało dotąd znanej bezpośredniej ich w życiu ludzkiem pożyteczności, pokrótce tylko przebiegać będzie. Poda jednak jasną i dostateczną wiadomość, jeśli niektóre z gadów, jako to: żaby, żółwie, jaszczurki użytkiem swoim, albo jak węże, żmije szkodliwością swą szczególnie są znakomite. Między owadami, szczególniej nad przyrodzeniem i utrzymywaniem pszczół, jedwabników, czerwca i t. d. zastanawiać się będzie; o szkodliwych też, jako to: szarańczy i gąsienicach i sposobach ich wygubiania mówić nie omieszka. W historyi robactwa przebieży całkowicie rzędy okazałych konch i zwierzoziołów, lecz nad pożytecznemi, jako to: perłowemi muszlami, ostrygami, koralami, szczególniej się zastanowi.

Za zbliżeniem się dopiero wiosny przejdzie do botaniki, tej co najpiękniejszej części historyi naturalnej. A opisawszy pokrótce tej epochy, w której nieznacznie nabierała wzrostu i doskonaliła się, do fizyologii roślinnej przystąpi. Wsparty na najnowszych chemicznych wynalazkach i obserwacyach, wyłoży to wszystko, co dotąd w naukach względem przyrodzenia roślin pewnego twierdzić się może; będzie mówić o ich pożywności, wzroście, porównaniu, zapładnianiu, jak w życie roślinne wpływa ziemia, powietrze, woda,

materya ciepła i światło; skąd różnica kolorów i zapachów, co potrzeba do utrzymania ich zdrowia, co choroby i śmierć onych sprawuje. To przełożywszy, przystąpi do tłómaczenia terminologii botanicznej i do rozbioru układu Linneusza, aby tym sposobem przygotowani uczniowie pożyteczniej do praktycznego poznawania roślin przystąpić mogli. Ogród botaniczny akademicki znakomitą już jest liczbą roślin opatrzony i herboryzacya w pobliskich okolicach dostarczy obfitych ku doskonaleniu się w tej nauce materyałów. Oprócz ścisłego według podanych prawideł determinowania każdego gatunku, użycie ich i cokolwiek godne jest szczególnego zastanowienia, zawsze wymienianem i wskazywanem będzie«.

W programie jasno zaznacza profesor utylitarny swój pogląd na nauki przyrodnicze; w każdym wypadku zastanawia się, co i w jaki sposób może przynieść korzyść lub szkodę społeczeństwu. Nawet weterynaryę uprawia, ponieważ wiadomości te uważa za pożyteczne dla kraju rolniczego.

W chwili reorganizacyi Szkoły Głównej na Uniwersytet, uległy reorganizacyi nauki przyrodnicze. Rozpadły się na specyalne katedry. Taka specyalizacya przyniosła podwójną korzyść. Przedewszystkiem dana gałąź wiedzy przyrodniczej była wszechstronniej opracowywaną przez profesora; a powtóre, słuchacze mieli możność w ciągu jednego roku wysłuchać u trzech profesorów całkowity kurs nauk; gdy tymczasem za czasów Szkoły Głównej, jak to z powyżej podanych programatów wnosić możemy, pojedynczy profesor nie będąc w możności wyłożyć w ciągu jednego roku historyi naturalnej w całym zakresie, odkładał niektóre jej części już to do odpowiedniej, jak przypuszczał, pory roku, już do wolniejszego czasu. W następnych rozdziałach będziemy mogli zatrzymać się nad każdą z tych umiejętności, według katedr, na jakie historya naturalna podzieloną była w Uniwersytecie. Jakkolwiek w literaturze przyrodniczej, poniżej przywiedzionej, spotykamy się z artykułami, które w ogólności traktują zajmujący nas przedmiot, a zatem byłyby odpowiednimi do obecnego rozdziału — podajemy je jednakże już to pod zoologią, już pod mineralogią; czynimy to głównie dlatego, że prace owe, jak np. Cuviera, nie liczą się ściśle do literatury ojczystej; specyalnie zaś polskich prawie że nie spotykamy.

ROZDZIAŁ XXII.

Zoologia. — Anatomia porównawcza.

Mieliśmy już możność przekonać się, że szczęśliwym zbiegiem okoliczności wyprzedziła Litwa inne prowincye Rzeczypospolitej w dziedzinie zajmującego nas przedmiotu. Gdy w Krakowie, Warszawie i gdzieindziej panowały niepodzielnie dotychczasowe poglądy (przeważnie Linneusza), których duszą był ów systemat sztuczny, podobno najlepszy dla młodzieży ze względów pedagogicznych; na Litwie od Forstera, jeżeli nie od Giliberta poczynając, nowe badania naturalistów angielskich, francuskich, niemieckich, oparte, jak wiadomo, na systemacie naturalnym i anatomii porównawczej, nie tylko kiełkować zaczęły, ale się szczęśliwie przyjęły. Trzymał się wprawdzie Linneusza Stanisław Jundziłł, lecz czynił to, jak przypuszczamy, ze względów pedagogicznych, a nie z przekonania. Należał on bowiem, jak wiadomo, do pierwszorzędnych, postępowych uczonych; lecz pisząc przeważnie podręczniki szkolne, nie chciał, a może i nie mógł złamać odrazu dotychczasowych przekonań. Dopiero Bojanus Ludwik przybywszy w r. 1806 do Wilna, swemi pracami, wykładami anatomii porównawczej, której ubocznie tylko poświęcał się Jundziłł, odrazu stanął w przeciwieństwie do poprzedników swoich na Litwie. Wiadomo powszechnie, że Bojanus zbadał dotychczasowe prace anatomów porównawczych, i dołączywszy do nich własne, niekiedy genialne poszukiwania, stał się twórcą nowej szkoły, — z której wychodzili uczniowie zdolni, pracowici, postępowi. Nowej trzymali się oni zasady, mianowicie: że każdy systemat historyi naturalnej powinien być uporządkowaniem istot przyrodzonych, podług pewnych i stałych zasad, żeby charakter każdego osobnika, jako też stosunek jego do pozostałych, był ściśle oznaczony; w tworzeniu systematów trzymano się wyboru cech, służących podziałom za podstawę; dbano o to, ażeby te cechy wspólne były wszystkim zwierzętom, charakterystyczne i wyraźne w każdej klasie. Naturalna rzecz, że nie brano za podstawę systematu, ani postaci zewnętrznej, ani nawet budowy zewnętrznej; lecz zwracano uwagę na budowę wewnętrzną, którą uznawano za główną. Uwzględniano czasami i budowę zewnętrzną, lecz o tyle tylko, o ile okazała się potrzeba uboczna, drugorzędna. O wykładach Giliberta, Forstera, Spitznagla, wreszcie Jundziłła, mówić nie będziemy, gdyż wszyscy oni, oprócz Spitznagla, zaznaczyli działalność swoją w literaturze pod względem zoologicznym, a wykłady prowadzili podług Linneusza. Z ustąpieniem z katedry Jundziłła w r. 1822, Linneusz przeszedł w stan spoczynku, a inne sy-

stematy zajęły jego miejsce. Fortunat Jurewicz, jeden z najznakomitszych uczniów Bojanusa, obejmując po Jundzille katedrę zoologii, osnuł wykłady swe jak na podwalinie na anatomii porównawczej. Bojanus był wielką pomocą dla młodego profesora, pierwszymi kroki jego kierował, i lekcye przeglądał, poprawiał. To bardzo prawdopodobne, albowiem w prospekcie lekcyi na rok 1823 czytamy: »Fortunat Jurewicz, kand. filozof., wykładać będzie p o d d y r e k c y ą prof. L. H. Bojanusa zoologią w poniedziałek, środę, piątek od 2—3 po południu tak, że poczynając od klas najniższych czyli zwierząt budowy najprostszej i postępując do coraz wyższych a zatem budowy bardziej złożonej i zawilszej; wystawi obraz rozwijającej się statecznie i doskonalącej bez przerwy organizacyi zwierząt wedle prawideł niezmiennych i pewnych z anatomii porównawczej wyciągniętych. W tej drodze trzymać się będzie nadewszystko dzieła uczonego Schweiggera: *Handbuch der Naturgeschichte der skelettlosen ungegliederten Thiere.* Leipzig. 1820 — co do zwierząt bezpacierzowych; a dzieła znamienitego w historyi naturalnej Cuvier'a: *Le règne animal distribué d'après son organisation.* Paris. 1817 — co do reszty zwierząt. Ponieważ młody ten naturalista nie zostawił trwalszego po sobie śladu w literaturze, wyjąwszy jednego przekładu wspólnie z Jundziłłem przedsięwziętego, o czem niżej, nie wiemy przeto, o ile spełnił nadzieje, pokładane w nim przez znakomitego profesora Bojanusa. Pojedyncze głosy wyrażają się o nim nader pochlebnie. Oto ta praca, o której wspomnieliśmy:

440. Opisy różnych przedmiotów historyi naturalnej, przekład B. S. Jundziłła i F. Jurewicza (po polsku i po francusku). Wilno. Nakład F. Moritza, druk. XX. Missyonarzy. 1820. 4^0, z rycinami.

Z wielką stratą dla rozpatrywanej przez nas umiejętności opuścił katedrę w parę lat później. Zaprzestał dawania lekcyi skutkiem pomieszania zmysłów. Miejsce jego zajął Edward Eichwald. Nowy profesor rozpoczął wykłady w r. 1827 i na tem stanowisku pozostał aż do zamknięcia Uniwersytetu. Prelekcye swoje układał podług najznakomitszych ówczesnych dzieł naukowych. Szedł w duchu wieku, a zatem w kierunku wskazanym przez Bojanusa. Rezultaty ówczesnych kierunków naukowych i własnych spostrzeżeń w częstych podróżach naukowych zdobytych, — wyłożył w dziele, jakiego dotąd nie było w Polsce. Wielka szkoda, że pisał po łacinie. Stał się bezwątpienia głośniejszym przez to w Europie, lecz piśmiennictwu naukowemu polskiemu wyrządził krzywdę.

Oto takich przedstawicieli na katedrze miała zoologia w Wilnie, w czasach tak zwanych historycznych to jest w epoce, skąd doszły nas programata wykładów i inne wiadomości — w okresie bowiem jezuickim,

czy były jakie wykłady zoologii i w jakim zakresie, nie wiemy, jak o tem pisaliśmy w poprzednim rozdziale. Pozostaje nam rozpatrzeć się w literaturze tego przedmiotu. Przegląd podajemy w porządku alfabetycznym uczonych naturalistów, czy to profesorów, czy poza katedrą przykładających się do zoologii.

441. Adamowicz A. F. O zębie mamutowym, znalezionym blisko Wilna. Wilno. Glücksberg. 1846. 8⁰.

442. — O zwierzętach zaginionych w Litwie. »Kuryer wileński«, 1846. NN. 97—100.

443. — Statystyka pijawek. »Kuryer wileński«, 1862. N. 92. 93.

Balbiani Konstanty. Wychowaniec Uniwersytetu wileńskiego. Na rozprawę doktorską wziął sobie anatomiczne opisanie pijawki, do czego przygotowywał się pod bezpośrednim kierunkiem Bojanusa, pomagając mu robić preparata do jego rozprawy o pijawce, którą umieścił w r. 1817 w czasopiśmie »Isis« na str. 2089. W rozprawie tej oprócz anatomii, podał dużo uwag fizyologicznych; za to nie podał rycin, które Bojanus dla swej rozprawy przygotował:

444. Anatome hirudinis medicinalis. Dissertatio inauguralis. Wilno, Zawadzki. 1819. 8⁰ 23.

445. Bojanus Ludwik Henryk. Anatomen testudinis Europeae indagavit, depinxit, commentatus est. Wilno. Nakład autora, druk Zawadzkiego (1819). Tom I, XVIII tablic; II, (1821) XXI tablic fol. str. 173. Pięć lat tylko poświęcił tej pracy. Rozebrał 500 żółwi. Wielkość pracy i talentu widnieje na każdej tablicy, z każdego rysunku. O niej to wyrzekł Cuvier: żadne zwierzę nie będzie nigdy lepiej poznane nad żółwia.

446. — Des principales causes de la dégéneration des races des chevaux et des règles a suivre pour les relever; discours prononcé a l'ouverture solennelle du Théatre anatomique à l'Universite Imperiale de Vilna le 13 Oct. 1815. Wilno. Zawadzki 8⁰ str. 33. Praca powyższa również i do weterynaryi może być odniesioną. W tej rozprawie przepowiedział wyginienie czystej rasy koni polskich, z powodu wprowadzenia stadników angielskich. Nie będąc czystego szczepu, przyczyniają się do powstawania mieszańców, lecz stałych charakterów spodlonych.

447. — Découvertes rélatives à l'allantois et la vésicule ombilicale du poulain, et observations sur l'opercule bronchiale de poissons. Vilna 1815. 8⁰.

448. — Introductio in anatomen comparatam. Oratio academica, quam ad inaugurandas in Caes. Univ. Vilnensi comparatae anatomen lectiones habuit. Wilno. Zawadzki (1815) 8⁰ str. 51. W krótkiem tem

przemówieniu wyłożył Bojanus porównanie anatomiczno - fizyologiczne ustrojów i stopniowe rozwijanie się organizmów, poczynając od roślin, postępując do zwierząt, a kończąc na człowieku.

449. — De Merycotherii Sibirici seu giganthei animalis ruminantis antediluviano, quodam dentibus in certo Sibiriae loco erutis, declarato vestigio, commentatio. Vilnae 1823. 4^0 2 tabl.

450. — Parergon ad Bojani anatomen testudinis cranii vertebratorum animalium, scilicet piscium, reptilium, avium, mammalium, comparationem faciens icone illustratam. In usum studiosae juventutis seorsim excusum. Wilno. Moritz 1821. 4^0. Bojanus nie porównywał organów królestwa zwierzęcego, jak to czynił Goethe, Oken i inni filozofowie przyrodnicy, lecz rozważał skład kości odpowiednich sobie w różnych klasach zwierząt kręgowych. Z tej racyi powstała cytowana powyżej rozprawa, którą do anatomii żółwia dołączył.

451. — De uro nostratae ejusque sceleto, Commentatio. Scripsit et bovis primigenis sceleto auxit. 1825. Odbitka z »Acta nova Acad. Leopold. XIII. 2. 4^0 str. 413—468, tablica. W opisaniu żubra Bojanus miał już poprzednika w Gilibercie, który w r. 1777 podał w swoich »Indagatores naturae«, opis i rysunek szkieletu. Praca Bojanusa przewyższa wszystkie poprzednie.

Belke Gustaw. Nie był wychowańcem wileńskim, jednakże prace jego tu umieszczam. Przedewszystkiem wpływ Szkoły wileńskiej był decydującym na jego prace naukowe, a powtóre w tej epoce, kiedy już w Wilnie nie pozostało żadnego wyższego zakładu naukowego — Belke rozbudzał i podtrzymywał zamiłowanie do nauk przyrodzonych na Litwie. Podaję te tylko, które Belke ogłosił w Wilnie:

452. — Mastologia czyli historya naturalna zwierząt ssących, obejmująca opisy ich rodzajów, gatunków, odmian i t. d. Wilno, Zawadzki, 3 tomy in 8^0. 1847.

453. — O owadach szkodliwych gospodarstwu wiejskiemu i o sposobach ustrzeżenia się od nich, lub zmniejszenia ich liczby. Żytomierz. Hussarowski. 1861. 8^0. 328. XXX.

454. — O szarańczy, sposobach jej wygubienia, napisał ..... Żytomierz. Hussarowski. 1860. 8^0 31. II.

455. — Historya nauk przyrodzonych podług ustnego wykładu Jerzego Kiuwiera (Cuvier) ułożona i uzupełniona przez P. Madelen de St. Azy, na język polski przełożyli i dodatkami do piśmiennictwa polskiego odnoszącemi się wzbogacili ..... i Aleksander Kremer. Wilno, nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego 1854—1855. 8^0 I. 2 k. od

V—XII. 275; II. 2 k. od V—VIII. 514; III. 2 k. od V—VIII. 216; IV. 2 k. VII—VIII. 324; V. 2 k. V—XVI. 288.

456. — Jerzy Cuvier i jego prace przez P. Flourens, sekretarza niezmiennego Akademii nauk i t. d. Dzieło obejmujące treść historyi naturalnej zwierząt, czyli zoologii, anatomii porównawczej, nauki o szczątkach kopalnych zwierząt świata pierwotnego czyli paleontologii, osteologii; tudzież historyi naturalnej filozoficznej, przełożył z francuskiego ..... Wilno. Zawadzki. 1851. 8⁰ 3 k. od str. V—VII. 195.

457. Besser Willibald. Rzut oka na geografię fizyczną Wołynia i Podola przez ..... »Dziennik wileński«. 1827. US. II. 144. Toż odbitka, Wilno. Marcinowski. 1828. 8⁰ 21. Toż w Bullet. d. l. s. Nat. d. Mos.

458. Brinken baron. O żubrze litewskim. »Dziennik wileński«, 1829. US. IV. 183.

Dziennik wileński zawiera następujące prace zoologiczne bez oznaczenia autora lub tłumacza.

459. — Badania monograficzne o psie rodzimym amerykańskiego lądu, czytane przez p. Moreau de Joannes w Paryżu. 1826. US. I. 36.

460. — Cechy gatunkowe rodzaju jeleniowego z rogów przez Cuvier. 1826. US. I. 232.

461. — Ciekawe postrzeżenie nad rakami przez Heynemanna 1827. US. II. 241.

462. — Ciekawe spostrzeżenia nad mrówkami, przez Hannarta 1826. US. I. 294.

463. — Ciekawe szczegóły o wężu żółtym z Martyniki *(trigonocéphale fer de lance)* przez Moreau de Joannes. 1826. US. I. 36.

464. — Czem są właściwie zwierzęta zwane przez Herodota i innych pisarzów starożytności Trochillos i Bdela. 1828. US. III. 238.

465. — Gniazda rybie. 1830. US. V. 36.

466. — Kondor Ameryki południowej. 1830. US. V. 184.

467. — Letnie usypianie niektórych zwierząt. 1825. II. 99.

468. — List p. barona Humboldta do p. Arago. 1829. US. IV. 273.

469. — Massa do konserwowania przedmiotów historyi naturalnej. 1825. NS. I. 102.

470. — Mowa barona A. Humboldta miana na publicznem posiedzeniu Akademii nauk d. 16 listopada 1829 roku. 1830. US. V. 3.

471. — Nadzwyczajna płodność świni. 1827. US. II. 238.

472. — Nadzwyczajna żarłoczność węża. 1828. US. III. 236.

473. — Niektóre nowe postrzeżenia o zwierzęciu *Ornithorhynchus paradoxus*. 1826. US. I. 207.

474. — Niektóre zasady nauki przyrodzenia. 1815. II. 279.

475. — Nowe postrzeżenia nad Orangutangiem, co do sposobu jego życia i składu ciała, p. John Jeffries. 1828. US. III. 20.

476. — Nowe wiadomości o dzióbaku. 1830. US. V. 34.

477. — Nowe zoologiczne odkrycia w północno-wschodniej Syberyi. 1822. III. 454.

478. — O dzisiejszym stanie nauk przyrodzonych p. Triniusa akademika petersburgskiego. 1829. US. IV. 113.

479. — O Echidnie kolczystej p. Harno. 1826. US. I. 340.

480. — O gołębiach amerykańskich, p. Audubon. 1827. US. II. 324.

481. — O kozach kaszemirskich p. Towera. 1830. NS. X. 281.

482. — O nowym rodzaju zwierząt ssących, nazwanych *Proteles*, p. Izydora Geoffroy St. Hilaire. 1826. US. I. III.

483. — O nowych rodzajach i gatunkach myszy latających, p. Dra Leach 1826. US. I. 338.

484. — O owadach pasorzytnych znajdujących się na zwierzętach domowych. 1827. US. II. 29.

485. — O owadzie południowo-amerykańskim *Oestrus*, którego liszka w ciele ludzkiem żyje, przez Say. 1826. US. I. 234.

486. — Opis niektórych zwierząt kopalnych znajdowanych w Rosyi, p. G. Fischera. 1828. US. III. 307.

487. — O przyczynie peryodycznych przelotów ptaków i wędrówkach rybich, p. J. Huxtera i Dra Jennera. 1826. US. I. 236.

488. — O przydatności tłustości rybiej dla drzew owocowych z Hermstaedta. 1825. NS. I. 106.

489. — O szakalu kaukazkim p. Tileziusa. 1826. US. I. 132.

490. — Owad *furia inferialis*, 1825. II. 98.

491. — O zjawieniu się ptaków zwanych Pelikanami *(Pelecanus onocrotalus)* w gubernii Rjazańskiej przez D. Wozdwiżeńskiego. 1828. US. III. 234.

492. — O zmianach, jakim uległy zwierzęta domowe, przewiezione z Europy do krain równikowych Nowego Świata. Rzecz czytana na posiedzeniu Akademii umiejętności w Paryżu d. 28 września 1828 r., p. P. Roulin. 1828. US. III. 370.

493. — O zwierzętach ssących Ameryki północnej, wyjątek z dzieła *Fauna americana* wydanego p. P. Harlan. 1827. US. II. 21.

494. — O zwierzętach w płynie nasiennym *animalcula Spermatica* p. Bory de St. Vincent 1826. US. I. 340.

495. — O żółwiu znalezionym niedaleko Wałdaju. 1829. US IV. 185.

496. — Robaki spadłe z powietrza w gubernii Twerskiej, przez Teodora Raniewa. 1828. US. III. 76.

497. — Ryby lądem wędrówki odbywające, 1830. US. V. 38.

498. — Rzut oka na celniejsze odkrycia w naukach przyrodzonych w ciągu ostatniej połowy 1828 r. i pierwszej połowy 1829 roku. 1830. US. V. 92. 101. 108. 111. 118. 120. 121.

499. — Sposób pakowania owadów. 1828. NS. VII. 360.

500. — Sposób zdejmowania skór ze zwierząt czworonożnych. 1828. NS. VII. 356.

501. — Sposób zdejmowania skór z ptaków. 1828. NS. VII. 357.

502. — Szpon u ogona lwiego. 1830. US. V. 36.

503. — Uwagi nad stanem nauk przyrodzonych u narodów Azyi wschodniej przez Abla Remusat. 1829. US. IV. 49.

504. — Wiadomość o ogromnem zwierzęciu znalezionem nad morzem lodowatem. 1828. US. III. 239.

505. — Wiadomość o zapadłej wsi Stron w Czechach. Wyjątek z listu p. Winklera, pisanego do p. Breithaupt, inspektora z Freybergu. 1821. I. 339.

506. — Wzmianka o gąbkach znajdujących się w morzach rosyjskich. 1827. US. II. 298.

507. — Eichwald Edward. De selachis Aristotelis. Dissertatio inauguralis. Vilnae, Zawadzki 1819. 8° 76.

508. — De pecorum et pachydermorum reliquis fossilibus in Lithuania, Volhynia et Podolia repertis commentatio. Odbitka: »Nova acta Acad. Caes. Leopold. Carol.« Wratislavien. vol. XVII. pag. 11, 1834. 4°.

509. — Neue Deutung des Kiemendeckel's der Fische, nebst anatomisch-phisiologischen Untersuchungen des Zungenbeins d. Wirbelthiere. Wilna. 1832. 4°.

510. — Zoologia specialis, quam expositis animalibus tum vivis, tum fossilibus potissimum Rossiae in Universum, et Poloniae in specie; in usum lectionum publicarum in Universitate Caesarea Vilnensi habendarum, edidit ..... Wilno. Zawadzki. 8° 1829. 1830. 1831.

Całe dzieło składa się z trzech części. Część pierwsza zawiera wstępne wiadomości do nauki zoologii, podział jej, fizyologiczne uwagi, wreszcie systemata: Linneusza, Erxlebena, Blumenbacha, Wilbranda, Lamarck'a i Cuviera; — przyczem podał autor krytyczne poglądy. Po tych wstępnych wiadomościach przystępuje do opisu szczegółowego zwierząt najniższej organizacyi: *de heterozois*. Część druga opisuje *podozoa*. Część trzecia zajmuje się opisem *spondylozoorum*, którą rozpoczyna od ryb a kończy na człowieku. Zoologia ta wielką cieszyła się popularnością i wziętością. Wychowańcy wileńscy, przeważnie z Akademii medyko-chirurgicznej,

z prawdziwem przejęciem odzywali się do mnie o tej książce. To mnie skłoniło przed kilkunastu laty do szczegółowszego przeglądu. Na wstępie, jego *arbor vitae animalis* (I. 41), którego główne zarysy pod postacią konarów w ziemi utkwione, sięgając bliżej lub dalej wierzchołkami ku źródłu życia, nie pociąga dzisiejszego czytelnika. Również zagadkowe, iż Eichwald korzystał ze źródeł, gdyż je obficie cytuje, a zdaje się zapominać, że w chwili, gdy dzieło do druku podawał, powszechną już była zasada: wszystkie twory organiczne są obdarzone życiem jednakowem, lecz pod względem budowy więcej lub mniej dokładnej szeregują się na wyższych lub niższych szczeblach w świecie zwierzęcym. Współcześni krytycy z wielką nieśmiałością i nie wprost, ale ubocznie robią mu niektóre zarzuty. Oto niektóre z nich: niezawsze szczęśliwie tworzył wyrazy nowe np. *therozoon*, który zupełnie co innego oznacza (zwierzo-zwierz), aniżeli twórca wyrazu życzył sobie. Zarzut ten słuszny; dość porównać w dziele Eichwalda odpowiednie ustępy: np. I. 36. 123. Najważniejszy zarzut, jaki uczyniono Eichwaldowi, podług nas zupełnie słusznie, to *chaos* (I. 62). Wyrażenie to wprowadził pierwszy do swego dzieła. Co ono oznacza? Raz, mówi Eichwald, niedoskonałość organizacyi; drugi raz — brak i obecność kręgów; i trzecie znaczenie — to postać zewnętrzna zwierząt. Krytycy zaś utrzymują, że chaos powstał wskutek ślepego trzymania się francuskich naturalistów i ich nomenklatury. Pomimo, jak rzekłem, powszechnego uwielbienia, dzieło to nie podobało się z układu niektórym profesorom-krytykom [1]) Pragnęli oni, aby podręcznik dla młodzieży był w ten sposób pisany: Iść za Linneuszem w ogólności, w szczególności zaś przyjąć systemat Wilbranda pod względem funkcyi fizyologicznych, który dla poczynających okazał się najlepszym; lub systemat G. Fischera, który jest oparty na systemacie oddychania zwierząt. W każdym razie dzieło to do znakomitych utworów owej epoki śmiało się może zaliczyć, mimo tych stron ujemnych, któreśmy przytoczyli.

511. Górski Stanisław Batys. Analecta de entomographiam provinciarum occidentali meridionalium Imperii Rossici. Fascicul. I. Berlin. Nicolai 1852. 4^0 str. XXI. 215. 3 tabl. kolor.

512. Hamel P. J. Dr med. Wiadomość historyczna o czerwcu arabskim i polskim czytana na posiedzeniu St.-petersburgskiej Akademii nauk dnia 4 maja 1833 r., tłómaczona z niemieckiego przez S. B. Górskiego, z przydaniem ogólnego rysu charakterów i obyczajów czerwca polskiego, jednej tablicy i karty błot Polesia według Zwickera z r. 1650. Wilno. Nakład i druk A. Marcinowskiego. 1837. 4^0 72. 2 tablice.

[1]) »Wizerunki i roztrząsania naukowe«. Poczet nowy. XVII. 131.

(Krytyczne sprawozdanie z tej pracy zamieściły »Wizerunki«. 1837. XVIII. 151).

513. Jundziłł Bonifacy Stanisław. Badania o zwierzętach kopalnych z oznaczeniem charakterów wielu zwierząt, których gatunki w rewolucyach ziemi zaginęły, przez barona Cuvier, rozbiór hr. Lacepède. »Dziennik wileński«. 1822. II. 341.

514. — Dysertacya o szarańczy i sposobach jej wygubienia, czytana na publicznem posiedzeniu Akademii wileńskiej w dzień obchodu koronacyi Aleksandra I. Wilno 1801. 8⁰ k. nlb. 23.

515. — Krótka wiadomość o jedwabnikach bengalskich, Tussek i Arridy. »Dz. wileński« 1805. II. 17.

516. — Nowe postrzeżenia względem ryb elektrycznych. »Dzien. wil.« 1806. IV. 250.

517. — Nowe postrzeżenia względem wosku. »Dziennik wileński«. 1805. I. 27.

518. — O jajach ptactwa domowego. Wypis z rozprawy P. Parmantier. »Dzien. wil.« 1805. II. 32.

519. — O niektórych pokoleniach owiec azyatyckich. »Dzien. wil.« 1806. IV. 257.

520. — O potrzebie układowej nomenklatury w przedmiotach historyi naturalnej. 1805. II. 163. »Dzien. wil.«

521. — O włośniku. »Dzien. wil.« 1805. III. 400.

522. — Uwagi nad niektóremi artykułami dzieła: Nowy dykcyonarz historyi naturalnej (»Nouveau dictionnaire d'histoire naturelle appliqué aux arts«, i t. d. en 24 gros vol. in 8⁰ à Paris chez Deterville 1804—1805). Dzien. wil.« 1815. I. 77.

523. — Zoologia krótko zebrana. Część 1-a, zwierzęta ssące; część 2-ga, ptactwo; część 3-a płazy i ryby. Wilno. Zawadzki 1807. 8⁰ I. 346; II. 349. V.; III. 432. VIII. — Toż, wydanie drugie, niezmienione, wyszło w r. 1825; toż wydanie trzecie, niezmienione, wyszło w dwóch tomach w r. 1827/29.

524. Konstantynow. Doświadczenia czynione z oswajaniem żubrów i utworzeniem nowej rasy przez krzyżowanie z bydłem rogatem. »Kuryer wileński«. 1864. NN. 69. 70. 72.

525. Krynicki Jan. Spis celniejszych owadów, zebranych w okolicach Charkowa Odessy i innych miejscowościach gubernii chersońskiej. »Dzien. wil.« 1828. US. 331.

526. — Enumeratio coleopterorum Rossiae meridionalis et praecipue in Universitatis Caesareae Charkoviensis circulo obvenientium, quae annorum 1827—31 spatio observavit ..... »Bulletin de la Soc. Imp. d. Nat. de Moscou t. V.

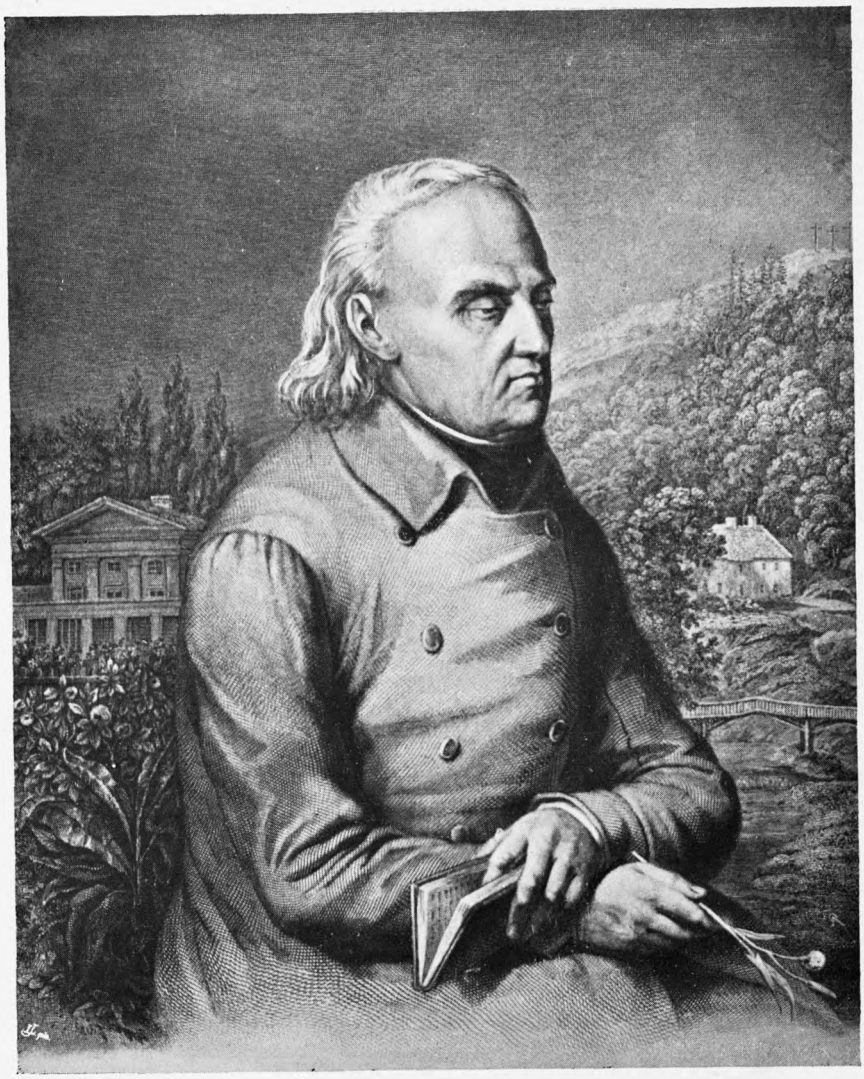

PROFESOR STANISŁAW JUNDZIŁŁ

Z ALBUMU WILEŃSKIEGO WILCZYŃSKIEGO.

FOTOGR. DR. WŁ. ZAHORSKI.



527. — Arachnographiae Rossicae decas I. Moskwa 1837. 8⁰

528. — Observationes quaedam ..... de reptilibus indigenis. Moskwa 1837. 8⁰

Kumelski Norbert Alfons, ogłosił w »Dzienniku wileńskim«:

529. Ciało sztuczne, p. Auzoux. 1826. US. I. 183.

530. Człowiek, czyli nowa klasyfikacya rodu ludzkiego, p. Bory de St. Vincent. 1826. US. I. 263.

531. Małpeczka złocisto-czarna *(Hapale chryzomelas)*, 1827. US. II. 238.

532. Nowe doniesienie o bytności jednorożca. 1826. US. I. 168.

533. Nowo odkryta małpa podobna do człowieka. 1827. II. 238.

534. Nowsze spostrzeżenia o rekinie pp. Ouby i Gaimard. 1826. US. I. 133.

535. O girafie. 1827. US. II. 406.

536. O grzechotnikach. 1827. US. II. 398.

537. O jadowitości miodu pszczół i os w niektórych zdarzeniach, 1826. US. I. 170.

538. O jeleniu zwanym Wapiti. 1826. US. I. 172.

539. O kościach kopalnych ogromnego węża w różnych miejscach Anglii. 1826. US. I. 134.

540. O kościach ludzkich kopalnych, 1826. US. I. 134.

541. O nowych rybach i muszlach w różnych miejscach odkrytych, 1826. US. I. 10.

542. O przeznaczeniu wąsów u kota i wielu innych zwierząt, spostrzeżenie p. Brugtona. 1826. US. I. 235.

543. O temperaturze ciała ludzkiego w różnych klimatach p. John Davy. 1826. US. I. 173.

544. O wężach singaporskich. 1826. US. I. 293.

545. O wężach z kilku głowami. 1826. US. I. 267.

546. Rys ważniejszych odkryć w historyi naturalnej w przeciągu drugiej połowy 1825 roku i pierwszej 1826 roku. 1827. US. II. 69. 81.

547. Szczególny gatunek sowy amerykańskiej. 1827. US. II. 265.

Od czasu Jundziłła nie było podręcznika, któryby dawał młodzieży pojęcie o całokształcie nauki zoologicznej. Prócz tego widzieliśmy wyżej, że Jundziłł od r. 1807 dzieła swego nie przerabiał, lecz w niezmienionej postaci parę razy je przedrukował. Bez wątpienia był on znakomitym człowiekiem, lecz dzieło jego nie odpowiadało w zupełności ówczesnym wymaganiom. Znakomita skądinąd praca Eichwalda, pisaną była jak wiadomo dla młodzieży uniwersyteckiej, i do tego po łacinie, dla ogółu przeto dostępną nie była. W takiej to właśnie chwili pojawiło się bardzo na czasie i bardzo dobrze napisane dzieło p. t.

548. Zoologia albo historya naturalna zwierząt w głównych zasadach, podług systematu Linneusza, trybem Blumenbacha z wielą dodatków i odmian, zastosowanych do dzisiejszego stanu tej nauki, dla użytku młodzieży szkolnej, ułożona przez N. A. Kumelskiego i S. B. Górskiego. Wilno. Glücksberg 1836. 8⁰ część 1-a i 2-ga; część 3-cia Zawadzki 8⁰. Przedmowy k. nlb. 6, wiadomość o systematach str. XVIII, tekstu str. 845. Paginacya ciągła przez trzy części. Spis alfabetyczny str. 22 i 3 tablice.

549. Ławicki Mikołaj. Nowy gatunek wołu nadzwyczajnej wielkości, którego Indyanie »Hauer« zowią. »Dziennik wileński« 1826. US. I. 168.

550. Matelicki Roman Korowaj. Rozwagi nad teraźniejszym umiejętności kierunkiem. Rzecz na posiedzeniu Akademii Umiejętności w Paryżu czytana przez Cuviera, sekretarza ciągłego w tejże Akademii w oddziale fizycznym. Tłumaczył ..... »Dziennik wileński« 1816. II. 461.

551. Muyschel Karol Justus. Synonima myologica equi. Dissertatio inauguralis. Vilnae 1829. 8⁰ 2. k. str. 71. W pracy tej porównał mięśnie końskie z ludzkiemi.

552. Narbutt Teodor. O kościach potworów znajdowanych w ziemi. »Dzien. wil.« 1829. US. IV. 178.

553. Niezabitowski Kajetan Lubicz. Différentes observations sur les abeilles, recueillies par plusieurs écrivains, très distingués, anciens et modernes, entre autres par l'abbé Kluk, chanoine de Kruszwice, dans un rage en polonais, à l'usage de ses concitoyens imprimées à Varsovie 1780 et tout nouvellement traduites pour la première fois en langue lituanienne ou samogitienne, par Cyprien Niezabitowski. Wilno 1823. 8⁰ 75. — Toż po litewsku u Zawadzkiego w tymże roku 1823.

Plater de Broel Adam zajmował się nauki przyrodniczemi z wielkiem zamiłowaniem. Opisał zwierzęta ssące, ptaki i ryby, początkowie, jak pisze dla własnej ciekawości, by wiedzieć, ile posiadamy rodzajów i gatunków zwierząt ssących, ptaków i ryb krajowych i dopiero po jej ułożeniu, sądząc, iż ona nie będzie bez interesu dla ogółu, ogłosił drukiem p. t.:

554. Spis zwierząt ssących, ptaków i ryb krajowych, systematycznie ułożony na oddziały, rzędy, pokrewieństwa, rodzaje i gatunki. Wilno. Zawadzki 1852. 8⁰ 160. 2.

Ze spisu tego okazało się, że ogólna liczba na świecie znanych zwierząt ssących w r. 1852 składała się z 210 rodzajów, 1872 gatunków; z nich krajowych 31 rodzajów, 91 gatunków; ptaków 231 rodzajów,

2725 gatunków; z nich krajowych 91 rodzajów, 370 gatunków; ryb 298 rodzajów, 1261 gatunków; z nich krajowych 28 rodzajów, 63 gatunków.

555. — O zimowym mierniku, owadzie wyniszczającym owocowe sady. »Rubon« VIII. 269.

556. Rymkiewicz Feliks prof. O chorobach pijawek i sposobie ich zachowania i użycia. »Dzien. med. chir. i farm.« I. 310.

557. — O robakach żyjących w ciele człowieczem. Tamże. I. 409.

558. Skiba Jan. De osse hyoideo uri c. tabula. Dissertatio inauguralis. Wilnae 1834. 8⁰ 31. tabl.

W rozprawie tej trzymając się odnośnych prac Bojanusa, dowodzi, że istotną różnicę szkieletu żubra od wołu stanowi kwadratowa a nie trójkątna postać kości między-ciemieniowych *(ossa interparictalia)*. Druga różnica polega na tem, iż rogi u żubra nie od wierzchołka głowy, ale z czoła początek swój biorą.

559. Śniadecki Józef. O zwierzętach zaginionych. »Dziennik wileński«. 1815. II. 67.

560. Tebluczyński X. Bazylian. Rozmaite zdania ichtyologów, tyczące się karpi i linów. »Dziennik wileński«. 1826. NS. III. 60.

561. — Owca karamańska. Tamże. 1826. NS. III. 328.

562. Towiański Ludwik. O pijawce. »Kuryer wileński«. 1860. N. 48.

563. Tyzenhaus Konstanty hr. Catalogus avium et mammalium in Europa. Ryga 1848. fol.

564. — Dostrzeżenia ornitologiczne pod względem przylotu i odlotu ptaków wędrujących. »Biblioteka warszawska«, 1844. IV. 162.

565. — Koszatki w lasach litewskich. »Bibl. warsz.« 1848. II. 158.

566. — Mittheilung über einen im Wilna'schem Gouvernement beobachteten Insectenregen. Riga 1850. 8⁰ str. 7. tabl.

567. — Notice sur le Myoxus Dryas, reconnu comme espèce europeène suivie des quelques observations sur le loir à l'Europe à l'état de domésticatión. Paryż 1850. 8⁰.

568. — O barwach kaczki. »Revue zool.« 1847.

569. — O deszczu owadzim i o robakach spadłych ze śniegiem. »Bibl. warsz.« 1849. II. 189. III. 188.

570. — Ogólne postrzeżenia nad niektóremi gatunkami ryb na Litwie. Tę pracę dołączono do zoologii Kumelskiego i Górskiego, o której mówiliśmy pod nr. 548.

571. — Ogólne postrzeżenia o gąsienicach zasiewom szkodliwych. Warszawa 1838. 8⁰.

572. — Oologia ptaków polskich, wystawiona na 170 tablicach

rytych na miedzi i kolorowanych, do których opisy ułożył Władysław Taczanowski, poprzedzona pochwałą Tyzenhauza przez Antoniego Wagę. Warszawa, druk »Gazety polskiej« 1862. 8⁰ XXVI. V. 524. 5 i atlas.

573. — O orłach europejskich czyli uwagi nad niektórymi ptakami drapieżnymi w Europie. »Revue Zoolog.« 1847.

574. — O płodzeniu się pyrchula eristrina. «Revue Zoolog.« 1851.

575. — Ornitologia powszechna czyli opisanie ptaków wszystkich części świata i t. d. Wilno, autor, druk Glüksberga 1843. 8⁰ mjr. I. CCXXVIII. 509; II. 602, III. 647.

Przy układzie trzymał się Temmincka, jednego z najznakomitszych owoczesnych ornitologów. Co się tyczy opisów, to jak sam autor zaznacza, po większej brał je z natury, resztę zaś z najdokładniejszych rycin, jakiemi są tablice kolorowane: Buffona, Temmincka, Borkhausena, La Vaillanta, Le Vieillota, Lessona, Spixa i innych; lub z opisów autorów, na których rzetelności śmiało polegał. W wyborze był na tyle ostrożnym, że wątpliwe gatunki zupełnie wyłączył, a mniej pewne oznaczył znakiem zapytania. Wydając tom pierwszy tego pomnikowego dzieła, nosił się już wówczas z myślą napisania ornitologii krajowej, dlatego w powszechnej, mówiąc o krajowych ptakach, musiał się trzymać ogólnego planu.

576. — Rozprawa o sowie lapońskiej, znalezionej na Litwie. Wilno. 1830 z tablicą.

Jest to pierwsza praca Tyzenhauza, ogłoszona drukiem. Toż po francusku w »Revue zool.« 1851.

577. — Zasady ornitologii, albo nauki o ptakach, obejmujące: rys postępu jej literatury, taksonomią, głosologią i terminologią przez ....., z przydaniem 5 tablic litografowanych i 1 tablicy kolorowanej. Wilno, autor, druk Zawadzkiego 1841. 8⁰ 165.

Przypuszczają, że znakomita rozprawa, umieszczona bezimiennie w »Wizerunkach«, jest pióra Tyzenhausa, a mianowicie:

578. — Żubr. Tur. »Wizerunki i roztrząsania naukowe«. Poczet nowy, XI. 114.

579. Wagner Piotr. »Wiadomość o bobrach. »Pamiętnik farmaceutyczny«, II. 644.

580. Wolański Adam. Opisanie historyczne podróży Aleksandra Humboldta i Eacego Bomplanda do krajów międzyzwrotnikowych nowego świata przez ..... »Dziennik wileński« 1822. I. 373.

581. Wolfgang Jan. Owady, które zasiewy żytne niszczyły w roku 1818 w Litwie »Pam. farmac. I. 511.

582. — Piżmowiec. »Pamiętnik farmac.« I. 386.

583. — Postrzeżenia zoologiczne na Podolu. »Dzien. med. chirur. i farm«. II. 665.

584. Wyrwicz Antoni. O zwierzętach wewnątrz ciał stałych bez komunikacyi z zewnętrznem powietrzem żyjących, przez .... »Dzien. wileński« 1822. I. 235.

ROZDZIAŁ XXIII.

Botanika.

Starożytne poradniki domowe zawierają w sobie pierwsze opisy roślin, ze wskazówkami praktycznemi o ich skutkach leczniczych; w zielnikach, czyli tak nazwanych »herbarzach«, opisy te są już więcej systematyczne, naukowe — zdanie z nich sprawy nie miałoby dla nas praktycznego znaczenia, nie pouczyłoby o stanie botaniki na Litwie za czasów Uniwersytetu wileńskiego w pierwszych dwóch wiekach jego istnienia. Dopiero w drugiej połowie XVIII wieku pojawiają się pierwsze studya naukowe nad florą krajową. Nad niemi przeto wypada nam się bliżej zastanowić. Gilibert, jeszcze przed przybyciem do Wilna dla objęcia katedry nauk przyrodzonych, rozpoczął w Grodnie druk swoich obserwacyi nad florą krajową. »Flora litewska« była pracą znakomitą, o niej to znakomity uczeń Giliberta pisze w ten sposób: »Dzieło to będzie przewodnikiem dla tych, którzy kiedy o roślinach pisać będą, a najpóźniejsza potomność tę mu zawsze oddawać będzie sprawiedliwość, iż on pierwszy nam do prawdziwej botaniki usłał drogę, on pierwszy tej tak pięknej i pożytecznej nauki rzucił nasiona« [1]). Tego sądu nie podzielała ówczesna inteligencya w Szkole Głównej litewskiej; wspomina przynajmniej o tem tenże sam Jundziłł w innem miejscu [2]). W każdym razie prace botaniczne Giliberta miały znaczenie niezmiernie doniosłe. Ścisłość naukowa badania i sposób przedstawienia rzeczy sprawiły, że późniejsi badacze flory krajowej, jak Jundziłłowie, Besser, Andrzejowski, Górski i inni, poszli wskazaną przez niego drogą.

Gilibert swoją florę, której całkowity tytuł brzmi jak następuje:

585. Flora Lithuanica inchoata, seu enumeratio plantarum circa Grodnam collegit et determinavit Joannes Emmanuel Gilibert i t. d.

[1]) S. B. Jundziłł. Opisanie roślin litewskich. 1791. Na str. 47 wstępu.

[2]) Pismo zbiorowe wileńskie. 1859. Na str. 149 (przypisek).

wydawał seryami (collectio): Collectio prima: Monopetalae non figuratae. Na wstępie zeszytu pierwszego umieścił: Chloris Grodnensis, ułożoną podług Linneusza, stąd łatwy wniosek, że to wziął z Linneusza, co się nie sprzeciwiało jego przekonaniu. Collectio secunda: Labiata et ringentes. Przy końcu tego zeszytu znajduje się artykuł satyryczny »Cui bono« (od str. 142—164). Collectio tertia: Monopetalae compositae. Tu należy jeszcze: Supplementum primae et secundae collectionis florae lithuanicae in qua numeratis et descriptis plantis adiiciuntur earum vires medicinales aut usus domesticus adnotatur, i kończy się na str. 308, finis Volumen primi, Vilnae 1782, za tem idą Monita z napisem u dołu: »Datum Grodnae J. E. Gilibert 15 Mai anno 1781 i errata 1 karta. Pierwsze te trzy »Collectiones«, drukowane były w Grodnie w r. 1781. Trzecia kolekcya nie była znaną Aleksandrowi Kremerowi, który do Historyi nauk przyrodzonych Cuviera dodał własny artykuł: »Wiadomości o stanie nauk przyrodzonych w XVIII wieku w Polsce«[1]) Rzadkość taka zdaje się potwierdzać zdanie Jundziłła w cytowanym już artykule, gdzie pisze: »Po oddaleniu się Giliberta całe wydanie tego wzorowie wypracowanego o roślinach naszych dzieła, uznane za próżny w księgarni ciężar, do fabryki tabacznej w Zakręcie na zawijanie tabaki sprzedane zostało. Od tej całkowitej zaguby ledwo pięć egzemplarzy, kupując je dla siebie i niektórych bibliotek ocaliłem; i tyleż mogło ich pozostać w rękach kilku gorliwszych uczniów tego szanownego profesora. Inaczej śladby podobno nie został pierwszego w kraju naszym nauki tej zarodu«.

Gilibert prowadził w Wilnie w dalszym ciągu druk swej flory; Collectio quarta: Umbelliferae cruciatae papilionaceae; Collectio quinta: polypetalae pauci et multi — stamineae. Vilnae 1782.

Na tej zasadzie, że Gilibert w przypisku na końcu seryi V (str. 293) obiecuje wydanie następnych seryi, Kremer przypuszcza, że musiał więcej drukować. Nam się to nie zdaje. Jundziłł bowiem bezwątpienia wspomniałby o dalszych.

Następca Giliberta na katedrze Jerzy Forster również zaznaczył w literaturze ślad swej działalności naukowej w Wilnie, jakkolwiek cały czas pobytu tego znakomitego człowieka w Szkole Głównej najmniej się nadawał do poważnej pracy naukowej, jak się o tem przekonamy poniżej, czytając jego życiorys. Otóż z epoki wileńskiej datują się dwie jego prace botaniczne:

586. Georg Forster, de plantis esculentis insularum Oceani Australis. Commentatio botanica. Berolini 1786.

[1]) Op. cit. t. IV. str. 296 (przypisek),

Przedmowa do tej rozprawy o roślinach jadalnych obejmuje opis wyspiarzy, w którym autor rozwija swoją teoryę o szczepach ludzkich i wyprowadza rozmaitość ich od pierwotnej różnicy, która to teorya w następnym rozwoju nauk przyrodzonych została dostatecznie popartą i rozwiniętą.

587. — Florulae insularum Australium prodromus. Goetingae 1786. Ta praca jest wyciągiem z wielkiej Flory australskiej.

Jużeśmy to zanotowali, że jednym z najpilniejszych uczniów Giliberta i Forstera był Stanisław Bonifacy Jundziłł. Nauka botaniki stała się odtąd najulubieńszem zajęciem młodego Pijara, kiedy po wielu latach osiedlił się w Wilnie jako wice-profesor Szkoły Głównej. Działalność jego profesorska i naukowa szybko się rozwijała. Pracami swemi w języku polskim i założeniem ogrodu botanicznego zasłużył sobie na wdzięczne wspomnienie u potomności. Pierwszą jego pracą z dziedziny botaniki, zakreśloną na szeroką skalę, było:

588. Opisanie roślin w prowincyi W. X. Litewskiego, naturalnie rosnących, według układu Linneusza przez S. B. Jundziłła w Wilnie. 1791. 8⁰ w drukarni J. K. Mci i Rzplitej u XX. Pijarów. 8⁰ 570.

We wstępie pomieścił uczoną rozprawę o botanice (1—38), ze szczególnem uwzględnieniem literatury tego przedmiotu (39—52); układy sztuczne (52—61); biografię Linneusza (62—76); wreszcie opisanie roślin, z objaśnieniem na początku, co to jest układ Linneusza (77—570). Regestr polski rodzajowych nazwisk polskich zakończa dzieło, które przez współczesnych nader pochlebnie było przyjęte. Stanisław August polecił wybić złoty medal, który wraz z listem królewskim doręczono młodemu autorowi. Toż samo dzieło, lecz z pominięciem wstępu i życiorysu Linneusza, wyszło w powtórnem wydaniu w Wilnie w r. 1818, 8⁰ str. 333, nlb. 16, 21.

Wspomina Jundziłł w cytowanym przez nas wielokrotnie artykule, że X. Poczobut, przeglądając pierwsze poszyty Flory litewskiej Giliberta, a widząc w nich niezrozumiałe sobie suche opisy i nie znajdując, jak u Syreniusza, wskazanych na choroby lekarskich skutków, miał wyrzec ze zwyczajną sobie opryskliwością: »Czegóż nas ten zawołany cudzoziemiec nauczył?!« Otóż bardzo być może, że Jundziłł, pragnąc z jednej strony dogodzić wymaganiom ówczesnych kierowników nauczania, z drugiej zaspokoić ogólną potrzebę, napisał i wydał dzieło p. t.

589. Botanika stosowana, czyli wiadomości o własnościach i użyciu roślin w handlu, ekonomice, rękodziełach, o ich ojczyźnie, mnożeniu, utrzymaniu, według układu Linneusza przez ..... w Wilnie, w drukarni dyecezyalnej 1799. 8⁰ 496.

W czasie przemiany Szkoły Głównej na Uniwersytet z wykładem polskim, Jundziłł miał polecenie rozpatrzeć podręczniki z zoologii i botaniki, wydane przez Komisyę edukacyjną. Niedostateczność ich przedstawił na Radzie Uniwersytetu i zarazem przeczytał program nowego układu dzieł elementarnych. Po zatwierdzeniu tego programu, napisał wstępne wiadomości z botaniki, zawierające w sobie fizyologię roślin i naukę wyrazów czyli terminologię, które ogłosił drukiem pod tytułem:

590. Początki botaniki. I. Fizyologia roślin. II. Nauka wyrazów przez ....., Członka Towarzystwa przyjaciół nauk warszawskiego. Warszawa u XX. Piarów. 1804. 8^0 113+112+17 tablic.

Dzieło to przyjęte jako elementarne, cieszyło się zasłużonym rozgłosem. Drugie wydanie tego dzieła uskutecznił Zawadzki w Wilnie 1818. 8_0 153+12 tablic; i trzecie wydanie, również Zawadzkiego, wyszło bez zmiany w r. 1829.

Oprócz powyższych następujące jeszcze prace Jundziłła należą do tego rozdziału:

591. O znakomitszych roślinach ogrodu botanicznego. Rzecz czytana na posiedzeniu Uniwersytetu. »Dziennik wileński« 1815. I. 273.

592. — O przymiotach potrzebnych w sztuce ogrodniczej. »Dzien. wil.« 1815. I. 460.

593. Index plantarum horti botanici Imperatoriae Univ. Vilnens. na rok 1804 in 4^0; na lata 1808, 1810, 1811, 1814, 1815 (appendix) i 1821 in 8^0. Bliżej omówiłem te indeksa w paragrafie poświęconym ogrodowi botanicznemu.

394. — Gabinet historyi naturalnej i ogród botaniczny wileńskiego Uniwersytetu. »Bibliot. warszaw.« 1850. I. 39.

595. — Podróż po gubernii wileńskiej w przedmiotach umiejętności przyrodzonych (program). »Pamięt. farmac.« II. 307.

Na stanowisku profesora historyi naturalnej i botaniki przebył do roku 1823, w którym pozyskał emeryturę.

Katedrę botaniki zajął jego synowiec, Józef Jundziłł, który od r. 1815 był pomocnikiem w ogrodzie botanicznym. Pierwszy rok młody profesor prowadził wykłady pod kierunkiem i podług podręczników swego stryja, lecz już w następnym roku, jak czytamy w programie nauk, ułożył własny kurs i podług niego miewał lekcye aż do zamknięcia Uniwersytetu. Do druku podał:

596. Opisanie roślin w Litwie, na Wołyniu, Podolu i Ukrainie

dziko rosnących, jako i oswojonych, podług wydania szesnastego układu roślin Linneusza, przez ..... Wilno. Zawadzki. 1830. 8⁰ 583.

We wstępie wspomina autor, że wyczerpanie w handlu dzieła Stanisława Jundziłła: Opisanie roślin litewskich, było najgłówniejszą pobudką do napisania cytowanego podręcznika. Również układ Linneusza uległ znacznym przemianom, szczególniej przez Sprengla poczynionym. Autor te zmiany uwzględnił i utworzył wiele nowych wyrazów. Nowości te wydrukował na str. VIII. Dość je przejrzeć, aby się przekonać, że bardzo wiele z nich pozyskało prawo obywatelstwa i do dziś dnia utrzymało się w polskiem botanicznem słownictwie.

597. — Raporta do fakultetu fizyczno-matematycznego w Uniwersytecie cesarskim wileńskim przesyłane z podróży botanicznej po gubernii wileńskiej. »Pamięt. farmac. II. 438. 574.

598. — Rośliny skrytopłciowe, postrzeżone w okolicach Wilna na początku wiosny 1821 r., tamże 436.

599. Andrzejowski Antoni Czackia, genre déterminé et decrit par ..... Krzemieniec 1818. 4⁰ str. 7, tabl. 1; toż samo w polskiem tłumaczeniu wydrukowane w »Pamięt. farmaceutycznym« II. 558.

600. — Rys botaniczny krain, zwiedzonych w podróżach pomiędzy Bohem i Dniestrem od Zbruczy aż do morza Czarnego, odbytych w latach 1814, 1816, 1818, 1822. Wilno, Zawadzki 1823. 8⁰ 116. VII. Toż w latach 1823 i 1824. »Dziennik wileński« 1830 US. V. 121, 125, 220, 243, 264 i odbitka z tego. Wilno. Marcinowski. 1830. 8⁰ 93.

601. — Nauka wyrazów botanicznych dla łatwości determinowania roślin czyli zastosowania do nich opisów, z najlepszych autorów krótko zebrana i porządkiem abecadła ułożona. Krzemieniec. Glücksberg. 1825. 8⁰ XXXVI. 247. XVII.

602. — Flora Ukrainy czyli opisanie roślin dziko rosnących w Ukrainie przeddnieprowej i w sąsiednich z nią okolicach Wołynia, Podola i gubernii Chersońskiej. Warszawa, druk »Gazety polskiej« 1869. 8⁰ XV. 93.

Besser Willibald. Należy do najznakomitszych botaników polskich w pierwszej połowie bieżącego stulecia. Działalność swą naukową rozpoczął w Krakowie, zbierając rośliny galicyjskie i opisując je:

603. Primitiae florae Galitiae austriacae utriusque. Enchiridion ad excursiones botanicas concinnatum a .... Pars I et II. Viennae. Sumpt. A. Doll. 1809 8⁰ I. 399 XVIII; II. VIII. 423.

Gdy go Czacki powołał do Krzemieńca, wówczas działalność ta nadzwyczajnie wzrosła. Dziś pozostały nam jego pisma, które poniżej wyliczymy, lecz należy zwrócić uwagę na tę okoliczność, że jego czyn-

ności jako profesora, dyrektora ogrodu i bardzo pracowitego korespondenta, jakkolwiek nie ujawnione w druku, wszelako powinny być podniesione.

Urodził się w r. 1784 w Insbruku. Nauki pobierał we Lwowie i w Krakowie, gdzie w r. 1807 pozyskał stopień doktora medycyny. Mianowany asystentem przy klinice krakowskiej, niedługo pozostał na tem stanowisku, albowiem już w roku 1808 został powołany na nauczyciela zoologii, botaniki i dyrektora ogrodu botanicznego. Na tem stanowisku pozostał aż do zamknięcia liceum. Razem ze zbiorami naukowymi przeniesiony został do Uniwersytetu św. Włodzimierza, gdzie dosłużył się emerytury w r. 1837. Ostatnie lata przepędził w Krzemieńcu, gdzie zakończył życie w r. 1842.

Przeglądaliśmy setki listów, pisanych jego ręką, których treścią flora i fauna krajowa. Nic nie było dla niego obojętnem, nad wszystkiem głęboko się zastanawiał, czy to odbierając jaki nieznany okaz, czy dając wskazówki swoim licznym korespondentom. Do najpoważniejszych z tych ostatnich liczył się Wolfgang. Dla dokładnego poznania tych usiłowań, aby opisy roślin krajowych doprowadzić do możliwej doskonałości, należałoby tę korespondencyę ogłosić *in extenso*.

Prace jego wyliczamy w takim porządku, w jakim ukazywały się w druku:

604. — Catalogue des plantes du jardin botanique de Krzemieniec en Volhynie, l'an 1810. 8°. Toż na rok 1811 i suplement do tych dwóch lat wyszedł w r. 1812; w r. 1814 wyszedł katalog i suplement; w latach 1815—1823 i 1830 wychodziły katalogi i suplementy.

605. — Aperçu de la géographie botanique de Volhynie et de la Podolie. Krzemieniec 1823. 4°.

606. — Enumeratio plantarum hucusque in Volhynia, Podolia, gub. Kiioviensi, Bessarabia, cis thyraica et circa Odessam collectarum, simul cum observationibus in Primitias florae Galiciae Austriacae. Vilnae. Zawadzki. 1822. 8° VIII. III; jest to odbitka z »Pamięt. farmac.« II. 297, 305, 319, 335.

607. — Przepisy do układania zielników. Wilno 1826. 8°.

608. — Nazwiska roślin Grekom starożytnym znanych, na język polski przetłumaczone (opracowane wspólnie z Andrzejowskim). Wilno. Marcinowski. 1827. 8° 12. Odbitka z »Dziennika wileńskiego« 1827. US. II. 411, 437.

609. — Nekrolog barona Marschall von Biberstein. Wilno. 1827. 8° Marcinowski.

610. Pomnożenie dykcyonarza roślinnego ś. p. X. Krz. Kluka

przez J. Dziarkowskiego i Siennickiego (recenzya). Wilno. 1828. Marcinowski. 8⁰ 22.

611. — De Abrotanis (Artemisiae L.) tentamen. Mosquae 1834. 4⁰ 92 tabl. V.

612. — De Seriphidiis. Mosquae 1834. 8⁰.

613. — Supplementum ad Synopsim Absyntiorum. Tentamen de Abrotanis. Seraphidiis. Diacunculis. Mosquae 1836. 8⁰.

614. — Zapisy nauczyciela liceum krzemienieckiego w przedmiotach historyi naturalnej o Wołyniu, Podolu, Ukrainie i niektórych bliższych okolicach. »Pamiętnik farmac.« I. 137, 241; II. 96.

Rzecz znakomita. Uniwersytet niezależnie od urzędowego podziękowania, powołał Bessera na swego honorowego członka.

615. — Revisio artemisiarum musei regni berolinensis, cujus partem constituit herbarium Wildenovianum. 1840. 8⁰. Odbitka z »Bulletin scientifique publ. per l'acad. imp. des sciences de St. Petersbourg«. VIII. Nr. 19.

616. — De Dracunculis. Mosquae. 1835. 8⁰.

Po jego śmierci ogłosił zapewne syn, znany lekarz w Petersburgu, następującą monografię, która jest ostatnią ze znanych mi prac Willibalda Bessera:

617. Monographia Artemisiarum. Sectio I. Dracunculi frutescentes. Petropoli 1846. 4⁰ 13 tablic.

618. Bielawski. Postrzeżenia nad niektóremi roślinami. »Pam. farmac.« I. 248.

619. B. M. Rzecz o modrzewiach *(Pinus larix)*. Wilno. Zymelowicz. 1851. 12⁰ 24.

620. Dębiński Joachim S. P. Sposób utrzymywania i rozmnażania kamelij p. T. J. Zeidla, ogrodnika, bawiącego się utrzymaniem ogrodu i handlu roślinami w Dreźnie. Przełożył na język polski X. J. D. S. P. Wilno, drukarnia dyecezyalna 1840. 8⁰.

»Dziennik wileński« zawiera następujące artykuły bez oznaczenia autora lub tłumacza:

621. — Nadzwyczajnej wielkości purhawka przez prof. Dwihubskiego. 1827. US. II. 404.

622. — Nowy gatunek bawełny. 1826. US. I. 136.

623. — Nowy nadzwyczajnej wielkości wyrodek ogórka. 1826. US. I. 40.

624. — O jesiennej zmianie kolorów liści przez Macaire-Princep. 1829. US. IV. 85.

625. — O ojczyźnie dzikich kartofli. 1826. US. I. 175.

626. — Opisanie drzewa Kabyrbor, czytane na posiedzeniu Towarzystwa literackiego w Bombaj przez J. Copland. 1822. III. 100.

627. — Opisanie dwóch nowych rodzajów roślin, odkrytych w Neapolu p. p. Wallich *(Colquhounia, Hemiphragma)*. 1826. US. I. 39.

628. — O temperaturze roślin przez Szyblera. 1829. US. IV. 176.

629. — O truciu roślin własnemi ich truciznami przez p. Macaire-Princep. 1829. US. IV. 103.

630. — O wpływie trucizn na rośliny drażliwe p. Macaire-Princep. 1829. US. IV. 94.

631. — Primula sertulosa. 1827. N. S. V. 95.

632. — Szczególniejsza własność hubki *(Boletus ignarius)* p. prof. Eatona. 1826. US. I. 342.

633. — Uwagi P. Savi nad jemiołą i lorantem europejskim. 1826. US. I. 174.

634. — Eichwald Edward. Plantarum novarum vel minus cognitarum, quas in itinere Caspio-Caucasico observavit, fasciculi duo. Accedunt tabulae 40. Vilnae et Lipsiae 1831. fol. k. 31.

635. — Górski Stanisław Batys. O roślinach żubrom upodobanych, jakoteż innych w puszczy białowieżskiej. »Dziennik wileński«. 1829. US. IV. IV. 207.

636. — Catalogus plantarum, quae in caldariis, tepidariis, frigiderisque horti botanici Academiae Caes. med.-chirurg. vilnensis reperientur. Vilnae 1834. 4^0.

637. — Ogród botaniczny w Palermo. »Biblioteka warszawska«, 1843. III. 432.

638. — Icones potamogetonum characearum, cyperacearum et graminearum novas vel minus cognitas species Lithuaniae illustrantes. Berlin. Nakład Konstantego hr. Tyzenhauza. 1845 fol. tabl. XX.

Wiele prac Górskiego, odnoszących się do tego dzieła, weszło do dzieł innych autorów, np. do dzieła Eichwalda: *Naturhistorische Skizze von Lithauen* i t. d. weszła rozprawa:

639. — Wyliczenie roślin naczyńkowych litewskich od r. 1820—1829 postrzeganych, z uwagami co do sposobu rozmnażania się niektórych.

W dziele Michała Balińskiego: *Opisanie statystyczne miasta Wilna* znajduje się artykuł Górskiego p. t.:

640. — Wiadomości o roślinach w okolicach Wilna.

W »Tece autografów«, znajdującej się u mnie, wiele jest artykułów autografowanych Górskiego z jego podróży do białowieskiej puszczy.

641. Jankowski Józef. Kalendarz flory wileńskiej. »Dziennik wileński« 1817. I. 396.

Jest to praca Wolfganga, którą dla zachęty ofiarował siostrzeńcowi swemu, doktorowi medycyny.

Kumelski Norbert Alfons ogłosił w »Dzien. wileńskim«:

642. — Drzewo, z którego pochodzi *Faba pechurim.* 1826, US. I. 176.

643. — Działanie trucizn na rośliny, 1826. US. I. 341.

644. — O budowie i fosforescencyi wodnicy *(Chara vulgaris et hispida)* przez Brewstera, 1826. US. I. 174.

645. — O lasach pierworodnych w Europie. 1826. US. I. 346.

646. — O nowych gatunkach roślin. *Fratillaria, Brayeria anthelmintica.* 1826. US. I. 112.

647. — O roślinach europejskich. 1826. US. I. 370.

648. — O roślinach, krzewiących się w okolicach Stambułu, których nasiona zostały zebrane i posłane do Towarzystwa ogrodownictwa w Londynie przez pana Walsh'a. 1827. US. II. 19.

649. — O użyciu lekarskiem ozanki *(Teucrium marum).* 1826. US. 176.

650. — *Rafflesia patma,* 1826. US. I. 56.

651. Rys wegetacyi inflantskiej hr. Bray. 1827, US. II. 17.

Liboszyc Józef. Syn Józefa, znakomitego wileńskiego lekarza. Pochodził z Pragi czeskiej. Do medycyny przykładał się w Szkole Głównej litewskiej i w Uniwersytecie dorpackim, gdzie pozyskał dyplom doktora medycyny w r. 1806. Stary Liboszyc umarł w roku 1824 (Mémoires biographiques II. 433 Franka), syn w Petersburgu w r. 1832 na cholerę. Syn zajmował się botaniką. Czy praca, podana poniżej pod numerem 651, jest jego pióra, czy też ojca, nie umię rozstrzygnąć, podaję ją jednakże pod imieniem syna, o zajęciach bowiem botanicznych ojca nigdzie nie czytałem.

652. — Opisanie jadowitych roślin w Litwie. »Dzien. wileński«. 1805. II. 100; III. 286; 1806. V. 295 z rycinami.

653. — Description des mousses, qui croissent aux environs de St. Petersbourg et de Moscou. S. Petersburg. 1810—1811. 4^0, 2 tomy, 40 rycin.

654. — Beschreibung eines neuentdecten Pilzes in einer an H. Jos. von Jacquin gerichteten Zuschrift. Wien. Camasina. 1814. fol. 1 rycina (po francusku i po niemiecku).

655. — Tableau botanique des genres observées en Russie et disposées selon la méthode naturelle. S. Petersbourg. 1815. fol.

656. Ławicki Mikołaj. O porostach śnieg farbujących kolorem czerwonym. »Dziennik wil.« 1826. US. I. 135.

657. Pławski Aleksander. Słownik wyrazów botanicznych przez ..... Wilno. Zawadzki 1830. 8⁰ mjr. VIII. 298.

Słownik ten jest podręcznikiem bardzo pożytecznym; znaczenie każdego wyrazu jest w nim dokładnie oznaczone.

658. Podymowicz Aleksander. Botanika dla płci pięknej, czyli historya drzew, ziół i kwiatów, podług pani Genlis i P. Malo. 2 tomy, Wilno, Merzbach, druk Baryckiego. 1834. 12⁰ I. 216. 3 tabl.; II. 186, III. tabl. Wydanie pośmiertne.

Strumiłło Józef. Urodził się w r. 1774, umarł d. 18 lipca 1847. Na cmentarzu bernardyńskim w Wilnie znajduje się kamień grobowy z wymownym napisem: »Pamięć prac jego, poświęconych dobru publicznemu i rozkrzewieniu ogrodownictwa w kraju, długo trwać będzie«. Rzeczywiście, pamięć o zasługach trwa dotąd w pełnej sile, bo komuż w Wilnie i wogóle na Litwie obcem jest to nazwisko? Pobierał nauki w Szkole Głównej litewskiej a od roku 1801 przez lat 25 był sekretarzem szlachty gubernii wileńskiej. Założył w późniejszych latach ogród, znany powszechnie z bogatych kolekcyi kwiatów, krzewów i roślin, których katalog corocznie ogłaszał. Szeroko zasłynął swemi pracami, które poniżej wyszczególnimy. Prace te powołały go na członka cesarskich Towarzystw wiejskiego gospodarstwa i miłośników ogrodownictwa. Lecz najważniejszą zasługą podług nas jest to, że on pierwszy na Litwie podniósł i uszlachetnił sztukę ogrodniczą, ucząc łączyć w niej użytek z przyjemnością.

659. — Ogólne prawidła dla amatorów i amatorek kwiatów, którzy w niedostatku kosztownego trejbhauzu, piękne kwiaty i rozmaite rośliny mieć i utrzymywać mogą w pokojach. »Dziennik wileński« 1816. II. 580.

660. — Ogrody północne, czyli zbiór wiadomości o rozmnażaniu i pielęgnowaniu drzew owocowych i roślin ozdobnych, o inspektach, trejbhauzach i oranżeryach, oraz o utrzymaniu roślin kwiatowych w pokojach. Wilno 1820. 8⁰ 9 k. 284 str. V tablic.

Toż, z dodaniem o ogrodzie warzywnym. Wydanie drugie. Wilno. Marcinowski. 1823. 8⁰ 18, 318.

Toż, wydanie trzecie, 2 tomy. Wilno. Autor, druk Dworca. 1834. 8⁰ 20, 320; II, 8, 368.

Toż, wydanie czwarte, 3 tomy. Wilno, Ruben Rafałowicz, druk Zymelowicza 1844. 8⁰ I. XX. 14, 322; II. 6, 368; III. 404.

Toż, wydanie piąte, 3 tomy. Wilno. Zawadzki 1850. 8⁰ I. 81, 384; II. IV. 354; III. IV. 291.

Toż, wydanie szóste, 3 tomy. Wilno, Ruben Rafałowicz, 1862. 8⁰ I. II. 384; II. II. 354; III. 291, 4 tablice.

661. — Rocznik ogrodniczy powszechny, przez autora Ogrodów północnych, służący za dodatek do Ogrodów północnych. Wilno. 1830. 8⁰ 98.

Toż, Ruben Rafałowicz. 1844. 8⁰ 98, 2 k.; toż Marcinowski, 1850. 8⁰ str. 155.

662. — Traktat czyli nauka o georginach. Historya jej odkrycia, doskonalsza uprawa, rozmaite środki rozmnażania przez zasiew, rozdzielenie korzeni, flancowanie czyli gałązkowanie, odkładanie, szczepienie i łączenie, oraz o wszystkich sposobach jej pielęgnowania, z 7-ma tablicami, zawierającemi 37 figur litogr. Miłośnikom tej pięknej rośliny poświęcona przez .... autora Ogrodów północnych. Wilno. R. Daien, druk M. Zymelowicza. 1845. 12⁰ 206.

663. — Słownik kwiatowy czyli emblematyczne znaczenie roślin, kwiatów i kolorów, za pośrednictwem których w nieobecności można rozmawiać. Wyjątek z Ogrodów północnych. Wilno. 1834. 12⁰.

664. Wolfgang Jan Fryderyk. Malina oddzielno-płciowa *(rubus chamaemorus)*. »Pamiętnik farmac.« I. 501.

665. — Niektóre szczegóły, tyczące się wiadomości o nowo odkrytej roślinie, z której się Rabarbar indyjski ma otrzymywać i o uprawie tychże korzeni w Europie. »Dziennik med. chirur. i famac. III. 65.

666. — O projekcie podróży botanicznej po kraju naszym prof. Witmanna. Tamże I, 167.

667. — Szafran uprawny czyli zwyczajny *(crocus sativus)*. »Pam farmac.«, I. 500.

668. — Szkodliwe Euforbii wyziewy. »Dzien. med. chir. i farm.«, I. 352.

669. — Wiadomość o nowo przybyłych roślinach do flory litewskiej w r. 1822 i 1823. Tamże, II. 647.

670. Wiadomość o herbacie, poznanie jej w Europie, botaniczny opis, uprawa, rozbiór, działanie, handel, gatunki handlowe, fałszowanie. Rośliny zamiast herbaty zalecane lub używane w podobnym sposobie. »Dzien. med. chirur. i farmac.«, I. 682. Toż, odbitka. Wilno. Zawadzki 1823. 8⁰ 56.

ROZDZIAŁ XXIV.

Mineralogia. Geologia.

Profesorowie historyi naturalnej, jak: Gilibert, Forster, Spitznagel, wreszcie Jundziłł, wykładali mineralogię, jak o tem mówiliśmy wyżej, cytując ich programaty. Rezultaty ich wykładów nie musiały być świetne, gdyż nie było wówczas ani dobrego gabinetu mineralogicznego, ani też sama mineralogia nie stanowiła samodzielnej katedry. Literatura również jest ubogą w epoce Szkoły Głównej litewskiej. Jedyną znaną nam pracą jest Jundziłła »dissertacya«, stanowiąca pierwszy występ młodego wice-profesora historyi naturalnej, jak o tem sam autor na wstępie zaznacza, a oparta wyłącznie na źródłach niemieckich — przynajmniej te tylko autor podaje.

671. Dissertacya mineralogiczno-geograficzna o krajach, gdzie się kruszce znajdują, i o wielości rocznego ich wydobywania, w dzień rozpoczęcia publicznych lekcyj w Szkole Głównej litewskiej przez X. B. S. Jundziłła, Hist. nat. viceprofesora. Za pozwoleniem Zwierzchności. W Wilnie, w drukarni Akademickiej wileńskiej. Roku 1798. fol. 7 kart nieliczbowanych.

Jest to dodatek do programu nauk na rok 1798/99.

Dopiero z zamianą Szkoły Głównej litewskiej na Uniwersytet cesarski, pomyślano o utworzeniu oddzielnej katedry mineralogii, a na jej profesora powołano Romana Symonowicza, który przebywając za granicą od roku 1801, z zalecenia rektora Strojnowskiego specyalnie poświęcał się mineralogii. W czasie tych podróży studyował przeważnie naukę tę pod kierunkiem sławnego Wernera; nie tylko dokładnie obeznał się z klasyfikacyą minerałów, ich cechami zewnętrznemi, ale że się tak wyrażę, u źródła wiedzy mineralogicznej wyczerpał wszystko, co wówczas było do zbadania. Powróciwszy z ogromnymi zapasami minerałów, rozpoczął wykłady mineralogii. Ówczesny gabinet mineralogiczny ledwie że na tę nazwę zasługiwał, tak był ubogi. Symonowicz przeto za oddzielnem wynagrodzeniem po 200 rubli rocznie zobowiązał się używać własnego zbioru przy wykładach. Pragnąc uprzystępnić studyowanie nauki, zna nej dotychczas z prac ks. Krzysztofa Kluka, napisał podręcznik podług rozgłośnych naówczas zasad Wernera i ogłosił drukiem:

672. O stanie dzisiejszym mineralogii przez ..... Wilno, Zawadzki. 1806. 8⁰ 188.

Praca ta wywołała ostrą i namiętną krytykę przez X. B. S. Jun-

dziłła, na którą niezwłocznie odpowiedział Symonowicz w obszernej rozprawie:

673. — Odpowiedź Romana Symonowicza i t. d. na pismo p. t.: »Uwagi nad pismem p. Symonowicza o dzisiejszym stanie mineralogii przez X. B. S. Jundziłła«. Wilno, Zawadzki. 1806. 8⁰ 155.

Całe to zajście, które w części tylko miało za zadanie wyświetlić niektóre wątpliwości naukowe, a głównie przekonać Strojnowskiego, że Symonowicz nieuk i nie powinien zajmować tej katedry — opowiedział Józef Frank w swoich pamiętnikach [1]).

Gdy inni profesorowie rok rocznie w »Ogłoszeniach lekcyj« podawali programata swych wykładów, jeden tylko Symonowicz ogłaszał, że w takie to dni i godziny będzie miał lekcyę mineralogiczną. Z pierwszym jego programatem spotykamy się dopiero w rozkładzie lekcyi na rok 1812/13 i dlatego podajemy go w całości:

»Będzie dawał kurs mineralogii we środy i soboty od godziny pół do trzeciej do czwartej, w niedzielę zaś od 2—4. Zacznie od historyi mineralogii, potem wyłoży zasady układów mineralogicznych dwóch sławnych dzisiaj mineralogów Hauy i Wernera; ukaże w czem dwa te układy są do siebie podobne, a w czem zachodzi między nimi wielka różnica, z której wypada, że u pierwszego mineraloga wiele minerałów poczytanych jest za odmiany, u drugiego zaś za gatunki, i przeciwnie. Przystąpi potem do wyłożenia ścisłego charakterów minerałów podług Wernera, ukazując razem charaktery krystalograficzne, podług których sławny Hauy, mineralog francuski, opisuje minerały. Po takowem przygotowaniu uczniów do zrozumienia lekcyj mineralogii, będzie dawał *Oryktognozyą* czyli naukę o minerałach pojedynczych, ukazując minerały jedne po drugich podług ich klas, rodzajów, gatunków, i ucząc poznawać je podług ich charakterów zewnętrznych; wskazując zarazem, na co każdy minerał jest używany, jaki jest jego skład chemiczny i w których krajach i kopalniach znajduje się. Po Oryktognozyi będzie wykładał *Geognozyą* czyli naukę o ziemi. Tu będzie mówił o dowodach pokazujących, że kula ziemi powstała z rozpuszczenia podobnego do rozpuszczenia w wodzie, nie zaś z rozpuszczenia w ogniu. Wykładać będzie naukę sławnego Wernera o pokładach i warstwach skał; o podziale gór i skał na pierwiastkowe, napływowe i wulkaniczne; w których skałach zawierają się szczególniej minerały metaliczne czyli kruszce; o żyłach i warstwach kruszcowych, o gniazdach i innych sposobach znajdowania się w ziemi kruszców. Nakoniec przyda naukę o dobywaniu minerałów z ziemi«.

[1]) Op cit. II. 526 i nast.

Niedługo prowadził wykłady, gdyż w r. 1813 zakończył życie, a po jego śmierci pozostałe po nim noty uporządkował Makary Bogatko, jego uczeń i pomocnik, i wydał pod tytułem:

674. Nomenklatura minerałów pojedynczych czyli oryktognostyczno-mineralogiczna przez ś. p. Romana Symonowicza w największej części wypracowana, a przez jego ucznia wedle tegoczesnego układu Wernera dokończona i dla akademickiej młodzieży drukiem ogłoszona r. 1815 miesiąca listopada 10 dnia. Wilno, Zawadzki. 1815. 8⁰ 28. VIII. 4 karty.

Następcą Symonowicza na katedrze mineralogii był Feliks Drzewiński, który według przyjętego, bardzo chwalebnego zwyczaju w Uniwersytecie, oprócz wskazanych sobie przez radę uniwersytecką dzieł Wernera i Hauy, układał własny kurs, który ogłosił drukiem:

675. Początki mineralogii, podług Wernera dla słuchaczów akademickich przez Felixa Drzewińskiego. Wilno, druk Bazylianów. 1816. 8⁰ str. VII. 611.

Pokaźne to dzieło, bardzo przychylnie przyjęte przez radę uniwersytecką i nagrodzone sumą 300 rubli, stanowiącą zwrot częściowy kosztów druku, przez wiele lat było podręcznikiem jak dla autora, tak i dla jego następców. Dzieło to ma dzisiaj tylko bibliograficzną wartość, lecz rozpatrując je z ówczesnego stanowiska, przychodzimy do przekonania, że nie miało naówczas równego sobie, jako całości, w literaturze polskiej.

Gdy Drzewiński wyjechał w celach naukowych za granicę, katedrę jego objął Ignacy Horodecki, adjunkt Uniwersytetu. Wykłady prowadził podług zasad Wernera, a zatem podług podręcznika Drzewińskiego. Oryktognozyę wykładał podług układu Hoffmana, krystalografię podług Wernera i Hauy, a geologię objaśniał praktycznie podczas wycieczek ze słuchaczami w okolicę Wilna. Miał wszelkie kwalifikacye, aby z adjunktury posunąć się wyżej, gdy tymczasem w r. 1824 śmierć przecięła ten pracowity żywot.

Po Horodeckim objął katedrę mineralogii Ignacy Jakowicki i on, począwszy od r. 1825, prowadził je aż do zamknięcia Uniwersytetu. Wkrótce po objęciu katedry ułożył własny kurs, który niebawem ogłosił drukiem:

676. Krótki wykład oryktognozyi i geognozyi, podług ostatniego układu Wernera ułożony przez Ignacego Jakowickiego. Wilno, Zymel. 1825. 8⁰ 2, 210.

Toż samo dzieło, lecz znacznie powiększone, wydał powtórnie. Wilno 1827. 8⁰ 306.

Dzieło to było przyjęte przez wileńską Akademię medyko-chirurgiczną jako główny podręcznik przy wykładzie, który się odbywał w języku rosyjskim.

Dla młodzieży gimnazyalnej ułożył i wydał:

677. — Mineralogia, zastosowana do sztuk, rzemiosł, fabryk i rolnictwa, ułożona dla klasy III. szkół powiatowych. Wilno, Glücksberg. 1827 8^0 107, VII. 1 tablica.

W »Dzienniku wileńskim« ogłosił:

678. — Historya geognozyi i uwagi potrzebne dla tych, którzy chcą pracować w przedmiocie geognostycznym. Z dzieła P. D' Aubuison, de Voisins przez ..... 1823. II. 305.

679. — Postrzeżenia geognostyczne w kraju, rozciągającym się od morza Bałtyckiego między Połągą i Rygą, w kierunku przechodzącym przez Wilno, Żytomierz, Kamieniec Podolski aż do brzegów morza Czarnego między Chersonem a Odessą. 1830. US. V. 65, 150, 185, 275, 313, 345.

Toż, w oddzielnej odbitce. Wilno. Marcinowski 1831. 8^0 241 z rycinami.

680. — Postrzeżenia geognostyczne w powiecie wilejskim w Mołodecznie. »Pamięt. farmac.« II. 640.

Z osób poza katedrą uniwersytecką, piszących z dziedziny mineralogii, należą tu następujące:

681. — Adamowicz A. F. O nowym metalu, zwanym Glin. »Teka wileńska«, IV. 88.

682. — Andrzejowski Antoni. Recherches sur le système tyraique. I. P. Terrains hémilysiens; II. P. Terrain cremien thalessique et pelagique, terrains de sediment infèrieurs ou secondaires par ..... Moscou. Imprim. de l' Univ. 1853. 8^0 67.

Część I-sza z powyższej rozprawy drukowana w »Bull. d. l. Nat. de Moscou 1852. XXV.

683. — Remarques sur le terrain plutonique du sud-ouest de la Russie. »Bullet. d. l. Societ. Nat. de Moscou. T. II.

684. — Supplement aux Remarques sur les terrais plutoniques i t. d. Moscou. Imprimerie de l' Université. 1853. 8^0 str. 31.

685. Bogatko Makary. Mineralogiczne opisanie Powola w powiecie kowieńskim. »Dzien. wil.« 1818. II. 350.

»Dziennik wileński« zawiera następujące rozprawy albo bezimienne, albo bez oznaczonego tłumacza:

686. — Bursztyn niezwyczajnej wielkości. 1826. US. I. 147.

687. — Kankrynit, nowy minerał odkryty przez p. Menge w górach Uralskich. 1829. US. IV. 269.

688. — Krótki rys nowych mineralogicznych postrzeżeń przez P. W. Sewergina, akademika. 1825. II. 93.

689. — Kwas siarczany rodzimy. 1830. US. V. 45.

690. — Kryształki spatu wapiennego w wydrążeniu kryształu kwarcu. 1826. US. I. 120.

691. — Myśli Chladni o wewnętrznym stanie ziemi. 1820. II. 461.

692. — Odkrycie nowych źródeł mineralnych na Kaukazie. 1823. III. 476.

693. — Odkrycie znacznej masy złota rodzimego w okolicach Mozelli. 1827. US. II. 435.

694. — O dyjamentach, złocie i żelazie wyspy Borneo. 1829. US. IV. 190.

695. — O fenomenach wulkanicznych przez H. Davy. 1829. US. IV. 237.

696. — O kamieniu Labrador, znajdującym się w Muzeum Cesarskiej Akademii nauk w Petersburgu. 1821. III. 211.

697. — O lasach podziemnych, wyjęte z pamiętnika prof. Kunicyna, zapisywanego w drodze z Petersburga do Moskwy. 1821. III. 206.

698. — O naturze zjawisk wulkanicznych na wyspach Kanaryjskich i ich związku z innemi wulkanami na kuli ziemskiej przez Leopolda Bucha. 1828. US. III. 25, 81.

699. — O nowo odkrytych minerałach w okręgu kopalni Złotoustowskich. 1827. US. II. 170.

700. — O nowo odkrytych samorodkach platyny w górach uralskich. 1829. US. IV. III.

701. — Opisanie mineralogiczne wyspy Staffy i znajdującej się w niej groty Fingala. 1827. US. II. 122.

702. — O platynie przez Berzeliusa. 1829. US. IV. 267.

703. — O początku ciał kopalnych przez J. Fischera. 1830. US. V. 40.

704. — O początku kamieni, rozproszonych po okolicach piaszczystych Niemiec północnych. Rozprawa Hausmanna, prof. mineralogii i chemii w Uniwersytecie Getyngskim, z notami i uwagami krytycznemi p. J. A. de Luc. 1829. US. IV. 251.

705. — O położeniu platyny. Uwagi p. Humboldta i list do niego p. Boussingault. 1828. US. III. 241.

706. — O popiele wulkanicznym, spadłym d. 12 marca 1829 r. na

morzu Śródziemnem między wyspą Tenedos a brzegiem Anatolskim. 1829. US. IV. 232.

707 — O przedniejszych kopalniach żywego srebra. 1828. US. III. 248.

708. — O rudach żelaznych, odkrytych i śledzonych w gubernii wileńskiej pod Popielanami i w innych miejscach. 1828. US. III. 207.

709. — O stawie skamieniałym blisko jeziora Urmija w Persyi. 1822. III. 102.

710. — O złocie i platynie, otrzymanych z fabryk pasma Uralskiego w pierwszej połowie 1828 r. 1829. US. IV. 109, 188, 270.

711. — O źródłach ciepłych w Islandyi, zwanych Geyser, z listu prof. Menge. 1821. I. 342.

712. — Płyn nowy w wydrążeniach różnych minerałów. 1826. US. I. 120.

713. — Rośliny kopalne w dolinie rzeki Ohio w Amecyce. 1827. US. II. 437.

Eichwald Edward. Poszukiwania na polu geologii i paleontologii, przedsiębrane w częstych podróżach naukowych, stały się poszukiwaniami pierwszorzędnej wartości i postawiły Eichwalda między pierwszorzędnymi uczonymi owej epoki; po Staszycu i Puschu był jednym z najgorliwszych pracowników. Żałować należy, że cennych swych prac nie ogłaszał po polsku. Wzbogacił wprawdzie wiedzę, lecz dla literatury narodu, wśród którego tyle lat przebywał, nie zostawił po sobie żadnej literackiej pamiątki.

714. — Discours sur les richesses minérales de quelques provinces occidentales de la Russie, qui pourraient devenir un objet de commerce, prononcé dans la séance publ. de l'acad. Imper. médico-chirurg. de Vilna le 22 decembre 1834. Glüksberg 4^0 29.

715. — Naturhistorische Skizze von Lithauen, Volhynien und Podolien, in geognostischer, mineralogischer (ob. Nr. 679), botanischer (ob. Nr. 639) und zoologischer (525) Hinsicht entworfen von Ed. Eichwald. Wilna auf Kosten des Verfassers, gedruckt bei J. Zawadzki. 1830. 4^0 str. 256. 6 nlb. [1]).

---

[1]) Powyższa praca jest zbiorową, w nawiasach położyliśmy numery, pod którymi zapisane są prace w niniejszej książce, a które całkowicie Eichwald w swych Szkicach umieścił. Niesprawiedliwie więc nazywa siebie autorem, a nie redaktorem lub wydawcą. Majorkiewicz w swych pismach pomniejszych (II. 147) również do tych Szkiców się zwraca ze względu na czynny współudział Wojciecha Zborzewskiego. Z bardzo wielu względów ciekawy ten ustęp przytaczam w streszczeniu: Połowa dzieła Eichwalda (Naturhistorische Skizze) jest własnością Zborzewskiego!

716. — Geognostische Bemerkungen während einer Reise durch Lithauen, Podolien und Volhynien. Karstena »Neues Archiv.« 1830. II.

717. — Fossile Wirbelthiere in Russisch-Polen. »Jahrb. f. Mineralog. Geognos. u. Petrefactenkunde 1832 str. 354. Dziennik ten wydawali Leonhard i Bronn.

718. — Russisch-polnische Widerkäuer und Dickhäuter-Reste — w tymże dzienniku 1838. 235.

719. — Vorweltliche Wirbelthiere der polnisch-russischen Provinzen. Tamże, 1836. 488.

720. — Bestimmung der Petrefacten aus dem südlichen Russland. Tamże, 1841. 542.

721. Kumelski. Krótki wykład mineralogii podług zasad Wernera. Wilno, Marcinowski. 1825—1826. 8⁰ I. 56; II. 250, nlb. 65 spisu. IV. tablice.

---

którą sobie bez ceremonii uczony skądinąd Eichwald przywłaszczył. Śladby zaginął uczonej działalności Zborzewskiego, lecz Eichwald ogłaszając dzieło pod swojem imieniem, nie mógł wyrzucić kilku nawiasowych wprawdzie frazesów, z których jasno wypływa uczony współudział w tej ciekawej pracy naszego współziomka. Ażeby wynagrodzić tę krzywdę, uczynioną przez Eichwalda naszemu uczonemu, streszczamy niektóre jego prace, ogłoszone w innych pismach, z których wykazują się genialne poglądy Wojciecha Zborzewskiego. W Mémoires de la Societé de Nature de Moscou (1832 IX) ogłosił artykuł: *Recherches microscopiques sur quelques fossiles rares de Podolie et de Volhynie*, w którym podał opis ciał odkrytych przez siebie przed rokiem 1831.

Następnie w liście do Fischera von Waldheim donosi o swoich zbiorach, które z początku wynosiły 4000 (Eichwald Zool. Special. II. 35), a które z czasem doszły imponującej cyfry 20.000. Z pomiędzy nich najwięcej było minerałów krzemionkowych, gliniastych i wapiennych. Przeszło 1000 gatunków mięczaków było w r. 1832, a między tymi wiele własnego odkrycia np. *Baculina*, *Raphanulina*, *Apiopterina*, *Lyrina Fischerii* i t. d. Porównywając skamieniałości miejscowe ze znajdującemi się w innych stronach, pod tymi samymi stopniami długości i szerokości geograficznej, i nadto z istotami żyjącemi, dostrzegł Zborzewski podobieństwo ich ze znalezionemi w okolicach Moskwy, Paryża, Passy, Caen, Turyngii, Placencyi, morza Śródziemnego i Antylskiego. Tak np. *Oscabrion Fischerii*, dziś jest i w m. Antylskiem; *Odontina* skamieniałość Wołynia i Apenin dziś żyje na brzegach Hajti i t. d. Fakta te dowodzą, że nasza kula ulegała wielkim katastrofom i peryodycznym zmianom w położeniu ekliptyki.

Również ciekawem jest stanowisko Zborzewskiego, odnośnie do jego poglądów na niektóre umiejętności. I tak np. Zborzewski nie uważa fizyologii jako *oppositum* patologii, ale fizykę ogólną, rozumiejąc pod tą nazwą ogół umiejętności przyrodzonych. Również poglądy jego na przyrodę są oryginalne. Ponieważ Linneusz nie znał wielu roślin, przeto w układzie jego są przerwy; prócz tego, nie znał on właściwych chararakterów, stąd poglądy jego są błędne. Otóż, aby wypełnić luki, Zborzewski począł w tym celu czynić geologiczne poszukiwania i znalezionemi w grobie ziemi śladami zwierząt, roślin, starał się dopełnić to, czego nie dostaje

722. — Mineralogia popularna, albo przestrogi dla rolników, rzemieślników, o ziemiach, kamieniach, piaskach, metalach i solach, których codziennie używają, tudzież o węglu ziemnym, torfie i t. d. Dziełko uwieńczone przez Towarzystwo instrukcyi elementarnej w Paryżu pana Brard'a Cypriana, Prospera a przełożone z francuskiego i zastosowane do krajowych okoliczności przez ..... Wilno. Marcinowski. 1827. 8⁰ 92.

723. — O bogactwach kopalnych w Rossii przez Mikołaja Szczegłowa, przekład z rosyjskiego przez ..... Wilno, Marcinowski. 1829. 8⁰ 41. Jest to odbitka z »Dziennika wileńskiego« US. IV. 3.

724. — Regestr minerałów Cesarskiego Uniwersytetu wileńskiego dla uczniów, odwiedzających gabinet mineralogiczny, podług układu Wernera sporządzony. Wilno, Zimel. 1828. 8⁰ 39.

Niektórzy biografowie Jakowickiego przypisują mu autorstwo tej broszury. Myśmy ją przypisali Kumelskiemu dlatego, żeśmy mieli wska-

---

w żyjących stworzeniach. To mu się w znacznej części udało: część istot z grobu zmartwychwstałych weszła w naukę, stała się jej mieniem.

Ciekawemi bezwątpienia są zapatrywania Zborzewskiego na filozofię natury. Teorye bez faktów, mówi Zborzewski, są przeczuciem prawdy, mniej więcej zbliżonem do niej, ale nie prawdą, która jak duch w ciało koniecznie ubraną być musi.

Jeszcze z owej epoki, gdy wykładał fizykę w liceum krzemienieckiem, wstydził się powtarzać rzeczy, którym nikt głęboko patrzący na nie nie wierzył. To go naprowadziło na badanie bezpośrednie natury i w niej obserwował przez lat dziesięć zjawiska meteorologiczne. Meteorologii nie mógł się nauczyć z książek, bo ta nauka naówczas młoda i nie można, sama nic nie umiała; uczył się więc jej sam na łonie natury, oparłszy się na zasadach, jakie np. Krämtz i Kupfer, mistrze tej nauki, położyli.

Z jego robót w tym kierunku zasługuje na zaznaczenie: »Zaćmienie słońca w dniu 26 czerwca 1842 roku, obserwowane w Półtawie. Praca ta zaległa w rękopisie w redakcyi »Tygodnika petersburskiego«, dokąd była posłana w tłómaczeniu; Zborzewski bowiem przeważnie pisywał po francusku, po angielsku i po niemiecku. Rozprawa ta nosi tytuł: »Postrzeżenia meteorologiczne nad stanem nieba i atmosfery podczas zaćmienia słońca, sprawionego księżycem, z uwagą na stan elektro-dynamiczny«.

Jako nauczyciel matematyki, miał dawno już z arytmetyki i z algebry wiele uproszczeń i teoryi; np. teoryę o ilościach urojonych, najmniej zdaniem jego obrobioną.

Geologia pod piórem, a raczej myślą, naszego uczonego w inną się ubrała postać. Mnóstwo ciał nowo odkrytych, znajomość składu ziem na Wołyniu, Podolu i Ukrainie kazały wnosić, że on dokładnie opisze tę część kraju.

W oddziale geologicznym miał Zborzewski przeszło 60 arkuszy notat objaśniających dalszy ciąg pasu Wernera. O ile wiadomo nam, te piękne prace zaległy w rękopisie, nic przeto dziwnego, że imię jego uległo zapomnieniu. Gdzieby się te prace, może rzeczywiście genialne, znajdowały w obecnej chwili, nie jest nam wiadomem. Jego rozprawa o gwiazdach spadających, umieszczona w »Tygodniku petersburskim« wzbogaca też dziedzinę umiejętności fizycznych.

zówkę ówczesną, lecz nie bierzemy odpowiedzialności na siebie, bo być może, że owa wskazówka była błędną.

725. — Rys systematyczny nauki o skamieniałościach czyli petrefaktologii. Przekład rozdziału: Einleitung i Vorbereitung zur Mineralogie von Dr. Leonhard, Dr. Kopp und C. L. Gaertner. Frankfurt 1817, przez ..... Wilno, Marcinowski 1826. 12^0 95, 31 nlb. 1 ryc.

726. — Zasady geognozyi, wedle nauki Wernera. Wilno, Marcinowski 1827. I. 62 nlb. 14; II. 52, nlb. 9, tabl. II.

W »Dzienniku wileńskim« ogłosił Kumelski następujące prace:

727. — Aliaż naśladujący złoto. 1826. US. I. 64.

728. — Hialosyderit, przez Wajchnera prof. 1826. US. I. 116.

729. — Historya fenomenów towarzyszących wybuchnieniom Wezuwiusza w r. 1821 i 1822 przez ..... 1823. III. 340, 470.

730. — Mineralogiczno-statystyczne wiadomości o Gruzyi. 1826. US. I. 380.

731. — Nauka o skamieniałościach dra J. Kopp. 1822. III. 442.

732. — Nowy minerał *Protait.* 1827 US. II. 454.

733. — Obejrzenie geognostyczne gubernii wileńskiej, grodzieńskiej i t. d. Wyciąg z raportu królewsko-polskiego Ober-berghauptmanna von Ulmana do pana Ministra skarbu, przekład ..... 1827. US. II. 246.

734. — O geognozyi gór karpackich 1826. US. I. 139.

735. — O górze wyziewającej płomień, która się znajduje w Azyi mniejszej, niedaleko Deliktaszu, a znajomej w starożytności u Strabona pod nazwiskiem Olimpu. 1827. US. II. 435.

736. — O kawałkach platyny rodzimej, odkrytych w Syberyi. 1827. US. II. 451.

737. — O klejnotach, księga Mohameda Ben Mansura, przekład. 1828. US. III. 197.

738. — O nowych minerałach sybirskich. 1827. US. II. 299.

739. — Opisanie nowo odkrytych lub mniej znajomych minerałów. 1826. US. I. 140, 177, 208, 237, 269, 295, 343, 387; 1827. US. II. 40, 242, 370; 1828. US. III. 22, 255.

740. — O platynie, odkrytej w stronie europejskiej Uralu. 1828. US. III. 181.

741. — O wulkanie na wyspach Sandwich przez X. Karola Stewart. 1827. US. II. 443.

742. — O żelezie jakutskiem. 1827. US. II. 454.

743. — Postrzeżenia geognostyczne względem położenia gór na obu półsferach przez Aleksandra Humboldta, przekład ..... 1823. US. III. 74, 191.

744. — Systematyczne wyliczenie minerałów, odkrytych dotąd w różnych miejscach Rossyi, przez prof. Szczegłowa. 1826. US. I. 29, 57, 94, 114, 142.

745. — Wiadomość o jedynym i nadzwyczajnej wielkości kawałku złota, odkrytym w roku 1826 d. 26 marca w kopalni Carewo Aleksandryjskiej. 1826. US. I. 182.

746. — Zapadnięcie brzegu morskiego w okolicach Odessy. 1828. US. III. 151.

747. — Zdanie Wollastona o platynie sybirskiej. 1827. US. II. 330.

748. — Źródła zapalające się w Siedmiogrodzie. 1826. US. I. 118.

749. Ławicki Mikołaj. O piaskach sybirskich, zawierających kruszce, rozprawa p. Sokołowa. »Dziennik wileński«, 1823. II. 438; III. 39.

750. Plater de Broel hr. Adam. Rzut oka na skład geognostyczny Inflant przez ....., honorowego dozorcę szkół powiatu dynaburskiego i t. d., z sześciu rycinami. Wilno. Glücksberg. 1829. 8⁰, 2 k. str. 34, IV. tabl.

751. Sławiński Ksawery. Uwagi geologiczne nad Wieliczką P. Beudant. 1821. II. 73. »Dziennik wileński«.

752. — Opisanie Etny, wyciąg z dzieła księdza Ferrara. »Dzien. wileński«, 1821. II. 201, 313.

753. Stępiński Marcin. O dwóch płynach nowych, nie mieszających się z sobą, szczególnych własności fizycznych, a znajdowanych w wydrążeniach niektórych minerałów przez Dra Dawida Brewster, przełożył ..... »Dziennik wileński« 1829. US. IV. 217.

754. Wolański Adam. Uwagi nad lawą Wezuwiusza 1820 r. 26 stycznia, przez dziedzicznego księcia duńskiego Krystyana Fryderyka. »Dziennik wileński« 1821, I. 286.

755. Wolfgang Jan. Macica dyamentu. »Dziennik wileński«, 1816. II. 175.

756. A. Z. Wiadomość o dyamentach, z francuskiego. »Tygodnik wileński« 1822. III. 10.

757. Żugarzewski Stanisław. O dyamencie czyli węgliku przez ...., kandydata filozofii. Wilno, w drukarni dyecezalnej XX. Missyonarzów 1826. 8⁰ str. 35, nlb. 4.

758. — Uwagi nad kośćmi ludzkiemi, znajdowanemi w rozpadlinach gór powtórnych, a w szczególności nad temi, które się znajdują w jaskini Durfort, w departamencie Gard, przez Marcel de Serres, przekład ..... »Dziennik wileński«, 1823. III. 288, 349.

ROZDZIAŁ XXV.

Agronomia.

Katedra agronomii była nowością nie tylko w Wilnie, gdzie zgodnie z ustawą 1803 r. została utworzoną, ale w Europie. Dotychczas w żadnym Uniwersytecie nie była wykładaną w tak obszernym zakresie, jaki był zakreślony statutami dla Wilna. Znakomitsze ówczesne zakłady praktycznego gospodarstwa jak: Stof-Wyll w Szwajcaryi, Mögelin w Prusach, Bath w Anglii i t. p., były to zakłady prywatne, najczęściej utrzymywane pojedynczemi siłami, rzadko zaś przez stowarzyszenia; przytem były to zakłady z kierunkiem praktycznym. Uniwersytet nie spieszył się też z urządzeniem nowej szkoły głównie dlatego, że z krajowców nikt się nie nadawał, a z cudzoziemców nikt się nie zgłaszał. Troszczył się o to książe kurator, że tak ważna katedra nie była obsadzoną, dlatego postanowił w czasie możliwie najkrótszym przygotować nauczycieli. Odwołał się w tym celu do Uniwersytetu, aby przygotował odpowiednich kandydatów, na co otrzymał następujące doniesienie:

»JO. Xięciu Kuratorowi. Uniwersytet dla dopełnienia zbawiennego zamiaru Waszej Xiążęcej Mości, w liście do rektora Uniwersytetu pod datą d. 11 Augusta roku idącego wyrażonego, starał się wybrać czterech uczniów ze swoich studentów, którzyby mając ochotę i potrzebne przymioty, przy osadzie angielskiej pod St. Petersburgiem zaprowadzonej nauczyli się praktycznie tego wszystkiego, co się ściąga do uprawy roli i rozmaitych prac wiejskich, robienia i używania wszelkich narzędzi rolniczych i gospodarskich, sposobu utrzymania bydła i zaradzania jego chorobom, sposobu zbierania nabiału, wełny i tam dalej, i gdy wielu zdatnych oświadczyło ochotę swoją do tej nauki praktycznej gospodarstwa, Uniwersytet zastanawiał się nad funduszem do przesłania i utrzymania ich przy pomienionej osadzie angielskiej przynajmniej przez lat dwie. JW. hr. Pociej, obożny bywszy litewski, kawaler orderów Białego Orła i św. Stanisława, obywatel znany ze swojej dobroczynności, uwiadomiony o takowem pożytecznem przedsięwzięciu dla kraju, z winnem uczuciem wdzięczności dla Najłaskawszego Monarchy, który w akcie potwierdzenia Uniwersytetu wileńskiego ofiary obywatelskie dla oświecenia powszechnego za istotną posługę policza, sumę trzy tysiące rubli na wysłanie do osady angielskiej czterech uczniów i dwuletnie tam ich utrzymanie ofiarował. List JW. Pocieja do rektora Uniwersytetu, przesyłający dar takowy, z przyłączonym na to udzielnym zapisem czytany był na sesyi akademickiej dnia 15 Novembra teraźniejszego; postanowiono przez de-

legowanych oświadczyć JW. Pociejowi podziękowanie, kopię zaś listu i zapisu udzielnego na pomieniony dar przesłać Waszej Xiążęcej Mości, iż czterech uczniów do osady angielskiej najzdatniejszych będzie wybranych, którzy, za opłaceniem pierwszej raty przez JW. Pocieja, w miesiącu przyszłym styczniu będą wysłani do St. Petersburga. Dnia 18 miesiąca Novembra 1803 r. N. 1253. (Archiwum ministerstwa oświaty narodowej. N. 48189, karta 1519).

Książę kurator nie omieszkał zawiadomić o tem ministra hr. Zawadowskiego, załączając w przekładzie zapis hrabiego Aleksandra Albrechta Pocieja, na co otrzymał odpowiedź, że cesarz bardzo łaskawie przyjął ofiarę Pocieja (ibidem. N. 6622, karta 168). Uniwersytet otrzymawszy pieniądze wybrał czterech uczniów, mianowicie: Stanisława Kłągiewicza z wiłkomirskiego, który uczył się w szkołach powiatowych krożskich, a od r. 1803 był studentem Uniwersytetu, znał początki języka francuskiego i rysunki; Justyna Samowicza z powiatu brasławskiego, który się uczył w szkołach mereckich, znał początki języka niemieckiego a przez lat 7 był przy gospodarstwie; Michała Zafaty z Wilna, który po ukończeniu gimnazyum wileńskiego był w Uniwersytecie, znał język niemiecki i rysunki, a praktykę ogrodnictwa około utrzymania drzew owocowych w domu ojca pozyskał, i wreszcie Wincentego Herberskiego z powiatu słonimskiego, który po ukończeniu szkół w Słonimie w r. 1803 był w Uniwersytecie, znał początki języka francuskiego, niemieckiego i przykładał się do rysunków. Wybrani ci pozyskali oprócz pieniędzy i instrukcyę, na mocy której Kłągiewicz jako najstarszy wiekiem mianowany został skarbnikiem w podróży, z zaleceniem zdania sprawy z wydatków. Między innymi punktami powiedziano w instrukcyi, aby ci panowie po przybyciu do Petersburga niezwłocznie przedstawili się księciu kuratorowi tamże przebywającemu. Z raportu Kłągiewicza okazuje się, że ów folwark gospodarski czyli kolonia angielska, Hołowińską zwana, znajdowała się za Kamiennym Ostrowem na Czarnej rzece, w odległości czterech wiorst od stolicy. Z raportu Samowicza do Uniwersytetu dowiadujemy się o rozległości tej kolonii, jej naturze, zajęciach i rezultatach [1]). Ta wyprawa korzyści nie przyniosła, gdyż ów zakład, ferma angielska, nie był w ten sposób prowadzony, aby mógł przygotować profesorów agronomii. Młodzi ludzie powrócili do Wilna w r. 1806 prawie że z niczem, gdyż oprócz praktycznej znajomości języka angielskiego innej korzyści nie odnieśli. Najlepiej z nich wyszedł Herberski, gdyż poświęcił się medycynie i jako sławny profesor kliniki w Uniwersytecie nauczał po wyjeździe Franka z Wilna. Książę kurator nie po-

[1]) Sbornik materiałów. II. 781—794.

rzucił jednakże myśli urządzenia katedry agronomii, lecz wojny z Francyą w r. 1800—7, w r. 1812, ogromnie przeszkadzały. Tak więc na oczekiwaniu, ażali nie zjawi się jaki agronom, upłynęło przeszło lat piętnaście; dopiero bowiem w r. 1820 powołanym został na katedrę Krassowski Kajetan.

Krassowski ogłosił następujący program przyszłych wykładów:

»Wykładać będzie we środę i w sobotę od wpół do 11 do 12; we wtorki, czwartki, piątki od 4—5, gospodarstwo wiejskie. Wyłożywszy naprzód zasady rozumowego rolnictwa z dzieła Albrechta Thaera, to jest o zasadach nauki przemysłu, o osobie poświęcającej się rolnictwu, kapitale, majątku i sposobach jego posiadłości, o dzierżawie i czynszu wiecznym; w drugiej części mówić będzie o pracy w powszechności, o robociznie pieszej i uprzężnej, o rządzie gospodarstwa, rachunkach, ich ważności i sposobach utrzymania, o stosunkach nawozu do paszy i ilości obory, o różnych układach polowego gospodarstwa, a w szczególności o gospodarstwie trójpolnem, przemiennem, następstwie zasiewów, płodozmiennem, porównaniu tychże układów z przejścia z jednego do drugiego. W trzeciej części mówić będzie o agronomii, czyli nauce o gruntach, glinie, wapnie, marglu, ziemi roślinnej, torfie i różnych gatunkach gruntów, ich wewnętrznej wartości i rozbiorze. W czwartej o nawozach czyli sposobach poprawienia roli przez nawozy roślinne, zwierzęce i kopalne; o ich działaniu, o ich najkorzystniejszem użyciu; o uprawie roli i narzędziach do tego służących. O łąkach i pastwiskach. W piątej zastanowi się w ogólności nad roślinami, które są przedmiotem rolnictwa, a w szczególności nad zbożem kłosowem, jako pszenicą, żytem, jęczmieniem, owsem, soczewicą i t. d.; nad płodami osypywanemi jak kartoflą, kapustą, brukwią, rutobogą, i narzędziami do ich uprawy potrzebnemi; nad roślinami olejkowemi, farbierskiemi i na włókno służącemi a szczególniej nad lnem i konopiami, chmielem, tytoniem, cykoryą i t. d.; toż nad warzywem ogrodowem, nad roślinami pastewnemi, jako koniczyną, wyką, lucerną, esparcettą, sporkiem i t. d. W szóstej poda naukę o zwierzętach domowych w ogólności, a w szczególności o bydle rogatem, jego główniejszych pokoleniach, rozmnażaniu, pielęgnowaniu drzew i krzewów owocowych, oraz krótką wiadomością o kunsztach, które przemysł rolniczy podnoszą, kurs ten zakończy«.

W czasie tej profesury czuł się w obowiązku Krassowski, zaznaczyć swą działalność i na polu literackiem; z tej epoki bowiem datują się następujące jego prace:

759. O nawozach, czyli o poprawieniu roli przez nawozy zwierzęce, roślinne i kopalne i o ich działaniu i roli najkorzystniejszem użyciu. Rzecz wyjęta z dzieła sławnego Thaera z dodaniem niektórych myśli

z innych autorów przez ..... »Dzien. wil.« 1820. I. 220. 321; II. 85. 215. Odbitka z tego artykułu: Marcinowski. Wilno 1820. 8⁰ 3. 80.

760. — Ogrodnictwo krótko zebrane, przez Kajetana Krassowskiego, doktora filozofii, prof. adjunkta cesarsk. Uniwers. wileńskiego, radcę dworu, przez rząd tegoż Uniwersytetu za pożyteczne dla szkół uznane. Wilno. Marcinowski 1821. 8⁰ 62. — Wydanie drugie 1823. 8⁰ 2 k. str. 72. 3 nlb.

Oczapowski Michał był drugim z kolei profesorem rolnictwa w Uniwersytecie wileńskim. Gdy usiłowania księcia kuratora, aby pozyskać kogoś z rodaków na katedrę rolnictwa spełzły na niczem dla braku odpowiednio wykwalifikowanych agronomów — Oczapowski, doktor filozofi Uniwersytetu wileńskiego i zarządzający naówczas większym majątkiem ziemskim na Żmudzi, począł czynić starania, aby mógł być wysłanym z ramienia Uniwersytetu za granicę dla studyów li tylko w kierunku agronomicznym. Gdy Uniwersytet aspiracyi Oczapowskiego nie uwzględnił, wziął się on w inny sposób do rzeczy, wciąż z myślą pozyskania katedry. W tym celu ogłosił w r. 1819 następujące rozprawy:

761. Czy pożyteczniej jest dla właścicieli zarabiać grunta dawne pańszczyzną czy najemnikiem. »Dziennik wileński« 1818. I. 425.

762. Zasady agronomii czyli nauki o gruntach. Wilno. Marcinowski. 1819. 8⁰ 177.

763. — Zasady chemii rolniczej przez Michała Oczapowskiego i t. d. «Dziennik wileński« 1818. I. 91. 202. 394; II. 60. 162. 239. 371. 450. 556. Toż, odbitka. Wilno. Marcinowski 1819, 8⁰ 161 i 1 rycina.

764. — Zasady gospodarstwa rozumowanego Albrechta Thaera. Wykład skrócony. »Dzien. wil.« 1819. I. 64. 176. 217. 385. 523; II. 1. 144.

Wyjechał następnie o własnym koszcie do Mögelina, gdzie sławny Thaer prowadził gospodarstwo postępowe. Tam Oczapowski pracował gorliwie i stamtąd prowadził korespondencyę z »Dziennikiem wil.«:

765. — Wyjątki z listu ..... odbywającego teraz podróż naukową do różnych Europy krajów w przedmiocie ziemiaństwa. »Dzien. wil.« 1819. II. 622; 1820. I. 235.

Równocześnie wszedł w korespondencyę z księciem kuratorem, przygotowując sobie teren do przyszłego działania. Czartoryski, ujęty ciekawymi opisami Mögelina, zapragnął poznać osobiście Oczapowskiego, który przedstawił się mu w Puławach i tak podobał, że książe niebawem wydał rozporządzenie, aby powołano Oczapowskiego na profesora zwyczajnego, publicznego agronomii. Mimo oporu ze strony rektora Malewskiego i niektórych profesorów Oczapowski wybrany został. Czartoryski niezwłocznie przedstawił wybór ten ministrowi do zatwierdzenia

i potwierdzonemu polecił wypłacić 5000 rs. wynagrodzenia za koszta zagranicznej podróży. Uniwersytet wypłacił, lecz wrogo był usposobionym względem elekta. Niektórzy, jak Jundziłł np., nie umieją lub nie chcą tego nawet ukryć, do tego stopnia, że najmniejszy krok Oczapowskiego, czy to na polu piśmiennictwa, czy jako praktycznego gospodarza, najsurowszej, a nie zawsze sprawiedliwej poddawany był krytyce. Oczapowski przybywszy do Wilna, rozpoczął wykłady przemówieniem, które następnie ogłosił drukiem:

766. — Rozpoczęcie kursu gospodarstwa wiejskiego w cesarskim Uniwers. wileńskim. »Dzien. wil.« 1823. I. 89. 189.

Posłuchajmy, co o tej pierwszej lekcyi mówi Jundziłł [1]): »Oczapowski wkrótce po swojem wybraniu w r. 1822 przybył do Wilna i zajął katedrę agronomii, lecz nie usprawiedliwił powziętej o sobie nadziei ks. kuratora. We wstępnej rozprawie nie okazał zapowiedzianego talentu wprawnego pisarza [2]), a w krótkim programie, czyli prospekcie lekcyi jego, nieokrzesaność stylu w każdym okresie widzieć się daje. Szkoła jego, której, wedle głoszenia, cała prowincya z niecierpliwością oczekiwała, nie miała żadnych prawie słuchaczów. Bez wymowy, bez daru zwięzłego i jasnego tłómaczenia się nie zjednał szacunku i poważania w szczupłej nawet garstce uczniów, którzy się w początku na lekcye jego zapisali. Na śmieszność się nawet wystawił, gdy powtarzanie i objaśnianie swych lekcyi niedołężniejszemu jeszcze bratu swojemu Antoniemu Oczapowskiemu poruczył. Za kurs dodatkowy obrał chemią rolniczą, a później naukę leśnictwa, tę ważną i wysoce dziś wydoskonaloną umiejętność, w związku z botaniką, a w niektórych częściach na wyższym geometrycznym rachunku opartą. Nieobeznany z temi zasadami nie mógł nikomu jasnego o prawdziwem leśnictwie dać wyobrażenia. Nie mając więc ani słuchaczy, ani dostatecznej materyi do sześciogodzinnego w tygodniu wykładu, skracał ile mógł lekcye swoje i pod rozmaitemi pozorami opuszczał. Słaby ten w szkole profesor dopiero w praktycznem gospodarstwie miał rozwinąć całą moc wyższego geniuszu swojego i okazać dzielność wydoskonalonego pracą i rozmyślaniem talentu; miał przekonać w naocznych przykładach, jak rolnik z danego obrębu ziemi, stosownie do klimatu i miejscowych okoliczności, może ciągnąć i wydobywać największe korzyści«. Na jakiej zasadzie utrzymuje X. Jundziłł, że Oczapowski okazał całą moc geniuszu swojego jako praktyczny gospodarz — nie wiemy. Notatki bowiem, z których

[1]) l. c. 122.

[2]) Jundziłł ma racyę. Rozprawa ta pod względem stylowym a nawet logicznym wiele ma wad.

wyciąg podaliśmy, pisane były w r. 1829, a Oczapowski dopiero w kilka lat później już w Warszawie dał się właśnie poznać z tej strony praktycznej. Uniwersytet nie miał w swem władaniu takiego majątku, któryby się nadawał do urządzenia wszystkich gałęzi gospodarstwa wiejskiego; dopiero w końcu 1827 roku rozpoczął traktowanie z właścicielem majątku pojezuickiego Zameczek, leżącym niedaleko od Wilna, który według raportu Oczapowskiego nadawał się wyśmienicie na założenie instytutu agronomicznego. Zameczek był kupiony za 30.000 rs., lecz plan Oczapowskiego przedstawiony radzie uniwersyteckiej długi czas nie zyskiwał aprobaty. Główną przeszkodą był jakoby sam plan, który się nie godził z oszczędnością. Urządzenie kaplicy, ogrodu botaniczno-agronomicznego, gabinetów; narzędzi fizyczno-agronomicznych i mineralogicznego; biblioteki, laboratoryum chemicznego, domu dla dwudziestu uczniów, organistów i t. d., były to rzeczy niemożebne wobec braku odpowiedniego funduszu. A oprócz tego nie było funduszu na opłacenie kapelana, ogrodnika, nauczyciela geometryi i rysunków topograficznych, chemii, fizyki, mineralogii, licznych rzemieślników i innych oficyalistów.

Gdy w tym czasie przybył kurator Nowosilcow do Wilna, Oczapowski w poufnych z nim konferencyach dowodził potrzeby takiego instytutu, którego większość profesorów, dzięki prywacie, nie aprobuje Nowosilcow rozpatrzywszy się szczegółowo w projektach Oczapowskiego, pozostawił rezolucyę w liście zaadresowanym do rektora, naówczas ciężko chorego. Rezolucya brzmiała w ten sposób, aby Oczapowski pozostał jak dotąd na katedrze agronomii, a do Zameczku przeznaczył Fryczyńskiego z Krzemieńca, również nauczyciela agronomii, i żeby ten ostatni w Zameczku prowadził wzorowe gospodarstwo. Takim sposobem Oczapowski nie miał sposobności okazać w Wilnie swych praktycznych zdolności agronoma. W tym czasie przysłużył się literaturze ojczystej następującemi pracami, które ogłosił drukiem:

767. — O roli, jej uprawie i pielęgnowaniu roślin gospodarskich, dla użycia po szkołach powiatowych w wydziale Uniwersytetu wileńskiego, przez ..... Wilno. Zawadzki. 1825. 8⁰ 155. 4 nlb.

768. — O ważności gospodarstwa wiejskiego w społeczeństwie i środkach polepszenia jego stanu w każdym kraju, przez Sir John Sinclair. »Dzien. wileń.« 1826. NS. III. 129. 193.

769. — Początki gospodarstwa wiejskiego, z niemieckiego na polski język przetłumaczone i powiększone dodatkiem niektórych uwag w celu zastosowania nauki do klimatu północnego, przez ..... z wydania trzeciego poprawnego i powiększonego przez autora z dodatkiem

wiadomości porównawczych wag i miar polskich z rosyjskiemi. Wilno. Zawadzki 1831—1832. 8⁰ I. XVIII. 388; II. XX. 474

770. Rzut oka na teraźniejszy stan gospodarstwa w klimacie północnym w obecnych stosunkach handlowych takiego trybu gospodarowania, któryby wynagradzając straty na cenie zboża, w dzisiejszych czasach doświadczane, był stosowniejszym do teraźniejszego stanu okoliczności i t. d., przez ..... i t. d. Wilno. Marcinowski 1828—1830. 8⁰ I. XXXII. 427; II. 430. XXX. 3 ryciny.

771. Sposób klasyfikowania gruntów. »Dziennik wileński« 1825. I. 82. 223.

Gdy Uniwersytet został zamknięty, a zaproponowany przez ministra oświaty oddzielny instytut agronomiczny w Wilnie z Oczapowskim na czele nie przyszedł do skutku — gdyż na to nie zgodził się gubernator wojenny wileński ks. Dołgorukow — Oczapowski wyjechał do Warszawy w r. 1834. Objął najpierw w administracyę Marymont, a w r. 1835 został dyrektorem instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa.

Oczapowski Antoni, brat Michała, wykładał trzy razy na tydzień po godzinie chemię rolniczą i technologię gospodarstwa, pod dyrekcyą Michała Oczapowskiego. Przy wykładzie trzymał się dzieł: chemii rolniczej M. Oczapowskiego i chemii ziemiańskiej Fr. Hermbstaedta, prof. technologii w Berlinie. Wykłady jego, jak zapewnia Jundziłł, były niedołężne i dlatego zapewne tylko jeden rok 1823/24 je prowadził. W prospektach za lata następne nie spotykamy się ani razu z nazwiskiem Antoniego Oczapowskiego.

Na polu agronomii mieliśmy wielu pracowników poza Uniwersytetem; liczne ich prace podaję w porządku alfabetycznym autorów, lub artykułów:

772. Brandeburg Teodor. O pożytku używania na pokarm porostu islandzkiego. »Dzien. wileński« 1822. II. 446.

773. Budny Stanisław. Rys planu gospodarstwa przez Ludwika Alberta podany i do praktyki zastosowany, z niektóremi nad nim uwagami Adama Müllera, przez ..... »Dzien. wil.« 1827. NS. VIII. 145.

774. Czacki Tadeusz. Ustanowienie służby ogrodniczej przy gimnazyum wołyńskiem, d. 15 lipca 1809 r. fol. 4.

775. Dybowski Tomasz. Gospodarstwo postępowe w Litwie. Wilno. Zawadzki 1850. 12⁰ 146.

776. Dyrmont Józef. Klucz gospodarstwa rolniczo-praktycznego. Wilno 1847. 12⁰ 78.

777. — Krótki rys gospodarstwa rolniczo-praktycznego, podług zwyczaju i klimatu prowincyi północno-zachodnich zastosowany do większych i mniejszych majętności i t. d. Wilno. Zawadzki. 1850. 8⁰.

778. Dziekoński Bartłomiej. Zasady o rolnictwie, rękodziełach i handlu, poprzedzające projekta ekonomiczne, stosowne do konstytucyi komisyi cywilno-wojskowej. W Supraślu, druk Bazylianów. 1790. str. 164.

779. — Przepisy rolnictwa i ogrodnictwa, zebrane i w szkołach narodowych białostockich dawane. Supraśl, druk Bazylianów. 1796. 8^0 223.

»Dziennik wileński«. Artykuły bezimienne lub bez oznaczenia tłómacza:

780. Bazaine. O przechowywaniu zboża. 1830. NS. XI. 48.

781. Beaston. Nowy systemat uprawiania roli bez nawozu, wapna i ugoru w hrabstwie Sussex. 1828. NS. VII. 164.

782. Bode baron. O uprawie wina w Sudaku, w Krymie. 1830. NS. XI. 145.

783. Decandelle prof. Instrukcya względem używania nawozów płynnych. 1829. NS. VIII. 358.

784. Dombasle. Zdanie o systemacie rolnictwa, przez Waatstona. 1830. XI. 68.

785. Droste von, baron. Sposób odżywiania powiędłych roślin i ich części. 1827. NS. V. 308.

786. Ehrenfels, baron. Rys systematyczny pszczelnictwa. 1827. NS. IV. 183.

787. Fannenberg. O robieniu sera kartoflanego. 1830. NS. XI. 169.

788. Karm ptaków pokojowych. 1823. I. 102.

789. Kołogriwow Piotr. O użyciu konopi zamiast łuczywa do oświecania izb włościańskich. 1827. NS. V. 127.

790. Leuchs J. C. O soleniu masła. 1830. NS. XI. 262.

791. — O soleniu mięsa. 1830. NS. XI. 177.

792. — O soleniu ryby. 1830. NS. XI. 252.

793. — O wędzeniu. 1830. NS. XI. 341.

794. Mackay. Machina do karczowania pola. 1830. NS. X. 88.

795. Moreau de Jones. Uwagi statystyczne nad chowem bydła w różnych krajach Europy. 1829. NS. IX. 401.

796. Nowa roślina bardzo zachwalona do uprawy na karm dla bydła. 1822. I. 512.

797. Ocet z mleka. 1822. III. 458.

798. O gospodarstwie leśnem. 1806. VII. 1. 134. (Autorem prawdopodobnie Ludwik Plater).

799. O roślinach, w które obfituje Rosya pod względem gospodarskim i przemysłowym. 1828. NS. VI 145. 193.

800. O środkach używanych w Ameryce północnej i w Syberyi do gaszenia pożarów leśnych 1829. NS. VIII. 283.

801. O szkole rolniczej założonej przez cesarskie Towarzystwo gospodarstwa wiejskiego. Ustawy tej Szkoły. 1823. III. 97.

802. O stanie chowu owiec i gospodarstwa wiejskiego w Pomeranii pruskiej. 1828. NS. VII. 245.

803. O uprawie i wyrabianiu pieńki bonońskiej i lnu kremoneńskiego. 1827. NS. IV. 87.

804. O założeniu głównych owczarni w guberniach nad morzem Bałtyckiem. 1826. NS. III. 216.

805. O zawiązaniu się w Saxonii Towarzystwa dla dostarczania obywatelom rosyjskim baranów i owiec gatunku elektoralnego. 1826. NS. III. 231.

806. Plan folwarku przeznaczonego do utrzymania owczarni. 1828. NS. VI. 139.

807. Rodzer Jan. Sposób wyprowadzenia nasienia kartoflowego różnych gatunków. 1825. NS. I. 45.

808. Rośliny służące do stężania ziemi. 1821. II. 345.

809. Soden hr. O środkach zapobieżenia spadającej coraz cenie płodów gospodarstwa wiejskiego, a stąd zniżającej się cenie majątków ziemskich. 1828. NS. VI. 137.

810. Sposób otrzymywania większej ilości wełny z owiec. 1822. III. 459.

811. Sposób robienia i zachowania szynek. 1806. V. 32.

812. Sposób robienia kawy z białych buraków. 1823. I. 219.

813. Sposób ulepszenia rolnictwa użyty przez Ywart. 1806. V. 257.

814. Sposób wygubienia myszy. 1823. I. 100.

815. Sposób wytępienia muszek na grzędach kapustą i rzepą zasianych. 1822. III. 458.

816. Sposób zabezpieczenia drzew od mrozów wiosennych za pomocą oleju lnianego. 1828. NS. VI. 278.

817. Sposób, żeby kury niosły wielkie jaja. 1822. III. 459.

818. Stisser. Doświadczenia i postrzeżenia względem ulepszenia ziemi nawozem i zasiewanie krokosu. 1828. NS. VII. 131. 135.

819. Turrey. O zasadzeniu lasów. 1830. NS. XI. 284.

820. Uwarow S. S. O chowie bydła w ogólności i o sposobie utrzymania go w Porzeczu. 1828. NS. VII. 303.

821. Użycie roślin wodnych na nawóz. 1825. NS. I. 103.

822. Użycie soli w pszczelnictwie. 1828. NS. VI. 61.

823. Wiadomość o cesarskiem wolnem Towarzystwie ekonomicznem i jego ustawy. 1824. I. 343.

824. Eysymontt Leopold Stanisław (1781—1852). Sztuczne skrapianie łąk czyli nawodnianie ich przemysłowo t. j. praktyczna nauka zaprowadzenia i utrzymywania łąk skrapialnych oblewnych, albo spławialnych, z dodatkiem o zalewie albo zatopie łąk, tudzież o obchodzeniu się z łąkami samowodnemi, przez Fryderyka Vorlöndera i t. d., spolszczone, przez ..... Warszawa. Merzbach 1844. 12^0 127. 2 tab.

825. Fryczyński Michał. Kilka słów o gospodarstwie wiejskiem w Hollandyi północnej. »Dziennik wileński« 1821. II. 90.

826. — Sposób korzystny solenia mięsa. 1821. II. 341. »Dziennik wileński«.

827. — Sposób zachowania odzieży, futer i t. d. od molów. »Dzien. wil.« 1821. II. 343.

828. — Wykład skrócony dzieła p. Crud o gospodarstwie rolnem. 1821. II. 325. »Dziennik wileński«.

829. — Zachowanie serów od robactwa. »Dziennik wileński« 1821. II. 341.

830. Jundziłł Bonifacy Stanisław. O dawnych i nowych oszczędzania kawy sposobach. »Dzien. wil.« 1805. III. 513.

831. — O zabezpieczeniu drzew od mrozu przez konduktory mrozowe. »Dzien. wil.« 1806. IV. 62.

Jurgiewicz Norbert, wychowaniec, później sekretarz Uniwersytetu, wiele artykułów tłómaczył dla »Dziennika wileńskiego« już to treści technologicznej, już z dziedziny gospodarstwa wiejskiego i domowego. Tu należą:

832. — O nawozach. Wyciąg z rozprawy czytanej na posiedzeniach Towarzystwa rolniczego wyższej Garony, przez Pellefort-Jaunac. 1830. NS. X. 366.

833. — O wpływie węgla drzewnego na smak mięsa niektórych zwierząt. 1830. NS. X. 116.

834. Rzut oka na pszczelnictwo i otrzymywane z niego korzyści. 1830. NS. XI. 21. 97.

835. — Sposób wyprowadzenia kurcząt z jaj za pomocą ciepła wody, przez D'Arceta. 1830. NS. X. 120.

836. — Uprawa roli krzyżowa. 1830. NS. XI. 73.

837. — Użycie soli do karmu bydła. 1830. NS. X. 72.

838. — Większa pożywność owsa zeszrótowanego niż od całego. 1830. NS. XI. 75.

839. Kitaybel. Sposób wygubienia gąsienic na drzewach owo-

cowych, jako też zabezpieczenie materyi bawełnianych od molów, a roślin zasuszonych od innych owadów. »Dzien. wil.« 1829. NS. VIII. 366.

840. Kniażewicz Grzegórz. Kalendarz rolniczy gospodarski, przez księdza Bradlej napisany, przez ..... matematyka JWbiskupa wileńskiego na polski język przełożony. Wilno, druk Akad. S. J. 1740. 4^0.

841. — Folwark, w którym grunta nigdy nie zostawają ugorem, przełożony na język polski. Wilno, druk Akademii S. J. 1770. 4^0.

842. — Dziennik gospodarski. Wilno, drukarnia dyecezalna. 1801. 8^0 2 tomy. Jest to pismo peryodyczne, które jeden tylko rok wychodziło.

Kossakowski Józef, nauki odbywał u Pijarów w Warszawie, potem długi czas był za granicą, następnie dyrektorem gimnazyum grodzieńskiego, potem wileńskiego. Za pobytu Napoleona na Litwie jeden z siedmiu członków rządu tymczasowego; jeden z założycieli »Dziennika wileńskiego«. Ogłosił w tym »Dzienniku« następujące prace:

843. O przyczynach różnicy gospodarstwa angielskiego od francuskiego. 1806. VI. 73.

844. — Rolnictwo. Ogólne wyobrażenie rolnictwa z zastosowaniem się nad przedmiotami poprawy wymagającemi oraz przyczynami, które w kraju naszym są do niej przeszkodą. 1805. I. 64; II. 49.

845. Krynicki Jan. Opisanie Instytutu gospodarstwa wiejskiego w Hohenheim podług najnowszego urządzenia. »Dziennik wileński« 1824. II. 76. 284. 327.

Kumelski Norbert Alfons ogłosił w »Dzien. wileńskim«:

846. Nowy sposób rozmnażania kartofli w piwnicach. 1826. NS. II. 190.

847. — O chrzanie. 1826. NS. II. 185.

848. — O korzystnem użyciu niedojrzałych i zgniłych owoców, przez prof. Völker. 1826. NS. II. 165.

849. — O nowym gatunku trwałej kapusty. 1826. NS. II. 229.

850. — Opisanie nowego sposobu utrzymywania ananasów za pomocą pary w trejbhauzie, urządzonym przez ogrodnika Jana Briuchanowa. 1827. NS. IV. 313.

851. — O rannym tureckim bobie. 1826. NS. II. 232.

852. — Opisanie pieca kuchennego tak urządzonego, iż można w nim gotować wszelkie jedzenie, będąc wolnym od pary, dymu i najmniejszego swędu, przez D'Arceta. 1829. NS. VIII. 103.

853. — O stanie uprawy wina na Donie w r. 1827. — 1828. NS. VII. 256.

854. — Sposób dopomagający drzewom owocowym i winnym latoroślom do prędkiego rodzenia i wzrostu. 1828. NS. VII. 130.

Ławicki Mikołaj podał w »Dzienniku wileńskim«:

855. — O chowie owiec w guberniach nadbałtyckich. 1829. NS. IX. 88.

856. — O rozmnożeniu i ulepszeniu w Rosyi gatunków owiec cienkowełnistych. 1825. NS. I. 233. 282.

857. — Przestrogi mające się zachować w nabywaniu owiec cienkowełnistych. 1826. NS. III. 65.

858. — Sposób wędzenia mięs za pomocą kwasu drzewnego. 1826. NS. III. 119.

859. — Uwagi nad owcami długowełnistemi rasy angielskiej. 1829. NS. IX. 408.

860. — W ulepszeniu gospodarstwa owczego łączenie owiec z prawdziwymi baranami hiszpańskimi powinno mieć pierwszeństwo przed łączeniem ich z baranami saksońskimi. 1826. NS. III. 68.

861. — Wykład niedostateczności sposobu przysposabiania i używania nawozu roślinnego, zwierzęcego, powszechnie znajomego w Niższej Saksonii z przydaniem uwag nad jego poprawieniem, wedle procesu używanego szczególniej w Niderlandach i Szwajcaryi. 1827. NS. IV. 3. 140.

862. Ławrynowicz Symeon. O rolnictwie powiatu kowieńskiego. »Dzien. wil.« 1819. I. 647.

Massalski Edward Tomasz ogłosił w »Dzienniku wileń.«:

863. — Aparat do rychłego osuszenia zboża w spichrzach. 1830. NS. XI. 58.

864. — Olej słonecznikowy. 1830. NS. X. 378.

865. — O młocarni wynalezionej przez Czapłygina. 1830. NS. XI. 62.

866. — O nawozach. Wyjątki z pisma peryodycznego: »*Bulletin universel section des sciences agricoles*« i t. d., ułożone w porządek systematyczny z dodatkiem w przekładzie polskim niektórych uwag. 1830. NS. XI. 3.

867. — Sposób przechowywania zboża, podług Galla. 1830. NS. X. 375.

868. — Uwagi ogólne o nabywaniu i wyborze zwierząt domowych. 1830. NS. XI. 81.

869. Mostowski Józef. Rolnictwo niemieckie podług Thaera. »Dzien. wil.« 1806. VII. 61.

Narbutt Teodor ogłosił w »Dzienniku wileńskim«:

870. — Bójka meklemburska z wykładem sztuki robienia masła, z ryciną. 1829. NS. VIII. 151.

871. — O uprawie chmielu. 1828. NS. VII. 89.

872. — Pług ręczny angielski, jego teorya i wykład urządzenia, z ryciną. 1829. NS. IX. 113.

873. — Uprawa holenderska roślin strączkowych. 1828. NS. VII. 216.

874. — Uprawa roślin pożytecznych na wodzie. 1828. NS. VII. 213.

875. — Uprawa tytoniu w Ameryce północnej. 1828. NS. VII. 202.

876. Niewiarowicz Ignacy. Gospodarstwo wiejskie niderlandzkie w teraźniejszym swym stanie, czyli opisanie rolnictwa i połączonych z niem robót i zwyczajów w Niderlandach przez J. J. Deszerfa, na polski język przełożył ..... »Dzien. wil.« 1825. NS. I. 3. 65. 151. 258. 301. 338.; 1826. NS. II. 39. 173. 215. 289. 330.

Paszkiewicz Franciszek ogłosił w »Dzienniku wileńskim«:

877. — Co było dotychczas i co jest przeszkodą dźwignienia się rolnictwa w Księstwie litewskiem. 1815. II. 243.

878. — Kartofle przez cały rok do użycia przydatne. 1820. I. 67.

879. — O gospodarstwie w Szczorsach. List do redakcyi Dziennika. 1815. I. 366.

880. — Powtórna podróż gospodarska do Szczors w roku 1818. 1819. I. 369.

881. — O teraźniejszym stanie rolnictwa w Anglii. 1820. I. 45.

882. — List drugi podróżującego, donoszący o teraźniejszym stanie rolnictwa w Anglii. Wyjątek z roczników Mögelińskich. 1821. III. 469.

883. — O nastaniu i pierwiastkowych czynnościach Towarzystwa rolniczego w Anglii. 1816. I. 464. 1817. II. 28.

884. — Opisanie werońskiego walca do młócenia przez p. Triebe, wyjęte z ekonomicznego repertoryum dla Inflant. 1818. I. 300.

885. — Rzut myśli na temperaturę gruntów oromych. 1817. II. 423.

886. — Zastanowienie się nad teoryą różnej płodności gruntów we względzie rolniczym. 1817. I. 59.

Paszkiewicz Michał ogłosił w »Dzienniku wileńskim«:

887. — Jaki jest najlepszy sposób osuszenia gruntów mokrych, aby je uczynić przydatnemi do uprawy. 1820. III. 199.

888. — Łatwy i mało kosztujący sposób poprawienia konopi od gradu uszkodzonych. 1820. III. 200.

889. — Nawóz na grunta z kości. 1820. III. 348.

890. — Nowy i łatwy sposób zachowania na dłuższy czas mięsa i ogrodowiny. 1820. III. 346.

891. — Nowy sposób zachowania gruszek i jabłek. 1820. III. 463.

892. — O użyciu kartofli przemarzłych. 1821. I. 191.

893. — Pożyteczniej jest żąć żyto przed dojrzeniem. 1820. III. 112.

894. — Sposób poprawienia zboża spleniałego. 1820. I. 68.

895. — Sposób wygubienia os. 1821. I. 351.

896. — Suszone mięso. 1820. III. 347.

897. — Użytek uryny dla bydła. 1820. III. 347.

898. — Zbieranie chmielu. 1820. I. 197.

899. Plater Ludwik. Gospodarstwo leśne. przez L. P. Wilno. Zawadzki 1807. 8° 150. VIII tabl.

900. Początki ogrodnictwa do szkolnego użycia zastosowane. Wilno. Zawadzki 1806. 8° 15.

901. Reichardt Chrystyan. Ogrody owocowe przez p. Völker prof. agronomii, technologii i kameralistyki w Erfurcie i t. d. wydane, a teraz z niemieckiego z zastosowaniem do klimatu tutejszego przełożone i przypiskami objaśnione przez J. R. z objaśniającą ryciną. Wilno, nakład F. Moritza, druk. B. Neumana, 1825. 8° 160.

902. — Ogrody warzywne Reichardta przez p. Völker i t. d. wydane, a teraz z niemieckiego z zastosowaniem do klimatu tutejszego, przełożone i przypiskami przez J. Rychtera objaśnione. Wilno. Moritz 1824. 8° 404. 16 nlb.

903. — Skarb rolniczy i ogrodowy, przez p. Völker po raz szósty wydany, a teraz z niemieckiego z zastosowaniem do klimatu tutejszego przełożony przez J. Rychtera. Tomów IV. Wilno 1825—1827. 8°.

904. Rychter Jan. O lnie towarnym litewskim, czyli informacya o sprzedaży lnu tak dla właścicieli ziemiańskich jak i rządców ich majętności przez J. B. R. Wilno 1834. 8°.

Toż, edycya druga pomnożona, poprzedzona zarysem życia Jana Rychtera przez Władysława Syrokomlę. Wilno i Witebsk. Nakład Mendelsohna, druk Marcinowskiego 1859. 8° 84.

905. Snarski Tomasz. Praktyczne gospodarstwo wiejskie do potrzeb miejscowych rolnictwa na Litwie zastosowane z dodaniem działu o urządzeniu gospodarstwa bezpańszczyźnianego i stosownym podziale gruntów. Wilno. Kirkor 1862. 8° k. 2. str. 239.

Stępiński Marcin ogłosił w »Dzienniku wileńskim«:

906. Jakim sposobem można uprawić nasiona i pestki drzew owocowych, aby wydawały rośliny dobre rodzące owoce jak po szczepieniu według hr. Guivanelli. 1827. NS. V. 91.

907. — O nasieniu zbożowem. 1827. NS. IV. 302.

908. — Sposób obchodzenia się z drzewami owocowemi, które od mocnego zimna ucierpiały. 1827. NS. IV. 299.

909. — Sposób używany w Irlandyi do karmienia bydła, którego mięso ma być nasolone. 1827. NS. V. 308.

910. Szacfajer Walenty. Ogrodnictwo Zigry zastosowane do klimatu północnego i t. d. tłómaczone z powtórnego, pomnożonego, poprawnego wydania niemieckiego, przez ..... Wilno, druk J. Zawadzkiego 1825—1826. 8⁰ I. str. X. 188; II. 150; III. 252.

Szczęsnowicz Julian ogłosił w »Dzienniku wileńskim«:

911. O uprawianiu kartofli z nasion. Instrukcya aprobowana przez centralne Towarzystwo rolnicze francuskie. 1829. NS. IX. 392.

912. — O uprawie lnu. Krótka a dokładna nauka czyli rada dla rolników rozumujących, którzy z pożytkiem i korzyścią zająć się chcą jego uprawą, przez Jerzego Fryderyka Elsnera, z niemieckiego przełożył ..... 1826. NS. II. 105.

Tebluczyński A. X. Bazylian, w »Dzienniku wileńskim« podał:

913. — Drożdże tureckie. 1826. NS. III. 58.

914. — Liście z drzewa kokosowego, jedyny środek na uśmierzenie głodu. 1826. NS. III. 330.

915. — Nowy sposób przygotowywania kartofli, aby przez rok i dalej konserwować i w każdej potrzebie użyć się mogły. 1826. NS. III. 57.

916. — O konserwowaniu ryby i mięsa za pomocą cukru. 1826. NS. III. 55.

917. — O lucernie chmielowej i jej użytku na paszę, z Zieglera. 1826. NS. III. 305.

918. — Opisanie gospodarstwa wiejskiego na wyspie Fehrnern. 1826. NS. III. 267. 311.

919. — O używaniu wołów do uprawy roli i porównania ich z końmi. 1826. NS. III. 42.

920. — Postrzeżenie p. Engel czynione nad jęczmieniem. 1826. NS. III. 36.

921. — Siedm sztucznych sposobów hodowania cieląt ze znacznem oszczędzeniem mleka, używanych w Anglii. 1826. NS. III. 109.

922. — Sposób obwijania zrazów na pniu zaszczepionych. 1826. NS. III. 54.

923. — Uprawa lnu na batyst i koronki. 1826. NS. III. 59.

924. — Uwagi ogólne nad gospodarstwem wiejskiem i krótki rys postępów jego u rozmaitych narodów starożytnych i nowożytnych. 1826. NS. III. 49.

925. Trębicki Antoni. O gospodarstwie w ugorze, informacya dla ekonomów względem uprawy traw, jako to koniczyny i t. p. warzyw na paszę i użycia potrzebnych w niej narzędzi. Wilno. Zawadzki 1824. 8⁰ 192.

926. Wyżycki Józef Gerald. Nauka hodowli zwierząt domo-

wych, czyli o systematycznej poprawności oraz chowaniu i pielęgnowaniu krajowych koni, bydła rogatego, kóz, psów, świń i ptactwa domowego, podług dzieł Szmalca, Thaera, Burgera, Koppego, André, D'Altona, Veltheima i innych, tudzież według własnych doświadczeń dla użytku gospodarzy i właścicieli stadnin napisana przez ..... z przedmową Michała Oczapowskiego. Warszawa, druk M. Chmielowskiego. 1838. 8⁰ 417. XX. 1 tabl.

927. — Zielnik ekonomiczno-techniczny, czyli opisanie drzew, krzewów i roślin dziko rosnących w kraju, jako też przyswojonych, z pokazaniem użytku ich w ekonomice, rękodziełach, fabrykach i medycynie domowej, z wyszczególnieniem jadowitych i szkodliwych, oraz mogących służyć ku ozdobie ogrodów i mieszkań wiejskich. Ułożony dla gospodarzy i gospodyń. Wilno, autor., druk. Zawadzkiego, 1845. 8⁰ I. 19. 409.; II. 1 karta str. 555.

ROZDZIAŁ XXVI.

Matematyka czysta.

§. Matematyka elementarna.

Z epoki Akademii jezuickiej w Wilnie bardzo skromna pozostała nam spuścizna w postaci kilku podręczników i to przeważnie z matematyki elementarnej. Nie ulega wątpliwości, że w pierwiastkowych dziejach Uniwersytetu wileńskiego stan nauk matematycznych nie był niższym w Wilnie niż w innych publicznych szkołach, czy to jezuickich, czy też świeckich — w Europie. Jużeśmy to niejednokrotnie zaznaczyli, że Wszechnica wileńska w pierwszym wieku swego istnienia liczyła się do bardzo dobrych zakładów naukowych. Gdzie zaś szukać dowodów tego gołosłownego na pozór zaznaczenia? Ani archiwów, ani programatów, ani żadnych wiarogodnych wskazówek nie pozostało nam z owej świetnej epoki Akademii jezuickiej. Gdy nauki w XVII wieku wogóle upadły, ten stan odbił się na Wszechnicy wileńskiej, tem dotkliwiej, że Wilno, jak to z historyi tego miasta wiadomo, doświadczyło niejednokrotnych pożarów; było nieraz teatrem strasznych wojen. Czasami, przez lat kilka Uniwersytet był zamknięty, gdyż mury leżały w gruzach, kosztowna biblioteka w rozprószeniu, uczniowie już to po domach rodzicielskich, już też w innych zakładach czekali, aż burza przejdzie nad nieszczęśliwem miastem. Otóż wobec takich warunków, naturalną bardzo koleją rzeczy, nie ocalały żadne piśmienne dowody, świadczące o stanie

nauk we Wszechnicy wileńskiej. Te zaś okruchy, w postaci panegiryków lub rocznych popisów, pochodzą z epoki późniejszej, z drugiej połowy XVII wieku i pierwszych początków XVIII. Był to okres rozkładu, następstwo politycznego stanu kraju — bardzo smutnego; one to nie mogą stanowić dla nas żadnego kryteryum przy zdawaniu sprawy o stanie nauk matematycznych w epoce jezuickiej. Jednakże wszystko to podamy, jako dowód naszej pamięci o pracach przodków naszych.

Prawidłowiej dopiero rozpoczęto wykładać nauki matematyczne — przynajmniej tak nam się zdaje — po upadku Jezuitów, za czasów Szkoły Głównej wileńskiej. Wykładający byli to ex-Jezuici, wychowańcy Akademii jezuickiej; musieli przeto coś umieć, kiedy Komisya edukacyjna uznała za możebne im powierzyć katedry w szkole, którą reformowała.

Z uwagi że arytmetyka wykładaną była nie tylko w Szkole Głównej litewskiej, lecz i w cesarskim Uniwersytecie za rektoratu Śniadeckiego, przeto podajemy o niej wiadomość bibliograficzną, nie wydzielając jej, jako osobną katedrę — lecz w jednym paragrafie, matematyce elementarnej poświęconym, łączymy z algebrą, jak była połączona w jednym profesorze. Takim profesorem był Tomasz Życki, a program jego był następujący:

»Nauka algebry, gdy oprócz swego w umiejętności matematycznej użycia, samą geometryą cale skraca i objaśnia; w samych przeto początkach tej lekcyi, przed rozpoczęciem geometryi, wykładaną będzie. Zacząwszy od początkowych algebraicznych operacyi, tak w prostych jako i w łamanych wielkościach, przystąpi do stopniów czyli potencyi, toż potem do wyciągania pierwiastków. Analisis ograniczona, uważając tak proste, jak i drugiego stopnia nie wiadome wielkości, dalszych lekcyi objektem będzie. Naostatek proporcye, szeregi i progressye naukę algebry zamkną. Geometrya prostych linii, w całej swej obszerności, gdzieniegdzie przy pomocy algebry, wyłożoną zostanie. Nauka o logarytmach, co do swego użycia, miejsce po geometryi mieć będzie. Wyłożą się tam w rozmaitych matematycznych objektach nieporównane robót i kalkulów przez logarytmy skrócenia. Solidometrya czyli nauka o wymiarze brył, zamknie naprzód w sobie teoryą czyli tworzenie się i własności brył, tak regularnych jako też figur od matematyków powszechnie używanych, tak sfery, cylindrów, konusów, piramid i t. d. Wyłoży się potem wynalezienie powierzchni i masy. Naostatek cały matematyki elementarnej kurs zakończy trygonometrya. Nie tylko trzy powierzchnie znajome trygonometryi teoremata w niej się wyłożą, ale też cała funkcyi trygonometrycznych teorya wyłożoną zostanie. Zakończywszy teoryą do każdego matematycznego objektu nieodbicie potrzebną, pójdzie do praktyki geometrycznej. I tak po wytłumaczeniu praktyki samej w powszechności, nastąpi:

opisanie i użycie geometrycznych instrumentów, prowadzenie duktów i jakichkolwiek linii na gruncie. Determinowanie odległości miejsc w rozmaitym sposobie niedostępnych. Wymiar wysokości, zakręty i rozległości jezior, rzek, błot, lasów i t. p. Rzek i gór libellacya. Wymiar majętności miasta lub kraju. Czynności geometry w rozmaitych zdarzeniach na papierze. Podział i zamiana gruntów. Rysunek map i planów. Naostatek ograniczenie, z któregoby w najpóźniejsze wieki prawdziwej dojść można było granicy«.

Do powyższego programu dodał prof. Życki w roku następnym taki jeszcze dodatek:

»Nakoniec dla okazania widocznego najpierwszych matematyki nauk, to geometryi i arytmetyki, między sobą związku i użycia, cały traktat arytmetyki za pomocą geometryi wyłoży. Gdzie wszystkie arytmetyczne operacye, nie wyjmując nawet wyciągania pierwiastków i redukcyi wszelkich geometrycznych figur, w liniach, płaszczyznach i bryłach, a to w rozmaitych przypadkach i potrzebach, wyłożone i dowiedzione będą. Zostawując każdemu z słuchaczów wolność, jakiegoby się który trzymał autora, dający tego roku lekcyą tak ją wykładać przedsiębierze i przyrzeka: iżby czy kto początkowej matematyki z jakiegokolwiek słuchał autora, czy też cale żadnego nie znał, przy pilnem i regularnem na lekcye chodzeniu, pożądany obiecuje sprawić pożytek«.

Według programu wykładów nauk matematycznych w cesarskim Uniwersytecie kurs matematyki elementarnej był dwuletni, mianowicie arytmetyka, geometrya Euklidesa i trygonometrya z ksiąg wydanych przez Józefa Czecha, algebra zaś i geometrya linii krzywych z dzieła Jana Śniadeckiego. Pierwszym i ostatnim zarazem profesorem w Uniwersytecie matematyki elementarnej był Tomasz Życki, powołany na to stanowisko przez Jana Śniadeckiego. Według jednych, Śniadecki zaprowadzając matematykę elementarną w Uniwersytecie, pragnął tą drogą przyspieszyć podniesienie poziomu tych nauk; podług wersyi drugiej, zniewolonym był rektor oddać miejsce dyrektora gimnazyum wileńskiego Józefowi Kosakowskiemu, a nie mając co robić z Życki, dotychczasowym dyrektorem, powołał go do Uniwersytetu na katedrę matematyki elementarnej.

Podobno Życki pisał wiele rozpraw matematycznych, jak utrzymuje Kirkor [1]); my znamy tylko następujące:

928. — O sposobie łatwym pisanią i wykładania nauk matematycznych, a w szczególności o dziele: Cours complet de mathématique par L. B. Francoeur 1809. Paris 8°. Czytał na posiedzeniu akademickiem w Wilnie profesor emeryt. ..... »Dzien. wil.« 1817. II. 567.

[1]) Przechadzki po Wilnie i jego okolicach. Wilno, 1859. 250.

929. — Theses mathematicae Isaaci Newtoni demonstrandae a Thoma Życki, Equite Polono, status academici candidato, anno primo sublimioris matheseos alumno. Praeside Francisco Narwoysz S. T. Doctore sublimioris matheseos professore publico ac ordinario in Alma Academia et Univers. Vilnen. A. C. 1784 quarto calendas extiles. Vilnae typis. S. R. M. penes Acad. 4^0 k. 6.

930. — Wiadomość o życiu i pracach uczonych Ś. p. I. X. Fran. Narwojsza profesora wysłużonego w Uniwersytecie wileńskim, na sessyi publicznej tegoż Uniwersytetu przy zamknięciu rocznych lekcyi d. 30 czerwca 1820 r. »Dziennik wileński« 1820. III. 1.; toż, odbitka, Wilno, Zawadzki 1820. 8^0 16; i z r. 1822.

Sobieszczański w wielkiej Encyklopedyi Orgelbranda podaje jeszcze następujące prace Życckiego:

931. — Dowód rocznego postępu w matematyce i loice przez uczniów czterech klas wyższych w szkole podwydziałowej wileńskiej, pod dozorem T. Ż. Wilno 1789. 4^0; takiż na rok 1790.

932 — Wiadomość o stanie szkół w gubernii wileńskiej. Wilno 1819.

a) Arytmetyka.

Nieliczne są dzieła poświęcone arytmetyce, podaję je wszystkie, jakie są nam znane. Tu weszły i prace cudzoziemców, jeżeli były ogłoszone na Litwie; jak również i te prace, które chociaż na Litwie nie były ogłoszone, lecz ich autorowie zajmowali się nauczaniem na Litwie. Spis ten podajemy w porządku alfabetycznym autorów:

Bielski Szymon, Pijar. Urodził się w województwie krakowskiem w Jazowsku 17 września 1745 r. Wszedł do zgromadzenia XX. Pijarów 1766 r. Przez 25 lat zarządzał drukarnią pijarską w Warszawie, gdzie umarł mając lat 81. Główna jego zasługa polega na wydaniu źródłowego dzieła o życiu i pismach Pijarów, które ogłosił po łacinie w Warszawie w r. 1818. Z dzieł elementarnych ogłoszonych na Litwie są:

933. — Arytmetyka praktyczna krótkim i łatwym sposobem przez pytania dla wygody młodzieży i użytku gospodarskiego zebrana przez ..... Wilno. Zawadzki 1813. 8^0 232. nlb. 2, tabl. 3. — Toż, nowa edycya. Wilno, Zawadzki 1815. 8^0 232, 3 tabl.

Brzostowski Michał, uczeń znakomity Uniwersytetu wileńskiego, będziemy o nim mówili poniżej, w rozdziale znakomitym uczniom poświęconym. Ogłosił:

934. Arytmetyka dla użytku początkowych przez Vernier H. Veron profesora matematyki w kolleg. królew. Ludwika w Paryżu, z francuskiego, przekład ..... Wilno. Zawadzki 1833. 12^0 II. 188. — Toż, z r. 1839.

935. Chodkiewicz Aleksander hr. Tablice stosunku dawnych miar i wag francuskich i koronno-litewsko-polskich z miarami i wagami nowemi a przyjętemi we Francyi przez i t. d. Warszawa, druk XX. Piarów 1811. Folio str. XVI. k. 13.

936. Czapulkiewicz Kazimierz. Institutiones elementares matheseos, quas ad pleniorem usum philosophiae auditorum conscripsit R. P..... ordinis Praedicatorum profesor philosophiae ac matheseos Derecipi ex anno 1810 in binos sequentes. 4^0 z rysunkami w tekscie nieliczbowane. Rękopis (B. XX. 8/14).

937. Czech Józef. Krótki wykład arytmetyki z tablicami, przykłady rachunkowe zawierającemi, napisany dla młodzi akademickiej przez ..... Wilno, nakład Uniwersytetu, druk Zawadzkiego. 1807. 8^0 k. 2. str. 135. tabl. XIII Toż, wydanie drugie, tamże. 1809, str. 126, rejestr. Toż, wydanie trzecie, tamże, 1811, str. 109. XIII tablic. Czwarte, piąte, szóste, wydania niezmienione, u Zawadzkiego z lat 1816, 1822, 1828.

938. Damczewski Kalasanty Pijar. Arytmetyka czyli nauka rachunkowa dla użytku sposobiących się do nauk matematycznych, zebrana i ułożona przez ..... za pozwoleniem cenzury wileńskiej. Wilno, druk XX. Pijarów. 1808. 8^0 VI. 248. 6 tablic.

939. Hell Maksymilian S. J., astronom wiedeński, przyjaciel Poczobuta: Elementa arithmeticae numericae et literalis seu algebra a R. P. M. ..... i t. d. atque ab editione tertia Viennae quarto reimpressa. Nesvisii, Typis Ducalibus in Coll. Soc. Jesu. A. 1768. 8^0 83.

Kamiński Antoni Odrowąż (biografię podamy poniżej) ogłosił:

940. Arytmetyka napisana przez ..... kandydata filozofii ces. Uniw. wil. Część 1-a obejmująca działania z liczbami całemi, jednorodnemi, różnorodnemi, z nauką ułamków zwyczajnych. Część 2-a. Przypisy do części pierwszej, zamykające wyszczególnienie różnych miar, wag, przeciąg czasu, nadto przykłady do wszystkich działań w części pierwszej wyłożonych. Wilno, nakład i druk A. Marcinowskiego 1826—1827, 8^0 I. 236; II. 215. nlb. 10.

941. — Licznia, to jest nauka rozmaitego rachowania dotąd zwana arytmetyką. Rkps. in 4^0; tom I. str. 125; tom II. str. 116; tom III. str. 135; tom IV. str. 236.

942. — Rzecz z rachunku kombinacyjnego o zasadzie arytmetycznej. Rkps. 4^0 str. 128.

943. — Tablice arytmetyczne wyrachowane przez .... obejmujące naprzód mnogość ze wszystkich liczb i ilorazy, jeżeli dzielnik jest od dwóch znaków; powtóre od 1 do miliona wszelkich wartości rubli asy-

gnacyjnych we srebrze na kurs od 3—4 rubli asygnacyjnych na 1 rubel srebrem; po trzecie, od wszelkich sum od 1 do miliona wszystkie procenta roczne i miesięczne a mianowicie: 1, 3, 5, 6, 7, 8; po czwarte przemiana rubli asygnacyjnych na złote; nadto i tabela potęg. Wilno, Marcinowski 1827. 16⁰ kart 64, 3 tabl.

944. — Wyliczenie dziennych i miesięcznych procentów od sum okrągłych. Rękopis z r. 1877, 4⁰.

945. — Zasady arytmetyki do ułamków dla panien. Wilno, autor, druk Blumowicza. 1861. 8⁰.

946. Karczewski Wincenty. Początki artytmetyki, zebrane przez ....., magistra filozofii, nauczyciela matematyki w szkole wojew. krak. Kielce, druk. Wodziczki 1822, 8⁰ 183.

Krytyka tej pracy zamieszczona jest w »Dzienniku warszawskim« 1827. Nr. 29, str. 1. Recenzent zarzuca autorowi plagiat. Ma to być bowiem przekład z Bézouta zmodyfikowany, bez wzmianki o tem.

947. Kozłowski Alojzy Kalikst. Arytmetyka rozumowano-przykładowa. Część I., dział 1. Cztery początkowe działania arytmetyczne. Wilno, Glücksberg 1843. 12⁰ VIII. 36.

Lenczewski Antoni. O arytmetyce przez niego wydanej mówiliśmy pod numerem 128.

L'Huilier Szymon. Pochodził z Genewy. Był nauczycielem matematyki i zarazem bibliotekarzem w domu księcia Czartoryskiego, G. Z. P. Ogłosił w Warszawie podręcznik: Aritmétique pour les écoles palatinales, w r. 1778 na żądanie Towarzystwa do ksiąg elementarnych, którego był członkiem. Książka ta w tłómaczeniu ks. Gawrońskiego stała się elementarną i doczekała się licznych wydań. My uwzględniamy poniżej wydania litewskie:

948. — Arytmetyka. Cztery działania z liczbami całemi, dla szkół narodowych. Poczajów, 1802. 8⁰.

949. Arytmetyka dla szkół narodowych. Wilno, druk Akademii, 1804. 8⁰ 325, nlb. 7.

Toż. Wilno, Zawadzki. 1810. 8⁰ 218. Toż, tamże 1811. Toż, tamże 1817. 8⁰, str. 212. 4⁰. Są jeszcze wydania również Zawadzkiego, z datą 1817 r., mające po 210 i 218 stron.

950. Marquart Józef. Nauka matematyczna w częściach arytmetyki i geometryi dla pożytku szkolnej młodzi i uczącej się w szkołach ks. Scholarum Piarum. W Wilnie, w druk. JKM. i Rzpl. XX. Schol. 1772 8⁰, str. 282, tablic IX. (Arytmetyka str. 136, geometrya str, 146).

Rękopis tej pracy, może autograf, znajduje się w Bibliotece publicznej wileńskiej 8⁰ 148. (B. XX. 7/32).

951. Massalski Edward Tomasz. Tablice porównawcze wszystkich wiadomych monet, wag i miar, wyrachowanych na monety, wagi i miary nowe francuskie, nowe polskie i rosyjskie. Petersburg, nakład Dajena, druk K. Kraya, 1834, str. 124.

Równocześnie ogłosił toż dzieło po rosyjsku. Krytyka znajduje się w »Wizerunkach« s. I. VIII. 126.

952. Naruszewicz Kazimierz S. J. Materia tentaminis Mathematici ex trigonometria plana. Quod subibunt in Universitate Academia Vilnensi Societatis Jesu die 16 Decembr. 1776 (!) religiosi ejusdem Societatis Matheseos auditores, Praeside R. R. S. J. Sacrae Theologiae Doctore, Matheseos in eadem Universitate profesore ordinario. Facta omnibus interrogandi potestate. 4^0 6 kart.

953. Siruć Bernard S. P. Arytmetyka prostacka czyli nowy sposób czynienia rachunków, którego nieumiejętnych czytać nawet łatwo nauczyć można. Jako to: gumiennych, szynkarzów, włodarzów, że sobie kredą albo węglem kresując, albo na kiju nożem karbując, porachować co do nich należy będą mogli. Wynalezione przez ....., scholarum piarum matematyka. Za pozwoleniem zwierzchności. W Wilnie, w drukarni JKMci i Rzplitej Schol. Piarum 1777 8^0 31.

954. — Selectae propositiones mathematicae ..... Vilnae, typ. Schol. Piar. 1759. 4^0 5 kart.

955. Wichert Franciszek. Theses mathematicae ex Arithmetica tam communi, quam speciosa, Geometria plana et Geodaesia, sub auspiciis Ill. ac Excell. DD. Georgii Dettloff in Borklow, Rożanka, Terespol etc. comitis Fleming, Notarii Terrestris et Thesaurarii supr. MDL. Palat. Brześcianen., publicae luci expositae, atque a M. D. ..... in aula Almae acad. et Univ. Vilnen. S. J. data omnibus praeter speciatim invitatos movendarum quaestionum facultate ad tuendum susceptae; praeside R. P. Bened. Dobszewicz S. J. AA. LL. et Phil. Doctore ac in eadem alma Univers. Matheseos profesore publico. A. D. 1766. Vilnae. 4^0 k. 6.

956. Wyrożębski Piotr. Arytmetyka. 4^0 str. 139, z 1797 r. rękopis (B. XX. 8/14).

Dzieła i rozprawy ogłoszone bezimiennie:

957. Alpha Matheseos, Arithmetica theorica et practica in usum et captum tyronum Matheseos Academiae Vilnensis Soc. Jesu recens proposita. Ab ejusdem Soc. et Univers. in Math. PP. cum permissu superiorum Anno Domini Linea, quem monstrat, vel crux, vel juncta columna (obliczając według tych wskazówek podane cyfry, znajdujemy rok wydania 1732). Vilnae, typ. Academicis Societatis Jesu. 8^0 str. 196, indexu str. 3, errata 1.

958. Arytmetyka dziecinna, czyli nauka o rachunkach początkowych. Wilno. s. a. 12^0.

959. Arytmetyka krótko zebrana dla wygody uczącej się młodzi. Część 1-sza, 2-ga, 3-cia. Połock, drukarnia Akademicka, 1816. 8^0 str. 27, 29, 40.

960. Nauka o rachunkach początkowych, która w sobie zawiera numeracyą, addykacyą, subtrakcyą, multiplikacyą, dyvizyą, frakcyą, regułę trium i regułę Societatis. W Wilnie, w drukarni królewskiej przy Akademii wileńskiej 1779. 12^0, kart 16.

961. Nauka o ułomkach. Wilno 1791. 8^0.

962. Selectae propositiones mathematicae, quas Ill. ac Excell. D-no D. Michaeli Comiti Sapieha supremi Tribunalis MDL. Mareschalco praefecto Punscensi etc. etc. nuncupant philosophiae et Matheseos auditores in Collegio Nobilium Vilnensi Scholarum Piarum i t. d. Vilnae. Typis JKM. i Reipubl. Sch. Piar. 1759. 4^0, k. 11. Rozprawa ta prawdopodobnie Sirucia.

963. Taryfa, to jest sposób rachowania, przez który każdy kupujący albo przedający bardziej snadnie znaleść może wszelkiej rzeczy sumę. Jak go używać w przedmiocie do czytelnika, dostateczną naukę obaczysz. Wydany do druku w Krakowie i w Gdańsku, a teraz powtórnie przedrukowany. W Wilnie, w drukarni JKM. Akad. Soc. Jesu 1763. 12^0, $9^1/_2$ arkusza.

964. Taryfy rozmaite względem monety tak polskiej i litewskiej, według teraźniejszej kurencyi na sejmie 1717 uchwalonej, jako też i pogranicznej szląskiej, niemieckiej, pruskiej, ruskiej i dalszej rzymskiej etc. Roku 1717 dla prywatnego zażywania z pilnością sporządzone, teraz zaś dla wygody potrzebujących i tego żądających do druku podane. Vilnae, typis Soc. Jesu 1723. 16^0, 100 kart.

b) Geometrya.

Nie podajemy szczegółowych programatów, podług których wykładano geometryę w Uniwersytecie wileńskim, natomiast staraliśmy się, o ile można najdokładniej przedstawić jej bibliografię, podając i autorów i dzieła ich, tu należące, w porządku alfabetycznym:

965. Bartoszewicz Tomasz Dominik. Początki jeometryi z notami przez A. M. Legendre, członka Instytutu, legii honorowej, towarzystwa królewskiego londyńskiego i t. d., z dwunastego wydania na język polski przełożone przez ..... T. L. bibliotekarza i nauczyciela matematyki w szkole grodzieńskiej Zgromadzenia XX. Dominikanów roku 1824. Rękopis 4^0 nlb. (B. XIV. 7/5).

966. Ciszkiewicz Michał. Geometria (po łacinie) fol. s. a. nlb. Rękopis. (B. XV. 2/39).

967. Compendium geometriae practicae linearis pro classibus inferioribus. Polociae. typis Coll. S. J. 1810. 8⁰ 25. I tabl. figur.

968. Czaplic Karol. Mathematica. Geometria, F-ris ..... Ord. praed. s. a. 4⁰ 174 str. Rękopis. (B. XV. 4/6).

Condran Jakób. Pochodził z Szwajcaryi, gdzie się urodził w 1779 r. Przez wiele lat nauczał matematyki i historyi naturalnej, najpierw w Połocku, później we Włoszech, a nakoniec w Tarnopolu, gdzie dokonał życia w r. 1836. Ogłosił:

969. — Elementa Geometriae theoreticae et practicae autore ..... Polociae, typ. Acad. 1818. 8⁰ 193, VIII tabl.

970. — Trigonometria plana et sphaerica, autore ..... Polociae, typ. Academ. Soc. Jesu. 1819. 8⁰ 174, 2 tabl.

Czech Józef. Życie tego męża, wielce zasłużonego dla nauk matematyczno-fizycznych w Polsce, opisał Euzebiusz Słowacki w mowie, którą wygłosił d. 28 kwietnia 1811 r. w gimnazyum wileńskiem przy uroczystym obchodzie pogrzebu [1]). Z tego przemówienia podajemy wyjątki i to w streszczeniu: Urodził się w Krakowie w r. 1762, gdzie i pierwiastkowe odebrał wychowanie i do nauk uniwersyteckich przykładał się z wielką pilnością. Następnie jako nauczyciel w szkołach płockich nauczał czas jakiś. Wezwany do odrodzonych przez Kołłątaja szkół krakowskich na nauczyciela geometryi, niezwłocznie tam pospieszył. Nauczając drugich, nie zapominał o swojem wykształceniu, poznawał i zgłębiał wszystkie części wyższej matematyki. To usilne zajmowanie się naukami i znakomity wykład prędko zwróciły na niego uwagę przełożonych i dlatego już w r. 1791 powołano go na profesora Akademii krakowskiej. Na tem nowem stanowisku pracował ciągle, bez wytchnienia. Niezależnie od obowiązków nauczycielskich, zajmował się dodatkowo, lecz nie mniej gorliwie, jako sekretarz Akademii i pomocnik astronoma obserwatora. Gdy nadeszła krytyczna chwila dla Akademii, która wstrząsnęła całą budową i wszyscy obawiali się, czy się ostoi ta

[1]) O życiu i pracach uczonych Józefa Czecha, Filozof. Dokt. Dyrekt. Gimnazyum wołyńskiego, dawniej profesora Matematyki w Akademii krakowskiej, Członka Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół nauk. Rzecz czytana przy obchodzie uroczystym pogrzebu w gimnazyum wołyńskiem d. 28 kwietnia roku 1811 przez Euzebiusza Słowackiego, nauczyciela wymowy w temże gimnazyum. Wilno, druk Józefa Zawadzkiego, typografa Uniwersytetu 1811. 8⁰ str. 38.

Toż. Euzebiusza Słowackiego dzieła. Wilno, Zawadzki 1826. 8⁰, w tomie III. na str. 402.

starożytna istytucya, Czech i wówczas nie zaniedbywał ulubionych sobie nauk, chociaż było wszelkie prawdopodobieństwo, że nie będzie dla kogo wykładać z katedry.

Te zasługi naukowe i obywatelskie Czecha miały być po kilku latach sowicie wynagrodzone, gdyż przy utworzeniu gimnazyum wołyńskiego powołano go na dyrektora tejże szkoły. Jednem z najważniejszych jego zajęć, które tak wydatne zajmują miejsce w historyi naszej umysłowości, jest przygotowanie całego szeregu ksiąg elementarnych z zakresu matematyki. Dotychczasowe podręczniki nie odpowiadały ówczesnym wymaganiom; dopiero Czech wypełnił dotkliwą lukę z wielką dla siebie sławą, a korzyścią dla uczących się. O pracach arytmetycznych wspominaliśmy wyżej, obecnie podajemy prace geometryczne:

971. — Euklidesa początków jeometryi xiąg ośmioro, to jest sześć pierwszych, jedynasta i dwunasta z dodanemi przypisami i trygonometryą dla pożytku młodzi akademickiej tłumaczone i wydane przez ..... i t. d., i t. d., z figurami na miedzi rzniętemi, tablic XII. W Wilnie, Zawadzki 1807. 8^0 XXVIII. 608, XII tabl.

Toż, wydanie drugie, po śmierci autora, z przydaną Trygonometryą Roberta Simsona, przełożoną z angielskiego, z figurami na miedzi rzniętemi, tablic 10. Wilno, Zawadzki 1817. 8^0 mjr. XX. 476, X. tablic.

W pierwszem wydaniu ważną jest przedmowa, pióra Jana Śniadeckiego, jak w Pamiętnikach o nim utrzymuje Baliński [1]). Stanowi ona traktat o sposobie dawania nauk matematycznych. Wskazuje Śniadecki młodzieży, w jaki sposób osiągnąć główne cele, to jest: ćwiczenie, rozszerzanie i doskonalenie władz umysłowych dla nabycia ścisłości idealnej, geometrycznej. Przedmowa ta napisaną została na prośbę Czecha, jako myśl do przedmowy. Czech całkowicie ją wydrukował, dodając od siebie tylko zakończenie. W kilkanaście lat później ks. Dąbrowski, ogłaszając drukiem w r. 1816 swe: »Uwagi nad sposobem dawania matematyki«, zamieścił taki dopisek: »Mamy wiele powodów do mniemania, że przemowy tej nie jest autorem ś. p. kolega Józef Czech; a najprzód Czech zapewne byłby nie omieszkał ostrzedz czytelników, że przemowa ta jest w największej części tłómaczeniem rozprawy Lacroix, umieszczonej na czele dzieła Traité élémentaire du Calcul différentiel etc. à Paris 1802«. Tak więc Śniadecki oskarżony został publicznie o plagiat. Okazało się później, że ks. Dąbrowski naciągnął fakta, aby się zemścić na Śniadeckim za to, że ten ostatni skrytykował tłómaczenie Dąbrowskiego jeometryi Lacroix. Czech w powyższem dziele nie poprzestał na prostem

[1]) Op. cit. I. 783.

tłómaczeniu Euklidesa, lecz wzbogacił je własnym traktatem o wymiarze brył, powierzchni i płaszczyzn.

Ważne dla oświaty Czech położył zasługi jako dyrektor gimnazyum wołyńskiego; my jednakże nie będziemy wymieniać bliższych szczegółów, odsyłając ciekawych do przemówienia Słowackiego. Tam są one jasno wykazane. W Krzemieńcu przebył Czech zaledwie pięć lat, gdyż w dniu 24 listopada 1810 r. zakończył życie.

972. Elementa geometryi Euklidesa. 4^0 s. a. nlb. Rękopis (B. XV. 7/2.

973. Elementa geometriae planae in quatuor partes divisa in Conventu Grodnensi Ord. Min. S. L. F. Regularis observantia anno 1769 privatio studio conscripta. Grodnae 1769. 4^0 cztery rysunki. Rękopis (Dulewicz Władysław?). (B. XIV. 4/20).

974. Fritze. Compendiariae institutionis matheseos pars secunda complectens geometriam anno 1782 conscripta. 8^0 nlb. Rękopis (B. XV. 1/3).

975. Geometria. Polociae typis Colleg. Soc. Jesu 1805. 4^0 76. 1 tablica.

976. Geometria practica (Erster Theil); 2) Aritmetica geometricae (anderer Theil). 4^0 nlb. s. a., ryciny w tekscie. Rękopis. (B. XXIII. 10/6).

977. Karczewski Wincenty. Początki geometryi w ośmiu księgach na dwie części podzielonych, zebrane przez ....., nauczyciela matematyki w szkole wojewódzkiej województwa krakowskiego, byłego zastępcę profesora astronomii w Imperat. wileńsk. Uniwersytecie i pomocnika w obserwatoryum tegoż Uniwersytetu. Kielce. Wodziczka. 1823. 8^0 191. VIII. tablic; część 2-ga od str. 192—335. V. tablic.

978. L' Huilier Szymon. Geometrya dla szkół narodowych, przekład ks. Gawrońskiego, Wilno, druk Uniwersytetu, 1804. 8^0 str. 224, VI. tablic. Toż, część I-sza Geometrya płaszczyzn, część 2-ga nauka o bryłach. Wilno-Warszawa, Zawadzki 1810. 8^0 str. 252, 2 tablice. Toż, Wilno, Zawadzki 1816. 8^0 260, 22 tabl.

979. Marquart Józef. Geometrya czyli ziemiomierstwo na trzy części podzielone dla pojęcia łatwiejszego do praktyki przystosowane. 8^0 1772 nlb., dziewięć tablic rys. Rękopis. (B. XX. 7/32).

980. Nauka o jeometryi 4^0 str. 196. s. a. Rękopis. (B. XIV. 3/49).

981. Poczobut Odlanicki Marcin. Początki Geometryi. Dzieło JM. Pana Clairaut, Akademij królewskich: paryskiej, londyńskiej, berlińskiej, petersburskiej, upsalskiej i bonońskiej towarzysza, z francuskiego na polski język przetłumaczone. W Wilnie, w drukarni Acad. Soc. Jesu 1772. 8^0 XIV. 119, XXII. tabl. XIV.

O tem dziele pisze w tem sposób Jan Śniadecki [1]), że ono ze wszystkich prac pana Clairaut »jest najsłabszem, chybionem w istotnych tej nauki zamiarach, ale w owym czasie była to praca dla kraju naszego potrzebna, do której dało Poczobutowi cnotliwy powód następujące, jak mi powiadał, zdarzenie: August książe Czartoryski, wojewoda ruski..... chcąc rozległe swoje włości mieć wymierzone ze sporządzeniem map dokładnych, zaciągnął na to krajowego komornika (geometrę). Gdy te roboty były już znacznie posunięte, zaproszony przez książęcia Marcin Poczobut do ich przejrzenia i osądzenia. Zobaczywszy dzieło grubej niewiadomości, co do pierwszych nawet jeometryi początków pełne błędów i fałszywych położeń, a w niem strwoniony czas i wydatek, nie chciał tą niedołężną pracą ani zasmucić księcia, ani gubić losu komornika, a widząc człowieka z ochotą do nauki i ze sposobnością, nauczył go przez domowe lekcye jeometryi ziemiańskiej, wykładając wszystkie fundamenta i sposoby zachodzących w tej robocie działań. Do tego jeometrya Clairaut była mu bardzo przydatna, którą na język polski przełożył i dla swego ucznia i dla zajmujących się podobną pracą«.

982. Poliński Michał Pełka. Początki trygonometryi płaskiej przez ..... filoz. doktora, nauczyciela matematyki w gimnazyum wileńskiem. Wilno, druk XX. Misyonarzy. 1816. 8⁰ 18, 20, 2.

Toż, wydanie drugie, powiększone tablicami logarytmów wstaw i stycznych, pierwszy raz w r. 1787 wydanemi. W Wilnie, przy ulicy Ś-to Jańskiej. 1821. 8⁰ str. IV. 106, 1 tabl.

Toż, wydanie trzecie, powiększone wzorami trygonometrycznemi oraz tablicami logarytmów liczb od 1 do 10.000 i logarytmów wstaw i stycznych. W Wilnie, druk B. Neumana 1828, 8⁰ str. VIII. 98+60, 1 tablica.

983. Rossegnol. Trigonometria a patre Rosseniol Societatis Jesu dictata Vilnae 1763. 4⁰ str. 202. W końcu rękopisu nota: Finitum anno 1763 mense Junio 28 die in Czarnobylu (B. XV. 3/20).

984. Śniadecki Jan. Trygonometrya kulista analitycznie wyłożona do użycia uczących się w Imperat. wileńsk. Uniw. przez ..... z jedną tablicą na blasze rzniętą. Wilno, Zawadzki 1817. 8⁰ VIII. 60, 1 tabl. Toż, wydanie drugie 1820. Zawadzki. 8⁰ str. XVI. 166, 2 tabl.

985. — Johann v. Śniadeckis i t. d. sphärische Trigonometrie in analitischer Darstellung. Aus dem Polnischen nach der zweiten stark vermehrten Original-Ausgabe übersetzt von L. Feldt i t. d. Leipzig, Schwickert 1828. 8⁰ XXIV. 174, 6 tabl. i 2 tabl. fig.

[1]) Pisma rozmaite, I. 332.

986. — O Józefie Ludwiku Lagrange, pierwszym geometrze naszego wieku. »Dzien. wil.« 1815, II. 479, 641.

987. — Uwagi nad recenzyą Trygonometryi kulistej, umieszczoną w »Pamiętniku warszawskim« na miesiąc grudzień rok 1817 na k. 477. »Pamiętnik warszawski« 1818, luty 166.

Wyrwicz Antoni napisał kilka podręczników z matematyki elementarnej na zalecenie Pelikana, który przekonywał Nowosilcowa, że dotychczasowe podręczniki nie są pisane w duchu rządowym i wogóle nie są lojalne. Na takie przedstawienie Nowosilcow, jako człowiek dużego rozumu, zapewne się uśmiechnął, lecz zalecał Pelikanowi, aby się wystarał o nowe, lojalne. Takimi to podręcznikami z dziedziny geometryi były następujące:

988. — Początki Geometryi dla szkół powiatowych na klasę pierwszą, Wilno, Marcinowski 1825. 8^0 40.

Toż, wydanie drugie, z jedną tablicą figur. Wilno, Marcinowski. 1828. 8^0 42, 1 tabl.

989. — Początki Geometryi dla szkół powiatowych na klasę druga, z trzema tablicami figur. Wilno, Marcinowski 1825. 8^0 102, 3 tabl.

990. — Początki Geometryi dla szkół powiatowych na klasę trzecią. Wilno, Marcinowski 1826. 8^0 130, 3 tablice.

991. — Początki Geometryi dla szkół powiatowych na klasę czwartą. Wilno, Marcinowski 1829. 8^0 100, 3 tabl.

992. — Początki Geometryi analitycznej na klasą I i II. Wilno, Marcinowski. 1829—1830 8^0.

c) Krytyka, polemika, artykuły treści ogólnej.

993. Exercitationes literariae ex historia, geographia politica et naturali, algebra, geometria et trigonometria habitae in Collegio Polocensi S. J. 1775. 4^0 k. 16.

994. Exercitationes literariae ex historia, geographia politica ac naturali, algebra, geometria ac trigonometria tam theoretica, quam practica, gnomonica, sectionibus conicis, mechanica, statica, hydrostatica, hydraulica, architectura militari et civili, astronomia, phisica, optica, catoptrica, dioptrica, rhetorica, poësi, gramatica etc. Habitae in Collegio Polocensi Societatis Jesu. Anno Reparatae Salutis... (okienko wstawione) Mense, die.... 6. m. r. 4^0 k. 22.

995. Śniadecki Jan. Mowa przy otwarciu nowo rozporządzonych od prześw. Komisyi edukacyjnej matematycznych nauk, miana w Krakowie d. 9 listopada 1781 r. przez JMć Pana ....., matematyki wyższej i astronomii profesora. 8^0 k. 11.

996. Niemczewski Zacharyasz. O duchu i pożytkach nauk

matematycznych, rozprawa czytana na posiedzeniu publicznem Cesar. Uniw. wil. d. 30 czerwca 1813 r. przez ś. p. ....., prof. matem. wyższej. »Dzien. wileński«. 1822. III. 85.

997. Krusiński Jacek. O sposobach pożytecznego uczenia się nauk matematycznych przez ..... »Dzien. wileński« 1806. VII. 44.

998. Poliński Michał. Rozbiór krytyczny arytmetyki, napisanej przez Aleksandra Konkowskiego, przez ....., doktora filozofii. »Dzien. wil.« 1816. I. 84, 168.

999. Konkowski Aleksander. Uwagi z powodu krytycznego rozbioru xięgi: Nauka matematyki tom pierwszy, obejmujący Arytmetykę, w »Dzienniku wileńskim« przez p. Michała Polińskiego ogłoszonego, przez ..... »Dziennik wileński« 1816. II. 69.

1000. Langsdorf K. C. Ueber Newtons, Eulers, Kästners und Konsorten Pfuschereien in der Mathematik v. ..... Heidelberg 1807. 8_0.

1001. Uwagi o języku narodowym w Matematyce przez Jana Śniadeckiego. »Dziennik wileński« 1815. I. 46.

1002. Twardowski Józef. Recenzya Trigonometryi kulistej Jana Śniadeckiego przez ..... »Pamiętnik warszawski« 1817. Nr. 12. str. 477. (Porów. Nr. 986).

§. 2. Algebra.

Za czasów Szkoły Głównej wykładali algebrę wice-profesorowie w zakresie elementarnym. Podajemy na tem miejscu programat Mikołaja Tomaszewskiego:

> »W poniedziałek, środę i piątek po obiedzie, mający dawać lekcye matematyki elementarnej pocznie od algebry: której na wstępie, przełożywszy pokrótce pierwsze wiadomości i reguły; oraz wytłómaczywszy o stopniach i onych rozmaitem wyrażeniu, o pierwiastków wyszukaniu i sposobie zrachowania onych; postanowił obszernie wykładać początki algebry, za przewodnictwem dzieła P. Clairaut idąc, poczem traktat o logarytmach i szeregach nastąpi; a po nich geometryą, solidometryą i trigonometryą tłómaczyć będzie: tyle na to usiłowania i czasu łożąc, ile będzie wyciągała potrzeba i wzgląd na usposobienie się słuchaczów, którzy ze szkół wydziałowych przychodząc, wiadomość tych rzeczy tam już nabytą mieć powinni. Ostatni traktat zajmą lekcye koniczne, które kursowi granice kładąc, lekcyom też koniec uczynią«.

Widzieliśmy na wstępie niniejszej części, że Tomaszewski od r. 1780 zajmował się wykładami i należał do pierwszych, których Poczobut powołał w czasie przemianowania Akademii jezuickiej, a Komisya edukacyjna zatwierdziła ten wybór. Wspomnieliśmy również powyżej, idąc za Jundziłłem, że jako profesor, mimo zdolności, mało przynosił korzyści, gdyż lekcye swe odbywał niedbale, nadto je bardzo często opuszczał.

W czasie powstania Kościuszkowskiego zawieruszył się w obozie, co mu po upadku Polski przeszkodziło do pozyskania patentu od Repnina. Na jego miejsce powołano Tomasza Życkiego i ten przez jakiś czas wykładał algebrę, dopóki go Strojnowski nie przeniósł na dyrektora gimnazyum wileńskiego. Za rektoratu Śniadeckiego Życki objął napowrót katedrę algebry i wówczas to nakreślił program, przez długie lata niezmieniany, następującej treści:

»W każdy poniedziałek i czwartek rano od godziny pół do ósmej do dziewiątej, a we wtorek i piątek od IX do pół do XI wykładać będzie naprzód w całej obszerności algebrę, której kurs żeby całkiem był zupełny uważać ją będzie za podzieloną na początkową, w szkołach wykładającą się i na dalszą, to jest wyższą. Pierwszą w osnowie tylko, dla samego ciągu rzeczy wyłoży; nad temi się częściami zastanawiając, które się po szkołach nie dają, a w dalszej matematyce są nader ważnemi. Wyższą zaś algebrę od przemian i kombinacyi rozpocząwszy, przystąpi do wzoru Newtona, dowodzenia jego i użycia stąd do wyciągania pierwiastków wszelkich wyższych potęg. Miejsce drugie zabierze rozwiązanie zrównań, gdzie skład zrównań, eliminacya, pierwiastki równe, wymierne, niewymierne, urojone; rozwiązanie zrównań, mających dwa lub trzy terminy, pierwiastki funkcyj pomięszanych z niewymiernemi, zrównania trzeciego, czwartego stopnia; funkcye symetryczne i zrównania liczbowemi zwane artykuł ten ukończą. Trzecie miejsce zajmą ułomki ciągłe: gdzie po zadaniach ogólnych, wyłożą się oznaczone i nieoznaczone zrównania stopnia pierwszego, tudzież stopnia drugiego; przytem zrównania liczbowe. Ostatecznie w algebrze miejsce mieć będą współczynniki nieoznaczone. Tam po rozkładzie ułomków wymiernych na cząstkowe, nastąpią szeregi zwrotne, sposób odwrotny szeregów *(methodus iniversa serierum)*, toż szeregi wykładnicze i logarytmiczne, nakoniec cyrkularze. Drugim tej lekcyi objektem będzie przystosowanie algebry do linii, czyli tak zwana przez dzisiejszych matematyków Geometrya analityczna, gdzie po wyłożeniu niektórych zadań o liniach, o wykreśleniach geometrycznych i o znakach w tej mierze podadzą się niektóre zadania o powierzchniach i objętości ciał. Wyłożą się potem rozmaite ogólne wzory linij trygonometrycznych i tworzenie tablic wszelkich takowych linij. Następnie zastosuje się wielkiego teraz w całej matematyce użycia Analizys do linii prostej i do koła i toż wyłoży się przemiana współuszykowanych, tudzież współuszykowane polarne. Nastąpią potem zrównania sekcyj konicznych: rzecz będzie o paraboli, elipsie, hiperboli, o stycznych, o środku i średnicach, o ledwo niestycznych, toż uwagi nad liniami krzywemi drugiego porządku; materyą tę zakończą: wykład o tworzeniu się linij krzywych, problematy oznaczone przewyższające stopień drugi; toż inne linie krzywe, już mechanicznemi, już przestępnemi zwane. Po trzecie nakoniec,

iżby niczego nie brakowało, coby z rachunkiem differencyalnym, integralnym i zmienności zupełny i dokładny kurs czystej matematyki składało, przedsiębierze jeszcze podać wiadomość o powierzchniach i liniach krzywych, mających krzywość podwójną to jest systema współuszykowanych, principia ogólne, zrównania płaszczyzny, cylindra, konusa i t. d. zadania o płaszczyznie i linii prostej, przemianę współuszykowanych, toż cokolwiek o płaszczyznach przecinających się«.

Gdy Życki przeszedł w stan spoczynku, katedrę jego objął zastępczo Wyrwicz w roku szkolnym 1816/17, a następnie już to w charakterze adjunkta, już wreszcie profesora, prowadził wykłady aż do zamknięcia Uniwersytetu z nieznacznemi, jak zobaczymy, przerwami. Wyrwicz wziął sobie za przewodnika dzieło Jana Śniadeckiego. O jego wykładach pisze prof. Rewkowski w ten sposób:

»Na miejscu Twardowskiego ..... wykładał algebrę w roku 1822/23 Antoni Wyrwicz, profesor. Tłómaczył się dobrze, przedmiot znał dobrze, korzystnie jak dla początkujących, ale wkrótce potem opuścił się, filozofował tylko o duchu nauki matematycznej, nie wykładając wcale albo bardzo mało samej nauki. Emulował z Polińskim, który mu wiele i sprawiedliwie zarzucał.... Ogólny pogląd na matematykę, że arytmetyka jest nauką własności liczb ograniczonych jednostkami, że algebra niższa — wielkości nieograniczonych jednostkami; algebra wyższa, że śledzi własności funkcyj rozmaitej formy; że w rachunkach różniczkowym i całkowitym wykładają się własności wszystkich funkcyj, powiększając albo zmniejszając ich zmienne wielkości; że rachunek waryacyjny rozbiera własności wszystkich w ogóle funkcyj przez zmianę ich formy — aczkolwiek sprawiedliwe poniekąd, lecz niedostatecznie pojęte i rozwinione, wzbudzało w nim szczególne zamiłowanie...«

W widokach Pelikana pisał książki elementarne matematyczne, pozbawione liberalnych myśli. Oto te dzieła, dla których stracił reputacyę porządnego człowieka, jak pisze Rewkowski:

1003. Początki algebry dla szkół gimnazyalnych na pierwszą klasę ułożone przez ....., radcę dworu, profesora matematyki w Uniwersytecie wileńskim. Wilno, Marcinowski 1826. 8° 143.

Toż, wydanie drugie, poprawione. Wilno, Marcinowski 1828. 8° str. 135, k. 7.

1004. Przypisy do algebry dla szkół gimnazyalnych na klasę pierwszą ułożone przez ..... Wilno, Marcinowski 1828. 8° 69.

1005. Początki algebry dla szkół gimnazyalnych na klasę drugą ułożone przez ..... i t. d. Wilno, Marcinowski 1827. 8° 97.

Toz, wydanie drugie, poprawne. Tamże, 1828. 8° 92.

1006. Przypisy do algebry dla szkół gimnazyalnych na klasę drugą. Wilno, Marcinowski 1828. 8° 76.

W tym czasie, kiedy Wyrwicza powołano do wykładów astronomii w r. 1819, katedrę algebry zajął Michał Poliński i wykładał ją według programu wyżej przytoczonego do r. 1822, to jest do naznaczenia na tę katedrę Józefa Twardowskiego. Poliński, podobnież jak jego poprzednicy, wykładał Geometryę analityczną, według dzieł Biota, Monge'a i Cauchy'ego. Jakkolwiek po ustąpieniu z katedry Twardowskiego, Poliński nie powrócił już do katedry algebry, jednakże geometryę analityczną wykładał aż do zamknięcia Uniwersytetu w takim zakresie i podług tychże podręczników. Algebrę zaś, jak wspomnieliśmy, wykładał Wyrwicz, gdyż Twardowski nie miewał wcale lekcyi, poprzestając na wstępnym wykładzie z dziedziny matematyki, który podobno ogólnie się podobał. Literaturę algebry na Litwie podajemy według dotychczas przyjętego porządku według autorów w porządku alfabetycznym.

1007. Dulewicz Władysław. Elementa Algebrae ad Arithmeticam speciosam et geometriam sublimiorem applicatae, a P ....., lect. M-cae ordinario Mathematum professore ex ordinis S. P. Francisci observ. conscripta et auditoribus ejusdem instituti tradita. Grodnae, anno 1766 in 8⁰ k. nieliczbowane, na tytule napis: Ex bibliotheca conventus Trocensis PP. Bernardinorum. Rękopis. (B XV. 1/24). Drugi rękopis z tegoż roku (B. XIV. 4/20).

1008. Dullo Daniel. Matheseos singularis in mixtis hinc inde operationibus algebraicis. 4⁰ nlb. s. a. Rękopis. (B. XIV. 3/10).

1009. Fritze. Compendiaria methesos institutio pars prima algebram complectens ad usum Fratris Dalmatii Fritze ord. praed. anno 1781 conscripta 8⁰ nlb. (B. XV. 1/3).

1010. Hreczyna Grzegórz A. Początki Algebry przez ....., nauczyciela matematyki w Liceum wołyńskiem. Krzemieniec. N. Glücksberg 1830. 8⁰ 342, 1 tabl.

1011. Lacroix Sylwester Franciszek. Algebra dla szkół narodowych. Wilno, druk XX. Piarów 1804. 8⁰ 588, 3 tabl. Toż, druk Uniwersytetu, 1804. 8⁰ 588, 50 figur.

1012. — Początki algebry ..... dla użytku w szkole centralnej paryskiej, przełożone na język polski przez X. E. Sieradzkiego z jedenastego wydania poprawnego w Paryżu. Wilno, w drukarni Pijarów u Aleksandra Żołkowskiego, 1815. 8⁰. str. XXVIII. 384, 2 nlb., 1 tabl.

1013. L'Huilier Szymon. Algebra dla szkół narodowych. Przekład ks. Gawrońskiego Andrzeja Rawicza. Wydanie trzecie. Wilno, 1783. Toż, wydanie nowe, 1801. 8⁰. Toż, druk akademicki 1807. 8⁰ 588.

1014. Poderuc Feliks. Początki algebry. 4⁰ s. n. nlb. Rękopis z biblioteki szkoły drohiczyńskiej. (B. XV. 7/13).

1015. Śniadecki Jan. Rachunku algebraicznego teorya przystosowana do linij krzywych przez ....., w Szkole Głównej koronnej matematyki wyższej i astronomii profesora, tejże szkoły sekretarza. W Krakowie, w drukarni szkoły Głównej koronnej, 1783. 4° tom I. 3 k. nlb. str. 312, k. nlb. 5; tom II. 1 k. nlb. str. 192, 7 tablic.

Tom pierwszy dzieli się na dwie części. Część 1: wykłada się natura i własności funkcyj i sposoby w rozwiązywaniu zrównań zachodzące. Część 2-ga, tłómacząca naturę i własności funkcyj przestępnych, oraz sposoby onych wykazania. Tom drugi tłómaczy przez zrównania nieoznaczone własności linij i powierzchni krzywych. Egzemplarz mój powyższego dzieła, pochodzący z biblioteki Antoniego Wyrwicza, jest uzupełniony przez niego uwagami i notami.

Powyższe dzieło było na tyle sławnem, że żadna spółczesna literatura nie miała podobnego nie tylko wówczas, ale długo jeszcze potem; te co się ukazały później we Francyi i Niemczech, nie dorównały co do przejęcia się duchem analizy algebrze Śniadeckiego. Adryan Krzyżanowski w przedmowie do swojej Geometryi analitycznej, wydanej w Warszawie w r. 1822, w ten sposób pisze o dziele Śniadeckiego: »Pomimo badań i prac analitycznych Descartes'a, Newtona, Eulera, Kramera i wielu innych geometrów, dzieła elementarne XVIII wieku niżej stały niż postępy oświecenia, a autorowie elementarni nie objęli jeszcze ducha analizy nowoczesnej, chociaż swoje dowodzenia opierali na algebrze. Od tego zarzutu dzieła polskie także z XVIII wieku, Rachunku Algebraicznego Teorya przystosowana do linij krzywych, w Krakowie 1783, Jana Śniadeckiego, nie tylko wolne, ale nawet tak zupełnie w duchu analizy nowoczesnej napisane jest, iż pod tym względem przewyższa późniejsze tego rodzaju niektóre dzieła, np. Essai de Géometrie analitique Biota z r. 1813, którego plan nie jest zupełnie analityczny.... Zaletami i dokładnością dzieła Jana Śniadeckiego tyle przejęci jesteśmy, że je mamy za wyższe nad ówczesny stan nauk matematycznych. Że jednak to szacowne dzieło nie dość w Polsce upowszechnione i użyte zostało, pochodzi z tej przyczyny szczególnie, że w ciągu 40 lat od jego na świat wyjścia, nie zajął się autor jego nowem wydaniem, powiększonem w jednych względach, a skróconem w drugich i więcej zbliżonem do prostoty i obecnego stanu umiejętności. Dzieło to tem jest w Polsce dla matematyki, czem Kopczyńskiego dla ojczystej mowy; obadwa doznały tego losu, że w samem zjawieniu się oznaczone cechą doskonałości, więcej przez swych twórców, mimo postępów oświecenia, nie były tkniętemi«.

1016. — Prospekt dzieła pod tytułem: Rachunku algebraicznego

teorya przez JMPana Śniadeckiego, w Szkole Głównej krakowskie matem. wyższej i astron. profesora. 8⁰ b. m. d., 6 kart.

1017. — O rozumowaniu rachunkowem. Rzecz czytana na sesyi literackiej Imperatorskiego wileńskiego Uniwersytetu 15 kwietnia 1818 roku, przez ..... »Dziennik wileński« 1818 I. 348.

1018. — Rozbiór krytyczny dzieł Paschalisa Poullin: Teorya przecięć ostrokręgowych przez ..... »Dzien. wil.« 1815. I. 578.

1019. — Dodatek do karty 25 na początku §. IV. Algebry Śniadeckiego. 4⁰ str. 180 s. a. Rękopis. Z biblioteki szkoły drohiczyńskiej. (B. XXI. 10/7).

1020. Scherfer Karol S. J. Lectiones elementares Algebrae et Geometriae Cl. viri R. D. De la Caille Academiae Regiae scientiarum parisinae, sueciae membri ac profesoris matheseos in Collegio Mazariniano Parisiis, in latinum traductae i t. d. a R. P. ..... Soc. Jesu in Universitate Viennensi Matheseos professore. Vilnae Typis S. R. M. et Reipl. Acad. Soc. Jesu Anno 1773. 4⁰ 348. VI tablic.

1021. Torzewski Józef. Rachmistrz polski, to jest zebranie wszystkich reguł arytmetycznych i algebraicznych. Berdyczów 1760. 4⁰.

1022. Wyrwicz Antoni. Początki Geometryi analitycznej do linij krzywych i powierzchni drugiego porządku przez J. B. Biota, z piątego wydania na język polski przełożone przez ..... Wilno, nakładem i drukiem A. Marcinowskiego 1819. 8⁰ 379, tabl. VI. Toż, wydanie drugie, tamże 1825. 8⁰ str. IX. 426. tab. VIII.

Układ traktatu o wyższej matematyce w drugim tomie Algebry Jana Śniadeckiego, lepiej się może podobać, jak układ Biota; tylko, że się niektóre nowe dodatki w Biocie znajdują.

Zacharyasz Niemczewski, również z piątej paryskiej edycyi Biota, dokonał przekładu geometryi analitycznej, lecz przekład ten zaległ w rękopisie, o czem w następnym paragrafie będzie mowa. Do tego paragrafu należy ubocznie następująca praca:

1023. Dowód rocznego postępu w Algebrze i Fizyce, który przez stwierdzanie propozycyi dawanych i ułatwianie zadań okazali WWJJPP. Józef Plater wojskowicz inflantski, Stanisław Wołłowicz sta purwiński, Józef Kociełł sta oszmiań., Tadeusz Podbereski skarb. wil., Ignacy Gorecki cześnik nurski, uczący się filozofii i matem. w Koll. Nobil. Schol. Piarum w Wilnie. Typogr. XX. Piarów 1779. 4⁰ 20 kart.

§. 3. Rachunek różniczkowy i całkowy.

Jednym z najpracowitszych profesorów i najlepiej przygotowanych do wykładów matematyki wyższej czystej w Szkole Głównej litewskiej

był Narwojsz. Programata, układane przez niego corocznie, świadczą wymownie, że rzeczy traktował seryo; a taki nieprzyjaciel Jezuitów, jak S. B. Jundziłł, oddaje Narwojszowi sprawiedliwość, że był dobrze przygotowanym i sumiennie spełniał obowiązki. Ponieważ Narwojsz od samego początku istnienia Szkoły Głównej aż do roku 1809 zajmował tęż samą katedrę, a jak prowadził wykłady, przedstawił w programatach, przeto należałoby wszystkie programata przedrukować na tem miejscu, aby dać zupełne wyobrażenie o całokształcie nauki, którą Narwojsz rozdzielił na oddzielne traktaty i corocznie po kilka z nich wykładał. Że zaś zajęłoby to bardzo dużo miejsca, przeto poprzestajemy na podaniu tylko dwóch programatów. Pierwszy, jako pamiątka i zarazem świadectwo ówczesnego języka naukowego z r. 1783, drugi z roku 1797, jako szczegółowiej wyjaśniający czternastoletni kurs wykładanej nauki. Prócz tego: pierwszy programat jest pierwszym w odrodzonej Szkole Głównej litewskiej, a drugi w reorganizowanej Szkole Głównej wileńskiej.

»Traktaty wszystkie do gruntu wyższej matematyki sciągające się, pisze Narwojsz, wykładać będzie w poniedziałek, środę i piątek z rana, a będąc w tym sentymencie, że wyższej matematyki umiejętność i łacniej i lepiej z samego ksiąg Newtona, niż skąd inąd czerpać się powinna; byleby tylko to dopełnić, co Newton zostawił niedokończonego, i mało co dostateczniej wyrazić, co on krócej zamknął, niżby do jaśniejszego uczącym się porozumienia było: postanowił do Newtonowych niektóre prawdy matematyczne przyłączyć, któreby młodym matematykom drogę ułacnić mogły; byleby tylko oni w matematyce początkowej dobrze wyćwiczeni, do tej wyższej przystąpili. Wyciąga więc zamiaru ułożenie, aby, jakim porządkiem to wszystko ma się odprawić, dla pożytkowania w najkrótszym czasie jak największego z usilnej w tych naukach pracy, króciuchno wyłożył, to jest:

1. Traktat samego Newtona o stosunkach najpierwszych i ostatecznych. 2. Następnie geometryą rozrastać lub niknąć poczynających się wielkości. 3. Newtona wstęp do kwadratury linij krzywych i samejże księgi o kwadrowaniu początku aż do zakończenia drugiego problema. 4. Rozwiązania przez porównania w liczbie terminów nieskończone, porozumiewające się z geometryi analitycznej miejscami niektóremi, do których uczących się odeśle lub wedle potrzeby przystosuje. 5. Logikę szeregów nieskończonych. 6. Wybór z listów Newtonowych do szeregów nieskończonych i wielkości wzrastających lub niknących ściągający się. 7. Newtona Geometryą analityczną od początku nauki o wielkościach wzrastających i niknących, aż do zakończenia dziewiątego problema. 8. Księgę o kwadrowaniu linij krzywych począwszy na nowo aż do końca porozumiewając się z geometryą analityczną. 9. Sposób differencyalny lub interpolacyi. 10. Wyrachowanie linii trzeciego porządku«.

Drugi programat, po latach czternastu tak się przedstawia: »Czego w przeszłych czternastu leciech uczył, pokrótce namienia, aby słuchacze w tym roku przybyli porozumieć, jakiemi prócz gorącej chęci przyłożenia się do umiejętności matematycznych od przyrodzenia i poprzedzającego usposobienia się wsparci być mają dary, i razem za ułożeniem się, stosowny wedle siebie wybór, czegoby się nauczyć snadniej przychodziło, łatwiej uczynić mogli. Przedtym zaś Newtona jako najpierwszego wodza i tej umiejętności sprawcę osobniejszego za wzór prawdziwy i jedyny podając, wyłożył i wyłuszczył jego dzieła następne: 1. Arytmetykę powszechną lub księgę o składzie i rozwiązaniu arytmetycznem z dodatkiem o zrobieniu porównań w liniach. 2. O względach samopoczątkowych i ostatecznych. 3. Rozbiór przez porównania, co do liczby terminów nieskończone. 4. Wybory z listów do szeregów i płynności przysłuchujące. 5. O rozmiarze linij krzywych w kwadrat. 6. Geometryą rozbiorową. Dzieło u niego sekretne, pośmiertne o płynnościach. 7. Sposób odróżnicy czyli międzywkładny. 8. Wyliczenie linii trzeciego porządku. Prócz tego: 9. Horsleya skrócenia rachunku rządnego szeregów nieskończonych; tegoż: 10. Geometryę płynności. 11. Maclauryna Algebrę porozumiewając się z algebrą P. Clairaut. 12. Tegoż wiele pism i P. Campbell o wynalezieniu pierwiastków imaginacyjnych w porównaniu tających się, o liczbie onych i o różnych stanach porównań, z dzieł Towarzystwa królewskiego w Londynie i P. D'Alembert. 13. Maclauryna o własnościach powszechnych linii geometrycznych z powodu namkniętego teorema od Cotes, za wielkiego Anglików nauczyciela uznanego. 14. William Jones pisma o obszernym użytku w różnym kałkułów rodzaju logarytmów, prawidłami, nakazami i przykładami tylko napełnione, dla przekonania się dowody łącząc i całą logarytmów dowodną osnową z porównania wykładnego wielce snadną wywodząc i drogę robienia logarytmów prędką i łacną za przewodnictwem teoryi Newtona wysokiej, od Halleya odkrytą wskazując. 15. Księgę Archimedesa o pomiarze cyrkułu i o różnych względach diametru do peryferii aż do 140 not, przez zbliżenie się jak najściślejsze do prawdy doprowadzonych z swemi dowody i drogi, których się pilnowali: Archimedes, Appolonius, Ptolomeusz, Vieta, Hugens, Newton, Leibnitz, Ludolph à Ceulen, Metzius. Machin, Euler, Delagrange okazał. O Hippokratesa księżycu skwadrowanym i onego, jakim chcąc podziele. O cyklojdach, epicyklojdach, wężownicach archimedesowych i różnych kwadrownicach; aby słuchacze rzecz o skwadrowaniu cyrkułu dobrze wyrozumiawszy, bezpiecznie, za nadarzeniem się szczęśliwej myśli, postępować, o błędzie i próżnej częstokroć długoletniej pracy ostrzedz się i co po onych jest sile poznać się mogli. 16. Osnową posforzenia *(combinationum)* i przemian w rachunku arytmetyki politycznej i losów wiele mogącą do wyśledzenia także różnych wydarzeń, które są najpodobniejsze; o liczbach też przyjacielskich od Eulera daleko pomkniętych. 17. Gabryela Cramer o rozbiorze linij krzywych algebraicznych. Dzieło dokładne wedle W. D'Alemberta.

18. Wstęp Eulera do rozbioru linij krzywych i nieskończonych ilości we dwóch tomach zawarty, bez dodatku dla kończącego się roku, a w następnym zdatnych uczniów oddalenia się poniewolnego (mowa tu o roku 1793/4), do którego przyłączyć P. Clairaut, o podwójnej krzywości postanowił był. 19. Rozbiór ograniczony, czyli od chęci kalkulującego nie zawisły, od Eulera już bez wzroku dyktowany, dwa razy wyłuszczał aż do czwartego stopnia, dokładnie co do wyższych przez zbliżenie się najściślejsze pierwiastki najdując. 20. Rozbiór nieograniczony przez ilości stałe lecz od pewnych okoliczności i chęci zawisły — także Eulera z przypisami p. Delagrange. 21. Cztery razy dawał p. De la Caille sekcye koniczne i gruntowne początki rachunku płynności i całości, do których łączył XX. Leseur i Jacquier rachunek całości, dopełniając p. La Caille. 22. Eulera sekcye koniczne z jedynego tylko porównania wywodząc. 23. Cramera sekcye koniczne w pomocy mając równoległościan Newtona i trójkąt de Gua. 24. Mayera międzywkładne szeregi i innych autorów od Gaudiusza zebrane na rzecz zwłaszcza astronomii, przez Newtona i Cotes opuszczone nadstarczając. 25. Różne szeręgi i prawdy z czystej matematyki użyczone, od Newtona, Dawida Gregorego, Keilla, De la Caille, Lalanda do astronomii. 26. O zniknieniu niewiadomych ilości w porównaniach, zwłaszcza co do liczby mnogich, co do stopnia wysokich. O prawidłach i tablicach od p. Cramer na ten koniec porobionych i prawidle p. Hudde co do pierwiastków równych«.

Po tym historycznym przeglądzie swych lekcyi w przeciągu minionych lat czternastu wyłożonych, przechodzi następnie Narwojsz do programatu, jaki nakreślił na r. 1797.: »I teraźniejszego wprawdzie roku położy. Naprzód jak czoło niejako innych i samę zasadę, na której całej nauki o płynnościach wywód polega, traktat Newtona o względach najpierwszych lub ostatecznych niektóremi uwagami i wnioskami pomnożony. Powtóre. Geometryą płynności tak dalece pomkniętą, iżby z samych nienaruszonych geometryi zasad wszystko się wyjaśniało i okazała się płynność wielkości zmiennej podniesionej do stopnia ułamkowego przedzielonej przez inną zmienną z wykładnikiem takoż ułamkowym. Po trzecie. Rozbiór przez porównania co do liczby terminów nieskończone, gdzie pierwszą Newtona regułę dowodem geometrycznym wzmocni i nadto okaże, jako rozmiar placu da długość łuku eliptycznego. Po czwarte. Wybory z listów Newtona do szeręgów i płynności przysłuchujące, nie mijając głębokich Jana Grzegorzewskiego wynalazków o stycznej i siecznej logarytmicznej, owszem wywodem geometrycznym one wyświecając, nad łuku też paraboliczne go oszacowaniem tyle się zastanowi, ile będzie potrzeba do jasnego wywinienia rozumowań geometrycznych Kotezyusza o nim. Wywiódłszy szereg o powtórnych sferojdy ucinkach otworzyście wyłoży problematów konstrukcye geometryczne, które jak najbliżej do prawdy z nieskończonych porównań wyprowadzić można; które to wprawdzie rzeczy same tylko gołe przykłady znajdziemy w listach i t. d.

Po przemianowaniu Szkoły Głównej na Uniwersytet, Narwojsz w tymże charakterze profesora publicznego zwyczajnego przeszedł do Uniwersytetu w r. 1803. Wykładał rachunek różniczkowy i całkowy według Newtona i Lagrange'a, aż do przyjazdu z zagranicy Niemczewskiego, to jest do września 1809 r. W tymże czasie wysłużywszy emeryturę, przeszedł w stan spoczynku i jako emeryt mieszkał w Wilnie. Niemczewski Zacharyasz od r. 1797 wice-profesor nauk matematycznych, powróciwszy w r. 1809 z zagranicy, gdzie przebywał od r. 1802, rozpoczął wykłady rachunku różniczkowego i całkowego, według dzieła Lacroix, które następnie przyswoił literaturze ojczystej, a które po jego śmierci ogłosił Poliński w r. 1824. Program, jaki sobie zakreślił, a rząd Uniwersytetu zatwierdził, był następujący:

»Dawać będzie kurs matematyki wyższej, w którym podług dzieła Lacroix wykładać będzie zasady rachunku różniczkowego, tudzież prawidła różnicowania wszelkich funkcyi algebraicznych lub przestępnych o jednej lub o wielu ilościach zmiennych i użycie tegoż rachunku do wynalezienia największych i najmniejszych wartości funkcyi o jednej lub o dwu ilościach zmiennych oraz do wyśledzenia własności linii krzywych wyższych porządków okaże. Po ukończeniu rachunku różnicowego, wykładać będzie rachunek całkowy czyli integralny a mianowicie: 1) o integrowaniu funkcyi z jedną lub wiela zmiennemi, jakiebykolwiek te funkcye były: wymierne lub niewymierne, ułamkowe, algebraiczne lub przestępne; 2) o integrowaniu zrównań różnicowanych wszystkich porządków, a w szczególności o rozłączeniu ilości zmiennych, o wynalezieniu mnożnika za pomocą którego zrównanie różnicowe staje się sposobnem do integrowania, o solucyach osobliwych i t. d.; 3) o integrowaniu różnicowań cząstkowych pierwszego i wyższych porządków. Nakoniec wyłoży rachunek zmienności, który najobszerniejszego jest użycia w mechanice niebieskiej i analitycznej. Skończywszy kurs rachunku differencyonalnego i integralnego, dawać będzie i t. d. i t. d.«

Prospekt ten przez cały czas profesury Niemczewskiego nie ulegał zmianie. Za życia żadnej pracy drukiem nie ogłosił, z wyjątkiem następującej:

1024. Wiadomość krytyczna o nowej edycyi dzieła p. Lacroix: »Traité du calcul differentiel et du calcul intégral«. Czytana na posiedzeniu akademickiem w Wilnie d. 15. października 1816 r. przez ..... prof. matem. wyższej. »Dziennik wileński« 1819. I. 657.

Poliński Michał Pełka objął katedrę rachunku różniczkowego, całkowego i mechaniki analitycznej, po śmierci Niemczewskiego. Programu swego nie ogłosił, lecz wykłady prowadził podług programu Niemczewskiego, trzymając się dzieła Lacroix, które drukiem ogłosił:

1025. Traktat początkowy rachunku różniczkowego i całkowitego przez S. F. Lacroix, przełożony na język polski z drugiego wydania r. 1806 przez ś. p. Zacharyasza Niemczewskiego i t. d. a podług trzeciego wydania w r. 1820 powiększonego, przez samego autora poprawiony i wydany przez ..... i t. d. Wilno. Nakładem i drukiem A. Marcinowskiego 1824. 8^0 mjr. 4 k. nlb. str. XIII. 3. 593. tabl. IV.

Gdy w r. 1824 Twardowski uzyskawszy uwolnienie, usunął się z Uniwersytetu, wówczas katedrę matematyki wyższej czystej przez niego zajmowaną, zajął Wyrwicz, a Poliński jako profesor matematyki wyższej stosowanej, zajmował się mechaniką. Wyrwicz więc był ostatnim profesorem w Wilnie rachunku różniczkowego i całkowego. Programu swego nie podał, a stosował się do programatów swoich poprzedników.

ROZDZIAŁ XXVII.

Geometrya wykreślna.

Specyalną katedrę geometryi wykreślnej utworzono w Wilnie dopiero w r. 1823. Z początku nie ogłoszono nawet, kto będzie prowadził wykłady, lecz ograniczono się na zawiadomieniu: »lekcye geometryi wykreślnej przez osobę do tego wyznaczyć się mającą będą dawane codzień od godziny 2—3 po południu«. Dopiero w rozkładzie lekcyi na rok 1824/25 czytamy, że do wykładów powołany został Rumbowicz Hipolit, magister filozofii. Za przewodnika do wykładów wskazano mu Hachette'a Jana Mikołaja Piotra (1769—1834): »Traité de géometrie descriptive« (1822) i Vallie'go. Katedrę tę zajmował Rumbowicz aż do zamknięcia Uniwersytetu. Ażeby słuchacze lepiej mogli korzystać z wykładów, przygotował dzieło oryginalne i rozpoczął druk w czerwcu 1829 roku, jak się dowiadujemy z daty cenzury:

1026. Geometrya wykreślna, czyli wykład rzutowych i obrazowych wykreśleń z dodatkiem prawideł oznaczania cieni i stopniowania światła, tak w rzutach jako też w perspektywie, napisana dla użytku uczniów uniwersyteckich przez ..... z 36 tablicami wzorów i jedną tablicą figur. Wilno, nakładem autora, drukiem Zawadzkiego. 1829. 4^0 str. 80, tablic VI.

Dzieło to po wyjściu wstępu i rozdziału pierwszego (str. 80 tabl. VI) przestało wychodzić. Podajemy treść całego dzieła, jak było przygotowane do druku. Treść dzieła: we wstępie opisane jest znaczenie i przedmiot geometryi wykreślnej z wykładem ogólnym sposobów rozwiązywa-

nia zadań geometrycznych, za pośrednictwem rzutów prostych i właściwych tym rzutom wykreśleń, stosownie do przyjętych powszechnie znaków. W rozdziale pierwszym podają się sposoby szczególnych wykreśleń właściwych punktowi, liniom i płaszczyźnie, odniesionym do płaszczyzn rzutowych, ze stosownemi ćwiczeniami na niektórych bryłach prostokreślnych. Tyle ogłoszono drukiem. Rękopis był całkowicie napisany i ocenzurowany. Tablice były również wyryte w całości, chociaż tylko sześć odbito. Rękopis w drukarni, blachy wśród rodziny zawieruszyły się i obecnie są zatracone.

W rozdziale drugim miały być objęte zadania, odnoszące się do powierzchni rozwijalnych i skośnych. Rozdział trzeci zawierał główniejsze zadania tyczące się wirowych i różnorodnych powierzchni. Rozdział czwarty stanowi przejście od zwyczajnych rzutów prostych do obrazowych, przez stosowny w nim wykład zasad i sposobów właściwych wykreśleniom perspektywicznym. Rozdział piąty obejmował zadania, odnoszące się do punktu, linii prostej i płaszczyzny, rozwiązywane za pomocą rzutów obrazowych. Rozdział szósty mieści w sobie przykłady wykreśleń obrazowych, rozwiązujących zadania z powierzchniami należącemi do czterech wzmiankowanych rodzajów. Dla dopełnienia zaś nauki dokładnych wykreśleń, w dodatku podają się prawidła wyrażania rysunkiem cieni i stopniowania światła na powierzchniach używanych w rozmaitych robotach przemysłowych: zaczynając naprzód od zwyczajnych rzutów prostych, a potem przez stosowne sposobów nagięcie przechodząc do obrazowych czyli perspektywy. Co wszystko kończył wykład tak zwanej perspektywy powietrznej. Prof. Rewkowski w Pamiętnikach swoich w ten sposób pisze o tej katedrze: »W r. 1824 czy 1825 wykładał geometryą wykreślną w Uniwersytecie Hipolit Rumbowicz. Był to zdatny, uczony, i pracowity nasz profesor. Znał dobrze matematyczne nauki i architekturę. Lekcye jego były bardzo korzystne i pożyteczne. Zachęcał uczniów do rysunków, malarstwa, któremi sam się ciągle zajmował. Był bardzo skromny, rzadko gdzie się z domu wychylał, jasno i dobrze się tłumaczył. Wydrukował potem swój kurs geometryi wykreślnej, ale nie podobał się w areopagu naszym, styl był bardzo ciężki, niepoprawny, co tem dziwniejsza, gdyż na lekcyach wymownym był dostatecznie«.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Rachunek prawdopodobieństwa.

Śniadecki Jan świadczy, że rachunek prawdopodobieństwa czyli rachunek losów mało był w Polsce znany, przed ogłoszeniem przez niego rozprawy w r. 1817, w której zawarł właśnie historyę tej umiejętności:

1027. — O rachunku losów. Rzecz czytana na sessyi literackiej Uniwersytetu wileńskiego 15 listopada 1817 roku v. s. — »Pisma rozmaite« III. 339.

Katedra rachunku prawdopodobieństwa utworzoną została w Wilnie w r. 1830, a na pierwszego profesora tej umiejętności powołany został dwudziestoletni magister filozofii Zygmunt Rewkowski. Katedra ta stworzoną, że się tak wyrażę, była dla Rewkowskiego. On bowiem w r. 1828 magistrując się, również o tym rachunku pisał w rozprawie, którą drukiem ogłosił:

1028. — O początkach i wzroście rachunków prawdopodobieństw. Wilno. Glücksberg. 1828. 4^0.

Przeglądaliśmy korespondencyę odnośnie programu, jaki ułożył Rewkowski dla przyszłych wykładów. Nowosilcow przesłał program ministrowi oświaty księciu Karolowi Liwenowi. Ten ostatni polecił go rozpatrzeć w Akademii nauk. Sprawozdawcą był sławny geometra Ostrogradzki. Zarzuty Ostrogradzkiego, który o całym programie pochlebnie się wyraża, są więcej formalne, i dlatego, według wyrażenia się ministra, nie powinny wpłynąć na wykłady Rewkowskiego, jeżeli ten ostatni nie zgodzi się na projektowane przez Ostrogradzkiego modyfikacye. Pozostawiono tedy młodemu profesorowi zupełną swobodę w nauczaniu. W jaki sposób odbywał swe lekcye Rewkowski, nie wiemy; chociaż wielokrotnie o tem była mowa z profesorem. Nie mieliśmy w swem rozporządzeniu ani rozprawy magisterskiej, ani też kursu uniwersyteckiego, ułożonego bardzo starannie, jak Rewkowski wspominał. Kurs ten p. t. »Początki rachunku prawdopodobieństw« złożony został przez autora w bibliotece uniwersyteckiej w Warszawie. To tylko nie ulega wątpliwości, że wykładana przez Rewkowskiego nauka, wskutek przyczyn od profesora niezależnych, przeszła w dziejach oświaty Litwy bez głębszego wrażenia.

Sokołowski Antoni, jeden z słuchaczów Rewkowskiego, dla pozyskania stopnia kandydata filozofii napisał w r. 1830:

1029. Opisanie historyczne początku i wzrostu nauki zwanej rachunek prawdopodobieństw. Rękopis in 4^0 k. 10.

Praca powyższa pod względem literackim jest mierną; pod względem treści jest tak zawiłą, że chcąc ją zrozumieć, należy pierwej odczytać świetnie napisaną, cytowaną powyżej rozprawę Śniadeckiego. Sokołowski pisząc swą rozprawę, miał przed sobą najprawdopodobniej pracę Śniadeckiego, chociaż o niej nie wspomina; lecz nieudolnie ją sparafrazował. Ten sam układ, ten sam rozkład okresów; chcąc jednakże być oryginalnym, poprzekręcał zdania, zmienił szyk wyrazów, wyrzucił zbyteczne podług niego myśli i dopiął celu, gdyż rzeczywiście stworzył robotę, zupełnie nie przypominającą pierwotworu. O zastosowaniach, o których Śniadecki z lekka tylko natrąca, gdyż o nich nie miał zamiaru pisać wcale, — Sokołowski, prócz ogólników, nic nie podaje; a przecież jeżeli nie wykłady Rewkowskiego, szczególnie część druga, która stanowiła kurs zastosowań, to wcześniejsza praca Kajetana Garbińskiego, mogłaby była natchnąć młodego autora do czegoś więcej poczytniejszego, nad nic nie wyjaśniające ogólniki.

ROZDZIAŁ XXIX.

Matematyka stosowana.

§. 1. Mechanika.

Od roku 1780 do 1821 jeden był tylko profesor matematyki wyższej stosowanej. Za czasów Szkoły Głównej kurs był dwuletni, program następujący:

»..... przełoży zupełną o mechanice naukę, zabierając to wszystko, cokolwiek do potrzeb i wygód ludzkich, a szczególniej do fizyki służącego w tej matematyki części zamyka się.

Aby zaś wszystko szło wedle należytego porządku i rozkładu, uprzedziwszy nauką, jaka się na wstępie dawać zwykła o ruchu w powszechności, jego odmianach i rozmaitych rodzajach, o właściwych mechanikom wyrazach, o początkowych prawdach, na których mechaniczne dowody zasadzają się, o wielorakich ciał gatunkach i ogólnych onych własnościach, o siłach nakoniec i rozmaitem onych mianowaniu, całą mechaniki naukę we czterech zamknie podziałach.

W pierwszym wytłumaczy i gruntownie stwierdzi dowodami to wszystko, cokolwiek należy do ruchu prosto ciągłego, jednokształtnie przyspieszonego i opóźnionego w spadzie wolnym ciał na dół idących lub w górę rzuconych, albo gdy na płaszczyznach pochylonych ruch swój mają. A z tego wszystkiego za pomocą rachunku do wielu użytków zdatne a w sobie ogólne wyprowadzi formuły.

W drugim podziale umieści naukę o wzajemnem ciał uderzeniu się tak prostem, jak ukośnem, podając ku temu względem sprężystych i niesprężystych ciał, w te same lub w przeciwne strony zmierzających, prawidła na pewnych i niewątpliwych prawdach zagruntowane, a do praktyki w codziennem życia obchodzie zastosowane.

W trzecim podziale mając przełożyć naukę o tem, co właściwie do statyki należy, rozbierze i rozróżni rozmaite sił rodzaje; prosto lub ukośnie oporem sobie idących, mniej lub więcej z sobą się jednoczących, z wielkiej liczby w mniejszą, lub w jedną siłę przechodzących i przeciwnie, a jednej na wiele podzielonych; jakim sposobem są sobie na pomocy lub zawadzie, jedna kilku się przeciwi, aby równowaga miała swe miejsce. Machin równowaga najpożyteczniejszą jest częścią statyki, i za taką od wszystkich miana: ile bowiem publicznym i prywatnym wygodom i użytkom służą machiny, każdemu jest wiadomo, w miarę więc użyteczności swojej, rzecz o machinach przekładana będzie z taką jasnością, jaka potrzebna jest, oraz dokładnem i obfitem całej teoryi tłumaczeniem. Każda szczególniej machina pójdzie tu na uwagę: rozmaite drągów rodzaje, krążek, winda, płaszczyzna pochylona, machiny sznurowe. Toż klin, machiny z kół złożone, szruba pełna, wydrążona i nieskończona. Nakoniec rozmaitego układu polispasty. I tak wszystkie rozważane będą, że się okaże każdej z osobna skład i cały narząd, zażycie i zastosowanie; z przyłączoną nauką, ile która dokazać może, ku jakiej wygodzie służy, jakie wady ma w sobie, i jaką właściwie korzyść w oszczędzaniu sił lub czasu przynosi. Tu też należy nauka o środku ciężkości, o sposobie wynalezienia tego środka, o jego własnościach, oraz które ciała w swem położeniu bezpieczne są od upadku lub niebezpieczne. Aby statyki traktat zupełnie był dokonany, potrzeba do teoryi równowagi w machinach matematycznej dodać fizyczną. Machiny, gdy są w tym stanie, że się ruszać poczynają, okazują niejakiś opór. Tarcie części, z których składa się machina, oraz powrozów tęgość, dla której nie łatwo uchylać się dają, czynią w ruchu zawadę. Daleka jest od tego doskonałości stopnia fizyczna machin teorya, aby z dokładnością geometryczną naznaczyć mogła, ile z tych przyczyn jest przeszkody w ruchu. Wszakże jak daleko w tej rzeczy i rachunek i doświadczenie już zaszły, okazać to nauczyciel bierze za powinność.

Czwarty zaś i ostatni podział zabierze dynamika, gdzie opuściwszy głębsze szperania o ruchu w liniach krzywych, do których sama najwyższa geometrya i analizys doprowadzić tylko mogą, samą tylko początkową naukę o tym ruchu przełoży. A naprzód mówić będzie o początku, własnościach i powszechnych regułach ruchu w liniach krzywych; powtóre o ruchu z siły pierwotnie wyrażonej i z działania ciężkości pochodzącym; po trzecie o ruchu kołotocznym i kołysnym. Na ostatek o pendulach składanych i o ruchu w cyklojdzie penduli a nie składanej; gdzie o pierwo-

tnym cyklojdy składzie i własnościach wiele uwag poda i sposób zastosowania w potrzebie okaże«.

Wykłady w pierwszym roku kończyły się na tym programie. — W drugim roku wykładał profesor hydrostatykę i hydraulikę według następującego programu:

»Od traktatu hydrostatyki, który poprzedniczem jest źródłem i zasadą drugiego, bieg nauk rozpocznie i tak go ułoży, że to wszystko co do niego należy we trzech osobnych podziałach zamknie. W pierwszym podziale rzecz będzie o gatunkowej ciężkości i lekkości ciał zsiadłych i płynnych, gdzie stosunki mas, ciężkości i objętości rozważone, do rachunku ścisłego pociągnione i okazaniem najoczywistszem stwierdzone zostają. Skąd wnioski stosowne do nauk fizycznych i do codziennego użycia, lub sam nauczyciel wyprowadzi, lub do ich wyszukania uczniom wskaże drogę. W drugim podziale postąpi do równowagi i naciskania rościeków. Tu właśnie o tubach z sobą komunikujących tejże samej lub różnej średnicy i wysokości, o rościekach jednego i różnego gatunku, wedle jakiego prawa do równowagi układają się i to, co najwięcej do używania służyć może, i na czem teorya machin hydraulicznych gruntuje się, dokładnie przełoży, łącząc razem naciskania rościeków siłę i prawa, wynikające stąd pożytki i szkody; a oraz zastanawiając się nad tem i do prawideł ogólnych równowagi doprowadzając, co wielu mimo znajomych praw natury ukośnie iść zda się. Ciężenie ciał gatunkowie cięższych w rościekach lżejszych i tych, które gatunkowie lżejsze są, w rościekach cięższych; w trzecim podziale zamykając z dowodów matematycznych i eksperymentów fizycznych okaże, jaką część ciało cięższe w rościeku lżejszym ciężaru swego utraca, i że to różna być powinna wedle różności ciężkości gatunkowej rościeków, w których się toż samo ciało zanurza; jako też, że różne ciała w tym samym rościeku zanurzone, różne części swej ciężkości utracać mają, dowiedzie, i w jakim stosunku iść to powinno, ustanowi. Potem o wynalezieniu ciężaru rościeków, do ciężkości gatunkowej ciał zsiadłych między sobą, o wyznaczeniu ciężaru jednej i drugiej masy, z których ciało jakie składa się. Toż o sposobie rozeznania mas czystych od zmieszanych prawidła pewne na zasadach z matematyki wziętych przywiedzie. Nakoniec o wyważaniu rościeków cięższych w rościekach lżejszych, o sile, która tak ciała zsiadłe, jako też rościeki do ponurzenia się w rościekach lżejszych przymusza i jaka potrzebna być może do ich stamtąd podniesienia, poda naukę. Do czego przyda, jaką siłą ciała z tejże od ponurzenia się w rościekach cięższych utrzymują, w takiej części tylko nurzają się, jaki stosunek zachodzi ciężkości między ciałem zsiadłem w części tylko ponurzonem, a równym w mierze z tą częścią rościekiem.

Te i tym podobne rzeczy, które tu właśnie należą, a użycie swe albo w fizyce, albo w obejściu się codziennem znajdują, będą przekładane, tłumaczone i dowodzone.

Po traktacie hydrostatyki nastąpi traktat hydrauliki, w którym nie tylko mechanizm do podnoszenia wód służących i źródeł czyli fontan wytryskujących, konstrukcya nauczana będzie; ale też wytłómaczone zostaną prawa, wedle których ruch ciał płynnych dzieje się. Jako zaś pierwsza część tej nauki osobliwszą pilnością już oddawna jest wydoskonalona, co same księgi Herona jaśnie okazują, tak w wydoskonaleniu drugiej, chociaż najsławniejsi mężowie: Torricel, Borellus, Mariote, Castel, Varignon, Bellidor i inni, mający najznakomitsze w hydraulice zasługi, z niezrównaną pracowitością chodzili; jednakże wiele następcom swym do ułatwienia zostawili; owszem, sama machin hydraulicznych konstrukcya matematyki wyższej używa jeszcze pomocy. Obie zaś części warte są wydoskonalenia, coraz większego. Bo czy to na machiny hydrauliczne i skład fontan obrócim oko, to nie tylko w wystawionych roskosznych widowiskach dziwnie nas kontentują, ale też niezrównane pożytki w życiu ludzkiem przynoszą. Czy prawa ruchu rościeków, bieg rzek, siły uderzenia wód rozważać chcemy, jak wiele to wszystko służy i do naturalnych wiadomości pomnożenia i do wydoskonalenia machin wodnych, nikt się nie znajduje w tłumie fizyków taki, któryby tego nie znał. I jeśli kiedy tych rzeczy doskonała będzie znajomość, tedy ruch płynów w ciele zwierzęcem da się jaśniej poznać, skąd nie małe na rodzaj ludzki zleją się pożytki. Traktat ten hydrauliki tak się podzieli, że cały w siedmiu rozdziałach zamknięty zostanie. W pierwszym mówić będzie o ruchu rościeków, od siły ciężkości pochodzącym. W drugim o udziale ruchu w rościekach, przez moc powietrza ościennego. W trzecim o machinach służących do podniesienia wody. W czwartym o fontanach. W piątym o różnych narzędziach i kunsztach hydraulicznych. W szóstym o biegu rzek. W siódmym nakoniec rozdziale przekładać się będzie nauka o uderzeniu rościeków. Niech zaś nikt do hydrauliki nie przystępuje, ktoby dzielności sił z mechaniki, własności powietrza z aerometryi, równowagi rościeków z hydrostatyki nie miał zupełnej znajomości«.

Obszerny ten program skreślony został przez Kundzicza Tadeusza, nauk wyzwolonych i filozofii doktora, publicznego zwyczajnego profesora matematyki wyższej stosowanej, który przez Poczobuta powołany w r. 1780, zajmował katedrę przez cały czas istnienia Szkoły Głównej, aż do jej przemianowania na Uniwersytet w r. 1803. Jeżeli wierzyć Jundziłłowi, to powyższy program ani w części nie był wykonany, gdyż Kundzicz mało był obeznany z nauką, przytem był leniwym i zaniedbującym swe obowiązki. Mimo chęci został emerytem, gdyż na katedrę przez niego zajmowaną ogłoszono konkurs, a z niego wyszedł zwycięsko Langsdorf Karol Christian, pierwotnie urzędnik przy warzelni soli, następnie profesor konstrukcyi machin w Erlangen. Był on zarazem pierwszym profesorem mechaniki i technologii. Wykłady z dziedziny hydro-

statyki hydraulicznej i mechaniki, zarówno jak i technologii, prowadził po łacinie, według własnych podręczników, które następnie drukiem ogłosił, a o których poniżej wspomnimy słów kilka. Bardzo świetnie zainaugurowane wykłady, z wielką dla słuchaczy korzyścią, trwały bardzo niedługo; z przyczyn waśni domowych, że się tak wyrażę, opuścił Wilno w r. 1806, powrócił do Niemiec i osiadł w Heidelbergu, gdzie z czasem został rektorem Uniwersytetu. Langsdorf jest autorem bardzo pożytecznych podręczników z dziedziny mechaniki, które Uniwersytet wileński własnym nakładem ogłosił:

1030. Principia staticae et mechanicae corporum solidorum et fluidorum. Auctore. Carolo Langsdorf Consil. Aul. Caes. Phil. D. Mathes. et Technol. Prof. Publ. Ord. Caes. Univ. Viln. nec non ejus sodali academico. Pars prior et posterior. Vilnae sumtibus acad. imper. Vilnensis. Erlangen. Typis K. L. Kustmannianis. 1806. 8^0 120 + 151. XIII. tabl.

Współcześni w ten sposób wyrażali się o powyższem dziele[1]): »Autor w pisaniu tego Compendium nauki mechanicznej, przeznaczonego za wzór dwuletniego kursu w Uniwersytecie wileńskim, wziął za fundament dzieło swoje przed wielą laty w języku niemieckim w Erlangen u Palma drukiem ogłoszone pod tytułem: »Grundlehre der mechanischen Wissenschaften« (Początki mechaniki). Dzieło niemieckie zawiera 732 stronic i cale w krótkości jest ułożone: nie mógł zatem autor inaczej niniejszego pisma w szczuplejszych zawrzeć obrębach, jak tylko wszystkie dowodzenia, z odwołaniem się do miejsc odpowiednich w dziele niemieckiem, całkowicie wyrzucając i ustnemu je nauczyciela wykładowi zostawując. Część pierwsza obejmuje statykę, mechanikę właściwą i hydrostatykę. Wstrzymujemy się od wszelkich uwag, gdzie z tytułów samych domyśleć się można, co się pod niemi zawiera; a na to tylko obrócim baczność, w czem autor, podług naszego uważenia, istotnie od innych się różni.

Cap. I. Notiones dynamicae generales. Cap. II. Disquisitio generalis in potentiam motricem in conflictu corporum solidorum. (Autor w tem miejscu kładzie także powszechne formuły na wypadek uderzenia w danym stopniu sprężystości, które się różnią od podanych w kompendyum niemieckiem). Cap. III. Aequilibrium virium, secundum directiones in eodem plano sumtas agentium. Cap. IV. Aequilibrium virium, quae in directionibus non in eodem plano sumtis agunt. Cap. V. Aequilibrium systematis punctorum gravitate affectorum et centrum gravitatis. Cap. VI. Vectio mathematicus. Cap. VII. Leges liberi descensus corporis sola gravitate affecti. Cap. VIII. Conditiones, quibus vis acceleratrix gra-

[1]) Gazeta literacka wileńska. II. 133.

vitatis nostrae mutatur; in specie motus in plano inclinato et pendulum simplex. Cap. IX. Momentum inertiae note in specie pendulum compositum. Cap. X. Vis centrifuga. Cap. XI. Corporum terrestrium gravitas pro loco ubi reperiuntur, variabilis. Cap. XII. Motus corporum in directione quadam projectorum, quae simul a puncto quodam extra illorum directionem posito attrahuntur. (Dwa ostatnie rozdziały, XI i XII, nie znajdują się w niemieckiem kompendyum; autor włożył je tu dla ważności.) Cap. XIII. Theoria machinarum generalis. (Autor dla historyi mechaniki przytacza tu uwagę, że on teoryę machin, które średnie trzymają miejsce między równo i nierówno działającemi, najpierwszy wynalazł i do mechaniki wprowadził. Do takowychże wzbogaceń, jakie jemu mechanika winna, policza on położoną tu teoryę koła szalonego *(Schwungrad)* i nadaremnie od Kästnera przedsiębraną teoryę korby *(Krumzapfen)*, której tak często w machinach zażywać przychodzi. W samem nawet niniejszem dziele do teoryi korby należące formuły niedokładnie są ułożone; sprostował je autor na końcu dzieła w dołączonych poprawkach, podług rozprawy swojej niedawno w tej materyi do Akademii petersburskiej przesłanej. W osobliwej nocie powstaje przeciw bezskromności, z jaką tak wielu (prawie wszyscy) francuskich uczonych o swoich tylko własnych zasługach w umiejętnościach rozprawiają, nie wiedząc, czego dokazali pisarze innych narodów. Autor w drugiej nocie mógłby jeszcze powstać i przeciwko przywłaszczeniu tych, którzy bez żadnych literackich wiadomości i bez pomiernego nawet obeznania się z aktualnym stanem nauk u rozmaitych narodów, dosyć mają śmiałości, naczytawszy się ladajako samych jedynie autorów francuskich, sąd swój o wartości w naukach różnych narodów na ich powadze opierać.

Traktat hydrostatyki zawiera się w trzech rozdziałach. Tu znajduje się nowe zadanie, którego rozwiązanie podług dołączonej erraty powinno być poprawione. Wykład aerometryi zabiera sześć rozdziałów. Przyjąwszy autor cieplik za materyę powietrznokształtną, z tego powodu w ostatnim rozdziale daje teoryę pieców. Dalej następuje: Hydraulica sive mechanica fluidorum. Cap. I. Aquae effluxus per orificia ex vase ad determinatam altitudinem constanter impleto. Cap. II. Ars libelandi. Cap. III. Aquae motus in canalibus supra apertis. Okazuje się w tem miejscu dowód, że francuskim nawet pisarzom nie uwłacza sprawiedliwości: omnes, powiada (§. 18), in hac re superavit Du Buat, non modo i t. d. Sławnego Prony najnowsze do tego ściągające się badania, pisząc to dzieło, znał autor jedynie z publicznego doniesienia *Gazette nationale* Nr. 77 z 1804 r. W przystosowaniu odstępuje od Du Buata. Znajduje się też wytknięty błąd, który Du Buat w swoich badaniach popełnił. Tu jest okazano, jak poprawa tego błędu prowadzi do zrównania na zakrzywioną

powierzchnię wody w regularnym kanale. Cap. IV. Aquae motus per tubos aquam ex cisterna ad eandem altitudinem constanter impleta recipientibus (powinno być recipientes). Wiele pomyłek tego rozdziału poprawionych jest w dołączonej erracie. Cap. V. Fontes salientes. Cap. VI. Percussio fluidorum. Tu następuje doctrina machinarum specialis. Teorya kół wodnych zamyka całe dzieło. Pod każdym rozdziałem znajduje się krótki, lecz dostateczny rejestr autorów w tym przedmiocie traktujących«.

Po wyjeździe Langsdorfa z Wilna, katedrę mechaniki objął Niemczewski Zacharyasz, a wykłady swoje prowadził podług programu bardzo treściwie przedstawionego: prawa równowagi, równoległobok sił; prawa ruchu jednostajnego i zmiennego, za pomocą wyższego rachunku. Jako podręcznika przy wykładzie używał mechaniki Francoeura, którą przełożył na język polski — lecz praca ta w rękopiśmie zaległa. Po + 1820.
śmierci Niemczewskiego, katedrę tę objął Michał Pełka Poliński. Do roku 1822 wykładał mechanikę w całym zakresie; w tym czasie zwrócono baczniejszą uwagę na tak ważny przedmiot: podzielono więc wykłady między dwóch profesorów. Mechanikę analityczną powierzono Polińskiemu, który trzymając się dzieł Poissona, Prony'ego i Lagrange'a, wykładał ją aż do zamknięcia Uniwersytetu — i Mechanikę praktyczną, którą powierzono Waleryanowi Górskiemu. Właśnie w tym czasie powrócił Górski z czteroletniej podróży zagranicznej — gdzie miał możność w szkole politechnicznej paryskiej przyjrzeć się wielu nowościom w dziedzinie mechaniki praktycznej i inżynieryi. To skłoniło rząd Uniwersytetu, że powierzono Górskiemu, jako dodatek do wykładów mechaniki praktycznej, wykład nauki o budowie dróg, mostów i kanałów. Pierwiastkowo wykładał naukę machin z dzieł Hachette'a i Borguisa, później według kursu przez siebie ułożonego. Ułożył również kompendium do nauki o kanałach, śluzach do nawigacyi wewnętrznej. O jego wykładach w ten sposób pisze prof. Rewkowski: »Brat pani Polińskiej, Waleryan Górski, był profesorem mechaniki praktycznej. Miał on dosyć nauki, ale wykładał ją bez talentu tłómaczenia się, pewnego systematu, dorywczo; — nie wiele mogli korzystać uczniowie. Miał pod swoim zarządem gabinet maszyn i modelów, dobrze uposażony; byli przy nim etatowi majstrowie rzemieślnicy... Pomocnikiem Górskiego był Bernard Gedymin, mój kolega i wielki przyjaciel w Uniwersytecie... Kiedyś mieszkałem z Górskim obok w jednym domu (dziś urzędników, generał-gubernatora, naprzeciw kościoła św. Jana, na Zamkowej ulicy). To nas bardzo zbliżyło i on, chociaż starszy daleko, w przyjaźni poufałej był ze mną. Gdy rozmawiał, dowodził cokolwiek w mieszkaniu, nie można było pojąć, dlaczego on tak nędznie tłumaczył się na lekcyi. Uczciwym i dobrym był zawsze człowiekiem. Utrzymywał się

na miejscu za Pelikana dlatego, że był krewnym Polińskiego i także jak on ostrożnym był zawsze. Młodzież na niego nie zważała«.

Ze znanych mi prac Górskiego do tego paragrafu należą:

1031. Pamiętnik o sile ludzkiej czyli wypadki z wielu doświadczeń wykonanych w celu oznaczenia ilości działania, jakiej ludzie mogą dostarczyć w czasie dziennej pracy, używając rozmaitym sposobem sił swoich, przekład z rozprawy Karola Augusta Coulomba: »Dzien. wil.« 1824. II. 65. 206. 342.; III. 211. Toż, odbitka. Wilno, Marcinowski. 1825. 8°.

1032. — Pismo podręczne dla budującego drogi żelazne, albo wykład zasad ogólnych sztuki budowania drogi żelaznej, przez Edwarda Konstantego Biot, jednego z członków zarządzających wykonaniem robót drogi żelaznej od St. Etienne do Lyonu przez r. k. ..... (z tablicą) Warszawa 1842. 12° 267. XII. nlb. 8, tabl.

Pierwsza to w języku polskim książka w powyższym przedmiocie, zaleca się sumiennem i pięknem tłumaczeniem; nadto przydany jest do niej słowniczek wyrazów technicznych polskich, z których jedne już weszły w użycie, drugie zasługują na wprowadzenie.

Ostatnią drukowaną pracą Górskiego były wydane w r. 1849 przez Komisyę rządową:

1033. Tablice zamiany miar i wag rosyjskich na polskie i nawzajem, w komitecie wag i miar ułożone, a z mocy artykułu 7 postanowienia Rady administracyjnej Królestwa z dnia 2/14 marca 1814 roku przez Komisyę spraw wewnętrznych i duchownych dla powszechnego użytku wydane. Warszawa, druk J. Tomaszewskiego. 1849. 8° 25.

Z prac bezimiennie ogłoszonych w »Dzienniku wileńskim« poniższa jest niewątpliwie pióra Górskiego:

1034. Rachunek stosunkowy prędkości ruchu w prostym kierunku po drodze bitej, wodnej i żelaznej. 1826. NS. II. 345.

Następujący autorowie wzbogacili ten oddział umiejętności swemi pracami:

Czacki Tadeusz, jako założyciel szkoły mechaniki praktycznej przy gimnazyum wołyńskiem w Krzemieńcu i autor planu tejże szkoły słusznie w tem miejscu powinien być wspomniany; plan szkoły wydrukowała *in extenso* »Gazeta literacka wileńska« z dnia 6 i 13 października 1806 r. Składa się on z czterech paragrafów: §. 1. O warunkach przyjęcia uczniów do tej szkoły. §. 2. O naukach, jakie brać będą uczniowie, jak długo i jak za zdatnych uznanemi zostaną. §. 3. O dozorze uczniów i ich opatrzeniu; i wreszcie §. 4. niektóre szczególne urządzenia. Szkoła ta odpowiadała szkołom dzisiejszym technicznym średnim.

1035. Drzewiński Franciszek. Opisanie machiny parowej nowo wynalezionej przez P. Perkins. »Dziennik wileński« 1823. III. 463.

Kumelski N. A. ogłosił w »Dzienniku wileńskim«:

1036. Pompy pożarne, mechanika Ulrycha Schenk młodszego z Bernu. 1826. NS. II. 235.

1037. — Udoskonalenie machin parowych, przez Large. 1826. NS. II. 240.

1038. — Wózek mechaniczny p. Barret. 1826. NS. II. 239.

Ławicki Michał ogłosił w »Dzienniku wileńskim«:

1039. — Opisanie machiny pneumatycznej wynalezionej przez Samuela Browna, nazwanej machiną czczości, z rysunkami. 1825. NS. I. 28.

1040. — Machina do nabijania materyi jedwabnych i bawełnianych. 1826. NS. II. 250.

1041. — Piły angielskie. 1826. NS. II. 348.

Miechowicz Franciszek. Urodził się na Wołyniu 1783 r. Do nauk przykładał się w Krzemieńcu, a później jako geometra pracował prywatnie, dopóki Czech nie otworzył gimnazyum wołyńskiego. Miechowicz wezwany na pomocnika dyrektora szkoły mechaników teoretyczno-praktycznych, którym był wówczas Franciszek Zaliwski, zaczął się równocześnie poświęcać studyom naukowym. U Zaliwskiego studyował mechanikę praktyczną. W szkole mechaników wykładał arytmetykę, geometryę, początki fizyki, chemię i rysunki. Dyrektor gimnazyum Czech poruczył mu robienie obserwacyi meteorologicznych. W r. 1816 objął zastępczo katedrę fizyki, gdy Jan Łuczyński wyjechał do Warszawy. Od r. 1816—1821 bawił za granicą. W Paryżu uczęszczał do szkoły politechnicznej przez dwa lata, przykładając się szczególniej do architektury, geometryi wykreślnej, fizyki i mechaniki. Oprócz tego brał lekcye rysunków w paryskiem konserwatoryum sztuk i rzemiosł. Zwiedził całą Francyę i Anglię. Powróciwszy do Krzemieńca z kilku tysiącami wykonanych przez siebie rysunków machin, które ofiarował liceum, mianowany został profesorem architektury i mechaniki. Oprócz tego wykładał geometryę wykreślną. Gorliwym jego staraniom winien kraj znaczną ilość dobrze usposobionych mechaników i architektów. Po przeniesieniu liceum wołyńskiego do Kijowa, Miechowicz mianowany został profesorem zwyczajnym w Uniwersytecie św. Włodzimierza, na katedrze geometryi wykreślnej i architektury, a później i mechaniki. W r. 1838 był dziekanem fakultetu; w r. 1839 pozyskał emeryturę. Wsławił się jako znakomity budowniczy wielu kościołów, cerkwi, pałaców, — na Wołyniu i Ukrainie. Przy schyłku życia zamieszkał w Żytomierzu, gdzie w dniu 25 lutego 1852 r. życie zakończył. Wiele rozpraw i dzieł napisał. Nie-

które ogłosił drukiem. Inne pozostały w rękopisie. Opisał rękopisy Adam Słowikowski i wiadomość o nich podał w »Bibliotece warszawskiej« (1853. IV. 571).

1042. — Teorya machin do łatwego ich wyrachowania zastosowana, dla użytku gospodarzy, mechaników praktycznych i konstruktorów machin, napisana przez ..... nauczyciela mechaniki, architektury i rządcę instytutu mechaników w Liceum wołyńskiem. Krzemieniec 1827. 8⁰ 109. Toż, wydanie drugie. Warszawa, druk Banku polskiego 1828. 8⁰ II. 99.

1043. Wyrwicz Antoni. O dzwonie nurkowym. »Dziennik wileński«, 1822. I. 91.

1044. — O nowym kondensatorze galwaniczno-magnetycznym. »Dzien. wil.« 1822. I. 259.

Artykuły bezimienne w »Dzienniku wileńskim«:

1045. — Machina postrzegalna excentryczna z rysunkiem. 1825. I. 87.

1046. — Opisanie dwóch pras ręcznych, używanych w Stanach Zjednoczonych Ameryki. 1830. NS. XI. 197.

1047. — Taran hydrauliczny Mongolfiera i prasa hydrauliczna. 1821. I. 168.

W bibliotece publicznej wileńskiej znajduje się rękopis:

1048. — Wiadomość o biegu ciał i spoczynku do mechaniki przystosowane. Rkps. s. a. nlb. (B. XX. 1/15).

§. 2. Technologia.

W ostatnich latach istnienia Uniwersytetu, już za rektoratu Pelikana, noszono się z projektem utworzenia jeżeli nie instytutu technologicznego, na wzór projektowanych, weterynaryjnego i agronomicznego, to przynajmniej utworzenia nowej katedry, poświęconej li tylko technologii. Wybrano nawet na przyszłego profesora podbibliotekarza Uniwersytetu N. A. Kumelskiego. Zaopatrzywszy go w odpowiednią instrukcyę, wysłano za granicę dla dopełnienia nauk. Lecz te usiłowania nie wydały pożądanego skutku, albowiem pierwej nim Kumelski z naukowej podróży powrócił, — Uniwersytet został zamknięty.

Pierwszym krzewicielem, że się tak wyrażę, tej nauki na Litwie był bezwątpienia X. Józef Mickiewicz; lecz pierwszym profesorem w Wilnie, który naukowo ten przedmiot wykładał, był Langsdorf Karol Chrystyan. Jakkolwiek krótko przebywał w Wilnie, jednakże zdążył kurs swej nauki wydrukować w streszczeniu i ten kurs był bezwątpienia głównym przewodnikiem dla następców Langsdorfa. Szczegółowego programu technologii za czasów Uniwersytetu nie znamy, nie spotkaliśmy się z nim dotąd, dlatego przypuszczam, że podanie dokładne opisu dzieła Langsdorfa zastąpi w części brak tego programu.

1049. — Institutiones technologicae. Auctore ..... Consil. Aul. Caes. Phil. D. Mathes. et Technol. Publ. Ord. Caes. Univ. Vilnen. i t. d. cum XVIII tab. in aes. incis. Vilnae, Sumtibus Acad. Imper. Vilnens. 1806. 8⁰ XX. 621. XVIII tablic.

»Autor obszernie wytłómaczył się w przedmowie, pisze ówczesny recenzent [1]), względem planu, jaki w wypracowaniu tego dzieła miał przed oczyma. Kompendya technologiczne, za wzór lekcyi po Uniwersytetach służące, rozszerzają się zdaniem jego nad zbyt wielką mnogością cale różnych przedmiotów. Najprzód nie można po nauczycielu akademickim spodziewać się, ażeby w ogromnej liczbie cale odmiennych rzemiosł, we wszystkiem co ich właściwie wnętrzną doskonałość stanowi, miernie przynajmniej mógł być oświeconym; powtóre, sam czas nawet na takowe technologiczne kursa w niemieckich uniwersytetach przeznaczony, ledwo 100 zupełnych godzin wynoszący, nadto jest krótki, ażeby akademickiemu nauczycielowi (chociażby on w rzeczy samej potrzebne do tego wiadomości posiadał), był wystarczającym do zapuszczenia się w szczegóły, zwłaszcza gdy przy wszystkich takowych kompendyach nie znajdują się sztychowane tablice, do którychby w tekscie lub w samej lekcyi odwołać się było można. To właśnie dało pochop przenikliwym praktykom do sądzenia, jakoby nauka technologii właściwym katedr publicznych przedmiotem nie była. Nie zgadza się autor z takowem mniemaniem i owszem przeciwnie rozumie, że lekcye technologiczne bardzo wielkie pożytki przynieść mogą, byleby stosownego w tej mierze trzymano się planu. Do nauczyciela akademickiego takowe tylko rzemiosła należą, które tak ścisłym z umiejętnościami powiązane są węzłem, iż bez nich należyte i doskonałe wykonanie tamtych sprawione być nie może i w czem wspólnego połączenia usiłowań artysty i uczonego potrzeba. Do tego rzędu autor te mianowicie liczy rzemiosła, które znajomości chemii i mechaniki wymagają. Uczniowie nie powinni być powierzchownie informowani, lecz mają mieć wyłożone sobie od nauczyciela wszystkie szczegóły, a uczącemu się nie należy wymagać, ażeby w jednem półroczu szkolnem, czyli za sto godzin lekcyjnych, został technologiem. Oprócz tego nauczyciel w ciągu nawet dłuższego kursu (którego czas na lekcye technologiczne w Uniwersytecie wileńskim zamierzony do 300 spełna godzin wynosi), winien naprzód na tych rzemiosłach przestawać, które bliższy mają związek z najważniejszemi codziennemi potrzebami i stosownie do powyższego twierdzenia, bez wsparcia od umiejętności zasiągniętego w urządzeniu wewnętrznem, wielkiego stopnia doskonałości otrzymać nie są sposobne. Sztychowane tablice do

[1]) »Gazeta literacka« I. 323.

objaśnienia rozmaitych narzędzi, aparatów i machin, zdaniem autora, w każdem technologicznem kompendyum są nieodbicie potrzebne. Taki plan ułożył sobie autor w pisaniu tego dzieła. Stosownie do niego musiał ograniczyć się nie wielu przedmiotami technologicznej nauki, którą w dziesięciu rozdziałach wykłada. *Caput primum. De molis frumentariis.* Wszystkie sztuki do budowy kół i wewnętrznego składu zbożowego młyna należące opisane są dokładnie i każda część na dołączonej tablicy w rysunku objaśniona. Podług różnej wysokości spadu, podane znajdują się rozmaitego gatunku koła, które największy zaręczają pożytek. Oznaczenia ilości wody, do sprawienia żądanego skutku we młynie na jedną sekundę potrzebnej, oraz ilości zboża, jaką za pośrednictwem danego przybytu wody w godzinie zmleć można, do najprostszych wyrazów są sprowadzone. Dołączone figury nie są rysowane podług jakiejkolwiek skali; lecz natomiast wymiary każdej części podane znajdują się w dziele. *Cap. secundum. De serratrinis.* Tartaki iść mogą za pośrednictwem różnych gatunków wyżej opisanych kół wodnych, skrzydeł wiatrakowych lub koni. *Cap. tertium. De trapetis.* Dla otrzymania, częścią dla rzemiosł i rękodzieł; częścią dla opału i lamp, częścią na pokarm zgodnych olejów, — służą, według podania autora: olea europea, fagus silvatica, juglans regia, corylus avellana, tilia europea, cornus sanguinea, brassica napus, brassica campestris, linum usitatissimum, cannabis sativa, papaver somniferum, helianthus annuus, lactuca sativa, cucurbita pepo, vua, cyperus esculentus. Wszyskie te drzewa i krzewy, których ziarna czyli nasiona wydają olej, dokładnie są opisane i rozmaite własności wyrobionych z nich olejów wyłożone. Część mechaniczna zawiera dokładny opis narzędzi i machin do tego potrzebnych. *Cap. quartum. De molendis fullonariis.* Tu znajduje się sposób obchodzenia się z suknami podług ich rozmaitej dobroci w myciu i waleniu z wykładem całej budowy i rozporządzenia waluszów. Co do reszty rozdziałów przestaniemy na pomieszczeniu samych ich tytułów. *Cap. quintum. De pulveris pyrii officinis.* Autor w tem miejscu traktuje o saletralniach, o przygotowaniu siarki, o paleniu węgli, o robieniu samego prochu, tudzież o przyzwoitem urządzeniu do tego młynów prochowych. *Caput sextum* — o papierniach. Rozdział VII. o studniach (de diversis puteorum construendorum modis, w szczególności: 1) de puteis catenatis; 2) de puteis per vectem; 3) de puteis antlandis; 4) de puteis aquis salientibus. Rozdział VIII o piecach wapiennych; rozdział IX, o paleniu gipsu; wreszcie rozdział X poświęcony jest cegielniom. Autor o największą we wszystkiem starał się jasność; wszędy usiłował działania praktyczne, oraz urządzenie machin i warsztatów z gruntownych wyprowadzać początków, co mu bardzo często podało okoliczność powstać przeciwko

pomyłkom, jakie empirycy popełniają; niektóre aparata w takim sposobie wystawił, w jakim znalazł, iż najlepiej odpowiadają swemu celowi, chociaż tak nigdzie jeszcze wprowadzonymi nie są. Wykład szczegółów całego dzieła, przy wielkiej liczbie rysunków, tak odpowiada zamiarowi autora, że pismo to tym nawet użyteczne być może, którzy ustnych jego tłumaczeń słuchać nie mogli«.

Literatura tego przedmiotu, biorąc rzeczy stosunkowo, jest bardzo bogatą. Liczne artykuły samodzielnie opracowane lub przyswojone z najznakomitszych dzieł ówczesnych, spotykamy w czasopismach wileńskich. Tak np. »Dziennik wileński« stworzył nawet specyalny oddział dla technologii, pod tytułem »Nauki stosowane« (skracamy przez NS.) i od r. 1825—1830 wydał jedenaście grubszych tomów. Znane nam prace podzieliliśmy na dwie części: artykuły imienne i bezimienne. I jedne i drugie podajemy w porządku alfabetycznym:

1050. Aickin Artur. Sposób ochraniania narzędzi żelaznych i stalowych od rdzy. »Dzien. wil.« 1825. NS. I. 101.

1051. Bartoszewicz Józef. Szkoła wyrobu domowego cukru z buraków, przez ..... obywatela powiatu dubieńskiego. Wilno, drukiem Zawadzkiego. 1841. 8^0 2 k. str. XXVI. 302. 2 tabl.

1052. Bertoldier. Nowy młyn. »Dzien wil.« 1825. NS. I. 372.

1053. Berzelius prof. Robienie lakieru kopalowego za pomocą amoniaku. »Dzien. wil.« 1829. NS. IX. 423.

1054. Bojanus Ludwik. Wykład sztuki litograficznej, rzecz czytana na sesyi literackiej Uniwersytetu wileńskiego d. 15 września 1817 r. Dzien. wil.« 1819. II. 29.

1055. Boutron Charlende. Sposób robienia farby żółtej kolońskiej, zastępującej chromian ołowiu. »Dzien. wil.« 1829. NS. IX. 427.

1056. Buri. Farbowanie przędzy lnianej i bawełnianej kolorem cielistym. »Dzien. wil.« 1827. NS. IV. 113.

1057. Chodkiewicz Aleksander hr. Nauka robienia piwa, przez ..... i t. d. Warszawa, druk XX. Pijarów. 1811. 4^0 100 k. 4. tabl. XII.

1058. Christian. Nauka dla gospodarzy o sposobie wyrabiania lnu i konopi bez moczenia. »Dzien. wil.« 1820. I. 464.

1059. Coalport. Nowa polewa na porcelanę. »Dzien. wil.« 1825. NS. I. 100.

1060. Dalton. Jak poznawać dobroć indygo. »Dzien. wil.« 1827. NS. IV. 176.

1061. Davy Edmund. Sposób odejmowania mące smaku i zapachu stęchliny. »Dzien. wil.« 1821. I. 368.

1062. Dłuski Michał X. O nowym sposobie prania za pomocą waporów. »Dzien. wil.« 1806. V. 49.

1063. Drzewiński Franciszek. Opisanie nowej machiny parowej Perkinsa. »Dzien. wil.« 1823. III. 463.

1064. Dubrunfaut August Piotr. Sztuka robienia cukru z buraków w dwóch częściach zawierających instrukcyą, jak cukier z nich wyrabiać, napisana po francusku przez ..... a podług zastosowania do naszego kraju w tłumaczeniu rosyjskiem prof. Szczegłowa na język polski przełożona przez N. A. Kumelskiego, z trzema tablicami figur. Wilno, A. Marcinowski. 1829. 8⁰ 166. III tabl.

1065. Dudin Antoni. Bronzowanie miedzi. »Dzien wil.« 1823. III. 463.

1066. — Fabryka kwasu siarczanego czyli kuperwasowego. 1823. I. 344.

1067. Engelman Grzegórz. Opisanie korzystnego sposobu pędzenia wódki za pomocą ognia i pary wodnej z XXI tablicami planów, przecięć i wystaw. Dzieło ..... przez Ministeryum spraw wewnętrznych za pożyteczne uznane i drukiem w języku rosyjskim ogłoszone, a z polecenia JW. Horna gubernatora cywilnego wileńskiego w języku polskim wydane. Przekład Norberta Alfonsa Kumelskiego, czynnego członka cesarskiego Towarzystwa moskiewskiego badaczów natury. Wilno, staraniem, nakładem i drukiem A. Marcinowskiego. 1828. 4⁰ 102. nlb. 10.

— 1068. — Sposób pożytecznego palenia węgli z pni sosnowych i powału, pędzenia dziegciu i olejku sosenkowego, oraz warzenia smoły twardej, z pięcią tablicami rysunków, napisany przez ..... i t. d. z rosyjskiego na polski język przełożył Ignacy Niewiarowicz. Wilno 1824. 8⁰ 24.

1069. — O stawianiu zbożowego spichrza, w którym się ziarno przez kilka lat zachowuje od zepsucia lepiej, niżeli w znajomych dotąd magazynach, przez ..... i t. d., przekładał na polskie I. G. Styczyński, z trzema rycinami. Wilno, Marcinowski, 1826, 8⁰ 15.

1070. Fleuret. Łatwy sposób robienia kamienia sztucznego twardszego nad krzemień, a zdatnego na zajazdy przed domami, posadzki, stopnie na wschodach, rynsztoki, rury do prowadzenia wody i t. d. »Dzien. wil.« 1830. NS. XI. 132.

1071. Fonberg Ignacy. O farbowaniu materyi wełnianych. »Dzien. wil.« 1821. III. 81; 1822. I. 514. II. 115. III. 218.

1072. Fouceau. Nowy sposób dobywania drzewnego węgla przez dystylacyą. »Dzien. wil.« 1825. NS. I. 376.

1073. Frieck. Aliaż podobny do srebra. »Dzien. wil.« 1827. NS. V. 383.

1074. — O sposobie dawania werniksu na mosiądzu. »Dziennik wileński«. 1822. II. 260.

1075. Gordon Dawid. O przenośnych lampach gazowych. »Dzien. wil.« 1827. NS. V. 301.

1076. Grening. O użyciu w czasie destylacyi termometru, zamiast alkoholometru. »Dziennik wil.« 1827. NS. IV. 56.

1077. Hartig. O własności drzew rozmaitych zachowywania się dłużej lub krócej od gnicia i o sposobach ochraniania ich od zgnilizny. »Dzien. wil.« 1830. NS. XI. 130.

1078. Herbmstädt. O sztuce robienia szkła. »Dzien. wil«. 1821. I. 321.

1079. — Sposób robienia szkła mniej kruchem. »Dzien. wileński«. 1821. I. 471.

1080. Horodecki Ignacy. Objaśnienie sposobu, odkrytego przez p. Bralle z Amiens, wymoczenia konopi we dwóch godzinach i w każdej porze roku bez zepsucia włókna, na rozkaz ministra interesów wewnętrznych ogłoszone. »Dzien. wil.« 1805. I. 15.

Jurgiewicz Norbert ogłosił w »Dzienniku wileńskim«:

1081. — Budowy niepalne w Anglii. 1830. NS. X. 60.

1082. — Indygo i cukier w Indyach wschodnich. 1830. NS. X. 372.

1083. — Kit do chemicznych aparatów. 1830. NS. X. 378.

1084. — Nowe udoskonalenie w sztuce robienia cukru z buraków. 1830. NS. X. 380.

1085. — Nowy sposób do robienia kryształu białego, podobnego do porcelany. 1830. NS. X. 380.

1086. — Nowy stosunek do robienia prochu, który się za uderzeniem zapala. 1830. NS. X. 379.

1087. — O jedwabiu, uprawianym i rozmotywowanym w zakładzie p. Rebrowa. 1830. NS. X. 356.

1088. — O ciągnieniu drutu żelaznego na struny do instrumentów muzycznych w Indyach. 1830. NS. X. 63.

1089. — O fabrykach żelaza we Francyi. 1830. NS. X. 61.

1090. — O robieniu cementów do robienia terrasów i podłóg przez p. Puymarin. 1830. NS. X. 104.

1091. — Polewa metaliczna na fajansie angielskim. 1830. NS. X. 58.

1092. — Proporcye do robienia kolorowego prochu strzeleckiego. 1830. NS. X. 127.

1093. — Smarowidło dla zmniejszenia tarcia w machinach. 1830. XI. 78.

1094. — Sposób robienia suchego atramentu. 1830. NS. XI. 80.

1095. — Zachowywanie skór. 1830. NS. XI. 76.

1096. Iwicki Ludwik. Kilka słów o potrzebie zaprowadzenia w Litwie wyrobu cukru z buraków, oraz o większych nierównie korzyściach z zakładania fabryk cukrowych na małą skalę. »Wizerunki i roztrząsania naukowe«. Serya 3-cia tom XIII. 158.

1097. J. Kastner. O torfie i węglu torfowym. »Dzien. wileński«. 1820. II. 302.

1098. Kreczman Dr. Piece nowo urządzone. »Dzien. wil«. 1825. NS. I. 370.

1099. Królikowski P. Sposób przygotowania oleju do lakieru. »Dzien. wil.« 1820. II. 84.

1100. — Sposób robienia mory na blasze angielskiej. »Dziennik wil.« 1820. II. 81.

1101. — Sposób rozpuszczenia gumy kopalu i robienia z niej lakieru. »Dzien. wil.« 1820. II. 82.

Kumelski N. A. ogłosił w »Dzienniku wileńskim«:

1102. — Opisanie machiny do międlenia p. Laforest, z uwagą nad uprawą lnu, konopi, mających się wyrabiać zapomocą tej machiny. 1827. NS. IV. 105. — Toż, odbitka. Wilno, Marcinowski 1827. 8^0 24, 1 tablica.

1103. — O sposobach zagranicznych bielenia rozmaitych materyi. 1826. NS. II. 137, 193, 265.

1104. — Rozmaity skład zaprawy nie przepuszczającej wilgoci i trwałego cynku. 1826. NS. II. 161.

1105. — Sposób rysowania na jedwabnym aksamicie, podobnie jak na bawełnianym. 1826. NS. II. 356.

1106. — Sposób zatrzymania chłodu w pojazdach podczas lata, a zimą ciepła. 1826. NS. II. 186.

1107. — Sztuka robienia cukru z buraków (wyjęte z dzieła Dubrunfaut) 1829. NS. VIII. 169, 233, 297.

1108. — Tkaniny, papier i t. d. wodą ani powietrzem nie przenikliwe, przez K. Mackintosha. 1826. NS. II. 370.

1109. Lambert. Papier do pisania ze słomy. »Dzien. wil«. 1827. NS. IV. 174.

1110. Legnée. Robienie szkła z siarczanu sody i soli kuchennej. 1827. NS. IV. 174.

1111. Legro d' Anisi. Naczynia gliniane pozłacane »Dziennik wileński«. 1825. NS. I. 369.

Ławicki Michał ogłosił w »Dzieniku wileńskim«:

1112. Aparat zabezpieczający robotników igły toczących od wciągania do siebie pyłu metalicznego przez Abrahama. 1825. NS. I. 357.

1113. — Garbowanie skór za pomocą ciężaru czyli przez ugniatanie. 1826. NS. III. 120.

1114. — Historyczne i praktyczne uwagi nad robieniem mydła w Marsylii i o sodzie sztucznej. 1826. NS. II. 97.

1115. — Lakier na obrazy malowane farbami olejnemi. 1826. NS. III. 189.

1116. — Machina do nadawania kutneru. 1826. NS. III. 126.

1117. — Machina do prania bielizny. 1826. NS. III. 378.

1118. — Mastyks do sklejania porcelany. 1826. NS. III. 64.

1119. — Nowa farba błękitna przez Ormsteda. 1826. NS. II. 371.

1120. — Nowa machina do mieszenia ciasta. 1826. NS. III. 64.

1121. — Nowy sposób oczyszczania oleju z nasion wytłaczanego. 1826. NS. II. 351.

1122. Nowy sposób posrebrzania różnych rzeczy. 1826. NS. II. 360.

1123. — Nowy sposób zachowania istot zwierzęcych. 1826. NS. II. 192.

1124. — O bieleniu wełny. 1825. NS. I. 333.

1125. — O handlu korą dębową do garbowania skór. 1826. NS. II. 364.

1126. — Opisanie fabryki porcelany w Wiedniu. 1825. NS. I. 49, 130, 249.

1127. — Opisanie młynu wodnego bez grobli i spustów przez Pouguet we Francyi. 1825. NS. I. 39.

1128. — O poprawie węgierskiego szafranu albo krokosu *(flores Carthami preysiana)* i o jego użyciu do farbowania materyi bawełnianych, jedwabnych i wełnianych. 1826. NS. II. 224.

1129. — O przędzeniu wełny. 1826. NS. II. 321.

1130. — O robieniu lakierów. 1826. NS. II. 73, 162.

1131. — O robieniu szkła w niektórych fabrykach rosyjskich. 1826. NS. III. 251, 332.

1132. — O szkle (z Chemical Essays by Parkes) z notami z »Dziennika rękodzieł i handlu«. 1826. NS. II. 3, 65.

1133. — O udoskonaleniu fabryk płóciennych w Rossyi. Wyjątek z pamiętnika p. Degurowa. 1825. NS. I. 330.

1134. — Papier do oczyszczenia rdzy z metalów. 1826. NS. III. 301.

1135. — Prosta machina do czyszczenia wody. 1826. NS. III. 125.

1136. — Rady do udoskonalenia sposobów wyrabiania pieńki i lnu, podane przez doktora Hamela z dołączeniem rysunków. 1826. NS. II. 241.

1137. — Sposób pewny farbowania drzewa nakształt machoniu. 1826. NS. III. 62.

1138. — Sposób poznawania prawdziwej dobroci siarki, przeznaczonej do robienia kwasu siarczanego. 1826. NS. II. 353.

1139. — Sposób przygotowania skóry na buty i trzewiki, aby wilgoć nie przesiąkała. 1826. NS. II. 375.

1140. — Sposób robienia papieru safianowego w różnych kolorach z glansem. 1826. NS. II. 89.

1141. — Świece łojowe z powłoką woskową. 1826. NS. II. 371.

1142. — Użycie machiny pneumatycznej w różnych fabrykach. 1826. NS. II. 358.

Massalski Edward Tomasz, ogłosił w »Dzienniku wileńskim«:

1143. — O nowem wyrabianiu ultramaryny przez Hume. 1830.

1144. — O urządzeniu pieców. 1830. NS. XI. 356.

1145. — O wypalaniu węgla z torfu. 1830. NS. XI. 360.

1146. — Sposób, żeby kominy nie dymiły. 1830. NS. XI. 61.

1147. Micheaux. Machina do wyciągania drutu żelaznego, służącego do robienia grępli. »Dzien. wileński«, 1826. NS. II. 61.

Mostowski Józef, urodzony na Litwie 1763, zmarły we Lwowie 1817, ogłosił:

1148. Początek i wzrost niektórych wynalazków i odkryć, mianowicie tych, z których przystosowania i użycia ważniejsze nastąpiły między ludźmi odmiany. »Dziennik wileński«. 1806. V. 149.

Narbutt Teodor ogłosił w »Dzienniku wileńskim«:

1149. — Lampy bezknotowe, z dzieła p. Blackadder. 1830. NS. XI. 90.

1150. — Sposób strychowania cegły za pomocą walca, ulepszony. 1829. NS. VIII. 137.

1151. — Uwagi i rozbiór krytyczny machiny do międlenia konopi i lnu przez Laforesta. 1828. NS. VI. 41.

1152. Le Normand. Sposób odlewania albo wyciskania drzewa w formy rozmaite do ozdobienia meblów. »Dziennik wileński«. 1827. NS. V. 218.

1153. Nowicki Napoleon. O domowem wyrabianiu i rafinowaniu cukru z buraków, oraz o uprawie buraków na Litwie. Wilno, Zawadzki 1837. 8⁰ 60.

Recenzya powyższej pracy znajduje się w »Wizerunkach«. Ser. 2. tom. XIII. 140.

1154. Oczapowski Antoni. Drożdże sztuczne, z Hermbstädta. »Dziennik wileński«. 1820. I. 349.

1155. — Sposób oznaczania największego stosunku alkoholu, jaki

można otrzymać z pewnej danej wagi zboża, przez Korte, prof. instyt. Mögelin. »Dziennik wileński« 1827. NS. IV. 209.

Paszkiewicz Franciszek ogłosił w »Dzienniku wileńskim«:

1156. — Nowy sposób wyrabiania lnu i konopi bez kładzenia go do moczuły. 1816. II. 172.

1157. — Nowy wynalazek zabezpieczania domów drewnianych od pożaru i robienia dachów niepalnych, przez Zigra. 1823. II. 86.

1158 — Sposób odkrycia kolorów obcych w winie czerwonem. 1820. II. 79.

1159. — Sposób pędzenia wódki z ziemniaków, używany nad Renem. 1820. II. 72.

1160. Pelouze. Sposób przygotowania pruskiej sinki czyli farby berlińskiej. »Dzien. wileński« 1827. NS. V. 276.

1161. Perdonnet August. O fabrykach topienia rudy żelaznej i wyrabiania żelaza w różnych krajach Europy. »Dzien. wileński« 1830. NS. XI. 324.

Poliński Michał Pełka ogłosił w »Dzienniku wileńskim«:

1162. — Marmur sztuczny, zwany marmorillo. 1820. I. 78.

1163. — Mora metaliczna. 1820. I. 78.

1164. — Mlekomierz. 1820. I. 69.

1165. — Sposób farbowania kolorem żółtym i szarym za pomocą kartofli. 1820. I. 252.

1166. — Sposób pędzenia wódki z kartofli. 1820. I. 219.

1167. Radecki J. Teorya kitów i cementów przez Wika. »Dziennik wileński«. 1830. NS. XI. 288.

1168. Skrodzki Jerzy Karol. O machinie do wyrywania z ziemi i dźwigania wielkich kamieni. »Pamiętnik Umiejęt. Sztuk i Nauk.« 1824.

1169. — O odlewach drewnianych. Tamże.

1170. Reuter. Opisanie nowego i taniego sposobu pędzenia wódki. »Dzien. wileński«. 1819. II. 413.

1171. Stępiński Marcin. Sposób zabezpieczenia od ognia drzewa do budowy p. Peu. »Dzien. wil.« 1827. NS. V. 94.

Śniadecki Jędrzej ogłosił w »Dzien. wileńskim«:

1172. — Doświadczenia i postrzeżenia o bieleniu płócien i innych materyj lnianych, czytane na posiedzeniu akademii berlińskiej przez Hermbstaedta. 1805. III. 338.

1173. — O wyrabianiu wódki z kartofli. 1806. IV. 164.

1174. Soczyński Karol Dr. Lak tani, artykuł z pism doktora ..... »Dzien. wil.« 1816. II. 384.

1175. Stanhop Lord. Nowy sposób palenia wapna. »Dziennik wil.« 1827. NS. IV. 175.

1176. Tebluczyński A., bazylian. Popiół jedyny i najpewniejszy środek przeciw grzybom, porastającym na ścianach budynków. »Dzien. wil.« 1826. NS. III. 331.

1177. Torzewski Józef. Rozmowa o sztukach robienia szkła, palenia potaszów i topienia żelaza, stosująca się do materyałów, rud i zwyczajów krajowych i ich dobrego zarządzenia, nowo wydana przez ..... Imci Pana ..... Część I. w Berdyczowie w Fortecy MM. P. Za przywilejem JKMci Roku 1785. 8⁰ k. 5. str. 326.

1178. Völker prof. O uprawie i uprawianiu urzetu *(Isatis tinctoria)* w Turyngii. »Dzien. wil.« 1827. NS. IV. 65.

1179. Waten. Nauka teoretyczno-praktyczna sztuki malarza, pozłacarza i lakiernika. Dzieło użyteczne artystom i amatorom i t. d., ułożone przez JP. ..... malarza, pozłacarza i lakiernika w Paryżu. Przetłómaczył z czwartego wydania francuskiego Wiktor Siekierzyński, kandydat akademii sztuk pięknych b. Uniwersytetu wileńskiego. Wilno, nakład Siekierzyńskiego, druk Antoniego Marcinowskiego. 1854. 8⁰, 1 k. str. IV., 2 k., str. 247.

1180. Wolfgang Jan Fryderyk. Nowo wynaleziony sposób nadania nadzwyczajnej trwałości żaglom, linom okrętowym, powrozom, sieciom rybackim i tym podobnym narzędziom przez ich ugarbowanie. »Dzien. wil.« 1817. I. 102.

1181. Wyrwicz Antoni. Nowe doświadczenia rac. »Dziennik wil.« 1822. I. 101.

1182. — O najlepszym gatunku stali na igły magnesowe i najlepszej ich formie. »Dzien. wil«. 1822. I. 389.

Artykuły bezimienne w »Dzienniku wileńskim«:

1183. Aparat Galla do opalania przędzy bawełnianej, lnianej i wełnianej. 1827. NS. IV. 309.

1184. Czyszczenie łoju na świece. 1820. III. 458.

1185. Dachy słomiane trwałe i niełatwo zapalające się. 1825. NS. I. 103.

1186. Farba błękitna z kwiatu krwawnikowego. 1829. NS. VIII. 228.

1187. Farbowanie bawełny i materyj bawełnianych prześlicznym kolorem różowym 1829. NS. VIII. 134.

1188. Garbowanie skór za pomocą kory modrzewiowej. 1825. NS. I. 327.

1189. Jak poznawać czystość ultramaryny i rozmaite w farbie tej przymieszki. 1828. NS. VII. 121.

1190. Jak się dochodzi próby srebra nakładanego. 1829. NS VIII. 295.

1191. Jak zdejmować z miedzi powłokę srebrną. 1829. NS. VIII. 294.

1192. Kilka uwag nad opisaniem sposobu wyrabiania kwasu siarczanego. 1823. II. 220.

1193. Kompania górnicza. 1829. NS. IX. 96.

1194. Kompozycya do robienia kryształu bez użycia sadzy i potażu. 1828. NS. VII. 280.

1195. Krótkie opisanie pozłacania bronzu i miedzi (z rysunkiem). 1828. NS. VII. 327.

1196. Lakier bezkolorowy do powlekania rysunków, ziół suszonych i kwiatów. 1822. III. 462.

1197. Łatwy sposób osuszania pokojów z wilgoci i oczyszczania z powietrza zepsutego. 1822. I. 160.

1198. Machiny do tkania i postrzygania sukna. 1820. I. 165.

1199. Massa zabezpieczająca drewniane mieszkania od pożaru, wynaleziona przez Puymorin. 1825. NS. I. 358.

1200. Mieszanina płynna, od której wełniane, lniane i bawełniane materye nie przemakają. 1820. III. 461.

1201. Nowy aparat do gotowania płynów za pomocą pary. 1825. NS. I. 328.

1202. Nowy aparat do zachowania piwa i innych łatwo kwaśniejących napojów od zepsucia. 1825. NS. I. 325.

1203. Nowy sposób odmiękczania stali twardej. 1822. III. 466.

1204. Nowy sposób robienia lanej stali. 1820. III. 97.

1205. Nowy sposób robienia świec. 1820. III. 459.

1206. O bieleniu. 1828. NS. VI. 88, 245.

1207. Oczyszczenie oleju sposobem p. Dubrunfaut. 1829. NS. IX. 421.

1208. O fabryce szalów pani Elisjejowej, obywatelki gub. woroneżskiej. 1828. NS. VI. 133.

1209. O czyszczeniu i topieniu saletry. 1820. III. 456.

1210. O fałszowaniu przędzy, farbowanej kolorem czerwono-tureckim. 1830. NS. XI. 283.

1211. O garbowaniu skór za pomocą wytłoczyn winogronowych. 1830. NS. XI. 207.

1212. O górnictwie u starożytnych Rzymian. 1828. Umj. i Sztuki. III. 317, 334.

1213. O kominach. 1828. NS. VI. 277.

1214. O oleju zbożowym, jako przyczynie nieprzyjemnego smaku w wódce żytniej. 1820. III. 204.

1215. Opisanie aparatu Pepisa do przecedzania wody lub innego płynu w niewielkiej ilości. 1827. NS. IV. 343.

1216. Opisanie doświadczeń w paleniu węgli z większą korzyścią, aniżeli sposobem dawniejszym. 1820. I. 219.

1217. Opisanie krupierni, wynalezionej przez Lescour we Francyi. 1826. NS. II. 36.

1218. Opisanie machiny do perlenia zboża wynalazku p. Sendner. 1830. NS. XI. 204.

1219. Opisanie machiny do tarcia i czesania lnu i konopi wynalazku p. Lorillard, mechanika francuskiego. 1830. NS. XI. 268.

1220. Opisanie nowego wózka do podejmowania i układania jednych nad drugiemi beczek i innych wielkich ciężarów p. Wright. 1830. NS. XI. 205.

1221. Opisanie prasy parowej Romershausena. 1823. I. 215.

1222. O pozłacaniu bronzu i miedzi. 1828. NS. VI. 321.

1223. Opisanie nowej machiny do bielenia i prania płótna, bielizny, bawełny i t. d. 1822. I. 105.

1224. Opisanie pieca do dawania pozłoty, wynalazku p. d' Arcet. 1828. NS. VI. 339.

1225. Opisanie sposobu robienia kawy z cykoryi. 1827, NS. V. 215.

1226. O poprawie massy, używanej do polewy naczyń glinianych. 1820. III. 94.

1227. O postępach obrabiania platyny. 1829. US. 149.

1228. O przepędzaniu olejku terpentynowego. 1826. NS. II. 378.

1229. O robieniu dobrych atramentów, według przepisów Reyda. 1830. NS. XI. 297.

1230. O robieniu papieru ze słomy, siana, ostu, drzewa, kory drzewnej i paździerzu lnianego. 1818. II. 573.

1231. O robieniu tuszu malarskiego. 1826. NS. II. 134.

1232. O skutkach teraźniejszego dobywania kopalni amerykańskiej. 1825. II. 286.

1233. O sposobie murowania domów wiejskich, wynalezionym przez Gerarda. 1828. NS. VII. 353.

1234. O użyciu popiołu roślinnego. 1825. NS. I. 174.

1235. O wełnie, używanej w rękodzielnictwie francuskiem. 1828. NS. VII. 345.

1236. O węglu drzewnym i robieniu octu drzewnego. 1825. NS. I. 113.

1237. O zamienieniu drzewa, płótna, papieru i t. d. w gumę i cukier. 1820. I. 352.

1238. Podlewa do zwierciadeł. 1827. NS. IV. 63.

1239. Podłoga na drewniane dachy, chroniąca od ognia. 1829. NS. VII. 274.

1240. Skład i opisanie erionometru, wynalezionego przez Michała Skiadana (z rysunkami) 1828. NS. VII. 38.

1241. Skład mocnej zaprawy (ciment). 1825. NS. I. 361.

1242. Sposób czyszczenia szkła przyciemnionego na oknach. 1820. III. 96.

1243. Sposób dawania powłoki srebrnej na miedzi (appliqué). 1829. NS. VIII. 293.

1244. Sposób nadawania bronzowi i miedzi koloru antyków czyli bronzu stalowego. 1828. NS. VI. 281.

1245. Sposób ochronienia żelaza i stali od rdzy. 1823. I. 105.

1246. Sposób ochronienia skór od przemakania wodą. 1820. III. 89.

1247. Sposób oczyszczenia cukru i syropu za pomocą czystej glinki. 1825. NS. I. 329.

1248. Sposób przekonania się czy płótno nie było wapnem bielone. 1825. NS. I. 43.

1249. Sposób przerabiania chmielu na włókno. 1820. III. 200.

1250. Sposób przygotowania płynu sodowego bez krystalizowania sody ku użyciu w farbierstwie, wynalazek Kamerona. 1829. NS. IX. 425.

1251. Sposób robienia mydła z wosku do rozmaitego użycia. 1820. III. 101.

1252. Sposób robienia nieprzemakalnych materyj wełnianych, bawełnianych, papieru i t. d. 1820. III. 462.

1253. Sposób szukania miejsca na kopanie studni przydatnego i dodatek. 1820. II. 353. 496.

1254. Sposób zabezpieczenia dachów od ognia i wilgoci. 1825. NS. I. 46.

1255. Sposób zdejmowania poloru z figur alabastrowych i gipsowych, a przeto nadawania im matu dla uczynienia ich wypukłości wyraźniejszemi, wynalazku p. Moera. 1829. NS. IX. 422.

1256. Sposoby ochraniające od zapalania się drzewa, płótna, papieru i t. d. 1820. III. 335.

1257. Sposoby odbierania węglika stali i przeistoczenia jej w żelazo, oraz nawzajem łączenia żelaza z węglikiem i zamienienia go na stal. 1829. NS. VIII. 227.

1258. Sposoby robienia różnego piwa do użycia domowego, oraz opisania aparatu przenośnego p. Needmana i jego towarzyszów. 1826. NS. II. 26.

1259. Sposoby udoskonalające wyroby dachówki. 1820. III. 344.

1260. Szkło płynne. 1828. NS. VI. 155.

1261. Tanie i trwałe bielidło do murów. 1828. NS. VI. 276.

1262. Torf sztuczny. 1806. V. 100.

1263. Tynk trwały do budowli. 1829. NS. VIII. 369.

1264. Udoskonalony sposób robienia krochmalu. 1825. NS. I. 41.

1265. Ulepszony sposób topienia łojów dla robienia wybornych świec łojowych, wynalazek J. P. Lefebure 1830. NS. XI. 313.

1266. Uwiadomienie Van der Melena o wynalezionych przez niego wojłokach, służących do obijania części okrętu znajdujących się w wodzie. 1830. NS. XI. 354.

1267. Wata z pakuły czyli kłaków, podobna do bawełnianej. 1826. NS. IV. 179.

W »Athenaeum«:

1268. Xylografia, drzeworycie. 1841. IV. 154.

ROZDZIAŁ XXX.

Geodezya. — Rysunek topograficzny. — Miernictwo.

Za czasów Szkoły Głównej nauki te wykładał profesor matematyki elementarnej, a później tak nazwany: »drugi profesor architektury«. Tym ostatnim był Michał Kado. Katedrę pozyskał drogą konkursu w r. 1799. Rysunki topograficzne, rysowanie planów, map i fortyfikacyi wykładał według programu, którego nie podał do druku. Przy organizacyi Szkoły Głównej na Uniwersytet utrzymał się przy swej katedrze. W r. 1809 porzucił Wilno, a na jego miejsce nie było wyznaczonego stałego profesora, lecz wykłady prowadzili zastępcy, przeważnie uczniowie szkoły sztycharstwa.

Po ogłoszeniu przez Polińskiego w roku 1816 drukiem pierwszej pracy jego o geodezyi, zaczynają się prawidłowiej odbywać wykłady tych umiejętności, o których wspominaliśmy na czele tego rozdziału. Po roku 1820 wyznaczeni zostali stali profesorowie. Takim do geodezyi był Michał Pełka Poliński. Ponieważ kurs był dodatkowy, przeto i znaczenie jego, jako przedmiotu obowiązującego, było bardzo względne. Dopiero, gdy po roku 1820 rozpoczęto pomiary geodezyjne w cesarstwie, a praca ta przez długi przeciąg czasu miała się przeciągnąć i wymagała wielu odpowiednio przygotowanych pracowników, Uniwersytet przyjął tę okoliczność pod uwagę i utworzył oddzielną katedrę geodezyi. Pierwszym profesorem na tej katedrze i zarazem

ostatnim był Antoni Szahin. Objął on katedrę w r. 1826 i w tymże roku spotykamy się z jego pracą geodezyjną w »Dzienniku wileńskim«. W trzy lata potem przygotował do druku i ogłosił dzieło specyalne, które miało stanowić podręcznik dla wykładającego i dla słuchaczów. O jego wykładach w ten sposób mówi profesor Rewkowicz: »Po roku 1825 wykładał geodezyę w Uniwersytecie wileńskim Szahin Antoni, młody jeszcze, prawie kolega nasz, ale bardzo ukształcony i przychylny; znał dobrze swój przedmiot i astronomię teoretyczną i praktyczną; zachęcał, abyśmy postąpili do inżynierów, do głównego sztabu, gdzie całe życie można awansować, kiedy profesorstwo, o czem marzyliśmy, ma zawód bardzo ograniczony. Szahin nie miał wielkich zdolności matematycznych, ale pracował ciągle i wiele. Wydrukował swoją geodezyę, która także, jak Geometrya wykreślna Rumbowicza, nie podobała się dla tychże samych powodów.....«

Z prac, należących do tego działu, znane są nam następujące:

1269. Bystrzycki Marcin S. J. Geometrya gospodarska dla mierników, obejmująca krótkie zebranie wszystkich sposobów rozmierzania pól, wysokość rysowania map. Warszawa 1767, fol. od str. 226—246, (Dołączona do Ekonomii gospodarskiej Haura).

1270. Poliński Michał Pełka. O geodezyi. Wilno, Zawadzki. 1816. 4^0 58, 1 tabl.

1271. Szahin Antoni. Krótki rys ważniejszych rozmiarów jeodetycznych, odbywanych na ziemi, z dołączeniem uwag o jej figurze. »Dziennik wileński«. 1826. Umiej. i Sztuki. I. 41, 83.

1272. — Jeodezya wyższa przez ....., magistra filozofii, dającego jeodezyę wyższą, topografię i równoważenie w Cesarskim Uniwersytecie wileńskim, ze czterema tablicami na miedzi rzniętemi. Wilno, nakład i druk Glücksberga. 1829. 4^0 XXVI. 232. 4 tablice.

1273. — Miernictwo i równoważenie, ułożone przez ..... ze sześcią tablicami na miedzi rzniętemi. Wilno, nakład i druk Glücksberga. 1829. 4^0 XVI. 156, 6 tablic.

Szemega Jędrzej. Przebieg życia zamieszczał na karcie tytułowej prac swych, ogłoszonych drukiem, stamtąd przepisujemy go: Był porucznikiem w świcie Jego Cesarskiej Mości, po części kwatermistrzowskiej, następnie spełniał obowiązki urzędowego jeometry w gubernii wileńskiej, gdzie dosłużył się rangi assesora kolegialnego; nakoniec został powołany do Krzemieńca na nauczyciela rysunków topograficznych w gimnazyum wołyńskiem. Będąc na tem ostatniem stanowisku, ogłosił:

1274. — O sposobie uczenia rysunków topograficznych. Rozprawa na posiedzeniu publicznem gimnazyum wołyńskiego dnia 12 grudnia 1813 roku w łacińskim języku czytana, i dla pożytku uczących się na

język polski przełożona przez ....., i t. d., i t. d. Nakładem autora, z przyłączeniem tablicy początkowych wzorów 52. W Krzemieńcu. 1814. 8⁰ 28, z tablicą wzorów, rytą w Poczajowie.

1275. — Rysunki topograficzne przez ....., i t. d. Poczajów, druk XX. Bazylianów. 1818. 8⁰, 86, tabl. 3.

1276. W. S. O złym sposobie rysowania planów od mierników, tudzież zapytanie względem rysowania gór przez ..... »Tygodnik wileński«. 1817. III. 282.

ROZDZIAŁ XXXI.

Architektura. — Inżynierya.

Architektura cywilna i wojskowa wykładaną była w Wilnie przez cały czas istnienia Akademii jezuickiej. Dowody na to znajdujemy w ówczesnych podręcznikach, o których wspominaliśmy powyżej. Znaną powszechnie jest rzeczą, że profesor matematyki, ksiądz Oswald Krygier, czynną pełnił służbę inżyniera w obozie Jana Kazimierza. Za czasów Szkoły Głównej Komisya edukacyjna zaleciła katedrę architektury, lecz z jej obsadzeniem nie spieszył się Poczobut, uważając ją, według Jundziłła, za rzemiosło raczej, niż za metodyczną naukę. Był nawet i kandydat do katedry, Gucewicz. Stanowczo opierał się Poczobut, chociaż mu przekładano, że przez wezwanie takiego znakomitego męża na katedrę wiele pożytku przyczyni krajowi. Jundziłł podejrzywa, że ten upór Poczobuta miał głębsze przyczyny aniżeli uważanie architektury za rzemiosło; chciał dokuczyć biskupowi Massalskiemu, którego nadwornym architektem był Gucewicz. Walka była nierówną, zwyciężył Massalski bo Komisya edukacyjna w roku 1793 nadesłała Gucewiczowi patent na profesora. Objął on niezwłocznie katedrę i ogłosił program, według którego kurs nauki był trzyletni:

»Profesor wyłoży początki budowania wszelkiego gatunku, podług potrzeb mieszkańców tak prywatnych, jako i publicznych, ku wspólnej wygodzie i obronie, stosując się do najpierwszych budownictwa prawideł, aby każda budowa była wygodna, mocna i piękna. Okaże, że piękność, ozdoba i wspaniałość budowy nie na wymyślnych ozdobach i upiększeniach, lecz na stosunku części między sobą i całością z potrzeby i mocy wynikłych zależy. Na ten koniec ułoży porządek, używany w architekturze z ciągłej progresyi harmonicznej, z którego przez stosunek geometryczny okazać miary innych porządków częściom odpowiadające, podług pra-

wideł dawnym Grekom znajomych. Nauczy wymiar zamiast rachunku oznaczać cyrklem w stosunku geometrycznym całości z liniami część całości składającemi. Ażeby też i płaszczyzny w stosunku były, szczególniej w architekturze militarnej, z średnic i promieni wielokątów wyprowadzi przez stosunek geometryczny inne linie fortyfikacyi dla ustalenia pewnego sposobu wzmocnienia twierdzy. Podobnym sposobem zastosuje miejsce do budowy, lub budowę do miejsca. Moc budowy, ponieważ zawisła od równoważności części składających i dobroci materyałów zażytych do jej wystawienia; przeto najpierw na prawidłach mechaniki okaże, jakie w którem miejscu dawać fundamenta dla utrzymania wyrachowanej równoznaczności masy w proporcyą wielkości dzieła. Poda sposoby wynajdowania środka ciążenia brył różnych, nauczy rachować równoważność sił działających z odpornemi różnych rzeczy do składu budowy wszelkiego gatunku wchodzących, jako też odpór twierdzy przeciwko działom. Okaże równoważność w machinach pierwszej potrzeby, przyprowadzając one do najprościejszego składu, a największego działania w ruchu. Pokaże potem zażycie różnych materyałów wchodzić mogących w skład budowy, onych dobroć i wady opisze. Sposoby tychże robienia, jakie już są znajome, poda; oraz nie omieszka udoskonalić one za pomocą doświadczeń fizycznych, z oszczędnością stosowną do miejsca. Nakoniec przełoży naukę o wygodnym rozkładzie budowy stosownie do potrzeby i żądania. Wprawiać będzie uczniów do układania budowli rozmaitych, tak prywatnych, jak i publicznych, z zachowaniem proporcyi i ugruntowaniem trwałości«.

Tak zapowiedzianego programu Gucewicz nie wypełnił. Za czasów bowiem Komisyi edukacyjnej polskiej był profesorem czynnym niecały rok — przeszedł w szeregi walczących pod Kościuszką, a po roku 1794 Repnin dłuższy czas nie zgadzał się na jego profesurę. Gdy się wreszcie zgodził, Gucewicz zaledwie kilka miesięcy zajmował katedrę i umarł. Po nim nastąpił Michał Szulc. Zapowiedział kurs dwuletni: w pierwszym roku wykładał architekturę cywilną, w drugim wojenną. Ogłosił następujący program:

»Na wstępie rozpoczynających się lekcyj poda w powszechności wiadomość o początku i wzroście wspomnionej nauki; jako to w miarę potrzeb, wygodnego życia i przepychu przyszła do tej doskonałości, w jakiej ją nam Grecy i Rzymianie zostawili, wspomni o najznaczniejszych budowlach, których ślad tylko w autorach znajduje się, albo same ruiny czasów naszych postrzegać można. Cały traktat architektury czyli sztuki budownictwa w trzech osobnych podziałach zamknie. Najpierw rozbierać będzie, na czem zawisła moc i trwałość budowli, a stąd poda naukę przysposobienia materyałów, wchodzących do jej składu, tak z drzewa, jako też muru.

Przytoczy teoryę rozmaitych pieców rzemieślniczych do palenia cegieł, wapna i innego użycia. Roztrząśnie podług prawideł

zdrowej fizyki i doświadczenia, co czyni dobroć materyału i mocny związek. Przystąpi potem do wyłożenia ważnych zasad względem wyboru miejsca, czyli planu, na którym ma stać budowla, zakładu fundamentów, działania sklepień, ścian i innych części. Powtóre, wyłoży naukę o wygodnym rozkładzie każdej budowli, stosownie do jej przeznaczenia, zacząwszy od chaty wieśniaka, aż do rozmaitej potrzeby domów, amfiteatrów i innych tak wygodzie szczególnej jako i ogólnej służących. Po trzecie, co do ozdób czyli piękności i wspaniałości w architekturze okaże, że ta nie od wymyślnych urojeń i piękrzydeł zawisła, ale od dobrze zachowanego stosunku części między sobą i całością. Że jest pewna harmonia czyli zgodność, okaże na znajomych architektonicznych porządkach. Nakoniec zastosuje te porządki do budowy, ażeby wszystkie onej części z jednego wynikały prawidła i zastosuje miejsce do budowy lub budowę do miejsca«.

»Po wyłożenin roku przeszłego architektury cywilnej, rok następujący zacznie od wykładania pożytków miejsc warownych w wojnie zaczepnej i odpornej; przejdzie całą fortyfikacyę polną, okazując jak każde dzieło obronne, osobno albo z innemi połączone założyć, wzmocnić, atakować i bronić. Przystąpi potem do fortyfikacyi stałej. Zastanowi się nad położeniem fizycznem i politycznem fortec. Opisze i wykreśli wszystkie części fortecy tak zewnętrzne, jak i wewnętrzne, nadziemne i podziemne, pokazując skład i położenie onych najkorzystniejsze. Rozdzieli środek miasta. Przejdzie sławniejszych w nauce obwarowania miejsc systemata, wymieniając pożytki i wady. Przystosuje prawidła fortyfikacyi regularnej do miejsc nieregularnych, uprzątnie i ułatwi w takowem zdarzeniu zwyczajnie zdarzające się trudności. Skończywszy kursu rocznego część pierwszą, przedsięweźmie drugą, która będzie w sobie zawierać atak i obronę fortec. Mówiąc o ataku, poda prawidła napadnienia, otoczenia, otwartego wdarcia się i porządnego ataku. Dając naukę obrony, zastanowi się nad potrzebnem przygotowaniem dla zasłony fortecy, gdy nieprzyjaciel zabiera się do ataku. Dalej mówić będzie o obronie fortec od nagłego napadnienia, o obronie fortec od nagłego wdarcia się, o obronie fortec od otoczenia, o obronie fortecy od formalnego ataku; nakoniec o poddaniu się fortecy przez kapitulacyą i o środkach przymuszenia nieprzyjaciela do odstąpienia od fortecy«.

O działalności Szulca, jako architekta, pomówimy w jego życiorysie, który podamy w rozdziale, poświęconym profesorom; tu dodam, że wiele jego prac naukowych zaległo w rękopisie, a znaną jest tylko w druku:

1277. Mowa o architekturze, którą dołączył do prospektu nauk na rok 1802/3.

Po śmierci Szulca w r. 1812, katedra architektury przez lat kilka nie była obsadzoną. W r. 1819 został powołany Karol Podczaszyński, magi-

ster filozofii, który rozpoczął wykłady architektury ogólnej podług profesora Duranda. Program ułożył następujący:

» 1) Zastanowi uwagę nad istotą nauki; 2) rozważy pod różnemi względami pierwiastki, wchodzące do składu każdej budowy; 3) wyliczy i opisze rozmaite związki pierwiastków, stanowiące niejako członki i część budowy; 4) dla zaprawienia uczących się do składania w ogólną całość znajomych już sobie części, rozbierać będzie, w duchu prawideł na wstępie założonych, wielką liczbę gotowych różnego przeznaczenia budowli; która część nauki krytyką architektoniczną nazwać się może. Po każdym wykładzie ustnym następować będą ćwiczenia graficzne, których przedmiotem będzie: 1) oddanie w rzutach postaci i względnego położenia rozmaitych pierwiastków budowy; 2) kopiowanie, sposobem skróconym, jak największej liczby związków i części budowy; 3) składanie projektów na budowy rozmaitego przeznaczenia wedle żądań podobnych«.

W r. 1823 został profesorem zwyczajnym i od tego roku poczynając aż do zamknięcia Uniwersytetu, wykładał sześć razy tygodniowo w kursie głównym architekturę cywilną, najpierw według prof. Duranda, a później według własnego kursu; a w dodatkowym naukę o drogach i mostach, podług dzieł Sganzina i Gauthey'a. Kurs własny przygotował do druku i zaczął ogłaszać pod tytułem:

1278. — Początki architektury dla użytku młodzi akademickiej, napisane przez ....., prof. architektury w Cesarskim Uniwersytecie wileńskim. Część 1-sza i 2-ga. Wilno, Marcinowski 1828—1829. 4^0, 188 i VI tablic + 215, XVII tablic.

Część trzecia. Składnia budowli ogólna z 11 tablic wzorów i 35 drzeworytami w tekście. Wilno, drukiem Józefa Zawadzkiego 1856—1857. 4^0 235, XI. + 8. Dodatek.

Części czwartej i ostatniej, zapowiedzianej na początku, drukiem nie ogłosił. Prócz powyższego kursu Podczaszyński ogłosił jeszcze drukiem następujące prace:

1279. — Uwagi nad trybem właściwym wykładania architektury w Szkole Głównej litewskiej. »Dziennik wileński« 1822. I. 114.

1280. — Rozprawa o piękności w robotach przemysłu — tamże. 1821. II. 1.

1281. — O cemencie rzymskim, czytane na posiedzeniu literackiem Uniwersytetu wileńskiego d. 15 września 1825 r.

1282. — Nomenklatura architektoniczna czyli słownik powodowany cieśliczych wyrazów przez ..... Warszawa, druk Banku polskiego 1842. 8^0 145, XVII. Toż, wydanie powtórne. Warszawa, Jaworski 1854. 8^0, 154.

W »Encyklopedyi powszechnej« Glücksberga, wydawanej w Wilnie 1838—1839, w drugim tomie pomieścił: Architekt, Architektura, Architektura wiejska i t. p. artykuły.

1283. — Dzieje budownictwa. Pod tym tytułem zaczął wydawać w r. 1856, jak zapewnia Estreicher (VII. 34) kurs litografowany. Egzemplarz, znajdujący się w mojej bibliotece, jest wydany in 4-to, bez wyrażonego roku i miejsca litografii, bez karty tytułowej i nazwiska autora. Składa się on ze wstępu (str. 1—18) i rozdziału pierwszego, który zawiera: pomieszkania i budowle ludów pierwotnych czyli dzikich, mianowicie zaś łowieckich a koczujących (21—55); rycin w tekście 14. Na ostatniej stronicy 55 u dołu jest tytuł drugiego rozdziału. Według zapewnienia Estreichera więcej nie wyszło.

1284. — Zastosowanie ogólnych zasad doskonałości w tworach przemysłu do obrazów i posągów tudzież do urządzenia ogrodów rozkosznych czyli ogrójców. »Wizerunki«. Serya 2, tom XXII. 5.

O wykładach Podczaszyńskiego na katedrze zdaje sprawę prof. Rewkowski w ten sposób: »Pięknie, korzystnie i jak na owe czasy dostatecznie wykładał w Uniwersytecie architekturę cywilną prof. Karol Podczaszyński. Podróżował kosztem rządu razem z innymi za granicą. Projekta i myśli miewał wyborne, umiał też je płynnie i wymownie zalecić. Jako dobry architekt, miał w kraju wielką reputacyę i praktykę. Trzymał się zasady, że gdzie jest jakikolwiek, choćby najwięcej i najdalej wyszukany pożytek, tam i piękność architektoniczna się znajdzie. Naukę samą do ścisłych, a nie do sztuk pięknych zaliczał. Matematykę znał słabo i to przeszkadzało mu w należytym wykładzie nauki. Miał wielką wprawę do rysunków i uczniów do tego zachęcał. Wielu dobrych architektów wyszło ze szkoły ..... Miał Podczaszyński trochę zarozumiałości, mówił o wszystkiem i pięknie i mile; każdy oddawał mu sprawiedliwość, ale serc nie jednał prostotą. Za czasów Pelikana w r. 1830/31 więcej dobrze, niż źle o nim mówiono..... Był Podczaszyński małego wzrostu, krępy, dość otyły, trochę ospowaty, łysy, z rozumną twarzą, i trochę ironicznem a zarozumiałem wejrzeniem. Na starość miał być bardzo wyrozumiałym i w towarzystwie człowiekiem przyjemnym.....«

W zakresie budownictwa znamy prace następujących autorów:

1285. Aigner Piotr. Nowa cegielnia wynalazku Imci pana Aignera, architekta warszawskiego, cum permissu censurae Vilnensis przedrukowano. W Połocku 1791. 8° 46, 1 tabl.

Dodatek: O sposobie robienia paraboli i elipseos. Kart 3, tabl. 1.

1286. Balczewski Gabryel. Budowle i piece gospodarskie wiejskie nowego układu przez X..... »Dzien. wil.« 1817. II. 164, 1 tabl.

1287. — O osieciach murowanych nowego układu chat rolniczych, przez ..... »Dzien. wil.« 1819.

Balczewski był kaznodzieją przy kościele ewangelicko-reformowanym w Szwabiszkach w powiecie upickim, na Żmudzi.

1288. Bohusz Franciszek Ksawery Michał. O budowli włościańskiej trwałej, ciepłej, tannej, od ognia bezpiecznej i do kraju naszego przystosowanej. Dziełko z umieszczeniem w niem rozbioru rozpraw odpowiednich w tymże przedmiocie przesłanych król. warsz. Towarz. przyj. nauk, przez ..... etc. napisane i z woli tegoż Towarzystwa do druku podane. W Warszawie w drukarni sukcesorek Zawadzkich. 1811. fol. 63.

1289. — O budowie włościańskiej do kraju naszego przystosowanej, przez ..... »Roczniki T. P. N.« IX. 59.

1290. — Zdanie sprawy przez .... o próbie co do nowego sposobu budowania. »Roczniki T. P. N.« IX. 258.

1291. Budowanie wiejskie z gliny surowej z wrzosem (Krassowski?) »Dzien. wil.« 1821. II. 465.

1292. Cointeraux Franciszek S. J. Szkoła budowli wiejskiej czyli sposób, jak stawiać mocne i trwałe od wielu piątr domy z ubitej szczególnie ziemi, lub innych pospolitych i tannych materyałów, wynaleziony przez Imć Pana ..... skrócony dokładnie i wiernie. W Połocku, druk Colleg. Soc. Jesu 1800. 8^0 59. t. VIII.

1293. Drogi żelazne i działa parowe. »Dzien. wil.« 1825. II. 202.

1294. Głowicki Ludwik. Zbiór różnych rozpraw. I. Architectonica civilis. II. Krótka wiadomość o kompasach. III. Krótka wiadomość o cyrklu proporcyonalnym. IV. Dissertatio de calculo chronologico. V. Miary geometryczne w Polszcze y W. X. Litewskiem. VI. O walorze pieniędzy w różnych państwach. VII. Tabula sinuum horariorum pro horalogiis horizontalibus et verticalibus ad 29 elevationes poli. Poniżej napis: Hic liber conscriptus est per. Fr. Ludovicum Głowicki, Ord. praed. sup. 8^0 Rps. (Б. XX 10/11).

1295. Hreczyna Grzegórz. Wykład geometryi rysunkowej dla użycia uczniów dróg komunikacyjnych przez M. Potier, ucznia szkoły politechnicznej w korpusie dróg komunikacyi. Przetłumaczył ..... Wilno. Zawadzki 1817. 8^0 5. 90.

1296. Jelski Kazimierz. O związku architektury, skulptury i malarstwa, przez ..... magistra artium pełniącego obowiązki profesora skulptury w Uniwersytecie wileńskim. Wilno, Marcinowski 1822. 8^0 14.

1297. Kado Michał. Recenzya dzieła X. Sebastyana Sierakowskiego p. t. Architektura fol. 2 tomy. »Pamięt. warsz.« 1815. III. 364. 510.

1298. — O początku pomników architektonicznych. Warszawa. Glücksberg 1823. 4^0 9.

Jest to odbitka z posiedzenia publicznego król. warszaw. Uniwersytetu d. 18 września 1823 r.

1299. — O kamieniach wapiennych z opisaniem konstrukcyi pieca do doskonałego wypalania ich na wapno. Tłumaczenie z francuskiego przez ..... Wilno, druk Akademii 1800. 8⁰ 43. 1 tabl.

1300. Kanał St. Maur. (Górski Waleryan?) »Dzien. wil.« 1820. I. 176.

1301. Karety parowe i drogi spiżowe w Anglii (Górski?) »Dzien. wil.« 1830. NS. XI. 372.

1302. Kompanie dróg spiżowych we Francyi. »Dzien. wil.« 1830. NS. XI. 371.

1303. Krassowski Kajetan. Sposób stawiania budowli z wrzosu i gliny, opisany przez ..... Wilno, Marcinowski 1834. 8⁰ 16. 1 rys. Toż, pokrycie onych dachem niepalnym przez ..... Wilno. R. Dajen. 1839. 12⁰.

Krassowski Apolinary, syn Kajetana, wychowaniec Uniwersytetu wileńskiego, inżynier wojskowy, profesor architektury cywilnej w instytucie korpusu inżynierów komunikacyi lądowych, członek petersburskiej akademii sztuk pięknych. Z licznych dzieł pisanych przeważnie po rosyjsku do najznakomitszych należą:

1304. Architektura cywilna, z atlasem na 102 arkuszach. Petersburg 1851.

1305. Łatwy sposób kopania studni artezyjskich. »Dzien. wil.« 1830. NS. XI. 372.

1306. Ławicki Michał. Odkrycie zaprawy rzymskiej w Rosyi i Francyi i niektóre uwagi tyczące się wypalania i gaszenia wapna, przez ..... »Dz. wil.« 1824. III. 86.

1307. — Rozbiór rozmaitych kamieni wapiennych i śledzenie mocy, z jaką działają części ją składające w zaprawach wapiennych *(cimet)* przez p. Berthier, inżyniera szkoły górniczej francuskiej, przez ..... »Dzien. wil.« 1824. II. 451.

1308. — Systema poprawiania i urządzania dróg, przez p. Mac. Adam. »Dz. wil.« 1825. II. 473.

1309. Miechowicz Franciszek. Architektura cywilna z rysunkami. 2 tomy, in 4⁰ Rękopis.

1310. Mickiewicz Józef. O piecach półeliptycznej formy. Wilno 1801. 8⁰.

1311. Mikulski Florentyn. O architekturze Egipcyan. O materyach przez nich do budowy używanych. »Dzien. wil.« 1830. Histor. i Liter. X. 134.

1312. Oczapowski Antoni. O piecach pokojowych, oszczę-

dzających znacznie opał, z dodaniem sposobów robienia lakierów i pokostów do powlekania powierzchni tychże pieców. »Dzien. wil.« 1820. I. 336.

1313. O drogach żelaznych i sposobach ich budowania. »Dz. wil.« 1826. NS. III. 151; 1827. NS. IV. 33.

1314. O studniach artezyjskich. (Massalski E. T. ?) »Dz. wil.«

1315. O wodociągu Kopernika we Frauenburgu. »Dzien. wil.« 1826. NS. II. 368.

1316. Podczaszyński Bolesław syn Karola. Mosty rurowe do kolei żelaznej w Anglii i nad rzeką Convay i pod cieśniną Menac (Chester-Holyhead-Rail-road) przez ..... Athaeneum 1851. V. 84.

1317. Rumbowicz Hipolit. O porządkach architektonicznych. »Dzien. wil.« 1822. II. 98.

1818. — Sposób budowania z ubitej ziemi, przez H. R. »Dzien. wil.« 1821. II. 1 tabl.

1319. — Początki linearnego rysunku, ułożone dla szkół parafialnych, przez ..... Uniwersytetu adjunkta. Wilno. Glücksberg 1827. 8⁰ 138. Część 1-a z IX tabl. wzorów i dodatek zawierający zadania służące wzorom linearnego rysunku, str. XXII i 2 tabl. litogr.

1320. Śniadecki Jan. Architektura Sebastyana hr. Sierakowskiego. Rozbiór krytyczny przez ..... »Dzien. wil.« 1815. I. 90. 182.

1321. Sobolewski Jan. O piękności w budowlach. »Dz. wil.« 1823. I. 472.

1322. Żugarzewski Stanisław. Prawidła do zakładania i utrzymywania trwałych dróg i gościńców przez T. F. Krügera, inspektora dóbr skarbowych, przełożone z niemieckiego przez ..... kandydata cesarskiego wileńskiego Uniwersytetu. Wilno. Marcinowski 1829. 8⁰ XV. 116.

ROZDZIAŁ XXXII.

Astronomia.

§. 1. Astronomia teoretyczna i praktyczna.

Pierwszym profesorem astronomii w Wilnie był Strzecki Andrzej, Jezuita. Nazwaliśmy go pierwszym dlatego, że o jego poprzednikach prawie nic nie wiemy. Oswald Krygier, Żebrowski, Nakcyanowicz i t. d. są to luźne nazwiska, które nas doszły z epoki jezuickiej. Dopiero od r. 1781 poczynając, mamy już materyały, programy wykładów;

kwestya jest jasną, kto wykładał, jakiego się trzymał planu; kto po kim nastąpił i komu swego miejsca ustąpił. Według rozkładu lekcyi z r. 1781, wykładał Strzecki dwa razy na tydzień po godzinie astronomię teoretyczną i praktyczną. Oto program jego wykładów:

»Po historycznem opisaniu dawnej astronomii, jej wzroście i udoskonaleniu u różnych narodów, mówił o pożytkach tej nauki, wpływających na potrzeby życia ludzkiego, oraz o rozmaitej pomocy, którą ze znajomości biegów ciał niebieskich religia, policya, literatura, nawigacya, handel, geografia i rolnictwo zawsze odbierały i dotąd odbierają. Wyliczał następnie i objaśniał osobliwsze dawnych wynalazki, oraz jakiemi stopniami rozum ludzki przyszedł do wytworzenia nauki teoretycznej astronomii. Oświeciwszy uczniów wiadomością o początkach sfery i jej użycia, takąż dokładną nauką o trygonometryi sferycznej, przystępował do wyłożenia systematu świata, w sposób najprzystępniejszy, starając się zawsze, żeby tak biegów niebieskich natura, jako też z nich wynikających fenomenów przyczyny, te zwłaszcza, które bez zawiłej geometryi mogą być zrozumiane, najdokładniej tłumaczone i najjaśniej demonstrowane były. Skoro zaś uczniów swoich dosyć zdolnych postrzeże, postąpi do nauki o czasie czyli o kalendarzu, gdzie też przyłączy gnomonikę, w niewielkim obrębie jej naukę zamykając. Potem znowu przedsięweźmie rzecz o biegu planetów większych czyli pryncypalnych koło słońca i mniejszych koło większych, o rozmaitości fenomenów niebieskich, wedle tego, jak one albo z centru biegów, albo z różnych w systemacie słonecznym miejsc lub ziemi punktów widzieć się dają; o kometach i o ich orbitach czyli drogach, o gwiazdach nazwanych fixae, o optycznym i rzeczywistym onych obrocie, oraz o wielu innych do astronomii ściągających się materyach, w ciągu lekcyi swoich traktować będzie, w czem sobie zakłada regułę, iż w teraźniejszym roku ze wszystkich materyi celniejsze wybierając, samą szczególnie początkową teoryą tłumaczyć będzie, obszerniejszy zaś onej wykład, rachunki i praktykę astronomiczną dalszemu zostawuje czasowi«. W drugim roku »wykładać będzie systema świata we wszystkich jego częściach, w których się szczególniej planet i komet systema zamykają, ukazując źródła, z których się czerpać ma tłumaczenie fenomenów od obrotu ciał niebieskich pochodzące. Nauczy potem sposobów solucyi problematów astronomicznych przez samo używanie globów i trygonometryi sferycznej, toż pójdzie do owej astronomii części, która pierwsze niejako zakłada elementa, nauczając, jak się determinować mają wielkość i położenie orbit ziemskiej i planetarnych, oraz peryodycznemi onych czasami, jako też i gwiazd pozycye i wiele innych rzeczy, które naprzód uczącym się astronomii w oczy wpadają i od astronomicznych obserwacyj jedynie zależą; w teoryi planetów i kometów nauczy przez kalkulacyą znachodzić ich miejsce i elewacyą czasu równie jak i sposobu determinacyi, kiedy planety są w stacyi, kiedy w konjunkcyi i t. d., kiedy przez płaszczy-

zne słońca przechodzą, wiele mają masy i w jakiej gęstości, jaką mają figurę, jak wielkie diametry ich globów, jak są dalekie od słońca, jaka z ich wspólnej między sobą grawitacyi wynika akcya. Nakoniec po teoryi księżyca i satolesiae, ukaże sztukę układu i używania tablic w exercytacyach do znalezienia miejsc słońca i księżyca i planetów obojej rangi, także do zaćmienia słońca i księżyca i okultacyi gwiazd stosowanych. I to jest co na lat dwie, za materyą lekcyj publicznych obrał«.

Jak się z tego programu wywiązał Strzecki? Stanisław Jundziłł, uczeń Strzeckiego zapewnia (l. c. 138), że »zajmując katedrę astronomii przez lat siedmnaście, żadnego razu do szkoły nie poszedł, żadnego roku lekcyj swych nawet nie rozpoczął«. O ile w tem przesady ze strony Jundziłła, zbyteczna dowodzić. Zresztą wrócimy jeszcze do tego przedmiotu w życiorysie Strzeckiego. Oprócz obserwacyi astronomicznych, które wydrukował X. Hell w wydawanych przez siebie Ephemerides astronomicae p. t.:

1323. Observationes astronomicae anni 1773 factae in observatorio regio Vilnae in Lithuania a viris Cel. RRDD. Poczobut et ejus socio Strzecki. — nic więcej drukiem nie ogłosił.

Po jego śmierci katedrę zajął i wykłady dalej prowadził Reszka Ignacy. Programu nowego nie ułożył, albowiem w prospekcie nauk na r. 1797/98 czytamy: »po wytłumaczeniu uczniom przedmiotu tej nauki, jej wzrostu i użyteczności, przystąpi do traktowania lekcyi astronomicznych podług ułożonego porządku swego poprzednika i nauczyciela«. Na tem stanowisku profesora astronomii przemianowaną była Szkoła Główna na cesarski Uniwersytet; Reszka przy katedrze się utrzymał, lecz z przybyciem do Wilna Jana Śniadeckiego, stanowisko jego okazało się mocno zachwianem; podał się więc do dymisyi, którą otrzymał w r. 1808. Takim sposobem wykłady astronomii w Uniwersytecie odbywały się według programu nakreślonego jeszcze w r. 1781. Zmiana nastąpiła tylko co do liczby godzin. Gdy bowiem za czasów Strzeckiego i to w pierwszych latach przeznaczono na wykłady astronomii tylko dwie godziny na tydzień, a później trzy, — w Uniwersytecie spotykamy sześć i pół godzin tygodniowo. Gdy poprzednio za przewodnika przy wykładach używano dzieł Cl. de la Caille, od r. 1807 prowadzono je podług Schuberta. Kamiński Cezary, Bazylianin, od r. 1797 adjunkt astronomii, przez komisyę repninowską mianowany — równocześnie był pomocnikiem astronoma-obserwatora. Prowadził zastępczo wykłady i astronomii teoretycznej aż do wyzdrowienia Reszki, jak opiewa prospekt lekcyi na r. 1808/9; lecz gdy Reszka usunął się stanowczo, Kamiński w charakterze adjunkta objął tę katedrę, ułożył inny program, który zyskał

aprobatę, a za przewodnika wziął sobie dzieła Jana Sniadeckiego. Kurs był roczny, a program następujący:

»Po wyłożeniu trygonometryi kulistej początków i wyprowadzeniu stąd zrównań, do których odnoszone być powinny rachunki trójkątów kulistych tak prostokątnych, jako i ukośnokątnych; przystąpi do rozwiązania wszystkich przypadków, jakie w trójkątach wydarzyć się mogą — do czego przyda inne zrównanie trygonometryczne wygodniejsze. To dopełniwszy zacznie kurs astronomii, w którym 1) wiadomość i użycie kół sfery niebieskiej, porządkiem książki Jana Śniadeckiego, ze skutków biegu dziennego i rocznego ziemi wyciągnione, wykładać się będą: po wyliczeniu złudzeń optycznych z obrotu dziennego ziemi około osi swojej i rocznego około słońca wypadających, tłumaczyć będzie bieg pozorny słońca z wyjaśnieniem powszechnej tych fenomenów przyczyny i wszystko to, co od wyżej wspomnianych fenomenów zależy; jako to dni i nocy, różna ich trwałość, odmiana pór roku, punkta przesilenia i porównania dnia z nocą; potem o wymiarze czasu, podziale czasu i zegarach mówić będzie. 2) Użycie trygonometryi kulistej w rachowaniu położeń ciał niebieskich z przystosowaniem różnych przykładów z postrzeżeń astronomicznych wyjętych; sztukę obserwowania, skład i użycie narzędzi astronomicznych pokaże. 3) Będą roztrząsane fenomena łamania się światła, parallaxy, aberracyi, nutacyi czyli kołysania się osi ziemskiej i cofanie się punktów równozwanych, ich przyczyny i rachunek na oznaczenie prawdziwych położeń ciał niebieskich. 4) Przystąpi do układu świata słonecznego i tego szyk wyłożywszy, teoryą planet i ich księżyców oraz komet wykładać będzie: to jest biegi ich tak pozorne, jako i prawdziwe, prawa ciężkości, podług których się odbywają, nierówności ze wzajemnych ich na siebie działań czyli przeszkód pochodzące, wytłómaczy. Zadania różne do wynalezienia miejsc planet ziemi i słońca widzianych przebieży, użycie tablic astronomicznych i ich porównanie z obserwacyami wskaże i przykładami objaśni. 5) W tłómaczeniu teoryi biegów księżyca, rozbierać będzie jego odmiany światła i przedniejsze elementa z postrzeżeń astronomicznych wyciągnione; przyczyny fizyczne, które różne nierówności w biegu księżyca działają i fenomena w biegu ziemi od siły księżyca zależące. Nakoniec naukę zaćmień słonecznych i księżycowych oraz zasłonień gwiazd przez księżyc ziemski i sposób ich rachowania przebieży«.

W r. 1814, gdy Kamiński opuścił Uniwersytet, poruczono dawanie kursu astronomii Karczewskiemu Wincentemu. W pierwszym roku ograniczył wykłady na podaniu tylko wstępu do astronomii. Od r. 1815 poczynając wykładał całkowity kurs, według programu ułożonego przez jego poprzednika. Na tem stanowisku pozostawał do roku 1818. W tym czasie ogłosił:

1324. — O plamach na słońcu. »Dzien. wil.« 1815. II. 187.

1325. — O gwiazdach, konstelacyach i o sposobie ich poznawania. »Dzien. wil.« 1816. III. 204.

1326. — O pożytkach wynikających dla społeczności ludzkiej z nauki astronomii, z krótką rozprawą o źródle czyli początku fałszywej nauki astrologii. Wyjątek z dzieła: »Histoire de l'astronomie ancienne par Bailly«, przez ..... magistra filozofii. W Wilnie, druk XX. Piarów. 1816, 8⁰ 36.

1327. — Gnomonika rysunkowa czyli sposób łatwy i prosty rysowania kompasów na różnych płaszczyznach. Wilno u XX. Misyonarzy. 1818. 8⁰ 56. 1 tabl.

Po powrocie z Francyi, jakkolwiek nie powrócił do wykładów astronomii w Wilnie, nie przestawał zajmować się nią w dalszym ciągu, przyswajając literaturze ojczystej przeważnie francuskich astronomów prace:

1328. — Nauka o niebie czyli wiadomość fenomenów astronomicznych, zebrana do powszechnego użytku; dzieło elementarne, z którego wszystkie dowodzenia matematyczne są usunięte. Podług układu J. Mollet, w akademii lyońskiej profesora fizyki i matematyki. Z dodatkiem o sposobie poznawania gwiazd i konstelacyi przez Wincentego Karczewskiego, adjunkta obserwatoryum astronomicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. W Krakowie, w drukarni Macieja Dziedzickiego. 1824. 8⁰ XXXII. 346. 1 tabl. + 58. 1 tabl.

1329. — Gnomonika rysunkowa czyli łatwy i prosty sposób rysowania kompasów bez żadnego rachunku, używając tylko cyrklu i linii, z dwiema tablicami na miedzi rytemi. Wydanie drugie, w Krakowie u Stanisława Gieszkowskiego. 1825. 8⁰ 34. tabl. VIII i figur 2 tablice.

1330, — Historya astronomii krótko zebrana przez markiza de Laplace, przetłumaczona na język polski przez ..... Wilno, Marcinowski 1825. 8⁰ 139.

1331. — Astronomia zawarta w dwudziestu sześciu lekcyach, w których wszystkie fenomena niebieskie bez pomocy matematyki są wyłożone z 13 edycyi angielskiej, a 2 francuskiej, przez ..... Wilno, Marcinowski 1826. 8⁰ I. 196. 10. tab. 3; II. 186. 5. tabl. 1.

1832. — O kometach, przez ..... Wilno, Marcinowski 1826. 8⁰ 107.

Po wyjeździe Karczewskiego w r. 1818 do Paryża, zajmował czasowo katedrę astronomii późniejszy profesor Sławiński; po nim również w charakterze zastępcy Antoni Wyrwicz, a dopiero od roku 1821 prowadził wykłady systematycznie Szahin Antoni. Był on od roku 1817 pomocnikiem astronoma-obserwatora; gdy zaś powołany został na katedrę astronomii teoretycznej i praktycznej, wskazano mu podręczniki w dziełach Śniadeckiego, Biota i Delambre'a. W tym czasie ogłosił:

1333. — O czasiech i zegarach, przez ..... »Dzien. wil.« 1822. III. 325.

1334. — Sposób dochodzenia figury ziemi za pomocą okkultacyi gwiazd stałych, podany przez Cagnoli'ego. »Dzien. wil.« 1822. III. 420.

1335. — Wiadomość o zaćmieniach w r. 1824, przez ..... »Dzien. wil.« 1823. III. 457.

1336. — Domysły o zamieszkaniu księżyca. »Dziennik wileński« 1825. I. 465.

1337. — Nowy kometa. »Dziennik wileński« 1827. US. II. 48.

1338. — O mieszkalności słońca. »Dzien. wil.« 1829. US. IV. 105.

Na stanowisku profesora astronomii przebył do powrotu Sławińskiego z zagranicy, to jest do r. 1823.

Sławiński Piotr był ostatnim profesorem astronomii w Wilnie. Wykłady pierwiastkowo prowadził podług dzieł Śniadeckiego, Biota i Delambre'a, później według własnych notat, które systematycznie ułożywszy, w trzy lata później drukiem ogłosił:

1339. — Początki astronomii teoretycznej przez ..... doktora filozofii, profesora nadzwyczajnego astronomii w cesarskim Uniwersytecie wileńskim i t. d. Wilno, Marcinowski 1826. 8^0 XIV. 426. 5 tabl.

Dzieło to było pierwszem z wydanych w języku polskim, gdyż zawiera w sobie całokształt nauki w zakresie wykładów uniwersyteckich. Główną pobudką skłaniającą autora do ogłoszenia tej pracy była chęć ułatwienia młodzieży nabycia wiedzy bez uciekania się do przepisywania notatek robionych w czasie lekcyi; przepisywanie to, jak wszyscy o tem wiemy, pochłania wiele czasu, utrudza zatem a czasem i zniechęca na samym wstępie przyszłych astronomów. Przy układzie wziął sobie autor za prawidło, jak sam pisze: »iżby uczeń żadnego przypuszczenia, żadnej prawdy za pewną przyjąć nie był obowiązany, dopokąd jej sam przez własne obserwacye i rachunek dowieść nie jest zdolny«. Prócz tego, inny jeszcze powód podaje autor: »W kraju tak obszernym, którego rozpoczęte niedawno wymiary nie prędko ukończone zostaną i przez czas długi usposobionych w astronomii ludzi potrzebować będą; w kraju potężnym, otoczonym wielu morzami, w którym mądry rząd pielęgnuje wszystkich nauk gałęzie, nie szczędzi kosztów na odległe morskie podróże, szerzenie i doskonalenie nauki starożytnej i prawdziwie chlubą rozumu ludzkiego będącej, nie może być rzeczą obojętną. W wydaniu tego dzieła zamiarem moim było ułatwić, a przez to zachęcić młodzież naszą do tej nauki«. Układ tego podręcznika jest następujący. Dzieło składa się z dwudziestu rozdziałów. Rozdział pierwszy zaznajamia czytelnika z pierwszemi obserwacyami nieba. Traktuje przedmiot nauki, objaśnia, co jest poziom, poziomołuk, południk; obszerność wschodnia



PIOTR SŁAWIŃSKI
PROF. ASTRONOMII W UNIW. WILEŃSKIM.

i zachodnia; wschód i zachód gwiazd, ich przejście przez południk, wysokość gwiazdy i t. d. Dowody okrągłości ziemi. Oznaczenie położenia gwiazdy względem poziomu i t. d. Rozdział drugi zajmuje się opisaniem ważniejszych narzędzi astronomicznych, wskazuje sposoby ocenienia i poprawienia ich błędów, oraz ich użycie do robienia obserwacyi. Zadaniem rozdziału trzeciego jest wskazanie sposobów, jak oznaczać rozmaite punkty na powierzchni ziemi. Łamanie się promieni światła w atmosferze czyli refrakcya jest przedmiotem rozdziału czwartego. Rozdział piąty zawiera katalog gwiazd; paralaksę ciał niebieskich objaśnia rozdział szósty. Rozdział siódmy zajmuje się biegiem rocznym słońca; poprzedzanie punktów równonocnych i kołysanie się osi ziemskiej jest przedmiotem rozdziału ósmego. Bieg słońca eliptyczny opisany jest w rozdziale dziewiątym; rozmaite sposoby uważania czasu, oraz zrównania, dające związek między czasami różnego rodzaju, podane są w rozdziale dziesiątym. Rozdział jedenasty zajmuje się teoryą biegów księżyca; rozdział dwunasty traktuje o planetach, a trzynasty opisuje bieg wirowy słońca, księżyca i planet. O księżycach czyli planetach drugiego rzędu, o atmosferze planet, o aberracyi światła i paralaksie rocznej gwiazd stałych, zarówno o kometach, zaćmieniach słońca i księżyca, o zakryciu gwiazd przez księżyc, o przejściu planet niższych przed tarczą słońca, znajdujemy dokładne objaśnienie w następnych rozdziałach. Różne sposoby oznaczenia szerokości geograficznej miejsca i kąta, jaki czyni południk, miejsca z danem kołem wierzchołkowem, stanowią przedmiot rozdziału dziewiętnastego; ostatni rozdział dwudziesty opisuje sextans zwierciadłowy *(sextant de réflexion)*. Z powyższego krótkiego przedstawienia treści widzimy, że astronomia wyłożoną została w całym zakresie i z wielką dokładnością, jak zapewniają kompetentni, chociaż autor skromnie swe dzieło nazwał początkami. Przeglądając dzieło powyższe, łatwo wywnioskować, że Piotr Sławiński nie tylko pod względem wykształcenia astronomicznego był ulubionym uczniem Śniadeckiego, ale i pod względem języka polskiego, w jakim to dzieło napisanem zostało. Astronomia Sławińskiego, w szeregu podobnych dzieł z wydanych na Litwie, zajmuje miejsce bardzo wydatne. Zaznaczyliśmy powyżej, że Sławiński był ostatnim profesorem astronomii na Litwie; obecnie dodajemy, że był i ostatnim z Polaków astronomem-obserwatorem w Wilnie. Po zamknięciu Uniwersytetu i przyłączeniu obserwatoryum do Akademii nauk petersburskiej — Sławiński pozostał w Wilnie i na tem stanowisku dosłużywszy się emerytury, przeszedł w stan spoczynku.

Prace z dziedziny astronomii, oprócz wykładających, ogłosiły jeszcze następujące osoby:

1340. Condrau Jakób. Ogłoszenie rzadkiego kompasu zwanego παντα δεικυος przez X. J. C. Połock 1818. »Miesięcznik połocki« 1818. III. 214.

1341. Dudin Antoni. O wpływie księżyca na odmiany dziennie i na zdrowie ludzi, przez Olbersa, astronoma w Bremie, przekład ..... »Dzien. wil.« 1823. II. 451.

1342. (Dulewicz Władysław?) Gnomonika dla ustawicznej praktyki po polsku w konwencie grodzieńskim Z. O. S. Franciszka Regul. Observ. w r. 1760 opisana. Rkps. 4^0 nlb. (B. XIV 4/20).

1343. Kumelski N. A. O pierwszych obserwacyach robionych w dorpackiem obserwatoryum za pomocą wielkiego teleskopu, przez Frauenhoffera. »Dzien. wil« 1826. US. I. 147.

1344. — O komecie mającej się ukazać w r. 1832. »Dzien. wil.« 1828. US. III. 216.

1345. Poczobut Odlanicki Marcin S. J. Observations commencées à Marseille et continués à Avignon. (Traité des prix entre Descartes et Newton par Aimé Henri Paulian. Avignon 1763).

1346. — Calculus eclipseos lunaris quae accidit die 24 februarii 1766 pro observatorio academico vilnensis Societatis Jesu institutus. 4^0 k. 6.

1347. — Cahiers des observations astronomiques faites à l'observatoire royal de Vilna en 1773 présentés au Roy par l'abbé Poczobut. Vilna 1777 folio str. 158.

1348. — Observationes ad determinandam positionem 16 stellarum e quibus constellatio Viteli Poniatoviani formatur. »Ephemerid. Berolin« 1785.

1349. — Essai sur l'époque de l'antiquité du Zodiaque de Denderah (Tinthyris). Par l'abbé Poczobut astronome-observateur à l'Université Imperiale de Vilna. 4^0 s. a. (1803) k. 8. II tabl.

1350. — O dawności Zodyaku Egiptskiego w Denderah (Tintyris) przez X. Marcina Poczobuta i t. d. w Wilnie, w drukarni Imperat. wil. Univer. roku 1803. 4^0 k. 8 z ryciną.

1351. — Recherches sur l'antiquité du Zodiaque de Denderah (Tinthyris), présentées à Sa Saintété Pie VII. Vienne chez Mathias André Schmidt 1805. 4^0 20.

1352. Schwester J. J. Ułamki hermograficzne, prowadzące do głębszej znajomości planety Merkuryusza z dodatkiem obserwacyi nad planetą Westą, przez dra ..... tłumaczył z francuskiego W. B. K. F. »Tygodnik wil.« 1817. IV. 334. 345.

1353. Śniadecki Jan. Obserwacye astronomiczne robione w Kra-

kowie, przez ..... w Akademii krakowskiej matematyki wyższej i astronomii wysłużonego profesora. »Roczniki T. P. N.« I. 462.

1354. — O obserwacyach astronomicznych, przez ..... Dysertacya czytana na posiedzeniu publicznem Towarzystwa Przyjaciół Nauk dnia 15 maja 1802. »Roczniki T. P. N.« I. 432. Toż »Pamięt. lwowski« 1816.

1355. — O nowym planecie Cererze, położonym między Marsem i Jowiszem. »Nowy pamięt. warszaw.« 1802 Maj. 191.

1356. — O nowym planecie położonym między Marsem i Jowiszem, postrzeżonym nasamprzód w Sycylii 1801 roku dnia 1 stycznia, przez Jana Śniadeckiego w Krakowie zaś 28 lutego 1802 r. »Rocznik T. P. N.« I. 506.

1357. — O nowej ruchomej gwiaździe na niebie odkrytej w końcu marca roku bieżącego (1802) i nazwanej Pallas przez swego wynalazcę. »Rocznik T. P. N.« I. 520.

1358. — O Koperniku, rozwiązanie zadania które Towarzystwo warszawskie Przyjaciół Nauk do odpowiedzi ogłosiło i t. d. przez ..... z grona tegoż towarzystwa. Warszawa, druk Pijarów, 1802. 8^0 k. 56. Toż, »Rocznik T. P. N.« II. 83. Toż, po francusku (Tęgoborski). Warszawa. Zawadzka. 1803. 8^0 78 + 46. Toż, wydanie Karczewskiego, Paryż 1820. Vigor Renandière. 8^0 103. Toż, po włosku, tłumaczenie Bernarda Zaydler. 1803. 8^0 92. Toż, po angielsku, tłumaczenie Justyna Brenan. Dublin 1823.

1359. — Tractatus de horologiis construendis seu de scioretica. 4^0 160. Rękopis. (B. XXIII. 3/4).

1360. Wyrwicz Antoni. O różnych obserwatoryach astronomicznych w Europie. »Tygod. wil.« 1816. I. 334.

1361. — O wymierzaniu wielkości ziemi i oznaczeniu jej figury, przez Nicollet. »Dzien. wil.« 1822. I. 210.

1362. — O kometach. »Dzien. wil.« 1822. I. 79.

1363. — O wulkanie na księżycu. »Dzien. wil.« 1821. I. 81. 1826. US. I. 216.

1364. — Czy słońce może być zamieszkane przez istoty żyjące? przez Jędrzeja Debluc, synowca sławnego fizyka. »Dziennik wileński« 1820. III. 327.

§. 2. Geografia fizyczna i polityczna.

Do liczby dzieł, które na Litwie wydano, lub przez profesorów i wychowańców wileńskich były napisane, oprócz geografii ściśle fizycznej włączyliśmy i dzieła geografii politycznej dlatego, że geografia polityczna była wykładaną w Uniwersytecie wileńskim na katedrze historyi powszechnej tylko za czasów docentury Lelewela, a po jego wyjeździe

w r. 1818, zaniechaną została i nie była już wznowioną. Powtóre, że z małymi bardzo wyjątkami, dzieła geografii politycznej poświęcają także ustępy pewne i geografii fizycznej. Do wzbogacenia literatury tego działu przyczynili się następujący autorowie:

1365. Czacki Tadeusz. Rzecz o dziełach elementarnych a szczególniej o dziele Jana Śniadeckiego pod tytułem: Jeografia matematyczna. »Dzien. wil.« 1805. II. 1.

1366. Drzewiński Feliks. Jeografia fizyczna z dzieła astronoma obserwatora w Imper. wileńsk. Uniwersytecie Jana Śniadeckiego, oraz Gnomonika z drugiego wydania dzieła J. Mollet prof. fizyki w Lyonie, wyjęta dla gimnazyów na klasę pierwszą i dla szkół powiatowych na klasę czwartą, przez ..... prof. fizyki w cesarskim Uniwers. wileńs. z figurami na 3 tablicach. Wilno, Marcinowski, 1825. 8⁰ 152. 3 tabl.

1367. Hołowka Kazimierz Alojzy S. J. Compendium geographiae in versiculus dispositae, e priscis novisque scriptoribus depromptum, usui juventutis in Alma Acad. et Univ. Viln. Soc. Jesu dedicatum a ..... A. 1742. Vilnae, Typ. Acad. 8⁰ 108. Prof. Plebański w krótkich słowach załatwia się z powyższą pracą: »Słaba to ramota, przypominająca »loci memoriales« dla mechanicznego pamięciowego recytowania.

1368. — Notitia utriusque Poloniae in duabus tabulis. Vilnae 1748.

1369. — Chartae geographicae Galliae, Germaniae, majoris Poloniae et Magn. Duc. Lith. 1750 fol.

1370. — Geografia Polska. Warszawa druk S. J. 1757. fol. anonime.

1371. Kamiński Antoni Odrowąż. Jeografia zamykająca wstępne wiadomości o ziemi z jej różnemi podziałami, z opisaniem globu ziemskiego, map i na nich wszystkich kół, z wyszczególnieniem wyrazów geograficznych, wszystkich kierunków pasm gór rozrzuconych po ziemi i wszystkich rzek większych wpadających do morza, nadto podział każdej części ziemi, z jej drobniejszemi podziałami w tablicach wyrażony, przez ..... kand. filoz. ces. wil. Uniw. Wilno. Zawadzki 1826. 8⁰ X. 158. 2 tabl.

1372. — Nauka o globie ziemskim, poprzedzona krótkim wstępem kosmograficznym z objaśnieniem wszystkich linii kreślonych na globach zwyczajnych. 1869. 4⁰ 39. Rękopis.

1373. — Geografia obejmująca zarysy z kosmogonii, astrognozyi i t. d 4⁰ 189. 8 tab. Rękopis.

1374. Karpiński Hilaryon. Lexykon geograficzny dla gruntownego pojęcia gazet i historyi z różnych autorów zebrany, przetłómaczony i napisany przez ..... Z. Ś. Bazylego w prowincyi litewskiej kapłana i teologa; po śmierci jego z przydatkiem odmian, które zaszły,

a wykładem na początku terminów geograficznych i słownikiem nazwisk łacińskich na końcu położonym, do druku podanym. W Wilnie, w drukarni JKMci u XX. Bazylianów. Roku 1766. 4^0 k. 12 nlb. str. 684.

O tem dziele takie zdanie wyraził prof. Plebański: »wskazany w tytule cel tej książki dostatecznie określa jej nicość naukową«.

1375. Jeografia matematyczna. s. l. s. a. 4^0 nlb. Rękopis. (Ł. XIV. 7/4).

1376. Jeografia czyli opisanie matematyczne i fizyczne ziemi, anno 1784. fol. Rkps. (Ł. XV. 2/23).

1377. Cosmographiae practicae tractatus compendiosus anno 1784. Dombrowica. W końcu rękopisu dodano: Przydatek do jeografii w cesarstwie. 4^0 nlb. (Ł. XIV 1/49).

1378. Mikucki Antoni S. P. Krótkie zebranie geografii naturalnej, politycznej i historycznej ku pożytkowi młodzi szlacheckiej, uczącej się w konwikcie XX. Schol. Piarum. W Wilnie druk XX. Pijarów, 1772. 8^0 k. 7. str. 301; wydanie drugie z r. 1776.

1379. Nagurski Kajetan. Lenglet du Fresnoy: Geografia krótko na lekcye podzielona dla nauki młodzi, przez ..... podkomorzego Xięstwa Żmudzkiego na język ojczysty przełożona, w Wilnie 1782 str. 317.

1380. Ostrowski Piotr. Krótka jeografia cesarstwa rosyjskiego, Królestwa Polskiego i Wielkiego księstwa finlandzkiego w teraźniejszym ich stanie przez P. O. Wilno. Zawadzki 1824. 8^0 126.

1381. Paprocki Franciszek S. J. Europa z części świata najprzedniejsza. Kalisz 1756. Przedrukowano w Przemyślu 1756, we Lwowie i Sandomierzu 1760, w Wilnie 1775.

Jest to streszczenie dzieła X. Arcybiskupa Władysława Łubieńskiego: Świat we wszystkich swoich częściach.

1382. — Domowe wiadomości polskie i W. X. Litewskiego. 1752.

1383. — Domowe wiadomości o Księstwie litewskiem, z przyłączeniem historyi tegoż narodu. Wilno 1760. 1763. 1771. 1755.

1384. Paszkiewicz Franciszek. Rozprawa o granicy wiecznych śniegów na północy, czytana w pierwszej klasie Instytutu w Paryżu, w miesiącu marcu 1808 r. przez p. Leopolda de Buch, członka akademii berlińskiej, tłómaczona z francuskiego przez ..... »Dzien. wil.« 1820 III. 306.

Plater Ludwik urodził się w r. 1775. Mianowany w r. 1805 wizytatorem Uniwersytetu wileńskiego, wielkie położył zasługi. Następnie jako inspektor lasów rządowych w Królestwie i pomocnik Lubeckiego przysłużył się nie mało, wprowadzając w życie wiele projektów administracyjnych. Po roku 1831 zamieszkał w Poznańskiem, gdzie umarł w r. 1846. Z prac odnoszących się do obecnego paragrafu, ogłosił:

1385. — Opisanie jeograficzno-historyczno-statystyczne województwa poznańskiego, przez L. P. Paryż 1841. 8⁰ str. XXIV. 221. 12.

1386. — Opisanie jeograficzno-historyczno-statystyczne W. X. Poznańskiego. Wydanie J. N. Bobrowicza. Lipsk 1846. 8⁰ str. XXIV. 594.

Plater Stanisław, brat Ludwika, urodził się w Dowgieliszkach na Litwie 1784. Służył wojskowo. Po opuszczeniu służby wyjechał za granicę, zamieszkał w Poznańskiem, gdzie życie zakończył w r. 1851. Ogłosił drukiem:

1387. — Jeografia wschodniej części Europy czyli opis krajów przez wielorakie narody słowiańskie zamieszkanych, obejmujący Prusy, Księstwo Poznańskie, Szląsk pruski, Galicyę, Rzeczpospolitą krakowską, Królestwo polskie i Litwę, przez S. H. P. Wrocław 1825. 8⁰ 300. 2.

1388. — Początki jeografii teraźniejszej podług ostatnich traktatów pokoju, wydane w językach francuskim i polskim z kartami geograficznemi. Dubno. Berdyczów. Kijów. 1804. 8⁰.

1389. Początki jeografii. Wilno, druk XX. Pijarów 1816. 8⁰ (przypisują to dzieło Lelewelowi).

Radziwiłł Dominik Bernard. Urodzony w r. 1757, zmarły 1789, starościc rzeczycki, porucznik regimentu buławy W. X. Lit., będąc jeszcze wychowańcem w Colleg. Nobilium Pijarów wileńskich napisał wierszem jeografię polityczną i przypisał ją Jaśnie Oświeconemu Xiążęciu JMci Albrychtowi Radziwiłłowi, sądowemu powiatu rzeczyckiego staroście, świętego Huberta Kawalerowi, ojcu dobrodziejowi, na dowód synowskich obowiązków publicznym eksperymentem okazana zabawa z powinszowaniem imienin festynu patrona św. złożona miesiąca kwietnia 24 dnia w r. 1766. Do powyższego Pijarzy dodali objaśnienia, które uczyniły z igraszki młodzieńczej niezły podręcznik geograficzny:

1390. — Geografia polskim wierszem ku łatwemu spamiętaniu zebrana a ku politycznej wiadomości JOJWW. Ich Mciów Panów Kawalerów Collegii Nobilium szkół pobożnych wileńskich notami objaśniona Roku Pańskiego 1766, w Wilnie w drukarni JKMci i Rzeczypospolitej u XX. Sch. Piar. 4⁰ 4 karty nlb. 88 i do tego: Przydatek z epoch historyi tak świętej jako politycznej ku wygodzie Collegii Nobilium wileńskiego Scholarum Piarum. Roku Pańskiego 1766 — tamże. 4⁰ 1 k. str. 3—23.

1391. Selwan Roch. Jeografia matematyczna dla pożytku uczącej się młodzieży w języku polskim ułożona przez Xiędza ..... prof. filozofii i matematyki S. T. D. Zgromadzenia XX. Dominikanów. Wydanie pierwsze (!). Wilno, druk Zymela Nochimowicza przy ulicy Zamkowej Nr. 185. 8⁰ 66. nlb. 6. ryc. 1.

1392. Śniadecki Jan. O mappie krajowej. Rękopis.

Rękopis złożony Komisyi skarbowej w r. 1790. Śniadecki porozumiawszy się z Czackim, miał zamiar sporządzić kartę jeograficzną kraju podług zasad trygonometrycznych. Otóż projekt ten pod powyższym tytułem powstał z wzajemnej narady z Czackim, lecz ówczesne położenie kraju stanęło na przeszkodzie i mapy tej nie zaczęto nawet. Jedyną pamiątką szlachetnych usiłowań jest ów projekt, który rozpowszechnił w druku Rastawiecki w swej Mappografii dawnej Polski na stronicy 69, a później Baliński w Pamiętnikach (I. 204).

1393. — Jeografia czyli opisanie matematyczne i fizyczne ziemi przez ..... Dzieło Warszawskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk oddane, a z woli tegoż Towarzystwa drukiem ogłoszone, w Warszawie, druk XX. Pijarów, 1804. 8⁰ 12 k. 479 str. 5 tablic.

Powyższe dzieło było pierwszem w literaturze polskiej. Ocenił je Czacki (1365 [1]), oceniali i drudzy lecz najmniej podobało się ono autorowi. Z przyczyny bowiem niedozoru drukarni, wiele się błędów wkradło (bliższe szczegóły u Balińskiego w Pamiętnikach I. 261). Skutkiem tego a może być że i wskutek znacznego zapotrzebowania, przygotował Śniadecki wydanie drugie i ogłosił pod swoim dozorem w Wilnie u Zawadzkiego w 1809 roku, 8⁰ str. 476. k. 7. str. 17, tablic 5.

Toż samo dzieło znacznie powiększone ogłosił Zawadzki w wydaniu trzeciem, 1818. 8⁰ XIX. k. 7. 451. 18. tabl. 5.

Sława autora rozszerzyła się poza granicę Polski przez przyswojenie tego dzieła literaturze rosyjskiej. Śniadecki najwyżej stawiał ze swych prac geografię fizyczną. Był nawet czas, że seryo myślał o nowem jej wydaniu, powiększonem.

1394. Suchodolski Julian. Opisanie Oceanki przez Malte Brun, przez ..... Wilno. Bazylianie, 1822. 8⁰ 216.

1395. — Krótki zbiór jeografii politycznej. Część 1-a. Wilno, druk XX. Missionarzy 1822. 8⁰ 92.

1396. Szacfajer (Schacfajer) Walenty. Jeografia elementarna podług ostatnich odkryciów i ostatnich traktatów. Wilno, druk XX. Pijarów 1805. Toż, u Zawadzkiego 1806.

1397. — Jeografia początkowa dla pożytku uczącej się młodzieży podług ostatnich traktatów ułożona i powiększona. Wilno, Zawadzki 1811. 8⁰ 62. Toż, wydanie 2, tamże 1811. 8⁰ 79. Wydanie 3-cie, tamże 1817. 8⁰ 89. Toż, wydanie 4-e, tamże 1818. 8⁰ 90 nlb. 6. Toż, wydanie

---

[1]) Wszystkie dzieła, o których mowa w niniejszej książce, mają swój kolejny numer, pod którym są zapisane. Jeżeli przychodzi się powoływać na którekolwiek z tych dzieł, pomieszczony obok autora w nawiasie numer oświadamia, gdzie to dzieło było zapisane.

5-te, Kraków, druk Akademii, 1818, 8⁰ 94. 3 karty. Toż, wydanie 6, Krzemieniec, Glücksberg 1819, 8⁰.

1398. — Nowa jeografia powszechna, zawierająca opisanie polityczne pięciu części świata podług ostatnich traktatów i odmian, ułożona z dodatkiem regestru alfabetycznego imion własnych państw, krajów i miast przez ..... Wilno, Zawadzki 1824. 8⁰ XVI. 818.

1399. — Geografia krótko zebrana, podług ostatnich traktatów ułożona, na nowo przejrzana i poprawiona przez ..... Wilno. Zawadzki 1825, 8⁰ 96, 1 nlb. Toż, w 1826 str. 90; 1827, 1828; 1832 po 90 str. in 8⁰. Wydania in 12⁰ są z lat 1845, 1849 po str. 150.

1400. Uldyński Józef. Geografia starożytna, stosowana do dzisiejszej z krótką wiadomością o chronologii, podług przedniejszych w tym względzie wzorów dla pożytku uczącej się młodzi językiem polskim ogłoszona. Krzemieniec 1819. 8⁰ 98. 467. 89.

Autor korzystał z wzorowych dzieł ówczesnych: Nitsch'a i Monetha i opracował dzieło swoje w przekonaniu o wielkiej potrzebie nauki geografii w systemie edukacyi.

1401. Wąga Teodor. Krótkie zebranie historyi i geografii polskiej. Supraśl 1767. Powtarzane w r. 1856 i 1857.

1402. Wyrwicz Karol. Geografia czasów teraźniejszych, albo opisanie naturalne i polityczne królestw, państw, stanów wszelakich, ich rządu, praw, rzemiosł, handlu, przemysłu, przymiotów, obyczajów i t. d. ku pożytkowi narodowej młodzieży przez X..... S. J. rektora kolegium nobilium warszawskiego wydane. Warszawa, druk Societatis Jesu, 1768. 8⁰ str. 46. 592. Jest to tom pierwszy, drugi wcale nie wyszedł, a pierwszy też został zakazany na prośbę posła pewnego dworu.

Nowo przedrukowana. W Wilnie, w drukarni JKMci przy Akademii, 1794. 8⁰ 609.

1403. Zawadzki Józef. Jeografia powszechna, zawierająca krótkie opisanie stanu politycznego czterech części świata z ostatniemi zmianami aż do traktatu wiedeńskiego zawartego na dniu 14 października 1809. W Wilnie, nakład i druk autora. 1810. 8⁰ 332. Wydanie nowe 1812. 8⁰ V. II. 396. XVIII.

Literatura geograficzna nie jest bynajmniej kompletnie zebraną. Usunęliśmy różne artykuły w czasopismach wileńskich umieszczone, w których uwzględnioną była etnografia z pominięciem geografii fizycznej. Również świadomie pominęliśmy najznakomitszego geografa polskiego z XIX wieku Lelewela, gdyż o nim i o jego zasługach na polu geografii położonych będziemy mówić w rozdziale poświęconym historyi powszechnej.

§. 3. Kalendarze.

Obok ogólnych korzyści, jakie astronomia przynosi dla oświaty i nauk tak fizycznych jak i geograficznych, praktyczne jej pożytki odnoszą się głównie do żeglugi i podziału czasu. Ponieważ byliśmy rolnikami a nie marynarzami, przeto ta część astronomii, która zajmuje się wymiarem czasu, podziałem klimatu i t. p. najwięcej się wykształciła. Naturalna bardzo była chęć przewidywania każdej zmiany atmosferycznej, a nawet społecznej i politycznej, — dlatego też prognostyk astrologiczny i meteorologiczny przez główne czasy był główną, składową częścią kalendarzy [1]). Według świadectwa Jana Śniadeckiego, w dawnym składzie Akademii Jagiellońskiej był zwyczaj, że profesor astronomii obowiązany był obliczać i w rękopisie przedstawiać senatowi akademickiemu w końcu każdego roku efemerydy, to jest biegi i położenia słońca, księżyca i planet na każdy dzień roku z przyłączeniem praktyki astronomicznej, t. j. przepowiedni odmian powietrza. Były to więc kalendarze. W późniejszych czasach obowiązany był każdy z profesorów algebry dwa kalendarze ułożyć [2]). Czy ten zwyczaj był przyjęty w Akademii jezuickiej w Wilnie, nie wiemy; pierwsze wiadomości, jakie mamy o kalendarzach wydawanych na Litwie, odnoszą się do ostatnich lat epoki jezuickiej. Znawca owej epoki Michał Baliński podaje [3]), że w Wilnie Jezuici wydawali kalendarze polityczne, a najstarszy był z r. 1737. Należy przypuszczać, że kalendarze będące w takiej cenie musiały daleko wcześniej powstać w Wilnie, aniżeli przytoczona powyżej data wskazuje, lecz nas nie doszły. Znane podajemy niżej.

Nowa era dla kalendarzy datuje się od r. 1780 t. j. od przemianowania Akademii jezuickiej na Szkołę Główną. Za czasów bowiem tej ostatniej szkoły, pod redakcyą Poczobuta wychodziły corocznie kalendarze polityczne, które oprócz zwykłego *Calendarium* wiele zawierają wiadomości historycznych i naukowych, przedstawiających i dla dzisiejszego czytelnika niezwykły interes. Mieliśmy kilkanaście takich kalendarzy w ręku. Za czasów Uniwersytetu wileńskiego powstało kilka gatunków kalendarzy już to pod protektoratem Uniwersytetu, już to przez zakony, lub przez osoby prywatne wydawanych. Jakkolwiek niektóre kalendarze odbijano po 40.000 egzemplarzy, jak np. berdyczowski, jednakże nie wystarczały one na potrzeby ogółu i dlatego kalendarze krakowskie w powszechnem były użyciu na Litwie. Dziś daleko łatwiej spotkać się w Wilnie w którejś z bibliotek prywatnych z kalendarzem krakowskim

[1]) Kalendarz Ungra na rok 1853 str. 10.
[2]) Baliński. Pamiętnik o Janie Śniadeckim. I. 11.
[3]) Baliński. Dawna Akademia, na str. 236.

z przeszłego wieku, lub pierwszej ćwierci bieżącego, aniżeli z kalendarzami wileńskimi.

Kilkadziesiąt kalendarzy wileńskich różnych wydawców mamy w swych zbiorach i sprawozdanie bibliograficzne o nich podajemy niżej.

Dla łatwiejszego ugrupowania podzieliliśmy kalendarze na: a) Kalendarze wydawane do roku 1800; b) Kalendarze wydawane pod protektoratem cesarskiego Uniwersytetu; c) Kalendarze pijarskie; d) Kalendarze berdyczowskie i e) Kalendarze różnych wydawców. Każdy dział układamy chronologicznie.

a) Kalendarze przed rokiem 1800.

1404. Kalendarz stary, w którym jawny i oczywisty błąd okazuje się około święcenia Paschy przez Kassyana Sakowicza, mnicha Augustyańskiego. Wilno 1640. 4^0 (Kraszewski, Wilno IV).

1405. Kalendarz polski, przez Kajetana Sakowicza, wydanie drugie 1645. 4^0 (Kraszewski tamże).

1406. Kalendarz prognostykarski, to jest rzetelne objaśnienie słów i przezwisk niewyrozumiałych, których Ormiński, Kochański i inni astrologowie w kalendarzach i prognostykach swoich używają. Nakładem Jana Antoniego Durajskiego, krakowskiego bibliopega, przedrukowany w Wilnie, w drukarni WW. OO. Franciszkanów roku 1708. 4^0 k. 25 (w moich zbiorach).

1407. Kalendarz benedyktyński na każdy dzień całego roku, życiem śś. Pańskich, zakonu św. Benedykta zapisany przez Karola Andrzejowskiego, Benedyktyna lublińskiego, spowiednika panien tegoż zakonu przy kościele św. Katarzyny w Wilnie. Wilno, druk XX. Pijarów 1768, fol. 2 tomy. (Kraszewski — tamże). Tenże, kosztem Jerzego Krakiewicza, bibliopegi, przedrukowany. Wilno u XX. Bazylianów, 1722. 4^0 k. 18. Tenże przedrukowany w Supraślu u Bazylianów, 1740. 4^0 36, z r. 1768.

1408. Poszakowski Jan S. J. Kalendarz polityczny na rok Pański 1737 przybyszowy, po przestępnym pierwszy, zawierający w sobie rewolucye roczne i lunacye, zaćmienie słońca i księżyca, concilia powszechne, heresie, zakony, seriem królów polskich, dzień narodzenia panów i inne rzeczy ciekawe do politycznych rozmów służące, zebrane przez J. P. S. J. theologa, w Wilnie, w drukarni Akademickiej Soc. Jesu. 16^0 (Baliński).

Tenże, na rok 1738 wyszedł z podpisem Poszakowskiego. 1738. 12^0 k. 62.

Kalendarze Poszakowskiego w takiej redakcyi wychodziły do roku 1740 włącznie.

Kalendarz jezuicki większy i mniejszy przez Poszakowskiego wydany, opisany w historyi Kościoła, poniżej.

1409. — Kalendarz świetnych dam na rok Pański 1741 zawierający w sobie krom rewolucyi słońca i księżyca, dzień zejścia z tego świata zacnych i znacznych urodzeniem, świątobliwością i cudami dam przez X. ..... S. J. w Wilnie, w drukarni akademickiej 1741. 12^0 80.

1410. — Kalendarz rzymski historyczny na rok Pański 1742 przybyszowy po przestępnym, zawierający okrom rewolucyi rocznych planet, historyę o kalendarzu rzymskim i o początkach monarchii rzymskiej, dla poloru pamięci szlachetnej młodzi polskiej i litewskiej na świat wydany przez X..... rektora Colleg. Nesvisiensis. W Warszawie, w drukarni JKMci Colleg. Soc. Jesu. 12^0 13 arkuszy.

1411. Paprocki Franciszek S. J. Kalendarz wileński polityczny na rok ..... (wydawany aż do roku 1774) przez ..... prokuratora prowincyi litewskiej Soc. Jesu, w drukarni akademickiej.

1412. Śniadecki Jan Chrzciciel Władysław. Kalendarz polski i ruski na rok Pański ..... przez M..... w przesławnej Akademii krakowskiej nauk wyzwolonych i filozofii doktora, matematyki profesora i t. d. W Krakowie, w drukarni Akademickiej kollegium wielkiego, 4^0 k. 10 (w moich zbiorach). Takiż na r. 1778.

Wiemy, że Śniadecki za rękopis powyższych kalendarzy dostał 40 dukatów. Wywołały te kalendarze straszną burzę w całej prawie Akademii krakowskiej, albowiem zamiast bałamutnych wniosków z aspektów opracowanych naukowo, czyli zamiast prognostyków astrologicznych, zmuszony coś podobnego w końcu kalendarza umieścić, podał Śniadecki zamiast prognostyka, domysł astrologiczny. Lecz domysł ów nie pojawił się w druku. Profesorowie z Niegowieckim, znanym wydawcą kalendarza, zaprotestowali przeciwko inowacyom młodego filozofa i odwieczny prognostyk zajął dotychczasowe miejsce.

1413. Poczobut Marcin. Kalendarz, w którym święta polskie i ruskie na rok Pański 1777, w Wilnie, w drukarni JKMci XX. Bazylianów, 8^0.

1414. — Kalendarz wileński polityczny na 1778, który zamyka w sobie nader ciekawą i potrzebną wiadomość o starostwach, królewszczyznach litewskich emfiteutycznie expectatywą, dożywociem, summowicie i dziedzicznie przez Sejm roku 1775 i 1776 udysponowanych z przyłączeniem specyfikacyi starostw i królewszczyzn litewskich z podwójną kwartą, jaka podług konstytucyi 1775 do skarbu rzeczypospolitej importować się powinna.

Te kalendarze »wileńskie«, wydawał Poczobut corocznie od r. 1774 do końca XVIII wieku. (Kilka jest w moich zbiorach). Kalendarzyki te

są bardzo ważne, jak to już zaznaczyliśmy, albowiem Jezuici, a jak w tym wypadku Poczobut, oprócz zwykłej politycznej treści, umieszczali to chronologię królów polskich, to wyciągi z ustaw sejmowych. Prócz tego podawał Poczobut astronomiczne rozprawy, oswajając czytelników dokładnie z umiejętnościami w popularnej formie podawanemi. W pierwszym kalendarzu pod redakcyą Poczobuta na rok 1774 znajduje się rozprawa na końcu: Dyssertacya historyko-krytyczna napisana po niemiecku przez p. Schloezer, historyi profesora w Petersburgu, w której dowodzi, że Lech ani przed rokiem 550, ani po nim, ani żadnego innego czasu w Polsce nie powstał, że cała o nim bajka około XIV urosła wieku.

1415. Dubitkowski Tomasz. Kalendarz gospodarski na rok pański ..... przez ..... z należytą pilnością ułożony, w Grodnie, za pozwoleniem cenzury wileńskiej, w Typografii JKMci Prześwietnej Komisyi edukacyjnej. 4^0 k. 7—10.

Szereg kalendarzy Dubitkowskiego ciągnął się od r. 1778 (podług naszych zbiorów) do roku 1807. Drukowany był w Grodnie do 1800, a od 1801 do 1807 w Wilnie w drukarni Uniwersyteckiej.

b) Kalendarze wydawane pod protektoratem Uniwersytetu.

Kalendarze poniżej wyszczególnione nazwaliśmy uniwersyteckimi dlatego, że znajdujemy i przywodzimy poniżej na to dowody: 1^0 że Uniwersytet cenzurował wszelkie kalendarze; bez tej cenzury nie mogły być wypuszczone w obieg. 2^0 że Uniwersytet zawierał umowę z wydawcą na warunkach w kontrakcie oznaczonych. Co do pierwszego: W kontrakcie zawartym dnia 5 marca 1804 r. z ks. Daniłowiczem odnośnie zawiadowania drukarnią punkt 7 wyraźnie zastrzeżono, że tylko drukarnia uniwersytecka ma przywilej drukowania kalendarzów gospodarskich, polityczno-statystycznych, literackich, ściennych i t. d. Dlatego też, gdy w drukarni dyecezalnej odbito kalendarz na rok 1804, Uniwersytet wystosował następującą odezwę: »Uniwersytet na zebraniu powszechnem dnia 14 Julii teraźniejszego (1803), uwiadomiony, iż drukarnia dyecezalna wileńska, bez pozwolenia Uniwersytetu, wydrukowała kalendarz gospodarski i takowy ma wydawać, postanowił natychmiast pomienionej drukarni zalecić i zaleca, aby wydrukowanych w tych czasach kalendarzy nie ważyła się żadnego egzemplarza nikomu przedawać, ani pod żadnym tytułem wydawać, i owszem aby na dniu jutrzejszym wszystkie egzemplarze dokończone czyli jeszcze nie dobite pod wiadomość i pieczęć przełożonego drukarni Uniwersytetu p. Kożuchowskiego, który niniejszem zaleceniem na przyjęcie tych egzemplarzy przeznacza się, oddała, a przełożony drukarni dyecezalnej wileńskiej jest obowią-

zany na sesyi rządowej Uniwersytetu, to jest 15 Julii na godzinę 3 po południu, do eksplikacyi stanąć. Dnia 14 Julii 1803. N. 472.«

Przełożony stawił się, lecz eksplikacya nie była wystarczającą, jak o tem dowiadujemy się z następującego dokumentu: »Na zebraniu powszechnem profesorów dnia 18 Julii teraźniejszego za doniesieniem o złożonej eksplikacyi ze strony przełożonego drukarni seminaryum dyecezalnego względem kalendarzy gospodarskich na rok przyszły, niewolnie w tejże drukarni wydrukowanych, lubo takowa explikacya nie jest uznaną za dostateczną, jednakże z uwagi, iż dochód z drukarni Uniwersytetu jest przeznaczony na bibliotekę publiczną i że seminaryum ma w objekcie edukacyą publiczną, postanowiono: czysty dochód z kalendarzy, wydrukowanych w drukarni seminaryum dyecezalnego w liczbie 12.000 egzemplarzy przeznaczyć na tenże raz na bibliotekę pomienionego seminaryum, z zaleceniem dla wyż rzeczonej drukarni, aby kalendarza drukującego się nie więcej jak 12.000 egzemplarzy wybijać i oraz aby nadal na prawo drukarni Uniwersytetu, której samej tylko wolność drukowania kalendarzy jest zostawiona, nie następowano, pod karą straty nawet kosztów poniesionych. Dnia 27 Julii 1803. N. 556.«

Co do drugiego: Uniwersytet zawierał umowę z oznaczeniem dla siebie pewnych wygód materyalnych. I tak w r. 1824 zawarł Uniwersytet z Zymelem Nochimowiczem kontrakt na drukowanie Kalendarza gospodarskiego i Kalendarzyka politycznego pod warunkami: 1° Oddaje się drukowanie na własny koszt jego na lat 10 od stycznia 1825 roku. 2° Zymel ma zapłacić co rok po 300 rubli. 3° O materyały do druku sam starać się powinien i każdego roku przedstawić rządowi Uniwersytetu do przejrzenia. 4° Kalendarz gospodarski ma być najmniej od 5 arkuszy i nie powinien zamykać przepowiedni pogody. (Teka autografów).

1416. Kalendarzyki polityczne. Od r. 1805 do 1821 wydawał Józef Zawadzki jako uprzywilejowany drukarz Uniwersytetu pod różnymi tytułami. Na rok 1805 i 1806 p. t. Kalendarzyk polityczny na rok ..... w Wilnie, w drukarni imperatorskiego Uniwersytetu. Na rok 1807 i 1808 p. t. Adresowy kalendarzyk na rok..... ośmiu gubernij wydział Imperatorskiego wileńskiego Uniwersytetu składających. I drugi tytuł: Kalendarzyk adresowy dla wydziału Uniwersytetu wileńskiego na rok ..... w Wilnie, nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego, tegoż Uniwersytetu typografa. Od roku 1809 do 1821 p. t.: Kalendarzyk polityczny na rok ..... dla wydziału Uniwersytetu Imperatorskiego wileńskiego, w Wilnie, nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego. (Na rok 1818 wyszedł w drukarni

Bazylianów). Od r. 1822—1824 wychodził pod tymże tytułem, nakładem Fr. Moritza w drukarni przy ulicy Śto-Jańskiej pod Nr. 431. Od roku 1825 do zamknięcia Uniwersytetu wychodził nakładem i drukiem Zymela Nochimowicza na ulicy Zamkowej pod Nr. 185.

Komplet tych kalendarzyków stanowi rzadkość bibliograficzną. Są one bardzo ważne z tego względu, że podawały dokładną wiadomość o stanie szkół i spis nauczycieli zależnych od Uniwersytetu. Podajemy bliższe szczegóły o Kalendarzyku politycznym z r. 1811 (Zawadzkiego) i z r. 1825 (Zymel Nochimowicz). Z r. 1811: Rewolucye roczne, rewolucye kościelne, dni świąteczne i uroczyste, Callendarium (str. 1—8); Genealogia familij panujących w Europie (1—49); Wileński Uniwersytet i jego wydział (50—90); Komisye sądowo-edukacyjne (90—92); Towarzystwo medyczne (92—100); Uczniowie celujący w Imperatorskim wileńskim Uniwersytecie i jego wydziale (101—124); Rzymsko-katolickie duchowne kollegium i dyecezye (125—146); Dyecezye katolicko-unickie (146—152); Litewski pocztamt (152); Gubernia litewsko-wileńska (153—169); Gubernia litewsko-grodzieńska (169—178); Gubernia kijowska (178—188); Gubernia mińska (189—198); Gubernia białorusko-witebska (198—208); Gubernia białorusko-mohilewska (208—220); Gubernia wołyńska (220—231); Gubernia podolska (231—242). Rejestr 5 kart.

Z r. 1825. 15 k. nlb. Najjaśniejsza familia panująca w Rosyi (30—31); Familie panujące w Europie (32—80); Rada państwa, ministerya, rządzący senat (81—94); Ministeryum oświecenia narodowego, główny szkół rząd (81—100); Wydział szkolny wileński (101—159); Rzymsko-katolickie duchowieństwo (160—201); Dyecezya metropolitalna litewsko-wileńska (201—215); Jednota ewangelicko-reformowana w Wielk. Xięst. Litewskiem (216); Konsystorz ewangelickich augsburgskich wyznań (216); Litewski pocztamt (217—223). Gubernie: litewsko-wileńska (223—244); litewsko-grodzieńska (244—265); mińska (265—275); wołyńska (276—290); podolska (290—301); Towarzystwo dobroczynności (302—304). Regestr 3 kart.

1417. Kalendarz gospodarsko-wileński. Wychodził od r. 1800—1864 włącznie w drukarni Manesa Zymela i Romma z nieznacznemi zmianami w tytule: od r. 1800—1811, 1829—1864 p. t. Kalendarz gospodarsko-wileński od 10 k. nlb. do $9\frac{1}{2}$ ark. in 4^0.

Od r. 1812—1828 p. t. Kalendarz gospodarski litewski in 4^0 od $4\frac{1}{2}$—$5\frac{1}{2}$ arkuszy.

Równocześnie nakładem tejże firmy wychodził i drugi kalendarz od r. 1850—1864 p. t. Kalendarz gospodarski. I w jednym i w drugim kalendarzu dodano od r. 1840 drugi tytuł po rosyjsku p. t. *Mjesiacesłow*. Nie podajemy szczegółowo ilości kart każdego rocznika,

gdyż powyższe kalendarze nie należą do rzadkości i wychodziły w jednej i tej samej prawie objętości.

c) Kalendarze pijarskie.

Od r. 1815 do 1830 wydawał Aleksander Żółkowski w drukarni XX. Pijarów wileński kalendarz p. t.:

1418. Kalendarz gospodarski litewski z różnemi pożytecznemi wiadomościami in 4^0 od $4\frac{1}{2}$—$5\frac{1}{2}$ arkuszy.

d) Kalendarze berdyczowskie.

Wychodziły bez przerwy w uprzywilejowanej drukarni OO. Karmelitów bosych w Berdyczowie od początku XVIII wieku aż do zwinięcia drukarni przez rząd w r. 1844. Od tego czasu wychodził wprawdzie kalendarz corocznie, lecz co raz to w innej drukarni. I tak: na rok 1846, 1856–1859, 1863 i 1864, wyszedł w drukarni uniwersyteckiej Józefa Zawadzkiego w Kijowie. Za rok 1847—1855 w Żytomierzu w drukarni rządu gubernialnego. Za lata 1860—1862 w Żytomierzu w drukarni Chrząszcza i Kwiatkowskiego. Kalendarz wychodził pod cenzurą wileńską. Gdy kalendarzyki polityczne uniwersyteckie przestały wychodzić, berdyczowski poczynając od roku 1827 zaczął podawać listę urzędników w szkołach powiatowych w gubernii wołyńskiej i podawał ją aż do r. 1840 włącznie; dlatego kalendarze te są bardzo ważne dla piszącego o szkołach tej prowincyi w tej epoce. Na r. 1839 podał także listę i innych urzędników gubernii wołyńskiej, lecz w roku następnym już jej nie powtórzył. Kalendarz berdyczowski zmieniał tytuły; najpowszechniejszym był następujący:

1419. Kalendarz gospodarski na rok Pański ..... ułożony według starego stylu; i drugi tytuł: Miesiacesłow na lieto od rożdziestwa Christa i t. d. 4^0 od $3\frac{1}{2}$ — do 5 arkuszy.

e) Kalendarze różnych wydawców.

1420. Kalendarzyk polityczny, chronologiczny i historyczny. Wilno, nakład Jana Ludwika K o c h a. 16^0. Ten kalendarz wychodził bez przerwy od r. 1800—1815.

1421. Kalendarz nowy damski na rok 1807, zawierający rozmaite poezye, powieści, anegdoty i t. d. Wilno, 16^0.

1422. Kalendarz kieszonkowy dla dam i kawalerów na rok ..... z zagadkami, szaradami i anegdotkami. Wilno in 32^0. Znane są kalendarze na rok 1812 i 1814.

CZĘŚĆ PIĄTA.

ROZDZIAŁ XXXIII.

Wydział nauk lekarskich.

Jezuici, starając się o przywilej na wykłady nauki lekarskiej w Wilnie, nie myśleli na seryo o ich zaprowadzeniu. Szło im głównie o to, aby mieć wszystkie fakultety, chociażby na papierze, i w ten sposób bronić się tem, że ich Akademia to nie wyłącznie szkoła teologiczna, ale Universitas, Wszechnica. I rzeczywiście, gdy uzyskali ten przywilej od Władysława IV i mieli już wszystkie cztery fakultety, na tych staraniach — przynajmniej co do medycyny — poprzestali. Gdy po zniesieniu zakonu zapanował w Wilnie chaos, trwający lat ośm, o medycynie również mało myśleli przełożeni szkoły wileńskiej, ciż sami Jezuici, chociaż sekularyzowani. Komisya edukacyjna narodowa, zakreślając na szeroką skalę wykłady w kraju, zwróciła uwagę na Wilno, a gdy upadły pierwotne projekty zniesienia Akademii wileńskiej i zamienienia jej na liceum, — przyparty do muru Poczobut, zniewolony był do rozpoczęcia nauk lekarskich. Chociaż Baliński utrzymuje, że Poczobut z wielką gorliwością zakrzątnął się około tej nowej szkoły i obsadził pierwsze katedry lekarskie, to przecież zdaje się nam, że to obsadzenie nie świadczy bynajmniej o tej gorliwości. Nauki lekarskie, wykładane przez trzech profesorów, nie mogły być należycie rozwinięte, lecz na początek dobre i to było. Wybór profesorów nie nastręczał wiele trudności, brano bowiem co było pod ręką. Tym sposobem pozyskali patenta ludzie, którym do niedawna ani się nie śniło nawet, że będą zajmować katedry

uniwersyteckie. Jako lekarze domowi już to Jezuitów (Bisio), już też wielkich panów (Regnier) byli oni na swojem miejscu, lecz do publicznych wykładów nie posiadali odpowiedniego przygotowania i wykształcenia. Mimo to nie byli bez zasług ci pierwsi profesorowie. Oni to przełamali pierwsze lody, złagodzili przesąd do medycyny i przez to ułatwili urządzenie szkoły lekarskiej w kilkanaście lat później. Bez tych pionierów, którzy wypełniają swą działalnością okres przygotowawczy, bardzo byłoby trudnem zaprowadzenie na modłę europejską owej szkoły wileńskiej. Drugą ich zasługą było przygotowanie pierwszego zastępu lekarzy Polaków, którzy stopniowo zajmowali miejsca, piastowane dotąd wyłącznie przez cudzoziemskich lekarzy. Wszyscy ci profesorowie byli cudzoziemcami. Rzecz naturalna, że zakres ich wykładów był bardzo szczupły, że musieli dużo pracować nad powierzoną sobie młodzieżą, ażeby wobec takich skromnych zasobów wykształcić zdolniejszych na dobrych profesorów.

Reforma, a raczej prawidłowe urządzenie wykładów nauk lekarskich w Wilnie rozpoczętą została prawie równocześnie z organizacyą Szkoły Głównej litewskiej na cesarski Uniwersytet, mianowicie w roku 1804. Przybył do Wilna znakomity profesor Jan Piotr Frank. Ten rozpatrzywszy się w dotychczasowych wykładach, bez wielkiego trudu przekonał się i przekonał drugich, że te wykłady nie mogą nadal trwać w takim zakresie, że konieczną jest reforma. Ułożył więc plan nowej organizacyi szkoły lekarskiej i przedstawił go radzie uniwersyteckiej. Rada, wierząc na słowo doświadczonemu niezmiernie na polu nauczania profesorowi, przyjęła ten plan i przesłała go do zatwierdzenia księciu kuratorowi, który, zniósłszy się z ministrem oświaty, plan zaaprobował. Odtąd więc należy uważać, że rozpoczęła się reforma wykładów nauki lekarskiej w Wilnie.

Plan nauk Franka podajemy według kopii rosyjskiej, znajdującej się w archiwum ministerstwa oświaty, którą przedrukował Sbornik materyałów (II. 1117).

Rozkład lekcyi wydziału lekarskiego w wileńskim Uniwersytecie z wykazaniem komu poruczone zostały wykłady tych lekcyi.

Główne kursa	Dodatkowe kursa	Komu poruczone	Uwagi
	Wstępny kurs anatomii Kurs farmacyi	Profesorowi chemii Śniadeckiemu	Do czasu nikomu nieporuczony.
1. Zupełny kurs anatomii naznacza się w godzinach głównego i dodatkowego kursu, ażeby był w ciągu jednego roku ukończonym.		Profesorowi anatomii Lobenweinowi	
2. Fizyologia	Hygiena, policya lekarska i medycyna sądowa	Profesorowi fizyologii Aug. Becu	
3. Materya medyczna i terapia ogólna	Toksykologia i receptura	Profesorowi materyi medycznej Spitznaglowi	
4. Patologia ogólna i szczegółowa	Wyjaśnienie objawów patologicznych przy sekcyi zmarłych w szpitalu	Profesorowi patologii Józefowi Frankowi	
5. Terapia szczegółowa 6. Klinika terapeutyczna		Profesorowi Janowi Piotrowi Frankowi	
7. Zupełny kurs chirurgii praktycznej	Klinika chirurgiczna i nauka o bandażach. Chirurgia teoretyczna	Profesorowi chirurgii Briotet Adjunktowi Fryderykowi Niszkowskiemu	
8. Położnictwo	Szkoła praktyki położniczej	Profesorowi położnictwa Andrzejowi Matusewiczowi	
9. Weterynarya			Dodatkowy kurs do tej katedry ma być utworzony po przyjeździe profesora

Studenci, mający się poświęcić medycynie, po ukończeniu nauk w szkołach niższych obowiązani są wysłuchać w Uniwersytecie kursu nauk filozoficznych i lekcyi przygotowujących do słuchania medycyny. Dla tego, według zdania prof. Franka, w czasie słuchania kursów filozoficznych wymaga się wysłuchania kursu anatomii początkowej, która stanowiąc ważną część historyi naturalnej, powinna być studyowaną nie tylko przez przyszłych słuchaczów medycyny, ale i przez poświęcających się naukom przyrodniczym, prawu i t. d. Ten kurs dla medyków jest obowiązkowym; dla innych fakultetów nieobowiązujący. Dla przygotowanych w ten sposób uczniów, którzy się zapiszą na wydział lekarski, wskutek obszerności i ważności tych nauk, wykład onych ma być ukończonym w ciągu sześciu lat w tym porządku:

W pierwszym roku: 1. Anatomia ciała ludzkiego, kurs zupełny, w ciągu roku szkolnego ukończony, z objaśnieniami fizyologicznemi. 2. Anatomia zwierzęca, szczególnie zwierząt domowych. 3. Powtórzenie kursu chemii i farmacyi. 4. Powtórzenie kursu botaniki.

W drugim roku: 1. Fizyologia z objaśnieniami patologicznemi. 2. Powtórzenie kursu anatomii ciała ludzkiego. 3. Preparaty i disekcye anatomiczne.

Czwartej lekcyi w tym roku nie przeznacza się dlatego, że anatomiczne disekcye wiele czasu pochłaniają. Nad temi zajęciami studentów ma dozór prosektor.

W trzecim roku: 1. Patologia ogólna i szczegółowa. 2. Wyjaśnienia patologiczne przy łóżku chorych i sekcye patologiczne. 3. Chirurgia teoretyczna. 4. Położnictwo teoretyczne.

W czwartym roku: 1. Materya medyczna w połączeniu z terapią ogólną. Toksykologia i nauka pisania recept. 2. Pierwszy kurs kliniki chirurgicznej; w czasie wykładów studenci tylko słuchają i przyglądają się. 3. Praktyczne położnictwo. 4. Klinika terapeutyczna; studenci tylko słuchają i przyglądają się.

W piątym roku: 1. Terapia szczegółowa, kurs pierwszy. 2. Klinika terapeutyczna, studenci przywykają do praktyki lekarskiej. 3. Weterynarya. 4. Hygiena, policya i medycyna sądowa.

W szóstym roku: 1. Szczegółowa terapia, kurs drugi. 2. Klinika terapeutyczna, studenci rzeczywiście zajmują się praktyką. 3. Klinika chirurgiczna, uczniowie zajmują się praktyką. 4. Praktyczna farmacya w aptece uniwersyteckiej, która stosownie do tego jest urządzoną.

Uwaga 1. Lecznictwo i chirurgia stanowią jedną naukę, dla tego zwraca się na to uwagę, ażeby uczniowie wydziału lekarskiego przykładali się do obu przedmiotów; po ukończeniu których dozwala się im poświęcić się jednemu z nich specyalnie. Obecnie nie ma mowy o cyrulikach, gdyż dla nich będą inne prawidła ułożone.

Uwaga 2. Przy powyższym rozkładzie nauk zwrócono szcze-

gólną uwagę, ażeby przy wykładzie każdej z nich było wyjaśnionem: przedmiot jej, zadanie, wskazany wzajemny związek między temi naukami. Dla tego jest potrzebnem, ażeby uczący się w roku pierwszym przygotowywał się równocześnie do roku przyszłego. Przy wykładzie np. anatomii będzie zwróconą uwaga na przeznaczenie różnych części ciała ludzkiego; przez to wskaże się zasady fizyologii, która ma być wykładaną w roku drugim. Przy wykładzie fizyologii zwracaną będzie uwaga na różne zjawiska patologiczne, którym podlegają organy ciała ludzkiego i w taki sposób przygotowywuje się uczeń do słuchania patologii i t. d.

Uwaga 3. Anatomia, będąc fundamentem dla fizyologii i patologii, powinna być bardzo starannie uczniom wyłożoną; żeby zaś ich nie obciążać zbytecznie jednym przedmiotem, ażeby z jednakową gorliwością mogli się wszystkim poświęcać — wymaga się, aby anatomia w całym zakresie była ukończoną w jednym roku. Studenci znajdą możność powtarzania jej sobie, a przy obecnym rozkładzie nauk — anatomia nie będzie przeszkadzać prawidłowemu biegowi innych przedmiotów, w pierwszym roku wyłożona. To samo rozumie się i o innych naukach, prowadzących do praktycznego poznania zasad lecznictwa, które wymagają wielkiej pilności wobec ważności i trudności zadania. I tak, na dokładne wyjaśnienie patologii i terapii szczegółowej i jej zastosowania, potrzeba użyć połowę tego czasu, jaki przeznacza się na wykształcenie lekarza. Wykładając zasady terapii, należy objaśniać je przy łóżku chorego, ażeby uczeń nabrał przyzwyczajenia, które czyni lekarza praktykiem. Dlatego też na patologię i terapię szczegółową wraz z kliniką przeznacza się trzy lata.

Uwaga 4. W jaki sposób należy uczyć się terapii i chirurgii, wskaże profesor uczniom swoim. Historyę zaś nauk lekarskich i chirurgicznych sami uczniowie mogą odszukać w dziełach tych autorów, którzy im będą wskazani.

Uwaga 5. Według powyższego rozkładu nauk, że tylko uczniowie mogą być przyjęci na kursa lekarskie, którzy będą do tego zajęcia uzdolnieni od natury i przedstawią świadectwo o zadawalniających egzaminach z kursów filozoficznych. Ci zaś, którzy będą pilnie słuchali kursów lekarskich, będą otrzymywać świadectwa po ukończeniu roku szkolnego, ułatwiające im przejście na kurs następny; bez takiego świadectwa słuchane już kursa nie będą im policzone. Odnośnie egzaminu z nauk lekarskich, to pozwala się uczniom, po ukończeniu kursu piątego, zażądać takiego egzaminu, z tem jednakże, że nie otrzymają patentów przed ukończeniem szóstego roku; po ukończeniu zaś sześciu lat wydaje się im świadectwo wolnej praktyki. Ten egzamin dokonywa się w obu klinikach pod prezydencyą profesorów tych klinik, każdego w swojej szkole. Uczniowi porucza się trzech chorych dla leczenia pod dozorem profesora; oprócz tego powinien uczeń zrobić trzy operacye w klinice chirurgicznej na trupach, wskazane losowaniem. Jeżeli zadosyć uczyni wszystkim warunkom, otrzymuje wtedy od

profesorów świadectwo, na zasadzie którego może otrzymać patent na doktora i prawo zajmowania się wolną praktyką.

Uwaga 6. Profesorowie anatomii ciała ludzkiego i zwierzęcego obowiązują się, ażeby przez swych prosektorów corocznie dostarczali do gabinetu niektóre zupełnie przygotowane preparata. W ten sposób utworzy się z czasem przy szkole klinicznej gabinet patologiczny, w którym mają się przechowywać chorobliwe części ciała ludzkiego z ich historyą. Na korzyść powyższego gabinetu mogą dla jego wzbogacenia przyczynić się lekarze wolno praktykujący i chirurgowie, przesyłając podobneż części ciała ludzkiego, które im się zdarzać będą w praktyce.

Oryginał podpisał rektor, H. Strojnowski B. N. Ł.

Projekt ten znalazł wielkie uznanie u kuratora i u ministra. Hr. Zawadowski w liście do księcia Czartoryskiego pod datą 23 listopada 1804 r. za Nr. 580 przewiduje wielką sławę szkoły lekarskiej wileńskiej, jeżeli ten projekt Franka zostanie w całości spełnionym. Reforma ta odbywała się zwolna, stopniowo, a w kilka lat później została ukończoną. W tem miejscu winniśmy kilka słów powiedzieć odnośnie do tych projektów Jana Piotra Franka. Głównym punktem wyjścia było urządzenie kliniki chorób wewnętrznych. Klinikę urządził sam Frank i sam nią zarządzał, mając do pomocy swego syna Józefa i wielu uczniów zagranicznych, przeważnie z Wiednia przybyłych. Powtóre J. P. Frank rozpoczął wykłady specyalnej patologii i terapii, bez których wykłady kliniczne byłyby niezupełnymi. Józef zaś Frank miewał lekcye z patologii i terapii ogólnej, dotychczas nie wykładanej w Wilnie, posiłkując się w razie konieczności i wykładami fizyologii, traktowanej dotychczas po dyletancku. Ponieważ prof. Becu, wyznaczony na katedrę fizyologii, był jeszcze w podróży zagranicznej, a prywatnie wezwany korepetytor Vicini tylko pół roku wykładał – przeto Jan Piotr Frank w kursie dodatkowym miewał odczyty z fizyologii. Oto główna reforma Franka. Z przybyciem Bojanusa do Wilna, Frank musiał prowadzić utarczki z tym ostatnim odnośnie do weterynaryi, którą Bojanus chciał empirycznie, a Frank zalecał wykładać filozoficznie na zasadach nauk i najnowszych zdobyczy, poczynionych w tym kierunku. Należy dodać jeszcze, że sława Franków wpłynęła dodatnio i na samą naukę lekarską i na stanowisko lekarzy w społeczeństwie. Za czasów Szkoły Głównej taki czuli wstręt do tej nauki krajowej, że trzeba było siłą, że się tak wyrażę, sprowadzać młodzież do szkoły; od czasu przybycia Franków zauważono polepszenie się stosunków o tyle, że młodzież na wydział lekarski chętniej się zapisywała, aniżeli na inne fakultety. O ile katedry zajmowali przeważnie cudzoziemcy w pierwszych latach, o tyle w późniejszych — krajowcy, przeważnie wychowańcy wileńscy. Wszystkie katedry były z cza-

sem obsadzone; wszystkie gałęzie nauki lekarskiej były wykładane w zakresie bardzo wysokim, w jakim były w najlepszych zagranicznych uniwersytetach. Nie wykładano tylko anatomii patologicznej i okulistyki, lecz pierwsza jako samodzielna nauka wyłoniła się dopiero w Wiedniu około r. 1820, a okulistyka, chociaż trochę wcześniej powstała, nie stanowiła nigdzie, prócz w Wiedniu, samodzielnej katedry. Już J. P. Frank w swym planie nauk lekarskich zaleca, aby profesor zmarłych w szpitalu disekował i badał pod względem patologicznym. Była to więc i anatomia patologiczna, biorąc rzeczy ściśle. Co się tyczy okulistyki, to Józef Frank usilnie się starał, aby utworzyć dla niej specyalną katedrę. Przedewszystkiem sam tę naukę studyował w Wiedniu, będąc już profesorem wileńskim; wysłał za granicę swego pomocnika Herberskiego z zaleceniem specyalnego poświęcenia się chorobom oczu, które wówczas należały do działu chorób wewnętrznych. Lecz spotkało go niepowodzenie, głównie dlatego, że pierwiastkowy etat 3000 rs., nieostrożnie podany przez rektora Strojnowskiego, okazał się niedostatecznym na utrzymanie trzech razem klinik: wewnętrznej, chirurgicznej i położniczej. Dopełniano go więc z ogólnych pozostałości i oszczędzeń od innych potrzeb Uniwersytetu, słowem ze źródeł nadzwyczajnych i niestałych. A że tak dopełniany wynosił corocznie od sześciu, siedmiu, niekiedy do 10.000 rs., a naturalnie większą jego część pochłaniała klinika terapeutyczna, stąd więc bywały już sarkania na niepomierny koszt tego zakładu. Książe kurator zezwolił wprawdzie na wysłanie Herberskiego do Wiednia, w celu sposobienia się na okulistę, ale względem osobnej kliniki oftalmicznej chciał wiedzieć zdanie całego oddziału nauk lekarskich [1]). Ten zaś, uznając wielką i niezaprzeczoną użyteczność oftalmicznego instytutu, osądził jednak większością głosów, iż pożądane jego zaprowadzenie nie mogłoby się inaczej spełnić i dokonać, aż chyba wespół i równocześnie z wyjednaniem i potwierdzeniem nowego a dostatecznego etatu na trzy już istniejące kliniki, na pełną katedrę fizyologii, liczonej jeszcze dotychczas do kursów dodatkowych i szkołę praktycznej weterynaryi. Frank dowodnie i wymownie pokazał potrzebę osobnego kursu i kliniki oftalmicznej przy każdym należycie opatrzonym a dobrze urządzonym uniwersytecie [2]).

W ostatnich latach istnienia Uniwersytetu, już po wyjeździe Franka z Wilna, gdy zamyślano seryo o tych dwóch katedrach, Uniwersytet został zamknięty, a wydział lekarski zamieniony na Akademię medyko-

[1]) Mémoires biographiques. IV. 338, 350.

[2]) Prax. med. univ. praecpt. pars II. vol. I. sect. II. pag. 605.

chirurgiczną, w części doprowadził do skutku to słuszne żądanie Franka, bo i anatomia patologiczna i okulistyka były w niej wykładane.

Również anatomia porównawcza powstała w Wilnie dopiero w roku 1815, dzięki Bojanusowi, który — przypuśćmy — bezprawnie postąpił, wyrabiając sobie wbrew ustawie płacę dodatkową za kurs ten, już opłacony — lecz sprawie naukowej korzyść rzetelną przyniósł. Ważny oddział nauk weterynaryjnych datuje się również od reorganizacyi Uniwersytetu. Poniżej podając sprawozdanie ze stanu nauk lekarskich, wykładanych w Wilnie, w takim porządku, w jakim te katedry są podane w cesarskim ukazie, będziemy mieli możność zastanowić się bliżej nad każdą z nich, aby zdać sprawę, w jakim stopniu rozwoju była w porównaniu z innymi zakładami naukowymi lekarskimi w Europie; wówczas to przekonamy się dowodnie, że nauki lekarskie w Wilnie stały na wysokim stopniu doskonałości i mogły wytrzymać porównanie z najznakomitszymi uniwersytetami. Nadto wileńska szkoła lekarska zasłynęła nawet jako pierwszorzędna instytucya, z którą liczyli się cudzoziemcy. W historyi medycyny powszechnej bardzo wydatne zajęła miejsce.

Za czasów Szkoły Głównej nie było samodzielnego wydziału, lecz medycyna stanowiła część oddziału fizycznego; dopiero po upadku Polski, gdy Repnin urządzał Litwę, świeżo przyłączoną do Rosyi i utworzył specyalną Komisyę edukacyjną, wówczas ta ostatnia stworzyła samodzielny fakultet lekarski. Pierwszym dziekanem tego fakultetu do roku 1807 był Lobenwein, od r. 1807—1810 Spitznagel; od 1810—1820 Lobenwein, od 1820—1823 Mianowski, od r. 1823—1825 Pelikan, od 1825—1831 Mianowski Mikołaj. Mówiąc o dodatnich stronach wydziału nauk lekarskich, powinienem chociaż w kilku słowach zaznaczyć ujemne strony. Lobenwein np. mimo wyraźnego zastrzeżenia, aby w ciągu jednego roku szkolnego wyłożył całkowitą anatomię, rozkładał lekcye na trzy lata; mimo tego wziął nową dodatkową katedrę medycyny sądowej, z dodatkową płacą 500 rs., bez powiększenia liczby godzin w tygodniu i tym sposobem zmniejszył lekcye anatomii o dwie godziny w tygodniu. Było to nadużycie, gdyż wielu młodych ludzi mogłoby objąć tę katedrę i z czasem wykierować się na dobrych profesorów. Bojanus jako kurs dodatkowy obowiązujący dla profesora zwyczajnego wziął anatomię porównawczą; będąc w Petersburgu, wytłómaczył ministrowi, że katedra anatomii porównawczej jest konieczną i że on, Bojanus, za zwykłą dopłatą 500 rubli podjąłby się wykładów. Minister, nie zapytawszy się ani kuratora, ani Uniwersytetu, wydał rozporządzenie, aby Uniwersytet dodatkowo wypłacał Bojanusowi 500 rubli za wykłady anatomii porównawczej. Było to więc podejście. Pelikan po

roku 1820 był równocześnie profesorem kliniki chirurgicznej, chirurgii teoretycznej, chirurgii praktycznej, anatomii opisowej i medycyny sądowej. Trudno zrozumieć, jak takie nadużycia tolerowała rada uniwersytecka; również dziwnem jest, że Pelikan nie zawahał się pobierać oddzielnej płacy za każdy dodatkowy przedmiot, nie będąc w możności ani jednej z tych lekcyi dobrze wyłożyć, będąc przy tem wszystkiem dziekanem oddziału i prefektem uczniów skarbowych. Wszystkie te obowiązki płacone były oddzielnie.

Adjunkt Herberski, pod pretekstem ćwiczenia się w okulistyce, przepędza sześć lat za granicą, zajmując zbytecznie wakans, któryby mógł zająć inny, nie mniej zdolny lekarz, i stać się z czasem wydatnym profesorem medycyny. Było więc i to postępowanie nadużyciem, tolerowanem dzięki protekcyi Franka, który się cieszył uznaniem w sferach decydujących. Te nadużycia, które tylko z lekka naszkicowałem, nie bawiąc się w szczegóły, rzucają cień na wileńską szkołę lekarską. Między ówczesnymi wychowańcami skarbowymi, obowiązanymi odsługiwać pewną liczbę lat albo Uniwersytetowi albo armii kaukaskiej, wielu było takich, którzyby z wielką korzyścią dla nauki mogli zajmować dodatkowe katedry, gdyby panowie dziekani nie zabierali bezprawnie tych katedr dla siebie, wyręczając się zastępcami, którzy żadnych praw przez to nie zyskiwali.

ROZDZIAŁ XXXIV.

Anatomia opisowa. — Anatomia patologiczna. — Teratologia.

Pierwszym profesorem anatomii opisowej w Wilnie był Stefan Bisio, a znaczenie jego dla anatomii na Litwie, jak wyżej wspominaliśmy, było niewielkie. Pierwsze początki są zawsze trudne, w Wilnie zaś prócz tego niezależne od profesora okoliczności tamowały rozwój nauki. Główną przyczyną był wstręt mieszkańców do umiejętności, która się posługiwała rozbiorem trupów. Program swych wykładów nakreślił Bisio w ten sposób:

».....nie odstępując w niczem Wawrzyńca Heystera sposobu, który jest zachowany w zbiorze jego anatomicznym, skład całego ciała ludzkiego wyłoży, używając do tego już to szkieletów, już to trupów świeżych. Po krótkim na wstępie traktacie anatomii w powszechności, to jest, o zwierzchnych ciała ludzkiego różnych nazwiskach i podziale, oraz o częściach jego nieskładnych, postąpi do osteologii, mając oną wykładać następującym sposobem: Dwóch

do demonstrowania użyje szkieletów artyficialnego i naturalnego, na których ukaże wszystkich kości suchych związek, dzieląc je na części i dając im właściwe nazwiska. Każdą potem kość szczególniej uważy, ukazując onej położenie, kształt, części zwierzchnie, skład wnętrzny, połączenie z innemi i użytek. Skończywszy traktat o kościach suchych, według myśli najsławniejszych anatomików, użyje świeżego trupa przy wykładaniu osteologii, aby uczniowie doskonałe wyobrażenie mieć mogli, chrząstków, plewków powlekających koście, szpiku, gruczołów synowialnych, spojeń i wiązań kości, zachowując w tem wszystkiem porządek ten, którego się trzymać będzie w wykładaniu traktatu o kościach suchych. Po wyłożeniu nauki o częściach twardych, nastąpi traktat o miękkich, jako to, o ogólnych ciała plewkach, o splanchnologii, angiologii, newrologii, myologii i adenologii; nakoniec o wszystkich organach w szczególności, które w składzie ciała do jakiego użytku są przeznaczone: a ponieważ kanałów chylu w ciele żyjącem widzieć nie można, tym końcem wykarmionych mlekiem psów płatać i w nich ukazywać będzie. Wykładając tę naukę o częściach miękkich i ukazując one w trupie świeżym w właściwych swych osadach, użyje zawsze szkieletów, aby żądający z lekcyi korzystać, za obejrzeniem kości gołych lepiej mogli objąć części miękkich związek, osadę i położenie, a dokładnie wyrozumiawszy, łatwo one w pamięci zatrzymać. Do tego wszystkiego dołoży cokolwiek Morganiusz, Vinslow, Garengeot, Lieutaud, Haller, Albin, Senac, Sabatier, Zinn, Cassebohen, Hunter, Palfein, Petit, Vesalio, Bibliotheca anatomica Mangecyusza i inni, którzy przed lub po Heysterze pisali, i to wszystko, coby się później odkrytego znalazło lub poprawionego, a uczniom pożytecznego lub wiadomości ich potrzebnego zdawało się, to przy wykładzie Compendii Heystera dodać i objaśnić nie opuści. Zakończywszy zupełnie kurs anatomiczny, fizyologię rozpocznie«.

Mimo zastrzeżenia, wyrażonego na początku, że znaczenie Bisia nie było wielkie odnośnie zajmującego nas przedmiotu, sprawiedliwość jednakże wymaga po nas zaznaczenia, że pierwszy Bisio dokonał w Wilnie sekcyi na trupie wówczas, kiedy jeszcze nie był profesorem, ale domowym lekarzem przy Akademii jezuickiej. Dowiadujemy się o tem z jego pracy, którą drukiem ogłosił:

1423. Epistola medico-anatomica de morbo quatuordecim annorum. Vilnae. 1770. 4^0 IV. 17.

Bisio usunął się z Wilna niezadowolony, że nie on był wybrany prezydentem kolegium tylko Strzecki, i wyjechał do Włoch; kilku kandydatów zgłosiło się na jego katedrę, pierwszeństwo otrzymał Jan Andrzej Lobenwein, dzięki Langmajerowi, który przy pomocy Briotet'a i Regniera trafił do Massalskiego, prezesa Komisyi edukacyjnej.

Lobenwein pozyskał wkrótce dużą wziętość i zaufanie, co należy przypisać między innemi i tej okoliczności, że miał, jak widzieliśmy, po-

przedników, którzy złamali pierwsze lody, oswajając mieszkańców ze swemi zajęciami i przygotowywując szczupłe naówczas grono słuchaczów medycyny. W pierwszym roku profesury ogłosił Lobenwein następujący program:

»..... w teatrze anatomicznym czasów wyznaczonych (w poniedziałek, środę i piątek od godziny 9—10½, w sobotę 10½ – 12 rano) lekcye anatomiczne dawać będzie, łącząc do nich naukę fizyologiczną. Granice bowiem tych dwóch nauk tak są siebie bliskie, że się ich należności jednoczyć zdają: a prawdy fizyologiczne nie mogą być widocznie utwierdzone, jak gdy łączenie i wzajemność, którą wszystkie części ciała między sobą mają, w egzaminie samychże tych części rozłączonych uważają się, i na praktycznych anotomii zasadach gruntują się. Tym sposobem organicznych ciała ludzkiego części i onych razem powinności dościgając, całą fizyologii naukę wespół z anatomią przełoży dla większej wygody i pożytku uczących się.

Ten zamiar swój chcąc uskutecznić, dawszy najprzód historyę anatomii krótko zebraną, samo tej umiejętności systema od powszechnego opisania ciała ludzkiego pocznie, do którego przyłączy szczególny podział tegoż ciała co do powierzchowności. Przystąpi potem do najpowszechniejszego wykładu cząstek pierwiastkowych ciało ludzkie składających: toż do szczególnego różnych części już złożonych mianowania i podziału: a idąc porządkiem wedle tego podziału ułożonym: o wszystkich częściach ciała, anatomicznie razem i fizyologicznie traktować będzie.

W pierwszej klasie demonstracyi o tych częściach ciała rzecz będzie, które innym albo za podporę służą, albo za powłokę, albo które należą do wiązania i ruchu, albo raczej któremi inne części znaczniejsze spojone są i obleczone. Co do części zawierających i wiążących, naprzód będzie się mówiło o błonach pokryciów powszechnych; potem o kościach, chrząstkach, ścięgniach i muszkułach; nakoniec o błonach powłoków mózg, wnętrzne piersi i niższy brzuch pokrywających, jako o tych, które pokryciom powszechnym w jamach znaczniejszych ciała wnętrzną są powłoką. W osteologii świeżej, łączenie kości, albo artykulacye uważywszy: przy teoryi ruchu ciała, jako też i anatomii muszkułów, da naukę o tkliwości *(de irritabilitate)*, łącząc razem wykład reguł mechanicznych, ile się tu ściągają.

W drugiej klasie lekcyj będzie mówił o tych częściach, które się w pierwszych zawierają i najdują: to jest o częściach zawartych w różnych jamach, czyli o wnętrznościach, naczyniach i nerwach stamtąd idących, także o gruczołkach tam najdujących się. Pocznie zaś od powierzchownego okazania wszystkich wnętrzności w położeniu naturalnem, które rozważywszy: naprzód o sercu mówić będzie, toż za pomocą injekcyi przystąpi do całego układu arteryj, żył i naczyń wodnistych *(vasorum lymphaticorum)*. Po skończonym tym trakcie pójdzie do krwi i jej cyrkulacyi; o humorach zaś w biegu krwi oddzielających się wzmiankę tu uczyni,

a zostawując opisanie każdego w szczególności do przyzwoitych traktatów, samej tu perspiracyi teoryę wyłoży. Przystąpi potem do opisania i pokazania części miękkich, z których się pierwsza i druga jama ust składa: takoż wyższej części gardziela, głowy, krtani i płuc, gdzie umieści teoryę oddychania, głosu, mowy i połykania. Po okazaniu wnętrzności w jamie piersiowej zawartych, wraz z ich funkcyą: opisywać będzie wnętrzności w jamie niższego brzucha zamknięte, gdzie najprzód da poznać kałdun *(omenti)*, skład wątroby, pankreaszu: dościgając sposobu oddzielania żółci i soku pankreaszowego; potem żołądek, ciąg cały kiszek, błonę dwoistą brzuchową *(mesenterium)* ze wszystkiemi jej gruczołkami, naczyń mlecznych rozejście się okaże; teoryę trawienia i robienia się chylu poda. Nadto o śledzionie i co tylko o użytku jej różni rezonują, roztrząsać będzie. Nerki potem, kanały urynne, pęcherz i to wszystko, co się tu stosować może, na egzamen weźmie.

Dalej nastąpi anatomia mózgu i z niego idących, a po całem ciele rozchodzących się nerwów, wyprowadzając w powszechności teoryę czucia *(sensibilitas)* i stosowną do zmysłów wnętrznych naukę; ponieważ cokolwiek do zmysłów zewnętrznych należy, to na swojem miejscu przy nauce o nerwach umieścić postara się. Nakoniec części płodzeniu służące, naprzód męskie, potem niewieście, z odbywaniem czyszczenia miesięcznego i całą teoryę płodzenia wyłoży, razem z potrzebną wiadomością o naturalnych odmianach tak płodu, jako i matki w różnych cięży czasiech. Dając szczególniejszą płodu anatomię, różność biegu krwi i innych funkcyj, między płodem w żywocie matkim będącym i już na świat wydanym, pokaże; i dalej dościgać będzie przyczyn tej wzajemności, która jest między płodem i matką aż do mechanizmu porodzenia i stanu naturalnego płodzenia.

Po opisaniu narodzenia człowieka traktować będzie o życiu, wzroście i utrzymaniu się jego od dzieciństwa aż do starości i śmierci. Tak zakończywszy wszystkich części ciała ludzkiego anatomiczne i onych czynności, albo funkcyj fizyologiczne demonstracye, zastanowi się generalną uwagą nad dziwnym wszystkich części między sobą połączeniem i zgodą sił onym nadanych: wyprowadząc stąd tak powszechne rozporządzenie wszystkich całego ciała funkcyj, jakoteż szczególny onych podział i naturę. Naostatek niedościgły duszy z ciałem harmoniczny związek, tudzież nauka o poznawaniu temperamentów, ostatnią będzie lekcyi materyą.

Tego wszystkiego, co tylko na oko pokazać można, według okoliczności, zdolności i pomocy kolekcyj anatomicznych, już to na trupach, już to na tablicach, demonstracye uczniom dawać i onych do zręczności w dociekaniu anatomicznem przez dysekcye układać będzie.

Ponieważ tak wielka jest w obu tych naukach materyi liczba i rozmaitość, że żadnego nie masz autora, coby którąkolwiek z nich zupełnie traktował i objął: z niedostatku zaś jednego, różnych autorów używania wypada potrzeba: przeto przy końcu każdego rozdziału wymieni autorów, którzy w tej rzeczy nad

innych przenosić się mają. W każdym zaś traktacie, co tylko o podanej materyi, począwszy od Ruyschiusa, Albina i Hallera, tych nauk pierwszych i najcelniejszych nauczycielów, do tych ostatnich lat przybyło nowych wynalazków i pożytecznych dostrzeżeń, te wszystkie zbierze i przełoży i z tego powodu na pożytek uczących się obróci to wszystko, czem naukę anatomii i fizyologii zbogacili sławni autorowie: Meckel starszy, Hunterowie obydwaj, Monrowie obydwaj, Walter, Wrisberg, Mayer, Fontana, Vicq-d'Azyr, Spellanzani, Barth, Blumenbach i wielu innych, których wszystkich wyliczyć tu niepodobna. W powszechności zaś: Mayera w dawaniu lekcyj anatomicznych, Hallera w wykładaniu fizyologii, ile w nich materyi stanie, naśladować będzie. A że nauka anatomii zagęszczona jest różnemi materyami i mieszaniną terminów, fizyogia też rozlicznością subtelnych sentencyj i tłumaczenia, co pamięć zbytnie obciąża, a obrazy rzeczy na imaginacyi uformowane, dla nowości i tłumu objektów łatwo się z pamięci glozują: dla tego już to częstem powtarzaniem traktowanych materyi, już to egzaminowaniem uczących się, to, co do praktyki w obojej sztuce lekarskiej jest koniecznie potrzebnem, uczniom swoim na pamięć przywodzić i wbijać będzie się starał«.

Profesor, przekonawszy się w następnych latach, że »wszelkie subtelności więcej przynoszą ozdoby, niźli pożytku medycynie«, opuścił je, lecz natomiast przygotował w rękopisie kurs swoich wykładów i takowy, jak zapewnia: »chętnie udzielać będzie gorliwym słuchaczom, aby przez to dopomógł ich pamięci w uczeniu się. Autorów tych, którzy obszerniej o rzeczy jakiej traktowali ku zaspokojeniu dalszej ciekawości w każdej lekcyi wzmiankować nie zaniedba«. Wykłady w letnich miesiącach objaśniał na suchych preparatach, w zimie na trupach. »Examina i repetycye w końcu przynajmniej każdego traktatu, ile mu czas pozwoli, odbywać postanowił; częścią dlatego, aby się o postępku uczniów przekonał, częścią też, aby uczniowie sami wiedzieli, co umieją, i przez takowe ćwiczenie się powtarzane więcej w nauce postępowali«. »Tym zaś, którzy z większą pilnością skład ciała ludzkiego śledzić zechcą, usilnie zaleca, aby sekcyom i preparacyom anatomicznym przed lekcyą odbywającym się przytomni byli, pomniąc na to, iż żaden nie może być zdolnym do poprawiania wad machiny jakiej, któremu skład onej dokładnie nie jest wiadomy. Ktoby zaś sam chciał się przykładać do dysekcyi, temu nie tylko do nich poda sposobność, ale też z ochotą w tak chwalebnem ćwiczeniu się i po przyjacielsku dopomagać będzie«. Za czasów uniwersyteckich Lobenwein zaprzestał wykładów fizyologii, natomiast rozpoczął wykłady medycyny sądowej; w tymże czasie nie podawał już programów przyszłych wykładów, lecz tylko wskazywał dni i godziny, w których miewał lekcye.

Lobenwein, jako profesor, podług Adamowicza, był bardzo praco-

wity i niezmiernie porządny podczas zajęć anatomicznych; o pracowitości powątpiewamy, kiedy kurs roczny na 3 lata rozkładał, o porządku nie wątpimy — tyle miał na to wolnego czasu. Od r. 1788 do 1803 sam sobie był prosektorem i dlatego nie mógł utworzyć wielkiego zbioru, jak mówi Adamowicz. Dopiero w r. 1804 przybył z Wiednia Jan Braun, prosektor; po jego wyjeździe do Kazania w r. 1807, posadę tę objął Gabryel Holtz, a od r. 1812 aż do śmierci Lobenweina, zaszłej w roku 1820, Antoni Kiersnowski.

Z prac Lobenweina, tu odnoszących się, należą:

1424. Dissertatio de praejudiciis contra anatomiam. Vilnae 1791. fol. 3 arkusze.

Jest to mowa, miana przy rozpoczęciu roku szkolnego, dołączona do ogłoszenia Szkoły Głównej W. ks. litewskiego, obejmująca badania ciężkich losów anatomii praktycznej w ogólności i zbijająca przesądy ludu.

1425. — O sposobie łatwym otwierania stosu pacierzowego u ludzi (de Rachiotomia) za pomocą dłuta i młota drewnianego. Rkps z r. 1820.

Rzecz czytana na posiedzeniu cesarskiego Towarzystwa lekarskiego wileńskiego, z której wyjątki Józef Frank umieścił w swojem dziele »Praxeos«.

Gdy po śmierci Lobenweina niedostatkowi lekcyi anatomii trzeba było prędko zaradzić, zaproponowano tę katedrę Bojanusowi. Zgadzał się on pod warunkiem przyspieszenia mu emerytury o pięć lat, zapominając, że weterynarya dzięki tym lub owym kombinacyom nie wyszła dotychczas z dziedziny projektów, chociaż pensyę pobierał akuratnie. Lecz taka była wówczas wzajemna adoracya, że prawdopodobnie na tych warunkach przyszłoby do skutku. Ktoś puścił pogłoskę, że Bojanus jeszcze za życia Lobenweina myślał o katedrze anatomii; figiel był za gruby, a głównie, że szybko rozszedł się po Wilnie i Bojanus dowiedział się o wszystkiem. Rad nie rad musiał odmówić. Nie było więc innego wyjścia, jak urządzić zastępczo wykłady. Przyjął je bez wahania Pelikan, pobierając dodatkowo 1000 rs. za to poświęcenie się. Dla zamydlenia oczu ogłoszono konkurs p. t. »programma«, które przedrukowałem w całości w innem miejscu [1]). Wskutek powyższego konkursu zgłaszających się do katedry nie było wielu — żaden nie odpowiadał warunkom, zastrzeżonym w owem »programma«. Do liczby konkurujących należał i Kilian Herman Fryderyk, syn profesora, zamieszkałego niegdyś w Jenie, a później w Petersburgu. Był on wycho-

[1]) Bieliński Józef. Stan nauk lekarskich, na str. 190.

wańcem wileńskim, gdzie wyuczył się dokładnie po polsku i gdzie pozyskał stopień magistra medycyny. Dla dalszych studyów udał się za granicę. Doktoryzował się w Edymburgu broniąc rozprawy:

1426. Dissertatio medica inauguralis sistens expositionem anat. nervi glosso pharyngei in cavo cranii et foramine jagulari. Edinburgi. 1820. 8^0 c. tabul. picta.

W tej rozprawie Kilian zdradza głęboką znajomość przedmiotu; napisał ją podług własnych preparatów. Prawie równocześnie z ogłoszeniem programu przybył do Wilna, aby ponowić egzamin doktorski. Egzamin udał się świetnie, rozprawę przyjęto jako odpowiadającą warunkom doktoranta; lecz na konkursie upadł, gdyż wyrażenie w programie: »laudem meruerit« nie mogło być zastosowane do młodego i nieznanego jeszcze pracownika. Pozostawiwszy ślad swej bytności w Wilnie w przytoczonej rozprawie anatomicznej, wyjechał Kilian do Bonn, gdzie pozyskał katedrę, a prędko później sławę i na stanowisku profesora chirurgii i akuszeryi zakończył tam życie w listopadzie 1863 r. Takim sposobem Pelikan zdobył katedrę anatomii w charakterze zastępcy. Pod względem anatomicznego wykształcenia był bez zarzutu. Miał przy tem wielkie zamiłowanie do anatomii, a do pomocy niezmiernie czynnego i bardzo uzdolnionego prosektora Bielkiewicza. Wykłady przeto, według zapewnień współczesnych, były wysoce pouczające i zachęcające młodzież do samodzielnych studyów. Zaznaczyliśmy, że Lobenwein nie ogłosił podręcznika; zachęcani zaś przez Franka Herberski i Franciszek Bielkiewicz nie przyswoili, jak obiecali, ojczystej literaturze dzieł Hempla i Okena — przeto Pelikan, aby ten brak choć w części wypełnić, napisał i wydał naukę o mięśniach z paryskiemi rycinami Chaussiera p. t.:

1427. Myologia czyli nauka o muszkułach ciała ludzkiego, dla użytku uczących się w cesarskim Uniwersytecie wileńskim, ułożona przez Wacława Pelikana, w tymże Uniwersytecie prof. publ. zwyczajnego. Wilno. Nakładem Fryderyka Moritza w drukarni na ulicy Ś-to Jańskiej pod N. 431. 1823. 4^0 2 k. nlb. od str. V—VII. 1 k. nlb. (wstęp); str. 65 (objaśnienie tablic) 3 k. nlb. (regestr) i XIII. tablic rycin (nb. tablica XII mylnie oznaczona tabl. XV).

Powyższe dzieło przypisał Pelikan Janowi Buszowi, profesorowi chirurgii w petersburskiej Akademii medyko-chirurgicznej. Autor wytłumaczywszy ważność anatomii w ogólności dla lekarza-praktyka, a nauki o mięśniach w szczególności, mówi: »Do zachowania w świeżej pamięci anatomii najpewniejszym środkiem są praktyczne w niej ćwiczenia się, czyli tak nazwane dysekcye anatomiczne; obok tych zaś wielką

pamięci przynoszą ulgę dokładne rysunki, które dają dobre i żywe o rozmaitych częściach wyobrażenie, w każdym razie do porady służyć mogą; wielce użytecznemi przeto tak dla uczących się, jak dla lekarzy, zdają się być dzieła anatomiczne, połączone z rzetelnem pokazaniem przez rysunek tych części, które się opisują; rzadkość jednak, a co większa kosztowność podobnych dzieł są to niezwalczone przeszkody do ich upowszechnienia. Lubo tablice Albina, Bartha, Lodera, Rosenmüllera i innych zjednały dla siebie ogólny szacunek, mało kto jednak je posiada i mało kto jest w stanie ich posiadania. Wielką z tego względu uczynili przysługę PP. Chaussier i du Tertre przez wydanie tablic myologicznych w małym wymiarze albo raczej przez przerysowanie i zmniejszenie tablic Albina, które stawszy się przez to mało kosztownemi, z piękności i wyraźności swojej odznaczać się mogą. Lecz jak piękne są te tablice, tak niedostateczne jest przy nich opisanie. Składa się ono z prostego tylko regestru czyli samych nazwisk muskułów a i ten jest jeszcze nie zupełny i bardzo wiele omyłek zawierający«. Te wszystkie okoliczności pobudziły Pelikana do ułożenia krótkiej nauki o muskułach, którą szczególnie do tychże tablic Chaussiera i du Tertra zastosował. Opisał muskuły w porządku anatomicznym, to jest warstwami, jak jedne po drugich następują, uznając ten sposób za praktyczniejszy, aniżeli opisywanie i łączenie z sobą muszkułów podług jednostajności działania. Pelikan wykładał zastępczo anatomię aż do swego wyboru na rektora, wówczas prosektor Adam Bielkiewicz został adjunktem i jemu poruczono tę katedrę.

Bielkiewicz, będąc od natury wysoce uposażony, przytem niezmiernie pracowity i z zamiłowaniem poświęcający się mozolnym studyom, najpierw pod kierunkiem Lobenweina i Bojanusa, a następnie pod kierunkiem Bujalskiego w Petersburgu i Loderera w Moskwie — wykształcił się na znakomitego anatoma. Zasługi jego dla anatomii w Polsce są niepoślednie. On to pierwszy w Wilnie wyjaśnił rozwijanie się wszystkich kości ciała ludzkiego; wszelkie punkta pierwszego kostnienia *(puncta ossificationis)* i te na preparatach kostnych oznaczył i porządnie ułożył. Ani Krupiński, ani Brandt nie wspominają w swych dziełach o punktach kostnienia. Badając podskórne torebki śluzowe, rozróżnił fałszywe od prawdziwych; odkrył dwie dotąd mniej znane, a mianowicie: *bursa mucosa subcutanea spinae anterior, superioris ossis ilii; bursa mucosa subcutanea tendinis Achillis.*

Bielkiewicz był ostatnim profesorem anatomii w Wilnie; przeżył Uniwersytet i prowadził wykłady do śmierci w wileńskiej Akademii medyko-chirurgicznej.

Całe życie przepędzając ze skalpelem przy trupie, nie miał czasu

zajmować się piśmiennictwem i dlatego gdy paru tysiącami pięknych preparatów wzbogacił muzeum wileńskie, do literatury dostała się jedna tylko praca anatomiczna:

1428. De bursis mucosis subcutaneis. Diss. inaug. Vilnae. 1838 4^0 76.

Osób poza katedrą anatomii, zajmujących się robieniem preparatów było bardzo wiele; w literaturze słaby zaznaczono udział, przeważnie dlatego, że przedmiot zajmujący się przeważnie praktyką, techniką, mało dawał pola do teoretycznych studyów.

Trzy tylko znamy prace; a w swem rozporządzeniu dwie z nich mieliśmy:

1429. Jellachich Franciszek. De corporibus mobilibus in articulis. Vilnae 1832. 8^0 35.

Kuczyński Ignacy. Pochodził z Grodna, gdzie pierwiastkowe pobierał wychowanie. Do nauk lekarskich przykładał się w Uniwersytecie, a dokończył studya już w Akademii, gdzie pozyskał dyplom doktora medycyny po ogłoszeniu i obronieniu rozprawy:

1430. De sceleto construendo. Vilnae, Zawadzki 1835. 8^0 67. 4 tabl.

Będąc jeszcze studentem z wielkiem zamiłowaniem poświęcał się anatomii opisowej i do wielkiej doskonałości doprowadził wyroby, z których wiele zdobiło gabinet ówczesny. Specyalnie zajmował się kośćmi. Udoskonalił sposób bielenia ich i wiązania. Jego skielety z ruchomymi stawami, na sprężynach, podnoszące się ze stołka, zaciekawiały i zastanawiały. Otóż w swej rozprawie inauguralnej podał najdokładniejszy sposób bielenia kości i sztucznego ich wiązania. Po wyjeździe z Wilna nie poświęcał się więcej anatomii i talent ten niewątpliwy rozproszył się w służbie rządowej na stanowisku lekarza szpitalnego.

1431. De osso hyoideo, Maksymiliana Sochackiego, jest ostatnią z prac anatomicznych wileńskich. Praca ta nie wyszła z druku. Czytaliśmy ogłoszenie o doktoryzacyi, w którem była zaznaczoną.

W »Dzienniku medycyny, chirurgii i farmacyi« ogłoszono następujące prace:

1432. Arnold. Nerw ucha zewnętrznego nowo odkryty przez ..... III. 152.

1433. — Zwój słuchowy albo uchowy. III. 152.

1434. Bytność klapek w żyłach płucnych. III. 398.

1435. Foville P. Budowa odnóg mózgu wielkiego i małego. III. 297.

1436. Franche. Nienaturalne położenie naczyń krwistych. III. 602.

1437. Jacobson. Nerw bębenkowy nowo-odkryty. III. 152.

1438. Mayer prof. w Bonn. Dwa nowo odkryte stawy w stosie pacierzowym. III. 149.

1439. Meckel prof. w Bernie. Nowy sposób robienia sztuką labiryntów słuchowych. III. 150.

1440. Rozwijanie się naczyń krwistych w mózgu człowieczym. III. 151.

1441. Związek naczyń krwistych macicznych z naczyniami miejsca niewieściego. III. 150.

1442. Związek naczyń lymfatycznych z naczyniami żylnemi. III. 153.

Jakkolwiek gabinety wileńskie przepełnione były preparatami patologicznemi, osobnej katedry tej tak ważnej umiejętności, jak o tem we wstępie mówiliśmy, nie było w Uniwersytecie. Ważniejsze przypadki rozbierano na lekcyach patologii i terapii szczegółowej, na lekcyach weterynaryi, lub wreszcie podczas wykładów anatomii opisowej. Że anatomia patologiczna, mimo braku katedry, była bardzo rozpowszechnioną, dzięki poparciu Franka, na to mamy dowody w szeregu rozpraw, które poniżej wyliczymy i w bogatych zbiorach preparatów, które skutkiem wtargnięcia żołdaków francuskich w r. 1812 do gabinetu, o kilkaset egzemplarzy zmniejszone zostały [1]).

1443. Abicht Adolf. De intestinorum coarctatione diarrhoeae chronicae causa minus vulgata. Vilnae. Typis congregationis Mission. 1816. 8⁰ 20.

1444. Andral. O stanie serca i wątroby w chorobach gorączkowych. »Dzien. med. chir. i farm.« III. 648.

1445. Bącewicz Jan. Skostnienie błony mózgowej u suchotnicy. »Pamięt. Towarz. lek. warsz.« 1843. IX. 59.

1446. — Ogólne rakowate zakażenie (gruczoł piersiowy, kość udowa, płuca). Tamże. 1850. XXIII. 29.

1447. Berends Adolf Rudolf. Diss. inaug. chirurgica. De tumoribus cysticis. Vilnae, Zimmel. 1827. 8⁰ 37.

Był synem lekarza grodzieńskiego, wychowańcem wileńskim. Po otrzymaniu stopnia doktorskiego wstąpił obowiązkowo do służby wojskowej. Umarł w Pińsku w r. 1839.

1448. Bielkiewicz Adam. Przykład choroby błękitnej *(morbus coeruleum)* i przyczyny otworzenia się kanału arteryjnego Botala. »Dzien. med. chir. i farm.« I. 93.

1449. Bose Dr. Apoplexia scroca. »Dzien. med. chir. i farm.« III. 468.

---

[1]) Frank. Praxeos p. III vol. 1. sect. 2. pag. 230.

1450. — Chorobne powiększenie miąższości mózgu. Tamże. 158.

1451. Copeland. Zniszczenie znacznej części szpiku pacierzowego. Tamże. III. 301.

Czermiński Walenty. Pochodził z Wołynia. Do nauk lekarskich przykładał się w Wilnie, gdzie w r. 1820 pozyskał stopień doktora medycyny, po obronieniu rozprawy:

1452. — Diss. inaug. chir. practica. De hernia inguinali congenita. Vilnae. Typis Basilianis 1820. 8⁰ 34. 1 nlb.

Pomimo tytułu, rozprawa ta należy prawie całkowicie do anatomii patologicznej, autor bowiem opiera wywody swoje na licznych sekcyach i rozbiera stan kanału pachwinowego z punktu anatomo-patologicznego, podług ówczesnych pojęć.

Czermiński należał do bardzo pracowitych i uczonych lekarzy. Liczne artykuły drukował w wydawnictwach Towarzystwa lekarskiego wileńskiego, liczniejsze zaległy w rękopisie. Czermiński bowiem zaczął uprawiać homeopatię, i w tym kierunku pisane artykuły, rzecz naturalna, nie znajdowały uznania u ówczesnych członków Towarzystwa i redaktorów jego wydawnictw. W Żytomierzu, gdzie mieszkał, po odsłużeniu pewnej liczby lat w wojsku, pozyskał wielką wziętość; cieszył się rozległą praktyką w dalekim promieniu. Zakończył życie w Żytomierzu, r. 1861.

1453. Derszkoff Felicyan. De hydrocephalo chronico binas observationes, medico-practica continens. Vilnae, Marcinowski 1819. 8⁰ 49. 2 nlb. 1 rysunek.

Słynął jako propagator magnetyzmu. Zakończył życie w Wilnie w r. 1828.

1454. Dotner Franciszek. De polypo narium. 1823. 8⁰ c. tabul. 24, 1 nlb. Vilnae.

Praca ta pod wszystkimi względami jest dokonaną wzorowo. Przewodnikiem w niej był Pelikan, i jemu też była dedykowaną. Dotner obchodził 50-letni jubileusz doktorski w r. 1873 (Arch. Tow. lek. wileńsk. 1873. N. 73).

1455. Gutt Ferdynand. Analecta de morbis columnae vertebralis exhibens. Diss. inaug. Vilnae typ. Dioecesanis. 1823. 8⁰ 42.

1456. Jahn Dr. Zbrzękłość powietrzna całego ciała. »Dzien. med. chir. i farm.« III. 299.

1457. Kochański Wiktor. Robaczek *(hexateridium? cysticercus cellulosae?)* w żyle ramieniowej. »Pamiętnik Towarz. lek. warsz.« 1839. II. 38.

1458. Lobenwein Jan Andrzej. Observatio de monstro bicipite artubus duplicatis, nato in pago Miłuńce d. 19 8-bris 1787.

Rękopis z r. 1788 opisujący potworne dziecię, które przez kilka dni żyło, płci żeńskiej, z dwiema głowami, trzema nóżkami, czterema rączkami, pojedynczą miednicą, urodzone o 8 mil od Wilna, którego rysunek posłano do akademii paryskiej, a opis pozostawiono w »Mus. anat. viln.« pod nr. 2745.

1459. — Observatio de aneurysmate aortae. 1788. Rękopis.

1460. — Histoire d'un monstre à anus imperforé, sans parties génitales externes, les extremités inferieures jointes par concretion dans une même enveloppe de la peau. US. 1797.

Potwór ten narodzony w Trokach, przysłany do Wilna przez gubernatora Bułhakowa, stanowił niby syrenę z palcami nogi wspólnej, dobrze zbudowanej. Opisany w »Muzeum« pod nrem 2727.

1461. — De monstrosa genitalium structura et spina bifida. Petropoli 1814. 4^0.

Jest to odbitka z »Mémoires de l'Academie de sciences de St. Petersbourg«. T. V. t. 5—8.

1463. Mayer prof. O hermafrodytach. »Dzien. med. chir. i farm.« III. 607.

Niechwiedowicz Onufry. Był jednym z pierwszych wychowańców świeżo założonego instytutu lekarskiego, gdzie na koszcie rządowym do nauk się przykładał. W r. 1811 za przedmiot rozprawy inauguralnej wziął ważniejsze i rzadsze wady w rozwoju języka:

1464. Observatio medica de variori linguae vitio organico. Vilnae Zawadzki. 1811. 8^0 15. 1 tabl.

Wstąpił obowiązkowo do służby rządowej jako lekarz zakładów Gorobłahodatskich. Od r. 1814 do 1820 był inspektorem szpitali w tych zakładach. W tym czasie powołany został przez ks. Demidowa do zakładów górniczych Niżno-tagilskich. Tam pozostawał do r. 1838.

1465. Riel Jan Ferdynand. De cordis dilatatione. Vilnae. Zawadzki 1819. 8^0 19.

1466. Rosołowski Stanisław. De polypio cordis vivente in homine generatione. Vilnae 1818. 8^0 38.

1467. Rymkiewicz Feliks. Postrzeżenie wylewu wodnistego w głowie z niektóremi symptomatami choroby błękitnej połączonego. »Dzien. med. chir. farm.« II. 39.

1468. Sawicki Antoni. De scirrho et cancro in genere. Vilnae Zawadzki. 1812. 8^0 15.

1469. Serre. Trzpienie *(tubercula)* mózgowe. »Dzien. med. chir. i farm.« III. 468.

1470. Schumacher Karol Ernest. De hydrope ascite. Vilnae Zawadzki 1837. 8^0 34.

1471. Siewrok Ludwik. De congenita epidermidis hypertrophia duobus in speciminibus observatorum quibusdam morbis cutaneis, ac praecipue cum »the porcupineman« — Anglorum *(germanis Stachelschweinmenschen)* seu cum histriciasi atque keratiasi analogia, anatomico medica prolusio in Caes. litt. Univ. mosquensi habita. Mosquae 1843. 4° N. 75.

1472. Uszczapowski Leon. Specimen inaugurale med.-pract. De Enteritide chronica praecipue oculta. Vilnae, Zawadzki 1820. 8° 31. 1 nlb.

1473. Wojnicz Ignacy. Wiadomość o preparatach patologicznych, ukazywanych różnemi czasy Towarzystwu. »Pamiętnik lekarski«. I. 268.

1474. Wróblewski Ludwik. Wodna puchlina brzucha uleczona dobrowolnem pęknięciem pępka. »Praktyczne postrzeżenia» I. 53.

1475. Wtzelka Franciszek. Dissertatio medico-chirurgica de lepra cum adjunctis in lepram nodosam observationibus i t. d. Vilnae, Glücksberg. 1832. 4° str. 66. VI tablic.

ROZDZIAŁ XXXV.

Fizyologia.

Nauka ta była wykładaną w Wilnie od zawiązku szkoły lekarskiej. Jak była wykładaną, w części objaśnią nas programy ówczesne, w części literatura tego przedmiotu, którą zebraliśmy z wydawnictw wileńskich. Na wstępie winniśmy zastrzedz, że pierwsi profesorowie fizyologii, jak Bisio i Lobenwein nie traktowali jej jako nauki samodzielnej, lecz o tyle tylko, o ile to było koniecznością przy wykładach anatomii normalnej; szczególniej to odnosi się do Lobenweina. Jak się np. Bisio zapatrywał na fizyologię, sam mówi o tem w programie ogłoszonym na rok 1781:

»..... rozpocznie lekcye od krótkiej nauki o początkach medycyny, pożytku onej, o rozmaitych oraz sektach lekarzów. Nie wchodzac zaś w starodawny tej umiejętności podział na fiziologią, hygienią, patologią, semejotykę i terapeutykę, krócej ją rozdzieli na teoryczną i praktyczną i tak swoją rozłoży naukę, iż pod tytułem Teoryi zamknie Fizyologią (z semejotyką, biorąc ją co do części tej, która o znakach zdrowia mówi) na swoje podzieloną artykuły. W pierwszym z tych wyłoży Elementa czyli pierwsze ciał początki, zdatne w czasie do tłumaczenia fenomenów w ciele ludz-

kiem postrzeganych. W drugim ukaże skład ciała ludzkiego, to jest zupełną da naukę anatomii, starając się onę tłumaczyć, ile być może jak najjaśniej, za pomocą nawet części ciała ludzkiego anatomicznym sposobem przygotowanych, tak iżby każdy z uczniów umiejący dostatecznie fizykę i mechanikę, przedziwną ciała ludzkiego fabrykę poznał, i razem zrozumiał, jak człowiek zdrowy żyje i wszystkie życia odbywa potrzeby; jaka różnica jest między stanem zdrowia i choroby; kędy i jaką sztuką pokarmy żołądkowi dostarczone w nim trawią się, strawione jak się po całem ciele rozchodzą, rozeszłe jak się odmieniają rozmaicie, i całego systema ciała ludzkiego wszystkie części twarde i płynne właściwym sobie sposobem żywią i onym wzrost dają. Jaką płuc sprawą oddychamy, jak się w nas krew toczy, jaką siłą z serca w arterye wpędzona, po całem się ciele rozlewa. Do tego przyda krótką naukę o zmysłach i zmyślnych czuciach; także o częściach w obojej płci danych od natury do płodu. W trzecim artykule nauczać będzie o rozmaitych humorach, począwszy od krwi, od której wszystkie inne w ciele ludzkiem humory początek biorą, tak potrzebne, z których każdy szczególniej użyteczny (jako to soki karmiące, nasienie, mleko, ślina, żółć, woda etc.) czyli te, które jakby mniej potrzebne od całej masy krwi oddzielają się i przez rozmaite ciała otwory (to jest urynę, pory, stolec etc.) w porze pewnej odchodzą. Naostatek wyłożywszy w szczególności naukę o użytku krwi, wszystkich oraz znanych w ciele ludzkiem humorów, także o oddzielni i odmiotach, postąpi do tłumaczenia o duchach żywotnych. Przez te rozumie się najdelikatniejszy likwor w mózgu i podmożdzu będący, który do wszystkich ruchawości bądź dobrowolnych, bądź niedobrowolnych równie z nerwami nam pomaga, i razem jest według powszechnego mniemania czuciów wszystkich działaczem. Wedle dawnego fizyologii podziału, trzeba było, aby traktat o temperamentach nastąpił wraz po nauce o elementach; lecz że zakłada się temperamentów istota na płynnych i twardych części szczególniej niejakiej proporcyi, przez którą cały skład ciała utrzymuje się, początkowi zatem w tej nauce nie wyrozumieliby dokładnie temperamentów, i nie poznaliby onych różnicy bez poprzedniczej o częściach i humorach nauki, przeto dawszy wprzód poznać wszystkie części i humory, o temperamentach — natychmiast rzecz mieć przedsiębierze. A jeśliby czasu zbywało, o dzielności i działaniu ogólnie, o rozmaitości onych i różnicy to jest: o działaniu ruchawym, przyrodzonym i żywotnym lekcye dawać ma, w sposób ile być może najpożyteczniejszy, wedle praw mechaniki i hydrostatyki tłumacząc one, a zgadzając się w tem z Hallerem, Morgagniuszem, Walcharengiuszem, Winslowiuszem, z innymi oraz pierwszymi autorami. I ten to jest porządek, jakim lekcye fizyologii odbywać się mają«.

Lobenwein ogłaszając corocznie bardzo szczegółowy program przyszłych wykładów, wyraźnie zastrzega, że o fizyologii mówić będzie tylko tyle, ile się okaże niezbędnem przy wykładzie anatomii. Oto jego słowa:

»w ciągu demonstracyi wszystkich tych części (anatomicznych) wypadające z ich struktury i związku prawidła fizyologiczne, na swoich miejscach przystosuje, gdzieby wpadała wątpliwość, tam rozróżnione autorów zdania, ile do użytku medycyny przydać się mogą, najotwarciej wyłoży: o innych zaś fizyologicznych kontrowersyach i tym podobnych anatomików drobnostkach, które więcej do ciekawości niż do użytku służą, krótką uczyni wzmiankę, sądząc je być godnemi ciekawości człowieka uczonego«.

Specyalnego programu fizyologii, jak to uczynił Bisio, Lobenwein nie podaje; niektóre tylko ustępy poświęcone fizyologii potwierdzają nasze przypuszczenia, że specyalnie fizyologii nie wykładał. Np.:

»Ponieważ w principiach zdrowej i dobrze przystosowanej physiologii, tyle tylko zaufać należy, ile użytku i powinności części ciała ludzkiego z fizycznej onych organizacyi dowieść można; wszystkie zaś hipothezy osobliwie w rzeczach fizycznych, odwodzą od prawdy, i nawet te wiadomości, których przez należytą części analizę nabywamy, zamętem i sprzeczną mieszaniną zarażają; wszystkie więc uwagi physiologiczne przy anatomicznem rozbieraniu każdej z osobna ciała ludzkiego części na swem miejscu tak przełoży, że wszystko to, co o ich użyciu i powinności pewnego mamy, tuż przy demonstracyi i dissekcyi onych poda«.

Rząd akademicki pragnąc tak ważne nauki, jak anatomia i fizyologia, uczynić przystępniejszemi dla słuchaczy, mniej biegłych w języku łacińskim, zarządził wykłady w języku polskim za pomocą korepetytorów. Otóż takim korepetytorem do powtarzań fizyologii w języku polskim był Jan Czenpiński. Dochowała się jego mowa inauguracyjna, którą ogłosił drukiem:

1476. Na rozpoczęcie repetycyi lekcyi fizyologii w polskim języku. Mowa Jana Czenpińskiego NN. WW. i fil. Dra Med. i Chir. w Szkole Głów. lit. ucznia, korepetytora wyznaczonego d. 10 stycznia, w sali anatomicznej miana w Wilnie. 1789. 8^0 str. 33.

Kiedy rozpoczęły się posiedzenia komisyi szkolnej w Petersburgu, dążące do organizacyi oświaty publicznej w Rosyi, a Uniwersytetu wileńskiego w szczególności, nie myślano widocznie o fizyologii jako o nauce samodzielnej, kiedy jej nie policzono do kursów głównych; dopiero po przyjeździe Franków do Wilna i aprobacie planu nauk przez Jana Piotra Franka ułożonego, — fizyologia pozyskała pierwszorzędne znaczenie; zaliczono ją do kursów głównych i specyalnego dla niej przeznaczono profesora, jak nas o tem poucza następująca korespondencya urzędowa.

»Na sesyi nadzwyczajnej dnia 10 marca teraźniejszego powszechne zebranie profesorów zastanawiało się nad rozkładem katedr w oddziale nauk medycznych i jako w opinii swojej względem

dopełnienia nauk w tym oddziale (waszej Xcej mości z N. 254 przesłanej) umieściło uwagę, że nauka fizyologii w dzisiejszym stopniu nauk medycznych powinna być przedmiotem kursu głównego, tak teraz, gdy i zdaniem jp. Franka taż nauka za istotną w składzie nauk medycznych jest uznana, i w dzisiejszem wydoskonaleniu swojem jest nauką obszerną i obejmującą pierwsze zasady medycyny, zebrane z wielorakich wynalazków i doświadczeń fizycznych i chimicznych, a zatem potrzebuje porządnego i dokładnego wykładu, ani może w dodatkowej lekcyi być zupełnie objętą, powszechne przeto zebranie profesorów osądziło, na mocy punktu 56 ustaw, aby do liczby katedr, wyszczególnionych w punkcie 21 ustaw, w oddziale nauk medycznych dodać katedrę fizyologii, i takową opinią swoją do zdania Waszej Książęcej Mości na mocy wyż pomienionego punktu 56 ustaw przedstawując, ma honor zanosić prośbę, aby katedra fizyologii mogła być zaprowadzona i utwierdzona w oddziale nauk medycznych, która dopełni ten oddział nauk, którego urządzenie zdało się najpierwszym być przedmiotem w Uniwersytecie, zwłaszcza gdy przybycie jpp. Franków czyni nadzieję udoskonalenia zupełnego tego oddziału nauk; i gdy ten oddział będzie ukończony, rozkład wydatku nań Waszej Xiążęcej Mości Uniwersytet przeszle, a następnie inne oddziały udoskonalać będzie. Dnia 13 marca 1804. Nr 255«.

I drugi raport do księcia kuratora:

»Na sesyi nadzwyczajnej dnia 10 marca teraźniejszego powszechne zebranie profesorów, uznawszy potrzebę zaprowadzenia katedry fizyologii w oddziale nauk medycznych i postanowiwszy przedstawić takową potrzebę, stosownie do punktu 56 ustaw, do zdania Waszej Xiążęcej Mości zajęło się urządzeniem w oddziale nauk medycznych i gdy jp. Józef Frank oświadczył życzenie swoje dawania patologii (dla bliższego związku z kliniką, która jp. Janowi Piotrowi Frankowi jest poruczoną) i na tej katedrze potwierdzony został, powszechne zebranie profesorów osądziło, aby jp. Becu, doktorowi medycyny, profesorowi dotąd patologii, posiadającemu niepospolite talenta i będącemu w wieku zdatnym do pracy, katedrę fizyologii poruczyć. Gdy jp. Becu ofiarując się na tę katedrę, czasu i sposobności do przygotowania się i większego wydoskonalenia się w tej nauce żądał i o wojaż za granicę tak dla zebrania nowych odkryciów w tej nauce, jako też dla powzięcia wzorów dawania jej od najlepszych mistrzów upraszał, — powszechne zebranie profesorów znając sposobność i przywiązanie do nauk jp. Becu, a tem samem widząc, iż wojaż pożyteczny będzie dla dobra nauk, oraz że posłuży do wydoskonalenia krajowi godnego profesora, na mocy przeto punktu 11 ustaw zdanie swoje jednomyślne za wysłaniem jp. Becu profesora za granicę i za oznaczeniem mu funduszu na wojaż oświadczając, postanowiło przedstawić do zdania Waszej Xiążęcej Mości opinią swoją o poruczeniu katedry fizyologii jp. Becu profesorowi i upraszać Waszej Xiążęcej Mości, aby przy potwierdzeniu jp. Becu na katedrze fizyologii oraz było

pozwolone Uniwersytetowi wysłać tegoż jp. Becu na wojaż za granicę i opatrzyć go funduszem potrzebnym z sumy na ten przedmiot w punkcie 62 ustaw położonej. Dnia 13 marca 1804 r. N. 254«.

Z korespondencyi księcia kuratora z ministrem Zawadowskim wypływa, że prof. Becu zatwierdzony został jako profesor fizyologii, że wydano mu na podróż 2.000 rs. i stosowną instrukcyę (pod datą 9 czerwca 1804 za N. 64. Arch. ministra oświaty N. 6633 karta 168).

Ks. kurator wyrobił za pośrednictwem ministra list polecający prof. Becu'a posłowi rosyjskiemu w Londynie, hr. Szymonowi Woroncowowi. Becu doniósł Uniwersytetowi, że wyznaczona suma 2.000 rubli, wobec braku osobistych funduszów a nadzwyczajnej drogości w Londynie, jest niewystarczającą, przeto Uniwersytet za zgodą ks. kuratora jeszcze tysiąc rubli asygnował [1]).

Nim powrócił z zagranicy Becu, Jan Piotr Frank najpierw za pośrednictwem korepetytora Aloizego Vicini, a później osobiście, z pierwszemi zasadami fizyologii obznajmiał swoich słuchaczów. Nie danem było Becu'owi prowadzić wykładów fizyologii — nim bowiem powrócił z podróży do Wilna, zawakowała poprzednia jego katedra patologii, ponieważ Józef Frank objął po swoim ojcu klinikę. Był to błąd nie do darowania, gdyż odtąd fizyologia na papierze tylko liczyła się jako kurs główny, w rzeczywistości zaś była dodatkowo, przez zastępców wykładaną. Gdyby rada Uniwersytetu pozostawiła Becu'a na katedrze fizyologii, a patologię przez zastępców poleciła wykładać i odpowiedniego wybrawszy adjunkta, wysłała go za granicę dla udoskonalenia się w patologii, fizyologia nie byłaby nigdy po macoszemu traktowaną, jak to w rzeczywistości miało miejsce. Tymczasem Jędrzej Śniadecki ogłaszając w roku 1804 pierwszy tom swej »Teoryi jestestw organicznych« zapowiadał najświetniejszą erę dla fizyologii na Litwie. Jakże ta zapowiedź smutnie wyglądała! Wprawdzie dzieło Śniadeckiego stało się odtąd głównym przewodnikiem dla wykładających fizyologię w Uniwersytecie; doznało tedy wielkiego uznania wśród swoich, zainteresowało cudzoziemców — gdyż przełożono je na język francuski i niemiecki. I nic w tem dziwnego. »Teorya« nęciła siłą argumentacyi i nowością poglądów na kwestye życia, otwierała więc nowe drogi biologii. Przed Jędrzejem Śniadeckim wiedziano o tem, że istoty organiczne odżywiają się, lecz odżywianiu się temu nie nadawano pierwszorzędnej wartości, lecz stawiano je na równi z innemi funkcyami organizmu. Dla objaśnienia zaś sobie tego procesu, uciekano się do różnych, niekiedy dowcipnych, nigdy prawdziwych objaśnień. Idąc w porządku chronologicznym

[1]) Sbornik materyałow. II. 769—774.

widzimy teoryę Van Helmonta; dla niego punktem wyjścia jest duch, który przemieszkuje w żyjącym organizmie, Archeuszem się zowie. Duch ten przyjmuje udział bezpośredni w czynnościach organizmu.

Staal dowodzi, że sprawcą wszystkich funkcyi stanowiących życie organiczne jest dusza. Poglądy te Staala znalazły wielu zwolenników, lecz nie umiano się zgodzić, aby wszyscy oni lokowali ową duszę w jednem i tem samem miejscu organizmu. Przeznaczano jej za miejsce pobytu mózg i powierzano w jej zawiadywanie czynności umysłowe; zmysłowe zaś, cielesne — znajdowały się pod zarządem specyalnych duchów żywotnych, które powstawały w mózgu z powietrza i za pośrednictwem nerwów cały organizm przenikały. Na czele tej teoryi, która się długo nie utrzymała, stał Willis. Gdy Haller zauważył kurczliwość mięśnia i stan ten nazwał drażliwością, Brown oparł natychmiast swą teoryę lekarską na tej drażliwości, w tem przekonaniu, że ona raz się może powiększać, drugi raz zmniejszać, a czasami może jej braknąć zupełnie. Wskutek więc ewolucyi drażliwości, powstawały różne stany chorobliwe. Jędrzej Śniadecki hołdował również czas jakiś tej teoryi Browna, a nawet specyalną odbył podróż do Anglii, aby ją u źródła badać. Czy ona była punktem wyjścia, do owej wiekopomnej »Teoryi jestestw organicznych«, na której się opiera w znacznej części dzisiejsza biologia, twierdzić z pewnością nie możemy; tem więcej, że owo dzieło, które jakoby Śniadecki napisał w Anglii: *Ideae physiologicae*, nie było drukiem ogłoszone. Według zapewnień biografów, Śniadecki wielokrotnie je przerabiał, nim się z niego wyłoniła »Teorya jestestw organicznych«. Otóż przestudyowawszy owe pierwociny »Teoryi«, możnaby wówczas coś pewniejszego w tej mierze wypowiedzieć. Obecnie pozostaje nam tylko przypuszczenie przeciwne, czyli że system czyli sposób kształcenia się Śniadeckiego był taki, iż tą a nie inną drogą winien był dojść do owej teoryi. Pierwsze początkowanie filozoficznych poglądów na świat i życie winien był Janowi. Jako chemik musiał ściśle badać fakty, nie dając wodzy fantazyi, fantazyi tak bujnej, jaką był obdarzony. Otóż głęboka znajomość przedmiotu i trzeźwość poglądów naprowadziły go na myśl przemiany materyi stanowiącej życie a zarazem główną podwalinę »Teoryi jestestw organicznych«. Dla wytłumaczenia sobie wszystkich zjawisk biologicznych, nie potrzebował ani »Archeusza« ani Staalowskiej duszy; wystarczał mu ten fakt, że w każdym ustroju żyjącym istnieje nieustanna przemiana materyi, że jak tylko cząsteczka jaka obumiera, miejsce jej zajmuje natychmiast inna, do działania powołana. Teorya ta, jakkolwiek dla nas tak jasna i zrozumiała, bo niezmiernie prosta, — nie powstała jednakże od razu. Podstawa jej bowiem opierała się na pracach poprzedników, którzy już obserwowali fakt żywienia się organizmów zwierzę-

cych; wiedziano już przed Śniadeckim, że w przyrodzie nic nie ginie, lecz tylko zmienia formę bytu. Na tych jednakże faktach nikt nie opierał nauki o życiu. Śniadecki pierwszy wypowiedział: »życie w przyrodzie polega na ciągłej przemianie formy, a w każdej pojedynczej żyjącej istocie na nieustannej przemianie materyi«. Nie wdaje się przeto w odgadywanie ostatecznej przyczyny życia, lecz podaje jedyny i ostateczny warunek jego bytu. Ten fakt, że jak obumarła cząstka jest zastępowaną natychmiast przez zdrową i żywiącą organizm, czyli że śmierć jednych istot staje się punktem wyjścia dla życia drugich, — wywołał, że nauka biologii pozyskała najszersze zastosowanie; czego przed Śniadeckim nie było, a po nim uległo naturalnie modyfikacyom odpowiednio olbrzymiemu postępowi wiedzy, szczególniej ze względu na badania mikrochemiczne, za czasów Śniadeckiego nie znane. Życie, podług Śniadeckiego, jest objawem pewnych funkcyi tak organizmów mikroskopowych jak i najwyższej organizacyi, funkcyi jednych i tychże samych. Ponieważ Śniadecki nie wdaje się we wzajemne stosunki różnych organizmów, jak to za naszych czasów zrobił Darwin, przeto niesłusznie uważają niektórzy uczeni polscy Śniadeckiego za protoplastę Darwina. Dla fizyologii stanowi on epokę; morfologii prawie nie zaczepiał, więc żadną miarą nie możemy przypisywać Śniadeckiemu tego, o czem on sam nie mówił, nie pisał; a przypuszczenie, że pracując w tym kierunku może prześcignąłby nawet Darwina, nie może być z punktu naukowego seryo traktowane. Śniadecki stoi jak kolos potężny na początku bieżącego wieku. Zagraniczni uczeni (Joh. Müller) ocenili wcześniej od nas wielkie zasługi jego dla fizyologi, której twórcą słusznie może być nazwanym. Trzy razy ta »Teorya« była ogłaszana drukiem:

1477. Teoryja jestestw organicznych. Warszawa, drukarnia przy Nowolipiu. T. I. 1804. 8° 264. Tom II. Wilno. Zawadzki 1811, 8° 454. Wydanie drugie. Wilno, nakład Rafałowicza, druk XX. Misyonarzy, 1838. 8° I. str. XV. 210; II. str. III. 201; III. str. XIV. 194. Wydanie trzecie w jednym tomie. Wilno. Zawadzki 1861. 8° str. XI. 377 (wydanie to nie krytyczne).

Do tego działu należy jeszcze następująca praca Śniadeckiego:

1478. — Krótki wykład systematu Galla, z przyłączeniem niektórych uwag nad jego nauką. »Dziennik wileński« 1805. I. 16.

Katedra więc fizyologii, która kosztowała już Uniwersytet 3.000 rubli nie była obsadzoną. Dopiero w r. 1810 powołano na nią adjunkta Mikołaja Mianowskiego, i ten zainaugurował swe wykłady trzymając się Teoryi jestestw organicznych. Długo to nie trwało, gdyż po roku 1812 musiał zastępczo wykładać anatomię, którą aż do powrotu Lobenweina z Petersburga w r. 1815 prowadził; że zaś w roku nastę-

pnym powołanym został na katedrę położnictwa i wyjechał za granicę dla udoskonalenia się w nowym dla siebie przedmiocie, przeto znaczenie Mianowskiego dla fizyologii w Wilnie było nieznaczne. A główną przyczyną tego zaniedbania była właśnie ta okoliczność, że fizyologia pozostawała przedmiotem drugorzędnym, mało dopomagającym w promocyi szukającym karyery.

Pierwszym profesorem fizyologii w Uniwersytecie był Michał Homolicki, powołany w charakterze zastępcy, po wyjeździe Mianowskiego za granicę w r. 1816.

Homolicki z wielkiem przejęciem się ważnością zadania przystąpił do wykładów, i odtąd można zauważyć nową erę dla fizyologii w Wilnie. Według zapewnienia jego uczniów, Homolicki szanował słuchaczów swoich. Każde przed nimi wystąpienie było owocem najsumienniejszej pracy domowej; nigdy nie wystąpił na katedrę nie przygotowany, nigdy przerywanym lub nużącym wykładem nie zaciemnił trudności samej nauki. Nie było tam próżnego ubiegania się za ozdobami, ale o ile wymowa okrasić mogła przedmiot, o tyle Homolicki pięknym, szczeropolskim językiem wykład swój ponętnym dla uczniów czynił, jakkolwiek analityczny umysł jego i w tej młodzieńczej pracy aż nadto widoczny, bo starał się nie tylko zgłębiać, ale do najdrobniejszych kryteryów wyczerpywać, zwłaszcza część ogólną; umiał jednak pomimo to pozostać systematycznym, jasnym, a co może najważniejsza, umiał wzbudzić powab i zamiłowanie do swojej nauki w młodzieży akademickiej.

Fizyologia doświadczalna w owych czasach była wielką rzadkością. Magendi pierwsze kroki stawiał. Homolicki przy pomocy Bielkiewicza robił doświadczenia nad zwierzętami; wiwisekcye objaśniały profesora o oddychaniu, krążeniu krwi, trawieniu i t. d.; w najważniejszych zaś kwestyach odnośnie do systematu nerwowego zasięgał rady Bojanusa, co się tak podobało znakomitemu uczonemu, że zaproponował mu u siebie prywatne wykłady z anatomii porównawczej w zastosowaniu do fizyologii. Przeglądaliśmy jego kurs fizyologii, lecz w odpisie niestarannym; rażących błędów, jakie znaleźliśmy, nie mógł Homolicki podawać swoim słuchaczom. Kilka krytycznych artykułów jego pióra z dziedziny fizyologii, które czytywał na posiedzeniach literackich Uniwersytetu, a które nigdzie drukowanymi nie były, znamionują dobrego pisarza i gruntownego znawcę przedmiotu. Słabe zdrowie nie pozwoliło Homolickiemu, takiemu sumiennemu profesorowi, zajmować się lekcyami. Porzucił więc katedrę uniwersytecką w r. 1827, a jego miejsce zajął bardzo zdolny, bardzo uczony chociaż młody jeszcze adjunkt Feliks Rymkiewicz. Znaczenie Rymkiewicza dla rozpatrywanej obecnie nauki głównie się rozwinęło w Akademii, po zamknięciu Uniwersytetu; w Uniwersytecie

trzymał się starego programu, ułożonego przez Homolickiego, a może i z jego kursu wykładał, szczególniej w pierwszym roku profesury. Nim wyliczymy dzieła fizyologiczne wileńskie, chcielibyśmy zwrócić uwagę na jedną jeszcze okoliczność, mianowicie: czy wpływ Śniadeckiego jako fizyologa na uczącą się młodzież był wielki. Nie śmiemy twierdzić. Może być, że genialny autor barwnem swem słowem umiałby zachęcić do studyów głębszych nad nauką, która tak olbrzymio rozwijała się na Zachodzie, a stała się potęgą w kilka dziesiątków lat później. Lecz Śniadeckiemu nie danem było mieć katedrę za czasów Uniwersytetu, gdzież więc miał ten wpływ okazać?!

1479. Adamowicz A. F. Uwagi nad magnetyzmem zwierzęcym. »Pam. Tow. lekars. warsz.« 1855. XXXIII. 100. Toż, w »Tygodniku lekarskim« 1855. N. 23.

1480. Eichwald Edward. In ovum humanum disquisitio physiologica. Casani 1824. 4^0

1481. Frank Józef. O magnetyzmie zwierzęcym. Wilno. Zawadzki 1822. 8^0 1 k. str. 24.

1482. I. W. O uśpieniu i marzeniach sennych. »Dzien. wil.« 1830. Hist. i lit. X. 144.

1483. Kochański Wiktor. Specimen inaugurale physiologicum de voce. Vilnae, Zawadzki. 1829. 8^0 86.

1484. Kuczkowski Tomasz. De magnetismo animali, auctore ..... i t. d. Varsoviae, typ. militari 1819. 8^0 str. X. 155, przypisał tę rozprawę Stanisławowi Staszycowi.

1485. Kontrym K. Wiadomość historyczna o magnetyzmie zwierzęcym. »Dzien. wil.« 1816. I. 239. 359. 476.

1486. Kułakowski Henryk. Considerations générales sur la vie organique. Paris 1862.

1487. — Uwagi nad życiem organicznem. »Gazeta lekarska« t. VII. 1869. 193. 353.

1488. — Krytyka pracy Zygmunta Kramsztyka: Teorya jestestw organicznych Śniadeckiego wobec dzisiejszych pojęć o życiu. »Gazeta lek.« t. XV. 1873. 359.

Kumelski N. A. ogłosił w »Dzienniku wileńskim«:

1489. — Postrzeżenie nad cyrkulacyą krwi i nad siłą muskularną. 1826. US. I. 215.

1490. — Obserwacye temperatury w ciele ludzkiem i niektórych zwierzętach robione przez Jana Davy, pod różnemi stopniami szerokości geograficznej. 1828. US. III. 3.

1491. — Doświadczenia okazujące, jak wysoki stopień ciepła człowiek znieść może. 1828. US. III. 233.

1492. Lavater. Porównanie kobiety z mężczyzną. »Tygodnik wileński« 1819. VII. 131.

1493. Moszyński Józef X. O magnetyzmie. »Athaeneum« 1851. IV. 134.

1494. Restorf Karol Edward, wychowaniec wileński. Fizyologia ogólna, tudzież fizyologii szczególnej oddział pierwszy, część pierwsza, napisana dostępnie dla każdego w celu zrozumienia i zachowania przepisów hygienicznych i dietetycznych jako nieodzownie potrzebnych dla uchronienia się tak od cholery, jako też od wielu innych przypadłości chorobnych przez ..... radcę honorowego, lekarza klasy pierwszej, oraz lekarza powiatowego. Warszawa, nakład Natansona, druk Orgelbranda. 1854. 8⁰ 198.

Jest to właściwie poradnik hygieniczny dość nieudolny. Oprócz tytułu zawiera kilka ustępów z fizyologii.

1495. Schloezer Jan Adam. Dissertatio inauguralis medico-practica. De Somnambulismo. Vilnae, typis Missionis 1816. 8⁰ 2 k. str. 94. 7 nlb. Przypis generałowi Janowi Henrykowi Dąbrowskiemu.

1496. Tieffenbach Karol von. Q. D. B. V. De humorum secretorum in sanguine praeexistentia. Specimen inaugurale physiologico-medicum i t. d. Regiomonti 1794. 8⁰ 28.

1497. Tomaszewicz Waleryan. Fenomena somnambulizmu w Wilnie (wyjątek z Pamiętnika naukowo-literackiego) przez Waleryana Kępis. Wilno 1850. 8⁰ 31.

Wojniewicz Wincenty. Należał do tej szczupłej liczby wychowańców Uniwersytetu wileńskiego, która zajmowała się przekładami lepszych podręczników naukowych lekarskich. Umiejętne a sumienne ich dokonanie, mniej więcej szczęśliwe łamanie się z trudnościami nieustalonej naukowej terminologii polskiej, dobrze świadczy o pracowitości i zapale do nauk młodego uczonego. Do medycyny przykładał się w Szkole Głównej i w Uniwersytecie. Był wychowańcem instytutu lekarskiego, dlatego obowiązkowo pełnił służbę lekarską w wojsku. Doktoryzował się w r. 1812, poczem wrócił do pułku Aleksandrowskiego, konsystującego w Grodzisku w gub. półtawskiej. Zajmował się bez przerwy naukami i piśmiennictwem.

1498. — Zasady fizyologii ludzkiej przez D. Jerzego Prochaskę, publicznego profesora fizyologii i chorób oczu w Wiedniu, w języku niemieckim dla użytku słuchaczów napisane, a przez ..... i t. d. na polski język przełożone, podług ostatniego wydania w Wiedniu 1802 r. w Wilnie, nakładem Józefa Zawadzkiego 1810. 8⁰ I. 1 k. str. XVI. 234.; II. 3 k. str. 258.

ROZDZIAŁ XXXVI.

Patologia ogólna. — Semiotyka. — Epidemiologia.

Patologii ogólnej, biorąc rzeczy ściśle, nie wykładano w pierwszej epoce szkoły lekarskiej wileńskiej. Przeglądając programy Józefa Langmajera, pierwszego profesora patologii w Wilnie, widzimy, że on trzymając się literalnie Instytucyi Boerhowe'go, brał z nich to tylko, co według jego przekonania łatwiej mogli zrozumieć początkujący, a słabo do studyów przygotowani, słuchacze. Patologia jako taka była wykładaną w cesarskim dopiero Uniwersytecie i to w ostatnich latach. Dla zdania sprawy ze stopniowego rozwoju tej ważnej umiejętności w Wilnie, przywodzę wyciągi z programów tak z epoki Szkoły Głównej, jak i cesarskiego Uniwersytetu. Otóż Langmajer zapewnia, że:

»zachowa przepisany sobie porządek, wykładając patologię Boerhave'go, a stosując się do uczniów już w fizyologii przetartych, jako znającym dobrze skład ciała ludzkiego, takoż naturalny stan wszystkich jego funkcyi i zmysłów tak wnętrznych jako też zewnętrznych, od czego doskonałe zawisło zdrowie.: semiotyki fizyologicznej fundamentalne przepisy wyłuszczać będzie, i do tego onych wprawować, jak od znaków zdrowego ciała przyjść można do znajomości sposobów utrzymania zdrowia i przedłużenia życia w długie czasy; co lubo pierwszym i najistotniejszym jest medyka objektem: że jednak równą, albo też większą zyskuje sobie chwałę przez doskonałe chorób poznanie i onych leczenie; zatym odbywszy to wszystko co do hygienii należy, niezliczoną chorób zgrają na rozmaite klasy niby szyki podzieloną lustrować będzie, każdej z osobna przyczyn i początku dociekać i całą jak jest rozległa przebywać symptomatologią; od której zwracając się do praktycznej części nauki medyckiej i leczenia sposobów, to jest terapeutyki, tak nauczać będzie, iżby razem ukazał cały kształt, rozkład, dzielność i użycie rozlicznych medykamentów, których niby oręża na zawojowanie choroby używa Medycyna«.

Z innych programów można sobie wyrobić przybliżone pojęcie o zakresie kursu patologii Langmajera. Rozpoczynał od semiotyki fizyologicznej, aby uczniowie znający już fizyologię i anatomię, nauczyli się rozróżniać stan zdrowia i choroby »ze znaków ogólnych i szczególnych«; po semiotyce następowała hygiena »nauczająca stan zdrowia utrzymywać, od chorób zachowywać, życie nakoniec w późne lata przeciągać«. Trzecim traktatem była nosologia »ucząca różnicy i odmienności chorób«; etyologia »wyświecająca tysiączne onych (chorób) przyczyny«; symptomatologia »dająca znać tyleż w rozmaitych chorobach różnych znaków«.

Odnośnie »semiotyki patologicznej i terapeutykę czyli sposób leczenia częścią lekcyom praktycznym zostawi (jak urządzi klinikę chorób wewnętrznych), częścią w godzinach materyi medycznej wyznaczonych, w swojem miejscu i porządku wykładać będzie«. Z »patologicznej semejotyki« wykładał systematycznie o gorączkach. Przynajmniej w trzech po sobie idących programach tylko o chorobach ostrych respect. gorączkach wspomina.

Następca Langmajera na katedrze patologii ogólnej Becu August Ludwik zajmował tę katedrę prawie bez przerwy aż do roku 1824, zatem przez cały prawie okres istnienia Uniwersytetu w Wilnie. Na nim się przeto opierała tak ważna gałąź umiejętności lekarskich — a że musiał uczyć dobrze, dowody znajdujemy w licznej rzeszy medyków wileńskich, z których bardzo wielu głośną się sławą okryło. Słuszna przeto zwrócić baczniejszą uwagę na sposób jego wykładów; że zaś podręcznika nie ogłosił drukiem, przeto chociaż z programów należy wyprowadzić wnioski ogólne.

Jeden z pierwszych programów na rok 1801, był następujący:

»..... rozpocznie w tym roku na nowo kurs medycyny teoretycznej od zasad ogólnych sztuki lekarskiej to jest od patologii jeneralnej, w której położywszy definicyą stanu człowieka chorego, przystąpi do wyłożenia różnicy i podziału chorób w traktacie nosologii. Zacznie zaś od podziału chorób, jaki ze względu na okoliczności przypadkowe wynika, jakiemi są: wiek, płeć, sposób życia, pora roku, klimat, sposób ich nabycia, skutek ich. Tok czyli postać chorób, nakoniec związek i komplikacya z innemi. Przystąpi potem do rozróżnienia chorób według ich charakterów istotnych, z natury każdej choroby czerpanych, a wchodząc w rozmaity stan chorób pierwiastkowych. Choroby tak zwane similarne wyłoży. W tym traktacie mówić będzie o związku zmniejszonym lub pomnożonym, o stanie chorowitym sił zwierzęcych, o stanie chorowitym naczyń płyny w sobie zawierających — o stanie chorowitym płynów, o ich nieprzyzwoitej ilości, ruchu i przejściu w miejsca niewłaściwe czyli tak nazwanym zbłądzeniu *(sic dicto errore loci)*. Tych zaś wszystkich przypadków tak przyczyny jako i skutki, które w ciele sprawują, uczniom opowie. Przystępując do traktatu o przyczynach chorób, to jest do etyologii, przechodzić będzie wszystkie rzeczy naturalne, które przez nieprzyzwoite użycie, lub przez nieunikniony wpływ na ciało człowieka, stan chorowity sprawić mogą i tu mówić będzie:

1⁰ O wpływie powietrza atmosferycznego, o jego temperaturze, suchości, wilgoci, ciężkości, lekkości, jako też o różnej proporcyi gazów atmosferę składających.

2⁰ O pokarmach i napojach bądź ilością, bądź własnością szkodliwych. 3⁰ O złem użyciu lekarstw. 4⁰ O truciznach i zarazach. 5⁰ O wypróżnieniach zbytnich lub niedostatecznych. 6⁰ O spo-

czynku i ruchu. 7⁰ O śnie i bezsenności. 8⁰ O namiętnościach. 9⁰ O odzieniu. 10⁰ O temperamentach.

Ukończywszy rozdział o przyczynach przejdzie do symptomatologii, czyli do nauki o symptomach, których niebezpieczeństwo mniejsze lub większe ważąc stosownie do ważności funkcyi naruszonej, opisze: 1⁰ Symptomata przeszkodzonych czynności umysłowych, gdzie rozbierać będzie wady zmysłów tak wnętrznych jak i zewnętrznych. 2⁰ Symptomata przeszkodzonej akcyi życia, które szczególniej ciągną za sobą zmianę pulsu, respiracyi i głosu. 3⁰ Nakoniec wyliczy symptomata przeszkodzonej akcyi naturalnej, czyli wady tak nazwanych pierwszych dróg *(laesas functiones primarum viarum)*, organów digestyi i asymilacyi, na czem patologią jeneralną zakończy«.

W tym czasie kiedy Becu przebywał za granicą, dla wystudyowania fizyologii, — Józef Frank wykładał patologią ogólną i nawet był mianowany profesorem tego przedmiotu. Lecz wykłady te zaledwie rok trwały. Ojciec bowiem jego, profesor patologii i terapii szczegółowej, oraz dyrektor kliniki, opuścił Wilno przenosząc się do Petersburga, a zatem według umowy zawartej z Uniwersytetem, Józef Frank objął po ojcu wyżej wzmiankowane obowiązki, a Becu powróciwszy w tymże czasie do Wilna, objął poprzednio swą katedrę patologii.

Becu w Uniwersytecie wykładał jeden rok podług Duncana, a w roku już następnym 1807 ogłasza, że lekcye wykładać będzie podług kursu przez siebie ułożonego. W prospekcie lekcyi na rok 1812 spotykamy się z takiem ogłoszeniem: »dwa razy też w tygodniu dla uczniów medycyny (Becu wykładał dla kleryków kurs hygieny popularnej) dawać będzie demonstracye patologiczne na chorych, w szpitalu Sióstr Miłosierdzia«. W następnych latach nie spotykamy się więcej z owemi demonstracyami; nie wiemy przeto, czy ich zaniechał po roku, czy też nie uważał za stosowne zdawać z tego sprawy.

O wykładach prof. Becu'a możemy wyrobić sobie przybliżone pojęcie z następnych słów jego ucznia a później kolegi, Konstantego Porcyanki: »W wykładaniu swego przedmiotu tyle był troskliwy o postępek i korzyść słuchaczów, że nawet w dniach wolnych od lekcyi zachęcał ich i zbierał do dysputy w główniejszych materyach patologicznych. Słusznie albowiem sądził, że tym sposobem uczniowie nie tylko wprawiali się w gładkie i loiczne tłómaczenie się, jakiego sam najpiękniejszym był wzorem, ale jeszcze mieli najdogodniejszą sposobność objaśniać się we wszystkich wątpliwościach [1]).

Po śmierci Becu'a katedrę jego objął w roku 1824—1825 Adolf

[1]) »Dziennik wileński« 1825. II. 228.

Abicht, a kurs swej nauki litografował. Jesteśmy więc w możności zdania sprawy ze sposobu, w jaki te wykłady prowadził. Przedewszystkiem kurs ten napisany jest pod względem języka świetnie, jak utrzymują znawcy łaciny, których zdania zasięgałem; pod względem sposobu traktowania przedmiotu jest zawiły, wahający. Nie znajdujemy owych poglądów wyłożonych jasno, nie pozostawiających po sobie żadnej wątpliwości. Dotyczy to szczególniej semiotyki. Jeżeli się nie mylę, to podręczniki: Hartmana, *Theoria morbi seu pathologia generalis.* Wiedeń 1828 i Albersa: *Lehrbuch d. Semiot.* Lipsk. 1824, stanowią główną podstawę kursu. Tymczasem uczniowie Abichta z Akademii zapewniali mnie jednozgodnie, że z wielkim talentem wykładał, dzięki czemu najzawilsze kwestye wychodziły jasno, zrozumiale i na całe życie pozostawały w pamięci słuchaczów. Nic dziwnego, Abicht chociaż młody, był bardzo uczony i z wielkiego powołania został profesorem. Łatwo więc mógł zapanować nad przedmiotem. Kurs ten patologii ogólnej, który ogłaszał Abicht litograficznie, ma tytuł:

1499. Praelectionum Pathologiae generalis libri duo. Vilnae 1831. 4^0 — litografował Przybylski.

W swojem rozporządzeniu mieliśmy tylko księgę I-szą, składającą się z dwóch części. Część pierwsza: *Theoria morbi* str. 254 skończona; część druga: *Aethiologia* doprowadzona do stronicy 301 jest nieskończona. Czy dokończenie tej części drugiej zarówno jak i księga druga były litografowane, nie wiem; lecz zdaje mi się, że nie. Przypuszczam, że (data cenzury 7-go listopada 1831 r.) stan ówczesny kraju wpłynął przeważnie na to, że wydawnictwo tego ważnego dzieła wstrzymanem zostało. Drugi dowód znajdujemy w artykule prof. Rymkiewicza [1]), który zdając sprawę z tylko co wyszłej terapii ogólnej, zachęca Abichta, aby nie zwlekał z wydaniem patologii ogólnej, którą tak wzorowo wykładał. Gdyby zaś całkowity kurs był litografowany, podobne nawoływanie byłoby zbyteczne.

Prace uczonych lekarzy wileńskich, poniżej wymienione, pouczają, że i pod względem patologii ogólnej szkoła wileńska nie była ostatnią. I nic dziwnego. Wielkie przewroty naukowe, jakich dokonali w zeszłem stuleciu Haller, Brown, Hufeland, Hahnemann, w bliższych zaś czasach Frankowie, odczute zostały przez profesorów i ich uczniów w Wilnie i wyraźnie się odbiły w ich pracach. Wszelkie udoskonalenia w nauce nie przeszły bez śladu; przeciwnie, zużytkowane niezwłocznie zostały. Pośpiech ten czasami wychodził i na złe, ale znamionuje on gorące zamiłowanie do nauki, postęp. Wielkie epidemie, jakie panowały w zajmu-

[1]) »Wizerunki«. Ser. III. T. XV. 145.

jącej nas epoce, były rozbierane z całym aparatem przygotowawczym, podług najlepszych ówczesnych sposobów, naukowo. Lecz badania mikroskopowe, które tak świetnie przyjęły się na Zachodzie, nie musiały mieć zwolenników w Wilnie, gdyż z rezultatami ich nie spotykamy się prawie. Nie możemy wchodzić w rozbiór poszczególnych teoryi lekarskich, naówczas panujących, gdyżby to zadaleko nas zaprowadziło. Dość je wyliczyć, a w każdej historyi medycyny objaśnienie znaleźć można zadawalniające. Chcemy tylko zwrócić uwagę i to nawiasową, odnośnie do badań kołtuna. Kołtun bowiem, oprócz specyalnych rozpraw, które poniżej wyliczymy, panuje w każdej nieomal pracy, nie mającej z pozoru żadnego związku z kołtunem. Tymczasem nie zrobiono nic, coby dawało poznać, że kołtun był badany pod mikroskopem. Najwymowniej podtrzymują nas w tem mniemaniu prace Bielkiewicza. Adamowicz w ten sposób o nich pisze: »zebrał ..... ośmdziesiąt kołtunowych preparatów, ze splecionych chorowitym sposobem włosów, nad którymi swoje uwagi czynił, rozumiejąc, że w tej chorobie z wnętrza każdego włosa, wzdłuż pękającego, przesiąka chorowity płyn klejki«. A zatem tego włosa nie badał Bielkiewicz pod mikroskopem i dlatego przypuszczał istnienie w nim kanału napełnionego płynem klejkim, chorowitym, kołtunowym.

Literaturę patologii ogólnej podzieliliśmy na: a) epidemie w ogólności; b) cholera; c) dzieła patologiczne i d) kołtun. Podajemy spis dzieł w porządku alfabetycznym.

a) Epidemie (w ogólności).

1500. Adamowicz A. F. Wiadomość o chorobach dawniej w Litwie w ogólności a w szczególności w Wilnie lub jego okolicach postrzeganych od r. 1826, z dodaniem postrzeżeń meteorologicznych. »Praktyczne postrzeżenia niektórych lekarzy« III. 1.

1501. Bałwański Antoni Abbas. Epidemja diftericzeskoj żaby w Boguczarskom ujezdje, woroneżskoj guberni w 1868 i 1869 godach (Archiw sudjebnoj mediciny, 1870. N. 2. 1).

1502. Drzewicki Hipolit. Kilka słów o febrze peryodycznej r. 1829 w Warszawie panującej. »Pamięt. Towarz. lek. warsz.« II. 525.

Drzewicki studyował nauki lekarskie w Uniwersytecie wileńskim. W roku 1825 pozyskał stopień doktora medycyny. Następnie odbywał służbę w wojsku polskiem. Po upadku Warszawy, został ordynatorem w szpitalu ujazdowskim w Warszawie. Na tem stanowisku zakończył życie w r. 1841.

1503. Dworzaczek Ferdynand Karol. O gorączce tyfoidalnej w ogólności i o tegorocznej epidemii tej gorączki w szczególności. Warszawa 1846. 8^0 59. Odbitka z »Pam. Tow. lek.«

1504. — O epidemiach w ogólności, o morowej zarazie i ospie w szczególności. Warszawa 1847. 8⁰ 70. Odbitka z »Pamięt. Tow. lek. Warszaw.«

1505. Frank Józef. Wiadomość o chorobach, które panowały w Wilnie i jego okolicach od początku r. 1817, wyjęta z dziennika Towarzystwa medycznego wileńskiego z przydaniem postrzeżeń meteorologicznych, oraz przypisami zawierającemi uwagi praktyczne. »Pamiętnik lekarski« I. 1.

1506. — O szczególniejszym charakterze febr w Litwie panujących. »Pamięt. lekars.« II. 25.

1507. Huryn Wincenty. Diss. inaug. med.-practica. Observationes nonnullas circa peripneumonias mense Aprili anni 1817 Vilnae grassantes exhibens. Vilnae, Żółkowski, 1817. 8⁰ 21.

Huryn studyował nauki lekarskie w Wilnie, gdzie pozyskał dyplom doktorski po obronie cytowanej rozprawy. Następnie jako wychowaniec instytutu lekarskiego wstąpił obowiązkowo do służby rządowej. W roku 1818 mianowany lekarzem powiatu czeboksarskiego w gubernii kazańskiej. W r. 1820 pozyskał w Kazaniu tytuł akuszera i w tymże roku mianowany akuszerem przy zarządzie lekarskim w Kazaniu. Tamże umarł d. 10 kwietnia 1855 roku.

1508. Korewa Aleksander. O chorobach postrzeganych od r. 1847—1851. »Prakt. postrzeż.« V. 189.

1509. Kuczkowski Tomasz. O epidemicznem zapaleniu oczów, w szczególności o tej epidemii, która w garnizonie warszawskim panowała, przez ..... nadwornego radcę państwa rosyjskiego. Warszawa, drukarnia wojskowa. 1822. 8⁰ 104. XXI. 4 k.

1510. — Die Ruhrepidemie im Sommer 1826. »Leo Magazin« I. 477.

Lernet Jan Nepomucen. Znakomity lekarz i filantrop. Był na dworze Stanisława Augusta, później w Krzemieńcu, w którem to mieście zakończył życie d. 22 maja 1820 r. Na konkurs Towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie, przedstawił:

1511. Ad propositiones de peste a regia societate scientiarum varsoviensi prolatas respondens dissertatio. Cremeneci 1814. 8⁰ str. XXVII. 392. k. nlb. 10.

Autograf tej rozprawy, która uwieńczona została złotym medalem, znajduje się w bibliotece Towarzystwa lekarskiego wileńskiego, którego Lernet był członkiem, jak również członkiem honorowym Uniwersytetu wileńskiego.

W XI tomie roczników Towarzystwa P. N. znajduje się przedrukowana powyższa rozprawa, w tłómaczeniu Soczyńskiego: Rozprawa

o morze, znacznie rozszerzona i dopełniona przez autora. 8⁰ k. nlb. 4. str. 272. Osobna odbitka.

1512. Mianowski Mikołaj. Wiadomość o chorobach w Wilnie w r. 1820 panujących, lub od członków postrzeganych. Wyjątek z dziennika Towarzystwa lekarskiego. »Dzien. med. chir. i farm.« I. 177. 545. 741.

1513. — Wiadomość o chorobach, które panowały w Wilnie i jego okolicach od początku roku 1817 do roku 1820. »Pamięt. lekarski«. II. 1.

1514. Rymkiewicz Feliks. Wiadomość o chorobach w Wilnie w r. 1821 i 1822 panujących lub od członków postrzeganych, wyjęta z dziennika Towarzystwa lekarskiego. »Dzien. med. chir. farm.« III. 138. 284. 449.

1515. Śniadecki Jędrzej. Niektóre wiadomości o żółtej gorączce. »Dzien. wil.« 1805. I. 49.

1516. — O gorączce. »Dzien. med. chir. i farm.« III. 335.

b) Cholera.

1517. Kaczkowski Michał. O poznawaniu i sposobach zapobieżenia i leczenia choroby *cholera morbus* zwanej. Warszawa 1830. 8⁰ 29.

1518. Knothe Ernest. Diss. inaug. med. pract. De cholera verna. Vilnae typ. Dioecesanis 1823. 8⁰ 25.

1519. Kulesza Jan Filip. Wiadomość ogólna o ruchu chorych w szpitalu cholerycznych na ordynackiem w Warszawie, tudzież o środkach lekarskich z dobrym skutkiem używanych przeciwko cholerze w lipcu, sierpniu i wrześniu 1837 r. »Pamięt. Towarz. lekarsk. warsz.« 1837. I. 498.

1520. — Opisanie cholery azyatyckiej, jaka epidemicznie grasowała w Warszawie i Królestwie polskiem w latach 1831, 1836 i 1837. Postrzeżenia dotyczące natury tej cholery, jej niezaraźliwości, form, jakie na siebie przybiera, tudzież sposoby leczenia i środki ochronne. We własnem doświadczeniu ugruntowane. Warszawa, autor, druk Banku polskiego, 1838. 8⁰ str. 5. 156.

Lebel Ignacy, wychowaniec wileński, ogłosił w »Pamiętniku Towarzystwa lekars. warszaw.«:

1521. — Porównanie cholery u starożytnych lekarzy znanej, z cholerą dziś w Europie grasującą. 1837. I. 112.

1522. — Uwagi nad naturą cholery i jej leczeniem. 1849. XXI. 555.

1523. — Zaraźliwość cholery. 1849. XXI. 161.

1524. — (Rymkiewicz i Fonberg). Wiadomość o cholerze i sposobach oczyszczenia powietrza, w czasie panującej zarazy. Wilno, Glücksberg, 1830. 8⁰ 40. 1 tabl. rycin.

Na wstępie czytamy: »Ci, którzyby niniejszej informacyi kupić nie byli w stanie, otrzymać ją mogą darmo w Kancellaryi Cesarskiego Uniwersytetu wileńskiego«. Po krótkim zarysie historycznym o cholerze i jej geograficznem rozmieszczeniu (z Wysokińskiego) następują: przyczyny cholerę przysposabiające i wzbudzające; znaki, bieg i zejście choroby; środki zapobiegające; środki ochraniające dla osób obowiązanych być w stosunkach z dotkniętymi cholerą (jeden ze środków zaleca: użycie do środka anodynum razem z miętowym olejkiem od 10—25 kropli na raz); sposób postępowania z chorymi (jednym z głównych upuszczenie krwi z ręki lub nogi od pół do półtora funta); »dla ugaszenia pragnienia zabrania się dawać wodę zimną lub kwaśny napój«. Druga połowa broszury poświęcona oczyszczeniu powietrza, głównie chlorkiem wapna. Broszura ta po zmianie wyrazów »cholera«, »choleryczny«, staje się zwykłym przewodnikiem hygienicznym. Środki oczyszczające powietrze i sama technika, jak na owe czasy, są dobrze opracowane.

1525. Szymkowicz Józef. Observationes de cholera epidemica, collectae in duabus epidemiis Odessae ad finem anni 1830, et Ackermani medio 1831 grassantibus. Vilnae 1833. 8^0 Zawadzki, 3 k. str. 7—36.

Wysokiński Andrzej. Do nauk lekarskich przykładał się w Uniwersytecie wileńskim, gdzie nauki ukończył ze stopniem lekarza I klasy. Jako wychowaniec instytutu lekarskiego, był obowiązany pewną liczbę lat odsłużyć w służbie państwowej. Wysłany został do Gruzyi, jako lekarz kolonistów wirtembergskich. Od roku 1822 był ordynatorem szpitala wojskowego w Tyflisie. Musiał w czasie pobytu swego na Kaukazie mieć zajęcia służbowe na granicy Persyi, gdyż tam łącznie z lekarzami angielskimi obserwował cholerę. Z obserwacyi tych korzystał sam i Michał Kaczkowski (1517). Otrzymawszy uwolnienie w r. 1827 powrócił do Wilna, gdzie doktoryzował się, obroniwszy rozprawę:

1526. Diss. inaug. med. pract. De cholera epidemica indorum. Vilnae Manesii Romm. 1828. 8^0 44.

Następnie osiedlił się w Klimowiczach, w gub. mohilewskiej, gdzie się poświęcał praktyce lekarskiej i zajęciom naukowym. W r. 1831 mianowany został lekarzem szpitala miejskiego w Mohilewie, a od r. 1839 był starszym lekarzem tegoż szpitala. Niezależnie od powyższych obowiązków był jeszcze lekarzem Izby dóbr państwa od roku 1845—1851. (Zmiejew.).

1527. Żukowski Maksym Eliasz. Historia morbi cholera indica notata in nosocomiis. Mosquae, 1832. 4^0 str. 45. 2.

Wychowańcy Akademii medyko-chirurgicznej wileńskiej zajmowali

się również cholerą, a rezultaty ich prac naukowych ogłoszonych drukiem opisałem w innem miejscu [1]).

c) Dzieła patologiczne.

1528. Abłamowicz Józef. De vertigine. Diss. inaug. Vilnae typ. Manesii Zymelii 1828 8° 30.

1529. Adamowicz A. F. O wyjściu robaków przez ścianę brzuszną. »Praktycz. postrzeżen.« I. 56.

1530. — O grzybkach na ciele ludzkiem *(de epiphytis)*. Tamże I. 33.

1531. — O śnie głębokim *(cataphora)* przez 39 godzin trwającym. Tamże III. 230.

1532. — Przypadek nie wyrabiania się moczu w nerkach. Tamże V. 106.

1533. — O odradzaniu się części żywych. »Kuryer wileński« 1860. NN. 73. 74. 75.

1534. Andral. O stanie systematu krwistego w gorączkach zgniłych. »Dzien. med. chir. i farm.« III. 418.

1535. Barankiewicz Maciej. O wakcynie przez ..... i t. d. Wilno, Zawadzki, 1815. 8° 22.

1536. Bärkman Jan prof. Descriptionem febris castrensis sistens. Berolini 1814. 8° 14.

1537. Bärkman Kazimierz, brat poprzedniego. Diss. inaug. medica. De contagio. Vilnae, 1812. 8° 54.

Bącewicz Jan ogłosił w »Pamięt. Towarz. lek. warsz.«:

1538. — O udzielaniu się ludziom nosacizny końskiej. 1839. 212.

1539. — Choroba gorączkowa, w której oprócz zjawisk zapalenia błon mózgowych wystąpiły bóle stawów i plamy czerwone czułe na dotknięcie po całem ciele. 1837. 35.

1540. — O gorączce tyfoidalnej. XVII. 230.

1541. — Gorączka tyfoidalna, powikłana zapaleniem błon mózgowych, a ukończona objawami zimnicy. XXXIII. 87.

1542. — Choroba gorączkowa z wyrzutem w formie pustułek u żołnierzy z kawaleryi. I. 10.

1543. — Szkorbut i plamica. XLIII. 104.

1544. Becu A. L. O wakcynie czyli tak zwanej ospie krowiej. Wilno, druk Uniwersytetu. 1803. 8° k. nlb. 9. str. 221. 4 k. 1 t. rycin.

1545. Bohuszewicz Łukasz. De urticaria. Vilnae. Zawadzki 1812. 8° 16.

---

[1]) Bieliński Józef. Stan nauk lekarskich, 219—223.

1546. Boniuszko Józef. De miliaribus. Diss. inaug. Vilnae. Zawadzki, 1812. 8⁰ 22.

1547. Bukowiecki Józefat. De mania mensibus vernalibus 1815 anni crebro Vilnae obveniente. Diss. inaug. Vilnae. Typ. Dioeces. 1815. 8⁰ 2 k. str. 15.

1548. Chodasiewicz Michał. De asphyxia. Diss. inaug. Vilnae typ. Dioecesanis 1826. 8⁰ 45.

1549. Chrzczonowicz Józef. De angore pectoris. Vilnae Zawadzki, 1812. 8⁰ 24.

1550. D'Arest. Postrzeżenia chemiczne o ropie. »Praktyczne postrzeżenia« I. 108.

1551. Drzewicki Hipolit. Opisanie choroby *febris pustulosa maligna.* »Pamięt. Tow. lek. warsz.« I. 139.

Dyrwiański Jan. Wychowaniec Uniwersytetu wileńskiego. Przygotowując rozprawę doktorską, rozbierał trupy zmarłych na wściekliznę i rezultaty swych poszukiwań podał w rozprawie:

1552. Diss. inaug. Historiam Hydrophobiae exhibens. Vilnae, typ. Basilianis 1815. 8⁰ str. 29.

Dziewoński Zacharyasz. Urodził się w r. 1802 w Czerwonym Dworze w powiecie wileńskim, w majętności Parczewskich, z którymi był spokrewniony. Medycynę studyował w Wilnie, doktoryzował się w r. 1830. W czasie rewolucyi czynny przyjmował udział w szpitalach polowych. Następnie przeniósł się do Francyi, gdzie pozyskał prawa wolnej praktyki i wstąpił jako lekarz do służby wojskowej. W tak zwanej legii zagranicznej odbył wszystkie kampanie afrykańskie. W czasie wojny krymskiej był lekarzem w 68 pułku piechoty. Za odznaczenie się pozyskał krzyż legii honorowej. Umarł w 70 roku życia dnia 5 marca 1872 roku, na stanowisku starszego lekarza 4-go pułku artyleryi.

1553. — Conspectus nosologicus impetiginum. Vilnae, Marcinowski 1830. 8⁰ 83.

1554. Ellrich Berent. Specimen inaugurale medicum. De febre petechiali in urbe et agro Vilnensi anno 1794 epidemica. Regiomonti s. a. 4⁰ str. 15. typ. Hartungi.

Frank Esajas Jakób. Pochodził z Berlina. Nauki lekarskie studyował w Szkole Głównej litewskiej. Zawdzięczał wiele prof. Langmajerowi, jak o tem pisze w dedykacyi do swej rozprawy inanguralnej. Rozprawa ta była pierwszą z drukowanych na Litwie.

1555. Tentamen inaugurale medicum super causa proxima febrium, quod praescriptis examinibus rite persolutis pro summis in medicina honoribus consequendis in Alma Academia et Universitate Vilnensi publicae disquisitioni submittit ..... Vilnae. Typis Academiam 1793. 8⁰ 18.

Wolną praktyką zajmował się w Inflantach. Był przez wiele lat domowym lekarzem u Platerów w Krasławiu. Liczył się do bardzo uczonych i wziętych lekarzy. Rozprawy, które drukiem ogłaszał i które mi są znane, pisał po niemiecku.

1556. Frank Józef. O poznawaniu i leczeniu choroby krtani Croup zwanej. Wilno, Zawadzki. 1808. 8⁰ 37. 1 tabl.

1557. Gałęzowski Maciej. De haemorrhoidibus in genere et praecipue de cura haemorrhoidium coecarum. Vilnae, typis Dioecesanis. 1812. 8⁰ 26.

1558. Gałęzowski Seweryn. De variola mitigata. Vilnae, Zymel, 1825. 8⁰ 37.

1559. Godziemba Andrzej. Tentamen inaugurale diagnosim typhi et encephalitidis sistens. Vilnae, typis Dioecesanis. 1812. 8⁰ 52.

Grotkowski Ludwik. Urodził się w Kijowie 1797 r. Studyował medycynę w Wilnie, gdzie się doktoryzował w r. 1822. Następnie pełnił obowiązki służbowe najpierw jako lekarz kwarantanny isakowieckiej; od r. 1826 był lekarzem powiatowym w Siennie; od roku 1830 w Starym Bychowcu, a od r. 1833 jako akuszer zarządu lekarskiego zamieszkał w Kijowie i zajmował się praktyką lekarską. Umarł d. 30 maja 1860 r. Ogłosił:

1560. De asthmate. Vilnae, typis Dioecesanis, 1822. 8⁰ 44.

1561. Hechell Fryderyk Bogumiłł. Diss. inaug. m. p. doctrinam de zostere casibus practicis locupletans. Vilnae typ. Schol. Piarum. 1818. 8⁰ 19.

1562. Heiman Herz. Pathologiae medicae elementa auctore.... i t. d. Vilnae. Zawadzki 1811. 8⁰ 1 k. nlb. str. XII. 196.

Podobno był Heiman profesorem medycyny w Niemczech, wezwany przez rząd rosyjski dla wykładów lekcyi tym ze studentów niemieckich, przeważnie Westfalczyków, którzy wezwani zostali przez rząd, dla niesienia pomocy lekarskiej rannym i chorym żołnierzom. Było to w roku 1807. Heiman napisał powyższy podręcznik dla swoich słuchaczów. Następnie zajmował się w Wilnie praktyką lekarską, pełniąc równocześnie obowiązki służbowe jako lekarz pocztamtu, dyrektor instytutu szczepienia ospy i t. d. Synowie jego byli wychowańcami szkół wileńskich, naturalizowali się zupełnie, zajmowali w przyszłości wydatne stanowiska w świecie naukowym.

Hołowiński Antoni, brat metropolity. Urodził się i wychowywał na Wołyniu w Międzyrzeczu. Lata dziecięce przepędził w niedostatku, o czem wspomina szczegółowo znakomity brat jego w swem dziele: »Teka rozmaitości«. Nauki lekarskie studyował w Wilnie. Do-

ktoryzował się w r. 1829, poczem osiedlił się w Żytomierzu, gdzie życie zakończył w r. 1840.

1563. — De Ictero. Vilnae, Marcinowski, 1829. 8⁰ 36.

1564. Homolicki Michał. De vasorum sanguiferorum vi in morbis nervosis producendis. Vilnae. Zawadzki 1815. 8⁰ 33.

Hreczyna Tadeusz. Na Kamczatce był lekarzem obwodowym w Hiżydze, odsługując tam lata bezpłatnej nauki w Uniwersytecie wileńskim, gdzie przebywszy oznaczone lata powrócił do kraju. Był najpierw lekarzem powiatu hajsyńskiego na Podolu, później jampolskiego, a w r. 1831 uwolniony został. Dopiero w r. 1833 mianowany operatorem przy zarządzie lekarskim w Wilnie, zakończył życie tamże w roku 1834, a jak Zmiejew pisze, umarł 3 września 1843 roku. Z Kamczatki, z tych dalekich a nieznanych stron, nadsyłał listy, przeważnie treści lekarskiej — do Franka i Homolickiego; wyciągi z tych listów ogłoszono w ówczesnych pismach wileńskich. Rozprawa doktorska ma tytuł:

1565. Dissertatio doctrinam de exanthemate mercuriali casu practico locupletans. Vilnae, typis Dioecesanis. 1815. 8⁰ 8 k. nlb.

1566. Jackson. Przykład utraty pamięci przez napływ krwi do głowy. »Dzien. med. chir. i farm.« III. 304.

1567. Jankowski Józef. De calculis viarum urinariarum eorumque analysi chemica. Vilnae, Zawadzki 1812. 8⁰ 60.

1568. Kaczkowski Adam. De varia scarlatinam curandi methodo. Vilnae typ. Sch. Piar. 1820. 8⁰ 41.

1569. Kaczkowski Karol. Niektóre myśli o febrach peryodycznych wsparte doświadczeniami. »Pamięt. Towarz. lek. warsz.« II. 27.

1570. Kaczkowski Michał. De hydrophobia. Vilnae, typis Dioecesanis. 1829. 8⁰ 50.

1571. Korzeniowski Józef. Conspectus nosologicus exanthematum. Vilnae. Dworzec 1829. 8⁰ 103.

1572. Kuszelewski Samuel. De singulta. Vilnae. Zawadzki. 1824. 8⁰ 16. 8. 1 nlb.

1573. Kwiatkowski Jan Felix. Aethiologiam morbi coerulei amplificans. Vilnae. 1815. 8⁰ 15.

1574. Lebel Ignacy. O wpływie zimna na ciało ludzkie, o szkodach, jakie zrządza i o sposobach zaradzenia onym. Warszawa 1833. 8⁰ 48.

1575. — Gorączka przerywana utajona *(febris intermittens larvata)*. »Pamięt. Tow. lek. warsz.« II. 244.

1576. — O naturze choroby tyfus. »Pamięt. Towarz. lek. warsz.« 1840. III.

1577. Loewenhard Dr. Uwagi niektóre nad kaszlem. »Dzien. med. chir. farm.« III. 606.

1578. Łukomski Longin Prokop. De statu et conditione militum morbis cordis gignendis idonea. Vilnae. Zawadzki. 1815. 8⁰ 16.

1579. Mackiewicz Aleksander. De febribus gastricis. Vilnae. Neuman 1830. 8⁰ 60.

1580. Maleszewski Klemens. O wadach mowy, mianowicie o zająkaniach się i sposobach zaradzenia. »Pamięt. Towarz. lek. warsz.« XXVI. 118.

1581. — O febrze zamaskowanej pod postacią krwotoku z nosa *(febris larvata rhinorhagica)*. Wilno 1852. 8⁰ 5.

1582. Matusewicz Andrzej prof. O zapaleniu krtani, kroup po angielsku zwanem. »Dzien. wileń.« 1805. II. 196; III. 280.

Merz Melchior. Studyował nauki w Paryżu, Wiedniu i Würzburgu. Doktoryzował się w Brunsbergu. Wreszcie sława Franków sprowadziła go do Wilna. Zapisał się w poczet uczniów, wreszcie doktoryzował się obroniwszy rozprawę:

1583. De Colica. Vilnae, Zawadzki. 1807. 8⁰ 17.

O dalszym przebiegu jego życia nie mamy wiadomości.

Meyer Karol Wilhelm. Należał do bardzo zdolnych uczniów Niszkowskiego. Szczęśliwy operator pozyskał pewną już wziętość, gdy nieznane mi powody skłoniły go do opuszczenia Wilna. Praktykował czas jakiś na Wołyniu. W r. 1816 powrócił do Wilna, doktoryzował się, rozbierając podobnie jak Dyrwiański zmarłych na wściekliznę i z tego materyału napisał rozprawę:

1584. Hydrophobiae rabiosae historia. Vilnae typ. Schol. Piarum. 1816. 8⁰ 37.

Następnie powrócił na Wołyń, czas jakiś mieszkał w Międzyrzeczu, później w Gródku. Kilka lat podróżował za granicą w celach naukowych, ostatecznie był profesorem botaniki w Petersburgu.

1585. Niszkowski Jan prof. O wodnej puchlinie brzucha, postrzeżenie. »Pamięt. lek.« I. 215.

Oczapowski Jan. Wychowaniec wileńskiego Uniwersytetu. Doktoryzował się w r. 1824. Jako lekarz wojskowy mieszkał w Warszawie. Opuściwszy służbę wojskową pełnił obowiązki w szpitalu ewangelickim. Należał do bardzo pracowitych lekarzy. Był ostatnim z głośnych autorów kołtuna. Umarł w Warszawie d. 7 marca 1871 r. Ogłosił:

1586. De auscultatione mediata s. de sthethoscopi usu in medicina, chirurgia et arte obstetricia. Vilnae, Manesii, 1824. 8⁰ 82. 1 tabl.

1587. — Bąble rozsypane po ciele i z zawartością wapnistą powstałe po nadmiernem używaniu wody w saskim ogrodzie. »Pamiętnik Tow. lek. warsz.« III. 32.

1588. Onacewicz Antoni. Dissert. inaug. de Scrophula. Vilnae, Zawadzki 1837. 8⁰ IV. 54.

Palczewski Tymoleon. Urodził się w Wilnie w 1793 roku. Medycynę studyował w rodzinnem mieście. Będąc jeszcze studentem, odznaczał się niezwykłą gorliwością i wielkiemi zdolnościami do chirurgii. Liczył się do najlepszych uczniów Briotet'a, zastępując niejednokrotnie w klinice Niszkowskiego, któremu zawsze pomagał podczas operacyi chirurgicznych. Pozyskawszy dyplom doktorski w r. 1815, zamieszkał w Wilnie, gdzie oprócz obowiązków służbowych przy miejscowym zarządzie lekarskim akuszera i operatora zajmował się z wielkiem powodzeniem wykonawstwem lekarskiem. Słynął jako akuszer. Przeniesiony do Petersburga, zakończył życie w młodym wieku; umarł tam na cholerę w r. 1831. Callisen utrzymuje (XV. 640; XXXI. 294), że Palczewski był profesorem zwyczajnym w petersburskiej medykochirurgicznej Akademii. Rozprawa jego inauguralna wyszła p. t.:

1589. — Diss. inaug. pathologiam vomitus chronici exhibens. Vilnae, Zawadzki 1815. 8⁰ 27.

1590. Pleszkowski Sylwester. O gangrenie szpitalnej, z hygieną do szpitali wojskowych zastosowaną. Z dzieła dra Ollivier, przełożył ..... Warszawa, Gałęzowski. 1832. 8⁰ V. VII. 165.

1591. — Uwagi nad wakcyną, podług Hussona przez ..... Grodno, Zymel. 1828. 8⁰ 28. 8.

1592. — O piasku i kamieniach urynowych. Wilno 1828. 8⁰ 116; Warszawa 1834. 8⁰ 33.

1593. — O gorączkach w duchu nowej nauki medycznej. Warszawa 1832. 8⁰ 71.

1594. Rymkiewicz Feliks. Diss. inaug. med. pract. exhibens observationum par in morbum, qui croup dicitur, cum epicrisi. Vilnae, Zawadzki 1821. 8⁰ 41.

1595. — O kamieniach urynowych. Wilno, Marcinowski 1822. 8⁰ 14.

1596. — Niektóre postrzeżenia, ściągające się do chorób serca, worka sercowego i aorty. Wilno, Marcinowski. 1822. 8⁰, 18.

1597. — O robakach, żyjących w ciele człowieczem, podług dzieła Bremsera: Ueber lebende Würmer im lebenden Menschen. Wilno, Marcinowski 1822. 8⁰ 45.

1598. — O użyciu stetoskopu. Wilno, Zawadzki 1824. 8⁰ str. 46, 1 tablica.

1599. — Morbi cutis tabulis succincte descripti. Vilnae, Zawadzki. 1839. fol. 1 tablica.

1600. Sauvan Ludwik. Cecha odróżniająca ropę od płynu, wyrzuconego z kaszlem. »Pam. Tow. lek. warsz.«, III. 32.

1601. Schindler. O spiączce. »Dziennik med. chirur. farm«. III. 606.

Siemaszko Aleksander. Należał do lepszych wileńskich techników anatomów. Podczas studyów lekarskich zrobił preparat głowy i tułowia z nerwami, mięśniami, arteryami, gdzie najdrobniejsze gałązki nerwowe, dochodzące do skóry, widzieć się dawały.

Za preparat ten otrzymał nagrodę 300 rubli asygnacyjnych. Podobno liczył się do przyjaciół Mickiewicza, który mu poświęcił ów znany wiersz »do doktora S.«, chociaż mało to prawdopodobne z uwagi, że Mickiewicza w Wilnie już nie było, gdy Siemaszko studyował nauki. 30 grudnia 1826 r. doktoryzował się, poczem wyjechał do Astrachanu na lekarza powiatowego. Za nieposłuszeństwo władzy wysłany w roku 1829 do drugiej armii do reinskiej kwarantanny, następnie był lekarzem szpitalnym w Kiszyniewie w r. 1830, a w r. 1833 uwolniony od tych obowiązków, pozostał w tem mieście jako lekarz dóbr państwa i umarł tam w 1842 r.

1602. De Dissenteria. Vilnae, Neuman 1827. 8^0 3, 35. Diss. inauguralis.

1603. Śniadecki Jędrzej. Przypadek wścieklizny bez ukąszenia. »Pam. Tow. lek. warsz.« I. 430.

1604. — O wyziewach jadowitych i zarazach. Tamże I. 395.

1605. — Co to jest irrytacya. Tamże, II. 41.

1606. Strumieński Józef. De manu uti si signo in morbis Vilnae, Zawadzki 1815 8^0 22, 1 nlb.

1607. Zekert Jerzy Antoni. De lue insentium. Vilnae, Zawadzki. 1817. 8^0 16.

1608. Żukowski Maksym Eliasz. De anaesthesia tactus. Vilnae, Zawadzki 1812. 8^0 18.

W rozprawie tej, którą napisał podług Franka, a przynajmniej pod jego kierunkiem, gdyż ten sam wypadek czytamy w dziele ostatniego: »Praxeos« LV. II. 577, utrzymuje, że utrata czucia pochodzi po większej części z przyczyn reumatycznych.

d) Kołtun.

Na czele tego działu przytaczam dzieło doktora Dobrzyckiego, jako ostatniego historyka kołtuna w Polsce:

1609. O kołtunie, pospolicie »*plica polonica*« zwanym. Warszawa, Skiwski 1877. 8^0 300.

Praca powyższa, jako premiowana przez Towarzystwo lekarskie wi-

leńskie, należy w części i do bibliografii litewskiej. Prócz tego inne jeszcze względy powodowały mną do umieszczenia w tem miejscu powyższego dzieła. Mianowicie w podanym przezemnie poniżej spisie zupełnie pominięte są prace wychowańców wileńskiej Akademii medyko-chirurgicznej; podałem poniżej te tylko prace, których tytuł wskazuje, że o kołtunie mowa; w monografii doktora Dobrzyckiego podaną jest najdokładniejsza ze znanych mi bibliografia tego przedmiotu, a zatem jest znakomitem uzupełnieniem niniejszego działu patologii.

1610. Adamowicz A. F. Powody istnienia choroby kołtunowej przez komitet wileńskiego Towarzystwa lekarskiego uznane. »Pamiętnik Tow. lekar. warsz.« XLI. 324.

1611. — Kilka uwag do historyi kołtuna i teoryi o nim Józefa Franka. Tamże. LXIII. 282, LXIV. 19.

1612. — Uwagi o kołtunie, mianowicie w Pińszczyźnie. »Praktyczne postrzeżenia« II. 26.

1613. — O rozprawach konkursowych. »Prak. postrzeż.«. V. 143.

1614. Frank Józef. Mémoire sur l'origine et la nature de la plique polonaise. Vilna, Zawadzki. 1814. 8⁰ 29.

1615. Grumy (Grum-Grzymajło) Konrad (1794 †1874). O kołtunie. Soczinienie doktora mediciny i chirurgii i kawalera. Mohilew Biełoruskij. 1828. 8⁰ 4 nlb. 152.

1616. — Kołtun. »Wojenno-mediciński żurnał« 1835. III. 26.

Kaczkowski Karol. Należał do najsławniejszych adeptów kołtuna. Rozprawa doktorska między ówczesną społecznością lekarską sprawiła głębokie wrażenie. Frank ją admirował, a o ile cenił, dowód w tem, że w całości przedrukował ją w swem dziele: »Delect. opusc. ad prax. med.« vol. II. 1827. N. 4. 201. Rozprawa ta nosi tytuł:

1617. — De plicae polonicae in varias, praeter pilos, corporis humani partes vi et effectu. Vilnae, Zawadzki. 1821. 8⁰ str. 27, 1 nlb. Przypis ks. A. Czartoryskiemu.

1618. — Uwagi nad chorobą kołtunową. »Pam. Tow. lek. warsz.« XII. 237.

1619. Kołtun. Tamże. XVIII. 68.

1620. — Historya kołtuna. »Dzien. med. chir. farm«. I. 232.

1621. Knothe Ludwik. Diss. inaug. med.-pract. De plica. Vilnae, Marcinowski 1830. 8⁰ 61.

Herberski, znany zwolennik kołtuna, zbierał oddawna materyały, dla napisania historyi, której z takiem upragnieniem oczekiwano; zaledwie że rozpoczął robotę, umarł. Przeto, aby te materyały nie rozproszyły się, powierzono je doktorantowi Knothemu. Tak utrzymuje Adamowicz. Tymczasem Dr. Maciej Łowicki, w liście do mnie pisanym

dowodzi, że rozprawę tę napisał Rymkiewicz i za 100 dukatów sprzedał doktorantowi. Rozprawa inauguracyjna Knothego również była wysoce cenioną, jak Karola Kaczkowskiego (1617). Gdy ostatnia pod względem patologicznym była ostatnim wyrazem ówczesnych poglądów naukowych, Knothego jest taką pod względem historycznym. Czy Knothe coś więcej pisał, nie wiem, gdyż szczegółów jego życia nie znam.

1622. Kułakowski Henryk. De pathogenia plicae pauca. Petropoli. 1847. 8^0 30.

1623. Oczapowski Jan. Praktyczny wykład chorób kołtunowych ze względu na ich przyczyny, naturę, bieg, przesilenia, wady organiczne i nowe zasady leczenia. Podług własnych dostrzeżeń i doświadczenia innych lekarzy, praktykujących w prowincych polskich. Warszawa, drukarnia Banku polskiego. 1839. 8^0 554, 4.

Jest to najobszerniejsze dzieło, jakie było napisane po polsku w tym przedmiocie. Pozwalamy sobie przytoczyć wyciąg ze sprawozdania Kuleszy o tem dziele, pomieszczonem w »Pamiętniku Towarzystwa lekar. warsz.« (IV. 99 i n.): »Tem dziełem, starannie i z wielką dokładnością napisanem, zrobił Dr. Oczapowski wielką przysługę dla publiczności lekarskiej: naukę wzbogacił nowem odkryciem i postrzeżeniami; dziwną chorobę kołtuna, dotąd niepojętą w swych objawach, podciągnął pod prawidła nauki i podzielił ją na zakresy; odróżnił chorobę poczynającą się od wykształconej, a tem samem przystępniejszą zrobił dla pojęcia każdego: jednem słowem, odtąd w naukach lekarskich kołtun zajmie sobie właściwe miejsce i nikt już więcej o rzeczywistej istności takiej choroby powątpiewać nie będzie«. O jakże się omylił szanowny recenzent!

1624. — Leczenie chorób kołtunowych. »Pamięt. Tow. lek. warsz«. II. 64.

1625. — Przypadek zakażenia kołtunowego. Tamże. 143.

1626. Rymkiewicz Feliks. Niektóre postrzeżenia, ściągające się do choroby kołtunowej, z uwagami nad jej naturą. »Dzien. med. chir. farm.« II. 352.

1627. Świderski Kazimierz. Treść monografii: »Wiadomość o kołtunie w Lubelskiem przez dra L. Krzyżanowskiego« do Towarzystwa nadesłanej. »Prakt. postrzeż«. V. 164.

ROZDZIAŁ XXXVII.

Terapia ogólna.

Za czasów Szkoły Głównej nie było specyalnej katedry terapii ogólnej; każdy z profesorów medycyny, nie wyłączając i prof. anatomii, różne uwagi teraupetyczne i wskazania podawał w czasie swoich lekcyi. Dopiero w Uniwersytecie przeznaczono specyalnego profesora do wykładu terapii ogólnej, w połączeniu z materyą medyczną i toksykologią. Takim profesorem był Ferdynand Spitznagel. Wszystkie prospekty od 1804 do 1821 r. włącznie przejrzałem, lecz żaden nie wyjaśnia, w jaki sposób Spitznagel prowadził wykłady. Wiemy tylko, że używał podręcznika w pierwszych latach Heckera: Allgemeine Heilkunde, Berlin 1805; później ułożył kurs własny w języku polskim, lecz ten nas nie doszedł. Po śmierci Spitznagla katedrę jego objął młody, uczony adjunkt Konstanty Porcyanko. Wykłady również po polsku prowadził, lecz nie długo; bo gdy Gałęzowski wyjechał za granicę, Porcyanko objął klinikę chirurgiczną, opróżnioną przez ten wyjazd. Kurs jednakże ułożył. Przeglądaliśmy go w bardzo dobrym odpisie. Wogóle całość, względnie do ducha czasu naówczas panującego, jest dobrze ułożoną. Między wskazaniami np. jest godnem zaznaczenia użycie chłodnych okładów, jako środka zniżającego temperaturę przy chorobach gorączkowych, resp. tyfusowych. Wyrażenie: »zwracać uwagę na stan serca przed zaaplikowaniem« itd. jest dwa razy podkreślone; słowem, niektóre wskazania możnaby i dziś jeszcze od czasu do czasu odczytywać sobie dla pamięci i zastosowania.

Opróżnioną katedrę po Porcyance objął Aleksander Woelck, lecz chociaż ułożył kurs własny, nie zdążył zapanować nad przedmiotem, gdyż Uniwersytet zamknięto. Woelck wprawdzie i w Akademii medyko-chirurgicznej prowadził w dalszym ciągu wykłady, lecz nie była to jego specyalność. Znakomitym profesorem terapii był tylko Abicht, o czem przytaczając jego dzieło, będziemy mogli kilka słów powiedzieć.

Literatura tego przedmiotu dość jest ubogą. Widoczna, że młodzież uniwersytecka uważała za pożyteczniejsze dla siebie brać gotowe tematy do rozpraw inauguralnych z klinik głośnych i wpływowych profesorów, aniżeli drogą doświadczeń zdobywać nowe drogi w nauce. Podajemy to wszystko, co jest nam znanem.

1628. Abicht Adolf. Institutiones Therapiae generalis, quas scholarum causa conscripsit..... i t. d. Vilnae. Zawadzki. 1840. 8⁰ VIII. 260.

O tem dziele czytałem dwie krytyczne wzmianki: prof. Józefa Majera i Feliksa Rymkiewicza. Pierwszy zdaje sprawę wogóle pochlebnie[1]), ale zaznacza, że praca ta, chociaż w znacznej części jest kompilacyą, lecz wytrawny profesor umiał jej nadać zalety, które postawiły dzieło jego w rzędzie podręczników, bardzo pożytecznych dla studentów medycyny. Szczególniej wskazania bardzo dobrze wyłożone. W części szczegółowej o sposobach leczenia Abicht poszedł za Pucheltem, nie tracąc jednak samodzielności; a nawet tego ostatniego przewyższył, gdyż w opisach jest dokładniejszym i mniej treściwym. Druga wzmianka[2]) Rymkiewicza jest gorąco napisaną, a zarazem stanowi tak wymowną wskazówkę wzajemnych stosunków koleżeńskich między profesorami wileńskimi, że jako rys charakterystyczny podaję ją prawie w całości: »Takiej osnowy dzieło prof. Abichta o terapii ogólnej, pisze Rymkiewicz, ma wiele nowych, samodzielnych i głębokich pomysłów, zasługujących na uwagę i rozmyślanie światłych lekarzy: owszem, co było już wiadomem, to autor z właściwą sobie gruntownością, a rozleglejszem objęciem wykładu badawczym ogarnia wzrokiem i w nowem wystawia świetle. Wszędzie sposób tłumaczenia się jasny, treściwy i wyborny, a czysta i ćwiczona mowa łacińska wydaje starowne, wielostronne ukształcenie pierwiastkowe i długie zaprawianie się na starożytnych wzorach. Jakoż i samo dzieło za wzorowe w swoim rodzaju uważać się powinno. I chociaż prof. Abicht skromnie oświadcza się w przedmowie, że praca jego tylko dla uczących się przydatną być może; bez wątpienia wszelako nader wiele korzyści z niej odniesie każdy z uczących i uczonych lekarzy. Sami nawet praktycy, jeżeli czas wolny upatrzywszy, zechcą terapię ogólną prof. Abichta przewertować, niezawodnie znajdą dla siebie wiele wiadomości takich, które mogą im posłużyć ku snadniejszemu i pewniejszemu śledzeniu chorób, a może i trafniejszemu ich leczeniu. Ale oprócz tych korzyści, jakie z przedmiotu samego wynikają, dzieło prof. Abichta nową jedna dla siebie zaletę, wielką wyświadcza przysługę i znakomitą, rzec możemy, w literaturze medycznej naszego kraju stanowi epokę: płynnością, jasnością mowy rzymskiej, szczerym, nieskazitelnym i prawdziwie klasycznym jej tokiem, który przypomina dawne i u nas błogie jej czasy. Tak pożytecznie, tak pięknie i gruntownie w rzeczach medycznych może u nas pisać jeden tylko P. Abicht. Dla nas dosyć będzie, jeżeli choć w części naśladować go zdołamy. Żeby to rychlej nastąpiło, życzymy i błagamy uczonego autora o dalsze utorowanie nam drogi,

[1]) Rocznik wydziału lekarskiego z Uniw. Jagiell. T. VII. str. 211.
[2]) »Wizerunki«. Poczet nowy drugi. XV. 145.

wydaniem jeszcze patologii ogólnej. Zawczasu ręczyć można, że dzieło z upragnieniem oczekiwane nie tylko zdatnym i bezpiecznym dla uczących się będzie przewodnikiem, lecz i dla wytrawionych w lekarskiem powołaniu dostarczy obfitego i żyznego zasiłku, której zasady niegdyś w pyle szkolnym czerpane orzeźwi, rozjaśni i niewątpliwie rozprzestrzeni«.

1629. — Wiadomość o leczeniu chorób głodem, albo przez odjęcie prawie całkowite pokarmów *(Hungercur)*. «Dzien. med. chir. farm.«, III. 102.

1630. Adamowicz A. F. O eteryzacyi. »Kuryer wileński«. 1847. 14 i 15.

1631. Bącewicz Jan. O działaniu wezykatoryi, jej skutkach i działaniach. »Tyg. lek.« 1857.

1632. Becker. Użycie lekarskie magnesu. »Dzien. med. chirur. farm.« III. 314.

1633. Bierkowski Ludwik. O transfuzyi czyli o przelaniu lub przetoczeniu krwi. »Pamiętnik Towarzystwa lekar. warsz.«. 1829. II. 139.

1634. — Opisanie szczegółowe mego aparatu do transfuzyi. Tamże, str. 286.

1635. — Kilka słów o ważności, potrzebie i użytku gimnastyki. Kraków 1837. 8⁰ 14.

1636. Brinckle. Użycie kwasu siarczanego przeciwko pijaństwu. »Dzien. med. chir. farm.«. III. 475.

1637. Cerioli. Przykład uleczonego kurczu kołowatego za użyciem occianu morfiny, według metody endermicznej. »Dzien. med. chir. farm.«. III. 314.

1638. Dworzaczek F. G. K. Wskazania do krwi upustu w chorobach zapalnych. »Pam. Tow. lek. warsz«. XIX. 55.

1639. Frank Józef. O kuracyi majowej. »Dzien. med. chirur. farm. II. 1.

1640. Graefe. Użycie jodyny w otyłości ciała zbytecznej. »Dzien. med. chir. farm. III. 313.

1641. Heilman Benedykt, syn Herza. De medendi methodo revulsiva. Vilnae, Zawadzki 1829. 8⁰ 55.

1642. Homolicki Michał. Doświadczenia względem przelewania krwi *(transfusio)* za pomocą szprycy, czynione na psach przez J. Blundella. »Dziennik med. chir. farm.« I. 285.

1643. — Przypadek uporczywych womitów, w którym dla przedłużenia życia przedsięwziętą była transfuzya krwi do żył przez Blundella. Tamże I. 285.

1644. Kosztulski Jan. Śmiałe użycie krwi upustów w zapaleniach. »Pamiętnik Tow. lek. warsz.« V. 14.

1645. Kulesza Jan Filip. O kuracyi zimną wodą, czyli najnowsze sposoby leczenia prędko i gruntownie wielu najniebezpieczniejszych chorób za pomocą wody zimnej. Z dwoma dodatkami, obejmującemi przykłady szczęśliwie dokonanych kuracyi za pomocą tejże wody. Z drugiej edycyi dra Fabrycyusza na polski język przełożył..... Warszawa, druk Józefa Węckiego 1835. 8⁰ 325.

1646. Mianowski Mikołaj. Disertatio inaugaralis therapiam febris nervosae exhibens. Vilnae, Zawadzki 1807. 8⁰ 40. Przypis Aleksandrowi hr. Chodkiewiczowi.

W rozprawie tej jest bardzo wiele wskazań ogólnych, więcej, niż odnoszących się do tyfusu.

1647. Moore dr. Postrzeżenia o użyciu aparatu Reada. »Dzien. med. chir. farm«. III. 311.

1648. Nathan Samuel. Dissert. inaug. medic. Praecipua quaedam tonica medicamenta. Trajecti ad Viadrum. e typ. Apitziano. 1791. 4⁰.

1649. Rymkiewicz Feliks. Wiadomość o dziele dra Antoniego Lembert pod tytułem: Essai sur la méthode endermique. Paris 1828. »Dzien. med. chir. farm.« III. 587.

1650. Sauvan Ludwik. Exposé des principes scientifiques de l'hydrothérapie autrement dite méthode de Graeffenberg. Varsoviae. Chmielewski. 1840. 8⁰ 46, IV.

1651. — O leczeniu wodnem wedle metody Graeffenbergskiej. »Pam. Tow. lek. warsz.« V., 89.

1652. Schmidt. Nowe sposoby leczenia chorób. »Dzien. med. chir. farm.«. III. 162.

1653. Verderamo Emmanuel. De methodo mercuriam exhibendi in morbis siphiliticis. Vilnae, Zawadzki 1811. 8⁰ 14. Dissertatio inauguralis.

Neapolitańczyk, doktor filozofii i medycyny szkoły salernitańskiej, przybył na Litwę zapewne w charakterze lekarza domowego do którego z wielkich panów i zaczął w klinice Franka studyować medycynę, a po dwóch latach przystąpił do egzaminu doktorskiego. Promowany w roku 1811.

XXXVIII.

Patologia i terapia szczegółowa.

Kiedy urządzano wydział lekarski w Szkole Głównej litewskiej, miano do rozporządzenia trzech profesorów, którzy między siebie rozebrali wszystkie nauki lekarskie. Józef Langmajer był profesorem patologii i terapii szczegółowej, marzył o urządzeniu kliniki chorób wewnętrznych, lecz z programów widać, że patologii i terapii szczegółowej nie wykładał, pozostawiając te wykłady do owej kliniki, której urządzenia nie doczekał się. Po Langmajerze objął katedrę medycyny praktycznej Jan O' Connor, Irlandczyk, który w pierwszym roku profesury ogłosił następujący program:

»..... podawszy historyczną wiadomość Medycyny od najdawniejszych aż do naszych czasów, roztrząsać będzie własności lekarstw i obierze środki tak dla zapobiegania chorobom, jako też do ulżenia i leczenia onych. Jaka dieta powinna być dla chorych i jaki użytek lekarstwa przynoszą z porównania różnych doświadczeń — wyprowadzi. Przystąpiwszy do opisu chorób, w następnym porządku wykładać je będzie. Naprzód: *Pyrexie,* choroby gorączkowe, nie mające miejscowej uprzedzającej dolegliwości, jako to gorączki ciągłe różnego gatunku i przestawające; symptomata, różnice i przyczyny oddalone tych gorączek wyliczy, różne zdania autorów względem najbliższych przyczyn przełoży, o prognostyku zaś i dniach krytycznych co jest ważniejszego wymieni, kończąc ten oddział chorób na ich stosownym sposobie leczenia.

Phlegmasiae, choroby zapalone (gorączki ostre Boerhavego) jako to: zapalenie oczu, błony lub mózgu, różne gatunki zapalenia w gardle, zapalenie w piersiach plewry, płuc i t. d. usiłować będzie jak najdokładniej dać poznać zapalenie żołądka, kiszek, wątroby, rheumatyzm, ból zębów i podagrę, chociaż nie miejscową. *Exanthemata,* wyrzuty (gorączki z wyrzutami Vogella), ospa oddzielna i spływająca się, ospa lymfatyczna, odra, wyrzuty szkarłatne, morowe. Róża, wyrzuty jaglane *(febris miliaris)* i t. d. Czyli też gorączki z wyrzutami białemi jaglanemi są chorobą przez się, czyli raczej częstokroć skutkiem innej z zebranych dowodów wyświeci się. Nie zaniedba też w tym oddziale dać należyte wyobrażenie gorączki żółtej, którą Anglicy Jellow fever *(febris flavae seu lutae)* nazywają. Szczęśliwi, którzy przez samo tylko opisanie o tej chorobie dowiadują się!

Haemorrhagiae, krwotoki różne, jako to płynienie hemmorrhoidalne, suchoty z płuc dokładnie się opiszą; oraz upławy miesięczne i zatrzymanie onych, wyrzucenie krwi z żołądka, płynienie krwi przez kanał urynowy i t. d. *Profluvia,* cieczenia, a naprzód te, które z gorączką połączone bywają, gdzie o katarze i dysente-

ryi szczególnie mówić wypada. Resztę czasu, któryby zbywał, poświęci na wykładanie pism Hippokratesa, pomniąc na przestrogę Horacyusza o pilnem czytaniu dzieł greckich. Wszystkie te przepisy do leczenia chorych podane w szkole praktycznej, ku pożytkowi uczniów zastosowanej, będzie się starał stwierdzić praktyką«.

W prospekcie na rok następny 1801, O' Connor zawiadamia, że po ukończeniu historyi chorób nerwowych, wykładać będzie choroby *Cachexiae* zwane, w następującym porządku:

»*Marcores (Emaciantes Linnaei)*, choroby wycieńczające podadzą sposobność do roztrząśnienia różnych przyczyn wychudzenia ciała, gdzie się razem okaże, że wychudzenie, będąc często symptomatem choroby i samo przez się czasem chorobą być może. *Intumescentiae (morbi tumidori Linnaei)*, obrzękłość w całem ciele lub w znacznej onego części zewnątrz postrzegane, z których jedne z otyłości, drugie z zakradzionego powietrza, a inne z wody początek swój biorą, w tem miejscu opisane będą, jako to: otyłość, puchlina z zakradzionych wiatrów w kiszkach, puchlina wodna w całem ciele, lub też w brzuchu albo w piersiach, gdzie z porządku wypadnie mówić o chorobie angielskiej. Osypki choroby skórę i ciało szpecące *(Impetigines, seu cahexias)* opisując, szczególnie skrofuły, żółtaczkę, chorobę weneryczną *(syphilis)* albo w jednej części ciała albo też po całem ciele rozchodzącą się, albo li też pod postacią innych chorób, jako to zapalenia oczu i gardła, głuchoty, rheumatyzmu i t. d. ukrywającą się, dokładnie opisze, podając razem różne sposoby jej leczenia, z przestrogą, że najskuteczniejsze dla jednych w tej chorobie lekarstwa, dla drugich szkodliwemi być mogą. Potem szkorbutu nieszczęśliwe na morzu i lądzie skutki wymieniwszy, podział na morski i lądowy, kwaśny i alkaliczny, ciepły i zimny, przyrodzony i dziedziczny i inne w tej materyi autorów zdania, rzadko doświadczeniem stwierdzone, przeliczy, trzymając się potem prawdy, pracą późniejszych wyświeconej, prawdziwy tej choroby rys zakreśli i poda prawidła, podług których ustrzedz się od niej, zmniejszyć, od innych chorób rozróżnić i uleczyć ją można. Nakoniec teoryę swojej nauki w szkole praktycznej tak zastosować się spodziewa, ażeby każdy uczeń został użytecznym ojczyźnie, przynosząc ulgę dla cierpiącej ludzkości«.

O' Connor w kilka miesięcy po ogłoszeniu tego programu umarł, a miejsce jego zajął Spitznagel Ferdynand i na tem stanowisku profesora patologii i terapii szczegółowej przeszedł do nowo zorganizowanego Uniwersytetu. Że to stanowisko Spitznagla było czasowem, najlepszym dowodem jest zawiadomienie kuratora do ministra o katedrze chorób wewnętrznych, dotychczas nieobsadzonej, a na którą myśli powołać jednego z Franków, profesorów wiedeńskich. Spitznagel, mimo charakteru zastępcy, ułożył program swej nauki i podług niego wykła-

dał aż do przybycia Franków do Wilna. Zastanówmy się chwilę nad tym programem, jako łącznikiem między dawną szkołą, której przedstawicielami byli Langmajer i O' Connor, a nową — Franków. Program był następujący:

»Uczniom w zasadach pierwiastkowych medycyny ugruntowanym poda sposoby, jakie oni do leczenia chorych sobie powierzonych zastosować mają: co aby z większą łatwością uskutecznił, wiadomość chorób w szczególności wyłoży i sposób, podług którego lekarstwa, wprzód już poznane, przepisywać, przygotować i dawać się mają, poda; wprzód jednakże, nim do opisania chorób porządnego przystąpi, znaczniejsze słabości, jakie u ludzi nieposiadających medycyny pospolicie widzieć się dają, w porządku właściwym wyliczy; ponieważ zaś tym sposobem wiele chorób mniej dobrze się uważa, albo też źle się tłumaczy, sposób egzaminowania chorych podług ogólnych zasad patologii ustanowi, roztrząsając słabości tak te, które w każdym wieku, na każdem miejscu, każdego czasu niekiedy się znajdują, jakoteż i owe, które szczególnej porze roku, pewnemu wiekowi, niektórym krajom, sposobowi życia etc. właściwe być się zdają.

Lecz nie mało jest chorych, którzy swojej dolegliwości nie czują; wielu zaś takich, którzy dowiadującemu się opisać doskonale nie umieją, albo nie chcą: w takim razie do innych sposobów udać się należy, a temi są zmysły wszystkie nasze i doświadczenie na fizyognomii chorowitej zasadzone; wiele rzeczy odkryje wzrok, niektóre zapach i słuch, a najwięcej dotykanie. Inne nareszcie wady przezorny lekarz bez wstrętu i niebezpieczeństwa swego przez własny smak odkryje. Gdzie zaś zmysły ani określić, ani wewnątrz doskonale nic wyjaśnić nie mogą, tam cechy fizycznej i chemicznej do pomocy użyć należy. Wydarzają się jednakże epidemie i endemie zaraźliwe, lub niezaraźliwe, z któremi tylko empirycznie lub w sposobie ogólnym przynajmniej w początkach obchodzić się należy. Po wyłożeniu tych znaków i ich dokładnem poznaniu, do wiadomości chorób w szczególe i onych opisania przejdzie, z okazywaniem ile tylko być może przy chorych. Ażeby zaś pamięci słuchaczów dopomógł, w pewnym porządku po większej części trzymać się będzie układu nosologii Kullena i dzieła Epitomen Franka o leczeniu chorób ludzkich, nie opuszczając nigdzie nowszych wynalazków. Wyszczególni naprzód choroby pojedyncze, potem wróciwszy się do wykładania chorób zawikłanych z różnych przyczyn, rozbierze one na pojedyncze chorób powinowactwa i ich różnice dokładnie wyłoży, nad temi się najbardziej zastanawiając, które lubo są też same innemi wcale symptomatami pokryte niby być się zdają. Przejdzie symptomata, które z różnych przyczyn pochodząc, a jeden niby gatunek stanowiąc, przeciwnemi częstokroć sposobami leczone być mają. W leczeniu chorób zawikłanych taką pójdzie drogą, iż nie zważając częstokroć choroby, której odleglejsze jest niebezpieczeństwo, gwałtowniejszą naprzód uchylać będzie. Do tych traktatów dołączy lub w osobnych zda-

rzeniach przytaczać będzie sposoby lekarstw dawania, ich z dietą chorego kombinowania, formuł przepisywania i w szczególnych zdarzeniach zastosowania. W przepisywaniu formuł szczególny na dispensatorium Rossyjski wzgląd mieć będzie. Pod koniec, chorób postrzegania i ich historyi pisania prawidła poda«.

Nowa era nie tylko dla patologii i terapii szczegółowej, ale wogóle dla medycyny nastąpiła z przyjazdem Franków do Wilna. Jan Piotr Frank wielkie położył zasługi, urządzając klinikę i przygotowując uczniów do korzystania z wykładów klinicznych w ten sposób, że wiele przedmiotów albo dotychczas wcale w Wilnie nie wykładanych, lub zawieszonych skutkiem braku profesorów, wziął na siebie; i z ogromną korzyścią dla młodzieży przez cały czas swego w Wilnie pobytu pilnie prowadził. Lecz pobyt ten był bardzo krótki, około dziesięciu miesięcy trwający; mimo tego przyniósł on wielką korzyść dla szkoły, szczepiąc nowe, nieznane dotychczas poglądy i wskazania.

Szczęściem dla szkoły pozostał w Wilnie syn jego Józef Frank znakomity uczony, dla którego nic obcem w nauce nie było, a wszystko co ważniejsze i nowe, widział oczyma, podróżując i studyując nauki u źródła. W chwili przyjazdu do Wilna Józef Frank był wyobrazicielem najlepszym ówczesnej medycyny wszechświatowej. Liczył się przytem do bardzo pracowitych ludzi i sumiennych profesorów; przeto co umiał, przelewał uczniom swoim, a co nowego i pożytecznego gdzie się wydarzyło, natychmiast sobie przyswajał. Osobiste poglądy na nauki lekarskie wyłożył w swych dziełach, co jest dla nas niezmiernie ważnem; możemy bowiem w krótkich słowach przedstawić stan medycyny wewnętrzny, jaki był w Uniwersytecie, bez podawania suchych, najczęściej mało mówiących programów. Dla osiągnienia tego celu, podaję w streszczeniu poglądy Franka. Nigdy stan medycyny praktycznej nie był świetniejszym, pisze Frank na krótko przed opuszczeniem Uniwersytetu, w roku 1822. Doświadczenie, ów prawdziwy przewodnik w nauce lekarskiej, pozyskało prawo obywatelstwa, jakkolwiek nie ustały jeszcze zakłócać umysłów owe systematy, skłonność do czczych subtelności lub najzupełniej dowolne przypuszczenia. Szczególniej na Litwie teorya Browna liczy wielu zwolenników, systematy doktora Broussais gwałtem o prawa się dopominają, Niemcy zaś swoją filozofią naturalną i mistycyzmem torują nowe drogi nauce lekarskiej. Jednakże ani owe systematy i nauki, ani urojenia nie mają dziś żadnego znaczenia dla ogółu lekarzy. Nowości te nie tylko nie nęcą młodych lekarzy, lecz nawet starsi, chwilowo olśnieni fałszywym ich blaskiem, zaczynają trzeźwo patrzeć na rzeczy, zwracają się na drogę nauki Hippokratesa. Zaledwo się zaś przejęli zasadami tej nauki (która jedna zdołała oprzeć się sile



JÓZEF FRANK

PROF. MEDYCYNY PRAKTYCZNEJ
W UNIW. WILEŃSKIM.

ZE ZBIORÓW DR. W. ZAHORSKIEGO.

niszczącej wieków), już nie pojmują, jak mogli przez tak długi czas zostawać w błędzie. Wielkiem dla ludzkości dobrodziejstwem jest zwrot do nauki Hippokratesa. Jeżeli stan ten potrwa, zniknie podział nauki na medycynę włoską, francuską i t. d., a będziemy mieli jedną naukę dokładnego uważania i opisywania chorób, badania ich przyczyn i skutków, nie w przywidzeniach, lecz na stole sekcyjnym. W dzisiejszym stanie nauk lekarskich zamiast ogólnych traktatów, w których rzeczy oddawna znane nowemi się frazesami zastępuje, powstają monografie, w których głównie uwaga zwrócona na przebieg choroby pojedynczych osobników, różniących się wiekiem, płcią, położeniem towarzyskiem. Jakkolwiek wielka stąd wypływa trudność przy stosowaniu medycyny do osobników, lecz czyni praktykę lekarską bardzo zbawienną. Druga zaleta monografii polega na tem, że autorowie nie szukają chwały w przesadzonym opisie choroby, doprowadzonej już do szczytu, ale owszem starają się objaśnić jej początki, śledząc bacznie dalszy jej rozwój. Szczególniej rzuca się to w oczy przy pisaniu monografii o suchotach płucnych. Zdawałoby się na pozór, że nie wielką jest zasługą śledzić bacznie kaszel, zaledwie wyraźny; ból głowy lub zębów i tym podobne symptomaty poczynających się suchot; gdy tymczasem dawniej celowano w opisie suchot płucnych, posuniętych do ostatniego stopnia. Dla celów praktycznych, który z tych dwóch sposobów, cechujących dwie odrębne szkoły, dawniejszą i obecną, jest lepszy? Wiadomo, że tylko w pierwszym okresie rozwijania się suchot można mieć nadzieję ich uleczenia; więc pożyteczniejszą jest znajomość tego stopnia, aniżeli najklasyczniej opisane stopnie dalszego rozwoju, na które żadnego nie mamy ratunku. Frank wielką przykładał wagę do anatomii patologicznej. Słusznie utrzymuje, że autor opisujący chorobę z zejściem śmiertelnem, a nie podający zmian chorobliwych po śmierci, sprawdzonych przez sekcyę, jest zacofanym. Zastanawiając się w dalszym ciągu nad nauką Hippokratesową, a szczególniej rozbierając jego księgę *de aëre, aquis et locis*, i porównywując ją z nowoczesnemi dziełami, pisanemi o przyczynach chorób przy nowoczesnych pomocach naukowych, jakich dostarczają fizyka, chemia, nauki przyrodnicze, nieznane prawie Hippokratesowi, wyprowadza bardzo niewesołe wnioski, utrzymując wprost, że nie mamy się czem chlubić. Wielką przywiązuje wagę do badań danej miejscowości pod względem topografii fizyko-lekarskiej i dla tego ciekawe są jego prace i współkolegów odnośnie do Litwy, resp. Wilna, przedsiębrane i drukiem ogłaszane (1500, 1505, 1506, 1507, 1508, 1512—1513). Nowym nabytkiem jest nauka rozpoznawania chorób *(diagnosis)*. Mnóstwo bowiem dolegliwości, pojmowanych przedtem pod jednem imieniem, zostało oddzielonych i opisanych za tyleż odmien-

nych chorób. Jako przykład przytacza Frank: koklusz, dychawicę, krup i *angina pectoris*. Odnośnie do układów nosologicznych, wyraża się z wielkiem powątpiewaniem, a nawet wprost utrzymuje, że dla nauki jest obojętnem, do jakiej kategoryi zaliczyć daną chorobę, natomiast wymaga, aby cechy każdej były dobrze opisane. Biada temu, pisze, ktoby układ wziął za samą naukę. O układy jednak toczyły się spory między lekarzami za czasów Franka. Głównym przedmiotem owego sporu było oznaczenie miejsca, jakie chorobom należy przyznać w systematach nosologicznych. Z dzisiejszego sposobu uważania chorób i ich systematów wypłynęło opóźnienie postępów semiotyki; terapia zaś sama bardzo na tem zyskała. Do podniesienia terapii najwięcej się przyczyniła anatomia patologiczna. Przez zbadanie uszkodzeń, jakie choroba sprawiła w organizmie przez się dotkniętym, lekarze mogą się przekonać z łatwością, czy uleczenie podobnych spustoszeń nie przechodzi możności medycyny, czy warto i o ile usiłowania podejmować; czy daremne dręczenie chorych w podobnych wypadkach lekarstwami, które nawet życie skracają, może być cierpiane. A więc dzisiejszy lekarz powinien sobie zadawać następujące pytanie: czy dana choroba jest zupełnie pod naszą władzą, lub też mieści się w tym szeregu cierpień, które swój bieg odbyć muszą, a pośrednictwo terapeuty ogranicza się na usuwaniu przeszkód, tamujących jej bieg normalny, lub też liczy się do tych, dla których dzisiejsza wiedza nie ma ratunku? Odpowiada Frank stanowczo, że w pierwszym tylko przypadku pozwala sobie lekarz sposobem czynnym walczyć otwarcie z chorobą; w drugim stara się zyskać na czasie, aby stawiać mosty uciekającemu nieprzyjacielowi; w trzecim wchodzi niejako w układ z chorobą, przestając na tem, jeśli mu dozwala łagodzić cierpienia. Ten sposób postępowania uważa jedynie za racyonalny. W przeciwnym razie lekarz może szkodzić choremu, już to używając lekarstw wówczas, gdy choroba ich nie wymagała, lub też zaniedbując je dawać w wypadkach, gdzie okazują się niezbędnemi.

Po tych uwagach ogólnych, które staraliśmy się, o ile można, dokładnie streścić, zwraca się Frank do niektórych szczegółowych spostrzeżeń, tyczących się ważniejszych chorób. Na pierwszem miejscu postawił febrę przepuszczającą. Rozebrawszy dotyczasowe usiłowanie lekarzy wyleczenia febry, nie tylko zapomocą kory chinowej lub arszeniku i fosforu, lecz i innymi środkami, przychodzi do wniosku, że nie tyle potrzeba się starać o stłumienie febry, ile o usunięcie przyczyn, które mogą sprowadzić cięższe przypadłości; a więc należy zwracać uwagę na charakter febry wogóle, odnośnie do kraju i pory roku; dowodzi, że są nawet gorączki tak dobroczynne, które nie tylko mogą, lecz nawet powinny być zostawione naturze, bo niszczą albo uprzedzają straszniej-

sze cierpienia. Że są inne febry z takim stanem zapalnym, lub miejscowym przypływem krwi, iż jej upuszczenia, pijawek, saletry wymagają; że są inne zupełnie gastryczne, które przez lekarstwa rozdzielające, womity i rozwolnienie wzbudzające powinny być leczone. Że są wreszcie febry, które powinny być leczone chiną, lekarstwem, jedynie zdolnem zniszczyć ten niepojęty chorobny stan ciała ludzkiego, który daje początek febrom, tak nazwanym prostym, że im ani stan zapalny, ani gastryczny nie towarzyszy. Gorączki rozdziela Frank na zapalne, gastryczne, reumatyczne, katarowe i tyfoidalne. Tyfus uważa za chorobę wysypkową swojego rodzaju, która właściwy bieg odbyć musi, a chodzący koło niej lekarz powinien przestawać na usuwaniu powikłań, utrudniających regularny bieg i postęp gorączki i na łagodzeniu symptomatów. I dalej, mówi Frank, lekarz, któryby w naszych czasach szukał przyczyny tej choroby w słabości i na tem przypuszczeniu wsparty, w leczeniu trzymał się owego sławnego hasła: p o b u d z a ć i o r z e ź w i a ć, nie najlepiejby swojej sławie usłużył. Liczne przykłady otwieranych ciał osób, zmarłych na tę chorobę, dowiodły, że ona zostawia często ślady, które każą się domyślać stanu zapalnego, już mózgu, już szpiku pacierzowego, już nakoniec nerwów. Z czego wnieśćby można, że zaraza, przyczyna tej gorączki, napadając na układ nerwowy, wznieca w nim często zapalenie podobnym sposobem, jak zaraza szkarlatyny i odry, daje początek zapaleniom nie tylko skóry, ale też błony śluzowej gardła i brzuchów. Nie zamilczę jednak, że domysły zapaleń w tej chorobie są nadto rozległe i przesadzone. Wielką by szkodą było, jeśliby stąd poszło nadużycie środków przeciwzapalnych, jak wyobrażenie astenii zrodziło nadużycie środków podniecających. Zaleca tedy trzymanie się drogi pośredniej. Postępując w ten sposób, napotykamy gorączki tyfoidalne, z których jedne sposobem przeciwzapalnym, inne istotami, sprawiającemi womity i rozwolnienie żołądka, inne nakoniec pobudzającemi leczyć wypadnie; zawsze jednak trzymając się prawidła, że najwięcej przyrodzeniu zostawić należy. W tenże sposób zaleca Frank postępować w gorączkach reumatycznych i katarowych, wreszcie gastrycznych, których przez długi czas zaprzeczano, a Frank znacznie sprostował o nich naukę. Poglądy na wątrobę, jej wydzieliny i stan ich patologiczny bardzo się zbliżają do pojęć dzisiejszych. Dermatologia dzięki anatomii patologicznej zaczęła się świetnie rozwijać. Leczenie chorób skórnych i wskazania opracował Frank tak dobrze, że dla dzisiejszego czytelnika tylko niektóre poglądy będą anachronizmem.

W nauce o zapaleniach poszedł za teoryą Bichat'a. Ten ostatni bowiem utrzymuje, że zapalenia rzadko kiedy cały organizm zajmują, lecz pospolicie jeden z systematów, wchodzących do jego składu, np.

zapalenie dotyka albo błony surowicze, śluzowe, arterye, żyły, naczynia lymfatyczne, nerwy lub utwory tkanki komórkowej. Frank jednakże nie zupełnie się zgadza z tą teoryą, utrzymując, że owe systemata, wchodzące w skład ustroju, tak ściśle są z sobą połączone, że wyłączenie któregokolwiek z nich, gdy inne patologicznie są zajęte, przechodzi nawet możność. Po takiem zastrzeżeniu dodaje jednakże: »Te jednak zarzuty nie obaliłyby codziennych spostrzeżeń, że reumatyzm napada szczególnie mięśnie tułowia i pleurę, że katar zajmuje mianowicie błonę, wyścielającą kanały oddechowe; że skrofuły okazują się najwidoczniej w układzie naczyń lymfatycznych. Postrzeżenia te mają wpływ na praktykę, bo gdy są lekarstwa, mające szczególniejszy wpływ na pewne systemata ciała ludzkiego, przeto terapia winna zależeć od umiejętnego stosowania tych lekarstw do różnych systematów organu chorobą zajętego«. W badaniach nad zapaleniem płuc jest wysoce postępowy, a wskazówki dyagnostyczne, jakkolwiek nie wytrzymują krytyki wobec współczesnych badań Laeneca, Rokitańskiego i innych, jednakże wzbudzają podziw. Co się tyczy ówczesnych wynalazków, odnosi się do nich dość sceptycznie. Stetoskop np. jest dla niego narzędziem bez użytku; objaśnia bez ogródki, że jakkolwiek go używał, aby się przekonać, ile jest prawdy w tem, co o nim piszą, jednakże nigdy za pomocą niego żadnych szmerów w płucach nie słyszał, chociaż ma ucho muzykalne. Łatwo zrozumieć, że podobne innowacye, chociażby z imienia, raziły go i nie prędko dawał się przekonać o zrobionej omyłce, lub za pośpiesznie wyrzeczonem zdaniu. Pomimo tego upartym nie był. Dowodem tego wyrzeczenie się teoryi Browna; lecz z drugiej strony wpadał w sprzeczność: potępił teoryę Brousssais'go, a jednak w wielu razach przemawiał do swoich słuchaczów, jakoby sam Broussais. Mówiąc o terapii i jej zależności od anatomii patologicznej, zanotowaliśmy poglądy Franka, identyczne z takimi poglądami Broussais'go.

Pojęcia o krwotokach i leczeniu ich sposobem przeciwzapalnym, tj. upuszczeniem krwi z żyły, jest uosobieniem ówczesnych wyobrażeń. Jakkolwiek bowiem dowodzi, że puszczanie krwi z odpowiedniej żyły nie zupełnie zgadza się z nauką krążenia krwi, lecz teorya przeciw niewątpliwym wypadkom doświadczenia oburzać się nie może. Doświadczenie zaś, tak mocno za tem woła, że jego głos nie tylko w Europie, lecz nawet w Ameryce słyszeć się daje. Również poglądy jego na krwotoki tak zwane czynne i bierne są oryginalne.

Choroby nerwowe rozdziela na zapalne, reumatyczne, gastryczne, artrytyczne, kołtunowe, weneryczne, skrofuliczne.

Oto mniej więcej całkowity pogląd Franka na medycynę we-

wnętrzną. Smutnej pamięci kołtun zajmuje górujące stanowisko w całej tej nauce.

Dla uzupełnienia obrazu przedstawiam »Praxeos« Franka. W tem dziele znakomity profesor zawarł nie tylko swe własne prace, ale i wydatniejsze prace uczniów, dokonane pod jego osobistym kierunkiem. Dzieło to poprzedzilo dzisiejszych Ziemssenów, Virchowów i t. p. Jest to, a właściwie miała być dokładna encyklopedya nauk lekarskich, złożona z monografii. Ponieważ było to przedsięwzięcie, przechodzące siły jednego człowieka, przeto jest nie ukończone. Podaję dokładne opisanie bibliograficzne, najpierw dlatego, że zbiór ten odnosi się do obecnego rozdziału, a powtóre, że w wielkiem dziele bibliograficznem Estreichera »Bibliografia polska XIX wieku« jest opisany tylko tom wstępny. Opisuję podług drugiego, przerobionego wydania; że zaś nie wszystkie tomy pojawiły się w wydaniu drugiem, przeto dla odróżnienia oznaczam je kursywą w nawiasach. Dzieło rozdziela się na trzy części, oznaczone przez nas rzymską cyfrą; części na tomy — arabską większą; tom na sekcye, które oznaczam arabską cyfrą mniejszą.

1654. Praxeos medicinae universae praecepta.

I. 1. 1. Continens conspectum historiae et litteraturae medicinae practicae, introductionem ad studium clinicum et doctrinam febrium intermittentium. Lipsiae, sumptibus Bibliopoli Kuehniani. 1826. 8^0 1 k. nlb. od str. III — XX. 388.

I. 1. 2. Continens doctrinam febrium continuarum, morborum cutis in genere, illamque peticularum, miliarium, bullarum, urticariae, erysipelatis, furunculi, antracis et carbunculi. Tamże, 1826. 8^0 1 k. nlb. str. XIV., 1 k. nlb. od str. 3—512.

I. 2. 1. Continens doctrinam pestis et ephemerae sudatoriae anglicae. Tamże, 1827. 8^0 1 k. str. 347.

I. 2. 2. Continens doctrinam typhi et febris flavae. Tamże, 1828. 8^0 1 k. str. VI. 433.

I. 3. 1. Continens doctrinam scarlatinae, morbillorum, rubeolae, variolarum, varicellae, variolae truncatae, zosteris et exanthematis mercurialis. Tamże, 1829. 8^0 str. 362. tablice.

I. 3. 2. Continens doctrinam de morbis cutis chronicis. Tamże, 1829. 8^0 str. XIV., 512.

II. 1. 1. Continens doctrinam de morbis systematis nervorum in genere et de iis encephali in specie cum tabula aenea. Tamże, 1832. 8^0 k. IV. str. 934.

II. 1. 2. Fasciculus primus, continens doctrinam de morbis columnae vertebralis et singulorum nervorum aliisque ex variis syste-

matis nervosi partibus ortum habentibus. Tamże, 1841. 8⁰ 1 k. str. IV. 794.

Fasciculus secundus. Morbi oculorum, aurium, narium *(editio prima)*. 1821. 8⁰.

II. 2. 1. Continens doctrinam de morbis laryngis, tracheae et corporis thyreoidei; thecae thoracicae, pleurae, mediastini, thymis et pulmonum *(editio prima)*. Tamże, 1823. 8⁰ 2 k. nlb. 860.

II. 1. 2. Continens doctrinam de morbis diaphragmatis, pericardii, cordis, arteriarnm, venarum et animi de liquiorum. Tamże, 1824. 8⁰ str. XX. 542 *(editio prima)*.

III. 1. 1. Continens doctrinam de morbis cavitatum oris. Tamże, 1830. 8⁰ 2 k. str. 3—706 *(editio prima)*.

III. 1. 2. Continens doctrinam de morbis pharyngis, oesophagi et ventriculi. Tamże 1835. 8⁰ str. XXIV. 687.

III. 2. 1. Continens doctrinam de morbis tubi intestinalis, quam exposuit. F. A. B. Puchelt. Tamże, 1841. 8⁰ 1 k. str. IV. 786.

III 2. 2. Continens doctrinam de morbis systematis hepatici et pancreatis. Tamże, 1843. 8⁰ 4 k. str. 385.

Gdy znakomity ten profesor opuścił Wilno, katedrę po nim objął uczeń jego, profesor Herberski. Jakkolwiek ten nie zaliczał się do mężów genialnych, był jednakże profesorem w części rutynistą, w części postępowym; a więc umiał podtrzymać tradycyę szkoły Franka. Prócz tego był on wychowańcem najnowszej szkoły francuskiej, pełnej zdobyczy naukowych; przeto młodzież wileńska mogła powetować poniekąd stratę, poniesioną wskutek wyjazdu Franka. Herberski miał możność już to teoretycznie, już w klinice wprowadzić te ulepszenia, które aczkolwiek nie pozyskały jeszcze powszechnego uznania, przedewszystkiem w Wilnie, w innych uniwersytetach z korzyścią były one uprawiane. Jako wykładający nie posiadał wymowy; wynagradzał tę wadę dobrem przygotowaniem się na lekcyę. A gdy w r. 1827 zakończył życie, ówczesny rektor Pelikan wszedł w korespondencyę z Frankiem, upraszając go o powrót i zajęcie poprzedniej katedry. Frank odmówił, wówczas katedrę patologii i terapii szczegółowej, połączonej dotychczas z kliniką, oddzielono i gdy Śniadecki objął klinikę, Rymkiewicza powołano na katedrę patologii szczegółowej. Trzymał się on w wykładach poglądów Franka. Dowody na to znajdujemy w jego kursie litografowanym w roku 1830. Znając te poglądy, łatwiej określić wykłady Rymkiewicza, z zastrzeżeniem, że ten inaczej się zapatrywał na teoryę Broussais'go; powtóre, że wiele już lat upłynęło od chwili wyjazdu Franka z Wilna, a zatem dużo zmian nastąpiło w nauce, które młody profesor, jako postępowy lekarz, uwzględniał w swoich wykładach.

Rymkiewicz był ostatnim profesorem patologii i terapii szczegółowej w Uniwersytecie wileńskim.

Literatura tego przedmiotu, jeżeli nie jest bardzo bogatą, za to wiele prac poniżej przytoczonych zaleca się pierwszorzędnymi przymiotami, i pod względem naukowym niepoślednie zajmuje miejsce w powszechnej literaturze lekarskiej.

1. Choroby zakaźne.

a) Choroby pochodzące od zwierząt.

1655. Bortkiewicz Józef. Wypadki ukąszeń przez psa wściekłego. »Pamięt. Tow. lek. warsz.«. XIII. 244.

1656. Chońśki Kazimierz. Postrzeżenia o skuteczności chininy przeciw rozwiniętej wściekliźnie. »Prakt. postrz.« I. 45.

1657. Nowe lekarstwo na wściekliznę, znalezione w roślinie Scutellaria lateriflora. »Pam. lek.« II. 323.

1658. Wojniewicz Wincenty. De carbunculo faciei. Vilnae, Zawadzki 1812. 8⁰ 14. 1 tab. rycin (kołtun).

b) Choroby malaryczne.

1659. Bałwański Antoni. Spostrzeżenie gośćca ostrego *(rheumatismus acutus)* w mięśniach piersiowych. »Tygodnik lekarski«. 1862. N. 26, 28.

1660. Maleszewski Klemens. O febrze zamaskowanej pod postacią krwotoku z nosa. »Prakt. postrz.«. V. 261.

1661. Oczapowski Jan. Użycie jodynowych przetworów w leczeniu reumatyzmów ostrych i artrytycznych słabości. »Pamięt. Towarz. lek. warsz.«, III. 64.

Unicki Leon. Pochodził z Mazowsza. Więcej jest znanym jako poeta i pisarz dramatyczny, aniżeli jako lekarz. Pierwotne nauki kończył w Wilnie, również w Wilnie studyował nauki lekarskie i ukończył je w roku 1811 ze stopniem doktora medycyny. Następnie wyjechał za granicę, gdzie w dalszym ciągu poświęcał się naukom. Powtórnie doktoryzował się w Królewcu:

1662. — Dissertatio inauguralis de febre verminosa, quam conscripsit et publice examini submittit.... Regiomonti, typis Fresseri et Elditt. 1818. 8⁰ 20.

Powróciwszy do Wilna, jako »uprzywilejowany od kr. pruskiej i cesarsko rosyjskiej petersburgskiej akademii«, jak się zwykle podpisywał, pełnił obowiązki służbowe w wojsku rosyjskiem i zajmował się, jak to wspominaliśmy, poezyą i literaturą dramatyczną. Liczne w tym kierunku prace wymienia w swej »Bibliografii« Estreicher (tom. IV. 602).

1663. Wołkowiński Tomasz Adolf. Diss. inaug. Carditidis rheumaticae historia. Vilnae, 1817. 8⁰ 24.

c) Cholera.

Wszystkie prace tu odnoszące się podaliśmy wyżej pod numerami 1517—1527.

d) Tyfus.

1664. Bertrand J. C. Obraz gorączki epidemicznej, która panowała na Litwie w r. 1812 i 1813. »Pam. lekar.« I. 101.

1665. Danefelt Donat. De typho abdominali. Petropoli 1839. 8⁰ str. 73.

1666. Śniadecki Jędrzej. Krótkie opisanie gorączki, jaka panowała w r. 1812 i 1813 w Wilnie, jak i w całej Litwie. »Pamięt. lek.« I. str. 79.

e) Choroby wysypkowe ostre.

1667. Abicht Adolf. O warioloidach albo ospie przeistoczonej, złagodzonej przez Dra L. Majera, lekarza cyrkułowego w Berlinie i t. d. »Dzien. med. chir. farm.«, III. 430.

1668. Batalin Mikołaj. Opisanie odry, która w miesiącach listopadzie i grudniu r. 1821, oraz w styczniu 1822 r. w Mohylewie nad Dnieprem panowała. »Dziennik med. chir. farm«. I. 220.

1669. Bącewicz Jan. Ustanie koklusza za pojawieniem się odry. »Pam. tow. lek. warsz«. III. 22.

1670. Frank Józef. O ospie złagodzonej i wakcynie *(variola mitigata)*. »Dziennik med. chir. farm«. I. 559.

2. Choroby układu nerwowego.

1671. Bałwański Antoni. Ogólny pogląd na źródło i znaczenie drgawek epileptycznych, objawiających się podczas spłynienia krwi, a także na istotę wielkiej choroby. »Tygodnik lekarski«, 1859. N. 31—36.

1672. — Spostrzeżenia praktyczne o bólach nerwów, peryodycznie przestankujących i o zamaskowanej zimnicy. »Tygod. lekarski«. 1860. N. 22—34.

1673. — Spostrzeżenie bólu połowicznego głowy nerwowego, natury syfilistycznej. »Tyg. lek.«, 1861. N. 50 - 52.

1674. Bącewicz Jan. Reumatyczne sparaliżowanie członków dolnych. »Pam. Tow. lek. warsz.», I. 35.

1675. Berens Adolf. Dwa spostrzeżenia względem użycia zimnych kąpieli w cierpieniach nerwowych. Tamże. IV. 143.

1676. Dworzaczek F. G. K. Taniec św. Wita. »Pam. Towarz. lekar. warsz.«, IX. 4.

1677. Dyrwiański Jan. Historya zapalenia mózgu z wylewem wodnym złączonego. »Pamięt. lek.« II. 225.

1678. Frank Józef. Historya choroby *Angor pectoris* zwanej. »Pam. lek.«, II. 65.

1679. Hechell Fryderyk. Kurcz żołądka *(cardiologia)* konwulsyjny i nader bolesny, przyłożeniem lodu uleczony. Tamże. II. 344.

1680. Jasiukowicz Józef. De cerebri commotione. Vilnae, typ. Dioecesanis. 1824. 8°. 47.

1681. Malewicz Marceli Oktawian. De frequentioribus cerebri morbis in Instituto Clinico vilnensi observatis. Vilnae, typ. Dioecesanis. 1829. 8° 81.

1682. Meyer Karol. O kurczu kołowatym *emprosthotomus* zwanym. »Pamięt. lek.« II. 92.

1683. Mianowski Mikołaj. O zapaleniu mózgu potajemnem. »Pamięt. lek.« I. 136.

1684. — Postrzeżenia zapalenia błon mózgowych śmiercią ukończonego. »Pamięt. lekar.« II. 120.

1685. Oczapowski Jan. Padaczka uleczona przez sypianie z barankiem. »Pamięt. Tow. lekar. warsz.«, II. 14.

1686. Raczkowski Józef Korneli. De chorea Sti Viti medullae spinalis vitio saepe assignanda. Diss. inaug. Vilnae, typ. Scholar. piarum. 1812. 8° 2 k. str. 25.

1687. Ricord. Leczenie migreny. »Dziennik med. chir. farm.» III. 475.

1688. Sauvan Ludwik. Dwa rodzaje apopleksyi mózgowej. »Pam. Tow. lek. warsz.«, V. 12.

1689. Sawicz Antoni. De diaphragmitide. Vilnae, typ. Schol. piarum. 1819. 8° 26.

1690. Śniadecki Jędrzej. Niektóre postrzeżenia, tyczące się chorób konwulsyjnych, biorących początek z cierpień kolumny pacierzowej. »Dzien. med. chir. farm.« III. 175.

1691. Wróblewski Franciszek. Postrzeżenie choroby, kołowatością tylną zwanej, która po mocnem na grzbiet upadnieniu nastąpiła. »Pam. lekar.«, II. 38.

1692. — Postrzeżenie gwałtownego zapalenia mózgu, zdarzonego w czasie wodnej puchliny po szkarlatynie. »Pamięt. lekarski«, II 113.

3. Choroby umysłowe.

1693. Hechell Fryderyk. Przypadek pomieszania zmysłów po zdjętym kołtunie. »Pam. lekar.« II. 336.

1694. Lobenwein J. A. O przeżuwaniu pokarmów u ludzi na umyśle obłąkanych *(ruminatio maniacorum).* »Pamiętnik lekarski«. II. 127.

1695. Maleszewski Klemens. Opisanie przykładu obłąkania umysłu, połączonego z kadukiem, z dodaniem uwag praktycznych. »Prak. postrzeż.« I. 9.

1696. — Krótkie uwagi nad obłąkaniem umysłu. Tamże, II. 35.

1697. — Uwagi praktyczne nad obłąkaniem umysłu, zebrane przez lekarza przy domu obłąkanych w Wilnie. »Praktyczne postrzeżenia«, III. 165.

1698. — Opisanie obłąkania pod postacią pychy *(monomania de superbia).* Tamże, V. 101.

1699. Muhrbeck dr. Leczenie obłąkania pijaków. »Dzien. med. chir. farm.«, III. 614.

1700. Bukowiecki Józefat. De mania mensibus vernalibus 1815 anni crebro Vilnae obveniente. Vilnae, typ. Dioecesanis. 1815. 8^0 str. 16.

4. Choroby przyrządu oddechania.

1701. Adamowicz A. F. O krupie prawdziwym i fałszywym. »Prakt. postrzeż.«. I. 4.

1702. Arcimowicz Hilary. De epistaxi. Vilnae, Marcinowski 1819. 8^0 33.

1703. Beniewski Szymon. De rachialgitide pneumoniam et praesertim pleuritidem dorsalem mentiente. Vilnae, Zawadzki. 1821. 8^0 str. 20.

Collignon Henryk. Bliższych szczegółów o jego życiu i pochodzeniu nie znamy. Na rozprawie inauguralnej, którą przypisał Józefowi Frankowi, podpisał się »Varsoviensis«. Z pojedynczych odezwań się Józefa Franka w »Aktach klinicznych«, w »Pamiętnikach«, wreszcie w »Praxeos« wnosić należy, że Collignon należał do bardzo zdolnych i pilnych słuchaczy. Dyplom doktorski pozyskał w r. 1808 po obronieniu rozprawy:

1704. De pneumorrhagia. Vilnae, Zawadzki. 1808. 8^0 34.

Rozprawa ta była powodem ciekawej korespondencyi pomiędzy Frankiem a rektorem Śniadeckim, ślad czego pozostał w »Pamiętni-

kach« [1]). Że zaś wyjaśnia ona ówczesny stosunek między tuziemcami a cudzoziemcami w Uniwersytecie, przeto odpowiedni wyjątek podajemy *in extenso*. Wyjątek ten jest ważnym i potwierdza przypuszczenie Michała Balińskiego, zawarte w jego pamiętnikach o Janie Śniadeckim: »C'est ainsi, pisze Frank, que je composais les dissertations inaugurales de mes élèves; peine dont je fus amplement recompensé par la reputation qu' ils faisaient à l'université en général, et à la Faculté de médecine en particulière. Celle ci, an lieu de m'en savoir gré, y trouva un sujet d'envie. Le Professeur Becu, surtout, me chicana aussi souvent que les dissertations contenaient quelque passage contraire à ses principes. Une dissertation sur le crachement de sang (pneumorrhagia), que j'avais redigée pour Mr. Collignon, uu de mes élèves distingués, ayant taxé de meurtrier le precepte de Brown, de traiter toutes les hémorrhagies par des remèdes excitans, Mr. Becu engagea le recteur à ordonner que ce passage fut supprimé. La recteur y accéda. En conséquence de quoi, je lui écrivis le 28 juin (1808) la lettre suivante: Monsieur! L'article de la dissertation de Mr. Collognon, qui regarda Brown, exprime mon opinion, et celle de plus célèbres médecins de l'Europe. Comme il s'agit d'un jugement porté sur un objet de médecine pratique, je vous prie de ne pas permettre que d'autres s'en mêlent. Il ne manquerait plus, qu' après avoir pris tant de peine pour les dissertations de nos élèves, j'eusse encore à subir les chicanes de mes Collégues. Jamais je ne compromettrai l'université, et je desire que les autres fassent autant que moi pour son honneur. Je me flatte que l'impartialité que Votre charge vous impose, vous portera à laisser subsister le en question auquel j'attache de l'importance. Agréez, Monsieur, l'assurance..... Joseph Frank«. »Voici sa response, telle qu'il l'ecrivit: Monsieur. Il ne m'appartient pas de me mêler du jugement des opinions en médecine; mais Votre justice et Votre ésprit, Monsieur! reconnaissent et la justice et la nécessité du principe, que la jeunesse sortant de l'école, doit porter dans tout le ton de la modestie, de la delicatesse et même de la timidité! Dans la jeunesse polonaise la présomption et la suffisance sont près que les maladies générales dont il faut la garantir. Le jugement de Brown et de ses sectateurs, peut être juste, mais la manière de l'exprimer dans la dissertation de Mr. Collignon est trop dure et choquante dans la bouche d'un jeune écolier, et j'attends de Votre impartialité et de Votre zèle pour l'honneur de l'école, que Vous insistiez vous même

[1]) Mémoire biograph. III. 192 i nast.

sur ce, que ces expressions soient adoucies. Recevez.... etc. Jean Śniadecki«.

»Je crus devoir, me rendre à l'argument des maladies nationales«, dodaje z ironią Frank, dont Mr. le recteur lui — même n' avait été ni garanti ni guéri«.

1705. Darewski Weryha Konstaty. De peripneumoniarum varia sede. Vilnae, typ. Dioecesanis 1822. 8⁰ 25.

1706. Dworzaczek F. G. K. Pyothorax. Operacya wypuszczenia płynu »Pam. Tow. lek. warsz«. V. 71.

1707. Frank Józef. O chorobie, zwanej »koklusz«. »Dziennik med. chir. farm.« I. 375.

1708. — Wiadomość o chorobie *angina pectoris* zwanej. «Dziennik wil.« 1805. II. 75, porównaj Nr. 1678.

1709. Kaczkowski Karol. O krupie. Dwa wypadki szczęśliwego wyleczenia. »Jour. f. Chirurg.« 1829. XIII. 238.

1710. Kosztulski Jan. Zapalenie krtani u dziecka czteroletniego wyleczone upustem 4 uncyj krwi i przystawieniem 14 pijawek. »Pamiętnik Tow. lek. warsz«. III. 25.

1711. Kulesza Jan Filip. De phthisi laryngea et tracheali. Vilnae, Marcinowski. 1821. 8⁰ 42.

1712. Lebel Ignacy. Zdarzenie zapalenia krtani. »Pam. Tow. lek. warsz.« I. 630.

1713. — Kilka zdarzeń uleczonych suchot płucnych skrofulicznych w zakresie ich rozwijania. Tamże, II. 611.

1714. — Zdarzenie zapalenia płuc, jego połączenie z zapaleniem wątroby; użycie w niem krwi upuszczenia i emetyku w wielkich ilościach. Tamże. IV. 65.

1715. — Zapalenie płuc. Tamże, XV. 9, XVII. 38.

1716. Nahumowicz Leon Kazimierz. Cynanches laryngeae bina exempla addita epicrisi exhibens. Vilnae, Zawadzki. 1812. 8⁰ 15.

Orzechowski Ignacy. Urodził się w r. 1807 w Nowogrodzkiem, medycynę studyował w Wilnie, doktoryzował się w r. 1830. Następnie osiedlił się w Nowogródku. Słynny praktyk. Po śmierci w roku 1886 pozostawił znaczne fundusze i zapisy dobroczynne. Szczegóły biograficzne podałem w monografii: Doktorowie medycyny, promowani w Wilnie, na str. 185; »Kraj« 1886 Nr. 21 i »Wiek« 1887 Nr. 120 podały obszerne nekrologi, a »Wiek« ogłosił testament zmarłego, w którym zapisuje 200.000 rs. na cele dobroczynne.

1717. — Specimen inaugurale med. pract. frequentiores pulmonum morbos in Instituto clinico vilnensi observatos exhibens. Vilnae, typ. Dioecesanis. 1830. 8⁰ 75.

1718. Porcyanko Konstanty. Przykład suchot płucnych z nadzwyczajnemi symptomatami. »Dzien. med. chir. farm.« III. 20.

1719. Rymkiewicz Feliks. O kaszlu symptomatycznym, pochodzącym z cierpienia wątroby. »Dzien. med. chir. farm.«, II. 274.

1720. Sauvan Ludwik. Leczenie kokluszu. »Pam. Tow. lekar. warsz.« III. 23.

1721. Schoenbach Karol. De phthisi tracheali. Vilnae, Zawadzki. 1808. 8⁰ 18.

1722. Śniadecki Jędrzej. Postrzeżenie tyczące się sposobu leczenia tak nazwanego krupu, czyli zapalenia krtani. »Dziennik med. chir. farm.«, III. 1.

1723, Świderski Felicyan Marcin. De coryza. Vilnae, typ. Schol. piarum 1819. 8⁰ 20 (porównaj »Praxeos« p. II. v. I. s. 2, 969).

1724. Triller Daniel Wilhelm. Commentatio de pleuritide ejusque curatione adjectis simul singularibus pleuriticorum historiis recudi curavit Josephus Frank. Vilnae, Zawadzki. 1809. 8⁰ 2, 121.

5. Choroby serca i naczyń.

1725. Bącewicz Jan. Przykład aneuryzmatu aorty brzuchowej. »Pam. Tow. lek. warsz.«, II. 86.

Dobrowolski Kazimierz Bolesław z Podola. Do nauk przykładał się w Uniwersytecie wileńskim, doktoryzował się w r. 1828. Praktyką lekarską zajmował się w stronach rodzinnych. W roku 1831 wszedł do wojska polskiego i odtąd dzielił jego losy. Po osiedleniu się we Francyi, ponowił egzamin doktorski w roku 1842. Za szczególne zasługi w kampanii 1831 roku ozdobiony został krzyżem »*virtuti militari*«.

1726. — Specimen inaugurale frequentiores cordis morbos in Instituto clinico observatos exhibens. Vilnae, Glüksberg. 1828. 8⁰ 39.

1727. Drzewicki Hipolit. Rozdęcie worka serca. »Pam. Tow. lek. warsz.«, I. 9.

1728. Frank Józef. Niektóre postrzeżenia, ściągające się do chorób serca, worka sercowego i aorty. »Pam. lekar.«, II. 78.

1729. Homolicki Michał. Historya zrośnięcia serca z otaczającym go workiem i polipu w lewych jego próżnościach. »Pamięt. lekar.«, I. 234.

1730. Krimer Dr. Choroby serca z samogwałtu powstające. »Dzien. med. chir. farm.«, III. 155.

1731. Kulesza Jan Filip. Pęknięcie lewej komórki serca. »Pam. Tow. lek. warsz.« XLIV. 399.

1732. Lebel Ignacy. Zapalenie serca. »Pam. Tow. lek. warsz.« VII. 232.

1733. — Choroba serca. Kilka słów nad użyciem naparstnicy w chorobach tego trzewa. »Pamięt. Tow. lek. warsz.« XXI. 260.

1734. Lobenwein J. A. O rozszerzeniu serca i o anewryzmie arteryi aorty. »Pam. lek. II. 280.

1735. Mianowski Mikołaj. Historya anewryzmatu aorty lędźwiowej »Pamięt. lekar.« I. 191.

1736. — Postrzeżenie rozszerzonego łuku aorty śmiercią ukończonego. »Dz. med. chir. farm.« I. 77.

1737. Oczapowski Jan. Rheumatismus. Eudocarditis. Śmierć. »Pam. Tow. lek. warsz.« VII. 64.

1738. Roeser. Zapalenie serca w postaci tańca ś. Wita. »Dz. med. chir. i farm.« III. 156.

1739. Rymkiewicz Feliks. Niektóre postrzeżenia ściągające się do chorób serca, worka sercowego i aorty. »Dz. med. chir. i farm.« I. 573.

1740. — Postrzeżenia choroby serca rozwiniętej zaraz po przebytym rheumatyzmie gorączkowym. »Dzien. med. chir. farm.« II. 275.

6. Choroby przyrządu trawienia.

1741. Bącewicz Jan. Zapalenie wątroby. »Pamięt. Tow. lek. warsz.« XI. 182.

1742. — Przykład szczęśliwie uleczonego ropienia wątroby. »Pam. Tow. lek. warsz.« II. 95.

Beaupré (de) Antoni Józef. Pochodził z Wołynia. Pierwotne nauki pobierał w Krzemieńcu. Do medycyny przykładał się w Uniwersytecie wileńskim, gdzie pozyskał stopień doktora medycyny w r. 1829. Następnie praktykował w stronach rodzinnych. Przez wiele lat był na wygnaniu w głębi Rosyi. Skazany na ciężkie roboty w kopalniach nerczyńskich w r. 1838, razem z innemi Wołyniakami, przebywał tam do roku 1840. Wskutek manifestu wydanego z okazyi zaślubin późniejszego Aleksandra II, uwolniony od ciężkich robót, zamieszkał przymusowo, lecz na wolności w tychże kopalniach. Wówczas to już mógł spełniać i spełniał obowiązki lekarza i na tem stanowisku opatrznością będąc dla zesłańców Polaków, pozostawał aż do roku 1857. Powrócił do Krzemieńca i tam umarł w r. 1872. Jego rozprawa doktorska ma tytuł:

1743. Specimen inaugurale m. p. frequentiores hepatis morbos in Instituto Clinico Vilnensi observatos exhibens. Vilnae. Typis Dioecesanis. 1829. 8^0 60.

1744. Homolicki Michał. O skrzepłościach kamiennych two-

rzących się w kanale kiszkowym człowieka, postrzeżenia J. F. Meckela. »Dzien. med. chir. farm.« I. 251.

1745. Juchniewicz Wincenty. De arachnitide. Vilnae. Marcinowski 1825. 8⁰ 39. Diss. inaug.

1746. Judycki Józef Kalasanty. De Lepatitide. Vilnae, Zawadzki 1811. 8⁰ 44.

1747. Kurzątkowski Józef. Postrzeżenie zapalenia kiszki grubej Colon zwanej. »Pam. lek.« II. 145.

1748. Lebel Ignacy. Hemoroidy. »Pam. Towarz. lek. warsz.« XX. 225.

1749. — Zapalenie błony przewodu pokarmowego, jakby choleryczne. Tamże. XXI. 95.

1750. — Nieczystości żołądkowe *(gastricismus)*. Tamże. XXX. 226.

1751. Oczapowski Jan. Wydalenie stolcem kiszki cienkiej, blisko łokieć długiej. Tamże XIV. 184.

1752. Rymkiewicz Feliks. O zwężeniu żołądka w części jego środkowej, postrzeżenie p. Palmera. »Dzien. med. chir. i farm.« I. 667.

1753. — O bólu żołądka. »Dzien. med. chir. farm.« II. 204.

1754. — O zapaleniu powolnem kanału kiszkowego. Tamże, II. 276.

1755. Zabiełło Franciszek. De hepatitide occulta febrem gastricam biliosam mentiente. Vilnae, Dworzec. 1823. 8⁰ 24.

7. Choroby przyrządu moczo-płciowego.

1756. Chardon. Leczenie rzeżączki. »Dzien. med. chir. farm.« III. 615.

1757. Frank Józef. O wyrośli grzybowatej pęcherza moczowego. »Pam. lek.« II. 276.

1758. Graham. Sposób leczenia rzeżączki i upławów białych za pomocą siarczanu cynku. »Dzien. med. chir. farm.« III. 314.

1759. Puciata Atanazy. Diss. inaug. m. p. De spasmo vesicae urinariae. Vilnae typ. Dioecesanis 1812. 8⁰ 18.

1760. Śniadecki Jędrzej. O zatrzymaniu uryny z przyczyny kamienia jednej tylko nerki. »Pam. lek.« I. 167,

1761. — Szczególny przypadek zatrzymania uryny *(ischuria)* podany przez Dra Karola Hastings. »Dzien. med. chir. farm.« III. 248.

8. Moczówka.

1762. Morawski Stanisław. Casum diabetis melliti cum epicrisi exhibens. Vilnae, Zawadzki. 1823. 8⁰ 33.

1763. Adamowicz A. F. O chorobie zwanej diabetes. »Prakt. postrzeż.« II. 88.

1764. Rymkiewicz Feliks. Uwagi niektóre nad leczeniem choroby diabetes zwanej. »Dzien. med. chir. farm.« II. 272.

ROZDZIAŁ XXXIX.

Farmakologia. — Receptura. — Farmacya. — Balneologia.

Farmakologii nie wykładano za czasów Szkoły Głównej wileńskiej jako przedmiotu osobnego, lecz każdy z profesorów przy zdarzonej okazyi tłumaczył, jakie są oznaki czyli charaktery, odróżniające jedne rodzaje od drugich; do jakiego rodzaju, gatunku lub odmiany należą rozmaite środki używane w medycynie. Wykład ten był dorywczy, nie systematyczny; żaden z profesorów nie zwracał uwagi na skład chemiczny preparatów, a zatem nie podawał wskazówek, jak odróżniać sfałszowane od niesfałszowanych. Pierwszy prof. Spitznagel zajął się ułożeniem kursu farmakologii, gdyż dopiero za czasów Uniwersytetu farmakologia połączona z toksykologią i balneologią stanowić zaczęła osobną katedrę. Spitznagla notatek, ułożonych w języku polskim, nie mieliśmy w ręku. Dopiero gdy Wolfgang objął katedrę po usunięciu się Spitznagla, farmakologia zaczęła być wykładaną, według ówczesnych wymagań naukowych. Wolfgang bowiem i teoretycznie i praktycznie był zupełnie przygotowany i stał na wysokości zadania.

Odnośnie do toksykologii, nie wiele więcej mamy do powiedzenia. Co się tyczy balneologii, ta będąc w długiem zaniedbaniu od czasów Oczki, Syxta i Krupińskiego, odradzać się zaczęła w ostatnich dopiero latach istnienia Uniwersytetu. Badania wód mineralnych krajowych i ścisłe obserwacye lekarzy u źródeł czynione, które następnie drukiem były ogłaszane, wiele bez wątpienia wpłynęły na rozwój tej gałęzi leczniczej, ale dokonane zostały już po zamknięciu Uniwersytetu, chociaż przez jego wychowańców.

»Farmacya nie uważała się w Polsce, jak pisze Wolfgang [1]), za powołanie, do którego jest potrzebne głębokie, gruntowne, wyższe naukowe usposobienie — oprócz wprawy mechanicznej i powierzchownej znajomości ziół i produktów rozmaitych. Nie było żadnego zakładu,

[1]) Praktyczne postrzeżenia. V. 27.

gdzieby się ta nauka czerpała, nie było magistratury, któraby o usposobieniu sądziła«.

»W pierwiastkowem urządzeniu Uniwersytetu wileńskiego nawet nie zwrócono uwagi na taki ważny przedmiot; nie było oznaczonej katedry farmacyi i farmakologii, a ta ostatnia, jako kurs dodatkowy przez znakomitego prof. chemii Jędrzeja Śniadeckiego w przeciągu dwóch tylko miesięcy w roku wykładana, nie mogła być dostateczną dla usposobienia prawdziwego aptekarzy, ponieważ zbyt ogólne rysy tak obszernej nauki nie dawały się w treściwym wykładzie zastosować do użycia z należytą korzyścią« i t. d.

Prof. Wolfgang myli się lub zapomniał, utrzymując, że Jędrzej Śniadecki tylko farmakologię wykładał dodatkowo, a nie farmacyę. Przedewszystkiem w ówczesnych programach mianuje się Śniadecki profesorem chemii i farmacyi, a nie farmakologii, którą, jak zaznaczyliśmy, wykładali profesorowie medycyny praktycznej, a powtóre, mam rękopis, najprawdopodobniej ręką Wolfganga pisany, pod tytułem: »Farmacya pana Śniadeckiego« in 4^0 str. 64 i 4 k. oddzielne, który w druku zająłby najwyżej trzy arkusze zwykłej ósemki. Rękopis jest całością skończoną, więc na wykłady dwumiesięczne najzupełniej wystarcza. Czy dużo nauczyć się z niego można — to już drugie pytanie. W innym rękopisie autografie: »Historya Farmakologii i Farmacyi«, tenże Wolfgang pisze: »W r. 1784 zaprowadzona w tutejszym Uniwersytecie pierwszy raz chemia medyczna, a w roku następnym i farmacya, stosowaną była do teoryi Stahla. Młodzież formująca się na aptekarzów w Wilnie odwiedzała wprawdzie lekcye chemii, ale to bardziej przez ciekawość aniżeli z potrzeby, bo żadna władza po nich nie wymagała nauki, z której równie jak i z innych nauk pomocnych językiem łacińskim wykładanych nie oswojeni z mową rzymską nie wiele mogli korzystać«. »Z dziejami też Uniwersytetu wileńskiego ściśle odtąd połączona jest historya postępu farmacyi. Przerwana przez lat kilka po pierwszym profesorze nauka chemii (Sartoris), a za wznowieniem jej w r. 1797 w krajowym języku nauczana (Śniadecki), zaczęła być z zapałem słuchaną. Razem też z chemią wykładana w krajowym języku nauka farmacyi dostępniejszą się stała i łatwiejszą do nabycia dla większej liczby i od owego czasu zaczęli się już formować uczeni w kraju farmaceuci. Nic się atoli nie przyczyniło bardziej do nadania pożądanego kierunku nauce farmaceutycznej, nic nie uskuteczniło pomyślniej rychłego ulepszenia jej stanu..... jak utwierdzone najmiłościwiej w r. 1810 prawidła względem egzaminowania urzędników medycznych i farmaceutów. Oznaczone przez nie zostały dla tych ostatnich umiejętności, które ich powołanie uczyniło wyraźniejszem, stalszem i bardziej krajowi użytecznem .....« i t. d.

Powyższą historyę czytał Wolfgang publicznie już za kuratoryi Nowosilcowa, miał więc możność pominąć wielkie zasługi ks. Czartoryskiego na polu farmacyi w Wilnie położone. Widoczna, nieusprawiedliwiona delikatność, aby nie razić uszu nienawistnem Nowosilcowi imieniem, wywołała to zapomnienie. Tymczasem ks. kurator w r. 1807 wezwał prywatnie Wolfganga do wykładów farmacyi; tenże książe wyrobił osobną katedrę, na którą Wolfgang powołany został w r. 1810, w charakterze profesora nadzwyczajnego. Że farmacya za czasów Uniwersytetu była w najświetniejszym stanie, to nie ulega wątpliwości. Wolfgang bowiem był znakomitym naturalistą, dobrym chemikiem, a pracowitość jego do legendowych się zaliczała. Zarządzając apteką uniwersytecką, miał możność nowe wynalazki sprawdzać, a o sprawdzonych komunikował niezwłocznie już to słuchaczom swoim, już ówczesnym czasopismom wileńskim. Cały prawie kurs farmacyi można ułożyć z artykułów Wolfganga, drukiem ogłoszonych. Na lekcyach był surowym i wymagającym. Dlatego najpierw farmacya, a po usunięciu się Spitznagla i farmakologia, przez takie postawienie się ulubionego profesora, były przedmiotem pierwszorzędnej wartości. Uczono się tych nauk z zapałem, aby nie zrobić przykrości człowiekowi, którego szanowano, lubiano i równocześnie się bano. Wolfgang poza audytoryum był uprzejmy, grzeczny, usłużny i niezmiernie dobroczynny, szczególniej dla kształcącej się młodzieży. Przedmioty te wykładał Wolfgang aż do zamknięcia Uniwersytetu. Literatura względnie jest dość bogatą; nie podajemy jednakże tych artykułów, które były ogłaszane w czasopismach wileńskich, gdyż bibliograficznie już je opisałem gdzieindziej [1]). Tu znajdą miejsce tylko te prace, które do owego opisania bibliograficznego nie weszły.

a) Farmakologia, — Balneologia.

Adamowicz A. F. ogłosił w »Pamiętniku Towarzystwa lekarskiego warszawskiego«:

1765. Teorya wód mineralnych, podług p. Van der Corput. XXVI. 69.

1766. Liczba źródeł mineralnych, podane przez Dra Koppstadt. XXVI. 74.

1767. O wodach morskich. XXVI. 61.

1768. — O kąpielach morskich. XXVI. 66.

1769. — O wodach mineralnych w gub. kowieńskiej. XXVI. 75.

1770. — O wodach w Sztokliszkach. XXVI. 84.

1771. — Krótka wiadomość o wodach mineralnych w Kemmern w Inflantach. XXVI. 94.

---

[1]) Bieliński Józef. Stan nauk lekarskich, na str. 846—862.

1772. — O wodach lekarskich sztucznych. XXVI. 82.

1773. — Druskieniki pod Grodnem. »Tygodnik petersburski«. 1842.

1774. Bącewicz Jan. Wskazania i przeciwwskazania do użycia kuracyi w Salzbrunn, w chorobach dróg oddechowych. »Pamięt. Tow. lek. warsz.« XLIX. 43.

1775. Bielkiewicz Franciszek. De usu medico calomelanos. Vilnae. Zawadzki 1811. 8⁰ 63.

1776. Berends Adolf. Busko i źródła mineralne pod niem znajdujące się, opisane przez ..... Warszawa. Glücksberg. 1834. 12⁰ X. 37.

1777. Czajkowski Jan. De usu medico tartari emetici. Vilnae Zawadzki. 1811. 8⁰ 84.

1778. Fonberg Ignacy. Opisanie wody mineralnej druskienickiej. Wilno. Zawadzki 1838. 8⁰ 80.

1779. Hłuszniewicz Antoni. De visci quercini virtute in peculiari Tussis specie. Vilnae 1822. 8⁰ 19.

1780. Hoppen Paweł Boufał. O wodach birżańskich. Rękopis z 1791. s. l. 12⁰ str. 28 (Birże str. 162).

1781. Jundziłł Stanisław Bonifacy. O źródłach słonych i soli w Stokliszkach. Wilno, 1792. str. 20.

1782. Kochański Wiktor. Wiadomość o użytku lekarskim ługu i szlamu solnego ciechocińskiego. »Pamięt. Tow. lek. warsz.« XIII.

1783. Nahumowicz Izydor. Wody mineralne, naturalne i sztuczne, karlsbadzkie, emskie, maryenbadzkie, egerskie, pyrmontskie i Spaa, z dzieła F. L. Kreusig, w krótkości przełożył ..... Warszawa, Gałęzowski, 1832, 8⁰ 75.

1784. Poluszyński Erazm. Wykład lekarstw pojedynczych, przerobionych i złożonych z opisaniem sposobów, któremi ich czystość, dobroć, prawdziwe i fałszywe charaktery rozeznać; tudzież czem sfałszowane i zastępowane bywają, oznaczyć można. Dzieło dla wygodnego użycia lekarzy, fizyków, aptekarzy, materyalistów i chemicznych praktykantów, przez Jana Krzysztofa Ebermajera, medycyny i chirurgii doktora, wielu uczonych towarzystw członka a przez ..... z czwartej edycyi niemieckiej na polski język przełożone. Wilno. Żółkowski 1820. 8⁰ str. VIII, 338 i 5 rejestru. Tom I. Czy więcej wyszło, nie wiem.

1785. Regnier (Renier) Anicety. O wodach mineralnych druskienickich. »Tyg. petersb.« 1841.

1786. — Wody mineralne w Birsztanach. »Wody mineralne« dodatek do »Gazety lekarskiej« 1875. XIII—XVI.

1787. Reinsperger Andrzej. De usu et abusu pharmacorum narcoticorum usitatissimorum. Vilnae, typis dioecesanis 1812, 8⁰ 4. 21. 4. Diss. inaug.

1788. Siewrók Ludwik. Skuteczne działanie propylaminy w reumatyzmie. »Tygod. lekar.« 1854. N. 4.

1789. Werner Aleksander. De herba Rubi Chamaemori. Vilnae, Zawadzki 1815. 8⁰ 24.

1790. Woelck Aleksander Karol. O sposobie użycia bromu i jego preparatów. Wilno. Glücksberg 1830. 8⁰

1791. Wolfgang Jan Fryderyk. Rzecz o herbacie czytana na posiedzeniu towarzystwa lekarskiego d. 12 grudnia 1822 r. Wilno, Zawadzki, 1823. 8⁰ 1 k. 56.

1792. Wolfgang Ksawery. O wodzie mineralnej solnej w Druskieniszkach. Opisanie, postrzeżenia lekarskie i opisy dla chorych. Wilno. Marcinowski, 1841. 12⁰ 219. 3.

1793. Zahorowski Dominik. De jodio ejusque praeparatis et administratione variis in morbis. Varsoviae, Wróblewski. 1837. 8⁰ 78 2 nlb. Diss. inaug.

b) Farmacya.

1794. Wojniewicz Wincenty. Szkoła farmaceuty, czyli tablice synoptyczne farmacyi do użycia uczniom i gotującym się na egzamen, dzieło prof. Tromsdorfa, przełożone z niemieckiego przez ..... Wilno, Warszawa. Zawadzki, 1811. fol. 10 tablic.

1795. — Farmacya praktyczna, zawierająca objaśnienie preparatów chemicznych, przyjętych w aptekach, napisana podług najnowszych zasad fizyczno-chemicznych przez J. W. K. Fiszera, a po jego śmierci przejrzana, poprawiona i powtórnie wydana przez D. Zygmunta Fryderyka Hermstaedta, teraz zaś przez ..... tłumacza Fizyologii Prochaski na polski język przełożona. Wilno, Warszawa, Zawadzki, 1811, 8⁰ mjr. 487.

1796. Wolfgang Jan Fryderyk. Uwagi historyczne nad stanem farmacyi, rzecz na posiedzeniu publicznem Uniwersytetu imperatorskiego wileńskiego dnia 30 czerwca 1816 r. czytana przez ..... prof. farmakologii i farmacyi; w Wilnie, Zawadzki 1816. 8⁰ 26. Przypisy do uwag historycznych str. 27—76.

Pośrednio należą do tego działu następujące czasopisma:

1797. Pamiętnik farmaceutyczny wileński. Pismo peryodyczne przez członków wydziału farmaceutycznego w towarzystwie medycznem cesarskiem wileńskiem, B. Gryzera, J. Gutta, M. Macewicza, M. Szulca, K. Wagnera, F. Welka, J. Wolfganga — wydawane. T. I. Wilno, nakład wydawców, druk Zawadzkiego, 1820. 8⁰ kart nlb. 16. 6, stronic 558, tabl. VIII; tom II. 1822. 8⁰ 7 k. nlb., 689. 305—407 str. 6 rycin.

1798. Dziennik medycyny, chirurgii i farmacyi. Wilno,

druk Józefa Zawadzkiego. 8⁰ Rocznik I. (1822). II k. nlb. str. 774. tabl. IV; II. (1824) 8 k. nlb. str. 685. tabl. I; III. (1830) 2 k. str. XVIII. 630. I tabl.

ROZDZIAŁ XL.

Chirurgia.

Z powstaniem szkoły lekarskiej w Wilnie, na katedrę chirurgii teoretycznej i praktycznej powołany został Mikołaj Regnier, korespondent akademii chirurgicznej w Paryżu, nauczyciel »praktycznego cyrulictwa i sztuki położniczej«. W pierwszym prospekcie na rok 1781 czytamy:

»..... Na lekcyach cyrulictwa przełoży naprzód dokładne opisanie, czyli historyę chorób, w obrębie tej nauki zamkniętych, połączając sposoby najużywańsze leczenia onych, oraz zastanawiając się uwagą nad tem wszystkiem, cokolwiek do tej części ściągać się może. Dla większej wygody uczniów, naukę cyrulictwa praktycznego na dwie podzieli części; w pierwszej zamknie w powszechności wszystkie choroby, których leczeniem sztuka cyrulicka zaprząta się; w drugiej przełoży naukę w szczególności: o guzach, nabrzmiałościach, ranach, wrzodach, złamaniach, wywinieniach i innych podobnych, zwierzchnie ciało i członki ludzkie trapiących, a za pomocą cyrulictwa leczących się dolegliwościach. Lekcye te cyrulictwa dawać będzie w poniedziałek, wtorek i czwartek, od otwarcia Akademii aż do pierwszych dni czerwca.....«

Gdy Briôtet objął wykłady chirurgii praktycznej — wówczas Regnier li tylko teoretyczną wykładał w następującym zakresie:

»..... od początku miesiąca października do maja, traktować będzie w tym roku o chorobach chirurgicznych, następującym porządkiem: 1⁰ O inflammacyi w ogólności. 2⁰ O róży czyli erisypelum. 3⁰ O zapaleniu ciała czyli phlagmon. 4⁰ O wrzodzie. 5⁰ O spaleniach. 6⁰ O członkach zmrożonych. 7⁰ O gangrenie i brantie *(sphacelo)*. 8⁰ O inflammacyi gruczołów. 9⁰ O skirze i raku. 10⁰ O nabrzmiałościach w powszechności *(de tumoribus)*. 11⁰ O nadęciu w szczególności czyli oedema. 12⁰ O guzach *(de tuberculis)*. 13⁰ O zatkaniu gruczołów. 14⁰ O anewrizmie. 15⁰ O żyłach nabrzmiałych. O przyczynach zaś i symptomatach rzeczonych chorób jako i o sposobie onych leczenia da osobny traktat, zasadzony na principiach celniejszych w sztuce chirurgicznej autorów«.

Wykłady chirurgii teoretycznej na kilka lat rozkładał Regnier. W pierwszym roku mówił:

»O ranach w powszechności. Ponieważ rana jest rozdzielenie części świeże i jeszcze zakrwawione, zrobione w którejkolwiek części miękkiej ciała ludzkiego, nagle od przyczyny zewnętrznej i gwałtownej; wszystkie zatem ciała mogące sprawić jakowe rozdzielenie, być mogą ran przyczyną; jedne są kolące, drugie ostre, inne przycierające, tłukące i szarpiące. Rozmaite ciała psują całość części i sprawują ukłucia, przecięcie, lub rany stłuczone i poszarpane; te zaś różnią się między sobą podług rozmaitej przyczyny, która je sprawuje, podług swojej wielkości, kształtu, dyrekcyi, podług części obrażonych, lecz ponieważ wszystkie te różnice są przypadkowe, zastanawiać się jedynie będzie nad istotnemi, a te zależą na prostości ran i onych komplikacyi. Będzie zatem mówił o ranach naprzód prostych, o sposobach ułatwiających spojenie ścisłe wszelkich powierzchni rozdzielonych, o przeszkodach w tem spojeniu zachodzących, jakie są, wylanie krwie, ciała obce, o suchości ran, o stłuczeniu, o ubywaniu materyi, o suppuracyi ran, o odrastaniu mięsa, o zebraniu ran w blizny, o zachowaniu się ranionych, o leczeniu ran prostych, które powinny suppurować. Wnidzie potem w obszerniejsze opisanie ran komplikowanych, a naprzód mówić będzie o przypadkach pierwiastkowych, jakiemi są, upływanie gwałtowne krwie, i o sposobach używanych do wstrzymania onej, jakim jest: ściśnienie, astringentia, stiptika, kanteryzacya, zawiązanie; potem także zastanowi się nad boleścią ran, inflammacyą, gorączką, konwulsyą i paraliżem, do których rany bywają przyczyną. Mówić takoż będzie o przypadkach z ran wynikających, jakim jest gnicie ropy, jej do środka ciała ustępowanie, o ustaniu suppuracyi, o zgęstwieniu oedematycznem i z tych ropy własnościach. Osobno takoż będzie mowa o ranach z stłuczenia, jakie są np. rany od strzelby, rany z rozszarpaniem i oderwaniem części, spalenia i t. d. Na końcu mówić będzie o ranach jadowitych, jakiemi są: ukąszenia i ukłucia jadowite, ukąszenia zwierząt wściekłych, o ranach zatrutych. Zakończywszy o ranach, zacznie opisywać wszystko, co się ściąga do wrzodów, naprzód o wrzodach w powszechności, potem będzie mówić o wrzodach w szczególności, osobliwie o wrzodach łagodnych, jadowitych, francowatych, szkorbutycznych, kancerowych, zaraźliwych, robaczliwych, jadowitych i zatrutych, a zakończy na wrzodach nierównych, fistułowych i złączonych z pruchnieniem. Opisanie, przyczyny, symptomata i leczenie tych chorób dawane będą z osobna według przepisów najlepszych autorów, co pisali o chorobach chirurgicznych, jacy są: Gui de Chauliac, Elie Col de Villars, Dionis, Boerhave, La Motte, Heister, Petit, Le Dran, Pouteau, Portal, Chopart etc.«

W r. 1789—1790 wykładał choroby kości:

»..... 1^0 O chorobach kości. Zacząwszy od anchylosis, opisze naprzód różne ich przyczyny i symptomata, a podzieliwszy na prawdziwe i fałszywe, powie o kuracyi każdemu gatunkowi najprzyzwoitszej. 2^0 O rachitis, czyli chorobie angielskiej, przełoży zdanie Boerhava, Glissona i DD. May o jej przyczynie; potem opisze pro-

gnostyki, diagnostyki i kuracyą jak najdokładniej. 3⁰ O exostoses będzie także mówił o ich przyczynach i znakach, po których dojść można, że one są rachityczne, skorbutyczne, francowate i kancerowate. Potem opisze ich prognostyki, diagnostyki i kuracyą. 4⁰ O próchnieniu kości, które podzieli na suche i wilgotne, mówić też będzie o przyczynach wnętrznych i zewnętrznych, o spina ventosa, która jest gatunkiem raku napastującego kości: w opisaniu tej choroby i onej kuracyi trzymać się będzie zdania sławnych pisarzów Duverney i Petit. 5⁰ O frakturach czyli zgruchotaniach w powszechności, pochodzących czy to z przyczyn zewnętrznych, jakie są uderzenia i upadki, bądź z humorów gryzących blaszki kościane, jako bywa w spróchnieniu. Opisując tę chorobę uczyni wzmiankę o nowych leczenia sposobach, wynalezionych od Anglików: Percivall, Pott i Sharp. 6⁰ O wywinieniu kości w powszechności. 7⁰ O zwolnieniu stawów. 8⁰ O naciąganiu gwałtownem stawu. 9⁰ O przewróceniu głowy kości czyli o diastosis.....«

Po śmierci Regniera, katedrę chirurgii teoretycznej zajął dotychczasowy jego pomocnik akuszer Andrzej Matusewicz. Jeden tylko program jego podajemy z r. 1801—1802. Matusewicz tytułuje się »publicznym profesorem patologii chirurgicznej, materyi chirurgicznej i sztuki położniczej«.

».....w tym roku kursu swojego tłumaczyć będzie: 1⁰ Teoryę wszystkich tumorów czyli obrzękłości; to jest: co są tumory, jakie onych przyczyny, jak się dzielą. Naprzód tedy wyłoży teoryę obrzękłości, jakie pod imieniem zapalnych są: Flegimon, róża, furunkuł, wrzód morowy *(tumor pestilentialis)*, odmrożenie, spalenie — które zowią się powszechnemi. Drugie zaś, jakie są: oftalmia, ślinogorz *(angina)*, parotis, zapalenie piersi, phimozis, paraphimozis i t. d., te właściwemi nazywają. 2⁰ Wyłoży co są tumory ropiaste, jako to: co jest wrzód, co tumor metastatyczny, co empyema; — jakie tych wszystkich tumorów znaki i jakim sposobem się leczą? Co są tumory gangrenowe, jak się poznaje gangrena, jakie jej są znaki. Co naostatek jest sphacelus, co necrosis — jaka między niemi różnica? 3⁰ Inne różne tumory: jako skir, rak, szkrofuły, wola, guzik *(tuberculum)*, obrzękłość mleczna piersi i t. d. Tumory wyrostkowe: jako sarkoma, polip maciczny, polip nosa, grzyb mózgowy. Tumory mieszkowe: lupia, hygroma, steatoma, osteosteatoma i t. d. Tumory krwiste: jako warix, anewrizma prawdziwe i fałszywe. Tumory wodniste, jako: hydrocephalus, spina bifida, hydartron, oedema. Tumory ziemne: jako tumor podagryczny, żabka kamienna. Tumory powietrzne: phyzocephalus, tympanitis, emfizema, pneumatoris. Tumorów wyliczonych i innych nie wspomnianych nie tylko natura, przyczyny i znaki będą wyłożone, ale też okaże się sposób leczenia onych podług sposobu używanego od najsławniejszych mężów...«

W czasie przekształcenia Szkoły Głównej na cesarski Uniwersytet,

chirurgię teoretyczną połączono z praktyczną, w osobie jednego profesora, któremu w późniejszym czasie przydano adjunkta.

Regnier mając mało doświadczenia, nie wziął na siebie chirurgii praktycznej, lecz zalecił Briôteta, który był wówczas prosektorem przy prof. Bisio. Briôtet więc objąwszy katedrę chirurgii praktycznej i część operacyjną wziął na siebie. Programy jego za czasów Szkoły Głównej są dla nas ciekawe, bo pominąwszy ówczesne poglądy na naukę jako lepiej nam znane z historyi medycyny; — interesują nas ze względu na ówczesny język naukowy polski na Litwie. Podajemy jeden taki program *in extenso:*

»..... we dni lekcyom wyznaczone, czasu zimy, przedsiębiorąc zupełny kurs operacyi chirurgicznych, rozpocznie go od wykładu teoryi każdej choroby w szczególności i ukaże sposoby leczenia onych, przywodząc zdania najlepszych w tej nauce autorów. Po tym traktacie początkowym, nastąpi drugi: o regułach, które w każdej operacyi chirurgicznej, takoż przed nią i po niej zachować się powinne. Tę materyą zakończywszy, da krótką historyczną wiadomość o początkach i wzroście chirurgii, po której przystąpi do piąciu główniejszych części, na które chirurgia dzieli się pospolicie, jakie są: *synthesis,* która łączy co się rozdzieliło; *dieresis,* która rozdziela co się nie naturalnie łączy; *exeresis,* która wyjmuje części dzikie i przybyłe w ciele ludzkiem; *prothesis,* która dodaje co ciału braknie; *taxis* naostatek ucząca wprowadzać części wnętrzne, które ze swojego wychodzą miejsca, jako np. ruptury. Po wyłożonych namienionych dopiero części chirurgii, przystąpi do nauki o ranach w ogólności najprzód, a potem w szczególności o ich gatunkach i przyczynach; o sposobach leczenia i łączenia ran; takoż o bandażach, szwach, etc. W czasie dalszym lekcye następne będzie dawał, naprzód: O chorobach zewnętrznych głowy, o nabrzmiałościach głowy niemowląt, o puchlinie i rozwieraniu się czaszki, o ranach, stłuczeniach; o różnych ekstrawazyach pod i nad złączeniem się *(aponevrosis)* muszkułów ciemienistych, i od tyłu głowy idących, pod błonką nadmózgową *(dura mater)* i na mózgu samym: o mózgowem wzruszeniu, o złamaniu rozmaitem, oraz o sposobie użycia trepanu. 2^0 O chorobach powieków, o puchlinie, o paraliżu; o rozdwojeniu się i zawróceniu się onych; o oftalmii suchej zapalonej, o wrzodkach błonki zwanej cornea, o stłuczeniu oczu, o wypływaniu humoru kryształowego, o rozmaitych gatunkach katarakty i o operacyach onej; nakoniec o fistule łzawej. 3^0 O chorobach nosa; o jamkach nozdrzowych, o wrzodach, krwotoku, narostach polipiastych, onych gatunku, i sposobie najużywańszym leczenia. 4^0 O chorobach ust, warg, o wrzodach karcynomatycznych i wygubieniu onych, o rozdwojeniu warg naturalnem i przypadkowem, o wrzodach grzybkowatych na dziąsłach, o zapaleniu błonki podniebienia i t. d. o skwinancyi na resztę dwojakiej i o operacyi bronchotomia zwanej. 5^0 O chorobach piersi niewieści, o zsiadaniu się mleka po porodzeniu i wylewie; o wrzodach, stłuczeniach,

zatkaniu gruczołów, o raku tajnym i wyraźnym i o wygojeniu onego, o wrzodach do wnętrza piersi sięgających, z zepsuciem części wnętrznych; o różnych ekstrawazacyach i o operacyi empiematycznej. 6⁰ O ranach niższego żołądka, które przechodzą lub nie, do środka onego; które są z naruszeniem lub bez naruszenia, z wyjściem lub bez wyjścia części wnętrznych. O operacyi Cezaryana zwanej i gastrorafii szwach brzucha; o rozmaitych rozlaniach krwie, humorów lub ropy; o puchlinie w powszechności, a w szczególności o wodnej puchlinie brzucha i o operacyi pompowania *parasenthesis* zwanej; o rupturach ogólnie, o rozmaitych onych nazwiskach, gatunkach, miejscach, znakach, przyczynach, skutkach i sposobie leczenia; naostatek o operacyi *bubonocele* zwanej. 7⁰ O chorobach kanałów urynnych, o dizuryi, stanguryi i izuryi; o kamieniu nerkowym i pęcherzowym; o kateteryzmie, operacyi litotomicznej i rozmaitych sposobach obejścia się w tej mierze: wedle różnych autorów dawnych i teraźniejszych. O fimozie, parafimozie, o fistule odchodowej zupełnej i niezupełnej. 8⁰ O anewryzmie w powszechności w zachyleniu aorty, a w szczególności o anewryzmie ramienia, o ranach od broni ognistej, o gangrenie suchej i wilgotnej, o ogniu piekielnym *(de sphacello)* i o różnym sposobie ucinania części zarażonych; o zanogcicy; na resztę o bandażach i przygotowaniu najużywańszem w każdej operacyi. 9⁰ O wyrznięciu gruczołów, różnych narośli, względnie na wielkość onych, materyą, miejsce, zwłaszcza jeśli są na wielkich jakich kanałach, albo bliskie grubszych nerwów lub ściągaczów: te albowiem położenia wyciągają wielkiej ostrożności i zręczności chirurga. Zakończy ten kurs nauką o kauteryach i zawłokach, oraz o rozmaitym sposobie szczepienia ospy«.

Więc Briôtet w r. 1785 już w Wilnie szczepił ospę.

Powyżej wspominaliśmy, że w cesarskim Uniwersytecie jednemu profesorowi powierzono wykłady chirurgii operacyjnej i teoretycznej; lecz dodano mu adjunkta, co było koniecznością ze względu, że i klinika chirurgiczna powstała, której za czasów Szkoły Głównej nie było. Otóż w pierwszym okresie Uniwersytetu Briôtet dawał lekcye w poniedziałki, wtorki, środy, czwartki i piątki po południu od godziny 3—4; a w ciągu roku zobowiązał się wyłożyć cały kurs nauki: »tak o chorobach zewnętrznych ciała ludzkiego, jako też o operacyach zręcznej i usposobionej chirurga ręki wymagających«. Równocześnie polecono adjunktowi Niszkowskiemu, w rannych godzinach od 9—10 »wykładać naukę o chorobach kości z przyczyn tak wewnętrznych, jako też zewnętrznych, pochodzących; oraz wprawiać uczniów do obwiązywania i zastosowania machin w leczeniu złamania lub wyruszenia z swego miejsca kości«. Od r. 1808 Briôtet zawiadamia, że »wskaże na oko operacye chirurgiczne, do których układać będzie rękę swych uczniów na ciałach martwych, doskonalszym zaś w chirurgii dozwoli praktykowania pod swem

okiem niektórych operacyi w klinice chirurgicznej, lub w innych szpitalach miejskich«. Chirurgia za czasów Uniwersytetu stała bardzo wysoko. Wiele się złożyło na to okoliczności. Przedewszystkiem prof. Niszkowski, który w r. 1806 powrócił z podróży zagranicznej, był wychowańcem najznakomitszych ówczesnych chirurgów berlińskich, paryskich, w części włoskich; od razu objąwszy katedrę chirurgii teoretycznej, zajaśniał talentami, które mu zjednały sławę znakomitego operatora i uczonego teoretyka. Protektor jego, Briôtet, nie sprostał swemu uczniowi. Wiadomo jest bowiem, że Briôtet miał bardzo średnie wykształcenie naukowe; znał tylko język ojczysty, w części polski; nie mógł tedy śledzić za postępami wiedzy, rezultaty której już to po łacinie (prawie nieznany język Briôtetowi) już po niemiecku i po angielsku, były ogłaszane. Prócz tego, zasłużony ten mąż dla Wilna, w chwili powrotu Niszkowskiego był już człowiekiem starym, trapionym dolegliwościami, zależnemi nie tyle od wieku, ile od ciężkiej pracy nad wyrobami anatomicznymi. Byłby ruiną, gdyby nie słynna technika, która go nie opuszczała dotychczas; jak dawniej tak i obecnie operatorem był bez zarzutu.

Niszkowski teoretyczne swoje wiadomości miał sposobność praktycznie zużytkować. W kilka miesięcy bowiem po powrocie do Wilna, mianowany został naczelnym chirurgiem w szpitalach wojskowych *ad hoc* utworzonych w r. 1807. Kiedy w r. 1809 Briôtet otworzył klinikę chorób chirurgicznych, Niszkowski, wówczas już profesor nadzwyczajny chirurgii teoretycznej, nie tyle z obowiązku ile z zamiłowania cały swój czas wolny jej poświęcał i wówczas to pozyskał sobie sławę wielkiego operatora. Miał być jednym z najznakomitszych techników swojego czasu. Wykonywał najtrudniejsze operacye, dotychczas nieznane w Wilnie, a wszystkie jego czynności nacechowane były głęboką nauką, wystudyowaniem danego faktu i przeświadczeniem, że tą a nie inną metodą najlepiej usunąć cierpienie. Kiedy Briôtet wskutek pomieszania zmysłów usunął się od nauczania, wówczas N i s z k o w s k i, jako profesor zwyczajny chirurgii teoretycznej i praktycznej, samodzielnie wykładać zaczął według następującego programu:

»..... wykładać będzie naukę o chorobach zewnętrznych, a mianowicie tych, do których leczenia potrzebna jest pomoc ręki usposobionej chirurga. Tym celem operacye chirurgiczne na ciałach martwych albo na osobach żywych okaże, i rękę swych uczniów do nich układać będzie. W miesiącach zaś letnich poda naukę o chorobach kości z przyczyn wnętrznych i zewnętrznych pochodzących, łącząc do tego traktat o opaskach i rozmaitych machinach, jakie się do nastawienia kości wywichnionych, połączenia złamanych i sprostowania krzywych używają. Nakoniec przewodniczyć będzie swym uczniom w ćwiczeniach praktycznych w klinice

chirurgicznej, codziennie rano od pół do VIII do IX, a wieczorem o godzinie VI, gdzie doskonalszym w chirurgii dozwoli robić pod swoim okiem operacye chirurgiczne«.

Jak poprzednio Frank świetnymi wykłady zachęcał młodzież do studyów nad medycyną wewnętrzną, tak obecnie Niszkowski w szlachetnym współzawodnictwie rozwinął swoje zdolności i tak teoretycznemi prelekcyami jak i operacyami chirurgicznemi elektryzował młodzież i tłumnie na swe wykłady przyciągał. Łatwo zrozumieć, że wielu z uczniów zasmakowało w chirurgii i stało się w późniejszych czasach głośnymi operatorami i znakomitymi profesorami. Znakomity ten profesor nie długo zajmował katedrę, w dniu bowiem 3 września 1816 roku wskutek pęknięcia anewryzmatu aorty zakończył życie. Lecz katedra nie była długo osieroconą. Zajął ją Wacław Pelikan z Petersburga, wezwany na profesora publicznego zwyczajnego. Pierwszy jego program, który ogłosił na rok 1817/1818 był następujący:

»..... Po niektórych uwagach nad przedmiotem chirurgii, opisaniem i od medycyny właściwie tak nazwanej, odłączeniem, poda krótką jej historyę w ogólności. Poczem rozdzieliwszy chirurgię na medycynalną i mechaniczną, przystąpi do rozbioru szczególnych przedmiotów, które się w nich zawierają. Chirurgię medycynalną znowu na ogólną i szczególną podzieli; w pierwszej mówić będzie w ogólności: 1. O wyniosłościach zapalnych, jako to: o zapaleniu, ropieniu i narywach, gangrenie, spaleniu i odmrożeniu. 2. O wyniosłościach zimnych nieokreślonych czyli obrzękłościach; o stwardnieniu, obrzękłości wodnej, lymfatycznej, powietrznej; stłuczeniu i rozlaniu krwi pod skórą. 3. O wyniosłościach zimnych określonych, czyli guzach, a mianowicie: o guzie mięsnym, tłuszczowym, pęcherzykowatym; polipie, skirze, raku. 4. O chorobach z przerwania naturalnego części związku pochodzących, to jest: o ranach, wrzodach czyli jątrznikach i fistułach. Przechodząc potem do chirurgii medycynalnej, szczególniej mówić będzie o chorobach systematów ciała pojedynczych, jako to: a) skóry i tkanki komórkowatej, gdzie się wyłoży nauka o róży, wyniosłości zapalnej, raku, ogniaku, ranach skóry i niektórych wysypkach; b) o chorobach i obrażeniach muskułów i ścięgn; c) naczyń krwistych i lymfatycznych; d) nerwów; e) kości. Opisawszy nakoniec niektóre choroby i uszkodzenia organów ciała i szczególnych jego części wedle porządku w nauce anatomii przyjętego — przejdzie do chirurgii mechanicznej, którą na desmurgią, mechanurgią i akiurgią podzieli. Celem pierwszej będzie pokazanie materyału, przygotowania, działania, użycia i sposobu zastosowania opasek albo nawiązek do różnych ciała części; druga objaśniać będzie budowę i użycie rozmaitych machin; w ostatniej zaś operacye krwawe czyli za pomocą ostrych narzędzi wykonywane; i rozmaite sposoby ich robienia z dołączeniem przyzwoitej krytyki, na ciałach martwych

ukaże. Prócz tego w klinice chirurgicznej od godziny pół do VIII do IX zrana, i o godzinie VI wieczorem codziennie się znajdując, jak wiadomości w teoryi nabyte do samej praktyki stosowane być powinny, nauczać będzie, i operacye chirurgiczne, które się tylko zdarzą, sam w przytomności uczniów przedsięweźmie, a niektóre celującym z nich i wprawniejszym robić dozwoli«.

Otóż gdy Pelikan kilku śmiałemi operacyami dał się poznać uczonym profesorom, lekarzom praktykującym i młodzieży uniwersyteckiej, wówczas zapał uczniów do chirurgii wywołany i podniecany niegdyś przez Niszkowskiego, nie tylko nie osłabł, ale spotęgował się jeszcze. Pelikan pierwszy dokonał w Wilnie: Rhinoplasticam, ligat. art. carotidis communis, art. iliacae et femoralis, extirpationem femoris. Powyższe operacye szczegółowo opisywał na posiedzeniach Towarzystwa lekarskiego, a niektóre z nich ogłaszał drukiem w wydawnictwach tegoż Towarzystwa. Za czasów profesury Pelikana częściej się pojawiają rozprawy doktorskie z dziedziny chirurgii, głównie z zachęty i wskazówek profesora biorące początek. Pod jego kierunkiem wydoskonalili się tak głośni w późniejszym czasie chirurgowie jak Gałęzowski, Porcyanko, Korzeniowski i inni. Tak świetne wykłady prowadził Pelikan zaledwie lat 6; mianowany przez rząd rektorem Uniwersytetu, nie mógł się zajmować czynnem nauczaniem z wielką szkodą dla nauki i nie mniejszą dla siebie. Wiadomo, że na urzędzie rektora zatracił dobre imię, czegoby nigdy nie było — przypuszczam, gdyby katedry, tak chwalebnie zajmowanej, nie opuszczał. Praktyczną chirurgię powierzył Pelikan Gałęzowskiemu na prawach adjunkta, a teoretyczną na takichże prawach — Porcyance. Gałęzowski nie długo zajmował się wykładami, bo wyjechał w celach naukowych za granicę; a więc Porcyanko połączył w swej osobie obie katedry, chociaż w charakterze zastępcy, bo nominalnie Pelikan liczył się jako profesor. Porcyanko więc był faktycznie ostatnim profesorem chirurgii w Uniwersytecie wileńskim. Przeglądaliśmy jego prelekcye, ułożone w języku polskim, jakie miewał w Uniwersytecie; i w łacińskim, które czytywał w Akademii. Porównywaliśmy je z dziełami Cheliusa i Buscha, które były mu zalecone jako podręczniki i przyszliśmy do przekonania, że najważniejsze zdobycze naukowe w dziedzinie chirurgii nie były pominiętemi. Lecz z drugiej strony, ten nieszczęśliwy kołtun, któremu hołdował Porcyanko, ciągle się przewija przez cały kurs uniwersytecki; z tej zatem strony nie wytrzymuje porównania z powołanymi autorami niemieckimi i przez dzisiejszego czytelnika nie będzie tak cenionym, jak był przez słuchaczy sławnego profesora. Porcyanko oprócz szczęśliwej wymowy, wielkiego oczytania, słowem oprócz tego

że był znakomitym teoretykiem, nie mniej znakomitym był praktykiem. Literaturę chirurgii podaję w porządku alfabetycznym autorów:

1. W ogólności.

1799. Baraniecki Tomasz. O amputacyach w ogólności, dzieło doktora H. J. Brüninghausen z niemieckiego na polski język przełożone przez ..... ucznia medycyny w Wilnie, z tablicami. Wilno. Marcinowski. 1824. 8° 94.

1800. — Karola Bellá traktat chirurgiczny o chorobach pęcherza, prostaty i kiszki odchodowej, pomnożony krytycznemi notatami przez J. Shaw, z tablicą, przełożył na polski ..... D. M. w Wilnie. Marcinowski. 1825. 8° 387. 7.

1801. — Briôtet Jakób. Discours préliminaire sur la Chirurgie pratique et les observations. Lu à la rentrée publique du Cours d'operations & de Chirurgie pratique, par ..... i t. d. fol. kart 22 fracta pag. Obok tłumaczenie polskie.

W przemowie tej, dołączonej do programatu lekcyi na r. 1788/1789, treściwej bardzo lecz umiejętnie skreślonej, zawarł profesor początek i rozwój chirurgii od najdawniejszych czasów do końca XVIII wieku.

1802. Bierkowski Ludwik. Kilka postrzeżeń w przedmiocie chirurgii. Kraków 1846. 8° 39.

1803. Mianowski Józef. De tetano, observationes tres cum epicrisi exhibens. Diss. inaug. Vilnae. Glücksberg. 1828. 8° 51.

1804. Szymkiewicz Jakób. Nauka chirurgii teoretycznej i praktycznej. Wilno, nakład i druk Józefa Zawadzkiego. 1806. 8° I. 5 k. str. CVII. 361; II. 378. XII. Dedykacya Aleksandrowi hr. Chodkiewiczowi.

2. Owrzodzenie, ropienie, zgorzel, oparzenie.

1805. Bącewicz Jan. Wyjście niezwykłym sposobem ciał obcych z ran postrzałowych. »Pamięt. Tow. lekars. warsz.« I. 106.

1806. — O użyciu żelaza rozpalonego we wrzodach po ranach postrzałowych. Tamże. I. 107.

1807. Bierkowski Ludwik. O leczeniu wrzodów długotrwałych, zadawnionych za pomocą środków i sposobów szczególnych, na samem tylko doświadczeniu opartych, mianowicie za pomocą wody ciepłej i zimnej. Kraków. 1852. 8° 16.

1808. Chodorowski Andrzej. De abscessu per congestionem. Diss. inaug. Vilnae. Zymel. 1825. 8° 51.

1809. Kurzątkowski Józef. Postrzeżenia otoku udowego *(abscessus femoris)*. »Pam. lek.« II. 141.

1810. Larrey. Sparzelizny. »Dzien. med. chir. farm.« III. 617.

1811. Porcyanko Konstanty. Sposób użycia plastrów lepkich do gojenia wrzodów. Tamże I. 568.

1812. Rymkiewicz Feliks. Postrzeżenie o wyrzucie pryszczowatym, podobnym do wenerycznego, uleczonym bez użycia żywego srebra. Tamże. I. 663.

1813. Thomas J. Simons. Użycie *acidi pyroligenosi* w gangrenie, wrzodach gangrenowych i tak zwanym *fungus haematodes*. Tamże. III. 617.

3. Nowotwory.

1814. Bącewicz Jan. Dissert. inaug. chir. pr. De extirpatione mammae. Vilnae 1823. 8⁰ 26.

Z tez zasługują na uwagę: »In scirrho mammae extirpatio omnibus medicamentis est anteponenda«; »Non quaevis mammae induratio pro scirrho habenda est«; »Liquor amnii in nutritionem foetus vertitur«. Charakterystyczną cechą tej rozprawy jest zupełne pominięcie literatury polskiej, gdy tymczasem nie mówiąc już o łacińskiej, francuskiej, niemieckiej, wreszcie angielskiej i greckiej, przytacza literaturę holenderską i szwedzką — tymczasem bez wielkiego zachodu mógłby przytoczyć chociażby Oehme'go, pracę zupełnie analogiczną, o której będziemy mówili poniżej.

1815. Berends Adolf Rudolf. De tumoribus cysticis. Diss. inaug. Vilnae, Zymel, 1827. 8⁰ 57.

1816. Bukojemski Samuel. De fungo haematode. Vilnae. Zawadzki, 1821. 8⁰ 23. Diss. inaug.

1817. Gałęzowski Seweryn. Zwei seltene Fälle in denen scirrhöse Drünsenverhärtungen durch Anwendung der Jodine geheilt wurden. »Journ. d. Chir. Graeffe u. Walter« XIII. 124.

1818. Niszkowski Jan Fr. O polipach wyrastających w kiszce odchodowej. »Pam. lek.« I. 208.

1819. Porcyanko Konstanty. De cancro labiorum. Diss. inaug. Vilnae typ. Sch. Piarum. 1818. 8⁰ 19.

Na stronicy 7 czytamy: »Princeps hujus mali causa in diathesi seu vitio carcinomatico toti organismo inhaerente quaerenda est, quod modo labe hereditaria contrahi modo sponte in corpore nasci solet. Diathesis plicosae et arthritico praesertim hujus cum scrophulosa conjunctio, labem hanc fortasse maturare putandae sunt«.

1820. Sawicki Antoni. De scirrho et cancro in genere. Diss. inaug. Vilnae. Zawadzki 1812. 8⁰ 15.

Z pomiędzy dziewięciu tez zasługują na uwagę: »Punctio vesicae

super os pubis aliis methodis anteponenda« i druga: »Pulsus fallax est signum morborum«.

1821. Weymar Leopold. De tumoribus lymphaticis. Diss. inaug. Vilnae, typ. Dioecesanis 1822. 8⁰ 21.

Zasługuje na uwagę następująca teza: »Ab introductione magnetismi animalis in praxin medicam, plus mali timendum, quam boni sperandum«. Teza ta jest niejako odgłosem sławnego artykułu Józefa Franka współcześnie drukowanego w »Dzienniku medycyny, chirurgii i farmacyi«.

1822. Wojtkowski Wawrzyniec. Ee epulide. Diss. inaug. Vilnae. Zawadzki, 1820. 8⁰ 19.

Jedna z tez zasługuje na uwagę: »Prima leprae in Europa initia non debentur bellis Crucigerorum«. Wiadoma, że zwolennicy kołtuna radzi widzieć w trądzie protoplastę.

4 Akiurgia i desmurgia.

1823. Amusat Dr. Sposób tamowania krwotoku po operacyach za pomocą skręcenia arteryi przeciętych *(torsion des artères)*. »Dzien. med. chir. i farm.« III. 318.

1824. Baranowski Antoni. De moxa japonica ac sinensi. Diss. inaug. Vilnae. Marcinowski. 1828. 8⁰ 38.

1825. Domher Antoni. De trepanatione. Diss. inaug. Vilnae. Zawadzki 1815. 8⁰ 42.

1826. Grass Krystian. De artuum amputatione universa. Vilnae. Zawadzki, 1821. 8⁰ 39.

1827. Korzeniowski Józef. Desmurgia seu chirurgiae pars de variis adminiculis deligatoriis ..... i t. d. Volumen I adjectis XI tabulis in lapido delineatis. Vilnae, Glücksberg 1837. 8⁰ 337. 6. XI tabl.

O tem dziele znajduje się krytyczna wzmianka w »Wizerunkach«, poczet nowy XVIII. 134.

1828. Kulesza Jan. Użyteczność opuszki dętej z gumy wulkanizowanej dla powstrzymania krwotoków z nosa. »Pamięt. Tow. lek. warsz.« XLIII. 446.

1829. Kułakowski Henryk. De heiloplasticae et stomatopoesi. Diss. inaug. Vilnae, Blumowicz, 1842. 8⁰ 52. 1 tabl.

1830. Pelikan Wacław. Wiadomość o narzędziach chirurgicznych ostrych z metalu Wooz robionych. »Dz. med. chir. farm.« I. 117.

5. Choroby naczyń i nerwów.

1831. Bącewicz Jan. Przykład anewryzmatu aorty brzuchowej i arteryi nerkowej, która za życia objawiała się symptomatami właści-

wemi zapaleniu żołądka, później symptomatami właściwemi zapaleniu nerki lewej. »Pam. Tow. lek. warsz.«, II. 86.

1832. Czarnowski Stanisław. De phlebitide. Diss. inaug. Vilnae, Marcinowski 1823. 8⁰ 22.

1833. Dobrowolski Kazimierz Antoni. De myelitide. Diss. inaug. Vilnae, typ. Dioecesanis 1829. 8⁰ 29.

1834. Domher Józef. De ligatura arteriae carotidis communis. Diss. inaug. Vilnae 1825. 8⁰ 32.

W tej rozprawie zasługuje na uwagę historya samej operacyi i zebranie bardzo dokładne literatury tego przedmiotu.

1835. Heinrich Teodor. De anevrysmate arteriae iliaceae externae. Vilnae 1824. 8⁰.

1836. Pelikan Wacław. Historya guza arteryjno krwistego *(aneurisma)* arteryi grzbietowej członka męzkiego. »Pamiętnik lekarski«, II. 156.

1837. — Trzy przykłady przewiązania arteryj większych. »Dzien. med. chir. farm.«, I. 28.

1838. — O uleczeniu obrzękłości arteryjno-krwistej kolanowej *(aneurisma popliteum)* zapomocą uciskania. »Dziennik med. chirur. farm.«, I. 215.

1839. — O zapaleniu żył *(phlebitis, venarum inflammatio)*. Tamże, II. 21.

1840. — Przykład przewiązania arteryi biodrowej zewnętrznej z przyczyny obrzękłości arteryjno-krwistej udowej. »Dziennik med. chirur. farm.«, II.

1841. Porcyanko Tomasz. De Encephalitide. Disser. inaug. Vilnae, Zawadzki. 1821. 8⁰ 42.

1842. Rymkiewicz Feliks. O poznawaniu i leczeniu choroby hemoroidalnej. »Dzien. med. chir. farm.«, II. 246.

1843. Woelck Aleksander Karol. De ligatura arteriae iliacae. Diss. inaug. Vilnae, Zawadzki. 1824. 8⁰ 39.

1844. Woelck Paweł. De aneurysmate arteriae popliteae. Diss. inaug. Vilnae, Zawadzki. 1824. 8⁰ 51.

6. Choroby głowy, szyi.

1845. Dotner Franciszek. De polypo narium. Disser. inaug Vilnae, Neumann. 1823. 8⁰ 23.

1846. Knothe Adolf. Rhinoplastice ars amissas restituendi nares. Diss. inaug. Vilnae, Marcinowski 1823. 8⁰ 66. Podolanin. W dobrach Wiszniowieckiego kilkadziesiąt lat praktykował. Umarł w końcu 1877 roku na Podolu, we własnej majętności.

1847. Peiikan Wacław. O kamieniach łzowych *(dacryolitos)*, »Dzien. med. chir. farm.« I 237.

1848. — O pożytku szwu gwoździstego *(satura clavata)* przy operacyi wargi zajęczej. »Pam. lek.«, II. 51.

1849. Piekarski Franciszek. De maxillae inferioris amputatione et partiali extirpatione. Diss. inaug. Vilnae, typ. Schol. Piarum. 1826. 8⁰ 25.

1850. Pleszkowski Sylwester. De laesionibus capitis externis. Diss. inaug. Grodno, Zymel 1826. 8⁰ 64.

1851. Porcyanko Konstanty. O zebraniu się chronicznem wody w głowie *(hydrocephalus chronicus internus)* za pomocą operacyi przez Lizars leczonej. »Dzien. med. chir. farm.«, I. 635.

1852. Spasowicz Daniel. De labroraphia. Diss. inaug. Vilnae, typ. Dioecesanis. 1823. 8⁰ 27.

Pochodził z gub. mińskiej i w tejże gubernii przez lat kilkadziesiąt był inspektorem lekarskim. Otrzymawszy emeryturę, przeniósł się do gub. kijowskiej, a ostatecznie zamieszkał na Podolu, gdzie życie zakończył dnia 30 października 1822 r., mając lat 85. Szczeropolska gościnność i wielka zacność charakteru cechowały dom Spasowiczów w Mińsku. Z takiego to gniazda wyszedł Włodzimierz Spasowicz.

1853. Wojciechowski Bazyli. De Encephalocele et fungo cerebri. Diss. inaug. Vilnae. Manes et Zymel. 1828. 8⁰ 40.

7. Choroby przyrządu oddechowego.

1854. Pelikan Wacław. Przykład rozcięcia krtani i rurki powietrznej. »Dzien. med. chir. farm.« I. 28.

1855. Pilawski Franciszek. De laryngotomia. Vilnae, Schol. Piar. 1821. 8⁰ 37. 1 tabl. Diss. inaug.

1856. Wells Tomasz. Ropa w piersiach. »Pamiętnik lekarski«. II. 89.

8. Choroby przyrządu trawienia.

1857. Bącewicz Jan. Przykład szczęśliwie uleczonego ropienia wątroby. »Pam. Tow. lekar. warsz.«, II. 95.

1858. Bierkowski Ludwik. Operacya zrakowaciałej kiszki prostej czyli stolcowej, wykonana przez Lisfranca w Paryżu. »Pamięt. Tow. lek. warsz.«, II. 453.

1859. — Przykład nadzwyczajnie wielkiej wątroby, połączonej z tumorem torebkowym znacznej wielkości, zawierającym w sobie hydatydy. »Pam. Tow. lek. warsz.«, II. 465.

1860. Czermiński Walenty. De hernia inguinali congenita. Vilnae, typ. Basilianis. 1820. 8⁰ 34. Diss. inaug.

1861. — Dwa przykłady przepukliny pępkowej, uleczonej zapomocą przewiązania struną. »Dzien. med. chir. farm.«, II. 217.

1862. Grabowiecki Józef. Historya fistuły żołądkowej. »Pam. lekar., II. 212.

1863. Heltzl Józef. De ani fistula. Vilnae, Marcinowski. 1826. 8⁰ 40. Przypis Wacławowi Pelikanowi. Miałem w ręku Heltzla dysertacyę z r. 1827 z datą cenzury 3 grudnia ilość stronnic 58; porównawszy obie rozprawy, przekonałem się, że niektóre ustępy z wydania 1826 r. usunięto, mianowicie sprawozdanie z kliniki prof. Mianowskiego.

1864. Klonowski Piotr. De paracentesi abdominis. Dissert. inaug. Vilnae, typ. Bazylianis. 1823. 8⁰ 27.

Charakterystyczną jest teza V-ta: »post morsum canis rabidi ad praecavendam evolutionem hydrophobiae, fonticulus perpetuus tutissimum est auxilium«.

1865. Ławicki Mikołaj. De laparotomia. Diss. inaug. Vilnae, Marcinowski 1828. 8⁰ 39.

1866. Pieculewicz Mateusz. De herniotomia. Diss. inaugur. Vilnae, Zymel. 1823. 8⁰ 44.

Przypisał swą rozprawę Pelikanowi, ale co szczególna, to tytuł, jaki znajdujemy w dedykacyi, mianowicie: Rectori magnifico. Czyżby Pieculewicz był prorokiem? W każdym razie ten tytuł nie należał się jesze Pelikanowi, bo chociaż rektor Twardowski był wówczas (20-go czerwca) aresztowanym, jego miejsce zastępował dziekan Życki.

1867. Porcyanko Konstanty. Uwagi nad postrzeżeniami doktora Czermińskiego. »Dzien. med. chir. farm.«, II. 222.

1868. — Przepuklina muskularna. »Dziennik med. chirur. farm.«, III. 476.

1869. Turffel. Przepuklina. »Dziennik med. chirur. farmac.«, III. 616.

9. Choroby przyrządu moczopłciowego.

1870. Adamowicz A. F. O włosach w pęcherzu moczowym. »Pam. Tow. lek. warsz.«, XXXVIII. 65.

1871. Buczyński Józef. De hydrocele tunicae vaginalis testiculi. Vilnae, Zawadzki 1812. 8⁰ 24. Diss. inaug.

1872. Gałęzowski Seweryn. Heilung einer Sack-Wassersucht des Eierstockes durch die Operation. »Jour. d. Chir. Graeffe u. Walther.«, 1829. Hft. IV. 624.

1873. Home Everarde. Postrzeżenia praktyczne i patologiczne

nad leczeniem choroby gruczołu prostaty. Tłómaczenie Józefa Franka. »Dzien. med. chir. farm.«, I. 616.

1874. Korzeniewski Józef. O wycięciu macicy. »Dzien. med. chir. farm.«, III. 198, 372, 504.

1875. Kosztulski Jan. De castratione. Vilnae, Zawadzki 1820. 8^0 24. Diss. inaug.

1876. Krzyżanowski Michał Tytus. De bubonocele. Diss. inaug. Vilnae, Zawadzki 1812. 8^0 21.

1877. Larrey. Leczenie obrzękłego jądra po rzeżączce. »Dziennik med. chir. farm.«, III. 164.

1878. Lebel Ignacy. Wyrośle grzybowate w pęcherzu moczowym. »Pam. Tow. lek. warsz.«, XII. 65.

Oehme Fryderyk Teodor, Dr. medycyny i chirurgii lipskiego uniwersytetu, będąc znany z prac naukowych, został powołany na nadwornego lekarza do Nieświeża, gdzie wiele lat przebywał. Wyuczył się dokładnie po polsku i pisywał w tym języku. Niektóre rozprawy ogłaszał drukiem, jakoby w celu pozyskania katedry, jak utrzymuje Adamowicz [1]). Gąsiorowski [2]), powołując się na cytatę w dziele Franka »Praxeos« (sprawdziliśmy jedną, drugiej nie odszukaliśmy), wyraża wątpliwość, czy to jest mowa o naszym Oehme. My tej wątpliwości nie mamy. Rozprawa bowiem, o której Frank wspomina, a którą Haller umieszcza w swojej »Bibliotece chirurgicznej«, jest rozprawą na doktora medycyny, bronioną w Lipsku. Jeżeli zwrócimy uwagę na tę okoliczność, że powyższa rozprawa była drukowaną w r. 1748, to gdyby jej autorem był nasz Oehme, przypuśćmy dwudziestoletni, nie zadawałby sobie takiego trudu, aby ponawiać w roku 1803 egzamin doktorski, mając lat przeszło 75. Zatem ów Oehme jest bezwarunkowo inną osobą, może ojcem Fryderyka Teodora. Książe Czartoryski w raporcie o stanie Uniwersytetu za rok 1803 do ministra w ten sposób wyraża się o Oehme: »otrzymał stopień doktora medycyny byłego polskiego dworu radca dworu Teodor Oehme po bardzo ścisłych egzaminach, a prócz tych bronił publicznie podane sobie tezy z nauk lekarskich« [3]). Znane nam są dotychczas dwie prace Oehme'go, ogłoszone drukiem:

1879. Opisanie kamienia przez dwadzieścia dwa lata w uretrze noszonego, przez ..... medycyny, chirurgii i artis obstetriciae praktyka, wyrzniętego w Nieświeżu d. 9 lutego od narodzenia Chrystusa 1773 r., z kopersztychami. W Warszawie, nakładem Michała Grölla, JKMci bi-

[1]) Krótki rys anatomii. 15.

[2]) Zbiór wiadomości. IV. 10.

[3]) Archiw. Ministr. Oświat. Nr. 36287.

bliopoli w Marywilu Nr. 19, pod znakiem poetą. 8⁰ kart 14 nlb. III. tablice.

1880. Obserwacya lewej piersi niewieściej przez część skancerowanej, a reszty scyrhosae, przez półtora roku z nieznośnym bólem i ciężarem dźwiganej, w Nieświeżu dnia 19 maja 1773 oderzniętej przez .... itd., b. w. m. d. mała 8⁰, 16 kart nieliczbowanych.

Na pierwszych pięciu stronnicach jest list: »Wielmożnemu JMci Panu Bisio, medycyny i filozofii doktorowi, Fryderyk Teodor Oehme zdrowia dobrego życzy«, na pozostałych 11, również nieliczbowanych stronnicach, znajduje się historya choroby Agnieszki Chamowej; w końcu tablica rycin pięknie rytych na miedzi. Na pierwszej figurze wyobrażono tułowie wraz z zwyrodniałą piersią; na drugiej części zrakowaciałą po oddzieleniu. Ponieważ ani na samej rycinie, ani w tekście niema wzmianki, gdzie ta rycina była wyrzniętą, przeto należy, zgodnie ze zdaniem Adamowicza, przyjąć, że była robioną w Dreźnie. Odnośnie do miejsca druku trudniej jest zgodzić się z Adamowiczem, że ta broszura była drukowaną w Warszawie. Porównywując bowiem współczesne druki nieświeskie z obecną rozprawą, wnoszę, że i ta ostatnia była drukowaną w Nieświeżu. Gąsiorowski wypisał z katalogu Grölla i z Bibliografii Chłędowskiego tytuł nieprawidłowo, dlatego podałem ten tytuł całkowicie. Powyższe prace Oehme'go należą do najdawniejszych, wydanych na Litwie po polsku, z działu chirurgii. Z listu do Bisio dowiadujemy się, że Oehme już od pięciu lat zajmuje się praktyką lekarską w Nieświeżu, że wiele operacyi dokonał i opisał je; że zamierza ogłosić je drukiem, aby tą drogą wzbudzić zaufanie między publicznością do operacyi chirurgicznych. Oehme był pierwszym doktorem medycyny w cesarskim świeżo zorganizowanym Uniwersytecie. Ponieważ Virion około r. 1810 był lekarzem w Nieświeżu, przypuszczam, że Oehme w tym roku już nie żył.

1881. Porcyanko Konstanty. Historya polipa macicy. »Dzien. med. chir. farm.«, I. 410.

1882. — Przykład świdrowania kamienia sposobem Civiala. »Dzien. med. chir. farm.«, III. 495.

1883. — Sposób użyty przez P. Viguerie do wydobycia kawałka kateteru elastycznego, załamanego w kanale urynowym. »Dziennik med. chir. farm.«, III.

1884. Pravaz. Nowo wynaleziony zgięty Lithontryton. »Dzien. med. chir. farm.«, III. 476.

1885. Reichwald Teofil Wilhelm. De lithotomia. Dissert. inaug. Vilnae, Zawadzki. 1823. 8⁰ 58.

Między tezami znajdujemy taką: »Pestis est exanthemata«.

1886. Rymkiewicz Feliks. O kamieniach urynowych. »Dzien. med. chir. farm.«, I. 296.

1887. Sokołowski Józef. De lithotomia. Diss. inaug. Vilnae, typ. Bazylianis 1819. 8⁰ 42.

Z przedstawionych dwunastu tez dwie zasługują na uwagę: »Inter hydropem et herniam sacci lacrymalis nullum verum discrimen intercedit«; Convulsiones ex vitio totius systematis nervosi rariores sunt, quam vulgo creditur«.

1888. Vizini Antoni. O wyjściu dobrowolnem kamienia urynowego przez międzykrok. »Pamiętnik lekarski«, I. 232.

1889. Wysocki Ignacy. Morbos testium exhibens. Diss. inaug. Vilnae, Zawadzki. 1824. 8⁰ 35.

10. Choroby przyrządu ruchowego.

1890. Adamowicz A. F. O przypadkowem skrzywieniu się, niezupełnem złamaniu się kości u dzieci. »Prakt. postrzeż.«, I. 82.

1891. Bartoszewicz Józef Aleksander. De unguium curvatura. Diss. inaug. Vilnae, Glücksberg. 1827. 8⁰ 27.

Znanym jest w piśmiennictwie nielekarskiem jako tłómacz dramatów.

1892. Colombat. Nastawienie kości udowej zwichniętej. »Dzien. med. chir. farm.«, III. 618.

1893. Heiberg. Leczenie skrzywienia stosu pacierzowego. »Dzien. med. chir. farm.«, III. 164.

1894. Janowicki Paweł. De brachii exstirpatione. Diss. inaug. Vilnae, Marcinowski 1824. 8⁰ 28.

1895. Korzeniewski Józef. De ossibus fractis tractatus in discentium usum. Auctore ..... etc. Adjectis XXI tabulis in lapide incisis. Vilnae, Glücksberg 1837. 8⁰ mjr. 562, 2. XXI tabl.

Dzieło znakomite. Wzmianka o niem w »Wizerunkach«, poczet nowy XVIII. 134 i »Pam. Tow. lek. warsz.«, IV. 245.

1896. Kuczewski Izydor. De coxarthrocace casus praeticos continens itd. Dissert. inaug. Vilnae, typ. Schol. piar. 1818. 8⁰ 19.

1897. Laskowski Jan Chrzciciel. De Exostosi. Vilnae, typ. Congr. Missionis. 1812. 8⁰ 19.

1898. Lebel Ignacy. O użyciu wodojodanu potażu w leczeniu zapaleń błony przykostnej i zastarzałego reumatyzmu stawów. »Pamięt. Tow. lek. warsz.«, I. 96.

1899. — Róża ręki, cięcia w niej głębokie przed ukazaniem się znaków ropienia, gangrena i śmierć. »Pamiętnik Towarz. lekar. warsz.«, X. 82.

1900. Mianowski Józef. O złamaniach kości przez ....., dwa tomy. Wilno, Zawadzki. 1837. 8⁰ majoris I. 4, 18, 210, III. tabl.; II. 270, X. tablic.

Krytyka tego dzieła, pomieszczona w »Wizerunkach«, poczet nowy XIV. 103, oddaje wielkie pochwały autorowi w ogólności, uchybienia wytyka, głównie ze względu na język polski.

1901. Nahumowicz Izydor. De pedis extremii difformitatibus. Diss. inaug. Vilnae, typ. Dioecesanis. 1826. 8⁰ 42.

1902. Pierożyński Mateusz. De hydrarthro. Dissert. inaug. Vilnae, Zymel. 1824. 8⁰ 29.

1903. Porcyanko Konstanty. Przykład powrotu ramienia wywichnionego ze stawu za pomocą samych muskułów. »Dzien. med. chir. farm.«, III. 37.

1904. Rymkiewicz Feliks. Postrzeżenie p. Wardropa, ściągające się do niektórych chorób palców, rąk i nóg. »Dzien. med. chir. farm.«, I. 651.

1905. Sauvan Ludwik. De femoris exstirpatione. Diss. inaug. Vilnae, Zawadzki 1823. 8⁰ 23.

1906. Thielman Dr. O sposobie ułatwiającym gojenie się złamanych kości. »Praktycz. postrzeż.«, I. 84.

1907. Walicki Lucyan. De fractura colli femoris. Diss. inaug. Vilnae, Marcinowski 1826. 8⁰ 67.

1908. Wtzelka Franciszek. Opisanie skutków ze złamania kości przedramieniowej nastałych. »Pamiętnik lekarski«, II. 97.

1909. Zabiełło Kazimierz Teofil. De partiali pedis imi exstirpatione. Diss. inaug. Vilnae, typ. congr. Missionis. 1826. 8⁰ 40.

11. Choroby zębów.

1910. Adamowicz A. F. Jasna ślepota od zepsutego zęba. »Pamiętnik Tow. lek. warsz.«, XXVI. 110.

1911. — Nowo zalecone lekarstwo od bólu zębów. »Praktyczne postrzeż.«, 108.

1912. Barankiewicz Maciej. O niebezpiecznym krwotoku po wyrwaniu zęba trzonowego. »Pam. lekar.«, I. 228.

1913. Kamieński Jan. De odontalgia. Vilnae 1824. 8⁰ 57. Diss. inaug. Typis Dioecesanis.

Rozprawę tę cechuje bardzo starannie zebrana literatura z uwzględnieniem wszystkich prac polskich autorów.

1914. Pelikan Wacław. Historya narośli mięsnej dziąseł zrakowaciałej *(epulis cancrosa)*. »Pamiętnik lekarski«, II. 289.

12. Choroby uszu.

1915. Frank Józef. O płynieniu materyi z uszu. »Dzien. med. chir. farm.«, I. 243.

1916. Porcyanko Konstanty. Traktat o chorobie ucha i słuchu przez J. G. M. Itarda. Wyciąg. »Dzien. med. chir. i farm.«, III. 57, 224, 561.

1917. — Uwagi nad przebiciem błony bębenka w uchu. Tamże, 257.

13. Choroby oczu.

1918. Adamowicz A. F. Szczególna choroba wzroku chromatopseudopsia. »Prakt. postrzeż.« I. 7.

1919. Baraniecki Tomasz. De morbis sacci lacrimalis. Diss. inaug. Vilnae, Marcinowski. 1825. 8⁰ 49.

1920. Bernard Paweł. Nowy sposób leczenia fistuł łzawych. »Prakt. postrzeż.«, I. 110.

1921. Bierkowski Ludwik. Kilka słów o operacyi zezowatości. »Rocznik wydz. lek. Uniw. Jagiell.«, IV. 377.

1922. Gałęzowski Seweryn. Heilung einer Amaurosis completa durch Entfernung eines krankhaften Zahnes. »Journal d. Chir. Graeffe u. Walther«. 1829. XIII. 117.

1923. Janowski Jeny. De Archoptosi. Vilnae, Neumann. 1827. 8⁰ 31. Diss. inaug.

1924. Koch Jan. De trichiasi. Vilnae, Zawadzki 1825. 8⁰ 43. Diss. inaug.

1925. Drzewicki Hipolit. De iritide. Vilnae, Zawadzki 1825. 8⁰ 20. Diss. inaug.

1926. Kochański Wiktor. O idiopatycznem rozszerzeniu źrenicy, skuteczne użycie sporyszu. »Pamięt. Tow. lek. warsz.«, I. 88.

1927. Orzechowicz Jan. De Entropio. Dissert. inaug. Vilnae, typ. Dioecesanis. 1825. 8⁰ 20.

1928. Pravaz. O zezowatości. »Dzien. med. chirur. farm.«, III. 618.

1929. — Użycie tynktury wyskokowej Galbanu w chorobach oczu. »Dzien. med. chir. farm.«, III. 316.

1930. Rosset Otton. De usu lapidis infernalis in blepharoophthalmia et illius sequelis. Varsoviae, Strąbski 1849. 8⁰ 20. Diss. inaug.

Rosset, wychowaniec wileński, służył w 1 pułku ułanów polskich do r. 1827. W r. 1848 był naczelnym lekarzem armii, działającej podczas wojny węgierskiej. Dokonał życia w Warszawie w roku 1859. Po obronieniu cytowanej rozprawy, rada lekarska Królestwa polskiego przyznała mu stopień doktora medycyny.

1931. — Leczenie śluzowego zapalenia oczu proszkiem kalomelowym. »Pam. Tow. lek. warsz.«, III. 40.

1932. — Leczenie *trachomatis* przez ścieranie liściem ostrej trawy *Elimus arenaria.* Tamże, III, 50.

1933. Tomaszewski Jan. De Cataracta. Diss. inaug. Vilnae, typ. Dioecesanis. 1813. 8^0 100.

1934. Wróblewski Franciszek. De carcinomate bulbi oculi, ejusque cura. Diss. inaug. Vilnae, typ. Basilianis. 1815. 8^0 24.

14. Choroby skóry.

1935. Adamowicz A. F. Zapobieganie i leczenie nacisków nóg. »Prakt. postrz.« III. 163.

1936. Frank Józef. Historya prawdziwego trądu razem z kołtunem w jednej i tejże samej osobie. »Pam. lekar.«, II. 151.

1937. Lobenwein Jan Andrzej. O pasku przechodzącym *(Zoster migrans)* postrzeżenie. Tamże, II, 240.

1938. Łaniewski Antoni. De herpete. Diss. inaug. Vilnae, Manes et Zymel 1828. 8^0 33.

1939. Rymkiewicz Feliks. Wiadomość o dziele H. A. Struve pod tytułem: Synopsis morborum cutaneorum secundum classes, genera, species et varietates. »Dzien. med. chir. farm.«, III. 406.

15. Syphilis.

1940. Adamowicz A. F. Leczenie, zwane arabskie, choroby syfilitycznej trzeciorzędowej. »Prakt. postrzeż.«, II. 58.

1941. Dierbach. Lekarstwa roślinne w chorobie syfilitycznej w czasach dawniejszych i teraźniejszych używane. »Dzien. med. chirur. farm.«, III. 160, 307.

1942. Drzewicki Hipolit. Leczenie choroby wenerycznej bez merkuryuszu. »Pamięt. Tow. lek. warsz«., III. 62.

1943 Frank Józef. O szczególnej postaci choroby wenerycznej. »Dzien. med. chir. farm.«, II. 109.

1944. Kaczkowski Karol. O rzeżączce u kobiet. »Pamiętnik Tow. lek. warsz.«, LII. 3, 166.

1945. Porcyanko Konstanty. O użyciu niedokwasu czerwonego żywego srebra *(mercurius praecipit.)* i siarczyku antymonu, w chorobie wenerycznej. »Dzien. med. chir. farm.«, I. 84.

1946. — Przykład wrzodu po szankrze uporczywego, który przysypywaniem proszku a soku makowego *(opium)*, został uleczony. »Dzien. med. chir. farm.«, I. 228.

1947. Rymkiewicz Feliks. O rozmaitych odmianach choroby

syfilitycznej i o gatunku jej, fałszywym przez niektórych zwanym. »Dzien. med. chir. farm.«, II. 164.

1948. Vere Delisle. Leczenie choroby wenerycznej u dzieci. »Dzien. med. chir. farm.«, III. 616.

ROZDZIAŁ XLI.

Położnictwo. — Choroby kobiece. — Choroby dzieci.

Pierwszy Mikołaj Regnier wykładał w Wilnie akuszeryę, podług zasad, jakie rozwijali ówcześni uczeni: we Francyi J. H. Baudelocque, pani Lachapelle, w Anglii Smelie, w Niemczech Baer i Wigand. Wykłady te były pierwiastkowo bardzo szczupłe, jak wyjaśniają programaty, lecz co ważniejsze, pozostały one bez wpływu na wykształcenie specyalistów. Mało adeptów liczyły nauki lekarskie w ogólności, w szczególności położnictwo. Pierwszy program ogłosił Regnier w pierwszym roku istnienia litewskiej Szkoły Głównej na rok 1781—82, a był on następujący:

».... od czerwca zaś aż do sierpnia sztukę położniczą przekładać będzie; gdzie powszechne naprzód dawszy przestrogi, tak zaprzątającym się tą posługą, jako też samym położnicom służące, przystąpi do opisania różnych odmian i pozytur, w których niemowlęta w czasie porodzenia z wnętrzności matek wychodzą. Potem nauczać będzie o sposobach postąpienia w tym razie, o potrzebnej pomocy i ostrożnościach dla uchylenia niebezpieczeństwa i zachowania w życiu tak rodzących się dziatek, jako też rodzących matek. Nakoniec dokładne da opisanie tych przypadków, jakie położnicom nadarzać się mogą przed, w czasie i po porodzeniu, przepisując razem służące w tych okolicznościach lekarstwa, wedle reguł nauki, zasadzającej się na zdaniu i doświadczeniach autorów w sztuce położniczej najbieglejszych«.

Więcej szczegółowy program podał Regnier na rok 1788—1789, a mianowicie:

»O powiciu, o częściach rodzących, o czyszczeniu miesięcznem białogłowskiem; potem mówić będzie o płodności, brzemienności i jej znakach, o poznaniu stanu ciężarnych, o skutku poczęcia i onego przydatkach, o przyczynach połogu i onego podziałach, o położeniu dziecięcia w macicy, o powinnościach odbierających podczas boleści, o odjęciu łożyska, o staraniu około położnicy i dziecięcia, o połogach, które nie powinne lub nie mogą się zakończyć bez pomocy odbierających. Dopiero pokaże i nauczy młodych chirurgów czynić operacye potrzebne do ratowania matki i dziecięcia,

gdy dziecię ukazuje w jakiejkolwiek ze czterech pozycyi: nogi, kolana, pośladek, wierzch głowy, twarz, część przednią szyi, piersi, brzuch, części rodne, kark, grzbiet, lędźwie, ucho, bok szyi, łopatki, ręce, biodra. Zakończy zaś rzeczą o połogach, które nie mogą się skończyć, chyba za pomocą instrumentów; o dziecięciu umarłem w żywocie macierzyńskim; o zronieniu; o połogu umarłej kobiety, o chorobach kobiet, stosujących się do brzemienności, o przypadkach zdarzających się w czasie rodzenia, i w połogach, i o chorobach nowonarodzonych dzieci. Wszystkie te nauki zasadzać się będą na dziełach najlepszych pisarzów, jakimi są: Moriecau, Deventer, La Motte, Smellie, D'Leurie, Levret, Burbon, Raulin itd.»

Ostatni jego program jest najdokładniejszy, podajemy z niego wyjątek, gdyż przekonywamy się z niego, że profesor zwraca np. uwagę uczniów swoich:

»o podziale i rozmiarach płodu, najbardziej o rozmiarach jego głowy, o pożytku jaki przynoszą te wiadomości. O łożysku, o sznurku pępkowym i jego wadach, do czego służą łożysko i sznurek pępkowy. O cyrkulacyi krwi, odbywającej się między matką a płodem. O błonach płodu i o ich wadach. O wodach i o ich użyciu. O podziale połogów, o ich znakach i przyczynach. O połogu klasy pierwszej czyli o połodu (Regnier używa tego wyrażenia zamiast porodu) naturalnym w powszechności, który odbywa się własnemi siłami rodzącej, kiedy dziecię ukazuje wierzch głowy, nogi, kolana albo pośladki. O staraniu, które mieć powinniśmy około matki tak podczas połogu, jako i po połogu, o staraniu około dziecięcia; odjęciu łożyska. O połogu drugiej klasy, to jest o połogu, który nie może być zostawiony bez niebezpieczeństwa samym siłom matki, lecz który samą ręką odbierającego może być dokonany. O przyczynach, dla których nie można pozostawić tych połogów samym siłom matki, kiedy dziecie ukazuje jedną nogę, albo kiedy nogi ukazują się w czterech różnych pozycyach, takoż kolana, pośladki; i każda część inna, która zniewala kończyć połóg, dobywając naprzód nogi etc. O połogach trzeciej klasy, czyli o połogach trudnych, które nie mogą się odbyć bez nieszczęśliwego jakiego przypadku bądź dla matki, bądź dla dziecięcia, chyba za pomocą instrumentów. O bólach fałszywych, o zronieniu, o ukośności macicy, poda potem różne sposoby, jakie się używają w połogach wielu razem dzieci czyli bliźniąt. Zakończy kurs, każąc uczniom swoim czynić różne obroty na szkielecie naturalnym, reprezentującym matkę z płodem doszłym do terminu i kończyć połogi we wszystkich pozycyach, w których się dziecię ukazywać może. Kurs sztuki położniczej daje się co rok i trwa trzy ostatnie miesiące roku szkolnego; przeto, aby uczący się nie zapomnieli przez przeciąg czasu od jednego kursu do drugiego, czego się nauczyli, ale owszem, aby coraz większy czynili postępek, będą się im dawać, podług dawnego zwyczaju, oddzielne lekcye sztuki położniczej każdej soboty przez cały rok szkolny«.

Działalność Regniera na Litwie, mimo wszystkiego, cośmy wyżej powiedzieli, była bardzo pożyteczną. Przedewszystkiem, on łamał pierwsze lody, rozpoczynając wykłady akuszeryi, jako nauki; on urządził szkołę dla akuszerek i wreszcie jego to zasługą, że w Wilnie powstał szpital dla położnic. Gdy pożyteczny ten pracownik zakończył życie w roku 1800, jego uczeń Andrzej Matusewicz objął katedrę położnictwa. Wykłady prowadził według wskazówek swego nauczyciela, przyswajając jednakże to wszystko, co się nowego na zachodzie Europy pojawiło. Więcej zrobił od Regniera, przedewszystkiem dla tego, że był uczeńszym od niego; powtóre, że młodziutka naówczas akuszerya, rozwijając się z każdym dniem, wyjaśniała wątpliwości, niepodobne do rozwiązania za czasów Regniera; trzeci wzgląd był nie mniej ważnym: samo społeczeństwo zaczęło wyrabiać w sobie przekonanie, że wielkie spłyną na niego korzyści, gdy lekarze będą lepiej wykształceni pod względem położniczym; wówczas bowiem rodzące otrzymają rozumną pomoc, a wpływ babek wiejskich, przynoszący zazwyczaj tyle krzywdy położnicom, ograniczy się w znacznym stopniu. Więc społeczeństwo poczęło nabierać zaufania do akuszerów, czego dawniej nie bywało. Ten ostatni wzgląd był decydującym, że wielu z młodych ludzi chętniej się garnęło do studyów położniczych. Za czasów tedy Matusewicza wykłady położnictwa odbywały się przy większym udziale słuchaczy, podług następującego programu:

»od pierwszych zaś dni apryla wytłumaczone w roku przeszłym (1800—1801) części tak twarde, jako i miękie, a to wnętrzne i zewnętrzne rodzeniu służące, nie mniej objaśnione połogi wczesne i niewczesne, zbyt wczesne i późne; w roku teraźniejszym (1801—1802) to wszystko przypomni, to dopiero: naprzód traktować będzie o wadach czyli przywarach matki, trudny połóg albo nienaturalny sprawujących, które podzieli na wady kości miednicę składających i na wady części miękich zewnętrznych i wnętrznych, jako to pochwy macicznej, otworu macicznego, samej macicy, części przyległych, wady bolów i sił. Powtóre, traktować będzie o połogu trudnym dla wad płodu, jakie są: głowa zbyt wielka, podwójna, bliźnięta zrosłe i t. d. Naostatek poda sposoby obracania sztucznie płodu, które dla łatwiejszego pojęcia okaże zapomocą machiny ku temu zamiarowi służącej; pokazując razem instrumenta potrzebne już to do poprawienia złej pozycyi płodu, już to do jego wydobycia albo w całości albo częściami. Właściwe instrumenta, które do tego celu należą, są: Drążek Roonhuyzena, kleszcze proste Smellego, kleszcze krzywe Lewreta, kleszcze trzyramienne Leaka. Wyłoży onych skład i sposób aplikowania. Nakoniec zaś da naukę teoretyczną i praktyczną operacyi cefalotomii, embryologii itd.«

Za czasów Uniwersytetu Matusewicz wykłady swoje prowadził

według powyższego programu, lecz wszelkie ulepszenia corocznie wprowadzał do swego kursu. Przez zaprowadzenie kliniki nauka sama zyskała na wartości; profesor bowiem miał możność teoryę zastosować w praktyce, co nie pozostało bez dodatniego wpływu na uczącą się młodzież. Programy za to Matusewicza w epoce Uniwersytetu odznaczają się mało mówiącą treściwością. Dla przykładu przytaczam jeden taki program, ostatni, z roku 1815—1816. Nim bowiem rok szkolny upłynął, Matusewicz już nie żył.

»..... dawać będzie teoryczno-praktyczny kurs tej nauki w każdy wtorek i piątek od godziny IX do wpół do XI dla kobiet; a w każdą środę i sobotę od wpół do VIII do IX dla mężczyzn. Co się zaś tyczy zatrudnień praktycznych w klinice położniczej, tym nie tylko podług zdarzonej okazyi w potrzebnym czasie przewodniczyć będzie, lecz nadto dla zachowania w nich porządku, czas od godziny pół do IV do V po południu codziennie przeznacza«.

Po śmierci Matuszewicza nie było odpowiedniego kandydata do zajęcia katedry i prowadzenia kliniki położniczej. Rada miała na widoku profesora fizyologii Mianowskiego, który niedawno wyjechał za granicę dla udoskonalenia się w naukach. Bez względu więc, że zalecono Mianowskiemu, aby się w Wiedniu przykładał do położnictwa, ogłoszono konkurs następującej treści:

Uniwersytet na mocy §. 22 ustaw najwyżej zatwierdzonych ogłaszając konkurs do wakującej katedry sztuki położniczej, wzywa chcących się o ten plac ubiegać: Naprzód, aby przesłali do Uniwersytetu, jeżeli im się to zdawać będzie, wydane przez siebie, lub jeszcze w rękopiśmie będące co do pomienionej nauki dzieła. Powtóre, wyłożą w osobnej rozprawie: 1° Cel i zamiar nauki położniczej; jej rozległość, granice, postępek i stan aktualny; nie mniej jacy byli i są pisarze, którzy najlepiej rozmaite przedmioty tej nauki wyjaśnili; 2° Czyli są ogólne prawidła względem zostawienia siłom natury lub wydobycia za pomocą sztuki niewieściego miejca *(placenta)*; jeżeli zaś ich nie ma, jakie są i być mogą w szczególnych z tego względu przypadkach wskazania? 3° Wielorakie są gatunki kleszczów, od czego ich dobroć zależy i z jakich przyczyn zasługują one na naganę lub pochwałę? 4° W jakich przypadkach przystępować należy do operacyi *sectio caesarea* zwanej i wielorakie podane były sposoby jej robienia z dołączeniem krytyki każdego z nich w szczególności? 5° Jaki jest najlepszy sposób dawania nauki położniczej, jakie zachodzą różnice między wykładem tej nauki co do wyboru materyi, dla kobiet, sposobiących się na akuszerki, a układem jej dawania dla uczniów medycyny i jaki może być najprzyzwoitszy sposób prowadzenia uczniów drogą doświadczenia w klinice położniczej, aby rzeczywiste z niej pożytki otrzymać można? Odpowiedź na zadanie w po-

wyższym punkcie 5 wyrażone autor koniecznie w języku polskim napisać powinien, a to dla przekonania Uniwersytetu o znajomości tego języka. Każde pismo konkursowe, w języku łacińskim lub polskim napisane, powinno mieć na czele pewną dewizę i bilet osobny z tąż samą dewizą zapieczętowany i imię autora wewnątrz zawierający. Czas konkursu trwać będzie do 1 kwietnia roku przyszłego 1817. V. S.«

W dalszym ciągu ogłoszenie zawiera wskazówki, dokąd przysyłać pakiety i jakie korzyści zapewnione są dla utrzymującego się przy konkursie na stanowisku zwyczajnego profesora publicznego.

Na powyższy konkurs nadesłał Mianowski dwa rękopisy: Froriepa przełożonego na język polski przez siebie, przeznaczając go jako podręcznik dla studentów, i oryginalną pracę, poświęconą dla akuszerek; w trzecim wreszcie rękopisie wyłożył swe zasady i poglądy na sztukę położniczą. Czy było więcej konkurujących, nie wiem; Mianowski został wybrany zwyczajnym profesorem kliniki i teoryi położnictwa. Pierwszy jego prospekt, jaki ogłosił po powrocie z naukowej podróży zagranicznej, był następujący:

»..... dawać będzie też naukę następującym porządkiem: 1) Dla mężczyzn przez rok cały w środę i sobotę od godziny pół do VIII do IX wedle dzieła p. Froriepa, przyczem oddzielnie wykładać będzie naukę o chorobach niewiast brzemiennych i połogowych, nie mniej o chorobach dzieci nowonarodzonych. 2) Dla niewiast we wtorek i piątek od godziny IX do pół do XI podług dzieła przez siebie wydanego pod tytułem: »Nauka sztuki położniczej dla niewiast, w Wilnie 1818«. Nadto zwyczajnym porządkiem przewodniczyć będzie zatrudnieniom praktycznym w szkole położniczej«.

Mianowski był pierwszym nauczycielem położnictwa w Wilnie, w znaczeniu europejskiem. Liczba słuchaczy z każdym rokiem powiększała się stale. Prócz tego szkoła dla akuszerek miała wielkie znaczenie dla kraju, gdyż wyćwiczone i obznajmione z przebiegiem naturalnego i nienaturalnego porodu kobiety mogły we właściwym czasie ocenić, czy potrzebną jest obecność lekarza przy rodzącej, i zdać sprawę temuż lekarzowi, gdyby nie mógł przybyć. Przez cały czas istnienia Uniwersytetu prowadził Mianowski wykłady teoretyczne i praktyczne dla studentów, wyręczając się tylko pomocnikami przy wykładach dla akuszerek. W innej pracy [1]) bardzo szczegółowo rozpatrywałem pod względem krytycznym i bibliograficznym ważniejsze dzieła położnicze, wydane na Litwie, dlatego, aby się nie powtarzać, odsyłam ciekawych do mojej

---

[1]) Bieliński Józef. Stan nauk lekarskich, od str. 323—354.

pracy, a obecnie poprzestaję na wyliczeniu dzieł i rozpraw do tego rozdziału należących w porządku alfabetycznym autorów.

1. Choroby kobiece.

a) Choroby jajnika.

1949. Chrysmar. Wycięcie jajeczników. »Dzien. med. chir. farm«. III. 316.

1950. Frank Józef. Opisanie tumoru jajecznika lewego. »Pam. lekar.« I. 221.

1951. Kulesza Jan Filip. Zupełne wypadnięcie macicy i jajników. »Pamiętnik Tow. lekar. warsz.« LIV. 462.

1952. Lebel Ignacy. O czyszczeniu miesięcznem. »Pam. Tow. lek. warsz.«, X. 148.

1953. Rymkiewicz Feliks. O chorobach jajeczników. »Dzien. med. chirur. farm.«, II. 185.

b) Choroby macicy.

1954. Barankiewicz Maciej. O womicie czarnym i macicy w guzy skostniałej porosłej. »Pamiętnik lek.« II. 300.

1955. Bącewicz Jan. Zapalenie szyi macicznej uwarunkowane obecnością kamieni pęcherzowych. »Pam. Tow. lek. warsz.«, I. 37.

1956. Buczyński Ambroży. Observatio medico-obstetricia. De retroversione uteri. Vilnae, Zawadzki 1811. 8⁰ 18.

1957. Grabowiecki Józef. De fluore albo. Dissertatio inaug. Vilnae, typ. Schol. Piarum. 1817. 8⁰ 23.

1958. Horodecki Jan. De metritide binas observationes medico practicas continens. Vilnae, typ. Dioecesanis. 1818. 8⁰ str. 33.

1959. Kamieński Jan. Niektóre uwagi o macicy i skirze macicznym. »Tygod. lekarski«, 1857. 19.

1960. Korzeniewski Józef. Opadnięcie macicy, uleczone za pomocą nakładania małych szczypczyków sposobem p. Desgranges. »Pam. tow. lek. warsz.«, V. 165.

Lebel Ignacy ogłosił w »Pamiętniku Towarzystwa lekarskiego warszawskiego«:

1961. — Niektóre uwagi o niepłodności małżeńskiej. XXI. 3.

1962. — Zdarzenie uleczonej stwardziałości szyi macicznej z jej owrzodzeniem. I. 155.

1963. — Opadnięcie macicy, uleczone przez szew krwawy pochwy macicznej *(Elytroraphia)*. III. 100.

1964. — Rak szyi macicznej, odcięcie szyi (z francuskiego). VI. 374.

1965. — Krwotok macicy z raka (z francuskiego). VI. 375.

1966. — Przystawienie pijawek do szyi macicznej czy dotąd przyniosło jaki pożytek? X. 149.

1967. — Pessarium wynalazku dra Louis (z francuskiego) X. 302.

1968. — Cięcie cesarskie uskutecznione u kobiety, która raz już przebyła tę operacyę, i szczęśliwie zakończone (z francuskiego). XXIX. 125.

1969. Lewestam Jerzy. Operacya zrosłej pochwy macicznej. »Pam. Tow. lek. warsz.« I. 107.

1970. — Narzędzie do wstrzymywania krwotoków macicznych własnego pomysłu. »Pam. Tow. lek. warsz.«, I. 328.

1971. Seyfert Andrzej. Przypadek krwotoku macicznego. »Pam. lekarski«, II. 333.

c) Choroby piersi.

1972. Czeretowicz Antoni. De galactirrhoea. Dissert. inaug. Vilnae, Zawadzki 1808. 8⁰ 18.

W druku jest omyłka, postawiony rok 1803, chociaż doktoryzacya odbyła się 30 czerwca 1808 roku. Czeretowicz pochodził z Litwy; kształcił się w Uniwersytecie wileńskim. Był jednym z lepszych uczniów J. P. Franka, jak się o tem dowiadujemy z prospektu szkoły klinicznej, ogłoszonego drukiem przez tegoż Franka. Z zamiłowaniem poświęcał się naukom przyrodniczym i chemii. W pracowni Śniadeckiego licznych dokonał rozbiorów. Jeden z takich posłużył mu za temat do powyższej rozprawy doktorskiej. Dokonał pod kierunkiem Śniadeckiego analizy mleka chorej kobiety na galactirrhoeam. (Acta instituti clinici 1808 pag. 88). Pozyskawszy dyplom doktorski, wstąpił do służby wojskowej. Najpierw był ordynatorem w szpitalu wileńskim, później w Grodnie, wreszcie w Warszawie, gdzie wybrany został na członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W roku 1826 zakończył życie.

2. Położnictwo.

a) W ogólności.

1793. Barankiewicz Maciej. O szczególnych własnościach główny cy żytniej *(secale cornutum)* w przypadkach ciężkiego rodzenia. »Pamiętnik lekarski«, II. 164.

1974. Berndt prof. Sposób leczenia obłąkania umysłu w przypadkach ciężkiego rodzenia »Dzien. med. chir. farm.«. III. 320.

1975. Dewees dr. O użyciu główny cy żytniej *(secale cornutum)*. »Dzien. med. chirur. farm. III. 319.

1976. Graefe dr. Szczegóły niektóre, tyczące się operacyi cesarskiej. »Dzien. med. chir. farm. III. 317.

1977. Lonchamps (de) Berger Józef. Nauka położnicza przez pytania i odpowiedzi po francusku napisana, a teraz wyłożona po polsku przez Józefa Berger de Lonchamps, ucznia medycyny, nauk wyzwolonych i filozofii doktora, korepetytora anatomii w Szkole Głównej W. X. L., za wiadomością i aprobatą profesorów medycyny i chirurgii w Akademii wileńskiej. W drukarni JKMci przy Akademii w Wilnie, 1789, 8⁰ str. 253, oprócz dedykacyi: Józefowi Langmajerowi, Jakubowi Briotetowi i Janowi Lobenweinowi, przemowy kart 2 i regestru k. 3 [1]).

1978. Maccler. Płód prawdziwy płodem fałszywym *(mola)* objęty. «Dzien. med. chir. farm.«, III. 477.

1979. Matusewicz Andrzej. Początki nauki położniczej Jana Jakuba Plencka, chirurgii doktora, jako też chirurgii, anatomii i nauki położniczej profesora, z potrzebnemi odmianami i dodatkami z języka łacińskiego przełożone przez ....., medycyny doktora. W Wilnie, w drukarni Józefa Zawadzkiego 1806. 8⁰ 1 k. str. XVI. 293, 4 karty nlb., 1 tablica [2]).

1980. Mianowski Mikołaj. Nauki sztuki położniczej dla niewiast przez ..... i t. d. Wilno, nakład i druk J. Zawadzkiego 1818. 8⁰ 1 k. nlb. str. III – VI. 290, 6 k. regestru.

Toż, wydanie drugie, tamże, 1825. 8⁰ mjr. 2 k. nlb. str. XII. 474 [3]).

1981. — O prawach i zaszczytach niewiast brzemiennych, tudzież o ich obowiązkach. »Pam. lekar.«, II. 197.

Michelis Jakób Feliks. Był założycielem i pierwszym dyrektorem instytutu akuszerek w Białymstoku. Instytut ten trwał od roku 1811 do 1837. Michelis położył wielkie zasługi we względzie nauki położniczej na Litwie; prowadził bowiem wzorowo pożyteczny ten zakład i ogłaszał od czasu do czasu pisma niemałej wartości w przedmiocie położnictwa, o których krytyczne sprawozdanie podałem w innem miejscu [4]). Michelis pochodził z Prus, urzędując pierwotnie z ramienia rządu pruskiego, gdy okrąg białostocki do Prus należał; następnie był w rosyjskiej służbie państwowej, jako członek białostockiej rady lekarskiej. Był równocześnie lekarzem przybocznym hetmanowej Branickiej. Zasłużony ten mąż umarł w roku 1820.

1982. — Krótka nauka dla akuszerek po prowincyach, za naj-

---

[1]) Bieliński Józef, op. cit. 325.

[2]) Krytyczne sprawozdanie, ob. tamże 336.

[3]) Tamże, 342.

[4]) Op. cit. 327.

łaskawszą aprobatą i zezwoleniem Departamentu lekarskiego i skarbowego J. K. M. P. N. M. przetłumaczona i wydana przez ..... konsyliarza J. K. M., pierwszego asesora chirurgii w deputacyi medycynalnej et Sanitatis Kamery Pruss nowo-wschodnich w Białymstoku i chirurga-lekarza JO. z Xiążąt Poniatowskich Branickiej, kasztelanowej krakowskiej etc. Drukowana w Supraślu przy Białymstoku R. P. 1800. 8⁰ mn. 146. 9.

1983. — Rozprawa historyczna o sztuce położniczej, jej wzroście i potrzebie wydoskonalenia onej, w dzień rocznicy wstąpienia na tron Najjaśniejszego Alexandra I Imperatora i Samowładcy Wszech Rossyi dnia 12 marca 1811 roku, przy otworzeniu nowo-erygowanej szkoły akuszeryi, miana przez ..... nadwornego sowietnika, członka białostockiego lekarskiego wydziału, dyrektora instytutu akuszeryi; w Wilnie, drukiem Józefa Zawadzkiego, 1811. 8⁰ 54.

1984 — Nauka położnicza, napisana przez ..... i t. d., w Wilnie, w drukarni nowej na ulicy święto-jańskiej N. 431. 1819. I. 4 k. nlb. (dedykacya ministrowi oświaty księciu Aleksandrowi Golicynowi) str. IX. 258; II. 4 k. nlb. str. 275.

1985. Wojniewicz Wincenty. Dwa traktaty o sztuce położniczej w Chinach, z manżurskiego na rosyjski, z rosyjskiego na niemiecki, z niemieckiego na polski język przełożone przez ..... i t. d. Wilno, nakład i druk Józefa Zawadzkiego. 1811. 8⁰ 41. 1 tablica.

b) Ciąża.

1986. Lewestam Jerzy. Przepisy dietetyczne dla brzemiennych, rodzących i położnic, zebrane i wydane przez ..... i t. d. Warszawa 1833. 8⁰ 28, druk Gałęzowskiego.

1987. — Ciąża zewnątrz maciczna. »Pamięt. Tow. lek. warsz.« I. 38.

1988. Siewrók Ludwik. Specimen inaug. med.-obstet. graviditatis extra-uterinae plusquam biennis historiam exhibens cum epicrisi. Vilnae. Zawadzki 1838. 4⁰ 3 k. str. 41. 3 tabl.

Jest to odbitka z »Collectanea«. Praca powyższa jest bardzo ważną: najprzód jako przyczynek do wyjaśnienia rzadkich i mało zbadanych naówczas wypadków ciąży zamacicznej, a powtóre, że jest opracowana naukowo i wyczerpująco.

c) Poród.

1989. Guze Rudolf. De placenta praevia. Diss. inaug. Vilnae, 1830. 8⁰.

1990. Kosztulski Jan. Poród utrudniony wodną puchliną płodu. »Pamięt. Tow. lek. warsz.« III. 57.

1991. — Stwardniałe łożysko. »Pam. Tow. lek. warsz.« XIV. 225.

1992. Kruczkowski Stanisław. Dolorum geminorum sub partu anomaliam. Diss. inauguralis. Vilnae. 1822. 8⁰ 32.

1993. Kulesza Jan Filip. Użycie chloroformu przy porodzie. »Tygod. lekarski«. 1848. Nr. 19.

1994. Lebel Ignacy. Poród nagły; miednica zbyt szeroka. Uwagi sądowe lekarskie przez Power, lekarza z Maternité w Dublinie. »Pam. Tow. lek. warsz.« IV. 96.

1995. — O przypadkach gdzie przy wykonywaniu sztuki położniczej może, a gdzie nie może być użyte wziewanie eteru. »Pamięt. Tow. lek. warsz.« XVIII. 277.

1996. — Założenie kleszczy z piłą (z francuskiego). »Pam. Tow. lek. warsz.« XIX. 298.

1997. Lewestam Jerzy. Poród utrudniony znaczną wielkością dziecka. »Pam. Tow. lek. warsz.« II. 19.

1998. — O sztucznem wydobyciu miejsca po porodzie. Tamże II. 197.

1999. Lobenwein J. A. O stanie ciemion pobocznych głowy podczas urodzenia. »Pam. lek.« I. 251.

2000. Mianowski Mikołaj. Przypadek pękniętej podczas porodu macicy. »Pam. lek.« II. 257.

2001. — Uwagi nad dobywaniem miejsca niewieściego. »Dzien. med. chir. farm.« II. 6.

2002. Mojon Dr. Sposób ułatwiający wyjście miejsca niewieściego. »Dzien. med. chir. farm.« III. 165.

2003. Schultze. Poród w letargu. »Praktycz. postrzeż.« II. 87.

2004. Walicki Lucyan. Przykład odklejenia miejsca od macicy przez wpędzenie do sznurka pępkowego wody octem zaprawionej. »Dzien. med. chir. farm.« III. 519.

2005. Wasilewski Jan. Metrorrhagiam parturientium exhibens diss. inaug. Vilnae, Zawadzki, 1822. 8⁰ 33.

d) Połóg.

2006. Dworzaczek F. G. K. Gorączka połogowa. »Pam. Tow. lek. warsz.« XIV. 255.

2007. Latour. Krwotoki z macicy poporodowe. »Dzien. med. chir. farm.« III. 619.

2008. Mokrzycki Paweł. Observationum in convulsiones puerperarum cum epicrisi. Vilnae, typ. Manes et Zymelii. 1824. 8⁰ 27.

2009. Przeborowski Stefan. De methodi antiphlogisticae in cura peritonitidis puerperalis praestantia. Diss. inaug. Vilnae, typ. Manes et Zymelii 1825. 8⁰ 34.

3. Choroby dzieci.

2010. Adamowicz A. F. O zapaleniu błony pęcherzyków płucnych u dzieci. »Prakt. postrzeż.« I. 1.

2011. De la Flize. De l'art de conserver la vie des enfants par ..... Vilna. Glücksberg. Paris Baillière. 1833. 8⁰ VII. 144.

2012. Dworzaczek F. G. K. Chirurgiczna pomoc w wodogłowiu. »Pam. Tow. lek. warsz.« V. 70.

2013. Gnoiński Piotr. De asphyxia neonatorum. Vilnae typ. Dioecesanis, 1828. 8⁰ 23.

2014. Kosztulski Jan. Zapalenie krtani po raz siódmy u dziecka czteroletniego, uleczone upustem 4 uncyi krwi i przystawieniem 14-tu pijawek. »Pam. Tow. lek. warsz.« III. 25.

2015. Lang Jacek. De blepharophthalmia recens natorum. Vilnae, typ. Schol. Piar. 1812. 8⁰ 19.

2016. Lebel Ignacy. O przykładaniu środków gryzących *(cauterium potentiale)* na tylnem ciemieniu w nagłem zebraniu wody w głowie u dzieci *(hydrocephalus acutus)* przez Dra Dürr radzone. »Pamięt. Tow. lek. warsz.« I. 151.

2017. Lobenwein J. A. O zapaleniu płuc u nowonarodzonych. »Pamięt. lek.« I. 118.

2018. — O zapaleniu niezaraźliwem błony klejowatej części płciowych u dzieci. »Dzien. med. chir. i farm.« II. 126.

2019. Regnier Mikołaj. De asphyxia neonatorum. Diss. inaug. Regiomonti 1789. 4⁰ 19.

2020. Rymkiewicz Feliks. O zapaleniach wewnętrznych u dzieci, w szczególności o zapaleniu płuc, kiszek i wątroby. »Dziennik med. chir. farm.« II. 263.

2021. — O leczeniu choroby angielskiej na wyspie Zante. Tamże, II. 281.

2022. — O sposobie poznawania chorób dziecinnych. »Dzien. med. chir. farm.« III. 121.

2023. Sowiński F. Wykład systematyczny chorób dzieci Jana Wendt'a filozofii i medycyny doktora i t. d. Tłumaczył z niemieckiego, podług drugiego wydania ..... M. M. Wilno nakł. i druk. T. Glücksberga, 1831. 8⁰ I. 250; II. od str. 251—651.

2024. Szymkiewicz Jakób. Nauka o chorobach dzieci przez ..... nauk wyzwolonych, medycyny i chirurgii doktora i t. d. w Wilnie, nakładem i druk. Józefa Zawadzkiego. 1810. 8⁰ 6 k. nlb. str. XXXVI. 423. 1 tablica.

Z ciekawego ze wszech miar wstępu do tego dzieła dowiadujemy

się, że napisane ono było w części podług Rosensteina i Plencka, w części z własnych obserwacyi w kraju i za granicą prowadzonych. Rozpatrzywszy się w tem dziele, przychodzimy do wniosku, że na owe czasy opracowane jest bardzo porządnie. Znaczenie jego jest tem wydatniejsze, że do ostatnich lat nie mieliśmy w literaturze ojczystej dzieła, któreby zwięźle lecz dokładnie przedstawiało w całkowitym zakresie choroby dzieci.

ROZDZIAŁ XLII.

Hygiena. — Policya lekarska. — Medycyna sądowa. — Toksykologia.

Nauki powyższe zaledwie w bieżącem stuleciu stały się przedmiotem prelekcyi uniwersyteckich w zakładach naukowych w Polsce. Prawda, że i za czasów Szkoły Głównej w programach profesora fizyologii, prof. anatomii i wreszcie profesora medycyny praktycznej, spotykamy wzmianki, że będą zwracali uwagę na hygienę lub toksykologię; ale jak te wzmianki nie pouczają nas, czy rzeczywiście wykładano hygienę, tak również jesteśmy w niewiadomości, czy był ułożony jaki kurs w tym przedmiocie. Dopiero w Uniwersytecie wyznaczono stałego profesora i pewne dni w tygodniu, i odtąd można uważać, że te nauki rzeczywiście były wykładane. Od r. 1804 polecono prof. Becu'owi wykładać hygienę i policyę lekarską, a prof. Lobenweinowi po śmierci Borsuka, od r. 1808 medycynę sądową i toksykologię. Pierwszy wykładał powyższe przedmioty do śmierci, według bardzo króciutkiego, jaki ogłosił drukiem, programu: »..... w poniedziałki, środy, czwartki i soboty od godziny IX do pół XI — w miesiącach letnich, wyłożywszy wiadomości fizyologiczne, dawać będzie kurs hygieny popularnej, szczególniej dla kleryków seminaryum wileńskiego zastosowany i do tego, ile przyzwoicie będzie, niektóre części policyi lekarskiej dołączy .....« Lobenwein wykładał do śmierci i taki program ogłaszał: »Medycynę sądową w środy i soboty od godziny III do IV po południu, według dzieła Metzgiera od Keupa na łaciński język przełożonego, z przydaniem własnych uwag, tym porządkiem wykładać będzie, iż naprzód w ogólności powie o warunkach w akcie prawnym do zachowania potrzebnych, tudzież o prawidłach śledzenia i opisywania ciał pod badanie sądowe wziętych: poczem wszystkie kwestye i zagadnienia lekarstw sądowe przez szczegół roztrząsać i rozwiązywać będzie. Całą zaś treść tej nauki do użytku uczniów medycyny i prawa zastosuje«. Po śmierci zaś Lobenweina objął

wykłady Pelikan i prowadził je aż do przejścia na rektora Uniwersytetu, poczem katedrę tę oddał prof. Berkmanowi, który po śmierci Becu'a objął już hygienę i policyę. Takim sposobem od r. 1825 był Berkman jedynym profesorem powyższych przedmiotów aż do zamknięcia Uniwersytetu. Prof. Berkman ogłasza, że według Henkiusza będzie wykładał w obu półroczach medycynę sądową w godzinach wyznaczonych sześć razy na tydzień; a w czasie letnich miesięcy hygienę dla kleryków seminaryum głównego.

Że profesorowie Becu i Lobenwein układali kursa swych przedmiotów, to rzecz wiadoma, lecz te nas nie doszły; z prac zaś ich drukiem ogłoszonych wnosić można, że przedmioty powyższe, jakkolwiek nie stanowiły epoki w rozwoju tej nauki, nie były jednak wykładane gorzej, niż w innych zakładach. Wiadomo, że nauki te rozwijały się dopiero i nie stanowiły bynajmniej w owej epoce przedmiotu tak ważnego jak dzisiaj, opartego na naukach przyrodniczych, wysoko już dziś posuniętych i codzień się rozwijających. Za czasów uniwersyteckich hygiena była zbiorem przepisów empirycznie zdobytych i nie ulegających przedawnieniu. Jak zapatrywano się na hygienę, mamy dowody w poradnikach domowych, które niczem innem nie są jedno przepisami hygienicznymi; poprzedziły one wykłady uniwersyteckie i od najdawniejszych czasów znane były w Polsce. Dla powyższych względów, wszystkie znane mi poradniki lekarskie litewskie opisałem bibliograficznie w »Stanie nauk lekarskich« (356 – 377).

Profesor Berkman był niedołężny, a nawet leniwy, bo nawet kursu nie ułożył, lecz trzymał się niewolniczo podręczników, wskazanych mu przez radę uniwersytecką. Że bynajmniej nie śledził za rozwojem wiedzy, to nie ulega nawet wątpliwości; do podobnych jemu zwrócił się Mikołaj Malinowski w przedmowie do medycyny sądowej, którą przetłumaczył z niemieckiego, że: »profesorowie niechętnie biorą się do przekładów znakomitych dzieł, a na oryginalne nie stać im czasu i ochoty«. Taki Jan Berkman tyle lat zajmował katedrę w Wilnie, już to w Uniwersytecie, już później w Akademii medyko-chirurgicznej, a żadnej spuścizny literackiej, prócz rozprawy doktorskiej, po sobie nie zostawił.

Literatura tych przedmiotów jest ubogą. Jakkolwiek wychowańcy Uniwersytetu poza granicami Litwy chlubnie się dali poznać ze swych prac na tem polu, w samem Wilnie, jak to poniżej szczegółowo wykażemy, tylko nie wielka ilość dzieł i artykułów wyszła z pod prasy drukarskiej.

1. Hygiena.

2025. Barankiewicz Maciej. O wannach nakadzalnych czyli kąpielach fumigacyjnemi zwanych, w domu Towarzystwa dobroczynności

w Wilnie zaprowadzonych. Wyjątek z rozprawy na posiedzeniu publicznem tegoż Towarzystwa czytanej. »Dzieje Dobroczynności« 1821. 877.

2026. Becu August. Rozprawa o doskonałości szpitalów. Wilno 1807 4^0.

2027. — O porządnem utrzymaniu szpitalów. Wilno, 1807. 8^0.

Pierwsza z tych rozpraw już w roku 1820 należała do rzadkości bibliograficznych, dlatego redakcya »Dziejów dobroczynności« pragnąc ją rozpowszechnić, dla wielkich jej zalet, przedrukowała w całości w swoim roczniku.

2028. — O hygienie wieku młodzieńczego, z wyłożeniem jednego tej nauki rozdziału, o edukacyi panien na pensyi. »Dzien. wileński« 1815. I. 152. 281.

2029. Bierkowski Ludwik. Kilka słów o ważności, potrzebie i użytku gimnastyki. Kraków 1837. 8^0 14. Ciekawa recenzya tej pracy w »Pam. Tow. lek. warsz.« II. 161.

2030. Dworzaczek F. G. K. O pojęciu życia przez starożytnych filozofów. Warszawa, Orgelbrand. 1854. 8^0 31.

2031. — O człowieku. »Pamięt. Tow. lek. warsz.« XXXIX. 191. Odbitka 1858. 8^0 59.

2032. — Wstęp do hygieny. »Pamięt. Tow. lek. warsz.« XLV. 105.

2033. — O życiu. Rozpraw ośm. Rozprawy 1—4, o życiu w ogólności, a w szczególności o życiu krwi w jej stanie prawidłowym i chorobliwym. »Dzwon literacki« I. IV; rozprawa 5, o atmosferze, »Wiązanka poznańska«; rozprawa 6, cytowana powyżej pod numerem 2030; rozprawa 7, o duchu według pojęć neoplatońskich i magii, tudzież o lekarzach i filozofach w Rzymie. »Pamiętnik Tow. lekar. warsz.« XXXIV. 161. Rozprawa 8, dalszy ciąg szkoły aleksandryjskiej. Warszawa. Orgelbrand. 8^0 64.

2034. Einholm (podług innych Eneholm) Eliasz. Organizacya dla szpitala generalnego wileńskiego napisana przez Dra Eliasza Einholma, członka Akademii wileńskiej. Wilno, druk Akademii 1800. 4^0 35. 2.

2035. De la Flize. De l'art de vivre longtemps par ..... i t. d. Vilna, Glücksberg 1836. 8^0 XXXI. 399.

2036. Frank Józef. Organizacya Instytutu wakcynacyi założonego d. 17 maja 1808 roku, w rocznicę urodzin doktora Edwarda Jennera, wynalazcy wakcyny. Wilno, Zawadzki, 1808. 8^0 8. 1 tabl.

2037. Hechell Fryderyk Bogumił. Rzecz o pijaństwie, o jego szkodliwych skutkach i o środkach zapobieżenia onemuż, przez ..... i t. d. Kraków. Stanisław Gieszkowski. 1844. 8^0 132.

2038. Jasiński Józef. Antropologia o własnościach człowieka fizycznych i moralnych, przez ..... i t. d. Wilno. Zawadzki 1818. 8^0 149.

Jasiński należał do pierwszych wychowańców medycyny w Wilnie. Pierwiastkowo kształcił się w szkole lekarskiej grodzieńskiej, poczem razem z Gilibertem przeniósł się do Wilna. Był doktorem filozofii i medycyny. Praktykował w Nowogródku i tam umarł 22 września 1833 r.

2039. Jankowski Józef. O sposobach odświeżania i poprawiania zdrowiu ludzkiemu szkodliwego powietrza i czynienia go zdatnem do oddychania. »Dzieje Dobroczynności« 1820. 640.

2040. Kaczkowski Karol. Lekcye hygieny czyli nauki zachowania zdrowia, wykładane publicznie od r. 1823 w Liceum wołyńskiem. Warszawa, N. Glücksberg. 1826. 8° I. IV. 89; II. IV. 168. 7 tabl.

»W pierwszej części hygieny zastanowię się nad człowiekiem, mówi autor, jako cząstką ogólnego świata i rozbiorę przyczyny, które pod tym względem wpływają na zdrowie, rozdziały więc o powietrzu, cieple, świetle, elektryczności i planetach w tej części umieszczę. Część druga obejmie wpływy na człowieka, gdy ten będzie uważany jako cząstka planety, na którym mieszka, to jest ziemi; dwa te rozdziały o pokarmach i napojach obszernie się wyłuszczą z dodaniem traktatów o naczyniach kuchennych i fałszowaniu trunków. W części trzeciej wystawię człowieka jako ogniwo świata społecznego, czyli moralnego, gdzie wypadnie umieścić rozdziały o edukacyi, rozmaitych stanach życia towarzyskiego, o namiętnościach i nałogach. Do czwartej części należeć będzie uwaga pod względem zdrowia, funkcyi w organizacyi naszej miejsce mających i doskonałem ich w stanie zdrowia utrzymaniu, co się zajmie w czterech rozdziałach: o funkcyach wyprowadzających czyli ekskrecyach, o śnie i czuwaniu, o ruchach i spoczynku i o zmysłach. W ciągu nauki hygieny wypadnie mi także mówić o wakcynie, o sposobach uniknienia chorób zaraźliwych, o stosownem zachowaniu się w chorobach panujących i miejscowych czyli epidemicznych i endemicznych i na czem się zasadza istotne leczenie pokąsanych od wściekłych zwierząt (67)«. Pomimo takiego zapewnienia Kaczkowski programu nie wypełnił. Kilkakrotnie zasiadał do pracy, lecz ważne przeszkody nie pozwoliły mu wykończyć całości. Fragmenta tylko ogłaszał i takowe poniżej wyszczególnimy. W cytowanych dwóch tomikach ogłosił: w lekcyi pierwszej — Krótki rys historyi hygieny w Polsce; o troskliwem pielęgnowaniu chorych i infirmerkach. W drugiej lekcyi pomieścił historyę nauki lekarskiej w Rosyi, o anatomii i jej historyi, dalszy ciąg o pielęgnowaniu chorych i o infirmerkach. O lekarstwach u ludu, o roślinie *Euphorbia villosa*, jako lekarstwie na wściekliznę. Postrzeżenia względem wścieklizny Ludwika Makowieckiego. Jakim sposobem włościanie wściekliznę leczą. O chorobach panujących na Wołyniu, Podolu, Ukrainie, kończy tomik drugi. Z powyższego wyszczególnienia przekonywamy się, że

Kaczkowski w wydanych przez siebie dwóch tomikach nie przeprowadzał systematycznie, wedle zakreślonego z góry planu — nauki hygieny; lecz stworzył raczej pismo zbiorowe, w skład którego wchodziły artykuły treści hygienicznej, lecz luźno obok siebie stojące.

2041. — Jedna z lekcyi hygieny czyli nauki zachowania zdrowia: O wpływie klimatu, płci, wieku i temperamentu na zdrowie przez ..... »Czasopismo Zakładu imienia Ossolińskich« 1833. rok VI. str. 45.

2042. — O wpływach ciała i umysłu na zdrowie ludzkie. Jedna z lekcyi hygieny czyli nauki zdrowia, wykładanych w b. liceum wołyńskiem. »Athaeneum«. 1844. I. 222.

2043. — O przepisach wychowania w wieku niemowlęcym. »Athaeneum«. 1845. V. 133.

2044. — O używaniu preparatów chloru przeciw rozmaitym zarazom i szkodliwym wyziewom, wydane przez ..... Warszawa, w drukarni rządowej, 1831. 8^0 38.

2045. Loeffler N. Przepisy zdrowego utrzymania zębów i dziąseł. Dziełko ..... egzaminowanego w wielu akademiach dentysty. Wilno, B. Neumann. 1828. 24^0 50. nlb. 4.

2046. Rymkiewicz Feliks. Prawidła postępowania w nieobecności lekarza dla przywrócenia do życia zmrożonych, uduszonych, oczadzonych, utopionych, zabitych od pioruna i obumarłych od uderzenia lub spadnienia. »Dzieje Dobroczynności« 1822. 983.

2047. Śniadecki Jędrzej. O fizycznem wychowaniu dzieci przez ..... w Warszawie, nakładem Augusta E. Glücksberga. 1840. 12^0 druk Frydlendesa str. 197. — Jest to odbitka ze zbiorowego wydania dzieł przez Balińskiego.

Toż, wydanie nowe. Wilno, nakład Assa, druk Marcinowskiego. 1856. 16^0 252.

Powyższa rozprawa była drukowaną pierwotnie w »Dzienniku wileńskim« (1805—1806). Obecnie przerobiona i uzupełniona, składa się z siedmiu rozdziałów: 1) Na co należy mieć wzgląd w kojarzeniu małżeństw. 2) O zachowaniu się niewiast brzemiennych. 3) Hodowanie niemowląt. 4) Hodowanie dzieci po odłączeniu aż do końca siódmego roku. 5) Wychowanie dzieci po skończeniu siódmego roku, czyli po wyrznięciu się powtórnych zębów. 6) Wychowanie dojrzewającej młodzieży. 7) Wychowanie dzieci z urodzenia słabych i niedołężnych. Dzieło powyższe, świetnie po polsku napisane; pod względem treści, zważywszy kiedy było napisane, liczy się do najznakomitszych poradników dla matek polskich, jakie literatura nasza posiada.

2048. — O pokarmach, napojach i sposobie życia w ogólności, we względzie lekarskim. »Dziennik wileński«. 1815. II. 174. 258. 384.

2049. Szymkiewicz Jakób. Dzieło o pijaństwie przez ..... w Wilnie, druk Piarów 1818. 8⁰ 438, z ryciną wyobrażającą Minerwę z Eskulapem, wypędzających Bachusa i jego wielbicieli.

Dzieło powyższe napisane i wydrukowane w owej chwili, kiedy Towarzystwo Szubrawców szeroko rozwinęło propagandę zaprowadzenia trzeźwości. Słuszna, aby prezes tego Stowarzyszenia w pięknem swem dziele wykazał, o ile pijaństwo jest zabójczem dla społeczeństwa, *eo ipso* o ile Towarzystwo Szubrawców winno być szanowane, gdy przeciw tej klęsce energicznie występuje. Poważne to dzieło, pierwsze w literaturze ojczystej, składa się z dziewięciu rozdziałów: 1. Historya pijaństwa. 2. Historya trunków i innych istot upajających. 3. O napojach gorących. 4. O fałszowaniu napojów. 5. Choroby rodzące się z pijaństwa. 6. Przypadki zdarzające się z pijaństwa. 7. Wedle szerokości jeograficznej w różnych państwach i klasach rozmaitych ludzi, pijaństwo w jakim jest stopniu. 8. O nałogach. 9. Sposoby odzwyczajenia się od pijaństwa.

2050. Wazgird Michał. Rozprawa o lulce, czyli paleniu tytoniu przez ..... napisana. Wilno. Zawadzki. 1811. 8⁰ 27. Powstaje przeciw paleniu.

2051. Wolfgang Jan Fryderyk. Galareta z kości bydlęcych uważana jako obfite źródło pokarmu dla ludzi z historyą i sposobami jej wydobywania w wielkich masach. »Dzieje Dobroczynności«, 1820. 586.

2052. — Porównanie własności pożywnych w pokarmach. »Dzieje Dobroczynności«, 1823. I. 65.

2053. — Aparat Papina, mieszkańcom góry św. Bernarda zalecany przez Dra Ad. Pleischel, Suppl. katedry chemicznej, w liście do p. Gilberta, wydawcy roczników fizycznych. »Dzieje Dobrocz.« 1821. 408.

2054. — Machina Papina do wydobywania galarety z kości na pokarm przez prof. Muncka poprawiona. »Dzieje Dobrocz.« 1821. 410.

2. Policya lekarska.

2055. Frank Józef. Discours sur la police médicale de prisons. Lu à la sèance générale de l'Academie de Vilna le 28 Juin 1806 par ..... i t. d. Vilna, Zawadzki 1806. 8⁰ 30.

2056. Hechell Fr. Bog. O konieczności i użyteczności policyi lekarskiej, napisał ..... Kraków, druk Uniwersytetu 1842. 8⁰ 6. 4. 146.

Rozprawę tę czytał na publicznem posiedzeniu Towarzystwa naukowego d. 25 lutego 1841 roku. Ponieważ przeznaczał ją dla szerszego ogółu, przeto wspomniał o rzeczach najważniejszych, każdego obchodzących, jako to o pokarmach, napojach, mieszkaniach, zabawach, chorobach, epidemicznych i w ogólności, o klęskach powszechnych; podał

prawidła w ogólnym zarysie, według których powinny postępować władze rządowe i szkoły lekarskie.

2057. Kochański Wiktor. O środkach ochraniających od wniesienia zarazy księgosuszu w obręb Królestwa Polskiego. Warszawa. Orgelbrand. 1861. 8° 4. 204. VI.

2058. — O grzebaniu ciał zmarłych. Warszawa. Strąbski. 1846. 8° 329. 28. VII tablic.

2059. Kuchenbecker. Projekt o założeniu osobnych składów materyałów lekarskich. »Pamięt. farmaceutyczny« II. 453.

2060. Parent du Chatelet. O wpływie fabryk tabacznych rozmaitych na zdrowie w nich znajdujących się osób. »Dzien. med. chir. farm.« III. 321.

2061. Pariset. Preparata chloru p. Labarraque jako prezerwatywa od dżumy. »Dzien. med. chir. farm.« III. 322.

2062. Rejestr medyków w Rosyi wydany za rozkazem Najwyższym Jego Imperatorskiej Mości na rok 1809. Z rosyjskiego na język polski przełożony. Wilno. Zawadzki 1809. 8° 8. 124. 42.

2063. Reinhardt Karol. Rzut oka na urządzenie służby zdrowia. »Biblioteka warszawska« 1846. III. 94.

Rozmaite »Ustawy«, »Okólniki« i inne rozporządzenia rządowe, przedrukowane w Wilnie — w tym rozdziale pominięte zostały.

3. Medycyna sądowa.

2064. Adamowicz A. F. O śledzeniu plam pod względem lekarsko-sądowym. »Prakt. postrzeż.« I. 85.

2065. — O sińcach pod względem lekarsko-sądowym. »Praktyczne postrzeż.« I. 99.

2066. — Rozróżnienie krwi ludzkiej od zwierzęcej pod względem lekarsko-sądowym. »Praktycz. postrzeżenia« III. 159.

2067. — O zapobieganiu grzebania żywych. »Prakt. postrz.« V. 112.

2068. Bernard Jan. Myśli o możności zapładniania mężczyzn hypospodiaci zwanych, we względzie sądowo-lekarskim. »Pam. lek.« II. 313.

2069. Frank Józef. O jednym przypadku śmierci nagłej postrzeżenie. »Pam. lek.« II. 45.

2070. Hechell F. B. Historyczno-krytyczne badania początku i wzrostu medycyny sądowej przez ..... »Roczniki Wydziału lekar. w Uniw. Jagiell.« II. 83.

Pierwsze te usiłowania, aby ze względu na ubóstwo materyałów i źródeł, jakie nas doszły, napisać rzecz chociaż w krótkim zakresie, ale skończoną, przeszły wszelkie oczekiwania; gdy wspomnimy, że praca taka na owe czasy przechodziła prawie możność pojedynczego człowieka.

Hechell wyszedł zwycięsko, a chociaż krytycy wiele mu mają do zarzucenia, praca jego jednak przeszła do literatury, jako dorobek naukowy wielkiej wartości.

2071. — Uwagi pod względem sądowo-lekarskim nad dziecięciem, w krakowskim zakładzie położniczym nieżywo porodzonem, którego krzyk w żywocie matki na 14 godzin przed urodzeniem przez matkę i otaczających po dwakroć wyraźnie był słyszany. Kraków. 1845. 8⁰ 45.

2072. Instrukcya do rozpoznania śmierci prawdziwej od pozornej i o środkach, jakie przedsiębrać należy do ratowania osób w pozornej śmierci zostających. Wydana przez Radę medyczną przy ministeryum spraw wewnętrznych r. 1819; w Wilnie, w drukarni A. Marcinowskiego. 1820. 8⁰ 16.

Powyższa Instrukcya przetłumaczona została z rosyjskiego i wydana kosztem rządu z polecenia ówczesnego generał-gubernatora litewskiego Rimskiego-Korsakowa.

2073. Kulesza Jan Filip. Wypadek nagłej śmierci. »Tygod. lekarski« 1848. N. 44.

2074. — Postrzeżenia praktyczne i uwagi nad opacznemi przeciwko naturze skłonnościami ludzkiemi. »Tygod. lekar.« 1857. N. 24. 25.

Lebel Ignacy ogłosił w »Pamięt. Towarz. lek. warsz.«:

2075. Obłąkanie opilców (z francuskiego). VII. 117.

2076. Obłąkani z opilstwa. IX. 120.

2077. Opisanie eteru pod względem medycyny sądowej, przez S. Bouisson. XIX. 115.

2078. Śmierć z chloroformu. XXIV. 255.

2079. Lobenwein J. A. O przyczynach i znakach od wyziewu żarzących się węgli. »Pamiętnik lekarski« I. 145.

2080. — O niepewności znaków śmierci z utonienia. »Pam. lek.« II. 265.

2081. — O nadsolniku żywego srebra *(merc. sublim. corros.)* we względzie medycyny sądowej. »Pamięt. farmaceutyczny«. II. 475.

2082. Mianowski Mikołaj. D. Jana Daniela Metzgera, profesora medycyny w Uniwersytecie królewieckim: Zasady medycyny sądowej, z piątego wydania niemieckiego przełożył ..... w Wilnie, nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego. 1823. 8⁰ 412.

W przedmowie szanowny tłumacz wyjaśnia, że tłumaczenia tego dzieła dokonał od dawna, lecz nie myślał ogłaszać go drukiem, w tej nadziei, że ktoś lepiej tę rzecz opracuje i wyda. W oczekiwaniu pomnożywszy własnemi uwagami pierwotne tłumaczenie, wydał je — i dobrze zrobił, gdyż jedyne to dzieło, zawierające w sobie całość nauki, w języku polskim z tej epoki istnieje; tłumaczenia bowiem dzieła Gromowa przez

Buczyńskiego nie podobna jest uważać za dzieło naukowe. Buczyński lekarzem nie był, a jego znajomość języka rosyjskiego zawiodła go w tym wypadku; dzieło dobre przełożył źle.

Dzieła Metzgera przez cały czas istnienia Uniwersytetu używano jako podręcznika tak przez profesora jak i słuchaczów.

2083. Śniadecki Jędrzej. O przypadkach pozornej śmierci i sposobach przywracania tak obumarłych osób do życia. »Dzien. wil.« 1805. III. 487; 1806. IV. 25. 110.

2084. Wolfgang J. F. Osobliwsze zdarzenie przywrócenia do życia utonionego przez P. Locwood w Smith Newhamem. »Dzien. med. chir. farm.« III. 678.

4. Toksykologia.

2085. Abicht Adolf. Tablica synoptyczna, ułożona podług prac najnowszych w historyi naturalnej, terapii i medycynie. Wilno, 1823. fol. 2 tabl.

2086. Andrzejowski Benedykt. Otrucie szaleńcem jadowitym. »Pamięt. Tow. lek. warsz.« XIX. 90.

2087. Bącewicz Jan. Otrucie zimowitem *(colchicum automnale)*. »Pamięt. Towarz. lekarsk. warsz.« XVI. 113.

2088. — Zatrucie jagodami wilczej wiśni *(atropa belladona)*. »Pam. Tow. lek. warsz.« XIX. 68.

2089. Frank Józef. Toksykologia czyli krótki rys nauki o truciznach i przeciw nim lekarstwach. Podług zasad Browna i nowszej chemii, przez ..... naczelnego lekarza w wielkim szpitalu wiedeńskim, niegdyś publicznego profesora kliniki w Pawii, ułożona, a przez Fr. Zawadzkiego, dokt. med. i chir. na ojczysty język przetłumaczona. Warszawa, druk Wiktora Dąbrowskiego. 1815. 8. — Dedykacya Staszycowi.

2090. Kulesza Jan Filip. Zatrucie grzybami. »Pamięt. Tow. lek. warsz.« XIV. 177.

2091. Lebel Igacy. Otrucie przez opium, uleczone elektrycznością (z francuskiego). »Pamięt. Tow. lekar. warsz.« VII. 285.

2092. — Elektromagnetyzm w przypadkach otrucia (z francuskiego). Tamże XVI. 302.

2093. — Zatrucie belladoną. »Pamięt. Tow. lek. warsz.« XIII. 212.

2094. Mayer Franciszek. Uwagi nad środkami podanemi przez P. Orfila, przeciw użytym truciznom. »Pamięt. farm.« II. 472.

2095. — O nowym sposobie odkrycia trucizn w płynach kolorowych, przez P. Orfila. »Pamięt. farmac.« II. 473.

2096. — Otrucie dziewięciorga dzieci rośliną zwaną *aethusa cynapium*. »Dzien. med. chir. i farm.« III. 324.

2097. — Środki zapobiegające szkodliwemu działaniu niektórych alkaloidów. »Dzien. med. chir. i farm.« III. 326.

2098. Oczapowski Jan. Wypadek zatrucia przez tabakę i stąd wynikające uwagi. »Tygodnik lekarski« 1850. N. 10. 11. 12.

2099. Wolfgang Jan Fryderyk. O śledzeniu otrucia. »Dzien. med. chir. farm. I. 164.

ROZDZIAŁ XLIII.

Historya medycyny. — Geografia i statystyka. — Etyka.

Historyę medycyny zaczęto wykładać w Uniwersytecie wileńskim w ostatnich latach istnienia tegoż Uniwersytetu. Pierwszy raz spotykamy się z wykładami w r. 1826. Powierzono katedrę adjunktowi Porcyance, który trzymając się Sprengla, dwa razy na tydzień miewał odczyty. Kiedy Porcyanko objął klinikę chirurgiczną, polecono wykłady historyi medycyny adjunktowi przy klinice położniczej Aleksandrowi Woelckowi. Profesor ten również dwa lata wykładał, gdyż w ostatnim roku istnienia Uniwersytetu na katedrze historyi medycyny widzimy Adolfa Abichta. Abicht podobnież jak i jego poprzednicy, wziął sobie Sprengla za przewodnika, a oprócz tego ułożył kurs własny, który został rozwinięty dopiero po skasowaniu Uniwersytetu, w Akademii, gdzie również Abicht lat kilka tę katedrę zajmował. Kurs ten jest nam znany. Uwzględnił w nim Abicht wszelkie teorye lekarskie od najdawniejszych czasów i życiorysy znakomitych przodowników w nauce. Wiedząc, że był uczniem Franka, zrozumiemy łatwo sposób zapatrywania się Abichta na tych uczonych, którzy w historyi jako nowatorowie pierwsze miejsce zazwyczaj zajmują. Wykłady jego były bardzo treściwe. Na pierwszym planie stoi kołtun jako choroba endemiczna. Brał rzeczy empirycznie, ślepo ulegając wpływowi Franka; badania mikroskopowe, jak to zaznaczyliśmy powyżej, były prawie nieznane. Nic więc dziwnego, że dzieła traktujące o kołtunie i ich autorowie, chociaż naczelne w kursie zajmują miejsce, nie były przedmiotem badań specyalnych. Z dziedziny geografii, statystyki i etyki lekarskiej mało co możemy zanotować, gdyż przedmioty te nie były wykładane specyalnie, a jeżeli ubocznie o tych przedmiotach mówiono, to dla braku kursów profesorów wileńskich, które w przeważnej większości nas nie doszły, decydować trudno, o czem i w jaki sposób mówiono. Nie ulega natomiast wątpliwości, że pojedyncze usiłowania, jakkolwiek sympatycznie były przyjmowane, nie wywo-

ływały prawie naśladownictwa. Wszystko co robiono, robiono nie dla samej nauki, lecz dla względów praktycznych; dzięki czemu opisano stosunkowo najlepiej miejscowości słynące z wód uzdrawiających, natomiast miejscowości, słynne jako ogniska chorób endemicznych — nie pociągały pracowników. Statystyka lekarska nie rozwinęła się, może być głównie dlatego, że nie było owego ogniska ożywiającego pojedyncze usiłowania; zresztą i znaczenie samej statystyki, jak my dziś ją pojmujemy, dla ówczesnych było problematycznem. Robiono wprawdzie spisy, układano tablice, lecz przeznaczeniem ich było zdanie sprawy z działalności pojedynczych osób lub korporacyi, a nie względy naukowe. Co się tyczy etyki lekarskiej, to chociaż nie układano jej w pewne paragrafy, jak to w dzisiejszych czasach jest na porządku dziennym, jednakże przenikała ona wszystkich i była kierowniczką w dalszem życiu pojedynczego lekarza. I nic dziwnego. Za czasów Uniwersytetu młodzież polska ucząca się nie podlegała procentowaniu odnośnie do swego wyznania, miała zatem otwarte pole działalności obywatelskiej po skończeniu nauk: w szkole, sądzie, administracyi, kościele i na innych polach działalności społecznej. Przystępowała do owej działalności z głębokiego przekonania, z powołania. Lekarze np. jak dziś misyonarze szli, gdzie ich posłano, albowiem idea, której służyli, była dla nich wskazówką. Walki o byt prawie nie znano. Dziś inaczej być musi; młodzież nie zawsze idzie za powołaniem, lecz przeważnie poświęca się tym umiejętnościom, które »jutro« zapewniają, albo które możebne są do studyów ze względu na ograniczone zajęcia na polu działalności obywatelskiej. Stąd nie wszyscy z powołania zostają lekarzami, a pierwsze następstwo takiego przymusu to rozterka z samym sobą, z kolegami, ze społeczeństwem.

Literaturę podaję podług porządku alfabetycznego autorów.

2100. Adamowicz A. F. Krótki rys początków i postępu anatomii w Polsce i Litwie, skreślony na pamiątkę 50-letniego trwania cesarskiego Towarzystwa lekarskiego wileńskiego, dnia 12 grudnia 1855 r. przez ..... i t. d. Wilno, Zawadzki, 1855. 8° 2 k. str. 109. Przypisane cieniom członków cesarskiego Towarzystwa lekarskiego wileńskiego.

Źródłowa ta praca zawiera dokładny obraz historyczny rozwoju anatomii. Wiele dokumentów, o których dzisiaj nie słychać nawet, zużytkowano z wielką umiejętnością. Napisana jest wzorową polszczyzną, która cechuje wszystkie prace zasłużonego profesora i badacza. Stanowi dopełnienie V-go tomu Historyi nauk przyrodzonych Cuviera.

2101. — Krótka wiadomość o wypadku najnowszych zjazdów lekarskich w Niemczech i Belgii 1857 r. »Pam. Tow. lekars. warszawsk.« XXXIX. 240.

2102. — Kilka uwag o teoryi i pigułkach Morissona. »Praktyczne postrzeżenia« II. 70.

2103. — O homeopatji. »Kuryer wileński« 1861. NN. 55—58.

2104. — O lekarstwach tajemnych i uniwersalnych. »Ondyna« 1845. V. 3.

2105. — Józef Frank. »Rimembranza« 1842. Toż, »Przyjaciel ludu« 1843. N. 10. 11.

2106. — Prof. Józef Frank i teorya jego lekarska. »Gazeta lekarska« V. 72. 136.

2107. — Wspomnienie o doktorze Larrey. »Prakt. postrzeż.« II. 92.

2108. — Ludwik Bojanus. Biografia. »Wizerunki«, poczet nowy XI. 50; »Tygod. petersb.« 1835. 80; »Mag. f. d. g. Thierheilk.« 1839. 149.

2109. — Konstanty Tyzenhaus. Biografia. »Gazeta warszawska« 1853. N. 194. 197. 201; »Biblioteka warszawska« 1855. IV. 205; »Revue et Mag. de Zoologie« 1857. 12; »Bullet. d. l. s. nat. de Moscou« 1853. 4.

2110. — Jan i Jerzy Forsterowie. »Tygodnik illustrowany« 1865. 290. 291.

2111. — Wacław Pelikan »Sowremiennaja medicina« 1874.

2112. — Caesarea academia medico-chirurgica vilnensis. »Collectanea« 35.

2113. — Nekrolog Jana Wolfganga. »Kuryer wileński« 1859. N. 40.

2114. — Rozbiór i znaczne uzupełnienie 1-go tomu wiadomości do historyi medycyny w Polsce, Gąsiorowskiego. »Wizerunki« 1839. XI. 126.

2115. — Krytyczna wiadomość o zielniku polskim jakoby w r. 1423 pisanym. »Wizerunki« 1839. XI.

2116. — Rozbiór historyczno-krytycznego badania medycyny sądowej Hechella. »Wizerunki« 1840. XIII.

2117. — Ocenienie homeopatyi dawniejszej i nowszej. »Kuryer wileński« 1861. N. 55. 56. 57.

2118. — O dziele gospodarskiem Krescentyna. »Kuryer wileński« 1860. 83.

2119. — Beitrag zur Statistik von Vilna. »Medic. Zeitung Russlands« 1856. N. 11.

2120. — Gechichte der kais. medicin. Gesellschaft zu Wilna — tamże N. 14.

2121. — Notice historique sur le jardin botanique de Vilna. »Bul. d. l. soc. bot. de France«. 1862. N. 1.

2122. Baliński Michał. Opisanie statystyczne miasta Wilna. Wilno. Zawadzki 1835. 8^0 307. X.

2123. — Życie Jędrzeja Śniadeckiego. Gniezno i Leszno. Günther. 1840. 12⁰ 96.

2124. Barankiewicz Maciej. Na pismo o łączeniu medycyny z chirurgią przez Augusta Becu, prof. patologii i hygieny, w »Dzieniku wileńskim« N. 31 umieszczone, odpowiedź przez ..... doktora szpitala generalnego św. Jakóba i t. d. (Rzecz wyjęta z »Pamięt. warszaw.« 1817 m. Listopada). Warszawa, druk Zawadzkiego i Węckiego. 8⁰ 1 k. nlb. od str. 3—38.

2125. Becu August. O łączeniu medycyny z chirurgią. Rzecz na posiedzeniu akademickiem Uniwersytetu Imperatorskiego wileńskiego d. 15 grudnia 1816 r. czytana przez ..... »Dziennik wileń. 1817. VII. Toż, odbitka. Wilno, Zawadzki, 1817. 8⁰ 25.

2126. Dworzaczek F. G. K. Rozprawa o Rademacherze. »Pam. Towarz. lek. warsz.» XV. 80.

2127. — O powołaniu lekarza. »Bibliot. warszaw.« 1849. I. 477.

2128. — Rzecz dotycząca filozofii medycyny. »Pam. Tow. lek. warsz.« XXXVII. 82. Toż, odbitka. Warszawa, Orgelbrand. 1857. 8⁰ 70.

2129. Frank Józef. O wpływie ducha systematu w medycynie, wyjątek z rozprawy P. Martin. »Dzien. med. chir. i farm.« I. 589.

2130. — Rzut oka na teraźniejszy stan medycyny praktycznej. »Dzien. med. chir. farm.« I. 1.

2131. — Discours sur les devoirs de médecins prononcé le 22 juin 1806 par ..... i t. d. à l'occasion du grade de docteur en médecine conféré solemnellent a Mrs Borsuk et Puczkowski dans l'Université de Vilna. Vilna, Zawadzki. 1806. 8⁰ 15.

2132. — Sur l'établissements scientifiques de Vilna. Discours prononcé lors de l'installation de la societé de médecine de la même Ville le 12 Decembre 1806 par ..... i t. d. Vilna, Zawadzki, 1807. 8⁰ 25.

2133. — Compte rendu a l'assemblée générale de la societé de Bienfaisance de Vilna le 14 mai 1808 des travaux de son departement médical par ..... Vilna, Zawadzki, 1808. 8⁰ 15.

2134. — De l'influence de la Révolution françoise sur des objets relatifs à la médecine pratique. Discours prononcé à la sèance publique de l'Université Imperiale de Vilna le 15/27 Septembre 1814 par ..... Vilna, Zawadzki 8⁰ (1814) 35.

2135. — Acta Instituti clinici Caes. Universitat. Vilnensis. Annus I. Lipsiae, Schaefer. 1808. 8⁰ 146; Annus II. Lipsiae 1812. 8⁰ 126.

2136. — Mémoires biographiques de Jean Pièrre Frank et de Joseph Frank, redigés par le dernier MSS. Sześć tomów in 4⁰ majoris. (obecnie tylko pięć tomów w bibliotece Towarz. lekarskiego wileńsk., którego rękopis jest własnością; tom piąty zniszczony).

Rękopis podzielony jest na rozdziały, które idą kolejno przez wszystkie tomy. Każdy rozdział jest zatytułowany. Pamiętniki poprzedza przedmowa doktora de Carro, u którego były złożone przez autora. W znacznej części pisane są własnoręcznie przez Józefa Franka, w części przez żonę jego p. Zabłocką. Wiele znajduje się listów współczesnych znakomitości w oryginałach, co wartość ich podnosi. Dominik Chodźko przetłumaczył te pamiętniki na język polski, część tłumaczenia wydrukował w »Przeglądzie Europejskim« Kraszewskiego. Gdzie się znajduje dalszy ciąg rękopisu Chodźki, nie wiem. Nad tymi pamiętnikami poczynił uwagi Michał Homolicki i streścił je; uwagi te razem ze streszczeniem ogłosił Kirkor w wydawanem przez siebie piśmie »Na dziś« pod tytułem: »Pamiętniki Dra Józefa Franka profesora Uniwersytetu wileńskiego, streszczone i uzupełnione przez Dra Michała Homolickiego, profesora Uniwersytetu wileńskiego«.

2137. Gutt J. Rzecz o ważności farmacyi we względzie naukowo-politycznym, z dołączeniem myśli o jej podniesieniu. Wyjątek z dzieła niemieckiego J. A. Buchnera. »Pam. farmac.« II. 119.

2138. Homolicki Michał. Profesor Józef Frank (urywek). »Kuryer wileński« 1861. 25. 26.

2139. Kaczkowski Karol. Uwagi nad homeopatją, hydropatją, magnetyzmem zwierzęcym, wiosenną kuracyą i nad innemi przedmiotami, przez ..... Wilno, Glücksberg 1846. 8^0 64.

2140. — Dziennik podróży do Krymu odbytej w r. 1825. Warszawa N. Glücksberg 1829. 12^0 I. IV. 110; II. 167. 3 tablice; III. 170; IV. 154.

2141. Kochański Wiktor. Akt uroczystego otwarcia r. 1857 ces. król. warszawskiej medyko-chirurgicznej Akademii, oraz wiadomości dotyczące pierwszego jej urządzenia. Warszawa 1857. 4^0 34.

2142. — Pierwsza szkoła chirurgiczna w Warszawie. »Gazeta lekarska« XXV. 79. 87.

2143. Korewa Aleksander. Prelekcya przedstawiająca leczenie i lekarzy raka, wyłożona w szkole lekarskiej w Londynie, przez doktora Spenzer Wells; tłumaczenie. »Prakt. postrzeż.« V. 29.

2144. Kulesza Jan Filip. Lebel Ignacy. Wspomnienie pośmiertne. »Pamięt. Tow. lek. warsz.« L. 263.

2145. Lebel Ignacy. Uwagi nad pismem doktora Malcza o cholerze indyjskiej, wydanem w roku 1831 w miesiącu listopadzie. Warszawa 1832. 8^0 62.

2146. — Nauka lekarska i jej sztuka czyli lekarz uczony i lekarz szczęśliwy. »Pam. Tow. lek. warsz.« XII. 78.

2147. — Uwagi nad opisem epidemii chorób. Tyfus. »Pamięt. Tow. lek. warsz.« XVIII. 52.

2148. — O stanie lekarskim. Rzecz czytana na posiedzeniu publicznem 1847 r. »Pamięt. Tow. lek. warsz.« XVIII. 63.

2149. — Opowiadania dotyczące nauki i praktyki lekarskiej w ogólności. »Pam. Tow. lek. warsz.« XIX. 245.

2150. — Rodowód lekarzy wykonywających sztukę bez marzeń naukowych i bez mamienia świata chełpliwemi radami pod okazałą cechą doświadczenia. »Pamięt. Tow. lek. warsz.« XXXIX. 169; XL. 67. 192; XLII. 88. 247; XLIV. 147.

2151. — Nauka lekarska (z francuskiego). »Pam. Tow. lek. warsz.« XI. 273.

2152. — Zdanie profesora Dupuytrena o szkole lekarskiej paryskiej (z francuskiego). »Pam. Tow. lek. warsz.« XI. 282.

2153. Powołanie lekarza (z francuskiego) »Pam. Tow. lek. warsz.« XII. 244.

2154. Lobenwein Jan Andrzej. Zagajenie publicznego posiedzenia Uniwersytetu Imperatorskiego wileńskiego, przy uroczystem otwarciu nowego teatru anatomii ludzkiej i zwierzęcej dnia 13 października 1815 roku przez ..... i t. d. Wilno. Zawadzki. 1815. 8^0 33.

2155. Mianowski Mikołaj. Wiadomość o życiu i pracach uczonych Jana Piotra Franka, czytaną na publicznem posiedzeniu cesarskiego Uniwersytetu wileńskiego dnia 15 września 1822 r. Przytem rejestr dzieł i pisma Franka. »Dzien. med. chir. farm.« I. 749. 769.

2156. Mili'kont. O Śniadeckich. »Kuryer wil.« 1860. 97.

2157. Ostrowski Edward. O życiu i pracach Muyschla. »Pam. Tow. lek. warsz.« XXVIII 1.

2158. Porcyanko Konstanty. Żywot Augusta Becu, czytany na posiedzeniu publicznem cesarskiego Uniwersytetu wileńskiego dnia 30 czerwca 1825 roku. Wilno, Marcinowski, 1825. 8^0 17.

2159. Rymkiewicz Feliks. Krótki rys nauki lekarskiej p. Broussais. Wilno, Zawadzki, 1824. 8^0 145.

2160. — O nauce Hahnemann'a. Wilno. Marcinowski, 1830. 8^0 25.

2161. — Teorya włoska przeciwpobudzania »Dzien. med. chir. farm.« III. 227.

2162. — Śniadecki Jędrzej. Mowa o niepewności zdań i nauk na doświadczeniu fundowanych, przy otwarciu nauk w Szkole Głównej litewskiej r. 1779 na 1800 czytana przez ..... Wilno, druk Akademii, 1800. 8^0 32.

2163. Wagner Karol. O stanie farmacyi w Anglii. »Pamięt. farmac.« I. 286.

2164. — O stanie farmacyi we Francyi. »Pamięt. farm.« I. 408.

2165. Wikrzewski Stanisław. Adolf Abicht. Nekrolog. »Kuryer wileński«. 1860. N. 62.

Uzupełnieniem części bibliograficznej są następujące czasopisma wydawane w Wilnie przez profesorów i wychowańców wileńskich.

2166. Pamiętniki Towarzystwa lekarskiego wileńskiego. Tom I i II. Wilno. Zawadzki. 1818—1821. 8⁰ str. XXIV. 379; str. XLVIII. 350. 1 rycina.

2167. Collectanea medico chirurgica, Caesareae Academiae medico-chirurgicae cura et impensis edita. Vol. I cum tribus tabulis in lapide delineatis. Vilnae, typis Josephi Zawadzki, 1838. 4⁰ str. 460. tab. 3.

2168. Praktyczne najnowsze postrzeżenia niektórych lekarzy, zebrane przez A. F. Adamowicza. Wilno. Tom I. druk Zymelowicza, 1846, 8⁰ 130, II; tom II. druk Zawadzkiego, 1846, 8⁰ 112; tom III i IV. Warszawa, w drukarni »Gazety codziennej« 1852, 8⁰ 304 i IX tablic meteorologicznych; tom V. Wilno, Zawadzki, 1862, 8⁰ 312.

ROZDZIAŁ XLIV.

Weterynarya.

Katedra weterynaryi utworzoną została dopiero w r. 1803. Pierwszym profesorem był Bojanus. Adamowicz utrzymuje, że Bojanus miał poprzedników w Wilnie: Giliberta i Jundziłła. Pierwszy jeszcze w r. 1762 przykładał się do nauk weterynaryjnych w Lyonie, i dlatego powołany został do Grodna, aby wykładał w szkole lekarskiej przez Tyzenhauza założonej: »*Rudimenta artis veterinariae latino idiomate elaborabo*«, według brzmienia umowy, jaką z nim zawarł Downarowicz w imieniu Tyzenhauza. Że Gilibert mógł być weterynarzem fachowo wykształconym, że obowiązany był wykładać weterynaryę, to wszystko bardzo możebne, ale nie mamy dowodów, czy ją wykładał. Że w prospektach Szkoły Głównej, z epoki Giliberta ani wzmianki niema o weterynaryi, to pewność wszelka. Odnośnie Jundziłła, to możemy powiedzieć, że w jednym z programów swych zaznacza, iż mówiąc o zwierzętach domowych, nie zapomni wskazać korzyści, jakie przynoszą i da radę jak postępować, gdy będą chorowały. Z tego więc wnosićby należało, że Jundziłł o weterynaryi mówiąc, wykładał ją. Wiedząc jak pobieżnym był kurs zoologii, możemy śmiało utrzymywać, że owa weterynarya Jundziłła ograniczała

się na kilku terminach. Te prace Giliberta, o których wspomina Adamowicz, i na zasadzie których uważa go za pierwszego weterynarza na Litwie, stanowią artykuły luźne. Nie stanowią one popularnych wykładów, lecz są to specyalne traktaty, nacechowane uczonemi badaniami anatoma, anatomo-patologa, wreszcie weterynarza. W dziełku swem:

2169. Indagatores naturae in Lithuania seu opuscula varii argumenti, quae historiam animalium vegetabilium in Magno Ducatu Lithuaniae ex morborum, quibus in hac provincia homines vel maxime obnoxii sunt, illustrare possunt, authore aut redactore ..... i t. d. Historiae naturalis, botanicae et materiae medicae professore. Anno 1781. Vilnae, Typis Sacrae Regiae Maiestatis penes Academiam. 8⁰ str. 129.

pomieścił Gilibert niektóre artykuły weterynarskie jak np.: od str. 92—101: Observatio de morbo inflammatorio pecorum in Lithuania. O niej powiada Adamowicz, że jest napisaną bardzo niedokładnie, ponieważ Gilibert wziął pomorek *(pestis bovilla)* za chorobę płuc (Adamowicz, Krótki rys anatomii, str. 49). Na str. 102 znajduje się kilkunastowierszowa rozprawa o swierzbie u bydła ukraińskiego, widziana w tymże roku co i wyżej cytowany pomorek, t. j. 1776, p. t.: Observatio de pruritu contagioso in pecoribus Lithuaniae. Oto cały dorobek weterynarski, jaki pozostawił Gilibert z czasów swej profesury w Wilnie. Odnośnie Jundziłła jeszcze mniej możemy powiedzieć. Umieścił Jundziłł z dziedziny weterynaryi następujące artykuły w »Dzienniku wileńskim«:

2170. — Ospica owiec. 1805. II. 10.

2171. — Ułamki nauki bydlęco-lekarskiej. 1806. IV. 131.

2172. — O chorobie bydlęcej liżączce. 1821. I. 347.

Prace te były, jak widzimy, równocześnie napisane z przybyciem Bojanusa do Wilna. Dopóki nowe szczegóły nie wyjaśnią nam pierwiastkowych dziejów weterynaryi na Litwie, będziemy utrzymywali, że wykłady weterynaryi zawdzięczają swój początek Bojanusowi.

Z biografii Bojanusa dowiadujemy się, że był on przeznaczony na dyrektora szkoły weterynaryjnej heskiej, mającej się otworzyć w Darmsztadzie; że zaś nim ta szkoła była otworzoną, Uniwersytet wileński wzywał drogą konkursu profesora weterynaryi, znakomicie opłacanego przez Uniwersytet, przeto Bojanus, mający najlepsze wiadomości o Wilnie od Symonowicza, z którym się w Wiedniu poznał, zdecydował się stanąć do konkursu i w tym celu wysłał do Wilna:

2173. Ueber die Thierarzneykunst.

Komitet wyznaczony przez rektora przyznał rozprawie Bojanusa wszystkie zalety, przeto wybrany został na profesora weterynaryi »z dwoma dodatkowemi kursami t. j. dozorem kliniki

weterynarskiej i wykładów anatomii porównawczej«[1]) w dniu 13 czerwca 1804 r. Bojanus nie zaraz przybył do Wilna, przeszkodą były ówczesne wypadki polityczne. Aby się lepiej zarekomendować ze strony naukowej, ogłosił kilka rozpraw przed przybyciem do Wilna:

2174. Coleman's Grundsätze des Hufbeschlags. Giessen 1805. 8°.

Dzieło przerobione z obszerniejszego angielskiego, z tablicami anatomicznemi. Nauka ta, jak utrzymuje Adamowicz, przez Bojanusa była wyłożoną treściwie i krytycznie, a zatem lepiej od oryginału, który był obszernym lecz zawiłym. W późniejszym czasie nauka o kuciu doszła w Wilnie do wysokiego stopnia doskonałości.

Drugiem jego dziełem, ogłoszonem przed przybyciem do Wilna było:

2175. Ueber den Zweck u. d. Organisation der Thierarzneyschulen. Frankfurt a. M. 1815.

Poświęcone cesarzowi Aleksandrowi I, dziełko to zwróciło na siebie uwagę uczonych z powodu śmiałego wykładu nowych zdań. Przy pisaniu korzystał Bojanus z myśli sławnego lekarza Rejla, tyczących się założenia osobnych szkół dla cyrulików, a jako wszelka nowość naukowa, tak i pismo Bojanusa wielu stronników i przeciwników znalazło. Między ostatnimi zajzaciętszym okazał się J. P. Frank, który należał do rzędu uczonych, chcących kształcić praktycznych weterynarzy, posiadających zarazem filozofię i medycynę ludzką. Bojanus bowiem zalecał w swojem dziełku nowych empiryków. W takich okolicznościach może najlepszą była średnia droga, której się w późniejszych czasach trzymała Akademia medyko-chirurgiczna tj. stosowne obeznanie się uczniów z niektóremi naukami przygotowawczemi i podział ich na dwa rzędy. Jeden ze znakomitych weterynarzy polskich, profesor lwowski Królikowski, krytykując moją pracę: »Stan nauk lekarskich na Litwie za czasów Akademii medyko-chirurgicznej«, odnośnie weterynaryi robi mi zarzut, że pomieszałem podział nauk na rzędy, że dzięki temu trudno zaopiniować, jakiego to rodzaju owe rzędy były i t. d. Zarzut niestety słuszny, dzięki niejasnej ustawie dla Akademii medyko-chirurgicznej przepisanej, nie można było jaśniej podać jak podałem, cytując ową ustawę bez osobistych dodatków i zmian — a mimo tego wątpliwości pozostały. Winy mej niema; gdybym tłumaczył ustawę z rosyjskiego, mógłbym przypuszczać, żem czegoś nie zrozumiał należycie i przeinaczył; ale ja ustawę przepisałem już z tłumaczenia polskiego ogłoszonego w »Kuryerze litewskim«. Również wiele wątpliwości przedstawia stan nauk weterynaryjnych za czasów Uniwersytetu. Że instytutu weterynaryjnego nie było za czasów Bojanusa, gdyż ten dopiero powstał za czasów Akademii —

[1]) Kursyw mój.

to rzecz znana; profesor nosił się z projektami, ale zawsze przeszkody znajdował. Że wykładał Bojanus uczniom medycyny epizoocyologię, urządził wzorową kuźnię dla kucia koni, utworzył ambulatoryum dla zwierząt domowych, a prócz tego zaprowadził szkołę dla felczerów weterynarskich, która od r. 1823 prawidłowiej się rozwijała, gdy Adamowicz i Muyschell wykłady w niej rozpoczęli po polsku, są to rzeczy znane; jak również, że wykładając anatomię porównawczą dla lekarzy i przyrodników posiłkował się rozbiorem zwierząt. Również pewną jest rzeczą, iż ani zootomicznej ani zoochirurgicznej kliniki za czasów Bojanusa nie było. Co oznaczał więc instytut praktyczny weterynarzy w r. 1810, co oznacza zapewnienie Adamowicza, że Bojanus wyjeżdżając z Wilna, zabrał z sobą pracowicie ułożony kurs nauk weterynarskich w całkowitym zakresie, podług którego prowadził wykłady w Wilnie — nie rozumiemy. Wszakże lekarzy weterynaryi za czasów Uniwersytetu nie było, a studenci medycyny słuchali wykładów w zakresie, jak zaznaczyliśmy, ograniczonym do epizoocyologii. Tymczasem rozporządzam następującym dokumentem: »Extrakt z protokułu sessyi Rządu Imperatorskiego Uniwersytetu. Roku tysiąc ośmset dziesiątego miesiąca września dnia dwunastego. Czytane było doniesienie profesora pana Bojanusa pod dniem 4 t. m., że przed półrokiem przyjęty za weterynarza pan Antoni Anwander, którego opis obowiązków złożony i przyjęty był na sesyi Rządowej dnia 22 kwietnia r. t. nie zachowuje się podług tegoż opisu i wyszczególnione w nim obowiązki zaniedbywając, niegodnym i nieużytecznym staje się dla Instytutu praktycznego weterynarnego, zatem prosi o zezwolenie, ażeby ten P. Antoni Anwander mógł być od służby uwolniony z oznaczeniem za wiele miesięcy można jemu wypłacić pensyą po terminie odprawienia. Postanowiono upoważnić (upoważnia się) Pana Profesora Bojanusa do uwolnienia P. Antoniego Anwandera od obowiązku weterynarza i służby w Instytucie praktycznym weterynarnym Uniwersytetu, z wydaniem mu pensyi po dzień uwolnienia, za żaden zaś czas po uwolnieniu nic z tejże pensyi dawanem mu być nie może. Zgodno z protokułem, Kazimierz Kontrym, Sekretarz.«

Ostatnią pracą przed objęciem katedry w Wilnie była:

2176. — Kritische Uebersicht der Fortschritte der Thierarzneykunde. »Liter. f. Med. und Chirurgie«. Marburg 1805. V. Hft.

W maju 1806 r. przybył Bojanus do Wilna i wkrótce potem ułożył wstępny projekt obszernego wykładu swego przedmiotu na r. 1807/8 dla słuchaczów medycyny przez ciąg dwuletniego kursu. Wyciąg zaś z tego prospektu brzmi w druku w następujący sposób: »w poniedziałki, wtorki i środy od godziny XI—XII choroby znaczniejsze zwierząt domowych wyłoży, podług dzieła skróconego o sztuce leczenia bydląt P.

Folway, w inne zaś dni tygodnia w tejże godzinie o całej sztuce leczenia bydląt swoje pismo objaśniać będzie«.

Ten projekt wykładów nie doszedł do skutku, stanął mu na przeszkodzie kurs medycyny zrazu sześcioletni, któryśmy podali we wstępnym rozdziale obecnej części, na lat tylko pięć rozłożony. Weterynarya przeznaczona z początku przez J. P. Franka dla uczniów klasy 5 i 6, została przez ówczesnego dziekana Lobenweina przeznaczona dla klasy czwartej medycyny. Po tych układach oddał się Bojanus zupełnie lekcyom, które rozpoczął 15 września 1806 r. na posiedzeniu publicznem czytaniem rozprawy:

2177. De veterinaria medicina excolenda ejusque disciplina rite ordinanda. MSS.

Praca, którąśmy tylko co przywiedli, nie była ogłoszoną drukiem, gdzieby się znajdował rękopis, nie wiem; sądzę przeto, że będzie rzeczą bardzo pożyteczną dla historyi weterynaryi na Litwie podanie w streszczeniu tego odczytu, podług referatu jednego z profesorów wileńskich, po wysłuchaniu odczytu spisanego i w »Gazecie literackiej« N. XLII. str. 247, drukiem ogłoszonego.

»O wydoskonaleniu i należytem urządzeniu nauki bydlęco-lekarskiej. Autor uważył naprzód, że gdyby przedmiot obrany podług uważanego dotąd cale niedorzecznego sposobu miał być traktowanym, bardzoby liczne znalazły się okoliczności, z których wiele na pochwałę nauki bydlęco-lekarskiej powiedzieć można; atoli takie postępowanie więcej mu zdolnem być się wydaje do zatamowania niźli do przyspieszenia postępu w umiejętnościach i bardziej do uśpienia niżeli do ożywienia potrzebnej dzielności. Oprócz tego, tak nieumiarkowana pochwała, powiada, tymbardziej w nauce bydlęco-lekarskiej nie byłaby na swojem miejscu, że umiejętność ta, jeżeli szczerze wyznać chcemy, daleko jest jeszcze od tego stopnia doskonałości, na jakim ją postawioną być rozumieją i że raczej całkowite w niej ćwiczenie się zupełnie przewrotny wzięło kierunek. Zastanowiwszy się albowiem ściśle nad nauką bydlęco-lekarską, jasną powinno być rzeczą, że ona w gruncie swoim jednej jest z medycyną ludzką natury, a przetoż temi samemi do wydoskonalenia jednej jako i drugiej dążyć należałoby drogami. Idzie zatem, że część onej uczonych wiadomości wymagająca akademiów, a wydoskonalenie techniki Instytutom praktycznym z akademiami połączonym poruczone być by musiało, jak się to już w medycynie ludzkiej po szkołach klinicznych odbywa. Gdy jednak zachodzi ta trudność, iż uczniowie przez takową teoretyczną i praktyczną wyćwiczeni naukę, luboby i praktycznemi bydlęco-lekarzami być mogli, jednakże przykrym, na nieszczęście, bardzo mało poważanym i wyższego ukształcenia nieobiecującym obowiązkiem zajmować się skłonności nie mają, i ogólne w medycynie wiadomości, o których nabycie uczony nawet weterynarz starać się musi, chętniej na to

obracać wolą, ażeby poważniejszego i zyskowniejszego urzędu medyka dostąpić; należy więc, jeżeli chcemy dla kraju dostarczyć w ogólności praktycznych weterynarzy, przez obszerniejsze zakłady względem ukształcenia tych ostatnich czynić starania. To zaś następującym tylko sposobem wykonaćby się mogło, to jest wybierając do takowego przeznaczenia takich uczniów, którzyby dla niższego stopnia swojego poloru nie mieli pretensyi do stanu wyższego. Takowi zaś uczniowie do nauk, jakie się po akademiach dają, sposobnymi nie będą; trzebaby więc dla nich innego umysłowemu ich wykształceniu i małym poprzedniczym wiadomościom jąć się sposobu uczenia. Tym końcem należałoby postanowić osobne szkoły, któreby służyły nie do uformowania uczonych weterynarzy i prawdziwych w tej sztuce mistrzów, lecz zatrudniały się jedynie tylko wystawieniem metodycznych empiryków i przeto o jeden stopień niższymi były od Instytutów praktycznych, w których się sama tylko akademicka daje nauka. Podług tego cała weterynarska sztuka dzieli się, jeżeli to wszystko razem uważać będziem — na trzy oddziały, to jest części uczonej, sztuki i rzemiosła; z tych oddział pierwszy do Akademii, drugi do praktycznych Instytutów, a trzeci do szkół weterynarskich drugiego rzędu czyli do szkół dotąd po prostu bydlęco-lekarskiemi zwanych, należećby powinny. Jeżeli teraz badać będziemy, co dotąd w tych trzech uczyniono oddziałach, tedy się pokaże: 1) że względnie na część uczoną bydlęco-lekarskiej sztuki lubo wprawdzie od niejakiego czasu poustanawiane są po akademiach tej umiejętności katedry, jednakże gdy przedmiot ten powierzchownie tylko i jako przydatkowy wykładanym był i nauczanym, przeto bardzo nie wiele albo i nic zgoła w uczonem jej udoskonaleniu nie postąpiono; 2) że Instytuta praktyczne, jakie są do wydoskonalenia praktyki weterynaryjnej sztuki potrzebne i jakie do Akademii wyłącznie należeć powinny, w sposobie prawdziwie im przyzwoitym i do uczonej części odnoszącym się dotąd jeszcze zgoła nie egzystowały; i że nakoniec 3) weterynarskie szkoły drugiego rzędu same jedne w istocie zyskiwały względy i szczególniejszą uwagę i jako ogół całkowitej weterynarskiej sztuki uważane były. Jakkolwiek mało pod wątpliwość podpadać może, że ostatnie właśnie Instytuta potrzebie posiadania praktycznych weterynarzy najprędzej zadość uczynić mogą i powinny: jednakże wyłączna o nie same jedne tylko troskliwość przewrotnym stałaby się środkiem; i byłoby to chcieć wczesne mieć żniwo bez poprzedzającego zasiewu, oraz zbierać owoce nauki, nie ugruntowawszy onej, ani wykształciwszy pierwej. I przeto wszelka szkół weterynarskich czynność, skąd inąd jeszcze tak ożywiona, celu swojego uchybićby musiała. Zbywałoby albowiem tym szkołom na nauczycielach i wiadomościach, jakie po akademiach tylko i Instytutach praktycznych nabywać się mogą, i gdy takowe weterynarskie szkoły same na siebie musiałyby przyjąć staranie zaradzenia tym nieodbitym potrzebom, odstrychnęłyby się zatem od prawdziwego swojego celu i uczniom, których miały formować, stałyby się niezrozumiane,

a natenczas nie powinno nam być dziwnem, gdyby owa troskliwa a źle wyrachowana czynność podług odmiennych i po części sobie przeciwnych prowadzona kierunków, w ostatku pod żadnym względem do pożądanych nie doprowadziła wypadków. Jeżeli więc zechcemy na czas przyszły względem weterynarskiej nauki w pewnym i trwałym sposobie czynić zaradzenia, tedy wytkniętych błędów strzedz się należy; i stosownie do tego wypadłoby dla ugruntowania i wydoskonalenia uczonej części weterynarskiej nauki po akademiach pracować; o praktyce zaś w osobnych praktycznych Instytutach mieć staranie, a nakoniec formowanie pospolitych empiryków do weterynarskiej szkoły niższego rzędu odesłać. Z takiego tylko podziału wszystkich części weterynarnej nauki a troskliwej oraz i przezornej w każdej z nich czynności oczekiwać można pożądanych, użytecznych tej sztuki skutków, i jeżeli gdzie spodziewać się należy z tak przyzwoitego rozporządzenia rzeczy pociechy, tedy zapewne w tem Państwie, w którem niezmordowana względem umiejętności i sztuk gorliwość, we wszystkich nas wdzięczne wraża uszanowanie«.

Nic dziwnego że Bojanus z takiemi przekonaniami otwierając wykłady weterynaryi, nie urządził instytutu podczas swego pobytu w Wilnie. Dowodzenia Adamowicza, że pomocnicy Bojanusa: Anwander i Stewen Drew, a później Seitz kowal, nie umieli po polsku i nie byli odpowiednio wykształceni, aby posiąść katedrę, i dlatego Bojanus prowadził szkołę, aby »uformować pospolitych empiryków«, nie wzbudza w nas przekonania. Możemy przypuszczać, że profesor sam liczył się z ówczesną opinią, która w pogardzie miała weterynarzy, nie zachęcał przeto młodzieży inteligentnej do przełamania tej opinii; młodzież więc ta nie kształciła się na lekarzy weterynaryi. Wszakżeż w tymże czasie nie mniejszą pogardą otoczeni byli lekarze medycyny, a szczególniej akuszerowie, a jednakże słuchaczy na wydziale lekarskim nie brakło. Niedość na tem: lekarze z głęboką wiedzą specyalną i ze świetnem wykształceniem światowem przebojem szli w poprzek przesądów i w części łamali je. Nie złamali zupełnie, to prawda — boć w parę lat po przybyciu Bojanusa do Wilna, Śniadecki Jędrzej, mąż europejskiej sławy, któremu niejeden z oszmiańskich szlachciców nie wart był odwiązać rzemyka od obuwia, zaledwie był cierpianym między obywatelstwem oszmiańskiem, gdzie miał majętność ziemską. Nie mogło się im pomieścić w głowie, aby ów Śniadecki, cyrulik, nic więcej, za pan brat był ze szlachtą rodową; postanowili go nauczyć rozumu i do porządku doprowadzić. W czasie obiadu, czy też obywatelskich wyborów powiatowych, jeden z obywateli zapytał się głośno Śniadeckiego, czy swego syna wykieruje również na doktora. Śniadecki niezwłocznie mu odpowiedział: »mój syn na doktora za głupi, ale marszałkiem będzie dobrym«. To ostatnie się

sprawdziło, ale wątpię, czy to wystąpienie przyniosło jaką korzyść i nauczkę niewczesnemu żartownisiowi. Więc w tym wypadku Bojanus zawinił, tem bardziej, że jego zasługi są również wydatne jak Franka, Groddeka i innych. Jeżeli Józef Frank zasłużył na sprawiedliwe podziwienie, że w bardzo znacznej części przełamał wstręt krajowców ku medycynie, tedy i Bojanus miał możność zniszczyć wstręt do weterynaryi podnosząc ją do rzędu wyższych nauk medycznych. Tymczasem Bojanus podawał coraz to nowe, coraz kosztowniejsze projekty, które wejść w życie nie mogły dla braku funduszów. Jeżeli po 1820 roku znalazł możność wykształcenia dwóch lekarzy na weterynarzów, to pytanie, dlaczego aż 14 lat czekał na to, co mógł zrobić w roku 1806 lub 1807. Wówczas nie byłby miał możności tłumaczenia się, że weterynarya rozwinąć się nie może, bo jego pomocnicy, wezwani do prawidłowego kucia koni, nie umieją po polsku. Tyle mamy do zarzucenia Bojanusowi jako profesorowi. Jeżeli dodamy do tych zarzutów i ten jeszcze, że przyjmując katedrę zobowiązał się wykładać anatomię porównawczą, a w kilka lat później, wbrew ustawie, poczynił starania, ażeby za tę dodatkową katedrę powtórnie brać pieniądze — to pozostaje nam teraz wykazać jego zasługi. Przedewszystkiem Bojanus namiętnie lubił pracować nad naukami. Sam potrzebne preparaty sporządzał, i w czasie lekcyi rysował na tablicy kredą znakomicie to, co było koniecznem do wyjaśnienia. Zaprowadził w Wilnie naukę, o której przed nim nie słyszano; napisał wiele dzieł, które Uniwersytetowi sławę europejską zjednały.

Ażeby sobie wyjaśnić, jaką była weterynarya jako nauka — w Wilnie, przytaczamy literaturę tego przedmiotu, z więcej szczegółowemi objaśnieniami, aniżeliśmy dotąd czynili — a to dlatego, że dla braku instytutu, sama szkoła »empiryków« nie dałaby nam dokładnego pojęcia. Literaturę podaję w porządku alfabetycznym autorów.

2178. Adamowicz A. F. Dissertatio inauguralis medico-veterinaria. Morborum inter animalia domestica observatorum indicem singulorumque constantissima signa exhibens, adnexa synonymia germanica, gallica, rossica et polonica, quam i t. d. Vilnae, Neuman 1824, 8⁰ VIII. 130. Przypisane księciu Adamowi Czartoryskiemu.

2179. — Zaraza bydlęca. »Kuryer wileński«, 1860. N. 28.

2180. — Nauka utrzymywania i ulepszenia zwierząt domowych, z dodaniem sposobu poznawania ich wieku, dla uczniów weterynaryi cesarskiej medyko-chirurgicznej Akademii wileńskiej, przez ..... i t. d. Wilno. Glücksberg. 1836. XIX. 317.

W powyższem dziele zawarł autor: hygienę weterynaryjną, zasady chowu zwierząt domowych, który uważa za potrzebny dodatek, również jak i nazwanie części zewnętrznych ciała. Książka powyższa, jakkolwiek

zaszczytnie odznaczona przez Akademię, nie zwróciła uwagi należytej w ówczesnej prasie. Taka np. wzmianka w »Wizerunkach« (poczet nowy II. 141) nie może być inaczej uważaną, jak za zwykłą reklamę księgarską.

2181. — O poznawaniu i leczeniu chorób zwierząt domowych, dla użytku gospodarzy przez ..... i t. d. Wilno, nakładem i drukiem T. Glücksberga 1838. 8⁰ str. VIII. 150. 1 tabl. rycin.

O powyższem dziele znajduje się sprawozdanie napisane bardzo starannie w »Pamiętniku Tow. lekarsk. warszawskiego«. 1838. II. 172.

2182. — Zoonomia weterynarna, czyli nauka o życiu zwierząt gospodarskich, dla użytku badaczów przyrodzenia, medyków i weterynarzy przez ..... i t. d. z tablicą objaśniającą treść dzieła. Wilno, Marcinowski, 1841. 8⁰ 2 k. str. V—XXIV. 322. 7 k. 1 tabl. fol.

W przedmowie zawarł autor ciekawe wiadomości historyczne o weterynaryi, szkołach znakomitszych, wreszcie podział nauk weterynaryjnych na tak zwane właściwe i stosowane. Po tem encyklopedycznem wyjaśnieniu opisuje autor przedmiot, znaczenie zoonomii i jej podział. Praca ta zasługuje z wielu względów na głębszą uwagę. Według zapewnienia Adamowicza, podług niej jeszcze z rękopisu wykładali adjunkci weterynaryę w Wilnie. Poznajomiwszy się z tem dziełem dokładnie, można mieć wyobrażenie i o samych wykładach. Kompetentne sprawozdanie o zoonomii czytałem w »Bibliotece warszawskiej« 1841. II. 517.

Nie wszystkie prace autora tu wymieniamy. Pierwsze bowiem wydania niektórych z nich autor później przerobił i włączył do dzieł później wydawanych.

2183. — Einige zoopathologische Bemerkungen. »Magas. f. d. gesammte Thierheilkunde«. Berlin. 1840. 44.

Jest to ostatnie słowo w kwestyi wścieklizny, podług ówczesnych pojęć, oparte na obserwacyach autora, wraz z opisem odnośnych preparatów patologicznych.

W »Zeitschrift für Thierheilkunde« wydawanem w Marburgu ogłosił:

2184. — Ueber den Gebrauch des Brechweinsteins. — 1831.

2185. — Notizen zur Veterinärliteratur. — 1831.

W »Medizinische Zeitung Russlands«, ogłosił:

2186. — Ueber d. Rinderpest. 1855. N. I.

2187. — Ueber d. Classification d. Krankheiten. 1855. N. 1.

2188. — Ueber Condylomata bei Thieren. 1855. N. 14.

2189. — Obliteratio arteriae cruralis equi.

Znaczenie Adamowicza jako profesora za czasów Uniwersytetu nie było wydatnem. Wykładał nie dla studentów weterynaryi, lecz dla uczniów szkoły weterynaryjnej, z której wychodzili po jej ukończeniu felczerowie

weterynaryi. Dopiero w Akademii działalność jego na polu nauczania wydatnie się przedstawia — i o niej zdałem sprawę w innem miejscu [1]).

2190. Bojanus Ludwik. Anleitung zur Kenntniss und Behandlung der wichtigsten Seuchen unter dem Rindvieh u. Pferden. Riga 1810. 8⁰ 210; drugie wydanie, Wilno — Lipsk 1820; trzecie wydanie, Lipsk 1830.

Dzieło to własnym nakładem wydrukował i rozesłał lekarzom powiatowym; następnie przełożone na język polski, przedstawione zostało ministrowi oświaty, jako cząstka całego systematu środków, mających się przedsięwziąść dla przyprowadzenia weterynaryi do stanu kwitnącego. W uznaniu szczególniejszej zasługi otrzymał order św. Włodzimierza 4 klasy. Tłumaczenie polskie wydrukował pod tytułem:

2191. — O ważniejszych zarazach bydła rogatego i koni, przez ..... i t. d. Z niemieckiego oryginału tłumaczone przez autora i przejrzane przez osoby biegłe w języku polskim (pomagał Bojanusowi tłumaczyć nauczyciel gimnazyum wileńskiego Łabieniec). Wilno i Warszawa, nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego, 1830. 8⁰ 8. 151.

Pierwszą tę pracę wydaną po polsku przypisał autor biskupowi Strojnowskiemu w dowód wdzięczności i uszanowania. Przedmiotem wykładu są następujące choroby: 1) Zaraza bydła rogatego prawdziwa, czyli zaraza bydlęca. Autor w przypisku do tego rozdziału objaśnia.: »chociaż to nie jest jedyna zaraza bydła rogatego, jednak ponieważ między wszystkiemi zarazami jest najstraszniejszą i że tylko na rogate bydło napada szczególniej, nazywa się zarazą bydlęcą«. 2) Zapalenie śledziony, czyli nagły upadek bydła domowego. 3) Karbunkuł, karfunkuł, dymienica, która to choroba z przyrodzenia swego nie różni się od zapalenia śledziony. 4) Zaraza płucowa, zapalenie płuc, gnicie płuc. 5) Zaraza pyska lub językowa, którą to chorobę mianuje autor po łacinie *lues oris, aphthae epizooticae;* przytem mówi autor o raku na języku *(gloss. anthrax s. carbunculus linguae)* i o zarazie na kopytach *(lues pedum, claudicatio epizootica).*

»Dla zabezpieczenia trzód, pisze Bojanus, jest rzeczą nader ważną i potrzebną, o tych głównych zarazach mieć dokładną wiadomość, nim się one zdarzą; bo przez to tylko można onych uniknąć i w samem źródle przytłumić; albo też zrobić je najmniej szkodliwemi. Prócz tego przekonał się, że ważniejsze choroby, częściej mogłyby być uniknione i lepiej traktowane i że nieznajomość różnych zaraz zwierząt czasem nawet ludziom staje się niebezpieczną«. »Poznał, pisze w innem miejscu,

[1]) Bieliński Józef. Stan nauk lekarskich, 407 i n.

że księgi u publiczności dotąd używane o chorobach domowych zwierząt celu swojego chybiały, albo też mu odpowiadały bardzo niedoskonale; ponieważ były zbyt niepewne i niedostateczne, albo nadto obszerne i zawiłe, albo nawet i fałszywe. Więc zdało mu się rzeczą potrzebną i pożyteczną dla wygody właścicielów trzód, lekarzów i urzędników, którzy tem zatrudniać się albo zechcą albo powinni, ułożyć o chorobach główniejszych zwierząt domowych niniejsze opisanie, któreby je objaśniało dostatecznie, a chociaż szczególnie dla Litwy zebrane, może być dla innych krajów wcale użyteczne«.

Kilka ciekawych myśli Bojanusa uważam za stosowne tu powtórzyć, tem bardziej że Adamowicz poprzestaje na zwykłej notatce bibliograficznej, pisząc o tem dziele — gdy tymczasem myśli te ze względu na czas, w którym się pojawiły, są niezmiernie ważne. Mówiąc o zarazie bydlęcej, jako przyczynę podaje Bojanus zarażenie się. Usunięcie cierpienia, a względnie profilaktyka, to szczepienie zarazka, którego natury ani pochodzenia nie znał wówczas Bojanus. W jakiż sposób stosował ów środek zabezpieczający od zarazy?

»Sposób szczepienia (op. cit. 28). Sznurek bawełniany czteronitny lub pięcionitny, na pół stopy długi, namacza się w wilgoci z oczu lub nozdrzy, albo we krwi, lub też żółci bydła na zarazę chorującego. A wybiera się do tego materya zaraźliwa od 8-go do 10-go dnia zarazy, to jest od 2-go aż do 9-go dnia po rzeczywistem pokazaniu się choroby, bo wcześniej i później materya zwykła być nieskuteczną. Ten sznurek namoczony świeżą materyą przeciąga się igłą grubą lub szwajcą przez fałdę skóry zadnich nóg, w słabiźnie między przedniemi nogami, albo w innem miejscu ciała bydła, które ma być szczepione. Przeciągnąwszy z dołu do góry ten sznurek, trzeba go poruszać tam i sam, żeby materya się ocierała i potem związać końce sznurka. Dla większej pewności można i w dwóch miejscach razem zaszczepić. W trzecim aż do piątego dnia po szczepieniu rana się zwykła zapalać, w szóstym i siódmym dniu okazuje się oczywiście choroba i odejmuje się tedy sznurek jako niepotrzebny«. Powyższe dzieło wzbogaciło rzeczywiście literaturę polską; było ono pierwszą pracą w takim zakresie i z taką znajomością przedmiotu napisaną. Że na nią i współcześni podobnie się zapatrywali, dowodzą z jednej strony powtórne wydania i przeróbki; z drugiej, że ona w znacznej części usunęła przesądy odnośnie nauki, którą ignorowano. Przeciętny bowiem czytelnik, już to z obowiązku, już z prostej ciekawości przeczytawszy to dzieło, mógł się z łatwością przekonać, jakie nieobliczone korzyści staną się udziałem kraju, jeżeli weterynarya uzyska prawa obywatelstwa w najszerszym promieniu. Towarzystwo przyjaciół nauk

w Warszawie ogłosiło konkurs na temat: »O możności zniszczenia zarazy bydlęcej«. Bojanus napisał z tej racyi i ogłosił drukiem:

2192. — Ueber die Ausrottung der Rindvieh-Pest (in Polen und Lithuanien). Riga 1810. 8°.

Główna myśl Bojanusa, pisze Adamowicz (op. cit 61), zasadza się na wstrzymanem przez lat 10 wpuszczaniu do Polski obcego bydła i na współczesnem działaniu Austryi i Rosyi w tymże zbawiennym celu, dla wyniszczenia tej zabójczej choroby w całej Europie. Glotz jednocześnie prawie odpisał w Warszawie po polsku na toż zagadnienie, zalecając tylko przepisy policyjne, bez hygienicznych i otrzymał nagrodę.

2193. — Des principales causes de la dégéneration des races des chevaux et des regles à suivre pour les rélever. Discours prononcé à l'ouverture solennelle du Théatre anatomique à l'Université Imperiale de Vilna le 13 Oct. 1815 par ..... i t. d. i t. d. Wilno, Zawadzki 1815. 8° 33.

W rozprawie tej przepowiedział autor wyginięcie czystej rasy polskiej krwi, z powodu wprowadzenia stadników angielskich.

Ostatnią czynnością naukową Bojanusa w Wilnie było napisanie planu, w jaki sposób powinien być urządzony główny instytut weterynaryi w Warszawie. Plan ten wygotował na żądanie komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Królestwie Polskiem.

2194. Ciechanowski Wincenty. Krótkie uwagi nad pomorkiem bydła rogatego, przez Radę St. Petersburską lekarską w r. 1829 wydane, a z polecenia Rządu na język polski przełożone przez ..... M. F. Wilno. Zawadzki. 1830. 8° II. 31.

2195. Karp Eustachy. Krótkie opisanie choroby owiec, pochodzącej od robaków w wątrobie, zwanej motylica, wydane w języku rosyjskim przez cesarskie Towarzystwo gospodarstwa wiejskiego w Moskwie, a staraniem i nakładem JW. ..... marszałka gubernii litewsko-wileńskiej, członka tegoż Towarzystwa, na polski język przełożone i wydrukowane. Wilno, Marcinowski 1823. 8° 20.

2196. Kochański Wiktor. O środkach ochraniających od wniesienia zarazy księgosuszu w obręb Królestwa Polskiego. Warszawa. Orgelbrand. 1861. 8° 4. 204. VI.

2197. Laupman Henryk. O kuciu koni i obchodzeniu się z kopytami tak zdrowemi jako i choremi. Instrukcya według zasad Langenbachera dla korzyści uczniów weterynaryi przy cesarskim Uniwersytecie wileńskim, przez ..... medyko-chirurga i prosektora anatomii przy tymże Uniwersytecie ułożona, z rycinami. Część 1-a Wilno. Zawadzki. 1827. 8° 124. tabl. VI. wystawiających anatomię kopyta i spo-

sób kucia oraz wzory podków. Przypis Bojanusowi. Część 2-a. Tamże. 1828. 102.

Pisząc życiorys Adamowicza do »Ateneum«, miałem w swem rozporządzeniu między innemi źródłami autografowany spis prac Adamowicza — w którym między innemi Adamowicz zanotował: »niektóre egzemplarze (o kuciu koni) z roku 1827 przez omyłkę drukarską wyszły pod tytułem Laupmana zamiast Adamowicza«. Było to w roku 1881. W kilka lat później nabyłem dzieło »o kuciu koni«, obie części, i przejrzawszy je dokładnie, mianowicie przedmowę, przypisanie Bojanusowi — podpisaną całem imieniem i nazwiskiem Laupmana — nie znalazłem nigdzie ani omyłki drukarskiej (dlaczego o części 2-ej Adamowicz nic nie pisze, kto jej autorem?) ani śladu autorstwa Adamowicza. W jaki zaś sposób mogła powstać omyłka drukarska w roku 1827 i w rok później 1828 — zgadnąć trudno. Sądzę, że prof. Adamowicz, w podeszłym bardzo wieku spisując swoje prace, zapomniał się i sobie autorstwo przypisał.

2198. Marcinowski Antoni. O owcach, nauka zawierająca przepisy doskonalszego ich hodowania w Rosyi, napisana w języku niemieckim przez W. Ch. Friebe, a na polski język przełożył ..... Wilno. Zawadzki 1820. 8^0 269. tabl. 7.

Muyschel Karol Justus. Będąc magistrem medycyny rozpoczął w roku 1823 w szkole weterynaryjnej wykłady w języku polskim zoochirurgii; w roku 1829 doktoryzował się, poczem niezwłocznie wyjechał za granicę. Za powrotem nie zastał już Uniwersytetu, dlatego i działalność jego pedagogiczna rozwinęła się dopiero w Akademii medyko-chirurgicznej.

2199. — Dissertatio inauguralis medico-veterinaria. Synonymiam myologicam equini generis exhibens quam i t. d. submittit ..... i t. d. Vilnae, typ. Dworzecii 1829. 8^0 2 k. od str. 5—71. 1 k.

2200. — De medicinae veterinariae intra illud temporis spatium, quod ab A. 1825 ad A. 1836 effluvit conditione et incrementis. »Collectanea« 327.

Była to praca konkursowa, na pozyskanie katedry profesora zwyczajnego. Czytałem odezwę komitetu, z łona konferencyi wysadzonego dla rozpatrzenia prac konkursowych. Pomimo pochwał oddawanych pracy nieznanego autora, dostrzeżono pewne usterki, a które zbyt już szczegółowo wytkniętemi zostały. Rozprawa była mimo tego przyjętą — a sprawozdanie dostało się w ręce autorowi. Musiało być słusznem, kiedy Muyschel uzupełnił tę rozprawę podług danych sobie wskazówek i ogłosił w kilka lat później w »Mag. für die gesamm. Thierheilkunde« 1843. 4 Hft.:

2201. — Einige Worte zu meiner Abhandlung: Ueber den Zustand und die Fortschritte der Veterinärkunde in dem Zeitraum von 1825 bis 1835.

2202. Śniadecki Jędrzej. Niektóre uwagi o krowiej ospie, a mianowicie o szczepieniu jej owcom. »Dzien. wil.« 1805. II. 1.

2203. Wiszniewski Karol Klaudyusz. Descriptio raphaniae epidemice grassantis atque meletema circa vocem et gestus animalium domesticorum, specimen medico-veterinarium, quod autoritate i t. d. publice defendet ..... Charcoviensis [1]) Medicus primi ordinis Caesareae medicorum Societatis Vilnensis Sodalis Anno 1837. Wilno. Romm 1837. 8° 56.

Przypis Jerzemu Gołowkinowi, kuratorowi okręgu naukowego charkowskiego.

2204. — Artis veterinariae conditio praesens, impedimenta quae eidem perficiendae hodiedum obstant atque momenta quae ad illam magis excolendam valent. Charcoviae, typ. Universitatis 1837. 8° 38.

2205. — Nabljudenja ob epizooticzeskich boleźnjach. Charkow, gubernskaja tipografia. 1840. 8° 56. 19.

2206. — Opisanie weterinarnaho zawiedenia Imp. Charkowskaho Universiteta. Charków 1840. 4° str. 26. 22. 37.

2207. — Opyt rjeszenja waprosa o prekraszczenji czumy rogataho skota. Charków, druk Uniwersytetu, 1845. 8° 20.

2208. Wyżycki Gerald Józef. O chorobie bydląt domowych, zapalenie śledziony albo gangrena wewnętrzna zwanej. »Rubon« V. 255.

Dla uzupełnienia literatury weterynaryjnej, podajemy drukiem ogłoszone rozporządzenia rządowe i bezimiennie wydane prace:

2209. Sztuka leczenia chorób bydlęcych, albo traktat zupełny sposobów utrzymania koni w zdrowiu, ich leczenia i oddalenia chorób, którym podlegają, z wyrażeniem przyczyn, symptomatów charakterystycznych każdej choroby i lekarstw najrychlejszych i najskuteczniejszych, wydana przez jednego oficera starego w kawaleryi w Petersburgu roku 1799, a przełożona na język polski; w Wilnie u XX. Piarów, 1804. 8° 112.

2210. Instrukcya dla ochronienia bydląt od odęcia. »Dziennik wil.« 1828. N. S. VII. 328.

---

[1]) Mamy dowody, że pochodził z Galicyi, czyżby dla pozyskania katedry tak się podpisywał?

2211. Nowy i bardzo prosty sposób, którego w Węgrzech przeciw zarazie bydła używają. »Dzien. wil.« 1828. NS. VII. 331.

2212. Sposób szczepienia ospy owcom dla uchronienia ich od naturalnej. »Dziennik wileński« 1829. NS. VIII. 17.

2213. Prezerwatywa dla owiec w czasie panującej ospy. »Dzien. wil.« 1829. NS. VIII. 25.

CZĘŚĆ SZÓSTA.

ROZDZIAŁ XLV.

Wydział nauk moralno-politycznych.

A. Sekcya nauk prawnych.

Dlaczego nauka prawa po macoszemu była traktowaną przez cały czas istnienia Wszechnicy wileńskiej, nie mogliśmy zrozumieć. Jeżeli Jezuici nie urządzili szkoły lekarskiej, mimo przywileju, jaki im był udzielony na tę szkołę, to rzecz zrozumiała. Uczący się byli szlachtą, a medycyna wobec ówczesnych pojęć nie była umiejętnością, lecz rzemiosłem; i to rzemiosłem wstrętnem, gdyż posługującem się rozbiorem trupów. Wiemy skądinąd, że szlachta jak do XV wieku pogardzała rolnictwem, tak później miała w obrzydzeniu handel, przemysł i rzemiosła. Z nauką prawa była inna rzecz. Każdy szlachcic, jako elektor, poseł na sejm, prawodawca, powinien był być dobrze obznajmiony ze sprawą, której miał bronić, lub takową potępić. W Polsce bowiem, nie mającej ani środkowego ogniska, ani wojska regularnego, ani dobrego urządzenia finansów, ani dostatecznych praw kryminalnych, ani policyi — wszystkie czynności publiczne pełnione były przez same jednostki, składające organizm zbiorowy: szlachtę. Patryotyzm potrzebował nieustannej służby, nie tylko orężem w pospolitem ruszeniu, lecz rozumem, słowem i radą na sejmikach, sejmach i w urzędowaniu. A zatem sprawy publiczne stanowiły środkowe ognisko, w którem jednoczyły się wszystkie myśli i czyny szlachty polskiej. O tem wiedzieli bardzo dobrze Jezuici, należąc sami do szlachty; zarówno jak i o tem, że szkoła prawa jest konie-

czną, w którejby ich wychowaniec mógł nabrać wiadomości, potrzebnych mu do przyszłej publicznej działalności; a jednakże tej szkoły nie urządzali. Skąd ten wstręt do nauki prawa? Jeżeli obawiali się, że nie mają w swem zgromadzeniu dostatecznie w prawie cywilnem wyćwiczonych profesorów, a nie chcieli wezwać kogoś z poza zgromadzenia, aby wezwany nie okazał się protestantem lub katolikiem wątpliwej wartości, toż mogli powołać z Padwy doświadczonego jurystę, lub też do tejże Padwy posłać na wysłuchanie kursu prawa rzymskiego, jak posyłali na studya prawa kanonicznego. Ktoś powie, że nie mieli funduszów; wszakże Kazimierz Leon Sapieha urządził szkołę prawa przy Uniwersytecie swoim kosztem i uposażył dostatecznie, wedle aktu nadawczego »na wieki«; tymczasem dopóki żył Sapieha, szkoła istniała, gdy umarł, szkoła poszła w zaniedbanie, chociaż jej fundusze pozostały przy Uniwersytecie. Nawet najżywotniejszy interes, to jest obawa utraty uczniów, gdyby ci zechcieli gdzieindziej szukać wiadomości prawnych, nie wpłynęła na Jezuitów i nie przyczyniła się do zaprowadzenia dobrych wykładów prawa rzymskiego w Wilnie. Otóż to wszystko rozpatrzywszy, nie umiemy sobie wytłumaczyć tej niezaradności Jezuitów, czy też wstrętu do nauki prawa. Wobec powyższego dość komicznie wygląda zarzut, jaki czynią Jezuitom niektórzy pisarze, iż dlatego Jezuici zaprowadzili katedrę prawa rzymskiego i pielęgnowali ją, aby tą drogą uporną w błędach szlachtę zwrócić do kościoła rzymskiego. Nie wytrzymuje krytyki i ten pogląd niektórych autorów, że Jezuici wileńscy dlatego nie urządzili katedry prawa rzymskiego, aby się pod tym względem zespolić z Akademią krakowską, która usunęła u siebie wykłady prawa rzymskiego. Lecz ci autorowie nie dodają, że w Akademii krakowskiej wykładano prawo krajowe, czego w żadnym Uniwersytecie naówczas nie było i w czem Akademia wileńska bynajmniej krakowskiej nie naśladowała.

Wskutek takiego zaniedbania mało spotykamy rozpraw z prawa cywilnego w wileńskiej literaturze prawnej; a nawet te rozprawy na stopień doktora obojga praw, które nas doszły, mimo zewnętrznego pozoru, że biorą tematy z prawa cywilnego, nie są czem innem, jak rozwinięciem jakiejś kwestyi z prawa kanonicznego, które w Akademii jezuickiej bez przerwy było wykładane.

Nie lepiej było po upadku Jezuitów. Komisya edukacyjna zaprowadziła wprawdzie w Wilnie katedry prawa cywilnego i kryminalnego, kanonicznego, ojczystego, wreszcie prawa narodów, politycznego i prawa natury; lecz tylko katedra prawa kanonicznego bez przerwy, jak za Jezuitów, miała swego profesora, chociaż niedołężnego; prawo zaś rzymskie i ojczyste po rocznem istnieniu wykładów zostało zawieszone, gdyż po śmierci profesorów nie wynaleziono odpowiednich kandydatów, jeśli

ich szukano. Co się tyczy prawa natury, narodów i prawa politycznego, to jakkolwiek umiejętność ta była jeszcze nową w Europie, przecież profesor Strojnowski ułożył dobry, jak na owe czasy, podręcznik — lecz ten, złożony nieomal z samych aforyzmów, wymagał do zrozumienia ich dobrej znajomości filozofii, właściwie logiki. Komisya zaś edukacyjna, sekularyzując szkołę, za punkt wyjścia owej reformy wzięła skasowanie filozofii. Wykłady więc Strojnowskiego, gdyby nawet były regularne, nie wielkąby korzyść przyniosły; ale niestety nie były one regularne. Przedewszystkiem Strojnowski po rocznem nauczaniu w Wilnie, przeniesiony został na dwa lata do Krakowa wraz z kandydatami do seminaryum nauczycielskiego, których był prefektem; po powrocie stamtąd wznowił zawieszone wykłady, lecz po kilku miesiącach nauczania zachorował i wyjechał na dłuższy czas do Włoch. Znowu więc wykłady były zawieszone. W kilka lat później wice-profesor Strojnowskiego, Szymon Malewski, objął zastępczo tę katedrę, a chcąc jakąkolwiek korzyść przynieść swoim słuchaczom, zaprowadził wykłady logiki. Po upadku Polski polecono Pocołojewskiemu, który dotychczas wykładał prawo kanoniczne, aby zajął się i prawem rzymskiem; prawo zaś ojczyste oddano zastępcy. Malewski został profesorem na katedrze niegdyś Strojnowskiego, i przy takiem obsadzeniu katedr prawnych — nastąpiła reorganizacya Szkoły Głównej. Ustawy cesarskiego Uniwersytetu ustanawiały katedrę prawa cywilnego i kryminalnego, prawa krajowego i rosyjskiego — tak cywilnego jak i kryminalnego, wreszcie prawo przyrodzone, polityczne i narodów. Wznowiono później prawo kanoniczne, zaprowadzono wykłady ekonomii politycznej i dyplomatyki, a w ostatnich latach istnienia Uniwersytetu pojawiła się historya prawa rzymskiego. Profesor Capelli sam jeden wykładał prawo rzymskie, kanoniczne i historyę prawa rzymskiego, wykłady te trwały nieprzerwanie przez cały czas istnienia Uniwersytetu. Prawo ojczyste i rosyjskie było wykładane przez zastępców bardzo nieregularnie. Zdarzało się i tak, że student prawa kończył Uniwersytet i nie miał możności wysłuchania kursu prawa polskiego lub rosyjskiego, albo wreszcie obu razem; a zdarzało się to wówczas, gdy zastępca był jeden lub wcale go nie było. Lepsze czasy dla prawa ojczystego nastąpiły pomiędzy r. 1815 a 1823, i to dzięki prywatnej inicyatywie a do tego wypadkowo. Po wojnach napoleońskich, gdy w rozmaitych krajach zaczęła przebudzać się idea narodowości, w Wilnie grono młodzi, przeważnie synowie księży unickich, w poszukiwaniu danych dla swej narodowości i religii zaczęli zbierać i odczytywać stare pergaminy. Wyrobiła się w nich nawet namiętność do paleografii. Czego innego szukali, a co innego znaleźli. Zamiast bowiem źródeł do dziejów kościoła ruskiego w Polsce, odszukali materyały do dziejów starożytnego prawa

krajowego. Na czele tej młodzieży stał Michał Bobrowski, Ignacy Daniłowicz, Antoni Marcinowski. W tym nowym kierunku przedsięwzięte badania rozwijały się pomyślnie, coraz to szersze zakreślając kręgi. Przybył wreszcie Lelewel, dojrzał Ludwik Sobolewski i Platon Sosnowski, znalazł się i Żegota Onacewicz — wytworzyła się więc cała falanga pracowników. A gdy ci pionierowie nowych pojęć zaczęli oczekiwać żniwa ze swych posiewów, przyszła jedna katastrofa po drugiej: proces Filaretów, później zamknięcie Uniwersytetu, które rozprószyły pracowników po szerokim świecie. Prawda, że i pracownicy i prace ich nie poszły na marne, ale szkoła wileńska już z nich nie mogła korzystać, bo przestała istnieć. Jakieś fatum ciężyło na tych umiejętnościach prawnych! Jeżelibyśmy nawet przypuścili, że prawo ojczyste nie było faworyzowane dla pewnych względów, a przypuszczenie nieprawdziwe, bo statut litewski dopiero w roku 1840 został zniesionym, to zdawałoby się, że prawo rosyjskie powinno było być dobrze obsadzone. W rzeczywistości zaś było inaczej. Widzieliśmy, że prawo krajowe, chociaż niedołężnie i przez zastępców od czasu do czasu było jednak wykładane; prawo rosyjskie tylko w wyjątkowych latach miało lektora. Ogłoszono wreszcie konkurs za rektoratu Polikana, konkurs ponętny, bo do katedry prawa rosyjskiego był przywiązany tytuł i pensya profesora zwyczajnego, a jednakże do konkursu nikt się nie zgłosił. Jarosiewicz i inni wykładali to prawo, ale dorywczo, bo nie było katedry stale urządzonej.

Nie tak się rzeczy miały z filozofią. Od zawiązku Szkoły Głównej w Wilnie wykładano filozofię Arystotelesa w interpretacyi św. Tomasza z Akwinu. Była to filozofia scholastyczna, która w pierwszej połowie XVIII wieku uległa reformie: ostrożnie i stopniowo wprowadzano do niej owoczesne nabytki wiedzy europejskiej; takim sposobem ostatni profesorowie filozofii, Jezuici, byli już przedstawicielami na katedrze ówczesnych szkół filozoficznych: angielskiej, francuskiej i niemieckiej; nie dopuszczając tylko do swego kursu najbardziej radykalnych poglądów, które stanowiąc cechę »wieku oświeconego«, niezupełnie prawidłowo przyczyniały się do rozwoju prawdziwej wiedzy.

Komisya edukacyjna, jak widzieliśmy, usunęła filozofię z wykładów uniwersyteckich. Nawet logiki nie zostawiono, w tem przypuszczeniu, że student Uniwersytetu wysłuchał już kursu logiki w szkole wydziałowej. Przekonano się zaś niebawem, że było to niedostatecznem. Malewski więc, chociaż zastępczo po wyjeździe Strojnowskiego do Włoch objął jego katedrę, wprowadził natychmiast wykłady logiki do swego kursu, uważając to za środek przygotowujący młodych prawników do zrozumienia wykładów prawa natury i narodów. W cesarskim Uniwersytecie filozofia miała dwie katedry. Jedną zajmował profesor logiki

i metafizyki, drugą profesor filozofii moralnej. Katedry te były oddzielne, lecz tylko na papierze; w rzeczywistości jeden profesor obie zajmował. Że zaś w ciągu istnienia Uniwersytetu trzech tylko było profesorów filozofii, i ci byli przedstawicielami trzech różnych szkół, przeto nie było ani jednego systematu filozoficznego w Europie, któryby z katedry wileńskiej nie był rozbierany. Więc sensualizm, więc kantyzm, wreszcie filozofia Schellinga, miały gruntownych znawców już to na katedrze filozofii, już poza katedrą, lecz w Uniwersytecie. Jakkolwiek wielkich filozofów nie wydała szkoła wileńska, to jednak bardzo wielu filozoficznie wykształconych opuszczało mury uniwersyteckie.

Dzieje powszechne wykładano od zawiązku szkoły wileńskiej aż do jej upadku. Profesorowie szli w duchu czasu, stosując się do panujących naówczas poglądów. Z historyi literatury dowiadujemy się, że dzieje traktowano według wskazówek, jakie Tacyt zostawił w swoich pismach, nie zapominając równocześnie o cyceronowskiem wyrażeniu, że: *historia est testis temporum, lux veritatis, vita memoriae, magistra vitae, nuntia vetustatis.* A zatem za czasów Akademii jezuickiej prowadzono wykłady po tacytowsku, na zimno. Od tej powszechnej, ówczesnej reguły bywały wyjątki, gdyż między profesorami historyi znajdowali się genialni pisarze, mistrze słowa, radzi uciekać się do krytycyzmu, zaledwie gdzieniegdzie pojawiającego się nieśmiało. Krytycyzm ten sprawił, że wiele opowieści nawet barwnych i poetycznych, pod jego wpływem straciło racyę bytu. Zaczęto zapatrywać się na historyę, jako na sztukę, a na historyków jako na artystów. Takim był Kojałowicz i dlatego liczy się do najlepszych historyków XVII wieku. Kojałowicz podaje jasne, konkretne fakta, odrzuca przywidzenia wyobraźni, stąd wnioski jego są logiczne. Ten krytycyzm znacznej jeszcze rozwinął się w wieku XVIII dzięki pracom Gibbona, Hume'a i Robertsona. Wszechstronnie zapanował, lecz równocześnie do wymiaru zdarzeń zamierzchłych zaczęto używać skali etyki najnowszej, a wywody poświęcano względom praktycznym. Przestano zwracać na to uwagę, że od historyka wymaga się prawdy, że pod krytyką rozumieć należy zajęcie określonego stanowiska moralnego ku ocenieniu faktów i ludzi.

Dla nas będzie wystarczającym pogląd Naruszewicza na stanowisko dziejopisarza i profesora historyi, ponieważ Naruszewicz, jako uczeń i profesor wileński, poglądy te mógł w Wilnie zaczerpnąć; powtóre był on łącznikiem między profesorami Akademii jezuickiej a Szkoły Głównej litewskiej; i po trzecie, że swojemi pismami wywarł znaczny wpływ na Hussarzewskiego, profesora historyi.

Otóż Naruszewicz w ten sposób pisze: »Historya, jako oświata prawdy, iściec i sędzia dzieł starożytnych, powinna mówić do ludzi,

onych nauczać i prostować.... Popełnione omyłki w legislacyi, uchybione pory w potyczkach, zaniedbane korzyści w dobrych okazyach, gorliwość niewczesna i interesowana, zła ekonomika w skarbie, złe lub dobre przedsięwzięcia w aliansach, niezdolność urzędników na magistraturach, rzucane nasiona i w pierwiastkach niezatłumione domowych niechęci, wyzuwanie się królów *ex regalibus,* skutki mieszanego rządu i elekcyi królów, swawola wolności, przyczyny wielości rzadko kiedy skutkujących praw, uciążliwość i niewola poddaństwa, różność religii i onych tolerancya, tudzież inne tym podobne czynności publiczne i prywatne mają być celem piszącego z krytyką historyę: to jest, aby opowiadając co się działo, oświecał razem czytającego bez miłości i nienawiści, jeśli się to dobrze lub przeciwnie dobru pospolitemu działo« [1]). Wypowiedzieliśmy, dlaczego tylko poglądy Naruszewicza podajemy, chociaż one nie były jedynymi w Polsce w drugiej połowie XVIII wieku. Lelewel zapewnia, że wileński profesor Hussarzewski był wzorowym na katedrze dziejów powszechnych. Że zaś mamy powody przypuszczać, że Hussarzewski szedł w ślady Naruszewicza, był zatem monarchistą. Równocześnie w Wilnie rozwijały się poglądy liberalne w duchu przeciwnym Naruszewiczowi, a wyrazem tego kierunku są między innemi prace biskupa Pilchowskiego. Jakie stanowisko zajął następca Hussarzewskiego na katedrze historyi — Lelewel, powszechnie jest wiadomem. Był o republikaninem czystej wody, a zatem w poglądach swoich na dzieje wprost przeciwnym Naruszewiczowi i Hussarzewskiemu. Pierwszy Lelewel w Wilnie zaczął ku ocenie faktów i ludzi używać poglądów, nieśmiało jeszcze dopominających się prawa obywatelstwa. Onacewicz i następca Lelewela na katedrze, Kukolnik, nie położyli szczególnych zasług dla szkoły wileńskiej.

ROZDZIAŁ XLVI.

Filozofia.

Kurs filozofii za czasów Akademii jezuickiej był trzyletni. W pierwszym roku wykładano logikę, w drugim księgi Arystotelesa, dotyczące fizyki, w trzecim psychologię i metafizykę. Jako środek praktyczny wprowadzono dysputy. Za czasów cesarskiego Uniwersytetu kurs filozofii był również trzyletni: w pierwszym roku wykładano logikę,

[1]) Naruszewicz. Historya narodu polskiego I. XXVII. wyd. Bobrowicza.

w drugim metafizykę, w trzecim etykę. W ostatnich latach zmieniono porządek: w pierwszym roku wykładano antropologię,, w drugim logikę, w trzecim etykę.

Zadaniem Jezuitów wileńskich było sprowadzenie najznakomitszych profesorów, bez względu na narodowość, aby wykłady w Wilnie postawić od razu na takim stopniu, na jakim stały nauki w innych katolickich uniwersytetach europejskich. Filozofia w Wilnie od samego początku aż do końca stała na wysokości ówczesnych pojęć. Najpierw Arystoteles, potem sensualiści, Kant, Locke, Schelling i t. p.

Arystoteles, jako ojciec nauki wogóle, gdyż on uporządkował i zaokrąglił współczesne sobie materyały naukowe w jednolitą całość — przedstawiał całkowitą wiedzę starożytnych, nie wyłączając nauk fizycznych i przyrodniczych. Rzecz naturalna, że te ostatnie dla braku metody doświadczalnej u Arystotelesa do dzisiejszych nie były podobne. Filozofia ta w XIII wieku, dzięki komentarzom św. Tomasza z Akwinu, przyznaną została przez Kościół. Wpoiła się ona głęboko w umysły średniowieczne, zjednoczyła z całym ówczesnym poglądem na świat, z religią. Wprawdzie św. Tomasz w niejednym punkcie odstąpił od swego wielkiego mistrza, uzupełniwszy lub naprawiwszy jego poglądy według pewników religii objawionej, ale częściej starał się tłumaczyć go i zrozumieć; taka praca, gdy jeden wielki myśliciel objaśnia drugiego, nie może być dla nas obojętną. To też od dawna wiedziano, że studya nad filozofią scholastyczną, jak nazywano filozofię Arystotelesa w przeróbce św. Tomasza, ułatwiają poznanie systemów starożytnych. Filozofia ta w zasadach swoich była więc zgodną z nauką chrześcijańską i na niej opierał się systematyczny wykład dogmatów Kościoła. Kładziemy w tem miejscu nacisk na to, że filozofia ta i za naszych czasów stanowi urzędową filozofię kościoła katolickiego, na zasadzie encykliki papieża Leona XIII z dnia 4 sierpnia 1879 r.: »Aeterni Patris«; a kładziemy dlatego że dzisiejsi historycy filozofii w Polsce mają za złe Jezuitom, iż objąwszy ster wychowania na Litwie, nie porzucili filozofii scholastycznej, wprowadzając natomiast Kartezyusza, Locke'a, Spinozę lub wreszcie Giordana Bruno i t. p. Do czego prowadzą podobne narzekania! Przecież Jezuici, stojąc na straży Kościoła, musieliby chyba przestać być Jezuitami, ażeby dogodzić wymaganiom dzisiejszych historyków. Prócz tego Jezuici wileńscy byli w zupełnej zależności od jenerała zakonu, który zatwierdzał program nauk. Gdy stosunek ten cokolwiek się zmienił, znajdujemy i w Wilnie dążenie do reformy, o czem przekonamy się niżej; jeżeli więc filozofia scholastyczna zgubiła Polskę, to nie byli temu winni Jezuici, lecz ci, którzy im ster wychowania powierzyli. Jak Jezuici zapatrywali się na Kartezyusza, to przekonywamy się

o tem z pisma Gengella: Eversio atheismi. Brunsbergae 1716. Owo sławne wyrażenie Kartezyusza: *Cogito ergo sum,* posłużyło Gengellowi do zawyrokowania, że kto wątpi czy istnieje, wątpić też może czy myśli. Ponieważ doktryna Kartezyusza prowadziła do negacyi nieśmiertelności duszy ludzkiej i istnienia Boga, przeto eo ipso prowadziła do ateizmu. W konkluzyi przyszedł Gengell do przekonania, że Kartezyusz dokładnie nic nie umiał, że ubiegał się więcej za nowością, niż prawdą; więcej za sprawą rozgłośną, niż poczciwą, że często Kartezyusz nie zgadza się sam z sobą, gdy tymczasem Arystoteles jest zawsze w harmonii z swoją filozofią i bardziej, niż inni, da się nagiąć do prawd kościelnych. Ciż sami dzisiejsi historycy filozofii twierdzą, że gdyby Jezuici wykładali filozofię w Wilnie w duchu protestanckim, to nauki w Polsce doszłyby do wielkiej świetności; dowodzą oni, że Jezuici wykładami swymi szerzyli niemoralność, na dowód czego przytaczają plan nauk, wydany przez jenerała Jezuitów w r. 1599 [1]); tymczasem mam przed sobą: Institutum Societatis Jesu. Praga 1757, folio dwa tomy; otóż w drugim tomie od stronicy 169 zaczyna się: Ratio atque institutio studiorum Societatis Jesu. Po łacinie na tyle umiem, żem przeczytał ów rozdział i zrozumiałem, co tam napisano, ale nie spotkałem się w nim ze wskazówkami, dążącemi do demoralizacyi młodzieży. Czy jednostronne zapatrywanie się na przeszłość dziejową posłuży do prawidłowego jej osądzenia — sądzę, że nie; tymczasem prof. Struve, na którego zdaniu, jako kompetentnem, polegać winienem i polegam — na każdym kroku zdradza się z sądami, właśnie jednostronnymi. Jeszcze jeden przykład: Konarskiego dzieło De arte bene cogitandi ad artem dicendi bene necessarium, wydane w Warszawie w r. 1767, miało być pierwszem, usuwającem ciemnotę i demoralizacyę, pielęgnowaną w szkołach jezuickich [2]), tymczasem jeszcze w r. 1761 wydał profesor wileński, Jezuita, Benedykt Dobszewicz w Wilnie swoje praelectiones logicae, uwzględniając prace Bakona, Kartezyusza, Gassendego, Locke'a i innych nie jezuickich filozofów, i to się mu na pochwałę nie liczy. Czyż to sprawiedliwie?!

Po tym, może przydługim wstępie, przystępuję do rzeczy. Niejednokrotnie wskazywałem, że z epoki jezuickiej pozostały nam okruchy — co w zupełności odnosi się do filozofii. Nie mamy dokładnego spisu profesorów, chociaż ten, który poniżej podaję, jest najdokładniejszym, jaki się udało zebrać z różnych panegiryków, kazań, dedykacyi;

---

[1]) Struve. Wykład systematyczny logiki. Warszawa 1870. Na str. 156.

[2]) Struve. Op. cit. 175.

o innych katedrach gdy mówić będę, podobnym spisem pochwalić się nie będę w możności.

Filozofia Arystotelesa wykładaną była w Wilnie od pierwszego roku istnienia Akademii [1]) aż do kasaty Jezuitów. W Szkole Głównej litewskiej, skutkiem rozporządzenia Komisyi edukacyjnej, nie wykładano wcale filozofii. Jan Śniadecki pisze, że »dzięki radom Kołłątaja, a mądrości Komisyi edukacyjnej, ta ostatnia nie dopuściła do krajowych Akademii metafizyki, nauki w pewnem znaczeniu ważnej dla małej bardzo liczby głów już gruntownie uczonych i obdarzonych siłą rozleglejszego rzeczy ogarnienia, ale najniebezpieczniejszej dla kraju, zaczynającego się porządnie uczyć. Uniknęliśmy przecież tej morowej na język i oświecenie zarazy, którą zostały dotknięte i podane na pośmiewisko prawdziwie uczonych Europy narodów Niemcy północne. Wskrzesiwszy dawne greckie i średniego wieku dziwactwa idealistów, dogmatyków i sceptyków i niemi jak opętani szperając w działaniach i władzach umysłowych, cedząc, dzieląc bez końca, anatomizując urojenia, tym nadając wyrazy, uprzędli transcendentalne nic, jako statut do sądzenia wiadomości ludzkich. Tę to fabrykę marzeń i czczych nazwisk.... nazwali filozofią..... Należy to do chwały Kołłątaja, że on obronił od tego nieszczęścia nauki krajowe i język« [2]).

Za czasów Uniwersytetu wykładano filozofię Kanta, Schellinga i wreszcie modyfikacyę kantowską wprowadził do wykładów Dowgird, który był ostatnim profesorem filozofii w Wilnie.

Podajemy najpierw profesorów w takim porządku, w jakim zajmowali katedry, oznaczając w nawiasach lata, kiedy tę katedrę zajmowali; następnie spis alfabetyczny autorów dzieł filozoficznych, którzy się nie zajmowali wykładami filozofii w Wilnie. O wielu profesorach nie mogliśmy dowiedzieć się nic więcej oprócz tego, że w takim czasie zajmowali katedrę filozofii; inni zaznaczyli swą działalność na polu teologii, z filozofii zaś żadnego pisma nie ogłosili drukiem, lub nas ono nie doszło; że zaś osobny rozdział poświęcamy biografii profesorów, dlatego o tych, którzy żadnych dzieł filozoficznych nie zostawili, w niniejszym rozdziale ograniczymy się na podaniu imienia i nazwiska.

Bosgrave Jakób (1580—1582).

Stefanowski Hieronim (1592—1595).

---

[1]) Na pogrzebie biskupa wileńskiego Waleryana Protasewicza, fundatora Uniwersytetu wileńskiego w r. 1580, opłakuje go i filozofia, co służy za dowód, że już w pierwszym roku istnienia Akademii wykładano filozofię. Ob. Epicedia in Funebres Exequias Valeriani Episcopi Vilnensis. Vilnae 1580.

[2]) Pisma rozmaite, I. 115.

Śmiglecki Marcin (1596—1599). Nie był on żadnym geniuszem, ani reformatorem nauk. Owszem, gorliwy perypatetyk i zwolennik szkoły Arystotelesa, tak jak i wszyscy Jezuici a nawet doktorowie paryskiej Sorbonny i protestanccy uczeni po większej części w ciągu XVII wieku; był jednakże tak mocnym dyalektykiem, że z niewielu uczonymi swojego czasu najlepiej pojął Arystotelesa, z wielką przenikliwością ocenił jego zasady i najumiejętniej je wyłożył w swojem słynnem dziele:

2214. — Logica..... S. J. sellectis disputationibus et quaestionibns illustrata et in duos tomos distributa. In qua quidquid in Aristotelico organo necessarium solide ac nervose pertractatur. Ingolstadii 1618. 4^0 18, 890+668, 21.

Powyższe dzieło rozpada się na 18 dysputacyi. Prolegomena do logiki. Byt umysłowy *(ens rationis)*, jako główny przedmiot logiki — który nie jest rzeczywistym i nie ma z nim nic wspólnego (dysputacya pierwsza). Dysputacya druga zajmuje się logiką w ogólności. Znaczenie bytu umysłowego, to jest pojęć i idei dla logiki, o różnych sposobach jej traktowania, o logice spekulatywnej i praktycznej, o jej znaczeniu dla innych nauk, w końcu o podziale logiki. Kategorye Arystotelesa i *quinque voces* Porfiryusza zajmują dziewięć dysputacyi i na nich kończy się tom pierwszy. *Propositio sive enunciatio* stanowi jedną dysputacyę, z porządku dwunastą, wreszcie *discursus* stanowi ostatnie sześć dysputacyi.

Logika ta była w wielkiej wziętości w Europie, a Anglicy przedrukowali ją u siebie, uważając, podobnie jak Francuzi, że Śmiglecki jest pierwszym pisarzem logiki dawnych zasad perypatetyckiej szkoły w XVII wieku.

Gdyby mógł Smiglecki uwolnić się od scholastycznej filozofii, z pewnością doszedłby do wielkich rezultatów, ale uczony ten musiał się pilnować we wszystkiem prawideł, wskazanych przez zwierzchność zakonu. Rapin [1]) zaszczytnie ocenia powyższe dzieło Śmigleckiego. Hallam [2]) uważa logikę Śmigleckiego nie tylko za lepszą od tego wszystkiego, co w tej materyi napisano w XVI wieku, ale za jeden z najlepszych traktatów logiki w XVII wieku. Na powyższe powołuję się dlatego, że prof. Struve powątpiewa o takiej wziętości naszego ziomka za granicą, a powątpiewa [3]) — jak przypuszczam — dlatego, że ów ziomek

---

[1]) Reflexions sur la logique. »Śmiglecki, Jezuita, Polak, był jednym z ostatnich dyalektyków, który w logice Arystotelesa sądził z przenikliwością i mocą, który go zgłębił i pojął«.

[2]) Introduction to the literature. III. Cap. 3,

[3]) Op. cit. 162. przyp. 2.

był Jezuitą. Wprawdzie tenże profesor w późniejszej swej rozprawie [1]) już wie, z jakich to źródeł Lesław Łukaszewicz zaczerpnął te wiadomości o Francuzach i Anglikach, wielbicielach logiki Śmigleckiego.

Fabrycusz Walenty (1600—1603).

Cnogler Kwiryn (1604—1607).

Olszewski Jakób (1608—1611).

Sarbiewski Kazimierz Maciej (1619—1621).

Cieciszewski Wojciech (1622—1624).

Chądzyński (Chondzyński) Jan (1628—1631).

Rywocki Jan (1632—1635).

Załuski Łukasz (1636—1640) ogłosił drukiem pod imieniem swojego ucznia, Michała Mniszcha:

2215. — Compendium totius philosophiae. Vilnae, typ. Acad. S. J. 1640 4^0.

Kojałowicz Kazimierz (1641—1643).

Nowak Jędrzej (1644—1647).

Kojałowicz Piotr (1648—1650).

Krasnodębski Adam (1662—1665). Ogłosił:

2216. Philosophia Aristotelis explicata per ....., S. J. Varsaviae 1678. 12^0 str. 992.

Łosiewicz Krzysztof (1670—1676).

Tylkowski Wojciech (1677—1681). Był wydatnym profesorem filozofii w Wilnie. Człowiek bardzo uczony, polyglota, gdyż mówił, oprócz ojczystego, językiem łacińskim, greckim, hebrajskim, hiszpańskim, francuskim i niemieckim. W tychże językach biegle pisał. Wykładał, jak to było przyjętem w jezuickich zakładach naukowych, różne nauki i umiejętności, zaczynając od poezyi, matematykę, filozofię, teologię i języki. Wydał mnóstwo dzieł filozoficznych i teologicznych. Obecnie interesują nas tylko pierwsze. Prace jego były znane w całej Europie, tłumaczono je na różne języki, w różnych krajach przedrukowywano. Skutkiem tego uważanym był za jednego z najcelniejszych pisarzy pomiędzy Jezuitami. Był chlubą zakonu. Profesor Struve błędnie podał jego biografię [2]). Do niniejszego rozdziału należą następujące prace Tylkowskiego:

2217. — Meteorologia curiosa. Kraków 1669. 8^0 4, 132. Jest tu mowa o wiatrach, burzach, kometach, i t. p. ciekawe niekiedy spostrzeżenia.

---

[1]) Die polnische Literatur zur Geschichte der Philosophie. Berlin 1895: na stron. 15.

[2]) Op. cit. 162, przypisek.

2218. — Philosophia curiosa. Kraków 1669; inne wydanie: Oliva 1680. 4° 41+50, 192+2, 789+10, 1077+14, 288+18, 615+9, 328.

W dziele tem zawarta jest cała scholastyka czyli filozofia arystotelesowa z komentarzami św. Tomasza. Właściwie jest to komentarz do ksiąg arystotelesowych o naturze rzeczy, lecz sposobem katechizmowym ułożony, zawierający całą filozofię teoretyczną i praktyczną, a mianowicie: logikę, metafizykę, filozofię moralną, fizykę ogólną i wiele wiadomości z historyi naturalnej, z nauki lekarskiej, tudzież różnych osobliwości natury, jakie wówczas znano.

2219. — Disquisitio physica ostenti duorum puerorum denti aureo alter cum capite gyganteo Vilnae in Lithuania spectabantur. Typ. in monasterio Oliviensi 1674. 12° 66.

2220. — Uczone rozmowy wszystką w sobie prawie zamykające filozofią. Warszawa 1692. 4°.

2221. — Physica curiosa. Kraków 1669. 8° 347. Miało dużo wydań. Przedrukowane także w Paryżu.

Minkiewicz Adam (1701—1703).

Preuschhof Jan (1704—1709). Programat swego kursu wydrukował w swej słynnej rozprawie »Universitas Vilnensis«, którą podaliśmy pod numerem 34.

Butrymowicz Szymon (1715—1718). W panegiryku swoim p. t. »Regina Regni Poloniae« itd., Wilno 1718, folio — podał »Conclusiones ex universa philosophia«.

Ex logica. I. Logica est ars et scientia pure practica. II. Distinctio realis entium positorum consistit in ipsis eorum entitatibus. III. Inter praedicata indentificata sola datur praecisio formalis ex parte actus. IV. Universale formaliter sumptum non datur a parte rei independentur ab intellectu. V. Relatio praedicata mentalis consistit in sola ratione fundandi. VI. Propositio semel vera non potest transire in falsam. VII. Dabilis est in eodem intellectu idem actus de eodem objecto scientiae, fidei et opinionis.

Ex octo libris physicorum. I. Privatio principiat Corpus in fieri mutativo tunc quando ultimo est in subjecto. II. Materia prima aequali appetitu fertur in formam nobiliorem ac in ignobiliorem. III. Duae formae substantiales possunt Divinibus unam informare materiam. IV. Omnis causa dicit essentialem connexionem cum possibilitate effectus. V. Accidentia nec inadaequatam virtutem habent producendi substantiam. VI. Accidentia communia recipiuntur immediate in quantitate.

Ex Libris de Mundo, Coelo et Elementis. I. Mundus non potuit esse ab aeterno. II. Coeli sunt tantum tres. III. Elementa non

manent formaliter in mixtis. IV. Ignis an maneat sub conclavo lunae vel non? problema est in utramq. partem disputabile.

Ex Libris de Anima. I. Anima est actus primus Corporis organici Physici potentia vitam habentis. II. In nullo corpore datur forma corporeitatis, aut forma partiales. III. Licet non substantialiter, accidentaliter tamen praestantiorem inter caeteras animam nacta est *Mater Divinissima.* IV. Potentiae animae non distinguuntur realiter tam inter se, quam ab anima. V. Anima rationalis est immortalis ex natura sua.

Ex Libris Methaphisicorum. I. Essentia non distinguitur realiter ab existentia actuali. II. Ens potest praescindi a differentiis et differentiae ab ente. III. Subsistentia est distincta a natura. IV. Primarius effectus formalis subsistentiae est reddere naturam ultimo terminatam in suo esse substantiali.

Bartold Karol (1719—1722).

Misztołd Antoni Alojzy (1723—1730).

Juraha Jan (1736—1739).

Korsak Jan (1740—1742).

Korycki Karol (1743—1745).

Paprocki Franciszek (1746—1748).

Korycki Michał (1749—1752).

Skorulski Antoni (1752—1755). Jego dzieło filozoficzne podaliśmy wyżej pod nr. 266.

Petrycy Ignacy (1755—1757).

Dobszewicz Benedykt (1758—1761). Jedną jego pracę filozoficzną podałem wyżej pod nr. 139. Drugą ogłosił p. t.:

2222. Praelectiones logicae ex probatis veterum recentiorumque placitis conscriptae in usum philosophiae auditorum. Vilnae, typ. Acad. S. J. 1761. 8⁰ 577.

Sprawozdanie z powyższego dzieła, które mam przed sobą, podaję podług prof. Struvego: »Dzieło to stoi już na przejściu do nowego okresu; autor już się nie trzyma wyłącznie filozofii scholastycznej, lecz jest eklektykiem, uwzględniającym prace nowszych, jak Bakona, Kartezyusza, Gassendego, Locke'a i innych. To już wykazuje się z samego podziału dzieła. Na początku znajdujemy wstęp psychologiczny, w którym autor rozbiera działanie rozlicznych władz umysłu ludzkiego. Na tym psychologicznym rozbiorze, przypominającym tu i owdzie ówczesny sensualizm francuski, opiera się główna treść dzieła, rozpadająca się na cztery części: 1-sza traktuje o wyobrażeniach i pojęciach; 2-ga o sądach; 3-cia o wnioskach; w końcu 4-ta o metodach: syntetycznej i analitycznej; przyczem autor podaje zasady doświadczenia, świadectwa, dowodzenia i t. d. Jest to widocznie programat nieco rozszerzony i udo-

skonalony, wykazujący, że się autor obeznał z najgłówniejszymi postępami swego czasu. Ale pomimo to przy rozbiorze i traktowaniu szczegółowych kwestyi przebija się w tem dziele jeszcze zbyt wiele jezuickiej sofistyki i scholastycznego formalizmu, żebyśmy je mogli tak bezwzględnie pochwalić, jak np. Jankowski, który mówi, że ono może się ubiegać o pierwszeństwo z każdem z pism, wydanych przez uczniów Dekarta, Locke'a i Wolfa [1]). Tylko w porównaniu ze swymi bezmyślnymi i przewrotnymi poprzednikami (szkoda, że prof. Struve nie podaje ani jednego nazwiska owych przewrotnych poprzedników), Dobszewicz zajmuje stanowisko godne uznania, bo w istocie znacznie wyższe, odpowiadające bardziej wymaganiom czasu i nauki« [2]).

Antoni Wernej (1764—1767). Ogłosił:

2223. — De re logica libri sex. Vilnae, typ. Acad. S. J. 1766. 8°.

Dzieło to podług Jarońskiego (III. 31), na ekletycznych zasadach oparte, rozwija nowsze nauki w sześciu księgach, mówiąc o historyi logiki, o jej naturze i potrzebie, o wyobrażeniach i ich znakach, o sądzeniu i rozumowaniu, o poznaniu prawdy i dowodzie, w końcu o wynajdywaniu i wykładaniu prawdy.

Benisławski Jan (1771 — 1774). Był ostatnim profesorem w Akademii jezuickiej.

Rozstając się z filozofią z pierwszej epoki winniśmy dodać, że materyały dla sprawozdania okazały się bardzo skromne. Prof. Struve, poświęcając im specyalną pracę, jeszcze mniej ich zebrał i skrytykował. Z tych jednakże materyałów, biorąc rzeczy bezstronnie, widzimy, że w Wilnie za czasów jezuickich filozofia nie stała niżej, aniżeli w państwach protestanckich, gdyż te ostatnie posiłkowały się pracami Jezuitów wileńskich, uprawiając scholastykę bez względu, że nie rządziły się rozporządzeniami jenerała zakonu jezuickiego, ani potrzebowały się oglądać na rozporządzenie kościoła katolickiego, który wyraźnie tę filozofię zalecił.

Za czasów Szkoły Głównej nie było katedry filozofii. Jako kurs dodatkowy wziął na siebie:

Malewski Szymon (1793—1798). Wykładał on logikę, o czem wyżej mówiliśmy.

Karaffa Korbutt Mateusz (1798—1803). Jako wice-profesor Malewskiego również wykładał logikę w kursie dodatkowym.

Abicht Jan Henryk (1804—1816). Był profesorem filozofii w Erlangen i miał protekcyę do petersburskiego akademika Fussa, który

---

[1]) Jankowski. Logika k. 203 i następ.

zalecił Abichta Strojnowskiemu. Takim sposobem Abicht objął katedrę w Wilnie. Wykłady prowadził po łacinie, trzymając się z początku Kanta i Reinholda, później dopiero, pod koniec życia zajął w swoich pracach bardziej samodzielne stanowisko. Liczne jego dzieła, wydane w duchu Kanta przed profesurą w Wilnie, nie należą do naszej bibliografii. Według wiadomości miejscowych podobno dzieło Abichta pod tyt. *Verbesserte Logik*, 1802, drukowane w Niemczech, miało zjednać autorowi największą sławę i on sam najwyżej cenił tę pracę; tymczasem w tych artykułach, które czytałem o Janie Henryku Abichcie, niema nawet wzmianki o tem właśnie dziele. Z licznych jego rękopisów zasługuje na uwagę jeden w języku niemieckim, poświęcony obronie filozofii niemieckiej, a wymierzony przeciw zarzutom Jana Śniadeckiego. Praca ta spisana na jedenastu arkuszach jest dla nas ważną, nie ze względu na swój wykład, gdyż podobnych obrońców, a może i lepszych od Abichta, bo swojskich, liczymy wielu, ale z tej racyi, że wówczas toczyła się otwarta walka dwóch partyi w Uniwersytecie: swojskiej z cudzoziemską np. niemiecką. Tej ostatniej partyi Śniadecki podciął skrzydła, stojąc na gruncie ustawy uniwersyteckiej, którą ta partya, ufna w silną, bardzo silną protekcyę, naruszała bez ceremonii. Otóż, nie mogąc otwarcie występować przeciwko rektorowi, uciekali się niekiedy do brudnych insynuacyi, a nawet denuncyacyi. Takiego rodzaju pismem ma być właśnie praca Abichta. Przełożył ją na język francuski Lerie, nauczyciel Czetwertyńskich w Grodnie; a chociaż ta praca nie została ogłoszona drukiem, krążyła w odpisach; stąd jej rozpowszechnienie. Z programów ogłaszanych corocznie drukiem, najobszerniejszy podał Jan Henryk Abicht na rok 1812—1813 — tej treści:

> Logiki i metafizyki Prof. P. Z. sześć razy w tygodniu wykładać będzie pierwszą część psychologii, którą władze duszy i ich przyrodzenie, a zatem prawidła myśli czyli władzy poznawania, serca czyli władzy czucia i umysłu czyli woli wskazuje. Co ukończywszy i przez to samo dalszej filozofii grunt założywszy, 1) trzy razy na tydzień dawać będzie drugą część psychologii, to jest, mówić będzie o granicach, któremi umysł ludzki w poznawaniu rzeczy ze swojej natury jest określony i razem źródło pierwszych zasad odkryje. Potem wyłoży cztery nauki, pospolicie metafizyką nazywane, jedną o początku świata, zwanym także: ens, monas, atomus, drugą o ogóle świata, jak o nim z samej tylko natury duszy sądzić wypada; nakoniec obie te nauki zastosuje do trzeciej, która duszy, jako istoty szczególniejszej wieczność a zatem nieśmiertelność ukazuje, i do czwartej, która dowodzi bytność istoty najwyższej czyli Twórcy świata. 2) Trzy razy też na tydzień tłumaczyć będzie antropologię czyli naukę różne stany duszy, ich przyczyny, związek i znaki wyjaśniającą«.

W ostatnim, przedśmiertnym programie pisze:

»..... wyłożywszy naprzód wstęp do całej filozofii, przystąpi do tłumaczenia tej części psychologii, która o władzach duszy, ich przyrodzeniu i prawach traktuje, z książki przez się wydanej: Initia philosophiae itd., aby słuchacze zasadę całej filozofii poznali. Potem ze swoich pism dawać będzie: 1) Logikę czyli dyalektykę, uczącą sposobu dochodzenia prawdy, albo inaczej mówiąc sposobu rozumowania. 2) Filozofią praktyczną powszechną, która moralne człowieka przyrodzenie odkrywa, a następnie rozprawia o ostatecznych kresach dobrego i złego, o wolności umysłu, o zasadach obowiązków, powinności, sprawiedliwości, cnoty, mądrości i t. d. Wszystkie zaś te lekcye, dając sześć razy na tydzień od godziny IV do pół do VI, tak urządzi, ażeby po ukończeniu tej części psychologii trzy razy na tydzień logikę i tyleż filozofią praktyczną wykładać, oraz ćwiczeniom uczniów w logice mógł przewodniczyć«.

Abicht, uporządkowawszy przed śmiercią kurs, podług którego wykładał, ogłosił go drukiem:

2224, — Initia Philosophiae proprie sic dictae ..... i t. d. Wilno, Zawadzki 1814. 8°.

Na posiedzeniu publicznem dnia 15 września 1805 roku czytał rozprawę:

2225. O granicach doświadczenia. Rękopis.

Treść jej jest następująca:

»Nigdy jeszcze potrzeba utwierdzenia stałych w naukach i życiu zasad tak mocno czuć się nie dawała, jak za dni naszych. Źródła jednak prawdziwe, skąd je czerpać mamy, dotąd nie są odkryte. Są wprawdzie Idealiści, którzy pająkom podobni sądzą, że całą prawd osnowę z siebie wyłożyć mogą. Lecz ci już przez to podejrzanymi się stają, że tylko do myśli rzeczy nie egzystujących podnieść się mogą. Bo cóż są rzeczy, których dowolnie tworzymy znajomości (obrazy), jeżeli nie czystem, bez żadnego bytu urojeniem. Tych przeciwnicy, jedynie Empiryści, na również małe zasługują zaufanie, gdy nam radzą tylko doświadczeniu się poddać i każą wierzyć, że nie tak istotami myślącemi, jak raczej niezapisanemi jesteśmy tablicami, na których rzeczy wyrażać się muszą własnym natury popędem. Większej wagi są zdania tych, którzy nam równie naturę duszy ludzkiej, jako i doświadczenie za źródło prawd wskazują. Bośmy zapewnie winni obojgu pewne znajomości: pierwszej, częścią dlatego, że dusza nasza nie dopiero przez wpływ rzeczy siłą tworzącą znajomości staje się, lecz już taką przez swą naturę być musi (gdyż inaczej przez taki wpływ i inne rzeczy byłyby duszą i myślą); częścią, że nasza znajomość form rzeczy w naturze tylko myśli ma swoje źródło, przeto, że formy, równie jako porządek, związki i stosunki rzeczy, jak wiemy, nie działają; przez działanie więc

na nas jawić się nam nie mogą. Doświadczeniu też winniśmy znajomości: bo taka rozmaitość wyobrażeń, których prócz tego nieodmienność dowodzi, że nie od imaginacyi są kształcone, żadnym sposobem od samej tylko zawsze jednostajnej natury duszy pochodzić nie może, lecz od rozmaitości rzeczy, które się odmieniając i jedna po drugiej umysłowi naszemu jawiąc, początek brać musi. To przypuściwszy, zostaje nam jeszcze najtrudniejsze do rozwiązania pytanie, to jest: jaki gatunek znajomości z pierwszego, a jaki z drugiego czerpiemy źródła? Odpowiedź znajdziemy niezawodnie w dokładnej rozprawie o granicach doświadczenia, której, aby uznać ważność, nie więcej przezorności trzeba, jak odkryć jej podział na część ogólniejszą i szczególniejszą, to jest granice doświadczenia w osobnych naukach zakreślającą. Autor tym razem na ogólnej poprzestaje. Nie trzeba się przeto dziwić, że uczeni o mocy doświadczenia tak rozmaite i jedne z drugiemi sprzeczne mają mniemania, ponieważ w rozmaitych znaczeniach, którym wyraz doświadczenia podpada, tak mało się rozumieją i zgadzają, oczywista jednak jest, że wielorakie jego znaczenie wielorakie za sobą pociągnąć zdania powinno. Główne atoli znaczenie tego wyrazu dwojakie jest i jedno drugiemu przeciwne; trzecie właściwe środek pomiędzy temi trzyma i one z sobą wiąże. Podług pierwszego, doświadczenie będąc nauczycielem, do którego udawać się powołani jesteśmy, jest zbiorem rzeczy, od których działania na nas doświadczamy. Podług drugiego zaś jest nabytem objawieniem, za pomocą którego o rzeczach mówić możemy; a zatem zbiorem znajomości doświadczeniem nabytych, przez które rzeczy się nam same objawiają. Nakoniec trzecie i właściwe wynika z pierwotnego tego wyrazu znaczenia, stosownie do którego doświadczenie nie co innego jest, jak cierpienie wrażenia, jakie rzeczy na umysł nasz czynią. Dla krótkości omijamy mnóstwo znaczeń szczególnych, które się pod dwoma pierwszemi zawierają, i przechodzimy zaraz do pytania: jakiego z tych znaczeń trzymać się mamy, abyśmy coś zgodnego o granicach doświadczenia stanowić mogli? Jeżeli, mówi autor, pilnie na oku mamy cel śledzenia onych granic (to jest że dokładna ich znajomość zapewni nas, dokąd się udać, i jaką postąpić drogą, gdy idzie o nabycie prawdziwego i rozumnego poznania rzeczy); to natychmiast wypada odpowiedź: że w tej okoliczności szczególniej właściwego znaczenia trzymać się mamy, tak, że pytanie o granicach doświadczenia w następne przełożyć należy: jakie są fenomena umysłu, serca i woli, które jedynie naszemu cierpieniu działania, jakie od rzeczy odbiera siła duszy, przypisać mamy? Mówim z rozwagą, jedynie naszemu doświadczeniu, bo przy niem otwierają się dwa inne źródła takich fenomenów, to jest natura duszy i sztuka, które prócz tego obie z niem, równie jako fenomena, które z tych pochodzą, tak ściśle się łączą, że w naszem badaniu względem doświadczenia rzadko, albo przynajmniej nie tak dokładnie, jakby należało, odłącznie jedne od drugich rozważane być mogą. Ztąd poszło, że uczeni o mocy doświadczenia tak różnie sądzili, i więcej jemu przypisują,

aniżeli kiedy słusznie utrzymywać mogą: bo, jakośmy powiedzieli, co natura duszy, sztuka i doświadczenie razem sprawują, to oni, ułudzeni ich połączeniem, samemu doświadczeniu przywłaszczyli. W wyrazie natury duszy rozumiemy wieczne wewnętrzne prawa, do których siły duszy są przywiązane wraz z jej właściwemi władzami, mocą których od tych a nie innych rzeczy działanie przyjmują; pod imieniem sztuki oznaczamy produkcyę z zamiaru. Co z trzech tych źródeł wynika, różni się następującym sposobem: co od naszej sztuki zależy, w naszej jest mocy aż do jej niezawodności; co zaś od natury tylko rzeczy, to jest przypadkowem, i wątpić należy, czy z prawdą się zgadza i czy jest do dobrego życia użytecznem, lub nie?

Znajomości, które jedynie z natury duszy pochodzą, są zawsze też same, służą do poznawania wszystkich rzeczy, we wszystkich ludziach są jednostajne i dla ich ogólności bardzo proste i oderwane *(abstractae);* jakiej zaś natury są te, które samemu tylko winniśmy doświadczeniu, niżej powiemy. Musimy też rzut oka zwrócić na związek trzech owych źródeł. I wtedy wypadnie, najprzód, że doświadczenie osobne od natury umysłu wzięte, cale niczem nie jest, lecz że pierwsze wymaga koniecznie drugiej, chociaż tak tylko, że doświadczenie oddzielnie od tej nigdzie się nie znajduje (bo umysł nasz wszędzie i zawsze od rzeczy jest otoczony, których działania doświadcza). Ale też to, co w naturze najściślej złączone bywa, w umyśle możemy rozebrać i oddzielnie rozważać; i tak powinniśmy postąpić z temi trzema principiami, jeżeli sądzić o nich przyzwoicie z dobrym skutkiem chcemy; powtóre, że sztuka nawet jest z siebie niczem, a mianowicie jako sztuka badania prawdy, równie natury duszy, jako i doświadczenia pomocy potrzebuje – dla czego? i do czego? wykładać tu nie chcemy. A dopiero przystąpmy do niektórych formuł, jako tylu wyroków względem granic doświadczenia w ogólności, opuszczając atoli przytoczone dowody i objaśnienia. 1. Doświadczenie nie jest udziałem serca (siły czucia), ani woli (siły chęci), lecz jedynie umysłu (siły poznania), i tak dalece, że żadna z jego cząstkowych sił nie jest od tego wyjętą. 2. Jako innej jakiejkolwiek rzeczy siła, nie dopiero przez obce na nią działanie, siłą przyciągania lub odpychania staje się; tak też umysł nasz nie przez doświadczenie w siłę poznania, a ta w zmysł, pojmowanie, rozważanie i rozum się zamienia. A zatem nie doświadczeniu to winniśmy, że umysł nasz takie i tak rozmaite rodzaje poznań tworzy i formuje, jakie on jako zmysł, pojmowanie i t. d. wydawać i kształcić jest zdolny, lecz to zawisło jedynie od jego samego natury. 3. Umysł nasz od doświadczenia prosto nic więcej nie odbiera, tylko uczucia, to jest skierowania do wielorakiej i bardziej oznaczonej działalności, niż jest ta, która z samej tylko natury jego pochodzi; i przez jaką działalność zupełnie oznaczone i szczególne poznania wydawać przymuszony bywa. 4. Wszelkie poznanie, ile z samego doświadczenia wypływające, jest tak szczególnem poznaniem, iż nic nam więcej znajomem uczynić nie może, tylko rzecz pojedynczą i taką,

jaką ona w momencie doświadczenia i postrzegania była. 5. Nie mamy poznań ogólnych zmysłowości rzeczy, tem mniej nadzmysłowości, jako poznań ogólnych z doświadczenia tylko; nawet nie tylko z doświadczenia razem z naturą umysłu wziętego, lecz koniecznie sztuka filozofowania przystąpić do tego powinna. Ale z ogólnych nocyi składają się owe zasady, jakich do roztrząśnienia i wynalezienia prawdy, w układzie nauk i w urządzeniu dobrego i szczęśliwego życia szczególniej nieodbicie potrzebujemy. 6. Wprost i bezpośrednio nic więcej się nam przez doświadczenie nie objawia, jak zmysłowość rzeczy. Nadzmysłowość zaś, a zatem formy i wewnętrzność onych, tj. metafizyczność, może się nam tylko pośrednio przeświadczenie dać poznać. Co nie mogłoby się zdarzyć, gdyby zmysłowość sposobem niezawodnym nadzmysłowości z nim złączonej nie odkrywała; a zatem gdyby nam żadne wieczne niezawodne zasady nie były dane, któreby wskazały, jak zmysłowość między sobą i z jaką nadzmysłowością się łączy; albo co jedno znaczy, jaką nadzmysłowość ona wskazuje. Lecz te prawa łączenia się przez doświadczenie dane nam być nie mogą: 1. bo nie pochodzą bezpośrednio od niego dlatego, że nie zawierają poznań zmysłowości rzeczy, ani szczególnych, lecz znajomość najogólniejszą; 2. nie możemy też ich pośrednio, albo przez wnioski nabyć z doświadczenia, ponieważ za ich pośrednictwem od zmysłowości do nadzmysłowości w naszem poznawaniu przechodzimy, a zatem we wszelkiem poznawaniu pośredniem już wprzódy je mieć powinniśmy. Ztąd wynika, że one jedynie z natury umysłu pochodzą; wypada więc, że nadzmysłowość rzeczy, częścią przez doświadczenie, częścią zapomocą tych z natury duszy wynikających praw poznajemy i gdy do takowego poznania z zamiarem przystępujemy, możemy szczególnie przez sztukę poznawać. 7. Nie winniśmy ani prawdy naszych znajomości, ani uznania tej prawdy samemu tylko doświadczeniu, lecz pierwszą prawom umysłu, a drugą sztuce roztrząsania. 8. Nie przez doświadczenie też nabywa się owa jasność naszych znajomości, jako też sądów, wniosków, a zatem przez oczywiste i mocne przeświadczenie się, które z gruntownego poznania pochodzi, lecz przez sztukę szczególniej. 9. Napróżno również radzimy się doświadczenia, czy nasze prawdziwe poznania zgadzają się z rzeczami, jak one są w sobie lub nie? Z tego wszystkiego wynika, czy też jest jakiejkolwiek wagi filozofowanie wogólności i jaki onego sposób? Więc 10., gdy od doświadczenia i natury duszy tylko prowadzeni, rozumnych, to jest we wszelkim względzie doskonałych nie możemy sobie zapewnić znajomości i czuciów, lecz sztuki do tego, która w tym razie jest sztuką filozofowania, na pomoc wezwać musimy; oczywista jest, że granice doświadczenia sztukę filozofowania, jako nieodbicie potrzebną, naznaczają. 11. Ale ponieważ sztuka filozofowania niepodobna jest, jeżeli jej najwyższych nie położymy zasad o rzeczach, które możemy poznawać, czuć i chcieć; jakich zasad wcale z doświadczenia mieć nie można (form. 6); więc wszelkie filozofowanie albo staranie o rozumną umiejętność (tj. naukę) od doskonałej znajomo-

ści nas samych, a właściwie od natury duszy naszej poczynać się musi, aby w tej naturze wyśledzić owe zasady i o nich wszystkich i każdej z osobna zapewnić się. 12. Z tego jednak, cośmy wyżej powiedzieli, pokazuje się, że zostawienie samej tylko naturze duszy, sztukę nawet na pomoc wziąwszy, żadnych poznań czegokolwiek egzystującego nabyć nie potrafim; lecz że do tworzenia doskonałych poznań potrzeba zmysłowość rzeczy dokładnie postrzegać; potem do poznanej zmysłowości rzeczy owe najwyższe zasady zastosować, albo też nabyte poznania rzeczy roztrząsnąć, poznanie zmysłowości podług praw postrzeganie, nadzmysłowość zaś podług owych najwyższych zasad albo prawideł wnioskowania; nakoniec, że z nabytych takim sposobem prawdziwych szczególnych poznań formujemy też wyższe doświadczenia prawidła itd.

Jakim sposobem naturę duszy odkryć, jest w teraźniejszem śledzeniu obce pytanie; widoczna jest jednak z tego: że ta natura, gdy żadnym zmysłowym nie jest przedmiotem, jakiby przez proste postrzeżenie mógł być poznany, przez doświadczenie zgoła poznać się nie może; że jednak, ponieważ jako egzystująca, poznana, nie w myśli tylko wystawiona być musi, przez doświadczenie, to jest pośrednie, albo sposobem wnioskowym uznana być powinna; a zatem, że zmysłowość duszy przez wewnętrzne postrzeżenie objąć i pytać się powinniśmy, jaką nadzmysłowość duszy ona niechętnie wskazuje? Tą drogą albo żadną odkrywamy tę naturę, podług której, stosownie do najświętszego ze wszystkich wyroku, żyć mamy. Bo zapewne, mniej natura zewnętrznych rzeczy, jako raczej ta nasza wewnętrzna, tak jak zawsze we wszystkich nas jednostajna i wieczna jest, ma przeznaczenie powszechnie panować i rządzić rzeczami; jako też teraz człowiek na świecie jako w jakim zwierciadle, zawsze więcej siebie, aniżeli inne rzeczy, widzi, czuje i chce, i przez to pokazuje, że przeznaczony jest, sam sobie wszystkiem być we wszystkiem« [1]).

Dowgird Anioł (1818 - 1822). Powołany został w charakterze zastępcy na katedrę filozofii. Program ogłosił następujący:

»..... mając dawać prawidła logiki czyli prawidła dobrego myślenia, we wtorki i piątki zrana od godziny VIII do IX naprzód to wszystko, co się zawiera pokrótce w książce niedawno wydanej X. Patrycego Przeczytańskiego [2]), obszerniej w języku

[1]) Teka autografów Nr. 179.

[2]) Przeczytański (1750—1817) napisał logikę ze stanowiska sensualizmu p. t.: Loika czyli sztuka rozumowania. Warszawa, 1816. Dzieło to składa się z 3-ch części. 1-sza traktuje o władzach i działaniach duszy; jest tu mowa o władzy czułości *(sensibilitas)*, o wyobraźni *(imaginatio)*, dalej o wyrazach, w końcu o działaniach władzy zwanej wolą. Ogólne stanowisko tej pracy, w tej pierwszej części rozwinięte, jest sensualistyczne, lecz wyróżnia się bardzo korzystnie od płytkich wywodów kondylacyzmu zarówno gruntownością swych rozbiorów, jak i systematycznością swego układu. Nadto Przeczytański utrzymuje wprawdzie, że początkiem wszelkich wiadomości ludzkich i podstawą wszelkiego poznania jest czucie zmysłowe, ale opierając

ojczystym wyłuszczać będzie; mianowicie wyłożywszy przedmiot nauki logiki przyrodzonej i sztucznej, będzie miał rzecz najpierwej o czułości czyli władzy czucia, nad której rozbiorem nieco się dłużej zabawi, jako tej, która jest najpierwszą władzą w porządku poznania ludzkiego; i od której doskonałego wyobrażenia zawisła znajomość władz innych. Następnie mówić będzie o pojętności, porównaniu, samoznawstwie czyli poznaniu siebie, o sądzie domyślnym; o towarzystwie, ile wpływa do nabycia wyobrażeń, o związku wzajemnym wyobrażeń ze swojemi znakami czyli wyrazami, o sposobie rozbiorowym i zbiorowym, śledząc ich naturę, różnicę i użycie. Do tego przydadzą się skazówki prawdy *(criteria veritatis)*, względnie do rozmaitego zdań rodzaju. Dalej nastąpi traktat o rozumowaniu, gdzie się okaże, na czem zależy cała moc dowodzeń i jak rozeznać można dowodzenia podstępne od prawdziwych. Potem się wyłożą znaczenie, jako też prawa dowodliwości *(probabilitas)*, przypuszczenia *(hypothesis)* i podobności *(analogia)*. Nakoniec, ile czas pozwoli, uczyni się rozbiór krytyczny najpierwszych zasad, na których się wspiera filozofia transcedentalna sławnego męża Immanuela Kanta, jako też wzmianka o przedniejszych systematach, które z jego szkoły wynikły«.

Program Dowgirda na rok 1819—1820, 1820—1821, nie uległ żadnej zmianie, dopiero w roku 1821 na 1822 i 1822—1823 czytamy, że wykłady będą prowadzone według następującego dzieła, które Dowgird drukiem ogłosił:

2226. — O loice, metafizyce i filozofii moralnej. Wilno. 1821. 8°.

W tym czasie, kiedy Dowgird był zastępcą, ogłosił jeszcze:

2227. — Rozbiór dzieła p. t. O filozofii przez Feliksa Jarońskiego i t. d. »Dzien. wileński«, 1817, VI. 67.

---

się bardziej na Locku, niż Kondyllaku, dowodzi jednak, że wola i pojętność nie są samem czuciem lub przerobieniem czucia, lecz przez czucie tylko pobudzane bywają do działania. Część 2-ga mówi o kształtach rozumowania *(argumentationes)*; zawiera jasny wykład zarówno sylogistyki, jak i nauki o metodach, mianowicie rozbiorowej i zbiorowej *(analysis et synthesis)* i rozbiera w ostatnim rozdziale różne zbliżenia do prawdy, mianowicie: domniemanie *(conjectura)*, właściwe zbliżenie do prawdy *(probabilitas)*, założenie *(hypothesis)*. Część 3-cia zawiera w sobie przystosowanie do różnych nauk; stanowi zatem część praktyczną; jest tu mowa najprzód o podziale nauk, a następnie o przystosowaniu logiki do różnych rodzai wiadomości, jako to: do wiadomości zmysłowych, domysłowych *(suppositiones)*, umysłowych *(abstractae)* i mieszanych. Koniec dzieła stanowi rozbiór błędów logicznych i uwagi nad korzystaniem z wiadomości drugich ludzi. Z powyższej treści logiki Przeczytańskiego widzimy, że ona nie ograniczała się na wzór Kondyllaka na samych rozprawach o zmysłowym początku naszych wiadomości, lecz wcieliła do swego zakresu niezbędną treść z logiki formalnej; a jeżeli przy tem zauważymy, że wykład wogóle jest przystępny i jasny, to śmiało damy tej logice pierwszeństwo przed wszystkiemi dziełami sensualistycznemi. (Wykład systematyczny logiki, czyli nauka dochodzenia i poznania prawdy przez Henryka Struve. Warszawa. 1870 8°. Ob. na str. 186).

Recenzya ta napisana przedewszystkiem świetnie po polsku i tak umiejętnie, że za wzór posłużyć może dzisiejszym krytykom i sprawozdawcom.

Mimo kilkoletnich wykładów, Dowgird nie otrzymał katedry, pozostając zastępcą. Ogłoszono konkurs na katedrę, który przez jakiś czas nie dochodził do skutku. Wreszcie w r. 1820, kiedy Uniwersytet w ponowionym konkursie zalecił napisanie rozprawy o loice, metafizyce i filozofii moralnej, stanęło trzech konkurentów: ks. Anioł Dowgird, nauczyciel z liceum krzemienieckiego Michał Wiszniewski i młody profesor warszawskiego Uniwersytetu na katedrze prawa natury Józef Gołuchowski. Rozprawa ostatniego okazała się najlepszą i Gołuchowski 1 maja 1821 roku został wybrany jak profesor nadzwyczajny. Jan Śniadecki, któremu rada Uniwersytetu poleciła zdać sprawę z prac konkursowych, wyraził się o pracy Gołuchowskiego nader pochlebnie, był przytem proszony o to przez prof. Armińskiego z Warszawy. Przedewszystkiem wychwalał autora za wykład i czysty język. Kurator książe Czartoryski, jakkolwiek chciał mieć profesorem Wiszniewskiego, był zadowolony z tego, że nowowybrany profesor dobrze i zrozumiale pisze po polsku, a ponieważ jest cokolwiek zniemczony, to dla otrząśnienia się z tej dokuczliwej naleciałości zalecał rektorowi, stosownie do wskazówek Śniadeckiego, aby Gołuchowski przed otrzymaniem nominacyi z ministeryum odbył podróż do Anglii i Szkocyi. »Co do pana Gołuchowskiego, pisze kurator pod datą 1/13 września 1821 r. z Sieniawy do Śniadeckiego, cieszę się mocno z tego, co mi WMPan wyrażasz, że on dobrze i jasno po polsku pisze. Nie mogłem o tem sam sądzić, ponieważ dotąd nie czytałem żadnej jego rozprawy, ale także przy pierwszem poznaniu, zdawał mi się nieco zniemczały; nie wątpię jednak, że będzie dobrym profesorem i że obeznanie się z autorami innych narodów zatrze w nim tę wadę, dlatego też według myśli WMPana należy mu pozwolić pojechać do Anglii i Szkocyi, nim minister go potwierdzi, o czem pisałem już do rektora...«.

Zapewne do ministeryum doszły jakieś wieści nieprzyjazne dla Gołuchowskiego, albowiem zatwierdzenie go na stanowisku profesora Uniwersytetu przeciągało się. Minister oświaty książe Golicyn, nim go zatwierdził, uważał za potrzebne zwrócić się listownie pod datą 23 lipca 1821 r. do senatora Nowosilcowa, znajdującego się podówczas w Warszawie, z prośbą, ażeby senator dowiedział się bliższych szczegółów o Gołuchowskim, »o jego uzdolnieniu i przymiotach moralnych«. Nowosilców spełniając powyższą prośbę, zapytywał ministra oświaty Królestwa polskiego, hr. Grabowskiego, a otrzymaną w odpowiedzi odezwę, nader pochlebną dla Gołuchowskiego — przesłał w oryginale ks. Golicynowi d. 19 września 1821 r., z dodatkiem od siebie, że i członek

rady Królestwa polskiego, Szaniawski, wyraża się bardzo pochlebnie »o moralności, pilności i wiadomościach« Gołuchowskiego. Mimo tego wszystkiego minister nie zatwierdzał go. D. 10 marca 1822 r. otrzymał Nowosilcow od Gołuchowskiego, pułkownika wojsk polskich, list z prośbą, aby tenże zechciał postarać się o prędsze załatwienie sprawy jego brata Józefa. Na ten list odpowiedział minister Nowosilcowowi 12 kwietnia 1822 r., że rozprawa Gołuchowskiego: »Zasady logiki, metafizyki i filozofii moralnej«, przedstawiona na konkurs, jest obecnie rozpatrywaną w ministeryum i że przed jej przejrzeniem nominacya nastąpić nie może. Po długich zwłokach, gdyż dopiero d. 30 grudnia 1822 roku, nastąpiło zatwierdzenie Gołuchowskiego na profesora Uniwersytetu wileńskiego, dzięki wpływom i rekomendacyi przeważnie Nowosilcowa [1]).

Po zatwierdzeniu ministeryalnem przybył Gołuchowski do Wilna i objął niezwłocznie katedrę.

Gołuchowski Józef (1823—1824). Program ogłosił w kilku wierszach: »sześć razy na tydzień od godziny III—IV po południu: antropologię, logikę i filozofię moralną wykładać będzie, mając wzgląd w tej ostatniej na zasady etyki chrześcijańskiej«. W aktach kuratora wileńskiego znajduje się całkowity program, lecz p. Żukowicz podał z niego tylko wyjątki i takie, które odpowiadały założeniu jego artykułu literackiego. Nam nic więcej nie pozostało, jak te wyjątki podać *in extenso* we własnem tłumaczeniu, wraz z niniejszem objaśnieniem, że może program Gołuchowskiego nie przystosowany do poglądów senatora inaczej rzeczywiście wygląda. Wyjątki te bowiem nie znamionują bynajmniej niepospolitego myśliciela, przyjaciela Schellinga.

Wedle wymagań ustawy przedstawił Gołuchowski radzie uniwersyteckiej swój program kursu filozofii. Cały kurs dzielił się na trzy części: antropologię, logikę i etykę. W pierwszym roku profesor zamierzył zająć się wykładem nauki o człowieku, dlatego i program odnośnie antropologii ułożony daleko obszerniej i dokładniej, aniżeli inne części kursu.

Po wstępie, program antropologii dzieli się na dwie główne części. W pierwszej części rozpatruje człowieka oddzielnie, w drugiej w połączeniu czyli całe społeczeństwo. Część druga dzieli się na trzy pod-

---

[1]) W Archiwum kuratora okręgu naukowego wileńskiego, w dziale »Uniwersytet wileński« pod Nr. 82, znajdują się oryginalne akta w sprawie uwolnienia z Uniwersytetu wileńskiego profesora Gołuchowskiego i wysłania go z Wilna do Warszawy. P. Żukowicz, mający dostęp do powyższego archiwum, akta te streścił i ogłosił swe streszczenie w »Istoriczeskom Wjestnikie« 1887. IX. 603. Z tego streszczenia podaję ogółowi w wyjątkach mniej znane szczegóły.

działy: 1) o rodzie ludzkim w stosunku do przyrody; 2) o rodzie ludzkim rozpatrywanym w samym sobie i 3) o rodzie ludzkim w stosunku do Istoty Najwyższej. »Stosunek przyrody do człowieka i odwrotnie. Przyroda — kolebka człowieka. Człowiek najdoskonalsza istota w przyrodzie. Człowiek dopóki zostaje w przyrodzie i zależy od niej — pozostaje zawsze istotą mającą swobodę moralną. Dążenie rodu ludzkiego do poznania przyrody. Doskonałość człowieka, wyszłego z rąk Twórcy. Upadek rodu ludzkiego«. Za antropologią w programie idzie logika, a za nią etyka albo nauka o moralności. O etyce w programie Gołuchowskiego powiedziano, co następuje: »Zasady tej nauki nie możemy określić dokładniej, jak podając, że mamy zamiar wykładać ją w duchu ewangelicznym, od siebie to tylko dodając, czego wymagać będzie porządek systematyczny; dołączając, o ile okaże się potrzebnem, do prawd świętych siłę wymowy, aby serca podnieść i zagrzewać ku cnocie i religii«. W wykładzie etyki, jak i antropologii, profesor według własnych słów, miał się trzymać podręczników austryackich i najnowszych dzieł naukowych, również w Austryi wydanych. Oprócz powyższego profesor dodał jeszcze, że mając na uwadze wyłącznie korzyść słuchaczów, zdecydował się, bez względu na wielorakie trudności — miewać lekcye z pamięci, albowiem system taki, według niego, jest najpożyteczniejszym dla młodzieży. Jeżeli przyjmie się na uwagę wielką pracę, jakiej wymaga wyłożenie przedmiotu tak ważnego i tak obszernego, oraz liczne poszukiwania naukowe — to łatwo zrozumieć, że profesor nie jest w możności układać na piśmie to wszystko, o czem zamierza mówić. Przybycie Gołuchowskiego do Wilna poprzedziła wielka sława, jako znakomitego filozofa i sławnego lektora. Oczekiwano go z niecierpliwością [1]). Lekcye, jakie rozpoczął niebawem po przybyciu, cieszyły się niebywałem powodzeniem. Nowy profesor odrazu zawładnął powszechną sympatyą wśród młodzieży uniwersyteckiej. Stał się wkrótce osobistością znaną powszechnie w Wilnie, osobistością sympatyczną i popularną. Na lekcye publicznie wykładane zbierały się literalnie tłumy, złożone z osób różnych sfer, nie wyjmując miejscowej arystokracyi. Kobiety ubiegały się o pierwszeństwo, aby stanąć bliżej katedry sławnego i ulubionego profesora. Zwykłe sale uniwersyteckie okazały się zbyt małemi, aby pomieścić do 600 osób, zebranych na godzinę lub wcześniej nawet przed rozpoczęciem lekcyi. Rektor Twardowski przeznaczył ogromną salę, gdzie było chemiczne laboratoryum, na audytoryum dla Gołuchowskiego. Takie sławne lekcye, takie tłumne zebrania zwróciły czujność policyi i miejscowej administracyi rosyjskiej. Jenerał gubernator wojenny

[1]) Dziennik wileński, 1823. III. 8.

zauważywszy, że po ukończeniu lekcyi nie rozdawano drukowanych kartek, z których możnaby się było dowiedzieć szczegółowo o treści przedmiotu, wykładanego przez profesora i sądzić o korzyściach lub szkodzie nauczania, zalecił rektorowi wileńskiego Uniwersytetu, ażeby powyższe publiczne lekcye zawiesił, a pozostawił wykłady tylko i jedynie dla uczniów, i zażądał od profesora po każdej lekcyi objaśnienia na piśmie, któreby do cenzury było odsyłane, lub też rozpatrywane przez samego rektora. Rektor Twardowski na powyższe zalecenie odpowiedział, że ponieważ stosownie do ustawy uniwersyteckiej nie można zabraniać postronnym osobom słuchać lekcyi wykładanej publicznie, przeto sądzi, iż będzie dobrze, jeżeli zmieni godziny lekcyi filozofii zamiast o 4-ej po południu na godzinę 8-mą rano. Uniwersytet pochwala metodę profesora Gołuchowskiego, zatwierdzoną przez ministra spraw duchownych i oświecenia narodowego i jest przekonanym, że profesor żadnych złych idei w swoim wykładzie nie rozszerza. Rektor prosi zatem wojennego gubernatora o rezolucyę, czy należy rozciągnąć osobną cenzurę nad prelekcyami profesora Gołuchowskiego i zawiadamia, że aż do otrzymania rezolucyi wstrzymał wykłady filozofii. Dodamy od siebie, że ten serwilizm Twardowskiego potwierdził obawy władzy miejscowej, iż Gołuchowski rozszerza idee antyrządowe, czego w rzeczywistości nie było. Gubernator wojenny wileński odpowiedział rządowi Uniwersytetu, że cenzura, będąca pod jego zarządem do rozpatrywania książek drukowanych, może się zająć rozpatrywaniem rękopiśmiennych prelekcyi Gołuchowskiego, i żeby rektor przyjął na siebie odpowiedzialność, gdyby się okazało, że prelekcye Gołuchowskiego zawierały rzeczy dwuznaczne lub przeciwne rządowi; wreszcie gubernator dodał, że nie uważa za konieczne wznawianie prelekcyi (zawieszonych przez Twardowskiego) tak dla publiczności, jak i dla studentów, dopóki poruczenie, dane Nowosilcowowi przez cesarzewicza odnośnie do Uniwersytetu, nie będzie spełnione. O wszystkiem doniósł gubernator wojenny litewski wielkiemu księciu. Doniesienie i objaśnienie wileńskiego Uniwersytetu wielki książe, podczas bytności w Petersburgu, przedstawił Jego Cesarskiej Mości. Cesarz Jegomość na raporcie wojennego gubernatora raczył własnoręcznie zanotować: 1) Ponieważ profesorowi potrzeba podczas lekcyi tłumaczyć się ustnie, więc rozdanie słuchaczom kartek, zawierających treść wykładu, jest trudnem do spełnienia; 2) Oddanie cenzurze objaśnień profesora na piśmie po każdej lekcyi będzie spóźnionem, albowiem rozpatrzenie profesorskich prelekcyi powinno poprzedzać sam wykład, aby usunąć nieprawidłowe tłumaczenie wykładanego przedmiotu; 3) przemiana godzin lekcyi nie ma żadnego związku z usunięciem szkodliwych nauk, jeżeli te istnieją; 4) rektor Uniwersytetu, jako naczelnik, zawsze

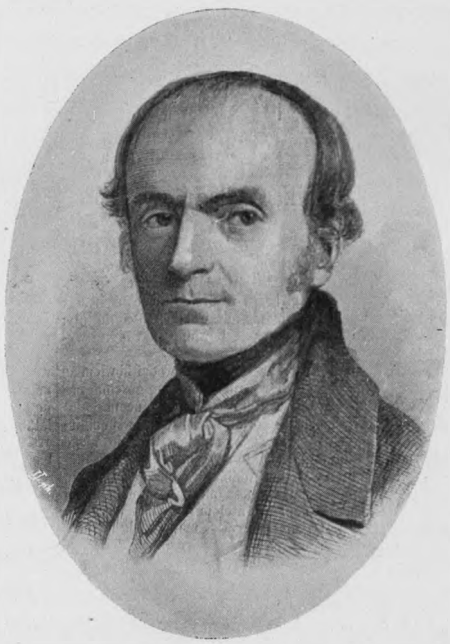

JÓZEF GOŁUCHOWSKI

PROF. FILOZOFII W UNIW. WILEŃSKIM.

FOTOGR DR. W. ZAHORSKI.

odpowiada za bezprawne i dwuznaczne wykładanie lekcyi przez profesora. W zakończeniu Jego Cesarska Mość rozkazać raczył, ażeby senator Nowosilcow zbadał i rozpatrzył, w jaki sposób profesor Gołuchowski udziela lekcyi filozofii, i jeżeli ten okaże się szkodliwym, to po zniesieniu się z Uniwersytetem zarządzić odpowiednie środki dla uchylenia mogącej nastąpić szkody i urządzić wszystko według poglądów i przekonania senatora Nowosilcowa.

To, cośmy dotychczas podali, było już mniej więcej wiadomem z »Procesu Filaretów w Wilnie« [1]). Akt drugi czyli działanie Nowosilcowa w sprawie wyjaśnienia sposobu, w jaki wykłada prof. Gołuchowski swe lekcye, pojawia się, o ile mi wiadomo, w literaturze polskiej po raz pierwszy. Senator Nowosilcow w owym czasie (luty 1824), więcej już niż od pół roku przebywał w Wilnie w sprawie Filaretów. Utworzona przez niego w czerwcu 1823 r. komisya śledcza wpadła już na trop tajnych towarzystw w Uniwersytecie i energicznie śledziła ich skład i działanie. Sprawa prof. Gołuchowskiego widocznie, według mniemania cesarzewicza i ministra oświaty, była w związku z owemi towarzystwami i dlatego oddano ją w ręce Nowosilcowa. Pierwszą czynnością senatora było zażądanie od Uniwersytetu programu prof. Gołuchowskiego. Twardowski przesłał takowy w tłómaczeniu rosyjskiem. Tu należy dodać, że ks. kurator Czartoryski d. 25 lutego 1824 r. (gdy go doszły wieści o raporcie gubernatora do cesarzewicza), uczynił radzie uniwersyteckiej, a w szczególności wydziałowi moralno-politycznemu wymówkę za to, że we właściwym czasie nie przedstawiono mu programu prof. Gołuchowskiego i zalecił, aby na przyszłość przed rozpoczęciem lekcyi programy były mu przedstawiane; profesorowi zaś Gołuchowskiemu zalecił, aby na przyszłość z większą oględnością swój program układał. Nowosilcow poczynił uwagi nad programem i zaczął je od antropologii. Nie zatrzymując się nad pierwszą częścią, przechodzi do drugiej części. Według jego zdania ta część antropologii, rozpatrująca człowieka w stosunku do przyrody, do samego siebie i do Najwyższej Istoty, nie obejmuje jeszcze tych wszystkich stosunków, w pośród których znajduje się człowiek w życiu społecznem. W tym stanie, mówi Nowosilcow, człowiek jest synem, potem ojcem rodziny; jako członek oddzielnej społeczności, stanowiącej państwo, on, wojownik, sędzia lub zwykły obywatel. Wszystkie te stopnie, przez które musi przechodzić od urodzenia, wkładają na niego szczególne obowiązki, których wskazanie stanowi bezpośredni przedmiot filozofii; o nich w programie

[1]) Op. cit. 127. CXXIV. Dr. Szeliga.

nigdzie nie wspomniano. Rozpatrywanie człowieka w społeczeństwie, to jest rozpatrywanie całego społeczeństwa, według Nowosilcowa, powinno być poprzedzonem przez rozpatrzenie człowieka w stosunku do rodziny. W naturalnym porządku rzeczy nie społeczeństwo podzieliło się na narody i rodziny, lecz z tych ostatnich powstały narody, a z narodów w społeczeństwie utworzyła się ludzkość (człowieczeństwo). Taki porządek w rozkładzie nie może być obojętnym dla filozofii dlatego, że w pierwszym wypadku wszystkie ludzkie stosunki byłyby określone *à priori*, według oderwanych pojęć o ludzkości; gdy tymczasem prawdziwe źródło wszystkich pojęć o obowiązkach człowieka wypływa z pierwiastkowych stosunków jego do rodziców i krewnych, stanowiących rodzinę. Zbytecznem byłoby dowodzenie, jak jest szkodliwem i niebezpiecznem rozwijanie rozumu takiemi pojęciami, które zasadzają się jedynie na rozumowaniach abstrakcyjnych. Po tych ogólnych uwagach nad drugą częścią programu antropologii, Nowosilcow przechodzi do szczegółowych uwag nad pierwszym oddziałem. Przedewszystkiem niezadowolniony jest z tego, że Gołuchowski, mówiąc o stosunku człowieka do przyrody i odwrotnie, nie dał jasnego i określonego pojęcia o przyrodzie (naturze); nie wspomniał, że dzieli się ona na widomą i niewidomą; na materyalną i duchową; nie wskazał chociażby na główne pewniki swojej teoryi o stosunku człowieka do przyrody. Tymczasem wiadomo jest każdemu, do jak fatalnych i okropnych błędów doprowadza używanie wyrazu przyroda, bez pewnego jej określenia. Wystarczy, jeżeli wskażemy ze starożytnych na Lukrecyusza, a w nowszych czasach na całą szkołę pół-mędrków filozofów przeszłego i obecnego stulecia, która była bodaj czy nie najgłówniejszą przyczyną wszystkich klęsk współczesnych. Dalej, wyrażenie przenośne: przyroda kolebka człowieka (tak często powtarzane przez francuskich pisarzy), według zdania Nowosilcowa nie przedstawia zupełnie jasnego pojęcia. Wyraz ten bez zaprzeczenia wywołuje pewien wpływ na wyobraźnię, lecz rozumu ani trochę nie zaspakaja. Byłoby do życzenia, żeby profesor objaśnił, co on przez to rozumie. Również nie podobna pozostawić bez należytego wyjaśnienia tego pewnika, że człowiek jest najdoskonalszą istotą w przyrodzie, ażeby to ogólne, lecz bezwarunkowe przedstawienie rzeczy, nie wywołało fałszywych, a nawet szkodliwych pojęć. Człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boże, a więc powinien być najpierwszą istotą w przyrodzie, stosownie do swej doskonałości; lecz z tego bynajmniej nie wypływa, żeby on był rzeczywiście istotą najdoskonalszą, jak to stara się dowieść prof. Gołuchowski....« Pojęcia o doskonałości człowieka bez wątpienia wzniosłe, lecz mogą wywołać bardzo szkodliwe marzenia, które mogą wypłynąć z fałszywych pojęć o tej doskonałości.

Taką chorobą rozumu jest już dotknięta większa część młodych, lekkomyślnych i niedoświadczonych ludzi, a której nie tylko nie należy rozwijać, przeciwnie, raczej należy tłumić i usuwać wszystkiemi siłami«: Główna siła krytyki senatora zwróconą jest do programu etyki. Przedewszystkiem dziwi go jej treściwość; dziwi i to, że Gołuchowski wcale nie wskazuje, o czem właściwie będzie mówił, lecz ogranicza się tylko na bardzo zwykłem zawiadomieniu, że ma zamiar wykładać w duchu ewangelii. Na tem gołosłownem zawiadomieniu, według zdania senatora, nie można poprzestać, ażeby uspokoić troskliwość rządu. Słowo Boże, z którego czerpie duch ewangeliczny, jest ostrzejsze, aniżeli miecz obosieczny. To powinno wystarczyć, żeby wiedzieć, z jaką ostrożnością należy się z niem obchodzić, szczególnie w zastosowaniu do tych prawideł, któremi warunkujemy obowiązki każdego człowieka w życiu jego obywatelskiem. Im więcej odczuwamy w sercu miłość i nabożeństwo ku świętej ewangelii, tem zgubniejszem będzie fałszywe użycie tego najczystszego źródła wszystkich prawd. Złe skłonności i wady, wszystkie niedozwolone zachcianki, opierając się na fałszywych pojęciach religijnych o obowiązkach obywatelskich, przybierają taką nadnaturalną siłę, że żadne ludzkie prawa nie mogą już zatrzymać ludzi w granicach obowiązku. Szkodliwy a trudny do usunięcia wpływ na rozum i wolę — tak nazwanego fanatyzmu, pochodzi przedewszystkiem z fałszywych pojęć religijnych o obowiązkach obywatelskich. Ten jest o tyle znany, że nie ma potrzeby dłużej się nad nim zastanawiać.

Z powyższego wynika, że dla rządu nie jest obojętną wiadomość, na jakich mianowicie ewangelicznych prawdach prof. Gołuchowski ma zamiar oprzeć wszystkie obowiązki człowieka we wszystkich jego stosunkach, gdy przedsiębierze wykład etyki w duchu ewangelii.

Nic nie może być więcej pożądanem i nie może być pożyteczniejszem nie tylko dla uczącej się młodzieży, ale i dla całego społeczeństwa, nad to, ażeby etyka chrześcijańska rozszerzyła wszędzie swoje panowanie. Ona jedna może wykorzenić te złe nasiona zgubnych omyłek, które oddziaływają tak na obecne, jak i na przyszłe pokolenia; powinna wyleczyć te rany, jakie naniosła ludzkości fałszywa, na wolnomyślności i pustych frazesach zbudowana filozofia. Lecz im wyższe jest przeznaczenie tej nauki i im obfitsze wypływają z niej korzyści, tem surowszemu egzaminowi należy poddać zasady, na których ma się opierać, szczególnie w stosunku do ducha ewangelicznego. Wyrozumowanie tego tajemniczego ducha nie powinno być pozostawione pierwszemu lepszemu; ono tylko wówczas jest wiernym przewodnikiem w tem życiu, gdy zasadza się na pismach ojców Kościoła i na wyjaśnieniach, przyjętych przez Kościół. W przeciwnym wypadku odwieczne i nienaruszone prawdy

ewangelii podlegałyby w umysłach i sercach ludzkich takiemu wahaniu, jakiemu podlega wyobraźnia pojedynczo wziętego człowieka; a cała nauka etyki, oparta na takiej błędnej podstawie, przemieniłaby się w puste, niepożyteczne, a nawet szkodliwe rozumowanie. Zwracając Uniwersytetowi program Gołuchowskiego ze swemi uwagami, senator Nowosilcow dodał w zakończeniu, że i on, podobnież jak i kurator, uważa, że program ten niedostatecznie objaśnia ten przedmiot i dlatego potrzebuje szczegółowego, bardziej określonego objaśnienia i rozwinięcia wszystkich części kursu — a przedewszystkiem etyki; dlatego zaleca, ażeby zanim nowy program będzie ułożony i rozpatrzony przez najbliższą władzę, a zatwierdzony przez ministra, prof. Gołuchowski nie może być dopuszczony do dalszego wykładu rozpoczętego kursu.

»Zresztą, dodaje Nowosilcow, polegając na znanem uzdolnieniu, bogatym zasobie naukowym i moralności prof. Gołuchowskiego, niema najmniejszej wątpliwości, że profesor może w zupełności odpowiedzieć oczekiwaniom rządu«.

Ponieważ powyższa odezwa senatora nie była stanowczo niepomyślną dla Gołuchowskiego, zabrał się biedny profesor do przerobienia programu według danych sobie wskazówek. Program był wkrótce gotowy i odesłany Nowosilcowowi do Petersburga. Antropologia w nowym programie również na dwie części się dzieliła, a część druga na trzy oddziały: 1) O człowieku w stosunku do świata zewnętrznego (zamiast dawniejszej przyrody) i odwrotnie; 2) o człowieku w stosunku do istot podobnych do siebie, z któremi znajduje się w stosunkach rodzinnych, politycznych i kosmopolitycznych; i o rodzie ludzkim, jako o całości; 3) o człowieku i o całej ludzkości w stosunku do Boga. Przedewszystkiem wyjaśnia Gołuchowski te punkty programu, które wywołały uwagi senatora. Naturalnie zgadza się z Nowosilcowem, że przyroda jest wyrażenie nieokreślone i dwuznaczne; że różni filozofowie łączyli z niem różnorodne pojęcia. Przy układzie pierwszego programu nie zwrócił na to uwagi, gdyż rządził się tylko osobistem pojęciem; był pewnym, że duch programu i powoływanie się na znanych austryackich autorów będzie dostateczną rękojmią, iż z ust profesora nie wyjdzie fałszywa nauka. Profesor jest obecnie tego przekonania, że przez zamianę wyrażenia »przyroda« na »świat zewnętrzny«, zniknie w programie ciemność i dwuznaczność. W dalszym ciągu wyjaśnia, że ma zamiar dać młodzieży ogólne przedstawienie świata zewnętrznego — w jednym rzucie oka; przedstawienie to filozoficzne, wskazujące ogólne kontury tej wspaniałej budowy, wyjaśni zachowane przez Twórcę stopniowanie w istotach ją napełniających. Przy zasadniczem pojęciu świata zewnętrznego łatwiej już określić, na czem polega zależność człowieka;

na czem polega jego wyższość; o ile jest on zależnym od praw konieczności; o ile obdarzony jest swobodą moralną. Gdy w pierwiastkowym programie profesor napisał: przyroda — kolebka człowieka, to miał na myśli, że świat zewnętrzny jest kolebką człowieka, nic więcej. Profesor chciał usunąć szkodliwe pojęcia tych uczonych, którzy nie poprzestając na tem, powiększali zależność człowieka od świata zewnętrznego do takiego stopnia, że przedstawiali go sobie jakby w lesie, z ziemi wyrośniętego. Prawda, że wielu francuskich pisarzy używało tego wyrażenia: przyroda — kolebka człowieka, lecz używali go w zupełnie innem znaczeniu; a ta okoliczność wyszła zupełnie z pamięci, gdy profesor swój pierwszy program układał; i dlatego, li tylko przez zbieg nieszczęśliwych okoliczności, znalazł się profesor w tak złem towarzystwie.

Wyrażenie: człowiek najdoskonalsza istota w przyrodzie, znajdujące się w pierwszym programie, nie powinno nic więcej znaczyć jak to tylko, że człowiek jest doskonalszym od kamienia, rośliny, zwierzęcia. Profesor nie ma zamiaru zachęcać do takiego głupiego mniemania, jakoby nam nic już nie brakowało do doskonałości; lub też, że chcąc dosięgnąć doskonałości, należy wszystko wywrócić; takie poglądy na nieszczęście w ostatnich czasach wielu zaślepiły. Przeciwnie, profesor będzie się starał dowieść, że z takich fałszywych pojęć nic innego wyjść nie może jak tylko zupełny upadek tak oddzielnych jednostek jak i całych narodów. Program drugiego oddziału uległ tedy znacznym zmianom w duchu Nowosilcowa. »Człowiek, mówi Gołuchowski, stopniowo wzrasta, wchodzi w szersze i ważne związki: najpierw był on synem, potem ojcem; w państwie jest albo obywatelem, albo wojownikiem, albo sędzią; z połączenia się jednostek tworzą się rodziny, z połączenia rodzin narody; z narodów powstaje cały ród ludzki«. W tym oddziale ma mówić profesor szczegółowo o państwie; wszystkie szkodliwe teorye polityczne, które tyle złego spowodowały w ostatnich czasach — wyszły z fałszywych poglądów na państwo. »Państwo nie może być rozpatrywane jako agregat równych dwóch części; przeciwnie, jest ono całością organiczną, w której różne cząstki, nie tylko że nierówne względem siebie, ale podległe jedna drugiej — tworzą w połączeniu całość«. Program trzeciego oddziału antropologii i program logiki pozostał bez zmiany, ponieważ te nie wywołały uwag senatora.

Przechodząc do wykładów filozofii moralnej, Gołuchowski przedewszystkiem uważa za potrzebne wyjaśnić, co znaczy użyte przez niego wyrażenie »w duchu ewangelii«. Ma on zamiar oprzeć naukę filozofii moralnej nie na pojedynczych miejscach Nowego Testamentu, które można pojmować w różny sposób, lecz w duchu całej ewangelii, z której, jeżeli tylko przyjąć ją jako całość, nie można uczynić fałszywego użytku.

Jakkolwiek można się spierać o pojedyncze wyrażenia Pisma św., jednakże duch tego Boskiego dzieła, wziętego w całości, bardzo jest jasnym. Nakoniec profesor uważa za potrzebne dodać, że mając zamiar czerpać swoją naukę z takiego czystego źródła — nie myślał i nie myśli przyswajać sobie prawa samowolnego i dowolnego objaśniania ksiąg świętych, lecz ma zamiar, w razie potrzeby, stosować się do tego, co Kościół św. przyjął i co w zasadach swoich jest znane światu całemu.

Całkowity kurs filozofii moralnej Gołuchowskiego składał się z czterech oddziałów: 1. Z tej części psychologii, która traktuje o uczuciach i chęciach. 2. Z ogólnej praktycznej filozofii, traktującej o charakterze ludzkich czynności i ich zaletach; o najwyższej zasadzie moralności, o długu i obowiązkach, o pobudkach ludzkich czynności, o cnocie, o grzechu i występku, o moralnej nagrodzie i karze, o sumieniu i charakterze moralnym; o moralnej swobodzie, o kolizyi obowiązków. 3. Z moralnej filozofii szczegółowej, albo etyki w ścisłem znaczeniu, zawierającej w sobie systematyczny wykład obowiązków człowieka w stosunku do samego siebie, do drugich ludzi, do Boga. 4. Z ascetyki, zawierającej wskazówki, jakie są przeszkody do cnoty, a jakie środki do jej osiągnięcia. Oprócz tego Gołuchowski miał zamiar wygłosić swoim słuchaczom kurs historyi filozofii od najdawniejszych czasów aż do dni dzisiejszych.

Mimo tak podatnie ułożonego programu, bo w duchu uwag senatora, program ten nie wszedł w życie dlatego, że nie danem było Gołuchowskiemu zasiąść na katedrze, na której w tak krótkim czasie taką sławę zjednał i sobie i szkole, która go powołała. Oto przyczyna, która stanęła Gołuchowskiemu w poprzek drogi.

Wspominaliśmy, że Nowosilcow bawił już w Petersburgu, gdy drugi program był wykończony i tamże przez Uniwersytet odesłany. Nowosilcow po przejrzeniu go zdał sprawę Arakczejewowi, prezesowi komisyi, która miała ostatecznie zawyrokować o Filaretach wileńskich. Pisał do Arakczejewa w tym sensie: chociaż ten nowy program zastosowany jest do uwag senatora — jednakże w ogóle pozostał on w pierwiastkowym stanie, z przemianą tylko niektórych wyrażeń; nie przedstawia on jasnego poglądu na naukę filozofii w różnych jej częściach. Jeżeli plan przedstawia się poplątanym, to więcej niejasnym będzie sam wykład. Nauczyciel przy wykładzie swej nauki powinien mieć na uwadze nie siebie, lecz rozwój umysłowy i skłonności swoich słuchaczy; dlatego zamiast błądzenia po labiryntach nowych systemów, powinien iść do celu prostą, gotową już drogą. Rozpatrując się szczegółowo w programie Gołuchowskiego, senator przekonał się, że w nim jedne nauki filozoficzne nie są dość ściśle oddzielone od drugich. Dwie pierwsze części programu naprzykład zawierają w sobie urywki z fizyologii, psychologii,

metafizyki; prócz tego bardzo wiele uwag i wniosków. Wogóle metoda Gołuchowskiego jest złą. Niedoświadczony słuchacz przez długi czas będzie w wątpliwości, czego on się właściwie uczy. Zamiast skierować młode umysły do czystych i określonych pojęć — nauczyciel wprowadza ich w mgłę hypotez i wniosków, wśród których niedojrzały rozum będzie błądzić w ciemności, zamiast dążyć do światła.

Lecz naukowy ten program Gołuchowskiego małe już miał znaczenie wobec tego, że Nowosilcow zajmował się wówczas odczytywaniem jego rozprawy wydanej przed dwoma laty w Erlangen p. t.:

2228. Die Philosophie in ihrem Verhältnisse zum Leben ganzer Völker und einzelner Menschen. Erlangen 1822. 8⁰. Przypis profesorowi Schellingowi.

Nowosilcow przeczytawszy z uwagą tę książkę, poczynił z niej dosłowne wypisy, na zasadzie których przyszedł do przekonania, że Gołuchowski pod względem politycznym nie zasługuje na zaufanie. Wypisów tych nie podajemy, ponieważ powyższa rozprawa w oryginale jest powszechnie znaną. List swój do Arakczejewa w ten sposób kończy Nowosilcow: Braki, jakie się okazały w programie Gołuchowskiego, mogłyby być poprawione w dalszym ciągu wykładów; lecz obraz jego myśli, skłonność do jakiejś mistycznej filozofii i przekonania polityczne, odkryte w książce drukowanej za granicą — nie pozwalają mu być profesorem tak ważnej nauki jak filozofia, szczególniej w guberniach polskich. Będąc obdarzony świetną wymową i oblekając wywody swoje w ciemne, na pół zrozumiałe słowa, tem pewniej może on działać na młode umysły, jak wiadomo dążące najwięcej do tego, co jest niezwykłe, i nie bardzo zrozumiałe. Kiedy im mówić będą o jakiemś państwie przedwiecznem, wyszłem z łona narodu, kształcącem się na najwyższych ideach narodowych, od wieków należących do narodu a nie przybyłych z zewnątrz, istniejące zaś państwa nazywać się będą skrzyniami, w których zamykany bywa naród, to czegóż od takich nauk oczekiwać można? Młody człowiek nauczy się lekceważyć istniejące formy rządu pierwej, nim zdąży poznajomić się z niemi i będzie błąkał się wśród labiryntu pustych hypotez.

Ostatnim rezultatem tego sprawozdania Nowosilcowa było wydalenie profesora Gołuchowskiego ze służby w Uniwersytecie wileńskim i wysłanie go do Warszawy. Nigdy on już i nigdzie na katedrę nie powrócił, chociaż był do niej stworzony. Pracami filozoficznemi zajmował się bez przerwy i od czasu do czasu niektóre rzeczy drukiem ogłaszał:

2229. — Idea życia, wyjątek z rozprawy konkursowej. »Noworocznik literacki« 1843. 69.

2230. — Reflexya i wiara. Wyjątek z tejże rozprawy. Tamże 75.

2231. — Czem nie jest i czem jest filozofia. Tamże 160.

2232. — O światowości. »Snopek« Wilkońskiej.

Po jego śmierci znaleziono gotowy do druku rękopis, który niezwłocznie ogłoszono:

2233. — Dumania nad najważniejszemi zagadnieniami człowieka, poprzedzone historycznem rozwinięciem głównych systematów filozoficznych od Kanta aż do najnowszych czasów. Wilno. Zawadzki. 1861. 8^0 2 tomy.

W »Dumaniach« zawarł osobiste swe poglądy na filozofię, którą z takim talentem wykładał, a która tak się nie podobała Nowosilcowowi. Był on zwolennikiem Schellinga z ostatniego okresu, kiedy już popadł w mistycyzm i zaczął pisać filozofię objawienia. Ten mistyczny kierunek przebija się właśnie w »Dumaniach«. Dzieło to zawiera krytykę nowszej filozofii niemieckiej, oraz organiczny szkic pomysłów co do najważniejszych kwestyi osobowości Boga i nieśmiertelności duszy. Wiadomo, że obrona tych prawd ciągle stała przed oczyma naszych filozofów. Najmniej filozoficznie dokonał tego Gołuchowski. Gotowe prawdy, jak je religia chrześcijańska przechowała, przyjął — do nich zastosował swoje rozumowanie, im poddał swój rozum — słowem postąpił jak teolog a nie filozof.

»Jak w swojej rozprawie niemieckiej, pisze prof. Struve [1]) o życiowem znaczeniu filozofii, tak i w tem obszernem dziele, Gołuchowski jest gorącym zwolennikiem Schellinga. Pierwszy tom tego dzieła poświęcony jest przeważnie historyi i krytyce filozoficznych poglądów, począwszy od Kanta (za przewodnika w tem sprawozdaniu historycznem posłużyło Gołuchowskiemu, według jego własnych słów, dzieło Chalybaeusa *Historische Entwickelung der speculativen Philosophie von Kant bis Hegel.* 1848). Pozytywne zaś poglądy samego Gołuchowskiego zawarte są głównie w drugim tomie. Co się tyczy t e o r y i p o z n a n i a, to napotykamy tutaj zdania następujące. Za punkt wyjścia wszelkich badań filozoficznych mających na celu poznanie prawdy, służy Gołuchowskiemu dążność do rozwiązania najrozliczniejszych sprzeczności, istniejących w zdaniach ludzkich, w poglądach ducha subjektywnego na świat objektywny. »Ogólne dążenie filozofii, mówi Gołuchowski (II. 53) jest znieść te sprzeczności, jakich się mnóstwo nasuwa. Człowiek wstawiony jest między nie, jakby między dwa wielkie koła zębate, machiny dwóch przeciwnych sobie światów poruszające. Że te światy zdają się być sobie przeciwne, więc te koła wprawdzie zupełnie jeszcze do siebie nie docierają i w pewnym odstępie od siebie zostają. W ten ciasny od-

[1]) Op. cit. 278.

stęp człowiek jest wstawiony. Jest to fatalne położenie, bo z jednej i drugiej strony czuje się być już raz wraz draśniętym, i ciągle go obawa dręczy, by nie był zupełnie zmielonym. Trzeba mu się z tego niepokojącego położenia wydobyć«. Chcąc to uczynić, musi przedewszystkiem zapytać, skąd się te sprzeczności wzięły? A Gołuchowski na to pytanie odpowiada: »Myśl je na świat wniosła, z tej puszki Pandory się rozsypały. Trzeba się więc do myśli udać, aby je pozgartywała i pochowała. Nikt inny temu nie podoła. Gdyby myśli nie było, żadnej by też sprzeczności nie było. Sprzeczności tylko dla niej i przez nią istnieją. Sprzątnijcie tylko myśl ze świata, a o żadnej sprzeczności mowy nie będzie. Trzeba nam się zatem z nią w zapasy wdać i w samem źródle złemu zaradzić. A że myśl z człowiekiem tylko na świat się dostała, bo odrębnego bytu nie ma, dla człowieka tylko te sprzeczności zrodziła, więc jego zadaniem jest owładnąć ją, rozwikłać te sprzeczności i wywieść je ze świata. To jest usiłowaniem filozofii, i pomimo że usiłowanie jest nader trudne, uniknąć go niepodobna, bo najważniejsze sprawy do niego się łączą«. W dalszym rozwoju swoich poglądów Gołuchowski wykazuje, jak nadaremne były wszystkie dotychczasowe starania zniesienia owych sprzeczności między duchem a naturą, ideą a rzeczywistością, człowiekiem a światem. Ani substancya Spinozy, ani monadologia Leibnica i Herbarta, ani idea Hegla nie zdołały rozwiązać tej wielkiej zagadki i ustalić harmonii między podmiotem, dążącym do poznania przedmiotu, a samym od podmiotu niezależnym przedmiotem. Stąd staranie ponownego rozwiązania tych pytań. Jak już powiedziano, sprzeczności, o których mowa, wyradzają się tylko w przedmiocie poznania, a zatem w nim też należy szukać rozwiązania tej sprzeczności. W podmiocie zaś przedewszystkiem czynną jest myśl, która pierwsza ciśnie się do wskazanej pracy. Stąd należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na nią (II. 133). Rezultat jej rozbioru nie jest pomyślny. Myśl doprowadza do abstrakcyi; utwory zaś abstrakcyi przeciwstawiają się jak najpotężniej światu rzeczywistemu; nie godzą go z myślą. »Abstrakcye, mówi Gołuchowski (II. 144), mogą mieć wielkie swoje znaczenie, ale tylko w abstrakcyjnym świecie. W rzeczywistym świecie one nie są zdolne nas zaspokoić: bo w oderwaniu od niego się trzymają i to oderwanie za rzeczywistość chcą mieć uważane, na co mało kto się zgodzi, komu o życie idzie«. Stąd też wszelkie teorye na myśli abstrakcyjnej oparte nie rozwiązują najwyższych zagadnień poznania. Trzeba się tedy oprzeć na innym pierwiastku duchowym i przy jego pomocy próbować szczęścia. Tym pierwiastkiem jest wola (II. 290). Wola jest główną zasadą, jednoczącą myśl i byt, głównym pierwiastkiem bytu osobowego. »Kto ma wolę, mówi Gołuchowski (II. 292), ten i myślenie i byt w swej mocy ma«. »Myśle-

nie samo co najwyżej skończyłoby się na teoretycznem poznaniu tego co jest, czyli na przeniesieniu wszystkiego w świat idealny. Bez woli samo z siebieby nic nie stworzyło, a nawet w swoim własnym zakresie, przez wolę nie popychane, małoby postąpiło. W woli zatem, z której płynie wolność, koncentruje się cała istota, cała potęga osobowego ducha. Tu jest dopiero twórcze źródło wszystkiego, i skoro dochodząc przyczyny czegokolwiek, doszliśmy, że źródłem tego jest wola, urywa się wszelkie dalsze dochodzenie«. W miejce kartezyańskiego *Cogito ergo sum,* Gołuchowski mówi (II. 355): *Volo, ergo cogito, ergo sum.* Na podstawie tej woli ducha osobowego Gołuchowski dochodzi do pojęcia Boga jako ostatecznej zasady wszelkiej wolności, jako najwyższego ducha, ducha absolutnego (367. II). Pozostaje zatem teraz tylko jeszcze pogodzenie i zjednanie tych dwóch objawów ducha, ducha ludzkiego i ducha absolutnego, żeby rozwiązać wszelkie sprzeczności, będące bodźcem do poznania. To pogodzenie i zjednoczenie widzi Gołuchowski w miłości, będącej jedyną absolutną prawdą. O znaczeniu tej miłości dla myśli, dla poznania, Gołuchowski mówi (II. 362): »Miłość nie tylko serce zaspokaja. I myśl badawcza, kusząca się o zgłębienie tajemnic stworzenia, tu dopiero znajduje zadawalające rozwiązanie wszystkich zagadnień, którego gdzieindziej znaleść nie mogła; a jeżeliby jej jeszcze jakie trudności pozostały, to złączywszy się przez miłość z Bogiem, wszedłszy tym sposobem w bezpośredni z nim stosunek, zdaje rozwiązanie reszty na opatrzność, bo miłość nie jest kłótliwą, nie robi Bogu zarzutów, nie żąda usprawiedliwień, tylko zamienia się w wiarę; nie żąda dalszych dowodów, bo poprzestaje na nadziei, która dla miłości innym tylko wyrazem jest pewności. Myśl uznaje, że gdy po długiem błąkaniu się po oceanie rozumowań dostała się szczęśliwie do portu miłości, łączącej człowieka z bliźnim i z Bogiem, że mówię tem samem dotarła do absolutnego celu, poza który niema już nawet po co sięgać, tak on zupełne pod wszystkiemi względy przedstawia zaspokojenie«. Widzimy z tego wszystkiego, że miłość Gołuchowskiego jest dalszem rozwinięciem Schellinga intellektualnego oglądania, na zasadzie którego przejmujemy bezpośrednio treść najwyższej prawdy, bez pomocy dowodów i wniosków. Różnica polega tutaj tylko na tem, że Gołuchowski z czysto filozoficznem i teoretycznem pojęciem intellektualnego oglądania Schellinga łączy znamiona moralne i uczuciowe, przez co ono staje się właśnie miłością. Nie ulega kwestyi, że w takiem uwzględnieniu pierwiastku moralnego intuicyi leży bardzo ważny postęp, gdyż intuicya czyli bezpośrednie oglądanie bez tego pierwiastku wpada łatwo w dowolność i fantazyjność, której, jak wiadomo, u Schellinga nie brak. Lecz z drugiej strony, nie możemy po-

wiedzieć, ażeby Gołuchowski w »Dumaniach« uzupełnił poglądy Schellinga drogą naukowego i filozoficznego badania. Ważne nader myśli Gołuchowskiego rzucone są tylko w »Dumaniach« bez ścisłego obrobienia i dlatego chociaż mogą sentymentalnością swoją wzruszać i pocieszać uczucie, nie zaspakajają jednak rozważnego i badawczego umysłu.

Ostatnim profesorem filozofii w Uniwersytecie wileńskim był:

Dowgird Anioł (1826—1831). O pierwszem wystąpieniu jego, jako profesora logiki, mówiliśmy już wyżej i tam podaliśmy program jego lekcyi; obecnie zdajemy sprawę z późniejszej jego działalności profesorskiej i naukowej. Przedewszystkiem winniśmy tu zaznaczyć, że pierwiastkowe lekcye, jakkolwiek trzymał się Przeczytańskiego, układał na piśmie, z tych notat ułożył samodzielne dzieło, które według zapewnienia specyalistów jest jednem z najważniejszych i najbardziej zajmujących dzieł literatury logistycznej w Polsce:

2234. — Wykład przyrodzonych myślenia prawideł czyli logika teoretyczna i praktyczna. Połock 1828. Część 1-sza 4^0 str. 425; część 2-ga i 3-cia zaległy w rękopisie.

W tej pracy za punkt wyjścia służy krytyka rozumu Kanta. »Logika porządna, mówi Dowgird (str. IV), powinna gruntownie wyjaśnić granice zakreślone władzom poznawczym człowieka, rozróżnić oczywistość pozorną od prawdziwej, mniemanie od pewności, jakoteż wyłuszczyć rozmaite stopnie i gatunki prawdopodobieństwa«. Zgodnie z tem przyznaje (VIII), że wszelkie badania nad naszym przedmiotem rozpocząć się winny od rozwiązania pytań postawionych przez Kanta, a mianowicie: »Czy można cokolwiek poznać rzeczywiście i jakim sposobem być to może? Jakim sposobem w wiadomościach naszych rozróżnić możemy to, co nam daje własny nasz umysł, od tego, co nam jest dane od przedmiotów zewnętrznych. Skutkiem tego Dowgird łączy logikę jak najściślej z psychologicznym rozbiorem władz umysłowych (str. 11) i stara się przy pomocy tego rozbioru rozróżnić subjektywne pierwiastki poznania od pierwiastków objektywnych. Przyznając takim sposobem znaczenie reformy Kanta opartej na krytyce rozumu, Dowgird z drugiej strony powstaje przeciwko logice formalnej Kanta, tj. przeciwko ograniczeniu logiki do rozbioru samych form myślenia. O filozofach tego formalnego kierunku mówi tak: »Zamiast tego coby mieli uważać logikę jako naukę myślenia najogólniejszego, tj. myślenia o czemkolwiek, tak ją sobie wyobrazili, i tak się względem niej tłómaczyli, jak gdyby się im zdawało, że można myśleć o niczem. Cóż bowiem znaczą te lub tym podobne wyrazy: Logika jest to umiejętność pierwotnej prawości samego myślenia bez wszelkiego

względu na jakikolwiek przedmiot, jeśli nie to, że logika jest nauką myślenia o niczem?« Dowgird wymaga w logice jasnego uwzględnienia materyi, przedmiotu myślenia. »Logika, powiada (XV), wtenczas tylko może być prawdziwa i pożyteczna, kiedy wyłuszczać będzie razem nie tylko formę lecz i materyą myślenia, czyli, co jedno znaczy, kiedy w niej wykład prawdy rzeczywistej pójdzie obok z wykładem prawdy formalnej«. Stosownie do tego postawił sobie za zadanie całego swego wykładu dwie rzeczy, mianowicie: »udowodnienie rzeczywistości poznań ludzkich i wyłuszczenie wszystkich tych prawideł, którychby układ mógł dawać ludziom dostateczne przewodnictwo do śledzenia prawdy we wszystkich gałęziach wiadomości ludzkich«. Po takiem jasnem i trafnem wyłożeniu swego ogólnego poglądu na logikę w przedmowie przystępuje Dowgird do samego jej wykładu. Rozkład całego tego wykładu nie uwydatnia się w części pierwszej, z której zdajemy sprawę, i dlatego dopełnić go należy z rozprawy, którą podaliśmy pod numerem 2226. Zanim przystąpię do streszczenia wykładu, nawiasowo wspomnę, że rozprawa 2226 była również przez Śniadeckiego rozbieraną, jako przysłana na konkurs. Widzieliśmy już wyżej, mówiąc o Gołuchowskim, że Śniadecki, jako przeciwnik Kanta, z góry potępił rozprawę Dowgirda, który był naówczas jeszcze kantystą, chociaż się tego zapiera. Takie stanowisko autora wpłynęło i na sąd o jego rozprawie. Nie myślę bynajmniej utrzymywać, że rozprawa Dowgirda była najlepszą, a to dlatego, że ani rozprawy Wiszniewskiego ani Gołuchowskiego, z którymi Dowgird konkurował, nie miałem w ręku. Początek wykładu logiki stanowi wstęp rozbierający znaczenie wyrazu logika: »Logika jest nauka wykładająca przyrodzone człowiekowi prawidła myślenia, a które nim kierować powinny w dochodzeniu prawdy, rozeznaniu jej od błędu i porządnego wyłuszczania drugim prawd rozmaitych«. Całą logikę Dowgird dzielił na sześć działów, z których dwa pierwsze ogłosił drukiem, a cztery zaległy w rękopisie. Te części, nie ogłoszone drukiem, podane są w streszczeniu w rozprawie konkursowej (2226) na str. 26. Pierwszy dział nosi tytuł: »O władzach umysłu ludzkiego niezłożonych, czyli takich, które się objawiają przez najprostsze jego działania«. Dział ten dzieli się na 9 rozdziałów. Napotykamy tu gruntowny rozbiór ogólnego wyobrażenia władz duszy, następnie trzech zasadniczych władz umysłu niezłożonych: czułości czyli władzy czucia, pojętności czyli władzy pojmowania i władzy wyobrażeń względnych. Następnie jest wykład wiedzenia i początku wiadomości ludzkich oraz wyobrażeń logicznie uważanych. Ostatni rozdział zajmuje się podziałem wyobrażeń na zmysłowe i umysłowe, jako też władz poznawczych na niższe i wyższe.

Prof. Struve [1]) zwraca uwagę szczególnie na rozbiór owych trzech władz: krytyka czułości, pojętności i wyobrażeń względnych. Czucie tak rzeczywiste jako też i wyobrażone określa Dowgird »jako pewien stan człowieka, pewien sposób jego bytu *(modificatio)*, albowiem człowiek raz takie, drugi raz inne ma czucia. Następnie bardzo jasno rozróżnia władze porównania i łączenia czuć od samych czuć: każde czucie zasadza się zawsze na jednym z pięciu zmysłów, gdy tymczasem władza porównania i łączenia wrażeń różnych zmysłów nie ma już swego siedliska w żadnym z tych zmysłów. Po wyjaśnieniu tej kwestyi i ze stanowiska fizyologicznego, Dowgird przystępuje do rozbioru tego faktu, że »my nasze czucia przyznajemy przedmiotom, czyli jestestwom materyalnym, zewnątrz nas będącym, a pierwsze mamy za przymioty czyli własności drugich«. Gruntowny, na fizyologicznych danych oparty rozbiór wszystkich zmysłów z tego stanowiska doprowadza Dowgirda do rezultatu, że wyobrażenie zewnętrzności opiera się wyłącznie na zmyśle dotykania, a odniesienie wrażeń pozostałych zmysłów do przedmiotów zewnętrznych jest wynikiem stopniowego rozwoju tych zmysłów wspartego i dopełnianego przez dotykanie. Lecz teraz pozostaje do rozwiązania kwestya: o ile wyobrażenie zewnętrzności, oparte na zmyśle dotykania, odpowiada rzeczywistości i czy jest prawdziwem? Tego naturalnie już samo czucie zmysłowe ocenić nie może, bo to opiera się już na porównaniu i osądzeniu wrażeń zmysłowych, a tem samem prowadzi do rozbioru władzy pojmowania czyli p o j ę t n o ś c i, która wydaje pojęcie jako wiadomość o przedmiocie zewnętrznym, rozróżnioną od uczuć wszelkich. Najgłówniejszą myślą tego rozbioru pojętności pod względem teoryi poznania jest to, że pojęcia nasze czyli wiadomości o jestestwach zewnętrznych sprawujących w nas czucia, nie mogą pochodzić z żadnych sądów lub rozumowań mylnych, lecz są wynikiem sądów wynikających z natury umysłu naszego. Myśl tę Dowgird wyjaśnia w ten sposób (54): »sama natura, która daje człowiekowi wiadomość o przyczynie czucia, w nim sprawującej, każe mu sądzić, że ta przyczyna ma bytność zewnątrz jego jestestwa. Jeżeli zatem przypuścimy, że te pojęcia są wypadkiem sądów fałszywych, przypuścić też należy, że to jest błąd, którego nas uczy sama natura umysłu naszego. Ale takie twierdzenie samo w sobie zawierałoby niedorzeczność. Wszakże to właśnie jest p r a w d ą, co się zgadza z przyrodzonemi prawidłami myślenia, a to b ł ę d e m, co od nich odstępuje. Jeżeli kto pomyślił trafnie, mówimy o nim pospolicie, że pomyślił n a t u r a l n i e, jeżeli zaś kto uczyni fałszywy wniosek, zwykliśmy mówić, że taki wniosek jest n i e n a t u r a l n y. Widoczna

[1]) Op. cit. 209.

zatem, że w myśleniu prawda i naturalność, fałsz i nienaturalność biorą się za wyrazy jednoznaczne«. Następnie Dowgird wyraża tę myśl w tych słowach (57): »Jest to prawo przyrodzone umysłowi naszemu, ażeby do czuć łączył pojęcia pewnych przyczyn zewnętrznych, od których te czucia są sprawione, oraz pojęcie pewnej istoty, w której się one znajdują, czyli duszy naszej«. Pogląd taki Dowgird stara się bliżej rozwinąć i uzasadnić na podstawie krytyki poglądów Kanta, jako też i poglądów idealizmu i skeptycyzmu. Jednak wyznać należy, że powyższe jego słowa jak najjawniej pokazują, że i jego logika doprowadza tylko do prawdy formalnej, a nie materyalnej, jak zamierza, gdyż zgodność naszych myśli i pojęć z naturą naszego umysłu, na którą się Dowgird powołuje, nie jest właśnie niczem innem jak prawdą formalną. Żeby dobić się do zasad prawdy materyalnej, należało okazać, że zgodność ta z naturą naszego umysłu daje zarazem rękojmię zgodności naszych myśli z rzeczywistością, co właśnie stanowi najgłówniejsze ale zarazem i najtrudniejsze zadanie naukowej i gruntownej teoryi poznania. Po rozbiorze pojętności Dowgird przystępuje do rozróżnienia wyobrażeń przedniejszych od względnych. Pierwszemi nazywa takie wyobrażenia, które uważać się mogą wyłącznie same w sobie, nie mające koniecznej potrzeby odnoszenia się do wyobrażeń innych, tak np. dusza, istota zewnętrzna i t. d. Przez wyobrażenia względne zaś rozumie takie, które same w sobie uważać się nie mogą, lecz muszą koniecznie odnosić się do innych wyobrażeń; tak np. wszystkie wyobrażenia przymiotu, sposobności, stanu i t. d. Wskutek bliższego rozbioru wyobrażeń względnych Dowgird dochodzi do rezultatu, że wyobrażenia te powstają z porównania czuć i pojęć przedniejszych, łączenia ich z sobą i stosowania. Wszystko to doprowadza do rozwiązania najgłówniejszej kwestyi tego pierwszego działu logiki, mianowicie kwestyi o początku wiadomości ludzkich. Na podstawie jasnego rozbioru różnych w tym względzie poglądów, mianowicie Kanta, Dowgird wypowiada trafną myśl, że początkiem naszych wiadomości nie są ani same czucia zmysłowe, ani jakieś idee wrodzone. Idei wrodzonych niema, a wrodzone są człowiekowi tylko władze umysłu i prawa, podług których te władze się rozwijają. Co zaś do czuć zmysłowych, to już one same są skutkiem połączonego działania i istot materyalnych na zmysły i natury umysłu naszego. Prócz tego zaś na czuciach zmysłowych opierają się pojęcia i inne działania umysłowe, które już przyznać winniśmy samej naturze istoty myślącej.

Drugi dział logiki Dowgirda traktuje o władzach umysłu złożonych, o sposobie doskonalenia ich lub zachowania w przyzwoitej trzeźwości i o ich nadużyciu. W 17 rozdziałach jest tu mowa o istocie wzmiankowanych władz umysłu, o władzy poznawania przedmiotów ze-

wnętrznych, co prowadzi do obszernego rozbioru wyobrażeń rozciągłości i czasu; dalej o władzy sądzenia, gdzie nauka o sądach połączona jest z rozbiorem pojęcia bytności; nakoniec o imaginacyi, o uwadze, pamięci i o ich wpływie na władze poznawania rzeczy. Główne myśli Dowgirda co do wzmiankowanej materyi są następujące: »Poznanie nasze przedmiotów zewnętrznych jako się od czuć zaczyna, tak też nie innym rozszerza się sposobem tylko przez czucia«. Treść czyli istność *(essentia)* jakiegokolwiek przedmiotu zewnętrznego jest dla nas nieznajoma i człowiek nigdy nie przyjdzie do wiadomości, zgłębiających naturę jestestw nas otaczających, a to dlatego, że »przedmioty zewnętrzne nic w sobie samych nie mają podobnego do czuć naszych«. Możemy tylko powiedzieć, że »prawo umysłu naszego sądzić każe, iż pojęciom mogącym się uważać odłącznie od czuć wszelkich, odpowiada zewnątrz nas pewna rzeczywistość«. Na zasadzie tego prawa Dowgird w obszernym wywodzie pokazuje, że wyobrażeniom rozciągłości (przestrzeni) i czasu odpowiada pewna rzeczywistość i pod tym względem różni się zasadniczo od Kanta, który jak wiadomo wyobrażenia te nazywa tylko czystemi formami naszego umysłu przy zapatrywaniu się na zmysłowość. Naukę o sądzie Dowgird łączy jak najściślej z pojęciem bytności, określając sąd jako działanie myśli, przez które bytność jednej rzeczy przyznaje się lub zaprzecza drugiej. Bytność zaś według niego nie jest wyobrażeniem przedniejszem, które samo w sobie uważać się może, lecz jest wyobrażeniem względnem, gdyż musi koniecznie w myśli odnosić się do jakiegokolwiek szczegółowego wyobrażenia bytności. Uważając zaś rzecz pod względem bytności, szukamy odpowiedzi na następujące stosunki: po 1-sze bytność lub niebytność; po 2-gie bytność przeszła, teraźniejsza lub przyszła — i nakoniec po 3-cie możność lub niemożność bytu. Sądy są różne, stosownie do tego, który z tych stosunków mamy na uwadze przy rozbiorze danego przedmiotu. Szczegółowy zaś rozwój tych różnych rodzajów sądów jako też wogóle całej nauki sądzenia, Dowgird odsyła do jednego z późniejszych działów logiki: »gdzie będzie rzecz o wpływie mowy ludzkiej na rozwinienie i wydoskonalenie władz naszych umysłowych«. Tego działu Dowgird nie ogłosił drukiem.

Wada w traktowaniu »Logiki« Dowgirda polega, podług prof. Struvego, na zupełnem pomieszaniu logiki z psychologią. Logika dla Dowgirda jest niczem innem, tylko częścią psychologii, a to częścią największą i najważniejszą. Autor nie odróżnia teoryi poznania od psychologicznego rozbioru różnych władz duszy, mianowicie władzy myślenia; taki psychologiczny rozbiór wymaga naturalnie rozbioru istoty i własności samej duszy, poglądu zarówno na jej metafizyczne stosunki, jak na jej empiryczne, przemijające objawy, co wszystko nie wpada w za-

kres jasno określonej teoryi poznania, rozbierającej te czynności nie jako wynik działania duszy, lecz jako środek przyswojenia sobie treści przedmiotowej. Prawda, że teoryi poznania nie można bezwzględnie oderwać od psychologii; lecz z drugiej strony nie należy zapominać, że potrzeba pewnych wiadomości pomocniczych z psychologii nie uprawnia logiki do przerywania swoich właściwych badań obszernymi traktatami o duszy, jej istocie, własnościach, o różnych jej władzach i t. d. Ten błąd właśnie Dowgird popełnia. Logika jego nie jest samą logiką, lecz zawiera w sobie zarazem bardzo znaczną część psychologii pomieszczoną wreszcie nie tylko jako wstęp psychologiczny do logiki, lecz traktowaną wspólnie z logiką tak, że badania logiczne przeplatane są różnemi zupełnie specyalnemi badaniami psychologicznemi i na odwrót. Skutkiem zaś tego wykład staje się bardzo rozwlekłym, a przytem brak często ścisłości i jasności. Rzecz naturalna, że w powyższym krótkim przeglądzie pracy Dowgirda zwrócono uwagę wyłącznie na pytania odnoszące się do logiki, pozostawiając bez uwzględnienia obszerne rozumowania i wywody dotyczące psychologii.

Powyższe dzieło doczekało się krytyki wkrótce po wyjściu z druku. Recenzent YY (Wiszniowski) ogłosił w »Dzienniku wileńskim« 1830, Historya i literatura t. IX. str. 50 z krytyką, ale bardzo nieudolną. To dało Dowgirdowi powód do wystąpienia z odpowiedzią, którą aż w dwóch ciągach w tymże tomie »Dziennika« umieścił na stronicy 131 i 196.

Z rękopisów, stanowiących własność Akademii duchownej, zasługują na uwagę przedewszystkiem 2-ga i 3-cia część logiki i z r. 1814 (data cenzury):

2235. Filozofia Kanta, czyli badania bezstronne nad jej układem. MMS.

Dowgird pisał wyśmienicie po polsku, potoczysto, jasno, gruntownie; na katedrze, jako lektor, był niemiłym, nudnym. Trwożliwy i trzymający się ściśle tego co napisane, pomimo to mieszał się i często tracił z pamięci to, do czego się przygotował. Nie umiał zapanować nad słuchaczami, ani ich zjednać sobie. Oschły i systematyczny wpadał w rozwlekłość i powtarzanie w kółko.

Rzuciwszy okiem wstecz na stan filozofii za czasów cesarskiego Uniwersytetu, przychodzimy do tego wniosku: filozofia w Wilnie miała dobrych profesorów, którzy pod względem przygotowania naukowego stali na wysokości zadania, podając młodzieży uniwersyteckiej takie wiadomości, jakie w ówczesnym świecie naukowym były na porządku dziennym. Wszystkie teorye filozoficzne, rozumie się ważniejsze, były tłumaczone z katedry; tym sposobem młodzież uniwersytecka dla do-

pełnienia wiedzy filozoficznej nie potrzebowała wyjeżdżać do uniwersytetów zagranicznych. Znajdowała to wszystko u siebie, w Wilnie.

Osoby zajmujące się filozofią w Wilnie, poza katedrą uniwersytecką, podajemy w porządku alfabetycznym.

2236. Baliński Stanisław. Maxymy i uwagi moralne księcia de la Rochefoucaud. Wilno. Zawadzki. 1812.

2237. Bochwic Floryan. Obraz myśli mojej o celach istnienia człowieka. Wilno. 1841. 8⁰.

Jest to ustęp z dziejów filozofii moralnej na tle wiary objawionej.

2238. — Zasady myśli i uczuć moich. Wilno 1842. 8⁰.

2239. — Pomysły o wychowaniu człowieka. Wilno 1847.

Te trzy prace Bochwica nie wykraczają z dziedziny mistycyzmu.

2240. Bychowiec Józef. Słówko o filozofii, z powodu mającej się zaprowadzać Szkoły Głównej w Warszawie, na wezwanie Komisyi wyznań i oświecenia. Warszawa 1816.

2241. — Pomysły do filozofii dziejów rodzaju ludzkiego Herdera. Wilno 1838. 8⁰ 3 tomy.

2242. Cycero Marek Tuliusz. O powinnościach wszech stanów ludzi. Księgi troje przez Stanisława Koszutskiego przełożone i dostatecznemi przypiskami objaśnione. Na ostatku przydane są tegoż Cycerona księgi o starości, przełożone przez Bieniasza Budnego. Wydrukowane niegdyś w Wilnie (u Jana Karcana 1583, 1593, 1606) w r. 1593 a teraz znowu do druku podane, w Wilnie w drukarni S. J. 1766. 4⁰ 236.

Przypis Kazimierza Naruszewicza S. J. zarządzającego drukarnią jezuicką i wydawcy księciu Adamowi Czartoryskiemu G. Z. P.

2243. — Ciceronis M. Tullii. Laelius sive de Amicitia. Dialogus ad T. Pomponium Atticum. Ad exemplar Bipontinum in usum scholarum diligenter expressus. Vilnae typis et impensis Jos. Zawadzki 1811. 8⁰ X. 36.

Na przodzie przedmowa Godfr. Ern. Groddeka.

2244. Groddek G. E. Ad Somnium Scipionis Monita auctore ..... prof. Vilnen. Vilnae. Excudit Jos. Zawadzki. 1814. 4⁰ 12.

2245. Herburt Mamert z Fulsztyna. Dumania czyli uwagi prawowierne X-a Hermenegilda Momusowicza, Vice-prefekta Missyi paragwajskiej, niegdyś bakałarza S. Teologii przy Akademii Połockiej Towarzystwa Jezusowego ze strony katolickiej religii nad krótkiem sprawozdaniem Aleksandra Zdanowicza o dziele pod tytułem: Wykład systematyczny filozofii obejmujący wszystkie jej części w zarysie przez Józefa Kremera roku 1854 w Wilnie wydanem. Rękopis z r. 1860, fol. 23 stronice bardzo drobnego pisma. Autograf w mojej bibliotece.

Mimo humorystycznego tytułu, rozprawa Herburta bardzo poważnie rozpatruje się w filozofii ze stanowiska chrześcijańskiego.

2246. Hołowiński Ignacy. O stosunku bezpośredniej filozofii do religii i cywilizacyi naszej. »Tygodnik petersburski« 1847. Przedrukowane w »Pismach Żegoty Kostrowca«.

2247. — Obraz Cebesa i doręcznik Epikteta. Wilno. Glücksberg, 1845. 8⁰.

2248. Jakubowicz Maksymilian. Filozofia chrześcijańskiego życia w porównaniu z filozofią naszego wieku panteistyczną. Wilno. 1853. 8⁰ 3 tomy.

W dziele tem ze stanowiska katolickiego wykłada prawdy religii i filozofii, walcząc przeciw systematowi Schellinga, Hegla i Trentowskiego.

2249. Kojałowicz Wijuk Wojciech S. J. Compendium Eticeş Aristotelicae Vilnae typ. Academ. S. J. 1645.

2250. Kossakowski Józef. Dzieje systematów filozoficznych z wzajemnem ich między sobą porównaniem p. P. Dežerando, korespondenta Instytutu i wielu Towarzystw i t. d. 1804, tomów 3. — Rozbiór. »Dziennik wileński« 1805. IV.

2251. Narbutt Kazimierz S. P. (1738—1807). Logika czyli rozważania i rozsądzania rzeczy nauka, według której każdy ma we wszystkiem prawdy dochodzić i strzedz się fałszu. Wilno. 1766; 2-e wydanie 1769; 3-e 1775; 4-e 1782; 5-e 1791.

O tej logice prof. Struve w ten sposób pisze: »..... dziełko to Narbutta jest pierwszą oryginalną w czystym języku polskim napisaną logiką. Na samym wstępie znajduje się poprzedzająca wiadomość, składająca się z trzech paragrafów: §. 1. traktuje o filozofii w ogólności i jej częściach; 2-gi podaje historyi filozoficznej zebranie; 3-ci w końcu mówi o logice w ogólności. Filozofię określa Narbutt według Wolfa, jako naukę o wszystkiem tem co jest i być może i dzieli ją według tegoż filozofa na dwie główne części: na metafizykę i filozofię obyczajów; do pierwszej należy ontologia, psychologia i teologia naturalna. Logika, ucząca poznawać prawdę i strzedz się błędu, jest w gruncie rzeczy częścią psychologii, bo ma za przedmiot rozbiór myślenia, lecz ze względów pedagogicznych i metodologicznych powinna stanowić pierwszą część całego systemu filozofii. Logikę dzieli Narbutt, według Wolfa, na dwie główne części: 1-a teoretyczna, rozbierająca trzy siły poznania, t j. pojęcie rozumem czyli wyobrażenie rzeczy na myśli (idea), po drugie, zdanie *(judicium)* i w końcu wnoszenie jedno z drugiego *(ratiocinium)*; 2-ga część logiki jest praktyczna i traktuje o dochodzeniu prawdy i prawidłach do tego potrzebnych. Część 1-sza rozpada się

u Narbutta na 8 rozdziałów; pięć pierwszych zawiera w sobie naukę o wyobrażeniach (właściwie o pojęciach) i mówi o różnych rodzajach wyobrażeń, o wyobrażeniach wyraźnych i niewyraźnych, zupełnych i niezupełnych, szczególnych i powszechnych, prawdziwych i fałszywych, a w końcu o opisaniu rzeczy (definicyi) jako wyobrażeniu zupełnem słowami opowiedzianem. Rozdziały 6 i 7 poświęcone są nauce o zdaniach (właściwie o sądach) i dają treściwy pogląd na różne rodzaje zdań. Rozdział zaś ostatni części 1-ej zawiera krótką, ale jasno rozwiniętą naukę o dowodzie (właściwie o wniosku). Część praktyczna składa się z 9-ciu rozdziałów. Dwa pierwsze mówią o prawdzie i jej kryteryach; o różnych duszy ludzkiej stanach względem prawdy (o pewności, niepewności, wątpliwości i mniemaniu). Rozdziały 3 i 4 traktują o przyczynach błędów, wynikających bądź z naszej myśli, bądź z ciała. Rozdział 5 mówi o doświadczeniu wewnętrznem i zewnętrznem. Szósty o świadectwie czyli powadze zdania czyjego. Siódmy zawiera reguły szczególne, według których prawdy dochodzić mamy i onej drugich nauczać; 8-my traktuje o sposobie zrozumienia mowy czyli zdanie drugiego; 9-ty i ostatni rozdział daje króciutką naukę o dowodach. Na końcu dziełka znajduje się przydatek o wolności filozoficznej broniący tezy, że wolność filozoficzna prawdziwej religii przeciwna być nie może.

Zarówno powyższe bogactwo przedmiotów jak i wykład czysty, jasny, treściwy, przystępny i pełen praktycznych uwag, są niepośledniemi zaletami logiki Narbutta i uprawniają do zdania, że logika ta jest jednem z najlepszych, jeżeli nie najlepszem elementarnem opracowaniem naszej nauki, jakie wogóle literatura polska posiada; a gdyby Komisya edukacyjna w miejsce szukania mistrzów logiki w płytkiej naówczas Francyi, wprowadziła do użytku szkolnego logikę Narbutta, toby zapewne bardziej się była przyczyniła do podniesienia oświaty krajowej i wszczepienia w naród żywszego interesu do gruntownej nauki« [1]).

2252. Paszkowski Józef. Jan Śniadecki (pogląd filozoficzny). »Pielgrzym« 1841.

2253. Seneka Luciusz Anneusz. O dobrodziejstwach, ksiąg siedmioro przekładania IMci Pana Łukasza Górnickiego etc. w Wilnie w drukarni Akademickiej S. J. 1772. 8° 576.

2254. — O łaskawości i gniewie, przekładania X. Dawida Pilchowskiego. W Wilnie, w drukarni JKMci, Roku 1775, 8° 389 i 10 kart na przodzie, gdzie dedykacya do Pawła Xawiera Brzostowskiego, Referendarza W. X. Lit. i przedmowa tłumacza. Toż, tamże, 1782. 8° 411. 3.

2255. — O krótkości życia, o życiu szczęśliwem, o opatrzności,

[1]) Op. cit. 179.

o pokoju duszy, o stałości mądrego, ksiąg pięcioro przekładania X. Dawida Pilchowskiego Soc. Jesu. — Wilno, druk Akademii, 1771. 8⁰ 407 str. i 12 k., gdzie dedykacya do Junoszy Dąbrowskiego, generalnego pułkownika powiatu wiłkomirskiego i przedmowa tłumacza.

2256. — Listy do Luciliusza, przekładania X. Dawida Pilchowskiego, Teologii i Praw kościelnych doktora, prezesa drukarni królewskiej przy Akademii wileńskiej, T. I—III, w Wilnie, w drukarni królewskiej przy Akademii Roku 1781. Tom IV. Tamże 1782. 8⁰. Na karcie tytułowej tomu I herby Królestwa Polskiego z herbem domu Poniatowskich, na innych popiersie Seneki. Dedykacya tłómacza do Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Śniadecki Jan. Jakkolwiek uprawiał filozofię od samego początku swej działalności naukowej, jednakże dopiero w r. 1811 w urzędowej mowie: »O instrukcyi religijnej«, szeroko się rozwodzi o filozofii. Głównym powodem jego wystąpienia była obrona młodzieży od niebezpiecznych teoryi »w kraju poczynającym się dopiero porządnie uczyć« a chociaż wziął się do filozofii okolicznościowo, jednakże od owej chwili poczynając, napisał szereg rozpraw filozoficznych, o których poniżej wiadomość podamy. Że Śniadecki pisał o filozofii, zdawałoby się rzeczą nie naganną, tem bardziej takiemu głębokiemu myślicielowi jak on, nawet przyzwoitą. Tymczasem krytycy wzięli mu to za złe, że krytykował tego lub owego filozofa, a nawet Kanta. Jeżeli takiego Kanta wolno krytykować w Niemczech lub Francyi, to dlaczegożby nie można go było krytykować w Wilnie? Zarzucali Śniadeckiemu, że nie umiejąc po niemiecku i nie rozumiejąc Kanta, wziął się do rzeczy nie swojej. To już nie krytyka lecz paszkwil. Śniadecki mimo tych lub owych wad, był człowiekiem gruntownie uczonym, i zbyt poważnym, ażeby się miał uciekać do blagi. Studyując nauki filozoficzne przez trzy lata w Getyndze, chyba że tyle wyuczył się po niemiecku, ażeby zrozumieć autora nawet tak ciemno tłumaczącego się jak Kant. Jego studya odpowiadają tej epoce, kiedy w świecie naukowym zażarta toczyła się walka między zwolennikami i przeciwnikami Kanta; chociaż Śniadecki, z natury rzeczy nie brał czynnego udziału w tej walce, wiedział dobrze o niej, jak również i o tem, czego mu się w dalszem życiu trzymać należy. Ponieważ był przeciwnikiem filozofii niemieckiej, przeto i dzisiejsi jego krytycy nie mogą mu darować tej antypatyi do nauki, do której oni przylgnęli. Z ciekawszych prac o Śniadeckim jako filozofie mamy do zanotowania specyalne monografie Dra Aleksandra Skórskiego: »Jan Śniadecki wobec współczesnej metafizyki niemieckiej«. Lwów 1890; Dr Maurycy Straszewski: »Jan Śniadecki, jego stanowisko w dziejach oświaty i filozofii w Polsce«. Kraków 1875; i prof. Struve: »Wykład

logiki«. My w przeglądzie poniższym pójdziemy za prof. Struve, ponieważ i o innych filozofach wileńskich czerpaliśmy stamtąd bardzo cenne krytyczne wiadomości. Tu jeszcze dodać winienem, że Michał Baliński w »Pamiętnikach o Janie Śniadeckim«, rozdział XXV poświęcił tej właśnie kwestyi. Rzecz napisana trzeźwo z wielką godnością.

2257. O filozofii. Rzecz czytana na sesyi literackiej Uniwersytetu wileńskiego d. 15/27 kwietnia 1819. »Dzien. wileński« 1819, VII.

2258. — Przydatek do pisma o filozofii. Rzecz czytana na sesyi literackiej cesarskiego Uniwersytetu wileńskiego d. 15 maja 1820. »Dzien. wil.«, 1820.

2259. — O loice i retoryce. »Pisma rozmaite«, III. 185.

2260. — O metafizyce. »Pisma rozmaite«, II. 333.

2261. — Przemowa. Czytana na sesyi literackiej Uniwersytetu d. 15/27 października 1821 r.

2262. — Filozofia umysłu ludzkiego czyli rozważny wywód sił i działań umysłowych.

2263. — Nowa filozofia w szkole francuskiej, jej treść i porządek, uwagi nad nią.

2264. — Treść nauki Arystotelesa i dawnych dialektyków o syllogizmie.

Wszystkie te prace, z wyjątkiem 2259 i 2260, przedrukowane zostały w IV tomie »Pism rozmaitych«. Wilno 1822.

W piśmie »O filozofii« (2257) Śniadecki zarzuca Kantowi: 1) przesadzoną nieufność ku świadectwu zmysłów; 2) wystawienie sobie duszy myślącej bez zmysłów; 3) brak dowodów na poparcie pierwszych zasad swojej nauki; i 4) nomenklaturę zawiłą i ciemną. Nadto Śniadecki mianuje naukę Kanta mistycyzmem i romansem metafizycznym, niegodnym poważnego nazwiska filozofii. »Ale wszystkie te zarzuty i napady pokazują tylko, mówi prof. Struve [1]), że Śniadecki nie zadał sobie pracy potrzebnej, aby zrozumieć Kanta, bo jeżeli sam Śniadecki mówi: że prawdziwa filozofia zna granice ludzkiego pojęcia i za nie nie wykracza, to łatwo mógł był spostrzedz, że krytycyzm Kanta pracuje właśnie nad oznaczeniem tych granic i dlatego np. zmysłom nie ufa. Rozprawa o metafizyce (2260) jest rozwinięciem zdania, że metafizyka w pewnem znaczeniu jest nauką ważną dla małej liczby głów już gruntownie uczonych i obdarzonych siłą rozległego rzeczy ogarnienia, ale najniebezpieczniejszą dla kraju, zaczynającego się porządnie uczyć. Rozprawa o loice i retoryce (2259) poświęcona głównie krytyce logiki Kondyllaka, której

[1]) Op cit. 105.

Śniadecki między innemi zarzuca, że jest: »rozprawianiem krytycznem o logice, ale nie logiką«, że zamiast jasnego traktatu logiki zawiera traktat fizyologiczny ciemny i niedokładny o władzach duszy i t. d. Prócz tego napotykamy w tej rozprawie rozbiór kwestyi: o czem winna traktować dobra logika, na co odpowiedź Śniadeckiego brzmi: »Dobra logika powinna zamykać naukę o początku wyobrażeń i ich podziale, o siłach umysłowych, o drogach i trybach, któremi się te siły objawiają, o znamionach prawdy, o podobieństwie do prawdy i o źródłach błędów«. Taką dobrą logikę stara się Śniadecki rozwinąć w powyższej filozofii umysłu ludzkiego (2262). Oto główne poglądy Śniadeckiego w tym względzie streszczone są w następujących zdaniach: Tak w świecie materyalnym, jak i w świecie umysłowym, jedynem zatrudnieniem i nauką człowieka są fenomena. Wszystkie usiłowania nasze w poznaniu siebie i rzeczy powinny dążyć do tego, ażeby od dobrze pojętych i pewnych faktów czyli fenomenów szczególnych przyjść do poznania ogólnych fenomenów, z których tamte wypadają. Dalej: wrażenia zmysłowe, odebrane od rzeczy świata materyalnego, budzą najpierw w człowieku uśpione władze duszy i wprawiają je w czynność, a będąc początkiem wszystkich działań umysłu są razem początkiem wszystkich naszych pojęć i myśli. W końcu: pierwsze i najodleglejsze przyczyny rzeczy są dla nas do docieczenia niepodobne. Widzimy już z tego ogólnego ustępu, że Śniadecki pod względem metody poznania jest empirykiem, a pod względem poglądu na początek naszej wiedzy sensualistą. Ale empiryzm i sensualizm Śniadeckiego zawierają w sobie wielkie sprzeczności, które tem mniej pominięte być nie mogą, im znakomitsze stanowisko zajmuje Śniadecki w oświacie narodowej. Cały empiryzm Śniadeckiego opiera się na sofizmatycznem pojęciu ogólnego fenomenu. Fenomen jest zawsze czemś szczegółowem, jednostkowem: jest objawem jakiejś treści ogólnej w pojedynczem zjawisku, w pewnej dotykalnej i oznaczonej formie; a zatem fenomenów ogólnych niema. Fenomena ogólne, o których mówi Śniadecki, i przy pomocy których wypowiada zdanie, że jedyną nauką człowieka są fenomena, spostrzegane przez zmysły, nie są w gruncie rzeczy niczem innem, tylko pojęciami ogólnemi, wydanemi przez rozum. Ale jeżeli takie pojęcia ogólne pod nazwą fenomenów ogólnych wprowadzimy w zakres fenomenów, to naturalnie łatwo być empirykiem i całą wiedzę ludzką opierać niby na samem zmysłowem doświadczeniu, na owych fenomenach. Podobnież sensualizm Śniadeckiego nie jest wolny od sofizmatów. Powyżej powiedział, że początkiem wszystkich działań umysłu są wrażenia zmysłowe i ten sensualizm nawet następnie jeszcze dobitniej streszcza w zdaniu: bez rzeczy zewnętrznych niema wrażeń zmysłowych, a bez wrażeń zmysłowych

niema pojęć i myśli. Takie zdania uprawniają do wymagania, aby wszelkie bez wyjątku pojęcia i myśli rozumu wyprowadzano ze zmysłowego źródła. Tymczasem w ustępie o wierze filozoficznej (Pisma rozm. IV. 208) pomimo teoretycznego trzymania się sensualizmu, Śniadecki sam w praktyce wykazuje drugie źródło naszej wiedzy i tego źródła, pomimo wszelkich starań, zatkać nie może; wyznaje bowiem, że »w krainie myślenia i czynienia często przyjmujemy zdania i twierdzenia, których nie jesteśmy zdolni ściśle dowieść, a na których przecie zasadzamy i nasze dociekania i nasze sprawy«. Któż np. dowiedzie, dodaje jeszcze sam Śniadecki, że natura nic nie robi na próżno, że w wszystkich działaniach swoich trzyma się drogi najprostszej, lub że prawa, dostrzeżone w dziełach przyrodzenia, bez odmiany trwać będą na przyszłość? A mógł był jeszcze dodać, któż dowiedzie, szczególniej na zasadach sensualistycznych, że twierdzenie i przeczenie, odnoszące się do jednej i tej samej rzeczy zawsze i wszędzie bezwzględnie wyłączać się muszą i t. d. Są to wszystko zdania i twierdzenia, które zapewne nie w zmysłach mają swój początek. Śniadecki jednak próbuje w sofizmatyczny sposób wykazać źródło zmysłowe takich prawd, których, jak sam mówi, dowieść nie możemy i na których już z samego początku zasadzamy nasze dociekania i sprawy. Czyni to, dowodząc, że wszystkie takie prawdy są wynikiem »mocnego zaufania, wrażonego i utwierdzonego przypadkami szczególnemi, uznanemi od wszystkich, gdzie zatem wielkie do prawdy podobieństwo wzięte jest ledwo nie za pewność«. Lecz pominąwszy, że powyższe prawdy, jak wszystkie prawdy rozumowe, matematyczne i logiczne, mają dla nas siłę obowiązującą bezwzględnie i różnią się od wszelkiego prawdopodobieństwa tą swoją rozumową bezwzględnością; to jednakowoż sam Śniadecki, chcąc wykazać prawdopodobieństwo powyższych zdań, wyprowadzonych niby z przypadków szczegółowych, opiera się znowu poprostu na owych prawdach ogólnych, wyrażonych tylko w innej formie. Mówi bowiem, że prawdopodobieństwo owych prawd oparte jest na następujących początkach: 1^0 że co się działo i dzieje, to się na potem dziać może; 2^0 że co dotąd potwierdziły znane nam fenomena, to potwierdzić mogą i inne w przyszłości pokazać się mogące; 3^0 że w tem nic nie przyznajemy konstytucyi ludzkiej, coby było danym początkom poznawania przeciwne. Każdy myślący łatwo postrzeże, że te zdania, które mają służyć za podstawę dla wykazania prawdopodobieństwa powyższych prawd ogólnych, opartych niby na przypadkach szczegółowych, nie są niczem innem, tylko prostem powtórzeniem owychże prawd w innej tylko formie. A zatem Śniadecki dowodzi empirycznego i zmysłowego początku pewnych prawd ogólnych na podstawie treści tychże prawd; co się w lo-

gice nazywa sofizmatycznem kołem dowodzenia. Filozofię umysłu Śniadecki dzieli na dwie główne części: Część 1-sza mówi o początkowych i prostych władzach umysłu, 2-ga o wyższych i zawilszych. W pierwszej części traktuje w sześciu rozdziałach o czuciu, o uwadze, o odrywaniu czyli abstrakcyi, o pamięci, o słowach, jako wyrazach pojęć i o języku, jako instrumencie myślenia; w końcu o nawijaniu się i kojarzeniu pojęć. Są to wszystko traktaty z empirycznej psychologii, przedstawiające nam co najwięcej samo działanie powyższych władz umysłowych z wieloma trafnemi, praktycznemi uwagami, bez wszelkiego jednak wyjaśnienia i naukowego rozbioru. A gdzie Śniadecki się wdaje w rozwiązanie trudniejszych zadań swego przedmiotu, tam zwykle ułatwia sobie rzeczy przez wyjaśnienia tautologiczne, lub sofizmatyczne koła dowodzenia na wzór powyższego. Część druga rozbiera w trzech rozdziałach trzy wyższe władze umysłu ludzkiego: rozum, imaginacyę i wolę. Pierwszy z tych rozdziałów dotyczy głównie logiki. Jest tu mowa o rozumowaniu *a priori* i *a posteriori*, o prawdzie i rozmaitym stanie umysłu co do prawdy, tj.: o pewności, wątpliwości i prawdopodobieństwie, dalej o tych stanach rozumu w ważniejszych wiadomościach i naukach, miawicie w naukach matematycznych i przyrodzonych, następnie o obserwacyi, doświadczeniu i rachunku, o indukcyi, analogii, hipotezie, o szyku zdań w rozumowaniu *(formae argumentationis* czyli króciutki wykład sylogistyki), o trybie postępowania w dochodzeniu prawdy czyli o metodzie (wykład prawideł metodologicznych Kartezyusza i rozbiór syntezy i analizy), w końcu jest mowa o smaku czyli o sądzie estetycznym. Prócz tego dodano treść nauki Arystotelesa i dawnych dialektyków o sylogizmie. Z całego powyższego bogactwa rozebranych przez Śniadeckiego kwestyi logicznych przekonywamy się dostatecznie o doniosłości jego dzieła i wyznać należy, gdyby nie powyższe usterki, powtarzające się w tej części, a wynikające z braku głębszego pojęcia filozofii i jej zadań, to filozofia umysłu Śniadeckiego, dla wielu uwag praktycznych i dla jasności i wyrazistości języka, należałaby do najlepszych polskich prac filozoficznych«.

2265. Szulc Dominik. Rozwój zasad umysłu polskiego. »Przegląd naukowy« 1846.

W pracy tej wywodzi autor odrębność właściwej Polakom filozofii. Zarody jej u nas w XVI wieku. Niestosowność przyswajania między nami filozofii niemieckiej.

2266. Szyszko Michał Bohusz. O udoskonaleniu moralnem przez Degerando (z francuskiego). Mińsk 1855. 8° 3 tomy.

2267. Tyszyński Alesander. Początki filozofii krajowej. »Biblioteka warszawska» 1841.

Praca ta, jak i inne artykuły filozoficzne Tyszyńskiego, weszła do pierwszego tomu »Rozbiory i krytyki«. Petersburg, 1854. 12^0 3 tomy.

»Jako przeciwnik bezwzględnej filozofii Hegla i gruntowny krytyk jest przedstawicielem filozofii katolickiej w Polsce. I on przejęty jest duchem wiary i religijności, ale wiara i religijność jego nie są zasadą i początkiem jego dociekań filozoficznych, lecz ich wynikiem, wskutek tego nie opierają się na ślepej uległości dla niezrozumiałego dogmatu, lecz na krytycznym rozbiorze dziejów filozofii i na nie mniej krytycznem pojęciu granic ludzkiego rozumu. Prawda, że Tyszyński obszerniej nie rozwinął swoich poglądów. Ale zasady jego krytyki hegelianizmu, wypowiedziane w pierwszym tomie »Rozbiorów«, dają autorowi pełne prawo do zajęcia należytego miejsca w rozwoju polskiej myśli filozoficznej. Filozofia, według Tyszyńskiego (Rozb. I. 15.), nie jest to przyjmowanie pojęciem prawd już gotowych, tj. idących z przekazu czyli tradycyi albo z bezpośredniego natchnienia czyli objawienia itp., ale ich dociekanie. Ponieważ zaś dociekamy rozwagą, przeto »filozofia jest kształceniem się i objawieniem się naszej rozwagi«. Chcąc tedy pojąć filozofię i z niej skorzystać, należy przedewszystkiem zrozumieć jej historyę. Początki jej łączą się jak najściślej z pierwszem pojawieniem się rozwagi w duchu ludzkości, t. j. z wyjściem tego ducha z okresu tradycyi, wydanym przez pamięć ludzkości i opartym na podaniu. Wyjście to znamionuje się dociekaniem, które znowu posiłkując się albo doświadczeniem albo zmysłami, albo nakoniec umysłem wydaje trzy główne doby rozwoju filozofii, które na skalę mniejszą powtarzają się w każdym jej okresie (str. 15). Pogląd ten jest krytyczny i ma na oku zawsze samodzielność filozofii, mianowicie jej niezależność od teologii. Już przy rozbiorze początków chrześcijaństwa, autor przyznaje poznaniu wyższość nad wiarą, mówiąc (str. 48): »Ewangelia przyjmowaną była przez pierwszych chrześcian pośród żywości pierwszej tradycyi — przez wiarę, lecz o to miał dalej przyjść czas, w którym musiała osłabnąć żywość tradycyi, miał przyjść czas czyli doba nieprzebyta jeszcze przez ludzkość pełnego i męskiego jej wieku, wzrosłej rozwagi, a w czasach tych wiarę w prawdę mogło tylko zastąpić, miało podtrzymać poznanie prawdy. Poznanie to stać się mogło przez kształcenie jedynie poznania, to jest kształcenie wszystkich gałęzi, odcieni gałęzi poznania (jako rozrodzonych nauk, umiejętności itp.)«. Z tem łączy się i krytyczny pogląd na średnie wieki, o których Tyszyński mówi (str. 54): »Pozorne w nich nad czynnością rozumu zwycięstwo wiary okazało się w końcu nieszczęściem głównem dla samejże wiary, myśl i rozum nie znikły były bowiem przez wieki z istoty człowieka, lecz niekształcone służyły tylko do chwilowych zwichnień, usprawiedliwień przed wiarą i wieki

te wydały tylko fizycznie rząd bojów, ucisków, okrucieństw, oraz rozpusty wszelkiej«. Co się w końcu tyczy najnowszych czasów, to autor przy wszelkiej stanowczości swego poglądu nie odsądza ich od właściwego im znaczenia, nawet systemat Hegla, tego okrzyczanego w zakresie filozofii dogmatycznej panteisty i ateusza, znajduje w Tyszyńskim sędziego, odpierającego wszelkie zbyt namiętne napady tak zwanych prawowiernych (str. 138, 411 obrona Schellinga, Hegla i Trentowskiego przeciw Jakubowiczowi). Główna zaś zasada krytyki Tyszyńskiego jest, jak on ją nazywa p r o s t o ś ć, polegająca na przyznaniu ograniczoności naszego poznania. Kapitalnego niedostatku systematu Hegla i jego uczniów szuka Tyszyński bardzo sprawiedliwie w braku takiej prostości i w nadmiarze miłości siebie, tj. w przyznawaniu pojęciu swemu możności oglądania prawdy bezwzględnej. »Nasze pojęcie ludzkości, mówi Tyszyński (str. 145), pojęcie to, którem musimy sądzić, dociekać, jest to pojęcie nikłe, porąbane, ułomne«. »Są byty, przedmioty, które podchodzą wprawdzie pod nasze pojęcie, a jednak przechodzą jego objęcie np. czas bez początku, przestrzeń bez granic, połączenie woli i konieczności itp.)«. »Nasze pojęcie ludzkie jest tylko pośrednie, umie ono zgadywać, jakiem najwyższem być może i tem samem wyznaje, iż niem nie jest. W tym losie, śród tego stanu, znać nie może żadnej prawdy bezwzględnej; co zna bowiem, to zawsze względnem być musi do jego skali, znane tylko pośrednio przez przybliżenie«. Lecz nie sądźmy, że Tyszyński wskazuje na ograniczoność ludzkiego poznania tylko, aby przydać tem większe znaczenie dogmatycznej wierze; przeciwnie, celem jego w tym względzie jest wskazać na niezbędną potrzebę coraz dalszego rozwoju i kształcenia się rozumu ludzkiego, jak to jasno wypowiadają następujące piękne słowa, które zasługują na szczególną uwagę ze strony wszystkich filozofów dogmatycznych: »Czyli jest potrzebną, pyta Tyszyński (str. 136), lub nie dla ludzkości droga dociekań? uprawa rozumu? Zapytanie to, odpowiada, razby wykreślonem być winno z liczby zapytań. Rozum jest organiczną cząstką człowieka, ludzkości, chociażby jego uprawę przerwała i zaniechała połowa ludzkości, nie odrzuci i nie zaniecha jej druga połowa. Jeżeli przeto ten rozum, jego nauka, jeszcze są ułomnymi, zbawić tylko może ich ukształcenie, nie odrzucenie« [1]).

2268. W a s z k i e w i c z J a n. Początki logiki. Przekład z angielskiego, w wielu miejscach pomnożony dodatkami i rzutem oka na historyę logiki. Wilno 1830. 8°.

Jest to przekład dzieła Pinnocka, wydanego w Londynie 1821 r.

---

[1]) Struve. Op. cit. 228.

Jest to najpopularniejszy wykład najelementarniejszych początków logiki. W formie pytań i odpowiedzi dany jest króciutki wykład nauk: o pojęciu i wyobrażeniach zmysłowych i umysłowych, o wyrazach i ich użytku, o definicyi i jej gatunkach, dalej o sądach, wnioskach i metodach. Również krótkim i pobieżnym jest rozdział dodatkowy, zawierający rzut oka na historyę logiki, jako też i pogląd na stan logiki w Polsce.

2269. Wolski Jan. Rozprawa o człowieku. Wilno, 1808. 8°.

2270. Znosko Jan. Loika czyli pierwsze zasady sztuki myślenia. Dzieło elementarne dla szkół publicznych przez Stefana Bonnot de Condillac w języku francuskim na żądanie przeszłej Komisyi edukacyjnej narodowej napisane i od niej aprobowane. Wilno, 1802, 1808, 1819 in 8°.

O tej logice mieliśmy możność wykazać poglądy na nią Śniadeckiego i prof. Struvego.

ROZDZIAŁ XLVII.

Historya powszechna.

Jezuici wykładali swoim uczniom historyę powszechną, a musieli ją dobrze wykładać, gdy z ich szkoły wyszli tacy znakomici historycy, jak Wojciech Kojałowicz, Adam Naruszewicz i inni. W jaki sposób ją wykładali, nie wiemy; jakiemi źródłami posiłkowali się, jaką pozostawili po sobie pamiątkę w literaturze ojczystej — są to pytania, na które w części tylko możemy odpowiedzieć. Programów z owej epoki nie znamy; prawdopodobnie, że wiele dzieł już to drukowanych, już w rękopisie zaległych albo zupełnie zniszczało, albo dotychczas pozostaje w ukryciu. Wogóle o literaturze XVII wieku powinniśmy się powstrzymać ze stanowczem zdaniem, gdyż jej dostatecznie nie znamy. Poszukiwania z ostatnich pięćdziesięciu lat przekonały nas, żeśmy przedwczesny a niesprawiedliwy sąd wydawali o tej literaturze. Dzieła te bowiem, które pochodzą z XVII wieku, a zaledwie ostatnimi czasy zostały opisane, świadczą wymownie, że wiek XVII pod względem literatury nie był gorszym od XVI i XVIII wieku, chociaż wiek ten upłynął przeważnie na ciągłych wojnach, które sprowadzały straszne zniszczenie, szczególniej na Litwie. Ile to bibliotek spłonęło, ile rozgrabiono w tym czasie. Przedewszystkiem sławna wileńska biblioteka akademicka została doszczętnie zniszczoną, jak o tem wyżej mówiliśmy, a ile naukowych rękopisów przepadło bez śladu, trudno jest nawet w przybliżeniu ozna-

czyć. O ile udało się nam ułożyć listę profesorów, wykładających filozofię, chociaż niekompletną, o tyle o profesorach historyi za czasów Akademii jezuickiej nic nie wiemy. Nie umiemy wskazać ani jednego, chociaż tacy profesorowie, jak Kojałowicze, Naramowski, Rostowski, zapewne wykładali historyę.

Pierwszym znanym profesorem historyi we wszechnicy wileńskiej był misyonarz:

Tomasz Hussarzewski. Zajmował katedrę od organizacyi Szkoły Głównej, t. j. od 1781 do 1803 roku. Wykłady prowadził bez przerwy nawet wówczas, gdy słuchacze poszli do obozu, jak w r. 1794. Pierwszy program jego lekcyi był następujący:

»..... w poniedziałek, środę, piątek zrana lekcye dawać będzie, w których stosując wiadomość dziejów całą ku pożytkowi, przyzwoitemi a prawie ustawicznemi przeplatać ją będzie uwagami nad początkiem, wzrostem, wygórowaniem i upadkiem państw; nad ich prawami, obyczajnością, zwyczajami, religią, polityką, polorem, naukami, sztukami, nad sławą wielkich ludzi, których osobliwiej da poznać swoim uczniom etc. etc. Temi wszystkiemi uwagami zmierzać będzie do tego, ażeby wprawił rozum uczniów do gruntownego i sprawiedliwego sądzenia o rzeczach, oraz zachęcił serca do chwalebnych dzieł tak prywatnego człowieka, jako i społeczność krajową uszczęśliwiających. Historyę dawną od najdawniejszych zacznie narodów. Grecką a potem rzymską obszerniej rozciągnie. Historyę teraźniejszą, dzieląc na epochy, do czasów naszych doprowadzi. Na miejscach swoich w szeregu epoch dziejom narodowym obszerniejsze dawać będzie miejsce.....

Z następnych programów dowiadujemy się, że kurs historyi powszechnej był wieloletni. I tak na rok 1784 — zapowiadał wykład historyi greckiej, mianowicie poczynając od wojny peloponeskiej, a w wykładzie trzymał się tej zasady:

»aby z dawnych rządów i obyczajów roztrząśnionych i rozpoznanych wedle potrzeb, sił i praw natury, były wyprowadzone powinności każdego człowieka, stanu i urzędu; toż: aby dokładnie był wyłożony układ dobrego rządu, jego pożytki w bogactwach, potędze i sławie narodu okazujące się; także przyczyny słabości państw, upodlenia, klęsk i ruiny. Tym uwagom najobszerniejsze otworzy się pole w historyi rzymskiej, której wykład wnet po greckiej nastąpi«.

W trzecim roku swoich wykładów przystąpił profesor do:

»Historyi rzymskiej na pewne epochy podzielonej« ..... »używając wszędzie zdrowej krytyki do odłączenia prawdy od fałszu. Zmierzając zaś zawsze do tego, ażeby wiadomość dziejów ludzkich służyła uczniom do formowania umysłu i serca; czynności Rzy-

mian, tak powszechne całego narodu, jako i szczególne sławnych jego mężów pilnie roztrząsać i jako one, podług prawideł czystej i nieskażonej moralności, prawdziwej i niezwodliwej polityki rozsądzać należy, — w swoich dyssertacyach ukazować będzie«.

Historya rzymska według tylko co podanego programu była wykładaną w dalszym ciągu i przez rok następny — a ciągnęła się przez cztery lata; zatem na grecką i rzymską historyę poświęcał profesor sześć lat. W siódmym więc roku wykładów swoich Hussarzewski przystąpił do dziejów nowożytnych według następującego programu:

»Po dokończonej w roku zeszłym historyi starożytnej, roku tego rozpocznie historyę teraźniejszą. Mówić zatem na lekcyach swoich będzie o początkach, wzroście, rewolucyach dzisiejszych państw europejskich. W opowiadaniu dziejów tych narodów owe wybierze, które zmierzać będą do celu tego, który sobie w dawaniu historyi w pierwszym założył układzie; dla utrzymania w ciągu onychże związku, porządku, bardziej rzeczy, niżeli czasów trzymać się będzie. Wszystko, o czem mówić będzie, na epoki podzieli, których tyle przebieży, ile w przeciągu roku czas mu pozwoli...«

Jakoż w ciągu roku poprzedniego (1791) doprowadził wykłady do XI-go wieku; w 1792—1793 do XV-go; tym więc sposobem do końca istnienia Szkoły Głównej litewskiej Hussarzewski wyłożył uczniom historyę grecką, rzymską i nowożytną do końca XVII w.

Za czasów Szkoły Głównej wileńskiej, czyli w tak zwanej epoce repninowskiej, wykład był skrócony, albowiem w ciągu pierwszych dwóch lat skończył dzieje starożytne, w trzecim zaś nowożytne. Takim sposobem kurs historyi powszechnej w ciągu trzech lat był całkowicie skończony. Ostatni program Hussarzewskiego, króciutki, jak i poprzednie, jest następujący:

»..... Roku teraźniejszego (1802—1803) rozpocznie historyę starożytną. A naprzód krótkie wiadomości poda o pierwiastkach świata, tak przedpotopowych, jak i popotopowych czasów, z przydaniem potrzebnych uwag, które za wstęp służyć będą. Potem dawnych narodów, jako to: Assyryjczyków, Feników, Egipcyan, Izraelitów, Medów, Persów i Kartagińczyków dzieje opowiadać będzie. Nakoniec Greków, Ptolomeuszów, Seleucidów i Rzymian historyę przełoży; tę ostatnią do czasów Augusta cesarza doprowadzić starać się będzie«.

Takim był ostatni program. Z reorganizacyą Szkoły Głównej wileńskiej na Uniwersytet, Hussarzewski do wyboru nowego profesora wykładał zastępczo. Był emerytem. Piszą o nim współcześni, że uczył dobrze, a potwierdza to między innymi Lelewel. Należy przeto mniemać, że lekcye opracowywał pragmatycznie, przedstawiając nieprzerwany

szereg udowodnionych i sprawdzonych przyczyn oraz skutków. Ówczesne dzieła Naruszewicza miały wielki wpływ na wileńskiego profesora, który również był z przekonań monarchistą. Mimo to Lelewel kurs chwali, chociaż w kilka lat później poszedł inną drogą. Zresztą w Wilnie między profesorami nie było jednomyślności w poglądach na przeszłość dziejową Polski. Pilchowski np. nie jest takim republikaninem, jak ówczesne liberalne stronnictwo warszawskie z Wielhorskim na czele; lecz ogłasza głośną swą rozprawę »O poddanych polskich«, która jest prototypem późniejszych prac Lelewela, ale już jaskrawo demokratycznych. Z pism, pozostałych po Husarzewskim, znamy jedno tylko przemówienie, które ogłosił drukiem i o niem pomówimy w oddziale bibliograficznym niniejszego rozdziału. Zasługi Hussarzewskiego, jako nauczyciela, są duże. On to przygotował wielu zdolnych uczniów do przyszej pracy na polu dziejopisarstwa, a na ich czele stoi Lelewel. Od śmierci Hussarzewskiego (1807) katedra historyi wakowała już kilka lat i nie prędko byłaby obsadzoną, gdyby nie ówczesny rektor Śniadecki, który tą sprawą bardzo się zajmował, a szczególniej od chwili, gdy jeden z cudzoziemców, Francuz, nie mający odpowiedniej kwalifikacyi naukowej, lecz silną protekcyę, o mało nie został profesorem historyi powszechnej. Jeszcze w r. 1811 przysłał on do Uniwersytetu rozprawę w języku francuskim z kopertą opieczętowaną — słowem na konkurs, chociaż ten nie był jeszcze ogłoszony. Rozprawa zyskała uznanie większości, decyzya jednakże nie zapadła dlatego, że konkurent nie znał języka polskiego. Francuz, dowiedziawszy się o rezultacie, udał się z prośbą do ministra, aby Uniwersytetowi nakazano wybór profesora historyi, od dawna nie wykładanej. Minister zapytał przedewszystkiem, dlaczego tak ważna katedra nie jest dotychczas obsadzoną i kiedy nastąpi wybór? Otóż Uniwersytet, jak pisze Baliński, odpowiedział, że nie wypada powiększać liczby profesorów wtenczas, gdy fundusz nie wystarcza na tych, którzy już są w nim; było to po 1812 roku; powtóre, że autor rozprawy, nadesłanej do Uniwersytetu, nie umie języka krajowego, zatem w nauce, należącej do instrukcyi powszechnej, byłby nic albo mało dla publiczności przydatny; po trzecie, że od pensyi, przywiązanej do tej katedry, minister oderwał 500 rubli na dodatkową pensyę dla profesora Czerniawskiego. Trzeba bowiem wiedzieć, że w czasie najścia Francuzów na Litwę wielu profesorów Uniwersytetu nie pytając się nikogo o pozwolenie, opuściło Wilno i rozjechało się w różne strony, przeważnie do Petersburga, gdzie wbrew ustawie poczyniło sobie rozmaite ułatwienia i powiększenie pensyi, chociaż za podobny postępek, bo Uniwersytet nie był zamknięty, należałoby ich zupełnie pozbyć się z Uniwersytetu. Do liczby tych należał i Czerniawski, profesor języka rosyj-

skiego. Ten nie tylko nie został skarcony przez ministra, lecz przeciwnie, wyjeżdżając na patryotyzmie, wyrobił sobie dodatkową katedrę historyi rosyjskiej, wykładanej na katedrze historyi powszechnej, wraz z dodatkową pensyą 500 rubli i z dodatkiem do swego nazwiska »Janowicz«, co miało oznaczać, że ojcu jego było na imię Jan. Ten dodatek po polsku i po łacinie figuruje przez dwa lata w ogłoszeniach lekcyj.

Uniwersytet tłómaczył się więc, że przez obniżenie płacy o 500 rs. katedra historyi powszechnej straciła na wartości, zarazem przedstawiał, że przed jej obsadzeniem należałoby ogłosić konkurs, który zachęci może i innych, krajowców, do nadesłania rozpraw. Minister, znalazłszy wszystkie te powody do zwłoki za niedostateczne, zalecił przedsięwziąć zaraz stosowne kroki, ażeby ta tak ważna katedra nadal nie wakowała. Uniwersytet zatem przystąpił do otworzenia koperty, poczem się okazało, że autorem nadesłanej rozprawy był niejaki Georges Lery, który spełniając obowiązki domowego nauczyciela w domu książąt Czetwertyńskich, i mieszkając kilka lat w Wilnie, zawiązał stosunki z niektórymi cudzoziemskimi profesorami (Abicht), którzy go zachęcali do ubiegania się o katedrę. Jak tylko spostrzegli to nazwisko głosujący profesorzy, siedemnastu oświadczyło się przeciw niemu, a ledwie trzech za nim, albowiem miał to być wielki intrygant i próżniak, który przeniósłszy się do Petersburga, należał do wszystkich kabał przeciwko Uniwersytetowi. Po pozbyciu się owego pretendenta, trzeba było natychmiast radzić innym sposobem o wykładzie historyi powszechnej. Wtenczas to Śniadecki skorzystał ze sposobności, ażeby Lelewelowi upatrzeć miejsce, stosowne do jego nauki. Lelewel nie był obcy Śniadeckiemu. Pierwszy nawiązał stosunki z rektorem, posyłając mu swe prace, z prośbą o uwagi i zdanie; równocześnie prosił o posadę nauczyciela w Krzemieńcu. Śniadecki zachęcał Lelewela, aby przygotował rozprawę na konkurs, który ma być ogłoszony. Zapewne sprawa ta byłaby poszła w odwłokę, gdyby nie wystąpienie owego Georges Lery i zalecenie ministra. Wówczas Śniadecki przypomniał sobie Lelewela i podał na radzie projekt, ażeby go wezwać z Warszawy do dawania cztery razy na tydzień lekcyi historyi powszechnej z tytułem zastępcy profesora i pensyą 600 rubli rocznie, póki nie będzie mógł dojść do stopnia profesora zwyczajnego. Uniwersytet projekt przyjął i natychmiast poszło przedstawienie do ministra, który wiedząc o braku pensyi dla profesora zwyczajnego, bez wahania potwierdził wybór Lelewela do wykładu historyi powszechnej.

W ten sposób Joachim Lelewel, nie mając odpowiedniego stopnia naukowego, mimo 29 lat życia, wszedł do grona profesorów Uniwersytetu wileńskiego.

Pierwsze wystąpienie młodego profesora zaznaczyło się następującem ogłoszeniem:

»Joachim Lelewel, wykładając historyę powszechną cztery razy na tydzień od godz. VI do VII po południu, najprzód z drukowanego dziełka swojego »Historyka«, jako zasady wyłuszczając, wyłoży krytykę historyczną, ukazującą i wyjaśniającą środki do śledzenia i czerpania ze źródeł prawd historycznych; etiologikę historyczną, opowiadającą badania i roztrząsania przyczyn z ich skutkami, z których zdarzenia wynikają i do których się odnoszą; historyografię, wytykającą prawidła do pisania historyi. Potem z własnego rękopisu opowie historyę powszechną z okolicznościami i zdarzeniami, mającemi najściślejszy związek ze stanem cywilnym i politycznym narodów, z ich postępem w powszechnem doskonaleniu się; wypadków zaś postronnych tyle obejmie, ile te z wydarzeniami w Europie zaszłemi związek mieć mogą. Słuchaczom lepsze dzieła historyczne zalecając, dla łatwiejszej nauki tablic chronologicznych i geograficznych użyje«.

Ten wstępny program w następnym roku rozszerzył o tyle, że wprowadził wykład numizmatyki, heraldyki i dyplomatyki, jako nauk pomocniczych przy wykładzie historyi; a w roku trzecim, tj. 1817—1818 podaje, że:

»historyę powszechną aż do XIII wieku pokrótce przejdzie: poczem, aby słuchaczów oswoił z należytą historyi znajomością, o historycznych badaniach wspomni i dzieje historyi wyłuszczy, wytykając wyborniejsze dzieła historyczne. Naostatek historyę powszechną od XIV do XVIII wieku obszerniej wykładać będzie, zastanawiając się nad sprężynami spraw publicznych narodów, tudzież nad postępem kultury«.

Na tem kończy się pierwsze wystąpienie Lelewela w Wilnie. W r. 1818 porzucił katedrę i przeniósł się do Warszawy. Z tego trzyletniego profesorstwa łatwo jest zdać sprawę, zważywszy, że doszły nas wszystkie prace Lelewela z owej epoki. Jaki wpływ wywarł tak na samą naukę, jak również na ówczesny wileński ruch literacki, wiemy również dokładnie. Lelewel pierwszy w Wilnie wykładał historyę podług wymagań nowej szkoły. Wykładał historyę nie królów i książąt, lecz dzieje państwa pod względem politycznym, społecznym i kulturalnym. Wskazywał, jakim ma być historyk; wykład jego ściągał mu wielu uczniów, bo nauczyciel — jak sam powiada — z nimi się uczył; odtąd datuje się jego zbliżenie do młodzieży, umiejącej oceniać chęć przelania w nich wszystkiego, co zdobył i połączonemi siłami zdobywania pod jego kierunkiem, czego jeszcze samemu brakowało. »Była to solidarność, koląca potem w oczy władze uniwersytecką, pedantycznie i z oficyalnej tylko strony pojmującą stosunek nauczyciela do uczniów«. Widzieliśmy,

że Lelewel trzymał się wskazówek, ogłoszonych w »Historyce«; że zaś łącznie ze słuchaczami uczył się bez przerwy, przeto i szemat wykładów ulegał ciągłym zmianom, ulepszeniom. Uzupełnieniem »Historyki« jest odczyt publiczny, miany w r. 1816 »o łatwem i pożytecznem nauczaniu historyi«. W odczycie tym Lelewel, podnosząc wysoko znaczenie historyi dla oświaty i wykształcenia narodowego, proponuje zastąpienie nauczania jej trzystopniowego, złączonego z powtarzaniem jednych i tych samych przedmiotów, w coraz tylko większych rozmiarach i z coraz wyższego stanowiska, przez wykład jeden, od razu gruntowny a wszechstronny — wykład uniwersytecki; w szkołach średnich poprzedzałaby go nauka geografii historycznej, w kolei chronologicznej, oraz dyscyplin moralnych dla wyrobienia pojęć najogólniejszych o człowieku i społeczeństwie; pomiędzy innemi tu znalazłaby dla siebie miejsce i konstytucya krajowa; z geografią historyczną łączyłyby się »wzory cnót towarzyskich«, jako przedmiot wykładu.

Lelewel przez trzy lata wtajemniczając młodzież w nowe prądy naukowe, drukując wiele rozpraw naukowych i dzieł znakomitych pod względem układu i obszerności, jak »Badania starożytności pod względem geografii« i »Dzieje starożytne« — i pobierając za to 600 rubli rocznie wówczas, gdy rozmaici »Joannides'owie« brali po 2000 rubli, nic prawie nie robiąc — skorzystał z propozycyi, uczynionej mu w Uniwersytecie warszawskim i opuścił Wilno. Katedra przez cały rok była niezajętą, dopiero w roku szkolnym 1819/1820 rozpoczął wykłady Ignacy Onacewicz, w charakterze zastępcy profesora, w tychże dniach i godzinach, co i Lelewel, a za przewodnika do swych wykładów wziął dzieło Heerena [1]) do wykładu dziejów starożytnych i nowożytnych, do średnich zaś wieków Jana de Müller [2]). »Z wystawienia w dokładnym rysie obrazu potęgi i niedołężności, przyczyn wzrostu i upadku państw rozmaitych, okaże, że szczęście społeczności wszelkiej gruntuje się na cnocie członków ją składających«, pisze Onacewicz. Od r. 1820/21 Onacewicz, nie zmieniając programu i podręczników wyżej przytoczonych, rozpoczął wykłady statystyki powszechnej podług własnego zbioru. Tymczasem Uniwersytet, pozbywszy się Czerniawskiego, który oskubał katedrę profesora historyi — ogłosił konkurs. Lelewel w czerwcu 1820 roku pojęcia swoje, wyłożone w »Historyce«, na nowo

[1]) Arnold Herman Ludwik Heeren, urodzony w r. 1760 w Arbergen, został w r. 1787 prof. filozofii w Getyndze, umarł w 1842 r. w Getyndze. Pisał o polityce i handlu.

[2]) Müller Jan, znakomity historyk niemiecki, ur. w r. 1752 w Schaffhausen, umarł w Kassel w 1809 r. Napisał historyę Szwajcaryi i inne.

uszykował, uzupełnił, wsparł pracami innych teoretyków i posłał do Wilna jako rozprawę *pro venia legendi*. Siemieński w Portretach [1]) tak obrazowo opisuje Lelewela, że »jak szlachetny rycerz, przebrany w łachmany, nie wszędzie bywa przyjęty, bo go sądzą z powierzchowności, tak i względem Lelewela dla jego niepoczesnego stylu i na słabych fundamentach opartej ortografii, nieprzystępnemi okazywały się redakcye, księgarnie. Towarzystwo przyjaciół nauk nie przyjęło go pierwszy raz na członka, mszcząc się za ortografię. Dostojni opiekunowie nauk wzruszali ramionami na jego zapędy w ciemne wieki początków narodu i radzili nowszych jąć się czasów; redaktorowie pism niechętnie umieszczali jego rozprawy, a nakładcy prawie nigdy nie płacili innego honoraryum, jak tylko egzemplarzami i to długo targując się, czy je wydawać, czy nie; uczone zaś ciała uniwersyteckie, jeśli go powoływały na katedrę, to więcej wskutek parcia przychylnej mu opinii prawdziwych znawców, niż z odpowiedniego uznania jego wartości«. Otóż na ten ostatni pogląd Siemieńskiego zgodzić się nie można. Któż wyrokować będzie o uczoności kandydata na profesora, jeśli nie uczony, a znawca dzieł owego kandydata? Więc co do stosunków wileńskich zarzut ten jest niesłuszny. Zapomina natomiast Siemieński o jednej ważnej przeszkodzie, która nie pozwalała Lelewelowi zająć katedry profesora zwyczajnego, to brak stopnia naukowego. Mógłby tę przeszkodę usunąć Uniwersytet wileński, podnosząc znanego sobie uczonego historyka i autora do godności doktora filozofii; dlaczego tego nie uczynił, dokładnie nie wiem, bo przypuszczam tylko, że Lelewel nie czynił w tym kierunku zabiegów, a Uniwersytet nie wystąpił z inicyatywą; lecz przeszkodę tę usunął Uniwersytet Jagielloński, przesyłając Lelewelowi dyplom doktora filozofii *honoris causa*. Otóż przy balotowaniu Lelewel wybrany na profesora historyi, niebawem przybył i rozpoczął wykłady. Liczba godzin znacznie wzrosła, bo oprócz sześciu godzin na tydzień, jeszcze dwa razy na tydzień wykładał po godzinie statystykę ogólną. Oto pierwszy jego program w r. 1821—22:

»Joachim Lelewel i t. d. ..... dawszy na wstępie wyobrażenie o historyce i statystyce, o badaniach etiologicznych i krytycznych, zatrzyma się nad naukami, które objaśniają źródła historyczne, a mianowicie nad numizmatyką, dyplomatyką, heraldyką i ocenieniem pisarzy historycznych. Historyę powszechną wykładać będzie w całości, już podług dzieła swojego »Dzieje starożytne« i własnych notat, już co do ostatnich wieków podług układu Heerena. Tenże dwa razy w tygodniu w dniach i godzi-

[1]) Dzieła, III. 259.



JOACHIM LELEWEL
PROF. HISTORYI W UNIWERSYTECIE WILEŃSKIM.
PODŁUG FOTOGRAFII VILLAIN'A.

nach później oznaczyć się mających dawać będzie statystykę ogólną, zastanawiając się szczególniej nad krajami południowej Europy, których też dzieje w nowszych wiekach więcej nad inne wyszczególni.

W roku 1822 wydaje w Wilnie »Nauki, dające poznawać źródła historyczne«, które z ową rozprawą *pro venia legendi* napisaną, służyły za podręcznik dla uczniów wileńskich za czasów profesury Lelewela, który oprócz historyi i statystyki wykładał jeszcze i teoryę historyczną. A cała ta rozprawa nosi tytuł: »O historyi, jej rozgałęzieniu i naukach związek z nią mających«. Pojawiła się ona w druku w »Dzienniku warszawskim« w r. 1825, a zatem już po opuszczeniu Wilna. O pierwszej lekcyi Lelewela w ten sposób pisze naoczny świadek, Ignacy Domejko [1]): »Zasiadł na krześle rektorskiem Lelewel (pierwsza lekcya odbywała się w auli) nieco skurczony, patrząc z ukosa ku ziemi, wśród okrzyków tysiąca młodzieży, a skoro począł mówić, nastała cichość zupełna i głos Lelewela nabierał coraz więcej mocy i doniosłości; przy końcu wpadł w taki zapał profesor i obudził takie uniesienie w młodzieży, jakiego nigdy i potem nie widziano na odczytach w Uniwersytecie wileńskim«. Wymowną illustracyą owych odczytów jest wiersz Mickiewicza do Joachima Lelewela, wydrukowany w kilka dni po owej pierwszej lekcyi. Kiedy Lelewelowi z Najwyższego rozkazu kazano opuścić Wilno, katedra historyi powszechnej przez cały rok była osieroconą. W r. 1825—1826 objął ją Paweł Kukolnik. Był on ostatnim profesorem historyi powszechnej w Uniwersytecie wileńskim. W jaki sposób wykładał swój przedmiot, nie wiem; Kukolnik bowiem w ogłoszeniach lekcyi nie wskazywał, jakich się będzie trzymał podręczników, jak również nie zaznaczył, czy własny kurs ułożył. Słyszałem, jakoby nominalnie tylko katedrę zajmował, bo nie miał żadnych wykładów. Przypuszczam, że to przesada, ale wykłady te musiały być bardzo mierne, skoro imię Kukolnika dopiero wówczas zaczęło przenikać do publiczności, gdy został cenzorem ksiąg drukowanych w Wilnie.

Wychowańcy Uniwersytetu wileńskiego w ostatniej szczególniej epoce dobrze się zasłużyli społeczeństwu pod względem badań dziejowych. Okres ten rozpoczyna Lelewel, który historyków polskich nauczył sztuki chodzenia około dziejów, jak się wyraża Bartoszewicz. Co dzisiaj warci są wszyscy, jemu to winni. Badał Lelewel źródła i pobudzał do wydawania ich, zbierał i systemizował rozrzucone wiadomości geograficzne, numizmatyczne, heraldyczne; zgoła każda prawie umiejętność pomocnicza historyi od niego bierze początek. Zakipiała

[1]) Filareci i Filomaci. Poznań, 1872 na str. 11.

tedy praca. Zaczęto naśladować wielkich historyków Niemiec, Francyi i Anglii. Kościół, prawo, polityka, geografia, archeologia, dzieje sztuk i piśmiennictwa, zwyczaje nakoniec i obyczaje, znalazły pracowitych i umiejętnych badaczów, coraz dokładniej wyświecających historyczną przeszłość. Poruszono archiwa domowe, wydano na świat przywileje i nadania królów; wydobyto instrukcye posłów i relacye sejmowe; ogłoszono mowy sejmowe, listy prywatne, doszukując się w nich wyjaśnień do tajemniczej przeszłości. Powstała w tym czasie wielka nauka — krytyka historyczna. Między wychowańcami byli tacy wybrańcy, którzy posiadając dar wysoki krytyki, w połączeniu z darem poetyckim tworzenia obrazów przeszłości, stali się prawdziwymi mistrzami. Jednem słowem, w ogólnej pracy około dziejów narodowych lub powszechnych wychowańcy Uniwersytetu wileńskiego nie ostatnie zajmowali miejsce. A co zrobili, wyjaśni spis bibliograficzny dzieł i rozpraw, które podaję w porządku alfabetycznym autorów.

2271. Albertrandi Jan. Dwadzieścia sześć lat panowania Władysława Jagiełły. Poznań. Raczyński wydawca. 1844. 8⁰ mn.

2272. — Panowania Kazimierza, Jana Albrechta i Aleksandra Jagiellończyków. Warszawa, Żegota Onacewicz. 1827. 8⁰ 2 tomy.

2273. — Panowanie Henryka Walezyusza i Stefana Batorego. Wilno, Onacewicz 1823. 8⁰ 2 tomy.

Powyższe trzy dzieła stanowią nieomal ciąg zupełny Jagiellończyków; jest to część rękopisu w sześciu tomach zebranego, zawierającego dzieje Polski od 962—1595, z przerwami od 1412—1444; i od 1506—1574, który znajdował się w bibliotece Uniwersytetu wileńskiego, nabyty przez rektora Śniadeckiego od Laskarysa.

2274. — Historya Polski medalami zaświadczona i określona. Rękopis. Wszedł całkowicie do wydawanego przez Edwarda Raczyńskiego: »Gabinetu medalów polskich«.

2275. — Zabytki starożytności rzymskich w pieniądzach pospolicie medalami zwanych czasów Rzeczypospolitej i szesnastu pierwszych cesarzów, zbioru ś. p. Stanisława Augusta, króla polskiego, postrzeżone i krótkim wykładem objaśnione przez ..... czytano na posiedzeniu publicznem warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Ksiąg dwoje. Księga druga ma taki napis: Świadectwa starożytnej historyi mianowicie rzymskiej i cesarzów aż do Komodusa. Warszawa, 1805—1808. 8⁰ 422. 457. 520.

Będąc jeszcze nauczycielem młodego Feliksa Łubieńskiego, Albertrandi napisał dla swego ucznia książkę podręczną pod tytułem:

2276. — Dzieje Królestwa Polskiego porządkiem lat opisane. Warszawa 1768. 8⁰.

Jest to umiejętne przerobienie francuskiego dziełka Fryderyka Augusta Schmidta.

2277. — Dzieje rzeczypospolitej rzymskiej od założenia Rzymu aż do cesarzów, z francuskiego p. Macquer przełożone, a od tłumacza przydane są obszerne przypiski, nie tylko historyę samą, ale też geografię dawną Rzymian, obyczaje, rządy, obrządki, igrzyska, ofiary, urzędy i t. d. objaśniające. Warszawa 1768. 8⁰ 2 tomy. Toż, wydanie drugie, poprawne i bardzo znacznie pomnożone. Warszawa, 1806. 8⁰. — Tu przydana wiadomość o autorach klasycznych.

Bartoszewicz jest zachwycony Albertrandim; utrzymuje, że był to jedyny pisarz epoki stanisławowskiej, co próbował na własną rękę, nie zachęcany przez nikogo na świecie, opowiadać rzeczypospolitej dzieje narodu. Chciał więc to samo robić co Naruszewicz. Naruszewicz zajmował się Piastami, Jagiellonami. Albertrandi, według Dominika Szulca, głębiej wniknął w rzecz aniżeli Naruszewicz. Wykrył on czyny u innych zaniedbane, a bardzo ciekawe i do charakterystyki życia narodowego stanowcze.

Tu jeszcze winienem zaznaczyć, że sławne »Teki Naruszewicza« przez Albertrandego po większej części są pisane. Wiele źródeł dziejowych, jak korespondencyę Commendoniego, do druku przygotował. Wiele prac ogłaszał w »Zabawach przyjemnych i pożytecznych« i w Rocznikach Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

2278. Baliński Michał. Statystyka miasta Wilna. Wilno. Zawadzki. 1835.

2279. — Historya miasta Wilna. Wilno. Zawadzki 1836—1840. 8⁰ 2 tomy.

Dzieło źródłowe, niezmiernie pożyteczne dla objaśnienia pierwiastkowych dziejów Akademii wileńskiej. Baliński z oryginałów przedrukował nadania biskupów i innych dobrodziejów Wszechnicy wileńskiej dla tejże Wszechnicy poczynionych.

2280. — Pamiętniki o królowej Barbarze. Warszawa, 1837—1840. 2 tomy.

2281. — Pisma historyczne. Warszawa, Sennewald. 1843. 8⁰ 4 tomy.

W tym zbiorze oprócz kilku prac dawniejszych jak »Pamiętnik o królowej Barbarze« podane są rzeczy nowe, przeważnie na archiwalnych zbiorach i korespondencyi prywatnej osnute.

2282. — Starożytna Polska. Warszawa 1844. 8⁰ 3 tomy.

Tom trzeci, poświęcony Litwie, jest całkowicie pióra Balińskiego, pierwsze dwa tomy ułożył wspólnie z Tymoteuszem Lipińskim. Bardzo to ważne dzieło, obejmuje historyczne, geograficzne i statystyczne wiadomości o wszystkich miastach i miejscach w dawnej Polsce. Jest to

geografia historyczna rzeczypospolitej polskiej, na źródłach urzędowych oparta i ułożona z wielką ścisłością. Tom pierwszy zawiera na wstępie dzieje Polski piastowskiej i ruch cywilizacyjny za panowania Piastów, przytem opis Wielkopolski; tom drugi obejmuje dzieje rzeczypospolitej od Władysława Jagiełły aż do upadku Polski, przytem opis Małopolski; tom trzeci, dzieje Litwy aż do 1569 roku, przytem opis Wielkiego Księstwa Litewskiego.

2283. — Historya polska. Warszawa 1844. 8°.

Praca wywołana ogłoszonym konkursem; nie premiowana.

2284. — Obraz państwa Wielkiej Brytanii wystawujący w krótkości główniejsze szczegóły dla poznania niniejszego stanu. »Dzien. wil.« 1816. IV. 145. 152. 280. 412. 587.

2285. — Więzienie Jana Kazimierza we Francyi, przełożył z łacińskiego Wassenberga, przekład pomnożony dodatkami i objaśnieniami. Petersburg, Wolf, 1858. »Dziejopisowie krajowi«.

2286. — Pamiętniki do wyjaśnienia spraw publicznych w Polsce XVII wieku posługujące. Wilno 1859. 8°.

2287. — Pielgrzymka do Jasnej Góry w Częstochowie. Warszawa 1847. 8°.

Zasługi Balińskiego dla literatury polskiej wogóle, a dla historycznej w szczególności są wielkie. Jakkolwiek nie liczył się do pierwszorzędnych pisarzy historycznych — jednakże ogłoszeniem dzieł, wyjaśniających niejedną stronę życia narodowego, dobrze się społeczeństwu zasłużył. O jego pracach literackich, mających ścisły związek z dziejami Uniwersytetu wileńskiego, mówiliśmy wyżej.

2288. Bohusz Ksawery. O początkach narodu i języka litewskiego. Warszawa 1806. 8°.

Rozprawa ta w swoim czasie liczyła się do bardzo znakomitych prac naukowych.

2289. Bychowiec Józef. Rzut oka na Rosyę pod względem historyczno statystycznym, moralnym, naukowym i estetycznym. Warszawa 1817.

2290. — Obraz niniejszego społecznego stanu Europy (przekład Brusego). Warszawa, 1816.

2291. Chodźko Leonard. Karta geograficzna dawnej Polski przed r. 1772, z dołączeniem wykazu historyczno-statystycznego dróg, dat, bitew, i t. d. Paryż 1841. fol.

2292. — Rodowód domu książąt z Kozielska Ogińskich. Paryż, 1858.

2293. — Historya domu Rawitów Ostrowskich, związana z dziejami Polski, Rusi, Prus, składających Rzeczpospolitą Polską, oraz przed-

stawiająca stosunki państw obcych, o ile te wpływały na upadek Rzeczypospolitej między latami 1190—1650. Lwów 1871.

Ten rodowód w pierwszem wydaniu pojawił się w Paryżu w r. 1863.

2294. — Les legions polonaises d'Italie. Paryż 1832; Poznań 1864.

2295. — Esquisse chronologique de l'histoire et de la littérature polonaise. Paryż, 1829.

2296. — Tableau de la Pologne ancienne et moderne sous les rapports géographiques, statistiques, géologiques, politiques, moraux, historiques, législatifs, scientifiques et littéraires, par Malte-Brun. Nouvelle édition, entierement refondue et ornée de cartes. Bruksella, 1830. 2 tomy.

Do zupełnie przerobionego i pomnożonego wydania dodał Chodźko rozprawę Lelewela o dawnem prawodawstwie polskiem i Michała Podczaszyńskiego rzecz o dawnej literaturze polskiej. Dzieło to Chodźki jest nader pożytecznem, jako pomocnicze do poznania Polski pod różnymi względami.

2297. — Notice biographique sur Joachim Lelewel. Paryż 1834.

2298. — La Pologne historique, littéraire, monumentale et pittoresque, redigée par une société de littérateurs sous la direction de Léonard Chodźko. Paryż 1835. 42. 4^0 3 tomy.

Są tu prace Chodźki, jego żony, Lelewela, Kopcia, Wrotnowskiego, Sowińskiego Wojciecha. Dzieło bardzo rozpowszechnione przez przekład na język włoski, niemiecki i angielski.

2299. — Biographie du général Kościuszko. Fontainebleau 1837.

2300. — Les massacres de Galicie et Cracovie (confisqué par l'Autriche) en 1846. Documents et commentaires. Paryż 1846.

2301. — Les nobles et les paysans. Coup d'oeil historique sur les efforts de la noblesse polonaise pour l'emancipation des paysans etc. Paryż 1846.

2302. — La Pologne encyclopédique de 550 à 1849. Paryż 1849.

2303. — Tableau statistique de la Pologne de 1772. Paryż 1852.

2304. — Histoire populaire de Pologne. Paryż 1866 (wiele miało edycyi).

2305. — Histoire populaire de la Turquie de 545 à 1856. Paryż 1856. 8^0.

2306. — Recueil des traités, conventions et actes diplomatiques concernant la Pologne 1762—1862. Paryż 1863. Dzieło to wydał pod pseudonimem hr. d'Angeberga wspólnie z hr. de Noailles.

2307. — Żywot Kazimierza na Pułozni Pułaskiego, Starosty zezulenieckiego, Marszałka konfederacyi Łomżyńskiej, Regimentarza Małopolskiego, Generała w wojsku amerykańskiem. Lwów 1869.

2308. Czacki Tadeusz. O żydach. Wilno. Zawadzki 1807. 8^0.

2309. — Dzieła. Poznań. Raczyński. 1843. 3 tomy in 4°.

W tym zbiorze znalazły się wszystkie prace Czackiego, które poprzednio oddzielnie drukiem były ogłoszone, więc: o dziesięcinach, o żydach, o karaitach, o cyganach, o talarach, o nazwisku Ukrainy i początku Kozaków, o prawach mazowieckich, o rzeczy menniczej w Polsce i Litwie, o prawie chełmińskiem, o handlu Polski z Portą ottomańską, rozbiór krytyczny Galla i Wincentego Kadłubka — wreszcie rozwiązanie pytania, czy prawo rzymskie było podstawą praw litewskich i polskich i czy z północnymi narodami mieliśmy wiele wspólnych praw i zwyczajów. Tu wreszcie przedrukowano najznakomitsze jego dzieło »O litewskich i polskich prawach«, stanowiące skarbiec wiadomości tyczących się dziejów, prawodawstwa, instrukcyi, handlu, numizmatyki, archeologii i t. d. nie tylko samej Polski lecz i wielu innych narodów starożytnych i nowożytnych. O jego zasługach naukowych najkrótszą ale najlepszą dał definicyę Lelewel: »Umysł Czackiego w poszukiwaniu pełen swobody, wczytywał się w słowa czasu; wyższy od zawierzenia i uprzedzeń unosił się wysoko i bujał ponad przepaściami i ciemnicami, aby je zgłębił i przeniknął«. W kombinacyjnych poszukiwaniach Czackiego znajdują się wielkie pomysły, w krytycznych dają się dostrzegać błędy. Nieraz rzęsistą sypie erudycyą a nie ma czasu wskazywać źródeł; gdzieindziej znowu przytoczeniami gęstemi marnuje czas i prostotę wyłuszczenia gmatwa. O zasługach obywatelskich Czackiego najlepszą monografię napisał Dr P. Chmielowski, z której zdam sprawę w życiorysie Czackiego.

2310. Czartoryski Adam G. Z. P. O elekcyi Henryka Walezyusza, przekład Choisnin. Wilno. Zawadzki 1808. 8°.

2311. Daniłowicz Ignacy. Historyczny pogląd na zakłady dobroczynne w dawnej Polsce. »Dzieje Dobroczynności« 1820.

2312. — Wiadomość historyczna o cyganach. Czytana na publicznem posiedzeniu Uniwersytetu 30 czerwca 1824 r. »Dziennik wileński« 1824.

2313. — Latopisiec Litwy i kronika ruska, z rękopisu słowiańskiego przepisane, wypisami z »Wremiennika Sofijskiego« pomnożone; przypisami i objaśnieniami dla czytelników polskich potrzebnemi opatrzone, staraniem i pracą Ignacego Daniłowicza, profesosa zwyczajnego w cesarskim uniwersytecie charkowskim i t. d. Wilno, Marcinowski 1827. 8°.

Jest to niezmiernie ważne źródło dziejowe. Jedyna kopia Nestora i jego następców w Polsce znaleziona. Znamienitsze wypadki na Litwie, mianowicie od czasu Olgierda i Kiejstuta, ile z ruskimi ścisły związek mające pilnie są zapisane. Kronika ta litewska jest pierwszą, jedynie autentyczną, dotąd odkrytą kroniką Litwy i najdawniejszym jej dziejów

zabytkiem, a jako utwór naocznego świadka dziejów Witoldowych wydatniejsze zajmuje miejsce między kronikami XV wieku.

2314. — O medalach i gabinetach nieświeżskim i charkowskim. »Tygod. petersburski« 1830.

2315. — Rozbiór historyi miasta Wilna, Kraszewskiego. »Tygod. petersburgski« 1837.

2316. — O latopiscach litewskich. »Kronika Stryjkowskiego«. Warszawa 1846.

2317. — Księga poselska metryk W. Ks. Litew. zawierająca dyplomatyczne stosunki Litwy za panowania Zgmunta Augusta i Stefana Batorego. Moskwa 1843. 4^0 2 tomy.

2318. — Skarbiec dyplomatów papieskich, cesarskich i t. d. Wilno 1860—1862, 4^0 2 tomy.

Jest to treściwy, dokładny i, o ile to być mogło, zupełny opis dyplomatów i wszelkiego rodzaju dokumentów publicznych, odnoszących się do Litwy, poczynając od kolebki tego państwa, aż do zlania się jego w jedną wspólną i nierozdzielną rzeczpospolitą. Idąc koleją wieków Daniłowicz najtroskliwiej badał źródła dziejowe Litwy, nie pominął żadnego aktu bądź drukowanego bądź rękopiśmiennego, i treść ich jasno, ściśle i zgodnie z wymaganiem nauki określił, wskazując zawsze miejsce, gdzie akt ten znaleść można. O niektórych pracach Daniłowicza, luźnie do tego rozdziału należących, na innem miejscu wspomnimy.

Dogiel Maciej S. P. Jego życie ogłosił ks. Moszyński w »Wizerunkach«. Pierwszy zaczął zbierać źródła dyplomatyczne, wyłącznie politycznego znaczenia, to jest objaśniające stosunek Polski do innych sąsiednich i dalszych narodów. Plan jego był zakreślony na sześć tomów, z których każdy innym stosunkom, innej narodowości był poświęcony, ale trzy tomy tylko ogłosił Dogiel w Wilnie: I-szy w r. 1758, IV-ty w 1764 i V-ty w 1759. Następne tomy nie wyszły ze względów politycznych. Rękopis całkowity, najpierw w bibliotece królewskiej się znajdujący, był własnością później Uniwersytetu wileńskiego. Przemyśliwano za rektoratu Śniadeckiego o wydrukowaniu trzech rękopiśmiennych tomów; korzystali z nich wszyscy uczeni wileńscy, jak Daniłowicz, Lelewel, Onacewicz i inni.

2319. — Codex diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae. Vilnae, typ. Sch. Piar. folio. 1758. 1759. 1764.

2320. — Limites Regni Poloniae et M. D. Lithuaniae. Vilnae Typograph. SS. PP. 1758. 4^0 356.

2321. Golański Filip. Allegorye starożytne w stosunku do I wieku sławnych ludzi Plutarcha i czasów bohatyrsko-mitologicznych. Wilno 1801. 8^0.

2322. — Życia sławnych ludzi z Plutarcha. Wilno 1801. 8⁰ 3 tomy, inne tomy zaległy w rękopisie.

2323. Gołuchowski Józef. Kwestya włościańska w Polsce podług właściwych swoich pierwiastków przed sąd opinii publicznej wytoczona i poprzedzona projektem, w jaki sposób chłopom w Polsce, a nawet w Rosyi dopomódz można do nabycia własności gruntowej bez nadwerężenia zasad porządku publicznego. Rzecz wyjęta z rękopisu w r. 1847 napisanego przez niewiadomego autora. Lipsk 1849. 8⁰.

2324. — Rozbiór kwestyi włościańskiej w Polsce i w Rosyi w r. 1850. Poznań 1851. 8⁰.

2325. — Kwestya reformy żydów, przez Klemensa Przezora. Lipsk 1854.

2326. Husarzewski Tomasz. Przemowa przy rozpoczęciu lekcyi publicznych historyi powszechnej w Szkole Głównej W. X. Lit. Roku 1783 miana przez ..... fol. 6 str.

W rozprawie tej Husarzewski dowodzi, że »nauka podająca wiadomość dziejów ludzkich wcale nie zna potrzeby wyszukiwać powabów dla zachęcenia. Dogadzając wrodzonej rozumu ciekawości, mile bawi myśl ludzką, słodzi na czytaniu lub słuchaniu dziejów przepędzone chwile, i niekiedy pochwyconą omamiając duszę, przedłużone nad historyą godziny za najkrótsze udać potrafi momenta«. Historya »niech bawi rozum człowieka, ale razem niech go oświeca, niech go z przesądów oczyszcza, niech mu przyrodzoną jego ukaże ścieszkę, którąby chodząc, nie zbłądził; słowem, niech rozum w rozsądzaniu rzeczy uczyni sprawiedliwym«. Pożytek z historyi wyjaśnia w ten sposób: »otworzyć tylko księgę dziejów ludzkich, wytknąć z niej błędy i występki; ukazać fatalne skutki, nie nagrodzoną szkodę, która po błędach nastąpiła, zelżywość, hańbę, która występnego pokryła, okropny los krajów, do którego nieopatrzność rządców one przywiodła; upadek prowincyi, do którego rozwiązłość onę popchnęła, ruinę najpotężniejszych mocarstw, którą im korupcya przyspieszyła; a pewnie w burzliwości swojej pasye uśmierzać się będą, zwolna nastąpi spokojność i do słuchania mądrości przysposobi człowieka«. Husarzewski dowodzi niesłuszności zarzutów tych, którzyby radzi w historyi spotykać »chwalebne przykłady« — mówi bowiem, że »Historya ku pożytkowi obrócona, podaje do wiadomości zdrożności rozumu, ale zaraz onych lękać się każe; ukazuje występki ale zaraz je hydzi«. Wspomina o pokoju wiecznym, »którego projekt systematycznie był wyłożony za czasów naszych« (système de M. l'Abbé de St. Pierre), ale równocześnie dodaje, że to utopia!

2337. Hylzen Jan August. Inflanty, w dawnych swych i wielorakich aż do wieku naszego dziejach i rewolucyach; z wywodem go-

dności i starożytności szlachty tamecznej, tudzież praw i wolności z dawda i teraz jej służących, zebrane i polskiemu światu do wiadomości podane. Wilno, w drukarni Akademii S. J. 1750. 4^0 471.

W przedmowie cel dzieła wyjaśnia, że: »postrzegłszy w politycznych, które się różnie nadarzały, konwersacyach, że kiedy o inflanckich rewolucyach i o ich tak dawnej za Krzyżaków, jako też poślednej po unii z Rzecząpospolitą w rządach i prawach formie zachodziła mowa, nie tylko zacne i uczone z inszych miar osoby z obywatelów Rzeczypospolitej, ale sami nawet rodowici Inflantczykowie w zagajonej materyi zajęknąć się, albo też wcale zamilknąć zwykli. Szukałem i wnet istną znalazłem przyczynę takowej nieprzystojnej w dziejach i sprawach własnego kraju niewiadomości, że kronikarze inflantscy, w języku sobie rodowitym, to jest niemieckim, historyę swoją pisali, a z dziejopisów polskich żaden umyślnie i z gruntu o Inflantach nie traktował, chyba który po drodze tylko końcem pióra cokolwiek gabnął o tej prowincyi, ile mu z relacyi i z konnexyi z przedsięwziętą od siebie materyą potrzeba było. Poszło zatem, że szlachta polska i wielu Inflantczyków, przez niewiadomość języka niemieckiego doskonałej nie mieli sposobności nabywania dostatecznej o Inflantach nauki«.

Dzieło to dzieli się na dwie części. Pierwsza poświęcona dziejom Inflant; druga część na kilkudziesięciu stronicach, mówi o starożytności i zacności szlacheckich familii w Inflantach i podaje geograficzny opis kraju. Ponieważ Hylzen opisuje całość krainy, w której niegdyś panowali kawalerowie mieczowi, dlatego wtrąca i dzieje Kurlandyi. Tekst przeplatany jest dokumentami w oryginałach łacińskich oraz konstytucyami koronnemi.

2338. Instrukcye do układania zapisów w przedmiocie historyi. »Dzien. wil.« 1816. IV. 129.

Zalecają wyszukiwanie i opisywanie »dokumentów«, »napisów«, »roczników, rodopisów, chronografów«, »dawna geografia«, »rodopisy czyli genealogie«, »księgi kościelne«, »malarstwo, skulptura, piśmiennictwo, podania gminne i t. d.«

2339. Jaroszewicz Józef. O wpływie religii chrześcijańskiej na cywilizacyę Słowian. »Dziennik warszawski« 1826.

2340. — O stanie Litwy do przyjęcia wiary chrześcijańskiej. »Znicz« 1834.

Nad tym artykułem poczynił uwagi I. Daniłowicz w »Tygodniku petersburskim« 1834.

2341. — Litwa pod względem cywilizacyi w trzech pierwszych jej chrześcijaństwa wiekach. »Znicz« 1835.

2342. — O Herulach pobratymcach Litwinów. Wilno, Marcinowski. 1840. 8°.

2343. — Obraz Litwy pod względem jej oświaty i cywilizacyi od czasów najdawniejszych aż do końca XVIII wieku. Wilno. Rafałowicz, druk Romma 1844/45. 8° 2. IV. 240 + 2. 313 + IV. 273. 4.

Jest to najpoczytniejsze i najważniejsze z pism Jaroszewicza. Dużo korzystał z Narbutta, ale zużytkował krytycznie; wszystkie jego prace nacechowane są wielką erudycyą.

Jurkowski A. J. Urodzony w końcu wieku XVIII w Mścisławskiem, do nauk przykładał się w Uniwersytecie wileńskim, był kandydatem do stanu nauczycielskiego. Następnie był nauczycielem, wreszcie prefektem szkół w Kiejdanach, Wilnie i Telszach. Pisał powieści historyczne. Tu należy:

2344. — Historya zakonu rycerskiego Templaryuszów. Wilno. Ruben Rafałowicz 1846. 8°.

2345. Kognowicki Kazimierz S. J. Życie Sapiehów i listy od monarchów, książąt i rozmaitych panujących do tychże pisane. Wilno, 1790—1791. 4° 3 tomy.

Materyały do powyższego dzieła zebrał Kognowicki w archiwach familijnych. Miał zamiar napisać monografię domu Sapieżyńskiego, ale nie dokończył tej pracy. Niezależnie od powyższego napisał biografię Jana Piotra, starosty uświatskiego i tę ogłosił; zaległa w rękopisie biografia Jana Stanisława Sapiehy. Rękopis znajduje się obecnie w bibliotece publicznej w Petersburgu. Uczonym historykiem Kognowicki nie jest, gdyż i powyższe dzieło »Życie Sapiehów« jest zbiorem materyałów, a nie opowiadaniem o możnej i wpływowej rodzinie w dziejowej przeszłości.

2346. Kojałowicz Kazimierz S. J. Primae lacrymae in obitu Sereniss. Ceciliae Renatae Sereniss. Vladislai IV Poloniarum Suecorum etc. Regis invictissimi conjugis ab Academia et Universitate vilnensi S. J. fusae, collectae et Ill. ac Excell. principi D. Georgio Ossoliński duci in Ossolin, Comiti in Tenczyn etc. ab eadem representatae. Vilnae typ. Academ. S. J. 1644. fol.

2347. — Kaja Korneliusza Tacyta Kronika od zejścia Cesarza Augusta, przekładana ..... Wydanie Tadeusza Mostowskiego. Warszawa 1803. 8°.

2348. Kojałowicz Wojciech S. J. Historiae Lituanae, pars prior, de rebus Lituanorum ante susceptam christianam religionem conjunctionemque Magni Lituaniae Ducatus cum Regno Poloniae etc. Libri novem. Dantisci, sumptibus Georgii Försteri 1650 4° 339; ..... pars altera, seu de rebus Lituanorum a conjunctione Magni Ducatus cum

Regno Poloniae ad unionem eorum dominiorum, libri octo etc. Antverpiae 1669. 4^0 496.

Dziejopis krytyczny. Nie znając źródeł do historyi Litwy, znajdujących się w tajnem archiwum krzyżackiem w Królewcu, również jak wszystkich latopisców ruskich, w pierwszej części swojego dzieła opierał się na kronice Stryjkowskiego, lecz nie naśladował swego poprzednika niewolniczo, ale go krytycznie rozebrał i tylko rzeczy odpowiadające krytyce historycznej zatrzymał. Całą bajeczną opowieść o Palemonie i przyjściu jego z Italii — odrzucił; początek Litwinów wyprowadził od Herulów. Jakkolwiek pogańskiej Litwy nie opisał zupełnie dobrze, jednakże wielki już krok uczynił, że systematyczniej te dzieje i prawdopodobniej uszykował. Bezstronny i umiarkowany w sądach swoich, rozsądny w wyborze i układzie rzeczy — ma wszystkie cechy dziejopisarza artysty i liczy się dzięki temu do najznakomitszych historyków XVII stulecia. Słynny historyk niemiecki Szlecer, pisząc dzieje litewskie do zbioru historyi powszechnej wydawanej przez towarzystwo uczonych w Halli w r. 1785, zatrzymał się na Kojałowiczu i w całości go przełożył do powyższego zbioru, od siebie nic prawie nie dodając. Historya Litwy Kojałowicza ma jeszcze niezbite zalety literackie. Pisana jest stylem poważnym i czystą łaciną.

2349. — Miscellanea rerum ad statum ecclesiasticum in Magno Lituaniae Ducatu pertinentium collecta ab ..... Wilno, druk Akademii, 1650. 4^0 128.

Są to wiadomości pozbierane do wyjaśnienia spraw i stanu Kościoła katolickiego w Litwie, w pierwszej połowie XVII wieku, niektóre ważne, niektóre zbyt szczupłe.

2350. — De rebus anno 1648 et 1649 contra Zaporovios Cosacos gestis. Wilno, druk Akademii 1651. 4^0.

2351. — Commentarius rerum in M. Ducatu Lithuaniae per tempus rebellionis Russicae gestorum. Królewiec 1653. 12^0 Jest to wydanie powtórne pracy 2350, ale znacznie powiększone i zupełnie przerobione.

2352. — Fasti Radiviliani, gesta Illustrissimae domus Ducum Radziwiłł compendio continens, autore ..... S. T. D. ejusdemque in Univ. Vilnensi ordin. professore. Wilno, druk Akademii 1653. 4^0 str. 112. Toż, po polsku 1654. 4^0 112.

Dzieło to, według zapewnienia Janockiego *(Nachricht.* II. 86), wiele przykrości sprowadziło na autora dzięki Radziwiłłom, którzy nie poprzestając na prześladowaniu, zawzięcie niszczyli jego dzieła, stąd taka ich rzadkość. Z licznych rękopisów Kojałowicza przeważnie genealogii i heraldyce poświęconych przeglądałem »Herbarz szlachty«, autograf, znajdujący się w bibliotece Przezdzieckich w Wilnie (w Instytucie oftal-

micznym, ze zbiorów generała Kosseckiego). Obecnie księgarnia Zawadzkiego ogłasza o wyjściu jej nakładem w Wilnie:

2353. Kojałowicz W. W. Herbarz rycerstwa W. X. Litewskiego czyli o klejnotach albo herbach, których familie stanu rycerskiego w Prowincyach W. X. Litewskiego zażywają. 1898.

Lecz ponieważ tego dzieła nie miałem w ręku, nie wiem, z jakiego rękopisu wydawca korzystał.

2354. Kowalewski Józef. Rzeczy wschodnie dla miłośników geografii Azyi. »Tygod. petersb.« 1834. N. 47.

2355. — Rzut oka na historyę miasta Kazania. »Tygod. petersb.« 1831. N. 27. 30.

2356. Kraszewski Józef Ignacy. Wilno od początków aż do roku 1750. Wilno. Zawadzki. 1838. 8⁰ 1 tom.

Ostra lecz słuszna krytyka wpłynęła na autora, że tom ten wycofał z obiegu księgarskiego i stosownie do uwag krytyków, przeważnie Homolickiego, dzieło swe przerobił i ogłosił w czterech tomach u tegoż Zawadzkiego w Wilnie w r. 1840. Praca na dokumentach oparta. Wiele z nich obecnie już zatraconych, dlatego wartość pracy Kraszewskiego jest bardzo wielką. Zarzucają Kraszewskiemu brak krytyki i pewne, jednostronne poglądy na sprawy duchowne.

2357. — Litwa, starożytne dzieje, ustawy, język etc. Warszawa 1847—1850. 8⁰ 2 tomy.

Pierwszy tom poświęcony czasom przedhistorycznym; tom drugi zawiera dzieje litewskie od Gedymina aż do unii lubelskiej 1569 r. Tom pierwszy osnuty przeważnie na dziele Rhezy: *Dainos oder lithuanische Volkslieder.* Königsberg. 1825.

2358. — Litwa za Witolda. Wilno. Zawadzki 1850. 8⁰ mjr. Jest to odbitka z »Ateneum«.

2359. — Pomniki do historyi obyczajów w Polsce. Warszawa 1842. 8⁰ mn.

2360. — Listy księcia Sapiehy z 1773—76 roku. Wilno 1852. 8⁰

2361. — Odczyty o cywilizacyi w Polsce. Warszawa 1861. 8⁰.

2362. — Historya ducha i obyczaju. Lwów 1873. 8⁰.

2363. — Sztuka u Słowian, a szczególniej w Polsce i Litwie przed chrześcijaństwem. Wilno. Kirkor 1860. 8⁰.

Znany jest Kraszewski jako wydawca pamiętników o dawnej Polsce, które uczenie redagował. Tu należą:

2364. — Pamiętniki Jana Duklana Ochockiego. Wilno. Zawadzki 1857. 8⁰ 4 tomy.

2365. — Pamiętniki Józefa Drzewieckiego. Wilno. Zawadzki 1858. 8⁰. Pierwotnie drukowane w »Ateneum«.

2366. — Podróż Stanisława Augusta do Kaniowa z dyaryusza Kazimierza Konstantego Platera. Wilno. Zawadzki 1860. 8⁰.

2367. — Pamiętnik anegdotyczny z czasów Stanisława Augusta. Poznań 1867. 8⁰.

2368. — Biblioteka pamiętników i podróży po Polsce. Drezno 1870—1872. 8⁰ 6 tomów.

2369. Lelewel Joachim. Historyka, tudzież o łatwem i pożytecznem nauczaniu historyi. Wilno. Zawadzki, 1815. 12⁰.

2370. — O potrzebie gruntownej znajomości historyi. »Tygodnik wileński«. 1815.

2371. — Jakim ma być historyk. »Tyg. wil.« 1816.

2372. — O historyi, jej rozgałęzieniu i naukach związek z nią mających (z pisma konkursowego). »Dziennik warszawski« 1826.

2373. — Nauki dające poznawać źródła historyczne. Wilno 1822. 4⁰, do tego suplement 1824 roku, oraz ośm tablic sztychowanych.

Te pięć rozpraw zebrano w jedną książkę i wydano pod tytułem »Historyka« w Warszawie w 1862 r. nakładem Lewińskiego. Wydanie nie krytyczne. Lelewel około r. 1825 nosił się z myślą opracowania historyki z r. 1815, lecz pracy tej nie wykończył. Te prace teoretyczne jak również podręcznik dla młodzieży uniwersyteckiej wydany w r. 1822 p. t. »Nauki dające poznawać źródła historyczne« są świadectwem bardzo wymownem, jak Lelewel pojmował zadanie profesora historyi; nic przeto dziwnego, że jego wykłady najświetniejsze wydały rezultaty.

2374. — O diplomatice ruskiej. Warszawa. 1828. 4 tablice.

2375. — Revue du cabinet de médailles du feu Leclergs. Bruxelles, 1838.

2376. — Ksiąg bibliograficznych dwoje. Wilno. Zawadzki 1823—1826. 8⁰ XVIII tablic.

Księgi te obejmują: Bibliografię. Bibliotekarstwo. O rękopismach. O kilku mniej znanych dziełach i inkunabułach obcych. Dzieje drukarstwa w Polsce. Stan biblioteki warszawskiej.

2377. — Dzieje powszechne bibliotek. Warszawa 1828.

2378. — Wykład dziejów powszechnych. Wrocław 1850. 16⁰ 4 tomy.

Powyższa praca, raczej program tylko, nie wykład, którego autor używał będąc w Wilnie, jest znakomitą chociaż tak zwięzłą. Książki tak treściwej, a tak ważnej nie znamy drugiej. Tak wiele powiedzieć na takiej nieznacznej liczbie stronic, mógł tylko Lelewel. Powyższe dzieła od numeru 2369—2378 Lelewel zapisał jako należące do historyi w ogólności — podaliśmy je w takim też porządku, gdyż w niniejszym przeglądzie bibliograficznym trzymamy się spisu przez Lelewela urządzonego.

Do dziejów starożytnych należą:

2379. — Atlas elementarny do dziejów i geografii starożytnej, z 12-tu map złożony. Warszawa. 1828. fol. podłużne.

2380. — Dzieje starożytne. Wilno. Zawadzki. 1818. 8⁰.

Powyższa praca jest owocem odczytów uniwersyteckich, w czasie trzechletniej profesury jego w Wilnie od 1815—1818 roku.

2381. — Dzieje starożytne Indyi. Warszawa. 1820.

O tem dziele opowiadał w późniejszych latach Lelewel, że gdy powtórnie przybył do Wilna, jako już profesor zwyczajny, i kiedy zapytał się X. Kłągiewicza o zdanie, co sądził o jego dziele, otrzymał odpowiedź: »Książka jest bardzo dobra, ale czytając ją, można pomyśleć, że nie chrześcijanin, ale Indyanin ją pisał«. »Nie wiedział X. biskup (wówczas jeszcze kanonik), dodawał Lelewel, że oddał mi w tych słowach największą pochwałę«.

2382. — Badania starożytności pod względem geografii. Kartografia. Wilno. Zawadzki 1818. 8⁰ 589 str., tablic drukowanych 2, sztychowanych 19.

Dzieło to należy do najgruntowniejszych i najuczeńszych z dzieł Lelewela. Napisał je w Wilnie w czasie pierwszej swej profesury, ale materyały do niego od wielu lat zbierał, a nawet odczyty miewał w tym przedmiocie w Krzemieńcu. Według powszechnego zdania jest to dzieło europejskiej sławy i po pracach uczonego Gosselina najlepsze.

2383. — Odkrycia Kartagów i Greków na Oceanie Atlantyckim. Warszawa 1821. 8⁰.

2384. — Pytheas de Marseille et la géografie de son temps. Paryż i Bruksela 1836. Lipsk 1838.

2385. — Pisma pomniejsze geograficzno - historyczne. Warszawa 1814. 8⁰.

2386. — Études numismatiques et archeologiques, premier volume. Type gaulois. Bruksella 1841. 8⁰ 12 tablic.

Do wieków średnich należą następujące dzieła Lelewela:

2387. — Stare pieniądze w r. 1824 w czerwcu w Trzebuniu wykopane. Warszawa 1826. VII tabl.

2388. — Objaśnienie trzech pieniędzy sammanidów i kilku kufickich. Warszawa. 1828.

2389. — Numismatique du moyen-âge. Bruksella 1835. 3 tomy i atlas z 25 tablicami.

2390. — Observation sur le type du moyen-âge de la monnaie du Pays-bas. Bruksella 1841.

2391. — Edda. Wilno 1808 i 1828. To drugie wydanie znacznie powiększone.

2392. — Géographie du moyen-âge, 4 tomy. Les prolegomenes i tom i atlas, 50 tablic. Bruxelles 1852.

Specyalnie polską historyę opracował w następujących pismach:

2393. — Kilka statutów polskich, warianty lub tekst. Wyjątek z ksiąg bibliograficznych. Wilno. Zawadzki 1823. 8⁰.

2394. — Historyczne pomniki języka i uchwał. Księgi ustaw polskich i mazowieckich. Wilno. Zawadzki. 1824. 4⁰.

2395. — Zbiór praw litewskich i rozpraw sejmowych do r. 1568. Poznań 1841. 4⁰.

Jest to praca łącznie z Daniłowiczem, przy pomocy materyalnej Działyńskiego dokonana.

2396. — Historya królów polskich Teodora Wagi, wydana z dodatkami w Wilnie w r. 1818, 1824, 1830. Wiele wydań.

2397. — Rozbiór dzieł obejmujących albo dzieje albo rzeczy polskie. Poznań 1844. 8⁰.

2398. — Gilbert de Lannoy et ses voyages. Bruksella. 1843. 8⁰.

2399. — Specimen Leibnitza. Bruksella 1843. 8⁰.

2400. — Polska wieków średnich. Poznań 1846 -1851. 4 tomy.

2401. — Narody na ziemiach słowiańskich przed powstaniem Polski. Tom do Polski wieków średnich wstępny. Poznań 1853.

2402. — Polska, dzieje i rzeczy jej rozpatrywane. Poznań 1855. 5 tomów.

Te trzy ostatnie dzieła stanowią szereg pism traktujących rzeczy na pozór niezależne wzajemnie od siebie, ale rzeczywiście stanowią one jedną całość narodowego życia, przez co nadają ogromny zakres historyi. Dzieła te stanowią niejako encyklopedyę wiadomości podręcznych, najpotrzebniejszych dla każdego, ktokolwiek pracuje na polu historyi ojczystej: tu bowiem znajdzie zgromadzone niezbędne daty i fakta, podług których oryentować się może w tym ogromie historycznego materyału; znajdzie wyświecenie stosunków wewnętrznych i zewnętrznych dawnej Polski, opisy krajów polskich, słowiańskich i sąsiednich, krytyczne roztrząsanie pojedynczych panowań, charakterystykę królów, religię, oświatę, prawodawstwo, gospodarstwo, zwyczaje i obyczaje, spis znakomitych ludzi, dostojności i urzędy, numizmatykę, heraldykę, dyplomatykę i t. d. Ażeby chociaż ogólnikowo poznajomić czytelnika z bogactwem treści tych dzieł, przytaczam tytuły ich. I tak: »Polska średnich wieków«, zawiera: pisarze dziejów polskich przed Długoszem, uwagi nad Mateuszem herbu Cholewa, cześć bałwochwalcza Słowian i Polski, mogiła Ruszcza płaszczyzna, o związkach z Niemcami królów polskich i tytule ich królewskim do czasu podziału synów Krzywoustego, zdobycze Bolesława Wielkiego, Bolesława Śmiałego upadek, grobowe napisy i gro-

bowce Bolesławów w Poznaniu i Ossyaku, opisanie Polski i jej sąsiedztwa za czasów Krzywoustego, wedle Edrisego. Początkowe prawodawstwo polskie objaśnione we dwu pismach: a) historyczny rozbiór prawodawstwa cywilnego i kryminalnego do czasów Jagiellońskich, dyplomata; b) krytyczny rozbiór statutu wiślickiego. Rozpatrzenie niektórych względów i pomników prawodawstwa. Wyrazy prawne i zakończenie. Ocalenie Polski za króla Łokietka. Drzwi kościelne płockie i gnieźnieńskie. Pieniądze Piastów. Oświecenie i nauki w Polsce aż do wprowadzenia druku. Ostatnie pojrzenie na Polskę średnich wieków. »Polska, dzieje i rzeczy jej« obejmują: dziesięć upłynionych wieków, zwięzłe dziejów skreślenie, stan polityczny i statystyczny dawnej Polski, dorywcze zapiski. Dzieje Polski potocznie opowiedziane, przypiski. Uprzednie myśli, czyli słowa do poszukiwań wstępne, uwagi nad dziejami Polski i ludu jej, historyczna paralela Hiszpanii z Polską. Dostojności i urzędy, herby w Polsce, pojedynki, pszczelnictwo w Polsce, nagrobki królów w Krakowie. Dzieje Litwy i Rusi aż do unii lubelskiej, bałwochwalstwo czyli gusła litewskie i żmudzkie, obrazek ruski bogomilców, bicie pieniędzy w Polsce. Panowanie Stanisława Augusta, prawności polskie. Polska odradzająca się, rosyjska w guberniach polskich administracya, Nowosilcow w Wilnie, widzenie się członków rady administracyjnej z wielkim księciem w Wierzbnie, użycie mych notat przez Mochnackiego, objaśnienie udzielone Chełmickiemu, porównanie dwóch powstań narodowych, trzy konstytucye polskie rozważane w Warszawie 1831.

»Narody na ziemiach słowiańskich« czyli tom wstępny do »Polski wieków średnich« obejmuje: Skythowie, Skolotowie, Sarmarci i Alanie. Teutonni i Hunni. Lettoni i Czud, czyli rzut oka na dawność litewskich narodów i związki ich z Herulami. Opisu północnej Europy Amnuana Marcelina, wykład przeciw Naruszewiczowi. Thraki, Gotowie czyli Dakowie, Myryanie, Gallowie, Getowie, Dakowie, Słowianie, Wołosi, Slavia, Bałwochwalstwo słowiańskie.

Po śmierci Lelewela, Prot Lelewel zawarł umowę z Żupańskim o wydawnictwo pism brata. Projekt był taki. Pierwszą seryę dwudziestotomową miały stanowić rozprawy wchodzące do »Polski średnich wieków« i do »Polska, dzieje i rzeczy jej« — następnie dzieje Polski do Stefana Batorego, Rozbiory, Bibliograficznych ksiąg dwoje i inne drobne pisma. Seryę drugą miały stanowić: dzieje powszechne, badania geograficzne, numizmatyczne, wreszcie korespondencya. Żupański rozpoczął wprawdzie przedruk, przeważnie okładek, lecz nie ukończył seryi pierwszej; seryi drugiej nie rozpoczynał nawet, a z korespondencyi dwa tomy tylko ogłosił.

Wszyscy biografowie Lelewela zgadzają się na jedno, że chcąc dać

wyczerpujące sprawozdanie z działalności naukowej uczonego historyka, z jego pism, gdzie więcej myśli jak słów, należałoby tomy napisać: nim się specyaliści na nowe tomy zdobędą, nie mamy dotychczas krytycznego poglądu na spuściznę literacką Lelewela.

Ostatnimi czasy prof. Małecki rozpatrywał dzieła historyczne Lelewela w swojej pracy »Lechici«, lecz rozpatrywał je z punktu widzenia jednostronnego, dopatrując się tych tylko cech naukowych, lub krytykując takowe, jeżeli one odpowiadały lub przeciwiły się poglądom naukowym autora »Lechitów«. Mimo takowego jednostronnego poglądu, streszczamy go, odnośnie tych dzieł, które Lelewel napisał podczas swej profesury w Wilnie, lub rozwinął w późniejszych czasach na zasadzie źródeł i poszukiwań naukowych w Wilnie uczynionych.

»Z zamętu pism tego nieznużonego pracownika, pisze Małecki [1]), które o tyle przypominają labirynt, że w późniejszych swych wydaniach nieraz to łączone ze sobą, to wcielone jedno w drugie, to znowu rozkładane na osobne z jednej całości artykuły, tworzą nierozwikłany kłęb robót, jeżeli chodzi o rozpoznanie, z której chwili życia autora co z nich pochodzi: należy wydzielić tu przedewszystkiem te rzeczy, które przypadają na tamte jeszcze lata«. — Widzimy tedy, że naszemu profesorowi dostało się za układ. Lecz nie pierwszy i nie jedyny to zarzut; kolega jego prof. Onacewicz utrzymywał, że chcąc Lelewela zrozumieć, należy go przełożyć na język polski.

»Takich utworów, o ile dotykają kwestyi naszej (t. j. Lechitów — lechityzmu), jest pięć: 1) Uwagi nad Mateuszem i jego pierwszą księgą. Wilno 1811. 2) Historya polska do końca panowania Stefana Batorego, pisana w r. 1813. 3) Pisma pomniejsze geograficzne. Warszawa 1814. 4) Dzieje starożytne (powszechne) do drugiej połowy VI wieku. Wilno. 1818. 5) O Słowianach, rozprawa pisana w r. 1818, drukowana pierwszy raz w r. 1842 w »Bibliotece warszawskiej«. Z rozbioru tych pięciu prac prof. Małecki pragnie utworzyć sobie pogląd na stanowisko tamtoczesne (Lelewel był zastępcą profesora) tego raczej krytyka dziejów niż historyka konstrukcyjnego. Jako krytyk i rozpoznawca źródeł nierównie bardziej on w tamtych latach prostował przeciwne jego zdaniu zapatrywania drugich, niż żeby własne roztaczał. W stawianiu pomysłów nowych Lelewel wtedy chluby nie szukał. Trzymał się twardo przedewszystkiem powiedzeń Nestora, a z nowoczesnych jedynie Gatterera, wywody o Getach i Dakach jako Słowianach poczytywał za uzasadnione. A zatem wywód Słowian od Sarmatów lub Scytów nazywał niedorzecznością. Z Albertrandego, Wagi i z ich wzoru (Lengnicha) jako i z całej lazo-

[1]) Lechici w świetle historycznej krytyki. Lwów 1897. na str. 121.

kolchickiej teoryi mimo nieukrywanego dla tych mężów respektu należnego — drwił. Naruszewicz przy tem wychodzi jeszcze obronną ręką, jego bowiem »Tom pierwszy« zalegał do roku 1824 w rękopisie, więc nie było jeszcze wiadomo, co zawierał. Nad etymologią Prażmowskiego (Polak — pół lach; Morlachi — mórz-lachy) ramionami wzruszał. Pobłażliwie o tem mówi, ale z sardonicznym uśmiechem. O Potockiego poszukiwaniach tylko nawiasowo wspominał — nie bez przekąsu. Wyrazowi lechickość podkłada w duchu Nestora ogólne znaczenie — nie szczepu ale narodu. A zalicza do niego tylko Polan, Mazowszan, Pomorzan i Łęczycan. A więc, co z uznaniem podnieść należy, nie tłumaczył Lelewel owego »Łuticzy« na Lutyków; a tak samo też i u Widukcirda »Licicani« odgadywał tejże łęczyckiej ziemi mieszkańców. Formę »licicaviki« odrzucał jako w mniej dobrym odpisie tego pomnika znajdującą się. Poza obręb właściwych polskich dzielnic nie wysuwał lechizmu. Tak samo też z drugiej strony niema ani śladu w tych pismach Lelewela, któryby upoważniał do podsuwania mu wyobrażeń o Lechizmie, jako o czemś ciaśniejszem niż polskość, jako o żywiole odrębnym w łonie narodowego ogółu. Trapiącej wtedy wszystkich zagadki, owych słów o Piaście »*non ex Lechitarum propagine procreatum*« nie prostuje wprawdzie, nie podaje w wątpliwość. Omija i nie dotyka jej wcale. Widać jednak ze wszystkiego, że do tego powiedzenia żadnej wagi nie przywiązywał. Póty zatem byłoby wszystko nie zgorzej, gdyby nie tumanienie się w dalszym wywodzie przywidzeniami Kadłubka, którego młody ten wtedy badacz, za Mateusza go uważając, więc za źródło pół wiekiem starsze, niżeli Kadłubek, szczególnem jakiemś powodował się zaufaniem. Idąc w ślady tego bałamutnego pisarza i dalszych po nim krzywicieli przeddziejowej tradycyi, mimo całej swej ostrożności bezwiednie i sam na bezdroża popadał. Niektóre wprawdzie rzeczy i tu trafnie przedstawia, w końcu jednak nie uchronił się od powtórzenia za tamtemi bezsensu. Przyjście Lechów do swej późniejszej ojczyzny »z za Dunaju«, jak Nestor już podał, uznaje wprawdzie za rzecz historycznie pewną, nie dozwala przeto jednak mieszać Polaków z szczepem kroackim. Między nami a Chorwatami (Kroatami) nie widzi żadnej spójni szczepowej. A potem po zajęciu tych nowych siedzib, tak mu się przedstawiają dalsze koleje: »Widzimy wszystkie narody słowiańskie w przedhistorycznej epoce, powiada (Polska wiek. śred. I. 289. z r. 1846; Polska, dzieje i rzeczy jej t. XIII. 5), porozdzielane na drobne ciała społeczne, pana nie mające, rządzone przez drobnych kniaziów, żupanów, wojewodów i t. p. Było tak z początku w Czechach, było w Morawach przed Świętopełkiem, więc też i w Polsce tak być musiało.

Panowali wtedy nad jej niezłączonemi okolicami »książęta z rodu

Lachów«. Składali ten ród Leszkowie, którzy byli potomkami Leszka, jak to przedstawia Mateusz. Jeden z onego rodu Popiel mając też już Gniezno i Kruszwicę (Wielkopolskę i Kujawy) pod sobą, dominował nad znaczniejszem już państwem. Ten potentat jako człowiek okrutny a gnuśny nie potrafił się utrzymać na tronie, albowiem znalazł się ktoś zręczniejszy, który go na nim zastąpił. Ziemowit, protoplasta Piastów, przez Popiela »króla królów« i księcia na własną tegoż zgubę wyniesiony na wodza. Powyższy ustęp, powstał według zapewnienia prof. Małeckiego, skutkiem niezrozumienia tekstu Galla, gdzie »król królów« oznaczać ma Boga, a nie Popiela. Dzięki temu cała teorya Lelewela o Lechizmie jako stanie — którą przesiąknięte są wszystkie prace Lelewela, jest błędną, a poglądy historyczne na niej osnute są fałszywe. Wogóle prof. Małecki nie łaskaw na Lelewela. O jego pracach naukowych wyraża się wogóle w ten sposób: »W tym labiryncie przerabianych kilkakrotnie i coraz inaczej wydawanych pism naszego badacza, trudno się zoryentować, jeżeli chodzi o oznaczenie ścisłe, kiedy co z nich powstało. To ciągłe przerabianie, uzupełniające noty, odsyłacze, gwiazdki, wskazują, że autor ze wszystkich swoich robót nie był zadowolony. Ale zamiast zlać je w jedno porządnie ułożone, wyczerpujące przedstawienie, a co mu się nie podobało rzucić do kosza — brał omawiany przedmiot ciągle znowu na warsztat. Następnie znalazłszy chętnego wydawcę i wielbiciela w Żupańskim, przysyłał to wszystko do druku. Skutkiem mechanicznego z sobą łączenia rzeczy w różnych latach pisanych, można zauważyć i sprzeczność w wykładzie«.

Lelewel był znakomitością pierwszego rzędu. Często jedna, drobna jakaś rzecz służy krytykom jego do wypowiadania poglądów, dotyczących wszystkich jego prac. Takim sposobem, owa rzecz przestaje już być drobną — czyli, że u Lelewela nie było rzeczy drobnych.

W roku 1819 rozbierając »Pielgrzyma w Dobromilu« (Rozbiory 87) rzucił myśl nie nową, bo przed nim już przez biskupa Pilchowskiego podnoszoną — że chrześcijaństwo wpłynęło na niewolę ludu polskiego, który do wprowadzenia chrześcijaństwa był wolnym. Zatem feudalizm, który przyszedł z Zachodu, najfatalniejsze wywołał skutki. Myśl tę rozwinął później w »Uwagach nad dziejami Polski i ludu jej«, gdzie Lelewel występuje z gminowładztwem słowiańskiem w dziejach Polski w przekonaniu, że w tej gminowładnej formie odbił się pierwotny, rodzimy duch Słowiańszczyzny, i do tego kształtu przymierzał wszystkie następne zdarzenia, cały późniejszy rozwój wewnętrzny, wykazując, o ile ten zbaczał od pierwotnego ducha, lub trzymał się pierwotnej kolei (Polska, dzieje i rzeczy jej. III.). Z takiego punktu zapatrując się na dzieje, zajął Lelewel względem szlachty stanowisko wyzywające, stał się jako

dziejopis »rzecznikiem haseł centralizacyi, zwalającej winy wszystkie na arystokracyę i królów«. Nie darował mu tego Bobrzyński, zapatrując się na jego prace historyczne jako na doktryneryzm, to jest wtłoczenie całej przeszłości w formułkę republikańską. Dziwi się, jak można było »upuścić z oka drugi warunek zdrowego rozwoju każdego narodu, mianowicie siłę i sprężystość jego władzy rządowej«; oburza się, że Lelewel i jego szkoła patrząc na upadek narodu i państwa, uniewinniała go, całe nieszczęście zwalając na obcych. Prócz tego zaleca Bobrzyński, aby przeciwdziałać zapatrywaniom Lelewela, mierzącego przeszłość piędzią nowożytnego liberalizmu. Na te doktryneryе zapatruje się Smoleński [1]), jak wogóle na doktryneryе wszystkich szkół historycznych, które fałszywe rzucają światło na przeszłość, że pochodzą one z następujących źródeł: 1) politycy, zająwszy rolę historyków, usiłowali współczesnemu sobie społeczeństwu dostarczyć wskazówek praktycznych, wysnutych z doświadczenia przeszłości; 2) całą uwagę zwrócili ku wyjaśnieniu przyczyn zasadniczego według nich feuomenu — upadku państwa... Dla zrealizowania programów politycznych, uciekli się do pomocy historyi. W taki sposób w ich ręku historya stała się środkiem politycznym, nie celem naukowym. Lelewel, jak i inni historycy, przyczynę upadku Polski przypisuje anarchii, bezrząd królom, magnatom i szlachcie, że pierwsi zaszczepiali przeciwne powołaniu narodu pierwiastki cudzoziemskie, ostatni zaś nie chcieli zrealizować ideału równości powszechnej i wolności [2]). Zapatrywania monarchiczne Naruszewicza i jego szkoły ustąpiły w historyi miejsca socyalnym dopiero po katastrofie z roku 1831, kiedy wypłynęło na widownię stronnictwo ludowe. Chociaż posiew tego stronnictwa rzucili ludzie XVIII wieku, jednakże jego program rozwinął się dopiero pod wpływem prądów socyalnych, nurtujących po rewolucyi lipcowej we Francyi, a skrystalizował się w organie emigracyjnym »Demokracie polskim« i w »Roku« poznańskim. Zapałowi do ludu towarzyszyła w stronnictwie demokratycznem nienawiść ku arystokracyi i szlachcie, na którą zwalono odpowiedzialność za klęski. Starali się demokraci odgadnąć tajemnicę powstania klas uprzywilejowanych i bez aparatu historycznego, drogą jedynie spekulacyi stworzyli dyskredytującą szlachtę teoryę gwałtu. Natura, pisał Kubrakiewicz (Lelewel. Polska, dzieje III. 3) w uwagach nad Konstytucyą 3 maja 1791 r. co do prawa własności gruntu, stwarzając wszystkich ludzi wolnymi, jednakowe dla utrzymania ich życia dała im prawo, do używania powietrza, wody i ziemi. Nikt ogłosić się nie mógł wyłącznym panem powietrza lub

[1]) Szkoły historyczne w Polsce. 1898. na str. 155.
[2]) Op. cit. 84.

wody bez gwałtu i nastawania na życie innych; nie mógł tem bardziej zająć w wyłączną posiadłość ziemi, która dla wydania plonu potrzebuje pracy ludzkiej. Faktem jest niezaprzeczonym, że pierwotni chłopi byli właścicielami gruntów. Własność chłopską szlachta zagarnęła przemocą, wolnych ludzi przywiązała do gleby, zmusiła ich do odrabiania pańszczyzny. Powinna oddać, co posiadła nieprawnie; włościanie słusznie mogą gwałt odeprzeć gwałtem. Jakże daleko poszły te poglądy od 1819 roku, gdy pierwsze ich nasiona rzucał Lelewel w swoim rozbiorze Pielgrzyma w Dobromilu?!

Spasowicz [1]) widzi niezaprzeczoną zasługę szkoły lelewelowskiej w dziejopisarstwie polskiem w tem, że sięgnęła poza zaklęte koło samej tylko państwowości i podniosła społeczne kwestye: ucisku klas plebejskich, poniewierania mieszczaństwa i chłopstwa i wpływu ich na sprawę publiczną. Znane były te wady polskiego organizmu ludziom XVIII wieku, ale nie przywiązywano do nich wielkiej wagi; teraz nabyły pierwszorzędnego znaczenia, bo naród w myśli badaczy został powiększony o cały ogrom ludu, który dotąd w rachunku uważano prawie za nic.

Malinowski Mikołaj. Z prac historycznych, a temi przeważnie całe życie zajmował się, jest jedna tylko oryginalna: »Historya Jagiellonów na Węgrzech«. Dzieło zalega w rękopisie; rodzina szuka dotąd nakładcy. Sądzę, że główną przeszkodą jest to, że dzieło, jakkolwiek nad niem Malinowski 20 lat pracował, jakkolwiek zaleca się bogactwem źródeł, wytrawną krytyką, ale.... jest niedokończonem. Zasługi Malinowskiego, jako wydawcy rozmaitych pomników i źródeł dziejowych, które wzbogacał krytycznymi przypiskami, dodatkami lub całemi rozprawami, są bardzo wielkie i dlatego wszystkie te wydawnictwa podajemy w tem miejscu:

2403. — Źródła do dziejów polskich. Wilno. Zawadzki 1843—44. 8⁰ mjr., 2 tomy. Materyałów dostarczyli Michał Grabowski i Aleksander Przeździecki.

2404. — Kronika Stryjkowskiego. Warszawa. 1844—1846. 8⁰ mjr. 2 tomy.

Malinowski podał obszerny życiorys kronikarza i wszystkie ślady dzieł jego zatraconych starannie ponotował.

2405. — Dzieje korony polskiej i w. ks. litewskiego od r. 1380 do 1535, Bernarda z Rachtamowic Wapowskiego. Wilno 1846—1849. Glücksberg 8⁰ 3 tomy.

Zapowiedziany był tom czwarty i rejestr, zaległ w rękopisie. Przekład Malinowskiego jest pracą, dokonaną wysoce naukowo. Szkoda wielka,

---

[1]) »Kraj«, 1898. Nr. 21.

że koniec nie wydrukowany. Szujski w wydawnictwach Akademii ogłosił tę część w oryginale, która nie pojawiła się w polskim przekładzie.

2406. — Pamiętniki o dawnej Polsce z czasów Zygmunta Augusta, obejmujące listy Franciszka Commendoniego do Karola Boromeusza, wytłumaczył Józef Krzeczkowski, a wiadomość o życiu Commendoniego, tudzież potrzebne sprostowania i objaśnienia dodał Malinowski. Wilno, Zawadzki 1847—51. 8⁰ major, 2 tomy.

2407. — Żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich opisał Bużeński. Z niewydanego dotąd rękopisu łacińskiego na język polski przełożył Michał Bohusz Szyszko; wstęp i wiadomość o założeniu arcybiskupstwa, tudzież o jedenastu późniejszych prymasach aż do zgonu księcia Michała Poniatowskiego, dodał Malinowski. Wilno. 1852—1860. 8⁰, 5 t.

2408. — Stanisława Łaskiego prace naukowe i dyplomatyczne, z dodaniem dzieł Jana Tarnowskiego. Wilno, Zawadzki 1864. 8⁰.

Malinowski dodał obszerną i bardzo ważną przedmowę, tudzież życiorys Łaskiego.

2409. Marcinowski Antoni. Zbiór dawnych dyplomatów i aktów miast Wilna, Trok i Kowna. Wilno 1743, 4o.

2410. Maskiewicz Samuel. Pamiętniki do historyi Rosyi i Polski XVI i XVII wieku.

Wydane z rękopisu biblioteki szczorsowskiej hr. Chreptowicza przez Jana Zakrzewskiego, nauczyciela gimnazyum. Wilno, Glücksberg 1838.

2411. Matuszewicz Marcin. Pamiętniki ..... kasztelana brzesko-litewskiego, tłumacza Satyr Horacyusza. Warszawa 1875—76. 8⁰ 4 tomy, wydawca Pawiński.

2412. Mickiewicz Adam. Pierwsze wieki Historyi polskiej. Paryż (1880). 8⁰.

2413. Mostowski Józef. Rys charakterystyczny francuskiego, austryackiego i rosyjskiego żołnierza. »Dzien. wil.«, 1806. IV. 33.

2414. Naramowski Adam. Facies rerum sarmaticarum in facie Regni Poloniae, magnisque Ducatus Lithuaniae gestarum duobus libris succinctae expressa. Vilnae, typis academicis 1724—1726. 4⁰ 336, 668. Wydanie drugie również w dwóch tomach wyszło w Poznaniu 1725—1726 r.

W pracy tej, umieszczając obok ważnych wypadków, pobranych tak z różnych autorów, jako i z rękopisów, mianowicie o Litwie, połączył z tem wiele cudotwórnych wiadomości i zabobonnych podań, które objaśniają nas, jak Naramowski słabo był przygotowanym pod względem przyrodniczym. Praca ta jest niekrytyczną. W pierwszym tomie zawarł dzieje Polski, w drugim pomieścił żywoty królów polskich, ar-

cybiskupów i biskupów polskich i litewskich. Ten ostatni tom został przedrukowany p. t.:

2415. — Elogia inscribit regibus Poloniae, Archiepiscopis et Episcopis tam in Regno Poloniae, quam in Ducatu Litwania omnibus et singulis quot quot fuerunt. Vilnae 1726. 4°.

2416. — Fax chronologica. Vilnae, typ. Academ. S. J., 1712. 4°; 2-gie wydanie tamże 1724. 4°.

2417. — Signatores Regni signati meritorum laude et Procancellarii Regni Poloniae. (Quibus adjuncti Supremi Thesaurarii Regni) publicae luci ad cultum et famam expositi, atque Signatorum Primo Senatorum dignissimo, Ministrorum optimo, Ill. Excell. D. D. Joanni in Stupow Szembek, Supremo Regni Cancellario, Capitaneo Tomsensi etc. cum demissi debiti obsequii homagio praesentati a R. P. ..... Warszawa, druk Coll. S. J. 1727. 4° 28+138.

2418. — Aurora solis sarmatici seu euconomia Mareschalcorum Regni Poloniae itd. Wilno, druk Acad. Soc. J. 1727. 4° 2, 110.

Są to żywoty marszałków wielkich, nadwornych, sejmowych, z tablicami genealogicznemi Potockich i Mniszchów.

2419. Narbutt Teodor. Dzieje starożytne narodu litewskiego. Wilno 1835—41. 8° 9 tomów.

Jest to materyał do dziejów. Dużo łatwowierności; brak krytycznych poglądów. Przerabiał Voigta. Uważają go niektórzy za alter ego Stryjkowskiego: »Zdaje się, że Stryjkowski wstał z grobu, a widząc świat odmienionym, zachciał swe dzieło przerobić«.

2420. — Pomniki do dziejów litewskich pod względem historycznym, obyczajowym, archeologicznym. Wilno 1846. 4°.

Pod względem naukowym ta praca posiada większą wartość, niż poprzednia.

2421. — Pomniejsze pisma historyczne. Wilno 1856. 8°.

Dziś praca ta jest rzadkością, zawiera wiele drobnych rzeczy, tyczących się starożytnego Wilna.

1422. — Dzieje narodu litewskiego (skrócone). Wilno 1847. 8°.

2423. — Rys historyczny ludu cygańskiego. Wilno 1830. 8°.

Po pracach Czackiego i Daniłowicza Narbutt nie powiedział nic nowego, lub też rzucającego światło na tajemnicze pochodzenie tego ludu.

2424. Naruszewicz Adam Stanisław. Historya narodu polskiego. Warszawa, Gröll 1780—1786, od tomu 2-go do 7-go in 8°; drugie wydanie Mostowskiego. Warszawa 1803; trzecie wydanie Bobrowicza. Lipsk 1836. 8° 10 tomów. Do tego wydania wszedł i tom pierwszy, ułożony i wydany w r. 1824 przez Towarzystwo przyjaciół nauk z papierów, pozostałych po Naruszewiczu. Czwarta edycya Turowskiego

w »Bibliotece Polskiej«. Kraków 1859—60. Sześć tomów, zatem powtórzenie edycyi Mostowskiego.

Do pisania zachęcił go Stanisław August i zapewnił mu wszelkie ułatwienia. Z archiwów publicznych, obywatelskich, biskupich i miejskich całego kraju zgromadzono materyały; Albertrandy nadsyłał z zagranicy wypisy, zebrane w archiwach szwedzkich i rzymskich; posłowie polscy wszędzie starali się u dworów o wstęp do archiwów i bibliotek. Chodkiewiczowie nadesłali ważne papiery familijne, rękopisy i akta. Naruszewicz sam roztrząsał, zgłębiał te materyały, wykrywał błędy kronikarzy i baśnie. Ponieważ nie miał danych, aby rozpoczynać dzieje od niepamiętnych, przedhistorycznych czasów, przeto rozpoczął naracyę od przyjęcia chrześcijaństwa w Polsce przez Mieczysława. Dzieje swoje doprowadził do wstąpienia na tron Władysława Jagiełły, a więc tylko Piastami się zajmował. Historya Naruszewicza jest dziełem pomnikowem, jakiego nie ma żaden z narodów słowiańskich. Zalety Naruszewicza wyraziły się w trzeźwym przeglądzie faktów i ocenieniu prawdy, jaka nas doszła z urwanych tu i owdzie szczegółów. Nie mało sprostował błędów w dawnych dziejach, a co raz obalił swoją gruntowną krytyką, to już nigdy nie odżyło w historyi. Dzisiaj to dzieło naturalnie bardzo jest niezupełne wobec tylu źródeł, jakie przybyły po Naruszewiczu i wyświetleniu niejednego błędu, który przeoczył Naruszewicz.

Dla uzupełnienia obrazu podajemy głosy krytyków naszych o dziele Naruszewicza. Lelewel w ten sposób wyraża się w swych »Rozbiorach«: »Pierwszy Naruszewicz, pisząc historyę narodu polskiego, przedsięwziął napisać historyę i takową napisał. Z pierwszego wejrzenia na tytuł mógłby kto sądzić, że znajdzie w niej te urozmaicone widoki, jakie dzisiejszego wieku historyczną szkołę zajmują, lecz zwracając uwagę na wyosobnienie polityki od innej kultury narodu, jakie się w badawczych Naruszewicza usilnościach dostrzegać dało, wczesno się dorozumieć można, że to jest historya w starożytnem, pragmatycznem znaczeniu.....«. »Naruszewicza dzieło, lubo nosi tytuł Historyi narodu polskiego, jest wszelako historyą państwa polskiego i królów jego, jego polityki, zajść i stosunków z mocarstwami okolicznemi, oraz spraw monarchów i książąt, ich familii, wojen i traktatów. Polityka wewnętrzna, tak kościelna, jak ściągająca się do mieszkańców, tyle tylko że nadmieniona, ile ma ścisły z powszechnemi królów i państwa poruszeniami związek. Jedynie w polityce wytknięte przyczyny i wszystkiego sprężyny, z niej wywodzone skutki. Żadnej w tem sztuki. Wypadki ściśle lat koleją opowiadane, jedne za drugiemi, w miarę kończącego się roku przerywane. Roczne są to dzieje pragmatycznie wyłuszczone. Rzadko w nich jakie ogólniejsze opisanie te letnicze przerwy przeplata; rzadko skreślony charakter osoby,



ADAM NARUSZEWICZ.

PODŁUG POPIERSIA ZNAJDUJĄCEGO SIĘ W B. GALERYI
STANISŁAWA AUGUSTA.

ogólniejsze przypomnienia i powtórzenia, jaki rozdział zamyka. W takim wykładzie historyk wydaje charakter z tąż dojrzałością, jaką umiał całemu dziejów wykładowi nadać. Wymienione czynności tych osób, których charakter skreślony bywa, nie mniej tenże wydają i z nim w trwałej zostają harmonii. Naruszewicz, czyli gruntownie rzecz pojął, czyli wziął chybny jej poznania kierunek, takie jej nadaje wejrzenie, iż niesfornej nieszykowności nie zostawia, a w samej kompozycyi roczny dziejów wykład z kronikarskich nizin dźwignął i do stanowiska historyi podniósł« ..... »Nie możemy być tak zuchwali, abyśmy Naruszewicza między historykami wieku jako pierwszego kładli, to atoli przed światem słusznie nie bez pychy, zacną narodową podnieconej dumą, powtórzymy, że Naruszewicz pierwszy w narodzie podwoje do przybytku historyi otworzył; on wychodząc na świat, inaczej dlań otwierający się, starożytne jej stanowisko rozpoznał i od razu w pracy swojej historyę narodowi i językowi polskiemu przyswoił«.

Smoleński w »Szkołach historycznych w Polsce« przywodzi zdania najznakomitszych dzisiejszych krytyków o Naruszewiczu i jego historyi i z nimi polemizuje — przeto z tego poważnego źródła podaję niektóre szczegóły, jak się dzisiaj uczeni zapatrują na Naruszewicza.

Bobrzyński zarzuca Naruszewiczowi, że chwyta fakta dziejowe nie tyle w ich wewnętrznym przyczynowym związku, ile z ich strony obrazowej, zewnętrznej; opisem wielkich zdarzeń i czynów przeszłości, wspomnieniem minionej chwały chce zbudzić szlachetniejsze uczucia w narodzie, który upadł prywatą; nie rozróżnia epok dziejowego rozwoju, lecz wszystkie wypadki ocenia i kreśli we współczesnem mu świetle. Historyk powinien się kierować według następujących zasad: 1. Nie wolno posługiwać się historyą dla uzasadnienia jakiegokolwiek z góry ułożonego systemu. 2. Nie wolno dla żadnych względów przekręcać prawdy dziejowej. 3. Podstawą sądu historycznego musi być gruntowna znajomość umiejętności społecznych i politycznych. Smoleński (l. cit. 144) polemizując z Bobrzyńskim, dowodzi, że o ile jest racya, że »w dziełach Naruszewicza, zaprawionego na wzorach rzymskich, przeważa strona dekoracyjna; nie ulega wątpliwości, że oceniał przeszłość przez szkła wyobrażeń swego stulecia; nieprawda jednak, żeby nie odróżniał epok rozwoju dziejowego i żeby za główne zadanie swej pracy uważał budzenie w narodzie uczuć szlachetnych za pomocą opisu wielkich zdarzeń i czynów. Epoki rozwoju wewnętrznego Naruszewicz znał, nie uwydatnił ich tylko dokładnie najprzód dla tego, że dzieło swoje posunął zaledwo do Władysława Jagiełły; że, powtóre, obrazu stosunków wewnętrznych państwa nie wcielił w organizm wykładu, lecz zepchnął go do suteryn przypisków; po trzecie, nie rozumiał, jak Bobrzyń-

ski, »że jednym z najważniejszych wyników sądu historycznego i koniecznym warunkiem zrozumienia dziejów narodu jest podział na okresy«. Wyjąwszy zapożyczony ze stosunku zachodu feudalizm, Naruszewicz miał w gruncie rzeczy taki sam w najogólniejszych zarysach pogląd na wewnętrzne dzieje Polski do końca XIV wieku, jak szkoła krakowska, i te same, co ona, w obrębie badanych czasów spostrzegł przełomy. Utilitaryzm Naruszewicza w traktowaniu dziejów nie ulega wątpliwości; nie tyle mu jednak chodziło o budzenie w czytelnikach poczuć, ile o kształcenie pojęć politycznych, dla osiągnięcia zaś tego nie potrzebował opisywać jedynie wielkich zdarzeń i czynów. Nikt też Naruszewiczowi nie dowiedzie, żeby ujemne fakta pomijał lub idealizował; cnotę staropolską, o której pisał w przedmowie do »Żywota J. K. Chodkiewicza«, stosował do osobistości bohatera, którego wolno przecie uważać za dobry przykład i wzór. Naruszewicz i jego szkoła protegują rząd silny, monarchiczny, lecz władzę króla chce ująć w ramy konstytucyi. Daleką jest szkoła Naruszewiczowska od biurokratyzmu, jak Bobrzyński np., unifikacyi religijnej i wszystkich plag państwa policyjnego; poszanowanie ma dla najdroższego dorobku cywilizacyi — wolności obywatelskiej i tolerancyi, nie wyrzuca przeszłości, że nie porodziła potworów takich, jak Filip II«. Spasowicz (l. c. N. 21) sympatyczniej zapatruje się na Naruszewicza. Przedewszystkiem dowodzi, że Naruszewicz, kiedy zaczął pisać dzieje narodu polskiego, Polska jako państwo jeszcze istniała, gmach ten polityczny był porysowany i walący się — uczony świat ówczesny dzielił się na republikanów i monarchistów. Naruszewicz stanął po stronie monarchizmu. Tak jemu, jako i wszystkim chodziło tylko o jakie takie podreperowanie ścian i sklepień, nie tykając fundamentów. Gmach wkrótce upadł, ale wielowiekowe przyzwyczajenie było tak silne, że pogrobowcom zaświeciła zawodna, entuzyastycznie karmiona przez nich nadzieja restauracyi na tychże samych fundamentach.

2425. — Żywot Jana Karola Chodkiewicza. Warszawa 1781. 8°. 2 tomy.

Znakomite to dzieło powstało z inicyatywy króla Stanisława Augusta, który na jednym z czwartkowych obiadów wyraził życzenie, aby uczeni na wzór Plutarcha opracowali życiorysy sławnych Polaków. Między zebranymi rozebrano żywoty, Naruszewicz wziął Chodkiewicza. W »Żywocie« tym opowiedział autor wiele wypadków z czasów Stefana Batorego, a skreślił prawie cały obraz rządów Zygmunta III. Z mnóstwa nieznanych faktów, które tu zostały po raz pierwszy ujawnione, widać było, że to nie kompilacya z drukowanych jedynie kronik, lecz

praca zebrana z listów i archiwów familjnych, nie dla każdego dostępnych.

Wielokrotnie żywot ten był przedrukowywany, ostatni raz w Bibliotece Turowskiego; nic dziwnego, jest to jeden z najwspanialszych pomników literackich ówczesnej epoki.

2426. — Dyaryusz podróży Stanisława Augusta króla na Ukrainę w r. 1787. Warszawa 1787. 8⁰.

Dzieło to powstało w ten sposób, że Naruszewicz, towarzyszący królowi w podróży do Kaniowa, na każdym noclegu i spoczynku notował dzień za dniem szczegóły tej podróży, a dogadzając ciekawości powszechnej, słał te noty do Warszawy, gdzie je natychmiast drukowano i sprzedawano jak gazetę. Z tych luźnych kartek powstało dzieło niemałej wartości.

2427. — Tauryka czyli wiadomości starożytne i późniejsze o stanie i mieszkańcach Krymu 1787. 8⁰.

Dzieło to również okolicznościowe. Napisał je Naruszewicz przed podróżą króla na Ukrainę, na życzenie króla. Autor ofiarował je cesarzowej Katarzynie w Kaniowie.

2428. — Kaia Korneliusza Tacyta dzieła wszystkie przekładania ..... S. J. w Warszawie, w druk. Coll. S. J. 1772—1773, tom 1 i 2; tom 3 i 4 w drukarni nadwornej JKMci M. Grölla 1776 i 1783. 4⁰. Druga edycya Mostowskiego. Warszawa 1803. 8⁰ 4 tomy.

Bentkowski zapewnia, że przekład Naruszewicza nie ma sobie równego w literaturze europejskiej.

2429. Olszewski Michał. Krótki zbiór historyi greckiej od jej początku aż do zamienienia Grecyi w prowincyę rzymską, przez Goldsmitha po angielsku napisany, a podług dwunastej edycyi przez V. D. Musset Pathaia na francuski język przełożony; dzieło to w Anglii i Francyi dla szkół i pensyi przeznaczone, tłumaczył z francuskiego X. ..... Część I. i II. w Wilnie, w drukarni XX. Pijarów. 1819. 8⁰.

2430. — Historya rzymska od założenia Rzymu do upadku cesarstwa na zachodzie, podzielona na dwie części, pierwsza obejmuje dzieje Rzeczypospolitej, druga Cesarstwa. Napisana przez doktora Goldsmith. Podług dwunastego wydania angielskiego na język francuski przez C. G., a z tego na polski ..... i A. M. (Marcinowski Antoni) przełożona. Wilno, Zawadzki 1813. 8⁰. 356, 363 i regestra. Toż, w Wilnie, nakład Żółkowskiego, druk Pijarów 1817. 8⁰. 154, 14, 181.

2431. — Historya francuska przez K. Millota, przekład z francuskiego. Wilno, druk XX. Pijarów, 1821. 8⁰.

2432. — Listy o Włoszech przez Dupaty, przekład z francuskiego. Wilno 1818. 8⁰ 3 tomy.

2433. Ordyniec Jan Kazimierz. Życie Napoleona Bonapartego według różnych autorów zebrane. Warszawa 1830. Wyszedł tylko tom pierwszy w siedmiu zeszytach.

2434. Paprocki Franciszek S. J. Wiadomości o księstwie kurlandzkiem i semigalskiem. Wilno, druk Akademii S. J. 1759. 8°; 1763 8°.

2435. — Dzieje pretendentów korony angielskiej. Wilno 1758. 8° i inne wydania z lat 1778 8°; 1785 8°.

2436. — Wojny znaczniejsze przed Narodzeniem i po Narodzeniu Chrystusa Pana, aż do ostatniego pokoju paryskiego i hubertskiego (1763), między różnemi narodami. Wilno, druk Akademii S. J. 1763. 8°; Toż, Warszawa 1812. 8°.

2437. — Historya polska. Wilno, 1766. 8°.

2438. Flawiusza Wegecyusza Renata, męża zacnego o sprawie rycerskiej nauka z przydatkiem do tejże materyi pisma z innych przedniejszych autorów, tłumaczona przez ....., dziekana katedralnego inflantskiego, kanonika łowickiego, kawalera złotej ostrogi. Tom I. O sprawie rycerskiej lądowej i wodnej w powszechności; tom II. O sprawie rycerskiej polskiej historya z różnych autorów ojczystych i postronnych i konstytucyj sejmowych. Łowicz, w drukarni Xcia Prymasa 1776. 8°.

W tomie drugim (w mojej bibliotece tom drugi ma oddzielną kartę tytułową i stanowi skończoną całość) od str. 285—459: »O miłośnikach ojczyzny, którzy jej zdrowiem, życiem i majątkiem służyli, gdzie wymienione nazwiska porządkiem alfabetycznym z krótką o każdym wiadomością«. Na końcu nota: »Ten rozdział wyjęty z Kromera, Długosza, Bielskiego, Stryjskiego, Gwagnina, Starowolskiego. Bellat. Sarm., Potockiego Cent. Ill. Vir., Niesieckiego: Korona Polska, Paprockiego: Gniazdo cnoty etc.«

2439. — Pilchowski Dawid. Kaja Krispa Sallustjusza o wojnach z Katyliną i Jugurthą, przekładania X. ..... S. J. w Wilnie, w drukarni Akadem. S. J. 1767. 8°. 335.

2440. — O poddanych polskich b. m. d. (Wilno), 1788. 8°.

2441. Podczaszyński Michał. Historya bogów, półbogów i bohaterów czczonych od Rzymian i Greków przez Fr. le Pitre, przekład z francuskiego. Wilno 1820. 8°.

2442. — Pamiętnik emigracyi 1832 roku. Paryż 1834. 8°. 3 tomy.

2443. Radziwiłł Albrecht. Pamiętniki. Poznań. Raczyński. 1839. 8°. 2 tomy.

2444. Rogalski Leon. Dzieje Krzyżaków. Warszawa. 1846. 8°. z rycinami.

2445. — Dzieje Jana III Sobieskiego. Warszawa 1847. 8°

2446. — Piotr Wielki i jego wiek, Warszawa 1851. 8°.

2447. — Dzieje księstw naddunajskich. Warszawa 1861. 8°. 2 tomy.

2448. — Dzieje Polski, opowiedziane w krótkości. Warszawa 1864. 8°.

2449. Historya zgromadzeń prawodawczych Thiersa. Warszawa, 1845—47. 8°. 4 tomy.

2450. — Obraz historyi powszechnej, przekład z Rottecka. Warszawa, 1844. 8°. 2 tomy.

2451. — Historya powszechna Cesara Cantu. Warszawa 1850—1858. 8°. 9 tomów.

O powyższych dziełach częścią przełożonych, częścią kompilacyjnych, krytyka wyraża się niepochlebnie, gdyż, co się już do dzieł kompilacyjnych odnosi, wartość wewnętrzna nie odpowiada wymaganiom nauki. Ale dlaczego przekłady nie podobają się, tego już nie rozumiemy. Rogalski bowiem, jako fachowy tłómacz, dobrze znał język, z którego przekładał, a na tyle był literacko wykształcony, że nie mógł i w rzeczywistości nie kaził oryginału. Do przekładów Rogalskiego liczą się jeszcze:

2452. — Historya Napoleona przez Emila Marco de Saint-Hilaire. Warszawa 1844.

2453. — Historya powszechna Duruy. Warszawa 1864—1867. 8°. 3 tomy.

2454. — Rufus Curtius. Q. Curtii Rufi de rebus gestis Alexandri Magni. Drugi tytuł: Kurcyusza Rufa o życiu i dziejach Aleksandra Macedońskiego, t. I.—III., łacińskim i polskim językiem w Nieświeżu w drukarni Colleg. S. J. 1763. 8°, w trzech tomach 1616 stron. Na końcu tomu I-go: Supplementum in Qu. Curtium, po łacinie i po polsku, 97 str.

2455. Sallustjusz Crispus. Crispi Salustii Historici Clarissimi De Catilinae conjuratione et bello Jugirthino libri duo. Adjectae sunt ad calcem operis per breves annotationes, in quibus non solum involutate Sallustii sententiae explanantur, sed etiam urbium, provinciarum ac populorum nomina, origines, fines breviter explicantur. Vilnae, typis Acad. Soc. Jes. Anno 1760 8°; 1770 8°; 1830 12°, pag. 72.

2456. Sękowski Józef. Collectanea z dziejów tureckich rzeczy do historyi polskiej służących. Warszawa 1824. 8°, 2 tomy.

Ciekawe to dzieło. Autor zżymał się na dziejopisów polskich, że fałszowali tendencyjnie fakta i dlatego miał im owym zbiorem wykłuć oczy i przekonać dowodnie. Nie dość, że niczego nie dowiódł, ale Piotraszewski też same źródła tureckie mając w ręku, przekonał się, że Sękowski popisał grube fałsze.

2457. — Supplément à l'histoire des Huns, des Turcs et de Mongols. Petersburg 1824. 4°.

Dzieło ważne i przez krytykę naukową wysoko podniesione.

2458. — Lettre de Tutundju — Oglu — Mustafa — Aga. Petersburg. 1828. 4°.

Też same zalety pod względem naukowym, co i poprzednie dzieło, wykazuje krytyka naukowa.

2459. Szulc Dominik. O znaczeniu Prus dawnych. Warszawa 1846. 8° i mapa.

W tej pracy starał się autor wykazać, że na prawym brzegu Wisły nigdy nie było żywiołów niemieckich przed Krzyżakami i że dawni Prusacy należą do szczepu polskiego.

2460. — O Tarnowie Mazowieckim do Kopernika. Warszawa, 1843. 8°.

Jako dawne pruskie miasto uważa autor Tarnów, późniejszy Toruń, któremu przypisuje odległą starożytność. Powyższą pracę przedsięwziął Szulc na jubileusz Kopernika w 1843 roku i z tej okazyi rozwija już swe uwagi o narodowości znakomitego astronoma, któremu poświęcił specyalną monografię p. t.

2461. — Życie Mikołaja Kopernika. »Gazeta warszawska«. 1855 i odbitka.

2462. — O Pomorzu zaodrzańskiem. Warszawa, 1850. 8°.

Jest to dopełnienie do dzieła, przytoczonego pod nr. 2459.

2463. Trębicki Władysław. Poselstwo Lwa Sapiehy w roku 1600 do Moskwy, podług dyaryusza Eliasza Pielgrzymowskiego, sekretarza poselstwa; z rękopisu trafem odkrytego, opisane. Grodno 1846. 8°.

2464. Tyszkiewicz Eustachy. Rzut oka na źródła archeologii krajowej, czyli opisanie zabytków niektórych starożytności, odkrytych w zachodnich guberniach cesarstwa rosyjskiego. Wilno, Zawadzki. 1842. 8° major.

2465. — Listy o Szwecyi. Wilno 1846. 8°. 2 tomy.

2466. — Opisanie powiatu Borysowskiego pod względem statystycznym, geognostycznym, historycznym, gospodarczym, przemysłowym, handlowym i lekarskim, z dodaniem wiadomości o obyczajach, śpiewach, przysłowiach, ubiorach ludu, gusłach, zabobonach itd. Wilno, 1847. 8°.

2467. — Badania archeologiczne nad zabytkami sztuk i rzemiosł w dawnej Litwie i Rusi litewskiej. Wilno, 1850. 4°.

2468. — Rękopis księdza Bagińskiego, Dominikanina prowincyi litewskiej, obejmujący luźnie pospisywane wypadki krajowe od roku 1747—1784. Wilno 1853. 12°.

2469. — Rachunki podskarbstwa litewskiego 1648—1652. Wilno, 1855. 8°.

2470. — Karola X. Gustawa, króla szwedzkiego, trofea i sprzęty stołu, zdobyte przez Stefana Czarnieckiego w 1656 r. Wilno 1856, folio podłużne.

2471. — Wiadomość historyczna o zgromadzeniach i fundacyach męzkich i żeńskich rzymsko-katolickich klasztorów w dyecezyi wileńskiej. »Teka wileńska« 1850.

2472. — Birże, rzut oka na przeszłość miasta, zamku i ordynacyi. Petersburg 1869. 8°.

1473. — Źródła do dziejów Kurlandyi i Semigalii z czasów Karola, królewicza polskiego. Kraków, 1870. 8°.

2474. — Einige Worte zur Erklärung der im mittauschen Museum aufbewahrten altherthümlichen Siegelstempel. Ryga 1870.

2475. — Sammlung von Medaillen, welche sich auf die Geschichte der Länder und Städte der ehemaligen Republik Polen beziehen und von ihrer ersten Theilung bis zum Tode des Kaisers Nicolaus I. geprägt sind 1771—1855. Ryga 1871. 4°.

2476. — Archeologia na Litwie. Kraków 1872.

2477. — Groby rodziny Tyszkiewiczów. Warszawa, Jaworski 1873. 4°, z rycinami.

2478. Tyszkiewicz Konstanty. Wiadomość historyczna o zamkach, horodyszczach i okopiskach starożytnych na Litwie i Rusi litewskej. Wilno 1858. 8° major.

2479. Wilija i jej brzegi, pod względem hydrograficznym, historycznym, archeologicznym i etnograficznym. Drezno, Kraszewski 1871. 4°.

2480. — O kurhanach na Litwie i Rusi zachodniej. Berlin, 1868 fol.

2481. Wilczyński Jan Kazimierz. Herbarz szlachty polskiej. Paryż 1858—1860. 4°. 18 rodów. Herby chromolitografowane. Wydanie zbytkowne.

2482. Wizgird Stanisław. Życie Sokratesa. Wilno, 1806. 12°, str. 70.

2483. Wolski Mikołaj. Mowa ....., zawierająca uwagi nad pierwiastkowemi dziejami świata, nad dawnym Egiptem, Assyryą, Medami i Persami. Wilno 1784. 8°.

2484. Wrotnowski Feliks. Zbiór pamiętników. Paryż 1833—1838. 8°. 3 tomy.

2485. Wyrwicz Karol. Konfederacya gołąbska. Poznań, Moraczewski 1853. 8°.

W powyższej monografii zawarte jest prawie całe panowanie króla

Michała. Autor zastanawia się głównie nad konfederacyą, która mogła przekształcić Polskę i ocalić ją, ale nie dokazała niczego dla intryg, owszem dała powód do większego rozdrażnienia w narodzie. Pierwszy Wyrwicz ocenił ważność monografii, dlatego pewny temat opracował, nie wiążąc się z całą epoką.

2486. — Historya powszechna skrócona. Warszawa, druk Colleg. S. J. 1787. 8°. tom pierwszy. Jest to ostatnie wydanie. Poprzedziły go wydania w języku francuskim.

2487. Zdanowicz Aleksander. Szkic historyi polskiej dla dzieci, z chromolitografiami. Wilno. 1857, 1859, 1863. 12°.

2488. — Tablica chronologiczna, podług metody Jaźwińskiego, obejmująca wykład nowej metody uczenia chronologii, jako też spis cesarzów i królów, w tablicy chronologicznej zawartych od Nar. Chryst. aż do dnia dzisiejszego. Wilno 1845. Zawadzki, arkusz rozłożony i 8°.

2489. — Rys chronologiczno-historyczny państw nowożytnych od V wieku do dziś dnia z kilku mapami i genealogiami, tudzież zbiorem pytań dla poczynających. Wilno 1844, 1853, 1861. Wydawnictwo Zawadzkiego in 8°.

2490. — Szkic historyi powszechnej. Wilno, Zawadzki. 1861. 8°.

2491. — Historya powszechna dla szkolnej młodzieży. Wilno, Zawadzki 1861. 8°, 2 tomy.

ROZDZIAŁ XLVIII.

Prawo cywilne i kryminalne.

Jeszcze przed przybyciem Jezuitów do Wilna, wykładano prawo rzymskie przy szkole parafialnej św. Jana pod głównym kierunkiem ówczesnego proboszcza Rojzyusza. Wiadomo, że Rojzyusz był znakomitym znawcą nie tylko prawa rzymskiego, ale i krajowego, tak ziemskiego jak i miejskiego. Otóż zapewne on sam wykładał początki juris prudentiae, sposobiąc młodzież do obrony prawnej, choćby tylko w sądach miejskich lub w trybunale apelacyjnym. Możemy nawet ściślej oznaczyć, kiedy ta szkoła prawa powstała, a to dlatego, że w r. 1513 kapituła udzieliła przywilej Rojzyuszowi na szkołę parafialną na dwudziestu dwóch uczniów. Szkoła ta z wykładami prawa istniała do 1570 roku, to jest do urządzenia pierwszego gimnazyum w Wilnie pod kierunkiem Jezuitów. W nowo wzniesionej Akademii, w dziewięć lat później, o wykładach prawa rzymskiego lub krajowego nie mogło być mowy,

ponieważ w akcie nadawczym nauka prawa i medycyna wyraźnie były pominięte. Z utworzeniem szkoły prawa w r. 1644 rozpoczęto wykłady prawa cywilnego i to przez ludzi świeckich, według specyalnego zastrzeżenia fundatora tej szkoły, Kazimierza Lwa Sapiehy, podkanclerzego w. ks. litewskiego. Sprowadzeni przez Sapiehę biegli prawnicy z Ingolsztadu, Szymon Dilger i Jan Jerzy Szawr, Augsburczyk, rozpoczęli wykłady prawa cywilnego. Jezuici sprowadzili na swój koszt z Neuburga Arona Aleksandra Olizarowiusza, dla wykładów prawa kanonicznego a dla uzupełnienia wydziału prawnego w Wilnie, powołali jednego ze swych profesorów, Benedykta ze Soxo, znanego z różnych pism treści prawniczej. Takim sposobem powstał fakultet prawniczy pod przewodnictwem dziekana wydziału w osobie Szymona Dilgera. Świetnie zapoczątkowane wykłady prawa trwały nie długo. Dopóki żył Sapieha, szło wszystko energicznie, a nawet pewien blask rzucało na inne wydziały Akademii, ale po jego śmierci, a także po usunięciu się Olizarowiusza, z którym co się stało, nie wiemy, prawo cywilne poszło w ostateczną poniewierkę, a prawo kanoniczne przyłączono do teologii. Dopiero w roku 1677, kiedy Wojsznarowicz ufundował lekcye polityki, znowu nauka prawa zaczęła dawać znaki życia. Tak utrzymuje Rostowski (op. cit. 465). Lecz słuszność nakazuje nam wypowiedzieć, że prawo cywilne najczęściej leżało odłogiem, i tyle tylko o niem mówiono, o ile miało związek z kanonicznem. Jako wymowny tego dowód jest rozprawa doktorska Stanisława Paszkiewicza, który się ubiegał o stopień doktora obojga praw, lecz z rozprawy tej: »o sądach i procesie w sprawach cywilnych i kryminalnych« pokazuje się, że głównie prawo kanoniczne ma na celu. A że Paszkiewicz przed doktoryzacyą w r. 1699 był już znanym z biegłości prawnikiem w Wilnie, przeto trudno zrozumieć, dlaczego tematu do rozprawy doktorskiej nie wziął z prawa cywilnego. Widocznie nie trafiłby do przekonania profesorów. Ta obojętność zapewnie nam wytłómaczy, dlaczego się nie spotykamy w owej epoce z żadną rozprawą doktorską z prawa cywilnego; brak ich świadczy, że katedry prawa świeckiego nie ciągle istniały w Akademii wileńskiej. Gdy Jezuitów nie stało, a byt szkoły wileńskiej w pierwszych szczególniej latach po zniesieniu Zakonu był mocno zachwiany, o wydziale prawa nie mogło być i mowy; dopiero z urządzeniem Szkoły Głównej rozpoczęto wykłady prawa cywilnego, a pierwszym profesorem był:

Bernard Syruć, który w roku 1781 ogłosił następujący program:

»..... w przeciągu całego roku w poniedziałek, środę, piątek przed południem tłumaczyć przedsiębierze ustawy Justyniana, nic ani co do porządku rzeczy, ani co do sposobu onych przekła-

dania nie odmieniając. A przeto uprzedziwszy krótką nauką o sprawiedliwości, prawie przyrodzonem, narodowem i cywilnem, wszystko w czasie swych godzin wykładać będzie, cokolwiek we czterech ustaw Justyniana księgach zamyka się, to jest: o osobach i onych rozdziele; o rozróżnieniu rzeczy i nabywaniu onych właścicielstwa; o pozostałem po zmarłych bez testamentu dziedzictwie; o karach wedle różności przestępstwa, rozmaicie wymierzać się mających. Rzecz całą według własnych tytułów, podziałów i rubryk tak tłumaczyć będzie, że nic zgoła nie opuści, a wszędzie tekstu właściwego tym ustawom użyje; chybaby ten w niektórych miejscach albo zawiłość lub długość w tłumaczeniu, albo ciemność w wyrazach zamykał; naówczas obowiązanym będzie krócej i jaśniej rzecz przełożyć«.

Siruć tylko dwa lata prowadził swe wykłady. Po nim przez kilka lat katedra nie była obsadzoną, dopiero w roku 1797 powierzono wykłady profesorowi prawa kanonicznego, Kornelemu Pocołojewskiemu, który już to sam, już przez swego wice-profesora Korbutta, te wykłady prowadził podług następującego programu:

»Lekcye swoje rozpocznie od instytucyi prawa cywilnego rzymskiego, gdzie się wykłada po krótce prawo, które będąc już nieużywanem, niejako przyćmione, potem przez Justyniana cesarza zwrócone zostało. Sławna ta księga jak po wszystkich akademiach zwykła być tłumaczona, tak i tu najpożyteczniej się zwraca jako ucząca samej zasady prawa. Wszakże wyliczając zbiór praw cywilnych rzymskich, nie opuści przywieść razem inne księgi, zawierające w sobie nakazy powszechne, jako to pandekty, *codicem repetitae praelectionis,* i autentyk, albo księgę praw nowych Justyniana cesarza. Nim jednak do tłumaczenia instytucyi przystąpi, pierwej uczniom wyłoży historyę prawa rzymskiego podług czworakiego czasów rodzaju opisaną, i wyjętą z dzieła wielkiego męża niegdyś w Akademii rzymskiej prawa profesora, Wincentego Graviny, o początku i wzroście praw cywilnych ułożonego; szczególniej wszakże o zebraniu prawa przez Justyniana mówić będzie, który dla ulgi uczących się (żeby już wielością ksiąg prawa nie byli po ów czas dalej obarczeni) odciąwszy dawne i nieużywane prawa, same tylko przepisy zostawił, które naówczas były w zachowaniu i tym sposobem prawo rzymskie powszechne skrócił. Po takowem opisaniu (ztąd pewnie nie małe objaśnienie rzeczy powziąć będzie można) przystąpi do tłumaczenia pierwszej księgi instytucyi cywilnych Justyniana cesarza, który oddział gdy ma w sobie tytułów XXVI, w pierwszych dwóch wykładać będzie naturę i objekt całej wogóle nauki prawa i tej księgi materyi, mówiąc obszerniej o osobach, przekładając razem obowiązki, które prawo wkłada na wszystkie osoby podług stosunków wzajemnych dogodnie umiarkowane. Po ukończeniu tym sposobem prawa tej części instytucyi cywilnych, przystąpi do kursu prawa kanonicznego itd. itd.«.

W drugim roku:

»..... po przełożeniu więc rzeczy o osobach do podziału i materyi drugiej księgi tychże instytucyi przystąpi; gdy zaś istotnie do rzeczy należy rozwiązanie kwestyi, tak co do prawa własności, jako też i względem powodów, z których prawa do rzeczy nabieramy, w tej przeto części zatrudniać się będzie wyłożeniem tytułów do tych objektów stosownych; w czem porządek zachowa, mówiąc naprzód o własności z prawa narodów wypływającej, toż oznaczy sposoby prawem cywilnem przepisane, do których pośledniich środków należą tytuły: o preskrypcyach czyli długiem rzeczy używaniu, o darowiznach, o posagu i tym podobne«.

Program Pocołojewskiego z roku 1801—1802 brzmi w ten sposób:

»..... i kiedy już w przeszłym roku z wzmienionych instytucyi naukę prawa rzymskiego o osobach przełożył, następnie teraz drugim kursem o rzeczach mówić będzie: a tak wyłożywszy naprzód rzeczy podział tej nauce właściwy, zaraz przystąpi do opisania sposobów z prawa przyrodzonego pochodzących nabywania tychże rzeczy; następnie przejdzie do opisania sposobów nabywania rzeczy jakowych bądź w szczególności z prawa cywilnego wypływających i tu miejsce będzie tłumaczenia prawa o używalności *(de usucapionibus)* i o preskrypcyach czasem dłuższym przewiedzionych; potem w tytule VII prawo o darowiznach rozwiedzie, łącznie przechodząc kwestye: kto może darowizny uczynić albo nie? i przez jakie osoby własność rzeczy się nabywa? Nastąpią potem sposoby nabywania rzeczy z tytułu ogólnego i tu prawo powszechne rzymskie najpierwej kładzie testamenta; po wyłożeniu więc podziału testamentów i opisaniu ich formalności, w tejże materyi mówić będzie porządkiem: o testamentach ludzi służbą wojskową zajętych; kto nie może czynić testamentu; o wyroku dzieci; o powinności postawienia dziedzica; jakim sposobem testamenta się unikczemniają i o nieprawnym testamencie. W końcu tej księgi przez bliskość materyi przedstawia się prawo o zapisach czyli legacyach, tudzież idzie tytuł: *de lege Falcidia,* która opacznie zaradza tak dobrze dziedziców, żeby ci nie byli nad siłę dziedzictwa uciśnieni, jako też razem i stanowi, aby ostateczna wola testamentowa z dokładnością była zachowana. Ostatni tytuł będzie o kodycylach czyli dodatkach testamentowych, po których ukończeniu przejdzie profesor do III księgi instytucyi Justyniana i jeśli czas przeznaczony na lekcye dozwoli, tęż materyę o rzeczach i sposobach nabywania onych następnemi tytułami całkowicie przełoży«.

Ostatni program prof. Pocołojewskiego był następujący:

»..... pocznie lekcye od III księgi instytucyi Justyniana, przechodząc tytułami drugi prawa objekt, to jest rzeczy i sposoby onych nabycia przedstawiający; szczególniej roztrząsać będzie materyę o obligacyach, czyli obowiązkach, które wskazują prawa jakby

moc naglącą ludzi do spełnienia swojej należności podług ustaw krajowych, poczem roztrząśnie zapytanie tytułu XV, z jakich powodów zaciąga się obowiązek rzeczywisty? i tu będzie mówić o umowach realnych, jako to o pożyczeniu, pozwoleniu rzeczy do używania tymczasowego, o depozycie i zastawie; następnie przystąpi do obligacyi czyli kontraktów słownych, które wypływają z oświadczenia słownego pod pewną formalnością; do jakiej klasy gdy poręka należy, więc tytuł o poręcznikach takową umowę dostateczniej objaśni; z porządku idzie tytuł o obowiązkach, czyli obligacyach opisowych, a tu szczególniej ma mówić *de contractu chirographario,* którym się zaciąga obowiązek na opłatę istną, chociażby kto pieniędzy aktualnie nie wziął, co tu jest szczególna co do różności opisów chirografowych w każdym kontrakcie dla większego tylko dowodu umowy używać się zwykłych. Następnie przejdzie do obligacyi z przyzwolenia wypływających, gdzie wyszczególni o kupieniu i przedaniu, o lokacyi i najęciu, o spólnictwie i mandacie czyli plenipotencyi; z porządku wyszczególni obowiązki, które jakby z kontraktu pochodzą: poczem opowie, przez jakie osoby mogą być obligacye zaciągnione: a w ostatnim tytule tej części okaże, jakiemi sposobami można się uwolnić od jakichkolwiek bądź obligacyi. W czwartej księdze taż materya obowiązków kontynuowana będzie, gdyż pocznie mówić o obligacyach z przewinienia pochodzących i tu przełożywszy podług prawa rzymskiego występki główne, następnie opisze kary za wykroczenia rozmaite; w tej materyi doda jeszcze naukę o obligacyach, które niby z występku pochodzą, a potem resztę tytułów przejdzie, które o gatunkach spraw czyli akcyj sądowych traktują, na czem instytucye prawa cywilnego powszechnego zakończy«.

Alojzy Cappelli powołany został w cesarskim Uniwersytecie do wykładania prawa cywilnego i kryminalnego dawnych i teraźniejszych narodów, na którem to stanowisku przebywał od r. 1805 do zamknięcia Uniwersytetu. Kurs swój rozłożył na dwa lata. Prawo cywilne wykładał cztery i pół godziny tygodniowo; a dwie godziny tygodniowo objaśniał teoryę prawa kryminalnego.

Przedewszystkiem wyjaśniał o początku i wzroście prawa politycznego i cywilnego u dawnych znakomitszych narodów, poczem wykładał pandekta i objaśniał je nauką starożytności rzymskich. Gdy się zbliżył rok 1812, Cappelli zaczął dawać naukę prawa cywilnego Napoleona

»wyłożywszy pierwej to wszystko, co się w powszechności praw i ich przedmiotów tycze, przystąpi w szczególności do wyjaśnienia układu prawo Napoleona zawierającego, który przechodząc: 1) o osobach, 2) o rzeczach, 3) o nabywaniu własności rzeczy, obszerniej nauczać będzie, wskazując początek i przyczynę każdego prawa«.

Gdy Napoleon opuścił Wilno, Cappelli zmienił program, zaczął

bowiem wykładać od roku 1813 zasady prawa rzymskiego, objaśniając je porównaniem krytycznem z prawami angielskiemi i pruskiemi; w r. 1814 wykładając prawa Justyniana, wskazywał profesor te miejsca, w których prawa rzymskie przez prawo kanoniczne poprawione lub zmienione zostały.

Dopiero od r. 1815 zasady prawa cywilnego tłumaczył Cappelli:

»..... postępując porządkiem instytucyi od sławnego Heynekcyusza ułożonych, a od Fryderyka Hoepfnera przejrzanych, nie opuszczając wiadomości do historyi i literatury prawa potrzebnych«.

Od roku 1816 poczynając, Cappelli aż do 1831 roku trzymał się następującego programu w wykładach swoich. W pierwszym roku podawał:

»..... naprzód historyę prawa rzymskiego, w której opowie różne prawoznawstwa tego wieki, i przywiedzie równie dawnych, jak po odrodzeniu się nauk we Włoszech najpóźniej wsławionych autorów; potem do prawa osób przystąpi«.

W roku drugim:

»..... część ogólną prawa rzymskiego wykładając, rozprawiać będzie: 1) o prawie i sprawiedliwości, 2) o gatunkach prawa cywilnego, 3) o jego tłumaczeniu, 4) o przedmiocie, 5) o sprawach sądowych. Poczem do prawa osób przeszedłszy, stan ludzi tak przyrodzony, jako z prawa wynikły okaże; gdzie o wolności i niewoli, stanie obywatelskim i familii opowie. Później wyłuszczywszy ogólne zasady praw rzeczom służących; tak o prawie na rzeczach szczególnych opartem, to jest: własności, służebności i zastawie, jako też o prawie do rzeczy ogólnych służącem, czyli dziedzictwie testamentowem i spadkach beztestamentowych mówić będzie«.

Kończył kurs w trzecim roku, przechodząc:

»1) o posiadaniu, sposobach jego nabycia i utraty; 2) o prawach tak rzeczowych jako i osobistych w ten sposób mówić będzie, iż *a)* poda wyobrażenie, początek, przymioty, podziały, prawa i sposoby nabycia własności w towarzyskiem życiu, *b)* okaże zasady powszechne umów, a kontraktów wszelkich, jakie w społeczności zawierać się mogą, właściwą naturę i prawne skutki oznaczy«.

Od roku 1826 trzymał się Cappelli przy wykładach dzieła Warnkoeniga [1]).

---

[1]) Warnkoenig Leopold August (1794—1866), profesor prawa w Lüttich, później w Louvin, ostatecznie w Tübingen. Z licznych dzieł jego nas interesują tylko następujące: Institutionum sive elementorum juris Romani privati libri VI. Lüttich.

Odnośnie do prawa kryminalnego, Cappelli w swoich programach wyraża się bardzo ogólnikowo, dlatego z tych programów, stanowiących dla mnie jedyne źródło o stanie nauk prawnych w Wszechnicy wileńskiej, nawet przybliżonego pojęcia wyrobić sobie nie można. Wszystko to, co się odnosi do naszego przedmiotu, podaję w cudzysłowach z programów Cappellego. Przedewszystkiem kurs prawa kryminalnego był dwuletni. W pierwszym roku objaśniał profesor teoryę prawa kryminalnego, a zatem

> »po wyłożeniu co się tyczy początku, materyi, celu, przedmiotu i rozciągłości prawa kryminalnego, oraz co będzie potrzebnem do wyjaśnienia, przyznawania i o samem przyznawaniu spraw ludzkich przechodzić będzie za przewodnictwem szczególniej Beccarii i Filangieri, zbrodnie kary i sposoby, któremi występki mają być do kary pociągane, lub któremi toż pociąganie wstrzymuje się«.

Cappelli w r. 1809 przy wykładzie prawa karnego używał za podręcznik dzieła Meistera; w roku 1810, wykładając ostatnią część prawa kryminalnego, mówił o sądach publicznych. Filozofię prawa karnego wykładał w r. 1811. W r. 1812 »wyliczy wszystkie występki i wyszczególni kary, które na każdy występek tak dawniej u Rzymian były przepisane, jako też teraz w państwie francuskiem podług najnowszego kryminalnego kodeksu są wymierzone«. W r. 1813: »tłumaczyć będzie porządek sądownictwa czyli procesu kryminalnego«, »naturę i własności tak występku, jako też i kary; tudzież zastosowanie do nich praw kryminalnych wyłoży, biorąc pod rozwagę przywiedzione celniejszych w tym przedmiocie pisarzów zdania«, mówi Cappelli w rozkładzie lekcyi na rok 1817. W roku zaś następnym obszerniejszy podaje program, mówi bowiem:

> »podzieliwszy występki na gwałcące bezpośrednio spokojność powszechną i pośrednio ją obrażające, do pierwszych: *a)* przestępstwa, zmierzające do zniszczenia narodu i *b)* przywłaszczenia praw majestatycznych; do drugich zaś tak *a)* występki przeciw życiu, całości ciała, wolności, sławie i majątkom obywatelskim domierzone, jako *b)* zgwałcenia ustaw cywilnych, w celu udoskonalenia społeczności wydanych odniesie. Wchodząc zaś w naturę i istotę każdego występku, wyliczy kary, jakie od dawnych i teraźniejszych narodów na ich poskromienie za stosowniejsze uznane były«. »Zatem wszystkie procesu kryminalnego przechodząc części, nad temi się szczególniej zatrzyma, w których o przekonaniu winowajców, dowodach prawnych i rozmaitych sposobach ich uzyskania, ważności i użyciu każdego jest mowa«.

1819, 1825, a ostatnie wydanie w Bonn 1860, i Commentarii juris Romani privati. Lüttich. 1825—1829. 3 tomy.

Od roku 1823 Cappelli przy wykładach prawa kryminalnego trzymał się w części dzieła Benthama, pisze bowiem:

»..... wskazawszy główne zasady o naturze przestępstwa cywilnego, jako też kary, *a)* podzieli występki na klasy za przewodnictwem Benthama; *b)* mówić będzie o przyczynach już fizycznych, już moralnych, które imputacyą cywilną albo powiększają albo zmniejszają albo też całkiem znoszą; *c)* nakoniec o obowiązkach, które z występku wynikają, opowie«.

W ostatnich latach istnienia Uniwersytetu wileńskiego powstała nowa katedra prawa jako przedmiot dodatkowy, lecz samodzielny, miawicie: Historya prawa rzymskiego. Do wykładów tych powołano Waleryana Pietkiewicza, młodego polskiego prawnika, który dwa razy tygodniowo po godzinie miewał lekcye, trzymając się dzieł Hugona i Savigny'ego. Nie jesteśmy pewni, które z dzieł znakomitych prawników niemieckich było używane, gdyż o tem w programie niema mowy. Przypuszczam, że tu rzecz idzie o »Geschichte des römischen Rechts«, które w tym mniej więcej czasie ogłosił drukiem Gustaw Hugo [1]).

Wykłady prawa cywilnego i kryminalnego w Wilnie zapewne były prowadzone według ówczesnego poziomu wiedzy prawniczej na Zachodzie, przynajmniej podręczniki używane w Wilnie pisane były przez najznakomitszych ówczesnych profesorów prawa rzymskiego. Jednakże wydział ten nauk nie należał w Wilnie do znakomitych i znakomitszych uczniów nie wydał. Gdy na innych fakultetach bardzo wielu z młodzieży wileńskiej zasłynęło w późniejszych czasach jako literaci, historycy, filozofowie, lekarze, matematycy, filologowie i t. d., o prawnikach wileńskich, jeżeli wyłączymy Daniłowicza, Ołdakowskiego, Malewskiego, i jeszcze dwóch, trzech, prawie nie słychać. I jakaż tego przyczyna? Stanowczo twierdzić nie śmiemy, tem bardziej, że przypuszczenia nasze są subjektywne i nie oparte na żadnych pozytywnych danych, przypuszczamy tylko, że wykłady były nieudolne, prowadzone po łacinie lub po francusku, co dla młodzieży polskiej w swoim własnym kraju musiało nie być pociągającem. Cappelli, jak to zobaczymy, mówiąc o prawie kanonicznem, może był człowiekiem uczonym, lecz pedagogiem z pewnością nie był. Siał on ziarna nieufności i indyferentyzmu, co w żadnym razie z pedagogią ściśle się nie wiąże; zapewne i naukę prawa

[1]) Gustaw Hugo (1764—1844), prof. uniw. w Göttingen, założyciel szkoły jurisprudencyi tak nazwanej historycznej. Głównym przedstawicielem tej szkoły po Gustawie Hugo był Savigny. Hugo powstaje przeciwko wpływom racyonalistycznym z punktu czysto historycznego i rozpatrując się w filozofii Monteskiusza i Kanta, uzasadnia swą filozofię prawa. W niej wszystkie dobre i złe strony szkoły historycznej.

rzymskiego wykładał nieudolnie. Wszystko to, cośmy wyżej podali, zasadzamy tylko na przypuszczeniu, gdyż żadnych świadectw z owej epoki odnośnie do katedry prawa rzymskiego nie posiadamy, a przedewszystkiem kursu wykładanych nauk. Przed kilkunastu laty usilnie poszukiwaliśmy kursu Cappelli'ego, lecz nie udało się nam spotkać z nim, chociaż wykłady innych profesorów znajdują się w kilkunastu odpisach w publicznej bibliotece wileńskiej; to także uważam za wskazówkę, że słuchacze nie wielką przywięzywali wagę do wykładów Cappelli'ego, kiedy ich nie notowali, lub notowanych nie przechowywali.

Wszystkie dzieła i rozprawy, jakie są nam znane, a odnoszą się do zajmującego nas obecnie przedmiotu, podajemy poniżej.

2492. Cappelli Alojzy. De origine Legum Romanarum, quae ad successionem haereditatis.... Rzecz czytana na publicznem posiedzeniu Uniwersytetu dnia 15 września 1805 r.

W sprawie powyższej krytykuje autor przedewszystkiem Monteskiusza, mianowicie powstaje przeciw mniemaniu w 27 księdze Ducha praw wyłożonemu, jakoby pierwsze ustanowienie dawnych Rzymian, podziału gruntów i dziedzictwa tyczące się, było wypadkiem mądrej i przezornej polityki. Zważając stan pierwiastkowy tego narodu, dowodniejszą zdaje się być rzeczą początek praw takowych przypisać okolicznościom, w których się ten naród znajdował. Jakoż nie wyrządzimy pierwszym Rzymianom krzywdy, mówi profesor, kiedy ich porównywamy dla wielu względów z tegoczesnymi Tatarami, lub z inną jaką barbarzyńską tłuszczą, żyjącą pod jednym naczelnikiem, u których także pospolicie widzimy zaprowadzony zwyczaj dzielenia się zarówno gruntami, zdobytymi na nieprzyjacielu. Zamiast przypuszczenia, iż podobny dział u Rzymian był skutkiem polityki pierwszych ich królów w celu ustalenia między członkami społeczeństwa doskonałej równości: dowodniejszą jest rzeczą mniemać, że takowe ustanowienie z jednejże wypłynęło pobudki, działającej równie na wszystkie niepohamowane bandy. Jako bowiem wszyscy się wspólnie do podbicia przykładali, tak wszelki wzgląd szczególny, wszelki nierówny podział, mocny i potężny bez wątpienia znaczyłby odpór. Ten grunt działowi gruntów przewodnicząc, miał wpływ na prawa, tyczące się następstw, gdyż Rzymianie w pierwiastkowych czasach więcej musieli ustępować sile związków familijnych, aniżeli jakimkolwiek innym: idzie zatem, że i prawo następstwa w granicach familii zawrzeć musieli. Tenże skład rzeczy we wszystkich innych narodach, zostających jeszcze w pierwiastkowym stanie, daje się spostrzegać, z tą wszelako różnicą, że Rzymianie bez żadnego względu na płeć przekazywali dziedzictwo swoim powinowatym, gdy tymczasem inne, mało cywilizowane narody zazwyczaj niewiastom, w niedostatku tylko płci męskiej prawa



ALOIZY CAPELLI

PROFESOR PRAWA W UNIW. WILEŃSKIM.

ZE ZBIORÓW L. UZIĘBŁY.

FOTOGRAFOWAŁ DR. W. ZAHORSKI.

dziedziczenia dozwalają. Owoż sposób ten postępowania Rzymianom właściwy nie tylko nie wynikał z ich biegłości w polityce, lecz raczej był skutkiem zabobonu. Tu autor wchodzi w obszerniejsze wyłuszczenie rzeczy, wymieniając to wszystko, cokolwiek było szczególniejszego i śmiesznego w prywatnych ofiarach Rzymian, do których obojej płci osoby były przypuszczane. Z tych to bowiem ofiar należałoby, podług jego zdania, za pomocą historyi wyprowadzać początek wyż wymienionych praw następstwa. Tenże sam zabobon wcisnął się widocznie, lecz w innym kształcie, do zbioru praw chińskich, czego autor przez porównanie ofiarniczych obrządków Chińczyków i Rzymian dowodzi. Po tem wszystkiem widząc, z jaką dokładnością Montesquieu wyprowadza początek prawa salickiego, gdy mówi, że prawo to było koniecznym wypadkiem obyczajów i okoliczności, w jakich się jeszcze lud na wpół dziki znajdował, i że go żadnym sposobem nie można uważać za skutek ułożonego zamiaru, jedynie dla dania pierwszeństwa jednej płci nad drugą i umieszczenia niejako bogactw w każdej familii — nie można się dość wydziwić usiłowaniu tego wielkiego pisarza, z jakiem, mimo najoporniejszych trudności, chce dowieść, iż gdy u Rzymian podział gruntów przez ducha gminowładztwa został wymyślonym celem ustalenia doskonałej równowagi w majątkach obywateli, przeto w tymże zamiarze wymyślono ustawy, któreby tak spadki urządziły, iżby przechód bogactw z jednej familii do drugiej zupełnie był zatamowany. Jednakże zezwoliwszy tymczasem na wszystko, czego nigdy dowieść nie podobna, jakże pogodzimy te prawa z wolnością, jakiej wtedy doznawali obywatele w samowolnem rozrządzeniu przez testamenta wszystkiemi ich dobrami. Montesquieu w tem miejscu przymuszony jest twierdzić, iż prawodawcy rzymscy w tym razie przeciwili się sobie. Wyznanie wszakże podobne nie wielki czyni zaszczyt tak wysokim i przewidującym prawodawcom, którego uniknąć można przez tę jedną tylko uwagę, iż Rzymianie w początkach swojego państwa, znajdując się pod bezpośrednim wpływem związków familijnych, żadnego innego porządku następstwa znać nie mogli, prócz porządku przez te związki oznaczonego, i że przez długi czas w stanie barbarzyńskim żyjąc, na łonie nawet swojej familii wywierali zemstę na źle sprawujących się dzieciach, bezkarnie je wydziedziczając i testamentem przekazując dziedzictwo swoje obcym osobom. Autor kończy rozprawę przytoczeniem rozumowania autora teoryi praw cywilnych, który przeciw mniemaniu Monteskiusza w tym odmęcie paradoksów, jakimi zbiór swój przeładował, dość słusznie przecie zauważył, iż jeśliby w Rzymie chciano zachować bogactwa przy familiach, nie należałoby pozwalać każdemu alienacyi na wieczność za rozmaitemi umowami, lecz raczej przystało naśladować hebrajskiego prawodawcę,

który założył sobie w swych prawach uwiecznić i do każdej familii niejako przywiązać dobra, trafiając do tego celu odpowiednimi środkami.

2493. — O początku i postępie prawa kryminalnego. Rzecz czytana na publicznem posiedzeniu cesarskiego Uniwersytetu wileńskiego d. 28 czerwca 1805.

Podając rzut ogólny na wykłady prawa kryminalnego w Wilnie, zanotowaliśmy tam, że prof. Cappelli w programach swoich kilku słowami zaledwie załatwia się z przyszłymi swymi wykładami. Tam również zaznaczyliśmy, że kursu profesora w żadnym odpisie nie mieliśmy w swem rozporządzeniu, przeto sądzę, że bardzo pożytecznem będzie streszczenie powyższej rozprawy; zastąpi nam ono i programy, które są niedostateczne, i da jakie takie pojęcie o przygotowaniu profesora na katedrze prawa.

W każdym wieku potwarzano o to rozum ludzki, mówi prof. Cappelli, iż nauki moralne nie uczyniły takich postępów, jakichby się po nich spodziewać należało. W rzeczy samej, ludzie tak biegli w wyrachowaniu z precyzyą podziwienia godną stałych i nieodmiennych skutków fizycznych sił świata łatwo się zrażają, kiedy się obejrzą, iż daremnie usiłowali moc namiętności ludzkich zawsze nieobrachowaną z równą precyzyą pod trwałe i określone podciągnąć prawidła. Ale skądże pochodzi ta trudność opóźniająca postęp nauk moralnych? Mniema autor, że jej przyczyną jest niepewność naszych wiadomości względem natury człowieka i niepodobieństwo, któremu się odjąć nie możemy, dania dokładnej definicyi obszerności i natury praw naszych, których rzeczy znajomość rodzi się z czucia wewnętrznego i pojedynczego, czucia podług okoliczności i stosunków z niem zachodzących, szczególne swoje modyfikacye i odmiany mającego.

Jakiego więc losu doznały nauki moralne w powszechności, takiemu również podpadła ciekawsza tych nauk cząstka, to jest prawodawstwo kryminalne, a to tem widoczniej, iż gdy namiętności ludzkie większy wpływ mają na nie, aniżeli na wszystkie inne, przez długi czas prawodawstwo to musiało być niejako hasłem i tłumaczem tych namiętności.

I czyżby się należało spodziewać udoskonalenia prawa kryminalnego podówczas, kiedy ludzkie społeczeństwa zostawały w stanie dzieciństwa? kiedy samemu tylko poduszczaniu zawziętej i dzikiej zemsty niewolniczo było podległe? I kiedy dla uczynienia wymiaru kary i zbrodni, prócz prawa kar odwetowych innego nie znano, czyliż trzeba doskonałości jego szukać (jak niektórzy entuzyazmem ku starożytności uniesieni wznowić chcieli) u Greków i Rzymian, to jest w epoce, gdzie o prawach człowieka wyobrażeń nawet dokładnych nie miano? gdzie

fundamentalne polityki ustawy na samem tylko rozszerzaniu granic państwa i niewoli ludzi zależały? gdzie nakoniec kształt rządu politycznego był całkiem burzliwy i niestały? Nic tu nie pomoże przywodzić naprzeciw temu rozumowaniu tak głośno sławiony wiek Peryklesa, gdyż sztuki naśladowcze żadnego nie mają stosunku z umiejętnościami. Jakoż w rzeczy samej, ile się wiek ten wymową i zadziwiającym postępem sztuki w nim wykwitłej uświetnił; tyle się cofnął co do polityki i moralności. Filozofowie greccy (nim Sokrates z nieba na ziemię przeniósł filozofię) pospolicie się zaprzątali systematami i czczemi kosmogonii i teogonii spekulacyami. Inni, jak sofiści, w błahych swych roztrząsaniach jedynie się ubiegali o zaszczyt, godny wzgardy, pokonania i obalania swych przeciwników subtelnymi i pochwytliwymi wykręty. Poważni nawet stoicy tegoż nareszcie ducha przejęli, a jeżeli Platon i Arystoteles z niektórymi innymi chwalebny stanowią od tego wyjątek, wyznać jednak potrzeba, że ich prace wcale nie wielki wpływ miały na ulepszenie i udoskonalenie jurisprudencyi. Ćwiczono się wprawdzie w tej nauce bardziej niż gdzieindziej w Rzymie; lecz ze znajomością filozofii Greków, przeszła zarówno do Rzymian sztuka sofistów. Rozsądne odpowiedzi Scewoli i Katona nie uszły zarazy sekt obcych. Od tego czasu, jak dobrze zauważył uczony Gibbon, prawoznawcy uwziąwszy się na rozrabianie różnic słownych i prowadzenie dysput wcale błahych, rozsiewali tylko paradoksa. Zmiana rządu przez Augusta zdziałana same tylko spory prawnicze pomnożyła. Wkroczyli nakoniec do Włoch północnych barbarzyńcy i kraje już znękane uciskami i tyranią Rzymian doszczętnemi napełnili nieszczęściami. Wtedy to wprowadzony został anarchiczny system feudalności, wtedy życie człowieka nie wyżej od ptaszęcego uważano, wtedy to nie wahając się twierdzono, iż siłą muskułów, próbą ognia lub wody wrzącej, niewinność i cnota oczywiście dowiedzioną być mogła. Odrodzenie się nauk w Europie ożywiło poniekąd szlachetne i pożyteczne pomiędzy ludźmi współzawodnictwo; nie można wszakże było znagła na drogę prawdy powrócić i bardziej się nasamprzód nad słowami niźli nad rzeczami zastanawiano. Tu profesor roztrząsa środki, którymi filozofia Arystotelesa, przez wykładaczów komentowana i psuta, stała się panią wszystkich umiejętności, i powody, dla których ludzie przez długi lat przeciąg, nie szukając pomnożenia ani jedną prawdą nauk przyjętych, poprzestawali radzi na ślepem naśladownictwie. Owóż ani w tym czasie prawodawstwo kryminalne nie wychodzi z bezporządnej mieszaniny rozum ludzki wtedy pochłaniającej, a zamęt jeszcze się bardziej powiększył za przydaniem do prawa cywilnego fałszywych ustaw *Decretales* zwanych. Nakoniec gdy wszystkie umiejętności zrzuciły z siebie jarzmo perypatetyzmu, poczęło się też oświecać i prawodawstwo kry-

minalne. Dzięki trudom i usilności tych uczonych prawników, którzy się pierwsi ośmielili do zamętu praw rzymskich wnieść pochodnię filozofii, oni bowiem otworzyli drogę tym wielkim mężom, którzy w przeszłym wieku naukę do wysokiego doskonałości posunęli stopnia. Z tem wszystkiem wyznać potrzeba, że w tymże wieku, który filozoficznym dumnie nazwano, nauka nasza namiętnościom ludzkim, jak przedtem, poddana, poczynała sobie na wzór owych wyzwoleńców, którzy pamiętni na dawniejszą niewolę do niejakiegoś czasu nadużywają świeżo odzyskanej wolności. I w rzeczy samej, niedawnymi czasy wskutek nierozumu i tyranii prawodawców i pisarzy tak niedorzeczne o tej umiejętności miano wyobrażenie, iż niepodobna było zaraz przystąpić do roztrząśnienia jej z oględnością, jaką w tej mierze zachować należy, a tem bardziej gruntowną prawa o karach stanowić podstawę. Idzie zatem, iż niesłychane okrucieństwo tych, co siebie ministrami sprawiedliwości mianowali, usposobiło teraźniejszych prawników do trwogi na sam widok miecza, który dla ubezpieczenia spokojności społeczeństwa sporządzony, długo służył za narzędzie zbójeckie, ofiary ścielące dziwactwa i słabości sędziów. Nie należało jednak, dla łatwiejszego dawnych nadużyć wyrugowania, wprowadzać nowych. Snadno bowiem wyniknąć może, iż ci, co ze strony winnych szczerze rozumieją się być na drodze umiarkowania, mimo woli sami stają się najokrutniejszymi z ludzi ze względów społecznych. I za cóż się przerażać na same słowa kar, sądów kryminalnych, wyroku? Za cóż na wszystko pozwalać, gdy idzie o obronę winnego, a na nic albo prawie na nic, gdy idzie o porządek i bezpieczeństwo publiczne? Jakkolwiekbądź, przyznać należy, iż nowocześni pisarze bardzo wielkie i istotne poczynili przysługi dla nauki umiejętności kryminalnej i imiona ich warte są, ażeby najodleglejszej potomności ze czcią przesłane były. Tu autor wylicza prawników wszystkich narodów cywilizowanych, którzy pracami swemi przyczynili się do postępu jurisprudencyi kryminalnej, a rozmaite ich dzieła z przyzwoitą wymienia chwałą i szacunkiem. Oddaje należną sprawiedliwość Monteskiuszowi i Beccarii, którzy pierwsi o tej materyi filozoficznie pisali, a za którymi poszli we Francyi: Servan, Dupaty, Letrone, La Cretelle, Bernardi, Brissot de Varville, Bexon la Croix; we Włoszech: Renazzi, Monterogato, Rizzi, Simonio, Piscatore, Arco, Caldara, Mario Pagano; w Anglii: Fielding i Bentham; w Niemczech: Sonnenfels, Feuerbach, Kleinschrod, Selchow i wielu innych; w Hiszpanii: Azevedo i Campomanes.

Tych to mianowicie autorów uczonych pracom winniśmy przetworzenie ksiąg praw kryminalnych w Europie przez panujących w niej monarchów przedsięwzięte.

Dokonali już niektórzy tego dzieła, inni je z najchwalebniejszą gor-

liwością rozpoczęli. Pomiędzy ostatnimi najpierwsze miejsce należy się cesarzowi Aleksandrowi, za którego rozkazem podano już pod sąd całej Europy pierwszy rys powszechnej praw księgi, mającej być najbezpieczniejszą warownią losu ludów szczęśliwie poddanych berłu tak oświeconego i prawdziwie ludzkości przyjaznego monarchy [1]).

2494. — De l'enseignement du droit romain en général et particulièrement d'un ouvrage élémentaire sur ce meme droit, qui pourrait convenir aux Universités de l'Empire. Discours lu à l'ouverture des cours de l'Université Imperiale de Vilna le 15 septembre 1827. Wilno. Glücksberg 1827. 8⁰ 1 k. str. 32. Toż, w tłumaczeniu polskiem Leona Rogalskiego. Wilno. Marcinowski 1827. 8⁰ 32.

2495. — Rozbiór dzieła: Venceslai Alexandri Maciejowski J. U. D. etc. Principiorum Juris Romani. T. I. Historiam hujus ipsius juris continens. Editio secunda. Varsoviae 1825. 8⁰. Wilno. Marcinowski 1826. 8⁰ 38.

Cappelli rozbiór napisał po francusku, tłumaczył na język polski L. Rogalski.

2496. — Ad tradendam tironibus Historiam juris Romani tabula synoptica 1822. folio.

2497. Moniuszko Kazimierz. Rzut oka na początek i upowszechnienie prawa rzymskiego, z krótkim rozbiorem nowego wydania zasad prawa cywilnego napisanych przez Heynekcyusza i z wiadomością o życiu tego autora. »Dziennik wileński« 1816. III. 327.

2498. Ołdakowski Ignacy. O przyczynach upowszechnienia i trwałej powagi prawodawstwa Justyniana po szkołach i sądownictwach Krzemieniec 1814.

ROZDZIAŁ XLIX.

Prawo cywilne i kryminalne w rosyjskiem imperyum i byłych polskich prowincyach przyłączonych do Rosyi.

Pod takim tytułem powstała katedra w cesarskim Uniwersytecie. Lecz tylko polsko-litewskie prawo, chociaż przez zastępców, prawie bez przerwy było wykładane; prawo zaś rosyjskie czasami tylko miało swego profesora. Konkurs na tę katedrę nie dochodził do skutku i nim profesor się zjawił, Uniwersytet został zamknięty. Takim zastępcą, który

[1]) Gazeta literacka. 1806.

najdłużej i mniej więcej systematycznie prowadził wykłady prawa rosyjskiego był:

Ignacy Daniłowicz. W jednym roku wykładał prawo cywilne, w drugim prawo kryminalne. To ostatnie wykładając zastanawiał się nad naturą, własnością i podziałem tak przestępstw jako i kar, za przewodnictwem zbioru przez Horehlada wydanego; »o przestępstwach i karach w szczególności z własnych rękopisów mówić będzie, trzymając się uporządkowania, od sławnego Feuerbacha przyjętego, przy każdym występku praw krajowych dołączy wyroki«.

Co się tyczy prawa cywilnego rosyjskiego, wykładający zastępcy profesorów trzymali się dzieła Bazylego Kukolnika.

Literaturę stanowią podręczniki:

2499. Horehlad Józef. Prawo kryminalne rosyjskie, dzieło które ..... assesor koleski wydał w Petersburgu 1815 a Józef Sawicki przełożył z rosyjskiego na polskie z dodatkiem terminologii prawniczej w językach: rosyjskim, polskim, łacińskim, francuskim i niemieckim, oraz własnych uwag i postrzeżeń. Część 1-a o przestępstwach i karach w ogólności. Wilno. Zawadzki 1817. 8⁰ str. XXV. 153. 2 nlb.

2500. Kukolnik Bazyli. Prawo cywilne prywatne państwa rosyjskiego, z przydatkiem terminologii łacińskiej. Tłómaczenie Stanisława Budnego. Wilno 1818—1819. 2 tomy. Tom 2-gi. Proces cywilny rosyjski.

2501. Korowicki Aleksander. Porządek sądzenia spraw w Rządzącym Senacie i Radzie Państwa. Wilno. Zawadzki 1827. 8⁰.

2502. — Porządek sądowy kryminalny podług praw rosyjskich z dodaniem odmian guberniom zachodnim właściwych. Wilno. Zawadzki 1831. 8⁰.

Prawo ojczyste.

Dopiero od organizacyi Szkoły Głównej litewskiej mamy pewne wiadomości o wykładach prawa ojczystego, gdyż od tej daty istnieją już programata. Pierwszym znanym profesorem był:

Michał Olechnowicz S. P. Prawa cywilnego doktor, ojczystego prawa i procesu sądowego w W. X. Lit. publiczny profesor, — »we wtorki, czwartki i soboty mający dawać lekcye, pocznie od przełożenia w powszechności o prawie nauki, jaka się na wstępie dawać zwykła, którą we trzech zamknie rozdziałach. W pierwszym mówić będzie o prawie w powszechności i jego podziale; potrzebie, końcu i własnościach czyli cechach praw, o różności onych, już to ze względu na różność stanów w każdem zgromadzeniu; już też ze względu na rozmaite klimata krajów i właściwy rząd w każdem państwie. W drugim zamknie

historyę prawa publiczno-cywilnego w Królestwie Polskiem, oraz połączy wiadomość o sposobie udzielanej obywatelom sprawiedliwości przed praw ustanowieniem, o pierwszych w narodzie naszym prawodawcach, o różnicy ustaw i konstytucyi na Koronę i W. X. Lit. przepisanych, oraz o porównaniu praw obojga narodów. W trzecim nakoniec rozdziale powszechny prawa ojczystego na trzy części rozłożonego podział, jako to: o osobach, którym prawo służy, o rzeczach i onych właścicielstwie; naostatek o sposobach czynienia każdemu sprawiedliwości, umieści. To krótko wyłożywszy przystąpi do pierwszej prawa polskiego części, traktującej o osobach, mając one przez rok cały w sześciu obszerniejszych wyłożyć podziałach. Z których w pierwszym to wszystko cokolwiek do osoby królewskiej i praw Majestatu; w drugim do stanu senatorskiego; w trzecim co do rycerstwa ściąga się, ma przełożyć. Czwarty podział inne klasy obywatelów jako to towarzystwa mieszczan, kupców etc. z ich prawami i przywilejami zajmie. W piątym o przychodniach, tatarach, cyganach, żydach etc., oraz innych w naszym kraju podobnie zamieszkałych obcych towarzystwach mówić się będzie; o których, co prawa stanowią, w czym ulegają i czego im pozwalają, dokładnie się wytłómaczy. Szósty nakoniec i ostatni podział, o tych towarzystwach, które do udziału obywatelom sprawiedliwości ustanowione są, to jest: o magistraturach, ich rozmaitych klasach, władzy, bezpieczeństwie i powadze zamknie naukę. Aby zaś łacniej i jaśniej rzecz się cała przełożyła, a rozliczność materyi słuchaczów umysłu nie zrażała, wszystko na swoje pomniejsze części dzielić się będzie, częściom zaś przydadzą się tytuły, z tytułów wynikną rozdziały, te nakoniec mieć będą swoje artykuły i paragrafy«.

Powyższy program był ogłoszony w r. 1781. Według tego programu, nauka prawa ojczystego na trzy lata była rozłożoną. Lecz już w r. 1783 znika z programatów ta katedra i dopiero w r. 1799 obejmuje ją Adam Powstański, wice-profesor »prawo cywilne krajowe i przewód tegoż prawa sądowy w przeciągu dwuletnim tłumaczyć przed się bierze. W tym roku (1799 - 1800) na wstępie, naprzód ustaw na Imperium cało Rosyjskie rozciągnionych, a w Gubernii Litewskiej dopełniać się mających Najwyższych Jego Imperatorskiej Mości ukazów, Statutu litewskiego i Konstytucyi sejmowych zbiory, niemniej prawa miejskie, świetne tych imiona i dzieła, którzy rozrzucone pozbierali prawa, wskaże i autorów klasycznych w tej materyi piszących wymieni. Następnie do porządnego rozbioru ustaw krajowych, który pamięć najszczęśliwiej wspiera, przystąpi i prawa osobom służące, oraz ich obowiązki, rozszczególniając każdy stan i kondycye osób, ile te w zarysowanych nauki prawa cywilnego krajowego prywatnego granicach umie-

szczą się wyjaśni. W końcu o rzeczach, to jest o sposobach nabycia własności, użytku lub dzierżawy rzeczy, o testamentach, sukcessyach, wspólnych umowach lub zapisach, o występkach i karach równie przez szczegóły przekładać będzie. W obszernej zaś tej nauki przestrzeni potrzebne i pożyteczne zbierać i wykładać będzie uwagi, a przestrzegając właściwych słów znaczeń czyli terminalności, w każdej materyi, jaka na lekcyach z porządku objaśniać się będzie, które prawa krajowe, kiedy, i w czem są wznowione, odmienione, poprawione, lub uchylone, do okoliczności wskazać nie omieszka«.

A zatem w pierwszym roku, jak profesor bliżej wyjaśnił w programie na rok 1801—1802, następny zachował porządek: »Na wstępie źródła prawa to jest księgi praw czyli Volumina Statutów i Konstytucyi litewskich. Najwyższe Jego Imperatorskiej Mości ukazy na Litwę rozciągnione, prawa miejskie, kollektorów prawa i klasycznych autorów, którzy w tym rodzaju pisali, w szczególności wyłoży. Następnie należytości i powinności osób, to jest stan duchowny, szlachecki, miejski i włościański, ile obręby prawa cywilnego zajmują, wyjaśni. W końcu o rzeczach, czyli sposobach nabycia własności i użytkowania, o testamentach, umowach, zapisach i ich obrzędach, o występkach i karach wykład poda«.

»W tłumaczeniu powyższem, potrzebne uwagi przekładów właściwego słów znaczenia przestrzegać w każdej materyi, jaka na lekcyach z porządku objaśniać się będzie, które prawa ojczyste i w czem są wnowione, odmienione, poprawione lub uchylone, okaże«.

W drugim zaś roku wykładów tłumaczył »przewód sądowy«. »Początkowe urzędów sądowych nastanie. Stopnie poruczonej im władzy i na nich opartą prawnego przewodu zasadę wyobrazi. Osoby sąd składające, spory czyli sprawy do rozstrzygnienia podane będą treścią wykładu. Stosownie do ukazów Jego Imperatorskiej Mości i za przewodnictwem praw litewskich w ogólności, naprzód władze, przymioty i powinności: sędziów, pisarzów sądowych i ich oficyantów czyli kancelaryi, woźnego, instygatora, delatora, powoda, pozwanego i adwokatów jako osób do sądu wchodzących określi. Przewód niestanny i oczywisty, cywilny i kryminalny, nie mniej ogólne prawności i obrzędy przygotowań przedsądowych. Pozwów, wpisów, obmów, dylacyów, wszelkich dowodów, wskazów czyli dekretów, odezwów czyli apelacyi i egzekucyi dekretów w osobnych rozdziałach i artykułach wyliczy. Nakoniec przewód prawny w sądach szlacheckich i miejskich tak niższych jako też wyższych czyli apelacyjnych zajmując, i sąd polubowny w szczególności opisze«.

Powstański nie wskazał podręcznego dzieła, którego się trzymał

przy wykładach prawa ojczystego. Książę Czartoryski w raporcie do ministra oświaty donosi (5 kwietnia 1804. N. 33), że głównem źródłem, podług którego swe lekcye układał Powstański, była historya prawa polskiego Teodora Ostrowskiego.

W roku 1815 powołanym został Ignacy Daniłowicz, który »Prawo cywilne krajowe w ojczystym języku wykładać mający w poniedziałki i czwartki od godziny 9—10, podawszy krótką wiadomość o autorach i tłumaczach onego, przystąpi do wyłuszczenia praw samychże: a dla lepszego porządku, trzymając się Instytucyi Justyniana, mówić będzie: 1) o prawie w powszechności i jego przedmiotach. 2) o osobach i prawach im służących; 3) o podziale rzeczy i sposobach nabycia ich własności; 4) nakoniec o sprawach czyli sądownictwie, dołączywszy naukę o występkach i karach na nie przepisanych. W całym zaś ciągu przywodzić będzie porównanie praw krajowych z rzymskiemi, za przewodnictwem Zalaszowskiego i Ostrowskiego«. Od roku 1817 wykłady prowadził podług własnego kursu — gdzie nie tylko porównywał prawa ojczyste z rzymskiemi, lecz zarazem wskazywał te, które z prawami rosyjskiemi zatwierdzone są lub odmienione. Od r. 1819 poczynając, Daniłowicz wykładać zaczął prawo kryminalne rosyjskie; prawo zaś krajowe, o ile wnosić można z ówczesnych programów, nie było nikomu zalecone do wykładów, gdyż Daniłowicz zapowiada, że jeżeli mu czas pozwoli, »proces cywilny krajowy wykładać będzie«. Od roku 1820 Daniłowicz znowu prowadził wykłady prawa krajowego aż do zupełnego usunięcia się z Uniwersytetu. Jego miejsce zajął Aleksander Korowicki, który sześć godzin tygodniowo wykłady prowadził podług kursu ułożonego przez siebie. Fragmenty z owego kursu ogłosił drukiem. Gdy w r. 1827 poruczono Korowickiemu wykłady prawa kryminalnego rosyjskiego, katedrę jego zajął Józef Jaroszewicz. Był on ostatnim profesorem prawa ojczystego w Wilnie. Własny kurs ułożył i wykładał podług niego sześć godzin tygodniowo. Już w r. 1828 do powyższego kursu dodano Jaroszewiczowi statystykę cesarstwa rosyjskiego i dyplomatykę.

Dla uzupełnienia obrazu podaję dosłownie rozprawę Daniłowicza, którą ogłoszono w »Dorpater Jahrbücher« 1836. Rozprawę tę poświęcił uczony profesor wileński prawodawstwu litewskiemu w historycznym jego rozwoju. Nie podobna było streścić niezmiernie treściwie ułożonej pracy. 1. Najdawniejszy stan prawodawstwa w Litwie. Od czasów najdawniejszych aż do panowania Władysława Jagiełły (1386) Litwa równie jak i Polska nie miała zgoła prawa pisanego. Całe prawodawstwo oparte było na podaniach dawnych, oraz starych zwyczajach litewskich, ruskich i polskich. Od nastania unii z Polską (1413), Litwa na zgromadzeniach

stanów swoich, sejmami zwanych, prawa dla siebie stanowiła, albo li też otrzymywała od królów polskich przywileje, nadające mieszkańcom jej też same swobody i korzyści, które już mieszkańcom Polski służyły. Ważniejsze z pomiędzy tych przywilejów wniesione zostały do zbioru praw polskich i tym sposobem doszły do naszych czasów; z prawodawstwa zaś właściwie litewskiego drukiem ogłoszony jest tylko statut kryminalny Kazimierza IV z r. 1492, inne wszystkie pisma albo zaginęły, albo po archiwach w rękopisach są zachowywane.

2. Układ starego statutu litewskiego z r. 1529. Król Zygmunt I pragnąc widzieć prawodawstwo litewskie w pewnym porządku i raz na zawsze ustalone, rozkazał w r. 1522 zwyczaje, prerogatywy i prawa narodu litewskiego w jedną księgę zebrać, z sobą je nawzajem porównać i pogodzić. Jednakże ta wola monarsza zaledwie w r. 1529 spełnioną została przez kompilatorów, których nazwiska czasów naszych nie doszły i tak powstał pierwszy statut litewski, zwyczajnie »starym« nazywany, który przez króla zatwierdzony od 1 stycznia 1530 r. moc obowiązującą otrzymał. Statut ten napisany w języku ruskim, niepodobnym do dzisiejszego rosyjskiego, nie był nigdy drukowany. Ruskie rękopisma jego, miane za całkiem stracone, udało się Daniłowiczowi wynaleść; jeden w bibliotece Towarzystwa Przyjaciół Nauk, drugi w bibliotece Uniwersytetu wileńskiego, trzeci w bibliotece Działyńskiego w Poznaniu. Rękopis przekładu owoczesnego na łaciński język był dawniej już w bibliotece puławskiej zachowywany i Czackiemu tylko znajomy; polskie zaś tłumaczenie statutu znalezione zostało w r. 1828 w bibliotece Karmelitów Ostrobramskich w Wilnie przez Jaroszewicza. Wszystkie te przekłady nigdy druku nie ujrzały. Dopiero Działyński z Daniłowiczem i Lelewelem przygotowali do druku te statuta i wydali w Poznaniu w r. 1841.

3. Układ drugiego statutu litewskiego przez króla Zygmunta Augusta r. 1566. Dostrzeżono wkrótce w starym statucie litewskim niedostatki, a nawet niektóre przeciwieństwa; mianowicie zaś porządek postępowania sądowego nie był tam przepisany, albo całkiem samowolności wojewodów, kasztelanów i starostów zostawiony. Król przeto Zygmunt August poruczył wybranym na ten koniec najbieglejszym prawnikom całkowite na nowo przejrzenie tej księgi praw, jej poprawienie, ułożenie w najlepszy porządek, zniesienie wszelkich przeciwieństw, a nadewszystko ustanowienie składu sądownictwa, tak aby jurysdykcya odtąd powierzana była nie już wyznaczonym od króla wojewodom, kasztelanom, starostom, którzy władzę sądowniczą złożyć byli obowiązani, ale urzędnikom z pośrodka samychże mieszkańców kraju i przez nich samychże wybranym. Przerobienie to statutu, po dwukrotnem jeszcze jego przejrzeniu, na zjazdach w Bielsku (1564) i w Wilnie (1566) uzy-

skało sankcyę królewską pod nazwaniem statutu Zygmunta Augusta, albo »wołyńskiego«. W drugim tym układzie swoim, statut litewski zawiera się w XIV oddziałach i podobnież jak pierwszy w języku ruskim był napisany. Rękopisy jego w tym języku zgoła nikomu, nawet Czackiemu nie znane (Czacki twierdzi, że ten statut napisany był po polsku), odkrył Daniłowicz po nie małej pracy dla zadawnionych charakterów piśmiennych, jeden w bibliotece puławskiej, drugi w bibliotece kanclerza Rumiancowa w Petersburgu, trzeci w bibliotece hr. Chodkiewicza w Młynowie na Wołyniu. Rękopis współczesnego łacińskiego tłómaczenia znajduje się w Szczorsach u hr. Chreptowicza, drugi był w bibliotece puławskiej, trzeci z roku 1579 dostał się Daniłowiczowi z Warmii. Przekładów polskich w rękopisach nie mało się zachowało. Daniłowicz jednoczesnych aż cztery egzemplarze posiadał. Ten statut także drukiem ogłoszony nie był, lubo we względzie historycznym jest nie małej wagi a uchwałą sejmu r. 1647 nawet druk jego był nakazany (Vol. leg. IV. 107).

4. Statut litewski Zygmunta III z r. 1588. Po ogłoszeniu statutu drugiego, było zawsze jeszcze życzeniem w Litwie poprawić go i udoskonalić. Tym sposobem wybranym deputatom poruczono poprawę jego i dopełnienie, wedle polskiego i innych chrześcijańskich prawodawstw, oraz usunięcie z niego tych artykułów, któreby zawierały co przeciwnego zjednoczeniu Litwy z Koroną *(unio perpetua)*. Deputowani wedle postanowienia sejmu, wielokrotnie na obrady się zgromadzali (Vol. Leg. II. 969. 970), porządek postępowania sądowego poprawili, uzupełnili prawa przydaniem artykułu o dziedzictwie, zaradzili niedostatkom przydaniem nowych uchwał, branych częścią z *Corpus juris civilis*, częścią z prawa kanonicznego. Tak powstał najnowszy statut litewski, potwierdzony przez Zygmunta III 28 stycznia 1588 roku, złożony z XIV rozdziałów, z których każdy dzieli się na pewną liczbę artykułów.

5. Wydanie statutu w języku ruskim. Wkrótce potem na mocy przywileju d. 11 lutego r. 1588 kanclerz litewski Lew Sapieha otrzymał zlecenie drukowania statutu w języku ruskim i polskim, wskutek czego wydanie pierwsze statutu ruskie wyszło w Wilnie u Mamoniczów w tymże 1588 r., czcionkami umyślnie na to odlanemi. Mamoniczowie kilkakrotnie (trzy razy) wydanie to odbijali z zachowaniem daty i liczby stronic odbicia pierwszego, zapewne na zysk własny, mimo wiedzy i upoważnienia kanclerza Sapiehy. Zwyczajnie przy statucie litewskim zwykła się znajdować i organizacya trybunału litewskiego, a że ta już osobno w r. 1586 drukowana była, to dało powód do mylnego rozumienia, że i statut sam w tymże roku był drukowany. Przy niektórych egzemplarzach znajduje się nadto spis ważniejszych omyłek drukarskich. Jedyny

rękopis statutu litewskiego z r. 1588 w języku polskim w posiadaniu Daniłowicza. Tłumaczenia jego na łacińskie zapewne wcale nie było, a przynajmniej dotąd nigdzie żadnego nie dostrzeżono; na małorosyjskie zaś, kopie znajdowały się w bibliotece Uniw. wileńsk., w cesarskiej publicznej w Petersburgu.

6. Wydanie polskie statutu litewskiego. Za najpierwsze wydanie polskie statutu powszechnie miane jest to, które wyszło w Wilnie, drukiem gockim z drukarni Mamoniczów r. 1614, Lindemu zupełnie nie znane. W drugiem wydaniu r. 1619 także w Wilnie u Mamoniczów, drukiem gockim, na rozkaz kanclerza Sapiehy, artykuły na paragrafy są podzielone staraniem prawnika Gawłowickiego i nadto pod każdym artykułem przydane są krótkie wyciągi z konstytucyi. Nakoniec dołączony jest w tem wydaniu rejestr alfabetyczny przez Stanisława Gałąskę, prawnego praktykanta miasta Wilna ułożony. Trzecie wydanie polskie, na mocy uchwały sejmu odbytego r. 1647, drukowane było w Warszawie u Ellerta w drukarni uprzywilejowanej króla i rzeczypospolitej r. 1648; dalsze wyciągi z konstytucyi aż do r. 1647 robione były staraniem pisarza radzieckiego Piotrowicza w Wilnie. Czwarte wydanie pełne błędów drukarskich wyszło w Wilnie, staraniem Jezuitów, drukiem także gockim r. 1693, wyciągi z konstytucyi doprowadzone tu są do r. 1690. Przywilejem króla Jana III, danym r. 1693 maja dnia 2, wzbronione zostało przedrukowanie statutu pod karą 1.000 czerw. złotych. Piąte wydanie drukowane było także w Wilnie u Jezuitów drukiem łacińskim r. 1744 na mocy przywileju królewskiego z d. 18 września tegoż roku, którym też opłata jak wyżej za przedrukowanie statutu jest zastrzeżona. Ponieważ zaś przy każdem nowem wydaniu ostatnie za zasadę służyło, dlatego w wydaniu tem (1744) nie tylko błędy poprzednich wydań pozostały, ale nadto nowe jeszcze przybyły. I dlatego to szóste wydanie wileńskie r. 1786 za najbłędniejsze poczytywane bywa. Ostatnie wydanie statutu w języku polskim wyszło w Wilnie r. 1819, nakładem towarzystwa typograficznego. Tłumaczenie statutu na język rosyjski zrobione przy rządzącym senacie przez p. Anastazewicza i r. 1811 w Petersburgu drukowane in 4^0 nie zaleca się poprawnością, będąc wedle błędnego wydania r. 1786 dokonane.

Najpiękniejszy i razem najdokładniejszy rękopis polski statutu trzeciego znajduje się w bibliotece publicznej w Petersburgu; drugi zupełnie podobny był w bibliotece Uniwersytetu wileńskiego. Użycie obu tych rękopisów przy nowem wydaniu statutu byłoby nieodzowne. Na karcie tytułowej statutu znajdują się lubo niedokładnie wszystkie wydania jego w polskim języku.

7. Pisma traktujące o statucie litewskim. Krótką porównywającą

treść ze wszystkich trzech układów statutu z obszernym komentarzem i roztrząśnieniem pojedynczych przedmiotów podał Czacki w dziele:

2503. — O litewskich i polskich prawach, o ich duchu, źródłach, związku i o rzeczach w pierwszym statucie dla Litwy 1529 wydanym. Warszawa 1800 I str. VIII. 328; II. 1801. 274. 4°.

Opisanie bibliograficzne wydania statutu litewskiego r. 1588 i polskich niektórych z przyłączeniem waryantów wydał Linde p. t.: O statucie litewskim ruskim językiem i drukiem wydanym, z dwiema rycinami. Warszawa 1816. 4°.

2504. Daniłowicz Ignacy. Historyczna wiadomość o statucie litewskim, najrzadszych wydaniach jego i drukach, ze wskazaniem miejsc, w których się one zachowują, przez ..... »Dzien. wil.« 1823. II.

8. O wpływie prawa rzymskiego na prawa polskie. Roztrząśnienie stosunków, jakie miało prawo rzymskie z prawem polskiem, dało powód uczonym do rozmaitych twierdzeń, domniemań i sporów. Ku temu trafniejszemu rozstrzygnieniu pytania tego wypada tu odróżnić: 1) prawo właściwe polskie prowincyonalne czyli prawo koronne, 2) prawo litewskie, 3) prawo miejskie pochodzenia niemieckiego i 4) prawo kościelne, gruntujące się na prawie kanonicznem i postanowieniach synodów prowincyonalnych. Wszystko co się niżej powie, odnosi się wyłącznie do prawa rzymskiego łacińskiego, nie zaś do prawa rzymskiego greckiego, to ostatnie albowiem najmniejszego wpływu nie miało na prawo polskie i litewskie, lubo Bazyliki prawnikom litewskim dobrze były znajome.

Że prawo rzymskie z rozmaitych stron do Polski się wciskało i nieraz ku pomocy, niekiedy zaś nawet ku uzupełnieniu nowo układanych praw koronnych używane było, o tem żadnej niema wątpliwości. Nigdy jednak ono nie mogło pozyskać mocy i wpływu prawa pomocniczego na stosunki prawne do szlachty się odnoszące. Duchowieństwo polskie uczyło się go od XII—XIV wieku w uniwersytetach włoskich i francuskich. Od czasów wzniesienia Akademii krakowskiej w r. 1364 i wileńskiej w r. 1579 nauczyciele prawa rzymskiego z odległych miejsc sprowadzeni naukę jego po kraju rozszerzali, ile że stan duchowny ku otrzymaniu uczonych godności obejść się bez niej nie mógł. Uczeni i kronikarze polscy, bardzo często w swoich dziełach wspominają decyzye Justynianowe. Jan Ostroróg, doktor obojga praw, wzywał, lubo nadaremnie, ziomków swoich r. 1549 do zebrania w jedną całość, dla wiadomości współobywatelów z praw rzymskich tego, coby w nich pożytecznem i przydatnem być mogło.

Prawnicy w Polsce, którym od r. 1347 aż do nowszych czasów poruczano będące w użyciu prawa ojczyste w jedną całość układać

i zbierać, wprowadzili nie tylko całą terminologię rzymską, podpierali krajowe uchwały odpowiadającemi im decyzyami prawa Justyniana, kształcili miejscowe materyały na krój rzymski, ale nadto całkowite ustawy, obce prawodawstwu polskiemu, wybierali z ksiąg prawa rzymskiego, jako to naprzykład testamenta, preskrypcye, dylacye (Volumina legum t. II. 1235), accesoria (ibidem 1234), *crimen majestatis* i wiele innych. Za dowód tego posłużyć może pierwszy zbiór praw polskich koronnych, dokonany w roku 1347, w którym prawo rzymskie nieraz jest przytaczane. Łaski znowu do swojego zbioru praw przyłączył tak nazwaną »summę prawa rzymskiego« Raymunda z Neapolu, prawnika z drugiej połowy XII wieku, znanego i w Niemczech, który podług Savigny'ego mieszkał w Krakowie. Taszycki ułożył prawa polskie (1532) porządkiem Instytucyi Justyniana; Przyłuski (1553) zbiór praw polskich, w bardzo wielu miejscach z prawa rzymskiego uzupełnienia porobił. Za ich przykładem co do uporządkowania przedmiotów poszli: Szczerbic (1606), Dresner (1613), Zalaszowski (1702), Zamojski (1776). Niemało też i pism się znajduje o prawie rzymskiem, napisanych przez profesorów prawa w Polsce w XVII wieku. Są nawet uchwały sejmowe, któremi zalecano, aby dla zapełnienia niedostatków przy układaniu nowego zbioru praw ojczystych do prawa rzymskiego się uciekać (Vol. legum I. 392; VII. 710). Cokolwiekbądź, prawo rzymskie nie może i nie powinno być przytaczane w polskich sądownictwach jako prawo pomocnicze i obowiązujące, niema bowiem na to żadnego wyraźnego przepisu, ani dla Polski, ani dla Litwy. Dla tego w praktyce sądowej prawo rzymskie było zawsze i dotąd jest odrzucane, lubo adwokaci zwykli je przytaczać jako *raison écrite*.

9. Dzieła o wpływie prawa rzymskiego na prawa polskie. W dziele Czackiego (ob. nr. 2503) o litewskich i polskich prawach, autor stara się dowieść, że prawo rzymskie w Polsce nigdy nie miało mocy prawa pomocniczego, owszem, że żadnego wpływu na prawodawstwo polskie nie wywarło.

Bandtkie Wincenty Jan. Vindiciae juris Romani Justiniani. Diatrybe auctore ..... Vratislaviae 1808. 8^0 58. Autor dzieła tego wbrew mniemaniu Czackiego usiłuje okazać, że prawo rzymskie nie tylko miało moc prawa pomocniczego w miastach polskich, które od w. XII prawem niemieckiem (saskiem i magdeburskiem) rządziły się, ale że i na ukształcenie praw krajowych koronnych nie pomału wpłynęło. Co do pierwszego, twierdzenie jego jest ze wszech względów sprawiedliwe, ale napróżno stara się wprowadzić prawo rzymskie i do stosunków szlachtę obowiązujących.

2505. Czacki Tadeusz. Czy prawo rzymskie było zasadą praw

litewskich i polskich, i czyli z północnymi narodami mieliśmy wiele wspólnych praw i zwyczajów, przez ..... Wilno 1822. 8⁰ 22.

Czacki wspiera tu nowymi dowodami dawniejsze mniemania swoje i usiłuje okazać zgodność praw pospolitych z prawami duńskiemi i szwedzkiemi. To ostatnie twierdzenie nie ma wszakże za sobą dostatecznych dowodów.

Bandtkie J. W. Zbiór rozpraw o przedmiotach prawa polskiego. Warszawa i Wilno 1812. 8⁰ 298. Zebrał tu autor obok obrazów dziejów prawodawstwa miejskiego w Polsce, nowe dowody wpływu prawa rzymskiego na miasta.

Ołdakowski Ignacy (ob. nr. 2498). O przyczynach upowszechnienia i trwałej powagi prawodawstwa Justyniana po szkołach i sądownictwach. Krzemieniec 1814. Rozprawa ta miana była przez autora na rozpoczęcie biegu nauk w liceum krzemienieckiem, w którem od r. 1810 prawo rzymskie publicznie wykładał.

Ossoliński Józ. Max. hr. Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej. Kraków 1819. 8⁰. W drugim tomie na str. 325: o prawie rzymskiem w Polsce. W chęci pogodzenia mniemań Czackiego i Bandtkiego, wymienia autor wszystkie drogi, któremi prawo rzymskie drogę sobie do Polski otworzyło, stara się nadewszystko wykazać, ile znajomość prawa tego nieodbicie dla duchowieństwa potrzebna była, wymienia tych, co prawa rzymskiego w akademiach zagranicznych się uczyli, oraz pisarzów krajowych, którzy znajomość jego w kraju rozszerzali. Naostatek przekonywa najdowodniej, że prawo to do dziś dnia jeszcze jako prawo pomocnicze w sądownictwach duchownych i konsystorzach ma swoje zastosowanie.

Oddział prawny Uniwersytetu wileńskiego podał w r. 1822 następujące zadanie do nagrody dla rozwiązania uczniom swoim: »O wpływie prawodawstwa rzymskiego na polskie i litewskie«. Z pomiędzy wielu odpowiedzi, dwie zostały drukiem ogłoszone w Warszawie:

2506. Mickiewicz Aleksander. O wpływie prawodawstwa rzymskiego na polskie i litewskie. Warszawa. »Dziennik warszawski«. 1825. N. 4. str. 461.

2507. Morze Franciszek. O wpływie prawodawstwa rzymskiego na polskie i litewskie. »Dziennik warszawski«. 1826. Nr. 4. str. 70.

Obie te rozprawy są z uwagami Lelewela. Obaj autorowie poszli bardziej za mniemaniem Czackiego, aniżeli Bandtkiego, nie przyznając zgoła prawu rzymskiemu mocy prawa pomocniczego na prawa prowincyonalne polskie i stosunki prawne stanu szlacheckiego w Polsce, nie zaprzeczając jednakże znacznego wpływu, jaki ono miało na prawodawstwo polskie w ogólności.

i zbierać, wprowadzili nie tylko całą terminologię rzymską, podpierali krajowe uchwały odpowiadającemi im decyzyami prawa Justyniana, kształcili miejscowe materyały na krój rzymski, ale nadto całkowite ustawy, obce prawodawstwu polskiemu, wybierali z ksiąg prawa rzymskiego, jako to naprzykład testamenta, preskrypcye, dylacye (Volumina legum t. II. 1235), accesoria (ibidem 1234), *crimen majestatis* i wiele innych. Za dowód tego posłużyć może pierwszy zbiór praw polskich koronnych, dokonany w roku 1347, w którym prawo rzymskie nieraz jest przytaczane. Łaski znowu do swojego zbioru praw przyłączył tak nazwaną »summę prawa rzymskiego« Raymunda z Neapolu, prawnika z drugiej połowy XII wieku, znanego i w Niemczech, który podług Savigny'ego mieszkał w Krakowie. Taszycki ułożył prawa polskie (1532) porządkiem Instytucyi Justyniana; Przyłuski (1553) zbiór praw polskich, w bardzo wielu miejscach z prawa rzymskiego uzupełnienia porobił. Za ich przykładem co do uporządkowania przedmiotów poszli: Szczerbic (1606), Dresner (1613), Zalaszowski (1702), Zamojski (1776). Niemało też i pism się znajduje o prawie rzymskiem, napisanych przez profesorów prawa w Polsce w XVII wieku. Są nawet uchwały sejmowe, któremi zalecano, aby dla zapełnienia niedostatków przy układaniu nowego zbioru praw ojczystych do prawa rzymskiego się uciekać (Vol. legum I. 392; VII. 710). Cokolwiekbądź, prawo rzymskie nie może i nie powinno być przytaczane w polskich sądownictwach jako prawo pomocnicze i obowiązujące, niema bowiem na to żadnego wyraźnego przepisu, ani dla Polski, ani dla Litwy. Dla tego w praktyce sądowej prawo rzymskie było zawsze i dotąd jest odrzucane, lubo adwokaci zwykli je przytaczać jako *raison écrite*.

9. Dzieła o wpływie prawa rzymskiego na prawa polskie. W dziele Czackiego (ob. nr. 2503) o litewskich i polskich prawach, autor stara się dowieść, że prawo rzymskie w Polsce nigdy nie miało mocy prawa pomocniczego, owszem, że żadnego wpływu na prawodawstwo polskie nie wywarło.

Bandtkie Wincenty Jan. Vindiciae juris Romani Justiniani. Diatrybe auctore ..... Vratislaviae 1808. 8⁰ 58. Autor dzieła tego wbrew mniemaniu Czackiego usiłuje okazać, że prawo rzymskie nie tylko miało moc prawa pomocniczego w miastach polskich, które od w. XII prawem niemieckiem (saskiem i magdeburskiem) rządziły się, ale że i na ukształcenie praw krajowych koronnych nie pomału wpłynęło. Co do pierwszego, twierdzenie jego jest ze wszech względów sprawiedliwe, ale napróżno stara się wprowadzić prawo rzymskie i do stosunków szlachtę obowiązujących.

2505. Czacki Tadeusz. Czy prawo rzymskie było zasadą praw

litewskich i polskich, i czyli z północnymi narodami mieliśmy wiele wspólnych praw i zwyczajów, przez ..... Wilno 1822. 8⁰ 22.

Czacki wspiera tu nowymi dowodami dawniejsze mniemania swoje i usiłuje okazać zgodność praw pospolitych z prawami duńskiemi i szwedzkiemi. To ostatnie twierdzenie nie ma wszakże za sobą dostatecznych dowodów.

Bandtkie J. W. Zbiór rozpraw o przedmiotach prawa polskiego. Warszawa i Wilno 1812. 8⁰ 298. Zebrał tu autor obok obrazów dziejów prawodawstwa miejskiego w Polsce, nowe dowody wpływu prawa rzymskiego na miasta.

Ołdakowski Ignacy (ob. nr. 2498). O przyczynach upowszechnienia i trwałej powagi prawodawstwa Justyniana po szkołach i sądownictwach. Krzemieniec 1814. Rozprawa ta miana była przez autora na rozpoczęcie biegu nauk w liceum krzemienieckiem, w którem od r. 1810 prawo rzymskie publicznie wykładał.

Ossoliński Józ. Max. hr. Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej. Kraków 1819. 8⁰. W drugim tomie na str. 325: o prawie rzymskiem w Polsce. W chęci pogodzenia mniemań Czackiego i Bandtkiego, wymienia autor wszystkie drogi, któremi prawo rzymskie drogę sobie do Polski otworzyło, stara się nadewszystko wykazać, ile znajomość prawa tego nieodbicie dla duchowieństwa potrzebna była, wymienia tych, co prawa rzymskiego w akademiach zagranicznych się uczyli, oraz pisarzów krajowych, którzy znajomość jego w kraju rozszerzali. Naostatek przekonywa najdowodniej, że prawo to do dziś dnia jeszcze jako prawo pomocnicze w sądownictwach duchownych i konsystorzach ma swoje zastosowanie.

Oddział prawny Uniwersytetu wileńskiego podał w r. 1822 następujące zadanie do nagrody dla rozwiązania uczniom swoim: »O wpływie prawodawstwa rzymskiego na polskie i litewskie«. Z pomiędzy wielu odpowiedzi, dwie zostały drukiem ogłoszone w Warszawie:

2506. Mickiewicz Aleksander. O wpływie prawodawstwa rzymskiego na polskie i litewskie. Warszawa. »Dziennik warszawski«. 1825. N. 4. str. 461.

2507. Morze Franciszek. O wpływie prawodawstwa rzymskiego na polskie i litewskie. »Dziennik warszawski«. 1826. Nr. 4. str. 70.

Obie te rozprawy są z uwagami Lelewela. Obaj autorowie poszli bardziej za mniemaniem Czackiego, aniżeli Bandtkiego, nie przyznając zgoła prawu rzymskiemu mocy prawa pomocniczego na prawa prowincyonalne polskie i stosunki prawne stanu szlacheckiego w Polsce, nie zaprzeczając jednakże znacznego wpływu, jaki ono miało na prawodawstwo polskie w ogólności.

Mickiewicz w poszukiwaniu swem więcej od poprzedników swoich z uczonych badań Savigny'ego i Eichhorna skorzystał.

Ostateczne wypadki wszystkich wyżej przytoczonych badań w krótkości zebrał i wystawił Aleksander Maciejowski w piśmie: »Historia juris Romani. Varsoviae. 1825. 8⁰ 244.

Oddział prawny Uniwersytetu warszawskiego dał zadanie następujące uczniom swoim: »Investigentur omnes sententiae et loci juris Romani, quot quot in Cadlubcone occurrunt, et indicentur fontes eorum«. Odpowiedź na nie wyszła pod tymże tytułem przez Jana Nepomucena Iwanowskiego — Varsoviae. 1827. 8⁰ 80. Rozprawa ta dzieli się na trzy części: 1) Opiniones eruditorum de fatis juris Romani in Polonia. 2) De vita meritisque Cadlubconis nec non de conditione litterarum ejus aetate. 3) De re judiciaria et primis majorum nostrorum legibus. Autor rozprawy tej popiera wszystkiemi siłami mniemanie nauczyciela swego Bandtkiego i przytacza praktyki niektóre prawa kryminalnego do Crimen laese majestatis odnoszące się, w których adwokaci do prawa rzymskiego się odwoływali i tym sposobem mieni rzecz swoją za wygraną i pewną. Wszakże ostatnie to mniemanie dostatecznie zbite jest przez Lelewela w dzienniku »Themis Polska«. 1828. I. 97. p. t.:

2508. Lelewel Joachim. Prawo rzymskie jakim sposobem w Polsce w sprawach kryminalnych użyte było.

Na pismo to Lelewela uwagi Iwanowskiego w tymże dzienniku II. 101 umieszczone są próżną tylko gadaniną, dają bardzo niedokładne określenie tego, co »prawem pomocniczem« nazywamy, słowem nie zawierają w sobie nic gruntownego i godnego uwagi.

Chcącemu bliżej przypatrzyć się rozwijaniu się prawodawstwa w Polsce możemy śmiało zalecić rozprawę Bandtkiego: »De studio juris Polonici«. Dissertatio. Vratislaviae 1806. 8⁰.

Ktokolwiek bezstronnie rzecz tę rozważyć zechce, łatwo się przekona, że cały spór ten i niepewność powstała: 1) z pomieszania i nienależytego rozróżnienia praw prowincyonalnych polskich dla szlachty, od praw duchownych, kanonicznych i prawa miejskiego germańskiego; 2) stąd, iż nie dawano względu na to, że przerobienie i układanie w jedną całość będących praw, a nawet osnowanie pojedynczych ustaw poruczane było w Polsce uczonym prawnikom i doktorom prawa, którzy prawo polskie w duchu swoim z duchem praw rzymskich zgodne, miejscami z prawodawstwa Justyniana, z prawa kanonicznego, z Pisma św., a nawet czasami zdaniami z klasyków rzymskich wybranemi zapełniali i powagą ich wspierali; 3) iż rozmaitych epok prawodawstwa krajowego nie starano się rozróżnić i wpływu prawa rzymskiego w każdej z nich z osobna należycie ocenić; 4) znaczenie prawa pomocniczego nie było

należycie określone, przez nie bowiem takie prawa obce rozumieć należy, od których sędziowie w razie niedostateczności praw krajowych zgoła nie mogą i nie powinni odstępować; taka właśnie była moc prawa germańskiego w miastach polskich; 5) nakoniec nie starano się należycie oddzielić nauki prawa rzymskiego od praktycznego zastosowania jego prawem przyznanego. Nie przeczymy zgoła temu, by zagłębiający się w historyę prawodawstwa polskiego przed Kazimierzem W., kiedy Polska zgoła jeszcze praw pisanych nie miała, nie mogli dostrzedz oczywistego wpływu i znaczenia prawa rzymskiego w zapełnieniu niedostatków w prawie krajowem zwyczajowem. Któż może temu wręcz zaprzeczyć, czyli całe postępowanie sądowe w Polsce nie było na krój obcy ukształcone. Wszakże i inne kraje Europy nie mogą się poszczycić, by początki swojego postępowania sądowego należycie wyśledziły.

10. O wpływie prawa rzymskiego na statut litewski. Kiedy nie mała jest liczba pism o wpływie prawodawstwa rzymskiego na prawa polskie, to wzgląd tenże co do statutu litewskiego nie był dotąd należycie oceniony, owszem na osobną uwagę uczonych dotąd nie zasłużył. Krótki rzut oka na przedmiot ten nie może być zdaniem naszem dla badaczów prawodawstwa krajowego obojętnym. O tem, iż ten pomnik chwały prawodawczej narodu litewskiego noszący na sobie wyraźne piętno wieku, w którym był wzniesiony, ulegał wpływowi prawa rzymskiego, przeświadcza: a) czas, w którym ta księga praw układaną była, b) autorowie jej, c) ślady oczywiste zasad prawodawstwa rzymskiego w statucie litewskim. Nad każdym z tych względów osobno się zastanowimy. a) Pora najświetniejsza dla prawodawstwa krajowego i że tak rzec się godzi, wiek złoty powodzenia prawa rzymskiego w Polsce, przypada między pierwszym (1529) a trzecim statutem litewskim (1582). Czas ten oraz jest najświetniejszym w dziejach oświecenia narodu. Wtenczas zaczęto starannie zgłębiać pisarzów starożytnych łacińskich i greckich i naśladować ich. Wtenczas zajęła się żywa ochota uporządkowania praw krajowych, nowego ich ułożenia i ułatwienia każdemu do nich przystępu. To też rzeczywiście zbiory praw krajowych odtąd pomyślniej dokonywane być zaczęły, jako to: Taszyckiego, Przyłuskiego, Goryńskiego, Śliwickiego, Herburta, Sarnickiego. W tymże czasie Uniwersytet krakowski liczył znakomitych u siebie profesorów, co prawo rzymskie i kanoniczne publicznie wykładali i z pism się swoich wsławili. Dosyć tu będzie imiona ich wspomnieć, jako to: Grzegórz z Szamotuł (1524—1550); Stanisław Grola z Kazimierza (1531); Jakób z Bełz (1545); Stanisław Leopolita najbieglejszy nauczyciel prawa rzymskiego w Krakowie, Ossoliński przytacza jego dzieła; Hiszpan Piotr Maureus Rojzyusz (1561), którego sława, zjednana dziewięcioletniem wykładaniem nauki prawa rzym-

skiego, rozstrzygnięciem wielu spraw w sądownictwach miejskich litewskich, sprawowaniem obowiązków prokuratora interesów kapituły wileńskiej, do tyla niespokojnego Orzechowskiego oburzyła, że w publicznem piśmie przeciw niemu wystąpił, w którem niechęć swoją i wstręt do prawa rzymskiego na jaw wydawszy, wszelkimi sposobami wziętość i powagę Justyniana u ziomków zmniejszyć usiłował (St. Orichovii in funere Sigismondi 1548 oratio, apud Pistor. III. 47); Stanisław z Rzeczycy (1569); Paweł Senicki (1571); Stanisław Krasiński (1599) i inni. Słynęli oprócz tego w tymże czasie uczeni, co starannie zbierali i naukowym sposobem wyrabiali prawo niemieckie, wziętość swoją w miastach polskich mające. Pracę tę najpierwszy rozpoczął Jan Cervus Tucholiensis, pospolicie Tucholczykiem zwany, spisując porządek postępowania sądów miejskich i wykładając główniejsze przepisy prawa miejskiego. Następnie idą prace Mikołaja Jaskera, który najpierwszy prawo miejskie w zupełności na język łaciński przetłómaczył (1535). Za ich przykładem Jan Kirsztein, Cerasimus, adwokat przy magistracie krakowskim, objaśniał trudniejsze miejsca prawa miejskiego, i Bartłomiej Groicki, tłumaczył na polskie ustawy prawa miejskiego w użyciu najpospolitsze, oraz porządek postępowania sądowego. Z tej wziętości prawa kanonicznego i miejskiego, a tem samem i prawa rzymskiego, można już wnosić, że księgi praw krajowych dobitne znaki wpływu jego na siebie okazywać musiały, zwłaszcza że i królowie polscy wyraźnie nakazywali, aby układ ich nauczycielom prawa kanonicznego i rzymskiego był poruczony (Vol. leg. I. 392).

b) Uczeni, co r. 1568 wezwani byli do ułożenia praw litewskich a r. 1569 od sejmu do tego zatwierdzeni zostali, nie mniej ze swej strony się przyczynili do przyjęcia zasad prawa rzymskiego (Vol. leg. II. 793). Było ich czternastu, a z tej liczby jedni odznaczali się gruntowną znajomością praw krajowych, drudzy z biegłością wielką w prawach obcych, wziętość wówczas w Polsce mających, tj. w prawie kanonicznem i miejskiem niemieckiem, łączyli gruntowną znajomość prawa rzymskiego. Pierwsze miejsce zajmował w tej komisyi biskup wileński Waleryan Protasewicz, jeden z najuczeńszych ludzi swojego wieku i opiekun uczonych. Przydani mu byli dwaj duchowni w prawie kanonicznem i rzymskiem biegli: Łukasz Swirski i Paweł Sokoliński. Przydał im nadto król, do wybrania z praw miejskich tego, coby do rzeczy przydać się mogło, sekretarza swego i wójta miasta Wilna Augustyna Rotundusa, którego Kojałowicz (Hist. Lituan. II. 490) *juris divini humanique consultissimus* mianuje i któremu należy się wszystko, co tylko z początków i zasad prawa rzymskiego statut litewski w sobie zawiera. Rotundus ten był zrazu prokuratorem sądów królewskich zadwornych

w Krakowie, potem sekretarzem króla Zygmunta Augusta i wójtem miasta Wilna; przez króla Stefana Batorego do godności szlacheckiej wyniesiony, przyjął nazwisko Mieleckiego. Zaszczycony był względami biskupa Protasewicza, kardynała Hozyusza i Radziwiłła. Zostawał w ścisłych stosunkach z Rojzyuszem, Groickim, Janickim i innymi uczonymi owego czasu i zjednał sobie imię znakomite w świecie uczonym opisem dziejów narodu litewskiego przez się rozpoczętym, listem swoim przeciw różnowiercom i panegirykiem duchowieństwa. Łatwo stąd zrozumieć, skąd tyle ustaw wziętych z prawa kanonicznego, saskiego, a nawet z prawa rzymskiego znalazło się w statucie litewskim. Wreszcie jak dalece szlachta litewska nie sprzyjała wprowadzeniu prawa rzymskiego, o tem świadczy mowa miana przez Litawora Chreptowicza przy wstąpieniu na tron Aleksandra W. X. Lit., w której radzi, aby poddanych swoich sądził nie wedle prawa włoskiego, które obłudnem mieni, ale wedle prawa litewskiego i Witoldowego (Kojałowicz l. c. 260).

c) Podług wyrażenia statutu samego (rozd. IV art. 1. §. 1) jest on »z różnych praw chrześcijańskich« dopełniany i na osnowie ich poprawiony. Co jednak przez te słowa rozumieć należy, podzielone są mniemania. Jedni przez nie nic innego jak prawo rzymskie rozumieć chcą, jak np. Bandtkie; drudzy jak Lelewel i Morze — prawo kanoniczne; inni nakoniec już Pismo św., już prawa jakiego sąsiedniego narodu.

Wszakże, ponieważ statut litewski oprócz miejscowych i polskich źródeł prawa, co do przepisów o rozwodach, czerpać musiał z prawa kanonicznego, co zaś do zarządu miast z prawa magdeburskiego osnowanego na prawach rzymskich, ponieważ te tylko źródła prawne układaczom statutu najbliżej znane być musiały, nie inne przeto prawa jak te, któreśmy tylko co wymienili, przez prawa chrześcijańskie rozumieć należy, tem bardziej, że statut sam prawo kanoniczne chrześcijańskiem nazywa (X. 20 §. 1), a w niektórych miejscach wyraźnie prawo magdeburskie wspomina (III. 35).

Z tego widzieć można, że wszystkie ślady prawa rzymskiego w statucie litewskim nie z samego źródła praw Justyniana, ale z przypisów w zwierciadle saskiem i prawa magdeburskiego są wzięte. Prócz innych na to dowodów, potwierdza to samo rzadkość rękopisów praw Justyniana w Polsce, jeden zaledwie bowiem rękopis pargaminowy *digestum vetus,* z XII lub XIII w. znajdował się w bibliotece puławskiej.

Niepodobna przytoczyć tego wszystkiego, co do statutu litewskiego z prawa rzymskiego przeszło i z jakich mianowicie źródeł. Podajemy kilka wskazówek: 1) Rzeczą jest oddawna dowiedzioną, że cała część ustawodawstwa o przedawnieniu dostała się do wszystkich prawodawstw europejskich, nie skądinąd jak z prawa rzymskiego. 2) Kto-

kolwiek z uwagą przypatrzy się na drodze historycznej postępowi praw krajowych, które ostatecznie testamentom się opierały, i zważy w tym względzie przepisy statutu litewskiego, łatwo się przekona o rzymskiem ich pochodzeniu, tylko że w nich opuszczono to wszystko, co z użycia zupełnie wyszło, co dla Litwy nie było przydatne, lub zgoła do starożytności należało; cała część znowu o egzekutorach testamentowych wzięta została z prawa kanonicznego. 3) Powody do wydziedziczenia dzieci przez rodziców w statucie wyliczone, siedm co do liczby, wydają wnet z treści swojej rzymskie pochodzenie, ale najjaśniej razem pokazują, że ze zwierciadła saskiego są wyjęte, prawa albowiem Justyniana czternaście takich powodów wyłuszczają. 4) Silniej jeszcze o tem przekonywa prawo na ojcobójców, *poena culei,* do której tę tylko odmianę wprowadzono, iż zamiast małpy w prawie rzymskiem, podłożono kota wedle Zwierciadła saskiego, a zamiast morza rzeki litewskie. 5) Występek obrazy majestatu i kary jemu należne niezgodne były z duchem dawnych polskich instytucyi i obce prawodawstwu polskiemu. W roku 1588 przyjęte zostały z prawa rzymskiego (Vol. leg. II. 12), a stąd przeszły do statutu litewskiego (I, 3—5). Wszelką o tem wątpliwość usunąć mogą uwagi następujące z czasów króla Stefana Batorego, zapisane na rękopiśmie statutu litewskiego należącym do hr. Chreptowicza, do rozdziału I art. 5. O dowodzie obrażenia majestatu: »Conjurationem Catilinae meretrix sed per hanc legem non posset non enim est fide digna, et forte accideret, ut nec nobilis esset. Cum ad hoc crimen delegendum et accusandum etiam famosi admittuntur L. famosi f. f. ad legem Juliam majestatis etc. etc. Nakoniec Andrzej z Rzeczycy w zaskarżeniu swojem Zborowskiego o obrazę majestatu opiera dowody swoje na prawie rzymskiem (Andreae Recicii actiones tres in Zborovium 1585). 6) W zakazaniu małżeństw z powinnemi mieli układacze statutu na oku Justyniana (Nov. 12. cap. 3 §. 1. i Nov. 74 cap. 6), czego dowodzą wyrazy statutu, zgodne w brzmieniu swojem z miejscami przytoczonemi. 7) Zakaz zapisywania komu spadku za życia testatora (VII. 4. §. 1) tak z treści swojej jak i z uwag pomieszczanych w rękopisie statutu drugiego jest niewątpliwie pochodzenia rzymskiego. Oprócz wyliczonych tu śladów prawa rzymskiego dla każdego nader wyraźnych, możnaby wyliczyć wiele innych, roztrząsając z uwagą ustawy statutu o posagach, o postępowaniu sądowem i o karach na różne przestępstwa. Nie godzi się i tego pominąć, że układacze statutu ku wsparciu przepisów w nim zawartych wprowadzali doń wiele sentencyi prawnych; przysłów prawa rzymskiego z ust do ust u ludu łatwo przechodzących. Pomimo wszystkie tu przytoczone przykłady wziętości zasad prawa rzymskiego, pomimo wyraźne pozwolenie dane układaczom statutu litewskiego, czerpa-

nia ze źródeł prawa rzymskiego, pomimo ustawę samą statutową, aby w razie niedostateczności jego do innych praw chrześcijańskich się uciekać, nigdy z tem wszystkiem prawo rzymskie bądź to uchwałą jaką, bądź w praktyce sądowej za prawo pomocnicze w Litwie uznane nie było. Ustawa statutowa tylko co wspomniana to tylko sprawiła, że sędziowie w niedostatku praw w statucie samym spory prawne wedle sumienia i słuszności przyrodzonej rozstrzygali, a na przykład tylko prawa obce przywodzili, co jeszcze i za dni naszych dziać się zwykło.

12. O wpływie nomokanonu greckiego na Kościół wschodni w Litwie, co się dotyczy duchowieństwa kościoła grecko-wschodniego w Litwie, a w szczególności tych jego przepisów, które w grecko-rosyjskim kościele za obowiązujące przyjęte zostały. Za najdawniejszy dowód na to służyć może hramota chana złotej ordy Usbeka, dana r. 1315 metropolicie kijowskiemu i całej Rusi Piotrowi, w której chan zupełną i nienaruszoną własność majątków duchownych, cerkiewnych i klasztornych utwierdza i nadal zapewnia, rozkazując przytem, aby wszyscy ludzie, wszystkie kościoły i klasztory oraz całe duchowieństwo metropolicie nie tylko w niczem się nie przeciwiło, ale posłuszne mu było, podług prawa swojego i praw starodawnych, tak jak u nich przed czasy sprawowane było. Daleko wyraźniej zapowiada to hramota z r. 1503 od Aleksandra W. X. Lit. dana grecko-wschodniej cerkwi arcybiskupowi połockiemu Łukaszowi, której brzmienie w dosłownem tłumaczeniu jest następujące: »Przedstawiał nam arcybiskup połocki i witebski Łukasz kopię to jest zwój prawa Wielkiego Książęcia Jarosława Włodzimierzowicza, które to prawo duchowne wyjął on z praw duchownych greckich, to jest z Nomokanonu cerkwi wschodniej i te prawa w zwoju wypisał i ustanowił, aby tych spraw i dochodów cerkiewnych i sądów duchownych nikt ze świeckich nie ważył się sądzić i wyroki o nich dawać i polecił wszystkie te sprawy duchowne arcybiskupowi ..... i my też to prawo zatwierdzamy tym naszym listem. W Wilnie roku 7011. 26 Decembra«. Zygmunt I ponowił roku 1517 wszystkie prawa i przywileje kościoła wschodniego i rozciągnął ustawę Aleksandra na całą Litwę.

Następujące osoby pozostawiły po sobie prace z ojczystego prawa.

2509. Chodźko Jan. O eksdywizyach czyli o podziale majątku dłużnika dla wierzycielów. Rozprawa. »Dzien. wil.« 1816. IV. 194.

Zadaniem powyższej rozprawy było rozstrzygnięcie następujących pytań: 1) Co prawa litewskie o eksdywizyach postanowiły, na jakowych poszczególnie one się wspierają i jakim sposobem uskutecznianemi z głosu onychże być powinny. 2) Co zastępowało w prawach litewskich miejsce praktykującej się gdzieindziej hypoteki? Jakie w upływie czasu wyro-

dziły się w tym przedmiocie zdrożności i z jakowych przyczyn. 3) Czy exdywizye dawniej tak często praktykowały się i jakie są przyczyny namnożenia się ich teraz. 4) Jakie się istotnie wykazują nadużycia w teraźniejszych eksdywizyach ze strony dłużnika, ze strony wierzyciela i ze strony naznaczonego sądu. 5) Jakie są najwłaściwsze a od praw litewskich nieodstępne środki zapobieżenia poszczególnie wymienionym zdrożnościom a tem samem sprostowania eksdywizyi do istotnego celu, na jaki ustanowione zostały. 6) Z przyczyn powyżej przepowiedzianych jakąby ogólną instrukcyę przepisać sądom eksdywizorskim należało.

2510. Czacki Tadeusz. Rozprawa o prawie, które mają obywatele prowincyi składających dawną Polskę, dowolnego szynkowania piwa, miodu i gorzałki i o przyczynie, dla której obywatele dawnej Rosyi nie mając tej części dochodów krzywdy nie ponoszą. »Dzien. wil.« 1806. VI. 162.

2511. — O źródłach praw, które miały moc obowiązującą w Polsce i Litwie. Z rękopisów ..... »Dziennik wil.« 1823. III. 266, 414; 1824. I. 312.

2512. Daniłowicz Ignacy. Opisanie bibliograficzne Statutu litewskiego. »Dzien. wil.« 1823. II.

2513. — Statut Kazimierza Jagiellończyka, pomnik najdawniejszy uchwał litewskich z XV wieku, wraz z tłumaczeniem polskiem i przypisami, staraniem Leona Rogalskiego. Wilno. Marcinowski 1826. 8°.

Będąc w Petersburgu wynalazł Daniłowicz w bibliotece hr. Rumiancowa ten »Sudjebnik«, lecz wydalony z Wilna, nie mógł się zająć osobiście wydaniem go; ułatwił mu to Rogalski.

2514. Gadon Włodzimierz. O eksdywizyach. Z powodu rozprawy pana prezydenta Chodźki, uwagi. »Dzien. wil.« 1816. II. 506.

W uwagach powyższych broni autor hypoteki, dowodząc przeciwko Chodźce, który utrzymywał, że jeżeli prawa będą ściśle wykonywane, wówczas kapitały bez hypoteki będą dobrze zabezpieczone; Gadon zaś utrzymuje, że tam tylko są nieznane eksdywizye, gdzie są księgi hypoteczne.

2515. Korowicki Aleksander. Proces cywilny litewski. Wilno. Zawadzki 1826. 8°.

2516. — Proces graniczny. Wilno. Zawadzki. 1827. 8°.

2517. Lelewel Joachim. Jana Wincentego Bandtkie niektóre rozprawy w przedmiocie prawa polskiego. »Tygodnik wileński«. 1816. I. 222. 238. 270.

2518. Leges sumptuarie albo Uniwersał poborowy na zbytki, utraty i niepotrzebne wystawy. »Tygod. wil.« 1817. VI. 241.

2519. Narbutt Teodor. O panieńskiem (jus cunagii). »Tygod. wileń.« 1817. IV. 209.

2520. — O wiciach. »Tygod. wileń.« 1818. VI. 129.

2521. Puttmann Jozyasz. O haniebnem zbywaniu majątków, czyli po naszemu o eksdywizyach. Wywód historyczno prawoznawczy. »Dzien. wil.« 1816. III. 140.

2522. Sosnowski Antoni X. O statucie litewskim, drugim powszechnie zwanym. »Dziennik wileński«. 1822. II. 200.

2523. Tyzenhaus Antoni. Oświadczenie JW. IM. Pana Tyzenhauza Podskarbiego Nadwornego litewskiego do pretensorów czyli kredytorów jego uczynione, a przy sprawie z nimi Trybunałowi compositi judicii oddane. »Tyg. wil.« 1820. IX. 304.

2524. — Wniesienie do sądu prośby od JW. Tyzenhauza Podskarbiego nadwornego litewskiego o danie z przyzwoitym wymiarem czasu na odpowiedź produktowi instygatorskiemu żądanego, a sprawie potrzebnego. »Tygod. wil.« 1820. X. 134. 161.

ROZDZIAŁ L.

Prawo natury, polityczne, narodów. — Ekonomia polityczna.

Powyższe nauki w XVIII wieku były jeszcze nowością. Utworzenie katedry w Szkole Głównej Wielkiego Księstwa Litewskiego było następstwem tych poglądów ówczesnej Komisyi edukacyjnej, która usuwając filozofię, jako obałamucającą umysły, zalecała prawo natury. Przedmiot ten X. Strojnowski wykładał w konwikcie warszawskim Pijarów z wielkiem powodzeniem; to skłoniło Komisyę do powołania Strojnowskiego na katedrę do Wilna. Strojnowski rozpoczął lekcye niebawem podług własnego rękopisu, który wkrótce ogłoszony drukiem stał się podręcznikiem dla wszystkich wykładających ten przedmiot w Wilnie. Zanim podamy króciutki zarys historyi tej katedry, uważamy za potrzebne poznajomić się przedewszystkiem z ową głośną książką Strojnowskiego, która wielkim cieszyła się uznaniem w literaturze pedagogicznej polskiej i rosyjskiej i przez długie lata nie znalazła współzawodnika:

2525. Nauka prawa przyrodzonego, politycznego, ekonomiki politycznej i prawa narodów przez Hieronima Stroynowskiego i t. d. Edycya czwarta, w Warszawie 1805, 8^0 1 k. nlb. str. 266. rejestru 2 karty.

Dzieło stosownie do swej treści podzielone na cztery części. Część pierwsza: O prawie przyrodzonem.

Po daniu wyobrażenia o nauce prawa przyrodzonego, należytości, powinności i drogi, którą należy dochodzić przyrodzonych należytości człowieka i powinności, zajmuje się autor przyrodzonemi potrzebami i siłami człowieka, które rozdziela na potrzeby wynikające z potrzeb i sił wrodzonych człowiekowi. Następnie rozpatruje przyrodzone należytości i powinności człowieka specyalne, nie odnoszące się do innych ludzi. Przechodzi do społeczności jako stanu przyrodzonego człowieka, szeroko mówi o własności osobistej i wolności; o przyrodzonych należytościach i powinnościach zachodzących między ludźmi w społeczności zostającymi, o łaskawej i zobopólnej pomocy, o wszelkich powinnościach i należytościach człowieka wedle powszechnych prawideł i dochodzi do wyobrażenia cnót przyrodzonych. Następnie mówi o ugodach dobrowolnych między ludźmi, o społeczności domowej, o własności ruchomej, wreszcie »o czterech stanach ludzi w stosunku do przyrodzonej pokarmu potrzeby«. Ma tu na myśli autor tych, co zaspakajają swoje potrzeby: 1^0 zbieraniem i używaniem tych owoców, które sama ziemia bez pracy ludzkiej wydaje; 2^0 tych, którzy się zajmują polowaniem i rybołostwem; 3^0 trudniących się pasterstwem i 4^0 zajmujących się rolnictwem. W następnych paragrafach mówi o własności gruntowej, o zamianie, o przyrodzonej między ludźmi równości; dowodzi, że porządek moralny nie zależy od woli i mniemania ludzkiego; zatrzymuje się autor nad sposobem przyrodzonym, »którym człowiek przychodzi do wiadomości i poznania Boga«. Wspomina o religii, którą człowiek z samego przyrodzenia winien Bogu, i część tę o prawie przyrodzonem kończy paragrafem o zupełnej sankcyi ustaw przyrodzonych, która opiera się na następnych pewnikach: »Sprawy z przyrodzenia dobre są zgodne z prawdziwem dobrem i pożytkiem człowieka, że sprawy złe ciągną za sobą szkodliwe skutki: i ten jest trwały i powszechny porządek przyrodzony. Nadto, życie prawdziwie cnotliwe sprawuje wewnętrzny pokój i trwałą duszy wesołość: przeciwnie zaś, życie występne ciągnie za sobą wewnętrzny smutek, trwogę i ustawiczne, jak zowią, zgryzoty sumienia: o czem każdego doświadczenie dostatecznie i pilna uwaga przekonać może. Lecz stąd bynajmniej wnosić nie należy, że po śmierci żadna dla człowieka nie zostaje nagroda, lub kara: gdyż naprzód, dusza człowieka nie ginie razem z ciałem, lecz jest nieśmiertelna, — co tylu dowodami starożytni i późniejsi filozofowie gruntownie okazują. Powtóre, z porządku fizycznego (który Bóg ustanowił, a którego ustawicznie z przyczyny człowieka wolnego mieszać i odmieniać nie chce) są wynikające okoliczności, w których cnota nie odbiera zupełnej nagrody, występek nie odnosi zupełnej kary,

owszem nawet cnota czasem bywa nieszczęśliwa a występek pomyślny; zatem uważając nieskończoną dobroć, sprawiedliwość i wszechmocność Boga, wątpić nie można, że po skończonem tem życiu zostaje jeszcze dla człowieka nagroda lub kara. Jest więc doskonały przyrodzony obowiązek moralny, jest zupełna i doskonała sankcya ustaw przyrodzonych, o czem bardziej nas jeszcze zapewnia nauka religii od Boga objawionej.« Ten dosłowny króciutki wyjątek świadczy, że podręcznik o prawie przyrodzonem jest zbiorem raczej aforyzmów z tej nauki poczerpniętych i bez szerokiego rozwinięcia z katedry przez profesora, mało użyteczny dla słuchaczów, szczególniej pod względem filozoficznym trochę zaniedbany. Jedyny to był podręcznik przez cały czas istnienia tej katedry w Wilnie. Wierzono w doskonałość pracy Strojnowskiego i nikomu na myśl nie przyszło, zająć się nową pracą w tym kierunku.

Prawo polityczne stanowi część drugą dzieła Strojnowskiego. Przez naukę prawa politycznego rozumiemy wykład porządny tego, co się narodowi całemu od zwierzchności najwyższej, i co tejże zwierzchności od narodu całego należy: czyli wykład należytości i powinności wzajemnych między narodem i zwierzchnością jego zachodzących. Więc autor przedewszystkiem tłumaczy, co jest właściwie naród czyli ta społeczność, którą nazywają cywilną i polityczną i wreszcie co jest najwyższa w narodzie zwierzchność; następnie rozpatruje wzajemne należytości i powinności. Stąd przechodzi do teoryi prawa politycznego; ażeby ją lepiej rozwinąć, rozpatruje się w potrzebach ludzi w stanie rolniczym i towarzyskim zostających; z czego przekonywa się, że dosyć jest znać »przyrodzenie ludzkie, aby nie wątpić, że potrzeby ludzi w stanie rolniczym i towarzyskim zostających prowadzić muszą do ugody pospolitej«. Następnie wyjaśnia, co to jest społeczność, która z ugody pospolitej wynika. »Jest to związek pospolity, który zowiemy jeszcze społecznością udzielną, społecznością cywilną, narodem, rzecząpospolitą i t. d.« Aby ten związek pospolity gruntowniej i skuteczniej obwarować, należało wymyślić sposób bronienia go i kierowania nim — stąd powstała najwyższa władza czyli rząd, czyli najwyższa władza polityczna. O kształcie i układzie rządu narodowego mówi dalej autor, o wzajemnych narodu i najwyższej zwierzchności potrzebach, należytościach i powinnościach; o wewnętrznem narodu bezpieczeństwie w ogólności; o potrzebie i gatunkach ustaw narodowych, a więc o ustawach cywilnych, politycznych, porządkowych tak cywilnych jak i politycznych; o potrzebie sankcyi ustaw narodowych i wreszcie o potrzebie promulgacyi ustaw narodowych. Z powyższego wyniknął wniosek, że istotne ustawy narodowe cywilne i polityczne w niczem arbitralne być nie mogą; a zatem, że ustawy narodowe powinny być we wszystkiem zgodne z ustawami porządku przyrodzonego;

i powtóre, że istotnym celem ustaw narodowych jest najzupełniejsze, w całej obszerności ubezpieczenie własności i wolności wszystkich ludzi naród składających. Dalej przechodzi autor do ustaw porządkowych; dowodzi, że potrzebny opis kary w ustawach nie powinien być arbitralny. Następne paragrafy poświęca władzy prawodawczej, przekonywa o potrzebie porządku w stanowieniu i ogłaszaniu ustaw narodowych; o podległości prawom narodowym, podległości zgodnej z wolnością przyrodzoną; o władzy sądowej i potrzebie osobnego w narodzie urzędu sądowego; o istotnych prawidłach, wedle których urząd sądowy w każdym narodzie ustanowiony i sprawowany być powinien. Poznawszy potrzebę praw i urzędu sądowego, przekonywamy się, że do zupełnego bezpieczeństwa naród potrzebuje wiadomości prawd moralnych i politycznych a zatem powszechnej instrukcyi. Jakie są tedy istotne środki do powszechnej instrukcyi: edukacya i instrukcya, gruntowne pisma i księgi i wreszcie moc fizyczna, to jest władza wykonawcza. A wszystko razem wzięte stanowi wewnętrzne bezpieczeństwo narodu. Co się tyczy zewnętrznego bezpieczeństwa, ono bywa wówczas, 1^0 gdy naród nie doznaje krzywdy od sąsiadów, 2^0 gdy jest zdolny dać odpór, 3^0 gdy ma dobre wojsko; te trzy względy należą do najwyższej zwierzchności. O administracyi dochodów publicznych w ogólności, o potrzebach narodu, na zaspokojenie których dochody publiczne mają być wydawane; wreszcie o mierze i proporcyi, którą zachować należy we wszystkich wydatkach dochodów publicznych; o porządku skarbowym, o władzy stanowienia podatków w narodzie — wszystkie te kwestye załatwia autor w dalszych paragrafach. O należącej się z dochodów publicznych nagrodzie osobom piastującym najwyższą zwierzchność mówi autor w ostatnim paragrafie.

Część trzecia księgi Strojnowskiego poświęcona jest Ekonomii politycznej. Po definicyi, że przez naukę ekonomii politycznej rozumieć należy osnowę pewnych i oczywistych prawideł z porządku przyrodzonego wynikających, które okazują, co narodowi pomaga lub przeszkadza do obfitości rzeczy ziemskich, używaniu ludzkiemu przyzwoitych, więc naukę o rolnictwie krajowem, o przemyśle, rękodziełach i fabrykach, o handlu wewnętrznym i zewnętrznym, o ludności, o pieniądzach, o podatkach i dochodach publicznych, o bogactwach narodu — słowem po daniu wyobrażenia nauki, przechodzi autor do traktatu o nakładach poprzedzających coroczny zbiór płodów ziemskich w narodzie rolniczym, o właścicielu gruntu i rolniku, o odbiorce rolniczej, o czystym dochodzie gruntowym; podział corocznej reprodukcyi; o istotnych cechach klasy rolniczej, właścicielskiej i przemysłowej. Następne paragrafy poświęca porządkowi podziału i rozchodu corocznej reprodukcyi, pomiędzy trzy klasy, z których się składa cały naród, więc: rolniczą, właścicielską i prze-

mysłową. Osobny paragraf stanowi traktat o cyrkulacyi pieniędzy między trzema klasami, z których składa się naród rolniczy i jako przykład przytacza wzór tablicy, która okazuje coroczny podział płodów ziemskich i cyrkulacyę pieniędzy między trzema klasami, składającemi naród rolniczy. Co narodowi rolniczemu jest potrzebne lub szkodliwe, wykazuje autor, dodając prawidła, podług których można poznać i sądzić o pożytku i szkodzie. Rolnictwo krajowe, przemysł rzemieślniczy i handel wyjaśnione są w trzech paragrafach; następnie mówi o ludności, o przyrodzonem źródle dochodów publicznych w narodzie rolniczym, o przyrodzonej mierze podatków w narodzie i kończy naukę ekonomiki wnioskami, wynikającymi z poznanej osnowy stosunków ekonomicznych w narodzie.

Z tego streszczenia widzimy, że traktat ekonomii zawarty był w bardzo szczupłych granicach. Jest on również zbiorem aforyzmów, których słuchacz powinien wyuczyć się na pamięć, a i wówczas nie wielkie będzie miał pojęcie o tak ważnej nauce, jeżeli profesor każdej myśli, każdego wniosku nie rozwinął z katedry.

Prawo narodów stanowi czwartą część księgi Strojnowskiego. Po zdefinowaniu, że przez naukę prawa narodów rozumieć należy porządny wykład wzajemnych obowiązków między narodami, autor wygłasza pogląd, że w nauce o prawie narodów nie należy oglądać się na różne opinie i poglądy różnych szkół i autorów, lecz iść »za przewodnictwem przyrodzenia«, dlatego bliżej określa, co należy rozumieć »o przyrodzonej między narodami społeczności, udzielności i niepodległości narodów«; a następnie mówi o wzajemnych potrzebach narodów. Jakie są obowiązki i powinności, zachodzące między narodami; wyjaśnia, że sprawiedliwość łączy się z prawdziwym pożytkiem i rzetelnymi interesami narodów. Owe interesa i obowiązki międzynarodowe rozpatruje pod trzema względami: potrzeba handlu wzajemnego, którego istotnym celem jest konsumpcya, a zatem interesem każdego narodu jest zapewnienie zupełnej wolności swego handlu z innymi narodami. Że zaś bywają przyczyny, tamujące wolność handlu zewnętrznego, przeto te przyczyny wyjaśnia względnie szczegółowo, jak również podaje powody, wywołujące te przyczyny. Z swego punktu widzenia przekonywa autor, że cokolwiek tamuje wolność handlu zewnętrznego, nie jest przyzwoitym ani skutecznym środkiem powiększenia dochodów publicznych. Następnie zastanawia się, czyli jest interesem narodu tamować wolność handlu zewnętrznego dla rozkrzewienia przemysłu rękodzielniczego w kraju; jest przeciwnikiem tamowania wolności handlu dla dania pierwszeństwa obywatelom narodowym przed zagranicznymi, ponieważ naród, tamując w czemkolwiek wolność handlu zewnętrznego, nie może

wzbogacić się z innych narodów i na swą stronę pozykać wagę handlu — o tem przekonywa argumentami bardzo silnymi. W dalszym ciągu zajmuje się problematem, czyli zakazy, tamujące handel zewnętrzny, są dobrym środkiem dla powstrzymania zbytku. Jak również nie radzi naśladować inne narody, tamujące wolność handlu zewnętrznego. Uważa autor, że »prawdziwe interesy względem pokoju i wojny są zgodne z przyrodzoną sprawiedliwością«. Osobny traktat poświęca prawu wojny; następnie mówi o dobrowolnych ugodach narodów, o układzie równowagi w potędze; tłumaczy istotną przyczynę niezgody, wojen, wszelkiej niesprawiedliwości i arbitralności w postępkach narodu i kończy swe dzieło wnioskiem, że każdy z osobna naród może postępować według prawideł przyrodzonej sprawiedliwości mimo jakichkolwiek maksym, któremi się rządzą inne narody.

Na zasadzie powyższego podręcznika, który prawdę powiedziawszy stanowił program nauki nieco rozszerzony, profesor nie podawał specyalnego corocznie programu, jak inni, lecz poprzestawał na oznaczeniu, że w takie dni i godziny będzie miał lekcye. Że zaś był słabego zdrowia i wyjeżdżał dla kuracyi do Włoch; że był powoływanym do Warszawy do Komisyi edukacyjnej, jako członek jej czynny, przeto i wykłady powyższych przedmiotów prowadził właściwie jego wice-profesor, Szymon Malewski. Malewski oprócz powyższych przedmiotów wykładał, jak i Strojnowski, i ekonomię polityczną, a wszystkie te przedmioty w ciągu dwóch lat kończył. Tu jeszcze winienem dodać, że Malewski w pierwszym roku swego kursu rozpoczynał lekcye od logiki, a dopiero po jej ukończeniu przystępował do prawa natury. Programy były ogłaszane w imieniu Strojnowskiego. Dopiero, gdy Malewski został profesorem publicznym, jeden ze swych programów tak zaczyna:

»Znaczenie wyrazów powszechnych: natura, prawo, obowiązek i t. d. opisze i oznaczy, zwłaszcza że do takowych wyrazów różni różne wyobrażenia łączą; dalej jaśnie dowiedzie, że zasady prawa przyrodzonego czyli nauki moralnej w przyrodzeniu człowieka i innych rzeczy świat ten składających od Boga nadanem są zawarte; sprawy więc moralne dobremi lub złemi są nie z umowy ludzkiej, ani z naszego wniosku, lecz jedynie wedle tego, jak się zgadzają lub nie zgadzają z prawem przedwiecznem. I dlatego opuściwszy próżne zagadnienia, któremi ta nauka bywa przyćmioną, całą usilność na wyprowadzenie reguł moralnych, które Sprawca przyrodzenia sam ustanowił, natężając, wyłoży rozdziały: o należytościach i powinnościach człowieka względem niego samego, jakoteż względem podobnych sobie, z którymi do społeczności samo przyrodzenie go skłania i zapędza, i która społeczność jest jego istotnym obowiązkiem; o ugodach dobrowolnych, przez które nowych należytości nabywamy, i które nowe

powinności na nas wkładają, o prawidłach i warunkach ugód takowych; o własności rzeczy ruchomych i nieruchomych, jej źródle, pożytku i sprawiedliwości; zdanie przeciwne jako fałszywe i przeciwne społeczności przyrodzonej wyświeci; o szacunku moralnym i cenie rzeczy, które się samą wolną zamianą stanowi. Z czego jaśnie ukaże, że porządek moralny jest pewny tak, jak porządek fizyczny, który bynajmniej od upodobania ludzkiego nie zależy. Naostatek traktat religii przyrodzonej wytłómaczy, i sankcyę zupełną ustaw przyrodzonych wyprowadzi, która objawieniem poświęcona zupełniejszą i doskonalną staje się.

Wyłożywszy tym porządkiem naukę prawa przyrodzonego ściśle wziętego, przystąpi do wykładu prawa politycznego, które w szczególnych traktatach tłómacząc, zamknie to wszystko, co się ściąga do początku i zasad społeczności politycznych, najwyższej władzy i zwierzchności; do praw cywilnych i politycznych, których potrzebę konieczną i sankcyę wyprowadzi; do obowiązków obywatelów i urzędników, na których obowiązkach zasadza się bezpieczeństwo publiczne i prywatne każdego. Wszystko zaś to tym porządkiem i tą jasnością wykładać będzie, aby ludzie nie tylko bojaźnią, ale też przekonaniem powodowani widzieli jaśnie, że ścisłe posłuszeństwo prawom, na których i narodów i każdego człowieka szczęśliwość jest zasadzona, od Boga samego ludziom jest nakazane. Inne traktaty ekonomii politycznej i prawa narodów w roku da Bóg przyszłym tłómaczone będą«.

»..... w prawie narodów uczyć będzie obowiązków, które ze społeczności i związku narodów wynikają, a które stanowią owe reguły, na których wzajemnie niezliczone pożytki powszechnie gruntują się«. »To wszystko tym porządkiem i z tą oczywistością dowodzić będzie, aby uczniom swoim podał prawidła porządnego myślenia i ścisłej sprawiedliwości, ostrzegając razem o fałszywych i błędnych opiniach, które są jednem źródłem nieszczęść wszystkich na rodzaj ludzki spadających i tu kurs swój zakończy. Nie podaję tu programu ekonomii, dla niej bowiem osobny paragraf przeznaczam«.

Gdy Strojnowski został rektorem, a Malewski profesorem publicznym, wówczas na wice-profesora powołanym został Karaffa-Korbut, a później Znosko. Wice-profesorowie część kursu wykładali samodzielnie, mianowicie ekonomię polityczną i prawo narodów. Malewski prowadził wykłady bez przerwy aż do wyboru swego na rektora Uniwersytetu; część jego kursu, logika, przeszła do katedry filozofii, a ekonomia zyskała specyalnego profesora, wykładał zastępczo Staniewicz — dopóki nie objął jej niezmiernie utalentowany profesor Ignacy Ołdakowski. Lecz wykłady tego profesora trwały nie długo, śmierć je przerwała i odtąd (1822) nie spotykamy się więcej z tym przedmiotem w Uniwersytecie wileńskim.

Ekonomia polityczna.

Nauka ta pojawia się w Wilnie w roku 1782. Stanowi ona część kursu profesora Strojnowskiego. Zastępca jego, wice-profesor Malewski, rozszerza ramy tej nowej dla Wilna umiejętności, i chociaż nie wydziela jej, jednakże kurs drugoletni przeważnie poświęca ekonomii politycznej. Wnosząc z programów, Malewski wielką wagę przywiązuje do tej nauki. Oto co on mówi:

> »najprzód wyłoży to wszystko, co się tyczy reguł odwiecznych, które porządek sam odradzania się płodów ziemskich do rozmaitego użycia ludzkiego rodzaju, zazwyczajnie od nas bogactwami zwanych dowodzi, skąd w szczególnych rozdziałach wykładać będzie obowiązki obywatelów w celu osiągnienia tak własnej, jako też publicznej pomyślności«.

Za czasów Uniwersytetu, chociaż katedra ta do roku 1810 nie była wydzieloną, pierwsze już kroki poczynił profesor Malewski, urządzając wykłady swe w ten sposób, że we wtorki i czwartki od godziny wpół do 8-ej do 9-ej zrana wykładał tylko ekonomię polityczną; prawo natury i narodów w poniedziałki, środy, piątki od 7-ej do wpół do 9-ej rano.

W r. 1819 powołany został na katedrę ekonomii politycznej Jan Znosko, który trzy godziny tygodniowo miewał lekcye podług teoryi Adama Smitha, »mając jednak na widoku zdania nowszych jego komentatorów i inne w tejże nauce potworzone układy«.

Ponieważ Znosko w r. 1811 ogłosił drukiem streszczenie obszernej a znakomitej pracy sławnego ekonomisty Adama Smith'a, przeto odtąd już to wydanie służyło za główny podręcznik przy wykładach. Wspomina wprawdzie profesor w późniejszych programach, że nie będzie się ograniczać na poglądach Smith'a, lecz postara się zużytkować prace i innych ekonomistów, podając uczniom swoim poglądy na nowo powstałe systemata. Od r. 1815 dzieli swój kurs na dwie części: w pierwszem półroczu wykłada ekonomię polityczną ściśle wziętą; w drugiem naukę o dochodach publicznych. Tę ostatnią podług książki, wydanej przez siebie w r. 1811. W r. 1817, będąc już profesorem zwyczajnym ekonomii politycznej, znacznie swój kurs rozszerzył do sześciu godzin tygodniowo. Wówczas to wykładał: 1. Ekonomię polityczną ściśle wziętą, 2. Naukę o dochodzie publicznym podług zbioru krótkiego przez się wydanego, wykładając szczególniej teoryę Adama Smith'a, z przytoczeniem zdania nowszych w tej nauce pisarzów. 3. Naukę o handlu za przewodnictwem dzieła Jana Jerzego Büsch'a.

Kiedy Znosko został emerytem, katedrę po nim objął Jan Waszkiewicz. Program jego nie był ogłoszony drukiem; o sposobie wykładów można wyrobić sobie przybliżone pojęcie, rozpatrując się w pracach literackich, jakie po sobie zostawił. Waszkiewicz był ostatnim profesorem ekonomii politycznej w Uniwersytecie wileńskim.

Do polskich ekonomistów należą następujący autorowie:

2526. Budny Stanisław. O towarach, jako przedmiocie handlu i o handlu towarami w powszechności. »Dziennik wileń«. 1826. Historya liter. I. 290, 355.

2527. — O wpływie gospodarstwa narodowego na stan przemysłowy narodów. »Dzien. wileński« 1829. Nauki stosowane, IX. 3.

2528. — Listy J. Chr. Say do P. Malthus pisane w rozmaitych materyach ekonomii politycznej, a mianowicie: o przyczynach powszechnego zatamowania handlu 1829. 8⁰, 2 tomy.

Jest to odbitka z »Dzien. wileńskiego« 1825, 1826 r.

2529. — Nauka handlu krótko zebrana. Wilno 1829. 8⁰ 105.

2530. — Buchalterya ułatwiona, czyli sposób utrzymania ksiąg kupieckich. Wilno 1826. 4⁰ 65,

2531. Rzut oka na stan gospodarstwa handlu i na geograficzne położenie południowo-zachodniej części Rosyi, należącej do układu wód czarnomorskich. »Dzien. wil.« 1827. Nauk. stos. V. 3, 49.

2532. Choński Michał. O wpływie systematów podatkowania na stan zamożności narodów i ich byt polityczny. Krzemieniec 1816. 8⁰ 143.

2533. — Zasady ekonomii narodów czyli umiejętności narodowego gospodarstwa. L. H. Jacobi — przekład. Krzemieniec 1820. 8⁰ 417+202.

2534. — Handel w głównych zarysach pod względem swej istoty, początku i t. d. podług myśli Raynala i innych do poznania podany. »Athaeneum« 1847.

2535. Narbutt Teodor. O składach zboża i towarzystwie zabezpieczającem w nich przechów na czas nieokreślony. »Dzien. wileń.« 1829. Nauk. stos. VIII. 37.

2536. Paszkiewicz Franciszek. O przemyśle lnianym w Litwie. »Dzien. wil.« 1816. I. 196.

2537. Rogalski Leon. O handlu Rosyan futrami na wyspach Aleutskich, Kurylskich i północno-zachodniem pobrzeżu Ameryki, z rosyjskiego »Dzien. wil.« 1823. III. 292, 438.

2538. Skoczkowski Józef. Rozprawa o ekonomice politycznej. »Dziennik wileński« 1821 II. 141.

2539. Śniadecki Józef. O bankach wytrącających *(d'escompte)*, z francuskiego. »Dzien. wil.« 1817. I. 634; II. 53.

2540. Waszkiewicz Jan. O rozmaitych układach ekonomii politycznej. Wyjątek z rękopisu: »Krótki zbiór ekonomii politycznej, ułożony podług sławniejszych autorów w tej nauce«. »Dzien. wileński« 1823. II. 241, 393; III. 50.

2541. — Teorya cywilizacyi. Wyjątek z rękopisu. »Dzien. wileń.« 1823, III. 164, 315.

2542. — Uwagi nad przyrodzeniem dochodu narodowego przez Storcha, z niemieckiego. Wilno. 1829. 8⁰.

2543. — Nauka o handlu. Wilno 1830. 8⁰.

2544. — Historya banków oraz innych celniejszych ustanowień kredytowych pokrótce zebrana. Wilno 1838. 8⁰.

2545. — Główniejsze zasady ekonomii przemysłowej, ułożone w sposób rozmów przez p. P. H. Suzanne i t. d., z francuskiego na polski język wolnie tłumaczone, z dodaniem potrzebniejszych uwag przez ..... Wilno, Zawadzki 1836. 8⁰. 159.

Powyższa praca wywołała obszerną, bezimienną recenzyę. Podaję ją w całości, gdyż stanowi ona duży przyczynek do zajmującego nas przedmiotu:

»Jeżeli dzieła, zawierające w sobie pożyteczne prawdy, tudzież zdatne w przystosowaniu przepisy, powinny być poszukiwane i rozważane z szacunkiem i wdzięcznością dla ich autorów, tedy z pomiędzy nich takie, które przy szczupłej objętości gruntowną naukę zwięźle i jasnym wykładem rozwiniętą wyrażają, bez wątpienia nad inne przekładać wypada. Do rzędu takich należy dzieło profesora Suzanne, w którem czytelnik to wszystko znajduje, co w wielu autorach liczne i obszerne tomy objąć zaledwo zdołają. Dzielność pracy, jej potrzeba, tudzież sposoby ją wydoskonalające są tu wydane z właściwą biegłemu pisarzowi dokładnością i w sposób najłatwiejszy do pojęcia i zatrzymania w pamięci tak ważnego przedmiotu. Zastosowanie pracy do rozmaitych gatunków przemysłu, czyli produkcya wespół z kosztami i środkami do jej natężenia dążącemi, tak jest dokładnie wyjaśniona, iż nic nie pozostało, coby pod jakimkolwiek bądź względem sprostowania lub też uzupełnienia opuszczeń potrzebować mogło. Po takiem szczęśliwem oddaniu ważnej, w przedmiocie ekonomicznej nauki materyi o produkcyi, przystąpił autor z właściwym sobie talentem do wyrażenia natury rozmaitych kapitałów i bogactw. Rozwlekła w wielu, zwłaszcza niemieckich autorach, i częstokroć nudząca teorya tak nazwanego szybkiego i powolnego, prostego i zawikłanego krążenia *(circulatio)* z odznaczającym się gustem i zwięzłością wydana, mieści się w krótkiej rozmowie o wartości płodów. Rozmowa o spożyciu bogactw rzuca dostateczne i nauczające światło na handel tak wewnętrzny, jako i zewnętrzny, tudzież na skutki spożycia i dobrego narodowego bytu. Dla tem trafniejszego zastosowania wyłożonych przez się prawideł w codziennem ich zażyciu czyli praktyce, autor

w tak nazwanych maksymach starał się sprawić to przekonanie, że nauka ekonomii przemysłowej nie jest bynajmniej samą tylko teoryą, jak się niektórym zdaje, lecz że bez gruntownego jej pojęcia, tudzież umiejętnego i trafnego w danym stanie okoliczności i miejscach zastosowania, o rolnictwie, rękodziełach i handlu żądanych oraz oczekiwanych z pewnością skutków otrzymać nie możemy; a zatem, że przewodnictwa jej trzymać się powinniśmy, jeżeli się nie chcemy puszczać w przedsięwzięciach naszych na los niepewnej i częstokroć zawodnej przyszłości. Dzieło to nader ważne, uwieńczone nagrodą przez Towarzystwo instrukcyi elementarnej w Paryżu, szczęśliwem zdarzeniem znalazło godnego swoich zalet na język polski tłumacza. P. Jan Waszkiewicz, b. profesor w cesarskim Uniwersytecie wileńskim, powszechnie znany jest pomiędzy uczonymi w umiejętnościach, nadewszystko kameralnych, tak z pism swoich, jako i z chlubnych zdań o nich prawdziwych znawców, dosyć zaszczytnie, aby samo już jego imię nie było dostatecznem do zalecenia przed światłą publicznością tej jego pożytecznej pracy, zwłaszcza że to nie jest tylko dosłowny przekład, ale umiejętne przerobienie i uzupełnienie dzieła p. Suzanne. W objaśnieniach bowiem swoich, pełnych erudycyi, rozwinął on obszerniej i dostateczniej rozważył niektóre przedmioty, zaledwie przez autora napomknięte, jako to: o zmianach, procentach, wekslach i t. d. Spostrzegłszy nadto, że p. Suzanne, pomimo tak głębokiej znajomości wad i uchybień układu przemysłowego, wpadł nieznacznie w błąd właściwy stronnikom Colberta, tamowanie handlu częstokroć usprawiedliwiającym, w nocie pd literą *i* okazał, że nieograniczona wolność handlu nie tylko nie jest szkodliwą, ale owszem pod wielu bardzo względami pożyteczną i pożądaną. Nie możemy dostateczniej dać poznać czytelnikom naszym («Wizerunki«) wartości uzupełnień p. Waszkiewicza, jak jedno z nich tu przytaczając, w materyi, mogącej zbliska obchodzić wielu naszych czytelników, bo traktującej o procencie. Procent z języka łacińskiego *pro centum* od sta, dla tego tak się nazywa, iż dawni Rzymianie od pożyczenia stu sztuk monety nagrodę pobierali. Wielkie opłaty za pożyczanie pieniędzy wymagane i nędzny stan dłużników, którzy najczęściej dla zaspokojenia gwałtownych potrzeb kapitałów pożyczali, przyczyniły się do tego, że we wszystkich prawie narodach i wiekach procenta rozmaitym zakazom a nawet prześladowaniom ulegały. W Piśmie św., jako zawierającem najdawniejsze prawodawstwo, pobieranie procentów czyli lichwy zakazane było, jak się pokazuje z księgi Leviticus XXV. 35—38. Przechodząc koleją do państw dawnej Grecyi i Rzymian, spostrzegamy, iż w nich opłata procentu niejednokrotnie wielu zamieszek a nawet i krwawych zaburzeń przyczyną była. Uściskani od bogatych patrycyuszów plebejusze nieraz wychodzili z Rzymu, całe swe domostwa na łup przemożnych kapitalistów oddając. Prawa XII tablic niesłychanem barbarzyństwem ku dłużnikom tchnące, bo pozwalające niewypłacalnych na sztuki porąbać, mimo całą swą wściekłość nie zapewniły kapitalistów co do wypłaty sum i procentów. W narodach średnich wieków

toż samo prawie spostrzegać się daje, że stosunki pożyczających tak z rządem, jako też z dłużnikami były wszędzie nacechowane niewypowiedzianymi gwałtami i okrucieństwem. W takich smutnych dla kapitalistów i procentu okolicznościach szerzące się światło religii Chrytusowej, religii opartej na miłości bliźniego i bezwarunkowej pomocy, jaką zwolennicy ewangelii dawać sobie obowiązani byli, więcej jeszcze przyczyniło się do ograniczenia a nawet i do zupełnego zakazu pobierania procentów. Lichwiarze jawni, *usuarii publici*, bywali wyłączeni z towarzystwa chrześcijan, zabroniono im wstępu do kościołów i św. tajemnic, a po śmierci pozbawiano ich zwyczajnego wiernym pogrzebu. Prawa cywilne poszły we wszystkich państwach za przykładem praw kanonicznych, a wysilając się w karach i prześladowaniach przeciw kapitalistom pieniądze pożyczającym, same przekładały wszędzie najmocniejsze fundamenta zdzierstwu i przemocy. Przyczyna tego skutku jest nader widoczną, albowiem wypożyczający wiedząc dobrze o niebezpieczeństwach i prześladowaniach, jakie go z przestąpienia zakazu oczekują, wymagał od dłużnika tak sowitej opłaty, aby ona dostateczną była do wynagrodzenia tych wszystkich przykrości i uciemiężeń, jakich od rozgniewanego prawa doświadczać musiał. Na dowód tego dosyć jest zastanowić się nad ustawą Jana, króla francuskiego, wydaną 1360 roku, która pozwalała żydom brać po 86 procentów od sta na rok. Ta tak ogromna opłata podług zasad nauki naszej składa się dwóch oddzielnych części. Cztery sztuki ówczesnej monety od sta wyobrażały nagrodę usługi płodnej (która wówczas bardzo mało była cenioną), a 82 przeznaczono na wynagrodzenie tych wszystkich prześladowań i narażeń, na które żydzi swój kapitał i siebie za każdą pożyczką wystawiali. Postęp nauki ekonomii wcale inne rzucił światło na naturę pożyczek i procentu. Ze wzrostem przemysłu i kapitałów pożyczano pieniędzy nie już dla utrzymania życia lub odpędzenia nędzy, tak jak przedtem, lecz aby użyć korzystnie zapożyczonej wartości przez wydawanie nowych płodów czyli bogactw, które nie tylko że wydane kapitały zwracają, ale nadto przynoszą naddatek zwany zyskiem i część to tego zysku oddaje dłużnik swemu wierzycielowi pod imieniem procentu. W takim razie każdy wypożyczony kapitał uważać należy jakby za czynnik lub narzędzie, za pomocą którego wielkie się odnosi korzyści; a opłata za użycie tego narzędzia tak jest słuszną i godziwą, jak i ta, która za najęcie ziemi, młyna, tartaku, lub innej jakiej pożytecznej machiny zwykle się pobiera. Odtąd nie jest ani chciwością, ani występkiem, ciągnąć z pożyczonych kapitałów opłaty, równie jak otrzymywać dzierżawę z ziemi lub zarobek za swój przemysł; jest to słuszne wynagrodzenie, oparte na wzajemnej dogodności i korzyści. Nie tylko prawa cywilne opiekowały się naznaczeniem miary i ilości procentu, ale nadto posunęły swą władzę nierównie jeszcze dalej. Oto był czas, kiedy dla pohamowania niby zdzierstwa handlujących usiłowały wszystkim produktom prawną cenę naznaczyć. Pomijając w tym względzie historyę innych prawodawstw, dosyć jest zastanowić się nad

ustawami naszego kraju. Sejm 1643 roku wyznaczył osobnych komisarzów, którym nakazano po całym kraju oznaczyć jednostajną cenę na towary i rozmaite płody, tak wewnętrzne, jako też obce. Komisarze po mozolnem doświadczeniu przekonani o niepodobieństwie wykonania tak śmiesznego a nawet dziwacznego polecenia, we dwa lata podali sejmowi inny projekt, równie bezzasadny jak pierwszy, na mocy którego sejm 1645 r. postanowił: »ażeby każdy kupiec, kramarz, szynkarz i jakimkolwiekbądź płodem użytecznym handlujący wykonał przysięgę na to, że jeśli rodak, przedawać go będzie z zyskiem po 7 od sta, a żyd 3 od sta«. Nie wywodząc się nad zbiciem tego błędnego w teoryi, a szkodliwego w praktyce prawa, dosyć jest odesłać czytelnika do prawideł w rozdziale V niniejszego dzieła wyłożonych; a tu nad tem zatrzymuję jego uwagę, iż bez poznania przepisów ekonomii politycznej, tak w przywatnej, jako też i w publicznej administracyi na liczne natrafimy błędy i szkody.

Praca ta uczona p. Waszkiewicza, ze wszech miar ważna i pożyteczna, połączona z wielu jego innemi dziełami, czytana i rozważana pilnie, może zwrócić powszechniejszą uwagę na nauki kameralne, w takiem zarzuceniu pomiędzy nami zostające, ze szkodą rolnictwa i przemysłu krajowego. P. Waszkiewicz nad zwracaniem umysłów na tę do rzetelnych korzyści wiodącą drogą nie przestaje ze stateczną wytrwałością pracować. Przygotował już do druku i wkrótce ogłosił Naukę ekonomii dla płci pięknej. Dzieło to, poświęcone wyłuszczeniu wad i pomyłek domowego prowadzenia gospodarstwa niewieściego i wewnętrznego w domu porządku, z wielu nader względów jest ważne i pożądane. Ktokolwiek się szczerze przekonał o tej niezaprzeczonej prawdzie, iż rzetelnego szczęścia kosztować tylko możemy w zaciszu domowem, dobrze i przyzwoicie urządzonem z uczciwymi dostatkami, pojedynczych rodzin od trafnego prowadzenia interesów domowych zależy, że sprawczyniami tego rodzaju szczęścia są dobre żony, matki i gospodynie, ten usiłowaniom zacnym p. Waszkiewicza dostateczną przyznać sprawiedliwość potrafi. W r. 1836 pracował Waszkiewicz nad uporządkowaniem, dopełnieniem i dostatecznem wykształceniem tak pod względem rzeczy, jako i stylu, wykładanego przez się w Uniwersytecie wileńskim kursu zupełnego ekonomii politycznej. W tem dziele teorye i przepisy objęte stosowne są wszystkie do miejscowości krajowych i prostują niejedno fałszywe pojęcie o źródłach korzyści z rolnictwa, handlu i przemysłu z pism obcych zaczerpnięte, a częstokroć do potrzeb naszych i możności wykonania zgoła nie przypadające, jakie po wielu pismach agronomicznych, technologicznych i t. p. natrafić nie rzadko można. Upodobanie to i wytrwałość w doskonaleniu raz obranego naukowego przedmiotu, tudzież gorliwa pracowitość około uprawiania niwy ekonomii politycznej, przy zmienionem dziś powołaniu posługi rządowej, dowodzą wyraźnie, że p. Waszkiewicz, biorąc się do profesyi naukowej, na właściwą sobie odnogę umiejętności natrafił, w czem popełniona zrazu omyłka prowadzi do styrania zdolności, które szczę-

śliwie skierowane rzetelne wydałyby korzyści, oraz najpiękniejsze nadzieje zawodzi, czego niezliczone codziennie widzimy przykłady.

2546. Znosko Jan. Nauka ekonomii politycznej. Wilno 1811 8°.

2547. — Rozprawa o ekonomii politycznej, jej historyi i systematach. Rzecz czytana na posiedzeniu Uniwersytetu wileńskiego 15 września 1816. »Dzien. wileński« 1816.

2548. Żugarzewski Stanisław. O wzajemnym związku pomiędzy handlem, rękodziełami i rolnictwem, przekład »Dzien. wil.« 1829. Nauki stos. VIII. 93.

ROZDZIAŁ LI.

Sekcya nauk teologicznych.

Nauki teologiczne w Wilnie od pierwszego roku istnienia Uniwersytetu wileńskiego aż do kasaty Jezuitów stały bardzo wysoko. Nic dziwnego. Widzieliśmy powyżej, że opłakany stan Kościoła katolickiego na Litwie spowodował sprowadzenie Jezuitów. Pierwszem zadaniem nowo przybyłych było przygotowanie przyszłych obrońców katolicyzmu wobec reformy, która głębokie już zdążyła zapuścić korzenie. Że zaś między protestantami byli ludzie niepospolitej nauki i energii, przeto i Jezuitom należało występować zbrojnymi głęboką wiedzą i nie mniejszą energią. Walka była uporczywa i trwała dość długo, lecz zupełne zwycięstwo otrzymał katolicyzm — reforma została zniszczoną. Taki świetny rezultat zawdzięczali Jezuici swej szkole wileńskiej, która tylu i takich znakomitych obrońców przysporzyła Kościołowi. Programów nie znamy, dzieła za to pozostały. Co miała Polska znakomitego w końcu XVI-go i w wieku XVII-m, w znacznej części należało do szkoły wileńskiej lub było z nią zestosunkowane. Poniżej wyszczególniając znaną nam literaturę, przekonamy się, że wielu autorów miało europejską sławę, a dzieła ich teologiczne jako podręczniki używane były w większych zakładach naukowych. Literatura polska złotego wieku między swymi przedstawicielami liczy profesorów wileńskich. Bez względu na to, że nauki w Wilnie stały bardzo wysoko, profesorowie jednakże mając prawo udzielania stopni akademickich, niechętnie to czynili; za to ochotnie wysyłali zdolniejszych za granicę, przedewszystkiem do Rzymu, ażeby się tam, u źródła wiedzy, ugruntowali, a pozyskawszy stopnie doktorskie, powracali do Wilna i odpłacali się szkole za naukę, kształcąc nowe pokolenie. Takim sposobem nie było zacofania w wykładzie, jeżeli mówiąc o naukach teologicznych, może być mowa o zacofaniu,

gdyż te nie zmieniają się jak systemata filozoficzne lub nauki wyzwolone. Teologowie wileńscy, aby wpływać na masy siłą argumentacyi i przekonaniem, musieli doskonale władać językiem polskim, gdyż inaczej nie byliby zrozumiani przez lud, a wyśmiani przez protestantów, którzy wyłącznie niemal używali w swych pismach języka polskiego; dzięki temu literatura teologiczna w języku polskim jest bardzo bogata. A że makaronizm, pojawiający się w Polsce jeszcze przed założeniem zakonu Jezuitów, przycichł na czas dłuższy, przeto język polski jest czysty, jędrny, wzorowy. Gdy zaś w drugiej połowie XVII wieku zaczęli politycy nasi wtrącać do mowy potocznej całe frazesy łacińskie, aby dać świadectwo o swej uczoności, i moda ta przyjąwszy się wtargnęła i do literatury, naówczas i Jezuici, idąc w duchu czasu, przyjęli ją. To skażenie języka, przypisywane Jezuitom, a nawet przez protestantów cały okres upadku literatury, nazwany okresem jezuickim, jest znamieniem raczej upadku państwa, a nie tylko samej literatury. Wszakże i pisma protestanckie z owej epoki przepełnione są makaronizmami, gdy tymczasem wiele utworów jezuickich pisanych jest wyborną polszczyzną, przeto makaronizm nie może być synonimem jezuityzmu, jak również okres literatury upadającej nie może być nazwany okresem jezuickim. Słuszność wymaga zaznaczyć, że co było najlepszego, poczytniejszego w XVII wieku, wyszło z pod pióra Jezuitów, przeważnie wileńskich. Ten świetny stan teologii w Wilnie równocześnie z kasatą Jezuitów upadł, jak się zdawało, bezpowrotnie. Sekularyzacya szkoły rozpoczęła się przedewszystkiem od zniesienia filozofii i teologii. Ówcześni działacze w nowo utworzonem ministeryum oświecenia narodowego należeli z przekonań swoich do bezwyznaniowców, chociaż bronili się frazesami, mając na ustach religię i Boga; w przekonaniach zaś swoich daleko odeszli od prawd, podawanych przez Kościół. Byli to tak zwani libertyni. Oto w jaki sposób przemawia Staszyc, dążący do sekularyzacyi szkoły:

»Człowiek nie rodzi się do metafizyki; ..... nie ma nic wrodzonego, wszystkiego przez swoje zmysły dochodzi. Jakże ma poznać, albo na co mu się przyda tych rzeczy poznanie, których ani słyszeć, ani widzieć, ani się dotknąć potrafi.... Największy metafizyk z człowieka pospolitego rozumu nie wychowa, tylko bigota..... Sposób uczenia się teologii jest zupełnie przeciwny sposobowi dochodzenia i poznania natury. Pierwsza same prawdy wieczne posiada, druga dopiero szukać ich każe. W pierwszej wszystko wiemy, w drugiej mało znamy. W nabieraniu przyrodzonych wiadomości trzeba wszystko widzieć, uważać, dotykać się i doświadczać. W nauce boskiej doświadczenie w błąd prowadzi; sama wiara doskonałym czyni. Ta zepsułaby młody umysł. Niechaj wróci się teologia do seminaryum, jak w początkowym Kościele bywało«. (Uwagi nad

życiem Jana Zamojskiego 1785 na str. 16). Ten sposób widzenia rzeczy niezmiernie zaszkodził szkole wileńskiej, która się miała uorganizować na modłę szkoły świeckiej. Dowodzenia Staszyca, ujawnione później drukiem w cytowanem dziele, że: »lepiej jest zaniedbać trochę doskonałość duszy, aby zachować dla niej zdatność ciała; rozsądniej stanie się, gdy czas do nabywania bardziej ciekawych (teorya i filozofia) niżeli potrzebnych wiadomości wyznaczony, będzie użyty na ciała zmocnienie, ukształtowanie i zręcznienie«..... miały ten wpływ, że ze szkoły wileńskiej usunięto teologię i filozofię, a zaprowadzono nauki lekarskie i przyrodnicze, wznowiono zaś matematyczno-fizyczne i humaniora. Stan ten trwał nie długo. Zbyt silna reakcya miała ten skutek, że sekularyzowani profesorowie zaczęli wygłaszać herezye młodzieży katolickiej, co nawet najbardziej postępowym reformatorom podobać się nie mogło. Skorzystał z tego usposobienia Poczobut, wezwany do Warszawy, aby wziął czynny udział w posiedzeniach Komisyi edukacyjnej, odnośnie do modyfikacyi w projekcie ustawy szkolnej — i teologia wróciła do Wilna. Odtąd, jakkolwiek niczem szczególniej nie odznaczyły się wykłady profesorów wileńskich, szły one bez przerwy aż do utworzenia cesarskiego Uniwersytetu. Ten ostatni okres opisał dzisiejszy biskup płocki, Symon, w wykazach lekcyi akademickich i dlatego odtąd pójdziemy w poglądach naszych za szanownym autorem, który jako judex competens i mający do tego w swem rozporządzeniu archiwum wileńskiego wydziału teologicznego, dowodzenia swoje może poprzeć dokumentami, na których nam zbywa.

Fakultetu teologicznego, biorąc rzeczy ściśle, nie było w Wilnie za czasów cesarskiego Uniwersytetu, lecz teologowie wchodzili w skład facultetu nauk moralnych i politycznych. Chociaż zaś miewali swoje posiedzenia, którym przewodniczył starszy profesor teolog, zwyczaj ten tolerował wydział, nie aprobując go bynajmniej. Teologowie nie przykrzyli sobie tej zależności, gdyż rektorem był biskup, a dziekanem wydziału również ksiądz, lecz gdy rektorem i dziekanem byli ludzie świeccy, wówczas i teologowie obruszyli się, zaprotestowali przeciw prawu wcielającemu ich do fakultetu nauk moralnych, co więcej zaczęli robić starania o utworzenie fakultetu teologicznego. Tak naprężone stosunki złagodził ówczesny dziekan Malewski, gdyż zrzekł się prawa przewodniczenia na posiedzeniach teologicznych, a naznaczał na swe miejsce jednego ze starszych teologów; również teologowie wywalczyli sobie, że w czasie egzaminów uczniów teologii sami tylko duchowni profesorowie mogli egzaminować i dawać opinie. Gdy zdobyli powyższe ustępstwa, uspokoili się i spokojnie znosili nadal swą zależność od fakultetu, tem bardziej, że ta zależność dużą im korzyść przynosiła. Wiadomo, że

wskutek ukazu cesarskiego jedenaście najbogatszych beneficyów kościelnych w dyecezyi wileńskiej i żmudzkiej było przyłączonych do Uniwersytetu. Przypuśćmy, że część dochodów z tych beneficyów pobierał Uniwersytet na cele ogólnego wykształcenia, w każdym razie otrzymanie takiego beneficyum przy pensyi profesora zwyczajnego nie było rzeczą do pogardzenia; nie małą to więc było pobudką dla profesorów teologów dla utrzymania łączności z Uniwersytetem. Również nie małej wagi było prawo, że tylko Uniwersytet wileński nadawał stopnie naukowe teologom, stąd znaczenie wydziału w kraju ogromne. Szczególniej znaczenie wydziału teologicznego podniosło się wówczas, gdy wyszło rozporządzenie cesarskie, ażeby po dziesięciu latach od założenia seminaryum głównego nikt nie otrzymał wyższego miejsca, ani nie dostąpił wyższej godności kościelnej, ktoby nie uzyskał w Uniwersytecie wileńskim stopnia doktora teologii lub prawa kanonicznego, lub nie pozyskał zatwierdzenia swych dyplomów gdzieindziej otrzymanych. To prawo odnosiło się i do zakonników, z wyłączeniem tylko Bonifratrów. W ten więc sposób fakultet teologiczny wileński decydował o kwalifikacyi duchownych, którzy mieli być posuwani na wyższe godności kościelne. Łatwo zrozumieć, że w takich warunkach powaga fakultetu w oczach wszystkich nabrała wielkiego znaczenia. Natomiast znaczenie biskupów zostało zmniejszone. W obronie praw biskupów wystąpił biskup wileński, Kossakowski. Uskarża się (w roku 1807) na pogwałcenie praw swych przez Uniwersytet i na wcielenie bez jego zgody beneficyów kościelnych do Uniwersytetu. Szczególnie uwydatnia on niewłaściwość, aby rektor Uniwersytetu, jako człowiek świecki, który mógłby być i niekatolikiem, przewodniczył wydziałowi teologicznemu, połączonemu z głównem seminaryum duchownem. Żąda tedy stanowczo, aby była uznaną zależność fakultetu teologicznego od miejscowego biskupa. Wszelako protest ten i żądania, wyrażone w formie bardzo umiarkowanej, nie miały prawie żadnego skutku, albowiem ograniczono się tylko do unormowania stosunków beneficyalnych. Inni biskupi prowincyi mohilewskiej w tym względzie już to zachowywali zupełne milczenie, już to naśladowali przykład metropolity swego, Stanisława Siestrzeńcewicza, który prośby asesorów kolegium katolickiego w Petersburgu, ubiegających się o stopień doktora teologii lub prawa kanonicznego, skwapliwie przesyłał do Uniwersytetu wileńskiego z żądaniem, aby prawem przepisane egzamina odbywały się w Petersburgu przed delegacyą. Fakultet teologiczny zgadzał się z życzeniem metropolity i jemu delegował całą sprawę doktoryzacyi, dodawszy dwóch asesorów kolegium, jako egzaminatorów, którzy już poprzednio mieli stopień doktora teologii. Skoro zaś fakultet otrzymał świadectwo, podpisane przez metropo-

litę o pomyślnie złożonych egzaminach i niewielkie rozprawki, napisane po łacinie, lub nawet po polsku na temat przez samych kandydatów wybrany, niezwłocznie ogłaszał ich promocye na stopnie doktora teologii lub prawa kanonicznego, a nieraz hojnie obydwa stopnie równocześnie udzielał. Miało to szczególnie miejsce około roku 1808, kiedy siedmiu asesorów kolegium otrzymało w ten sposób najwyższy stopień nauk teologicznych. Tylko jeden ks. Stanisław Szantyr, równie też asesor kolegium, w r. 1805 udał się do Wilna i odbył swą doktoryzacyę przed fakultetem teologicznym.

W tymże czasie biskup łucko-żytomierski, Gaspar Cieciszowski, prosił wileński fakultet teologiczny o przyznanie stopnia doktora teologii ks. Marcinowi Bossakowskiemu, penitencyaryuszowi katedry łuckiej, a biskup miński, Jakób Dederko, zalecał temuż fakultetowi ks. Wincentego Raczewicza, proboszcza i dziekana dziśnieńskiego, kanonika chełmskiego, ubiegającego się o stopień doktora. Za przykładem biskupów poszli zakonnicy, tak np. Feliks Śliwiński, przełożony zgromadzenia kanoników regularnych, proboszcz kościoła św. Piotra na Antokolu w Wilnie i ks. Andrzej Pohl, wizytator zgromadzenia ks. Misyonarzy, pozyskali doktorat teologii, pierwszy w r. 1805, a ostatni w roku 1811. Łatwość w otrzymywaniu stopni naukowych zwróciła uwagę ministra oświaty publicznej, który w r. 1812 zabronił odbywać egzamina przed delegacyą; wszelakoż w dwa lata później rada ministrów zniosła ten zakaz i utrzymała pierwotne prawo delegacyi. Przeto biskupi, których zwykle naznaczano prezesami delegacyi do słuchania egzaminów, prośbami swemi zarzucali fakultet, zalecając mu kapłanów swej dyecezyi, pragnących doktoryzować się; a ks. Cieciszowski nawet stałą w tym celu wyznaczył komisyę pod prezydencyą sufragana swego, ks. Jana Podhorodeńskiego. Równie też członkowie różnych zgromadzeń zakonnych, aby się uzdolnić do piastowania urzędów klasztornych, nie przestawali usilnie się starać o zdobycie stopni doktorskich. Liczba kompetentów nie zmniejszała się prawie przez cały czas trwania fakultetu, który też bez żadnej przeszkody używał swego prawa. Wyjątek stanowią tylko dwa lata 1817—1819, kiedy z powodu podjętej w ministeryum kwestyi o nowej formie egzaminów do otrzymania stopni akademickich, Uniwersytet wileński miał zawieszony przywilej dawania stopni. Wszelako w roku 1820 biskup kamieniecki, Mackiewicz, swojem wystąpieniem zakłócił spokój fakultetu teologicznego. W roku 1812 powstała w Połocku Akademia pod kierownictwem Jezuitów, która wzbogacona przez rząd licznymi przywilejami, miała też prawo udzielania stopni doktora teologii i prawa kanonicznego; co niemało uwłaczało powadze i przywilejom teologów wileńskich. Albowiem kler katolicki naglony prawem, nakazującem

posiadanie stopni akademickich dla pewnych urzędów kościelnych, wolał starać się o te stopnie raczej w Połocku, aniżeli w Wilnie. Fakultet teologiczny wileński, chociaż na takie promocye krzywo patrzał i doktorów połockich lekceważył, musiał jednak ukrywać swe niezadowolenie i nie śmiał publicznie wystąpić aż do kasaty Jezuitów w końcu r. 1820.

W tym zaś czasie powód do wystąpienia podał wspomniony wyżej biskup kamieniecki, ks. Mackiewicz, który prosił fakultet wileński o udzielenie stopnia doktora dwom kanonikom swojej dyecezyi: Antoniemu Sołtanowskiemu, wice-oficyałowi, i Floryanowi Łukaszewiczowi, profesorowi seminaryum dyecezalnego. Księża ci już dawniej napisali dysertacye na temata, wyznaczone im przez Akademię połocką i zdali egzamina przed delegacyą, lecz wskutek zwinięcia tej akademii nie mogli doczekać się swej promocyi. Ksiądz Mackiewicz więc składając fakultetowi stosowne dokumenta, żądał tylko zatwierdzenia faktu dokonanego. Jednocześnie przedstawił on sześć dysertacyi, napisanych przez innych księży swej dyecezyi, także na temata w Połocku wyznaczone, i prosił, aby im było wolno zdać egzamin przed delegacyą, wyznaczoną przez tę Akademię. Przypadkowo zdarzyło się, że w tymże czasie księża dyecezyi mińskiej, żmudzkiej a nawet achidyecezyi mohilewskiej, bądź sami, bądź też przez swych biskupów i konsystorze, wystąpili z podobnemi prośbami do fakultetu wileńskiego. Fakultet, upartując w tem zamach na swe przywileje, postanowił stanowczo wystąpić w obronie praw zagrożonych. Golański, Chodani, Kłągiewicz i Gintyłło po dwumiesięcznej naradzie odpowiedzieli biskupowi kamienieckiemu, że do jego prośby przychylić się i żądanego doktoratu, ani też zgodzenia się na egzamin przez delegacyę udzielić nie mogą. Tej zaś odmownej odpowiedzi podali następujące przyczyny: 1) akt delegacyi egzaminacyjnej uważają za nieważny, gdyż ta od wileńskiego fakultetu teologicznego nie otrzymała żadnego upoważnienia; 2) dysertacyi przyjąć nie mogą, ponieważ są napisane na temata lub nie ściśle teologiczne lub za mało uwzględniają główną naukę kościelną, »moralność chrześcijańską«, lub wreszcie wyraźnie sprzeciwiają się nauce Kościoła katolickiego; 3) nadto dla tego jeszcze nie mogą kandydatom nadać stopnia doktora teologii lub prawa, że nie mają oni stopnia magistra teologii. W końcu dodali jako konkluzyę, że wyrażeni w prośbie księża będą mogli ubiegać się o stopnie uczone wtedy dopiero, gdy złożą nieprzeparte dowody, że słuchali nauk filozoficznych w zakresie obszerniejszym.

Wszelako, gdy inni biskupi odmowę fakultetu znieśli cierpliwie, biskup Mackiewicz d. 26 marca 1821 r. apelował do ministra oświaty publicznej, który zażądał wytłómaczenia od Uniwersytetu. Wskutek tego profesorowie teologii dali tę samą odpowiedź, co i biskupowi Mackie-

wiczowi, z dołączeniem ostrej uwagi co do tematów dysertacyjnych, które wyznaczyła Akademia połocka. Szczególnie powstaje na temat »o nieomylności papieża«, jako nie mający naukowej podstawy, »o niepokalanem poczęciu Najświętszej Maryi«, o którem publicznie uczyć nie wolno (w trzydzieści kilka lat później powyższe temata jezuickie stały się dogmatami), i na temata »o odpustach i przeszkodach kanonicznych do małżeństwa«, które grzeszą niejasnością a nawet podają fałszywą naukę. Na zarzut zaś biskupa, że fakultet nie uznaje studyów, odbytych w seminaryum dyecezyalnem, za dostateczne do ubiegania się o stopień teologiczny, odpowiada, że czyni to w myśl najwyższego ukazu, którym seminaryum główne, założone do wyższego wykształcenia, daje swym wychowańcom przed alumnami innych seminaryów pierwszeństwo promocyi na stopnie i godności kościelne, ta zaś prerogatywa małoby znaczyła, gdyby każdy seminarzysta mógł starać się o stopnie akademickie. Przytem fakultet i na to zwraca uwagę ministra, że w seminaryach dyecezyalnych panuje zupełna ignorancya, przeciwnie zaś uczniowie fakultetu przez cztery lub pięć lat oddają się poważnej i wytrwałej pracy i w końcu nie wszyscy, lecz tylko celujący w naukach otrzymują stopnie akademickie. Ta odpowiedź fakultetu podobała się ministrowi oświaty, którą on też w streszczeniu przesłał biskupowi kamienieckiemu. Ale ks. Mackiewicz nie zrażał się pierwszą przegraną i postanowił dalej prowadzić wojnę z fakultetem. Dwaj kapłani przezeń zachęceni, podali prośbę do fakultetu o wyznaczenie im traktatów do egzaminów na otrzymanie tylko stopnia magistra teologii i tematów do rozprawy, do uzyskania stopnia potrzebnego do kwalifikacyi na urzędy kościelne. Lecz fakultet i na to dał dał im odmowną odpowiedź, z powodu że nie złożyli świadectwa o poprzednio odbytych studyach teologicznych. Ks. Mackiewicz obrażony fakt ten w końcu roku 1821 przedstawił ministrowi ze skargą, że fakultet coraz to nowe stawia trudności kapłanom, pragnącym pozyskać uczone stopnie teologii. W roku następnym minister zażądał od fakultetu nowego tłómaczenia i otrzymał odpowiedź podobną do poprzedniej, którą też przesłał biskupowi.

Widocznie zrażony niepowodzeniem ks. Mackiewicz sprawy więcej nie poruszał. Fakultet zaś teologiczny, wyszedłszy z tryumfem z tej walki, w dalszym ciągu udzielał stopnia ubiegającym się o nie kandydatom, których liczba szczególniej wzrosła po roku 1823. Przyczyniła się do tego i ta okoliczność, że kolegium rzymsko-katolickie już w roku 1822 wydało prawo, zabraniające pełnić obowiązki profesorów w seminaryach osobom, nie mającym stopnia naukowego. Przeto szereg przystępujących do egzaminów kapłanów otwierają profesorowie seminaryum metropolitalnego mohilewskiego, za którymi idą profesorowie

seminaryum żmudzkiego i wielu innych księży. Z prawem egzaminów na stopnie akademickie i wydawania świadectw o naukowem uzdolnieniu świeckiego i zakonnego duchowieństwa ściśle łączyło się prawo potwierdzania dyplomów, wydanych przez inne akademie. W liczbie dyplomów, przedstawionych do uznania fakultetu teologicznego, część była wydana przez rzymskie kolegium papieża Urbana lnb Akademię papieską, część przez Uniwersytet krakowski, największa zaś część przez Akademię połocką. Ta ostatnia szkoła wyższa, otwarta na mocy ukazu cesarskiego, posiadała co do nadawania stopni te same przywileje, co i każdy uniwersytet cesarstwa rosyjskiego, przeto dyplomy prawnie przez nią wydane nie potrzebowały żadnego uznania ze strony Uniwersytetu wileńskiego. Pomimo to jednak wileński fakultet teologiczny w przebiegu walki z biskupem kamienieckim pod szczególną poddawał je krytykę i różne czynił trudności w ich zatwierdzeniu, a nawet w projekcie nowych przepisów egzaminacyjnych, który przedstawił w r. 1821 radzie uniwersyteckiej, zamieścił postulat, aby dyplomy, wydane przez Akademię połocką w wielkiej liczbie i bez należytego wyboru, nie pierwej otrzymywały prawomocność, aż po uznaniu ich właścicieli przez fakultet teologiczny za posiadających odpowiednią naukę. Kiedy jednak rząd długo ociągał się z zatwierdzeniem nowych praw o pozyskaniu stopni akademickich, fakultet rad nie rad musiał hamować swój gniew i na przedstawionych dyplomach połockich czynić nadpisy: »videtur esse authenticum ejusdemque valoris ac cetera ejusdem academiae diplomata«. Fakultet teologiczny, ufny w poparcie ze strony Uniwersytetu, kuratora i samego ministra, a nawet niektórych biskupów, jak Siestrzeńcewicza i Cieciszowskiego, coraz to śmielej występował w obronie praw swoich i coraz to więcej rozszerzał zakres swej kompetencyi. Za dowód tego może służyć protest, podany przezeń Uniwersytetowi przeciw biskupom obrządku greckiego i łacińskiego, którzy zwykli byli uczniów fakultetu pomimo stopni uczonych poddawać egzaminom, przepisanym prawem kanonicznem do przyjęcia święceń i beneficyów. W proteście swym powołuje się fakultet na bullę Grzegorza XIII, którą w r. 1579 Uniwersytet otrzymał sankcyę kościelną i licznymi został wzbogacony przywilejami, chociaż co prawda papież udzielał tych przywilejów li tylko Jezuitom, przewodniczącym wówczas Uniwersytetowi. Dalej powołuje się on na dyplomy królów polskich, na ukazy cesarza Aleksandra i instrukcye władz edukacyjnych rosyjskich, i oparty stanowczo na tej najwyższej powadze duchownej i cywilnej twierdzi stanowczo, że teologowie, którzy otrzymali stopnie uczone lub świadectwo kwalifikacyjne ze znajomości nauk teologicznych, wyjęci są od obowiązku składania powtórnego egzaminu. Nadto prosi on ministra, aby bisku-

pom zalecono przestrzeganie następujących reguł: 1) kandydaci teologiczni czyli bakałarze wolni są od egzaminu do święceń mniejszych i do subdyakonatu; 2) magistrowie wolni są od takiego egzaminu do święceń dyakonatu i kapłaństwa, do aprobaty i dla otrzymania beneficyów mniejszych, parafii wiejskich lub w miastach mniejszych; 3) doktorzy są ukwalifikowani do wszystkich posad i godności kościelnych; 4) zakonnicy, zaopatrzeni w świadectwa przez fakultet wydane, nie stają do egzaminów na aprobatę i dla otrzymania mniejszych beneficyów; 5) kandydaci, magistrowie i doktorowie prawa wyjęci są od egzaminów biskupich, jeżeli posiadają świadectwa fakultetu o dostatecznej znajomości nauk teologicznych; 6) wyjątek dla wszystkich stanowi prawo o egzaminie konkursowym na beneficya, któremu podlegają wszyscy bez względu na otrzymany stopień, a także i ci, o których prawowierności biskup ma podejrzenie; ale w tych razach egzaminatorowie przez biskupów wyznaczeni powinni koniecznie posiadać stopnie akademickie. To wystąpienie fakultetu minister uważał za słuszne, a biskupi zachowali milczenie. Kiedy jednak fakultet teologiczny wileński starał się zwiększać swe przywileje z ujmą jurysdykcyi biskupiej, niespodzianie powstała kwestya o poddanie jego samego takiejże jurysdykcyi. Już poprzednio wspomnieliśmy, że X. biskup Kossakowski robił w tym względzie starania, chociaż bezskuteczne, u kuratora okręgu naukowego ks. Czartoryskiego. Po jego śmierci biskupstwo wileńskie wakowało przez lat prawie 32, administrował niem naprzód biskup Strojnowski, a następnie arcybiskup Siestrzeńcewicz i Cieciszowski, ci zaś dwaj ostatni administratorowie nie sami lecz przez delegatów sprawowali rządy tej dyecezyi, aż w końcu otrzymała ona dyecezalnego biskupa w osobie X. Kłągiewicza. Żaden zaś z tych rządców nie myślał bynajmniej o tem, aby fakultet teologiczny zależnym od siebie uczynić; owszem każdy z nich, uważając istniejący stan rzeczy za zupełnie normalny, szczególniejsze okazywał względy dla fakultetu i poszanowanie dla praw jego. Tak np. biskup Strojnowski nigdy nie odważył się przewodniczyć publicznym posiedzeniom fakultetu i brać udziału w promocyach doktorskich bez zgody poprzedniej rektora Uniwersytetu Śniadeckiego; sam zaś fakultet tak wysoce cenił, że w kwestyach ważniejszych zarządu dyecezalnego od konsystorza swego i kapituły do niego apelował i szedł za jego zdaniem. Przykład zaś Strojnowskiego pobudził i innych rządców, a także konsystorz wileński, do udawania się po decyzye w kwestyach spornych do tegoż fakultetu. Wobec więc tych faktów trudno było myśleć o poddaniu go biskupiej jurysdykcyi. Wówczas jednak, gdy fakultet uważał się najbezpieczniejszym, za prawem biskupiem podniósł głos człowiek zupełnie mu obcy i postawił sprawę jurysdykcyi biskupiej na porządku dziennym; był nim

Leoncyusz Magnicki, kurator okręgu naukowego kazańskiego. Wiedział on o zamieszkach powstałych w Wilnie wśród młodzieży uniwersyteckiej, wiedział o tem, że jeden z profesorów duchownych fakultetu teologicznego, X. Michał Bobrowski, oskarżony o uczestnictwo w tych ruchach studenckich, został wydalony z Wilna, nadto rozczytawszy się pilnie w programie wydziału teologicznego na rok 1824—1825 znalazł tam rzeczy nie licujące z zadaniem szkoły, gotującej przyszłych kapłanów; najbardziej zaś rzuciła mu się w oczy ta okoliczność, że za podręcznik młodzieży duchownej do nauki moralności chrześcijańskiej służy dzieło autora Chaud, znanego niedowiarka, tak bowiem przez nieuwagę przepisywacza było w programie napisane imię Chodaniego. Spostrzeżenia te naprowadziły Magnickiego na domysł, że źródło złego kryje się w fakultecie teologicznym, stanowiącym część Uniwersytetu wileńskiego. Przeto niezwłocznie napisał list do ministra oświaty i oskarżył przed nim fakultet, że używa autorów odrzucających nawet bóstwo Chrystusa Pana, i że, jak z programu sądzić można, muszą tam być na prelekcyach szerzone zasady niebezpieczne dla religii i państwa. Przeto proponuje on, aby na przyszłość biskup zatwierdzał programy lekcyi teologicznych; tudzież, aby biskupowi daną była władza usuwania w razie potrzeby profesorów mniej zdolnych i naznaczenia na ich miejsce ludzi więcej odpowiednich swemu powołaniu. Zarzuty i dezyderata, sformułowane przez Magnickiego, przesłał minister kuratorowi okręgu wileńskiego i zażądał od niego odpowiedzi; kurator zaś ze swej strony zakomunikował to wszystko fakultetowi teologicznemu, który się podówczas składał z księdza Kłągiewicza i dwóch młodych kapłanów (Sosnowski, Skidełł), czasowo pełniących obowiązki profesorów. Odpowiedź przez Kłągiewicza ułożona jest treści następującej. Naprzód wykazuje on błąd w użyciu nazwiska autora religii chrześcijańskiej, którym nie jest Chaud, lecz Chodani, kapłan pełen nauki i chrześcijańskiej pobożności; następnie chwali nauczyciela religii X. Mamerta Herburtta i podnosi zalety pedagogiczne swych dwóch współpracowników na fakultecie teologicznym. O sobie zaś powiada, że w wykładach swoich teologii dogmatycznej trzyma się autora dobrze znanego w świecie katolickim i odznaczającego się jasnością w przedstawieniu rzeczy i umiarkowaniem w uwagach o innych wyznaniach chrześcijańskich; do nauki zaś historyi kościelnej wprowadził także autora katolickiego, lecz przy jego użyciu ma więcej na względzie podział ogólny niżeli wygłaszane przezeń opinie, z któremi często się nie zgadza i spostrzegane wady prostuje własną pracą. To samo też twierdzi i o innych profesorach fakultetu; nie idą oni koniecznie za zdaniem autorów wprowadzonych, lecz sami rzecz zgłębić starają się i każdą kwestyę tak tłómaczą, aby zgodna była z prawdą i nie sprzeci-

wiała się prawom tak kościelnym, jakoteż i cywilnym. Odpowiadając zaś na zarzut, jakoby prelekcye profesorów teologii były nacechowane duchem rewolucyjnym, powołuje się na fakta świadczące o rzeczy zupełnie przeciwnej. Mowy okolicznościowe miewane przez profesorów, dyssertacye przez nich pisane, jak również wypracowania i rozprawy uczniów fakultetu, egzamina publiczne, na których bywają ludzie fakultetowi obcy, duchowni i świeccy, wreszcie samo zachowanie się tychże uczniów po wyjściu z zakładu, — wszystko to świadczy przekonywająco o duchu, jakim są przejęci profesorowie i ich prelekcye. W końcu przechodząc do kwestyi drażliwej poddania fakultetu pod jurysdykcyę biskupią, uważa to za rzecz wielce szkodliwą; jeżeliby kiedy ten projekt przyszedł do skutku, wywróciłby niezawodnie cały porządek Uniwersytetu, zniszczyłby prawa jego i przyniósłby szkodę największą społeczności i Kościołowi. Nie poprzestaje jednak X. Kłągiewicz na wywodach rozumowych, lecz swą obronę niezależności fakultetu oprzeć się stara na orzeczeniach powagi najwyższej. Powołuje się on na bullę Grzegorza XIII, o której wyżej wspomnieliśmy, i na ukazy cesarza Aleksandra I. Rzeczywiście w bulli tej wyraźnie powiedziano, że dawny Uniwersytet wileński miał być wyjęty z pod jurysdykcyi biskupiej, lecz Kłągiewicz zamilczał o szczególe bardzo ważnym, a mianowicie, że Stolica Apostolska dając tak wielki przywilej nowej wszechnicy, jednocześnie poddawała ją pod zarząd prowincyała i generała Jezuitów, z wyłączeniem wszelkiej innej zależności. Przytoczywszy te dokumenta znowu wraca on do poprzednich rozumowań i za daleko posuwa swoje twierdzenia; powiada bowiem, że fakultet teologiczny, stanowiący część Uniwersytetu, musi stosować się do całości, a więc na równi z innymi fakultetami powinien podawać programy prelekcyi do zatwierdzenia rady uniwersyteckiej i kuratora okręgu, a także przez nich mają być naznaczani profesorowie teologii i wskazywane podręczniki. Nauka teologiczna tylko w takich warunkach może się rozwijać i należycie wykształcać się duchowieństwo. Konkludując dodaje X. Kłągiewicz, że fakultet nie zasłużył, aby go oddawano o b c e j j u r y s d y k c y i, ani też sami biskupi tego nie żądają. Ta apologia praw uniwersyteckich pomimo licznych argumentacyi, w jakie obfitowała, nie trafiła do przekonania rektora Uniwersytetu Pelikana i kuratora Nowosilcowa. Ten ostatni w liście swoim do ministra Szyszkowa w końcu grudnia 1825 roku zaproponował, aby przy Uniwersytecie wileńskim został założony fakultet teologiczny odrębnie od fakultetu nauk moralnych i politycznych i aby był poddany razem z głównem seminaryum pod zarząd biskupa wileńskiego. A nawet nie wahał się wyrazić zdania, że najlepiej byłoby skasować dotychczasową sekcyę teologiczną przy Uniwersytecie i główne seminaryum, natomiast zaś istniejące w Wilnie



BISKUP KŁĄGIEWICZ.

Z PORTRETU K. RUSIECKIEGO. — FOTOGR. DR. W. ZAHORSKI.

seminaryum dyecezalne podnieść do godności wyższej szkoły teologicznej pod zwierzchnictwem biskupa dyecezalnego, pozostawiając przytem prawo alumnom tej szkoły uczęszczania na niektóre wykłady uniwersyteckie nauk świeckich. Minister wogóle podzielał zdanie Nowosilcowa, uważał jednak, że wypada poczekać z tą reformą aż do naznaczenia biskupa na wakującą już od dawna katedrę wileńską, aby z nim razem sprawę tę załatwić. Ponieważ zaś w pewnych punktach, szczególnie co do władzy biskupa nad przyszłym fakultetem nie zgadzał się ze sposobem zapatrywania kuratora, znowu więc mu przesłał ów projekt do bliższego zbadania i poprawienia. Kurator z kolei polecił rektorowi Uniwersytetu zająć się tą sprawą i opracować stosowną odpowiedź. Trudną była pozycya Pelikana; musiał on bowiem uwzględnić uwagi poczynione przez ministra, zgadzającego się w zasadzie na poddanie szkoły teologicznej pod pewien nadzór biskupa i nie chciał też obrazić profesorów teologów, szczególnie X. Kłągiewicza, który go usilnie błagał, aby nie oddawał sprawy wyższego wychowania kleru w »obce« ręce. W końcu, po długim namyśle wybrał drogę pośrednią, która miała obie strony zainteresowane zaspokoić. Podał on taki projekt: Na przyszłość ma pozostać dotychczasowa łączność sekcyi, czyli tak zwanego fakultetu teologicznego i głównego seminaryum z Uniwersytetem; fakultetowi ma przewodniczyć biskup wileński, z tytułem kanclerza honorowego i z władzą dziekana fakultetu. Jeżeliby spostrzegł jakie nadużycia na fakultecie, donieść natychmiast powinien radzie Uniwersytetu. Będzie on mógł być obecnym na sesyach tej rady, kiedy na nich będą poruszane kwestye dotyczące fakultetu teologicznego. Również będzie mógł przewodniczyć promocyom na stopnie teologiczne, jako delegat rektora Uniwersytetu i na drugiem miejscu po rektorze podpisywać będzie dyplomy promocyjne. Do tych zasadniczych punktów projektu Pelikan dołączył schemat prawideł, któremi miał się rządzić przyszły fakultet teologiczny. Nowosilcow po długim namyśle cały ten projekt rektora Uniwersytetu zatwierdził i odesłał do ministra. Niezawodnie otrzymałby on sankcyę ostateczną, gdyby nie zaszłe wypadki w samem Wilnie, które temu stanęły na przeszkodzie. Metropolita Cieciszowski miał sobie zlecone rządy dyecezyi wileńskiej; ten zaś od siebie naznaczył administratorem X. Kłągiewicza, który nie tylko że nie promował rozpoczętej sprawy, ale nawet w r. 1830 zostawszy biskupem sufraganem, starał się nie o zmniejszenie, lecz raczej o powiększenie praw i przywilejów fakultetu. Na jego to właśnie przedstawienie i prośbę ministeryum oddało pod zarząd fakultetu część naukową seminaryum dyecezalnego, które poprzednio zależało wyłącznie tylko od biskupa. Taki stan rzeczy pozostał aż do kasaty Uniwersytetu.

Zatargi fakultetu teologicznego z biskupami o prawo nadawania stopni i o inne przywileje pobudziły sam fakultet do zwrócenia baczniejszej uwagi na własne porządki wewnętrzne, na sposób udzielania tychże stopni i na samo urządzenie studyów teologicznych. Naprzód co do stopni akademickich, fakultet od samego początku nie miał żadnych przepisów ściśle określonych przez ogólne prawo uniwersyteckie; sam więc różne w tym względzie stanowił reguły, o których spełnienie mało się troszczył i w różnych okolicznościach trzymał się formy odwiecznej w promocyach na stopnie. Największe nadużycie spostrzegać się daje w łatwości zezwalania na egzamina przed delegacyą i w wielkiej nieraz pobłażliwości słuchania tychże egzaminów w samym fakultecie. Już to zwróciło było uwagę samego ministra, który w r. 1812 zabronił egzaminów przed delegacyą i zamierzał przystąpić do dalszej w tej sprawie reformy, ale zakaz ministra, jak to wyżej wspominaliśmy, został cofnięty przez komitet ministrów i fakultet trzymał się nadal formy poprzednio przyjętej.

Kiedy w roku 1819 Uniwersytet wileński otrzymał nowe przepisy, najwyżej zatwierdzone, dla udzielania stopni naukowych we wszystkich fakultetach, zdawało się z początku, że i fakultet teologiczny ma się do nich stosować, wkrótce jednak minister wytłómaczył, że przepisy te nie dotyczą stopni teologicznych, które i na przyszłość mogą być udzielane według dotąd istniejącego porządku. Zapewne długoby jeszcze potrwał taki stan rzeczy i możeby nikt nie poruszył kwestyi reformy, gdyby nie zatarg z biskupem Mackiewiczem. Ale w czasie tych nieporozumień fakultet chciał zabezpieczyć się od »obcych« wpływów przez uzyskanie rządowej aprobaty regulaminu o udzielaniu stopni. Przeto d. 15 października 1821 r. projekt tych przepisów przedstawił radzie uniwersyteckiej. W znacznej części były one sformułowane na mocy postanowień poprzednio już przez fakultet przyjętych; utrzymano trzy stopnie odrębne teologiczne z tem zastrzeżeniem, aby stopień kandydata był udzielany w końcu roku trzeciego studyów uniwersyteckich, magistra w końcu czwartego kursu, a doktora w rok po skończonych studyach, jeżeli ubiegający się o ten stopień przez czas ten pozostawał w Wilnie, w innym zaś razie miał prawo doktoryzacyi dopiero po dwóch latach; w obu razach miał on przedstawić świadectwo wiarogodne o nieprzerwanych studyach swoich nad naukami teologicznemi lub świeckiemi. Do otrzymania stopnia, oprócz rozprawy, przepisane były egzamina z Pisma św., teologii dogmatycznej, moralnej, pasterskiej, z historyi kościelnej i prawa kanonicznego. Wolno też było i alumnom seminaryów starać się o stopnie akademickie, ale większe naznaczono odstępy czasu pomiędzy stopniem każdym i trudniejsze niż poprzednio podano warunki promocyi.

Ciekawy jest też ustęp projektu tego dotyczący potwierdzenia dyplomów, wydanych przez inne fakultety teologiczne. Tym, którzy otrzymali dyplomy doktorskie, przyznaje fakultet wileński tylko stopień magistra teologii; wszelakoż o Akademii połockiej wyraźnie powiedziano, że jej dyplomy nie mają żadnego znaczenia, chybaby w wypadkach wyjątkowych fakultet inaczej zadecydował. Plan powyższy przepisów, rada uniwersytecka, pomimo prośb i nalegań fakultetu o przyspieszenie sprawy, przez pięć lat rozpatrywała, to jednak nie przeszkadzało fakultetowi, w praktyce stosować się do niego. Przytem w r. 1825 prawo o egzaminach przed delegacyą w ten sposób zostało obostrzone, że starający się o stopnie składać mieli egzamina podwójne, ustne i na piśmie, i że delegacya nie mogła decydować ostatecznie o promocyi, lecz każdy egzaminator osobno zapieczętowaną dawał opinię o odpowiedziach egzaminowanego, którą odsyłano do fakultetu, i ten dopiero, rozpatrzywszy dyssertacyę, odpowiedzi piśmienne i opinie egzaminatorów, ostatecznie decydował i dokonywał promocyi lub ją odrzucał. W końcu rektor Pelikan po długiej zwłoce d. 31 października r. 1826 nowy plan reguł posuwania na stopnie teologiczne, znacznie różniący się od projektu przez fakultet przedstawionego, wręczył Nowosilcowowi w celu otrzymania wyższej sankcyi; ale kurator nie spieszył z załatwieniem tej kwestyi, fakultet zaś do swej kasaty w udzielaniu stopni przestrzegał formy przez się postanowionej ze zmianą większą lub mniejszą, stosownie do okoliczności. Wyrozumiałość zaś swoją dla kandydatów dość często tak daleko posuwał, że w roku 1829 rada uniwersytecka uważała za stosowne przeciw temu założyć protest. Fakultet więc widział się zmuszonym dodać dla wszystkich bez różnicy kandydatów, oprócz egzaminu ustnego, odpowiedzi na piśmie na temata podawane w kopertach opieczętowanych. W tymże czasie fakultet poruszył kwestyę donioślejszego znaczenia o reformie wykładów teologicznych. Już od początku istnienia sekcyi teologicznej w cesarskim Uniwersytecie, profesorowie teologowie zrozumieli wadliwość urządzenia kursów teologicznych, szczupłą liczbę katedr i zbyteczne obarczenie słuchaczów teologii nauką przedmiotów świeckich. Uczniowie bowiem obowiązani byli uczęszczać na wykłady literatury rzymskiej, polskiej, ruskiej, historyi nauk przyrodzonych, botaniki, fizyki, agronomii, hygieny i t. d. Wszelkie jednak próby czynione przez fakultet, aby zaradzić złemu i usunąć przeszkody tamujące rozwój nauk ściśle teologicznych pozostały bezskuteczne. Wreszcie przestali o tem myśleć i dopiero roku 1822 kwestyę tę wznowił X. Michał Bobrowski. W czasie swego pobytu pięcioletniego za granicą zwiedził on wiele zakładów wyższych teologicznych i przyjrzał się metodzie wykładowej w różnych szkołach przyjętej. Przeto wróciwszy do

Wilna, lepiej od innych zrozumiał wady wykształcenia teologicznego na fakultecie i gorliwie zaczął poruszać kwestyę reformy. Porozumiawszy się z wielce sobie życzliwym księciem kuratorem, d. 21 września 1822 r. na sesyi fakultetu wniósł ogólną propozycyę reformy studyów, która głównie na tem miała zależeć, aby do trzech istniejących już katedr dodano jeszcze dwie i zwiększono przedmioty, już wykładane, wprowadzeniem wykładów archeologii biblijnej, literatury teologicznej, homiletyki i katechetyki, a także, aby studya teologiczne trwały lat cztery i aby każdy profesor starał się kończyć swój przedmiot w ciągu roku. Przedmioty świeckie były tak rozłożone na lat cztery, iżby nie przeszkadzały studyom teologicznym. Fakultet teologiczny uczynioną propozycyę przyjął dość zimno i zająć się nią nie myślał; ważną tu rolę grał interes pieniężny, starsi bowiem profesorowie obawiali się, aby z urządzeniem nowych katedr nie uszczuplono im pobieranej dotąd pensyi za przedmioty dodatkowe. Wówczas sam kurator wmieszał się w całą tę sprawę i d. 11 stycznia 1823 r. kategorycznie zażądał od fakultetu, aby zgodnie z opinią X. Bobrowskiego opracował nowy podział przedmiotów wykładanych na tym fakultecie. Rozkaz ten niechętnie przyjęli X. Kłągiewicz i Chodani, zadość jednak czyniąc żądaniom zwierzchności szkolnej, na posiedzeniu swojem, odbytem d. 18 lutego, dwojaki ułożyli plan podziału kursów teologicznych. Z tych jeden wymagał utworzenia dwóch nowych katedr, a mianowicie historyi kościelnej i teologii pasterskiej włącznie z katechetyką, i jednej adjunktury Pisma św.; drugi zaś nie zwiększając liczby katedr, ograniczał się tylko wprowadzeniem trzech adjunktów: historyi kościelnej, Pisma św. i katechetyki z dołączeniem liturgiki. Przedmioty zaś świeckie tak były podzielone, że w roku pierwszym miał być wykładany język hebrajski, grecki i łaciński; w drugim literatura rzymska, polska, logika i filozofia; w trzecim roku historya naturalna, zoologia, botanika i fizyka; wreszcie w czwartym agronomia i hygiena. Nadto alumni w samem głównem seminaryum mieli uczyć się języka rosyjskiego, francuskiego i niemieckiego, a zdolniejsi uczęszczać także na wykłady uniwersyteckie historyi powszechnej, literatury greckiej i wschodnich języków. Kurator okręgu po gruntownem rozpatrzeniu planów podanych, przyszedł do wniosku, że na tak obszerny zakres nauk duchownych i świeckich za krótki jest kurs czteroletni i że koniecznie trzeba go rozciągnąć do siedmiu lat. Dlatego dnia 13 września 1823 r. polecił fakultetowi nauk moralnych i politycznych zrobić taki podział wykładów w sekcyi teologicznej, iżby pierwsze trzy lata były poświęcone nauce przedmiotów pomocniczych, cztery zaś ostatnie słuchacze wyłącznie zajmowali się przedmiotami teologicznymi. Fakultet jednakże moralno polityczny nie zgodził się ze zdaniem kuratora, nie

uważał bowiem za pożyteczne alumnów przez lat siedem odrywać od dyecezyi i określił kurs pięcioletni, jako czas najdłuższy, jaki może być naznaczony dla ukończenia studyów. Opinię fakultetu rektor przedstawił radzie uniwersyteckiej ze swemi uwagami i ta przechyliła się na stronę kuratora i rozkazała fakultetowi teologicznemu nowy wypracować plan nauk z kursem siedmioletnim. Profesorowie teologowie d. 5 kwietnia 1824 r., po długiej naradzie i przy pewnych zastrzeżeniach co do pobieranej dotąd pensyi, włożyli na X. Michała Bobrowskiego jako dobrze obeznanego z metodą naukową różnych szkół katolickich obowiązek ułożenia planu powyższego stosownie do życzenia księcia kuratora. Bobrowski niezwłocznie zajął się tą sprawą i już d. 29 kwietnia projekt swój fakultetowi przedstawił. Na wzór uniwersytetów zagranicznych naznaczył on na fakultecie teologicznym sześć katedr i tyluż profesorów zwyczajnych: Pisma św., starego i nowego testamentu, teologii dogmatycznej, teologii moralnej, teologii pasterskiej i historyi kościelnej. Do tych zaś dołączył wykłady nauk dodatkowych a mianowicie, do Pisma św.: archeologię biblijną, język arabski, syryjski i chaldejski, introdukcyę do ksiąg świętych i hermeneutykę; do teologii dogmatycznej — historyę dogmatów, do moralnej — ascetykę, do pasterskiej — homiletykę i katechetykę; do historyi kościelnej — patrologię i literaturę teologiczną. Język zaś hebrajski pozostawił na dawnem miejscu, to jest na fakultecie literackim, a prawo kanoniczne na wydziale prawnym, gdzie mieli uczęszczać słuchacze teologii na lekcye tych przedmiotów. Przytem żądał on, aby sekcya teologiczna prawnie była podniesiona do godności fakultetu i aby czas czteroletni, przeznaczony na studya teologiczne, był podzielony na 8 semestrów z odpowiednim wykazem przedmiotów. Oprócz godzin przeznaczonych na prelekcye, raz na tydzień uczniowie mieli bronić publicznie wobec profesorów swoich wypracowań lub odbywać dysputy teologiczne. Kurs trzyletni przygotowawczy był przeznaczony na to, aby alumni mogli dopełnić wiadomości swoich z nauk świeckich, dlatego też wchodziły tu wszystkie przedmioty wyżej wskazane w pierwszym planie fakultetu. Uczniowie jednak wstępujący na fakultet z wyższem świeckiem wykształceniem mogli być w części lub nawet zupełnie zwalniani od uczęszczania na kursa przygotowawcze. W końcu porusza X. Bobrowski kwestyę najtrudniejszą, bo dotyczącą uposażenia nowych katedr i adjuntów, a także zwiększenia liczby alumnów seminaryum głównego. Rozwiązał zaś ją w ten sposób. Ukaz cesarski z 4 marca 1803, jak o tem nadmieniliśmy, wcielając niektóre beneficya kościelne i kanonie do Uniwersytetu cesarskiego, miał na celu zaradzić potrzebom tegoż Uniwersytetu i umożebnić mu wprowadzenie stopniowe ulepszeń w części pedagogicznej. X. Bobrowski więc powołując się na ukaz ten,

żąda, aby pewna suma z tych majątków kościelnych była wydzielona na dotacyę nowych posad profesorskich na fakultecie teologicznym — na co też zgodzić się sama słuszność nakazywała. Znowu seminaryum główne łatwo mogłoby zwiększyć liczbę alumnów aż do 80, byleby tylko klasztory oddały mu dług ciążący na nich w ilości 50.000 rubli i byleby przestrzegano większej ekonomii w zarządzie tego zakładu; nadto można było do niego przyłączyć dochody z domu papieskiego, niegdyś alumnatu, które dotychczas pobierał Uniwersytet. Wszystkie te okoliczności uwzględnił Bobrowski i usunął trudności pieniężne, które zdawało się, że stają na przeszkodzie w uskutecznieniu jego planu reformy fakultetu. Wszelakoż gdy cieszył się on nadzieją rychłego ujrzenia nowej epoki zreformowanych studyów teologicznych, wypadki niespodziane wszystkie zamiary zniweczyły, albowiem zmiana kuratora okręgu, rozruchy powstałe między młodzieżą uniwersytecką, śmierć X. Chodaniego i Golańskiego, w końcu usunięcie z Uniwersytetu samego Bobrowskiego, kwestyę reformy fakultetu odłożyć kazały na czas nieokreślony. Wystąpienie zaś kuratora kazańskiego przeciw temuż fakultetowi i ciężkie zarzuty mu czynione samo jego przyszłe istnienie czyniły wątpliwem. Sam tylko X. Kłągiewicz nie upadał na duchu i odpierając mężnie ciosy wymierzane przeciw profesorom teologom, korzystał z każdej okoliczności przyjaźniejszej, aby wznowić zapomnianą sprawę reformy fakultetu i doprowadzić ją do rezultatów pożądanych.

Tak w r. 1825, kiedy minister zawezwał wszystkie wszechnice, aby mu przedstawiły swoje uwagi o projektowanej reformie studyów uniwersyteckich, i on także wniósł na radę uniwersytecką plan urządzenia studyów teologicznych. Różnił się on od planu X. Bobrowskiego tem tylko, że zamiast trzechletniego kursu rok jeden tylko przeznaczał dla nauk przygotowawczych, do których zaliczał: filozofię, język łaciński, grecki, rosyjski, francuski, niemiecki; literaturę zaś rzymską i polską mieścił w pierwszych latach kursu teologicznego, a inne przedmioty świeckie zupełnie opuszczał, wprowadzając natomiast wykłady prawa rzymskiego w drugim roku kursów teologicznych. Rada uniwersytecka rozpatrzywszy projekt X. Kłągiewicza, ze względów finansowych zgodziła się tylko na nową katedrę historyi kościelnej i na wykład dodatkowy homiletyki. Kurs zaś pięcioletni zatwierdziła, chociaż ze zmianą wielką w podziale przedmiotów co do czasu i porządku, w którym miały być wykładane. Schemat przez radę przyjęty rektor Uniwersytetu Pelikan w końcu października 1826 roku odesłał do kuratora Nowosilcowa, ten zaś przedstawił go ministrowi do ostatecznej decyzyi. Ale minister oświaty, ze względu na wynikłe w tej sprawie trudności, odłożył jej załatwienie do pomyślniejszej chwili, która niestety dla fakultetu teologi-

cznego nastąpić nie miała. Tymczasem na początku roku akademickiego 1827/1828 tenże fakultet na zapytanie regensa seminaryum głównego, na jakie lekcye alumni uczęszczać powinni, zakomunikował mu program wykładu. Znajdujemy w nim wszystkie przedmioty oznaczone, jak to miało miejsce poprzednio, nim poruszoną została kwestya reformy; tylko botanika i zoologia są opuszczone, pierwsza wskutek zbiegających się lekcyi teologicznych, a druga jako niewłaściwa duchownym dla swej łączności z anatomią. Porządek ten z małemi zmianami utrzymał się i w latach następnych, aż do zamknięcia Uniwersytetu. Pozostaje tylko zaznaczyć, że w r. 1830 fakultet, na wezwanie kolegium unickiego, wybrał kilku najlepszych alumnów tegoż obrządku, którzy mieli być wysłani na Uniwersytet petersburski i moskiewski dla dalszego kształcenia się. Oprócz praw i przywilejów fakultetu teologicznego, o których wyżej mówiliśmy, miał on jeszcze włożony na siebie obowiązek bardzo ważny czuwania nad nauczaniem religii katolickiej w szkołach okręgu naukowego wileńskiego. Kiedy bowiem ukazem cesarza Aleksandra I najwyższy nadzór nad szkołami tego okręgu pod względem pedagogicznym był oddany Uniwersytetowi, nie wyłączając nawet nauki religii, to z porządku rzeczy wypadało w tej ostatniej sprawie przyznać pewną kompetencyę fakultetowi teologicznemu. A nawet X. Golański, występując w obronie tego przywileju, nie tylko powołał się na prawa rosyjskie i dawne polskie, lecz starał się wykazać, że fakultetowi to przynależy z domyślnej delegacyi Stolicy Apostolskiej, która według jego zdania, zwykła była zawsze dawać takie przywileje akademiom, kanonicznie zakładanym, a za taką właśnie poczytał on fakultet teologiczny wileński na mocy bulli papieża Grzegorza XIII. Uniwersytet nie bardzo się spierał z profesorami teologami i pozostawił im nadzór powyżej wyrażony nad szkołami całego okręgu. To też zdaje się rozumieli oni doniosłość swego zadania i troskliwymi okazali się w jego pełnieniu. Fakultet wskazywał nauczycielom religii metodę wykładów, podręczniki; przeglądał starannie kazania przez nich miewane do uczniów, a nawet niekiedy wyznaczał temata tych kazań; równie też wydawał sąd swój o katechizmach lub innych książkach religijnych, do użytku młodzieży szkolnej przeznaczonych; w końcu czuwał on nad tem, aby przy każdym kościele była urządzona szkółka parafialna i aby we wszystkich szkołach wyższych i średnich, a więc i w Uniwersytecie był powoływany zdolny nauczyciel religii. Pilnie także przestrzegał, iżby młodzież szkolna uczęszczała do sakramentów świętych i nie zaniedbywała się w praktykach religijnych. Sam Uniwersytet w wątpliwościach, jakie w tym względzie powstawały, pytał o zdanie fakultetu i na niem poprzestawał. Zaznaczamy tu dwa fakta dotyczące cenzury ksiąg religijnych lub teologi-

cznych. Pierwszy miał miejsce w r. 1816. W tym właśnie czasie profesor historyi sztuk pięknych Saunders wydał przy pomocy towarzystwa biblijnego Nowy Testament. Chcąc zaś najrychlej i najdalej rozszerzyć swe wydanie, prosił Uniwersytet, aby pozwolił rozesłać jego egzemplarze do wszystkich szkół okręgu wileńskiego i rozdać wieśniakom byłych majątków kościelnych, wcielonych do tegoż Uniwersytetu. Rada Uniwersytetu zapytała o zdanie w tej kwestyi fakultetu teologicznego, który dał następującą odpowiedź. Naprzód zaznaczył on, że kwestye podobne, jako ściśle połączone z religią są poza obrębem kompetencyi Uniwersytetu; następnie stanowczo zaprotestował przeciw zamiarom profesora Saundersa rozdawania biblii. Wyłożywszy zaś zasady Kościoła katolickiego, dotyczące czytania Pisma św., robi uwagę, że Chrystus Pan naukę swą nie w kodeksie pisanym zawarł, ale złożył w Kościele swoim nauczającym, który też nie przez pisanie książek, lecz przez opowiadanie ewangelii został założony i po całym świecie rozszerzony; co się też we wszystkich powtarza czasach i zawsze opowiadanie słowa Bożego zajmuje najpierwsze miejsce w nauczaniu religii. Że zaś nauczanie po szkołach należy do Uniwersytetu, przeto fakultet prosi radę uniwersytecką, aby we wszystkich szkołach byli wybierani odpowiedni temu wysokiemu powołaniu nauczyciele, którzyby stopnie mieli akademickie lub świadectwo biskupów o wiedzy dostatecznej, życiem wzorowem innym przyświecali i mieli wyznaczone stałe godziny wykładów, a także wyraża życzenie, aby studenci Uniwersytetu odbywali wstępne egzamina z religii. Przytem domaga się, iżby przy wszystkich beneficyach uniwersyteckich były zakładane i wzorowo urządzane szkółki parafialne. Drugi fakt datuje się z r. 1827. Mało znany autor przedstawił Uniwersytetowi w rękopisie tłómaczenie historyi kościelnej protestanta Mashejma; rada Uniwersytetu przed udzieleniem pozwolenia na drukowanie, zapytała o zdanie fakultetu teologicznego, które dla autora i tłómacza wypadło nieprzychylnie. W odpowiedzi swej wykazał fakultet, że pomienione dzieło nie tylko godne potępienia dla licznych bluźnierstw, miotanych przeciw Kościołowi katolickiemu i fałszerstw, w które obfituje, ale nawet nie zasługuje na ogłoszenie drukiem z powodu tłómaczenia, dopełnionego nieumiejętnie i językiem barbarzyńskim. X. Biskup Symon przytacza wiele barbaryzmów, my poprzestajemy na paru przykładach: »był on dosyć wędrownym w filozofii«, »wzory świętego głupstwa« (t. j. święci), »w Chrystusie dubeltowa natura« i t. d. W końcu notujemy tu jeszcze pracę fakultetu teologicznego, podjętą w ułożeniu katechizmu do użytku szkolnego. W r. 1826 i 1827 Siestrzeńcewicz i minister oświaty polecili fakultetowi podwójny wypracować katechizm na wzór podobnych podręczników szkolnych, przyjętych w cesarstwie austryackiem, jeden mniejszy

dla szkół powiatowych, drugi zaś większy dla gimnazyów, a także historyę biblijną. W tym też celu minister przysłał fakultetowi dziewięć dziełek katechetycznych w Austryi używanych, z życzeniem, aby one posłużyły za normę przy układaniu wyrażonego katechizmu. W myśl tego rozporządzenia X. Kłągiewicz podjął się napisać katechizm większy, a X. Bobrowski mniejszy dla szkół niższych, historyę zaś biblijną postanowiono odłożyć na inny czas. Lecz Kłągiewicz różnorodną pracą obarczony i wkrótce później powołany na administratora dyecezyi wileńskiej, przyjętemu zobowiązaniu zadosyć uczynić nie mógł. Przeto opracowanie katechizmu polecić wypadło komu innemu. Co też i zrobiono. X. Bobrowski podjął się ułożyć część pierwszą dogmatyczną, a X. Skidełł część drugą moralną i ascetyczną. Pracę swoją starali się oni jak najrychlej ukończyć i cały ten większy katechizm już d. 19 lutego 1829 r. otrzymał aprobatę fakultetu. Ale inaczej rzecz się miała z katechizmem mniejszym; odesłano rękopis do ministra, który kazał go uważnie rozpatrzeć w osobnym komitecie na ten cel ustanowionym. Komitet liczne porobił zarzuty i nieprzychylną dał o nim opinię. Znalazł on go za obszernie napisanym, do zbytku tekstami Pisma św. przeładowanym; kwestye niektóre, jak np. o częściach sakramentu pokuty, o sposobie odbywania spowiedzi i przystępowania do komunii św. uważał za zbyteczne w katechizmie mniejszym. Podział cnót na cztery kardynalne był według jego zdania niewłaściwy, jako zapożyczony od Cycerona z księgi »*de officiis*«; nadto samo dzieło jakoby było napisane językiem polskim niepoprawnym. Największy jednak zarzut przeciw katechizmowi komitet z tego uczynił, że miał on zawierać wiele twierdzeń przeciwnych rządowi i religii panującej. Takimi były nauka o tradycyi ustnej w Kościele, rządowi zupełnie nieznanej, która nigdzie nie jest zapisana i zależy od woli duchowieństwa; nauka o głowie widzialnej Kościoła, o siedmiu sakramentach, gdzie autor przytoczył klątwę soboru trydenckiego, rzuconą przeciw odrzucającym tę prawdę i »wiele innych zdań grzeszących przesadą lub nietolerancyą«. Do takiej też nietolerancyi zaliczono porównanie chrześcijan świętokradzko komunikujących się z żydami, którzy Chrystusa ukrzyżowali, i że autor, mówiąc o »Zdrowaś Marya«, o tem wzmianki nie uczynił, że część druga tej modlitwy dodana została przez sam tylko Kościół rzymski.

Powyższe uwagi komitetu razem z katechizmem przysłał minister do fakultetu teologicznego w miesiącu wrześniu r. 1829 i kazał wedle nich poprawione dzieło sobie przedstawić do zatwierdzenia. Fakultet trudne zadanie korektora zlecił samemu autorowi dzieła. X. Bobrowski więc z duchem zaparcia się wziął się do tej pracy i w ciągu 18 miesięcy nielitościwie się znęcał nad własnem swem dzieckiem, poddając je

bolesnym operacyom, byleby tylko zachować je przy życiu. Opuścił większą część cytat Pisma św., wstęp cały, zostający pod zarzutem nietolerancyi, i naukę o ustnej tradycyi Kościoła; skrócił wykład o częściach sakramentu pokuty, o mszy św. i komunii; wyraz »heretycy« zamienił na wyraz »grzesznicy«, zamilczał o soborze trydenckim i o żydach, którzy Chrystusa Pana ukrzyżowali, głowie widzialnej Kościoła przełożył głowę niewidzialną Chrystusa; autorstwo drugiej części »Pozdrowienia anielskiego« przypisał samemu Kościołowi rzymskiemu i równie też styl wygładził i wogóle całe dzieło tak przerobił, że zaledwie pozostały kontury budowy poprzedniej. Jednocześnie ks. Bobrowski opracował obronę pierwszej redakcyi swego dzieła, w której też zawarł odpowiedź na poczynione mu przez komitet zarzuty. Nie podajemy tu treści tej obrony, którą podał biskup Symon, ale dodamy tylko, że autor ułożył ją znakomicie i odparł zwycięsko zarzuty, opierając się na dogmatycznem określeniu Kościoła i na nauce ojców świętych. To też fakultet teologiczny wdzięcznie przyjął referat ks. Bobrowskiego i d. 19 lutego 1831 roku powyższą apologię wszyscy profesorowie, jako wyznanie wiary swymi stwierdzili podpisami: »biskup sufragan, administrator dyecezyi wileńskiej, Andrzej Benedykt Kłągiewicz; młodszy pretopresbyter katedralny żyrowicki, w cesarskim Uniwersytecie wileńskim Pisma św. publiczny zwyczajny profesor Michał Bobrowski; teologii moralnej i pastoralnej profesor kanonik wileński Jan Skidełł; teologii dogmatycznej i historyi kościelnej profesor, teologii i św. kanonów doktor Antoni Fiałkowski. Była ona razem z przerobionym katechizmem odesłana ministrowi. Dziwnym zbiegiem okoliczności ta *fidei professio* stała się jakby ostatnim pożegnalnym aktem wkrótce skonać mającego fakultetu. W tymże bowiem roku nastąpiła kasata Uniwersytetu, a sekcya teologiczna przyłączona została do seminaryum głównego i poddana jurysdykcyi ks. biskupa Kłągiewicza pod nazwą tymczasową Szkoły wyższej teologicznej [1]).

---

[1]) De catholica Facultate theologica in universitate litterarum olim Vilnensi 15—108. »Academia Caesarea Romano-Catholica Ecclesiastica Petropolitana. Anno Academico 1888—1888«. Petersburg 1888. 4° str. 110,

ROZDZIAŁ LII.

Teologia dogmatyczna.

Rozporządzamy programami dopiero od roku 1781, przeto i nasz przegląd rozpoczynamy od pierwszego profesora tego przedmiotu z czasów Szkoły Głównej litewskiej Michała Karpowicza. Wspominaliśmy powyżej, że członkowie Komisyi edukacyjnej nosili się z projektem usunięcia ze Szkoły Głównej teologii i przeniesienia jej do seminaryum dyecezalnego, jak w pięćdziesiąt lat później minister Szyszkow chciał zrobić z fakultetem teologicznym Uniwersytetu. Poczobutowi jednakże przy pomocy Chreptowicza udało się utrzymać dawniejszą Akademię, ażeby nie dopuścić do utworzenia w Wilnie liceum, jak o tem w Warszawie przemyśliwano. Z początku jednakże miano dużo trudności w wyszukaniu odpowiedniego profesora. Wybór padł na znakomitego kaznodzieję, Michała Franciszka Karpowicza.

Karpowicz, objąwszy katedrę, ogłosił program swych prelekcyi treści następującej:

I. »Traktat o religii i kościele za materyą lekcyi weźmie. Ponieważ zaś bezwiarków tłumy powstają zewsząd, bluźnią i znieważają Chrystusa religię i prawą wiary jego i obyczajów naukę, za istotną więc urzędu swego bierze powinność, ukazać dowodnie: 1^0 prawdziwą i rzetelną religii definicyę w powszechności; 2^0 że przyrodzenie samo ukazało człowiekowi religię, której się ma trzymać, że mógł Bóg, prócz czci nam od przyrodzenia nakazanej, wedle upodobania przepisać inny uwielbienia siebie sposób, owszem że powinien był Bóg pewne uczczenia siebie podać prawa. Idzie za tem, że nie tylko być może, ale że z boskiemi przymiotami zupełnie zgodna jest religia objawiona. Przyrodzona albowiem religia, do której tak się wieku naszego bezbożni odwołują, jest niedostateczną ludziom do uszczęśliwienia doskonałego, bądź to w poznaniu wielu prawd wagi największej, bądź w regułach moralności towarzystwo ludzkie i polityczne utrzymujących, bądź w porządku nadzieje żywota wiecznego, nadgrody lub kary; początku złego moralnego, obowiązków naostatek względem Boga, bliźniego i samego siebie; 3^0 że musi być przypuszczona objawiona religia, jakakolwiek ona i gdziekolwiek jest, i że nie było żadnego czasu, w którym świat był bez objawienia i że od początków świata a przynajmniej bardzo dawno przed Mojżeszem, wszystkim było podane prawo, za którego powodowaniem mogli, którzy chcieli, od prawdy nie obłąkać się.

II. Ponieważ założone prawdy powinny mieć swoje fundamenta, na których się niewzruszenie wspierają, a tem samem stają się niezbitemi, ukaże: 1^0 że bezwzględnie na boskie bądź ludzkie

prawa, są sprawy z siebie dobre i z siebie złe; 2^0 że wypada z porządku, aby cnota nadgrodę, a występek karę po tem życiu odbierał; 3^0 że dusza ludzka jest i powinna być nieśmiertelna. 4^0 że żadnym sposobem wzruszyć nie można pewności wiecznych mąk bezbożnym przeznaczonych, wspartej na dowodach najmocniejszych. Te prawdy gruntownie dowiódłszy, przełoży o koniecznej ze wszech miar potrzebie religii, oraz da naukę o najściślejszym obowiązku dociekania prawej religii i trzymania się onej: a obojętność w religii ukaże być szkodliwą jak każdemu szczególnie, tak powszechnie całemu towarzystwu ludzkiemu i przeciwną zdrowemu rozumowi, wywracającą tem samem wszelką religię, a w powszechny ateizm i Pyrronizm wprowadzającą; pośledniej da naukę o pismach bezbożności uczących i przeciwko nim słuchacza uzbroi, aby wedle Pawła św. dawno o nich przepowiadającego, każdy trzymając, sądził o nich, a ich powagą w wierze się nie chwiał, »w ostatnie dni, mówi on, nastaną czasy niebezpieczne, będą ludzie sami siebie miłujący chciwi, hardzi, potwarcy niepowściągliwi, nieskromni, bez dobrotliwości, zdrajcy, uporni, nadęci, rozkoszy więcej miłujący, niż Boga«. *(2. Thimoth. 3.)*. Kto zna dobrze historyę niewierności fałszywych doktorów, kto zajrzy na życie i obyczaje Europie całej znajome pisarzów bluźnierstw i bezbożnej filozofii czasów teraźniejszych, obraz ich znajdzie doskonały w słowach Apostoła.

III. Ponieważ rozmaite religie obrządkiem i nauką różniące się, objawionemi od Boga być się sądzą, a wszystkie przecie, jako będące sobie w wielu rzeczach przeciwne, od Boga objawionemi być nie mogły, przeto szukane być powinny prawdziwe rewelacyi boskiej charaktery, wedle których zabobonności, wielobóstwa pogan i Mahometa okażą się być niegodnemi wiary, że od Boga są objawione; religia zaś od Mojżesza ogłoszona była prawdziwa i jedynie boska. Tu gruntowną da naukę: 1^0 że Mojżesz był prawdziwie tym, jak o nim uczy Historya święta, nie zaś osobą romansową wedle upodobania wymyśloną; 2^0 że on był prawdziwym autorem, bądź jako pisarz ich, bądź jako aprobator ksiąg imieniem Pentateuchu zajętych; 3^0 że te księgi w istotnych miejscach ani sfałszowane, ani zepsute być nie mogły żadną miarą; 4^0 że te księgi prawa boskiego składami były, oraz prawdziwie boską naukę zawierały i że to Mojżesza prawo jedynie od samego Boga początek wziąść mogło; 4^0 że religia żydowska nie na zawsze ustanowioną była, ale że po czasie pewnym zamierzonym nieodbicie miała być odrzucona i że w rzeczy samej już jest odrzucona, skoro religia Jezusa Chrystusa dla zbawienia całego świata zjawiła się.

IV. Że religia Chrystusa bez wątpienia prawdziwa, Boska, jedynie zbawienna nauczać będzie, podając dowody: 1^0 z potrzeby religii; 2^0 z wyroków prorockich; 3^0 z cudów samego Chrystusa; 4^0 z prawdziwego i wątpliwości nie podlegającego Jego zmartwychwstania; 5^0 z rozszerzenia Chrystusowej religii; 6^0 z osób świadków Apostołów, z życia ich i cudów; 7^0 z milczenia wyrocznic; 8^0 z świadectwa pogan; 9^0 nakoniec z świątobliwości nauki, która królestwa

świata spokojnemi czyni i szczęśliwemi, tak dalece, że sprawiedliwie rzekł Montesquieu: że żaden większy i droższy dar nie mógł być dany rodzajowi ludzkiemu nad rewelacyą Chrystusa. W czem poszedł za zdaniem Augustyna św., który mówi: Żadne większe bogactwa, żadne honory, żaden większy tego świata majątek nie jest jako wiara katolicka. Cokolwiek więc tłuszcza bezbożnych zarzuca, cokolwiek mniemana filozofia z starożytnych pogańskich bluźnierstw wyszperanego bezwstydnie po tylu odpowiedziach przytacza, wszystko to na tryumf i zwycięstwo religii obraca się. Porównywając albowiem gruntowność dowodów za prawdą, ze słabością uporu za bluźnierstwem niewiernej strony ateuszów, deistów, libertynów, albo jakiegokolwiek cechu bezwiarków, bardzo słusznie godzi się chełpić z Tertulianem: »chlubimy się owszem, mówi on, z takich wyrocznic potępienia naszego, gdyż prawda pańska trwa na wieki, ani jest mądrość, rozsądek lub rada jaka przeciwko Panu«.

V. Skarb prawdy religii Chrystusa przechowywa się od zgromadzenia wiernych tęż wiarę Chrystusową wyznawających, tychże Sakramentów poświęceniem połączonych pod rządem prawych pasterzów i widzialnej głowy zastępcy Chrystusa zostających, które zgromadzenie zowie Kościołem. O naturze więc Kościoła, o prawdziwych i istotnych charakterach prawdziwego Chrystusowego Kościoła o jego jedności, świętości, powszechności, to przełożyć postara się, coby dowiodło i przekonało, że społeczność świętego Kościoła rzymskiego od wszystkich powszechnie szukana być powinna. Potem o powadze Kościoła w rzeczach do wiary i obyczajów ściągających się, o soborach powszechnych i Głowie Kościoła mówiąc, co wiedzieć przystoi i należy względnie na teraźniejszych czasów okoliczności, jaśnie wszystko, rzetelnie i z przezornością, jak powinien, słuchaczom wyłoży, aby każdy poznawszy prawdy wiary i świętości Kościoła, który w nieprzerwanych wiekach nauki skład nienaruszenie dochowuje, pewien był uszczęśliwienia i błogosławieństwa wiecznego. Rzeknie albowiem w sercu swojem: jest Bóg, jest religia, Bóg prawdziwy i święty nie może się uwielbić tylko prawdziwą i świętą religią. Nie ma religii prawdziwej i świętej, któraby Bóstwa prawe znaki miała, tylko jedna, a to chrześcijańska. Więc Bóg sam zdradzałby mnie, gdyby religia od niegoż samego znakami Bóstwa oznaczona. nie była świętą i prawdziwie Boską. Ta to jest nieporównana prawowiernych pociecha, ta jedyna radość, ten tryumf wiary, iż każdy z Richardem od św. Wiktora mówić sprawiedliwie może: »Panie! jeśli błąd jest, od ciebie oszukani jesteśmy. To albowiem wszystko tylu cudami i dowodami w nas utwierdzono jest, iż nie kto inny, tylko Ty sam sprawcą tego być mogłeś«.

Lekcye teologii dogmatycznej rozłożył Karpowicz na trzy lata. Programy jego odznaczają się przedewszystkiem obszernością, co dla nas jest rzeczą niezmiernie pożyteczną, gdyż nie mając prawie żadnych źródeł, lub też bardzo skąpe, chociaż w przybliżeniu możemy zdać sprawę, w jaki sposób dany przedmiot był wykładany. Dla ówczesnych owe

obszerne programy miały inne, ujemne znaczenie. Profesorowie bowiem zaniedbujący się w obowiązkach, wynagradzali tę krzywdę obszernymi właśnie programami. Takim był Karpowicz. W drugim roku wykładał »o wcieleniu Syna Bożego, o łasce boskiej, o woli wolnej człowieka i o przeznaczeniu; tudzież o czci obrazów i relikwiów świętych, »jaka w Kościele jest z pochwałą pozwolona«, o uszanowaniu krzyża Chrystusowego, o czci świętych pańskich i ich wzywaniu«. »Nauki przełoży, na tem jedynie przestając, co do wiary należy i co do uformowania pobożności i religii, tudzież obyczajów przykładnych roztropnością i rozumem przystojnie określonych wpływa. Ta albowiem tylko nauka i tym sposobem dawana upragnioną była przodkom naszym i oświeconej zwierzchności, którąby tak lud usposobiła do Boga i nieba, aby przez to samo najcnotliwszych tworzyła obywatelów na ziemi«.

Za czynny udział w powstaniu kościuszkowskiem Karpowicz usunięty został przez Repnina z katedry uniwersyteckiej, którą zajął po nim profesor teologii moralnej Bogusławski Józef. W nowo więc zorganizowanej Szkole głównej, nazwanej dla odróżnienia od dawnej »wileńską«, Bogusławski rozpoczynał wykłady teologii dogmatycznej i moralnej. Lekcye rozłożone były na trzy lata. Pierwszy program, jaki Bogusławski ogłosił, dzieli się na trzy części: Wstęp, teologia dogmatyczna i wreszcie teologia moralna. Podajemy w dosłownym odpisie pierwsze dwie części:

»..... Bieg teologii dogmatycznej..... W przedmowie wyłoży w powszechności pożytek, potrzebę, zacność i istotę tej świętej nauki: jak wiele ona wpływa do obyczajów i uszczęśliwienia narodu ludzkiego w prywatnem, cywilnem i przyszłem życiu, okaże.

Dawać będzie naukę o źródłach, z których teologowie dowody swoje czerpać zwykli, to jest: O piśmie św., o tradycyi, o Kościele jednym, świętym, powszechnym, apostolskim; o koncyliach, czyli soborach, mianowicie powszechnych; o rzymskim biskupie czyli papieżu; o powadze świętych Ojców, teologów rozumu przyrodzonego, filozofów i dziejopisów; okazując, jak wielką takowe dowody z wymienionych źródeł wyczerpnione moc, siłę i skutek mają. Z teologii dogmatycznej czyli o wyrokach wiary, traktat o Bogu i Jego przymiotach dawać będzie. Utwierdzi tę prawdę: że o jestestwie Boga łatwo z rzeczy stworzonych przekonanym być można, że człowiek obdarzony rozumem nie byłby wolny od winy, gdyby śmiał mówić, iż nie ma wiadomości o jestestwie Boga. Okaże, że Bóg w istocie swojej jest jeden, że jest istotą niepodzielną, z żadnych jakiegokolwiek gatunku części nie składającą się; że jest we wszystkiem rodzaju doskonałości nieskończony, niezmiernością i nieograniczonością swoją wszędzie obecny, nieodmienny, przedwieczny, nieomylny i opatrzny, wszystko wiedzący, sprawiedliwy, miłosierny, wszechmocny. O widzeniu Boga

i Jego woli; o przeznaczeniu do chwały wiecznej i oddalenia od niej; nauczać będzie. Co dostatecznie wyłożywszy, traktat o tajemnicy Trójcy najświętszej i o wcieleniu Syna Boskiego, pominąwszy ludzkie mniemania i szkół próżne kłótnie, to co wiarą powszechną i istotną jest, przełoży....«.

W roku następnym wykładał dalszy ciąg kursu, rozpoczynając od traktatu:

»O czci Chrystusa, o wzywaniu świętych, o uszanowaniu relikwii świętych i ich obrazów, o łasce boskiej, wedle nauki Kościoła tym porządkiem dawać będzie. Człowiek z duszy i ciała złożony będąc, duszą i ciałem cześć Bogu oddawać powinien. Stąd wynika różnica czci wewnętrznej od zewnętrznej. Żebyśmy doskonale cześć wewnętrzną Bogu oddali, należy nam koniecznie, abyśmy Jego znajomością napojeni byli. Poznajemy Boga przez rozum i objawienie, jako największe nasze dobro i najwyższego wyświadczanych nam dobrodziejstw sędziego, który dobrym i złym wedle ich spraw nagradzać będzie, a któremu to cześć i najgłębsze uszanowanie winni jesteśmy, zdobywając się na cnoty teologiczne czyli nadprzyrodzone, a mianowicie na miłość Boga. Do czci wewnętrznej należy także Boga wewnętrzne od duszy naszej uszanowanie. Poznając bowiem doskonałość Boga, a osobliwie najwyższą Jego nad nami władzę, czujemy najgłębsze w nas dla Niego uszanowanie, które czcią wewnętrzną zowiemy. Ztąd pochodzi, że Jego władzy i woli z chęcią poddajemy się i wolę boską za prawidło spraw naszych bierzemy, zwłaszcza, że w nich nie zakazuje Bóg tylko te, które przewidział dla nas szkodliwe i tak wszystko w porządku natury i łaski ułożył, że gdy do ustanowionego przez Niego porządku sprawy nasze i wolę naszą stosujemy, szczęśliwości, którą on nam w tem i w przyszłem życiu zgotował, doznajemy: przeciwnie zaś doświadczamy nieszczęścia, jeżeli woli Jego nieposłuszni jesteśmy. Obrażając Boga nieposłuszeństwem naszem, wiele złego za nie spodziewamy się. Takowe przekonanie wzbudza w nas bojaźń Boga, a którą na wielu miejscach Pismo św. nam zaleca. Rozważając dobrodziejstwa nam od Boga wyświadczone, wdzięczność ku Niemu z łatwością w sercu naszem czujemy, a która także do czci wewnętrznej należy. Gdy zaś Bóg nie dla własnego pożytku, ale naszego, dla nas i dla wszystkich ludzi jest dobroczynny, łatwo dochodzimy, że on ma wrodzoną sobie dobroczynność. Kto zaś nie z przyczyny własnego pożytku największe dla nas czyni dobrodziejstwa, ku temu miłość w naszem sercu czujemy, nawet na ten czas, kiedy samą tylko dobroczynność Jego rozważamy, bez względu na własne nasze z niej dobro i pożytek. Ztąd ci to wynika owa miłość Boga, którą doskonałą nazywają teologowie, a która składa najprzedniejszą część czci wewnętrznej. Przekonani zaś będąc o dobroci Boga i czując własne potrzeby, wierzymy, że Bóg wszystko dla nas uczyni, czego tylko do naszej szczęśliwości i zbawienia potrzebujemy. Dlatego czujemy w nas chęć wewnętrzną uproszenia nam pomocy boskiej. Takowa

chęć zowie się modlitwą i razem jest wyznaniem wszechmocności Boga a naszej niedołężności. I na tem to prawie zależy cała cześć wewnętrzna. Kiedy wewnętrzne duszy naszej wzruszenia zewnętrznemi znakami okazujemy, natenczas będzie cześć zewnętrzna. Do niej należy najgłębsze uszanowanie, jakie Bogu ciałem naszem czynimy, i to wszystko, cokolwiek składa cześć publiczną, jako to dni święte i uroczystości, miejsca święte czyli kościoły, poświęcone osoby czyli kapłani i inni słudzy ołtarza, święte obrządki czyli ceremonie, o których w szczególności mówić będziemy. Różne są sposoby oddawania Bogu czci zewnętrznej wedle narodów, wieków i karności kościelnej, lecz tych wszystkich jednakowy jest zamiar wewnętrzny, lubo odmiennymi zewnętrznymi znakami okazywany. Wprawdzie może się ostać wewnętrzna modlitwa bez powierzchownych nabożeństwa znaków, prawdziwi bowiem czciciele modlą się w duchu i prawdzie, lecz nie może być prawdziwe szczere i dobre powierzchowne nabożeństwo, jeżeli wewnętrznych cnót w sobie nie mamy. Nie należy jednak zaniedbywać, owszem potrzeba chwalić powierzchowne nabożeństwa znaki, przez które czciciele Boga wewnętrzne swej duszy wzruszenia i ich skutki okazują. Z tej to czci wewnętrznej i zewnętrznej, jaką dla najwyższej Istności zachowujemy, pochodzi, że te osoby, które dla świątobliwości obyczajów stały się Bogu przyjemne, nad inne przenosimy, w większem je poszanowaniu mamy, a nadewszystko dary boskie w nich wielbimy. Na tem prawie zależy cześć, którą świętym pańskim oddajemy. Gdy zaś wierzymy temu, że święci pańscy cieszą się widzeniem Boga w niebie i o nas nie zapominają, pobożnie ufamy, że oni modlą się za nas do Boga. Ztąd ci to pochodzi wzywanie świętych pańskich, gdy o wstawienie się do Boga za nami prosimy. Do tego należą także owe powierzchowne uszanowania znaki, które dla świętych pańskich okazujemy. Wprawdzie miłą dla nas rzeczą byłoby cieszyć się towarzystwem świętych pańskich, ale kiedy być to nie może, przynajmniej na zwłoki ciała ich, święte relikwie, obrazy chętnie patrzymy i pobożnie je chowamy. To wszystko dostatecznie przełożywszy, traktat o łasce boskiej wykładać będzie. Wyrok to wiary jest, któremu wierzyć należy, nie roztrząsać. Co więc o tem Kościół, Pismo św., Ojcowie święci i tradycya powszechna w Kościele uczy, to wszystko przekładane będzie, pominąwszy ludzkie mniemania i szkół wymyślne kłótnie«.

W trzecim roku kończył profesor teologię dogmatyczną, mówiąc o prawdziwej religii i o Kościele. Co do pierwszego dowodził o religii naturalnej i objawionej, o bałwochwalstwie, ateizmie, naturalizmie, panteizmie, powszechnej tolerancyi; ustawy prawa przyrodzonego, obrządki religii. Znamiona czyli charaktery prawdziwej religii. Prawidła religii chrześcijańskiej. Obowiązki względem Boga, bliźniego i siebie samego. Odnośnie do drugiego profesor zaznacza:

»Kościół jest zgromadzenie ludzi połączonych jednakowem wyznawaniem wiary chrześcijańskiej i uczestnictwem jednychże

sakramentów pod władzą prawych pasterzów, a mianowicie rzymskiego biskupa czyli papieża. Przełoży znamiona czyli charaktery prawdziwy Kościół oznaczające, jakie są, że powinien być jeden, święty i powszechny, apostolski, widzialny, trwały i nieodmienny...«. »Rzymski biskup czyli papież jest li prawdziwym Piotra świętego następcą i namiestnikiem Jezusa Chrystusa? czy jemu się prawnie pierwszeństwo godności i władzy w Kościele należy? i czyli zgoła we wszelkiej okoliczności przywilejem nieomylności zaszczycony jest? — wyłoży. Nakoniec, że nikomu nigdy nie jest wolno odłączać się od jedności prawdziwego Kościoła, dowiedzie«.

Bogusławski wykładał teologię dogmatyczną do roku 1804, ostatni rok zastępczo. Wybrany dziekanem oddziału moralno-politycznego, na stanowisku kapelana Uniwersytetu pozostał. Zasługi jego na katedrze teologii są dosyć skromne. W r. 1805 powołany został dawniejszy wiceprofesor, później bibliotekarz uniwersytecki Tomaszewski Augustyn. Słynny teolog i kaznodzieja, wykłady swoje prowadził z wielkim talentem aż do śmierci, która nastąpiła dnia 17 stycznia 1814 r.

Ponieważ o teologach wileńskich z epoki cesarskiego Uniwersytetu niebezzasadne obiegają zdania, że pod względem katolicyzmu, biorąc rzeczy ściśle, dużo im zarzucić można, przeto wyłączamy z tego szeregu Tomaszewskiego, gdyż zarzut józefinizmu na nim ciążyć nie może. Tomaszewski wykształcenie teologiczne otrzymał w Rzymie, był Bazylianem a Bazylianie do końca swego istnienia w Wilnie trzymali się odpornie względem kierunku nauk teologicznych, jaki przyszedł z Austryi. Patrzyli się oni niechętnie z tego względu na seminaryum główne, które, jak to widzieliśmy, liczyło się do zwolenników józefinizmu. Prócz tego, nie zależał wyłącznie od wskazanych mu podręczników, chociaż autorowie ich, jak Kan, Natalis Fleury, Barbelli — nie hołdowali powyższym zasadom. Ostatni program wykładów Tomaszewskiego, ogłoszony w prospekcie nauk na rok 1813—1814, był następujący:

»..... Trzyletni kurs teologii rozpocznie tego roku, kładąc za wstęp do teologii wykład i roztrząśnienie zasad, na jakich dogmatyczne propozycye mają się gruntować, czy to na powadze, czy na świetle rozumu wypada opierać rzeczy jakiej twierdzenie lub zaprzeczenie. To wyłożywszy, przepisane prawidła zastosuje do dwóch osobnych traktatów o Piśmie św. i o Kościele Chrystusowym, zastanawiając się nad niemi, jak słuszna jest, najdłużej. W końcu, aby materyi tak ważnej większa moc i światło były dodane, przebiegając pierwszych sześciu wieków historyę kościelną, opowie z przyzwoitą krytyką, jak tychże samych przepisów trzymali się opowiadacze i obrońcy wiary naszej świętej katolickiej tak w bronieniu objawionej nam od Boga prawdy, jako i w oddzieleniu od niej wszelkich błędów i ludzkich marzeń«.

Po śmierci Tomaszewskiego nie łatwo było odszukać następcę,

gdyż w prospekcie nauk na rok 1814—15 czytamy: »Lekcye Pisma św., jako też teologii dogmatycznej i historyi kościelnej, nim się na te katedry teraz wakujące profesorowie wybiorą, dawać będą doktorowie teologii i magistrowie, tymczasowie od Uniwersytetu do tego obowiązku wezwani, w dniach i godzinach naznaczyć się mających«.

Zastępcą na katedrze teologii dogmatycznej był ks. Atanazy Ihnatowicz, nauczyciel religii w gimnazyum mińskiem, doktor teologii. Ponieważ na wakujące katedry ogłoszony był konkurs [1]), przeto zaczęto nadsyłać rozprawy i zebrało się sześć na temat teologii dogmatycznej. Fakultet pod honorowem przewodnictwem biskupa Strojnowskiego odbył kilka posiedzeń. Jedna tylko »de Angelis« zwróciła na siebie ogólną uwagę profesorów. Pomimo oddawanych jej pochwał, biskup Strojnowski przychylał się do tego, aby nieznany autor napisał jeszcze rozprawę na temat historyi kościelnej, ponieważ katedra teologii była połączona z katedrą historyi Kościoła. Inni członkowie fakultetu nie zgodzili się na tę propozycyę i przesłali Uniwersytetowi swe wnioski. Gdy Uniwersytet przychylił się do ich zdania, powołanym został autor rozprawy »de Angelis« na katedrę, a okazał się nim Jędrzej Benedykt Kłągiewicz.

Kłągiewicz, rozpoczynając kurs nauk sobie poruczonych, ogłosił następujący program:

»..... Teologię w poniedziałki, środy i soboty zrana od godziny $7\frac{1}{2}$ — 9 dawać będzie..... dawszy wstępne wiadomości, do głównych traktatów przystąpi, tyle ich przejść zamierzając, ile przeciąg rocznego czasu pozwoli. W czem, ażeby uczniowie nie byli przymuszeni po obszernych błąkać się księgach i wielkim je kosztem nabywać, albo przepisywaniem potrzebny lekcyom czas zajmować; zdało się rzeczą pożyteczną ku codziennemu odczytywaniu wziąć najnowszych autorów, jakim jest Engelbert Kluepfel w teologii swojej jaśnie napisanej, a w historyi Xawier Gmeiner, z których pierwszy z sąsiednich Niemiec, a drugi u XX. Misyonarzy w Wilnie przedrukowany, łatwo nabyci być mogą. Tym zaś dziełom, ile skróconym, czegoby nie dostawało, z bogatszego innych tak historycznych, jako teologicznych sławniejszych i powszechnie znajomych autorów skarbu brać i dopełniać będzie nauczyciela obowiązkiem«.

Działalność Kłągiewicza w Uniwersytecie wileńskim trwała 13 lat 1815—1828). O wykładach jego teologii znajdujemy kilka wspomnień. Ostatnie są pióra ks. biskupa Symona, które ogłosił w swej rozprawie,

[1]) Przymówienie się profesora X. Filipa Neryusza Golańskiego na sessyi Rady Imperatorskiego wileńskiego Uniwersytetu dnia 1 kwietnia 1814 r. W Wilnie, w drukarni XX. Missyonarzy 1814, 8° 4 karty.

powyżej przez nas cytowanej: De catholica facultate theologica in Universitate literarum olim Vilnensi. Praca ta wywołana została przez rozprawy Żukowicza, ogłoszone drukiem, a poświęcone, jak ich tytuł zapowiada, również historyi nauk teologicznych w Wilnie, lecz skażone tendencyą i dodatkami, nie mającymi nic wspólnego z historyą nauki, o której miał pisać. Z pracy ks. biskupa Symona, osnutej na dokumentach nam niedostępnych, napisanej z wielką godnością i znajomością rzeczy, korzystaliśmy w całej rozciągłości w poglądach ogólnych na wydział teologiczny w Wilnie. Ks. biskup Symon, jak poprzednio ks. Likowski w swem dziele: »Dzieje Kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku«, Poznań 1880, na str. 268, przytacza zdania Siemaszki i Zubki, uczniów Kłągiewicza, bez żadnych ze swej strony uwag, a zatem solidaryzuje się z niemi. I tak Siemaszko Józef, metropolita litewski prawosławny, pisze: »Przyjemnie było słuchać czczonego przezemnie profesora Kłągiewicza, jak on gorączkowo powstawał przeciwko nadużyciom władzy papieskiej i jak czynił skrzętne poszukiwania u źródeł, aby na ich zasadzie potwierdzić swe poglądy i dopełnić niemi podręcznik Kluepfela« [1])«; Antoni Zubko, również uczeń Kłągiewicza a następnie archijepiskop, pisze w ten sposób: »Kluepfel w teoryi dogmatycznej chociaż i zasadza władzę papieską na słowach Zbawiciela, powiedzianych do Piotra o kluczach, opoce, o paszeniu stada, jednakże w przypisku, chociaż drobniejszym drukiem, wskazuje dowodzenia świętych ojców pierwiastkowego Kościoła, którzy te słowa tak pojmowali, jak je pojmuje Kościół grecki. Prócz tego Kluepfel nie przywodzi fałszywych dowodów, którymi są przepełnione nauki ultramontanów« [2]). Ś. p. ksiądz biskup Zdanowicz zapewniał mnie, że Kłągiewicz, aczkolwiek używał podręcznika Kluepfela, jednakże nie tylko owym przypiskom dawał inne objaśnienia, ale i sam wykład prowadził nie według zasad józefinizmu.

W życiorysie znakomitego profesora raz jeszcze powrócę do tego przedmiotu.

Gdy Kłągiewicz został administratorem dyecezyi wileńskiej, katedra teologii dogmatycznej dostała się ulubionemu jego uczniowi, Antoniemu Fijałkowskiemu.

W programach uniwersyteckich niema wyszczególnionych podręczników, których się trzymał Fijałkowski przy wykładach, natomiast zaznaczono, że ułożył własny kurs. Ponieważ o kursie tym nie mamy również żadnych wiadomości, nie umiemy przeto powiedzieć, czy Fijał-

[1]) Zapiski, 1. 16.

[2]) O greko uniatskoj cerkwi. »Russkij Wjestnik«, 1864. 300.

kowski poszedł w ślady swego poprzednika, czy też ułożył kurs na innych zasadach. Był on ostatnim profesorem teologii dogmatycznej w Uniwersytecie wileńskim.

Literaturę podaję w porządku alfabetycznym podług autorów, z wyjątkiem jednej rozprawy, ogłoszonej bezimiennie w pierwszym roku istnienia Uniwersytetu; od niej rozpoczynam swe sprawozdanie:

2549. Assertiones Theologicae, de vera Christi Ecclesia ubi sit et quomodo cognoscenda. Disputandae in Vilnensis Societatis Jesu Collegio sub vernam studiorum instaurationem die 11 Maji AD. 1579. Vilnae, typis Illustriss. DD. Nic. Christoph. Radziuili D. in Olica et Niesuiss, MDL. Marsali. Joannes Slęcki AD. 1579 excudebat. 4°, 4 karty (Vega?).

2550. Albertrandi Jan. Katechizm mniejszy i większy. Dzieło śp. biskupa ..... na wszystkie szkoły, pensye i dla sposobnych dla światlejszego wychowania i ćwiczenia. Wilno, Zawadzki 1817. 8°, 184.

2551. Bekan Marcin. Czyściec kalwinistów przez....., Soc. J. Wilno, druk Akad. S. J. 1639. 8°, przełożył na język polski Jachnowicz Jan S. J.

2552. Bellarmine Robert S. J. Nauka chrześcijańska krótko zebrana z woli Klemensa VIII papieża przez ....., potem kardynała, przejrzana i za dozwoleniem zwierzchności przedrukowana w Wilnie, druk Akademii 1790, 12° k. nlb. 24; 1799, 12° 47; 1826. Zawadzki, 8° str. 32.

2553. Bobrowski Michał. Katechizm krótki dla młodzi rzymsko-katolickiego wyznania, uczącej się w naukowych zakładach w Rosyi. Wilno, druk dyecezyalny. 1833.

Jest to ów sławny katechizm, naturalnie już przerobiony, który wywołał napisanie apologii w obronie zasad religii katolickiej, o czem mówiliśmy na wstępie.

2554. Bogusławski Józef Konstanty. Dissertatio de necessitate studii theologici. Vilnae 1790. 4°. Jest to prelekcya wstępna, miana w Szkole Głównej.

2555. — De studio theologiae sacrae aeque laicis ac ecclesiasticis viris necessario. Dissertatio. Vilnae 1811. 8°.

2556. Boym Benedykt Paweł S. J. († w Wilnie 1670). Stara wiara przez Theologa S. J. ..... Vilnae, typis academicis S. J. 1668. 4°, str. 111, 6 kart na przodzie.

Przeciw temu dziełu pisał Łazarz Baranowicz i Galatowski.

2557. — Theologia chrześcijańska. Wilno, typis S. J. 1670. 4°.

2558. Borowski Franciszek S. J. Mowy za prawem Chrystusowym, zawierające w sobie zebrane główniejsze dowody i funda-

menta religii objawionej przeciwko dzisiejszym niewiernym, przez X. .... w Wilnie, w drukarni Akademii 1776. 8⁰, 115.

2559. Bromirski Andrzej S. J. Spór rzeczy przeciwnych. W Wilnie, w drukarni Akad. S. J. 1759. 8⁰.

2560. Bujalski Bonawentura, Franciszkanin. Binae dissertationes theologicae historico-critico-dogmaticae, de Invocatione et adoratione Sanctorum nec non eorum imaginibus ac reliquiis et de symbolis catholicae Fidei collectae atque scholastica methodo dispositae opera P. ..... Vilnae, typis PP. Convent. 1762. 4⁰ 94. 4 na przodzie.

2561. — Dissertatio theologica scholastico dogmatica de indulgentiis. Studio P. Fr. Ant. ..... AD. 1762. Vilnae, typis Acad. S. J. 4⁰, str. 98.

2562. — Disputatio theologio-critico-dogmatica de reali Christi praesentia sub Eucharisticis speciebus. Studio P. F. Antonii Bonaventura ....., Vilnae, typ. Patrum minorum Convent. 4⁰. 152.

2563. — Dissertatio theologico-critico-historico-dogmatica. De existentia septem novae legis sacramentorum. Scholastica methodo in gratiam seraphicae juventutis, disposita studio P. F. ..... S. Th. Mag. Ord. min. S. P. N. Francisci Convent. Lithuan. Provinciae Alumno, AD. 1762. Vilnae, typis Acad. S. J. 4⁰, str. 180.

2564. Chodani Jan Kanty. Nauka chrześcijańskiej katolickiej religii we trzech częściach staraniem i pracą X. ....., dokt. S. Theol. kan. kat. wil. prof. publ. zwycz. teologii moralnej i pasterskiej w Uniw. wileń. ułożona. Wilno. Nakład i druk Józefa Zawadzkiego 1823. 8⁰, XXVI, 656 i regest.

Od str. IX — XXVI. Kazanie w dzień pogrzebu śp. J. K. Chodaniego przez X. M. Bobrowskiego, prof. Uniw. wileń.

Powyższe dzieło jest najważniejszem ze wszystkich pism Chodaniego. Historyę powstania tego dzieła wyjaśnił autor w liście do ks. kuratora Czartoryskiego, który na czele dzieła wydrukował. Kurator zalecił członkom komitetu szkolnego, istniejącego przy Uniwersytecie dla zawiadywania szkołami okręgu, ażeby wypracowali główne zasady dla ułożenia szkolnych podręczników w przedmiocie nauki religii katolickiej. Przy pomocy tego komitetu starał się Chodani, jak sam opowiada, zebrać w tym przedmiocie najlepsze pomocnicze książki, dokładnie objaśniające naukę wiary, łączące w sobie znajomość ducha ludzkiego i dążności wieku. Pięć lat pracował Chodani nad tą »nauką«. Gdy dzieło ukończył, niezwłocznie do druku jego przystąpił. Lecz nie było sądzone autorowi zobaczyć swe dzieło ukończone, na które tyle pracy, czasu i kłopotów wyłożył. W czasie letnich wakacyi 1823 r. Chodani umarł, zaledwie że zdążył do str. 416 skorygować swe dzieło. Druk ukończono

według pozostałego rękopisu i książka wyszła w październiku 1823 r. W literaturze polskiej owego czasu pojawienie się nauki religii Chodaniego było bardzo ważnym faktem. Do owego czasu najlepszą książką w tym rodzaju był »Katechizm rzymski«, ułożony z zastosowaniem prawideł soboru trydenckiego. Katechizm ten zawierał wprawdzie w sobie wszystkie prawdy religii katolickiej, lecz był napisany złą polszczyzną, i ze względu na swe przeznaczenie był odpowiedniejszym dla duchowieństwa, aniżeli dla ludzi świeckich. Co się tyczy innych książek podobnego rodzaju, to jakkolwiek w polskim języku pisano ich nie mało, przecież odnośnie do treści nie wytrzymywały one porównania z katechizmem rzymskim (chociaż objętością przewyższały go), a pod względem wykładu nie były zastosowane do pojęcia narodu: były to po większej części mierne tłómaczenia z obcych języków, zbiory bez logiki i systemu różnych pytań i odpowiedzi, dzięki swej nadzwyczajnej suchości tylko obciążające pamięć uczących się. Książka Chodaniego napisana dobrą polszczyzną, odznacza się czystością i jasnością wykładu. Prof. Bobrowski, zamieszczając w »Dziejach dobroczynności« (1823, 289) bibliograficzną o niej notatkę, wspomina, że chociaż dzieła prof. Chodaniego nie należy uważać za doskonałość, bez wątpienia zajmie ono pierwsze miejsce między książkami tego rodzaju, dzięki krótkości i systematyczności wykładu prawd wiary chrześcijańskiej, moralności, jasności wykładu prawd religii oczyszczonych od wszystkich przesądów i pustych dowodzeń. Dzieło Chodaniego nie mogło przedstawiać i nie przedstawia, dzięki swemu charakterowi, czegoś szczególnie samodzielnego: ułożone, jak rzekliśmy, na zasadzie obfitego materyału, który autor zgromadził w znanej mu dobrze literaturze zagranicznej, materyału, którym rozporządził dokładnie i który zastosował do pojęć narodu, a szczególniej uczącej się młodzieży. Dzieło bardzo obszerne, dzieli się jakby na dwie oddzielne książki, z których jedna przeznaczona dla uczących, druga dla uczniów. We wstępie do pierwszej części autor zaleca zasadnicze uwagi o samym sposobie katechizacyi czyli nauczenia prawd wiary dzieci i prostego narodu. Książka dzieli się na trzy części: 1) Nauka chrześcijańskiej wiary czyli dogmatyka; 2) Nauka chrześcijańskiej moralności czyli moralność; 3) Nauka chrześcijańska o środkach dla osiągnięcia cnoty czyli ascetyka. Przy wykładzie tego materyału autor trzyma się wszędzie jednego i tego samego planu: najpierw wykłada ogólną treść wiadomego przedmiotu, potem następuje objaśnienie czyli więcej szczegółowy wykład z różnymi na korzyść jego dowodami, z licznemi porównaniami, przykładami, wziętymi z Pisma św., z historyi powszechnej i życia codziennego; nakoniec wskazuje praktyczne zastosowanie do życia; do każdego oddziału książki załączone krótkie powtórzenie w py-

taniach. Pierwsza część książki przeznaczona dla nauczycieli (605 stronic); druga część (51 stronic) przeznaczona dla uczniów, jest skróceniem pierwszej części, dopełniona krótką historyą świętą starego i nowego Testamentu i objaśnieniem najużywańszych modlitw. Książka ta została przez Uniwersytet przyjętą za podręcznik przy wykładach nauki chrześcijańskiej w Uniwersytecie, prócz tego stała się szkolnym podręcznikiem dla szkół gimnazyalnych, powiatowych i pensyonatów w okręgu naukowym wileńskim.

2565. Dicius Mikołaj. Conclusiones ex universa Theologia decerptae. In Academia vilnensi Societatis Jesu propugnandae a Rev. D. Nicolao Dicio, Art. Lib. & Phil. Mag. nec non S. Theol. Baccalaur. pro gradu doctoratus Theologici consequendo. Calend. Octobr. 1584. 4⁰.

Przypisanie Mikołajowi Krzysztofowi Radziwiłłowi. Rozprawa powyższa należy do pierwszych dyssertacyi, bronionych w Wilnie, dla pozyskania stopnia naukowego.

2566. Dłuski Michał. List Rabina lizbońskiego do Rabina brzeskiego, z dyalektu rabińsko-talmudzkiego wytłómaczony. Wilno. Zawadzki. 1817. 8⁰.

Chodźko Ignacy przedrukował tę rozprawę znanego prałata wileńskiego w »Obrazach litewskich«, VI.

2567. Downarowicz ..... Tractatus theologicus de Religione revelata ad usum studiosorum. Vilnae, editus per R. P. D. Anno 1781. 8⁰. 514.

2568. Fijałkowski Antoni. Wyobrażenie Boga i jego przymiotów oraz wypływające ztąd dla nas obowiązki. »Wizerunki i roztrząsania naukowe«. Serya 3-cia. X. 5.

2569. — O trzech wielkich epokach objawienia religii boskiej względnie do trzech stanów, w których się rodzaj ludzki następnie znajdował, to jest stosownie do stanu społeczności domowej, zamkniętej w jednej rodzinie; stosownie do stanu społeczności cywilnej i narodowej pojedynczej i społeczności cywilnej religijnej powszechnej. Rzecz czytana w czasie rozpoczęcia kursu teologii dogmatycznej i historyi kościelnej w cesarskim Uniwersytecie wileńskim 1828 r. września 27 przez ..... »Pamiętnik religijno-moralny«. 1845. VIII. 139.

2570. Genadiusa Scholariusa patryarchy carogrodzkiego. O jedynym, prawdziwym i najwyższym w Kościele Pana Chrystusowym Pasterzu, po grecku napisana rozprawa, a teraz na polskie przez JX. M. Pana P. Stanisława Radziwiłła, książęcia na Ołyce i Nieświeżu etc. przetłómaczona, w Wilnie R. P. 1586. 8⁰. 153.

2571. Giedroyć Wincenty. Commentatio inauguralis dogmatico-theologica de sacrificio altari, quod non solum latreuticum eucha-

risticum, impetratorium, verum et propitiatorium esse ostenditur, quam ampliss. Facult. Theolog. in Caes. Lith. Univer. Viln. auctoritate ad consequenda Doctoris S. Theologiae jura et honores publice defendet Vincentius Princeps Giedroyć S. Theol. magist. Canonicus honor. Samogitiensis Rector Eccles. Paroch. Jurborgensis. Vilnae, typis Diocesanis 1825. 8⁰, 26.

2572. Golański Filip Neryusz. Pacierz wedle swego porządku w objęciu wielkiej treści nauki chrześcijańskiej, gdzie oraz o sposobie uczenia się i uczenia jej w szkołach dla pomocy nauczyciela religii tak początkowych, jako i dalszych uczniów, przez ..... S. P. w Uniw. Imper. Wileń. D. S. T. profesora Pisma św. W Wilnie, w drukarni XX. Missyonarzów 1808. 8⁰ 342+343+631.

2573. — Katechizm czyli krótszy wykład pacierza w początkach i zasadach wiary i moralności chrześcijańskiej, stosownie do tego, co pospolicie i najmłodsi chrześcijanie na pamięć umieją, przez X. ..... S. P. Wilno, druk XX. Missyonarzów 1809. 8⁰ IV. 67.

2574. Grodzicki Stanisław S. J. O czyścu, pierwsze kazanie na pogrzebie oświeconej księżny JM. PP. Katarzyny z Tęczyna Radziwiłłowej, wojewodziny wileńskiej etc., miane w kościele Tumskim wileńskim d. 20 Julii r. p. 1592 przez X. D. ..... Theologa S. J., a przytem Trutina Psychotopii przeciw temu kazaniu przez ministra nadwornego wydanej. W Wilnie, w druk. Akad. S. J. AD. 1592 przez Daniela (Łęczyckiego) Lęczyciusa 4⁰ 111 str., arkusz na przodzie.

2575. — O czyściu, kazanie wtóre X. D. ..... Theologa Societatis Jesu, 26 dnia stycznia miane w kościele św. Jana przy pogrzebie oświeconego Xiążęcia JXM. Pana Pana Olbrichta Radziwiłła, Xiążęcia na Ołyce i Nieświeżu, W. X. Litewskiego Marszałka, starosty kowieńskiego, samborskiego etc. Wilno, w drukarni Acad. S. J. Rp. 1593. 4⁰. 100 str. i arkusz na przodzie. Przypis Annie z książąt kurlandzkich Radziwiłłowej, żonie zmarłego.

2576. — O jednej osobie w używaniu sakramentu Ciała Pańskiego w kościele Bożym zwyczajnej, kazań sześć. X. D. ..... S. J. w Wilnie rp. 1589. 4⁰ 192.

Sześć kart na przodzie dedykacya królowej Annie Jagiellonce.

2577. Hołubowicz Michał, późniejszy archijepiskop prawosławny miński. Dissertatio de Sacramentis in genere quam in Caesarea itd. itd. submittit ..... Lithuanus itd. Vilnae 1829, typ. Ant. Marcinowski, 8⁰ 68.

Hołubowicz był wiceprezesem konsystorza litewskiego unickiego i prałatem katedry, gdy podpisywał akt przyłączenia unii do prawosławia w Połocku 12 lutego 1839 roku.

2578. Jarnutowski Gaspar. Judicium super consensu de Coena Domini inter Catholicum Romanum et Evangelicum reformatarum Ecclesiarum, Vilnae in Synodo calvinistarum divulgato. An. 1604. Vilnae, typ. Acad. S. J. 4°.

2579. Jurgiewicz Andrzej. De Pio et in S. Ecclesia iam inde ab Apostolis recteptissimo Sacrarum imaginum usu; de quo Sacrilega novorum Iconoclastarum, in exterminandis illis per summam Christi contumeliam immanitate Itemque de Sanctorum veneratione et invocatione theses in Academia Vilnensi disputande, adversus impium et famosum libellum a Volano quodam recenti Iconomachorum Archiministro editum. Propugnatore ..... S. Theologiae Candidato et AALL. ac Philos. Magistro. Praeside RP. Emmanuele a Vega 1584. 4° 85 str. Vilnae.

2580. — Mendacia et convitia evangelica Andreae Volani Lwowkoviensis, secretarii, si diis placet, Magni Ducatus Lituaniae, ex ipsius scriptis fideliter collecta, et breviter refutata per ..... Canonicum Vilnensem. Additi sunt in fine turpissimi errores ejusdem Volani in grammatica. Vilnae AD. 1588. mensis Julii 23. 4° 150 str., 4 na przodzie.

2581. — Karpowicz Michał Franciszek. Kazanie o władzy Kościoła, jak jest narodom zbawienna i o majątkach kościołów, jak narodom są użyteczne, w dzień św. Apostołów Piotra i Pawła miane, w Wilnie. 1789. 8° VI. 44. Dedykacya Józefowi Kossakowskiemu, biskupowi inflantskiemu.

2582. — Mowa przy zaczęciu lekcyi teologii dogmatycznej w Szkole Głównej W. X. Lit. w Akademii wileńskiej publicznie miana w r. 1783 przez ..... itd. »Prospekt nauk« na rok 1789—1790. fol.

Kluepfel Engelbert. Urodził się r. 1733 r. w Wipfelden we Frankonii. Nauki ukończył w Uniwersytecie würzburgskim, poczem w r. 1750 wstąpił do zakonu Augustyanów. W zakonie pełnił obowiązki nauczyciela po rozmaitych klasztorach, wykładając filozofię i teologię, ostatecznie wykładał w Uniwersytecie fryburskim. Był bardzo uczony i pracowity; dzieła, które drukiem ogłosił, zwróciły na niego powszechną uwagę. Po ogłoszeniu podręcznika teologii, sława jego wzrosła nadzwyczajnie. Był powoływanym do różnych uniwersytetów, lecz nie porzucił Fryburga. Ponieważ teologia Kluepfela była zgodną z poglądami rządu Józefa II cesarza, przeto jako dzieło elementarne zalecone było do wszystkich uniwersytetów austryackich. Na Litwie, oprócz Uniwersytetu, używane było i w seminaryum dyecezyalnem; to skłoniło Zawadzkiego, że je przedrukował w Wilnie. O stanowisku Kluepfela odnośnie do papieża wzmiankowaliśmy powyżej. Kluepfel umarł 8 lipca 1811 r. Leon Rogalski, opisując życie Kluepfela, kończy je w ten sposób:

»Życie przepędził na nauce, był obyczajów prostych, skromnych i surowych, wierny Kościołowi, pobożny i bojący się Boga«.

2583. Institutiones theologiae dogmaticae, in usum auditorum tertiis curis emendatiores ad editionem Vindobonensem anni 1807 recusae. Vilnae, typis et sumptibus Josephi Zawadzki 1818. 8⁰ I. XXII. 541; II. 590.

2584. Kłągiewicz Jędrzej Benedykt. Religia objawiona jest dziełem Boga, od żadnej ludzkiej nie pochodzi i pochodzić nie może. Co, nie biorąc proroctw i cudów od niej nieoddzielnych, same jej wnętrzne charaktery: Mądrość, Prawda i Dzielność, czyli jednym wyrazem Świętość, dostatecznie poznać dają. Rzecz czytana na posiedzeniu Uniwersytetu d. 30 czerwca 1821 roku. »Pamiętnik religijno-moralny« 1843. V. 1.

W rozprawie tej zaznacza autor, że od chwili, gdy Wschód zaczął być lepiej znajomym, gdy przez odkrycie zabytków piśmiennictwa poznano lepiej narody, ich zwyczaje i obyczaje z najodleglejszej starożytności, zaczęto równocześnie dopatrywać i w religijnych wierzeniach prastarych Indyan prototyp religii objawionej. Jest to aluzya do Lelewela. Autor przechodząc szczegółowo te przypuszczenia dzisiejszych uczonych, dowodzi, że »zdania i pisma takie, chociaż nie są zdolne wzruszyć gruntownie oświeconych, ale czytają je i nieugruntowani, młódź chwyta skwapliwie księgi cechą dowcipu i nowości naznaczone i niebaczna połyka truciznę, przyprawioną na zarazę sobie i społeczności«. Więc »ażebyśmy przeto nie dali sobie wydzierać najważniejszego dobra — religii, w miarę możności winniśmy się nawzajem ostrzegać przeciw spiknieniu nieprzyjaciół Boskiego Objawienia przez interes namiętności, albo jak jest najczęściej przez nieznajomość tejże religii, jakby z planu połączonych«. »Dla tego sam najpierwej, mówi autor, czując co winienem prawdzie i powołaniu swemu, zamierzyłem przełożyć i podać do uwagi: że św. Religia, którą mamy szczęście wyznawać, nie pochodzi i nie może pochodzić od żadnego ludzkiego wynalazku religii, lecz jest od Boga, drogą objawienia podana, przez co zwie się Boską i objawioną«.

2585. — Nauka dla pewnego katechumena. Wilno 1822. 8⁰.

2586. Kojałowicz Wijuk Wojciech. O szczerym a niewywykrętnym w dowodzeniu artykułów wiary Pisma św. używaniu. Roz- ı z dysydentem. Kalisz, druk Colleg. S. J. 1667. 4⁰.

O rzeczach do wiary należących. Rozmowa teologa z różny. . .ıy . .wdziwej przeciwnikami przez ....., S. J. itd. napisane, teraz świeżo w jedną książkę zebrane, do druku podane. Rp. 1640. Wilno 4⁰ str. 132, 110, 142. Mam u siebie ułamki tych trzech części z różnych lat, różnych wydań.

2588. Kreczmar Albert. Tractatus theologicus de Deo retributore juxta mentem S. Thomae. Vilnae 1782. 8° 509.

2589. — Tractatus theologicus de Gratia Salvatoris juxta mentem S. Thomae. Vilnae 1779. 8° 264.

2590. — Tractatus theologicus. De incarnatione Verbi Divini juxta mentem S. Thomae Angelici Doctoris usibus scholarum Thomisticarum per R. P. ..... accomodatus Vilnae apud Sch. Piarum 1780. 8° 534.

2591. — Tractatus theologicus dogmatico-historico-critico scholasticum de Re Sacramentaria in communi et in particulari juxta mentem S. Thomae. Vilnae 1781. 8° 507.

2592. — Tractatus theologicus de SSS. Trinitate juxta mentem S. Thomae editus. Vilnae 1781. fol. 312.

2593. Kulikowski Jan. Katechizm początkowy dla młodzi chrześcijańskiej rzymsko-katolickiego Kościoła, ułożony przez X. ..... kanonika łuckiego, nauczyciela religii liceum wołyńskiego. Tom I. Poczajów 1828. 8° 86.

2594. Kurzeniecki Marcin S. J. Nauka z Ewangelii na Niedziele i Święta Kościoła greckiego w unii z Kościołem rzymskim zostającego, przez ..... z przydatkiem katechizmu większego i mniejszego. W Wilnie, w drukarni Akad. S. J. 1752. 4° 294 + 144 + 126.

2595. — Rozmowy kapelana albo teologa nadwornego z ojczystym Panem chrześcijańskim przez ..... W Wilnie, druk. Akad. S. J. 1752. 8° 490.

2596. Kyriatt Ambroży. Teologia dogmatyczna z autorów w tej o Bogu i rzeczach boskich umiejętności dobrze zasłużonych wyjęta przez X. ..... Z. S. B. W., kapłana w seminaryum dyecezalnem brzeskiem, na polskim dyalekcie dawana. W Wilnie, w drukarni XX. Bazylianów Roku 1799. 4° 4 k. nlb. str. 467. 1 nlb.

Aprobata biskupa brzeskiego Ignacego Jozafata Bułhaka datowana w Nowogródku 7 sierpnia 1799 r. Autor trzymając się tej zasady, że w teologii traktaty dogmatyczne są następujące: o wierze, o Bogu, o Trójcy, o wcieleniu Syna Bożego i Jego tajemnicach, o łasce Boskiej, o cerkwi Chrystusowej, — a materye tych traktatów niemal wszystkie zawierają się w składzie wiary; — przeto dzieło swe podzielił na dwie części: pierwsza, o wierze w ogólności; druga, o wierze w szczególności albo o składzie apostolskim i artykułach wiary w tymże składzie zawartych. Dzieło powyższe opisuję obszerniej pod względem bibliograficznym, ponieważ jest ono rzadkie, napisane wyborną polszczyzną i wreszcie że jedyne to dzieło, które podaje w języku polskim całkowitą teologię dogmatyczną.

Część 1-sza. O wierze w ogólności. Rozdział I. Co jest wiara.

Rozd. II. Na jakich fundamentach i zasadach opiera się wiara. Rozd. III. O potrzebie wiary do zbawienia. IV. Żaden uczynek na żywot wieczny zasługujący bez wiary być nie może. V. Wiara bez miłości być nie może. VI. Artykuły wiary są oczywiście wierzenia godne.

Część 2-ga. O wierze w szczególności, albo o składzie i artykułach w nim zawartych. I. Wieloraki jest skład wiary i wiele ma artykułów. II. Wykład pierwszego artykułu składu apostolskiego (§§. 55). III. Wykłada drugi artykuł składu apostolskiego, składa się z siedmiu paragrafów. IV. Wykłada trzeci artykuł, §§. 8. V. Wykłada czwarty artykuł, §§. 22. VI. Wykłada piąty artykuł, §§. 6. VII. Wykłada szósty artykuł, §§. 3. VIII. Wykłada siódmy artykuł, §§. 3. IX. Wykłada ósmy artykuł, §§. 15. X. Wykłada dziewiąty artykuł. XI. Wykłada dziesiąty artykuł, §§. 4. XII. Wykłada jedenasty artykuł, §§. 4. XIII. Wykłada ostatni artykuł składu apostolskiego: Żywot wieczny w dziewięciu paragrafach. Autor, wychodząc z tego założenia, że rzeczy traktowane obszernie każde pojęcie obejmuje, nie każdy rozum umie zastanowić się tam, gdzie potrzeba, nie każdy treść rzeczy wyszukać potrafi — dlatego do powyższej pracy dołączył dodatek, w którym prawdy wiary z swoimi pokrótce dowodami dla łatwiejszego objęcia i przygotowania się do egzaminu z teologii dogmatycznej wybrane i przez pytania rozebrane.

2597. Legowicz Józef. Nauki o Świętych czci najgodniejszych Jezusa Chrystusa Sakramentach z Świętego Koncilium Trydenckiego i Katechizmu Rzymskiego w krótkości zebrane, a na pożytek prawowiernych, powszechności do druku podane. Edycya trzecia w Wilnie w drukarni dyecezalnej 1804. 8^0 130. nlb. 18.

W dedykacyi do Eleonory z Olszewskich Wołłowiczowej, starościny ugiskiej podpisał się X. J. Legowicz N. W. F. S. T. D. pleban kościoła korkożyskiego. W dedykacyi wzmianka, że to dzieło wyszło z druku kosztem Wołłowiczowej.

2598. Łaszcz Marcin. Wieczerza Ewangelicka w obronie szafunku wieczerzy ministrów wypisana. Przez księdza Marcina Tworzydło, proboszcza kościoła Ś. Trójce w Wilnie wydana. Przytem odpowiedź na contradyctie ministrowskie. W Wilnie, Daniel Łęczycki drukował Roku 1594. 4^0 IV. 116. 2 karty.

2599. — Messyasz Aryański, to jest że p. Moskorzewski z swojemi aryany takiego Chrystusa wyznaje, jakiego Mahomet w Alkoranie tureckim, i tak pismo rozumie jak je Mahomet rozumiał. Kraków 1612.

Podług niektórych bibliografów autorem tej książki ma być Piotr Skarga.

2600. Łęski Samuel S. J. Prawdy wiary katolickiej na Piśmie

świętem ugruntowane. Wilno, druk Akad. S. J. 1676. 8⁰. 2-ga ed. Poznań 1678. 12⁰. 3-a ed. Wilno 1679. 12⁰.

2601. Massalski Ignacy, książę biskup wileński. De praecipuis Ecclesiae Romanae placitis disputatio. Varsoviae typ. Colleg. S. J. 1778. fol. str. 40.

2602. Miko Franciszek. Arma Catholica Bellarmini verbum Dei non scriptum propugnantis a Galiel Arnesio Protestante intacta atque illaesa ostenduntur et Perill. ac Magnif. DD. Nicolao Christophoro Sapieha Notario Campi per MDL. etc. a ..... S. Theol. in Acad. Vilnen. Soc. Jesu auditore dedicata defendentur ab eodem publice in eadem Academia. AD. 1638 mense Junio die 13. Vilnae typ. Acad. S. J. fol. 40 stron.

Pohl Andrzej. Wizytator Zgromadzenia XX. Misyonarzy i Sióstr Miłosierdzia w państwie rosyjskiem. Urodził się w r. 1742 w Łowiczu. Mając lat 17 wstąpił do Zgromadzenia XX. Misyonarzy w Warszawie. W r. 1764 będąc dyakonem wyjechał do Wilna na profesora w seminaryum dyecezalnem i tu, mając lat 23, a przeto za dyspensą wyświęcony został na kapłana. Skutkiem słabego zdrowia opuścił Wilno i przeniósł się do Siemiatycz, gdzie zasłynął jako mówca, a ogłoszone przez niego drukiem »Kazania missyjne«, zwróciły na niego powszechną uwagę. Z Siemiatycz powołany został do Warszawy na urząd asystenta, a w r. 1782 przybył znowu do Wilna i objął rządy domu wileńskiego. Na tem stanowisku przez lat blisko czterdzieści przebywał. W r. 1796 został wizytatorem Zgromadzenia XX. Misyonarzy i Sióstr Miłosierdzia w państwie rosyjskiem i na tym urzędzie przebył do zgonu. Prócz obowiązków ściśle wizytatorskich przyjmował jeszcze udział czynny w komisyi szpitalnej do r. 1808, był członkiem rządu tymczasowego w Wilnie w roku 1794. W roku 1811 pozyskał stopień doktora teologii w Uniwersytecie wileńskim. Jako filantrop słynął w Wilnie, przez założenie szpitala i przytułku dla sierót i podrzutków »Dzieciątka Jezus«, z funduszów zapisanych przez Jadwigę z Załuskich Ogińską. W r. 1814 objął kościół św. Kazimierza (obecnie prawosławny sobór św. Mikołaja) i wówczas znaczny podjął nakład na jego odnowienie. Zaprowadził w Wilnie zwyczaj, ażeby w niedzielę, święta, w adwencie i w wielkim poście, kapłani i klerycy nawiedzali cierpiących w szpitalach i wykładali im naukę chrześcijańską. Słynnym był jako mowca, cenił go Massalski i dlatego razem z Hussarzewskim i Kalińskim przeznaczył go do katedry w Szkole Głównej po kasacie Jezuitów, lecz Pohl wymówił się, tłómacząc się słabem zdrowiem. Jako teolog uczony cieszył się wielką wziętością w Wilnie, a z licznych dzieł jego ogłoszonych drukiem wiele uznano za elementarne. Pracowite i przykładne życie zakończył w Wilnie 13 listopada 1820 roku.

Wkrótce po jego śmierci wyszła z druku: »Pamiątka życia ś. p. JX. Andrzeja Pohla, pierwszego w państwie rosyjskiem wizytatora Zgromadzenia XX. Misyonarzów i Sióstr Miłosierdzia. W Wilnie, w drukarni dyecezalnej przy kościele św. Kazimierza, 1821. 4⁰ str. 20, nieliczbowanych 2, na których pomieszczony »Katalog xiąg przez ś. p. JX. Pohla napisanych i wydanych«. Z tej »Pamiątki« zaczerpnęliśmy powyższą biografię.

2603. — Institutiones theologiae dogmaticae et moralis. Wilno, druk dyecezalny. 1809—1810. 8⁰ str. 34. 696 + 16. 546.

2604. — Katechizm dogmatyczny o religii w powszechności i o różnych jej prawidłach. Wilno, druk dyecezyalny. 1809. 8⁰.

2605. — Odpowiedź Izaaka Ben Moszek rabina brzeskiego, Abrahamowi Lizbońskiemu. Wilno, druk XX. Misyonarzy. 1817. 8⁰.

2606. — Prosta odpowiedź prostego chrześcijanina wiernego jednak na niewierne pismo żydowskie niedawno tu w Wilnie drukowane to jest na list rabina lizbońskiego od rabina brzeskiego. W Wilnie, w drukarni XX. Misyonarzów. 1817. 8⁰ 78.

2607. Poszakowski Jan S. J. Głos pasterza Jezusa Chrystusa wzywającego owieczki do owczarni swojej albo nauka katolicka praeliminarna, która podaje sposób w powszechności rozeznania prawdziwej religii chrześcijańskiej od nieprawdziwej i zmyślonej, przez X. ..... natenczas kolegium słuckiego rektora 1736. W Wilnie, w drukarni Akad. Soc. Jesu. 4⁰ I. (1736) str. 426; II. (1747) str. 349; III. (1747) str. 172; IV. (1738) str. 241; V. (1740) str. 197. Wszędzie regestra.

2608. — Katechizm rzymski albo krótka nauka katolicka wszystkim chrześcijanom do zbawienia najpotrzebniejsza, po włosku z rozkazu Ojca św. Klemensa VIII przez Roberta Bellarmina kardynała arcybiskupa kapuańskiego w Rzymie wydana, przez Marcina Szyszkowskiego biskupa natenczas łuckiego po łacinie przetłómaczona i królewiczowi Władysławowi dedykowana, teraz po polsku dla zrozumienia wszystkich osobliwie katolickiej młodzi przełożona przez ..... i t. d. W Wilnie, w drukarni JKM. Akad. Soc. Jesu. 1752. 4⁰ 70.

2609. Puzyna Piotr S. J. O złączeniu się słowa przedwiecznego z naturą ludzką, z łacińskiego X. Hieronima Drexeliusza S. J. przez ..... Wilno, druk Akad. Ś. J. 1741. 12⁰ 120.

2610. Rywocki Jan S. J. Arma Catholica pro traditionibus et purgatorio contra anti-Bellarminum Amesii Protestantis Francorani. Vilnae, typ. Acad. S. J. 1636. fol.

2611. Skarga Piotr. Siedm filarów, na których stoi katolicka nauka o Przenajświętszym Sakramencie ołtarza. Postawione przeciw nauce Zwingliańskiej, Calwińskiej, Jędrzeja Wolana i przeciw Pedagoiej teraz

po polsku wydanej, jednego ciemnego ministra, z ciemnej drukarniej. Przez księdza ..... kapłana S. J., który to po łacinie przeciw temuż Wolanowi dwakroć pisał, dla pojęcia pospolitego po polsku zebrał. Z drukarni i nakładem Oświeconego Xiążęcia Michała Krzysztofa Radziwiłła, najwyższego marszałka W. X. Lit. (Wilno) Anno Dni 1582 8^0 str. 254. Karty 2 na przodzie, 8 na końcu, drukował Marcin Kazimierczyk.

2612. — Pro sacratissima Eucharistia contra Haeresim Zuinglianam et Andream Volanum praesentiam Corporis D. N. Jesu Christi ex eodem Sacramento anferentem Petri Scargae S. J. Libri tres. Vilnae ex typographia et sumptibus Illustr. DD. Nicolai Radivili Ducis in Olica etc. 1576. 8^0 468. regestra.

2613. — Kazanie o siedmiu Sakramentach Kościoła katolickiego. Do których są przydane kazania przygodne o rozmaitych nabożeństwach wedle czasu, których jest wypisany na przodku Regestr. Czynione i napisane od X. ..... S. J. Za dozwoleniem Starszych. Cum gratia et privilegio S. R. M. naprzód w Krakowie drukowane. W Wilnie, w druk. Akad. S. J. 1618. fol. 786.

2614. — O czterech końcach ostatnich żywota ludzkiego, przetłumaczył z łacińskiego Franciszka Costera S. J. przez ..... w Krakowie 1606. 12^0.

2615. — O jedności Kościoła Bożego pod jednym pasterzem i o greckiem od tej jedności odstąpieniu. Wilno, 1577. 8^0.

Z przypisaniem księciu Konstantemu Ostrogskiemu, w którem Skarga prace swe kaznodziejskie wspomina i daje po sobie poznawać, że ma nadzieję księcia nawrócić. Ponieważ zaś dzieło to przeciwnicy starali się wygubić, tak że w lat kilka stało się nadzwyczajną rzadkością, przeto autor nieco zmieniwszy w treści wydał je powtórnie p. t.:

2616. — O rządzie i jedności Kościoła Bożego pod jednym Pasterzem i o greckiem i ruskiem od tej jedności odstąpieniu. Pisanie X. ..... Soc. Jesu w Krakowie 1590. 8^0 363. regestra. Dedykacya do Zygmunta III.

2617. — Contradictiones et antilogiae scholae calvinisticae. Vilnae typ. Radivili. 1576. 4^0.

2618. — Artes duodecim Sacramentariorum sive Zuinglio calvinistarum, quibus oppugnant et totidem arma catholicorum, quibus propugnant praesentiam realem corporis Domini Jesu Christi in Eucharistia. Wilno, druk Radziwiłła. 1582, 4^0.

2619. — Wzywanie do jednej zbawiennej wiary, do którego przykładać się może wzywanie do pokuty obywatelów Korony polskiej i W. X. Litewskiego. Wilno 1611. 4^0.

2620. Śmiglecki Marcin S. J. O jednej widomej Głowie Ko-

ścioła Bożego, to jest że po Chrystusie na ziemi jest jeden najwyższy Pasterz Kościoła wszystkiego. Naprzeciw błędom teraźniejszym i skriptom niektórych ministrów ewangelickich. Pisanie X. D. ..... S. J. W Wilnie, 1600. 4⁰ 144.

2621. — O Bóstwie przedwiecznem Syna Bożego, świadectwa Pisma św. do trzech przedniejszych tytułów zebrane. Przeciwko wszystkim Pana Jezusa Chrystusa nieprzyjacielom. Gdzie się też odpowiada na refutacyą jakiegoś Nowokrzczeńca przeciw X. D. Jakubowi Wujkowi wydaną. Przez X. D. ..... S. J. W Wilnie, w druk. Akad. S. J. 1594. 4⁰ str. 508. 4 k.

2622. Stefanowski Hieronim S. J. Odpór przedniejszym powieściom Ewanielickim o Sakramencie Ciała i Krwie Pańskiej przez X. Żagiela Marcina Michajłowicza, auditora Teologii w Akademii wileńskiej S. J. W Wilnie, druk. Akad. S. J. 1601. 4⁰.

2623. Szczurowski Tymoteusz. Hasło zbawienne nauki apostolskiej złożone i zgromadzone z rozmaitych rozmów z Teologii dogmatycznej, moralnej, spekulatywy historycznej, z kanonów, z katechizmu i z nauki ascetycznej wyjęte, z poważnych autorów i na pożytek dusz chrześcijańskich a osobliwie w stanie duchownym żyjących ułożone przez W. X. ..... Zakonu św. Bazylego W. S. Teol. doktora. Protonotaryusza Stolicy Apostolskiej Rp. 1780—1783. Wilno, w drukarni Bazyliańskiej. 4⁰ str. 236. 215. 216. 304, oprócz przemowy na czele tomu 1-o i regestrów przy każdym tomie.

2624. Tomaszewski Augustyn. Rozprawa o niedostateczności filozofii pogan, przed przyjściem Jezusa Chrystusa. Wilno, druk XX. Bazylianów. 1808. 8⁰.

2625. — Kazanie o odpustach miane na uroczystość zwaną Porciunkuła czyli Panny Maryi Anielskiej w kościele XX. Bernardynów w Wilnie. Wilno, druk Bazylianów 1795. 8⁰ str. 50.

2626. — Dyssertacya o skutkach i korzyściach objawionej od Boga ludziom nauki, napisana przez X. ..... Bazyliana, prof. teologii w Akademii wileńskiej i na publicznem tejże posiedzeniu czytana roku 1795. W Wilnie, w drukarni XX. Bazylianów. 1795. 8⁰ str. 40.

2627. Tylkowski Wojciech S. J. Zarzuty dissidenskie około wiary i na nie odpowiedzi katolickie, przez X. ..... nowo przedrukowane w Wilnie w druk. Akad. S. J. 1718. 8⁰ 99.

2628. Vega (de) Emmanuel. De vero et unico primatu Divi Petri Apostolorum Principis, Sacrosanctorum Ecclesiae Patrum testimoniis atque Oecumenicorum Conciliorum decretis comprobato. Vilnae, typis et impensis Ill. DD. Nicolai Christophori Ducis Radivilii Supr. MDL. Maresch. anno 1630. 4⁰.

2629. — De pio sacrarum imaginum usu. Vilnae 1586. 8°.

2630. — Disputatio theologica, de distributione Eucharistiae, sub altera tantum vel utraque specie. In theses digesta ab ..... S. J. Excusae Vilnae 1587. 4° 85 str.

2631. — Assertiones theologicae de Augustissimo Eucharistiae Sacramento, quibus refelluntur, quaecunque fere nostrae tempestatis Sectarii contra veram et realem praesentiam Christi in Eucharistia et Transubstantionem panis et vini, in corpus et sanguinem ejusdem, prodigiose commenti sunt. Ab ..... in Acad. Vilnen. S. J. Theologiae prof. propositae. Disputandae in eadem Academia A. 1585. 4° 66 kart z jednej strony liczbowanych.

2632. Waluszewicz Tomasz. Nauki dogmatyczne i moralne o czterech częściach katechizmu chrześcijańskiego napisane od Piotra Józefa Henry, z francuskiego na polski język przetłumaczone przez X. Dominikana ..... filozofii doktora, kaznodzieję katedry żmudzkiej. Wilno, w druk. Akadem. 1783. 8° 4 tomy.

Przypisane Tadeuszowi Józefowi Bukatemu, infułatowi szydłowskiemu.

2633. — Katechizm filozoficzny czyli zbiór dowodów służących na obronę wiary chrześcijańskiej przeciwko nieprzyjaciołom jej. Dzieło pożyteczne dla tych, którzy chcą uniknąć zarazy od niedowiarków teraźniejszych, a mianowicie dla duchownych, którym z obowiązku należy drogi skład wiary św. w całości dochować. W języku francuskim napisane przez X. Flexier de Reval, tłumaczone przez X. ..... plebana poszwitińskiego. Wilno, druk Akad. 1784. 8° I. 285 str. 119 k. na przodzie; II. 376 oprócz regestru na końcu.

Przypis Benedyktowi i Karolinie z Puzynów Karpiom, chorążym powiatu upickiego.

2634. Wdzięk owski Symon. Czyściec albo stan dusz w czyścu cierpiących. Sposoby ratowania przez X. Marcina Roa S. J. po hiszpańsku wydany, z hiszpańskiego na włoski, z włoskiego na łaciński, z łacińskiego na polski świeżo przetłómaczony i do druku podany przez X. ..... S. J. Wilno, drukarnia akademicka S. J. 1671. 12° 245. Toż, tamże 1695. 8°.

2635. Wilkinowicz Ignacy S. J. Tractatus theologicus de Deo uno et trino olim scholastica cura in usus discipulorum privato elaboratus, nunc vero sub auspiciis Ill. Magn. D. D. Theodori Mostowski Castellani Sierpscensis in lucem datus a RP. ..... S. Th. Doct. protunc Collegii Pinscensis Rectore. A. S. 1689. typis Acad. S. J. Vilnen. 4° 254. 9 k. — Przypis Teodorowi Mostowskiemu, kasztelanowi.

ROZDZIAŁ LIII.

Teologia moralna.

W odrodzonej Szkole Głównej litewskiej pierwszym profesorem teologii moralnej był Guilelm Kaliński. Wykładał zaledwie lat kilka, a programy jego odznaczają się nadzwyczajną treściwością. Oto najdłuższy z nich a zarazem ostatni:

»..... Tenże w lekcyach moralnej teologii uczyniwszy jak najdokładniejszy rozbiór namiętności i występków ludzkich, ich początki, wzrost i skutki opisawszy, a tym sposobem całą serca ludzkiego historyą stawiąc uczniom przed oczy, do ustrzeżenia się albo uleczenia chorób duszy najskuteczniejsze środki z religii i rozumu wzięte podawać będzie.....«

Od r. 1789 katedrę zajął Bogusławski Józef Konstanty. Programy jego dopiero od r. 1793 stają się interesującymi dla nas; poprzednie bowiem trzy lata idąc w ślady swego poprzednika nie układał ich prawie.

»..... drugi bieg Teologii moralnej na lat trzy podzielony tego roku (1793) zacznie. W przedmowie do teologii moralnej okaże, że do tego jedynie Boskie, Ewangelii i Kościoła przepisy dążą, abyśmy lepszymi i szczęśliwszymi byli: a zatem nic dla nas pożądańszego być nie może, jak podług tego dobroczynnego i niebieskiego prawidła cały bieg życia naszego kierować. Lekcye teologii moralnej o sprawach ludzkich, o sumieniu, o prawach, o powinnościach względem Boga, o religii, w przeciągu roku tego dawać będzie ..... uformowanie rozumu i serca w swoich uczniach zwłaszcza tych, którzy się do posług religii zabierają, ugruntowanie ich zdań przeciwko płochym popisom dzisiejszych mędrków, za cel pracy swojej obiera«. »..... Traktat o cnotach, które doskonałości człowieka stanowią, i o występkach im przeciwnych, o powinnościach względem Boga, bliźniego i siebie samego, o doskonaleniu rozumu i woli, o prawidłach roztropności i mądrości chrześcijańskiej, o doskonałości człowieka chrześcijańskiego i światowego, o szczęśliwości i nieszczęśliwości, o powinnościach człowieka chrześcijańskiego w różnym jego stanie, tym porządkiem dawać będzie: żyć sprawiedliwie i dobrze jest to do woli Boskiej i porządku od niego ustanowionego znajomego przez rozum i objawienie sprawy swoje stosować. Kto się nałożył czynić dobrze, tego cnotliwym zowiemy, kto nigdy od cnoty nie zboczył, człowiekiem jest doskonałym. Co się tylko cnocie sprzeciwia, jest występkiem i niedoskonałością. Cnota i doskonałość zasługują na szczęśliwość, a występki i niedoskonałości ściągają w tem i przyszłem życiu nieszczęście. Rozmaite są przedmioty, do których

sprawy nasze kierujemy, w rozmaitych także znajdujemy się okolicznościach, a zatem rozmaity także musi być podział cnót i występków. Już mówiliśmy o cnotach, które za cel mają Boga, teraz zaś o cnotach, które za cel mają nas samych, albo bliźniego, mówić będziemy. Przymioty, których w duszy naszej dochodzimy, które się w nas doskonalić mogą i dają nam poznać cnoty i występki — do rozumu i woli należą. Stąd wynika rozumu i woli doskonałość. Stąd pochodzą cnoty, które udoskonalają rozum i wolę, albo występki im przeciwne. Jakie więc Bóg dał człowiekowi przymioty duszy dla rozpędzenia jego niewiadomości, w szczególności je wyłożymy; potem zaś prawidła roztropności i mądrości chrześcijańskiej podamy. Na czem to zależy doskonałość i niedoskonałość woli? jakie są przyczyny, dla których wola staje się niedoskonałą i złą, co są namiętności i jakim sposobem czynią doskonałą albo złą wolę? jak zła wola przewraca rozum? co jest miłość samego siebie, czyli i kiedy jest złą? to wszystko w szczególności wyłoży. Gdyby więc człowiek zawsze i statecznie chciał tego i to czynił, co jemu zdrowy rozum wiarą oświecony wystawuje jako dobre i rozkazuje czynić, i jeśliby nigdy od prawideł obyczajów nie oddalał się, jeśliby żadnej sobie nie dał przyczyny do żałowania tego, co uczynił, natenczas miałby wolę doskonałą. Tę doskonałość woli i obowiązek starania się o nią w rozmaitym mówienia sposobie lecz jednoznacznym, wyraża Pismo św., jako się z przywiedzionych na to dowodów oczywiście okaże.

Prócz tego jeszcze nad tem uwagę naszą zastanowiemy, że doskonałość chrześcijańska nieskończenie przewyższa z pobudek i celu doskonałość innych ludzi, którzy od religii chrześcijańskiej są dalekiemi. Gdy bowiem światowy człowiek stara się o doskonałość, ażeby to doczesne życie zrobił sobie przyjemne i spokojne; człowiek chrześcijański gdy całego siebie na to poświęca, żeby się Bogu podobał i obiecaną od niego nagrodę wieczną zasłużył, doświadcza z większą łatwością w tem nawet życiu przyjemnej i słodkiej spokojności, aniżeli który inny; prócz tego jeszcze w smutkach i nieszczęśliwościach tego życia nie jest bez potrzebnej pociechy. Żebyśmy więc do tego przyszli, oprócz rozumu, koniecznie wolę naszą doskonalić powinniśmy, to jest wykorzenić mamy te występki, a starać się o te cnoty, o jakich to w tym traktacie mówić będziemy. Prócz tych zaś, ponieważ są inne cnoty, które swój początek i użycie w towarzystwie ludzkiem mają, o nich więc osobno w lekcyach naszych, o miłości bliźniego i o powinnościach człowieka chrześcijańskiego w różnych jego stanach powiemy. Bliźnim naszym, wedle Pisma św. i nauki samegoż Zbawiciela naszego, rozumie się każdy człowiek jakiegokolwiek bądź narodu i religii. Miłość bliźniego jest ten duszy naszej przymiot, dla którego bliźniemu naszemu życzymy zawsze dobrze, z nieszczęścia bliźniego smucimy się i który nas pobudza, abyśmy złe od bliźniego oddalali i dobrze jemu czynili. Co jeżeli w nas dzieje się z łaski Boskiej i pobudki nadprzyrodzonej, cnota będzie natenczas chrześcijańska i zasługująca na żywot wieczny. Przeciwny zaś przymiot

duszy naszej, nienawiść zowie się. Dlaczego roztrząsać będziemy, jakie są nam dane od Boga przymioty, które nas do miłości bliźnich pobudzają? jakiemi sposobami od rozumu i religii podanemi też same przymioty mogą być wydoskonalone; a tem samem miłość bliźnich powiększona i rozszerzona być może? Jakie są przyczyny nienawiści i występków cnocie miłości bliźniego przeciwnych? i jakie przeciw temu złemu być mogą środki? Dlaczego to różność religii sprawuje nienawiść między ludźmi i jaka w tej mierze nauka i przykład Chrystusa? Jakie nakoniec największe są przyczyny do uraz między ludźmi i jaka darowania krzywd i kochania nieprzyjaciół nasza powinność. Naostatek traktat o powinnościach człowieka chrześcijańskiego w różnych jego stanach oraz każdego w szczególności stanu zamiar, dobroć, niebezpieczeństwa i pełnienia tychże obowiązków sposoby, przełoży. Że każdy człowiek żyjący w towarzystwie w jakimkolwiek zostaje stanie, że każdy stan ma swoje obowiązki, że od pełnienia tychże obowiązków zawisła szczęśliwość wszystkich, że skoro tylko jeden z tych stanów nie pełni swoich obowiązków, cała społeczność szkoduje, okaże«.

W następnym ciągu wykładał:

»..... Traktat o prawie, o sprawiedliwości, umowach, nagrodzeniu krzywd, o Sakramentach i o karach kościelnych. Naprzód umieści te wiadomości, które do ogólnego wyobrażenia prawa i sprawiedliwości należą. Potem różne prawa rodzaje wyliczy, z których celniejszy własność obszerniej od innych wyłoży, wymieni różne sposoby nabywania własności: jako to odzierżenie, znalezienie, posiadanie rzeczy pod pewnemi warunkami przez czas prawem oznaczony, umowę. O umowach zaś naprzód powszechne a potem szczególne uwagi uczyni i w tem miejscu potoczniejsze umowy jako to: przyrzeczenie, darowiznę, testament, skład, pożyczenie z obowiązkiem oddania rzeczy w swojej istocie, zlecenie, puszczanie w najem, najmowanie, kupno, przedaż, pożyczenie z obowiązkiem oddania rzeczy w swoim gatunku i inne roztrząsać będzie. Sprawiedliwość wręcz sprzeciwia się pokrzywdzeniu, o tem więc i o nieuchronnem onego nagrodzeniu mówić będzie. Ustanowi pewne prawidła, z których poznawać należy, kto jest obowiązany? komu? jakim sposobem? i w jakim czasie uczynioną krzywdę nagradzać, w których zaś przypadkach powinność takowego nagrodzenia ustaje? Ponieważ zaś krzywda bliźniemu różnemi sposobami wyrządzona być może, różne także nagrodzenia środki poda i dlatego o nagrodzeniu straty w dobrach duszy, ciała, sławy i majątku poniesionej z osobna mówić będzie. Dla dokładnego zaś tych wszystkich materyi wyłuszczenia przytoczy niektóre uwagi, gdzie okoliczność wymagać będzie, z prawa duchownego, cywilnego, powszechnego i krajowego, z których trzech źródeł uczniowie teologii moralnej obszerniejszą w tej mierze mogą czerpać wiadomość. Dalej zaś traktat o Sakramentach w powszechności, jako to o naturze Sakramentu, i o usposobieniu się potrzebnem u odbierających Sakrament mówić będzie. Potem Sakramenta w szczególności jakie są: Chrzest,

Bierzmowanie, Kapłaństwo, Komunia, Spowiedź, Ostatnie Namaszczenie, Małżeństwo — przełoży.

Nakoniec traktat o karach kościelnych, jako to o klątwie, interdykcie, suspensie i innych wykładać będzie. To zaś wszystko, co umacnia wiarę i prostą do cnoty drogę wskazuje, nie tym oschłym i niedołężnym, jaki się tylko na samem rozumowaniu zasadza i na krótkim zbiorze uwag przestaje, nie tym także rozwlekłym i zawikłanym, jaki umysły uczniów więcej zraża niżeli pociąga, lecz pewnym, jasnym i porządnym sposobem, jaki z gruntu rzecz obejmuje, sąd rozumu sprawia i wolę skłania, z źródeł religii chrześcijańskiej uczniom swoim rozbiorowym sposobem dawać będzie«.

Wykłady teologii moralnej prowadził Bogusławski aż do reorganizacyi Szkoły Głównej wileńskiej na Uniwersytet cesarski. Ostatni rok swych wykładów, już za czasów Uniwersytetu prowadził zastępczo, gdyż katedra była wakująca, a miała być obsadzona drogą konkursu. Jego miejsce w roku 1804 zajął, również zastępczo, Bazylianin Benjamin Korza. Programy jego nie odznaczają się niczem charakterystycznem, dlatego ich nie podajemy.

Dopiero w r. 1808, kapelan Uniwersytetu, sławny z wymowy Chodani Jan Kanty, objął katedrę i rozpoczął wykłady moralności chrześcijańskiej w całym zakresie. Najpierw podał jasne i dokładne wyobrażenie teologii moralnej; przedstawiał jej potrzebę, użyteczność, źródła, pomoce, historyą; następnie przystępował do rozbioru władz fizycznych i moralnych człowieka i wykładał ogólne prawa, których natura ludzka trzyma się w działaniu czyli używaniu władz swoich. Wyłuszczenie tego przedmiotu prowadziło go do utworzenia ogólnych wyobrażeń sprawy ludzkiej, wolności, ustawy moralnej, obowiązku, sumienia, cnoty, występku czyli grzechu, stopni zasługi lub winy, szczęśliwości i ostatniego celu człowieka: te ogólne zasady moralności stosował głównie do moralności chrześcijańskiej.

Za przewodnika w wykładzie wziął sobie dzieło Franciszka Pollaschek: *Moralis christiana.* Dla korzyści zaś słuchaczy i wszystkich wogóle przykładających się do teologii moralnej, wydał Etykę chrześcijańską Reybergera. Prof. Bobrowski, będąc słuchaczem Chodaniego w pierwszych latach jego profesury, mówi otwarcie, że pierwszy Chodani zaprowadził w Wilnie lepszy sposób wykładu nauk duchownych i pierwszy zaczął obznajamiać słuchaczów wileńskich z wydatniejszymi autorami literatury teologicznej dawniejszej i współczesnej. »Nadzwyczajna pamięć, mówi Bobrowski w kazaniu na pogrzebie Chodaniego, żywa wyobraźnia, rozum, czysty i zdrowy rozsądek, wykształcony ciągłem czytaniem dzieł pożytecznych przy znajomości języków, zamiłowanie w pracy i w po-

rządku — postawiły go w szeregu pierwszych teologów w świecie uczonym i chrześcijańskich teologów«. Po śmierci Chodaniego, katedra przeszła do jego ucznia Sosnowskiego Platona. Najpierw przewodnikiem w wykładach były noty prof. Chodaniego i Pollaschka; w roku następnym przygotował już Sosnowski kurs własny, oparty również na powyższych dwóch źródłach. Z kursu jego, jak zapewnia prof. Bobrowski, było widocznem, że posiadał młody profesor umiejętność dobrego oceniania zasad moralistów; — lecz nie długo dano mu było zajmować katedrę, którą mógł, dzięki wielkiemu talentowi, podnieść bardzo wysoko. Suchoty bowiem zniszczyły i przyprawiły o wczesną śmierć znakomicie zapowiadającego się profesora. Osieroconą niespodzianie katedrę zajął Skidełł Jan. Pierwiastkowo wykładał w charakterze zastępcy, lecz już od 3 marca 1828 roku był profesorem zwyczajnym. Skidełł był ostatnim profesorem teologii moralnej w Uniwersytecie wileńskim.

Odnośnie bibliografii trzymamy się prawidła, jakie zachowaliśmy w poprzednim rozdziale, poświęconym teologii dogmatycznej, mianowicie podajemy te tylko prace, które ogłoszone były drukiem w Wilnie. Opuszczone zaś prace z teologii dogmatycznej i moralnej profesorów i wychowańców wileńskich będą podane przy życiorysach tych uczonych.

2636. Agenda parva. In commodiorem usum sacerdotum Provinciae Poloniae conscripta. Superiorum permissu. Vilnae typ. Acad. Soc. Jesu. 1616. 8^0 121.

Jest i wydanie z 1630. 8^0 142 oprócz regestru. Są to formularze na obrządki chrztu, ślubu i t. p. po polsku, litewsku i niemiecku.

2637. Bieliński Seweryn S. J. Widok godny oka Boskiego. Sędzia sprawiedliwy z ambony reprezentowany. Wilno, druk Akad. S. J. 1733. fol.

2638. Bujalski Bonawentura Antoni. Zakonne medytacye na cały tydzień we trzech cząstkach dla duchownej wygody i zbawiennego zakonnej braci pożytku ułożone z dozwoleniem zwierzchności, do druku podane przez ..... Franciszkana. W Wilnie, w drukarni JKM. XX. Franciszkanów 1770. 8^0 XIX. 200.

2639. — Rekollekcye duchowne dla zbawiennego pożytku Braci mniejszych konwentualnych św. Ojca Franciszka na dziesięć dni z pilnością i porządnie rozłożone przez X. ..... Exprowincyała Litewskiej prowincyi natenczas gwardyana Olkienickiego konwentu tegoż zakonu, z przyłączeniem do tego dzieła służących przydatków za błogosławieństwem zakonnego przełożeństwa i dozwoleniem duchownej zwierzchności na większą Pana Boga chwałę ku powszechnemu używaniu z pod drukarskiej prasy wydane, w Wilnie w drukarni JKM. i Rzplitej Akademii Soc. Jesu. RP. 1773. 4^0 463. 2 k.

2640. — Grzesznik zachęcony krótkością i łatwością do codziennego przez cały miesiąc rozmyślania o rzeczach ostatecznych i do słuchania głosu Jezusowego z krzyża do serca mówiącego, przez księdza ..... Ex-prowincyała i t. d. Franciszkana, w Wilnie, w drukarni JXX. Franciszkanów, 1776. 8⁰ XIX. 146.

2641. Bujnowski Michał. Ratio status eligendi authore ..... S. J. Vilnae, typ. Acad. Soc. Jesu 1686—1689. 4⁰ 216. 14 k.

Część ta (pars prima) składa się z XV rozdziałów. Nasamprzód wskazuje autor nieszczęśliwe położenie tych, którzy bez zastanowienia się stan obierają, potem mówi o przymiotach potrzebnych do rozmaitych stanów, a najobszerniej o sposobie obierania stanów, gdzie jest o woli rodzicielskiej, o poznaniu woli Boskiej i t. d. Bierze autor pod uwagę stan świecki, duchowny i zakonny. Styl łatwy. Część ta przypisana Eustachemu Kotowiczowi, biskupowi smoleńskiemu, któremu autor dawał dzieło swoje w Rzymie do poprawy.

Część druga ma następujące cztery rozdziały: 1. Ratio electum religiosae vitae statum amplectendi. 2. Experimentum eligentis religiosae vitae statum quo ad interiora. 3. Experimentum eligentis religiosae vitae statum exteriora. 4. Ratio ingrediendi statum religiosum. Każdy rozdział dzieli się na kilka artykułów. Na wstępie odezwa do młodzieży uczącej się w Akademii wileńskiej i w innych kollegiach jezuickich. W tej części jest zastosowanie powieści w pierwszej części pomieszczonej o kilkorgu dzieciach jednych rodziców, które stan rozmaity obrały.

2642. Calendarium asceticum praecipuorum fundatorum exemplo per elogia illustratum nec non sanctorum Patrum sententiis piisque ascetorum monitis in dies totius anni refertum — cura et studio cujusdam sacerdotis ex ordine SSS. Trinitatis de Redempt. Captiv. Vilnae, typis in Monasterio Basilianorum. 1774. 8⁰.

2643. Czerznicki Aleksander na Czerznicach podstoli wileński S. W. K. M. Porta seu Asylum nostrum est Beatissima Virgo Maria cui in Dominio Regni Sui preesti servissimus Michaël Rex Poloniae etc. Excussum Vilnae d. 1 Martii 1670. folio.

Na czele dzieła i karcie odwrotnej dziwaczne figury; wiersze polskie i łacińskie. Pod tym tytułem jest całe dzieło po polsku. Przedmowa do Najjaśniejszego Michała Tomasza, króla polskiego, w. ks. litewsk.

2644. Człowiek wnętrzny, czyli nauka o namiętnościach człowieka każdemu pożyteczna, przez jednego kapłana dyecezyi wileńskiej zebrana i do druku podana. Wilno, typ. Sch. P. 1778. 12⁰ 53, przydatek 7 kart.

2645. Dankwart Baltazar S. J. O postępowaniu w doskonałości i cnotach zakonnych, napisanym od W. X. Alfonsa Roderycyusza S. J.

dla tychże zakonników S. J. Księga wszystkim zakonnikom potrzebna i pożyteczna. W Wilnie w druk. Akad. S. J. 1698. 4⁰ Część I. II. III. 51 arkuszy; 1716. 4⁰ część I. II. III. IV.

2646. De imitatione Christi et rerum mundanarum contemptu libri quatuor vere aurei. Nunc denuo recogniti et a mendis quibus scatebant repurgati. Vilnae apud Joannem Velicensem 1585. 12⁰. Toż, typis Academ. Soc. Jesu 1757. 18⁰.

2647. Deliciae Eucharisticae et cultus SS. vulnerum Christi in examine conscientiae. Vilnae typis Univers. S. J. 1727. 12⁰.

2648. Dowgiałło Aleksander. Purpura zbawienna, to jest Męka Jezusa na dni dziesięć rozdzielona od X. ..... S. T. L. kaznod. ordynar. wileńsk. S. Ducha Zakon. kaznod. Rp. 1707 w Wilnie w druk. Akad. S. J. 4⁰ 314. 4 na przodzie.

2649. Drews Jan S. J. Apophtegmata et gnomae Illustrium a Soc. Jesu personarum quibus comprehenditur Medulla totius doctrinae asceticae et sapientiae Christianae collecta, per RP. ..... Pruteno. Varmiens. S. Theol. doctor. Opus posthumum. Brunsbergae typ. Colleg. S. J. 1713. 8⁰ 356. 4 na przodzie.

2650. Drużbicki Gaspar S. J. Operum Asceticorum Rev. P. ..... e S. J. Tomus I i II. Calissii et Posnaniae AD. 1686—1691. fol. 976 str. 6 arkuszy na przodzie i regestr; II. 427. 4 arkusze na przodzie. Na początku życie autora, który się urodził 1590 roku; umarł 2 kwietnia 1662 r.

2651. — Nauka o przygotowaniu się do świątobliwej śmierci, przez X. ..... napisana, a teraz znowu przedrukowana z przydatkiem książeczki: »Śmierć świątobliwa«. W Wilnie w druk. Akad. S. J. 1686. 8⁰. 184 + 155.

2652. Dziewulski Jakób S. J. Meditationes sacrae singulis diei horis accomodatae. Vilnae, 1746. 8⁰ 320.

2653. Ewanielie polskie i litewskie tak niedzielne jako i wszystkich świąt, które w Kościele katolickim według rzymskiego porządku przez cały rok czytają. Z przydatkiem tych Ewanielii, których nie stawało, przedrukowane 1799 w Wilnie w drukarni akademickiej. 12⁰ 304 i regestr. Po każdej ewangelii polskiej, następuje litewska.

2654. Exercitium quotidianae pietatis, matutinis, diurnis, vespertinis horis accomodatum. Vilnae, typ. Acad. S. J. 1680. 12⁰ 398.

2655. Fascia seu aratissimum humanae voluntatis cum divina vinculum omnibus Christi fidelibus ad veram animi quietem pernecessarium. Vilnae, 1691. 12⁰ 141.

2656. Gaydziński Marcin. Kazania na niedziele od Adwentu aż do Zielonych Świątek, nauki moralne w sobie zawierające, przez .....

S. T. D. gwardyana konwentu Szeybakpolskiego prowincyi litewskiej Franciszkana, wydane. Tom I i II. Supraśl, 1789. 8° 565 + 516. Toż, część 2-ga, w Wilnie, w drukarni Bazylianów, 1792. 8° VIII. 544.

2657. Ginkiewicz Michał S. J. Recepta z nieba na choroby dwojakiego języka, wyjęta z Ś. Ewangeliej, którą kościół katolicki czyta na XI niedzielę po Świątkach, a teraz na instancyą J. W. P. Jego Mości Pana Kazimierza Leona Sapiehy podkanclerzego W. X. Lit. do druku podane przez W. X. ..... S. T. D. Wilno, druk Akad. S. J. 1646. 4° 20.

2658. Grodzicki Stanisław S. J. O poprawie kalendarza. Kazania dwoje X. ..... doktora i profesora w Akademii wileńskiej S. J. rp. 1587. Pierwsze w Poście w Białą, a drugie we Wtórą po Wielkiejnocy niedzielę w kościele św. Jana miane, w jedno zebrane, a teraz przez autora przejrzane i po trzecie wydane. W Wilnie, RP. 1587. 4° 46.

2659. Grużewski Jan S. J. Ultima et maxima hominis mutatio sive de mystica cum Deo unione eaque admirabili et de duplici dispositione. Pars libri prior. De honestate morali acquisita in communi ejusque subjectis partibus prudentia et temperantia, auctore RP. ..... S. T. D. Vilnae, typ. Acad. S. J. Imprimebat Jean Kochan. Anno 1641. Pars posterior de fortitudine et justitia. Tamże 1644. 4° 493. 821.

Według Sotvela tytuł dzieła przed wydrukowaniem był: De unione cum Deo mystica.

2660. Hińcza Marcin S. J. Głos Pański z Ewangeliey adwentowych z naukami i z stosowaniem do Najwiętszego Sakramentu wydany przez X. ..... S. J. w Wilnie 1643. 4° 310. 6 k. na przodzie.

Tytuł sztychowany przez Con. Götke. Przypis Aleksandrze Wiesiołowskiej, Marszałkowej W. X. Lit.

2661. Horae diurnae Breviarii Romani ex Decreto Sacrosancti Concilii Tridentini restituti S. Pii V. Pontifici Maximi jussu editi Clementis VIII et Urbani VIII auctoritate recogniti cum Officiis Sanctorum novissime concessis, quibus insuper Psalmi Graduales et Poenitentiales accessis ad Altare, aliaque pro recitantium commoditate apposita sunt. Vilnae typis Regiis penes Academiam AD. 1780. 12° Horae diurnae 408 str. Commune sanctorum et proprium sanctorum Regni Poloniae 48 str. i 19 na przodzie. Niektórzy bibliografowie opisali to wydanie z rycinami.

2662. Kaliński Guilelm. Kazanie X. ..... Congr. Miss. O zepsuciu krajowych obyczajów, miane w Wilnie w dzień św. Ignacego wyznawcy w kościele seminarzystów tego świętego. W Wilnie, druk Akad. 1776. 8°.

2663. — Mowa JMci Xiędza ..... Profesora w seminaryum wileń-

skiem, o prawdziwej i fałszywej chwale miana do JJPP. kawalerów edukujących się w konwikcie szlacheckim XX. Schol. Piar. 1777. 8⁰ 49.

2664. Karpowicz Michał. Kazanie w kaplicy Collegii Nobilium Ichmć XX. Piarów, do kawalerów tam edukujących się w Warszawie, w Niedzielę pierwszą po Trzech Królach 1775, miane przez Imci X. ..... w Warszawie, w druk. Sch. P. 8⁰.

2665. Kochański Dominik. Prawdy moralne teologiczne niektóre kazaniami inne kontrowersyami w Mińsku podczas ośmiotygodniowej przez listopad i grudzień R. P. 1759 Missyi Dominikanów po Księstwie Litewskiem predykujących dowiedzione, wszystkie w kształcie kazań wydrukowane. Roku 1760 w Wilnie w drukarni Sch. Piar. 4⁰ 420. 4 arkusze na przodzie.

2666. Korsak Jan S. J. Niedziela prawdziwa albo reflexye i dewocye na Niedziele całego roku. Wilno druk S. J. 1750. 8⁰.

2667. Kossakowski Jan Nepomucen. Kazanie o miłości ojczyzny. W dzień św. Stanisława B. K. M. przez X. ..... W Wilnie, 1789. 8⁰.

2668. — Kazanie o zasadach szczególnej każdego człowieka i powszechnej narodów szczęśliwości, w cnocie tylko mogących się znajdywać przy zaczęciu Sejmu Grodzieńskiego r. 1793 mówione przez X. ..... prałata katedry wileńskiej. Wilno, druk Akademii 1793. 8⁰ 24.

2669. Legowicz Józef. Chrześcijanin, pielgrzym do niebieskiej ojczyzny, czyli jakim być powinien chrześcijański człowiek w drodze niniejszego życia. Wilno, druk Bazylianów 1803. 8⁰ 116 + 209.

2670. — Obowiązki człowieka chrześcijanina i obywatela na boskiej religii, prawie przyrodzonem ugruntowane przez X. ..... plebana Korkożyńskiego zebrane i do druku podane. Wilno, druk Akademii 1781. 8⁰ 80. 64. 67.; edycya 2-ga tamże, druk Bazylianów 1808. 8⁰ 203 i regestr.

2671. — Zbiór krótki o obrządkach Mszy świętej ofiary. W Wilnie, druk Akademii 1784. 8⁰.

2672. Loyola (de) Ignacy św. Exercitia spiritualia. Vilnae, 1583. 16⁰.

2673. Łapiński Dominik. O powinności dopełnienia obowiązków człowieka chrześcijańskiego i obywatela, miane 27 czerwca w kościele katedralnym wileńskim na uroczystość św. Władysława króla. Wilno, 1810. 8⁰ 24.

2674. — O przyjaźni. Kazanie miane w kościele WWPP. Wizytek w uroczystość Nawiedzenia N. M. P. Wilno, druk Bazylianów. 1809. 8⁰ 17.

2675. Łęczycki Mikołaj S. J. Opusculorum spiritualium Tomus I. II. quibus virtutes cuilibet statui convenientes illustrantur. Ingol-

stadii sumptibus J. A. de la Haye 1724. fol. 832 + 864. Jest tu opusculum I—XXI.

2676. — Florilegium piarum meditationum in coronam Lechiae procerum destinatum sive facilis modus meditandi pro magnatibus collectus ex opusculis RP. ..... e S. J. Vilnae 1713.

2677. — Aerarium piarum meditationum ad colligendos virtutum thesauros accomodatum, sive facilis modus meditandi pro Magnatibus authore ..... reimpressus. Vilnae, typ. S. J. 1713. 12^0 60.

2678. — Medytacye nowym i doskonałym sposobem na każdy dzień roku rozłożone i na święta znamienitsze. Wilno, druk S. J. 1723. Jest to pierwsze wydanie po śmierci autora.

2679. — Media XII ad virtutes initio vitae spiritualis acquisitas postea conservandas et aregendas excerpta ex opusculo quinto et reimpressa. Vilnae, typ. Acad. S. J. 1688. 12^0 288.

2680. — Elementa vitae sanctae a ..... S. J. proposita. Vilnae, typ. Acad. S. J. 1763. 12^0.

2681. — Pobudki do warowania się grzechu śmiertelnego przez Wieleb. X. ..... S. J. spisane przedtem po łacinie (Brunsberga 1677, 12^0) teraz po polsku przedrukowane w Wilnie w druk. Akad. S. J. 1705. 12^0.

2682. Manuductor animarum per angelicam vitam. Vilnae typ. Acad. S. J. 1728.

2683. Miłuński Mateusz. Discursus ascetici de Regia via S. Ignatii Fundatoris S. J. et de Sapientiae Domo in duas partes distributi. Authore RP. ..... S. T. D. Vilnae, typ. Acad. S. J. 1713. 4^0 176.

2684. Młodzianowski Tomasz. Scientia Sanctorum nosse mori pauculis praeceptis comprehensa, olim breviter digesta a quodam Patre Soc. Jesu nunc vero reimpressa. Vilnae, typ. S. J. 1699. 8^0 128.

2685. Naramowski Adam. Sekret pobożności z utajonych cnót SS. Fundatorów zakonnych wyczerpniony, przez X. ..... S. J. Doktora filozofii Kaznodz. Ordynar. Akadem. wileń. u S. Jana. W Wilnie, RP. 1723. 4^0 402. 14 k. na przodzie.

2686. Narolski Józef. Teologia moralna albo do obyczajów ściągająca się, przez X. ..... Zakonu S. Bazylego W. zebrana, na dwie części podzielona. Wilno, druk Bazylianów 1777, 8^0. Część 1-sza 137 i suplement: O obowiązkach Unii z Rzymem złączonej do trwania w swych obrządkach. Część 2-ga str. 377. Edycya druga, tamże, 1791. 8^0 2 tomy.

2687. Niwicki Świętosław Zygmunt. Tydzień Święty Siedmio Chrystusa Pana tytułami wyliczony, niegdyś przez X. ..... wielkiego Teologa światu ogłoszony, a teraz z łacińskiego na polski język przez pewnego szlachcica przetłumaczony. W Wilnie 1788. 8^0.

Niwicki umarł w Krakowie w 1700 roku.

2688. Officia divina propria Societatis Jesu recitanda ab ejusdem Sacerdotibus de gentibus in Regno Poloniae et Magno Ducatu Lithuaniae reimpressa. Vilnae typ. Univ. S. J. 1711. 8°.

2689. Officia sanctorum que desunt in Breuiariis pro usu Cleri in Dioecesi Vilnensi. Vilnae typ. S. J. 1668. 4°.

2690. Officium S. Casimiri Confessoris MDLithuaniae Patroni ab Urbano VIII Pontifice Maximo ad instantiam Ill. ac Rever. Domini D. Abrahami Woyna D. G. Episcopi Vilnensi in Dioecesi Vilnensi per octavam recitari concessum. Vilnae typ. Acad. S. J. AD. 1638. 4°.

2691. Ohilewicz Pachomius. Ecphonemata Liturgiej Greckiey, to jest: To co przy Liturgiej kapłan, dyakon i chor w głos tylko śpiewają. Ze Mszey S. Bazylego Wielkiego i S. Jana Chryzostoma wyjęte i językiem słowieńskim a charakterem polskim z nowym wykładem na język polski na przeciwnych painach położonym i do tego z sumą rubryk tejże Liturgiey sporządzone i do druku podane: Tudzież, Harmonia albo krótkie pogodzenie różnic w obrzędach między Mszą Śtą Rzymską i Liturgią grecką i z objaśnieniem obrzędów i dołożeniem sposobu nabożnego a pożytecznego słuchania Mszy Śtej tak Rzymskiej jako i greckiej, napisane i do druku także podane przez W. X. ..... S. T. D. Zakonu S. Bazylego W., wikarego generalnego, w Wilnie w drukarni Monasteru S. Trójce OO. Bazylianów. RP. 1671. 4° 176.

Przypisane Aleksandrowi Hilaremu Połubińskiemu, marszałkowi W. X. Lit. Druk gocki.

2692. Olechnowicz Antoni Bonawentura. Observationes Rituales. Decreta Sacrae Rituum Congregat. circa Missas ac Divinum officium debite ordinandam; quae nondum ad notitiam in his partibus pervenerunt, diligenter collecta. Item Mysticae explicationes Totius Divini Officii tam diurni quam nocturni, singularum horarum canonic. mysteria, aliaque, ad eas pertinentia enucleata. His accesserunt Lunationes, Ecclipses, Annorum climactericorum, criticorum et feralium dierum notitiae. Aetatis humanae vicissitudines et mutationes, sanitatis discrimina. Quaesita varia, scitu iucunda, ritualia, theologica, moralia, mystica, pro Anno Domini 1738 in lucem edita studio et opera RP. ..... Ord. Convent. Vilnae typ. S. J. 1738. 8°.

2693. Olszewski Michał. Miasto uspokojenia serc ludzkich zfatygowanych w drogach niespokojnego świata, dla ukontentowania dusz ludzkich otwarte, albo medytacye na każdy dzień całego roku, wydane przez X. ..... S. T. licencyata i profesora, wikarego widziniskiego, kanonika Regularnych BB. MM. de Poenitentia. Wilno, druk XX. Franciszkanów, 1755. 8°.

2694. Parczewski Stanisław. Dissertatio inauguralis moralis theologica de nexu inter morum praecepta et veritates et positivas Christianae Religionis quam etc. submittit ..... ex Alba Rossia Theol. Mag. Semin. Gen. alumn. Vilnae, Zawadzki, 1825. 8°.

2695. Pieśni nabożne na święta uroczyste według porządku Kościoła S. Rzymsko-katolickiego na cały rok zebrane, z przydaniem nowych pieśni przedrukowane. Wilno, druk XX. Bazylianów 1822. 16° 598. 4 k. Inne wydanie u tychże Bazylianów z r. 1801. 8° 184, gdzie pomieszczono pieśni Karpińskiego, X. Józefa Baki i innych.

2696. Pilchowski Dawid. Sadzawka owcza dla wszelkiego stanu ludzi potrzebna, nie mocnych na duszy wzruszeniem swych kart czasów pewnych pilnie uważnym czytaniem i rozmyślaniem uzdrawiająca. Kto pierwszy w nie wstąpi do przygotowania się na spowiedź dożywotnią, będzie oczyszczonym z brudu grzechowego. Wilno, druk Akademii 1780. 8° 216.

2697. Pohl Adrzej. Nauki dogmatyczne dla odprawujących rekolekcye zebrane i spisane w r. 1818, przez X. ..... w Wilnie, w drukarni XX. Missionarzy. 1818. 4° 154.

2698. — Medytacye dla odprawujących rekolekcye, zebrane i spisane w r. 1818, przez X. ..... w Wilnie, w drukarni XX. Missionarzy, 1818. 4° 318.

2699. — Konferencye podczas pięciodniowych rekolekcyi dla duchowieństwa świeckiego miane, przez X. ..... i t. d. w Wilnie, w drukarni dyecezyalnej, 1811. 8°.

2700. Pollaschek Franciszek. Moralis Christiana edita a ..... Theologiae moralis et pastoralis in Lyceo Olumuceno professore. Ad editionem Olomucenam anni 1803 recuss. Vilnae, Zawadzki 1824. VIII. 632. 16.

2701. Poszakowski Jan S. J. Droga do Nieba wprzód od przeszkód uprzątniona od X. Jana Piotra Pinamontego Soc. Jesu pokazana z exercycyów S. Ignacego de Lojola, a dla wygody Plebanów opisana przez X. ..... S. J. Teologa, w Wilnie w druk. Akad. S. J. Rp. 1756. 8° 55 arkuszy.

2702. Praecationes ante et post Missam dicendae ex Missali Romano aliisque libris depromptae. Nunc emendatiores ac auctiores prodeunt. Reimpressum Vilnae 1735, typ. Univ. S. J. 24° 154. Toż. Vilnae, typ. Alexandri Żołkowski 1822. 12° 315 i regestr.

2703. Przyłęcki Franciszek. Compendium Theologiae moralis una cum summula dialecticae ad usum tum novellis clericis, tum incipientibus confessariis perutille et necessarium in gratiam Theologico-Moralium studiorum summatim ex sacris classicis et approbatis aucto-

ribus collectum per Fratrem Patrem ..... ministrum provincialem Provinciae Lithuanae Ord. Min. Reg. Observ. Vilnae, typ. Acad. S. J. 1754. 8⁰ 23½ arkusza nlb.

2704. — Teologia duchowna i ascetyczna trzema mistycznej nauki drogami, oczyszczającą, oświecającą i jednoczącą każdego katolika do chrześcijańskiej doskonałości prowadząca od X ..... całej familii Ojca S. Franciszka Definitora generalnego i t. d., w Wilnie, w druk. Akad. S. J. 1763. 8⁰ 538.

2705. Reyberger Antoni Karol. Etyka chrześcijańska czyli Teologia moralna do użycia szkolnego zastosowana przez ..... opata benedyktyńskiego i t. d. A na język polski przez Jana Kantego Chodaniego i t. d. przełożona, T. I—III, w Wilnie, drukiem Antoniego Marcinowskiego 1821—1822, 8⁰ XV. 345. — Tłumaczenie obok textu łacińskiego.

2706. Rituale Sacramentorum, ac aliarum Ecclesiae caeremoniarum, ex rituali, juxta decretum Synodi Provincialis Petricoviensis, edito, depromptum, ad uniformem Ecclesiarum Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae usum: insuper aliquibus auctum. Cum scitu et permissu Officii. Vilnae, typ. Acad. S. J. 1647. 8⁰ 114.

2707. Sakowicz Justyn. Kazanie o obowiązkach ku Cesarzowi, na Niedzielę XXII po Świątkach, dnia 7 listopada 1826 miana, przez ..... Altarystę w kościele Altary w gubernii wileńskiej w powiecie oszmiańskim Dobrzyszkach. Wilno, druk XX. Misyonarzy, 1828. 8⁰.

2708. Sebastyan ab omnibus Sanctis. Exemplar vitae spiritualis et perfectionis, seu exercitia hujus vitae practica pro tironibus Carmelitis discalceatis. Et aliis pie et spiritualiter volentibus videre in Christo conscripta, in duas partes distincta. Ex quibus pars prima tractat de triplici exercitio, vitae spiritualis v. de oratione de mortificatione et de virtutibus. Pars secunda (ma tytuł osobny) actos internos variarum virtutum complectitur; olim per P. F. ..... nunc vero sumptibus Lithuanae reimpressa. Vilnae typ. Acad. S. J. 1741. 8⁰ 516 + 469. Pierwsze wydanie 1679. 8⁰.

Jest to powszechna mistyczna teologia; przetłómaczona na język polski przez X. Cherubina od Wniebowzięcia N. M. P., Karmelity bosego prowincyi polskiej prowincyała, wyszła z druku w Berdyczowie u Karmelitów 1769. 8⁰ 430 + 394.

2709. Siruć Bernard. Dzień zakonny albo sposób bogobojnego wszystkich godzin w zakonie trawienia przepisany, w języku francuskim przez X. Lavala Tow. Jezus., przetłumaczony przez ..... Wilno, druk XX. Piarów, 1777. 12⁰ 210.

2710. Skarga Piotr. Skarga wzbudzony, wzywający do pokuty

nieodwłocznej Obywatelów Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zwłaszcza pod ten czas dobytego na nas miecza pogańskiego. W Wilnie, w drukarni Akad. S. J. 1615. 4^0 32; edycya 2-ga, Wilno, 1715. 4^0 63.

Ciekawa przemowa do czytelnika wyjaśnia, w jaki sposób powstało to dzieło: »Spowiednik niegdy Króla Jegomości Polskiego Zygmunta III X. Fryderyk Barscius, Societatis Jesu, wyprawując się przy tymże panie naszym na Moskwę (gdzie też w obozie pod Smoleńskiem, służąc schorzałym żołnierzom, od nich porażony poległ), usilnie tego żądał od Towarzysza swego, X. Piotra Skargi kaznodzieje Króla Jegomości, aby, ponieważ wolny był od drogi moskiewskiej a w Wilnie zostawał, upominanie powszechne do ludzi korony tej na piśmie podał, wzywając ich do pokuty, a karanie Boskie bliskie ukazując. Na co gdy go i drugi raz przez list z Orszy pisany szeroce namawiał, on kochając się w żarliwości jego około zbawienia dusz ludzkich, i w szczerej onej miłości ku Ojczyźnie miłej, a bacząc tę jego żądzę być z wolej Bożej, wiedząc też do tego, iż się wiele grzechów jawnych tu najduje, których nikt nie karze i karać je trudno. To wzywanie do pokuty Obywatelów Korony Polskiej zaczął i szczęśliwie go przed śmiercią swą dokończywszy, na piśmie zostawił«. Dalej wyraźna wzmianka, że to kazanie niektóre zacne osoby już po śmierci Skargi do druku podały. Wiec to wydanie wyjść mogło w r. 1613.

2711. Skidełł Jan. Krótki rys historyi nauki moralnej wraz z wizerunkami charakterystycznemi celniejszych moralistów. »Wizerunki« 1835. IX. 1—48.

»Wyobrażenia moralne nie są ani tak jasne, aby się przyćmić nie dały, pisze autor, ani znowu tak słabe, aby się zupełnie zagładzić mogły. Przedmioty ich będąc w samym człowieku, nie są tak wyraźne jak te, na które oczyma poglądamy, lecz przez to samo, że się w nas samych znajdują, nigdy się zupełnie zatracić nie mogą: człowiek skażony może w złem zasmakować, a nawet niekiedy i złe postępki za godziwe poczytywać; prędzej lub później jednak da się uczuć to przewrócenie naturalnego porządku: może się już nie odważy odmienić zaciągnionych nałogów, i zrywać związków przez występek potworzonych, życzyć jednak będzie, aby tego wszystkiego nie było, i obierając gorsze, będzie pochwalał to co lepsze. Samo to już poznanie złego i dobrego, które z natury ma człowiek, zachowuje pomiędzy ludźmi znajomość praw moralnych: większej jeszcze mocy dodają tym prawom skutki złych i dobrych postępków, tudzież wpływ dobrych obyczajów na pomyślność ludzi«. Mówiąc o moralistach, autor rozpatruje się w pismach Platona, Arystotelesa, Cicerona i Seneki, w Pismie św. i ojcach Kościoła. Rozpatruje

następnie celniejszych moralistów z epoki teologii scholastycznej, a z epoki odrodzenia zatrzymuje się nad Petrarką, Gersonem, Clemanges, Valla, Reuchlinem i Erazmem; wreszcie Franciszek Bakon, Kumberland, Samuel Klark, Shaftesbury i Dawid Hume, Hutcheson, Smith, Fergusson, Paley, Montaigu, Helwecyusz, Rochefoucauld, Rousseau, la Bruyère, Duclos, Hugo Grotius, Pufendorf, Chrystian Wolf, Fichte, Schelling, Chrystian Garwe, Baumgarten, Ammon, Kant, Ständlin, Szenkel, Reyberger i Chodani — oto nazwiska, których prace Skidełł krytycznie rozbiera i do swego założenia albo przyjmuje ich poglądy, lub też odrzuca.

2712. Sosnowski Platon. Rzecz przy rozpoczęciu publicznej lekcyi Teologii moralnej przez X. ..... d. 1 października 1823 r. czytana. »Dzieje dobroczyn.« 1824. IV. 9—24.

2713. Speculum priscorum SS. Patrum monasticam Patrum repraesentans vitam. Vilnae, typ. Academ. S. J. 1742. 12. 3 arkusze.

2714. Stancykiewicz Jakób. Exagesis festivitatis Paschalis. In Alma Academia Vilnensi Societ. Jesu publice proposita a ..... AA. LL. et Phil. Magistr. Summi Pontificis alumno Anno 1646 mense Aprili. Vilnae, typ. Acad. Soc. Jesu, 1646. 16^0 292. 8.

Jest to rozprawa o kalendarzu z zastosowaniem do świąt ruchomych w Kościele chrześcijańskim zwyczajnych. Wyrachowuje te rzeczy autor, dając wzgląd na obrót ziemi i księżyca. Oznacza też daty rozmaitych wypadków znaczniejszych, wspomnianych w Piśmie św.

2715. Starzeński Hiacynt (1753—1816) Dominikanin. Zbiór początków i prawideł potrzebę religii katolickiej dogmatyczno-moralnie wyświecających, ku pomocy kapłanom, naukę chrześcijańską opowiadającym wydany. Wilno, 1814. 8^0 2 tomy.

2716. Supplicationes in praesentibus periculis ordinatae per Illustrissimum ac Reverendissimum Dominum D. Georgium Tyszkiewicz, Episcopum Vilnensem, pro tota sua Dioecesi Anno 1655. Vilnae, typ. Acad. S. J. 4^0 4 arkusze.

Są to suplikacye podczas trwającej wojny w Litwie z Rosyą, wydane przed samem zajęciem Wilna przez wojska rosyjskie, z rozkazu biskupa wileńskiego Tyszkiewicza.

2717. Swirszczewski Jędrzej S. J. Wykład obrządków powszechnych, zwyczajów, których Kościół Ś. katolicki w aktach Najświętszej Religii Chrystusowej corocznie zwykł używać. Na powadze Pisma Bożego, dawności, oraz Ojców ŚŚ. wsparty, utwierdzony. Wilno, druk XX. Piarów, 1810. 8^0 251.

2718. — Uwagi i nauki duchowne w czasie czterodniowych rekolekcyi dla zbawiennego młodzi chrześcijańskiej pożytku ułożone. Wilno. 1806. 8^0 200.

2719. Trzeciak Stefan. List zawierający naukę dążenia do doskonałości chrześcijańskiej, z francuskiego. Wilno, druk XX. Pijarów, 1774. 12⁰.

2720. Tylkowski Wojciech. De malo realique causis et remediis RP. ....., S. J. olim Romae ad S. Petrum Poenitentiarii Apostol. nunc Alumnatus Pontf. Vilnensis Regentis. Olivae sumptibus Monasterii 1675. 24⁰ 332. 73.

Przypisane biskupowi kijowskiemu Ujejskiemu.

2721. — Mądrość doskonała w bojaźni Bożej ugruntowana, niegdyś przez X. ..... S. J. Teologa objaśniona, teraz szósty raz światu ogłoszona, w Wilnie, w druk. Akad. S. J. 1721. 8⁰ 229.

2722. — Supplement Mądrości doskonałej na bojaźni Bożej ugruntowanej, gdzie grzesznicy nie bojący się Boga grzesznikom na przykład są wystawieni. Wilno, drukarnia Akademii Soc. Jesu 1723. 8⁰ 459 i regestra.

2723. Vega Emmanuel. Evangelica et Apostolica doctrina de divinissimo et tremendo Missae sacrificio in thesis digesta ab ..... in Acad. Viln. prof. excussa. Vilnae in Colleg. ejusdem Societatis, typis Illustr. D. Nicol. Christ. Radiuili 1586. 4⁰ 86.

2724. Vitiorum et virtutum cognitio atque ut illorum curandorum remedium ita harum comparandarum ars. Vilnae, typ. Acad. S. J. 1763. 12⁰ 409. 2.

2725. Witwicki Stanisław. Abrys doczesnej szczęśliwości między cieniami ludzkiego nieukontentowania na widok wystawiony przez JWIX. ..... biskupa łuckiego i brzeskiego najprzód w Warszawie w 1685, a teraz powtórnie w Wilnie w r. 1748 wydany, w drukarni Akadem. Soc. Jesu. 8⁰ str. 238.

2726. — Zbiór powinności chrześcijańskiej świeckiego i duchownego stanu, przez ..... w Wilnie, w druk. Akad. S. J. 1757. 8.

2727. Wybór nabożeństwa, przywileje, odpusty, łaski, hojnie od ś. Stolicy Apostolskiej udzielone i chwalebne powinności Arcy-bractwa Bożego Ciała i miłosierdzia w kaplicy stołecznego w Wielkiem Xięstwie Litewskiem miasta Wilna J. K. M. przy kościele Ś. Jańskim Societatis Jesu, ufundowane wszelkiego stanu i płci ludziom, duchownym i świeckim do otrzymania darów Bożych i zbawienia służącego, teraz po trzecie z przydatkiem wielu modlitw i nabożeństw ułożone i lepszym porządkiem do przedrukowania podane przez X. J. S. Soc. Jesu natenczas przełożonego tegoż Arcy-bractwa RP. 1748 w Wilnie, w drukarni JKM. Akad. S. J. 4⁰ 274, 4 na przodzie i regstr.

Od str. 254 jest wiadomość o arcykonfraterni bractwa Bożego Ciała w Wilnie w kaplicy magistratowej przy kościele świętojańskim, iż ufun-

dowana została r. 1573 za staraniem Magistratu wileńskiego. Przy tej kaplicy za staraniem X. Piotra Skargi ustanowiono *Mons pietatis*. Bractwo to Miłosierdzia miało też same przywileje od Stolicy Apostolskiej i od królów polskich nadane, co Bractwo Miłosierdzia w Krakowie. Na str. 261 mowa o figurze Zbawiciela Pana, w kaplicy Bożego Ciała w kościele świętojańskim w Wilnie znajdującej się, że z drzewa zrobiona, podobna do tej, jaka się znajduje w kościele farnym w Warszawie, iż tradycya jest, że tak ta jak i tamta przez X. Skargę jest darowaną. O cudach i łaskach pierwszej musiały poginąć księgi w czasie pożarów i napaści nieprzyjaciół na Wilno. Wspomina o tej figurze i Kojałowicz in Miscellaneis r. 1649, iż dawniejszymi czasy gdy zakrystyan (podobno przed Wielkanocą) zasłony na krucyfiksy po ołtarzach układał i tę figurę chciał pokryć, upomniony był cudownym głosem tejże figury, aby się tego nie ważył czynić.

2728. Wysocki Szymon S. J. Ćwiczenia duchowne, w Wilnie u Jana Karcana 1588. 8⁰.

2729. Załuski Józef Jędrzej. Liturgia Ecclesiae Romano orthodoxae in Conciliis Oecumenicis et in textibus sanctorum quatuor priorum a Christo nato saeculorum adjumenta et semicenturiis demonstrationum expressa contra DD. Acatholicos Missae sacrificium, inventionem humanam posteriorum saeculorum esse perperam asserentes. Edidit ..... Episcopus Kioviensis etc. Vilnae, typis S. R. M & Rpbl. PP. Sch. P. 1760. 4⁰ 11 kart.

2730. Zrzelski Jan S. J. Księga tajemnic boskich pełna w extatycznej Janowej wizyi, niegdyś siedmią pieczęciami, dziś tyląż Męki Zbawicielowej punktami znaczna pod tytułem W. J. P. Thomasza Michała Czechowicza Podstarościego sądowego oszmiańskiego i t. d. i W. J. P. Barbary z Sulistrowskich Czechowiczowej i t. d. otwarta w siedmiu Quadragezymalnych exortach do czytania podana, przez X..... Rp. 1739 w Wilnie w druk. Akad. S. J. 4⁰ 120 str. 6 k. na przodzie i 4 k. na końcu.

ROZDZIAŁ LIV.

Teologia pasterska.

Teologia pasterska, pastoralna, jako osobna chociaż dodatkowa katedra utworzoną została w Wilnie dopiero za rektoratu Śniadeckiego w dniu 4 lipca 1808 roku. Dlaczego tak późno? Nie spotykamy jej za

rektoratu Strojnowskiego, a cofając się wstecz, nie było jej za czasów Szkoły Głównej i za Akademii jezuickiej. Nic dziwnego, teologia pasterska, jakkolwiek ma bogatą literaturę, ale jako nauka osobna wydzielona z ogólnego zbioru teologii, niedawno zaczęła być traktowaną. Dlatego, jak teologowie dowodzą, nie była ona wykładaną wtedy, kiedy zakładano pierwsze uniwersytety w Europie. Nawet nazwy tej nie spotyka się w Summie świętego Tomasza, lub u innych Scholastyków. W końcu dopiero XVIII wieku zaczęto temu przedmiotowi poświęcać osobne katedry, szczególniej po uniwersytetach niemieckich. Do Uniwersytetu wileńskiego wprowadzona została przez naśladowanie planów uniwersytetów niemieckich, a w szczególności wiedeńskiego, skąd tylu profesorów przybywało na Litwę. Lecz, jak utrzymują historycy Kościoła polskiego, katedra ta nie była czystem naśladowaniem, gdyż ona w Polsce ma stanowisko zupełnie samoistne i ważne. Nie ma ona swoich wyłącznie źródeł, ale obok rozwinięcia gorliwości potrzebnej jako nauka musi się zasilać zapasami teologii moralnej, dogmatycznej, nauki prawa, kaznodziejstwa i t. d. Kiedy więc każda z tych nauk stanowi przedmiot odrębny, pastoralna z każdym się z nich spotyka.

Kiedy teologia dogmatyczna jest jedna we wszystkich krajach, jak pisze X. Wincenty Popiel, obecny arcybiskup warszawski [1]), a moralna nieznacznym zmianom ulega — teologia pasterska, dając praktyczne prawidła, ma bliższą styczność z miejscowością. Rozbiera postanowienia miejscowych synodów, traktuje zmiany, jakie zachodzą od ogólnej liturgii lub agendy, musi mówić o miejscowych świętach, o zwyczajach lub nałogach ludu. Wszystko to jest poza obrębem zwykłych teologii. Na gruncie czysto i ściśle katolickim małe te odstępstwa mają wielkie znaczenie, by podnieść, uszanować, co w nich jest dobrego; zmienić, jeśli się przeciwi ogólnym ustawom Kościoła powszechnego. Szczególniej w Kościele polskim wiele jest pod tym względem do czynienia. Pełno bractw, lub praktyk pobożnych bardzo dobrych, potrzebnych, poupadało lub upada. Zwyczaj wizyty pasterskiej po świętach Bożego Narodzenia ginie. Pod tym względem każda okolica ma coś szczególnego; wszystko to piękne, pełne ducha pobożnego, swojskie. Teologia pasterska ma właśnie to do siebie, że się nie ogranicza jej działanie na samym Kościele, ona idzie wszędzie, gdzie są owieczki, wchodzi do domów, czuwa, by zabawy były moralnemi. Nakoniec teologia pasterska ma ważny obowiązek, ona winna stanąć na straży pamiątek Kościoła i krajowych. Większa część kościołów grozi ruiną, inne wyrestaurowane z pominięciem wszelkiego smaku, ze szkodą dla historyi i sztuki. Kiedy za granicą, pisze

[1]) Pamiętnik religijno-moralny, 1862. X. 532.

X. arcybiskup Popiel, starano się kościołom starym nadać lub przywrócić pierwotny ich charakter, u nas, aż wstyd powiedzieć, co się w czasie restaurowania dzieje, *abominatio desolationis,* lub *abominatio restaurationis.* Zgroza bierze na to zaniedbanie wszelkiego smaku, na to ruszanie dowolne nagrobków naszych hetmanów i kanclerzy, na ten rozmyślny wandalizm..... Wieki następne upominać się będą, żeśmy nie umieli szanować narodowych pamiątek Kościoła! Dziś jeszcze wołać można stójcie! za lat parę »już będzie zapóźno«. Czy powołany na katedrę teologii pasterskiej X. Chodani odzywał się w ten sposób do swych słuchaczy, jak to uczynił w pół wieku później X. Popiel — nie wiemy. Przy wykładach trzymał się podręcznika, ułożonego przez profesora uniwersytetu wiedeńskiego Giffschütza [1]). Chodani dzieło to przełożył na język polski i podług rękopisu wykłady prowadził aż do śmierci. Następca jego na katedrze X. Platon Sosnowski rękopis uporządkował i drukiem ogłosił. W przedmowie mówi wydawca, że wydaje ten podręcznik na dowód hołdu dla swego nauczyciela i dla korzyści studentów teologów, ponieważ w języku polskim niema lepszej książki teologii pasterskiej. »Wykład przedmiotu jasny, język czysty, styl gładki, zdrowe rady w duchu religii katolickiej, to nie ostatnie zalety«, mówi wydawca. Praca prof. Chodaniego nie była zwykłym przekładem niemieckiego podręcznika, lecz raczej przeróbką; mniej interesujące rzeczy tłómacz usunął, niektóre części rozszerzył lub na nowo opracował według innych źródeł. Chodani całą teologię pasterską dzieli na trzy części: 1. O obowiązkach uczenia i oświecenia narodu; 2. O obowiązku spełniania zewnętrznych obrządków religii; 3. O własnościach i zachowaniu się pasterza dusz chrześcijańskich. W pierwszej części zawierają się wiadomości ogólne o nauczaniu chrześcijańskiem, wykładają się ogólne prawidła, w jaki sposób działać na serce człowieka, jakie prawdy dogmatyczne i moralne i w jaki sposób powinien pasterz wykładać, jak błądzących i grzeszników sprowadzać na drogę prawdy. W tej części Chodani dodał cały dział, przez siebie napisany o katechizacyi i kaznodziejstwie. W nim przedstawia Chodani krótką historyę katechetyki, zaczynając ją od pierwszych wieków chrześcijaństwa i kończąc wyliczeniem najnowszych tu odnoszących się dzieł, które zaczęły wychodzić w Niemczech od czasów Maryi Teresy. Podaje rady o tem, jak należy katechizować, ażeby cel osiągnąć, nie ograniczając się różnego rodzaju bardzo praktycznemi i pożytecznemi wskazówkami i prawidłami; daje przykłady katechetycznych posiedzeń z dziećmi różnego wieku i różnych warunków życia. W rozdziale homilii, mówi o jej naturze i prawidłach, których należy trzymać się przy

[1]) Leitfaden für die Vorlesungen ueber die Pastoraltheologie. Wien 1785.

jej układzie, przyczem daje przykład homilii na Wniebowstąpienie Pańskie; następnie idzie historya kazania, o jego wygłaszaniu, o różnych jego rodzajach, o stylu, giestykulacyi i t. p. Pierwsza część teologii pasterskiej kończy się specyalnym rozdziałem szczegółowej instrukcyi dla pasterzy względem parafian. W drugiej części podane są rady odnośnie spełniania nabożeństwa wogóle i każdego z sakramentów w szczególności. Jest to zbiór rad praktycznych dla duchownych. W trzeciej części autor traktuje o tem, jakimi zewnętrznymi i wewnętrznymi przymiotami powinien się odznaczać pasterz, jak zachowywać się na parafii, w różnych okolicznościach życia, nie wyłączając i tego, jak należy rozumnie wydawać swoje dochody i akuratnie prowadzić księgi metryczne. Kiedy po śmierci Chodaniego zawakowała katedra teologii pasterskiej, powołany został do wykładów, w charakterze zastępcy, młody bo 22-letni uczony Platon Sosnowski.

Mówiliśmy powyżej, że Chodani pozostawił po sobie rękopisy, podług których wykłady prowadził — Sosnowski przeto zajął się przedewszystkiem rozpatrzeniem tej spuścizny, z całym pietyzmem przygotował ten rękopis do druku i wszystko zrobił, czego tylko można wymagać od uważnego i oświeconego wydawcy. Spełnił takim sposobem dług przywiązania i szacunku dla swego nauczyciela i poprzednika na katedrze. Wogóle, zajmując katedrę po Chodanim, przedstawił się Sosnowski jako godny następca swego nauczyciela. Czy Sosnowski, zatwierdzony w r. 1826 profesorem nadzwyczajnym, poczynił jakie zmiany i ulepszenia w teologii pastoralnej Giffschütza, nie wiemy; nie przypuszczamy jednakże, aby je poczynił, zważywszy, że bardzo niedługo tę katedrę zajmował. A po jego śmierci, gdy w r. 1828 rozpoczął wykłady X. Jan Skidełł, to z początku trzymał się programu i podręczników swych poprzedników na katedrze; później własny kurs ułożył i podług niego prowadził wykłady aż do zamknięcia Uniwersytetu. Jakkolwiek i później te przedmioty wykładał w Akademii duchownej, nie zaznaczył tej działalności w literaturze, zapewne więc na Giffschützu ograniczył się z niewielkiemi modyfikacyami.

Praktykę i liturgikę wykładali w seminaryum głównem prefekci, w osobnych salach dla obrządku łacińskiego i obrządku greckiego, unickiego. Sale te nie łączyły się z sobą — aby jedni klerycy drugim nie przeszkadzali. Prefekci byli dwóch obrządków, łacińskiego i unickiego. Gdy X. Michał Bobrowski został prefektem seminaryum głównego — wykłady praktyczne prowadził stosownie do ustawy w odpowiednio urządzonej sali; jego biografowie dowodzą, że w cerkwi św. Mikołaja, gdyż miał zauważyć, że w seminaryum alumn zanadto latynizuje się. Że tylko

nieznajomość ustawy seminaryum głównego mogła podyktować taki absurd biografom Bobrowskiego — nie ulega wątpliwości.

O pracach będących w bliższym lub dalszym związku z teologią pasterską mówiliśmy w poprzednich rozdziałach i w następnych napomkniemy; w tem miejscu wykażemy prace ściśle do teologii pastoralnej należące:

2731. Brzostowski Paweł. Nauka dla nowych spowiedników, z włoskiego na język polski wytłómaczona przez X. ..... pisarza W. W. X. Lit. w Wilnie 1765. 8⁰ 2 tomy.

2732. Giffschütz F. X. Teologia pasterska, podług ..... przez ś. p. X. Jana Kantego Chodaniego, doktora teologii, kan. kat. wil. i t. d. ułożona. Wilno. Zawadzki 1824. 8⁰ VIII. 336. 7 str. regestru.

2733. Instrukcya dla Nowicyuszów od Wieleb. Ojca Jana a Jezus Marya Karmelity Bosego napisana, a teraz z łacińskiego na polskie przetłumaczona Rp. 1641, w Wilnie, w drukarni Ojców Bazylianów Św. Trójce. 4⁰ 388. 2 k.

2734. Kapłan sługa Boży i pasterz dusz, czyli list plebana do księdza brata swego zamykający w krótkiem zebraniu obowiązki kapłańskie i pasterza dusz. W Wilnie, druk XX. Bazylianów, 1793. 8⁰ 278.

2735. Kodziewicz Andrzej, Karmelita. Nauka o pokusach i skrupułach JW. Józefowi Judyckiemu Kasztelanic. Mińsk. i t. d. staroście, w dzień imienin ofiarowana od pewnego Karmelity prowincyi litewskiej. Za pozwoleniem Karola Karpia, officyała wileńskiego. Wilno, 1771, 8⁰ 36.

2736. Kojałowicz Wojciech. Instructio brevis circa casus reservatos ad usum Cleri Dioecesis Vilnensis jussu Ill. Episcopi Vilnensis vulgata. Vilnae, typ. Acad. S. J. 1651. 4⁰.

2737. Memoriale sciendorum a Clericis jussu Ill. et Rev. D. Alexandri S. R. E. Cardinalis Ludovigii editum Bononiae. Vilnae, 1627, recussum typ. Acad. S. J. 12⁰ 27. 2-a ed. 1690.

2738. Memoriale sciendorum a Parochis aliisque sacramenta administrantibus ex manuali Parochorum excerptum, reimpressum. Vilnae, typ. Acad. S. J. 1674. 12⁰. 2-a ed. 1691. 12⁰.

2739. Nauka o rozmyślaniu i rachunku sumienia przez X. Ignacego a S. Maria de Mercede XX. Trynitarzów polskich i litewskich prowincyała, Rp. 1790 zebrana. Wilno, Bazylianie. 8⁰.

2740. O Świątobliwości i obowiązkach kapłanów ksiąg troje; dwie przez Ichmś księdza Compainy kanonika i officyała dyecezyi tolosańskiej, z francuskiego na włoski język, z włoskiego na polski od jednego kapłana i teologa Bazyliana przetłumaczona, trzecia zaś w rzeczy iście do tego stosującej się z pism inszych pisarzów od tegoż Bazyliana

na język polski przewiedziona. Księga I. II. III. w Wilnie, druk XX. Bazylianów, 1782. 8⁰ 268. 6 + 237. 3 + 365. 3.

2741. Reginaldo Valerio e S. J. Compendiaria praxis difficilium casuum conscientiae in administratione Sacramenti Poenitentiae crebro occurentium authore ..... formis Acad. S. J. Vilnae, 1629. 12⁰ 136. 4.

2742. Tylkowski Wojciech. Nauka dla poczynającego słuchać spowiedzi, jako się ma zachować z pożytkiem w jej odprawowaniu, napisana po włosku przez X. Pawła Segnery S. J. a przez X. ..... tejże Soc. Jesu na polski język przełożona, teraz powtórnie do druku podana. W Wilnie, w druk. Akad. S. J. 1740. 8⁰ 281. regestr.

2743. — Opusculum bipartitum pro suscipientibus et exercentibus sacros ordines. Olivae, 1683, 12; 1725, 8⁰.

2744. — Praxis Parochialis. Varsaviae, typ. Coll. S. J. 1693. 8⁰.

2745. Zdanie najwyższych Pasterzów i Ojców św. o poście, spowiednikom i kaznodziejom osobliwie czasu Postu wielkiego potrzebne. W Supraślu, druk WW. OO. Bazylianów, Rp. 1775, 12⁰.

ROZDZIAŁ LV.

Wymowa kaznodziejska.

Jezuici zaszczepili w swych uczniach prawidła wymowy kościelnej z wielkiem powodzeniem i wzbogacili literaturę ojczystą znakomitemi dziełami.

Wiemy, że »humaniora« wykładano w Akademii wileńskiej od pierwszego roku jej istnienia; a zatem pierwszy warunek, aby mówca był dobrze wyćwiczony w naukach i biegły we wszystkich częściach umiejętności, nadewszystko w humaniorach — był zachowany. Jezuici, jako wyższego polotu ludzie, przytem głęboko wykształceni, wiedzieli o tem dobrze, że sztuka dobrego mówienia nie zależy na wyszukanych, dobranych, błyskotliwych wyrazach, lecz polega na myśli gruntownej, na rozwinięciu jej; zadeklarowaniu, co jest fałszem, co prawdą. Styl piękny jest bezwątpienia ważną rzeczą dla mowcy, ale Jezuici przestrzegali, aby ich uczniowie pięknym stylem nie okrywali myśli ubogiej, a starali się raczej o trwalsze pochwały, nie przemijające oklaski, co jest udziałem w większości wypadków mowy politycznej. Usilnie zalecali, aby mowca, chcąc być przekonywającym, był cnotliwym. Trzymali się oni zdania sta-

rożytnych: *non posse oratorem esse, nisi virum bonum.* Że takie przekonanie było oparte na głębokiej znajomości natury ludzkiej, trudno wątpić. Rzeczywiście, mowca nie cnotliwy będzie bawił słuchaczy, a nawet zachwycać ich będzie, ale nie przekona. Ponieważ historya nas poucza, że mowcy litewscy przekonywali swoich słuchaczów i skłaniali ich siłą swej wymowy do powrotu na łono Kościoła, przeto możemy być pewni, że środki, jakie przedsiębrali nasi kaznodzieje, były uczciwe.

Za czasów Szkoły Głównej wileńskiej istniała katedra wymowy. Zajmował ją najpierw Pilchowski, później Golański. Lecz nie była to wymowa kaznodziejska, kościelna, biorąc rzeczy ściśle, ale wykłady te, o ile z programów sądzić można, były prelekcyami z literatury powszechnej, z uwzględnieniem naturalnie i wymowy kościelnej. Dopiero za czasów Uniwersytetu wymowa kościelna, jako kurs dodatkowy była wykładana już to na wydziale polityczno-moralnym, już literackim. Gdy Golański przeszedł w stan spoczynku, wymowę przeniesiono do seminaryum głównego.

Literatura tego przedmiotu należy w części i do teologii. Podajemy ją w porządku alfabetycznym autorów:

2746. Abramowicz Adam S. J. Regens Coll. Nob. Kazania niedzielne JW. JMX. hrabi na Zasławiu Józefowi Sapieże, biskupowi Dyocezaryeńskiemu od autora ofiarowane. Pierwsza i druga część. W Wilnie, Rp. 1753, druk Akad. Ś. J. 8⁰ 606 + 536.

2747. Barszcz Jerzy S. J. Kazanie o błogosławionym Józefacie arcybiskupie połockim i męczenniku w Cerkwi wileńskiej Trójcy Najświętszej OO. Bazylianów przy procesii z kościoła katedralnego r. 1717 miane przez X. ..... Kaznodzieję w kościele Ś. Jana w Wilnie, druk. Akad. 4⁰ 28.

2748. — Nowe lato z pryncypalnym dniem Imienia Jezusowego, dni święte i świetne mające przy prymicionalnej powtóre ofierze W. J. X. Piotra na Łubnie Połubińskiego, prałata i proboszcza katedry wileńskiej od X. ..... S. J. R. 1725. w druk. Akad. S. J. 4⁰.

2749. Brzostowski Konstanty Kazimierz biskup wileń. Homilia albo Kazanie przy publicznym akcie uroczystości Kanonizacyi Ś. Piusa V. Papieża miane w kościele Ś. Ducha WW. OO. Dominikanów przez JW. i Najprzewielebniejszego w Bogu Imość K. ..... w Wilnie, 5 maja r. 1713. W Wilnie, w drukarni Akad. S. J. 4⁰ 24.

2750. Chodani Jan Kanty. Kazania. Z pozostałych po śmierci rękopisów wydane. Wilno, nakład i druk XX. Missyonarzy 1828. 8⁰ 344. Przedmowa wydawcy X. Jana Skidełła.

2751. Danquart Baltazar S. J. Breve directorium concionatoris apostolici authore ..... Vilnae, typ. S. J. 1699. 8⁰.

2752. Dowgiałło Aleksander Zak. kaznod. Magnus Dominus et laudabilis. Kazania we dwóch tomach. W Wilnie, w druk. Akad. S. J. 1719. fol. 280 + 288.

2753. Gierdzwiłło M. X. Kazania na Boże Narodzenie miane przez ..... w Krasławiu 1824 r. ukazując krótki rys obyczajów dawnych pogan i cudowną onych zmianę za wpływem Ewangelii. W Wilnie, w drukarni dyecezalnej XX. Missyonarzów, 1825. 4⁰ 40.

2754. Godlewski Franciszek. Kazania świąteczne. Wilno, Zawadzki 1806. 8⁰ 345. Toż, 2-ga edycya, nakład Żółkowskiego, druk XX. Pijarów 1820. 8⁰ 304.

2755. — Kazania niedzielne. Część 1-a i 2-ga (tom II; — tom I stanowią kazania świąteczne Nr. 2754). Część 3-a i 4-a (tom III); Kazania przygodne tom IV-ty. Wilno, druk Pijarów 1817—1820. 8⁰ 211. 176. 182. 183.

2756. Golański F. N. Materyał kaznodziejski. Wilno, 1813. 8⁰.

2757. — Kazanie w dzień Ś. Kazimierza, przez X. ..... S. P. W Wilnie, 1790. 8⁰.

2758. Grzybowski Antoni. Mowy kaznodziejskie albo Kazania na Niedziele całego roku ku czci i chwale Boskiej i oraz pożytkowi dusz ludzkich, przez X. ..... S. T. D. naówczas Gwardyana konwentu wileńskiego Franciszkańskiego do druku podane. Wilno, druk Akad. S. J. 1742. 4⁰.

2759. Kaliński Guilelm. Kazania miane podczas wielkiego Jubileuszu roku 1776 a z rozkazu JO. Xiążęcia JMci Massalskiego, biskupa wileńskiego wydrukowane. W Wilnie, drukarnia królewska, 1776. 8⁰ 234.

2760. — Kazania i Mowy. Roku 1805. I. II. w Wilnie, w druk. Missyonarzy, 8⁰ 276 + 284. 1 portret. Przypis J. N. Kossakowskiemu, biskupowi wileńskiemu.

2761. — Karpowicz Michał. Kazanie w dzień Katarzyny Świętej na uroczystości Akademii i pamiątkę koronacyi Najjaśniejszego Pana Stanisława Augusta króla, w kościele akademickim miane przez JX. ..... S. T. D. i t. d. 25 Nowembra, 1784, w drukarni Akademii. 8⁰.

2762. — Kazanie na uroczystość ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła o władzy i mocy, jaką ma w kościele Piotr i następcy jego, przez X. ..... i t. d. w Wilnie, druk Akademii 1788. 8⁰ XII. 32.

Dedykacya do Józefa hr. Paca, starosty wileńskiego, generała majora wojsk W. X. Lit.

2763. Kierśnicki Atanazy Ludwik. Klucze od skarbu serdecznego w Słowie Bożem utajone JWJWPanu Stanisławowi na Wołczynie i Radwanicach Ciołkowi Poniatowskiemu, Podskarbiemu Wiel-

kiemu i pisarzowi ziemskiemu W. X. Lit. i t. d. z roczną pensyą niedzielnych kazań i hołdującą bohatyrskiemu honorowi uniżonością od X. ..... i t. d. ofiarowane RP. 1725, w Wilnie, w druk. Akad. S. J. 4⁰ 520, oprócz dedykacyi na 4½ arkuszach i regestru na 11½ arkusza.

2764. Kłągiewicz Jędrzej Benedykt. Kazanie na obchód żałobny pamiątki zeszłego Piusa VII Papieża, miane w kościele uniwersyteckim Ś. Jana w Wilnie, d. 11 października 1823 r. przez ..... i t. d. Wilno, Marcinowski. 1823. 8⁰ 32.

2765. — Kazania jubileuszowe. Wilno, Marcinowski, 1826. 8⁰.

Na wezwanie ministra spraw wewnętrznych w r. 1833, aby kazalnica podlegała cenzurze, biskup Kłągiewicz przeznaczył dla kaznodziejów dzieła Białobrzeskiego i Filipeckiego należycie zmodyfikowane, pierwsze przez X. Krzyszkowskiego, drugie przez X. Skidełła i Fiałkowskiego, które to dzieła w VIII tomach wydrukował Zawadzki w Wilnie. Jako powód, dlaczego rozciągnięto cenzurę, a obcięto skrzydła natchnieniu kaznodziejów, przytacza biskup w okólniku do duchowieństwa: »Występowanie niektórych z granic umiarkowania, niewłaściwe, albo i obrażające zastosowanie do obcych, z Kościołem naszym nie zjednoczonych wyznań, także zamiast ogólnego obrzydzenia występków, dotkliwe i nadto wyraźne przeciw szczególnym osobom wymierzone przymówki, wpadanie w materye polityczne i inne obce dla świętej kazalnicy, która jest katedrą nauki wiary i obyczajów chrześcijańskich, nauki pokoju i wzajemnej miłości, między ludźmi kwitnąć powinnej; spowodowały tenże rząd do uczynienia zastrzeżeń i ustanowienia cenzury kaznodziejskiej. Gdy zaś i cenzura nie przynosiła niekiedy dostatecznej pewności o zachowaniu się kaznodziejów w szrankach swego kościelnego zawodu: JWMinister wnętrznych interesów w r. 1833 między innymi i do mnie uczynił odezwę, czyby dla zapobieżenia takim zboczeniom kaznodziejów nie można było wybrać i wskazać autorów lub ksiąg gotowych, z którychby nauki kościelne czerpane i z ambony ogłaszane być mogły«. Do tego zalecenia ministra przychylił się, jak widzieliśmy, X. biskup Kłągiewicz [1]).

2766. Kmita Stanisław S. J. Kazanie na dzień Ś. Benedykta, do druku podane od autora X. ..... teologii doktora i aktualnego w Akademii wileńskiej S. J. tejże teologii profesora Rp. 1745. W Wilnie, w drukarni Akad. S. J. 4⁰.

2767. — Przywileje najosobliwsze N. Maryi Pannie od Króla nad Królmi hojnie nadane, w Niepokalanem Jej poczęciu, w Niebowzięciu i najwyższej wiecznie nienaruszonego przy macierzyństwie Boskiem Pa-

[1]) Szczegóły ob. »Wizerunki i roztrząsania naukowe«. 1838. XXIV. 90.

nieństwa prerogatywie zawarte. Po różnych ambonach promulgowane. Teraz pod herbownym kluczem W. JMci Pana P. Jana Jabłonowskiego, cześnika woj. Nowogrodzkiego, generała adjutanta buławy polnej W. X. Litew., Xięstwa nieświżskiego, hrabstwa mirskiego i świerzańskiego gubernatora i t. d. i t. d. przez X. ..... ordynaryjnego w Xiążęcym Radziwiłłowskim Nieświeżskim Collegium Soc. Jesu Methaphisices et Ethices profesora. W Wilnie, w druk. JKM. Akademickiej S. J. Rp. 1742, 4^0 67. 7.

2768. Kojałowicz Wijuk Kazimierz S. J. Index reus sive responsio apologetica P..... ad Sebastianum Goebellium modos concionandi a se anno 1668 editos in Methodologia homiletica diiudicantem. Vilnae, typ. Acad. S. J. 1672. 8^0 16.

2769. — Kazania o Męce Pańskiej przez X. ..... S. J. S. T. D. ordynarnego w kościele wileńskim Ś. Jana u fary kaznodzieji do ludu na Wielki Piątek miane, teraz świeżo po śmierci jego do druku podane. W Wilnie, w druk. Akad. S. J. 1675. 4^0 238.

Przypis do Stefana Paca biskupa wileńskiego.

2770. Laurinowicz Mikołaj. Latorośl z jagodą swą albo Kazanie na dzień Ś. Jerzego Męczennika W. X. L. Patrona, miana w Wilnie przez X. ..... Doktora T. Św., Franciszkana. Vilnae, typ. Acad. S. J. 1650. 4^0 28.

Dedykacya Jerzemu Tyszkiewiczowi biskupowi wileń.

2771. Lauxmin Zygmunt S. J. Theologia ecclesiastica in qua materiae omnes quae in Ecclesia a concionatoribus et catechistis tractari solent — succincte explicantur. Opus universum aeterne sapientiae — dicavit P. ..... S. T. D. Vilnae, typ. Acad. Soc. Jesu 1675. 4^0 494. 4. i regestra.

2772. Łapiński Dominik Dr teol. Myśli o wymowie kaznodziejskiej. »Dzien. wil.« 1816. IV. 110.

2773. Łochowski Cypryan metropolita kijowski. Narodzony Zbawiciel, kazanie w Cerkwi grodzieńskiej na Sejmie miane. W Wilnie, w druk. Akad. Soc Jesu 1693. fol.

2774. Naramowski Adam S. J. Splendor trójzakonnego cienia, to jest kazanie o Ś. Augustynie, Benedykcie i Antonim. Warszawa, 1721. fol.

2775. Nereziusz Jan Hieronim. Kazanie o przenajdostojniejszej Matce Boskiej Maryi Pannie na wszystkie Jej uroczystości podług obrządku Kościoła wschodniego przez X. ..... Bazyliana, opata Brasławskiego miane, w Wilnie, w druk. OO. Bazylianów Rp. 1774. 8^0 str. 358, 6 k. przypisane Mikołajowi Potockiemu, wojewodzie bełzkiemu.

2776. Olszewski Jakób. Echo albo Kazanie o Ś. Kazimierzu;

przy tem Kazanie o Ś. Tomaszu X. Michała Mazowieckiego; Kazanie o Ś. Teresie X. Stanisława Załuskiego. Vilnae, typ. Acad. S. J. 1701. fol.

2777. Orzelski z Bardzina Wacław. Do Redaktora Dziennika Wileńskiego list z prawidłami dla Kaznodziejów. »Dzien. wileń.« 1817. V. 524.

Ciekawy jest ten list, ciekawsze bez wątpienia prawidła dla kaznodziejów. Autor listu powiada, że pracując nad życiem Piotra Wielkiego, znalazł dzieło ruskie p. t.: *Reglament ili ustaw duchownoj kolegii.* Według autora listu Piotr W. własnoręcznie porobił poprawki w tym reglamencie i wówczas dopiero kazał go wydrukować. Jakkolwiek autor dopatrzył się, że prawidła dla kaznodziejów Piotra W. są »w niejakim stosunku z historyą wymowy kaznodziejskiej polskiej», i dlatego przełożywszy je na język polski, wydrukował wraz z listem w »Dzienniku wileńskim«, nie dopatrzyliśmy się tego stosunku do »wymowy kaznodziejskiej polskiej« — więc poprzestajemy na powyższej wzmiance.

2778. Paszkiewicz Michał. Sława bolesna abo bole sławne, bo królewskie, najsławniejszego i najboleśniejszego króla Bolesława Chrystusa Pana przez pięć piątków passyjnych z ambony nieświżskiej XX. Bernardynów promulgowane przez ..... Bernardyna S. T. L. Jubilata, Kaznodzieję, Generalnego Definitora prowincyi litewskiej. W Wilnie, w druk. Akad. S. J. 1744. 4^0.

2779. Pażowski Józef S. J. Kazania niedzielne ..... Doktora, Bibliotekarza Akademii wileńskiej tom I, II, w Wilnie, w drukarni akademickiej, 1778. 8^0 496 + 530. 4 k. na przodzie, gdzie przypis Ignacemn Żabie, Rektorowi wil. Akad. i regestr. 2-ga edycya 1783. 8^0.

2780. Pociej Hipacyusz. Kazania i homilie Męża Bożego nieśmiertelnej sławy i pamięci Hipacyusza Pocieja, metropolity kijowskiego, halickiego i całej Rusi, biskupa włodzimirskiego i brzeskiego z listem Malecyusza Patryarchy aleksandryjskiego a Responsem Hipacyusza. Przezemnie Leona Kiszkę Protothroniego i administratora Metropoliey całej Rusi, biskupa włodzimirskiego i brzeskiego, z ruskiego języka na polskie przetłumaczone i światu ogłoszone. Roku 1714. Typis Monasterii Supraślensis PP. Basilianorum. 4^0 612. Oprócz dedykacyi Leona Kiszki do Ludwika Konstantego Pocieja, kasztelana wileńskiego, dwa arkusze, na stronicy ostatniej jest portret Pocieja i żywot jego $4^1/_2$ arkusza.

2781. Pohl Andrzej. Kazania na Nowy rok i na Post wielki X. ..... S. T. D. i t. d. w Wilnie, w drukarni dyecezalnej 1818. 8^0 123.

2782. Poniński Stefan S. J. Król bolesny Chrystus, Kaza-

niami o Męce Pańskiej na postne nabożeństwo przez X. ..... wystawiony w Poznaniu, w drukarni Colleg. S. J. 1723. fol. 376.

2783. Poszakowski Jan S. J. Kazania na Święta, z francuskiego na polski język przełożone przez X. ..... w Wilnie, w druk. Akad. S. J. Rp. 1752. 4° 148.

2784. — Kazania na Niedziele całego roku i Święta, nauki wielce do zbawienia potrzebne zawierające, z francuskiego na język polski przełożone przez X. ..... Teologa, na pomoc mającym staranie koło dusz do druku podane. Część I. II. III. w Wilnie, w drukarni Akadem. S. J. 1752. 4° 412. 326. 70.

2785. Ruszel Ksawery, Dominikanin. Tryumf na dzień chwalebny Jacka Ś. wielkiego Patrona i Apostoła polskiego, Xięstwa litewskiego i t. d. przez ..... w Wilnie, kazaniami ogłoszony. AD. 1641. 4°.

Są tu miejsca ciekawe do dziejów Polski i Kościoła, jako to o wyroczniach pogańskich, koło Kijowa w lasach między bagnami; o 441 Polakach zakonu św. Dominika, męczennikach w różnych miejscach; o 234 Polakach rozesłanych z rozkazu papieża Alexandra IV dla opowiadania wiary do Azyi i Afryki. O św. Kamilu Samborczyku w Polsce i »po wszystkiej włoskiej ziemi *doctor felicissimus*« zmarłym w 30 roku życia w Poznaniu 1605 r. i innych tegoż zakonu Polakach. X. Melchior Dominikanin wyrywa pióro Zygmuntowi Augustowi, chcącemu podpisać wyznanie augsburgskie i drze papier. X. Cypryan gromi Uchańskiego, że u siebie w kościele Modrzewskiemu kazywać dozwalał. X. Jacek Suski, Dominikanin, nawróciwszy Słupskiego, ziemianina lubelskiego, przywiódł do tego, że zbiór swój książek heretyckich publicznie spalił. O tym Suskim wspomina Niesiecki jako o prowincyale Zakonu Kaznodziejskiego. X. Paxilius Bernard, autor Monomachii przeciwko Aryanom, Polak, uczynił to przez pobożność dobrowolnie, do czego Abellard był przymuszony. Spis Dominikanów Polaków, którzy byli arcybiskupami, biskupami, kaznodziejami i spowiednikami królów, penitencyaryuszami papieżów. Inkwizytorów polskich 33. Nakoniec przywilej Władysława Warneńczyka, nadany Inkwizycyi świętej [1]).

2786. Rydzewski Wawrzyniec S. J. Kazania na Niedziele całego roku, przez X. ..... Regensa Colleg. Nobil., w Wilnie, w druk. Akad. S. J. 1760. 4° 490 + 373. Przypis biskupowi wileńskiemu Michałowi Zienkowiczowi.

2787. — Kazania przygodne X ..... S. J, w Wilnie druk. Akad. S. J. 1768. 8° 291. regestr.

2788. Sawicki Stanisław Melchior. Primitiae honorum

[1]) Czacki: O litewskich i polskich prawach. I. 305. ed. 1-a.

Divo Josephato Kuncewicz ab Alma Academia Vilnensi Societ. Jesu solemni triumpho exhibitorum publica pro rostris oratione ad aras Unionis Sanctiss. Trinitatis Ritus Graeci Patrum Basilianorum Vilnensium per ..... AALL. et Phil. Magistrum S. Theol. licenciat. 3 nonas Decembr. 1643. Sacrae Dicataeque. 4^0 4 karty.

2789. Skarga Piotr. Kazania na niedziele i święta całego roku wielebnego księdza ..... Societatis Jesu. Trzy razy do druku w Krakowie podane. Teraz czwarty raz za dozwoleniem starszych przedrukowane w Pińsku w drukarni Colleg. Societ. Jesu, Roku Pańskiego 1735 fol. fracta pagina str. 585.

Kazania te dzielą się na trzy części. Część 1-a str. 1—231 zawiera kazania od pierwszej niedzieli adwentu, a kończy się kazaniami na wtorek świąteczny Zielonych Świątek. Część 2-ga od str. 232—417 zawiera kazania poczynając od Trójcy Świętej a kończy się na niedzieli XXIV po Świątkach; w końcu dodane kazanie »Na poświęcenie Kościoła«. Trzecia część rocznych kazań »O święciech« od str. 417—585 kończy zebranie tych kazań.

Toż, przedrukowane w Wilnie w VI-u tomach in 8^0 w r. 1793, w druk. Akadem. 279 + 344. 340. 303. 292. 302.

2790. — Kazania przygodne i inne drobniejsze prace Wielebnego Xiędza ..... S. J. Theologa na dwie części rozdzielone, z dozwoleniem Starszych po czwarty raz przedrukowane, w Wilnie, w drukarni Akad. Societ. Jesu. RP. 1738. fol.

Zalecenie przez osobę koszt ponoszącą i wiersze te same jak przy wydaniu pińskiem (2789). Kazania sejmowe od str. 1—57; Areopagus 66—83; O boju i żołnierstwie chrześcijańskim z dusznemi nieprzyjacioły 87—104. Kazania pogrzebowe 109—134. Kazania o czterech ostatecznych rzeczach 142—156. O czterech końcach ostatnich żywota ludzkiego i o wielce pożytecznem rozmyślaniu ich 162—201. Bractwo miłosierdzia w Krakowie u Świętej Barbary zaczęte 209—252. Czytania bractwa miłosierdzia na każdą niedzielę 253—296. Bractwo św. Łazarza 297—301. Pobudki na modlitwy 302—344. Żołnierskie nabożeństwo 345—386. Wtóra część: O jedności Kościoła Bożego pod jednym Pasterzem 1—83. Synod brzeski 88—105. Upominanie do Ewangelików 105—121. Proces na konfederacyę 121—151. Na artykuł o Jezuitach odpowiedź 156—195. Zawstydzenie Aryanów 198—230. Wtóre zawstydzenie Aryanów 234—291. Pro Sacratissima Eucharistia contra haeresim Calvinianam et Andream Volanum 1—216.

2791. — Kazania o siedmiu Sakramentach Kościoła świętego katolickiego czynione i napisane od W. X. ..... Soc. Jesu, przy których były kazania przygodne o rozmaitych nabożeństwach wedle czasu, które

się w insze księgi we społek z innemi drobniejszemi pismy tegoż księdza Piotra Skargi włożyły i oddzieliły, za dozwoleniem Starszych cum gratia et privilegio S. R. M., naprzód w Krakowie drukowane 1618 a potem przedrukowane w Wilnie w drukarni Akademickiej Soc. Jesu, Roku 1737. fol. fr. pag. 586—786.

Te trzy dzieła, w mojej bibliotece. Kazania o siedmiu sakramentach, oprawne razem z kazaniami w Pińsku wydanemi.

2792. Skidełł Jan. Celniejsze prawidła homiletyki czyli wymowy kazalnej przez X. ..... dawniej homiletyki, a teraz Pisma św. w Akademii duchownej wileńskiej profesora. Wilno, 1835. 8^0.

2793. Szyrma Antoni S. J. Dni skarbowe, albo do skarbu wiecznego króla należące dni, świątecznemi kazaniami rozgłoszone pod skarbowe klucze oddane JWIP. Michałowi Kazimierzowi Kottowi, podskarbiemu W. i pisarzowi ziemskiemu W. X. Lit. i t. d. od W. X..... Roku 1719, w Wilnie, w druk. Akad. S. J. fol. 1098 str. 6 k. i regestra. 2-a ed. 1722. fol. 678.

2794. Szyrwid Konstanty S. J. Kazania na wszystkie niedziele całego roku, w Wilnie, 1639. Po polsku i po litewsku.

2795. — Punkty kazań od Adwentu aż do Postu litewskim językiem z wytłumaczeniem na polskie przez X. ..... teologa, w Wilnie, w druk. Akad. S. J. 1629. 4^0 382, oprócz arkusza na przodzie, gdzie dedykacya do Eustachego Wołłowicza, biskupa wileńskiego. W przedmowie autor powiada: »Potrzebaćby na litewski język kresek niejakich, które się zowią po łacinie *accentus*, aby z przyrodzenia po litewsku nie umiejący potrafił z nich dobrze mówić i czytać, aleby też potrzeba do nich nowego i osobliwego druku i kosztu, któregom ja teraz nie mógł mieć.

2796. — Punkty kazań na Post Wielki językiem litewskim przez ..... Teologa S. J. napisane, a teraz na polski język przetłumaczone i obojem do druku podane, w Wilnie, druk Akad. S. J. 1644. 4^0 259.

2797. — Kazanie obozowe o Bogarodzicy. Nagrobek Osmanowi Cesarzowi tureckiemu. Kazanie o św. Jacku. Wilno, w drukarni Akademickiej S. J. 1633.

2798. Tomaszewski Augustyn. Przepisy dla kaznodziejów napisane po francusku przez Massylona, na polski język przetłumaczone przez X. ..... Bazyliana S. T. D. i t. d., w Wilnie, w drukarni Akad. 1799. 8^0 270. 4 k.

2799. — Kazanie w dzień Ś-o Kazimierza, Królewica polskiego, miane w kościele pod tytułem tego Świętego, w Wilnie, w drukarni Bazylianów, 1795. 8^0 46.

2800. — Kazanie na uroczystość Przenajświętszej Trójcy miane

w Wilnie 1795 r. w kościele Ś. Trójcy przez X. ..... Bazyliana i t. d., w Wilnie, w druk. XX. Bazylianów, 1795. 8⁰.

2801. Truchonowicz Piotr S. J. Exhorty postne o Męce Pana Jezusa Chrystusa niegdyś miane przez Wieleb. X. ..... za staraniem tegoż do druku podane, w Wilnie, w druk. S. J. 1729. 4⁰ 294. 5 k. i regestr.

2802. Tylkowski Wojciech. Problemata Święte abo pytanie około wyrozumienia S. Ewanyeliey od Kościoła powszechnego na Niedzie i Święta rozłożony, z których może się brać materya do rozmów we dni święte przez X. ..... S. J., w Poznaniu, w drukarni Colleg. S. J. RP. 1688. 4⁰ 323.

2803. Wujek Jakób S. J. Ewangelie na Niedziele i wszystkie święta Kościoła katolickiego. Wilno 1579.

Toż, z przydatkiem nowym na niektóre święta Królestwa Polskiego i W. X. Litewskiego przez W. X. ..... przełożone, w Wilnie, w druk. przy Akademii 1787. 12⁰ 269.

2804. Wojsznarowicz Kazimierz. Rycerz Ignacego Lojoli Stanisław Kostka kazaniem wystawiony, w Wilnie, w drukarni Akad. S. J. 1655. 4⁰.

2805. Zasady wymowy świętej objaśnione przykładami wyczerpnionemi osobliwie z Pisma Ś-o, z Ojców ŚŚ. i z innych najsławniejszych krasomowców chrześcijańskich. Dzieło wydane w Paryżu 1788, a teraz na polski język przetłumaczone. Wilno. Zawadzki, 1824. 8⁰ 352.

Rozkład dzieła tego jest następujący: Wiadomości poprzednie (wstępne) zawierają definicyę wymowy, o mowie krasomowskiej i różnych rodzajach onej; o trzech rodzajach mowy, o ćwiczeniu się w kompozycyi i wreszcie definicya i podział retoryki. Część 1-a, o wynalezieniu, rozpada się na następujące działy: o myślach, o dowodach, o argumentach czyli rozumowaniach; część 2-ga, o rozporządzeniu, zawiera w sobie: wstęp do kazania *(exordium)*, o własnościach wstępu, o propozycyi i podziale materyi, o źródłach podziału; o narracyi czyli opowiadaniu, o panegirykach i kazaniach pogrzebowych. Dział III traktuje o potwierdzeniu; dział IV o namiętnościach; dział V o konkluzyi; dział VI o przyzwoitościach krasomowskich, przyczem podano przykłady przyzwoitości w kazaniach moralnych, w panegirykach, w kazaniach pogrzebowych; dział VII podaje komplementa używane niekiedy w kazaniach i innych mowach duchownych; wreszcie dział VIII podaje uwagi szczególne o kazaniach, więc kazania o tajemnicach, kazania moralne, o homiliach, o kazaniach parafialnych i o katechizmach.

Część trzecia traktuje o elokwencyi czyli wysłowieniu, więc o czystości albo wytworności mowy, o jasności mowy, o gładkości mowy;

o wyborze myśli, o stylu, o figurach w ogólności i wreszcie o naśladowaniu. Część czwarta o akcyi kaznodziejskiej, rozpada się na trzy działy: o pamięci, o głosie i o gieście.

Dodatek zawiera krótką wiadomość o przedniejszych kaznodziejach francuskich, jeszcze krótszą o kaznodziejach polskich; o dziełach oryginalnych polskich i nakoniec o mowach i kazaniach pojedyńczych wzorowych. Powyższe dzieło jako podręcznik szkolny jest doskonale ułożone.

2806. Zrzelski Jan S. J. Bolesław, albo Król boleści Jezus Christus, niegdy w Hussejskim Pacyencie figurowany, a teraz postnemi o Męce Pańskiej exhortacyami przedrukowany przez X. ..... natenczas rektora Colleg. mińskiego. W Wilnie, w drukarni Akad. Soc. Jesu, 1740. 4^0 227. 4 k. i regestr.

2807. Żochowski Cypryan, Bazylian. Panna Królewic Kazimierz Święty. Kazanie. W Wilnie, w drukarni XX. Bazylianów, 1668. fol.

ROZDZIAŁ LVI.

Pismo Święte.

Pierwsze programaty o wykładach Pisma św. spotykamy dopiero za czasów Szkoły Głównej. Literatura zaś tego przedmiotu jest bogatsza z epoki jezuickiej. Co do wykładów, to dopiero za czasów Uniwersytetu spotykamy się z samodzielnemi opracowaniami; za czasów Szkoły Głównej widzimy niewolnicze trzymanie się cudzoziemskich podręczników. Wielka szkoda, że te krytyczne opracowania nie zostały ogłoszone drukiem; przedewszystkiem ojczysta literatura dużo na tem straciła, a powtóre, że w niektórych wypadkach nie mamy dowodów w ręku przeciwko oszczercom, którzy występują z fałszywymi poglądami na prelekcye niektórych profesorów. Jeden z biografów profesora Bobrowskiego utrzymuje, że profesor po powrocie z zagranicy wypowiedział się przeciwko Wulgacie jako na fałszach osnutej i w tym duchu, z wielkiem zmartwieniem fakultetu, wykłady dalej prowadził.

Pierwszym profesorem Pisma św., jako dodatkowej nauki, był Bernard Siruć, a wykłady swoje prowadził raz na tydzień, w niedzielę, według następującego programu:

»..... wykładać będzie Pismo Boże Starego i Nowego Zakonu tym porządkiem jako w powszechnie przyjętych od Kościoła księgach znajduje się; od zdania Kościoła Rzymskiego w niczym

nie odstępując; opuści jednak te rozdziały, osobliwie z ksiąg czwartych Mojżeszowych, gdzie jedynie poczet pokoleniów Izraelskich opisany jest. Tajemnice Wiary Katolickiej, gdzie się zdarzą, wyraźnie okaże, jako też kacerskie zarzuty i żydowskich wymysły Rabbinów (1783—1784).....«

Siruć długo tych wykładów nie prowadził. Pismo św. jako przedmiot dodatkowy przyłączono do katedry teologii dogmatycznej. Karpowicz Michał razem z teologią i historyą Kościoła wykładał i Pismo św. W króciutkim programie wspomina, że »Biblią świętą w języku polskim czytać i tłómaczyć będzie w piątek po południu i na wzór uczonych Kalmeta dyssertacyi *(Augustinus Calmet Bibliotheca sacri Veneti,* 1726), o szczególnych punktach ksiąg Mojżesza, które rozpoczął, dokonywując od księgi Exodu wykładać będzie«.

Gdy Karpowicz porzucił katedrę teologii, a raczej był usuniętym z niej przez Repnina i został biskupem w nowo utworzonej dyecezyi wigierskiej pod rządem pruskim, Pismo św. wykładać zaczął vice-profesor Tomaszewski Augustyn według następującego programu:

»Od czasów Mojżeszowych aż do tej pory nie było wieku, w którymby nauka Pisma św. najwyżej od wszystkich cenioną nie była. Przed przyjściem Chrystusa naród żydowski nie tylko co do obyczajów i religii, lecz i co do cywilnego obejścia się nie znał innego prawidła jak tylko przepisy tej Świętej Księgi; a po przyjściu Zbawcy naszego, gdy we wszystkich innych rzeczach zdawali się Chrześcijanie całkowicie różnić od Żydów, w jednem Pisma św. pobożnem szanowaniu przewyższyć ich jeszcze usiłowali. Wiele tylko w kościele naszym liczymy najgorliwszych i najświętszych Pasterzy, wszyscy w swych częstych, które do ludu czynili odezwach, nigdy nie przestawali wrażać to wiernym Chrystusowym, iż najgorętszem jest ich żądaniem, aby oni z tej świętej Księgi jako z najobfitszego źródła wszelką prawdy wiadomość czerpać usiłowali, ci zaś, którzyby czuli się do tego uzdolnionemi, aby całych siebie na objaśnienie znajdujących się w niej trudności poświęcili. Lecz w rzeczy tak obszernej, zawiłej i pełnej niebezpieczeństwa, jak ma postąpić człowiek, o słabości sił swoich dostatecznie u siebie przekonany? skąd tu począć? jakiej tu trzeba biegłości w tych językach, któremi Pismo św. jest napisane? jakiej usilności w szperaniu wieków dawnych i używania prawideł krytyki? Jakich to obrać trzeba wodzów puszczając się na tak obszerne morze?

Za wyraźnem zaiste Boskiem urządzeniem to się stało, że na pierwszy odgłos chęci Pasterzów naszego Kościoła nalazło się nieprzeliczone mnóstwo uczonych ludzi, którzy na ułatwienie znajdujących się w Piśmie św. trudności całą swą usilność poświęcili. Iż się bowiem opuszczą imiona dawniejszych, których Syxtus Seneński do kilkuset w swej Bibliotece wylicza, same dwa ostatnie wieki wielką nam liczbę dostarczają tych wielkich mężów, którzy

zdatną i usilną swą rękę do tego dzieła przyłożyli. Między tymi najsławniejsi są: Menochi, wydany z dodatkami X. Tournemine, Hueciusz, Pascal, Fleury, Lamy, Aquila i ioni niezliczeni, a szczególniej uczony Kalmet. którego komentarz, chociażby inne wszystkie dzieła jakim nieszczęściem zaginęły, byłby dostateczną pomocą do czytania Biblii z pożytkiem i łatwością nawet dla tych, którzy ani hebrajskiego, ani greckiego języka zgoła się nie uczyli. Tych więc powszechnie znanych i sławionych mężów obrawszy sobie za wodzów profesor, tak z ich dzieł swe lekcye czerpać i układać postanawia, iżby uczniowie widocznie to zawsze postrzegali, że przekładające im się tłómaczenie Biblii nie tylko jest jasne i dokładne, ale też razem ciągłe, płynne, nie nadto podrobione i na jednostajnych zawsze zasadach wsparte. Najwięcej zaś tego przestrzegać będzie profesor, aby między dawnemi i późniejszemi Pisma św. tłómaczeniami, jak się należy, przyzwoitą zawsze uczynił różnicę. Wolno, owszem przystoi Teologowi, aby to wszystko zbierał i wiedział, co późniejsi autorowie w celu objaśnienia Pisma św. pracą swą i usilnością dowiedli i w księgach swych zostawili, lecz od tłómaczenia, jakie nam w ważniejszych osobliwie rzeczach zostawili dawniejsi Kościoła nauczyciele, żadnemu z chrześcijan na krok jeden oddalić się nie jest wolno. Właśnie to samych protestanckich teologów nie startą jest plamą, że pogardzając Ojców dawnych powagą, na swoim dowcipie niemal zawsze nadto się zasadzają; i częstokroć bardziej uczonemi uwagami wsławić się, jak prawdziwego Pisma św. znaczenia dojść, usiłują. Nic więcej zaś, jak tylko pięć ksiąg Mojżeszowych tego roku uczniom swym przełożyć postanawia sobie profesor: już to że wstęp do całej nauki Pisma św., mający się czerpać z wyż wzmiankowanych autorów, znacznego potrzebuje czasu; już to że te księgi, a osobliwie księga rodzajów, aby dobrze zrozumiane zostały, wielkiego po swym czytelniku wyciągają przygotowania. Tłómacząc zaś ciągle te księgi, o to najwięcej starać się będzie, aby się nic nie opuściło z owych dysertacyi, które wyż rzeczony uczony Kalmet, chcąc tę część Pisma św. jak najjaśniej wyłożyć, z nieporównaną usilnością i pracą napisał. Najciekawsze i razem najważniejsze między niemi są, o kształcie ksiąg dawnych, o językach pierwotnych, o sposobie życia Patryarchów, o olbrzymach, o monecie, o chronologii dawnych, o prawach i zwyczajach narodu żydowskiego, o cudach i proroctwach w tych pierwszych Pisma św. księgach zawartych«.

W następnym roku profesor wykładał dalszy ciąg Pisma św., trzymając się tego samego porządku w wykładzie i tychże samych autorów, ażeby:

»..... jeżeli w przeszłym roku, o czem wątpić nie można, korzyść, jaką uczniowie odnieśli i w następującym podobną otrzymali. Owszem, cale o tym trzeba być zapewnionym, że za coraz dalszem postępowaniem w tych świętych naukach coraz widoczniej się ważność i pożytek wyświecać będą. Jest to skarb nieprzebrany

i jakby przepaść jakowa szacownych tajemnic, w której tem więcej dobrze myśląc ludzie dostrzegają, i dostrzegać zawsze będą zdziwiające przedmioty, a tem samem odpowiadającej swym pracom nagrody, im więcej w ich zgłębianiu uczynią kroków. Jakoż co się ściąga do Pisma św., prócz że powszechne wszystkim księgom, a przy wstępie do każdej w szczególności załatwiające się pytania, jako to, kto był ich pisarzem? jakim napisane językiem? przez kogo tłómaczone? jaki ich zamiar i treść? jak się dowodzi ich całość i autentyczność? jakie celniejsze zawierają trudności? jak je tłómaczyć należy i tym podobne; każda w szczególności z tych ksiąg, które z kolei w następnym roku mają być wykładane, zawiera udzielne i sobie własne ciekawości godne, aby każdy z chrześcian nad niemi się zastanowił, jeżeli tylko nie jest w religii swej obojętnym i zimnym. Tak w księgach Jozuego i Sędziów znajdujemy dokładne opisanie ziemi obiecanej Izraelitom, ich zwyczajów, ich rządu i szczególniejszej nad niemi Boga opieki, cale odmienne od tych szyderskich i uszczypliwych opisań, któremi dawni i teraźniejsi niedowiarkowie niewiadomo dla jakich przyczyn, chyba dla tego, że od Boga ten naród został wybranym, ziemię ich i wszystkie obyczaje zniżyć, wyśmiać i najwzgardzeńszemi w oczach całego świata uczynić usiłują. Księgi królewskie i Paralipomenon jeszcze widoczniej zacność, szlachetność i potęgę tego narodu wyświecają. Tu takoż jest miejsce i powód bronić od jadowitych zarzutów i pocisków tychże niedowiarków, Samuela, Dawida, Salomona i innych wielkich i świętych w narodzie żydowskim mężów. Nad te księgi nie ma na świecie z większą szczerością i dokładnością napisanej historyi. Równie tu nie pobłaża się nagannym ludzi wykraczających dziełom, jako ani się opuszczają bez należnej pochwały pobożne ludzi cnotliwych uczynki; w całym zaś ciągu Dobroć, Mądrość, Opatrzność, Sprawiedliwość i inne Boga Najwyższego nieskończone przymioty najpiękniejszemi są określone i odcienione kolorami. Ezdreasza księgi uczą nas, jak Izraelici powracali z niewoli Babilońskiej, jak kościół Jerozolimski odzyskiwał swą dawną świetność i co najważniejszem jest, jak księgi Pisma św. przez tak światłego i pobożnego człowieka, jakim był Ezdreasz, do pierwszej są zwrócone zupełności i niewzruszonym na zawsze opisane katalogiem. Żadnej znowu świecka historya w całej swej rozciągłości innej nie podała nam dotychczas księgi, któraby nie tylko co do pożytku w ulepszaniu ludzi, ale co do przyjemności nawet zamkniętych w sobie zdań i czynów mogła się równać z księgami Tobiasza, Judyty, Estery i Joba. Równie najwyborniejsze starożytnych i późniejszych filozofów pisma nie mają nic podobnego do moralnych przepisów, zawartych w księgach przypowieści, Mądrości, Eklezyasty, Eklezystyka Pańskiego. Lubo trudno i nie czas jeszcze było Żydów, ile tak nie statecznych i twardych do rządzenia, podwyższać do tak wysokiej doskonałości, jaką mamy określoną i przepisaną w Nowym Zakonie — wszelakoż przepisy, które się w tych księgach zawierają, wszelkiego stanu chrześcijańskim ludziom nader pożyteczne być mogą. Cóż mówić o księdze Psal-

mów, którą Ojcowie św. zgodnie wszyscy nazywają powszechnym nauki składem, źródłem słodyczy i prawdy, oświeceniem i lekarstwem duszy, nieprzebranym skarbem, ogrodem najprzyjemniejszych owoców? Każdemn z chrześcijan przystoi dokładna wiadomość księgi tak powszechnem w całem chrześcijaństwie używaniem wsławionej i jakby poświęconej. Nie tylko więc profesor nie opuści, co się ściąga do psalmów autora, tytułów, liczby, porządku, podziału, całości, zawiłości, tłómaczeń i edycyi, ale też co uczony Fleury z tego powodu napisał o poezyi i muzyce u Żydów na lekcyach swych pokrótce przełożyć, postanawia. Przygotowawszy też umysły uczniów do czystych wyobrażeń i one do niebieskich rzeczy zwróciwszy, wypada przełożyć, co też w sobie zawiera Pieśń Salomona i jak tłómaczoną być powinna. Toż, przyszedłszy z porządku do św. Proroków, naprzód w powszechności trzeba umieć zbijać te wszystkie zarzuty i wątpliwości, któremi Spinoza i Kollin usiłują w swych pismach osłabić ten tak mocny wiary naszej fundament, tudzież mieć dokładną wiadomość, jakie też u Żydów mieli znaczenie i powagę prorocy, jakie ich powinny były być przymioty, jakie to były ich szkoły, przygotowania, synowie, następstwo? Wielu i jakimi sposobami była im od Boga udzielona przyszłych rzeczy wiadomość, jakiego losu w swem życiu doświadczali i tym podobne pytania. W szczególności zaś przetrząsając ich proroctwa, trzeba koniecznie, abyśmy mieli dokładną wiadomość tych zbawiennych przestróg i upomnień, któremi oni naród swój, coraz głębiej w zbrodniach zatapiający się, poprawić i do Boga zwrócić usiłowali: a co jeszcze potrzebniejszem jest, abyśmy umieli zbierać w jedno te wszystkie cząstkowe i jakby rozrzucone ich proroctwa, któremi mającego przyjść Messyasza i jego przyszłe między ludźmi życie wszystkim przepowiadali i jakby pewnych nauczali znaków, po których powinien był być rozeznawanym. Nareszcie księgi Machabejskie uczą nas dokładnie, jakiego losu doznawali Żydzi za następców Aleksandra W., przedstawiając nam wiele chwalebnych wzorów ludzi prawdziwie świętych i wiele zdań prawdziwie zdrowej nauki pełnych. I na tych ksiąg wykładaniu zakończy się tegoroczne Pisma św. lekcye«.

Korza Beniamin, następca Tomaszewskiego, podał króciutki w r. 1799—1800 program, z którego widać, że głównym przewodnikiem przy wykładach był mu Kalmet. Na rok następny podał Korza obszerniejszy program wykładów, z którego dowiadujemy się, że w drugim roku:

»Naprzód z tradycyi powszechnej i rozmaitych pisarzów pierwszego wieku dowiedzie, że księgi Nowego Testamentu a najbardziej czterech Ewangelii od Kościoła pierwiastkowego za księgi święte i niesfałszowane statecznie miane były, a zbijając Frerego i innych niesprawiedliwą opinię, jakoby chrześcijańscy pisarze nigdy tej kwestyi gruntownie nie roztrząsnęli, na zarzuty ich przeciw autentyczności i Ewagelii z Klemensa, Ignacego, Euzebiusza,

Augusłyna i innych Ojców apostolskich odpowie. Powtóre dowiódszy pewność cudów przeciwko Boulengerowi i innym, przystąpi do wyjaśnienia prawdy cudów Chrystusa, które częścią w Ewangelii, częścią w Dziejach Apostolskich opisują się, wykładając rzecz całą tym sposobem, jakiego X. Walsochius w swem dziele: Religia tryumfująca i X. Bergier w Apologii religii chrześcijańskiej trzymali się. To wyświeciwszy, do wykładania samychże Ewangelii przystąpi«.

Golański Filip Neryusz wykładał Pismo św. do r. 1814, szczegółowego programu nie ogłosił, tylko zaznaczył, że przy wykładach będzie się trzymał św. Hieronima, a szczególniej św. Augustyna.

W r. 1814 w charakterze zastępcy rozpoczął wykłady Pisma św. Bobrowski Michał, programu nie podał — wiemy, że czytał Stary Testament; w roku następnym podał program następujący:

»w dniach i godzinach naznaczyć się mających, cztery razy na tydzień lekcye Pisma św. mieć będzie i na wstępie ogólne o prorokach czyniąc uwagi, przejdzie do wykładania ksiąg Nowego Testamentu. Do tych wstęp ukończywszy, cztery Ewangelie wedle ich stosunku w opisach, porządkiem chronologicznym ułożonego, tak razem tłómaczyć będzie, aby jednego Ewangelisty wykład posłużył do innych zrozumienia, a pozostałe, szczególne każdemu opisy oddzielnie objaśni. Poczem łatwiejsze miejsca w Dziejach Apostolskich, w listach św. Pawła i tak zwanych katolickich, oraz w Objawieniu św. Jana czytając, przebieży; trudniejsze zaś, jako to: właściwe Pismu świętemu sposoby wyrażenia, niezwykłe przenośnie, emfazy, pozorne sprzecznomówności ułatwi i wyłoży, stosownie do myśli świętego powszechnego Kościoła, wspólnej zgody św. Ojców i wykładu rozsądniejszych tłómaczów, a szczególniej Estiusza i Kalmeta, których za przewodników użyje. Scholia też Jana Jerzego Rosenmüllera *(Historia interpretationis librorum SS. in Ecclesia Christiana etc. Hildburghusae et Lipsiae 1795—1814,* 5 tomów) posłużą do wynalezienia sensu literalnego i ważnych w tym przedmiocie wiadomości dostarczą«.

Program ten spełnił, poczem wyjechał w podróż naukową za granicę, a katedrę Pisma św. objął zastępczo Gintyłło Jan Chryzostom, który za przewodnika wziął sobie dzieło Jana Jahna do wstępu do Pisma św., a do wykładu ksiąg historycznych starego Przymierza dzieła Deresera i Rosenmüllera. Poczynając od r. 1819 Gintyłło ułożył kurs ogólnej hermeneutyki biblijnej; proroków wykładał podług Jahna. Wstęp do Nowego Testamentu i ewangelii podług Schnappingera.

Bobrowski Michał powrócił z podróży zagranicznej w roku 1822 i niezwłocznie objął katedrę Pisma św. Wspominaliśmy powyżej, że Bobrowski zwrócił uwagę fakultetu na różne braki w wykładach nauk teologicznych i zaproponował pewne zmiany, stosownie do wy-

kładu tych nauk w uniwersytetach zagranicznych. Rezultatem jego starań było rozszerzenie wykładów Pisma św. i dodatkowy kurs archeologii biblijnej. Że Bobrowski nie mógł występować publicznie przeciwko Wulgacie, jak utrzymuje Żukowicz [1]), zdrowy rozsądek to nam tłómaczy, inaczej bowiem straciłby niezwłocznie katedrę, mimo silnej protekcyi księcia kuratora. Powtóre, Żukowicz daje tym sposobem do zrozumienia, że już wówczas w umyśle profesora kiełkowała myśl odstępstwa od unii. Wszystko to naciągane i bardzo niezręcznie; tak samo, jak dowodzenie, że Bobrowski ubolewał nad latynizowaniem świeckich kleryków unickich w seminaryum głównem, gdzie był właśnie prefektem, czuwającym nad tem, aby obrządki kościoła wschodniego, w całej ich czystości przez niego, prefekta, były słuchaczom objaśniane. W życiorysie Bobrowskiego wykażę, kiedy nastąpiło przejście jego na prawosławie, przy jakich okolicznościach, a wówczas łatwo będzie się przekonać, ile jest prawdy w tem wszystkiem, o czem mówi Żukowicz, odnosząc swe elokubracye do wyż wzmiankowanego 1822 roku. Otóż profesor rozpoczął swe lekcye i wykładał je sześć razy na tydzień. »Wstęp do Boskich ksiąg Starego i Nowego Testamentu i prawidła krytyki św. podawał z własnego rękopisu w poniedziałki i czwartki o godzinie XI-ej. W środy i soboty o godzinie X-ej wykładał w sposobie komentarza celniejsze miejsca Pięcioksięgu i proroctwa Izajasza wedle oryginalnego tekstu; oraz w tychże dniach o godzinie XI sposobem egzaminu przechodząc księgi historyczne Starego Testamentu, przewodniczył tym słuchaczom, którzy się starali o zrozumiałe czytanie Wulgaty łacińskiej«. W r. 1823 po ukończeniu wstępu szczegółowego do ksiąg Starego Testamentu, w pierwszem półroczu wykładał w sposobie komentarza wedle tekstu oryginalnego miejsca wybrane z proroków większych i mniejszych i przewodniczył słuchaczom w czytaniu połączonem z krótkim wykładem Psalmów Wulgaty łacińskiej; w drugiem półroczu wskazywał prawidła tłómaczenia Pisma św. czyli hermeneutyki św. i czterech ewangelii. Wreszcie, obszernie wykładał ewangelię św. Mateusza podług tekstu greckiego. Tak świetnie i oryginalnie rozpoczęte wykłady zostały przerwane. Nowosilcow usunął z katedry Bobrowskiego razem z Lelewelem i Daniłowiczem za współczucie, okazywane młodzieży, która została wydalona ze szkół za należenie do Towarzystwa Filaretów i Filomatów. Nim katastrofa nastąpiła, ułożył Bobrowski program na rok 1824—1825; lecz już za rektoratu Pelikana kto inny go

[1]) O profesorach bogosłowskaho fakulteta wilenskaho Uniwersiteta w nastojaszczem stoletu »Christianskoje Cztenje« 1888 r. Nr. 3—4.

wykonał. Podajemy ten program według autografu profesora, znajdującego się w archiwum kapituły wileńskiej, skąd go przepisaliśmy:

»Plan dawania Pisma św. na rok szkolny 1824/25.

W tym roku szkolnym kurs trzyletni Pisma św. ukończyć należy, a gdy w przeszłych dwóch latach dawaną była introdukcya do ksiąg Starego Przymierza ogólna i szczególna, do ksiąg zaś Nowego Przymierza ogólna tylko, oraz wykładano księgi Starego Przymierza, w tym roku dawszy wstęp szczególny do ksiąg Nowego Przymierza, zająć się wypada ich tłómaczeniem, wyłożyć prawidła tłómaczenia ksiąg świętych czyli hermeneutykę i przechodzić starożytności biblijne czyli archeologię. Dający więc Pismo św. wyłożywszy naprzód wstęp szczególny do tych ksiąg, które tłómaczyć będzie, zajmuje się tłómaczeniem Ewangelii Mateusza św., z którą porównywając trzech innych Ewangelistów, starać się będzie pogodzić sprzeczności pozorne, przyłączy miejsca, których brakuje w tym Ewangeliście i je wytłómaczy; po ukończeniu tej Ewangelii tłómaczyć będzie listy Pawła Apostoła do Koryntyan i Kolosensów z języka greckiego; w tłómaczeniu szczególniej starać się będzie dać poznać myśl pisarza tak z własności języka księgom świętym pospolitego, ze zwyczajów starożytnych, o których archeologia naucza, z innych miejsc o tejże materyi traktujących, jako też z zamiaru i okoliczności, w których zapowiedziano, korzystając w tej mierze z prac Ojców kościelnych i nowszych czasów Enegetów, a w szczególności pisarzów nowszych, co do wiadomości językowych, geograficznych i historycznych; ojców zaś Kościoła co do samej nauki w miejscach trudniejszych do zrozumienia używać będzie, i gdy w takich miejscach znajdzie zgodę Ojców kościelnych, na niej podług przepisu zboru Trydenckiego przestanie, nadewszystko wystrzegać się będzie opinii takich, które zamiast wyjaśnienia myśli obojętność szkodliwą religii w same księgi święte wprowadzają. W ciągu tłumaczenia przy wydarzonych okolicznościach zwróci razem uwagę i na prawidła tłómaczenia, które się najpożyteczniej przez praktykę nabywają. Aby zaś chodzący na ten przedmiot prócz słuchania wykładu wprawili się do pożytecznego czytania i rozumienia ksiąg świętych, jedną godzinę na tydzień pod przewodnictwem dawającego Pismo święte sami z Wulgaty tłómaczyć będą. Dzieje Apostolskie, po których ukończeniu, jeżeli czas pozwoli, listy św. Jakóba i św. Piotra Apostołów. Na introdukcyą do ksiąg, na których tłómaczenie czasu nie wystarczy, odłoży się jedna godzina co tydzień, w której przechodząc księgi Nowego Przymierza porządkiem wskaże, przez kogo, w jakich okolicznościach, z jakiego powodu i do czyjego użycia która księga była napisana; wyłoży jej treść, objaśni miejsca trudniejsze i rozdziały celniejsze, w których się ważne nauki zawierają, przeczytą, aby tym sposobem uczniowie, mając historyczne wyobrażenie ksiąg świętych, które im tłómaczone nie będą, przy użyciu wskazanej pomocy sami później mogli pożytecznie przeczytać i tym sposobem wykład ksiąg świętych

Nowego Przymierza uzupełni się. Po ukończeniu introdukcyi w tej samej godzinie wykładać się będą prawidła w tłómaczeniu ksiąg świętych, hermeneutyki, w której się wyłożą porządkiem pojedyncze, na różnych miejscach postrzeżone prawidła i przykładami się wyjaśnią, a w szczególności po ogólnych uwagach nad rozumieniem i tłómaczeniem ksiąg podadzą się prawidła dla dojścia sensu i jego ograniczenia przez zwyczaj nowy, wskażą się pomoce dochodzenia tegoż zwyczaju mowy, uczynią się uwagi nad składem mowy, myślami poprzedzającemi i następującemi, nad zamiarem pisarza, powodem do pisania i innemi okolicznościami do wyjaśnienia myśli prowadzącemi, wyłoży się użycie miejsc o tejże materyi traktujących, podadzą się prawidła do zrozumienia i wykładu przenośni, alegoryi, przypowieści w księgach świętych używanych, oraz do pogodzenia pozornych sprzeczności. Nakoniec wskażą się środki do wprawy w tłómaczeniu służące: a mianowicie używanie dawnych i nowszych czasów Enegetów, których dzieła historycznie się przełożą. To wszystko, o czem się namieniło, zajmuje cztery godziny na tydzień, w dwóch zaś pozostałych wykładać się będą starożytności biblijne czyli archeologia. Tu wskazawszy źródła tej nauki, da się opis geograficzny, polityczny, jej przedmioty podzieliwszy na trzy części: 1^0 do życia prywatnego, 2^0 do życia publicznego, 3^0 do religii należące. W pierwszej części mówić się będzie o mieszkaniach i rolnictwie, rzemiosłach, kulturze, handlu, odzieży, pokarmach i ucztach, o towarzystwie domowem i obyczajach w obcowaniu, o chorobach i zwyczajach pogrzebowych. W drugiej części da się wyobrażenie rządu Hebrajczyków w epokach przed Mojżeszem i po nim za czasów sędziów i królów; będzie mowa o królach i ich urzędnikach, o sądach i karach, tudzież o sposobie wojowania i sztuce wojennej tego narodu. W trzeciej części wystawi się rys religii patryarchalnej, wyłożą się przepisy Mojżesza w tej mierze; będzie się mówiło o sektach główniejszych i ich nauce, o miejscach religijnych, dniach świętych i uroczystościach, o osobach do sprawowania obrzędów religijnych należących, o ofiarach i rzeczach w nich używanych, nakoniec przyłączy się wiadomość o bałwochwalstwie i bogach innych narodów, o których jest wzmianka w księgach świętych«.

Gdy Bobrowski na rozkaz cesarski uwolniony został od zarzutów, ciążących na nim, i wszedł na nowo do składu Uniwersytetu, powrócił zarazem do katedry czasowo zajętej przez Skidełła i wykładał exegezę i archeologię biblijną, a za przewodnika wziął sobie Ackermana. Był on ostatnim profesorem w Uniwersytecie wileńskim na katedrze Pisma św., które z takim talentem wykładał, wskazując młodzieży nowe drogi krytycznego rozpatrywania i tłómaczenia ksiąg świętych.

Na zakończenie tego krótkiego poglądu na wykłady Pisma św. w Wilnie, podaję literaturę tego przedmiotu w porządku alfabetycznym autorów.

2808. Ackermann Fourerius Dr. Introductio in Libros Sacros Veteris Foederis usibus Academicis accomodata a dr. ..... Wilno, Zawadzki 1835. 8°.

O tem dziele pisze A. Fiałkowski [1]), że było ono zalecone jako podręcznik w miejsce dzieła znanego w świecie uczonym Jahna, wielce cenionego przez samychże akatolików. Odnośnie Jahna, wiadomo, że z licznych jego dzieł, pełnych erudycyi, pierwsze miejsce zajmuje wstęp krytyczny do ksiąg Pisma św. Starego Testamentu. Jasność, gruntowność, moc dowodów, znajomość języków wschodnich, systemat — są tej księgi zaletami. W tym rodzaju pierwszem dziełem klasycznem nazywać się może. Duch jednak czasu wziął przewagę nad umysłem czystym autora; wiele uchybień i wolnych opinii dostrzeżono, z tego względu nigdy dzieło to nie uzyskało aprobaty cenzury rzymskiej. Następca na katedrze Jahna, Ackermann — umyślił to sprostować w Jahnie, co obrażało teologów katolickich i szczęśliwie tego dokonał. Nie szukał on w tem nowem wydaniu, jak sam zeznaje, próżnej chwały i własnej korzyści, lecz wierny obowiązkowi swego powołania, chciał to podać uczniom swoim, czego naucza Kościół rzymsko-katolicki i co się z jego duchem zgadza. Wiedział bowiem dobrze, że we wstępie do Pisma św. o tych się rzeczach najwięcej traktuje, które do historyi należą i gdzie nie wiele dla domysłów i dowcipu zostawiono; wszystko zaś na świadectwach się opiera. Jakoż wydawca, trzymając się tej zasady, nie odstąpił od przepisów Kościoła, umiał jednak należycie rozróżnić naukę Kościoła od zdania szkół czyli osób pojedynczych, nie potępiając nikogo dla tych ostatnich. Ten sam porządek i rozkład materyi zachowuje co i Jahn. Dzieli rzecz na dwie części: Część pierwsza w siedmiu rozdziałach, 147 paragrafach, zamyka wstęp ogólny do ksiąg świętych Starego Testamentu; część druga we czterech oddziałach, zawiera 24 rozdziały i 255 paragrafów. Wstęp szczególny do każdej księgi Pisma św. W pierwszej części traktuje w szczegółach o autentyczności, nieskazitelności, powadze boskiej i kanonie ksiąg świętych. O wersyach, języku ksiąg Starego Testamentu i o środkach zrozumienia jego. O stanie i losach tekstu hebrajskiego, oraz o sztuce krytycznej. W części drugiej, w oddziale pierwszym, w rozdziałach sześciu — mówi o księgach historycznych, jako to: o Pentateuchu Mojżesza, o księdze Jozue i sędziów i Ruth. O księgach Samuela, królów i Paralipomenon. O księgach Ezdreasza i Nehemiasza i o księdze Ester. W oddziale drugim, w rozdziałach pięciu mówi o proroctwach w ogólności i w szczególności, o prorokach większych i mniejszych. W oddziale trzecim, w rozdzia-

[1]) »Wizerunki i roztrząsania naukowe«, 1835. X. 182.

łach pięciu mówi o księgach poetycznych: o psalmach, o przypowieściach Salomona, o księdze Hioba, o Pieśni nad pieśniami, o Ekleziastesie. W oddziale czwartym o pismach Deuterokanonicznych traktuje w rozdziałach ośmiu. O księdze Barucha, w częściach księgi Daniela, o dodatkach księgi Ester, o księdze Tobiasza, o księdze Judith, o księdze Eklezyastykas czyli Jezusa syna Syrach, o księdze Mądrości, nakoniec o dwóch księgach Machabejskich. Na początku każdego paragrafu położone są pytania dla wygody uczących się, które w pierwszej i drugiej edycyi znajdują się na końcu.

2809. Alandus Jan S. J. S. Aureliusza Augustyna Hypponeńskiego Biskupa ksiąg pięcioro. Rozmyślania nabożne. Mowy tajemne do Pana Boga. Broń duchowna, O skrusze serca. O marności świata. Teraz znowu z łacińskiego języka na polski według pewniejszych egzemplarzów przełożone i paragrafami rozdziałów oznaczone przez Piotra Kazimierza Tryznę starościca Bobrujskiego. W Wilnie, w drukarni Akad. S. J. 1617. 4^0, str. 156 oprócz przedmowy i regestru.

Dedykacya: Zofiey z Kielca Chodkiewiczowej, wojewodzinej wileńskiej, hetmanowej W. X. Lit.

Dzieło to cechuje polszczyzna czysta, gładka, styl pociągający. Oto mała próbka: »Zkąd mi to, o Panie, zkąd mi te chwały do wychwalania Ciebie. Abowiem jakoś mnie uczynił, bezemnie według upodobania Twego. Chwała Twoja, Panie, Ty sam jesteś, chwalą Cię dzieła Twoje według mnóstwa wielkości Twojej, chwała Twoja, Panie, nieogarniona jest. Serce jej uie obejmuje, usta zmieścić nie mogą, ucho nie pojmuje: bo to wszystko przemija, a chwała Twoja trwa wieki. Myśl się poczyna i myśl się kończy, głos brzmi i głos odchodzi: ucho słyszy i słuch ustaje: a chwała Twoja stoi na wieki«. Siarczyński powiada, że prawdziwym tłómaczem był Jan Alandus, Lwowianin, który wydał to dzieło pod imieniem swego ucznia Tryzny. To nie jest bynajmniej odosobniony wypadek, bo wielu profesorów utwory swoje wydawało pod imieniem uczniów. Prawdziwych autorów, o których wiem, zawsze podaję.

2810. Bobrowski Michał. Wyobrażenie nauki Pisma św., jej części i literatury. »Dzieje Dobrocz.« 1823, I. 104, 305; II. 1.

2811. — Archeologia Biblica, Joannis Jahn post D. Fourner Ackermanni connamina primum edidit ....., Eccl. cath. Żyrovicensis protopresbyter itd. Vilnae 1829. 8^0 vol. I.

2812. Bohdanowicz Józef. Dissertatio de antiquis Bibliorum versionibus latinis, et praecipue de Vulgata etc., quam in Caesarea litterarum Univ. Vil. itd. publice defendet ..... Lithuanus teolog. magist. Presbyterorum Saecularium Congregationis S. Vincentii a Paulo per

totam Rossiam visitator. Anno 1830. Vilnae, typis Dioecesanis. 8⁰, 50 stron.

2813. Brictius Marcin S. J. Questiones exegeticae in Sacram Scripturam Veteris et Novi Testamenti et earum elucidationes collectae ex variis authoribus in gratiam eorum, quibus deest copia interpretum. Pars I. a Genesi usque ad Isaiae prophetiam; Pars II. a Prophetia Isaiae usque ad finem Sacrae Scripturae. Opera et studio RP ..... SJ. Pruteno Varmiensis, Brunsbergae typ. Colleg. S. J. AD. 1727 fol. 756+491.

2814. Bujalski Antoni Bonawentura. Dissertatio theologico-historico-critico-dogmatica de Sacra scriptura utriusque Testamenti adversus haereticos variorum saeculorum praesertim vero praesentis nostri sectarios, ex variis auctoribus collecta opera P. F. ..... Vilnae, typ. PP. Minor. Convent. 1764. 4⁰ 458.

2815. Facciolatus Jacobus. Theol. doct. et philos. profesoris in Acad. Patavina, Seminariique patavini praefecti Oratio de Sacrae scripturae studio cum veterum linguarum studiis conjungendo coram E. Cardinali et Episcopo Patavino. Anno 1718 habita Patavii. In professorum Vilnensium consensu academico Idibus Maiis Anno 1814 a Collegii hujus Sodali lecta et Senatus Academici jussu typis repetita. Vilnae. Zawadzki 1814. 8⁰, VI. 16.

Mowa ta przedrukowana z opuszczeniem miejsc niektórych z dzieła: »Clarissimorum virorum orationes selectae«, wydanego przez Kappa w Lipsku w 1812 r. Powodem do tego było rozdwojenie zdań na posiedzeniu rady Uniwersytetu wileńskiego, potrzebna li jest do nauki Pisma św. nauka języków starożytnych, greckiego i hebrajskiego lub nie. W liczbie tych, co pierwsze utrzymywali, jednym z najgorliwszych był G. E. Groddek i na posiedzeniu następnem na poparcie swego zdania czytał publicznie miejsca z tej rozprawy, poprzedziwszy je bardzo zręcznem przemówieniem, które i wydrukował na wstępie.

2816. Fiałkowski Antoni. Dissertatio inauguralis exegetico-historico-critica de fatis authentiae et exegeseos Apocalipsis, quam itd. publicae disputationi ..... Albarass, submittit. Wilno, druk dyecezyalny 1825 8⁰.

2817. — O stanie politycznym i religijnym pogan i Żydów w czasie przyjścia na świat Jezusa Chrystusa. »Wizerunki« 1836. II. 1.

2818. Golański Filip Neryusz. O czytaniu Biblii w teraźniejszych językach. »Dziennik wileński« 1816. IV. 400.

2819. — Nowy Testament. Ewanielia. Dzieje i pisma apostolskie w swoich wyjątkach, treści i wykładzie ze stosunkiem Starego i Nowego Testamentu do pacierza, dla każdego wieku i stanu chrześcian przez X ..... S. P. itd. Wilno (1808) 8⁰ VI. 421.

2820. — Rys Mojżeszowego prawodawstwa w głosie profesora Golańskiego na publicznej sessyi Imperatorskiego Uniwersytetu dnia 15 września 1804 roku w Wilnie, w drukarni dyecezyalnej, 1815. 8⁰ str. 35.

2821. Hussarzewski Tomasz. Lectio litteralis Psalmorum ex variis versionibus et praecipue ex textu Hebraeo, quibus facilitatur eorundem intelligentia ab Illustr. A. R. D. Thoma ..... Presbytero Saeculari Congr. Miss. S. T. D. in Universitate Imperatioria Viln. publico Histor. Univers. prof. conscripta. Vilnae, typ. Congr. Missionis 1810. 8⁰ str. 280.

2822. Instructio de Sacra scriptura ex variis auctoribus collecta. Vilnae, typogr. Congr. Missionis. 1810. 8⁰ 61.

Prawdopodobnie autorem jest Pohl. Klerycy dyecezyi łuckiej przypisali tę rozprawę Kasprowi Kazimierzowi Cieciszowskiemu, biskupowi łuckiemu.

2823. Janssen J. Herman. Hermeneutica sacra seu introductio in omnes ac singulos Libros Sacros Veteris et Novi Foederis in usum praelectionum publicarum Seminarii Episcopalis Leodiensis. Volumen I. II. reimpressa Vilnae typis Dioecesanis 1830. 8⁰.

2824. Łużyński Bazyli. Commentatio inauguralis exegetico-critica de origine Evangeliorum Matthaei, Marci et Lucae, in qua adductis variis interpretum hypothesibus, potior illarum argumentis probatur, et inde deducuntur causae tum concordiae, tum apparentis discordiae Evangelistarum quam itd. ad consequenda doctoris S. Theologiae itd. publice defendet ..... ex alba Russia itd. Vilnae, Zawadzki 1825. 8⁰ 44.

Łużyński jest bardzo głośnym działaczem w mohilewskiej i witebskiej gubernii w czasie zniesienia unii w r. 1839. Współpracownik Siemaszki.

2825. Pohl Andrzej. Scriptura Sacra per quaestiones exposita, responsionibus explicata, contra incrudulos defensa, opus ad sciendas et intelligendas divinas Litteras utilissimum. Wilno, druk XX. Missyonarzy 1810—1811, 8⁰ 5 tomów.

2826. Salignac (de) de la Motte Fenelon. List do biskupa Artelańskiego (d'Arras) o czytaniu Pisma św. w krajowych językach. Podług edycyi paryskiej r. 1791. Przełożony z francuskiego w Wilnie, nakładem Aleksandra Żółkowskiego 1817, 8⁰ 40.

Tłómaczem jest bez wątpienia Golański. Było ono na czasie, zważywszy, że Saunders chciał rozpowszechnić wśród ludu Nowy Testament, wydany przez Towarzystwo Biblijne. Jakkolwiek fakultet teologiczny, zapytany przez Uniwersytet, dał odmowną odpowiedź odnośnie

do rozsyłki tego Testamentu po szkołach i szkółkach, Golański jednakże uważał za stosowne wykazać publiczności, jakie jest stanowisko Kościoła odnośnie do czytania Biblii przez wiernych i dla tego rozpowszechnił słynny list Fenelona.

Jako dodatek do powyższego wyszło jeszcze z druku w tym czasie:

2827. Rozprawa czyli wolno wszystkim bez braku czytać księgi Pisma św., w językach krajowych drukowane. Napisana i wydrukowana w r. 1817 w miesiącu Maju, w Wilnie, w drukarni XX. Misyonarzy (1817) 8^0 24.

Autor anonym, prawdopodobnie Pohl, rozwiązuje pytanie przecząco. Rozprawa ta jest również w ścisłym związku z zaprowadzonemi około tego czasu Towarzystwami biblijnemi.

Towarzystwo biblijne powstało w Wilnie około roku 1817. W stosunkach z Uniwersytetem nie było, jakkolwiek kilku profesorów, jak Becu, Niemczewski, do tego Towarzystwa należało. Ażeby wiadomość o sobie rozszerzyć w kraju i zawiadomić, że Towarzystwo to jest oddziałem Towarzystwa biblijnego rosyjskiego, puszczono z pod prasy drukarskiej w obieg następującą broszurę:

2828. O celu Rosyjskiego Towarzystwa biblijnego i środkach do jego osiągnięcia. Wilno, w drukarni pism peryodycznych (Marcinowski) 1818, 8^0 8.

Jakkolwiek Saunders spotkał się z odmową fakultetu teologicznego, przecież wygrał sprawę w Uniwersytecie. Z polecenia bowiem tego ostatniego Nowy Testament był rozesłany do szkół wileńskiego okręgu naukowego, o czem dowiadujemy się z następującej broszury:

2829. Pierwsze posiedzenie publiczne Oddziału wileńskiego Rosyjskiego Towarzystwa biblijnego. W Wilnie, w drukarni A. Marcinowskiego 1819, 8^0, 50.

Pomimo że Towarzystwo biblijne było popierane przez metropolitę Siestrzencewicza. a może głównie i dla tego — działalność jego w Wilnie i w ogóle na Litwie bardzo słabe oznaki życia dawała. Towarzystwo więc za pośrednictwem prasy zwróciło się do publiczności, ogłaszając trzecią z kolei broszurę pod tytułem:

2830. Wiadomość od komitetu Towarzystwa Rosyjskiego Biblijnego, w Wilnie, w drukarni A. Marcinowskiego 1820. 12^0, 15.

Ostatnią znaną mi broszurą z epoki istnienia oddziału wileńskiego jest:

2831. Drugie zdanie sprawy z działań komitetu oddziału wileńskiego Towarzystwa Biblijnego Rosyjskiego, na publicznem posiedzeniu

dnia 4 lutego 1821 roku, w Wilnie, w drukarni A. Marcinowskiego, 1821. 8^0, 37, 4.

Jest tu mowa po rosyjsku wojennego gubernatora Rimskiego Korsakowa i wiadomość o Towarzystwach biblijnych przez Augusta Becu.

2832. Towiański Feliks. De divinis scripturis adversus Atheos, Naturalistas, Antiscripturarios, Enthusiastos, Phanaticos, caeteraque ejusmodi Haereseum monstra i t. d. (bardzo długi tytuł). Vilnae, AD. 1757, diebus 21, 22 et 23 Junii 4^0 $2^1/_2$ arkusza.

2833. Van Ess. O potrzebie i pożytku czytania Pisma św. Wyjątki z dzieł świętych nauczycieli Kościoła i innych pisarzów zebrane przez księdza Leandra Van Essa, Benedyktyna, dawniejszego opata Mariaenmiersterskiego w księstwie Padebornskiem i t. d. W Wilnie, nakład A. Marcinowskiego 1819. 8^0 XVI. 141.

Jest to wydawnictwo, podjęte staraniem Oddziału wileńskiego Towarzystwa biblijnego.

2834. Wujek Jakób. Nowy Testament Pana naszego Jezusa Chrystusa i t. d. Kraków, Piotrkowczyk 1593. 4^0 41, 890, 56. Liczne wydania.

2835. — Psałterz Dawidów, teraz znowu z łacińskiego na polski język z pilnością przełożony i t. d. Kraków, Piotrkowczyk 1594. 4^0 2, 283, 16.

2836. — Żywot i nauka Pana naszego Jezusa Chrystusa, albo Ewangelia z czterech jedna na 150 rozdziałów z modlitwami porządnie rozłożona itd. Kraków, Siebenejcher. 1597, 8^0 391.

2837. — Biblia, to jest księgi Starego i Nowego Testamentu według łacińskiego przekładu starego w Kościele powszechnym przyjętego, na język polski znowu z pilnością przełożona, z dokładaniem tekstu żydowskiego i greckiego i z wykładem katolickim trudniejszych miejsc do obrony Wiary świętej powszechnej przeciw kacerzom tych czasów służących, przez D. ..... z Wągrowiec Th. S. J. a dozwoleniem Stolicy Apostolskiej, a nakładem JOJMCX. Arcybiskupa gnieźnieńskiego. Kraków, druk Łazarza RP. 1599, in folio fracta pagina 18, 1480, 28, druk gocki.

Dzieło przypisane Zygmuntowi III. Tłómaczenie to z rozkazu św. Stolicy Apostolskiej zostało pochwalone przez papieża Grzegorza XIII i potwierdzone przez synod piotrkowski w r. 1607. Wujek pracował 15 lat nad przekładem.

ROZDZIAŁ LVII.

Historya Kościoła.

Katedra powyższego przedmiotu nie była samodzielną w Wilnie, lecz wykłady, jako kurs dodatkowy, prowadził albo profesor teologii dogmatycznej albo moralnej. Taki sposób postępowania był zachowany od czasów istnienia Szkoły Głównej, aż do zamknięcia Uniwersytetu. O wykładach za czasów Akademii jezuickiej nie mamy żadnych wiadomości, ponieważ, jak to niejednokrotnie już zaznaczyliśmy, nie znamy programów, a nawet nie wiemy, czy były one kiedykolwiek ogłaszane drukiem. Aby sobie tę krzywdę wynagrodzić, podaję w końcu rozdziału, w oddziale bibliografii to wszystko, co pochodzi z epoki jezuickiej a jest nam znane.

Pierwszym profesorem historyi Kościoła w Wilnie był Guilelm Kaliński. Ogłosił on bardzo króciutki program, który brzmi jak następuje:

»W wtorek, czwartek i sobotę zrana dzieje Kościoła na wieki podzielone, ściągające się do jego wzrostu, nauki, praw, karności i obyczajów, za przewodnictwem rozsądnej krytyki, w krótkości przełoży, znaczniejsze zaś historyi dzieła udzielnemi dyssertacyami objaśni«.

Mamy wiadomości, że Kaliński pozostawił bardzo starannie napisany i przepisany kurs wykładanej nauki; a bardzo dokładną kopię z tego kursu posiadał X. Cezary Kozłowski, wizytator XX. Kanoników regularnych. Mieszkając w Wilnie podówczas, gdym zbierał notatki do fakultetu teologicznego w Wilnie i wiedząc o istnieniu i autografu i kopii, usilne robiłem starania, aby się dowiedzieć coś o tem pewnego, ale te starania zawiodły — niczego się nie dowiedziałem.

Od r. 1789 rozpoczął wykłady, po śmierci Kalińskiego, następca jego na katedrze teologii moralnej Józef Konstanty Bogusławski, który podał następujący program:

»Dzieje Kościoła, podzielone na epoki, dawać będzie z zastanowieniem się nad naturą, charakterami osób, okolicznościami i zdarzeniami każdego wieku, oraz z uwagami i krytyką nad pisarzami tych dziejów, ich rzetelnością i powagą lub fałszem i zapędem ku uformowaniu rozumu i serca w swych uczniach, zwłaszcza tych, którzy się do posług religii zabierają, ku ugruntowaniu ich zdań i nakoniec przeciwko zmyślonym najczęściej cytacyom i płochym popisom dzisiejszych mędrków. Ukazanie stanu znaczniejszych państw przy zaprowadzeniu chrześcijaństwa za wstęp

lekcyi do potrzebnego nadal przystosowania posłuży, a pierwsze wieki chrześcijańskie tę najprzykładniejszą epokę oświecenia, gorliwości, cierpliwości i męstwa chrześcijan za cel tegorocznej (1789) pracy swojej obiera«.

Program ten w latach następnych nie ulegał prawie zmianie, jeżeli wyłączymy drobne zmiany raczej stylowe, niżeli faktyczne, jakie zauważyliśmy. Jakkolwiek Bogusławski, nie wyjaśnia bliżej źródła, które mu było przewodnikiem w czasie lekcyi, skądinąd wiemy, że w wykładach swoich opierał się głównie na podręczniku Fleury'ego, który nawet kilkakrotnie był przedrukowany po polsku. Fleury, jako gallikanin, nie mógł być dobrą wskazówką przy wykładach. Wprawdzie wykłady Bogusławskiego, odnośnie do przekonań katolickich, mogły być nie identyczne z podręcznikiem Fleury'ego, ale mógł także trzymać się ich dosłownie.

Augustyn Tomaszewski objął katedrę historyi Kościoła w charakterze wiceprofesora, gdy z ustąpieniem Karpowicza Bogusławski zaczął wykładać obie teologie dogmatyczną i moralną. Tomaszewski w programie na rok 1797 zaznaczył, że dwie takie nauki, jak Pismo św. i dzieje Kościoła, które mu zalecono wykładać, są tak różne między sobą, że trudno je połączyć; dlatego przy wykładach trzymał się następującego porządku: w pierwszem półroczu wykładał Pismo święte; w drugiem dzieje Kościoła. Program dla dziejów ułożył następujący:

»Przystępując już do historyi kościelnej wszystkim, którzy jakiekolwiek nauk teologicznych mają wyobrażenie, wiadomo jest dobrze, co też historya Kościoła waży i znaczy w całej teologii, wszyscy najuczeńsi ludzie na to się powszechnie zgadzają, że jak cała moc teologicznych dowodów najwięcej na powadze Pisma św. wspiera się i zasadza, tak całą przyjemność i powabność, którą ta święta nauka myślących nasyca i bawi, należy się przypisać przywodzącym się w niej z historyi kościelnej twierdzeniom i wywodom. Jak przodkowie nasi w wspólnym nas wszystkich i naszego Kościoła interesie rządzili się i sprawowali? o co najbardziej starali się, będąc w pokoju? jakim sposobem przekonywali i upokarzali heretyków? jakie nam uczone pisma i cnót przykłady zostawili? jak strzegli składu wiary, przepisów karności, nieskazitelności obyczajów, jednostajności nauki? zaiste bezpiecznie sądzić można, iż każdy roztropny człowiek w rozwiązywaniu tych wszystkich zapytań osobliwszą przyjemność i słodycz znajdzie niezawodnie. Wszakże nie już tylko przyjemnem, lecz koniecznie potrzebnem to jest, aby teolog historyę Kościoła dokładnie posiadał, gdy bardzo wiele jest ważnych artykułów wiary naszej, których dowody w samej tylko historyi kościelnej mogą być nalezione; takimi zaś między innemi są moc i pewność apostolskich tradycyi, nieprzerwane pasterzów następstwo, Kościoła naszego dziwna świętość,

powszechność i nieomylność. Ważną też rzeczą jest mieć dokładną wiadomość wszelkich herezyi, wiedzieć wszystkie zwyczaje i obrządki kościelne, a nadewszystko jakim sposobem Pismo św. w całości rąk naszych doszło i jakie były jego tłómaczenia; w tem zaś wszystkiem najwięcej nas może oświecić historya Kościoła. Przedewszystkiem należy nam mieć najdokładniejszą wiadomość pierwszych Kościoła naszego wieków. Chociaż bowiem nauka nasza teraźniejsza jest taż sama, jaka była u dawnych, jako od zmiany osób i czasu bynajmniej nie zależąca; gdy jednak przeciwnicy nasi, celem zadania nam trudności, najczęściej nas do dawnych wieków nauki pociągać i powoływać zwykli, nie może być nic pożyteczniejszego, jak tych dawnych Kościoła naszego wieków naukę rozważnie roztrząsać i dowodnie podawać. Równie zaś i w tej materyi uznać trzeba opatrzną Boga naszego nad swym Kościołem opiekę, gdy ledwie zliczyć można tych zacnych i uczonych mężów, którzy w objaśnieniu historyi kościelnej tak daleko pomknęli swą troskliwość, że już prawie żadnej nie ma cząstki w dziejach Kościoła naszego, którejby oni wiernie i dokładnie podług prawideł zdrowej krytyki nie roztrząsnęli: między temi samych tylko późniejszych licząc, najsławniejsi są: Baroniusz, Bzowski, Spondan, Tillemont, Dupin, Natalis, Petavius, Mabillon, Bollandyści, obydwa Pagiuszowie, Noris, Fleury, Tomassini, Muratoris. Takoż między protestantami: Usseriusz, Horstiusz, Mosemiusz, Basnage, Casaubone, Bingam i inni niepoliczeni, tak nasi, jako i innowiercy, którzy dziełami swemi bardzo wiele przyłożyli się do postawienia historyi kościelnej na tym światła i pewności stopniu, na którym się teraz znajduje. Gdy zaś cale jest trudno, aby kto mógł zdobyć się na dzieła tych wszystkich autorów, profesor więc z tych, których mieć może, co potrzebniejszego wybierać i na nowych lekcyach przekładać postanawia; uczniom zaś swoim radzi, aby, jeżeli prawdziwie wyż rzeczoną tej nauki przyjemność i pożyteczność uczuć żądają, przynajmniej o Grawessona lub Bertego lub innego jakiegokolwiek autora skończoną historyę kościelną postarali się, iżby ich mając, mogli to powtarzać i wrażać głębiej w swą pamięć w domu, co na publicznych lekcyach w szkołach posłyszą. Co się ściąga do sposobu i porządku, jakim historya kościelna ma być dawana, nie ma żadnej przyczyny, dla którejby się należało oddalać od tego, jakim po innych akademiach pospolicie się daje. Po uczynionym więc wstępie do historyi i po opisanym stanie całego świata w czasie zjawienia się Syna Bożego, cała historya kościelna tak się na wieki podzieli i ułoży, żeby jej kurs, równie jak Pisma św., w przeciągu trzech lat został ukończonym. W każdym zaś wieku naprzód będzie mowa o biskupach rzymskich i innych znakomitszych stolic. Powtóre o soborach, osobliwie powszechnych, mianych w każdym wieku. Po trzecie o herezyach, któremi pokój Kościoła św. został wzruszonym. Po czwarte o pisarzach kościelnych i sławniejszych świętych pańskich. Po piąte o cesarzach i królach nie już ciągłą dając ich historyę, lecz tyle wzmiankując, ile mają związku z historyą kościelną. Na osta-

tek przy końcu każdego wieku będzie umieszczony dodatek, który zawierać będzie krótkie krytyczne uwagi nad stanem, kształtem rządu i odmianami, które zajść mogły w każdym z osobna Kościoła wieku«.

Program ten służył Tomaszewskiemu tylko przez rok jeden, a jego miejsce na lat kilka zajął Benjamin Korza; lecz ten programu osobnego nie ogłosił, a wykłady prowadził według planu Tomaszewskiego. W nowo zorganizowanym Uniwersytecie powrócił Tomaszewski do swej katedry historyi Kościoła i na tem stanowisku pozostał aż do śmierci.

Dzisiejsi historycy robią zarzut Tomaszewskiemu, że używając za podręcznik dzieła gallikanina Fleury'ego, nie należał do profesorów, którzyby wpajali słuchaczom czyste zasady katolicyzmu. Przedewszystkiem, powołując się na powyżej podany program, zwrócimy uwagę, że Tomaszewski nie tylko Fleury'ego, ale nawet protestanckich pisarzów wspomina, jako zasłużonych około dziejów Kościoła, nie należy jednakże stąd wnosić, żeby z katedry wykładał swój przedmiot w duchu protestanckim; jużeśmy raz wzmiankowali i powtarzamy to po raz drugi, że Tomaszewski był Bazylianem, wychowanym teologicznie w Rzymie, a to stanowiło wielką już gwarancyę, że wykłady jego pod względem katolicyzmu były bez zarzutu. Jeżeli, mówiąc o Bogusławskim i jego podręczniku, zrobiliśmy uwagę, ażali nie wykładał w duchu gallikańskim — to rzecz zupełnie inna; Tomaszewski był głębokim teologiem i pierwszorzędnym uczonym pod względem kościelnym; miał więc własne zdanie i dobry fundament, Bogusławski zaś jako profesor-teolog był nie wielkiej nauki i nie wielkich zdolności; mógł tedy trzymać się ślepo podręcznika, który z punktu katolickiego licznym podlegał zarzutom.

Wiemy, że rok 1812 zaciężył bardzo nad Uniwersytetem wileńskim i była chwila na tyle krytyczna, że oczekiwano jego zamknięcia. Śniadecki, ówczesny rektor, uratował swą energią i roztropnością Wszechnicę; — jeżeli rok ten zaciężył nad Uniwersytetem wogóle, to w szczególności nad fakultetem teologicznym. Profesorów prawie że nie było. Pozostali wykładów prawie że nie miewali skutkiem choroby, jak Chogani; emerytury — jak Golański i Bogusławski; przyszło wreszcie do tego, że musiano po tym nieszczęśliwym roku 1812 chociaż przez zastępców urządzić wykłady teologii. Historya kościelna dostała się Atanazemu Ihnatowiczowi, o którym wyżej mówiliśmy. Gdy w roku 1815 Kłągiewicz powołany został na katedrę teologii dogmatycznej, wówczas też rozpoczął i wykłady dziejów Kościoła. Pierwszy program, jaki wygłosił, niczem prawie nie różni się od programu ks. Tomaszewskiego, cytowanego powyżej:

»ażeby uczniowie nie byli przymuszeni po obszernych błąkać się księgach i wielkim je kosztem nabywać, albo przepisywaniem potrzebny lekcyom czas zajmować; zdało się rzeczą pożyteczniejszą ku codziennemu odczytywaniu wziąść najnowszych autorów ..... Xavier Gmeinera, u XX. Misyonarzów w Wilnie przedrukowanego«.

Dodaje niżej profesor, że ponieważ we wskazanem dziele może wiele niedostawać, jako w skróconym podręczniku, przeto poczytuje sobie za swój obywatelski obowiązek konieczne czynić dopełnienia. Od r. 1819 poczynając, zapowiedział, że będzie się trzymał dzieła sławnego Macieja Dannemayera; czyny ważniejsze krótko u niego wspomniane, z własnego zbioru, z potrzebną krytyką dostatecznie objaśni. Ponieważ nie ulega wątpliwości, że podręczniki, jakich używał Kłągiewicz, nie są przez teologów uważane za czysto katolickie, przeto na usprawiedliwienie profesora, zasadzając się na zdaniu nielicznych już jego uczniów, dodam, że profesor podczas wykładów zwracał uwagę swoich słuchaczów na kwestye nieprawidłowo w podręcznikach rozwijane, i natomiast podawał własne poglądy. Stąd wnoszę, że przytoczone przez biskupa Symona w jego uczonej, cytowanej rozprawie, następujące zdanie metropolity Siemaszki: »volupe fuisse audire, quanto cum fervore professor Kłągiewicz inveheretur in abusus pontificiae potestatis, suasque assertiones comprobaret variis documentis, ex quibus supplebat Klüpfelium (probabiliter Dannemayerium), neque id circa esse mirandum, si ipse jam in seminario principali graves conceperit contra Ecclesiam Romanam opiniones praejudicatus *(op. cit. 33)* — jest mocno naciągniętem, a może być że nawet zmyślonem; profesor Kłągiewicz, jeżeli nie z innego, to z pedagogicznego zapatrując się punktu, nie mógł uczniom swoim wypowiadać w takiej formie poglądów quasi naukowych, które nadają się do dyskusyi w kole ludzi uczonych, ażeby przez replikę zyskać potwierdzenie lub zaprzeczenie swego punktu widzenia. Powtóre, dlaczego spotykamy się z takimi poglądami tylko u Siemaszki i Zubki, a drudzy uczniowie milczą — gdy tymczasem ci drudzy uczniowie, jeżeli tylko o Trynkowskim wspomnę, mieli powody słuszne lub niesłuszne, wypowiedzieć zdanie chociażby krzywdzące profesora, teologa katolickiego. Sądzę, że w tej bardzo nie skomplikowanej sprawie jeden jest punkt wyjścia. Późniejsze swe przekonania, jeżeli je przekonaniami nazwać się godzi, chcieli owi pamiętnikarze poprzeć tem, że do tego kroku byli zachęceni wykładami profesora Kłągiewicza; zawszeć to lżej będzie, jak przypuszczali, zwalić cały ten ciężar lub znaczną część jego na cudze barki. W podobnych wypadkach, taka już natura ludzka, bohaterowie (!), nawet ludzie idei, są zadowoleni, jeżeli okoliczności przekonają potomnych, że byli oni ofiarami obałamuconemi; nieodpowie-

dzialnemi za czyny swoje. To zdaje się było jedną z ważnych pobudek do podobnej redakcyi wspomnień osobistych. W poprzednim rozdziale zanotowaliśmy, że Bobrowski, podług Żukowicza, mimo wielkiego zgorszenia całego fakultetu teologicznego na wstępnej lekcyi Pisma św. wygłaszał, że Wulgata jest pełna fałszu i że profesor zajmie się krytycznem wykazaniem tych fałszów. Jako żywo nic podobnego w tej lekcyi nie ma, przecież ona jest ogłoszona współcześnie drukiem. Skąd więc wziął to Żukowicz? ze wspomnień innego ucznia, Placyda Jankowskiego (John of Dycalp); jeżeli tedy Jankowski słyszał tę prelekcyę, słyszeli ją i inni i łatwo mogliby sprawdzić, ażali w druku pojawiła się ona w zmienionej postaci; a dodam jeszcze, że prelekcya była publiczną. Otóż, mojem zdaniem, podobne ustępy wspomnień różnych przytaczać można i należy jako rys charakterystyczny danej epoki; lecz na zasadzie li tylko podobnych wspomnień wykazywać kierunek naukowy pewnego profesora, rzecz niebezpieczna, bo tym sposobem można uczynić bardzo ciężką krzywdę może zupełnie niewinnemu. Tu dodać winienem, że profesor Kłągiewicz od roku 1823 nie wskazywał już żadnego podręcznika swoim słuchaczom, natomiast ułożył kurs własny, podług którego wykłady prowadził do r. 1828, to jest do chwili opuszczenia tej katedry w Uniwersytecie. Dzieje Kościoła po Kłągiewiczu wykładał uczeń jego Antoni Fiałkowski. Fiałkowski również nie trzymał się autorów zagranicznych, przynajmniej o nich nie wspomina w indeksach lekcyi, lecz ułożył kurs własny, a jak niektórzy utrzymują, że ksiądz Kłągiewicz, który bardzo sprzyjał Fiałkowskiemu i promował go, udzielił mu własnych, od wielu lat układanych notat, które, bardzo być może, dałyby się odszukać w Akademii duchownej petersburskiej, jako spadkobierczyni fakultetu teologicznego w Wilnie. Fiałkowski był ostatnim profesorem historyi Kościoła w Uniwersytecie wileńskim.

W przedmiocie dziejów Kościoła następujący autorowie zaznaczyli działalność swoją literacką w Wilnie, lub też dzieła ich w Wilnie przedrukowane zostały.

2838. Barszcz Jerzy S. J. Strzemię nieśmiertelnej sławy, na terminie nieśmiertelności w Bogu zeszłego Jaśnie Wielmożnego Najprzewielebniejszego Jegomości księdza Konstantyna Kazimierza Brzostowskiego, biskupa wileńskiego, nagłym w ciężkich żalach kazaniem na widok Jego Mości Panu Józefowi Brzostowskiemu, Pisarzowi W. X. litewskiego, Miadziolskiemu, Bystrzyckiemu etc. staroście na ulgę smutku ofiarowane przez X....., AA. LL. et Phil. doktora, roku od przyjścia na świat Zwycięzcy śmierci 1722, w Wilnie, w drukarni Akademickiej S. J. 4^0, 23.

Na odwrocie kartki tytułowej herb Brzostowskich »Strzemię», z epigramatem. Cenzury niema.

2839. — Kazanie na pogrzebie Jaśnie Wielmożnego JMci Xiędza Macieja Ancuty, biskupa wileńskiego, który jachawszy do Warszawy na przysięgę, in Novembri ztamtąd powracając i wizytując Juchniewicką parafię, umarł 18 Jannuaryii 1723 — miane w katedrze wileńskiej 6 Februarii. 4^0 kart 18. Na odwrocie ostatniej karty aprobacya, gdzie powiedziano: Praesentem funebralem concionem, hactenus in umbris oblivionis sepultam, nunc per Nos ex pulvere detersam Praelo ac luce dignam pronuntiavimus Anno 1735 die 23 Novembr. Aleksander Joannes Żebrowski, Sacrae Theologiae et Juris utriusque doctor, Scholasticus Praelatus, vicarius in Spiritualibus et Officialis Generalis Vilnensis mpp.

2840. Boyer Laurentius S. J. Pompa Casimiriana, id est celebritas, qua Imago sancti Casimiri ex Urbe Vilnae illata est, heroico poëmate descripta. Brunsberga (1604) 4^0.

2841. Brictius Jan S. J. Filii Mariae eorumque obligatio, in gratiam eorum, qui se Beatissimae Virgini in aliqua ejus sodalitate dicarunt compendio descriptae a P. ..... Vilnae, typis Acad. S. J. 1697. 8^0 370. Przypis Jerzemu, Walterowi, Samuelowi, Gotardowi Zybergom. Frontispicium sztychowane.

2842. Butrymowicz Szymon S. J. Regina Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithvaniae in Thaumaturga sua cum Parvulo Jesu Icone ad praepositalem Palatino Trocensis Civitatis Basilicam missis e Clementissimo Sanctiss. D. N. Clementis D. Pr. Papae XI. placito a Reverendissimo Vaticano Capitulo Diadematibus per Ill. Exc. ac. Reverend. D. D. Constantinum Casimirum Brzostowski, D. et Ap. S. Gr. Episcopum Vilnensem, ejusdem S. D. N. Praelatum Domesticum et Pontificii Solii Assistentem, An. Chr. 1718, 4 Septembris coronata. A Palemonio-Academica S. J. Universitate in laborum coronam electa ac philosophici operis Coronide adorata. Dicatas honori ejusdem SS. Matris etc. ex Universa philosophia theses defendente. Erudito ac A. R. D. Simone Butrimowicz SS. D. N. Alumno AALL. et philosophiae Magistro, in Academia Vilnensi post absolutum nuper cursum philosophicum S. Th. et S. Linguae auditore. Praeside R. P. Adamo Minkiewicz, S. J. AALL. et Phil. doctore ejusdemque in eadem Universitate nuper profesore, hodie ad Aulam Ill. Loci ordinarii Vilnensis Teologo domestico. Trocis Anno 1718 die 11 septembr. scilicet in octava Festi coronationis, ad praesentiam Universitatis Academiae Horis pomerid. Vilnae, typ. Universit. S. J. fol. $4^1/_2$ arkusza.

Jest tu następna wiadomość o obrazie N. Maryi Panny w Tro-

kach. Przysłany był obraz ten w darze od Emanuela II., cesarza wschodniego, w. ks. litewskiemu Witoldowi, amicissimo suo combellatori, około 1400 r. Przedtem chowany był w skarbcu cesarzów bizantyńskich, a cesarz Jan Komnen (1118 – 1131) gdy wojny prowadził, miewał go w swoim obozie i wojsku przed bitwą dla uczczenia na widok wystawiał; po zwycięstwach zaś swoich nad Hunnami i Persami odniesionych na srebrnym wozie do Konstantynopola wprowadził. Jest nawet podanie, jakoby obraz ten był z liczby ręką św. Łukasza malowanych. W. ks. Witold złożył ten obraz w kościele przez się w Trokach założonym i hojnie uposażonym (ut vetusta ejus templi monumenta testantur). Wyliczone dalej są cuda niektóre, doznane od obrazu tego, między innemi pomoc przez Mikołaja Łęczyckiego w sprowadzeniu relikwii świętych przez się dla Polski i Litwy we Włoszech wyjednanych, o czem pisze Kojałowicz w »Miscellanea«. Do obrazu tego koronę złotą, wysadzaną klejnotami, darował był Lew Sapieha, podkanclerzy w. ks. litew.; mniejszą dla P. Jezusa Aleksander Naruszewicz, także podkanclerzy litewski; tę ostatnią złoczyńca był skradł i schwytany został skazany na spalenie, lecz Kazimierz Brzostowski, biskup smoleński, proboszcz trocki, wyjednał tyle, że winowajcy kara na ścięcie zmienioną została, a dopiero potem ciało na stos wrzucono itd. Nabożeństwo do tego obrazu od czasu Witolda było wielkie, ale Jezuici wileńscy znacznie się przyłożyli do wznowienia jego i podniesienia: oni bowiem zaprowadzili uroczyste modły i procesye do tego obrazu wraz z bractwami akademików wileńskich i mnóstwem towarzyszącego ludu; gdy jednak dla niedogodności niejakich (emergentia quaedam damna), młodzież akademicka nie mogła znajdować się na tych nabożeństwach, procesye te odbywały nadal bractwa rozmaitych zgromadzeń zakonnych, nie tylko z Wilna, ale z Kowna i Merecza, mianowicie bractwo przy kościele św. Kazimierza w Wilnie w święto Nawiedzenia N. M. P., a bractwo różańcowe OO. Dominikanów w święto Wniebowzięcia Najś. M. P. Niemniej arcybractwo św. Anny OO. Bernardynów i bractwa kościołów WW. ŚŚ. i św. Jerzego w Wilnie. Roku 1707 za wstawieniem się Konstantyna Kazimierza Brzostowskiego, biskupa wileńskiego, i pośrednictwem kardynała Albani, protektora Królestwa Polskiego, złote korony wyjednane zostały u Ojca św. Klemensa XI. z odpustem zupełnym na obchód koronacyi tego obrazu; delegowanym był do Rzymu Aleksander Sawicki, Jezuita, i korony rzeczone przywiózł. (Wiadomość obszerną o tym obrazie podał Szymon Mankiewicz w książce, drukowanej w r. 1645). Rozporządzam dwoma egzemplarzami rozprawy Butrymowicza — przy jednej z nich jest kopia obrazu N. M. P. Trockiej: rznięty na miedzi, $9^1/_2$ cali wysoki, 7 szeroki z następującym podpisem:

Imago Beatissimae Virginis Mariae Trocis in Lithuania miraculis clarissima, ab Emmanuele II Imperatore Orientis Vitoldo Principi orthodoxam Fidem recenter amplexo donata. Creditur illa esse cujus beneficio Joannes Commenus Imper. Orientis Hunnos et Persas devicit quamre post obtentas victorias argenteo curru, albisque quadrigis in suis loco triumphantem invexit Constantinopolim. Anno praesenti 1718 die IV Septembris missis Roma diadematibusque per Ill-mum Excellentissimum ac Reverendissimum Dominum D. Constantinum Casimirum Brzostowski Episcop. Vilnensem SSmi Dni Nostri Clementis XI Praelatum domesticum et Pontificii Solii Assistentem coronata.

2843. Catalogus patrum et fratrum provinciae Lithuaniae S. Angeli Custodis ordinis Praedicatorum conscriptus post ordinationem factam ex anno 1823 in annum 1824 ordine alphabetico dispositus. Vilnae, typ. Zymelianis, 1823. 4^0 39.

2844. Cieciszewski Kasper Kazimierz Kolumna. Mowa JW. IX. Cieciszewskiego biskupa łuckiego i t. d. miana przy konsekracyi kościoła parafialnego Beresteckiego XX. Trynitarzów d. 5 maja 1801 roku, w Łucku, w drukarni XX. Dominikanów. 1801. 4^0.

2845. — Mowa pasterska JW. IMci Xiędza ..... biskupa łuckiego i żytomierskiego i t. d. miana w kościele katedralnym łuckim w Niedzielę XIX po Świątkach przy dorocznym obchodzie konsekracyi tego kościoła i przy pierwszym swoim na katedrę łucką wstąpieniu d. 26 miesiąca września 1798 r. 4^0 27.

Cieciszewski, słynny metropolita wszech kościołów rzymsko-katolickich w Rosyi, był skoligacony ze znakomitymi domami w Polsce np. ze sławnym biskupem Załuskim. Wiele źródeł wspomina o Cieciszewskim, jako o wielkim biskupie. Zmarł d. 28 kwietnia 1831 roku. Najlepszą jego biografię napisał Julian Bartoszewicz (Encyklop. powszech. V. 609); również zasługuje na uwagę wiersz Kicińskiego (Poezye, 1840, I. 59), którego matka była synowicą metropolity. Wielu węzłami połączony był Cieciszewski z Wszechnicą wileńską, może nawet był jej wychowańcem. Joachim Lelewel był z nim spokrewniony.

Dannemayer Maciej, historyk kościelny, urodził się r. 1744 w Oepfingen w Szwabii, uczył się filozofii w Augsburgu u Jezuitów, a teologii w Uniwersytecie fryburskim w Bryzgowii, gdzie otrzymał stopień doktora teologii, wyświęciwszy się na kapłana w Konstancyi. W r. 1778 został profesorem polemiki, a w rok potem historyi kościelnej w Fryburgu. W r. 1786 cesarz Józef II powołał go na profesora tejże historyi do Uniwersytetu wiedeńskiego, gdzie kursu jego słuchali teologowie i prawnicy. Obok tych obowiązków mianowany był cesarskim cenzorem i egzaminatorem teologicznym, nakoniec zaś pierwszym konserwatorem biblioteki

Uniwersytetu. Umarł w r. 1805. Z jego dzieł bliżej nas obchodzi wydane w Wilnie:

2846. — Institutiones historiae ecclesiasticae Novi Testamenti Matthiae ..... Pars I & II. Vilnae, sumptibus Josephi Zawadzki 1820. 8⁰ 408 + 328.

Za to dzieło otrzymał autor sto dukatów, nagrodę wyznaczoną przez cesarza Józefa II za najlepszą książkę podręczną o historyi kościelnej; długi czas używano tego dzieło w zakładach naukowych duchownych w Austryi, a nawet i na Litwie.

2847. Drews Jan S. J. Methodus peregrinationis menstruae Marianae ad imagines Deiparae per Poloniam et Lithvaniam miraculis celebres. Vilnae, typ. Acad. S. J. 1684. 12⁰

2848. Falkowski Jakób. Kazania trzy na wprowadzenie uroczystości B. Piotra Kappukcyusza Zakonu kaznodziejskiego, miane w Grodnie. Grodno, 1816. 8⁰ 75; Wilno, 1838. 12⁰.

2849. Fiałkowski Antoni. Rozprawa o potrzebie, pożytkach i wpływie historyi kościelnej na teologiczne nauki. Czytana przy otwarciu uroczystem Akademii Rzymsko-katolickiej duchownej. Wilno, druk Zawadzkiego 1834. 8⁰ 47.

2850. Fleury Klaudyusz opat du hoc-Dieu (1640 † 1723). Opisanie historyczne obyczajów pierwszych chrześcijan i kościelnej karności, tudzież przyczyn, dla których w niej w następujących wiekach aż do naszych czasów różne odmiany z przedniejszych autorów i dziejów kościelnych wybrane, a w polskim języku wydane przez pewnego biskupa i senatora polskiego. Wilno, 1746. Część I i II str. 205; część III i IV str. 212. Na przodzie 6 kart, na których dedykacya do Fryderyka Chrystiana królewicza polskiego, pod którą podpisany autor literami X. J. H. B. S. (X. Jerzy Hilzen biskup smoleński).

Toż, w innem tłómaczeniu, w drukarni Supraślskiej u Bazylianów, 1784. 8⁰.

2851. — Katechizm historyczny, krótko zawierający w sobie Pismo św. i naukę chrześcijańską, przez X. ..... Wilno, Zawadzki 1812. 8⁰ 140. — Wiele wydań, ostatnie z r. 1853, wszystkie u Zawadzkiego.

2852. Gmeiner Franciszek Ksawery. Institutiones Historiae Ecclesiasticae ad usum praelectionum scholasticarum quae in Seminariis dioecesanis traduntur impressae anno 1806 complectens duas epochas priores; tomus secundus complectens duas epochas posteriores. Vilnae in typogr. Dioecesana.

2853. Golański F. N. Kazanie na dzień Ś-o Kazimierza, w katedrze wileńskiej miane przez proboszcza Jego kaplicy prof. ..... w Wil-

nie w drukarni u XX. Missionarzów R. 1811. 8⁰ k. nlb. 12. Porównaj Nr. 2757.

2854. Hilaryon od Ś-o Grzegorza. Relacya o cudownym obrazie Najświętszej Maryi Panny, który w Wilnie na Ostrej Bramie przy kościele WW. OO. Bosych Zakonu braci N. M. P. z góry Karmelu pierwszej Obserwancyi, w onychże posessyi od lat 93 będący, nieustannie słynie cudami. Z historyi zakonnych konwentu wileńskiego, tychże WW. OO. Karmelitów bosych zebrana a przez X. ..... Karmelitę bosego prowincyi litewskiej definitora R. 1761 wydana, a staraniem X. Hilarego od Ś. Rajmunda Karm. bosego prowincyi litewskiej definitora do przedrukowania podana. W Wilnie, w drukarni dyecezalnej przy kościele S. K. R. 1823. 8⁰ 146. 4 na przodzie.

Powyższa książeczka ma swoją historyę, wywołała ona kilka dzieł, dziełek i rozpraw, które mają wielkie znaczenie, wybornie illustrując ducha epoki. Pierwszy Kozłowski, ksiądz apostata, podał w wątpliwość istnienie pierwszego wydania tej książeczki z r. 1761 [1]), a jako pewnik podał, że autorem jej rzeczywistym jest X. Trynkowski, który w celu rewolucyjnym (!) ją ułożył, ażeby zaś nie zwrócić czujności administracyi sfabrykował powyższy tytuł. Kozłowski dowodzi, iż jest przekonany, że gdyby istniało pierwsze wydanie, z pewnością historya obrazu inaczejby była skreślona; mianowicie, że obraz ten z Korsunia przywiózł Olgierd, że obraz ten był prawosławnym, a dopiero w r. 1621 Karmelici zabrali go podstępem. Tyle Kozłowski. Nikodem Sokołow, obecnie archierej do niedawna w Grodnie, obecnie gdzieś w Rosyi — na tej broszurce apostaty Kozłowskiego osnuł dzieło ogromne, którego przeznaczeniem jest dowieść, że obraz Ostrobramski od wiek wieków prawosławny, obecnie w niewoli łacińskiej zostający, winien być powrócony prawosławnym. I jakich argumentów używa autor, aby swe twierdzenie umocnić: »jest podanie«, »powiadają«, »wielu tak utrzymuje«; — oto dowody historyka, pomimo bajecznej liczby sążnistych przypisków, nie mających żadnego związku z obrazem Ostrobramskim; ani jednego źródła nie podaje o przywiezieniu obrazu z Korsunia w XIV wieku. Rzecz naturalna, że na powyższe należałoby tylko wzruszyć ramionami i nie odpowiadać na zaczepki — lecz Helena Bielińska innego była zdania. Ponieważ Kozłowski powołuje się na różnych autorów (najczęściej nie cytując ich dzieł, jak np.: Kraszewski, Kirkor i inni) i kwestyę, że tak powiem, historycznie opracowywuje, a Sokołow parafrazuje tylko Kozłowskiego —

---

[1]) Piszą do mnie z Wilna pod datą 15 sierpnia 1898, że pierwsze wydanie wynaleziono w tych czasach w Wilnie; tytułowa karta znacznie uszkodzona, jednakże najważniejsze rzeczy, jak początek tytułu, miejsce i rok wydania, ocalały.

a żaden z nich nie badał samego obrazu pod względem sztuki — przeto Helena Bielińska w rozprawie swej: Kilka słów o kaplicy i Obrazie N. M. P. Ostrobramskiej, Kraków 1892, podaje rezultaty swych archeologicznych poszukiwań. Mianowicie: Obraz pochodzi najwcześniej z XVI wieku, w każdym razie z epoki po-rafaelowskiej, malowany olejno, bez gipsowej podkładki, jest pędzla włoskiego, lub malowany przez osobę znającą dobrze szkołę włoską. Nie może być pochodzenia wschodniego, gdyż nie ma znamion szkoły bizantyńskiej; nie może pochodzić z XIV wieku, gdyż malowany jest farbami w XIV wieku nieznanemi jeszcze; nie mógł być przeto przywieziony przez Olgierda, nie był darowany przez niego prawosławnym, więc Karmelici nie potrzebowali podstępem zabierać prawosławnym obrazu, który nigdy prawosławnym nie był. Oto jest kwintesencya rozprawy Bielińskiej. Snać poglądy autorki, oparte nie na legendach lub frazesach: »powiadają«, »wzmiankują«, lecz na zbadaniu samego obrazu pod względem sztuki — trafiły do przekonania redaktorów wydających Prace zjazdu IX archeologicznego w Wilnie *(Trudy sjezda IX archeologiczeskaho)*, które to prace jak i sam zjazd znajdował się pod protektoratem wielkiego księcia Sergiusza Aleksandrowicza — kiedy z tymi poglądami zgodzili się i pisząc o Ostrej Bramie w Wilnie, dowodzą o pochodzeniu obrazu, według badań naukowych Heleny Bielińskiej.

2855. Hubczyński Ignacy. Zakon trzeci braci kaznodziejów, przez Patryarchę Dominika fundowany, że wszystkiemi od pierwiastków swoich ustawami, powinnościami, przywilejami opisany. Część I-a w Wilnie, w drukarni XX. Bazylianów, 1779. 8⁰ 499.

Pod zmienionym tytułem wyszło toż dzieło w dwóch tomach w roku 1783.

2856. Kaliński Guilelm. Mowa X. ..... miana przy rozpoczęciu nauk w Głównem Seminaryum Dyecezyi wileńskiej. Wilno, 1775. 8⁰ 8 kart.

2857. Kamiński Petroniusz Ord. Praed. Antiquitas praedicatorum ordinis in Magno Ducatu Lithuaniae ejusque a Provincia Poloniae independentia, una cum rationibus eorum qui nunc in eo sunt, Conventuum, in eam, quam semper habuerunt provinciam restituendorum. Vilnae, typ. PP. Basilianorum, 1642. 4⁰ 48.

2858. Kazimierz Święty. Theatrum S. Casimiri in quo ipsius prosapia, vita, miracula et illustris pompa in solemni ejusdem apotheoseos instauratione, Vilnae, Lithuaniae Metropoli V. id. Maij Anno Dni 1604 instituta graphicae proponuntur. Editum ibidem eodem anno, operis typogr. Acad. S. J. kart 5 + 7. stron 193.

Na odwrocie karty tytułowej herb króla Zygmunta III z przyda-

nym u spodu ośmiowierszem. Dzieło to uwiecznia pamiętną dla Kościoła polskiego uroczystość, w Wilnie d. 10 maja 1604 roku odbytą, tj. ogłoszenie kanonizacyi i wprowadzenie chorągwi św. Kazimierza królewicza, przez Klemensa VIII papieża poświęconej; wydane było ono staraniem Lwa Sapiehy, kanclerza w. WXL., który w zastępstwie nieobecnego króla przyjął chorągiew świętą z Rzymu przysłaną i całemu obchodowi przewodniczył. Przypis od kanclerza Zygmuntowi III. Zawierają się w niem: a) Żywot świętego Kazimierza wyznawcy, napisany przez Grzegorza Święcickiego, kanonika wileńskiego, który i brewe apostolskie kanonizacyi i chorągiew uwielbienia *(labarum consecrationis)* świętego królewicza z Rzymu był przywiózł. Wzięty on jest wprawdzie z Ferreryusza, ale umiejętnie przerobiony, ze sprostowaniem kilku omyłek tyczących się chronologii i miejscowości, oraz przydaniem osobnej części drugiej, opisującej pośmiertne cuda św. wyznawcy. Ten właśnie Żywot św. Kazimierza, z opuszczeniem jednak części drugiej zawierającej cuda, Kardynał Bellarmin pomieścił w dziele swojem: *De officio principis Christiani* cap. X. lib. 3; z Bellarmina zaś przedrukował go A. Bzowski w wielkiem dziele: *Annales Ecclesiastici* t. XVIII ad annum 1484 numer XXVIII. b) Świadectwo autentyczne o otworzeniu grobu i podniesieniu świętych relikwii św. Kazimierza d. 16 sierpnia 1604 r. c) Brewe apostolskie Klemensa VIII papieża pod dniem 7 listopada 1602 roku, o obchodzeniu uroczystości św. Kazimierza dnia 4 marca, *sub duplici ritu,* po całem Królestwie Polskiem i W. Ks. Litewskiem z podległemi prowincyami (wkrótce potem papież Paweł V do całego Kościoła powszechnego *sub ritu semiduplici* rozciągnął). d) Officium albo nabożeństwo na uroczystość św. Kazimierza, przez kongregacyę świętych obrzędów przepisane. e) Hymny o św. Kazimierzu, wierszem tak zwanym safickim niegdyś przez legata Z. Ferreryusza, biskupa gardyeńskiego do użycia w przedniejszych godzinach kapłańskich napisane, i naprzód w Toruniu, przy żywocie B. Kazimierza 1521, a później osobno w Rzymie u Ludwika Wincentyna roku 1549 wydrukowane, które, lubo nie weszły do Brewiarza Rzymskiego, nie mniej jednakże potwierdzone być musiały w swoim czasie, jak o tem wspomina A. Possewin, przez Klemensa VII papieża. f) Nagrobek św. Kazimierza przez tegoż Ferreryusza w r. 1520 sexametrem ułożony, a tu nieco poprawiony przez kan. G. Święcickiego. g) Modlitwa do Najświętszej Panny albo Hymn przez św. Kazimierza królewicza napisany: *Omni die dic Mariae.*

Piszący żywot św. Kazimierza jednozgodnie utrzymują, że świątobliwy królewicz jako osobliwszy czciciel i miłośnik Najświętszej Panny, na cześć Jej ułożył znaną modlitwę albo hymn w leoninach: »*Omni die dic Mariae, Mea laudes anima*« etc., że nie tylko go codzień na

kolanach odmawiał, lecz z własnoręcznym jego rękopisem pogrześć się nawet kazał; że ten rękopis już po uroczystem ogłoszeniu kanonizacyi św. Kazimierza we 120 lat od jego zgonu, przy otworzeniu dotąd zasklepionego grobu w r. 1604 d. 16 sierpnia, znaleziono cały i nietknięty pod prawą skronią lub, jak chcą inni, na piersiach nieskazitelnego ciała. Przydają jednak, że daleko już wcześniej bo w r. 1498, a zatem w lat tylko 14 od śmierci królewicza Kazimierza, niejaki X. Krzysztof Złotynkowski, znalazłszy pomiędzy księgami zeszłego księcia inną kopię hymnu, podał ją był i ogłosił do powszechnego wiernych użytku. Statecznie też uczniowie Akademii jezuickiej ćwiczący się w łacińskiej poezyi orędownikiem i patronem swoim św. królewicza poetę uznawali. Tymczasem niejaki Benedyktyn Gabryel Bucelinus ośmielił się dowodzić w chronologii swego zakonu (*Chronologia Benedictino Marianae auctore RPF. Gabriele Bucelino* 1671. 4°), że prawdziwym autorem hymnu: *Omni die dic Mariae,* miał być opat benedyktyński Engelbert, ze znakomitego domu Volckersdorf, przełożony klasztoru admontskiego w Styryi, zmarły 1321 roku; i że królewicz polski Kazimierz, żyjący w półtora wieku później, dziwnie upodobawszy sobie ten hymn, niegdyś przez Engelberta opata napisany, przybrał go do codziennych modłów swoich, skąd jakoby pójść miało, iż sam za jego autora począł być uważanym. Wszelakoż pracowici następcy Bollanda, Godfryd Henschenius i Daniel Papebroch, w prawdziwie uczonym z wielką gruntownością i wyczerpnieniem wszystkich autentycznych źródeł napisanym żywocie św. Kazimierza nic zgoła o tem podaniu benedyktyńskiem nie wspominają; a nie można przypuszczać, by tak biegli w dziejach kościelnych i tak prawdomowni mężowie o niem nie wiedzieli, albo go w milczeniu dobrowolnem pominęli. Sam wreszcie G. Bacelinus wyznaje, że dopiero od czasów św. Kazimierza hymn *Omni die* począł być powszechniej znanym.

Najznaczniejszą część dzieła od str. 38 do 127 zajmuje panegiryk pod osobnym tytułem: Pompa Casimiriana, siue de labaro D. Casimiri, Casimiris Regis Poloniae etc. F. Jagellonis N. M. D. Lith. Principis etc. a Leone X Pontif. Max. in Divos relati ex urbe transmisso et Vilnam Lithuaniae Metropolim Solemni pompa ad 6 Idus Maij Anno 1604 illato. Quirini Cnogleri Austrii sermo panegyricus. W panegiryku tym, przesłanym do Jana Pistoriusa, autor rozpowiada wszystkie szczegóły uroczystego ogłoszenia kanonizacyi św. Kazimierza; szyk i porządek wielkiej procesyi z katedry wileńskiej do kościoła św. Stefana na przedmieściu Rudnickiem przez biskupa Benedykta Wojnę prowadzonej; są przywiedzione mowy kanonika Grzegorza Święcickiego i kanclerza Lwa Sapiehy — przy oddawaniu i przyjęciu świętej chorągwi, w kościele tym miane; troskliwie opisuje podniesioną i rozwiniętą chorągiew uwielbienia

sw. Kazimierza, którą w powrocie procesyi niósł sam kanclerz litewski, przy pomocy dwóch dyakonów przystrojonych w bogate dalmatyki; następnie całkowicie wypisuje trzy łacińskie i jeden polski dyalog, które wyprawione były w czasie procesyi w czterech bramach tryumfalnych, umyślnie na ten cel wystawionych i świetnie przybranych w wizerunki św. Kazimierza, alegoryczne malowidła, napisy, herby, emblemata i t. p.; wychwala i podziwia ognie sztuczne, na rynku przed ratuszem spalone; opowiada wreszcie tryumfalne wprowadzenie rzymskiej chorągwi i złożenie jej na grobie św. książęcia cudotwórcy, a potem trzydniowe w kościele katedralnym uroczyste nabożeństwo, w którego dniu trzecim t. j. 12 maja położony był kamień węgielny kościoła św. Kazimierza w rynku wileńskim. Do tego dołączono: Teatridium poeticum sanctiss. et castiss. poëtae D. Casimiro Academici Partheniii Vilnae, monumentum immortale PP. str. 66.

Genealogia S. Casimiri collecta a P. D. Gregorio Swięcicio Canonico Vilnen. na 7 kartach nieliczbowanych. Ten wywód zaczyna się od Witenesa Ojca Gedymina i na tym wywodzie kończy się owo dzieło zbiorowe, okolicznościowe.

2859. Kojałowicz Kazimierz S. J. Primum Societatis Jesu annum Saeculare Vilnae solemnibus feriis celebratum. Vilnae, 1640. 4^0.

2860. Kojałowicz Wojciech S. J. Pamiątka krótka braciey koadjutorów Societatis Jesu świątobliwie zmarłych. Z różnych tejże Societatis pisarzów zebrane. Na dni całego roku rozłożone, ku zbudowaniu żyjących do druku podana, przez X. ..... S. J., w Wilnie, w druk. Akad. S. J. R. 1673. 4^0 420.

2861. — De vita et moribus R. P. Laurentii Bartilii e Soc. Jesu. Liber unicus auctore ..... Soc. Jesu. Vilnae, typ. Acad. S. J. 1645. 8^0 214.

2862. Korona z herbownych JWSapiehów strzał złożona a drukarską innotescencyą w cudownym obrazie Najświętszej Panny w kościele wileńskim WWPanien Bernardynek pod tytułem św. Michała będących i o solennej tegoż obrazu koronacyi. Ogłoszona R. P. 1751 w Supraślu, druk XX. Bazylianów, 4^0 40 str.

Dedykacya od Bernardynek klasztoru św. Michała Aleksandrowi hr. Sapieże, Podskarb. nadw. W. X. Lit. Jest tu wiadomość o kościele św. Michała fundowanym przez Lwa Sapiehę r. 1596. Roku 1655 uległ pożarowi. Obraz znajdował się pierw u Bernardynów wileńskich, stamtąd na wdanie się Lwa Sapiehy przeniesiony do kościoła św. Michała. Obecnie (1898) obraz ten znowu jest przeniesiony do kościoła po-bernardyńskiego, ponieważ kościół św. Michała zamknięty z rozporządzenia administracyi.

2863. Korespondencya sześcioletnia władz duchownych z rządem księstwa warszawskiego, w Berdyczowie u OO. Karmelitów, 1816, 8⁰ 2 k. str. 570. 9 k. regestru.

Ważny przyczynek do dziejów Kościoła polskiego, prawdopodobnie drukowana u Misyonarzy w Warszawie.

2864. Kosiński Stanisław S. J. Żywot i męczeństwo B. Jozephata Biskupa i Męczennika, szeroko zebrane przez X..... Teraz dla pospolitego wiernych zbudowania krótko do druku podana przez jednego kapłana tejże Societatis w Wilnie 1655, 4⁰ 22 karty.

Na odwrotnej stronie karty tytułowej wyobrażenie św. Józefata.

2865. Kredziński Kazimierz. Żywota i cudów Patryarchy i litościwego ubogich Ojca Ś. Jana Bożego Zakonu braci od miłosierdzia nazwanych Fundatora krótkie zebranie, naprzód w Krakowie wydane, a teraz staraniem W. Ojca ..... Przeora Ś. Krzyża, kanon. wileń. przedrukowane w Wilnie, w druk. Akad. S. J. 1709, 4⁰ 128. Od str. 117—125 jest rzecz o wprowadzeniu Bonifratrów do Polski i Litwy.

2866. Krótki zbiór życia Ś. Józefa Kalasantego, zakonodawcy Szkół pobożnych, tudzież współczesnych towarzyszów Jego przez X. M. T. z włoskiego języka na ojczysty przetłumaczony i za pozwoleniem cenzury wileńskiej wydrukowany, w Wilnie, u XX. Pijarów, R. 1803. 8⁰ 296. 4 k. i regestr.

Aprobacya do druku datowana w Szczuczynie, 8 Augusta r. 1806.

2867. Krótkie zebranie łask i przywilejów od Stolicy Apostolskiej trzeciemu Zakonowi braci Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmelu czyli Tercyarzom, różnemi czasy nadanych, przez WWOO. Karmelitów Bosych, prowincyi litewskiej do druku podanych, w Wilnie, w drukarni Piarów, Rp. 1769. 8⁰ 223.

2868. Kulesza Jan Alojzy S. J. Wiara prawosławna Pismem świętem, Soborami, Ojcami Świętemi, mianowicie greckimi i historyą kościelną, przez X. ..... Teologa objaśniona. Od przyjętej Unii Boga z człowiekiem R. 1704 w Wilnie, w drukarni Akad. S. J. 4⁰ 1156, druk gocki.

2869. La verité defendue et prouvée par les faits, contre les calomnies anciennes et nouvelles à Polock 1817, 8⁰ 176.

Autor mówi w tem piśmie o wszystkich działaniach przeciwko Zgromadzeniu Jezuitów od samego początku jego zawiązania aż do upadku jego. Przytacza potem świadectwa papieżów i biskupów sprzyjające Jezuitom. Wiele rzeczy wziął autor z książki: »Crisis de Societatis Jesu Pietate, doctrina et fructu multiplici. Authore RP. Andrea Mendo S. J.

2870. Legowicz Józef. Historya prześladowania Kościoła Bożego i dziejów męczeńskich przez X. J. L. S. T. D. Pl. kośc. Korkoży-

skiego, krótko zebrana, w Wilnie, w druk. Sch. Piar. 1788. 8⁰ 249 i rejestr.

2871. Mackiewicz Jan. Dzieło osobliwe wszechmocnej prawicy boskiej, to jest cudowne nawrócenie S. Aureliusza Augustyna, po francusku napisane przez X. Mikołaja Kausino S. J. na język włoski przetłumaczone od P. Zinata, z włoskiego zaś na polski przez X. ..... S. T. D. powtóre prowincyała prowincyi litewskiej WW. S. Zakonu Karmelitów. Wilno, druk Bazylianów 1786. 8⁰.

2872. — Przyjaciel w życiu ludzkiem najprawdziwszy, to jest kazanie o Ś. Aniele Stróżu, r. 1663 w Medziolanie miane od wielkiego Xiędza Pawła Segney zakonu Towarzystwa Jezusowego. Teraz z włoskiego na język polski przetłumaczone przez X. ..... Wilno, druk XX. Bazylianów, 1772.

W dedykacyi Karolowi z Wolda Mejorowi, wojskowiczowi powiatu kowieńskiego, starościcowi podborskiemu, podpisany: X. Jan Mackiewicz Karmelita. Aprobacya datowana w Wilnie 1772. W dedykacyi i kazaniu polszczyzna czysta, styl jasny, pełny, mocny. Z tejże dedykacyi widać, że X. Mackiewicz wiele rzeczy, przeważnie kazań, z języka włoskiego przekładał.

2873. Malewski ..... Bazylianin. O hierarchii Kościoła Ruskiego z Rzymskim zjednoczonego. »Dzieje dobroczynności« 1823. 8. 178. 275. 439.

2874. Martyrologium Kościoła Rzymskiego, za rozkazem i powagą Grzegorza XIII i Klemensa X wydane, to jest poczet albo dziennik męczenników i innych wszelakich świętych, w których się opisuje, którego wieku, którego dnia, na którem miejscu i jako który zszedł z tego świata na żywot wieczny. Na każdy dzień przez cały rok podług nowego kalendarza rozpisany z przydatkiem Ś. tych, którzy nowo do tego Martyrologium przybyli, podług edycyi antwerpskiej R. 1701 i weneckiej 1736 po polsku znowu przedrukowany. W Berdyczewie, w drukarni uprzywilejowanej WW. OO. Karmelitów Bosych, 1799. 4⁰.

2875. Młodzianowski Andrzej S. J. Icone symbolicae vitae et mortis B. Josephat Martyris Archiepiscopi Polocensis expressae et Perillustri Domino D. Georgio Stanislao Sapieha Palatinidae Polocensi, Capitaneo Borisoviensi oblatae ab ..... S. J. Vilnae, typis Soc. Jesu Anno Dni 1675. 4⁰ 19 arkuszy.

Są to suche pochwały tego męczennika z 68 rycinami alegorycznemi, pod każdą 6 wierszy łacińskich i pod każdą elogium wierszem.

2876. Modzelewski Zacharyasz S. J. Chwalebne sług Bożych z najmniejszego Societatis Jesu Zakonu dzieła szeroko po łacinie

opisane a po polsku sumowane przez X. ..... tegoż Societatis Zakonu, w Wilnie, typis Acad. S. J. R. 1703. 4⁰ 311. 1 arkusz.

2877. Naramowski Adam Ignacy. Conciones de ordinum sacrorum auctoribus et magistris in templo Vilnensi academico habitate (po polsku). W Wilnie Rp. 1723. 4⁰.

2878. — De studiorum in Provincia Societatis Jesu Polona forma corrigenda emendandaque. MSS.

2879. Obrona Monastyru wileńskiego Cerkwi Przenajświętszej Trójcy i zupełna informacya przez WW. OO. Bazylianów wileńskich Vnitów przy tejże Cerkwi zostających, na przyszłą da Bóg Generalną tegoż Zakonu przypadającą kongregacyą sporządzona i do druku w r. 1702 podana, z objaśnieniem jak dawno, i przez kogo Cerkiew wileńska Ś. Trójcy fundowana jest; jakie ab antiquo nadanie miała i co za przyczyna, że one za Dizuniej utraciła. I na jakich potem dobrach cłż ojcowie Bazyliani ufundowani są. Żeby się pokazało, iż niesłusznie tytuł Praelatury Archimandryej na ten klasztor był wnoszony; i tak że królowie Ichmość nie są żadnemi tego miejsca fundatorami i Collatorami. A zatem którzykolwiek na wolny klasztor i na dobra ziemskiemu prawu podległe, a mere zakonnikom fundowane, przywileja ad male narrata cum absoluto Dominio wyprawowali, wielką krzywdę temu miejscu czynili i wolną Elekcyą w obieraniu starszego abo tytularnego Archimandryty gwałcili. W Wilnie, 1772. fol. 56 str.

Rzecz bardzo ciekawa i do historyi Kościoła w Polsce stanowi bardzo cenny przyczynek.

2880. Onufry od Najświętszego Sakramentu. Nowy Aaron Nazareński Jezus, w Trynitarskich Bazylikach prowincyi polskiej i W. X. Lit. wielkiemi słynącej łaskami, przez X. ..... Theologii lektora, Ministra Collegii Sapiehani Antecolensis Zakonu Trójcy Najświętszej innotescencyą kaznodziejską światu ogłoszony R. 1730, w Wilnie, w druk. Akad. S. J. 4⁰ 435.

Na przodzie na trzech arkuszach przypis Aleksandrowi Pawłowi Sapieże Marszałkowi W. X. Lit.

2881. Pamiątka szczęśliwej śmierci niektórych zakonników S. J. częścią męczeńską koroną, częścią żywota świątobliwością znacznych. W Wilnie, w druk. Akad. S. J. 1717. 4⁰ 104.

2882. Pietkiewicz Józef. Żywot Ś. Ojca naszego Honoryusza, wielkiego królewica perskiego, napisany po grecku od Ś. Pafnucyusza mnicha, a teraz z różnych egzemplarzów łacińskich i jednego dawnego słowieńskiego, z greckiego języka przetłómaczonych, a najbardziej z włoskiego, w jedno zebrany i polskim językiem i przydatkiem godnych wiadomości notacii do druku podany przez Naj. W. ..... Protoarchimandrytę Zakonu Ś.

Bazylego W. Hegumena Monastyru Nowicyac. Byteńskiego. W Wilnie, w druk. Akad. S. J. 1686. 4^0 80.

2883. Poszakowski Jan. Kalendarz jezuicki większy na rok przestępny 1740 Societatis Jesu Jubileuszowy Wtóry, kończący dwieście lat od potwierdzenia tegoż Zakonu przez Pawła III papieża, zawierający w sobie: 1) Na każdy dzień miesiąca osoby Societatis Jesu świątobliwością, pracą apostolską, męczeństwem i mądrością znaczniejsze. 2) Katalog prowincyi i kolegiów Societatis Jesu. 3) Kardynałów i biskupów e Societate Jesu. 4) Generałów, prowincyałów litewskich, rektorów Akademii wileńskiej i innych dawniejszych kolegiów. 5) Fundatorów, dobrodziejów i fautorów Societatis Jesu osobliwie prowincyi litewskiej — zebrany przez X. ..... S. J. W Wilnie, w druk. Akad. S. J. 4^0 184.

2884. Przyłuski Baltazar Stanisław. Na solennej introdukcyej Obrazu Przenajłaskawszej Miłosierdzia Panny Maryej od JW. JMX. Jerzego Tyszkiewicza biskupa wileńskiego w Antokolu do kościoła Ś. Piotra Ojców Kanoników Regularnych R. 1653, Aprila 14 dnia odprawionej. Mowa X. ..... w Wilnie, typ. Acad. S. J. 4^0 24.

2885. Radziwiłł Albrycht Stanisław. Diskurs nabożny z kilku słów wzięty o wysławieniu Najświętszej Panny Bogarodzicy Mariej, przez ..... Kanclerza W. X. Lit. napisany i wydany w Wilnie, r. 1635, 4^0 288.

Przypisane Krystynie Eufemii Radziwiłłównie, ksieni klasztoru nieświeskiego, Zakonu św. Benedykta, rodzonej siostrze autora. Było kilka wydań wileńskich, 1636. 1812.

2886. Repozycye szlachetnego Magistratu wileńskiego i proboszcza kaplicy Magistratowej Bożego Ciała w kościele wileńskim Ś-o Jana fundowanej — na pretensye JX. Nakcyanowicza altarysty formowane fol. $2^1/_2$ arkusza.

Wedle pisma tego, przeznaczenie i prezentowanie kapłana do kaplicy Bożego Ciała było zdawna atrybutem magistratu wileńskiego; bractwo też Bożego Ciała r. 1539 przez syndyka miejskiego prokurowane, a w r. 1573 przez Waleryana biskupa wileńskiego wprowadzone; przywileje, fundusze, zapisy autentyczne na konfraternię, na kamienice i t. d. od miasta nadane; a po pożarze miasta, podczas którego i dokumenta w kaplicy zgorzały, kamienice staraniem magistratu wyreperowane, dochody pomnożone, organ kosztujący złotych 1788 sprawiony i t. d. Pismo to wyszło po r. 1773, po kasacie Jezuitów. Jest wzmianka na końcu, że w r. 1706 podczas zajęcia Wilna przez wojska obce, zginęło srebra do bractwa należącego próby 11 grzywien 70, skrzynia zaś na konserwacyę srebra brackiego i montium pietatis przez Jezuitów ukrytą była i dopiero po kasacyi przez lustratorów odkryta.

2887. Rymaszewski Damascen. Kazanie w dzień uroczystego wystawienia ku powszechnej czci dwu ciał męczeńskich Adaukta i Wiktoryi w kościele wileńskim WW. PP. Wizytek przez ..... miane w Wilnie, 1781. 8⁰.

2888. Rywocki Jan. Triumphus quam Divo Casimiro Principi Serenissimus ac Invictissimus Vladislaus IV Poloniae et Sueciae Rex, magnifica ac pia in augustum Paternae liberalitatis Mausoleum deductione. Anno 1636 Augusti XIV Vilnae exhibuit. Panegyrico representatus et Serenissimis Poloniae ac Sueciae principibus Joanni Casimiro et Carolo Ferdinando, Fratribus a P. ..... S. J. dedicatus. Vilnae, 1637.

2889. Sailer Sebastyan. O naśladowaniu Maryi Panny Ksiąg dwoje, dawniej przez X. ..... Kanonika premonstrateńskiego wydane, teraz na polski język przetłumaczone przez X. W. S. S. P. B. W. Rp. 1780. W Wilnie, w drukarni przy Akademii, 12⁰.

2890. Saint-Reale. Życie Jezusa Chrystusa, przez ..... w języku francuskim napisane, wydrukowane w Supraślu, 1782. 8⁰.

2891. — Żywot Zbawiciela Pana i Odkupiciela naszego Jezusa Chrystusa i Przeczystej Boga Rodzicy Maryi Panny, czyli Droga Zbawienia według historyi Ewangelistów świętych. W Wilnie, 1789. 4⁰.

2892. Sarbiewski Maciej Kazimierz. Oratio panegyrica habita in praesentia Sereniss. ac invictiss. Vladislai IV, Poloniae et Sueciae Regis a R. P. ..... S. J. S. T. D. et Sacrae Regiae Majestatis Concionatore. In solemni Corporis D. Casimiri translatione priusquam publico Processione per Urbis Vilnae plateas in Regium Cathedralis templi sacellum deferretur, Anno 1636. 14 Augusti. Vilnae, typ. Academ. S. J. AD. 1636. 4⁰ 9 kart.

Wyborną tę mowę Sarbiewskiego przedrukował Adam Naruszewicz przy wydaniu dotąd nieogłoszonych lub pod przybranem imieniem dawniej już drukowanych poezyi autora: RP. Mathiae Casimiri Sarbiewski e Soc. Jesu. Poemata etc. Quibus accedit Oratio ab eodem habita in translatione Corporis Divi Casimiri etc. Vilnae 1757. 4⁰ od str. 137—150.

Najwierniej jednakże całą tę uroczystość przeniesienia relikwii św. Kazimierza do nowej kaplicy królewskiej opisał naoczny jej świadek i uczestnik (był także obecny nuncyusz apostolski Marius Philonardius) Stanisław Albrycht Radziwiłł, ówczesny kanclerz w. lit., w Pamiętnikach swoich ogłoszonych przez Raczyńskiego w Poznaniu I. 322.

2893 — Quatuor Leucae Virginis Matris, seu publica ac solemnis ad aedem B. Virginis Matris Trocensem processio Odis IV. Antverpiae, typis Monti, 1624.

2894. Seyffert Christian Salomon, kapitan artyleryi W. X. Lit. Relatio introductionis Sanctorum Stanislai Kostka et Aloysii

Gonzaga S. J. Confessorum celebratae. Vilnae, AD. 1728, 4^0 $1^1/_2$ arkusza z tablicą sztychowaną ogni sztucznych.

2895. Skarbek Ważyński Porfiry. Zbiór dwojaki Żywotów ŚŚ. Pańskich od bajecznych i wątpliwych powieści przeczyszczony z przydanym Żywotem Zbawiciela Pana naszego i Najświętszej Maryi Panny, z włoskiego języka na polski przez X. ..... Zakonu Ś. Bazylego W. Ex-generała Opata Zidaczyńskiego i teraz prowincyała litewskiego przetłumaczony. W Wilnie, w druk. XX. Bazylianów, R. 1786, 8^0 $55^1/_2$ arkuszy.

Oryginał jest pióra X. Massini. W przedmowie tłómacza na 39 kartach wymienione są: 1. Żywot Zbawiciela świata przez Baltazara Opecia akad. krak. przetłómaczony z św. Bonawentury i Elżbiecie córce Zygmunta I ofiarowany, drukowany w Krakowie 1522 r. 2. Żywot P. Jezusa wierszem polskim przez Adama Wasilewskiego, pisarza ziemskiego krzemienieckiego, w 1746 r. drukowany w Warszawie. 3. Żywot Pana Jezusa przez X. Jana Wuchaliusza Leopolitę S. J. drukowany w Krakowie 1592. 4. Żywot Zbawiciela świata, tłómaczony z francuskiego, drukowany w Supraślu (ob. 2890). 5. Żywot Matki Boskiej przez X. Andrzeja Kariskiego S. J. drukowany w Krakowie w 1648 r.

2896. — Synagoga z błędu wyprowadzona, czyli droga ułatwiona do przekonania każdego Żyda o fałszu sekty żydowskiej i razem o prawdziwej religii chrześcijańskiej, niegdyś w włoskim języku napisana przez X. Jana Piotra Pinamonti Towarzystwa Jezusowego, a teraz przez X. ..... biskupa chełmskiego i bełzkiego na polski język przełożona i dla pożytków nie mniej żydów jako i prawowiernych katolików do druku podana w Poczajowie w drukarni JKMci y Rzplitej WW. OO. Bazylianów, 1792. 4^0 135, liczbowane w jedną stronę.

Ważyński Skarbek Porfiry, pochodził z rodziny starożytnej Abdanków. Nauki odbywał najpierw w kraju (w Akademii wileńskiej), potem w Rzymie. Powróciwszy wstąpił do Bazylianów prowincyi litewskiej. Był generałem zakonu, później biskupem chełmskim. Na tem stanowisku przebył do śmierci, która nastąpiła 4 marca 1804 r. Żył lat 74. Liczył się do najuczeńszych ludzi swego czasu. Zasługi jego jako biskupa ocenił Bartoszewicz w Encyklopedyi powszechnej, XXVI. 602.

2897. Skarga Piotr. Z licznych wydań Żywotów Świętych podajemy tylko jedno, wileńskie: Żywoty Świętych Starego i Nowego Zakonu i t. d., przytem kazania krótkie na te Święta, które pewny dzień w miesiącu mają, przez X. ..... S. J. zebrane, na język polski przełożone i za życia autora dziewięć razy, a po zejściu jego powtórnie przedrukowane Rp. 1780 w Wilnie, w drukarni królewskiej przy Akademii fol. 485 + 458 oprócz 10 k. na przodzie i 24 kart regestrów na końcu.

Powyższe wydanie wyszło staraniem X. Dawida Pilchowskiego.

Drukarnia przypisała Tadeuszowi i Jadwidze z Załuskich Ogińskim, wojewodom trockim.

2898. Sosnowski Platon. Przywilej Zygmunta III, dany ruskiemu Duchowieństwu. »Dzieje Dobroczynności« 1823. 164.

2899. — Fundusz greko-unickiego Wołczańskiego kościoła. »Dzieje Dobr.« 1823. 283.

2900. — Uwagi nad artykułem: O hierarchii kościoła ruskiego z rzymskim zjednoczonego. »Dzieje dobr.« 1823. 434; 1824. 222. 324. 469.

Stebelski Ignacy. Sławny historyk, Bazylianin, którego dzieła w wydawnictwach Akademii krakowskiej są pierwszorzędnem źródłem do dziejów Kościoła ruskiego w Polsce. O jego życiu nic prawie nie wiemy. Nie zajmując wybitnego stanowiska w hierarchii duchownej, ginie w pomroku celi klasztornej. Można przypuszczać, że umarł w r. 1805, gdyż do tej daty odnoszą się ostatnie jego prace. Sobieszczański w »Encyklopedyi« podaje, że Stebelski umarł w Supraślu w r. 1790, co ostać się nie może wobec przywiedzionej przez nas daty 1805 r. Ogłosił za życia:

2901. — Dwa wielkie światła na horyzoncie połockim z cieniów zakonnych powstające, czyli Żywoty ŚŚ. Panien i Matek Eufrozyny i Parascewii Zakonnic i Hegumenij pod ustawą Ś. O. Bazylego W. w Monasterze Ś. Spasa za Połockiem żyjących, z chronologią i przydatkiem niektórych służących do tego pożytecznych krajowych wiadomości, z rozmaitych dziejopisów i pism zebrany przez W. X. ..... Zakonu Ś. Bazylego W. prowincyi litewskiej okazane, i za pozwoleniem Zwierzchności do druku podane Rp. 1781. Tomik I w Wilnie, w drukarni Bazyliańskiej 8^0 220 str. 7 arkuszy na przodzie i 3 na końcu.

Tom drugi i trzeci mają inne tytuły, mianowicie: Chronologia, albo porządne według lat zebranie znaczniejszych w Koronie polskiej i w Wielk. Xięstwie Litewskiem, a mianowicie na Białej Rusi w Połocku, dziejów i rewolucyi, zwłaszcza tych, które się tyczą tak starodawnego Monasteru Ś. Spasa za Połockiem, niegdyś przez ŚŚ. Panny i Matki Eufrozynę i Parascewię Hegumenie rządzonego, jako też teraźniejszego klasztoru na Zamku Połockim założonego. Tomik II, tamże, 1782. 8^0 474 i 30 kart regestru na końcu.

Wreszcie tom trzeci ma taki tytuł: Przydatek do Chronologii to jest rzeczy te, które w poprzedzających dwóch tomikach częstokroć się namieniały, a przez obszerność swoją umieścić się wygodnie tamże nie mogły, tu zręcznie przez samego autora W. X. ..... etc. odłożone. Tomik III, tamże, 1783. 8^0 364. 19 kart regestru na końcu.

Dzieło to zawiera w sobie mnóstwo wiadomości do historyi Kościoła wschodniego, unii z Rzymem, do historyi litewskiej i księstw ruskich. Mianowicie położony na przodzie poczet autorów, z których

Stebelski czerpał, ważnym jest dla bibliografa. Ma niektóre błędy, lecz takowe po większej części sprostował później; ma nieporównane zalety podając takie szczegóły, które nie łatwo się spotykają. W tomie pierwszym np. na stronicy 167 zbija Stryjkowskiego twierdzenie, który założenie monasteru Ławryszkowskiego pod Nowogródkiem przyznaje Rymontowi albo Łauraszowi synowi Trojdena W. X. Lit., i utrzymuje, że założenie to należy się Ś. Elizeuszowi, rodem z Litwy.

2902. — Ostatnie Stebelskiego prace z autografu wydał, wstępem i przypiskami objaśnił Dr Władysław Seredyński. »Pisarze dziejów polskich«, Kraków, 1878. IV. 263—396.

2903. Surowiecki Karol. List prowincyonalnego do Warszawskiego filozofa w Wilnie. 1817. 8⁰ 112.

Pismo wydane przeciw artykułom w gazecie »Korespondent warszawski« umieszczonym: O znaczeniu władzy duchownej obok świeckiej przez Stanisława Węgrzeckiego.

Data tego listu, bezimiennie wydanego: D. E. F. we Massonowie dnia 15 miesiąca VIII R. praw. Św. 5817.

2904. Szczygielski Stanisław. O życiu i cudach Ś. Benedykta, Opata wielu zakonów w kościele zachodnim sławnego Patryarchy. Traktat przytem Ś. Scholastyki Ksieni. Ś. Maura Opata. Ś. Placyda Opata i M. Żywoty i cuda od starodawnych pisarzów po łacinie pisane, teraz na polski język przez W. X. ..... Opata trockiego Zakonu Ś. Benedykta przełożone i do druku w Wilnie w typogr. S. J. R. 1683 podane. 4⁰ 268. Na str. 1 napis: Ś. Grzegorza W. Papieża o żywocie Ś. O. Benedykta — dialogów albo rozmowa księga wtóra z łacińskiego na polski przełożona.

2905. Szymak Józef Tomasz Grzegorz. Prerogatywa Zakonu Kaznodziejskiego o królewskiej hojności Ś. Maryi zawsze dziewicy z kronik domowych zebrana piórem X. ..... S. T. D. pisarza apostolskiego, przeora wileńskiego ŚŚ. Filipa i obu Jakubów Apostoł. Obr. prowincyała prowincyi litewskiej S. A. S. Zak. wyż wymienionego na sarmackim kraju wzniesiona. R. 1755. W Wilnie, w drukarni XX. Franciszkanów, 4⁰ 541.

Tytuł rozwlekły, na odwrocie herb Radziwiłłów i Mycielskich. Aprobacya, przedmowa i dedykacya do Michała Kazimierza i Anny z Mycielskich Radziwiłłów wojewodów wileńskich. Od str. 420 podana wiadomość o kościołach dominikańskich, a raczej o obrazach w nich znajdujących się w prowincyi litewskiej.

2906. Tylkowski Wojciech. O żywocie i cudach B. Stanisława Kostki z Zakonu Zebrania Pana Jezusowego Księgi dwie, napisane po włosku przez W. X. Daniela Bartola, a potem przez W. X. .....

tegoż Zakonu na polski język przełożone, w Wilnie, w druk. Akad. S. J. 1674. 4⁰ 234. 6 k. na przodzie.

2907. Wiadomość o funduszu i dochodach szpitala i probostwa Ś. Trójcy w M. stołecznem W. X. Lit. Wilnie będącego — Komisyi wojewodztwa wileń. do wyprowadzenia podatku ofiary na wojsko przeznaczonej d. 21 września 1789. 4⁰ 8 kart. (Autorem jest bezwątpienia Poczobut).

2908. Wojsznarowicz Kazimierz. Krwawa Chrystusowa winnica abo Kazanie o B. Jozafacie Kuncewiczu Archiepiscopie połockim, Władyce witepskim i t. d. miane w Żurowicach, przez X. ..... w Krakowie, w drukarni Fr. Cezarego 1647. 4⁰ 5½ ark. Przypisane Ant. Sielawie, Archiep. Połock. metrop. Kijow.

2909. Żebrowski Szczęsny. Kąkol, który rozsiewa Stephanek Zizania w Cerkwiach ruskich w Wilnie. Przytem wspomnienie krótkie do Unii Kościoła ruskiego z łacińskim, w Wilnie, 1595. 4⁰ 18 k. Autor podpisany po przedmowie do Hieronima Chodkiewicza woj. wil.

2910. Życie Ś. Józefa Kalasantego fundatora Zakonu Szkół pobożnych, z przydaniem nabożeństwa do tegoż Świętego. Po różnych wydaniach za pozwoleniem metropolitalnej zwierzchności przedrukowany w Połocku, w drukarni XX. Pijarów. Połock, 1824. 8⁰ 196.

ROZDZIAŁ LVIII.

Prawo kanoniczne.

Od pierwszego roku istnienia Akademii jezuickiej wykładano w Wilnie prawo kanoniczne, a zatem przed założeniem szkoły prawa fundacyi Sapiehy. Nawet wówczas, gdy mimo specyalnych funduszów wykłady prawa cywilnego były zawieszone, a przynajmniej o nich nic nie wiemy, są ślady, że prawo kanoniczne wcielone do fakultetu teologicznego wykładane było bez przerwy. Pierwsze programy wykładów tego prawa spotykamy za czasów Szkoły Głównej. Katedrę tę objął w r. 1783 człowiek świecki Korneli Pocołojewski, a wykłady prowadził w ten sposób:

»..... po wyliczonych w przedmowie kolekcyach dawnych i późniejszych Prawa kościelnego, przydawszy oraz inne źródła tejże nauki, pocznie swój kurs od wykładu, jako ustawy święte zasadzają się częścią na Boskiem częścią na ludzkiem, pisanem i niepisanem prawie: gdzie przytoczy prawo natury, Pismo św. i po-

dług podziału, wyroki i Bulle papieżów, Ojców ŚŚ. zdania, tudzież powszechne zwyczaje i podania, oznaczając każdemu z tych źródeł właściwie przyzwoitą moc i powagę. Gdy zaś prawo duchowne tak jako świeckie ściąga się do osób, rzeczy i sądów, idąc za zwyczajnym uczenia sposobem, w tym roku będzie usiłował objaśnić, co jest, ile zamiar wyciąga, osobom właściwe; przeto założywszy podział osób na duchowne i świeckie, najwięcej będzie mówił o duchownych, już to w stanie kapłańskim postawionych, już też o tych, którzy kapłanom w obchodach kościelnych są pomocą; gdyż o świeckich tam tylko wspomni, gdzie okoliczność wypadnie z stosowania się, które mają ku rzeczom świętym. Na pierwszem miejscu w Kościele Bożym położeni są Biskupi, których samo imię skazuje przełożeństwo nad zwierzoną trzodą, i czułość nad obyczajami onej; od Biskupów więc zacznie, ich władzę tak kapłaństwa, jako i jurysdykcyi, tudzież prawa dyecezalnego przełoży, sprawy, w których rozrządzać jako delegaci apostolscy mogą, wymieni, i zachowując podług rozłożenia hierarchii kościelnej, stopniów porządek; szczególne prerogatywy wyliczy arcybiskupów, prymasów i patryarchów; przystąpiwszy do Papieża, który prawem boskiem jest głową Kościoła, Piotra na Apostolstwie następcą i ma rząd całego chrześcijaństwa, będzie oraz mówił o kardynałach i legatach, których tenże Ojciec święty do wykonania swojej władzy używa i z których pierwsi senat jego stanowią, jak inni rozliczni ministrowie kuryę sądową składają. Od biskupów postąpi do kapłanów niższych, których święcenie i moc wytłumaczy; potem do ministrów przejdzie, opowiadając o szczególnych każdego obowiązkach i powinnościach podług powszechnego Kościoła zwyczaju i nauki. Niektórzy też z niższych duchownych mają różne przełożeństwo, jurysdykcyę i urzędy, a to czy prawem własnem, czyli też delegacyjnem: stąd tych wszystkich magistratur podział uczyni, i jednych w godności postawionych, drugich w przodkowaniu samem (co się nazywa *personatus)* bez jurysdykcyi umieszczonych, innych urzędem, innych parochiami zajętych wyszczególni; nakoniec w urząd wikaryuszów wejrzy, jako tych, którzy godność i władzę mają od innych sobie udzieloną, czyli z prawa delegacyjnego, gdzie i przymioty wikaryusza czyli officyała biskupa generalnego, i granice władzy tegoż z prawideł kościelnych szczególniej opisze. Kanonicy katedralnych i kolegiackich kościołów niejako składają kolegium; lecz osobiście uważani, lubo ani władzy, ani urzędów nie mają, jednak od innych duchownych różnią się, że szczególniej, aniżeli inni do ciągłej kościoła usługi są przywiązani, tych przeto znakomitsze zabawy i funkcye powie, dotykając razem praw, które się ściągają do innych posiadających beneficya i kleryków. Naostatek mnichów i zakonników początki, Ojców i reguły przytoczy; profesyi zakonnej naturę, przymioty i moc pokaże, zamykając tamże wszystko to, co do tej materyi przynależeć zwykło.

Wyłożywszy rodzaje osób i właściwe każdego obowiązki, postąpi potem do opisania sposobów, jakiemi się nabywa godność kościelna; gdyż władza wszelka duchownych pochodzi albo z świę-

cenia, albo z inąd, jaką jest owa, która się zowie jurysdykcyą: tu więc naprzód będzie mówił o obieraniu czyli elekcyi, dawną jej formę, przyczyny, odmiany, i dzisiejszy zwyczaj konkordatów albo paktów opisze, bliską elekcyi przyda postulacyę, jako i potwierdzenia, albo konfirmacyi potrzebę stwierdzi; która w Biskupach ma miejsce właściwego uwiązania czyli instytucyi. Nastąpi drugi sposób, którym się nabywają beneficya, to jest kollacya; nic zaś w tej mierze nie będzie opuszczone, co tylko czyli powszechnie i wszystkim kollatorom służyć może, czyli szczególnie stosuje się do zwyczaju Kuryi rzymskiej, dla czego się przytoczą rezerwacyi początki i podział, reguły kancelaryi i annaty. Instytucya jest trzeci sposób odzierżenia beneficyów; gdzie razem wyłoży początek podawania, to jest *Juris patronatus,* różnice jego, jakim sposobem się nabywa, przenosi, albo się utraca toż prawo. Tak wytłumaczywszy środki dostąpienia beneficyów, przyłączy następnie objaśnienia, jak powinne być dane komu rządnie też beneficya; wiele bowiem w tej mierze jest rzeczy do uwagi, które przekonywają, aby otrzymujący prócz przymiotów powszechnych nad innych był godniejszym zasług osobistych rozlicznością. Przyjdzie zatem do konsekracyi i święcenia, któremi się nabywa władza druga, nazwana *Ordinis,* poniżej wyliczy tych, którzy święceni być nie mogą ob irregularitatem, to jest, że im staje się tamą prawo kościelne, żeby albo nie byli święceni, albo do wyższego duchownego stopnia nie postąpili, albo nareszcie w przyjętym już stopniu nie służyli. Dalej okażą się sposoby, jakiemi się utraca moc ową i władzę, która jest złączona tylko z beneficyami i duchownemi urzędami; i gdy to się staje dwojaką drogą, to jest, albo z woli własnej duchownego, albo dla jego ukarania, w obydwa te sposoby wejrzy z osobna: w pierwszym porządku kładąc Renuncyacyą i translacyą, do drugiego zaś miejsca, to jest kary, stosując depozycyą i degradacyą; przez którą duchownemu odejmują się znaki wszystkich święcenia stopniów, począwszy od najwyższego aż do ostatniego. Zamknie naostatek tę część mówiąc o kapitule w zdarzeniu wakującej biskupiej katedry; gdzie przełoży, że jurysdykcya biskupa po śmierci lub innem oddaleniu jego z stolicy przechodzi do całego kolegium prawem istotnem i właściwem, którą władzą też kapituła administrować jest winna przez wikarego czyli officyała, w ośmiu dniach obierać się mającego.« »..... rozpocznie tłómaczenie o rzeczach kościelnych, — gdy zaś z tych rzeczy jedne zmierzają ku czci Boga i zbawienia dusz ludzkich, które przeto są duchowne, inne należą do użytku Kościoła i jego ministrów i doczesne się zowią, przeto będzie mówić wprzód o Sakramentach tak w powszechności jak i w szczególności, wedle swojego zamiaru, to jest, żeby tylko pokazał sposób prawego ich administrowania, resztę w tej materyi zostawując teologom jako obszernie traktującym o tym objekcie. Małżeństwo wszakże Sakrament rozciąglejszego nieco potrzebuje tłumaczenia; gdyż wiele rzeczy jest, które w tym związku zachować się powinne do przyzwoitego jego zawarcia: całą więc rzecz o tem zamknie w zaręczynach, przeszkodach i rozwodach i nic

nie opuści, co się ściągać może już do prawego zaręczenia, już do stałości przeszkód czyli naresztę do przyczyn zerwania małżeństwa. Odbywszy o Sakramentach naukę, przystąpi do kościołów, które do rzeczy świętych przynależą: w tem miejscu przywiedzie o budowaniu i poprawieniu kościołów; jakim sposobem i obrządkiem też poświęcać się mają i oczyściać opowie; potem o kaplicach, co prawo stanowi wyrazi, żeby te należycie były budowane i służyć mogły do sprawowania w nich ofiary Mszy Świętej, nakoniec roztrząsać będzie znakomity kościołom przywilej *immunitatis*, na dwie części ten dzieląc i szczególniej *jus asyli* wykładając, jako to prawo jest określone dla przyczyn publicznych, że niektórych zbrodni winowajcy tym przywilejem bynajmniej zasłonieni być mogą. W trzecim podziele rzeczy duchownych idą domy poświętne czyli *res religiosae,* do czego należą wszystkie miejsca, które służą do chwały Boga, albo są przeznaczone przez Zwierzchność duchowną do jakiego używania pobożnego; w tej liczbie będą nie tylko klasztory i kaplice publiczne, ale też szpitale i cmentarze; na których to cmentarzach że się grzebią ciała wiernych, przydatnie więc tu będzie mówił o prawie kościołów parochialnych, jakie i kiedy mieć mogą do odciągania części, którą zowią *quartam funeralium.*

Zatem przystąpi do rzeczy kościoła doczesnych, to jest tych, które się stosują do używania kapłanów i innych ministrów, i tu naprzód przyprowadzi naukę o prebendach i beneficyach, z rozmaitym tychże beneficyów podziałem i opisaniem: toż, ponieważ prawo stanowi beneficya kościelne podawać bez umniejszenia; z tego więc powodu będzie traktował o złączeniu, rozdzieleniu, dysmembracyi, supresyi i pensyi kościelnej, co wszystko beneficyom jest właściwe i przeto do wiadomości potrzebne, żeby poznać w tej mierze urządzenie kościoła i one zachować z należytą dokładnością. Prócz dochodów z beneficyów, z których księża odbierają wyżywienie, ma ten stan jeszcze i inne prowenty i pożytków rodzaje. Więc wszystko w szczególnych tytułach wykładać będzie; skąd potem do majątku duchownych przystąpi, dzieląc go na kościelny, ojczysty i jakby ojczysty i każdemu z tych gatunków wydzielając co z prawa jest przyzwoite: z tą przestrogą o majątku kościelnym, że cośkolwiek bądź względem prawa, jakie służy duchownym na takowe zbiory, to za pewną trzymać trzeba, iż własność tych dochodów nie jest nieokreślona, lecz zostawiona pod warunkiem, aby, co zbywa nad przyzwoite stanowi potrzeby, obrócone zostawało na uczynki pobożne. W tytule ostatnim okaże zakaz oddalenia rzeczy kościelnych, nie iżby się nie godziło tego czynić w żadnych zgoła okolicznościach, ale tylko pomimo przyczyn potrzeby, lub pożytku czyli miłosierdzia, z których powodów zbywanie tak rzeczy ruchomych jako i nieruchomych będzie ważne i moc swoję otrzyma przy zachowanych do tego uroczystościach. Po wytłómaczeniu tym porządkiem części drugiej kursu swego, do sądów kościelnych przejdzie i dawszy powszechne niektóre wyobrażenia i tytuły o patronach, *de foro competenti* etc., co przygotowanie tych sądów stanowi i sam potem ciąg sądowy wykładać będzie sposobem i po-

rządkiem *in decretalibus* opisanym, a używaniem dobrze ułożonych sądów tej jurysdykcyi stwierdzonem; przyprowadzi więc naprzód te rzeczy, które *praeparatoria juridiciorium* zowią i będzie eksplikował. Tytuły *de in jus vocando de oblatione libelli,* o upornem niestawaniu przed sądem i karze za to *missionis in possessionem* do samej zasady sprawy, co zależy *in litis contestatione,* wespół *cum juramento calumniae,* tak mianowanym, żeby przez wykonanie tej przysięgi od stron było wszystko zabezpieczono u sądu od potwarzy i zasadzek. Założywszy fundament sprawy, trzeba się udać do dowodów, z którychby sędzia mógł prawdę rozeznać; o tych przeto wiele przytoczy i przez wszystkie rodzaje przejdzie, rozbierając co świadków depozycya waży, jakie dokumenta, pisma i jaką wiarę zyskują, przysięga też, lub domysły czy są zdatne, aby sędzia należycie z tych dekret mógł układać. Tu takoż nie przepomni przytoczyć odwody pozwanego, któremi może się zasłaniać przeciw aktorowi, jakie są excepcye, wzajemne pretensye i dylacye wprowadzone dla wygody prawujących się do łatwiejszego odbycia jakiej sądowej czynności; nakoniec dekretu samego czyli decyzyi naturę, skutek i granice oznaczy, kiedy ta nabywa mocy *rei judicatae* i prawo stanowi między stronami. Po tem wszystkiem przyda o apelacyach i środku *restitutionis in integrum,* jako sposobach właściwych tym, którzy w sądzie pierwszej instancyi na sprawie upadają, a których pomocą albo się dekret zawiesza, albo gdy ten *in rem judicatam* przechodzi, środkiem drugim prawujący się do stanu dawnego, z przyczyny jednak sprawiedliwej powracają«.

Podług ustawy 1803 roku na fakultecie moralno-politycznym Uniwersytetu nie wyznaczono osobnej katedry prawa kanonicznego, a przez pierwsze dwanaście lat po reorganizacyi toż prawo zupełnie nie było wykładane. Lecz okazała się potrzeba tej katedry, dlatego rektor Jan Śniadecki starał się usilnie o wprowadzenie prawa kanonicznego w obręb uniwersyteckich nauk. Starania uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, gdyż w roku 1815 prawo kanoniczne zaprowadzono w Uniwersytecie jako przedmiot dodatkowy, a wykład jego poruczono profesorowi zwyczajnemu prawa cywilnego i karnego Aloizemu Cappellemu z wyznaczeniem za to osobnej płacy, stosownie do rezolucyi ministra oświecenia publicznego z dnia 23 lipca 1813 roku.

Przed rozpoczęciem lekcyi, uważał Cappelli za pożyteczne poznajomić swoich kolegów profesorów i towarzystwo wileńskie ze swymi poglądami na poruczoną mu do wykładów naukę. Na publicznem więc posiedzeniu Uniwersytetu d. 15 września 1815 roku mówi o źródłach i zasadach prawa kanonicznego. Lekcye Cappellego stały się wkrótce bardzo popularnemi. Odgłosy owych poglądów profesora, liberalnych, jak ich wówczas zwano, poglądów akatolickich, dają się słyszeć we wspomnieniach uczniów. Taki Siemaszko odzywa się w ten sposób

o lekcyach Cappellego: »systematycznie i ze szczególnem upodobaniem przy pierwszej lepszej okoliczności, sarkastycznie się wyrażał o nadużyciach rzymskiego duchowieństwa, a w szczególności bogatych prałatów« [1]). Archijepiskop Zubko [2]) ze swojej strony mówi: »Profesor prawa kanonicznego Cappelli objaśniał nam, że jakiś Izydor, pochlebca papieża, nie znajdując w podaniach pierwiastkowego Kościoła żadnych danych, na którychby można uzasadnić ogromną w średnich wiekach władzę papieską, ułożył wiele dekretów, pisanych jakoby w pierwszych wiekach chrześcijaństwa i wyjaśniających, że podobną władzę mieli i wówczas papieże«. W innem miejscu Zubko pisze: »Profesor Cappelli wspominając o formie używanej na początku postanowień Soboru Trydenckiego: »i z natchnienia Ducha Świętego« *(dictante Spiritu Sancto)*, zauważył, że to nie było z natchnienia Ducha św., lecz złota papieskiego, jako najbardziej wpływowego argumentu, który przy bogactwie papieży zawierał w sobie trudny do zwalczenia autorytet«. Cóż Cappelli na to? Oto najbliżej będziemy prawdy, rozpatrując się w jego lekcyi publicznej, która zarazem posłuży nam za program wykładów tej nauki przez cały czas istnienia Uniwersytetu wileńskiego. Przedewszystkiem nadmienić należy, że Cappelli za przewodników swych lekcyi wziął Gravinę i Jerzego Rechberga, a w późniejszym czasie wykładał według własnych notat, które następnie drukiem ogłosił.

»Prawo kanoniczne czyli zbiór prawideł postanowionych od władzy kościelnej, dla kierowania wiernych, mówi Cappelli, było na przemiany, tak jak prawo rzymskie, przedmiotem ślepego uszanowania, albo ostrej krytyki, podług ducha rozmaitych czasów i ludzi. Krwawe i gorszące spory, jakie zachodziły między cesarzami niemieckimi i biskupami rzymskimi; długie pasmo wojen, podstępów, wysileń, powodzeń, które sprawiły w systemacie politycznym odmianę na całą Europę wpływ mającą, były także powodem do mnóstwa pism obustronnych, w których nie przestrzegano granic. Odkrycie fałszywych listów dekretalnych przepisanych Apostołom i dawnym papieżom przez niejakiego Izydora Merkatora [3]) (Petrus

[1]) Op. cit. I. 16.

[2]) O greko-uniatskoj cerkwi w zapadnom kraje. »Russkij wiestnik« 1864. 300.

[3]) X. Stanisław Adam Krasiński, biskup wileński, w swem Prawie kanonicznem, o zbiorze Izydora Mercatora w ten sposób pisze: »W dziewiątym wieku zjawił się Zbiór Izydora przezwanego grzesznikiem *(peccator)* albo kupcem *(mercator)*. Uchodził on za dzieło sławnego Izydora Sewilskiego (arcybiskupa sewilskiego, którego zbiór wielki kanonów Kościoła hiszpańskiego zjawił się w VII wieku), którego imię od dwóch przeszło wieków miało nadzwyczajną powagę. Powtarzano powszechnie, że je Rykulf, arcybiskup moguncki, przywiózł z Hiszpanii i upowszechnił. Nowsza krytyka dowiodła, że nazwisko Izydora jest pseudonimem, i że to dzieło urodziło się w Moguncyi. Domyślają się, że autorem jego jest albo Benedykt dya-

de Marca de Concord. Sacerd. et Imp. Lib. 3, Caput V. n. 19) zaostrzyło na nowo pióra i obudziło talenta; a na ostatek nie wspominając innych okoliczności, irreligia wieku zeszłego była w mniemaniu całkowitego tryumfowania ze wszystkich umiejętności kościelnych przez używane wykręty i szyderstwa, jakie miotano przeciw samej nawet religii, którą wyznawać poczytujemy za szczęście. Nie będę bronił prawa kanonicznego przed senatem akademickim:

---

kon moguncki, albo Ebbon arcybiskup reimski, jeden z najuczeńszych ludzi swojego wieku, który za to, że należał do złożenia z tronu Ludwika Dobrowolnego, wyzuty z arcybiskupstwa, przeniósł się do opactwa Fuldy, w pobliżu Moguncyi, gdzie mając pod ręką bogatą bibliotekę, wypracował to dzieło, w którem niezmiernie często powtarza, żeby przeciw biskupom zaskarżeń łatwo nie przyjmować, ani ich odsądzać (Moren. *Dictionnaire historique).* Benedykt, którego zbiór z tej samej epoki pod względem ducha i tonu zdaje się mieć powinowactwo ze zbiorem Izydora, nigdzie nie przytacza źródeł, i często używa tekstów Pisma św. i Ojców Kościoła, czego nie spotykamy u pseudo-Izydora. Nie widzimy też u Benedykta ani takiej wyższości umysłowej, ani tak silnie sformułowanej organizacyi kościelnej jak u pseudo-Izydora. Ponieważ ten zbiór zalecony był przez Rykulfa arcybiskupa, jako dzieło Izydora Sewilskiego; ponieważ był wyrazem ducha czasu i nie odstępował w niczem od zasad Kościoła, przeto nic dziwnego, że tak prędko wszędzie przyjęty i rozpowszechniony został. Po przemowie, w której mówi, że do zebrania kanonów nakłoniony został przez wielu już biskupów, już innych sług Chrystusowych, idzie 1) porządek odbywania koncylium; 2) pięćdziesiąt kanonów apostolskich (w innem miejscu X. biskup Krasiński objaśnia za świadectwem Teodoreta, że niekiedy biskupów apostołami zwano, a zebrane przez nich kanony apostolskimi); 3) dekreta 30 pierwszych papieżów; 4) postanowienia 50 koncyliów, — i to stanowi jakby część pierwszą. Druga zawiera fałszywy akt donacyi Konstantyna III, jako też postanowienia 52 koncyliów greckich, afrykańskich, francuskich i hiszpańskich. Trzecia przytacza w chronologicznym porządku dekreta papieżów od św. Sylwestra tj. od wieku IV do wieku VIII, między którymi znajduje się 35 fałszywych dekretów. Zbiór ten wielkiej używał powagi w Kościele, bo zawarte w nim dekreta przez sześć przeszło wieków uważane były za autentyczne. Dopiero od XV wieku, kiedy je zaczęto ze ścisłą krytyką rozbierać, najprzód kardynał Kuzan, potem Dawid Blondel protestant i zasłużeni w literaturze kościelnej bracia Ballerini, okazali, które z tych dekretów są podrobione. Z tego powodu autor pseudo-Izydora, a dzieło jego fałszywych dekretaliów *(falsa decretalium)* otrzymało nazwisko. Nikt jednak tego nie dowiódł, że je sam Izydor popodrabiał. Przypuścić przeto raczej można, że on tylko pozbierał i ułożył, co po rękach krążyło za jego czasów; a rzecz nie wątpliwa, że żaden dekret w jego zbiorze zawarty nie jest późniejszy nad wiek dziewiąty. Do tego nie tylko nie zawiera się w nim nic przeciwnego duchowi Kościoła, ale owszem silnie sformułowana jest cała jego organizacya, jasno pojęte i wyłożone pierwszeństwo najwyższej głowy Kościoła, oznaczone stosunki wyższych szczebli hierarchicznych, ograniczona zbyteczna w owej epoce władza metropolitów, którzy nieraz samowolnie biskupów ze stolic strącali. I to nam tłómaczy, dlaczego zbiór pseudo-Izydora przez kilka wieków miał tak wysokie znaczenie i nie mały wpływ wywarł na karność kościelną. Zbiór Izydora drukowany był pierwszy raz z rękopisu w Paryżu roku 1523. W r. 1858 wyszło nowe wydanie przez X. Migne z rozprawą Filipsa.

on sam albowiem głosował za przywróceniem jego w tym starodawnym Uniwersytecie, gdzie zawsze bez przerwy było nauczane: on to zastanawiając się nad ścisłym związkiem zachodzącym między prawami cywilnem i kanonicznem [1]), zamiast przemyślania około sekularyzacyi zakonodawstwa, jak się chełpiono z uskutecznienia tego w jednym mocno skażonym kraju, wolał raczej zbliżyć do siebie prawa cywilne i religijne, to jest porządek szczególny i ogólny, człowieka nakoniec i bóstwo, a mnie raczył poruczyć wykładanie jednej i drugiej nauki. Dla uczynienia tylko niektórych uwag o źródłach i zasadach prawa kanonicznego, zastanowię się pokrótce nad jego pierwszem nastaniem i postępami w długiej kolei wieków od czasów boskiego autora naszej religii aż dotąd. Ewangelia, której powaga i świętość mówiły nawet do serca autora Emila, który nie mógł uznawać za dzieło ludzkie księgi zarazem tak wysokiej i tak prostej (Rouss. Profess. de foi du Vic. Sav.), Ewangelia jest pierwotnem źródłem naszego prawa. Ona objawia pierwsze zasady dane od Boga za fundament towarzyskiego między ludźmi porządku (Domat. les lois civiles dans leur ordre naturel), i które są źródłem wszelkich prawideł sprawiedliwości i słuszności. Ona uczy, że dwie są postanowione władze do rządzenia światem, duchowna i świecka (Justynian Nov. VI.), obie z jednego wynikają początku to jest z Boga (Math. XVIII. 18). Pierwsza przywiązana do kapłaństwa czyli do stanu duchownego ma w zawiadywaniu rzeczy święte i boskie. Druga należąca do władzy cywilnej, ma zwierzchność nad doczesnemi i świeckiemi rzeczami (Synesii opera. Paris 1648 p. 198; S. Chrysost. Opera edit. Bened. t. X. col. 548; Cone L'abbé Tom IV. col. 1298 et t. VII. col. 23). Jedna i druga mają swój odznaczony przedmiot, jedna i druga mają także swoją możność rozróżnioną i oddzielną, ponieważ obie odosobnione zostały przez nieporuszone zakresy, jakie sam Jezus Chrystus położył, tak, iż jedna na prawa drugiej godzić nie może (List drugi Grzegorza II do Cesarza Leona Izaur. L'abbe t. VII. col. 36 i tom VIII. col. 324). Z przyczyny różności zachodzącej między duchem religii i policyi Bóg odosobnił ich urzędy; a to iżby duch religii kierującej wewnętrznemi sprawami i który powinien wpływać do serc ludzkich drogą zamiłowania i sprawiedliwości, był uważany przez urzędy oddzielne od władzy swieckiej uzbrojonej postrachem kar i męczarni dla utrzymania porządku w sprawach zewnętrznych. Lecz to co tu rozumiemy o biskupach, nie może się stosować do Głowy Kościoła katolickiego, którego dziedzictwo mówiąc politycznie, nie powinno od nikogo zależeć. Albowiem państwo papiezkie nie mogłoby ulegać zwierzchności jakiego monarchy, ażeby razem osoba papieża i jego dostojność nie stawały się nienawistnemi lub podejrzanemi wszystkim innym. A gdy staranie o duszach i rzeczach świętych należy do kapłańskiego urzędu, potrzeba więc, ażeby i sam monarcha poddawał się jemu w rzeczach bezpośrednio do

[1]) Cujas ad Cap. XV. de Sent. et re judic. et ad Cap. ult. de plus petit Gravina in Orat. de Instaurat. Stud. ad Clement. XI.

religii i czci boskiej należących, jeżeli chce zostawać synem Kościoła (List Gelazyusza do cesarza Anastazego. L'abbé t. IV col. 1182; tom VII. col. 1599; tom IX. col. 337; S. Greg. Naz. Opera. Paris 1630 I. 271). Przykład cesarza Teodozyusza, który się poddał pod cenzurę prostego arcybiskupa i wykonał naznaczoną sobie publiczną pokutę, sławny jest w naszej historyi, równie jak w historyi żydowskiej przykład króla Dawida (Can. 41 §. item cum David Caus. 2. qu. 7.). Wzajemnie też, nieodzowną jest powinnością wszystkich duchownych, w rzeczach do cywilnego rządu należących, podlegać monarchom i urzędnikom mającym władzę w rzeczach świeckich (Can. cit. Dupin de Ant. Eccl. Disc. Diss. g. S. Bern. Epist. 42. Chrysostom. ad Ep. Pauli ad R. 13 S. Greg. lib. 2. Ep. 94). Ale nie dosyć jest uznawać, że te dwie władze z jednego wynikają początku, z którego pochodzą wszelkie prawne urzędy, i że zmierzają do jednego końca, którym jest szczęśliwość wieczna człowieka; sądzimy jeszcze, że potrzeba, ażeby one zachowały między sobą związek i zgodność i przez to znajdowały się w stanie udzielania sobie wzajemnej mocy. Przez tę wzajemną uległość religia broni władzy krajowej, a kraj broni władzy religijnej. I tak, kiedy rząd ze swojej strony pomaga władzy duchownej do utrzymania w swej powadze religii, a władza duchowna wzajemnie nakłania lud do powinnej uległości monarchom przez obowiązek istotny, przez sumienie i miłość porządku, wtenczas kraj będzie szczęśliwy i potężny. Ale przeciwnie, jeżeli te dwie władze rozłączą się i zerwią związek, czyniący je tak użytecznemi do szczęśliwości rodzaju ludzkiego, wypadnie wtenczas zamieszanie i nierząd, a kraj bliskim upadkiem znajduje się zagrożonym. Religia, mówi Bonnald (Legislation primitive considerée dans les derniers tems par les seules lumieres de la raison. Paris 1802), nigdy pierwsza nie opuszcza kraju, lecz jeżeli kraj ją opuszcza, wówczas ona zostawia rząd na zgubę, który o tyle był nierozsądny, że ją uważał nie za potrzebną władzę, albo za użytecznego sprzymierzeńca, lecz za ukrytą nieprzyjaciółkę i złe nieuchronne, które jak zarazę należy ścieśnić, aby się nie ruszyło lub cierpieć jak gry publiczne i nierządnice przez bojaźń gorszych wypadków. Kraje, w których takie mniemanie górę wzięło, nie mogą istnieć, i nie masz wątpliwości, że tolerancya, iż nie powiem protekcya czyli obrona od lat więcej pięćdziesiąt zapewnione we Francyi ludziom i mniemaniom bezbożnym były nawet politycznie pierwszą przyczyną jej nieszczęść. Poznawszy z religii chrześcijańskiej wypływającą dwóch władz różnicę, zastanowić się teraz wypada nad sposobem, jakim władza duchowna zaczęła być czynną. W przeciągu trzech pierwszych wieków Apostołowie i ich następcy, którym tę władzę Jezus Chrystus powierzył, zajmowali się jedynie modlitwą, nauczaniem i uświęcaniem wiernych, opowiadaniem ewangelii, w której dogmata połączone z nauką obyczajów i karności sprawiły, iż uważano tę świętą księgę jako prawidło wiary, postępowania chrześcian i policyi Kościoła. Kodeks ten prosty dostatecznym był bezwątpienia w owych czasach, w których tradycye czyli podania, wszystkie

wydarzające się wątpliwości czyniły łatwem do rozwiązania i jak bardzo dobrze uważa Opat Fleury, do którego zawsze trzeba się zwracać, gdy idzie o poznanie i zgłębienie prawdy, wystarczał ten kodeks w owych czasach, kiedy rząd oparty na miłości, miał jedynie na celu użytek publiczny bez żadnego interesu rządzących; kiedy wybierano biskupów dla samej ich wartości, a najczęściej poniewolnie; kiedy oni przez gorliwość i miłość bliźniego kończyli prędko spory między wiernymi zdarzane; kiedy z uszanowaniem połączone przywiązanie owczarni ich stanowiło powagę; i kiedy oni nie żądają panowania, jakie miały władze świeckie, ani wymagając posłuszeństwa dla siebie przez zewnętrzny przymus, całą moc zakładali na przekonaniu i świątobliwości swojego żywota. Nie używali tej powagi, mówi Fleury (Discurs sur l' histoire Ecclesiastique. Disc. I. n. XI), jak do nawrócenia grzeszników, do pojednania nieprzyjaciół, do utrzymania wieku i płci obojej w obowiązkach i uległości prawu boskiemu. Byli panami serc i majątków a nie używając ich, jak tylko do wspomożenia ubogich, sami żyli ubogo i częstokroć z pracy rąk własnych. Im więcej mieli powagi, tem mniej sobie onej przyznawali, obchodząc się jak bracia z kapłanami i dyakonami a nic nie czyniąc ważnego bez ich porady i uczestnictwa ludu. Lecz kiedy zachodziły kwestye w ważnych materyach, wtenczas biskupi dla zachowania między sobą jednostajności i dla dobra zgody uwiadamiali siebie o tem, co się wydarzało i wzajemnie między sobą znosili się, przez co zapobiegali podziałom i odszczepieństwom, jakieby wyrodzić się mogły. Kiedy tego wymagała potrzeba, a razem jeżeli się wydarzały czasy od prześladowania wolne, wtedy biskupi zgromadzali się na zbory do jednego miasta dla stanowienia o materyach wiary, to jest, jak powiada Bossuet, nie dla nowych dogmatów, lecz dla wyłuszczenia tych, w które zawsze wierzono i dla wytłómaczenia ich przez wyrazy jaśniejsze i dokładniejsze (Bossuet vol. II. ed. 1778 p. 159. Lettre à Leibnitz), dla urządzenia i ustalenia karności, radzenia o innych sprawach, które się mogły wydarzyć, zapobiegania nadużyciom, czuwania nad obyczajów czystością, a nawet dla naznaczenia pokuty, takim, co popełnili jakowe wykroczenia. Szli w tej mierze za przykładem Apostołów i świętego Piotra, ich głowy, który zgromadziwszy wiernych do Jeruzalem, złożył tam zbór, którego w dziejach apostolskich mamy opisanie (Act. XV). Kiedy w II. i III. wieku znacznie się chrześcijaństwo rozszerzyło, wtenczas wiele odprawowano zborów tak na Wschodzie, jako i na Zachodzie. Wyroki ich, będące źródłem prawa kanonicznego, przyłączone do ksiąg świętych, uformowały część kodeksu kanonicznego, wedle którego rządzono kościołami. Mówiliśmy, że Kościół od pierwszych swoich początków używał prawa cenzury i poprawiania obyczajów, ponieważ to było częścią jego władzy karność utrzymującej. A zatem jeżeli kto z wiernych wpadł w wykroczenie, jeżeli popełnił jaki grzech jawny, był naprzód upominany na osobności, ażeby się sam zastanowił nad sobą; a jeśli się nie poprawiał, donoszono o nim Kościołowi, to jest

biskupowi i duchowieństwu, połączonemu ze zgromadzeniem wiernych, którzy go napominali powtórnie. Naostatek, jeżeli zatwardziały w swojem obłąkaniu nie przestawał być zgorszeniem, natenczas wyłączano go ze zgromadzenia wiernych, od których uważany już był odtąd za poganina i nie inaczej na łono Kościoła mógł być napowrót przyjętym, aż chyba po okazaniu dowodów szczerego żalu, przez odprawienie surowej pokuty. Taka cenzura i takie poprawowanie, przez które zapobiegano zepsuciu obyczajów, za czasów rządu gminowładnego w Rzymie należały do wiedzy cenzorów. Oni mieli prawa odznaczać niesławą wszelkiego stanu osoby, popełniające takie występki, których nie poszukiwali sędziowie. To ustanowienie wielce użyteczne, które Bodin obszernie wywiódł, zniesione pod rządem cezarów, przywrócone zostało przez pierwiastkowych chrześcijan, u których pośrednictwo tak przezornej surowości utrzymywało w wielkiej czystości obyczaje, jak Pliniusz nawet zaświadcza. I z tego to względu głowie, czyli naczelnikowi każdego kościoła dano nazwanie biskupa (episcopus) czyli dozorcy obyczajów, a cenzurami mianują wyłączenia (excommunicatio) i inne kary kościelne. Co się tyczy dóbr doczesnych, tych Kościół pierwiastkowy nie miał tak wiele, ażeby zarządzanie ich wymagało osobliwych przepisów. Dopóki religia żyła, że tak powiem w familiach, dopóty utrzymywała się samą tylko szczodrobliwością wiernych; lecz w miarę przechodzenia jej ze społeczności domowej do społeczności publicznej i politycznej, nabywała własności, ponieważ trzeba było, ażeby została niezależną od ludzi i od wypadków w utrzymaniu swoich ministrów i duchownej posługi. I nie należy twierdzić podług uznawania sekt niektórych pragnących zwrócić chrystyanizm do swej kolebki dla niemożności zdążenia jego postępom, nie należy twierdzić powiada autor »Legislation primitive«, że założyciel Kościoła i pierwsi jego uczniowie nie mieli własności, jakby jakakolwiek żyjąca istota mogła się utrzymywać właścicielką nie będąc. Byli właścicielami tego, co im dawano do życia, tak jako ich następcy są właścicielami tego, co im do utrzymania się nadano. Cała różnica, że jedni mieli swoją część w owocach, a drudzy mają w funduszach. Kiedy Konstantyn Wielki ogłosił się nakoniec obrońcą chrystyanizmu, wtenczas zaczęła się pamiętna na zawsze epoka, a z nią wpływ nowy na wszystkie zasady rządu i na wszystkie przyczyny domowej i towarzyskiej pomyślności. Chwała, której Konstantyn dostąpił przez swoje prawa, tym znaczniejszą być mi się zdaje, że ją stale chrystyanizmowi poświęcać lubił w hołdzie. Odnosząc tym sposobem do swego prawdziwego źródła nowe światło, którego zakonodawstwo jego było dowodem, okazywał na sobie przykład tego ducha, jaki ta boska wlewa religia. Gorliwy o ustalenie nowej religii, zupełnie przeciwnej w swoich zasadach religii pogańskiej, przedsięwziął i uskutecznił odmianę obyczajów i zwyczajów ludzkich, zniósł co było w prawodawstwie nadto zabobonnem lub nadto subtelnem i zmienił cały porządek sądowy. Mnóstwo praw przez tego monarchę w tym celu postanowionych jawnym są tego do-

wodem. I dlatego Julian, który chciał przywrócić poganizm, stryja swego nowatorem i burzycielem praw i dawnych zwyczajów nazywał (Amm. Marcell. Lib. XVI. cap. 21). Idąc za moim przedmiotem, kiedy nie mogę zastanawiać się nad wpływem, jaki nawrócenie Konstantyna miało do zakonodawstwa, tedy niech mi wolno będzie przytoczyć zdanie, jakie niedawno zacny autor dał o mądrości tego cesarza, który tak bardzo był szkalowany przez niegodną wieku XVIII filozofię. »Jego chwała zakonodawcza, mówi p. Nougarede (Histoire des loix sur le mariage et sur le divorce depuis leur origine jusqu'a la fin du 18 siècle. Paris 1815 I. 2 partie chap, VI.), niedostępna jest wszelkim pociskom. Zaprzeczyć nie można, że on pierwszy założył prawdziwe fundamenta cywilizacyi, a przez prawa swoje utwierdził te wielkie odrodzenia społecznego zasady, później rozszerzone, którym nowożytne Europy narody winne hołd powodzenia swojego. Czerniąca krytyka łatwo może nadużyć rozmaitości świadectw, w odmienionej postaci czyny pod sąd stawiając, ale samaby się wydała, gdyby chciała przeistoczyć prawa jego. Wieki upływają, a mądre zakonodawstwo utrzymuje się w swojej czystości, tak jak odwieczna prawda, z której wynika; szafuje dobrodziejstwa swoje we wszystkich czasach, a odbierając uwielbienia od późniejszych pokoleń nowego jeszcze do ich wdzięczności nabywa prawa«. Kościół udarowany od Konstantyna pokojem, ukazywać się zaczął z całą świetnością w swojej hierarchii. Kiedy każdemu wolno było jawnie wyznawać religię chrześcijańską, wtenczas pozakładano świątynie do odprawowania jej obrządków, a podług znakomitości miast, w których się te świątynie znajdowały, zarządzający niemi biskupi wzięli rozmaite stopnie, nowe i większe otrzymali godności. Wtenczas zaczęły być znane tytuły metropolity, prymasa, exarchy lub patryarchy, których funkcye duchowne mniej więcej odpowiadały funkcyom urzędników sądu świeckiego tychże samych prowincyi. A kiedy tym sposobem wzrosła przez pobożność Konstantyna hierarchia kościelna, wypadła zatem potrzeba postanowienia nowych przepisów przez nowe zbory dla zapewnienia dobrego rządu i zaradzenia nieporządkom. I wtenczas to uformowały się kanony, których potem wielorakie poczyniono zebrania. Najdawniejsze zbory powszechne, których się przytaczają ustawy, odprawione były w Nicei, w Bitynii pod Konstantynem i w Konstantynopolu pod Teodozyuszem Wielkim. W r. 385 wyszło drugie zebranie kanonów staraniem Stefana, biskupa efeskiego, pod tytułem: Kodeks kanonów Kościoła powszechnego, króre to zebranie tak dobrze było przyjęte, że zbór chalcedoński sam go użył i innym używanie zalecił, a ponieważ pisane było po grecku, przetłómaczono je zatem na język łaciński dla wygody kościołów zachodnich, a te używały go aż do czasów, kiedy wyszło na jaw zebranie Dyonizyusza Małego (Dionisius exiguus) w wieku VI. Obowiązywały te przez pobudki i tylko religijne a nie zaś z mocy zewnętrznej i przestępujący one podpadali jedynie karom duchownym, dla zapewnienia zaś ich wykonania mieli zwyczaj cesarze zalecać przez swe rozporządzenia, ażeby sto-

sowano się do przepisów Kościoła i nadawali onym moc prawa, wciągając je w swoje ustawy i ze swojemi razem ogłaszając je zakonami. Kodeks Teodozyusza zebrania Jana Scholastyka, sławny Nomokanon Focyusza, jednego z największych, jacy tylko byli krytyków, stawi nam tego dowód, równie jak to wszystko, co w tej mierze rozkazywali inni monarchowie na Zachodzie i Justynian. Co się tyczy listów dekretalnych, przypisywanych dawnym papieżom, a które stanowią trzecie źródło naszego prawa; lubo są pomiędzy niemi bardzo dawne, bo do pierwszego i drugiego wieku należące, wszelakoż, wyjąwszy dwa listy św. Klemensa do Koryntyan, bardziej ascetyczne, aniżeli dekretalne, inne wszystkie, przypisywane papieżom, poprzednikom Syryusza, zmarłego na końcu IV wieku a umieszczone w zebraniu Izydora Merkatora, który żył za czasów Karolomana, według jednomyślnego zdania najbieglejszych krytyków (Thomassin, de Vet. Eccl. disc. pan II. Lib. 2 cap IX. nr. 10) są zupełnie fałszywe i podrzucone przez tego, który je ogłosił. Sprawiedliwie następcy św. Piotra po wszystkie czasy mieli pierwszeństwo w hierarchii kościelnej. »Jezus Chrystus chcący nadewszystko, ażeby Kościół jego był jeden, mówi wielki Bossuet (Sermon de l'unité de l' Eglise), postawił Piotra za środek wspólny całego zjednoczenia katolickiego, w stopniu wyższym co do władzy i godności względem wszystkich innych Apostołów, a to dla mocniejszego ich ugruntowania w jedności, a mianowicie w jedności wiary«. Miał przeto św. Piotr pierwszeństwo we wszystkich kościołach świata chrześcijańskiego, to go obowiązywało do starań, ażeby wiara była zachowywana w swojej czystości i karności, w swojej mocy przez kanony określonej. I w tym to stopniu następcy jego z powinności czuwania nad potrzebami wszystkich kościołów używali ciągle swojego prawa w wydawaniu wyroków, którym Kościół podlegał zawsze z uszanowaniem, kiedy się nie przeciwiły kanonom zborów powszechnych. Dla uznania tego pierwszeństwa, którego Grocyusz i Leibnitz nawet uznawali potrzebę, jeżeli nie należy do fałszywych udawać się dekretów, gdzie ono dziwacznie jest przeistoczone, nie mniej też nie wypada, dla odrzucenia go odwoływać się zawsze do zadawniałych zamiarów dworu rzymskiego. Albowiem zapominać nie trzeba, jak bardzo dobrze powiada Bonnald, że postępy, siła, cywilizacya i egzystencya nawet państw europejskich wyniknęły z ciągłego pośrednictwa a nawet i z usterków tego dworu, i że on pielęgnował, wychował i częstokroć poprawiał na poły zdziczałe jeszcze swe dzieci. On to obudzając monarchów, ogłaszając trwogę i kojarząc związki, przeszkodził, aby Zachód nie stał się łupem Turków. W średnich wiekach, kiedy jeszcze nie było towarzyskiego porządku, sam jeden dwór rzymski zachował Europę od zupełnego barbarzyństwa, mówi autor: Revolution du système politique de l' Europe M. F. Ancillon. On zaprowadził stosunki między najodleglejszemi narodami, był środkowym punktem i miejscem skojarzenia dla krajów odosobnionych. Był dla narodów tem, czem dla osób partykularnych jest publiczna potęga, to jest władzą przy-

musu i groźby. Był to najwyższy trybunał w pośród powszechnej anarchii, a którego wyroki były częstokroć tak szanowania godne, jak szanowane. Zapobiegł despotyzmowi cesarzów i powściągnął go, zastąpił niedostatek równowagi i zmniejszył niedogodności rządu feudalnego. Z tą myślą pisana historya, bez nienawiści, którą podaje duch stronnictwa, i bez naśladowania pisarzów, mianujących się filozofami, którzy aż do znudzenia powtarzali, powiększali i roztrząsali wady niektórych papieży, otworzy nowe w polityce i dziejach ludzkich widoki. »A wreszcie, mówi Bossuet, na co służy wyszukiwanie w dziejach występków papiezkich? Gdyby to, co powiadają, było prawdziwe, czyliż wady ludzkie mają zniszczyć ustanowienia Jezusa Chrystusa i przywilej św. Piotra? Czyliż Kościół powstanie kiedy przeciwko władzy, utrzymującej jedność jego, pod pretekstem zapobieżenia jej nadużyciu? Chrześcijanie zwykli opierać rozumowania swoje na wyższych i prawdziwych zasadach, i wiedzą oni, że Bóg dosyć jest potężny do utrzymania dzieła swojego w pośrodku utrapień nieodłącznych od ludzkiej niedołężności«. Przydajmy do tych uwag, że sam wielki Leibnitz, zaszczyt północy i Platon niemiecki, powiada w jednem miejscu, iż żaden tron inny w porównaniu z papieskim nie był zajmowany przez większą liczbę ludzi zaleconych wysokiemi cnotami, nauką i polorem. Przypomnijmy, że Rzym potępił obchody uroczystości głupców i osłów, tańce w kościołach, uczty na ołtarzach i wiele innych zdrożności, zaprowadzonych w większej liczbie kościołów w wieku X. i XI; równie także potępił pojedynki i inne praktyki. A co i Wolter nawet umiał przyznać, że w obrządkach kościoła rzymskiego znajdowało się więcej, jak gdzie indziej przystojności i powagi. »Znano, powiada on, iż kiedy tylko Kościół był wolny i dobrze rządzony, we wszystkiem mógł dawać nauki innym« (Essais sur les moeurs, ch. 45). Czyliż przeto można się dziwić, że gdy w kolei czasów dla różnych przeszkód biskupi zborów składać nie mogli, wtedy przyzwyczajono się nieznacznie zewsząd udawać się do papieża po radę, nawet w interesach świeckich? »Nic się tyle nie przyłożyło do powodzenia i wzrostu władzy papieskiej, mówi sławny dziejopis Giannon (Storia Civ. del Regno di Napoli), jak sposób, którym układano między monarchami europejskimi interesa. Nie było żadnej ważniejszej sprawy, bądź o posiadłości krajów, bądź o jakie prerogatywy, ażeby zaraz nie donoszono o wszystkiem do Rzymu i żeby strony nie zdawały się na sąd papieża. Dowodzi tej prawdy wielka liczba listów i dekretalów Innocentego III. Lecz jeżeli z jednej strony naganialiśmy zbytyczny zapał, z jakim duchowni w ogólności zajmowali się całkowicie interesami świeckimi (wspomina o nabytej w owym czasie doczesnej jurysdykcyi przez biskupów); musimy razem oddać im sprawiedliwość należną co do zdolności, i że przyzwoitą było rzeczą używać ich do obowiązków delikatnych w szafowaniu sprawiedliwością. W wiekach średnich mieli więcej od ludzi świeckich oświecenia i wiadomości i sprawiedliwie uważani byli za najzdolniejszych. A przetoż bez trudności przyjmowano ich na sędziów«.

Był to gatunek naturalnych rozjemców, danych ludziom od religii. Wielu monarchów znajdując ten zwyczaj zaprowadzonym, poczytali go tak zbawiennym i przeto ustawami swoich kodeksów utwierdzili. Oprócz tego, dobrze uważać należy, że ponieważ Kościół nie skazywał nikogo na karę cielesną, ani nawet na nawiązki, każdy zatem wolał do jego sądownictwa należeć, mając na baczeniu, iż w wydarzonym przypadku znajdzie dla siebie wyrok łagodniejszy, aniżeli w sądach świeckich. Oto są rzetelne pobudki, jakie posłużyły do rozszerzenia juryzdykcyi biskupiej i do powszechniejszego zastosowania przywiodły wiele rozporządzeń bardzo mądrych, które poczynili duchowni, rozpoznawając spory i poprawiając prawa cywilne. A jeżeli stan duchowny robił niekiedy przywłaszczenia z jurysdykcyi świeckiej pod pretekstem grzechu, zawierającego się w wykroczeniach przeciwko prawom cywilnym; tedyż wzajemnie później trybunały cywilne przywłaszczyły juryzdykcyę kościelną pod pretekstem występków, jakie były we wszystkich uchybieniach przeciw karności kościelnej. Z czego największe wyniknęły niepo rządki. Ufność zatem, jaką dwór rzymski posiadał, i przodkowanie jego sprawiły, iż się bardzo często do niego odwoływano i zatem roztrząsano spory, jakie się zdarzały nie tylko między biskupami, ale i między samowładnymi panami. Nakoniec ustanowienie wielu zgromadzeń zakonnych i uniwersytetów, które się pod bezpośrednią św. Stolicy poddawały obronę, przyłożyło się także do rozszerzenia jej jurysdykcyi, i uznano za powszechne prawo Kościoła to wszystko, cokolwiek pochodziło od papieża, albo prezydującego na zborze albo stanowiącego w asystencyi swojego kleru. Nastałe po pierwszych wiekach w karności kościelnej odmiany znajdują się upoważnione przez fałszywe dekretale, nieznane nigdy w Kościele greckim; a te będąc pomieszczone w zbiorach kanonicznych, jakich Kościół łaciński po IX wieku używał, nie tylko coraz więcej utwierdzały dawne nadużycia, które się wcisnęły wpośród ciemnoty i władz obojga zmieszania, nastałych po upadku państwa zachodniego, ale nadto zaprowadziły nowe, którym starano się zaradzić na zborach powszechnych po odrodzeniu się nauk i wskrzeszeniu gustu i szacunku starożytności. Naostatek co się tyczy potrzeby i użytku uczonej znajomości dekretalów, zawartych w dziele, które nazywamy *Corpus juris canonici*, można się objaśnić z traktatu uczonego Piotra de Marca de Concordia sacerdotii et imperii. Oprócz Pisma św., wyroków zborowych i dekretalów papieskich mamy jeszcze inne bardzo czyste źródło naszego prawa w dziełach Ojców Kościoła, to jest pisarzów, którzy przez swoją wielką naukę i świątobliwość żywota zasłużyli na to, iż Kościół policzył ich w rzędzie swoich nauczycielów i maksymy ich pomieścił w zbiorach swych ustaw. Tam szukać należy prawdziwego tłómaczenia Pisma św., gruntownych, dogmatycznych dowodów, czystych prawideł karności i obyczajów. Tam znajduje się sposób nawracania niewiernych, oświecania obłąkanych, sztuka prowadzenia dusz, drogi wewnętrzne, prawdziwa pobożność; a to wszystko nie dla rozprawiania tylko, ale dla okazywania w uczynkach, dla naucze-

nia się mądrości i przezorności, dla zastosowania się do stanu obecnego rzeczy, i dla tego, aby nie zrobić nienawistnymi maksym nadto daleko je rozciągając, albo nieprzyzwoicie je wprowadzając. Ktokolwiek uważnie czytać będzie, nie mówię, same dzieła Ojców Kościoła, ale nawet wyciągi z nich tylko w nieporównanej historyi opata Fleurego przytaczane, ten nie będzie wątpił ani o ich nauce, ani o ich wymowie. »Jeżeli biorąc w niewłaściwem znaczeniu imię nauki, mówi Fleury (Disc. II. n. XV. sequ.), nazywają uczonymi tych, którzy przez długie czytanie o wielu zdarzeniach wiadomości nabyli; tedy i w takim względzie niepoślednie trzymają miejsce dawni kościelni pisarze. O wieluż to rzeczach doczytujemy się w dziełach św. Klemensa, Oryginesa, Euzebiusza Cezaryjskiego, św. Hieronima? Bez nich wieluż to zdarzeń historycznych, wielu poetów, dziejopisów, filozofów nie zaginęłaby pamięć dla potomnych. Za młodu napawali się oni czytaniem autorów, i to we wszystkich wydaje się ich dziełach a przetoż dla gruntownego ich rozumienia trzeba być dobrze biegłym w starożytnościach świeckich. A jeżeli szukamy tego, co się właściwie nazywa nauką, gdzież jej znajdziemy więcej, jak w nich? Rozumiem przez tę naukę ową prawdziwą filozofię, która za pomocą dokładnej dyalektyki dochodzi przez metafizykę aż do pierwszych zasad i do znajomości prawdziwego dobra i prawdziwego piękna a dla wyprowadzenia ztąd przez niezawodne wnioski prawideł obyczajowych i dla uczynienia ludzi stałymi w cnocie a oraz szczęśliwymi podług ich do tego zdolności«.

Znajduje się bardzo często, mówi Bossuet, w jednej jakiej księdze Ojców więcej zasad, więcej pierwotnego ducha Chrystyanizmu, aniżeli w mnogich woluminach późniejszych wykładaczów, a wyciągniona tam z dawnych podań podstawa sowicie wynagrodzi czas całkowity na takowe czytanie poświęcony. A jeśli niedogodnie znajdować tam rzeczy, które dla niewielkiej stosowności do naszych obyczajów i do znajomych nam błędów mogą się zdawać niepotrzebnemi, należy sobie przypomnieć, że w wieku Ojców miały one swój skutek i że jeszcze nieskończenie wielki owoc przynoszą dla tych, co je zgłębiają, albowiem wielcy owi mężowie wykarmieni byli strawą wybranych i czystą religii podstawą i że jako pełni byli pierwiastkowego ducha przejętego z bliska i w obfitości z samego źródła; tak cokolwiek od nich pochodzi i naturalnie z ich doskonałości wynika, wszystko to jest posilniejszem od tego, co wymyślono później.

Wymowa doktorów Kościoła ma jakąś szczególniejszą moc i dzielność, a powaga jej przekonywa nas i zniewala. Poznajem, że ich poselstwo od wyższej pochodzi istoty i że z wyraźnego jej nauczają rozkazu. Wszelakoż w takiem natchnieniu geniusz ich zachowuje spokojność i swoją wielkość. Co w tej mierze przyrównywać można do św. Atanazego, do św. Augustyna? Jakiż się znajdzie umysł więcej wyniosły, więcej przenikliwy, bardziej zwięzły i umiarkowany? Któż jaśniejsze położył zasady albo więcej i lepiej połączonych wyprowadził z nich wniosków? Czyjeż wynioślej-

sze myśli i subtelniejsze uwagi? Czyliż to nie Augustyn w jednej księdze o nauce chrześcijańskiej więcej, niżeli wszyscy inni doktowie, podał nam zasad służących do rozumienia Pisma św. i nauczył nas poznawać jego piękności i który w 10 lub 12 wierszach swojego listu do Waluzyana lepiej nam dał uczuć ducha, jakim jest napełnione, aniżeliby to uczynić było można w wielu woluminach. Kto się nie dziwuje Augustynowi, ten mu nie uwłacza bynajmniej, ale sobie samemu czyni krzywdę, pokazując, że nie ma wyobrażenia prawdziwej nauki. Bossuet nie inaczej o nim mówi, jak tylko w najwspanialszych wyrazach. Kiedy dziś wspominają świętego, wyobrażają sobie jakiegoś grubiańskiego mnicha i fanatyka przez niedołężność lub charakter oddanego dziwacznej zabobonności. Inny stawi nam z siebie obraz Augustyn. Widzimy, jak mówi p, Chataubriand (Genie du Christianisme ou bautés de la Religion chretienne, pars III. liv. IV. chp. II) młodzieńca pełnego ognia i dowcipu, oddającego się razem namiętnościom i uciechom myśli, który wyczerpnąwszy wnet wszystkie rozkosze, dziwi się, że miłość ziemska nie może czczości serca napełnić. A ten człowiek światowy, którego świat zaspokoić nie mógł, znajduje naostatek odpocznienie i sytość żądz swoich na łonie religii. Atanazy wszędzie jest wielki, mocny i przenikający w swoich rozumowaniach. To stanowi jego charakter. O czem, aby się przekonać, dosyć jest czytać jego przedziwne apologie czyli obrony i dwie mowy na czele dzieł jego położone, z których w jednej obala poganizm, a w drugiej utwierdza prawdziwość religii chrześcijańskiej. Pięć kazań przeciwko Aryanom drogim jest pomnikiem jego nauki. Zadziwia w nim, podług uznania Focyusza, co i Bossuet potwierdza, nie tylko wielkość myśli i czystość wysłowienia, ale nadto styl wyborny, szlachetność w wyrażeniach, powaga, moc i piękność, wszystkie wdzięczne okrasy mowy, obfitość bez przesady i prostota z mocą i gruntownością. Słowem wszystko, co stanowi wzniosłość i cudność i co czyni Demostenesów. Do czego przydać należy zręczność, z jaką w materyach trudnych i dyalektycznych, opuszczając wyrazy sztuki, jako prawdziwy filozof wystawia czyste myśli z całą i przyzwoitą wspaniałością. Starożytni opisywali krasomówcę, że jest to człowiek poczciwy i mówić umiejący. W rzeczy samej zjednanie ufności jest połową przekonania. A zatem w czemże przekonać nie mieli biskupi i nauczyciele cnoty tak doświadczonej, tak znajomej zdolności i takiej powagi?

Dotąd uważaliśmy zasady, na których opiera się prawo kanoniczne. Mógłbym teraz wymienić przedniejsze zbiory, używane w czasach rozmaitych w kościele greckim i łacińskim, ale dosyć będzie zastanowić się nad tym, którego od wieku XII aż dotąd trzymają się po sądownictwach i który wykładany przez doktorów, tłómaczony bywa po uniwersytetach. W nim zawierają się dekret Gracyana oraz zebrania Grzegorza IX, Bonifacego VIII, Klemensa V i Jana XXII. Kiedy w wieku XII zaczęły nauki odradzać się we Włoszech, jak to okazał uczony Tiraboschi (Storia della Litteratura Italiana) wtenczas utworzył się jeden z najsławniej-

szych, jaki tylko był Uniwersytet, w którym wyrodziło się prawo cywilne i kanoniczne, a ztamtąd po całej rozeszło się Europie. W Bononii najpierwej zaczęto tłómaczyć i wskrzeszać prawo rzymskie. Ale nauka rzeczy świeckich postępowała obok z umiejętnością rzeczy duchownych; owszem, pierwsza uważana była nie inaczej, jak tylko za przydatek do drugiej. Nie dziw zatem, że Włosi, przykładając się z zapałem do prawoznawstwa cywilnego, z nowem i szczególniejszem usiłowaniem ćwiczyli się razem i w prawoznawstwie kościelnem. Bononia obojga była środkowym punktem i w Uniwersytecie tamecznym jako Inrernis był ojcem prawa cywilnego, tak w lat 20 później Gracyan prawa kanonicznego. Gracyan, rodem z Chiusi w Toskanii, był Benedyktynem w Bononii i tam ucząc teologii, szczególniej przykładał się do nauki kanonu. Dyonizyusz Mały ten sam, który wzbogacił Kościół łaciński wiernym przekładem wielu autorów greckich, zaprowadził chronologię chrześcijańską, którą nazywamy pospolitą, którą przez ułożony przez siebie cykl nowy czas odprawiania Wielkiej Nocy oznaczył, ten sam zrobił był najpierwsze zebranie kanonów, które pokazało się w Kościele łacińskim w wieku szóstym. Uczynili toż samo inni. Wszelakoż uważając Gracyan, że nauka kanonów była polem bardzo obszernem, które zaledwo jeszcze przetrzebiono, wziął się do uprawy jego nowym sposobem. Wszystko zgromadził w jedno dzieło *Corpus juris*, rozłożone na materye, prawidła i ustawy. Wszystkie kanony i dekreta, do jednego ściągające się przedmiotu, pod jednemi umieścił artykułami; starał się pogodzić sprzeczności między kanonami, dobrał ustawy do przypadków szczególnych, przedstawił kwestye i wątpliwości i podał ich rozwiązania. Materyałami jego dzieła są: tekst Pisma św., kanony przypisywane Apostołom, kanony 105 zborów, dekretale papieżów, maxymy Ojców św., wyciągi z autorów kościelnych, ułamki pism prawników rzymskich, kapitularya królów francuskich i historya kościelna. Taka robota była niezmierną, jednakże Gracyan nie przeraził się jej ogromem i szczęśliwie wykonał. Ale czyż nie ma do zarzucenia. Podobało się wielu autorom, przepisując siebie wzajemnie, nadać mu tytuł ciemnego mnicha za to, że przyjął fałszywe dekretale i apokryfowe przytoczenia Ojców. Lecz nie uważali, że w jego czasach jeszcze pochodnia krytyki zapaloną nie była, że podawanie pod wątpliwość dekretalu, pochodzącego od Stolicy św., albo który był w mniemaniu tego pochodzenia dawniej, byłoby wtedy poczytanem za błąd nieprzebaczony i że księgi wtedy były jeszcze rzadkie i niezmiernie drogie, a przeto było bardzo trudno wiele czytać i pisma jedne z drugiemi znosić. Wreszcie samo wyliczenie źródeł, z których Gracyan czerpał, mówi p. Bouchaud w Encyklopedyi metodycznej, dowodzi, że to był człowiek jeden z najuczeńszych swojego wieku. Dzieło to, owoc dwudziestoczteroletniej pracy, któremu później za przyłożeniem się wielu sławnych profesorów lepszą nadano formę, było z tak wielkiemi przyjęte pochwałami, iż wszyscy uczeni i najwięksi teologowie ówcześni wzięli je za przedmiot swojej nauki i wzbogacili glossami i wykładami. Jego powaga była

nieskończenie wielka przy rozsądzaniu spraw po sądownictwach. Uczono go publicznie po Akademiach a uczący zaszczytny otrzymywali tytuł doktorów, którą godność udzielano im dawaniem laski, *bacillus,* od czego potem nazwani byli baccalaurei. Gracyan dał tytuł swojemu dziełu: *Concordia discordantium canonum,* a ta księga służyła za główną zasadę w nowoczesnem prawie kościelnem. Słowem wielka jej była wziętość i większa nawet, aniżeli dzieł zawołanych Magistra sententiarum Piotra Lombardi i sławnej szkoły salernitańskiej. Same prawa, cywilne i kanoniczne, oraz sława profosorów, którzy obojga uczyli w Bononii, to sprawiły, że cudzoziemcy zewsząd skwapliwie zbiegali się na naukę do tego miasta, a cesarze i papieże tak samo miasto, jako i Uniwersytet jego na wyścigi wzbogacali wielu przywilejami, a w samej Bononii na medalach nawet chlubny dawano temu Uniwersytetowi tytuł Matki nauk. Kiedy z powodu zbioru Gracyana powszechniej zaczęto przykładać się do kanonów, uznano niebawem, że tenże zbiór był niedoskonałym. Oprócz tego codziennie wzrastała liczba dekretalów papieskich; a utworzenie nowego zbioru w lepszym i obszerniejszym układzie stawało się potrzebnym. I to właśnie uskutecznił Bernard z Pawii. Uzupełnił on dekret Gracyana, przydał nowe dekretale i na wzór kodeksu Justyniana całe dzieło podzieliwszy na tytuły i do nich ściągnąwszy wszystkie stosowne ustawy, wydał swój zbiór pod koniec wieku XII. Dzieło to było przyjęte od powszechności z pochwałą, wielce było cenione od Uniwersytetów, które niezwłocznie potem zaczęły go używać. Od owego czasu aż do Grzegorza IX robiono zbiory nowe w miarę pomnażania się dekretalów. Grzegórz zamierzył z tych wszystkich zbiorów utworzyć księgę prawa kanonicznego, któraby służyła za prawidło dla prawoznawstwa kościelnego. Uiszczenie tego wielkiego dzieła poruczył Rajmundowi de Pennafort z Barcelony, który był wielce uczony i tak znamienitej pobożności, iż później został kanonizowany. Rajmund de Pennafort uczył się kanonów w Bononii i tam uczyniony doktorem publiczną prawa tego dawał lekcyę. Wezwany przez papieża do Rzymu dla układania kodeksu, trzyletnią na to poświęcił pracę, w której trzymał się metody Bernarda z Pawii. Grzegorz, ogłosiwszy ten kodeks roku 1234, przesłał go do Uniwersytetu bonońskiego i zalecił wszystkie inne zbiory zaniechać, używając tego jednego po wszystkich szkołach i sądownictwach. Zabronił także robienia innych zbiorów bez upoważnienia Stolicy apostolskiej. Jakoż i nie były robione, aż dopiero na końcu tego samego wieku wyszedł nowy zbiór za rozkazem Bonifacego VIII, który do 5-ciu ksiąg Grzegorza przydał księgę 6-tą. Dekretale ułożone w jedno dzieło przez Grzegorza IX, a pomnożone przez Bonifacego VIII, powiększyły się ogromnie dodatkiem dekretalów Klemensowych, tak nazwanych od imienia Klemensa V., którego zawierały w sobie ustawy wespół z aktami zboru powszechnego wieneńskiego. Ten Papież zamyślał o tym wielkim dodatku, ale śmierć mu przeszkodziła. Uskutecznił więc takowy zamysł Jan XXII, a po jego zejściu niektórzy kanoniści zebrali ustawy, ogło-

szone przez niego w czasie długiego siedzenia na stolicy i przydali do ogółu kanonów pod nazwaniem *extrawagantów*, jakoby obłąkanych, czyli odłączonych, ponieważ nie wchodziły w skład innych ustaw, które były pierwej zebrane. Przykładem Jana XXII następni papieże dawali także konstytucye czyli ustawy, które zebrano i przyłączono do księgi *Corpus juris canonici*. A zatem w treści, źródłem prawa naszego są: Pismo św., kanony zborów, dekretale papieżów i maxymy Ojców św. Zaniedbaną była przez czas niejaki jego nauka, ale uznano w końcu potrzebę wzięcia się do niej z nowym zapałem. Zalecona jest na sławnych zborach konstancyeńskim i bazylejskim, a rozmaite dekreta zboru trydenckiego obowiązały roztrząsać starożytność. Oprócz tego człowiek, nieznający co jest istotnego w prawie kanonicznem, jest niejako obcym w samym kościele. Jakże zachowa prawa, których nie zna? Jak szanować będzie zwyczaje, o których nie wie? Jak będzie znał, co znaczy papież, co biskup, co kapłan, kardynał, jakie są między niemi różnice, jaka rozległość i granice ich władzy, jakie inne dostojności, składające stan duchowny, jakie jego obowiązki, prawa i powinności? Im większe były nadużycia, tem więcej ta nauka stała się potrzebną i mogę, zdaje mi się twierdzić, idąc za powagą Blackstona, że znajomość praw społeczności, w której żyjemy, jest uzupełnieniem edukacyi osób wszelkiego stanu. I przetoż Arystoteles, mówiąc o prawach swojego własnego kraju, wyraźnie powiada, że prawoznawstwo i znajomość tego rodzaju ustaw główną jest i najistotniejszą moralności odnogą, dlatego i w dawnym Rzymie wszyscy młodzieńcy obowiązani byli uczyć się na pamięć dwunastu tablic zakonu, jako nieodbicie potrzebnej nauki dla wrażenia zawczasu znajomości ustaw. Nieznajomość zakonów swojego kraju zawsze była haniebną dla tych, którzy mieli w poruczeniu kierowanie, zarządzanie i polepszenie. A zatem tłómaczyć Pismo św. w rozumieniu Kościoła katolickiego, wykładać kanony podług historyi, zalecać czytanie Ojców, stanowiących pasmo podania, od którego odstąpienie prowadzi do błędu; rozróżniać dekretale prawdziwe od fałszywych, wykazywać tak nadużycia, jakie się wcisnęły w karność kościelną po upłynięciu wieku V-go, jako też środki na ich wytępienie, podane na zborach konstancyeńskim, bazylejskim, na piątym lateraneńskim i na trydenckim; wyświecać wpływ prawa kanonicznego, jaki miało do ulepszania kodeksów cywilnych i politycznych; oto są obowiązki kanonisty. Ale ten kanonista nie powinien zaniedbywać zwracania razem uwagi na to, że pomimo napadań barbarzyńców, zamieszań i wywrotów państw, które istniejąc przez chwilę na scenie świata runęły jedne po drugich z ogromnym łoskotem i na wieki upadły; pomimo wyboczeń wielu synów Kościoła, Kościół ten widocznie zbudowany na opoce, istnął i zawsze istnieć będzie stale i widomie, jako miasto zbudowane na górze, i że boski tegoż Kościoła założyciel, który miał wszelką władzę i przed którym wszelkie kolano powinno się uginać, uiścił swą obietnicę, zachowując go pomimo nieudolności natury ludzkiej i zamachów piekła«.

Następujący autorowie zaznaczyli działalność swoją na polu prawa kanonicznego:

2911. Bekanowski Aleksander S. J. Questiones theologicae Canonico-morales De Septem Sacramentis. SS. Canonum, Conciliorum et SS. Patrum authoritate firmatae per Casus factos non fictos explanatae a R. P. ....., S. J. S. T. D., olim Teologiae moralis nunc vero Theogiae scholastice positive et controversae in Alma Academia et Universitate Vilnensi S. J. Ordin. Professore. Vilnae, typis Academicis S. J. AD. 1732. 4⁰ 280, 72, 12.

2912. Borowski Ignacy. In Canones vulgo Apostolorum Dissertatio inaugurata. Vilnae, typ. Congr. Mission. 1828. 8⁰.

2913. Brzostowski Konstanty Kazimierz. Epistola pastoralis. Vilnae, typis Univer. S. Jesu 1710. 4⁰, 58. Appendix eorum, quae desiderantnr in Epistola, 6 kart.

2914. Butkiewicz Popuciewicz Józef. Assertiones ex jurisprudentia ecclesiastica de jure non scripto, jure personarum, et immunitate ecclesiastica per ..... AL & Phil. magistrum juris utriusque auditorem publica disputatione propugnata. Praesidente D. Alexandro Aarono Olizarowski, juris utriusque doctore, Principis Neoburgensis Consiliario, Juris Canonici ordinario Profesore in Acad. Viln. S. Vilnae 1647. 4⁰.

2915. Cappelli Aloizy. O źródłach i zasadach prawa kanonicznego. Wilno, Zawadzki 1815, 8⁰ 38.

2916. — Manuale Juris Canonici, quod in usum auditorum quinquaginta tabulis synopticis delineavit ex brevibus notis illustravit antecessor Vilnensis ..... Vilnae, Zawadzki 1819, fol. podłużne.

2917. — Cavallari Dominik. Institutiones Juris Canonici, quibus vetus et nova Ecclesiae disciplina enarratur. Ad usum seminariorum reimpressae. An. 1804. Tom I. II. Vilnae, typis Basilianis cum permissu Imperat. Universit. Vilnen. 4⁰.

2918. Charkiewicz Juvenalis. Przewodnik do ojczyzny niebieskiej, zawierający w sobie regułę trzeciego Zakonu Ojca św. Franciszka Braci Pokutujących, przywileje tego zakonu i odpusty, roczny kalendarz świąt niektórych Tercyarzów z medytacyami na każdy dzień miesiąca Rp. 1772, w Wilnie u Piarów, 8⁰ 403.

2919. Chochłowski Stanisław. Enucleatio nullitatis Excommunicationis ratione praetensae devastationis ecclesiarum, bonorumque dioecesis Vilnensis publicatae. Spargitur in vulgus anno 1696. fol. 8½ arkusza.

Pismo to ściąga się do owych gwałtownych sporów między Brzostowskim, biskupem wileńskim, a Kazimierzem Sapiehą, wojewodą wileń-

skim i hetmanem, którego biskup wyklął. Wyszło bezimiennie, a autorem jest Chochłowski; mimo tutułu łacińskiego jest pisane po polsku. Drukowane w Toruniu lub Gdańsku.

2920. — Epistolae ..... quondam ordinis Franciscanorum in Conventu Vilnensi Guardiani de Episcopo litigioso et seditionum in Ecclesia Dei et Rei publica concitatore Constantino Brzostowski Episcopo Vilnensi 1695. fol.

2921. Epitome Instituti Societatis Jesu. Vilnae, typis Academiae S. J. 1690. 8⁰ XXVIII. 734.

2922. Guidotti Joachim Józef. Juris Canonici Institutiones ad tyronum usum digestae, quas typis evulgandas curavit D. ....., Presb. Placentinus A. 1746. Vilnae, typis Basilianis 1812, 8⁰ XX. 223.

2923. Jubileusz powszechny przy podniesieniu na Stolicę Apostolską najwyższego biskupa Klemensa XIII. W druk. Akad. wil. S. J. 1759. 12⁰.

2924. — Rok łaski albo Jubileusz zwyczajny od Ojca św. Benedykta XIV na 6 miesięcy w r. 1751 pozwolony, w druk. Acad. S. J. 1751, 12⁰.

2925. — Piętnaście dni nabożeństwa jubileuszowego dla uczącej się młodzi i stanu nauczycielskiego na mocy Bulli Papieża Leona XII w kościele Uniwersyteckim św. Jana parafialnym wileńskim, za zgodą władzy edukacyjnej i duchownej odprawić się mającego w roku niniejszym 1826. Wilno. Zawadzki 1826. 8⁰ 83.

2926. Justynowicz Jan. Conclusiones Canonicae de sponsalibus et matrimoniis proposuit ..... Vilnae, 1682. 16⁰.

2927. Karp Józefat Michał. Epistola pastoralis ad clerum dioecesis samogitiensis ex mandato Ill. Excell. ac Rev. DD. ..... D. et Ap. S. G. Epi Samogitiensis edita et impressa. AD. 1737. Vilnae, typ. Acad. S. J. 4⁰ 130.

2928. Komisya duchowna. Sposób wyprowadzenia Komisyi duchownej krótko zebrany na trzy części, to jest: co się ma zachować przed zaczęciem, w samym akcie i po zakończonej komisyi, podzielony. Komisarzom do sądów pierwszej instancyi wyznaczonym nie mającym lub mającym moc decydowania finalnego wielce użyteczny dla potrzebnych tej wiadomości, szczególniej dla duchowieństwa dyecezyi włodzimierskiej i brzeskiej ułożony. W Supraślu R. 1760 8⁰ 204, 2.

2929. Kosztowt Kazimierz. Assertiones canonicae de Regularibus et Transeuntibus ad Religionem — publice disputationibus propositae a Rev. P. ..... AA. LL. et Phil. Mag. SS. Canonum auditore. Praeside RP. Joanne Rormann S. J. Canonum profesore in Acad. Viln. ejusd. Societatis AD. 1686.

2930. Kotowicz Aleksander Michał. Litterae Pastorales ad Concionatores Dioecesis Vilnensis die XXIII Novembri 1675. W Wilnie, w druk. Akad. S. J. 1675, 4^0 — po polsku.

2831. Krasiński Adam Stanisław. Prawo kanoniczne krótko zebrane. Wilno, Zawadzki 1861. 8^0.

2932. Krygier Andrzej S. J. Resolutio canonico theologica dubiorum quorundam, quae circa suspensionem indulgentiarum et facultatum per Bullam Jubilaei universalis passim occurrere solent, sub decursum anni praesentis et secularis, et sancti, pro directione Confessariorum et Concionatorum, imo omnium fidelium scripta, a P....., Soc. J., S. T. D. et SS. Can. Procancell. Almae Academ. Viln. et in eadem SS. Canonum Ordinario profesore. Anno a primo anni Sancti Jubileo Bonae voluntatis hominibus nuntiato 1700. Vilnae, typ. Acad. Soc. Jesu. 8^0, 16^0. k. 16.

W przedmowie powiada autor, że jest to zwyczajem, przyjętym przez kuryę rzymską, iż po ogłoszeniu bulli jubileuszowej, zapraszającej wszystkich wiernych do Rzymu dla otrzymania zupełnego odpustu, wydaje się też breve apostolskie, zawierające na cały rok wszystkie odpusty i facultates kiedykolwiek udzielone, zewnątrz Rzymu. Ponieważ zaś ma to swoje trudności, stąd za potrzebne poczytał autor rozwiązanie ich w powyższej broszurze, odpowiadając na cztery zachodzące w tej mierze wątpliwości. Rzecz tę, opartą na ciągłych cytatach, sucho autor wykłada. I sam wykład sylogistyczny, więc oschły.

2933. Marquart Andrzej. Dissertatio juridica e jure canonico, civili et Regis Poloniae MDLithuaniae nec non saxonico et municipali Magdeburg decisa, quam ..... praeside D. Joanne Schauer de Augenburg J. U. Doctore et in eadem Universitate SS. Canon. Ord. profesore defendendam suscepit ..... AALL. et Phil. Mag. et J. U. auditor. Vilnae, typ. Acad. S. J. 1647.

Miłuński Maciej. Urodził się w r. 1645, wstąpił do Jezuitów 1665 r., otrzymał stopień doktora teologii 1689 r.; umarł 19 sierpnia 1719 roku.

2934. — Explanationes juris Ecclesiastici Canonico-morales in librum IV Decretalium de Sponsalibus et Matrimoniis in lucem publicam datae authore ..... S. T. D. Vilnae. typ. Acad. S. J. 1705, 8^0 322, 4. Przypis biskupowi wileńskiemu, K. K. Brzostowskiemu.

2935. Myślkowski Stanisław. Calendarium Romanum a Gregorio XIII Pontifico maximo reformatum, publica praelectione in Alma Academia Vilnensi S. J. explanatum a A. R. D. ..... AA. LL. & Phil. Mag. Academicarum concertationum moderatore et S. T. auditore in publicum datum. Vilnae, typ. Acad. S. J. 1637, 4^0, 5 arkuszy.

2936. Pac Mikołaj Stefan. Modus et ordo boni regiminis in diocesim Vilnensem introducendi sancitus et ex mandato Illustr. Rev. Excell. DDD. ....., Episcopi praeconisati et Administratoris Ecclesiae et Episcopatus Vilnen. traditus typo an. 1682, die 13 Februar. Vilnae, typ. Acad. S. J. 4^0, 3 i pół arkusza.

2937. Paszkiewicz Stanisław. Assertiones canonico-legales de judiciis et processis in causis civilibus et criminalibus, sub auspiciis Illustr. Excell. et Rev. DD. Constantini Casimiri Brzostowski, Episcopi Vilnensis itd. itd. publice disputationi propositae a Clarissimo Magnifico Domino ..... AALL. &. Phil. Mag., Notario Apostolico S. R. M., Secretario pro Laurea utriusque Juris, qua promotore R. P. Christophoro Łosiewski, Societ. Jesu S. T. &. S. C. D. atque Collegii et Almae Academiae Universitatisque Vilnensis Rectore decorabitur. Anno 1699, mense Martio, die 26, folio. Str. 14 tytułu i przypisania biskupowi, a cztery strony poświęcone tezom.

2938. Pocołojewski Korneli. De judiciaria Ecclesiae potestate, ad instaurationem studiorum in Alma Academia et Universitate Vilnensi recitata a ..... Phil. &. SS. Canon. Doctore, eorundemque Canonum in laudata Universitate publico profesore. Anno Saluti 1790, die 3 mensis Octobri, bez karty tytułowej, fol. k. nlb. 5.

2939. Prawa i przywileje wyznaniu uniackiemu Ruskiemu nadane w Wilnie 1632 r. w drukarni Bazyliańskiej Ś. Ducha i Bractwa Ś. Trójcy.

2940. Processus judiciarius in causa Perill. Adam. Rev. D. Antonii Skorulski, Canonici Ecclesiae cathedralis Vilnensis, contra Ill. Adm. Rev. D. Franciscum Gzowski, Canonicum smolenscensem, praepositum curatum Borysoviensem occasione intrusivae praetensionis ad canonicatum Ecclesiae cathedralis Vilnensis in utraque instantia formatus, cum aliis adnexis et connexis, Anno 1775 fol. 4 arkusze.

2941. Pruszanowski Leon. Prawo zupełne wiary katolickiej w Koronie i W. X. Lit., z łacińskiego. Wilno, 1767. 8^0.

2942. Puzyna Józef Dominik książe ..... Episcopi Livoniae et Piltinensis Epistola Pastoralis seu Monita Paterna ad Clerum et populum sibi commissum, post felicem in Dioecesim ingressum formata et in lucem data. A. 1744. Vilnae, typis Acad. S. J., 4^0, 3 arkusze.

2943. Regula S. Augustini Episcopi et constitutiones fratrum Ordinis praedicatorum Indulgentiae regularibus concessae nec non Epistola SS. P. Domini ad Fratres Polonos scripta — reimpressa. Vilnae, typ. Acad. 1798, 24^0, 280.

2944. — Societatis Jesu. Vilnae, 1582, 12^0; 1619, 24^0; 1689, 16^0.

2945. Śmiglecki Marcin. De ordinatione sacerdotum in Ec-

clesia Romana. Adversus Jacobi Zaborovii, Ministri Calviniani, dissertationem. Authore RP. ....., S. J. Cracoviae, in officina Fr. Caesarii, 1617. 4⁰, 48.

2946. de Soxo Benedykt. Claves juris academicis Vilnensibus a B. P..... S. J., Sacrae Theol. doctore et Acad. Vicecancell. porrectae. Vilnae, typis Acad. S. J. 1648, 12⁰ 146.

W książce tej mówi autor już to osobno o prawie kościelnem i cywilnem, już znowu razem w tych punktach, w których one mają związek z sobą. Wylicza wszystkie księgi, z których się te prawa składają, podaje sposoby ich cytowania; nie zapomina o prawach, obowiązujących w Polsce, rzuca wiele myśli ogólnych o władzy panującej (dominativa), rządzącej (jurisdictionis) i prawodawczej, oraz różnych jej rodzajach; mówi też o rubrykach, glossach, klauzulach prawnych i wielu tym podobnych. Szkoda tylko, że to mnóstwo wiadomości prawniczych, dowodzące obszernej autora w tym kierunku nauki, rozsypane jest bez pewnego porządku, tak dalece, że klucze niniejsze, podane przez gorliwego autora uczącej się młodzieży, bez należytego przewodnictwa prędzejby jej otworzyły wejście do krętego labiryntu, niż do przestronnych, jasnych i wspaniałych przybytków kościelnego i świeckiego prawa (Sosnowski).

2947. Stancykiewicz Jakób. Exegesis festivitatis paschalis in Alma Academia Vilnensi, S. J., publice proposita e ..... AALL. &. Phil. mag. An. 1646. Vilnae, typis Acad. S. J., 1646, 24⁰ 192, 8.

2948. Starzeński Hiacynt. Institutum Ordinis Praedicatorum. Vilnae typ. Congr. Missionis 1811, 8⁰ 368.

2949. Staszewski Jakób, S. J. Juris aliquid brevem notitiam juris canonici continens. Vilnae, typ. Acad. S. J. 1728. 4⁰.

2950. Synody. *Acta,* Constitutiones et Decreta Synodi Dioecesis Vilnensis praesidente Ill. ac Rev. DD. Alexandro Michaele Kotowicz, Episcopo Vilnensi Almae Viln. Acad. Cancell. AD. 1685, die 1, 2 et 3 mensis septembris celebratae Typ. Acad. Soc. Jesu 1685. 4⁰ 54. Przypis Kotowiczowi Jana Woronowicza, dyrektora synodu.

2951. — Acta Synodi Dioecesis Vilnensis, Praesidente Illustrissimo Domino D. Alexandro in Maciejów Sapieha, Dei et Apostolice Sedis Gratia Episcopo Vilnensi, Anno 1669, die 11, 12 et 13 mensis Martii celebratae. Vilnae, typis Academ. S, J. Anno 1669, 4⁰, 38.

Oprócz ustaw synodalnych mieszczą się tu niektóre bulle papieskie i inne postanowicnia, a to, jak się wyraża w Synodzie, dla niedostatku ksiąg potrzebnych duchownym z powodu świeżo skończonej wojny poniszczonych i dla podwyższenia ich ceny, czyni się ta wygoda. Położona więc tu bulla Piusa V. 1574, 12 octobr. De horis canonicis.

Dalej, pod tytułem: De celebratione missarum, umieszczone za Urbana VIII decyzye kongregacyi Concilii Tridentini Interpretum, tyczące się tego przedmiotu. Dalej następuje potępienie 28 wolnych propozycyi w Rzymie 1665 r. Po tych propozycyach taki podpis: Romae ex Typograph. Rev. Camerae Apost. 1665. Deindae Vilnae, typ. Acad. S. J. 1666. Przedrukowane więc były osobno w Wilnie. Następuje nowe potępienie innych od 29–45. 1666, 23 marca i te także drukowane w Rzymie 1666 i przedrukowane u Jezuitów w Wilnie 1666. Położona też bulla Urbana VIII., d. 13 octobr. 1638: De non incinando in Vigilia S. Joan. Baptistae quando contingit in die solemnitatis S. Corporis Christi. Nadto breve Grzegorza XIII. 1577 die 8 april. in quo clericis Regni Polon. facultas datur causas in criminalibus per procuratorem promovendi. Znajduje się także i decretum de reformatione matrimonii z koncylium trydenckiego sesyi 24 na język polski przetłómaczone. Bulla Coenae Domini w treści po polsku. Mowa przed zaczęciem synodu, miana przez Jana Słupskiego, nominata biskupa gracyanopolitańskiego sufragana. Regestr kościołów w dyecezyi wileńskiej. Naostatek mowa, miana podczas synodu dnia drugiego przez Eustachego Kotowicza kanon. wileń. sekret. królew.

Tekst synodu poprzedzony przemową Jana Woronowicza, ceremoniarza katedralnego do biskupa Sapiehy.

2952. — Collectanea Constitutionum Synodalium Dioecesis Samogitiensis. Vilnae, typis Acad. S. J. 1690. 4^0, 151 str. Wydał Kazimierz Pac, biskup żmudzki. Są tu ustawy synodów z lat 1636, 1639, 1643 i 1647.

2953. — Constitutiones Synodorum Dioecesis Vilnensis diversis temporibus celebratarum. Jussu Ill. ac Rev. DD. Abrahami Woyna, D. et Ap. S. G. Episcopi Vilnensis editae. Vilnae, 1633. 4^0, $7\frac{1}{2}$ arkusza. Są tu uchwały dwóch biskupów wileńskich Benedykta i Abrahama Woyny. Zbiór ten układał, wydał i przypisał biskupowi Woynie z datą w Wilnie 17 października 1631 Mateusz Pogrecki, Ob. p. D. i protonotaryusz apostolski.

2954. — Decreta, Sanctiones et Universa Acta Synodi Dioecesane ab Illmo Excellmo ac Rev. DD. Constantino Casimiro Brzostowski, D. et Ap. S. G. Episcopo Vilnensi itd. Anno 1717 sub diebus 3-tia et 5-ta mensis Februarii in sua cathedrali Ecclesia Vilnae celebratae. Et per me, Alexandrum Joannem Żebrowski, S. T. &. J. U. D. Archid. Albae Russiae Praesentis Synodi Secretarium connotate. Vilnae, typis Acad. S. J. 4^0. 157, 4, 2. Od str. 135 jest Ordo Ecclesiarum et Catalogus universi Cleri Dioecesis Vilnensis.

2955. — Statuta Vilnen. Dioecesis: sinodaliter per Illustrissimum

principem et Reverendissimum Dominum Joannem ex ducibns Lithuaniae Dei Gratia Episcopum Vilnen. cum suo capitulo de ..... totius cleri ejusdem dioecesis pro sinodo Dioecesana congregati consensu ac voluntate edita laudata atque approbata S. L., 4^0, $3\frac{1}{2}$ ark. Statuta te są bardzo rzadkie. Jocher przypuszcza, że drukowane są około r. 1520. Egzemplarz tej rzadkości był u Michała Balińskiego i to niekompletny, albowiem rycina na drugiej stronie karty tytułowej, wyobrażająca św. Kazimierza i św. Stanisława, uszkodzona, również brakowało pierwszych trzech kart pierwszego arkusza.

2956. — Synodus Dioecesana Mednicensis seu Samogitiae sub auspiciis Ill. Exc. ac Rev. Domini D. Antonii Dominici Comitis in Łohoysk et Berdyczow Tyszkiewicz, D. et Ap. S. G. Episcopi Samogitiae, Equitis Albae Aquilae in Regno Poloniae etc. in Ecclesia sua cathedrali Vornensi AD. 1752 diebus 4, 5 et 6 Septembri celebrata. Typis mandata Vilnae Acad. Soc. J., 4^0 242+$4\frac{1}{2}$ arkusza na przodzie, gdzie jest dedykacya do Tyszkiewicza z podpisem: Casimirus Giec, Canon. Cath. Samog. Causarum Curiae auditor etc. Przedmowa do czytelnika. Nauka biskupa Tyszkiewicza na otwarcie Synodu. Na końcu regestr duchowieństwa dyecezyi żmudzkiej na 6 kartach.

2957. — Synodus Dioecesana Episcopatus Vilnensis, celebrata Vilnae per Illustris. et Reverendiss. in Christo Patrem ac Dominum D. Benedictum Woyna, D. et S. Ap. G. Episc. Vilnen., tertia Martii AD. 1602. Vilnae, in offic. Acad. Viln. Soc. Jesu 1602. 4^0, 2 arkusze.

2958. — Synodus Dioecesana Vilnensis ab Illustris., Excellentiss. ac Reverendiss. Domino D. Michale Joanne Zienkowicz, Episcopo Vilnensi in Ecclesia cathedrali sua, Anno 1744, diebus 10, 11, 12, M. Febr. celebrata, typis mandata Vilnae, Acad. S. J., 4^0. 194, oprócz 6 kart na przodzie, gdzie dedykacya do biskupa Zienkowicza, w której podpisał się Victorinus Alex. Hryncewicz, Can. Liv., nadto i mowa Zienkowicza.

2959. Szczukowski Tymoteusz. Prawo kanoniczne o wszystkich ustawach i dekretach synodyalnych we wszystkich materyach i wydarzeniach tak sumiennych, jako i sądowych na rozmowy w jedenastu księgach podzielone, a ku zbawiennej wiadomości ludziom wszelkiego stanu i urzędu tak duchownego, jako i świeckiego pod zaszczytem JW. i Najprzewielebniejszego Imci Arseniusza Głowniewskiego biskupa brzeskiego, koadjutora włodzimierskiego, zebrane z poważnych autorów staraniem i pracą Xiędza ....., ZSBW. w świętej Teologii i w prawie kanonicznem Doktora, Proto-Notaryusza św. Stolicy Apostolskiej, Superyora Missyi apostolskiej w Białej, w dyecezyi brzeskiej i włodzimier-

skiej i w archidyecezyi metropolitańskiej, za dozwoleniem zwierzchności do druku podane, w Supraślu, druk XX. Bazylianów 1792, 4⁰.

2960. Szczygielsi Stanisław. Liber Penticus de commendatariis Regularium praelatis. In quo Commendatorum Monasteriorum gravissima incommoda: et praelatorum commendatariorum, in Religiosos non absoluta, sed circumscripta Jurisdictio, clarissime demonstratur. Editus a Rev. DD. ..... Abbate Trocensi etc. Impressus Vilnae apud PP. Franciscanos. Anno Dni 1681, 4⁰, 200.

2961. Transakcya ugody między JW. w Bogu Najprzewielebniejszym JX. Konstantym Kazimierzem Brzostowskim, biskupem wileńskim, JWJX. Aleksandrem Horainem, biskupem żmudzkim i innemi JWW. JM. księżą prałatami, kanonikami pomienionych dyecezyi nomine totius Cleri czyniącemi, a JW. JP. Ludwikiem Konstantym na Rożance i Włodawie Pociejem, kasztelanem wileńskim i t. d. zawartej Anno D. 1713 dnia 13 maja s. l. fol. 2 arkusze, datowane w Wilnie.

2962. Zgierski Kiszka Wincenty z Ciechanowca. Proces kanoniczny i sądowy w teoryi i praktyce zastosowany do ustaw Najwyższych cesarstwa Wszech Rosyi, ułożony dla pożytku stanów Rzymsko-katolickiego wyznania różnych obrzędów, pracą ..... Wilno, w drukarni Misyonarskiej, 1820, 8⁰ 70.

2963. Ziołkowski Wacław. Regula S. P. Benedicti Abbatis Monachorum Patriarchae cum declarationibus et constitutionibus Patrum Congregationis Cassinensis itemque constitutionibus Congregationis Benedictino Polonae ac Bavaricae additisque nonnullis constitutionibus summorum Pontificum in unum volumen collectis, curis et studiis P. ..... Ord. S. P. Benedicti professi Tynecensis, congregationis Benedictino Polonae Poenitentiarii Monialium Vilnensium ejusdem ordinis. Vilnae, typis Basilianis, 1792. 4⁰, 397 str. Na przodzie dwa arkusze.

W odezwie autora do Ojców Zgromadzenia Benedyktynów wyraża tenże, że otrzymał pozwolenie do ułożenia tego zbioru na kapitule w roku 1791. Od str. 270—344 idą konstytucye zgromadzenia Benedyktyńskiego polskiego św. Krzyża, które poprzedza breve połączenia klasztorów benedyktyńskich polskich w związek (congregatio) pod tytułem św. Krzyża, datowane w Rzymie d. 2 maja 1709.

2964. Żebrowski Aleksander. Punctum juris canonico-legale de Feriis, quod praeside P. Andrea (Krygier) Krüger, S. J., S. T. D. et SS. Canon. pro consequendo in utroque jura licentiatio publice disquisitioni proposuit ....., S. Th. licentiatus et SS. Canon. auditor. Vilnae, typis Acad. S. J. 1701, 4⁰, 48.

2965. Żyszkowski Antoni. Dissertatio de indissolubili matrimonii vinculo, quam Amplissimae Facultatis theologicae in ordine scientiarum Ethico-politicarum in Caes. litter. Universitate Vilnensi auctoritate ad consequendos summos in Theologia et SS. Canonibus honores in AD. VII. Januarii An. 1823 publice defendet ..... Canonicus Collegiatae Brestensis etc. Vilnae, typis Antonii Marcinowski, 1823, 8°. stron. 34.

CZĘŚĆ SIÓDMA.

ROZDZIAŁ LIX.

Wydział literatury i sztuk wyzwolonych.

Kiedy Jezuici zakładali Uniwersytet w Wilnie, w Polsce pod względem badań literatury starożytnej głuche panowało milczenie. Sławne zabiegi humanistów polskich [1]), z których tak głośnymi byli w Europie, przeszły już do historyi; a Akademia krakowska pierwsza dała przykład tej drzemki, która zapowiadała na długie lata sen nieprzespany. Ponieważ Jezuici do praktycznych celów przeznaczali swą szkołę — przeto w planie nauk o literaturze klasycznej o tyle była mowa, o ile okazała się potrzeba gruntownej znajomości języka łacińskiego i greckiego. Zresztą wiek odrodzenia się nauk klasycznych, który poprzedził przybycie Jezuitów do Polski, zrobił już swoje. Przedrukowano bowiem celniejszych klasyków, przeważnie z edycyi włoskich Alda. Wilno w bardzo szczęśliwych było warunkach, dzięki szczodrobliwości Zygmunta Augusta, najcelniejsze, a kompletne wydania klasyków greckich i rzymskich znajdowały się w bibliotece uniwersyteckiej. Profesorowie więc jeżeliby chcieli studyować literaturę starożytną — mieli ją pod ręką. Że zaś nie mamy dowodów na to, aby Jezuici w tym okresie czasu, który należy do najświetniejszych w dziejach Akademii jezuickiej, szli za przykładem Niemiec, Francyi i ogłaszali komentarze nad pisarzami klasycznymi, przeto można nieomal z pewnością twierdzić, że się tymi klasykami nie zajmo-

[1]) Na humanizm i humanistów zapatruję się w niniejszym rozdziale li tylko z punktu odrodzenta się nauk klasycznych w duchu chrześcijańskim i nie mam na myśli wewnętrznego urządzenia społeczeństwa.

wano. Dzieje literatury i filologii klasycznej — były to przedmioty nie uprawiane w Wilnie, chociaż cały wydział przeznaczono na humaniora. Niektórzy historycy literatury zasadnie utrzymują, że do tego zaniedbania studyów nad klasykami przyczyniła się bardzo reformacya. Polska, resp. Akademia krakowska, była w ścisłych związkach naukowych z Niemcami, Włochami i Francyą. Otóż dzięki reformacyi stosunki te oziębiły się znacznie; profesorów z Niemiec nie potrzebowano, upatrywano bowiem w każdym z nich heretyka; napływ ksiąg z Niemiec również wstrzymany, dzięki cenzurze w rękach rektora Akademii krakowskiej złożonej; z Włochami i Francyą stosunki wprawdzie nie były zerwane, ale dzięki odległości tych państw były małoznaczne. Akademia ze swego łona nie wydawała już znakomitości — a prześladowania religijne, które Akademia krakowska wzięła na swoje barki, dokonały reszty. Takim więc sposobem, gdy Jezuici zakładali Uniwersytet, owe stosunki literackie i naukowe były w zupełnym upadku. Trudno nie zwrócić na to uwagi, że Jezuici mając inny cel przed sobą, nie podtrzymali upadającej nauki, nie dbali o nią zupełnie. Odnośnie języków starożytnych rzeczy lepiej stały. Jezuici dla tychże względów praktycznych niezmiernie dbali byli i starannie pielęgnowali język łaciński i grecki. Nie badali wprawdzie tych języków pod względem filologicznym, nie czynili poszukiwań, jak zaznaczyliśmy, w źródłach starożytnych, poprzestawali na wydawnictwach: *editio castigatae;* jednakże znajomość języka między swymi wychowańcami doprowadzili do doskonałości. Poeci jezuiccy poczytywani są przez protestantów za Horacyuszów polskich; inni uczeni historycy i filozofowie zasłynęli szeroko jako styliści — słowem, wychowańcy wileńscy dobrze władali językiem łacińskim. I inaczej nawet być nie mogło, zważywszy że język łaciński był powszechnym językiem wykładowym, liturgicznym, dyplomatycznym; prócz tego, w pierwszym okresie między profesorami było wielu cudzoziemców, którzy tylko dzięki łacinie mogli z korzyścią zajmować się nauczaniem w Wilnie. Te względy praktyczne skłoniły Jezuitów do starannego uprawiania języka greckiego. Pierwszą gramatykę grecką w Polsce wydali Jezuici w Wilnie. Język ten nie był im wprawdzie potrzebny do studyów nad Homerem lub św. Janem Chryzostomem, lecz był koniecznym ze względu na Kościół wschodni. Kler ruski był pod względem wykształcenia mocno zaniedbany, a jednakże język grecki, chociaż nie liturgiczny, uprawiał. Otóż Jezuici zaprawiali się w greczyźnie, aby z większą korzyścią podczas misyi występować. Stan ten względnie kwitnący trwał nie długo. Łacina zaczęła się kazić, polonizować; nieoczyszczona na wybornych wzorach, jakie nam starożytność przekazała — skoszlawiła się ostatecznie. Nastało dla języków starożytnych toż samo opuszczenie, a nawet uśpienie, jakie i inne

nauki cechowało. A okres ten długi, bo lat blisko sześćdziesiąt wynosi, nie pozostawia po sobie śladu nawet, aby pamiętano o literaturze starożytnej; a dzieje się to wówczas (1680—1740), kiedy te umiejętności we Francyi, Anglii i Holandyi dochodzą do wysokiego stopnia doskonałości. Mimo takiego upośledzenia, są słabe jednakże wskazówki, że tradycya badań naukowych ostatecznie zatraconą nie została. Jeżeli nas nie stać na samodzielne studya nad literaturą starożytną, za to pochwalić się możemy przekładami klasyków na język polski. Główną przyczyną tej zmiany jest panowanie języka polskiego, który pod wpływem łaciny znakomicie się w tym czasie wyrobił. Przekłady te pod wielu względami są dla nas interesujące a przedewszystkiem ze względu na ówczesny język, który się nie różnił wówczas od mowy ustnej. Przedstawia nam on bogate źródło rodzimej mowy, już to w wyrażeniu myśli, już w składzie wyrazów, w brzmieniach naśladowniczych; wykazuje zarazem, o ile się zbliża lub oddala do dyalektów słowiańskich.

Najznakomitszym tłómaczem z owej epoki jest profesor wileński Kazimierz Kojałowicz; późniejsi tłómacze, również profesorowie wileńscy, jak Poczobut, Pilchowski, Naruszewicz — znakomitymi są przedstawicielami zajmującego nas przedmiotu. Dopiero w połowie XVIII wieku nauka języków starożytnych zaczyna się cokolwiek ożywiać. Jezuici zniewoleni konkurencyą z Pijarami zaczęli się starać o podniesienie nauk w ogólności, a języków starożytnych w szczególności. Pojawiają się w drukarni akademickiej klasycy w oryginałach, jak mowy Cycerona z komentarzami, dzieła Wergiliusza, Horacyusz. Przedsięwzięcia te i nieliczne i bez krytyki naukowej dowodzą tylko, że coś przedsiębrano, chociaż to wiele nie wpłynęło na podniesienie nauk klasycznych. Czasy były już inne. Wpływy francuskie przeciskały się wszędzie. Jezuici w przededniu kasaty mieli jeszcze czterech profesorów do wykładów języków starożytnych; gdy ich nie stało — Komisya edukacyjna zaledwie jednego do tej katedry przeznaczyła. Uniwersytet w r. 1803 stanowczo przyczynił się do odrodzenia nauk klasycznych w Wilnie. Powołani Groddek i Tarenghi rozebrali między sobą badania literatury starożytnej: greckiej i rzymskiej. Zaprowadzono w szkołach niższych wykłady języka łacińskiego i greckiego, ażeby uczniowie mogli z większą korzyścią przystępować do studyów uniwersyteckich. Jeżeli dzisiejsi znawcy starożytności dużo wad i uchybień znajdują w tłómaczeniach Kojałowicza, Pilchowskiego, Naruszewicza i t. d. i zarzucają im, że oni nie znając ducha starożytnego świata, życia domowego, obyczajów, raczej przeczuwają aniżeli rozumieją klasyka, którego tłómaczą; — to o ten brak krytyki nie mogą być posądzone utwory wychowańców Groddeka. Groddek bowiem zaprowadził wykład starożytności rzymskich i greckich

(antiquitates), krytykę, hermeneutykę i encyklopedyę filologiczną; nic dziwnego, że uczniowie jego mieli jasne wyobrażenie o tych naukach, badali samodzielnie a gruntownie tak pisarzy klasycznych jako i ich epokę. Czem więc był Kraków w XV wieku pod względem nauk klasycznych wówczas odrodzonych, tem było Wilno w XIX wieku aż do zamknięcia Uniwersytetu.

O literaturze nowoczesnej powszechnej, względnie polskiej, nie wiele mamy do zanotowania. Pomimo tego, że Polska chociaż nie była przodowniczką, w każdym razie nie ostatnie zajmowała miejsce w uprawie nauk i literatury ojczystej, historyi tych usiłowań jednakże nie spotykamy. Na Zachodzie znaleźli się pisarze, którzy każdy objaw życia narodowego skwapliwie notowali; lecz Zachód cieszył się pokojem i nikt mu nie przeszkadzał oddawać się cichym zajęciom naukowym, gdy tymczasem w Polsce rozterki wewnętrzne i zewnętrzne poważną były przeszkodą dla rozwoju literatury. A jeżeli i były jakie zasoby, to nie uczuwano potrzeby zdawania z nich sprawy. Pierwsi cudzoziemcy wzięli pod swą opiekę naszą przeszłość literacką i zaczęli o niej pisywać sprawozdania. Janocki największą ilość dzieł spisał, ale krytycznie ich nie zbadał. Wszystko go zachwyca, wszystko chwali; Mitzler tąż samą prawie poszedł drogą; Braun przeciwnie postępuje — bo wszystko gani, co ma jaki związek z naszą duchową przeszłością. Za Janockim poszedł Chromiński, za Braunem ks. Adam Czartoryski G. Z. P. Lecz dopiero za czasów Uniwersytetu prawidłowiej wzięto się do roboty. Nim zaczęto oceniać — postanowili dowiedzieć się, co do oceny przygotowano. Bentkowski tedy swoją bibliografią zachęcił wielu do pracy. Powstały spisy bibliograficzne, z których już Wiszniewski zaczyna korzystać; a pierwszą historyę literatury polskiej wykłada Mickiewicz z katedry w Paryżu.

Że języki nowożytne, nie wyłączając polskiego, wykładali Jezuici, to nie może ulegać wątpliwości, zważywszy, że tak język polski jak niemiecki były koniecznymi ze względów praktycznych, jakie tę szkołę cechowały. Reforma na Litwę przenikała przeważnie z Niemiec, a ministrowie protestanccy nie zawsze posiłkować się mogli łaciną, a miejscowego języka, w początkach przynajmniej nie znali; gdy tymczasem mieszczanie litewscy jak i w innych prowincyach Rzeczypospolitej rekrutowali się także z państw ościennych, a język niemiecki był dla nich domowym. Dla rozwinięcia więc misyi między mieszczanami, musieli Jezuici władać językiem niemieckim i wykładać go swym uczniom. Też same względy skłaniały Jezuitów do wykładów języka polskiego. Kazania i polemika prowadzone były przeważnie po polsku. Janocki w dziele swojem: *Lexicon der itzlebenden Gelehrten Polen,* zawiadamia nas, że i w ostatnich latach istnienia Akademii jezuickiej byli specyalni pro-

fesorowie do języków francuskiego i niemieckiego. Komisya edukacyjna jakkolwiek zaleciła wykłady uniwersyteckie w języku polskim, specyalnej katedry dla niego nie przeznaczyła. Również nie przeznaczyła lektorów dla języków nowożytnych. Katedra retoryki stanowiła nieomal wyłącznie fakultet literacki, gdyż do języka łacińskiego i greckiego był tylko jeden profesor Rogowski. Za czasów Repnina zaprowadzono wykłady języków nowożytnych i zorganizowano coś w rodzaju wydziału literackiego i sztuk wyzwolonych; co było prototypem dla tego fakultetu w cesarskim Uniwersytecie. Wszystkie prawie języki europejskie, bo angielski, francuski, niemiecki, włoski, starosłowiański i rosyjski, miały swoich lektorów, zapomniano tylko o języku polskim. Rektor Śniadecki nie mogąc wpłynąć na utworzenie specyalnej katedry dla literatury i języka polskiego, czynił starania, aby profesor zajmujący katedrę wymowy i poezyi był Polakiem, któryby w wykładach swoich pierwsze miejsce przeznaczył językowi i literaturze polskiej. Pierwszym profesorem na tej katedrze w Uniwersytecie był Euzebiusz Słowacki, a ostatnim Leon Borowski. Należał on do tych szczęśliwych nauczycieli, któremu się dostało w udziale wykształcić najznakomitszych poetów i prozaików polskich w pierwszej połowie XIX wieku.

Odnośnie szkoły sztuk pięknych, należącej do wydziału literackiego, również nie wiele mamy do powiedzenia. Kiedy w r. 1887 pisałem życiorys znanego miłośnika sztuki Wilczyńskiego, wówczas przekonałem się, że o szkole malarstwa, sztycharstwa i snycerstwa istniejącej niegdyś w Wilnie, przy Uniwersytecie, prócz pobieżnych artykułów Szemesza i Smokowskiego, nic nie wiemy. Postanowiłem sobie ten brak wypełnić. Podług Rastawieckiego i owych artykułów Szemesza i Smokowskiego, ułożyłem przedewszystkiem spis wychowańców szkoły sztuk pięknych i wykaz ich prac. Zebrałem litografie Klukowskiego i Oziembłowskiego, album wileńskie Wilczyńskiego i cokolwiek miedziorytów, zaprosiłem do współpracownictwa p. Bolesława Rusieckiego, znanego artystę malarza i głębokiego znawcę historyi sztuki, a przedewszystkiem krajowej. P. Rusiecki dawał mi objaśnienia naukowe o wszystkich obrazach w kościołach wileńskich, pędzla wychowańców szkoły sztuk pięknych, które skrzętnie notowałem. Wielu wychowańców znał osobiście i tych krytycznie ocenił; takim sposobem powstała monografia, uzupełniona niektórymi szczegółami przez Alfreda Romera z Krakowa mi nadesłanymi. Monografia ta rzucająca dostateczne światło na dzieje szkoły, po opracowaniu literackiem byłaby mogła być ogłoszoną drukiem, bo i o rytownikach zaczerpnąłem wiadomości już to z Rastawieckiego, już z Tyszkiewicza. Tymczasem w dwóch pakach, gdzie złożone były notatki tyczące się Uniwersytetu, przesłanych mi z Wilna do Olity, tego ręko-

pisu nie znalazłem, a tylko pierwiastkowy konspekt z odnośnikami do dzieł i broszur, których już w Olicie mieć nie mogłem, a które w innych pakach, złożone były w Wilnie. Na domiar złego p. Rusiecki na kilka miesięcy wyjechał do Rzymu, nie mógł mi przyjść z pomocą. Pani Alfredowa Romerowa raczyła łaskawie nadesłać mi do Olity spis alfabetyczny malarzy litewskich, lub na Litwie mieszkających, na kartkach ułożony przez ś. p. Alfreda Romera, lecz i ten spis, pełen odnośników do dzieł i broszur, mało był dla mnie pożyteczny. Poglądy osobiste, odnosiły się przeważnie do dzisiejszych, żyjących malarzy, które mnie już nie interesowały. Skutkiem tego w podanym poniżej rozdziale, ograniczyłem się tylko na słowniku malarzów (rytowników nie mogłem w Wilnie pożyczyć) Rastawieckiego i na pierwotnym moim konspekcie.

ROZDZIAŁ LX.

Literatura i język grecki. — Starożytności greckie i rzymskie. — Encyklopedya nauk filologicznych.

Nauka języka greckiego w Akademii krakowskiej zaprowadzoną została w pierwszej połowie XVI wieku przy pomocy materyalnej biskupa Tomickiego (Bentkowski I. 120). Lecz niektórzy profesorowie Akademii krzywo się patrzyli na tę inowacyę, uważając, że język grecki i hebrajski wywierają wpływ szkodliwy na religię katolicką (Janocki Nachr. V. 187). Gdy Jezuici otworzyli swą Akademię w Wilnie, dojrzewała unia Kościoła ruskiego z łacińskim, nad którą rozciągnęli oni szczególniejszą opiekę. Jakkolwiek historycy kościoła ruskiego w Polsce dowodzą, że ruski episkopat, nie mówiąc już o niższym klerze, odznaczał się przedewszystkiem bardzo małem wykształceniem, przecież prawo kanoniczne musiał znać i stosować, o czem wiemy z pewnością, gdyż wielcy książęta litewscy i królowie polscy potwierdzali wyższemu duchowieństwu przywilej rządzenia się podług Nomokanonu, pisanego naturalnie w języku greckim. Grecki więc język na Litwie, jak łaciński w Kościele zachodnim, chociaż nie liturgiczny, był znany między duchowieństwem, a zatem w szkołach wykładanym. Że wydatniejsi duchowni uniccy pobierali nauki u Jezuitów w Wilnie, o tem wiemy, gdyż tacy znakomici przedstawiciele unii jak metropolita Weljamin Rudzki i święty Józefat Kuncewicz byli wychowańcami wileńskiej Akademii. Kto więcej w owej epoce kształcił się w Wilnie, nie wiemy, gdyż Bartoszewicz, który tyle życiorysów znako-

mitych ludzi napisał do Encyklopedyi Orgelbranda, nigdy nie wspomina, do jakich szkół uczęszczali. Może nie wiedział, a może nie uważał tej okoliczności za ważną, jak my ją za ważną uważamy. W każdym razie to wątpliwości nie ulega, że Jezuici opiekowali się unią, i że niektórzy unici wychowywali się u Jezuitów. Łatwy stąd wniosek, że język grecki, jeżeli nie ze względów nauki, to ze względów praktycznych wykładano w Wilnie. O profesorach, ich wykładach, podręcznikach — nic nie wiemy, prócz tego co podał cytowany na początku Janocki w swoim leksykonie. Za czasów Szkoły Głównej język grecki wykładał ex-Jezuita X. Kazimierz Rogowski. Wykłady tak języka greckiego, jak w ogóle humaniorów, w okresie pojezuickim były bardzo słabe i słabo pod względem literackim się zaznaczyły.

Nastąpił wreszcie okres ostatni Wszechnicy wileńskiej, czasy cesarskiego Uniwersytetu. Na katedrę literatury i języka greckiego powołanym został bibliotekarz puławski G. E. Groddek. Po przybyciu do Wilna, naukę greczyzny znalazł Groddek w opłakanym stanie, gdyż tylko między Bazylianami odszukał ludzi dobrze świadomych języka i literatury, a w księgarniach wileńskich nie mógł się dopytać o pisarzów greckich. Szczęściem, w zarzuconych składach książek po Jezuitach pozostałych, wynalazł kilka egzemplarzy Epikteta, wydanego niegdyś w Wilnie. To dzieło było pierwszym dla uczących się przewodnikiem. Taki znakomity nauczyciel nie mógł na tem poprzestać, więc zachęcił księgarza i drukarza wileńskiego Józefa Zawadzkiego do sprowadzenia czcionek greckich i rozpoczęcia wydawnictwa klasyków. Groddek wpłynął na to, że zaczęto po szkołach średnich wykładać język grecki i tym sposobem przygotowywał sobie obznajomionych z greczyzną słuchaczy. Zalety nauczycielskie Groddeka były rzadkie, stąd i wpływ jego na młodzież znakomity. Zapał jego i przywiązanie do nauki, sposób zachęcania młodzieży do studyów samodzielnych — wszystko to było dla Wilna nowe, niezwyczajne. Prelekcye jego nie były tylko nauką filologii starożytnej, ale prawdziwą filozofią życia; dotykał w nich nieraz najczulszej młodzieńca strony, jak zapewniają jego uczniowie. Umiał Groddek podnieść swego ucznia we własnych jego oczach, oderwać od chęci zysków, — by go do nauk więcej zachęcić i zapalić ogniem niewidzialnym. Z wielkim pietyzmem odzywają się słuchacze jego o wykładach starożytności greckich i rzymskich. Gdy opowiadał Groddek o wielkich ludziach, opisywał charakter czasów, potęgę sztuki, wówczas każde jego słowo było donośne, chociaż cicho mówił. Wspomnienie życia i czasów starożytnych ma bez wątpienia coś uroczego, niewypowiedzianego, co szczególniej ma miejsce przy czytaniu poetów greckich, przy oglądaniu zabytków sztuki dawnej; wówczas przejmuje nas stan jakiś niezwyczajny,



ERNEST GRODDECK,
PROFESOR LITERATURY GRECKIEJ
W UNIW. WILEŃSKIM.

ZE ZBIORÓW E. UZIĘBŁY. — FOT. DR. W. ZAHORSKI.

błogi, jak się jeden z uczniów wyraża, — a sztukę wywoływania takiego stanu posiadał Groddek w wysokim stopniu i umiał przelewać ją w uczniów swoich. Groddek słynął nie tylko jako hellenista, ale i wielki znawca poezyi i sztuk pięknych. Uczucie estetyczne było w nim rozwinięte w bardzo wysokim stopniu. Był on filologiem w całem znaczeniu tego słowa, uważał mowę za środek, za pomocą którego wnikał w cały zapas duchowego i umysłowego życia Greków i Rzymian, opierając się na pierwiastku historycznym. Odnośnie językoznawstwa, badał budowę i naturę języka, lecz czynił to li tylko dla samego języka, albowiem gdy językoznawstwo było przedmiotem jego pracy, wówczas nie zajmował się wcale historyą grecką lub rzymską, lecz badał składowe części każdego wyrazu, a z porównania ich systematycznego wydobywał na jaw prawidła działalności duchowej energii języka, dzięki czemu był przodownikiem nauki śledzącej rozwój umysłowości ludzkiej, a jak w danym wypadku umysłowości greckiej i rzymskiej, w obrębie kształtów i kategoryi gramatycznych. Jeżeli tedy rzucimy raz jeszcze okiem na działalność profesorską Groddeka, przyjdziemy do przekonania, że wykłady jego były nacechowane gruntowną znajomością życia i literatury Greków i Rzymian, za pomocą języków tych narodów. Odnośnie zaś badania samego języka, zalecał uczniom swoim, aby się pilnie krzątali około gruntownego jego poznania, ażeby zewnętrzne jego kształty za pomocą gramatyki śledzili.

Literaturę grecką wykładał Groddek sześć razy tygodniowo. W wykładzie trzymał się środka, jak pisze Jocher, między ścisłością i zgłębieniem wykładaczów niemieckich, a jasnością i trafnością francuskich, ani się w krytycyzm pierwszych zbyt zaciekając, ani od estetyczności odbiegając drugich, ze zwróceniem zawsze pilnego baczenia na to wszystko, co do historyi czasów, życia, obyczajów, sztuki dawnej, charakteru pisarzów samych odnosiło się, z jasnością nic do życzenia nie zostawującą. Przy wykładzie pisarzów greckich używał wyłącznie języka łacińskiego, rzadko przeplatał opowiadanie swoje językiem polskim. Oprócz tego raz na tydzień poświęcał Groddek godzinę specyalnie na czytanie jakiegoś klasyka. Jeden z uczniów, po poprzedniem przygotowaniu się w domu, czytał i wykładał; dobrze musiał być przygotowany, albowiem baczny profesor natychmiast zwracał uwagę na niedokładności. Nie może być dwóch zdań, że ten sposób postępowania tylko dodatne sprowadzał korzyści. Młody bowiem uczony, do samoistnego badania, krytycyzmu — przyuczał się, nabierał wprawy w porządnej dyskusyi, co w przyszłem życiu bardzo mu się przydawało, gdy samodzielne wykłady z katedry profesorskiej prowadził. Wspominaliśmy wyżej, że nauka starożytności nie była poprzednio wykładaną w Wilnie, dopiero w Uniwersytecie

Groddek dwa razy tygodniowo starożytności wykładał, już od r. 1804, a w r. 1807 encyklopedyę filologiczną jako wstęp do nauk starożytnych, wszystkie względy nauki starożytności zajmującą, wykładać począł. Odtąd też, to jest od r. 1807 poczynając, kurs był dwuletni: w pierwszym roku właściwe starożytności *(antiquitates)*; w drugim — literaturę grecką, a po wyjeździe Tarenghi'ego i rzymską wykładać począł. Po śmierci Groddeka, od r. 1826 zajął katedrę Münnich, profesor krakowski. Wykłady prowadził niedołężnie, na co się złożyło prawdopodobnie to, że po Groddeku nastąpił, boć Münnich podobno profesorem był niezłym, lecz uczniowie na te rzeczy patrzyli się inaczej. Dlatego gdy w r. 1830 przez śmierć Münnicha katedra zawakowała, zajął ją niezwłocznie jeden z najulubieńszych uczniów Groddeka, Stanisław Hryniewicz. Ten wznowił wykłady swego profesora i z równym talentem, z wielkiem zamiłowaniem i znajomością rzeczy wykłady te acz nie długo gorliwie prowadził. W roku bowiem następnym Uniwersytet został zamknięty.

Jakkolwiek w ustawie zastrzeżone było, że dwóch profesorów winno zajmować się literaturą starożytną, jeden grecką, drugi łacińską, i dwóch adjunktów filologią starożytną; mianowicie: jeden jezykiem łacińskim, drugi greckim i hebrajskim; przecież faktycznie do literatury rzymskiej po wyjeździe Tarenghi'ego nie powołano drugiego profesora, a Groddek za dodatkową pensyę 1.000 rs. rocznie objął i tę katedrę. Od roku więc 1808 do końca istnienia Uniwersytetu jeden był profesor do encyklopedyi literatury i starożytności, a dwóch adjunktów zajmowało się filologią; gdy Hryniewicz objął katedrę literatury starożytnej — pozostał tylko jeden adjunkt Żukowski.

Odnośnie wykładów języka greckiego, Groddek wkrótce po przybyciu do Wilna, odszukał między adjunktami Bazyliana Żukowskiego, który był zajęty przy bibliotece, a lepiej od innych znał język grecki, Żukowskiego więc przedstawił, i ten od r. 1805 powołanym został na katedrę języka greckiego i zajmował ją aż do zamknięcia Uniwersytetu. Rzecz naturalna, że i Żukowski dalsze wykształcenie greckie zawdzięczał Groddekowi, który, jak widzieliśmy, z wielkiem zamiłowaniem garnących się do nauki zachęcał i pomagał im radą i wszelkiemi wskazówkami. Żukowski, podobnie jak i Groddek, zaznaczył działalność swoją w literaturze, którą w porządku alfabetycznym autorów i wydawców poniżej podajemy. Tu tylko winienem zaznaczyć, że między uczniami Groddeka, którzy szczególniej językowi i literaturze greckiej poświęcili się, a przynajmniej specyalnie, chociaż prywatnie, bo poza Uniwersytetem pobierali lekcye u profesora, byli: Leon Borowski, X. Stanisław Czerski, Michał Jurkowski, Karol Trondorf, Ludwik Sobolewski, Karol

Thiele, Marcin Rzeczycki, Bielinowicz, Ignacy Jagiełło, X. Jan Łaszkiewicz, X. Marcialis Drozdowski, Mikołaj Pawłowicz, X. Felicyan Wannowski, Józef Kowalewski, Jan Wiernikowski, Adolf Abicht, Ludwik Kiersnowski, Lach Szyrma, Adam Mickiewicz, Joachim Lelewel, Mikołaj Malinowski, XX. Antoni Żyszkowski, Antoni Fiałkowski, Mamert Herburt, Jan Gintyłło, Michał Bobrowski, Platon Sosnowski i wielu innych.

Ponieważ w końcu następnego rozdziału podaję spis alfabetyczny klasyków greckich i rzymskich i numera obok, oznaczające miejsca, gdzie podane są ich dzieła w spisach bibliograficznych niniejszej pracy, przeto w niżej podanym spisie alfabetycznym autorów, którzy zaznaczyli działalność swoją na polu literatury starożytnej, klasyków tylko wówczas podaję, gdy nieznany mi jest wydawca ich lub tłómacz; w przeciwnym razie podaję wydawcę lub tłómacza.

2966. Albertrandi Jan. O Muzach, rzecz czytana na publicznem posiedzeniu Towarzystwa warszawskiego Przyjaciół nauk przez jednego z tegoż Towarzystwa dnia 5 grudnia r. 1801, w Warszawie, w drukarni J. C. G. Ragoczego 8^0 68. Toż, po łacinie, 8^0 56.

2967. Bartoszewicz Zygmunt. O piśmie egipskiem, czyli hieroglifach, przekładał z rosyjskiego ..... N. S. W. Wyciąg z »Dziennika wileńskiego«. Wilno, druk Marcinowskiego, 1827. 8^0 76. 4 nlb. 1 rycina.

2968. Budny Bieniasz. Krótkich a węzłowatych powieści, które po grecku zową apophtegmata ksiąg czworo, przez ..... Sługę Je. X. M. Pana Chrzysztofa Radziwiła Xiążęcia na Birżach i Dubinkach Hetmana polnego WXL. itd. Z rozmaitych a przedniejszych autorów zebrane a teraz znowu z przyczynieniem inszych powieści i nauk tychże philozophów i inszych, czwarty raz wydane w Krakowie w drukarni Aleksandra Dymowskiego b. r. 4^0 154. Przed r. 1637, gdyż w tym roku wyszło wydanie piąte.

2969. Cappelli Aloizy. Oratio habita Vilnae 3. Cal. Julii Anno 1806. ab. A. C. 1806. 8^0 16 str.

2970. Clenard Mikołaj. Institutiones absolutissimae in graecam linguam cum annotationibus in nominum verborumque difficultates et ..... auctore. Vilnae, ex officina Typographica Joannis Karcani. a. 1600. 8^0 406.

2971. Divi Joannis Damasceni. Philosophia peripatetica ex graeca ..... Basiliani, Sabaitici Coenobii Abbatis, Doctoris Ecclesiae, interpretatione, e perditissimis Arabum fabellis liberata. A. 1749 quarto Nonas Julias. Typis Basilianis Supraślensis. fol. 17 arkuszy. Przypis Józefowi Sapieże, koadjutorowi wileńskiemu.

2972. Eliaszewicz Tadeusz. Edip w Kolonie. Tragedya So-

foklesa. Z greckiego przekładał ..... Wilno, nakładem i drukiem A. Marcinowskiego. 1829. 8⁰.

2973. Euripides. Orestes. Traiedya Euripidesa w pięciu aktach, z greckiego na polski język wierszem przełożona. Wilno. Romm. 1829. 8⁰.

2974. Ezop. Zbiór bajek Ezopowych, słów, rozmów, przysłowi i wyroków, powitania, listów, geografii i dziejów krótkich, dla pożytku szkół. Wilno, druk Akad. S. J. 1761. 8⁰.

Golański F. N. Jego prace tu należące, podane pod numerem 2321. 2322.

2975, Gołębiowski Łukasz. Podróż młodego Anacharsisa po Grecyi, około połowy czwartego wieku przed erą chrześcijańską przez Jana Jakóba Barthelemy. Podług czwartego wydania paryskiego, przez autora ostatecznie przejrzanego i pomnożonego, przełożył z francuskiego ..... Wilno, nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego, 1819—1825. 8⁰. atlas 4⁰.

2976. Gretser Jakób S. J. Institutionum linguae Graecae libri tres. Vilnae typis Joann. Karcani 1604. 8⁰ 348. 11 k.

2977. — Rudimenta linguae graecae ex primo libro Institutionum. Dantisci 1646. 8⁰.

2978. — Rudimenta linguae graecae ex libro institutionum ..... S. J. Cracoviae Schedel. 1671. 8⁰.

2979. Groddek Ernest Godofred. Additamenta ad disputationem suam de argonavticorum Apollonii Rhodii fontibus. fol. 6 k. Jest to dodatek do ogłoszenia lekcyi na r. 1822/23.

2980. — Adeundi muneris Professorii literarum Graecarum in Academia Caesarea Vilnensi X. Cal. Februarii A. 1805 ergo habita allocutio. Vilnae, Zawadzki, 1805. 8⁰ 18.

2981. — Antiquarische Versuche von ..... d. Ph. D. Aufseher der Fürstlich Czartoryskischen Büchersammlung. Lemberg, gedruckt bei Joseph Piller 1800. 8⁰ 300. Dedykacya do księcia Adama Czartoryskiego i przedmowa zajmują stron VIII.

2982. — Antiquitatum Romanarum doctrina. In usum lectionum academicarum adumbrata a ..... Vilnae apud Zawadzki 1811. 8⁰ 13 str.

2983. — Commentatio in primum Idyllium Theocriti. Gedani 1782. 4⁰.

2984. — De Auleo et Proedria in Theatro Graecorum ad Pollucis Onomast IV. 19. §. 121. 122. Vilnae, Zawadzki, fol. str. XI. Dodatek do Indeksu lekcyi na rok 1821/22.

2985. — De Hymnorum Homericorum Reliquiis. Commentatio quam amplissimi Philosophorum Ordinis auctoritate ad consequendos

summos in philosophia honores in A. D. XIX. April 1786. publice defendet ..... Gottingae, typis Jo. Christ. Dieterich. 8⁰ 92.

2986. — De nuperis inventis Mediolanensibus. Vilnae, Zawadzki, fol. k. 5. Ogłoszenie lekcyi na rok 1817/18.

2987. — De orbis antiqui Graecis cogniti descriptione, e priscis eorum carminibus tentata. Rzecz czytana na posiedzeniu publicznem cesarskiego Uniwersytetu wileńskiego dnia 28 czerwca 1805 r.

W rozprawie tej, opisanie ziemi starożytnym Grekom znajomej, przedsięwziął autor z dzieł najdawniejszych poetów zdać sprawę. Przedewszystkiem zastanawia się profesor w ogólności nad niepewnemi i bardzo zmiennemi wyobrażeniami, jakie w różnych wiekach tworzyli sobie Grecy tak o kształcie ziemi w powszechności, jako też o położeniu, granicach i osobliwościach pojedynczych jej krajów, wód, mórz i innych części szczególnych; skąd nieodbitą wyprowadza potrzebę dzielić naukę starożytnej geografii i topografii na pewne epoki i w tym przedmiocie historycznego badania coraz więcej doskonalącej się geograficznej znajomości Greków zaczynać od czytania ich najdawniejszych poetów. Dalej, obszernie roztrząsa nowsze w tej mierze badania, przez które Jp. Voss, znakomity literat i poeta niemiecki, w wielu swych pismach a mianowicie w gruntownych komentarzach do Georgików Wirgiliusza, w listach mytologicznych i świeżo w piśmie o znajomości świata u starożytnych dawnej Grekogeografii, od czasów Homera aż do wojny perskiej zupełnie nową i niejako systematyczną nadać usiłuje postać. Co się tyczy ogólnego planu Jp. Vossa względem kształtu ziemi, jak zgodnie przez wszystkich za niewątpliwy w czasach Homerowych był przyjęty, nagania naprzód autor, że kraje i okolice znane od nieznanych i bajecznych nierozróżnione, lecz za jedno i w systematycznej prawie ścisłości są połączone. Jednak jest rzeczą niezaprzeczoną, że Homer i jego współcześni, oprócz Grecyi właściwej, bliższych części Małej Azyi i wysp przyległych, bardzo nie wielką reszty ziemi mieli znajomość; o krajach zaś dalej położonych, na wschód, zachód i południe, same tylko bardzo niedokładne pogłoski i powieści awanturniczych żeglarzów panowały u nich, a rozsiewane podobno umyślnie przez Fenicyan i podróżników, i te do Greków osiadłych w Małej Azyi przeszły. Im bardziej rozmaite z natury swojej bajeczne takowe powieści być musiały; im więcej dawały sposobności fantazyi dawnych poetów, którzy je dlatego w pismach swoich mieścili, aby przez opowiadanie cudownych rzeczy krępować zdziwionego gminu umysły i wrodzoną do nowości nadzwyczajną ciekawość przez umyślne podobno dodatki i odmiany skuteczniej jeszcze pomnażać; tem nieprzyzwoitszą jest rzeczą tak różnorodne ułamki chcieć połączyć w harmonijną całość i onę jako zgodny i jednostajny obraz wi-

dzenia wieku wystawiać. Owszem urywkowa, niedokładna i bardzo ograniczona wiadomość, jaką starożytni Grecy o krajach odległych mieli, pokazuje najwyraźniej, że nikomu podobno w owym czasie na myśl nie przyszło, tak chcieć oznaczać kształt i podział ziemi ogólny, jak wzajemny stosunek części onej w systematycznej oddać dokładności. Nakoniec pojedyńcze miejsca w tem opisaniu ziemi Jp. Vossa noszą na sobie tak wyraźne ślady jedynie poetyckich i przenośnych wyrażeń, że sprawiedliwie należy się dziwować, jakim sposobem uczony autor, sam tak szacownym będąc rymotwórcą, mógł się spodziewać, że układ powszechnie przyjętych mniemań z ozdób jedynie poetyckich szczęśliwie wyprowadzić potrafi. Za przykład tak niedorzecznego stosowania przywodzi autor ranne i wieczorne bramy nieba, jezioro słońca za Kolchidą i w obu bramach niebieskie drabiny. W pojedynczem krajów i miejsc szczególnych oznaczeniu, jakie Jp. Voss za właściwe wiekowi Homera i Hezyoda podaje, dwojako autor zbija jego zasadę, to jest: że jako milczenie obu poetów i ich bliskich następców służy za dowód ich niewiadomości, tak pierwsza wzmianka imienia jakiego odległego ludu lub kraju, które się w tych najdawniejszych zabytkach pisma znajduje, dostatecznym staje się powodem do utrzymywania, że wtedy najpierwej bajeczna po większej części znajomość tego ludu lub kraju przyszła do Greków i od tych rymotwórców czyli autorów najprzód opisaną została. Bezdowodność tych obu zasad wnet jasną się stanie każdemu, kto sobie przypomnieć zechce, że najsławniejsi poeci nie myśleli pisać geografii, któraby nazwiska wszystkich im znajomych krajów i ludów dokładnie obejmowała i że po stracie ogromnej liczby dzieł głębszej starożytności, rzeczą jest teraz niepodobną naznaczyć z pewnością, jakiemu wiekowi i komu z pomiędzy pisarzów każde powiększanie znajomości topograficznych przyznać należy. Pomijamy wiele rozmaitych przykładów, w których autor przeciwne, swoje utrzymuje mniemanie i w których jawnie okazuje, że Jp. Voss wiele błędnych, dowolnych i bardzo naciąganych hypotez, tudzież objaśnień miejsc Homera i Hezyoda za zasadę systematu swego przywodzi, przestając na przytoczeniu końca rozprawy własnemi autora słowy: »Z tego co się dotąd powiedziało dosyć, zdaje się, jasno widzieć można, jak wiele brakuje, aby usilność i pilne badanie tego uczonego męża, skąd inąd obszernej i wielkiej jego wiadomości dowodzące, naukę starożytnej geografii na stopniu znacznej doskonałości postawić mogły. Po tak albowiem powszechnem zabytków starożytnych pism rozproszeniu, z którego los nieprzyjazny ledwo niektóre ułamki i to jeszcze pokaleczone zachował, próżnem być zdaje się usiłowaniem, chcieć z tych urywków zupełną i we wszystkich swych częściach zgodną wystawić budowlę. Potrzeba spokojnej i zimnej rozwagi,

oraz wolnego od zwodniczych urojeń umysłu, ażeby dokładnie rozróżnić, co w tych pojedynczych i rozrzuconych, o rzeczach i krajach wiadomościach, zawiera się wymyślonego, prawdziwego lub tylko podobnego do prawdy, co z pewnością wiedzieć, a o czem same tylko wątpliwe domysły formować możem, oraz co jako zupełnie nie wiadome i przez żadne badania kiedyżkolwiek do historycznej pewności doprowadzić się nie mogące, zaniechanem być powinno. Nadewszystko unikać należy, poetom, a osobliwie bardzo dawnym, którzy po największej części sposobem bardzo niedokładnym i różnym od punktualnej dokładności historyków i geografów tłómaczyli się, zbyt wymuszone i naciągane dawać objaśnienia, oraz ich obrazy, opisy i dowcipne zmyślenia, równie jako i czystej imaginacyi igraszki, na grunt jasnej nauki i za pewne przyjmować zasady, od których jako natura rzeczmy i rozsądna uczy rozwaga, owi starożytni rymotwórcy, tak samo jako i onych współcześni, bardzo dalekiemi byli«.

2988. — De religionum Hellenicarum natura et indole. Rzecz czytana na posiedzeniu publicznem cesarskiego Uniwersytetu wileńskiego, d. 15 września 1806 r.

Te uwagi nad dawną religią Greków nie były ogłoszone drukiem oddzielnie, podajemy przeto ich streszczenie według współczesnego recenzenta w »Gazecie literackiej« (XLII): Ażeby zrozumieć, smakować i pomyślnie wykładać starożytność i to wszystko co ona wydała, trzeba koniecznie zapomnieć niejako o wieku, w którym żyjemy, oraz o wszystkiem co się do niego odnosi. Ta maksyma, bez której nauka starożytności zaprząta tylko pamięć płonnym zbiorem wiadomości obszernych, sprawiła gdzieindziej zbawienną odmianę, w całem postępowaniu i sposobie tej nauki zostawszy wywiedzioną ze światła wieku XVIII, przez niektórych wielkich mężów i głęboko uczonych literatów, wniosła pochodnię filozofii i znajomości ludzi wszystkich stopni wykształcenia do krainy, która szczególniej zdawała się korzystać z ciemności czasów, w jaką jest uwikłana, i ukrywać się tym sposobem przed wzrokiem ciekawym oddalonych pokoleń. Dla poznania i osądzenia religii ludów starożytnej Grecyi, trzeba zstąpić do czasów, w których na pół dzikie hordy Pelazgów błąkały się po górach i lasach jeszcze nieuprawnego kraju, karmiąc się dzikiemi owocami, jakie im dawało przyrodzenie. U ludzi tak prostych, tak nieświadomych i tak grubych, wszystko co żywo raziło ich zmysły lub imaginacyę, wszystko co zagrażało ich bytowi, lub napełniało uczuciem szczęścia, przez to samo dla nich stawało się czci przedmiotem. Zwyczaj chciał, ażeby te przedmioty poświęcone w niejaki sposób bogów i bóstw nosiły imię. Lecz nazywając tak istoty czystego zmyślenia i które się wylęgły w umyśle nieokrzesanym i zapalonym, —

zapominać nie trzeba, że najwyższe i najczyściejsze pojęcie, jakie przywiązujemy teraz do wyobrażenia przedstawującego nam obraz istoty najwyższej, jedynej i Stworzyciela świata, nie mogło bynajmniej mieścić się w umyśle ludu dzikiego albo barbarzyńskiego. Nic nie masz bardziej nieoznaczonego, jak wyobrażenie bóstwa, istoty boskiej (θεος το θειον γενος) u Greków chociaż i w późniejszych daleko czasach. Potwory nawet, jako sfinks, chimera, scylla, uczczone były tem imieniem. Nakoniec wszystko to co było lub w ich rozumieniu zdawało się być obdarzonem wyższą mocą od sił zwyczajnych człowieka, mogło znajdować w rzędzie bogów miejsce. To samo postrzeżenie wystarczałoby nam do wytłómaczenia wielkiej liczby ich bóstw, gdyby historya ludów licznych, z których składał się naród grecki i które nie stanowiły nigdy jednego ciała zjednoczonych w jednym kraju pod jednemi prawami, używających tejże samej konstytucyi czyli formy rządowej, nie nauczała nas bardzo wyraźnie, że nie tylko każdy z tych ludów lecz większa część pokoleń i familij nawet poświęciły każda w szczególności pewne istoty jako przedmiot czci swojej, które bardzo nie rychło i to przez zbieg okoliczności i wypadków wyszły ze szczupłych granic swej pierwiastkowej ojczyzny i których część tylko przez polityczną przewagę, jakiej następnie to pokolenie lub ten lud nabywał, otrzymała nakoniec stopień bóstw narodowych. Do tego bóstw krajowych tłumu przydajmy jeszcze wielką ich liczbę, jaką obcy zwycięzcy jako naczelnicy osady, przybyli z Egiptu, Frygii i Fenicyi wprowadzili do Greków, którzy równie najmniejszej w ich przybraniu i przyswojeniu nie czynili trudności, ponieważ żadna religijna księga, żaden systemat dogmatów religijnych i spekulacyjnych względem przyrodzenia i przymiotów bóstwa nie czyniły im do tego przeszkód. Ten ostatni główny charakter wszelkiej podług naszych wyobrażeń religii był i musiał być nieznajomym u ludów barbarzyńskich i całkiem pozbawionych wyższego nieco i filozoficznego wykształcenia umysłu, jakiego każdy systemat wyciąga; a bez zaprzeczenia takimi byli Grecy w epoce, kiedy cześć religijna tylu przedmiotów różnych wprowadzoną u nich została jakby sama przez się i przez zbieg przypadkowy okoliczności zewnętrznych. Nie można przynajmniej brać za religijne dogmata podań bajecznych, jakie po większej części towarzyszyły tym mniemanym bogom i boginiom i których największa liczba tak jest w swojem nastaniu miejscowa jako i same bóstwa, do których należały, i noszą tak ze swojego przedmiotu jako i kształtu piętno dzieciństwa i niezgrabności rozumu ludzkiego starożytnego i przenośnego języka oraz grubiańskich obyczajów wieku, który je wydał. Co potem one zyskały przez geniusz i pod biegłą ręką licznych poetów, którzy je zmodyfikowali, ozdobili, porobili z onych zmyślenia dowcipne i zdolne słu-

żyć za sprężyny tak rozmaite jako i potężne do ich dzieł nieśmiertelnych, to wszystko tak mało może być uważanem za część religii Greków, jak tłómaczenia po większej części naciągane i alegoryczne, przez jakie, w czasach późniejszych filozofowie i wykładacze poetów napróżno usiłowali uczynić je rozsądniejszemi i więcej stosownemi do swoich względnie systematów. Religia Greków oparta tym sposobem na przypuszczeniu tłumu istot potężniejszych w pospolitem mniemaniu od zwyczajnych ludzi, zależała tylko na obrządkach i ceremoniach, wynalezionych w celu zapewnienia się ich życzliwości lub ułagodzenia ich gniewu i odwrócenia onego skutków. Przyrodzoną jest rzeczą, aby człowiek gruby i nieokrzesany chwytał się na ten koniec tych samych środków, jakich używał z powodów i okoliczności jednakich, względem sobie podobnych. Uczty, skoki radosne, pieśni łączone z niezgrabną i wrzaskliwą muzyką, wywoływanie modlitwy, dary, ofiary, owe przedniejsze części czci naprzód bardzo prostej, lecz która następnie obładowaną została obrzędami liczniejszemi, po większej części symbolicznemi lub przedstawującemi historyę i sprawy tego bóstwa, które uszanować chciano, przez rozmaite gesta i naśladownicze tańce. Wypadek z tych wszystkich postrzeżeń ogólnych i wielkiemu podpadających wywodowi jest taki, że wprawdzie religia i cześć podobna nie mogły służyć, ani do oświecenia ludu w przedmiotach najważniejszych i najwyższych z pomiędzy znajomości ludzkich, ani do wsparcia praw moralnych i umocnienia pobudek onych wykonania: że jednak temu niedostatkowi zaradzili najprzód w niejaki sposób pierwsi prawodawcy Grecyi, którzy umieli korzystać z tak niedoskonałej religii, wrażając w umysły swych ziomków jeszcze barbarzyńskich przekonanie o bytności bogów i o rzetelnem onych uczestnictwie, jakie mieli w przeznaczeniu i czynnościach ludzkich, dla odwrócenia ich przez zbawienną tychże bogów bojaźń od srogich zbrodni i grubiańskich zapędów w namiętnościach rozpasanych, dla natchnienia w nich uczucia pobożności ku bogom, a sprawiedliwości ku bliźnim, szanowaniu przysięgi, gościnności i miłości ku nieszczęśliwym, którzy przychodzili wzywać ich pomocy albo obrony; że nakoniec w czasach kiedy wykształcenie nabrało wzrostu, filozofowie szkół rozmaitych z religijnej materyi zrobili główny przedmiot swych badań i spekulacyi, a odrzucając zabobony i zdrożne wyobrażenia podłego gminu względem bóstwa, ustanowili w części przynajmniej pojęcia zdrowsze i rozsądniejsze najwyższej istoty, o potężności i czci, jaką ludzie oddawać onej powinni.

2989. — De scena in Theatro Graecorum, inprimis de Tertiarum Partium Actore, sive Tritagonista praeeunte Julio Polluce Onomast. L. IV. C. 19. §. 124. Commentatio qua Scholas Graecas in Academia Vil-

nensi in ante diem XXIII Januarii aperiendas indicit ..... Lit. Graec. prof. P. O. etc. Vilnae, 1805. 4^0 $2^1/_2$ arkusza.

Jest to programat z okoliczności rozpoczęcia lekcyi. Mało jest w starożytności przedmiotów, mówi autor, któreby tyle trudności, sprzeczności, powątpiewań i niepewności wystawiały, jak teatr grecki i to wszystko, co jakikolwiek ma z nim związek. W cytowanym programacie zastanawia się nad jednym artykułem Polluxa, w którym podaje w kilku wyrazach o budowie i rozkładzie sceny. Miejsce teatru dla aktorów przeznaczone na trzy dzieliło się części: pulpitum — najbliższe orkiestry, najbardziej wyniesione i na niem aktorowie odmawiali swe role; na proscenium — za pulpitum leżące, przez które do pulpitum przechodzono; tu mieścili się aktorowie, gdy nic do mówienia nie mieli; na scenę, w głębi proscenium znajdującą się; była to ściana różnemi dekoracyami ozdobiona. Tę ostatnią Pollux opisuje: miała ona troje drzwi, jedne po środku, królewskiemi zwane, służyły do wejścia celniejszemu aktorowi czyli protagoniście; po prawej i po lewej stronie królewskich drzwi będące służyły dla drugiego i trzeciego aktora czyli dla deuteragonisty i tritagonisty. Prof. Groddek między innemi zadaniami w tej rozprawie rozstrzygnął, że tritagonista nie był najemnikiem innych aktorów, ani osobą upośledzoną, lecz równą dwom innym.

2990. — De Theatri Graeci partibus imprimis de Parasceniis praeeunte Polluce Onomast. IV. C. 19. §. 123. Prolusio tertia in Professorum Vilnensium Consenssu Academico XV. Januario A. 1806 lecta a ..... Cum tabula aenea. Vilnae, typ. Zawadzki, 1816. 8^0 26.

2991. — Disputatio contra iniqua quaedam de veterum linguarum studio judicia. Vilnae, Zawadzki fol. str. 7. Dodatek do indeksu lekcyi na rok 1819/20.

2992. — Disputatio: Getae ΑΘΑΝΑΤΙΖΟΝΤΕΣ sive de immortalitate quam Getis persuasisse dicitur Zamolxis ratione. Vilnae fol. 6 k. Indeks na rok 1818/19.

2993. — Disputatio: Graecorum de Zamolxide Fabulae. Vilnae, f. 5 k. Indeks na rok 1820/21.

2994. — Epicrisis quaestionis de fine tragoediae graecae veteris ethico et politico fol. 4 karty. Indeks lekcyi na rok 1822/23.

2995. — Grammatica Graeca Buttmanniana contractior. In usum tironum edidit ..... Vilnae, Zawadzki, 1817. 8^0 282.

2996. — Historiae Graecorum Literariae Elementa in usum lectionum conscripsit. Vilnae, Zawadzki, 1811. 8^0 528.

2997. — Initia Historiae Graecorum literariae. Secundum edidit ..... Vilnae, Zawadzki, 1821—1823. 8^0 VIII. 226 + VIII. 278.

2998. — Jak należy pisać w przedmiotach mythologicznych? »Dz. wileń.« 1805. I. 44.

W rozprawie tej wyjaśnia przedewszystkiem autor, co znaczy właściwie ten wyraz *mythos,* jakie są jego rodzaje. Otóż *mythos* są to podania dawnych, a dzielą się na dwie klasy: pierwsza filozofowania czyli opinie dawnych o naturze; druga nam wskazuje ułamki historyi poetycznej opisującej początek narodów, bohaterów i ich waleczne czyny, pierwszych założycieli znakomitych familii, odległe wyprawy, wojny i podróże morzem i lądem odbyte; — a zatem mity są fizyczne i moralne. Dla odkrycia właściwego znaczenia dawnych mitów, potrzeba oddzielić od nich wszystkie naleciałości w ciągu wielu wieków zebrane, gdyż w przeciwnym razie, ktoby śmiał pisać mitologię bez powyższego krytycznego przejrzenia mitów, uczyniłby naukę opowiadaną przedewszystkiem śmieszną. Również te względy należy mieć na uwadze odnośnie mitów historycznych.

2999. — O celu i sposobie uczenia starożytnej klasycznej literatury w szkołach i gymnazyach. »Dzien. wil.« 1805. II. 5. 52.

W rozprawie tej powstaje autor przeciwko tym pedagogom, którzy po większej części sami znajomości autorów klasycznych pozbawieni, chytrze korzystając z panującego mniemania wieku, wystawiali ją za nieużyteczną, czas tylko trującą, albo przynajmniej niepotrzebną, a przeto wygnać ją chcieli z instrukcyi młodzieży. Wskazuje dalej, jak należy uczyć języka, radzi, aby nie obciążać młodych umysłów wyuczaniem się na pamięć reguł gramatycznych, których najczęściej nie rozumie. Zaleca czytanie najpierw krótkich, wybranych, interesujących, szczególnie historycznych kawałków, a potem jak najprędzej czytanie całkowitych dzieł starożytnych pisarzów. Zaleca wreszcie, aby nie rozłączano w szkołach greckiego i łacińskiego języka i ich literatury.

3000. — O prawach ateńskich co do edukacyi. »Dzien. wileński« 1805. I. 2. 80.

Jest to właściwie krytyka na dzieło: Podróż Anacharsysa, gdzie krytyk w licznych przypiskach i obfitych cytatach ze źródeł prostuje w kwestyi starożytności greckich to wszystko, co znalazł u autora podróży niedokładnie lub nie naukowo wyrażonem.

3001. — Prolusio de Hyposcenio in Theatro Graecorum. Vilnae, Zawadzki, fol. str. X. Indeks lekcyi na r. 1816/17.

3002. — Sophoclis Philoctetes graece edidit ..... Accessit Prolusio in locum Gal. Pollucis de scena in Theatro Graecorum Onom. L. IV. C. 19. §. 124. T. I p. 424. Vilnae, Zawadzki, 1806, 8^0 XXIII. 87.

Poprawne wydanie starożytnych klasycznych autorów tak greckich jak łacińskich jest jedną z najpierwszych i najnaglejszych potrzeb dla

tych, którzy chcą się gruntownie poświęcić nauce dawnych języków, literatury, historyi i starożytności. A że Groddek przybywszy do Wilna znalazł właśnie brak wielki podobnie wydanych dzieł, przeto rozpoczął wydawnictwo od Philocteta, gdyż go miał tłómaczyć na lekcyi publicznej w r. 1807.

3003. — Sophoclis Trachiniae graece in usum lectionum edidit et notis illustravit ..... Accedit Prolusio secunda in Jul. Pollucis locum de Thymale in Theatro Graecorum. Vilnae, Zawadzki, 1808. 8⁰ XXX. 271.

3004. — Thomas Twining. O poezyi za sztukę naśladowczą uważanej. »Dzien. wil.« 1805. III. 415. 1806. IV. 67. 206.

Wykład ten po angielsku napisany, umieszczony jest po tłómaczeniu sztuki poetycznej Arystotelesa, przez tegoż autora 4⁰ w Londynie wydanej w r. 1789. Dla pojęcia teoryi, którą Arystoteles podał o poezyi i podług której naśladowanie za istotę sztuki jest uważanem, potrzeba wyobrażenia nasze, pisze Groddek, w dwóch następujących oznaczyć punktach: 1⁰ w jakim naprzód znaczeniu wyraz ten naśladowanie jest i może być do poezyi zastosowanym; 2⁰ w jakim go dla niej sam Arystoteles zastosowywał. Rozwiązanie tych dwóch pytań stanowi przedmiot rozprawy naukowej.

3005. — Ueber die Vergleichung der alten besonders griechischen mit der deutschen und neuern schönen Literatur, von ..... i t. d. Berlin, 1788. 8⁰ 71.

3006. — Wykład nowego mniemania względem poematów Iliady i Odyssei Homerowi przypisywanych. »Dzien. wil.« 1805. I. 66; II. 4. 35.

Jest to streszczenie dzieła Wolfa: Prolegomena ad Homerum, sive de operum Homericorum priaca et genecina forma variisque mutationibus. Halis Saxonum 1795. 8⁰. Wolf zaprzecza, aby te poemata były pióra jednego autora. Oto jego słowa: »Sztuczny skład tych wielkich poematów nie jest dziełem ani płodem tego geniuszu, któremu je pospolicie przypisują, lecz że przeciwnie w wiekach późniejszych i bardziej od czasów Homera wykształconych, przez prace wielu światłych i w tym celu złączonych osób, skład ten został dokonany, i naostatek, zdaje się rzeczą dość podobną, że rozmaite pieśni czyli rapsody, z których Iliada i Odyssea teraz są złożone, nie wszystkie należą do jeduego autora«. Dowody — historya dawnych czasów i powaga autorów czyli dowody wewnętrzne i zewnętrzne. Najdawniejsze egzemplarze znacznie różniły się między sobą. Arystarcha (180—150 p. Chr.) edycya Homera była najlepszą. Są dowody, że dzisiejszy tekst nie jest tekstem Arystarcha. Brakuje w dzisiejszym wielu wierszy, na które powołują się: Hippokrates, Plato, Arystoteles. Powtóre, Homer miał istnieć na 900 lat przed Chrystusem, tymczasem za czasów Euklidesa archonta, to jest na lat 403

przed naszą erą Ateńczykowie przyjęli alfabet z 24 liter złożony; jeżeli nawet idąc za Herodotem przypuścimy, że na 1500 lat przed Chrystusem pismo było wynalezione, to materyały, jakich wówczas używano przez długi przeciąg czasu (kamienie, marmury, miedź, drzewo), nie nadawały się do napisania 15692 wierszy Iliady, a 12106 Odyssei; inne zaś materyały jak papier egipski, skóry, używane były przez Jończyków około VI albo VIII wieku przed Chrystusem.

3007. Gronostajski Gerard. Synoptyczny układ formy czynnej, biernej i środkującej w konjugacyach greckich, podług gramatyki Matthiae, Butmanna i Burnouffa, wykonany w r. 1830 przez ..... Wilno, Zawadzki, fol. 3 arkusze.

3008. Hryniewicz Stanisław Kostka. Grammatyka grecka Buttmanna, skrócona przez Godfr. Ern. Groddeka. Tłómaczenie z łacińskiego. Wydanie I. Wilno, nakładem i drukiem J. Zawadzkiego, 1823. 8⁰ IV. 352.

3009. — De pugilatu apud Antiquos. Excucurrit studiosa Liter. Antiqu. juventus in Gymn. Vilnensi. Vilnae, Zawadzki, 1818, 8⁰ 8, z ryciną.

3010. Jeżowski Józef. Homeri Odysseae Rhapsodiae sex, quibus Ulyssis errorum narratio absolvitur. In usum tironum cum notis et indice grammaticam in primis vocum analysin atque explicationem exhibentibus. Edidit ..... Mosquae typ. Univers. 1828. 8⁰ X. 207.

3011. — O postępie badań filologicznych we względzie pism Platona. Rzecz krytyczna ułożona z powodu wydanego w języku rosyjskim tłómaczenia Rozmów o prawach Platonowi przyznawanych przez ..... Moskwa, w druk. Uniwersytetu 1829. 8⁰ XII. 38.

3012. Jurkowski Michał. Słownik grecko-polski ułożony przez ..... Tom I i II, w Krzemieńcu nakładem i drukiem N. Glücksberga 1830—1831, 8⁰.

Pierwszy tom A—K; tom drugi od litery L—P. Ówczesne wypadki nie dozwoliły na ukończenie druku. W r. 1862 za staraniem margrabiego Wielopolskiego miał Żupański w Poznaniu wydać drugą edycyę uzupełnioną przez Wannowskiego i Węclewskiego, lecz nie przyszło to do skutku.

3013. — Antologia grecka, którą dla uczniów języka greckiego w Gimnazyum wołyńskiem z różnych sławnych rymotwórców zebrał i krótkim objaśnił wykładem ..... dawniej zastępca prefekta i profesor języka greckiego w Ces. Król. (natenczas) Gimnazyum akademickiem krakowskiem, teraz zaś nauczyciel tegoż języka i literatury greckiej w Gimnazyum wołyńskiem. W Wilnie, druk Zawadzkiego, nakładem Gimnazyum wołyńskiego. 1815. 8⁰ XXII. 360.

Powyższą pracę rozpatrywał i zdanie swe drukiem ogłosił Joachim Lelewel w »Dzienniku wileńskim« (1815. II. 191): »Zarzut uczyniony w literackiej lipskiej gazecie (Leipz. Lit. Zeit. a. 1813. N. 3. I. pag. 21) językowi polskiemu, jako ten w całym naukowym widoku mało ma oryginałów, a w książkach elementarnych zawiera dotąd same tylko, albo naśladowania, albo przerabiania z cudzoziemskich, a to aż do wypisów, czego świeży przykład taż gazeta przytacza na przedrukowaniu przez Pana Stephasiusa wypisów Gedike — zarzut taki z wielu miar niesprawiedliwy, i co do wypisów w niesprawiedliwy nadal zamienia Pan Jurkowski wydaniem swojej Antologii greckiej.

Pod tytułem Antologii zawiera dla słuchaczów swoich, dla uczniów języka greckiego, wyjątki z pism różnych poetów greckich. Najprzód liryków, w czem umieścił jedenaście pieśni Anakreonta, cztery skoljów czyli pieśni biesiadowych, wiersz Simonida Danae i dwie olimpijskie ody Pindara. Powtóre Teokrita cztery pasterki i wiersz opisujący obchód święta Adonisa. Po trzecie z poetów dydaktycznych, dwa wyjątki z Hezyoda i jeden z Theognida, nadto siedm epigramatów. Gruntowne przez autora posiadanie języka i literatury greckiej ze szczęśliwym doborem zebranych tu wzorów, czynią prawdziwą dla młodzi przysługę i rzetelny przynoszą pożytek odpowiadając zamiarom, jakie sobie autor założył. Jakie zaś widoki obejmują ważne i wyborne objaśnienia w tem dziele, sam autor w przedmowie dostatecznie wyłuszcza: »Dodałem, mówi on, wykład krótki wprawdzie, lecz ile być mogło, nie tylko rozbiór gramatyczny tych osobliwie wyrazów, które w przytrudniejszych, ile dla poczynających, zachodzą formach, ale też wskazanie dyalektów, podania mitologiczne i historyczne wiadomości starożytności, a niekiedy i uwagi estetyczne obejmujący«. Nie przemilcza też i pomocy, jakich do ułożenia tych objaśnień użył, a pracując wspólnie z tymi wyborowymi badaczami starożytności, których miał pod ręką, częstokroć nie przestaje na ich zdaniu, wybiera z nich, co mu własny gust i własne przekonanie podaje, nieraz własne trafne postrzeżenia na miejsce tamtych podkłada. Tak np. w wykładzie wiersza 95 i następnych pierwszej ody olimpijskiej Pindara wyraz ἐμποδομεχθος sprawiedliwie woli odnieść do wyrazu βιος aniżeli πονος, uważając, że πονος (nędza) z siebie toż znaczy co μεχθος. Równie w wykładzie ὀλβος ὑψηλος trafną uwagę czyni znaczenia wyrażenia tego, któremu, zda mi się, odpowiadają w polskim języku wyrażenia: los dźwigniony, wywyższony, co znaczy polepszenie doli, pomyślności.

Nie licząc dalszego szeregu dobranych wykładów autora, pozwoli autor powiedzieć sobie, że zanadto może pozorowi zaufał, twierdząc, jako »wątpić nie można, że wyraz ὀβριμος czyli ὀμβριμος, dał początek wyrazowi u nas używanemu, olbrzym, obrzym«. Greckie βριμος, ὀβριμος zna-

cząc ciężar, odpowiada zupełnie naszemu b r z e m i ę, obrzmiałość, co zaś do olbrzyma, wielkoluda, może godna jest do rozpatrzenia uwaga szanownego pisarza naszego Samuela Bandtkiego, który go wyprowadza od Obrzymów, tak przez Słowian nazywanych Awarów. Wykładając autor mityczne powieści, sprawiedliwie porównywa i waży ich rozmaitość i niejednostajność, a wszędzie w tem rzeczy w niezamieszaniu i właściwie wystawia, ale co się dotyczy Cyklopów i Polyfema, wykład jego możeby potrzebował lepszego wyszczególnienia: Polyfem był z owych Cyklopów wielkoludów, jacy zaludniali Sycylię i nic nie miał wspólnego z nieśmiertelnemi a od Apollina pozabijanemi, kującemi Cyklopami, Urana i Gei synami, tak jako i z owemi Cyklopami z Lybii przybyłemi, którzy w Argolidzie miasta stawiali. Użalić mi się tu przychodzi, zapewnie wspólnie z autorem, że to ważne w edukacyi dzieło, w nieobecności autora drukowane, mimo pilności, jaka mogła być w tej mierze dołożona, ma w sobie obfitość pomyłek, między któremi jeszcze nie wszystkie są od autora dostrzeżone, tak np. przytoczenia na karcie 209 Atheneusza karta 646 (edycyi Kasaubona, bo ta jest cytowana, jako się z innych kart obok cytowanych wykazuje), na karcie znowu 246 (przez pomyłkę 148) przywiedzenia Diodora Sycylijskiego 85 (gdy tyle ksiąg on nie pisał), powinno być: Diod. Sic. IV. 85. Omyłek drukarskich liczy się jeszcze więcej: Karta 263 wiersz 21 δητητηρ, powinno być δημητηρ, karta 271 w. 22 Monotjusza, Menoetjusa. Nadto jeszcze niedostatek tytulików po kartach, gdzie liczby kart są kładzione, których niedbalstwo typografów w naszych typografiach od niejakiego czasu unika, sprawuje też niedogodność, że aby wziąść pod oko miejsce tekstu z jego objaśnieniem w tej Anthologii, trzeba wprzód odnosząc się do regestrów po trzykroć księgę przewracać. Rozumiem, że autor nie weźmie za złe moich tu wyłożonych myśli, pewny, że łączę moje uczucia z uczuciami powszechności, jakie dzieło to wzbudzić powinno. Spodziewam się bowiem, że wyborna i nader pożyteczna praca, którą w wydaniu tego dzieła podjął, pozyszcze mu prawdziwą wdzięczność znawców języka i literatury, nauczycielów trudniących się przelewaniem w młódź drogich znajomości zabytków starożytnych, uczniów znajdujących w tem dziele ułatwienia i niezmierną dogodność, i wszystkich nareszcie ziomków, widzących z tego obszerniej rozlewające się pożytki«.

3014. — O Demonach czyli Geniuszach u filozofów greckich w stosunku do duszy człowieka. Rozprawa czytana na publicznem posiedzeniu w czasie obchodzonej pamiątki JW. ś. p. Tadeusza Czackiego d. 15 lipca 1814 przez ..... nauczyciela języka greckiego i t. d. W Krzemieńcu, druk Glücksberga, 1814, 8^0 41.

3015. Karwacki Maciej S. J. Grammatyka grecka, w Wilnie, 1725 (Mecherzyński 104).

3016. Kołakowski Stanisław S. J. Wybranych zdań Theognidesa Megareńczyka Księga. Wilno 1592, 4⁰, w drukarni Daniela Łęczyckiego, przypis Jerzemu Radziwiłłowi, kardynałowi biskupowi krakowskiemu.

3017. Kowalewski Józef. Longina o górności przekład z greckiego ..... w Wilnie, nakładem i drukiem A. Marcinowskiego, 1823. 8⁰.

3018. Lauxmin Zygmunt. Epitome institutionum linguae graecae. Vilnae, 1655 (Siarczyński, Obraz wieku Zyg. III. II. 268).

Lelewel Joachim. O pracach jego należących do niniejszego rozdziału mówiliśmy powyżej. Dzieła te podane są pod numerami 2382. 2383. 2384.

3019. de Luna January Sances. Graecae linguae Institutiones aptiore methodo et auctiore concinnatae a Jannuario Sanceo de Luna e Societ. Jesu. Post primam Neapolitanam editionem 1751. Vilnae, typ. Acad. S. J. 1753, recusae, 8⁰ 98. 3.

3020. Łęski Aleksander. Wzrost i upadek Kartagi historycznie opisany przez ..... kandydata filozofii. Wilno, Zawadzki, 8⁰ 65.

3021. Maciejowski Michał X. Rektor Szkoły podolskiej. O sposobie uczenia języka greckiego. W Białymstoku, 1815, 8⁰.

3022. Maczuski Andrzej. O przyjaźniach i przyjaciołach, pismo wydane w Dobromilu według wszelkiego do prawdy podobieństwa między rokiem 1530 a 1540, na jaw ogłasza z dodatkiem tekstów oryginalnych Symon Felix Żukowski, Imperat. Wileń. Uniwers. Adjunkt. Wilno, nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego, 1817. 8⁰ XX. 208.

Oprócz tytułu naśladowanego z edycyi dobromilskiej i ryciny jednej Rustema, są to wyjątki traktatów o przyjaźni z Theofrasta, Platona, Hekatona, Cicerona i Plutarcha.

Żukowski w oznaczeniu daty pierwszej edycyi omylił się; wytknął tę omyłkę Lelewel w Bibl. ksiąg dwoje I. 144 i odnosi pierwszy druk do Officyny Herburtowej u Szeligi między r. 1611 a 1616.

3023. Naruszewicz Adam. Anakreon poeta grecki. Warszawa Gröll. 1774. 4⁰ 82.

Są to tłómaczenia Naruszewicza pieśni LVIII, właściwie tylko LIII gdyż V jest pióra Jana Kochanowskiego.

3024. Osiński Aloizy X. Słownik mitologiczny z przyłączeniem Obrazo-pisma (Iconologia). Układu ..... prof. literatury w Gimnazyum wołyńskiem. Tom I—III. W Warszawie 1806—1812, druk XX. Pijarów, 8⁰ 586. 588. 708. 13 k.

Dedykacya cesarzowi Aleksandrowi I.

3025. Piramowicz Grzegorz. Dykcyonarz starożytności dla szkół narodowych. W Połocku, druk. koll. Soc. Jesu. 1807. 8⁰.

Rzecz wzięta po większej części z dzieła P. Fargault.

3026. Poczobut Marcin. Divi Gregorii Theologi Episcopi Nazianzeni, Threnus quo cupit dissolvi et esse cum Christo rudi Minerva latine redditus. b. m. r. 4⁰, ½ arkusza.

Tekst grecki, tłómaczenie łacińskie, druk wileński z czasów Stanisława Augusta.

3027. Rogowski Kazimierz. Gnomae Orationis Gemmae sive sententiae variae variis ex auctoribus sacris et prophanis, graecis et latinis veteribus et recentioribus collectae ac per diversas materias latinae, quae plerumque prima sententiarum vocabula, secundum ordinem alphabeti digestae. Denique sensu auctorum, in rhythmum vernaculum versae, scholarum iuventuti utriusque linguae et eloquentiae studiosae ad legendum, scribendum, discendumque propositae. Anno 1792. Vilnae, typis S. R. M. penes Academiam 8⁰, 228, 18, 2 arkusze na przodzie, gdzie dedykacya po polsku i po łacinie do Aleksandra Pocieja, obożnego litewskiego. W dedykacyi podpisał się X. Kazimierz Rogowski, profesor wysłużony.

3028. Sękowski Józef. Papyri aegyptiacae volumen. Cracoviae, 1827. Zwój.

3029. Siruć Bernard Maciej S. P. Zwyczaje starożytnych Rzymian tak w sprawowaniu Rzeczypospolitej, jako też w potocznych sprawach i w obrządkach bałwachwalskich używane. W Wilnie, w druk. Schol. Piar. 1762, 8⁰ 99. W dedykacyi do Józefa Szczytta, kasztelanica smoleńskiego, podpis X. B. M. S. S. P.

3030. Tarenghi Paweł. La Morte di Achille ed i giuochi funebri al suo sepolcro. Canti terzo e quarto del poema di Quinto Calabro tradotti dal testo greco in ottava rima dall' Abate ..... Romano. Allusivi alla morte di Lord Orazio Nelson. In Vilna, presso G. Zawadzki 1806, 8⁰, 84.

Powyższa praca wywołała ocenę profesora Capellego, którą dosłownie przywodzę:

»Poema greckie Quinta Smirneńczyka, odkryte przez kardynała Bessariona w Kalabryi, a pierwszy raz ogłoszone drukiem od Alda Manuzio, do tej pory samym znane była uczonym z profesyi, kiedy Iliada Homera, której dalszą osnową jest poema Quinta Calabra, na wszystkie europejskie języki wielokrotnie przełożone było. Ta niesprawiedliwość względem poety greckiego, któremu nie zbywa na oryginalnych pięknościach, nie mogła nie być uczutą w wieku, gdzie szczególniej zwrócono się do zgłębiania bardziej

interesujących pamiątek starożytności. Zaczęto więc myśleć we Francyi i Włoszech o nagrodzeniu onej. Skąd prof. Paweł Tarenghi, znany z pięknego przekładania na wiersz łaciński niektórych bajek Pignottego i z nieuwierzonej łatwości wierszowania w języku łacińskim i włoskim, zajął się podwójnem tłómaczeniem Qu. Calabra na wiersz łaciński i włoski. Ogłosił pierwszą pieśń w Rzymie w r. 1800 i już gotował się do wydania całego dzieła, kiedy przymuszony przerwać swą pracę okolicznościami czasów, a później wezwany od Imperat. wileńs. Uniwersytetu na zajmowanie katedry literatury łacińskiej, widział się przynaglonym całe dzieło na czas inszy odłożyć. Lecz teraz ma sposobność do wykonania powziętego zamiaru i w krótkim czasie wyda w drukarni akademickiej podwójne tłómaczenie wyż wymienionego dzieła. Tymczasem sądził autor za rzecz przyzwoitą dania teraz próby swej pracy, ogłaszając osobno pieśń 3 i 4-tą, chcąc przez to oddać hołd dziełom takiego Nelsona, którego cieniowi one poświęcił: gdy bowiem te pieśni obejmują opisanie śmierci Achilesa i igrzyska pogrzebowe przy grobie jego, zamierzył autor stosować je do ostatnich chwil bohatera angielskiego i do uroczystości pogrzebowej, którą go uczczono w Londynie. W jednym niemal czasie z prof. Tarenghi p. Tourlet, członek Towarzystwa akademickiego umiejętności w Paryżu, wydał tłómaczenie Quinta Calabra prozą francuską. Nie będę teraz mówił szeroko o wartości obudwu tych przekładów, powiem tylko, że p. Tourlet mniejsze mając do pokonania trudności, niż X. Tarenghi, gdyż łatwiej jest nierównie tłómaczyć prozą, niż wierszem, powinien był trzymać się bardziej greckiego tekstu i mniej pozwalać sobie wolności. Obowiązani atoli jesteśmy wyznać przez miłość prawdy, że przekładanie X. Tarenghi nierównie jest piękniejszem i dokładniejszem, niż p. Tourlet. Na dowód twierdzenia mojego biorę losowie pod egzamen z pieśni 3 początek mowy Fenickiego starca do zwłok Achilesa, który się znajduje w wierszu 462 tekstu greckiego. Ks. Tarenghi, wierny w oddaniu wszystkich epitetów i wszystkich wyobrażeń poety śmirneńskiego, w sposobie prawdziwie poetyckim tłómaczy tak:

Tarenghi.	*Tourlet.*
Tu peri, amato figlio, ed in externo Inevitabil duol me lasci involto? Ahi! perché pria che spinto nell' Averno Fossi, presente me, non fui sepolto? Che mai si truce angoscia il seno interno Non lacerommi da sciagura colto; Neppur quando la Patria ed i famosi Miei genitor d'abbandonar disposi etc.	Je te perds o mon fils, je perds en toi l'unique espoir de ma vieillesse. Que n'ai-je fermé les yeux à la lumière, avant de te voir expirer sous les coups rigoureux du sort? etc.

W pieśni 4-ej w wierszu 48 greckiego tekstu, w wymówkach, które Juno Jowiszowi czyni względem sprzyjania Trojanom, w przekładaniu włoskiem znajduję cały ogień, całą moc, całą szlachetność oryginału:

Nume fulminatore, a che pietoso Porgi alle squadre de Trojani aita? Di mentico di lei ch' ebbe in isposo Per te Peleo, Donzella aurocrinita, De quell' Eroe magnanimo famoso Tempo già fu con tanto ardore ambita, Falta da te sovr' ogni umana sorte Di Pelio nelle valli a lui consorte?	Grand Jupiter, pourquoi veux-tu protéger encore la race perfide de Priam? Oublierais-tu cette jeune beauté que tu as jadis unie au fils d'Eaeus par les liens d'nn éternel hymen?

Nie pozwalając sobie innych postrzeżeń, które każdemu uważnemu czytelnikowi, porównywającemu oba te tłómaczenia z tekstem greckim, stawią się w myśli: powiem tylko, że epitety wielki i młoda, które p. Tourlet kładzie za wyrazy więcej nierównie znaczące, piorunujący i złotowłosa, wyrazy znajdujące się w oryginale a od X. Tarenghi tak szczęśliwie w własnym języku oddane, równie jak i przydany epitet wiarołomna, którego nie masz w oryginale, oszpecają dosyć przekładanie francuskie. Nakoniec w tej samej pieśni 4-ej, wierszu 555 p. Tourlet w tych kilku słowach oddaje całe piękne porównanie greckiego poety między szybkością, z którą się rzucają do boju szlachetne rumaki greckich atletów, a gwałtownością wiatrów Nota i Aquilona. Przy ustawieniu, jak wyżej, obu tłómaczeń łatwo przekonać się, jakże jest bardziej malowniczem, bardziej wysokiem i stosowniejszem do tekstu greckiego tłómaczenie X. Tarenghi?

E poiche piu non é chi i moti freni Del loro ardente generoso stuolo Rapidamente dalle ingrata mosse Ciascuno a gara in un balen lanciosse. Qual del rapido Noto, o d' Aquilone Infuriar suole il procelloso strido Quando gli ondosi regni urta e scompone Impetuo samente in ogni lido, El'ara funestissima dispone Naufragio al buon nocchier nel mare infido Si precipitan quelli. e immensa polve Gli alati piedi los nel campo involve.	Le Signal se donne, ils partent à la fois de la barrière, comme ces vents furieux qui portent les noires tempètes, et presentent aux matelots epouvantés l'affreuse image de la mort.

Podobne wady a nawet jeszcze większe zrażają czytelnika na każdej karcie tłómaczenia p. Tourlet. Skąd nie może ten obiecywać sobie powzięcia słusznego wyobrażenia poematu Quinta Smirneńczyka, kto go czyta w tłómaczeniu francuskiem. Dla znających język włoski przekładanie X. Tarenghi odpowiada zupełnie temu celowi. Rozszerzę się szczególniej nad wykładem piękności tłómaczenia tego, kiedy całkowicie będzie drukiem ogłoszone. Co się tyczy stylu poety włoskiego, powinienem go porównać z stylem nieśmiertelnego Aryosta, ponieważ X. Tarenghi zamierzył sobie naśladować trudną łatwość poety ferraryjskiego, z którym, można powiedzieć, niekiedy nawet ubiega się o pierwszeństwo. Jeżeli tłómaczenie łacińskie tegoż samego autora tęż samą będzie miało wartość, co włoskie, jak spodziewać się należy: X. Tarenghi wzbogaci pięknym skarbem literaturę łacińską, jak już wzbogacił włoską«.

3031. — I Quattordici Canti del poema di Quinto Calabro o sia del supplimento alla Iliade tradotti dal testo greco — dall'abate ..... Romano. Vol. I. II. presso G. Zawadzki. In Vilna 1806. 8⁰, 376, 276.

Przypisane wierszem tom I. Janowi Resta, zarządcy feudów Filipa Colonna w Abruzzo; tom 2-go hrabinie Teresie Jundziłłowej, z domu Buczyńskiej.

3032. Warszewicki Stanisław. Heliodori Aethiopicae Historiae libri X, nunc primum graeco sermone in latinum translati a .... Polono. Heidelbergae Hier. Commelinus 1596. 8⁰.

Pierwsze wydanie wyszło w Bazylei w r. 1552 z przedmową do króla Zygmunta Augusta. Ostatnie wydanie jest z roku 1798. Według Harles'a Introd. in Hist. Lit. Gr. I. 342, tłómaczenie Heliodora w języku polskim miało wyjść anonyme w Wilnie 1606. 8⁰.

3033. Wiernikowski Jan. Niektóre celniejsze ody Pindara z potrzebnemi do ich zrozumienia objaśnieniami, tekstem greckim i tłómaczeniem prozaicznem. Przekładu ..... Zawadzki 1824, 32⁰, 176.

3034. Żukowski Szymon Feliks. Początki języka greckiego przez ..... ułożone, w Wilnie u Józefa Zawadzkiego 1806. 8⁰, 322, 2 tablice.

Kazimierz Kontrym w »Gazecie literackiej« w ten sposób się odzywa o dziele Żukowskiego: »Z czułem ukontentowaniem ogłaszamy te początki języka greckiego, pierwszy owoc gruntownych wiadomości i ciągłego przykładania się młodego autora, który, nie przestając na gorliwem pełnieniu obowiązków, przywiązanych do urzędu nauczyciela, powierzonego sobie od Uniwersytetu, zajął się trudnem dziełem ułożenia książki elementarnej, która zaradzając potrzebie cale naglącej, ułatwi zapewne dla młodzieży naukę języka niesprawiedliwie wygnanego ze szkół i gimnazyów naszych, a który wszelako uważać można nie tylko za prawdziwy i jedyny klucz do nauk gruntownych historyi, mitologii i starożytności klasycznej, lecz za wiadomość nieodbicie potrzebną tym wszystkim, którzy uprawiają uśmiechające się i żyzne pola literatury i chcieliby ją w swoim kraju zbogacić bądź przez płody oryginalne, bądź przez wierne przekłady. Książka JX. Żukowskiego zawiera część analityczną gramatyki greckiej. Co się tyczy składni, uważając autor, iż ona tu niedokładnie tylko traktowaną być może i że używanie i pełne czytanie autorów greckich nadewszystko pod przewodnictwem biegłego nauczyciela najlepszym będzie środkiem obeznania się ze wszystkiemi osobliwościami, przestał na wskazaniu jedynie na stron. 311 przedniejszych dzieł, w których ta materya wyłożoną jest z potrzebnem wyszczególnieniem, a do których możnaby jeszcze przydać Guilielmi Budaei: Commentarii linguae graecae w Bazylei 1556 fol. (która

edycya jest najzupełniejsza). Lambertusa Bos, wspomnianego na str. 313 mamy, oprócz Animadversiones ad scriptores quosdam graecos. Francf. 1715, 8⁰, dzieło wielokrotnie przedrukowane, De elipsibus graecis, którego najlepsza edycya norymbergska przez Mikołaja Schwebel 1765, 8⁰. Wszelako autor nie zaniechał umieścić w części analitycznej uwag, ściągających się do składni. Rzecz o przedimku str. 103—109 może służyć za przykład. Autor podzielił swoją naukę na dwanaście rozdziałów: I. o głoskach, II. o przygłoskach, III. o znamionach pisarskich, IV. o przyjemnem wymawianiu czyli modulacyi, V. o dyalektach, VI. o częściach mowy, VII. o rodzajowaniu, VIII. o stopniowaniu, IX. o zbijaniu czyli kontrakcyi, X. o formach przypadkowania, XI. o formach czasowania, XII. o słowach pierwotnych czyli o wyśledzeniu słów pierwiastków. W rozdziale ostatnim zawierają się jeszcze niektóre przydatki i poprawki. Na końcu księgi znajdują się trzy tablice, ułatwiające formy na imiona i słowa. W tłumie pisarzów, którzy wykładali gramatykę grecką w swoich pismach i w których pełno po największej części wad i błędów, autor wybrał szczególniej za przewodników swych z pomiędzy nowoczesnych, którzy najwięcej przyłożyli się do objaśnienia tej nauki i do zagruntowania jej prawideł na postrzeżeniach i rozumowaniu dokładnem i zwięzłem. Dzieła autorów Reiz, Hermann i Fischer wskazały mu bogatą kopalnię materyałów, skąd z rozpoznaniem i znajomością rzeczy czerpał, co mu się zdało najpotrzebniejszem do nauki poczynających. Wszystko jest wyłożonem jasno, porządnie i dokładnie i potrafił autor znaleść sprawiedliwy środek między tłómaczeniem bardzo rozwlekłem a krótkością, zostawiającą wiele do myślenia chcącemu szukać w gramatyce porady. Powinniśmy jeszcze zważyć, że początki niniejsze w tem jeszcze od wielu innych różnią się gramatyk, że wyrazy techniczne, używane przez gramatyków greckich, przydane zostały do nazwań polskich, co wielką może być pomocą dla tych, którzy postąpiwszy już znacznie w nauce tego języka, zechcą pomnożyć swoje wiadomości i razem ułatwić sobie rozumienie autorów klasycznych czytaniem komentaryuszów greckich, znanych pod imieniem Scholiastów. Ciągłe używanie tej podręcznej książki, wartej, ażeby wprowadzoną została do wszystkich szkół naszego kraju, poda autorowi środki i sposobność częstego do jej wracania się i czynienia w powtarzanych edycyach po wypotrzebowaniu niniejszej, wszelkich odmian i popraw w miejscach, które mu się będą zdawały tego wymagać«.

3035. — Chrestomathia grecka czyli xięga pożyteczna łatwa do czytania dla uczących się języka greckiego przez ..... Kurs pierwszy i drugi. W Wilnie 1807, 8⁰, 156. Słowniczek 131.

Toż, pod tytułem: Wypisy greckie, ułożone przez sławnego profe-

sora Fryderyka Jacobs, podług piątego wydania w Jenie, powtórnie przedrukowano w Wilnie, staraniem i pracą ..... Kurs pierwszy i drugi, w Wilnie, nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego, 1817. 8⁰, 310.

ROZDZIAŁ LXI.

Literatura i język łaciński.

Język łaciński na Litwie, jak i w innych prowincyach Rzeczypospolitej, był językiem powszechnie znanym i używanym. Jeszcze w wieku bieżącym Poczobut nie taił się ze wstydem do języka polskiego, jako języka naukowego, a Adamowicz wspomina, że będąc w gimnazyum za czasów Śniadeckiego, był karanym za mowę polską w szkole. Nic przeto dziwnego, że przy takim stanie rzeczy języka łacińskiego prawie że nie uczono się, gdyż od kolebki dziecko do niego przywykało, dlatego też i naukowo nie badano tego języka, a cała ta gałąź wiedzy, którą lingwistyką, językoznawstwem nazywamy, była mocno zaniedbaną w Polsce całej, nie wyłączając i Litwy. Że zaś byli pisarze, którzy świetnie władali językiem łacińskim, to nie jest jeszcze dowodem, aby przeszli kurs nauki ściśle filologicznie; wszakże i za naszych czasów ostatnie pokolenia nie uczą się po polsku, uczniowie karani nawet są za to, jeżeli w murach szkolnych przemówią po polsku, mimo tego wielu znakomitych nawet pisarzy i uczonych rekrutuje się z tego pokolenia, które prócz domowej edukacyi, czytania wyborowych pisarzy nie miało innego źródła dla wyuczenia się języka polskiego. Biorąc rzeczy analogicznie, przyjść można do wniosku, że i wychowańcy Wszechnicy wileńskiej, jakkolwiek w szkole nie poświęcali wiele godzin na badanie języka łacińskiego pod względem filologicznym, jednakże przez czytanie klasycznych pisarzy, przez badanie ducha utworów klasycznych wyćwiczyli się na dzielnych stylistów i szeroko zasłynęli w kraju i za granicą ze swych dzieł naukowych.

Za czasów jezuickich było czterech nauczycieli do wykładów klasyków, o czem wspomina Janocki w swym Leksykonie; za czasów Szkoły Głównej był tylko jeden nauczyciel do języka łacińskiego i greckiego; a za czasów uniwersyteckich katedry te były zupełnie po europejsku obsadzone. Dla literatury rzymskiej była utworzona specyalna katedra, a zajął ją drogą konkursu znany poeta i hellenista Paweł Tarenghi; do wykładów zaś języka łacińskiego powołano adjunkta, którego najbliższem zadaniem była filologia klasyczna. Biblioteka uniwer-

sytecka była bogato uposażoną w klasyków rzymskich. Nawet najdroższe wydania Aldów, Elzewirów były starannie zebrane. Wspominaliśmy już, że pierwszy zawiązek tej biblioteki datuje się od Zygmunta Augusta, który kompletny zbiór w najlepszych wydaniach ofiarował do Wilna. Później kilku jeszcze panów litewskich składało w ofierze do biblioteki swe zbiory, wreszcie druki krakowskie z pierwszej połowy XVI wieku, druki jezuickie, nie zawsze niedbałe, jak utrzymują, nie mało wpłynęły na to, że książki klasyków rzymskich stały się powszechnie dostępnemi i chętnie były czytane. Mimo tych burz, jakie przeszły ponad Wszechnicą wileńską, Groddek, gdy przybył do Wilna, zdziwiony był takim doborem, jakiego nie znajdował w dobrze uposażonych uniwersytetach zagranicznych.

Jezuici dość wcześnie wzięli się do przekładów na język polski klasyków rzymskich; jeżeli zaś komentarze ich i samo tłómaczenie nie zadowolnią dzisiejszego literata, to trzeba wziąć na uwagę, że ówcześni tłómacze nie znali dobrze życia rzymskiego, ducha, obyczajów, słowem tego wszystkiego, czem się zajmuje nauka, powstała dopiero w XVIII wieku »antiquitates«; w wielu przeto wypadkach nie umieli odkryć rzeczywistej myśli klasyka. Również zwracamy uwagę i na tę okoliczność, że w literaturze, którą poniżej podajemy, mało jest dzieł, poświęconych encyklopedyi filologicznej, a to, co podajemy, odnosi się do ostatnich czasów — do czasów Groddeka. Zasługi tego ostatniego około filologii są bardzo znaczne. On wpłynął na to, aby w szkołach i gimnazyach wykładano język łaciński naukowo, po europejsku i przygotowywano tym sposobem młodzież do przyszłych studyów nniwersyteckich. Otóż ten brak gramatyki rozumowanej jest następstwem tego zaniedbania w wychowaniu łacińskiem, o czem powyżej wspominaliśmy. Pierwszy prospekt, jaki prof. Tarenghi ogłosił, był następujący:

«Paulus Tarenghi, Phil. Dr. Liter. Latinarum, Prof. P. O. Poëseos et Eloquentiae Latinae vim et naturam, Artium harum theoria proposita, docebit, praeceptaque sic stabilita exemplis, quoad eloquentiam, e tribus M. Tulii orationibus, triplicis generis illis, quoad Poësin, e selectis Catulli, Tibulli, Propertii, Virgilii Aeneidos et Horatii carminibus, petitis, accurata interpretatione instituta, illustrabit, quinquies per hebdom. diebus Martis, Jovis et Saturni hora VII et dimidia ad IX antemeridianam, diebus vero Martis et Jovis hora III ad IV«.

Na rok 1806/1807 ogłosił:

..... Marci Tullii Ciceronis orationes binas explanabit, alteram videlicet in genere exornativo, alteram in genere judiciali: quidquid ex primo Aeneidos libro explicandum superest, absolvet: Catulli, Tibulli, Propertii selectarum elegiarum analysin instituet,

Horatiique, si per tempus licebit, epistolas aliquot enucleabit: diebus Martis, Jovis et Saturni hora septima et dimidia ad nonam antemeridianam; diebus vero Martis et Jovis hora tertia ad quartam pomerid.«.

Tarenghi znał przedmiot dobrze, wykładał doskonale, jednakże zmuszono go opuścić Wilno, skutkiem przyczyn, które z nauką nie miały nic wspólnego. Katedrę osieroconą objął niezwłocznie Groddek i odtąd obie te katedry literatury greckiej i rzymskiej były nierozłączne aż do zamknięcia Uniwersytetu. Wykłady Groddeka, rzecz naturalna, nie były gorsze od Tarenghi'ego, więc literatura rzymska nic nie straciła, chociaż Groddekowi kilka godzin tygodniowo przybyło uciążliwej pracy. Dla Groddeka, który równocześnie prowadził i seminaryum filologiczne, było to nawet pożądanem, gdyż on zawsze zalecał, aby w szkołach nie oddzielano podczas studyów obu tych literatur, wzajemnie się dopełniających. Ze śmiercią Groddeka wykłady nauk klasycznych, a jak w danym wypadku literatury rzymskiej, bardzo były słabe, szczególniej wobec tej sławy, jaką sobie ta katedra pozyskała w Europie. Następcą Groddeka był Wilhelm Fryderyk Emil Münnich. Poprzednio wykładał on w Krakowie; do Wilna zaś powołany został głównie dla wykładów języków wschodnich. Programy, jakie ogłaszał, nie wyjaśniają nam, w jaki sposób lekcye swe wykładał. Po jego śmierci w r. 1830, powołano na profesora, lecz tylko do wykładów literatury rzymskiej, Stanisława Hryniewicza i on był ostatnim profesorem tego przedmiotu. Język łaciński, to jest gramatykę i czytanie klasyków za czasów Szkoły Głównej wykładał Kazimierz Rogowski, a za czasów Uniwersytetu najpierw Serafinowicz, który klasyków czytywał po polsku, od roku zaś 1808 do 1815 Groddek wziął również na siebie wykłady, a dopiero w r. 1815 świetnie wykształconego filologa ze swej już szkoły, Lewickiego — zalecił do katedry. Od r. 1819 do 1821 wykłady gramatyki łacińskiej prowadził Ludwik Sobolewski, od roku zaś 1821 do zamknięcia Uniwersytetu Stanisław Hryniewicz.

Katedra literatury starożytnej i encyklopedyi filologicznej szeroko zasłynęła w Europie nawet wówczas, gdy sławny odnowiciel tej katedry, za jakiego należy uważać Groddeka, oddawna już spoczywał w grobie. Rzeczywiście, uczniowie jego, zająwszy w różnych uniwersytetach katedry, z wielkim talentem wskutek wskazówek niezapomnianego profesora uprawiali literaturę klasyczną.

Wydawnictwa klasyków rzymskich, rozprawy, dzieła filologiczne i wogóle to wszystko, co się odnosi do zajmującego nas przedmiotu, podajemy w porządku alfabetycznym, tłómaczów, autorów, komentato-

rów. Tu również podajemy tych klasyków rzymskich, których wydawców nie znamy.

3036. Alvari Emmanuel. de Institutione grammatica Lat. Pol. et Germ. Libri III. Vilnae, 1764, 8°; editio nova correctior 1773; 1777, 1783, 1784, 1793.

3037. — Grammatyka języka łacińskiego X. Emmanuela Alvara S. J. w Połocku w drukarni XX. Jezuitów 1819. 8°.

Jest to ostatnie wydanie na Litwie. Pierwsze zapewne było wcześniejszem, niż znane kaliskie z 1682. Gramatyka, osławiona przez wszystkich, będąca synonimem głupoty, nie zasługuje bynajmniej na takie sądy. Na swój czas była dziełem znakomitem. Tu należy dodać, że Alwar litewski, jak powszechnie nazywają tę gramatykę, nie był dosłownym przedrukiem Alwara włoskiego, hiszpańskiego lub niemieckiego, lecz był zastosowanym do mowy polskiej. W jakim stanie był język polski, w takim był i Alwar. W ostatnich wydaniach wzięto polszczyznę z gramatyki Kopczyńskiego.

3038. Bartoszewicz Zygmunt. Titi Livii Patavini Historiarum praecipua quaedam loca ex libris XXI—XXX deprompta; sive Belli Punici secundi narratio Liviana contractior. Textum a recensione Drakenberchii recudendum curavit; potiorem lectionis diversitatem adnotavit; notulasque virorum doctorum passim adjecit ..... in Gymnasio Vilnensi lingue utriusque praeceptor. Accedit notitia litteraria de Livii aetate, vita et scriptis, tum etiam index historico-geographicus. Vilnae, typis et impensis Glücksbergianis 1827. 8°, XXVIII. 380, 4.

3039. Borowski Floryan. Lexicon latino-polonicum. Słownik łacińsko-polski na wzór słownika Jakóba Facciolati przez X ..... ułożony. Wilno, Zawadzki 1822, 8°, XII. 1232. Przypisany arcybiskupowi Siestrzencewiczowi. Toż, wydanie drugie w dwóch tomach 1840 r.

3040. Bogusławski J. K. Juvenalisa wiersz o żądzach ludzkich z łacińskiego przetłómaczony przez X. ..... Wilno, w drukarni XX. Piarów, 1802. 8°.

3041. Borejko Józef, S. J. Nauka o krasomówstwie, z ksiąg M. T. Cicerona dla JW. JP. Aloizego Ogińskiego, kasztelanica witebskiego, etc. na polski język wytłómaczona przez Xiędza ....., nauczyciela sztuki krasomówskiej in Collegio Nobilium S. J. w Wilnie r. 1763, w drukarni JKM. Akad. S. J. 8°, 208. Toż, tamże 1783, 8°, 192.

Jest to tłómaczenie traktatu Cycerona »Partitiones oratorium«. Od str. 97—169. »Zdanie o krasomówstwie dla polskiej młodzi«, poczem do końca mów sześć rozmaitej treści, tłómaczouych na język polski.

3042. Bucelleni Jan S. J. Officina Epithetorum, appellationum

et nominum proprium. Vilnae, typis Acad. S. J. 1646, 12^0; 1666, 12^0; 1742, 16^0.

3043. Budny Bieniasz. M. T. Cicerona. O starości. Wilno. Jan Karcan 1595. 4^0, ob. 2242.

3044. — M. T. Cicerona Księgi o przyjaźni. Teraz nowo z łacińskiego na polski język z pilnością przełożone przez ..... Drukowano w Wilnie u Jana Karcana. Nakładem tegoż autora Roku 1603. 4^0, 42. Toż w Połocku, druk Jezuitów 1805, 12^0, 153.

3045. Cellarius Krzysztof. Ułacniona grammatyka łacińska, to jest krótka, lecz oraz i dostateczna języka łacińskiego nauka, z różnemi tu i owdzie przydanemi przedtym od pospolitych gramatyków opuszczonemi annotacyami, wydana naprzód po niemiecku przez ....., teraz zaś w polskim sporządzona języku ku używaniu w szkołach ewangelickich polskich W. X. Litewskiego, w Królewcu, drukował Jan Dawid Zaencker 1725, 8^0, 174.

Bardzo rozpowszechniona gramatyka na Litwie. Należała do owej trójcy, jaką składał Alwar i gramatyka pijarska. Musiała mieć wiele edycyi, gdyż dziś jeszcze bardzo łatwo spotkać się z nią w Wilnie. Wszystkie egzemplarze, jakie miałem w ręku, pochodziły z r. 1725.

3046. Chodźko Ignacy S. J. Fedra Augusta Cesarza Wyzwoleńca Bajek ksiąg pięć z łacińskiego na polski język z przydatkiem not potrzebnych przez X. ....., S. T. D., Colleg. Żodziskiego rektora przetłómaczone a Najjaśniejszej Komisyi Edukacyi Narodowej dla pożytku uczącej się młodzi we trzech językach ofiarowane. W Wilnie, w druk. Akad. 1774, 4^0, 261 i 4 karty na przodzie. Obok oryginału łacińskiego, jest tłómaczenie polskie wierszem, francuskie prozą.

Toż, tamże 1776. 4^0.

3047. Cicero Marek Tulliusz. Commentarius in selectas M. T. Ciceronis Orationes. Pars I., II., III. Ad usum scholarum Societatis Jesu. Post editiones germanicas in Lithuania editio prima. Vilnae, typis Acad. Soc. Jesu 1754 – 1756, 8^0.

W części 1. Divinatio in Verrem. Actio prima in Verrem. Verrina IV. VII. 38 arkuszy.

W części 2. Oratio pro lege Manilia. Pro C. Rabirio. In Catilinam. Pro L. Murena. Pro domo sua ad Pontifices.

W części 3. Oratio in L. Pisonem. Pro Milone. Pro M. Marcello. Pro Q. Ligurio. Pro Rege Deiotaro. Do wszystkich mów obszerny komentarz.

3048. — Mowa Cycerona za Marcellem, miana w Senacie Rzymskim, przełożona na ojczysty język przez uczniów literatury w Szkole

Głównej W. X. Litewskiego. W Wilnie, w drukarni Akademickiej. 1784. 8°.

3049. — M. T. Ciceronis. Epistolarum ad usum studiose juventutis selectarum. Libr. IV. Vilnae, typis Acad. S. J. 1679. 8°.

3050. — M. Tullii Ciceronis. Epistolae ad familiares pro superiore ordine Infimae classis grammaticae (Wilno). 8°, 32. Są przypiski polskie.

3051. — M. Tul. Ciceronis ad Marcum Brutum Orator, ad exemplar Bipontinum in usum scholarum diligenter expressus. Vilnae, typis Zawadzki 1809. 8°. Wydanie E. G. Groddeka.

3052. — M. Tul. Ciceronis de Claris Oratoribus Liber, qui dicitur Brutus. Ad optimas editiones in usum lectionum expressus. Vilnae, Zawadzki 1815. 8° VI. 108. Wydanie Groddeka.

3053. — M. T. Ciceronis de Officiis Libri tres. Item Cato M. vel de senectute. Laelius vel de amicitia. Paradoxa stoicorum sex. Somnium Scipionis. Brunsbergae, typis et sumptibus Henrici Schultz 1677. 12°.

3054. — M. T. Ciceronis. De officiis libri tres. Polociae, typ. Coll. S. J. 1803. 12.

3055. — M. T. Ciceronis. Laelius sive de amicitia. Dialogus ad T. Pomponium Atticum. Ad exemplar Bipontinum in usum scholarum diligenter expressus. Vilnae, Zawadzki 1811. 8°, 36. Przedmowa G. E. Groddeka na str. X.

3056. Czerski Stanisław. Bayki Fedra ksiąg V. z przypiskami, wydanie drugie, poprawniejsze przez X. ....., nauczyciela starożytnej literatury. Przydane są bajki Fedra z rękopismu świeżo odkrytego w Neapolu. W Wilnie, nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego 1815. XII. 144, 12°.

»Czerski znanym był z gruntownej biegłości w języku i literaturze łacińskiej, pisze Groddek (»Dzien. wil. 1815 I. 482), uczynił rzetelną dla młodzi szkolnej przysługę, ogłaszając tę powtórną bajek Fedra edycyę. Względem planu, który sobie wykreślił, tak się wydawca tłómaczy: Postanowiłem sprostować tekst i wydanie podług najświeższych i najdokładniejszych edycyi i opatrzyć w dostateczniejsze przypiski; tak jednak, aby się nie przepisać i aby nie utopić tekstu w przypiskach. Bo jak wstrzemięźliwe przypiskowanie obudza uwagę, uczy rzecz zgłębiać, skraca czytelnikowi pracę i jeden klasyk dobrze wyłuszczony rzuca światło i na innych czytać się mających, tak znowu zbyteczne przypiskowanie odwodzi od objęcia ogólnego rzeczy i od zastanowienia się nad smakiem, na czem rzecz istotniejsza«. Tekst łaciński sprostowany jest podług edycyi klasycznej P. Schwabe, wydanej w Brunświku 1806 r. we dwóch tomach in 8°. Przypiski ściągają się nie do samego tylko objaśnienia słów, wyrazów i zwrotów zawilszych i do wykazania piękności

łacińskiej mowy, lecz nadto zawierają rozsądne i na dowodach wsparte uwagi o wartości estetycznej większej części tych bajek, tak co do wynalezienia i układu, jako też co do morału. Sposób ten jest bardzo dobry i pożyteczny do obudzenia i uformowania zdania i smaku w młodzieży, co jest głównym i najważniejszym zamiarem nauki i czytania starożytnych autorów klasycznych, tudzież przykładania się w szkołach do starożytnych języków, czemu napróżno niektórzy chcą uwłaczać na wiatr twierdząc, jakoby uczeń z greczyzny i łaciny nic więcej nie odnosił korzyści, jak tylko samo ćwiczenie pamięci. O! zaiste, godneby użalenia były te szkoły, któreby się tem prawidłem rządziły! wychodziłyby tylko z nich sroki, nie zaś ludzie zdolni rozbierać, zgłębiać, porównywać i sądzić z tą przenikliwą trafnością i z tym skromnym roządkiem, które odznaczają umysł prawdziwie ćwiczony. Nakoniec, nie możemy przemilczeć szczególnej zalety tej edycyi, to jest, że wydawca pomieścił w niej za przydatek dwadzieścia sześć bajek, wyjętych ze trzydziestu lub trzydziestu dwóch także przypisywanych Fedrowi, które P. Cassiti wydał roku 1808 z rękopisu biblioteki królewskiej w Neapolu i które były potem przedrukowane w Paryżu, Jenie i Tubindze. Znał już te bajki sławny w przeszłym wieku batawski filolog Piotr Burmann i kazał nawet zrobić ich kopię, atoli powątpiewając zapewne o ich autentyczności, nie umieścił w swojej wielkiej edycyi bajek Fedra, wydanych w Lejdzie 1727 in 4^0. Ta autentyczność jest jeszcze i teraz bardzo zaprzeczana, mianowicie od niektórych uczonych Niemców, takich jak radzca tajny i profesor Eichstaedt w Jena. Wszelako warte są zawsze, aby przyłączone były do tych, które oddawna imię Fedra na sobie noszą, a z których wiele, jak wiadomo, ulega równie krytyce, choćby nie najsurowszej. JX. Czerski, nie osłaniając bynajmniej w tych nowych bajkach wad i słabości, które się łatwo dają dostrzegać, zdaje się jednak więcej być za ich autentycznością. »Zwrot, powiada w przedmowie, poprzedzającej przydatek k. 113, i tok właściwy języka rzymskiego w tych bajkach, przywiązanie pewnego znaczenia do słów, trafne malowanie dawnych zwyczajów i obejścia się, piękność męzka, styl nie zmuszony, słowa wiele znaczące, pewne faworytne Fedra wyrazy, owe to, iż tak nazwę, fedryzmy, mówią za temi bajkami, że one należą do kwitnącej starożytnośsi, i wraz, że są własnością Fedra«. Nie jest tu miejsce do obszerniejszego roztrząsania tej materyi, dosyć tylko napomknąć, że w historyi literatury tak starożytnej, jako też i średniego wieku część, tycząca się bajek tak Ezopowemi, jak i Fedrowemi nazywanych, jest bardzo zagmatwana i najzawikłańsza ze wszystkich. Wreszcie dosyć powiedzieliśmy dla zaznajomienia czytelników naszych z tą nową edycyą, w której widna poprawność i typo-

graficzna zgrabność i za którą młodzież będzie obowiązana światłu i gorliwości uczonego wydawcy.

3057. — Słownik łacińsko-polski przez kanonika ..... itd. itd. Tom I. II, w Wilnie. Nakładem Fryderyka Moritza, w drukarni XX. Missyonarzów 1822. 4⁰ VII. 1532 i 9 kart na końcu. Na przodzie jest wiadomość o słownikach polsko-łacińskich. Pewna liczba egzemplarzów bita z winietkami przez autora przygotowanemi, różne przedmioty sztuki u dawnych wystawującemi.

3058. — De Deo. Carmen. Wilno, 1815. 8⁰ 16. Jest to tłómaczenie wierszem Ody Dzierżawina.

3059. Elger Jerzy S. J. Dictionnarium polono-latino-lithuanicum. Opus posthumum RP. ..... Vilnae 1638. 8⁰, str. 674 oprócz przedmowy.

Elger żył 1585—1672. Słownik układał w Iłłukszcie. Rzecz wzięta z Knapskiego, zamiast wyrazów greckich dodany język łotewski. Pisał o nim Sobolewski w »Dzien. wil.« 1819, I. 605.

3060. Falissowski Krzysztof Groth. L. Juliusza Flora o początku i dziejach narodu Rzymskiego powieści ksiąg IV, albo historya wielmożnego tego narodu, od początki jego aż do Augusta Cesarza jako się począł, jako się wolności dostawszy rządził, i jako wolność straciwszy, pod jednego Pana władzę przyszedł, z łacińskiego na polski język przetłómaczone przez ..... Przydany jest traktacik o przyczynach możności i potęgi narodu tego. W Wilnie u XX. Bazylianów 1790. 8⁰, 294.

3061. Gedykie Fryderyk. Wypisy z rozmaitych pisarzy dla poczynających się uczyć języka łacińskiego przez ..... a do użycia Polaków przystosowane z dodatkiem słownika łacińsko-polskiego wyrazów, znajdujących się w tem dziele. Wilno, Zawadzki 1812. 8⁰, 266.

3062. Herbest Benedykt S. J. M. T. Ciceronis Epistolarum selectarum libri IV. Olim commentationibus ..... illustrati, nunc in commodiorem ordinem digesti ad usum Scholarum Societatis Jesu An. 1741. Nesvisii, typis Radivilianis Coll. S. J., 8⁰, 314.

Toż, Polociae, typ. Coll. Soc. Jesu 1818, 4⁰, 277.

3063. Horacyusz Flaccus Q. ..... Carmina expurgata adnotationibus ac perpetua interpellationes illustravit Josephus de Jouvancy S. J. tomus I. Vilnae, typis Acad S. J. 1772. 8⁰. Toż, Polociae, typ. Colleg. Soc. J. 1803, 8⁰, 2 tomy.

3064. — Wybór pieśni, satyr, listów Horacyusza, tłumaczonych przez celniejszych pisarzy polskich. W Wilnie u XX. Bazylianów 1807. 8⁰, str. 154.

3065. — Programma na nowy przekład wierszem polskim wszyst-

kich pieśni i epodów Q. Horacyusza Flakka. Przez T. S. w Wilnie, drukiem Zawadzkiego 1817. 8°.

Są tu przyłączone próby tłómaczenia a mianowicie pieśni z Xięgi I. XII., z księgi Epodów II.

3066. Hryniewicz Stanisław. M. Accii Plauti Amphitrus e recensione Ben. Fr. Schmiederi. Vilnae, typis Zawadzki, 1820, 8°, 55.

3067. — M. Accii Plauti Miles gloriosus e recensione Ben. Fr. Schmiederi. Vilnae, typis Zawadzki 1823. 8°, 61.

3068. — C. C. Sallustii Bellum Catilinarium sive de Conjuratione Catilinae ejusque sociorum. Vilnae, typis A. Marcinowski 1830, 12, 72.

3069. — A. Cornelii Celsi de medicina duo libri priores. Vilnae, Glücksberg 1834. 8°, 102.

3070. Jakubowicz Maksymilian. Grammatyka języka łacińskiego przez ..... napisana, do użytku szkół przeznaczona. Część I-sza na klassę I-szą. Wilno, nakład Fr. Moritza, druk B. Neumana. 1825, 8°, 76, 4; Część 2-ga str. 132, 4 nlb.; Część 3-cia pod tytułem: Wypisy z autorów klasycznych rzymskich, dopełniające naukę przypadkowania i czasowania łacińskiego na klasę 1-szą i 2-go szkół powiatowych; Część 4-ta O składni — tamże 1826, 8°, 359, 3.

3071. Jeżowski Józef. Horacyusza Ody celniejsze stosownie do użytku objaśnione przez ..... Tom I. i II. w Wilnie, drukarnia przy ulicy Ś-to Jańskiej pod Nr. 431. 1821—1823, 8°, 192, 232.

Dodatek. Wilno druk Zawadzkiego 1824. 8°, str. 60, 2.

3072. Knapski Grzegorz S. J. Idiotismi polonici, seu voces polonice, quae latine de verbo ad verbum reddi nequeunt, sed aliquo loquendi circuitu explicandae sunt. In gratiam iuventutis studiosae et commodum a RP. ..... Thesauro-Polono-latino in compendium collectae. Vilnae 1753, 12°, 221 str.

3073. Konarski Stanisław S. J. Grammatyka łacińska dla wygody uczących się w szkołach pobożnych. Wilno, druk Schol. Piar. 1797, 8°.

3074. Nepotis Cornelii. De vita excellentium Imperatorum ad usum tironum linguae latinae, cui accessit dictionnarium latino-polonicum. Vilnae, 1808. 8°.

3075. — Dares Phrygius de Bello Trojano, ex graeco versus per Cornelium Nepotem. Vilnae, typ. Univers. S. J. b. r. 8°.

3076. Korsak Antoni S. J. Dictionarium latino-polonicum. Polociae, typ. Colleg. S. J. 1796. 8°.

Mówi o tym słowniku Sobolewski w »Dzienniku wileńskim« 1819. I. 607.

3077. Koszutski Stanisław. O powinnościach wszech sta-

nów ludzi Marca Tulliusa Cicerona ksiąg troje, na język polski przez ..... przełożone i krótkiemi przypisami objaśnione, k' temu przydano żywot jego krótko zebrany z różnych historyków, jako skąd poszedł Cicero, co czynił za swego wieku i żywota i jako żywota swego dokonał, a ktemu na ostatku przydane są przypiski dostateczne, które się znaczyły w tekście liczbą według porządku swego. Drukowano w Wilnie u Jana Karcana z Wieliczki. RP, 1583. 4⁰, 199. 20 k. przypisków.

3078. Kałużyński Alexy S. P. Georgiki czyli ziemiaństwo starożytnych Rzymian. Poema dydaktyczne P. Wirgiliusza Marona, przekładania X. ..... w Wilnie, w drukarni A. Marcinowskiego 1821. 8⁰, XXVIII. 232. Przypisane Józefowi Twardowskiemu, później rektorowi Uniwersytetu.

3079. Kowalewski Józef. P. Owidyusza Nazona Metamorfozy dla użytku młodzi szkolnej z Encyklopedyi Brunświckiej klasyków łacińskich przedrukowane. Księga I—VI w Wilnie nakładem Fr. Moritza, w drukarni przy ulicy Ś-to Jańskiej pod Nr. 431, 1823. 8⁰ 99.

3080. — Objaśnienia do P. Owidyusza Nazona Metamorfoz dla użytku młodzieży szkolnej ułożone przez ..... Księga I—VI. Nakład Fr. Moritza, drukarnia przy ulicy Ś-to Jańskiej Nr. 431. 1823, 8⁰ XXXII. str. 264.

3081. Koźmiński Jerzy. Dictionarium Latino-polonicum ad usum publicarum in Regno Poloniae Scholarum. Vilnae, 1778. 8⁰, 474. Pierwsza edycya wyszła w Krakowie, trzecia w Warszawie 1779, czwarta w Wilnie 1809 r. Powyższy słownik wydany został z zalecenia Komisyi edukacyjnej narodowej. Jest to dosłowny przedruk słownika Cellariusa, wydrukowany w Królewcu w 1725 r., o czem pisze Sobolewski w »Dzien. wil.«, 1819, I. 607.

3082. Matuszewicz Marcin, kasztelan brzeski. Satyry wszystkie Horacyusza, wierszem polskim przez jednego z obywatelów litewskich wyłożone. W Wilnie, w drukarni XX. Schol. Piar. 1784, 8⁰, str. 263.

3083. Mickiewicz Adam. O ile wiadomo, jeden jest tylko utwór łaciński naszego wieszcza: Ad Napoleonem III. Caesarem Augustum Oda in Bomersundum captum. Stanowisko jednakże jego, jako profesora literatury łacińskiej w Lozannie, gdzie taką pozyskał sławę — wymaga, aby pomieścić go w tym szeregu dla tejże literatury zasłużonych mężów. Prof. Chmielowski w ciekawej monografii p. t. Adam Mickiewicz, Odczyty w Lozannie. Warszawa 1885, zgromadził wszystko, co się odnosi do profesury Mickiewicza na katedrze literatury starożytnej. Według opowiadania Władysława Mickiewicza, nasz profesor nigdy nie spisywał swoich lekcyi. Najczęściej poprzestawał na zanotowaniu dłuższych przy-

toczeń, jakie miał zamiar na lekcyi odczytać, lub też zadawalniał się zwięzłym spisem dat i imion własnych, mało zresztą podczas lekcyi zaglądając do tego szczupłego repertuaru. Najczęściej improwizował, a pracowite wyciągi okazywały się nieprzydatnymi. Niektórzy uczniowie notowali podczas całego kursu, ale Mickiewicz nie dbał o to, żeby dostać te opracowania. Synowi profesora udało się wydobyć kurs, notowany przez Jana Scovazzi. Z tych notat okazuje się, że w pierwszym semetrze wykładał profesor dzieje literatury łacińskiej pogańskiej; w drugim zaś miewał odczyty o literaturze łacińsko-chrześcijańskiej.

Szczegóły, według listów Władysława Mickiewicza, charakteryzujące te wykłady, podał prof. Chmielowski. Z tej monografii podajemy kilka wyjątków:

Jeszcze przed rozpoczęciem lekcyi otrzymał Mickiewicz od jakiegoś radcy stanu zaproszenie na obiad; podczas wetów zawiązała się nader ożywiona wśród współbiesiadników rozprawa o literaturze łacińskiej. Przedłużyła się ona aż do późna w wieczór, a w chwili gdy Mickiewicz brał za kapelusz, gospodarz domu rzekł mu: »Winszuję Panu świetnych odpowiedzi; egzamin pański powiódł się wybornie«. »Jakto mój egzamin?» »Ależ tak, Panowie ci, to profesorowie Akademii; oni zadawali pytania i złożyli sprawozdanie. Jest ono przychylnem dla Pana pod każdym względem«.

Podobnego rodzaju postępowanie było następstwem wysokiej delikatności; Mickiewicz dotąd katedry publicznej nie zajmował, a głośnym był tylko w Rzeczypospolitej jako znakomity poeta polski; czy również był znakomitym profesorem literatury łacińskiej, pragnęli a nawet obowiązani byli sprawdzić — wybrali drogę najpewniejszą.

Jakie wrażenie sprawiły lekcye Mickiewicza na słuchaczów, o tem powiadamia nas mowa rektora, z której podaję mały wyjątek: »W lekcyach twoich, Szanowny Panie, słuchacze, zwłaszcza najlepiej przygotowani lub nawet najuczeńsi, podziwiali doskonałe zrozumienie ducha ludu rzymskiego, co stworzył jego dzieje i arcydzieła literackie; umiesz wtajemniczyć uczniów swoich w pierwotne tajnie narodowości i rozświecasz promieniami światła głębie duszy tej Romy, co jest »wdową po narodzie-królu, lecz jeszcze królową świata« — a to za pośrednictwem tych wielkich pisarzów i owego języka czy pierwotnego, czy przetworzonego. »Geniusz wie wszystko«, mawiała pewna kobieta dowcipna, a my dla uzupełnienia zastosowania tego słówka dodamy: »wielki poeta rozumie wszystko«.

Wreszcie *Kuryer Szwajcarski* w ten sposób charakteryzuje wykłady profesora: »Długo nie wyjdzie nam z pamięci ta nauka tak poważna, a oraz tak zajmująca, ożywiona tak szlachetną prostotą, ta kry-

tyka natchnienia, jasnowidząca niejako, w której synteza poprzedza analizę i panowała nad nią nagłem i najdelikatniejszem uczuciem piękności i sztuki, i ten kurs literatury łacińskiej, w którym spotykały się wszystkie literatury na głos profesora, któremu wszystkie były znane. Nie zapomnimy tych spostrzeżeń obfitych i nowych uwag, tryskających nagle z każdej części przedmiotu, tych lekcyi dobrego smaku, które często były lekcyami moralności, jędrnego i przejrzystego wysłowienia, tego wytrawnego stylu, noszącego piętno starożytne, nakoniec tego zdrowego rozsądku tak wzniosłego, że mógł uchodzić za najszczytniejszą wyobraźnię i tej imaginacyi tak czystej, że się równała z najszczytniejszym rozumem«.

Gdyby profesor Groddek powstał z grobu i naocznie przekonał się, jakie święci tryumfy jeden z jego uczniów, byłby przekonany, że rada, jakiej udzielił kiedyś młodemu poecie, nie poszła w zaniedbanie, bo oto jak głosi jedna z anegdot, miał się kiedyś wyrazić: »Porzuć te poezye! one ci nie zjednają ani sławy, ani przez nie zasłużyć się potrafisz. Oto, kiedy chcesz dokonać prawdziwie coś wielkiego, coś pożytecznego, weź przed siebie jakiego niewydanego dotąd ze starożytnych pisarzy, np. Eumenidesa, którego kilkanaście lub kilkadziesiąt wierszy rozrzuconych w pismach różnych autorów zaledwie napotkać można. Otóż te zbierz w jedno, zrób nad niemi komentarz, a to będzie znamienita praca«.

3084. Münnich Wilhelm Sexti Rufi de regionibus urbis libellum edidit et commentario instruxit. Annexa est charta Romae. Hanower. Hahn. 1815. 8⁰.

3085. — Sexti Rufi Breviarium rerum gestarum populi Romani. Lectionum varietate adjecta recognovit iterumque edidit ..... Litterarum Graecarum, Romanarum et Orientalium in Caes. Univ. Viln. prof. etc. Vilnae, Glücksberg 1829. 8⁰, XIII, 160.

3086. — M. Tullii Ciceronis libri de Republica notitia codicis sarmatici facta illustrati quantumque fieri potuit restituti. Göttingae 1825. 8⁰, XIV, 245.

W tem piśmie dowodzi Münnich, że Wawrzyniec Goślicki dzieło swoje: De optimo senatore, przepisał z Cycerona. Chodziły wprawdzie wieści, że w XV wieku rękopis tego dzieła Cycerona znajdował się w Polsce, nawet Kardynał Bessarion posyłał umyślnie do Polski dla jego odszukania, to jednakże pewna, że go tu nigdzie nie znaleziono, a zatem nie można bezwzględnej dać wiary Münnichowi, że go Goślicki posiadał, a tem bardziej przyswoił. Pomimo że pisma zagraniczne poczytywały Münnichowi za zuchwałość twierdzenia autora — Sobolewski

przygotowywał się dać mu odprawę, ale śmierć przeszkodziła to uczynić. (Jocher).

3087. Olędzki Franciszek. Mowa przy rozpoczęciu popisów rocznych w Gimnazyum wołyńskiem o użytku i potrzebie języka łacińskiego, szczególniej w stosunku z pisarzami klasycznemi Rzymian, miana 14 lipca 1811 roku przez ..... profesora języka polskiego i łacińskiego. W Krzemieńcu, w drukarni gimnazyalnej, 4^0 8 kart.

3088. Oszmieniec Ferdynand. Wypisy z różnych klasycznych autorów zebrane przez ..... profesora szkół publicznych. Roku 1804. 6. m. 8^0 12 k.

Sobolewski dowodzi, że powyższe wypisy dedykowane Tadeuszowi Czackiemu nie mają wartości.

3089. Persiusz A. ..... Satyrae ex recensione Francisci Passowii. In usum praelectionum. Vilnae, typ. Josephi Zawadzki 1810. 8^0.

Wydanie Groddeka.

3090. Phaedri Fabularum Aesopicarum fabulae selectae pro inferiore ordine infimae classis Grammaticae. 6. r. Vilnae 8^0.

3091. — Bajki Fedra z uważaniem i objaśnieniem miejsc trudniejszych tak rzeczy jako też języka łacińskiego dla uczącej się młodzi. W Połocku, druk Colleg. S. J. 1803. 12^0.

Pilchowskiego Dawida tłómaczenia Sallustiusza i Seneki podane wyżej pod numerami 2439. 2253. 2254. 2255.

3092. Praxis de Natura, Motivis et Mediis Magisterii Grammatices ad usum professorum Societatis Jesu. Denuo reimpressa A. D. 1744. Vilnae, typ. Acad. S. J. 8^0 3 arkusze. Pierwsze wydanie wileńskie bez oznaczenia roku in 4^0.

3093. Rader Maciej S. J. M. Vale. Martialis Epigrammaton Libri XII. Xeniorum lib. I. Apophoretorum Lib. I. Omni rerum et verborum obscenitate sublata, mendis que plurimis ad optimorum auctorum et exemplariorum fidem, ex fide castigatis cura et studio ..... Brunsbergae, 1648. 8^0 301.

3094. Siemaszko Julian S. P. Mowy Cycerona za Sextem Rosciuszem Ameryńskim, za ustawą Maniliusza, za Milonem, za Ligaryuszem i za Deiotarem, po polsku razem i po łacinie, w Wilnie, w drukarni XX. Pijarów, 1770. 8^0.

Toż, pod tytułem: Mowy Cycerona przez ..... na ojczysty język przełożone a nakładem JOXiąż. ImCi Aleksandra Sapiehy wojewody połockiego itd. dla pożytku szlacheckiej młodzi wydane 1770, a przedrukowane roku 1777 w Wilnie, w druk. Schol. Piar. 8^0 292.

3095. Siruć Bernard M. S. P. Collectanea e probatis Latinae Linguae scriptoribus ad usum scholasticae juventutis Pars I pro infima

et media classe Grammatices. Vilnae apud PP. Sch. Piar. 1761. 8°; toż, z r. 1775. 8° 86. Pars secunda pro suprema classe Grammatices.

Są to wyjątki z Fedra, Justina, Curtiusa, Neposa, Valer. Maxima, Cicerona z Mureta i Bembusa, z krótkimi przypisami objaśniającymi tekst.

3096. — M. Fabiusza Quintyliana wyborniejsze mowy sądowe z łacińskiego języka wytłumaczone przez ..... Xiążka pierwsza, w Wilnie w druk. XX. Sch. Piar. Rp. 1769.

Mowy mniejsze. Xiążka druga — tamże 1771. 8° 324, regestr.; 330. W pierwszym tomie jest dziesięć mów, w drugim 85.

3097. Sobolewski Ludwik. Andryanka (Andria) komedya Terencyusza do użytku szkół przystosowana przez ..... Wilno, Zawadzki, 1820. 8° 67. 3 k.

3098. — Eutropii Romanae Historiae Breviarum. Albifonti (Białystok) 1817. 4°.

3099. — Wypisy łacińskie. Na klasę drugą szkół powiatowych. Wilno, 1826. 8° 55. Toż, na klasę III-ą 1826. 8° 102; toż, na klasę III. 1827. 8° 58. — Nakład Moritza Fr. w druk. przy ulicy św.-Jańskiej.

3100. — Wypisy łacińskie zawierające w sobie główne rysy historyi starożytnej (wyjąwszy rzymską) do użytku szkół zastosowane. Wilno, N. Glücksberg. 1827. 8° 219.

3101. Szulc Dominik. Grammatyka pierwiastkowa języka łacińskiego przez ..... Wilno, Zawadzki. 1821. 8° 53.

3102. Szyrwid Konstanty S. J. Dictionnarium polono-latinum in usum studiosae juventutis Polonae autore ..... Editio nova. Varsaviae Joan. Trelpiński. 1641. 8° 33 arkusze.

3103. — Dictionnarium trium linguarum in usum studiosae juventutis auctore ..... Vilnae, typ. Acad. S. J. 1677. 8°; Toż, editio nova (quinta) 1713. 8° 464, prócz przemowy, gdzie powiedziano, że egzemplarze z roku 1677 zupełnie zaginęły, stąd potrzeba przedruku. Słowniki wychodziły po śmierci († 1631) autora.

3104. Tarenghi Paweł. ..... Odarum Libri IV quarum singulae singulis Horatianis tam metris quam versibus respondent. Accedit Epodon Liber eodem modo elaboratus. Vilnae, Zawadzki, 1805. 12°.

Sprawozdanie z powyższego utworu współczesny krytyk w ten sposób kreśli (»Gazeta literacka« 1806):

> »Autor z poprzedniczych prac swoich a osobliwie z przełożenia na wiersz łaciński Quinta ze Smyrny, pospolicie Quintus Calaber, znajomy już jako poeta uczony i pilnem czytaniem starożytnych klasyków napojony, nowe tu przedsięwzięcie wykonał, dając na widok publiczny, dla lubiących poezyą łacińską, zbiór pieśni, których kształt i liczba wierszy odpowiada zupełnie pięknym Ho-

racyusza wzorom, kopiowanym po większej części z liryków greckich, jakim był Alceusz współczesny i rodak sławny Sapho, które nieszczęściem do nas nie doszły«.

Przebiegając zbiór ten interesujący, krytyk przytacza w tem miejscu Horacyusza pochwałę daną niegdyś poezyom Luciliusza. O samychże poezyach Tarenghiego w ten sposób pisze:

»Nie same atoli miejscowych okoliczności względy zaostrzają w nich czytelnika uwagę; bardziej to sprawuje niepospolity talent poety, energia i duch poetycki z ukontentowaniem w wielu wierszach łatwo postrzegać się dający, harmonijne bez przymusu wierszowanie, pomimo wielkich trudności, opierających się wykonaniu podobnych przedsięwzięć; tudzież czystość i wybór łaciny szczególniejszą tego dzieła stanowiące zalety, tym znakomitszą; im rzadszą się staje w naszych czasach, kiedy pospolite panuje mniemanie, iż możnaby się obejść bez czytania, pilnej nauki i naśladowania dawnych klasyków, oraz bez znajomości więcej niż powierzchownej tych języków, w których oni swe nieśmiertelne przesłali nam dzieła«.

Dla dowiedzenia czytelnikom tego zdania, krytyk przywodzi dwie ody w rodzaju odmiennym. W pierwszej wystawia oda obraz wsi różnofarbny i pełny wdzięku w wiosennej porze;

»druga oda odpowiadająca 37 z księgi 1 Horacyusza: Nunc est bibendum, nunc pede libero pulsanda tellus i t. d., w rodzaju wyższym, zawiera liryczne wezwanie cieniów wielkiego i sławnego Sarbiewskiego, niegdyś chluby naszego Uniwersytetu, który jednomyślnie godnym chluby Horacyusza współzawodnikiem jest uznany. Skład tej ody równie prosty jako i wyobrażenie szczęśliwe. Tymbardziej zasługuje, aby ta przytoczoną została, że sam autor na publicznem naszej Akademii posiedzeniu (28. VI. 1805) z pamięci ją powiedział«.

Dla tych i innych jeszcze względów przepisuje tę odę na tem miejscu.

Ad manes Casimiri Sarbievii.

Manes Horatii Sarmati leves,
Altum sepulcro tollite verticem,
Vilnaeque fas vobis Lycei
Cernere sit meliora fata.

Vestri sonabat fama per oppidum
Hoc ante, terras sicut ad ultimas
Felice praecellentis Camoena,
Nunc sonitu graviore prodit.

Nam Palladis quo Vilna magis nitet
Splendore diae, vester eo micat
Insignior, nullis honorque
Tractibus imminuendus aevi.

Sed jam poetae vocibus exciti
Manes resurgunt Sarbievii sacrum
Templum stupentes quod Minervae
Sarmaticae dat habere genti.

Custos Alexander, Pater, Arbiter
Tutela praesens, et decus Imperi
Quo majus haud ullum tueti
Attonito vagus orbis ore.

Jamque auspicatis versibus intonant:
Salvete, dulces Palladis o Lares,
Olim recenti laude quos, nunc
Perpetua video decoros.

Vobis beata pace fruentia
Regumque plaudunt agmina Principum,
Vestrosque curarunt honores
Pontificum innumeros quot umbrae;

Mecumque gentis Sarmaticae poli est
Quidquid serenis arcibus additum
Dicunt Alexandri triumphos,
Dum geminant tibi, Vilna, plausus.

3105. Terencyusz. Adelphi czyli Bracia, komedya Terencyusza, do użytku szkół przystosowana przez J. Henr. Aug. Schultze: przedrukowana z Encyklopedyi dla szkół klasycznych łacińskich pisarzy. Wilno, Józef Zawadzki, 1813. 8^0.

3106. Tołoczko Adam S. P. Mowy M. T. Cycerona na ojczysty język przez X. ..... przełożone. Tom I i II, w Wilnie, w drukarni XX. Sch. Piar. 1778—1783. 8^0 Tom I. str. LVI. 240 (Mowy za ustawą Maniliusza, za Mar., Marcel., za Licin.); tom II (Mowy przeciw Katylinie).

3107. Wagner Franciszek S. J. Suppellex latinitatis ex Phraseologia P. ..... ad usum Scholarum ejusdem Societatis collecta, Vilnae typ. Acad. S. J. 1751. 12^0. Jest to wydanie profesora wileńskiego Franciszka Bohomolca S. J.

3108. Wergiliusz Maron. P. Virgilii Maronis Opera interpretatione et notis illustravit Carolus Ruaens S. J. Jussu Christianissimi Regis ad usum Seren. Delphini. Secunda editio Vilnae typ. Acad. S. J. 1764. 4^0.

3109. — P. Virgilii Maronis Opera. Vilnae typ. Zawadzki, 1808. 12^0.

3110. Żebrowski Jakub. Publiusza Owidjusza Nasona Metamorphoseon, to jest Przeobrażenia ksiąg piętnaście przekładania ..... Wydanie drugie, dokonane z pierwszej edycyi in 4^0 ogłoszonej drukiem w Krakowie u Franciszka Cezarego RP. 1636. Wilno, nakład i druk Józefa Zawadzkiego 1821. 8^0 428 i XII.

Jest to wydanie prof. Leona Borowskiego. Na początku podana jest wiadomość o życiu Żebrowskiego i jego przekładzie.

Zestawienie klasyków greckich i rzymskich w porządku alfabetycznym z oznaczeniem obok numeru, pod jakim ich dzieła w niniejszej pracy są zapisane.

Arystoteles 2249.
Anakreont 3023.
Celsus Kornelius 3069.
Cicero M. T. 2242. 3022. 3041. 3043. 3044. 3047—3055. 3062. 3077. 3086. 3094. 3106.
Cornelius Nepos 3074. 3075.
Curtius Rufus 2453.
Damasceński Jan Święty 2971.
Epiktet 2247.
Eurypides 2973.
Eutropius 3098.
Ezop 2974.
Fedrus 3046. 3056. 3090. 3091.
Florus 3060.
Grzegorz Nazyaneński 3026.
Hekaton 3022.
Heliodor 3032.
Homer 3006. 3010.
Horacyusz 3063—3065. 3071. 3082.
Juvenalis 3040.
Livius 3038.
Longin 3017.
Martialis 3093.
Ovidius 3079. 3080. 3110.
Persius 3089.
Pindar 3013. 3033.
Platon 3022.
Plautus 3066. 3067.
Plutarch 2321. 2322. 3022.
Pollux 2984. 2989.
Quintus Calaber 3030.
Quintylian 3096.
Rufus Sextus 3084. 3085.
Sallustius 2439. 2455. 3068.
Seneka 2253—2255.
Sofokles 2972. 3002. 3003.
Tacyt 2347. 2428.
Teofrast 3022.
Teognides 3016.
Teokryt 2983. 3013.
Terencyusz 3097. 3105.
Wegecyusz Flawiusz 2438.
Wergiliusz 3078. 3108. 3109.

ROZDZIAŁ LXII.

Literatura powszechna. — Wymowa. — Poezya. — Język i literatura polska. — Bibliografia.

Poetyka i retoryka, czyli teorya poezyi i wymowy, były wykładane od pierwszych lat istnienia Uniwersytetu w Wilnie, jako część główna humaniorów, a dalszy ciąg tych przedmiotów, które wykładano w wyższych klasach gimnazyalnych. Nie poprzestawano na suchej teoryi, lecz zachęcano młodzież uniwersytecką do ćwiczeń praktycznych. Dzięki temu pojawiało się wiele prac rymowanych przeważnie w języku łacińskim. Rzecz naturalna, że większość tych prac to panegiryki; lecz między utworami wierszowanymi spotykamy się z takimi, które samodzielnie z ducha i potrzeb narodu rozwijały się. Nie możemy do większości tych utworów stosować dzisiejszych wymagań sztuki, chociaż niektóre z nich były nacechowane treścią swojską i niepospolitą oryginalnością. Najwięcej zajmowały ogół dzieje współczesne, dlatego poezya historyczna, liryczno-opisowa (elegia patryotyczna), panegiryk wreszcie, natchnione były uczuciem religijnem lub obywatelskiem. Co się tyczy wymowy, to wszy-

stko cośmy w tym przedmiocie podali wyżej, mówiąc o wymowie kaznodziejskiej, ściśle odnosi się do zajmującego nas obecnie przedmiotu. Że wymowa kościelna zajmowała pierwsze miejsce, a drugie wymowa świecka, to wobec głównego celu, jaki sobie Jezuici założyli, jest bardzo naturalnem; lecz nie pogardzali Jezuici i wymową świecką — dowody na to przywiedliśmy w rozdziale poświęconym literaturze rzymskiej. Widzieliśmy tam, że sławni mówcy łacińscy jak Cycero, wielokrotnie byli przedrukowywani i komentowani. Brano się nawet i do tłómaczeń; nieudolne to były próby, co się objaśnia nie tyle brakiem uzdolnienia ze strony tłómaczów litewskich, ile niewydoskonaleniem języka polskiego, który nie był naówczas zdolnym wycieniować głębokich myśli pisarzów rzymskich. Winienem tu jeszcze dodać, że tłómacze litewscy nie znali dokładnie życia wewnętrznego i publicznego starożytnego Rzymu; było to zjawiskiem naówczas powszechnem, gdyż badanie tego życia rozpoczęto daleko później, w epoce pojezuickiej, a do dziś dnia nie zostało ono zakończonem.

O podręcznikach z epoki jezuickiej nie wiele możemy powiedzieć. Biografowie Sarbiewskiego podają, że Włosi uważali naszego profesora nie tylko za pierwszorzędnego rymotwórcę, ale i retora; zachwycali się jego traktatem *de arguto et acuto*, podług którego prowadził wykłady, już to w Krożach już w Uniwersytecie wileńskim. Lecz oprócz powyższej bibliograficznej wzmianki, nic więcej nie wiemy. Doszedł nas podręcznik Kazimierza Kojałowicza, o którym podajemy bibliograficzną wzmiankę w niniejszym rozdziale.

Literatury powszechnej za czasów Jezuitów nie wykładano w Wilnie; co należy uważać za zjawisko bardzo naturalne, gdyż w żadnym z ówczesnych uniwersytetów tej katedry nie było. O literaturze polskiej nie pisano wcale. Rozbiory estetyczne i krytyczne pisarzów polskich nie były przedmiotem nie tylko wykładów z katedry, ale i poza katedrą nie zajmowano się nimi; przynajmniej żadnej pracy lub chociażby wzmianki o tem nie spotykaliśmy nigdzie. Literatura polska była jak gdzieindziej tak i na Litwie traktowana po macoszemu. O tyle rozumiano poetę lub historyka, o ile zbliżał się on do pewnych, znanych powszechnie klasycznych wzorów; o oryginalności, samodzielności, o kierunku narodowym, nie mówiono, może nie uznawano go nawet.

Oddawna w Polsce były znane pisma poświęcone bibliografii, chociaż nie przyszło nikomu na myśl, że bibliografia może stanowić samodzielną naukę. Zrozumiano to w ostatnich latach istnienia Uniwersytetu, lecz pomimo znakomitych prac w tym kierunku jak Lelewela, Sobolewskiego, Żukowskiego i innych, nie przyjęła się ta nauka, bo jakieś fatum prześladowało ją, chociaż miała ona specyalną katedrę.

Ażeby zrozumieć, jak zapatrywano się na umiejętności przywiedzione w tytule niniejszego rozdziału do rektorstwa Śniadeckiego włącznie, przywodzę kilka programów z epoki Szkoły Głównej wileńskiej.

»Dawid Pilchowski, Teologii i praw kościelnych doktor, kanonik Inflantski, Prezydent Collegium moralnego, Literatury publiczny profesor, w każdy poniedziałek, srodę i piątek po południu lekcye dawać będzie, w których, przełożywszy w krótkiej osnowie całą naukę wymowy, porządkiem najprzyzwoitszym ustawy gruntowniejszego i wyższego kraso-mówstwa dokładniej i obszerniej tłómaczyć będzie z ksiąg Cycerona o Mówcy, z których, zdaniem uczonych, nie tylko ustawy, ale też wzory i przykłady krasomówstwa czerpane być mogą. Przyda do nich niektóre przepisy z innych tejże sztuki nauczycielów o najwyborniejszym kształcie wymowy, osobliwie obywatelom w sądzie, w radzie, w posiedzeniach sejmowych potrzebnej i o sposobie naśladowania doskonalszych mowców, o mocy i wyborze, o porządku i układzie dowodów, o wymowie jasnej, ozdobnej, poważnej, czyli jak powiada Cycero, o słodko-mowności dostojnej i gruntownej: o stylu wyższym i wyborze płynnej i potoczystej mowy, tak w łacińskim jako w ojczystym języku; toż o wzruszeniu woli i serca, czyli o wzbudzeniu afektów. Przyłączy do tego tłómaczenie niektórych klasycznych autorów, osobliwie mów Cycerona, historyków i poetów na język ojczysty, z objaśnieniem sztuki mowy wolnej i wiązanej, z rozebraniem osnowy rzeczy całej, z wyłuszczeniem zdań, które zawierają w sobie naukę obyczajów, osobliwie obowiązki człowieka i obywatela; z ukazaniem naostatek tego wszystkiego, co się do poznania starożytności, do zwyczajów, obrządków, ustaw, do przymierzów, kontraktów ugodnych, praw narodów, znajomości Rzeczypospolitej, i do wszelakiej erudycyi, którą Cycero zowie dostatnim mówcy sprzętem *(lautam oratoris supellectilem)*, ściąga. Toż do przełożonej nauki dobrze mówienia, praktykę czyli ćwiczenia krasomówskie przystosuje: której treścią najczęściej będzie (jako radzi za przewodnictwem Kwintiliana uczony Rolin) zdanie takie, któreby coś poważnego i przystojnego wrażało, oraz tkwiło aż do starości; a zasadzone w umyśle, na zawsze do obyczajności służyło. Nakoniec przyprowadzi uczniów swoich do poznania tych ksiąg i autorów; którzy abo wyborem nauki, abo pisania gładkością wygórowali: a iżby, jako mówi Kwintylian i dobre księgi czytano i pilnie; poda sposób czytania onych z pożytkiem«.

Ten program tak jasno nakreślony poucza, że Szkoła Główna litewska była już pod przeważnym, bo wyłącznym wpływem Komisyi edukacyi narodowej; Pilchowski ani jednem słowem nie wspomina o wymowie kościelnej. Było to w r. 1783. W programie na rok następny mówi między innemi: »Lekcye dawać będzie, w których toż, co roku przeszłego przedsięwziął, w dalszym ciągu przekładać będzie, tak jednak, aby całej sztuki krasomówskiej wykład coraz wzrastał i dojrzewał«. Od-

nośnie tłómaczenia autorów czy to mowców, czy poetów, lub historyków, »dołoży starania, aby ucznia w rozlicznych naukach doskonalił, a nie obciążał. Przeto nie wielu wykładać będzie, ale wybornych, ale dokładnie, a prawie, jako jeden mądrze powiedział, do usilności pisania«. W programie tym obiecuje profesor: »dadzą się niektóre przepisy o przekładaniu z łacińskiego lub jakiegokolwiek obcego języka na polski, z dokładnem myśli i zdania autora wyrażeniem, dosadną słów ważnością, jasnością, ozdobą, potoczystością. Stąd, gdzie tego rzecz wyciągać będzie, wybór, gładkość i obfitość mowy ojczystej przywiedzionemi z autorów, którzy gładziej ojczystym językiem pisali, przykładami i zdaniami ukaże«. Ten ustęp przekonywa, że Pilchowski ostrożnie rozpoczyna kurs literatury polskiej; pod pozorem wyboru przykładów, zabiera się do rozpatrywania pism znakomitszych pisarzów. »Że zaś wszystkie nauki i przepisy bez użycia i ćwiczenia się wątłe są i niedostateczne, pisze Pilchowski między innemi w programie na rok 1785, przeto, dawszy poznać sztukę wymowy, do praktyki czyli ćwiczeń krasomówskich w ustroni domowej czasów wolnych pisać się mających postąpi. Materyą onych będą chwalebne bohatyrów osobliwie Polaków, bądź na wojnie, bądź w pokoju dzieła; poważne obrady do dobra i pożytku Rzeczypospolitej ściągające się; sprawy nakoniec, które przed sąd przychodzą«.

Ćwiczenia te pisali uczniowie po łacinie i po polsku. Zaleca tedy Pilchowski, żeby mowa i pismo »nie tylko od wszelkich błędów i omyłek oczyszczone były (co bierze na siebie), ale nadto, aby zachowały przyzwoitą krasę, powagę i potoczystość; iżby się nic nie przebijało chropawego, rozwlekłego, zagmatwanego; iżby styl w równej szali utrzymujący się z ważnością rzeczy i zdań tchnął czytaniem i naśladowaniem starodawnych łacinników, czyli, jako o języka łacińskiego wymowie nasz nuci Sarbiewski: Aby już to zdań ważnych toczył nurt głęboki, — Już mowy słodkopłynnej wylewał potoki:

Ut nunc profundo volvatur alveo
Sententiarum, nunc gracili fluat
Torrente lingua . . . . . (Lyrica l. 1. oda 22).

»Co się tycze wyboru ojczystego języka, starać się będzie, aby w mowie i piśmie przebijał się przyzwoity temu językowi wdzięk, gładkość i dosadność; nadewszystko zaś przestrzegać będzie, aby (co się poniekąd i uczonym przydarza) najwyborniejsze pisma łacińskie nie stawały się w polskim przez złe tłumaczenie najpodlejszemi«.

W późniejszych programach prof. Pilchowski szerzej rozpisuje się o źródłach, skąd czerpać będzie wzory dla uczniów swoich; o sposobie przygotowywania ćwiczeń, o czem poprzednio tylko zlekka zaznaczył. W programie na rok 1788 w ten sposób o ćwiczeniach pisze:

»Do tego wszystkiego przyda, ilekroć czas pozwoli, różne ćwiczenia krasomówskie, których wprzód treść i osnowę przełoży, nie tak atoli dokładną, iżby nic własnym uczniów wynalazkom nie zostało; ani też cale oschłą i powierzchowną lecz w znaczniejszych dowodach i niektórych mowy związkach zawartą, iżby z nich dalsze uwagi, dowodów potwierdzenia, rozwiedzenia, oraz ozdoby i kraszenia sami wyprowadzać mogli. Co jeśliby jakiekolwiek ich pismo nie było wypracowane i dobrze wytrawione, weźmie je pod ścisłą krytykę i rzecz każdą roztrząśnie: jeśli słowo jakie mniej kształtne, mniej ozdobne, nieprzyzwoicie przeniesione; jeśli co niestosownie do rzeczy przywiedziono, jeśli co nie gładko, chropawo roztwarto; takoż jeśli przypięto, co się nie wiąże; jeśli opuszczono, coby umieścić należało; jeśli dowód jaki lekki, naciągniony, zmuszony, abo skądkolwiek naganny; jeśli ozdoba jaka niewcześnie dobrana; jeśli to niedbale i martwo opowiedziano, co należało żywiej i dobitniej; jeśli gdzie od powagi i przystojności zboczono; jeśli to gwarem słów nastrzępiono, co krótko odbyć należało; abo jeśli krótkiemi słowy dotknięto, co przestronniej rozwieść trzeba było, — to wszystko ukaże, wyświeci i poprawi. Ukazawszy zaś, co w pismach uczniów dobrego lub nagannego, niekiedy tęż samą rzecz przez siebie dokładnie napisaną za wzór wystawi, w którymby, jak w zwierciedle, ujrzeć mogli, co się im wymknęło, czego dosięgnąć nie trafili; gdzie się drzemało, gdzie się prześlepiło i t. d.«

O ile Pilchowski ostrożnie zabierał się do literatury, niby powszechnej rsp. nowożytnej, właściwie łacińskiej, i o polskiej napomykał, a głównie zajmował się jedno jej tylko częścią, wymową — o tyle następca jego Filip Neryusz Golański szerszy zakreśla program na rok 1793, a mianowicie:

»..... Lekcye swoje dawając, zbierać będzie razem z słuchaczami światło wieków i narodów, śledząc wszędzie, co gdzie było i najmocniejszego i najprzyjemniejszego w wyrażeniu. Przywiedzie gust starożytnych i z późniejszymi stosować będzie. Zginął prawda naród grecki i rzymski, ale rozum i przykłady Greków i Rzymian pozostały. Ukaże właściwą i przywłaszczoną sławę literata. Skąd się wyda, ile ma moc imainacya, ile prawda waży: ile ma ważyć powierzchowność bez gruntu; ile powinien rozsądek powodować dowcipem, a jak bez przewodnictwa loiki, bez zasady zdrowej filozofii, ani wiersz ani proza nie może być dobra; jak nadewszystko dodają nauce obyczaje świetności. Bo wiele było i przed nami i teraz się wielu znajduje, którzy jednak nie małą wiadomością swoją nie zasługują u rozsądnych ludzi na imię literatów, tymbardziej na imię mędrców, na imię filozofów, od wielu wprawdzie używane, ale nie wszystkim równie służące. Nie zapomniemy okazywać przykładów z jednej strony, ile skromność zdobi talenta, z drugiej zaś jak ten, któremu na niej zbywa, śmiały jest na wszystko. Zgoła wyobraziemy, że nie jedno jest pożyteczną literaturą się bawić, co trawić czas na czytaniu płochego tonu roman-

sów, lub na składaniu momentalnych wierszyków i satyr. Zbiór już pięknych przymiotów serca i umysłu, łatwego pojęcia, czułości, imainacji, a przytem poznanie wielu wiadomości potrzebnych, użytecznych i przyjemnych, nie bez rozsądku, dowcipu i gustu, podobało się w narodzie naszym wyzwolonemi czyli godnemi wolnego człowieka naukami, albo z francuskiego naukami pięknemi, albo powszechniej z łacińskiego literaturą nazywać. Literatura pierwotnie poszedłszy a litura czyli od przemazywania i poprawy w wykładaniu swych myśli, samym dawniej Grammatykom i Filologom mowy narodowe doskonalącym służyła. Teraz zaś jak styl, narzędzie niegdyś do pisania u starożytnych, tak literatura nie równie większe ma znaczenie. Obszerność jej granic równa się obszerności rozumu ludzkiego. Wszystkie ogółem jej części do daru wytłómaczenia należą; w porządku bowiem umiejętności ludzkich, zdań, wynalazków, sposobów opatrywania potrzeb i wygód życia, i w każdem towarzyskiem obcowaniu, wyłożenie myśli i wewnętrznego czucia potrzebą jest i przyjemnością. Co po najwyborniejszem myśleniu mędrca, któregoby uwag nie wyłożyła mowa ustna albo pisana? Sprawiedliwie zatem powiedział Cycero: lepiej jest byle roztropnie mówić, niżeli acz najbystrzej bez wymowy myśleć. Wymowa zawsze była i jest najpiękniejszym owocem nauk wyzwolonych. Lubimy ją z wrodzonej skłonności. Głos człowieka człowiekowi najprzyjemniejszy i równie czasem serce i zmysły porywa, jak uszy muzyką, oczy miłym widokiem pociągnione bywają. Lecz jeżeli gdzie tedy jako w własnym swym domu w rządzie wolnym, tam gdzie się rodziła i rozrosła, wymowa panuje. Ani może być gdzie powszechniejszą, jak jest w Rzeczachpospolitych, ani stosowniejszą do rzeczy ważnych jak w przybytku wolności. Nikogo tam współobywatelowi rozkazem przymusić nie można: trzeba się mocować z przeważnem zdaniem. Wymowa przekonywająca zniewala. Lecz droga do tego zniewolenia powinna być usłana kwiatami. Nigdzie zatem nie może być tak usilnego i tak powszechnego starania o dar dobrego tłumaczenia się jak obywatelowi w wolnym rządzie. W jednym już obrazie wymowy coś wielkiego i śmiałego postrzegam. Bo natychmiast postrzegam nader potrzebny, nader ważny w społeczności sposób postępowania z ludźmi różnych zdań, skłonności i obyczajów, które ku jednemu celowi skierować należy. Widzę zbyt delikatnej ostrożności potrzebę, ale razem imainacyi prędkiej i żywej do ujęcia, do wzruszenia, do zapalenia umysłów. Zaraz przychodzi na myśl, że się nie można obejść bez znacznego postępku w rozmaitych wiadomościach, mianowicie zaś w prawie powszechnem i szczególnem, tudzież dziejów ludzkich nie na samych faktach zasadzonych. Nie mniej też potrzebne się być wydaje obeznanie się z pisarzami a osobliwie temi, których gust lepszy, większa moc, stosowność, zwięzłość i obfitość, słowem, których styl doskonalszy. Pokazuje się użytek dla ożywienia i pomocy imainacyi, z czytania poetów. Często bowiem poezya żywością kolorów zrobi mocniejsze odbicie, jakoby dopełniając nie wielu nawet wyobrażeń. Nigdyby nie była proza dobra,

bez poprzedzającej dobrej poezyi; a wiersze były najpierwszym płodem dowcipu, najpierwszą szkołą wymowy. Plato i Cycero, dawniejsi i późniejsi mówcy zaczynali wszędzie od poezyi. Ta była pierwsza w literaturze ich skłonność. Zdawna i u nas po kościołach dobre pieśni Kochanowskiego śpiewano; lubo nie dobrą wymową najważniejszych prawd tłumaczenie bywało (!). Nadto jeszcze istotne wymowie uważam wezwyczajenie się do ciąglejszej osnowy: skąd idzie potrzebny nałóg prędkiego zaraz i w nieprzygotowanej mowie łączenia wyobrażeń. Często albowiem wypada, że pisać nie można, a mówić trzeba. Do tego właśnie służy Cycerona uwaga, ten najrozumniejszy, któremu zaraz co potrzeba, na myśl przychodzi. Z tych powodów starać się należy o wprawę w dobre pisanie, ażeby i mowa nie długiego namysłu, dobrze napisanej podobną była. W każdym zaś rodzaju mówienia i pisania zachowane być ma istotne prawidło mowy ludzkiej, związek wyobrażeń. Trzeba atoli wyznać, że pomnożony przemysł w wielu inszych sztukach i sztuki udziałach w tym nie stanął jeszcze na najwyższym stopniu. A ludzie, którzy powszechnie od wyłożenia swych myśli rozpoczynają, jednak w nich najpóźniej do wydoskonalenia przychodzą. Lecz z drugiej strony doświadczenie pokazuje, że gdzie lepsze jest wyłożenie myśli, tam i inne ludzkiego wynalazku płody prędzej nabywają swojej dojrzałości«.

Powyższy program stanowił kurs pierwszego roku; w drugim zaś roku wykładał:

»Naprzód o sposobie mówienia i pisania czyli o własności stylu i tego różnicy w wymowie i poezyi rzecz mieć będzie. I nie do tego tylko ma zmierzać, ażeby się styl jedynie i szczególniej do przekonania stosował. Bo chociaż mówcy i wymowie właściwa jest do przekonania mówić, a podług wyrazn Cycerona wolą drugich do czegoby się podobało nakłaniać, lub od czegoby się zdawało odwodzić, co jest mocą i zamiarem wymowy; ale to ani każdemu mówcy, prócz kaznodziei (o którym niżej) ani do każdego rodzaju mówienia i pisania służyć może. Pominąwszy tedy złe lub dobre skutki, jakie wymowa sprawić może, któżby wątpił, ażeby się nie ściągała równie do przekonywania, jak należy do nauczenia, do wykładu, do opisania? żeby to co się przedsiębierze, nie mniej przystojnie jak i gruntownie, ale nie wszystko zawsze, w najmocniejszym stylu było. A tak rzecz sama okaże, jak się wymowa stylem swoim nie do samego tylko przekonania ściąga. Jakoż, czyli nie ma miejsca w dziełach ludzkich, opisie poetyckim, pismach filozoficznych, i wielu innych księgach? Stosunek zatem stylu do rzeczy, z wszelką usilnością zaleci; a oraz, żeby w nim kiedy na jasności i porządku nie schodziło, przestrzeże. Nie tylko zaś przystojny sposób mówienia, lecz tenże sam nie przymuszony, rzetelny i naturalny wyobrazi. Co o stylu poważniejszym, prostym, miernym, wysokim, albo nizkim rozumie, tudzież o stylu poufałym, listowym i poetyckim; nie samym tylko wykładem, ale i przykładami objaśni. Z tem wszystkiem trojaki podział stylu, gdy jego

różnica z rzeczy się bierze, tylko napomknie. Lecz gdy się wszystko tłómaczy słowy, własność onych, wybór, moc i przyjemność, tak do czego potrzeba, jako też do harmonii mowy przystosuje. Retoryczne amplifikacye i upragnioną od niektórych słów obfitość, bez obfitości wyobrażeń, niczem być okaże. Bo ta, jak mówi Kwintylian, błyskotna i centkowana niektórych mowa rzeczy same osłabia. Dobieranie więc słów niechaj będzie dobieraniem rzeczy. To z przerzeczonym autorem powtórzy.

Powtóre. Gdzie znajduje się styl przyzwoitszy, tam się większa moc i piękność, prócz tego zaś i rozsądek bystry wykaże. Stąd ów przedziwny obraz równie dosadny jak i przyjemny, którego względnie do każdej rzeczy gust i przezorność użyje. Do czego prócz niezliczonych przykładów dzieł ludzkich i pisma, charakteru, obyczajów, cnót i występków porównywania, które się w sławnych mężach Plutarcha znajdują, nakształt celnego wzoru słuchaczom wystawi. Lecz oraz porównywając rozmaitych wieków i narodów pisarzów, a z niemi też i tłómacząc, znosząc, do użycia potrzebne uwagi czynić będzie: żeby się ich styl, wysłowienie, sposób myślenia, tłómaczenie nakoniec, lub jakie w czem uchybienie lepiej wydało. Zgoła, żeby kiedy pozorną pięknością od tego, co jest gruntem i prawdą, nie dali się odwieść słuchacze. Nastąpi też ogólny co do wiadomości, nauki, wzrostu światła, lub jego ubytku, dawniejszych z późniejszemi stosunek; szczególniej zaś kończącego się wieku, w którym żyjemy, z tym co przeszedł zniesienie. Już oprócz literatury ojczystej, jaka była niegdyś w różnych krajach europejskich, w jakim się teraz stopniu znajduje, wyśledzać będzie. Sławniejszych oraz literatów włoskich, francuskich, angielskich, niemieckich i inszych zbliży do znajomości słuchaczów, ani też zaniedba wzmianki o literaturze wschodnich krajów, zwłaszcza chińskiej, tudzież i innych, zachowując wszędzie użyteczne dla słuchaczów porównywania.

Po trzecie. Przeszedłszy w roku przeszłym wymowę sądową, uda się do kaznodziejskiej; nie bez względu atoli na pożytek słuchaczów, którym co potrzebniejszego być uzna. A jeżeli się tak zwykli pomiędzy niemi tacy znajdować będą, którym kaznodziejska wymowa przydatną być może, w tak ważnej posłudze trzymać się będzie traktatu Ś. Augustyna o Nauce chrześcijańskiej, gdzie ten święty mąż mówi: rzekł pewien wymowny i rzekł prawdziwie, że mówca tak mówić powinien, żeby nauczył, podobał się i przekonywał, to samo od kaznodziei chce mieć zachowanem, to jest, żeby ten prawdę okazał, sprawił ją miłą i nią poruszył. Jakoż w wymowie kaznodziejskiej ten trojaki cel ma zamierzony Kościół Chrystusów; o czem innemi słowy pomieniony Ś. Doktor ostrzega: żebyś, prawi, słuchanym był rozumiale, ochotnie i z powolnością. Lecz jeżeli nie wprzód i nie bardziej przykładem jak słowami kaznodzieja upominać zechce, jeżeli sam o tem co mówi, z gruntu przekonanym nie będzie, próżno swój czas i pracę straci. Kwintylian wymaga po mówcy, naprzód żeby był poczciwym człowiekiem, powtóre dopiero biegłym w mówieniu. Czyliż to kaznodziei służyć nie ma? Nie stanowiż dla siebie ścisłego prawa niewinności

życia, wstrzemięźliwości i wszelkiej cnoty, kto ma drugich poprawiać? Do tych uwag to przyda, co do samej rzeczy należy: to jest wielkich ludzi w tej mierze przykłady, żeby i urzędowi tak poważnemu i miejscu tak świętemu, bez żadnego nadużycia i uchybienia z największą przyzwoitością stało się zadosyć.

Po czwarte. Co w poezyi najwspanialszego i najcelniejszego to jest wiersz bohatyrski, inaczej Epopeją zwany, który ważnością sprawy, trudnością pracy, wzorów i cnót obfitością, wzniesieniem imainacyi, niepospolitym rozsądkiem, stylu rozmaitością, wątpliwym lub twardym losem, a wielu rzeczy znajomością i doświadczeniem, wszystkie inne gatunki poezyi przechodzi, w którym zbyt mała liczba poetów przez tyle wieków nauki chwałę odniosła; to na ten rok do wykładu bierze. Okaże naprzód wiersza bohatyrskiego różnicę od innych. Potem obranie dzieła wielce interesującego, sławę samego Bohatyra, jednostajność sprawy, zachowanie prawdy, lub do niej podobieństwa, obyczajów stosowność, miarkowanie stylu, charakter osób, całego dzieła układ, porządek i związek obejmie. Tu dzieła poetów greckiego i łacińskiego, Homera i Wirgiliusza zwłaszcza Eneida miejsce mieć będzie. Oprócz tych zaś Tasso i Ariosto, Camoens, Milton i Henryada, nie bez krytyki często potrzebnej dadzą się poznać.

Po piąte. Co składa poezyą dydaktyczną, jaki może być jej użytek, nie tylko w poezyi, ale też w innych naukach i umiejętnościach, w czem ma celować, jakich w starożytności albo w wiekach późniejszych liczy sławniejszych pisarzów, wspominać będzie, przynajmniej po części dzieł tych dotykając.

Po szóste. Skąd ma początek wymyślenie chciwie czytanych romansów, którzy je pierwsi w starożytności albo następnych wiekach pisali, w jaki sposób, gdzie i kiedy w Europie zaczęły się i zagęściły, które są prawdziwie pożyteczne i godne czytania, jako to Xenofonta, Fenelona i naszego Krasickiego; ogólnie zaś, prócz tych nieśmiertelnej pamięci mężów i nie wielu inszych, da się widzieć, czyli więcej złego lub dobrego autorowie romansowi światu przynieśli. Ale jakby się stać mogło i powinno, ażeby co naturalnie wzbudza ciekawość w czytelnikach, toż razem większemu ich pożytkowi służyło, żeby nauki i umiejętności miały z nich pomoc, powszechność światło, moralność naprawę obyczajów, występek naganę, obywatele do dobrego zachęcenie, słowem, żeby się pożytek do rozrywki przyłączył, starać się będzie wedle możności jak najlepiej okazać.

Po siódme. Z rozmaitych książek podróży w świecie, po różnych i najodleglejszych morzach i lądach, to z wielu wybierze, co bardziej pożytkowi słuchaczów i onych ciekawości dogodzi; ażeby i ta literatury należność nie była im nieznajoma.

Po ósme. Nakoniec przyda, jak do literatury pomaga znajomość języków i sztuk wyzwolonych, tych osobliwie, których imainacya niepospolita i geniusz czyli tworzy-dowcip jest przewodnikiem, jako to malarstwa, rzeźby, mechaniki; tu o sławniejszych różnego wieku artystach wzmiankę uczyni.

Co się wszystko lepiej i pożyteczniej wyłoży, im lepiej, sta-

teczniej (ile mogę zaręczyć) chęci uczącego, stała i nieczasowa tylko uczących się wprawa i pilność odpowiadać będzie«.

Dla uzupełnienia obrazu podaję jeszcze małe wyjątki z programów Golańskiego, w latach następnych ogłaszanych. I tak na rok 1799 podaje on między innemi:

»..... Po piąte. Przedsiębierze zaś do wykładu na ten rok bajki i przypowieści, tak moralne jak alegoryczne, mitologiczne, filozoficzne etc. Potem epigramata, satyry, elegie, ody, sielanki, którzy w nich sławniejsi, tak z dawniejszych jak i z późniejszych tak z naszych rodaków jak z zagranicznych okaże. Ale o sztuce teatralnej obszerniej rzecz mieć będzie. Nie długo się atoli zastanowi nad satyryczno-dramatycznemi początkami. Lecz co Eschiles, a zwłaszcza Sofokles i Eurypides greckim teatrom przydał, wyobrazi. Dramatyka rzymska w porównaniu do greckiej bardzo się słabo wydawać będzie. Po wykładzie dawniejszych teatrów trajedyi, komedyi, a oraz ich sztuki, przyzwoitości do niej stosownej, przystąpi do odnowienia we Włoszech dramatyki, a raczej onej tam początkach; następnie zaś o teatrach europejskich zwłaszcza francuskich i angielskich od czasów Kornela, Rasyna, Szekspira aż do teraźniejszego wieku dojdzie. Jaka różnica dawniejszych i teraźniejszych teatrów, jak się istotnie moralność z zabawką łączyć powinna i wszelką przystojność na teatrze zachować, albo jakie są wady w tej mierze, coby poprawić, co wydoskonalić należało, rozbierze i okaże, ażeby i nasze kiedykolwiek teatra greckiej sławie i gruntowności rzeczy aniżeli płochości podobniejsze były. Jakoż ani tak dowcipu Arystofanesa pochwalić mamy, żeby się walniejsze jego żarty podobały«. »..... lecz oprócz poetów i autorów klasycznych, historyków da poznać. A kiedy rzymskie tak złożone dzieje, że w nich Salusty nad inszych jaśnieje — najprzód więc Salustyusza o wojnie Jugurtyńskiej, potem Liwiusza o drugiej wojnie Kartagińskiej i pierwszą księgę Kroniki Tacyta do czytania obiera. Niektóre też z Plutarcha sławniejszych mężów życia wybierze«.

Gdy Uniwersytet cesarski uformowany został, Golański przeniesiony na profesora Pisma św. i wymowy kościelnej do fakultetu teologicznego, katedra zaś literatury zawakowała. Za rektoratu Strojnowskiego nie bardzo przemyśliwano, komuby poruczyć wykłady nauki, której za ważną nie poczytywano i zadowolniono się wykładami wiceprofesora Stanisława Bakowskiego. Inaczej się zapatrywał na to rektor Śniadecki, tem bardziej że gdy inne języki nowożytne były już obsadzone, język polski nie mając swego lektora, w zupełnem był zaniedbaniu. Pierwszą tedy myślą rektora, przeciwnika wszelkich konkursów, było zwrócenie się do wydatnych w literaturze polskiej mężów z propozycyą zajęcia katedry wymowy i poezyi w charakterze publicznego profesora zwyczajnego. Dmochowski i Woronicz odmówili; innych odpowiednich nie było, więc w ostateczności należało się uciec do ogłoszenia konkursu. Napi-

sanie odezwy było obowiązkiem fakultetu literackiego, lecz dziwnym zbiegiem okoliczności, profesorowie wchodzący w skład tego fakultetu byli to cudzoziemcy, a na ich czele Groddek, który aczkolwiek za Polaka jako Gdańszczanin się uważał, język polski znał słabo, a Śniadeckiemu głównie o to chodziło, żeby konkurent wykazał się w przyszłej rozprawie jako dokładnie znający język i literaturę polską. Napisał tedy sam odezwę, w której postulata swe wyłuszczył, mianowicie żeby w rozprawie nadesłać się mającej mniej zwracano uwagi na teoryę wymowy i poezyi w powszechności, lecz główny nacisk został położony na język i literaturę polską. Gdy program był ogłoszony, Groddek nie posiadał się ze złości, że go pominięto, bo Śniadecki do przyszłego komitetu, który miał oceniać prace konkursowe, powołał osoby poza fakultetem literackim będące, lecz za to wybornie władające językiem polskim, mianowicie: swego brata Jędrzeja, X. Jundziłła i X. Chodaniego. W liście do ks. kuratora skarży się Groddek na rektora, że ten wtrąca się w rzeczy do niego nie należące; wykazując w programie drukiem ogłoszonym błędy, jakie poczynił rektor Śniadecki. Ks. kurator listownie wyraził Śniadeckiemu swe nieukontentowanie za to, że bez jego wiedzy ogłosił program konkursu, dyskredytujący przytem Uniwersytet, bo pełen błędów i niedokładności. Mimo takich nieprzyjemnych zajść, konkurs doszedł do skutku, bo nadesłano rozprawę, którą rektor przesłał fakultetowi do rozpatrzenia. Fakultet zwrócił ją radzie z nadmienieniem, że rozprawa jest złą. Rada była innego zdania, rozprawę przyjęła, a wybranym okazał się Euzebiusz Słowacki, profesor wymowy w Krzemieńcu. Wówczas Groddek napisał denuncyacyę do ministra, z czem się zdradził na sesyi rady i wywołał jej oburzenie. To skłoniło Śniadeckiego do napisania następującego wyjaśnienia do ministra:

»Uniwersytet trzymając się przepisów prawa i honoru, jako we wszystkich postępowaniach swoich usiłuje zasługiwać sobie na opiekę, szacunek i ufność JWPana Dobrodzieja, tak w sądzeniu konkursu i w wyborze profesora wymowy i poezyi tak dawno wakującej, miał jeszcze na uwadze opinią publiczności, która widząc w Uniwersytecie zaprowadzoną literaturę grecką, łacińską, angielską i włoską, żali się i zarzuca Uniwersytetowi zaniedbanie literatury krajowej zawierającej tyle bogactw i piękności, a młodzi uczącej się bardzo potrzebnej. Kiedy się autorem dyssertacyi konkursowej pokazał Euzebi Słowacki, którego przy gimnazyum Krzemienieckiem starał się na zawsze utrzymać JW. Czacki, a który dał się poznać publiczności w swych pismach z niepospolitym do wymowy i poezyi talentem: Uniwersytet uczuł pociechę, że nabywa człowieka doświadczonego i publiczności znanego, ale oprócz tego widział jeszcze nową w tym nauczycielu zaletę skromności, że będąc znany ze swej zdatności i mogąc za oświadczeniem swego

życzenia być do wyboru podanym, poddał się wszelako pod ścisłe konkursu doświadczenie, na jakie żadna dotąd katedra w Uniwersytecie wystawioną nie była. Gdy profesor Groddek wydał się na sesyi Rady autorem tak nierzetelnego JW. Panu Dobrodziejowi rzeczy doniesienia *(anonime)*, wniesiesz sobie łatwo JW. Pan Dobrodziej powszechne stąd zgromadzenia nad taką śmiałością zadumienie, a razem z tłómaczenia się Uniwersytetu osądzisz charakter i nieuwagę człowieka, który tonem nieprzystojnym i powagę Rady obrażającym, pretensyami śmiesznemi i duchem niespokojności nie przestaje się zgromadzeniu naprzykrzać. Jest to Niemiec, źle po polsku umiejący, który będąc profesorem literatury greckiej w pełnieniu obowiązków profesorskich pilny i nienaganny, wystawił sobie, że powinien być sędzią o wymowie i poezyi polskiej i że fakultet literatury złożony dziś z cudzoziemców języka nie umiejących i mający tylko jednego człowieka profesora teologii dającego wymowę kaznodziejską dla kleryków Seminaryum głównego, że mówię ten fakultet powinien sam sądzić o piśmie konkursowem polskiem, na co żadnego niema w Ustawach przepisu. Uniwersytet zajęty jedynie obroną tak czystej sprawy i żywą troskliwością, aby nic w zaufaniu tak dla siebie upragnionem swego Zwierzchnika nie stracił, zostawia sprawiedliwości JW. Pana Dobrodzieja donosiciela krzywdzić chcącego dobrą zgromadzenia sławę. Mam honor. itd.

Groddek w kilka lat potem ogłosił bezimiennie całą tę sprawę o konkursie w piśmie:

3111. Observations sur une dissertation présentée au Concours pour la Chaire d'Eloquence de l'Université Impériale du Vilna, redigées et publiées par ..... Wilno, 1815. 8⁰ XII. 20. Zawadzki.

Pisze o niej i Śniadecki w Pismach rozmaitych (II. 234).

Wybór Słowackiego okazał się dobrym. Jakkolwiek nie był on geniuszem, ani nawet wielkim talentem, ale był profesorem dobrym. Wykłady swe wypowiadał pięknym językiem, tłómaczył się zręcznie i zrozumiale, według najlepszych ówczesnych pojęć estetyki; literaturę starożytną znał gruntownie, a przekłady jego z klasyków i owoczesnych poetów odznaczają się gładkością, co było wielką zaletą wobec ówczesnego pojęcia o poetycznych utworach. Program ułożył następujący:

»Wykład swojej nauki zacznie od Estetyki, czyli nauki dobrego smaku, wyprowadzonej z uwag powszechnych nad pięknością w dziełach natury i sztuki, i tę szczególniej do wymowy i poezyi stosować będzie. Zastanowiwszy się potem nad początkiem, składem i doskonaleniem języków, a w szczególności języka polskiego, przystąpi do nauki o sztuce dobrego pisania, czyli nauki o stylu, wykładając obszerniej te postrzeżenia i prawidła, które się mowy polskiej właściwie tyczą. W dalszym ciągu poezya, a po niej wymowa w ogólności uważane, będą przedmiotem uwag. Wyłożywszy każdej z tych pięknych nauk definicyą, cel, skutki i powszechne

przepisy; mówić będzie następnie o każdym w szczególności ich rodzaju, o duchu, układzie i stylu każdemu właściwym; stosując zaś wszystko do mowy i literatury polskiej, pod szczególnymi rodzajami wymowy i poezyi umieści wiadomość o ich początku, postępie i doskonaleniu w języku ojczystym, z rozbiorem znakomitszych dzieł dawnych i nowszych Polski pisarzów«.

W ostatnim programie wspomina Słowacki, że po estetyce będzie wykładał gramatykę filozoficzną powszechną, poczem dopiero wykładać miał teoryę poezyi i wymowy oraz krytyczny rozbiór znakomitszych autorów piszących po polsku.

Tak porządnie obsadzona katedra wkrótce osieroconą została przez śmierć Słowackiego. Ogłoszono nowy konkurs, a tymczasowo powołano do wykładów Leona Borowskiego. Według programu konkursu, autor mającej się nadesłać rozprawy winien wykazać, co poezya i wymowa właściwie wzięta mają wspólnego, a w czem się różnią od siebie. Następnie winien dowieść, na czem zależy duch i charakter właściwy poezyi i wymowy polskiej, uważanych pod wszystkimi tymi względami, które się mogły przyczynić do nadania im cechy mniej więcej odróżniającej, stosownie do klimatu, wieku, ducha i charakteru narodu, rządu, obyczajów i wzorów, na które się poeci i krasomowcy zapatrywali. W trzeciej części okaże w szczególności, co wiązanej i niewiązanej mowie polskiej od czasów Jagiellońskich aż dotąd, albo do mocy i zwięzłości, albo do kształtu i przyjemności mowy i wymowy przybyło, lub co i z jakiego względu uchybione być może; zgoła w czem dawniejszych i późniejszych pisarzów polskich słusznie poważać i naśladować, co im też niekiedy zarzucić można. Nakoniec ubiegający się przyłączyć zechce krótką wiadomość o przedniejszych autorach, którzy o sztuce wymowy i poezyi traktowali, zdanie swoje o najlepszym sposobie dawania tej nauki wyłoży. W tym programie brał czynny udział Groddek, a nawet wskazywał Borowskiemu, jakich dzieł winien używać za podręczniki przy pisaniu rozprawy konkursowej. Rzeczywiście Borowski usłuchał tej rady, napisał rozprawę: »Uwagi nad poezyą i wymową pod względem podobieństwa ich i różnicy«, prócz tego, dołączył do niej swoje przekłady Żalów Tassa z Byrona, z Miltona, urywki z Lukrecyusza — rzeczy już poprzednio ogłoszone drukiem. Konkurs wypadł pomyślnie dla Borowskiego, gdyż został profesorem nadzwyczajnym. Za przewodnika wziął sobie Eschenburga: »*Entwurf einer Theorie und Litteratur der schönen Wissenschaften*«. Wykładami swymi wielkie zrobił wrażenie między młodzieżą jak zapewniają jego uczniowie, Dominik Chodźko i Odyniec. Sala bywała przepełnioną, mimo tego wielka była cisza, z taką uwagą przysłuchiwano się jego wykładom. Jedną go-

dzinę w tygodniu poświęcał na rozbiór krytyczny ćwiczeń uczniów. Lekcyi nie układał na piśmie, lecz zjawiał się zazwyczaj na katedrze z ogromną ilością książek, z których czytywał, co mu było potrzebnem i stosowne dawał objaśnienia. Przypominam sobie, że i jego uczeń Tyszyński podobnież w Szkole Głównej miewał lekcye, co nas z początku bardzo zadziwiało, jak profesor takiego małego wzrostu i wątłej kompleksyi mógł tyle książek odrazu udźwignąć i przynieść do audytorium. Borowski na tem stanowisku pozostał aż do zamknięcia Uniwersytetu. Za jego profesury narodziła się nowa poezya, narodowa, zrazu romantyczną zwana, która zepchnęła pseudoklasycyzm. Jego uczniowie szeroko roznieśli po świecie całym sławę szkoły wileńskiej. A największy pono zaszczyt dla niego, że najznakomitsi poeci, literaci i romansopisarze polscy wskazywali na Borowskiego jako na swego nauczyciela.

Sławny ten okres literatury polskiej, który wziął początek za profesury Borowskiego w Wilnie, a w prędkim czasie rozszerzył się i stał się własnością całego społeczeństwa polskiego, jest już wielostronnie, przez fachowe pióra opracowany; to nas uwalnia od szczegółowego sprawozdania — poprzestajemy więc na powyższem zaznaczeniu.

Gdybyśmy chcieli wypisać na tem miejscu prace wychowańców wileńskich, szczególniej z okresu cesarskiego Uniwersytetu, musielibyśmy dobrą połowę i to najlepszych utworów przepisać z podręcznika historyi literatury polskiej. Ograniczamy się przeto na podaniu w porządku alfabetycznym autorów z oznaczeniem albo najważniejszych ich utworów, albo na zanotowaniu ich dzieł wydanych kompletnie. Tu winienem dodać, że prace wychowańców wileńskich, drukowane w czasopismach wileńskich, opisane są bibliograficznie, a opis ogłoszony drukiem w »Wiadomościach bibliograficznych warszawskich«, wydawanych przez Teodora Paprockiego. Spis ten pod tytułem: »Zestawienie przedmiotów zawartych w czasopismach wileńskich (1805—1860)« ułożył Dr Szeliga. Niektóre rzeczy do tego rozdziału należące są podane w rozdziale wstępnym między źródłami do dziejów Wszechnicy wileńskiej.

3112. Baka Józef S. J. Uwagi o śmierci niechybnej, wszystkim pospolitej, wierszem wyłożone. Wilno, druk Akad. S. J. 12^0 1766 r.

Pismo satyryczne, stało się przysłowiowem. Kraszewski zanadto już podnosi jego wartość literacką.

3113. Bartoszewicz Antoni S. J. Orationes quatuor, ex quibus duae de causis exigui progressus in litteris ante quam studia repeterentur, duae vero de Beata Catharina Virgine, ejus festo die, ad Senatum caeterosque Academicos publice ab eodem habitae. Vilnae typ. Acad. S. J. 1759. 8^0 13 arkuszy.

Dwie przyczyny zaznacza mowca małego postępu w naukach:

1-a negligentia coemendi bonos libros; 2-a indulgentia illa parentum, suo partui simiarum more blandientium, cunctaque ad liberorum voluptatem non ad commodum prospicientium, qua nulla pestis litteris sit magis inimica.

3114. Bartoszewicz Zygmunt. Historya literatury polskiej, podług dzieł Bentkowskiego, Juszyńskiego, Ossolińskiego i Sołtykowicza, w krótkim rysie wystawił ..... Wilno, nakład i druk A. Marcinowskiego, 1828. 12^0 12. 77. 4 k. regestru. Rzecz małej wartości.

3115. Bentkowski Feliks. Historya literatury polskiej wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych przez ..... prof. itd. w Liceum warszawskiem. Wilno, nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego, 1814. 8^0 912. 839. Przypisana ks. kuratorowi Czartoryskiemu.

3116. Bernatowicz Feliks. Pojata, córka Lizdejki, albo Litwini w XIV wieku. Powieść w czterech tomach. Warszawa, 1826. 8^0. Innych powieści Bernatowicza na tem miejscu nie podajemy.

3117. Bobrowski Jan. Immanuel Kant o pedagogice. Wydanie D. Teodora Rynka. Tłómaczenie ..... w Wilnie, w druk. XX. Misyonarzy, 1819. 8^0 VIII. 118.

3118. Bogusławski Józef Konstanty. De Conjungendis cum nobilitate litteris dissertatio ..... Vilnae, typ. Congr. Missionis, 1814. 8^0 14.

3119. Bohatkiewicz Aleksander. Rzecz o bibliografii powszechnej na otworzenie tego kursu w Cesarskim Uniwersytecie wileń. dnia 10 stycznia 1829 r. napisana przez ..... w Wilnie, druk i nakład A. Marcinowskiego, 1830. 8^0 74.

3120. Bohomolec Franciszek S. J. Pro ingeniis Polonorum. Oratio habita Varsoviae in Gymnasio Soc. Jesu Calendis Septembris anno a partu Virginis 1752. Varsoviae typ. Colleg. S. J. 4^0 3 arkusze.

3121. — Ubaldo Migniono Sch. Piar. Noctium Sarmaticarum auctori praeceptori suo Suavissimo Varmius Exetesticus. S. D. 4^0 1 ark. Calendis Decembris 1752.

3122. — Komedye na teatrum JKMści. Warszawa (1772—1775). 5 tomów, 8^0.

3123. — Nędza uszczęśliwiona. Komedya. Warszawa, 1778. 8^0.

3124. — Rozmowa o języku polskim. Warszawa. 1758.

Rzecz napisana po łacinie na ośmieszenie makaronizmów. Wchodzą tu: Kochanowski, Twardowski i Makaroński. Pismo to przetłómaczył na język polski i ogłosił drukiem Ksawery Leski.

3125. Borowski Leon. Samolub, komedya J. U. Niemcewicza, recenzya. »Dzien. wil.« 1815. II. 82.

3126. — Uwagi nad Monachomachią Krasickiego. »Dzien. wil.«, 1818, 284, 471.

3127. — Uwagi nad poezyą i wymową pod względem ich podobieństwa i różnicy. »Dzien. wil.« 1820. I. 385; II. 35, 312; III. 58, 127 i odbitka 1821. 8⁰, 152.

3128. — Retoryka dla szkół powiatowych, przez pytania i odpowiedzi. Wilno 1824. 8⁰.

3129. — O wpływie obcych wzorów, starożytnych i nowych, na ukształcenie smaku. »Dzien. wil.«. 1826, H. L. I. 275.

3130. — O poznawaniu zdolności umysłowych u młodzieży. »Dz. wileń.«. H. L. I. 65.

3131. — Porównanie życia Szurłowskiego i Baki, na wzór Plutarcha. »Tygodnik wileński«. IX. 14, 33.

3132. Budzyński Michał. Poezye 1839.

3133. — Dzieła dramatyczne Fryderyka Szyllera. Lipsk 1844—1850. 4 tomy.

3134. — Wędrówki Czaild-Harolda. Petersburg. Wolff. 1848.

3135. Bychowiec Józef. Rada dobrej matce, która chce usposobić swych synów do wychowania dobrego i wyższego oświecenia, przez ..... Wilno, druk XX. Piarów 1827. 8⁰.

3136. Bystrzanowski Wojciech S. J. Polak sensat w liście w komplemencie polityk, humanista w dyskursie, w mowach statysta — na przykład dany szkolnej młodzieży od W. J. Xiędza ..... Societatis Jesu. Wilno, druk Akad. S. J. 1733. 8⁰.

Książka ta pozyskała wielką sławę. Wszyscy piszący o Jezuitach, a dowodzący, że oni zgubili Polskę, jako jeden z argumentów, potwierdzających to dowodzenie w ostatniej instancyi, wystawiają niewinną skądinąd powyższą książkę Bystrzanowskiego.

3137. Chodźko Aleksander. Poezye. Petersburg 1829. 8⁰.

3138. Chodźko Ignacy. Dzieła kompletne. 11 tomów (Obrazy litewskie. Podania litewskie) in 12⁰. Wiele wydań. Ostatnie z roku 1884 we trzech tomach. Wszystkie wydania u Zawadzkiego w Wilnie.

Chodźko Leonard. Wiele prac tu odnoszących się podałem wyżej, ob. 2291—2307.

3139. Chromiński Kazimierz. Rozprawa o literaturze polskiej, przez ....., prof. historyi w Liceum wileńskiem. W Wilnie, nakład i druk Józefa Zawadzkiego 1806. 8⁰ 111.

Powyższa rozprawa stanowi pierwszą próbę historyi literatury polskiej.

3140. Ciapiński Jerzy. Methodus docendi pro scholis Piis Provinciae Lithvanae. Vilnae ex typograph. Sch. Piar. 1762. 8⁰, 86.

3141. Czartoryski Adam G. Z. P. Myśli o pismach polskich. Z uwagami nad sposobami pisania w rozmaitych materyach. W Wilnie, nakład i druk Józefa Zawadzkiego 1810. 8⁰, 252. Toż, edycya druga, ozdobniejsza, poprawna — tamże 1812. 8⁰, 266. W przedmowie, poświęconej Ignacemu Potockiemu podpisał się autor: A. Dantiscus.

3142. Dudziński Michał. Zbiór rzeczy potrzebniejszych, do wydoskonalenia się w ojczystym języku służących. Wilno, druk Akad. Soc. J. 1766. 8⁰.

3143. Golański Filip Neryusz. O wymowie i poezyi. Wilno, druk Schol. Piar. 1808. 8⁰, maj. Jest to edycya trzecia. Dzieło, poświęcone retoryce, wybornie napisane.

3144. — Słownik języka polskiego M. Samuela Bogumiła Linde i t. d. Rys bardziej ogólny, aniżeli szczególny tego do spółczesnych i potomnych, krajowych i zagranicznych czytelników i dla całej Słowiańszczyzny, do której się odnosi, znamienicie sławnego pomnika. »Dzien. wil.« 1815, II. 287, 401, 526.

Powyższa rozprawa, jak sam tytuł wskazuje, jest sprawozdaniem z pomnikowej pracy Lindego, napisanem z wielkiem pietyzmem, znajomością rzeczy, a tak gruntownem i obszernem, że czytelnikowi daje poznać i wielkość pracy, przedsięwziętej przez Lindego, i znaczenie jej nie tylko dla języka polskiego, lecz dla całej Słowiańszczyzny, i umiejętność w wykonaniu. Sprawozdanie to mogłoby i dzisiejszym recenzentom posłużyć za wzór, w jaki sposób należy przystępować do oceny dzieł na ocenienie zasługujących. Słabą stroną tej pracy jest styl autora, swoisty zanadto, a więc dzisiejszego czytelnika odstręczający. Mimo że wiele prac Golańskiego czytałem, żadnej nie znam tak szkaradnie pod względem językowym ułożonej, jak cytowana. Sądzę, że chęć wyrażenia jak najwięcej pochwał Lindemu spowodowała przeładowanie kwiecistych niby frazesów, które niezmiernie utrudniają nie tylko czytanie, lecz często i zrozumienie przewodniej myśli zasłużonego skądinąd autora. W pierwszej części zastanawia się autor nad zadaniem słownika w ogólności, a w szczególności nad słownikiem języka polskiego. Następnie przechodzi do pracy Lindego, rozbiera metodę układu, zwraca uwagę na dyalekty i ważność ich ocenia; poczem zastanawia się nad niektóremi źródłami, z których Linde czerpał najważniejsze do swej pracy materyały. W drugiej części zastanawia się bliżej nad wyrażeniem sława i szczegółowo według słownika Lindego je rozbiera. Drugim wyrazem, który Golański rozbiera, jest Polak. Sposób dowodzenia Lindego, a zatem i Golańskiego był niezmiennym aż do dni naszych, dopóki Małecki w studyum »Lechici« nie nadał mu prawidłowego, jak się nam zdaje, znaczenia. Człowiek jest trzecim z kolei wyrazem rozbie-

ranym i komentowanym przez Golańskiego. Głowa, cnota, chleb, młodość itd. Następnie przechodzi do nazwisk miast, krajów, rzek i początek ich szczegółowo rozbiera. Zastanawia się wreszcie nad etymologią, źródłosłowem. Część 3-cią i ostatnią całkowicie prawie wypełnia rozbiór etymologiczny, który jest streszczeniem poprzednich prac lingwistycznych Golańskiego. Kończy to ciekawe sprawozdanie uwagą, czy dobrze jest we wzorowym słowniku czerpać materyały potocznej mowy bez pewnych prawideł i warunków. Otóż Golański zaleca w tym względzie staranny wybór, szczególniej zwraca uwagę na wyrazy złożone, gdyż, jak utrzymuje autor: »Naszej mowy geniusz i dobry zwyczaj cale nie cierpi większej nad czterech sylab składanki. Zawsze woli potrójne i kiedy szczęśliwie dobrane. I w poczwórnych nie zawsze sobie podoba. A co się zbierze liczniejszego nad cztery zgłoski towarzystwa, to rzecz już nie miła i nudzić go zwykła ..... Zostawmy te przeciągłości upodobaniu tych *(scilicet* Niemców), co je lubią. Niech się oni cieszą i nasycają przewlekło-gadaniem«. O pisowni, o obrotach mowy szczegółowiej mówi prof. Golański, nie zgadzając się w wielu razach z Lindem. Również nie przepuszcza Lindemu i »fałszywych myśli«, jakie w słowniku spotyka. Np. »w Papieża wierzący katolik..... dziękujemy za taką i tak niespodziewaną w słowniku naszym definicyę..... chrześcijanie katolicy, którzy to znać chcą, co znać powinni, wiedzą komu wierzą..... i dla czego wierzą: że tej słownika myśli nie wierzą«. Robi Lindemu zarzut, dla czego nie uwzględnił małorosyjskiego dyalektu. Na zakończenie wypowiada Golański ex re słownika panslawistyczne myśli, które kończy w ten sposób: »Już na ich zarosłem wiekami bezdrożu nowa droga przez Lindego wytknięta..... ku zbliżeniu do — zjednoczenia razem wszystkich Słowian języka i przezeń umysłu: żeby odtąd na przyszłość, jak chcą mieć wszyscy dobrze z nim myślący, nie zapomniał więcej brat o bracie. I wszędzie, gdzie się tylko znajduje..... ściśle go z sobą złączonego rozeznał«.

3145. Górecki Antoni. Poezye Litwina. Paryż 1834.

3146. — Pisma Antoniego Góreckiego. Lipsk 1886. 8⁰, 276+312, z przedmową L. Rettla.

3147. Groza Aleksander. Poezye. Wilno 1836.

3148. — Rusałka. Pismo zbiorowe. Wilno 1838—1842. Pięć części. Pismo to wywierało dodatni wpływ na społeczeństwo.

3149. Hołowiński Ignacy. Pisma Żegoty Kostrowca. Wilno, Zawadzki 1848. 8⁰, 2 tomy.

3150. — Pielgrzymka do Ziemi świętej. Wilno, Glücksberg 1840 8⁰, 5 tomów.

3151. — Dzieciątko Jezus. Wilno, 1846. 8⁰ maj.

3152. Jakubowicz Maksymilian. Gramatyka języka polskiego. Wilno 1823. 8⁰, 2 tomy.

3153. Jankowski Placyd (John of Dycalp). Chaos, szczypta kadzidła cieniom wierszokletów. Wilno, Zawadzki 1842.

3154. — Zaścianek, niedawna kronika. Wilno, Zawadzki 1841.

3155. — Kilka wspomnień uniwersyteckich. Wilno 1854.

3156. Jocher Adam. Pelasgia, seu de sermone quondam communi, eoque principe in Slavorum, imprimis in Polonorum illo, facile statuendo, ad eruditos viros praeludeant. Petersburg 1851. 8⁰.

3157. — Harmonia mów, albo zlanie ich w jedną, to jest polską, za pośrednictwem fenickiej, powróconej do familii mów słowiańskich. Wykład z komentarzem ciągłym monologu komedyi Plauta Poenulus, akt V. scena 1 w 1—16. Wilno, Zawadzki 1859. 8⁰ maj.

3158. — Epilog historyi mowy pierwotnej oraz wstęp do jej odnowienia w mowie słowiańsko-polskiej i do Harmonii mów. Wilno. Zawadzki 1859.

Przypuszczenia autora, bardzo słabego w lingwistyce, okazały się parodoksalne. Teoryę swoją oparł na brzmieniach wyrazów.

3159. Klimaszewski Hipolit. O talencie poetyckim Stanisława Trembeckiego. »Dziennik wileński«, Historya i literatura 1829. VIII. 433.

3160. Kojałowicz Kazimierz S. J. Institutionum rhetoricarum. Pars I. de modis universalibus orationum ac epistolarum conscribendarum subjectis eorundem praxibus. Pars II. De modis particularibus orationum in Republica nostra frequentiorum subjectis praxibus, sententiis ac eruditionibus. Wilno, druk. Acad. Soc. J., 1645. 12⁰.

3161. — Modi LX Sacrae orationis variae formandae a ..... S. J. S. T. D. in gratiam incupientium collecti et praxibus illustrati. Antwerpiae 1668. 8⁰; Kolonia 1679. 8⁰.

Toż, pod tytułem: Sacer orator extemporaneus seu LX. modi sacrae etc. etc. Kolonia 1679. Wilno, druk S. J. 1684. Kolonia 1694. 8⁰. Kraków 1754. 8⁰.

Jest to szkoła podręczna dla kaznodziejów. Gdy sposoby, służące do ukształcenia wymowy świętej, dwojakiego są rodzaju: jedne ze źródeł Pisma św., drugie z nauk retorycznych wynikają, przeto autor pierwsze uważając za istotne i główne, bierze je za podstawę prawideł kaznodziejskich i na dogmatach Pisma św. zasadza. Rozbiera w tym celu rozmaite teksta ewangelii, ukazując, jak powstają twierdzenia ex thesi et hypothesi, jak mowa cała układa się w sylogizm i t. p. Metoda praktyczna, przykłady jasne. Dzieło to miało wielką wziętość, jak o tem przekonywują liczne wydania.

3162. Konarski Michał. Kilka szczegółów o życiu i dziełach Stanisława Trembeckiego. Wyjątki z listów. »Dziennik wileń.«, 1815. L. 118.

3163. Korsak Julian. Poezye. Petersburg 1830. 8⁰.

3164. — Nowe poezye. Wilno 1840. 12⁰, 2 tomy.

3165. — Boska komedya Dantego. Warszawa 1860. 8⁰ maj.

3166. Krasiński Adam Stanisław. Sztuka rymotwórcza Horacego. Wilno 1835. 8⁰.

3167. — Wyprawa Igora na Połowców. Petersburg 1856. 8⁰, major.

3168. — Słownik synonimów polskich. Kraków, nakład Akademii 1884. 8⁰, 2 tomy.

3169. — Gramatyka polska dla dzieci. Wilno 1837. 8⁰.

3170. Krasiński Waleryan Skorobohaty. Panslavisme and Germanisme. Londyn 1848.

3171. — Poland its history, constitution, literature, manners etc. Londyn 1855.

3172. Kraszewski Józef Ignacy. Studya literackie. Wilno, Zawadzki 1842. 8⁰.

3173. — Anafielas. Pieśni z podań Litwy. Wilno, Zawadzki 1843—1846. 8⁰, 3 tomy.

Pierwsze wydawnictwa wileńskie ogłosił zbiorowo Zawadzki w VIII tomach w r. 1840—1844. Najlepszą, bo najdokładniejszą bibliografię dzieł Kraszewskiego ogłosił prof. Chmielowski w »Wyborze pism Kraszewskiego«, oddział 10. »Studya i szkice literackie«, wydanie Lewenthala.

3174. Kropiński Ludwik. Pisma rozmaite. Lwów 1844. Wydanie bardzo ozdobne.

3175. Kurhanowicz Tomasz. Gramatyka języka polskiego. Wilno 1832—34.

Lelewel Joachim. Bibliograficznych ksiąg dwoje, w których rozebrane i pomnożone zostały dwa dzieła Jerzego Samuela Bandtkie: Historya drukarń krakowskich, tudzież Historya Biblioteki Uniw. Jagiell. w Krakowie, a przydany katalog inkunabułów polskich. Wilno. Zawadzki. 1823—1826. 8⁰, str. 280, VI. tabl.+435 VII tabl. Inkunabułów nie dołączył.

3176. — Rozbiory i krytyki. Poznań, Żupański 1844, 8⁰.

3177. Massalski Tomasz. Pan Podstolic albo czem jesteśmy i czem być możemy. Wilno 1831—1833. 8⁰, 5 tomów.

3178. — O skarbach słowiańskich a szczególniej o gramatyce języka polskiego. Warszawa 1853. 8⁰.

3179. — Gramatyka języka polskiego. Paryż 1861. 8⁰.

3180. Mickiewicz Adam. Dzieła. Paryż, wydanie Władysława Mickiewicza 1880. 8°, X. tomów.

3181. — Kurs literatury słowiańskiej ..... Paryż, 1841—1844; Poznań 1859. 8°, 4 tomy.

»Przez pierwsze dwa lata — pisze Lucyan Siemieński — rozwijał z nieporównanym talentem wszystko to, co bystry wzrok jego uogólniał na polu utworów literatury Słowian, wnikał w ich ducha, porównywał między sobą i odnosił do starszej cywilizacyi na Zachodzie. Były to rzeczy całkiem z nowej ukazane strony, drgające świeżem życiem. Profesor nie przestając być poetą, umiał wszystko ożywić, a tem samem wzbudzić interes Francyi. Najbardziej zaś to uderzało w jego poglądach, że natrafiał na takie miejsca w kronikach lub pieśniach, co podniesione przez niego, wylatywały w górę jak race i oświecały cały horyzont zamierzchłych wieków, w bliższych zaś palcem zawsze namacał najsilniej bijące tętno. Zgoła wcielał zamarłe słowo«. Stanisław hr. Tarnowski w ten sposób pisze o kursie literatury: »Dziwne zrządzenie, ale ten sam człowiek, który pierwszy dał nam prawdziwie wielką poezyę, pierwszy także dał nam historyę literatury. Te dwie zdolności, twórcza i krytyczna, poetyczna i naukowa nie zwykły chodzić z sobą w parze. Mickiewicz miał obie, jak dowodzą jego kursa. Pierwsza polska prawdziwa historya literatury: oto co o nich zapamiętać należy, czem są, w czem ich wartość i zasługa«. »Obraz całości, ciągu aż do końca XVIII wieku, nie widzimy w którem dziele po dziś dzień byłby lepszy. Charakterystyka okresów czy wieków, stan oświaty i literatury w każdym z nich, powody, które sprowadzały postęp lub upadek, związek stanu umysłowego z całym stanem historycznym i politycznym, działanie wpływów zewnętrznych, literatur zagranicznych na polską — wszystko to jest zrozumiane tak głęboko i trafnie, ujęte i przedstawione tak jasno i przejrzyście, że cokolwiek dalsze lata i prace jeszcze odkryć lub poprawić mogą, to ogólny zarys dziejów literatury polskiej zostanie już zawsze takim, jak go Mickiewicz nakreślił. Charakterystyka pisarzy, krótka zawsze, treściwa, jest tak bystra i żywa, że rodzaj talentu i natura człowieka, że jego związek i stosunek z współczesną Polską i współczesną oświatą europejską daje się zrozumieć od razu i zrozumieć trafnie, prawdziwie. Dla przypomnienia wymieniamy Kochanowskiego, Skargę, Reya, Szymonowicza, Paska, Krasickiego. Jednem słowem bardzo krótka, ale bardzo znakomita historya trzech wieków literatury«. Po wykazaniu niedostatków i usterek, zależnych głównie od braku w Paryżu odpowiedniej biblioteki polskiej, prof. Tarnowski mówi dalej: »Oto usterki, które widzimy w jego Historyi Literatury Polskiej. Ale jeżeli jest ich więcej i jeżeli są większe, to jeszcze wszystkie razem

nie przeważają ogromnych zalet dzieła i nie przyćmiewają jego świetności. W niektórych działach zwłaszcza, a mianowicie w wieku XVI-m i XVIII-m, świetność ta dochodzi do swego szczytu i żadnemi, choćby doskonałemi pracami późniejszemi zaćmić się nie da«.

3182. Münnich Wilhelm. Geschiche der polnischen Litteratur. 1824. 8⁰, 2 tomy.

3183. — Ueber die Krakauer Universität und die wichtigsten Lehranstalten in Polen. »Archiv f. Philol. und Pädagog.« Erster Jahrg. Helmstadt 1824, 8⁰.

3184. — Gechichte der polnischen Poesie und Beredsamkeit. »Geschichte der Künste und Wissenchaften« Eichhorna.

3185. Naruszewicz Adam Stanisław. Poezye. Wrocław, Korn. 1826. 8⁰, 2 tomy.

3186. Odyniec Antoni Edward. Poezye. Warszawa, Gebethner i Wolff. 1874. 8⁰, 2 tomy.

3187. — Tłómaczenia. Warszawa, Gebethner i Wolff 1874. 8⁰, 4 tomy.

3188. Listy z podróży. Warszawa, Gebethner i Wolff 1876. 8⁰, 4 tomy.

3189. — Wspomnienia. Warszawa. Gebethner i Wolff 1880. 8⁰.

3190. Pol Wincenty, Dzieła. Lwów, wydanie rodziny 1878. 8⁰, X tomów.

Pol według jednych biografów uczeń wileński, według drugich kandydat do katedry; w każdym razie przed samą rewolucyą był w Wilnie i na czele młodzieży uniwersyteckiej wyszedł z miasta na plac boju.

3191. Rykaczewski Erazm. Słownik języka polskiego, podług Lindego i innych nowszych źródeł wypracowany. Berlin 1866. 8⁰; 2-ga edycya tamże 1873.

3192. — Grammaire de la langue polonaise, contenant les règles appuyées sur les exemples tirés de meilleurs auteurs polonais, destinée principalement à l'usage des écoles polonaises à Paris, Berlin. Poznań, 1861 r.

3193. Sarbiewski Maciej Kazimierz S. J. ..... Lyricorum Libri III. Epigrammatum Liber I. Kolonia 1625. 12⁰.

3194. Ślizień Jan. Haracz krwią turecką Turkom wypłacony. Wilno, druk Akad. S. J. 1674.

Poemat, opisujący pochody Jana Sobieskiego przeciw Turkom i Tatarom.

3195. Słowacki Euzebiusz. Dzieła. Wilno, Zawadzki 1827. 8⁰, 4 tomy.

3196. Słowacki Juliusz. Dzieła. Lwów, Małecki 1866. 8⁰, 3 tomy.

3197. Śniadecki Jan. Pisma rozmaite. Wilno, Zawadzki 1814, 1818, 1822. 8⁰, I. X. str. 357 i regestr. II. 361; III. VIII. 401; IV. XXIV. 492.

3198. Sowiński Jan. O uczonych Polkach. Kamieniec. Glücksberg 1821. 8⁰, VI. 195.

3199. Sobolewski Ludwik. Wiadomość o piśmie pod tytułem *Feriae Varsavienses*. Wilno, Marcinowski 1821. 8⁰, 31.

3200. — Katalog dzieł opuszczonych w Historyi literatury polskiej Bentkowskiego. »Dziennik wileński«, 1819. I. 442, 600, 717; II. 204, 541.

3201. Świrczewski Jędrzej S. P. Sposób kształcenia umysłu i serca młodych czyli nauka chrześcijańska rodzicom, dzieciom i nauczycielom nader przyzwoita i t. d. Wilno, druk. Schol. Piar. 1807. 8⁰, str. 161.

3202. Szulc Dominik. Pisma rozmaite. Warszawa 1854. 8⁰.

3203. Szydłowski Ignacy. Przykłady stylu polskiego w rozmaitych rodzajach wymowy i poezyi. Wilno 1837. 8⁰, str. 448. (Proza, tom I.).

3204. Szyrma Lach Krystyan. Copernicus and his native land. Londyn 1844.

3205. — The bocks of Pilgrimaye etc. Londyn 1833.

Powyższy przekład zrobił wielkie wrażenie w społeczeństwie wyższem angielskiem.

3206. Tołoczko Adam. O domowem ćwiczeniu dzieci w naukach. Dzieło JP. Karola Rollina, a przez X. ..... wytłómaczone. W Wilnie, u Piarów 1784. 8⁰, 159.

3207. Trynkowski Ludwik. Mowa pogrzebowa po Jędrzeju Śniadeckim. Wilno. Ass. 1861. 8⁰.

3208. — Wpływ filozofii współczesnej na literaturę w ogólności. »Przegląd naukowy«, 1842.

3209. — Geniusz wieków czyli postępy oświaty. »Biruta«, 1837

3210. Tyszyński Alekander. Rozbiory i krytyki. Petersburg 1854. 8⁰, 3 tomy.

3211. — Wizerunki polskie. Zbiór szkiców literackich, Lewenthal 1875. 8⁰.

3212. — Amerykanka w Polsce. Petersburg 1837.

3213. Walicki Alfons. Arcydzieła dramatyczne. Wilno. Zawadzki 1845. 8⁰, 2 tomy (tłómaczenie).

3214. — Faust Goethego. Część I-sza. Wilno, Zawadzki 1844. 8⁰.

3215. Wolski Mikołaj. Dzień pusty albo wesele Figara z Beaumarchais. Warszawa 1786.

3216. Wyszyński Waleryan. S. P. Argenida po zawartych z Poliarchem ślubnych kontraktach z przedziwnych wypadków wybawiona, w księdze drugiej z łacińskiego języka na wiersz polski przetłómaczonej do podziwienia światu podana. Wilno, druk XX. Franciszkanów 1756. 8°, 715.

3217. Żukowski Feliks Szymon. Literatura polska dawniejsza (Listy Horyusza i Kromera do różnych osób — wyjęte z rękopisów Albertrandego, będących własnością Uniwersytetu wileńskiego). »Dzien. wil.«, 1815 II. 1, 109, 112; 1816 III. 1, 491.

ROZDZIAŁ LXIII.

Języki wschodnie. Języki europejskie nowożytne.

Powyższe katedry nie miały wpływu ani dodatniego, ani ujemnego na stan naukowy Uniwersytetu; poświęcamy im jednakże słów kilka li tylko dla uzupełnienia obrazu.

§. 1. Języki wschodnie.

Jezuici wileńscy nie poszli za przykładem profesorów Akademii krakowskiej i nie uważali języka hebrajskiego za język uwłaczający religii katolickiej, lecz z uformowaniem wydziału teologicznego w Akademii wileńskiej zaprowadzili przy tym fakultecie i wykłady języka hebrajskiego. Ponieważ nie drukowali podręczników we Wilnie, lecz sprowadzali je gotowe z innych zagranicznych uniwersytetów jezuickich, przeto i śladu niema w bibliografii polskiej wykładu tego języka na Litwie w okresie pierwszym istnienia Uniwersytetu. Dopiero za czasów cesarskiego Uniwersytetu powstała katedra i literatura się pojawiła. Przedtem jednakże w seminaryach wileńskich katolickich i u Bazylianów wykładano język święty. Żukowski, uczeń Fabryckiego, powołany został do wykładów tego języka przy seminaryum głównem i wykłady te prowadził aż do zamknięcia Uniwersytetu. Z uczniów jego zasługują na szczególniejszą uwagę: Herburt Mamert, Jan Skidełł, Jan Gintyłło i Michał Borowski. Szczególniej Gintyłło nabył tak wielkiej biegłości w hebrajszczyźnie, że w tym języku pisywał dzieła naukowe. Lecz że pierwszem zadaniem Gintyłły była misya wśród Żydów i w tym

kierunku pisywał wyłącznie, przeto mimo wielkiej znajomości przedmiotu, dla samego języka nic nie zrobił.

Powstała myśl założenia w Wilnie instytutu języków wschodnich przy Uniwersytecie, z uwzględnieniem języków: ormiańskiego, tureckiego perskiego, arabskiego i mongolskiego. Lecz że założenie takiego instytutu nie było rzeczą łatwą dla braku odpowiednich funduszów, przeto postanowiono przedewszystkiem drogą prywatnej inicyatywy zebrać fundusze i wykształcić za nie młodych wychowańców wileńskich za granicą. W tym celu wyjeżdżającemu w podróż naukową Bobrowskiemu zaleciło to kółko prywatne, na czele którego stał Kontrym, aby się przykładał do języka arabskiego i ćwiczył się dalej w hebrajskim; Sękowskiego Józefa zaś uposażono odpowiednio i przy pomocy hr. Rumiancowa umieszczono przy misyi rosyjskiej w Konstantynopolu, ażeby tam przygotowywał się do języków wschodnich w sposób, jaki się okaże na miejscu najpraktyczniejszy. Bobrowski i Sękowski spełnili świetnie dane sobie zlecenie. Po powrocie do kraju Bobrowski pod pozorem, że nauki teologiczne za granicą lepiej są wykładane niż w Wilnie, wniósł projekt reorganizacyi fakultetu i wytargował tyle, że Pismo św. oraz archeologia biblijna zaczęły stanowić osobną katedrę. Wówczas Bobrowski zaczął wykładać ewangelię z komentarzami greckimi i hebrajskimi, a przytem wykładał i język arabski. Sękowski, powróciwszy ze Wschodu, nie zajął proponowanej mu katedry w Wilnie, lecz osiadł w Petersburgu, gdzie materyalnie lepiej został uposażony i rozpoczął wykłady języków wschodnich.

Po śmierci Groddeka powołany na jego katedrę prof. krakowski Münnich, również wykształcony w językach wschodnich, rozpoczął wykłady języka perskiego i arabskiego podług podręczników Erpepia, Rosenmüllera i de Sacy; wówczas Bobrowski zaprzestał wykładów języka arabskiego. Inni wychowańcy wileńscy, słynni później oryentaliści, jak Aleksander Chodźko, Józef Kowalewski, Antoni Muchliński, Ignacy Pietraszewski nie zawdzięczają wykształcenia swego w językach wschodnich bynajmniej Uniwersytetowi wileńskiemu, gdzie może być, że tylko pierwsze początki zaczerpnęli.

Wszystko, co się odnosi do języków wschodnich a napisane lub przetłómaczone zostało przez wychowańców wileńskich, podaję albo poniżej, albo też przy życiorysach znakomitszych uczniów.

3218. Chlebowski Piotr. A. L. Chiarini. Grammatyka hebrajska pokrewnymi dyalektami arabskim, chaldejskim i syryackim pokrótce objaśniona, z tekstu łacińskiego przełożył ..... W Warszawie, Glüksberg 1826. 8^0 136.

3219. — Słownik hebrajski i pokrewnymi dyalektami arabskim,

chaldejskim i syryackim pokrótce objaśniony; przez A. L. Chiarini, języków i starożytności wschodnich w król. warsz. Uniw. prof. etc., z tekstu łacińskiego przełożył ..... W Warszawie, nakład autora, w druk. Banku polskiego 1829, 8⁰, str. 259.

Recenzya powyższego dzieła ogłoszona w Warszawie, w r. 1830 w drukarni Baryckiego 8⁰, 112, wykazująca na 700 artykułów więcej niż 900 błędów i uchybień, przez miłośnika literatury wykazanych.

3220. Chodźko Aleksander. Specimen of the popular poetry of Persia. Londyn 1848.

3221. — Le Ghithan ou le marais Caspien. 1851.

3222. — Grammaire Persanne ou principe de l'iranien moderne, accompagnée de fac-simile pour servir de modèles d' écriture et de style pour la correspondence diplomatique et famillière. Paris 1852.

3223. — Théatre Persan choix de théaziés ou drames traduits pour la première fois du persan.

3224. Giraud. Vocabulaire Hebreu-Français dans lequel tous les mots hebreux et chaldeens, tant primitifs que dérivés des Livres Saints, sont rangés suivant l'ordre alphabétique, tels qu' ils se présentent dans le texte sacré par M. l'abbé Giraud. à Vilna Impr. des PP. Mission. 1825. 8⁰, 273.

3225. Kowalewski Józef. Dictionaire mongol-russe-français. Kazań 1841—46. 4⁰, 2 tomy.

3226. Muchliński Antoni. Źródłosłownik wyrazów, które przeszły wprost czy pośrednio do naszej mowy z języków wschodnich, tudzież mających zobopólną analogię co do brzmienia i znaczenia. Petersburg 1860. 8⁰.

3227. Münnich Wilhelm. De poesi Persica. »Roczniki Tow. nauk. krak.«, X. 35.

Toż, przełożone na język polski przez Aleksandra Grozę. »Dzien. wil.« 1829. H. L. VIII. 3.

3228. Pietraszewski Ignacy. Abrégé de la grammaire Zend. Berlin 1861.

3229. Sękowski Józef. Supplément à l'histoire des Huns, des Turs et des Mongols. Petersburg 1824.

3230. — Lettre de Tutundju — Oglu — Mustafa Aga. Petersburg 1828.

3231. — Observations d'un philoloque européen, sur la lettre de Tutundju Oglu. Petersburg 1828.

3232. — Zbiór poezyi Hodży Hafysa z Szyrazu, sławnego rymotwórcy perskiego. »Dzien. wil.« 1821. II.

3233. — Niektóre szczegóły o dzisiejszym stanie i zasadach we-

wnętrznego sprawowania państwa Iranu, przekład z perskiego. »Dzien. wil.« 1820. II.

3234. Żukowski Szymon Feliks. Początki języka hebrajskiego przez ....., z przydatkiem czytania i tłómaczenia tegoż języka. W Wilnie, nakładem i drukiem Zawadzkiego 1809. 8⁰, VIII. 158.

3235. — Wypisy hebrajskie podług układu J. Sev. Vatera, z przydatkiem znacznej części przypowieści Salomonowych i z pomnożonym stosownie do przydatku słownikiem hebrajsko-łacińsko-polskim, wydane przez ....., T. M. Adj. Uniw. wil. w Wilnie, nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego 1811. 8⁰, XVI. 115+77.

Część psalmów Dawida, tłómaczonych przez siebie na język polski z hebrajskiego, ogłosił Żukowski drukiem w »Dziejach Dobroczynności«.

§. 2. Język rosyjski i literatura.

Wykłady języka rosyjskiego we Wszechnicy wileńskiej datują się od czasów przyłączenia Litwy do Rosyi. Pierwszym profesorem, mianowanym przez Repnina, był Marcin Zubakowicz. Pochodził z Białej Rusi, z powiatu czausowskiego. Do nauk przykładał się w seminaryum mohilewskiem; według formularza stanu służby: od klas niższych do filozofii trzy lata, w wyższych jeden rok. »Z postanowienia Uniwersytetu na powszechnem zebraniu p. Marcin Zubakowicz, kolleski registrator, nauczyciel języka rosyjskiego przy Uniwersytecie, gdy wedle nowego etatu język ten jest z literaturą rosyjską połączony, przeto jp. Marcin Zubakowicz za nauczyciela języka w gimnazyum wileńskiem od 1 septembra teraźniejszego policzony został z pensyą na etacie gimnazyalnym oznaczoną (w Uniwersytecie pobierał 300 rubli), którego Uniwersytet zaleca wprowadzić do pełnienia obowiązków, dnia 18 7-bra 1803 N. 908 (Archiw. M. Ośw. Nr. 48203)«. Widzimy z powyższego, że Żukowicz nie był na tyle przygotowanym, aby mógł wykładać i literaturę, dlatego został usunięty, a jego miejsce zajął Dr. filozofii Jan Czerniawski. We wstępie do swego kursu wykładał to wszystko, co mogło wyjaśnić o początku nauk w Rosyi i onych postępie. Następnie wykładał ogólne zasady wymowy, objaśniając je stosownymi przykładami, czerpanymi z autorów rosyjskich. Wykłady te miewał cztery razy tygodniowo po półtorej godziny; dwa razy zaś tygodniowo wykładał o własnościach i zasadach języka rosyjskiego. Teoryę wymowy wykładał podług dzieła niemieckiego Eschenburga; »Entwurf einer Theorie und Litteratur der schönen Wissenschaften«, przetłómaczonego przez siebie na język rosyjski. Język zaś rosyjski wykładał podług własnego rękopisu. Po roku 1812 wytargował u ministra jeszcze jedną dodatkową

katedrę za 500 rubli historyi rosyjskiej. Żeby zamanistować swój patryotyzm po powrocie do Wilna z Petersburga, gdzie nielegalnie przeszło dwa lata przebywał, pobierając z Uniwersytetu wileńskiego za czas ten po 1500 rubli, w prospektach lekcyi dołączał do swego imienia i imię ojca, stąd dowiedzieliśmy się, że i jego ojciec imię Jana nosił. Lecz ta inowacya, w Europie nieznana, sprzykrzyła mu się widocznie, a może przekonał się, że »joanidesując się« nic więcej nie wytarguje — dość, że z prospektów po roku usunął owego Joanidesa. Siemaszko w »Pamiętnikach« swoich wysoko podnosi zasługi naukowe Czerniawskiego, głównie bezinteresowne wykłady historyi rosyjskiej, chociaż profesor historyi powszechnej zajmował katedrę. Snać Siemaszko nie wiedział o tem, cośmy wyżej napisali, kiedy taki absurd napisał. W roku 1820 Czerniawski opuścił katedrę i przeniósł się do Petersburga, a nauczyciel gimnazyalny Piotr Ostrowski zastępczo zajął jego katedrę.

W r. 1822 przybył do Wilna uczony profesor i bardzo porządny człowiek Iwan Łobojko. Wykłady swoje prowadził w ten sposób: na wyższych kursach od 3—4 po południu cztery razy tygodniowo miewał rozbiór filologiczny i estetyczny najlepszych miejsc z poetów i prozaików rosyjskich, oraz historyę literatury rosyjskiej wykładał podług skróconego dzieła Grecza (Uczebnaja kniha rosyjskoj słowiesnostj. Petersburg 1819—1821 w czterech częściach). Powtóre, przewodniczył w przekładaniu celniejszych autorów polskich poezyi i wymowy na język rosyjski (Mikołaj Malinowski uczył go po polsku). Po trzecie, wykładał historyę państwa rosyjskiego, trzymając się Schlözera i Karamzyna. Po czwarte, język słowiański wykładał według zasad Józefa Dobrowskiego (Institutiones linguae slavicae dialecti veteris). Na niższych kursach w tychże dniach od 4—5 popołudniu wykładał gramatykę rosyjską podług polskiego przerobienia p. P. Reiffa, łącząc przekładanie z rosyjskiego na polskie.

Na tem stanowisku pozostał aż do zamknięcia Uniwersytetu.

3236 Bartoszewicz Dominik. Słownik polsko-rosyjski. Warszawa 1841. 8⁰, 2 tomy.

3237. Kossakowski Józef. Literatura rosyjska. »Dzien. wil.« 1806. IV. 166.

W tym artykule autor zdaje sprawę z dzieła *Panthea*, autorów rosyjskich. Są to obrazy przez autorów Rosyan sztychowane, z tekstem biograficznym przez Karamzyna.

3238. Müller Stanisław. Słownik polsko-rosyjski. Wilno, Zawadzki 1830. 8⁰, 3 tomy, 2-ga ed. 1841.

3239. Rogalski Adam. Słownik rosyjsko-polski. Warszawa 1841—42. 8⁰, 3 tomy.

3240. Siruć Bernard S. P. Historya państwa rosyjskiego, przetłómaczona po polsku przez X. ..... W Wilnie, w drukarni SS. PP. 1781. 8⁰, 379+419+472+465+364.

Autorem jest Iwan Nestesuranci.

Język angielski i literatura.

Czy ten język wykładano w Wilnie do roku 1810, nie znalazłem żadnych śladów. Dopiero po przybyciu do Wilna Saundersa, słynnego sztycharza, który niezależnie od kursu swego rozpoczął wykłady teoryi sztuk pięknych (po francusku) i literatury angielskiej (po angielsku), okazała się potrzeba wykładów i języka. Powołany został do wykładów początków języka angielskiego i literatury niemieckiej Benjamin Haustein. Ponieważ odpowiednich podręczników nie było, przeto Haustein napisał i wydał wypisy angielskie, a wykłady prowadził w też dni, co język niemiecki. Że zaś zauważono, iż prowadzenie lekcyi w jednym ciągu przez dwie godziny jest nużące dla profesora, jeżeli ten pragnie z korzyścią dla słuchaczów miewać lekcye — przeto dla języka angielskiego przeznaczono inne dni i godziny.

Czy wielu uczniów wykształciło się w tym języku — nie wiem; ale to pewna, że wydatniejsi studenci, których życie badali biografowie, jak Słowacki, Aleksander Chodźko i inni, brali specyalne lekcye tego języka od osób, będących poza Uniwersytetem.

Literaturę angielską wykładał Saunders trzy godziny tygodniowo od 5—6½, w języku angielskim. Kurs literatury zaczynając od dzieła Goldsmitha: »The Vicar of Wakefield« i od »Spektatora« Adissona — przechodził do krytyki dzieł historycznych, biograficznych i poetycznych: Dr. Hume »History of England«, Pope »Essay of Man«, Robetson »History of America«, Milton »Paradis lost« i Goldschmid »Deserted Village & Traveller«.

Działalność swoją literacką zaznaczył Saunders paru poezyami które w oryginale z obocznem tłómaczeniem na język polski drukował »Dziennik wileński«. W r. 1818 wyjechał Saunders do Włoch, skąd już nie powrócił, przeto i kurs literatury upadł, chociaż Haustein stopniowo rozszerzając swe początki, cośkolwiek i o literaturze mówił.

3241, Haustein Benjamin. Sposób łatwy uczenia się czytać po angielsku podług reguł Sheridana i Walkera, z niektóremi kawałkami prozą i wierszem przez ....., adjunkta Uniw. Imperat. Wilno, Zawadzki 1806. 8⁰, 106.

Sprawozdanie o tem dziele podaje Gazeta literacka (I. 344): »Ówcześni zalecają ten szczupły traktat elementarny wszystkim gruntownie poznać chcącym prawdziwe języka angielskiego wymawianie, rzecz po-

dobno (jak rozsądnie autor w krótkiej swej przedmowie uważa) jedną z najtrudniejszych dla cudzoziemca, żądającego umieć ten język. Jp. Adjunkt Haustein czerpał swoje reguły w najlepszych źródłach na tytule dziełka tego wskazanych. Wszelakoż i to uważyć należy, stosownie się mając do mniemania godnych w tej mierze sędziów, iż Walker w swoim Pronouneig Dictionary Londyn 1791 przewyższył poprzednika swego Sheridana, a następnie, iż za nim, jako trzymającym pierwszeństwo we wszystkich razach, w których oni różnego byli między sobą zdania, iśćby należało. Być może, iż uczony tego dziełka autor w drugiem wydaniu zmniejszywszy liczbę przykładów, służących do wyjaśnienia prawideł wymawiania, dołożyć jeszcze zechce porządny wykład innych części gramatyki angielskiej. Owszem za obowiązek sobie poczytujemy przełożyć jemu, aby się do przedsięwzięcia tego przychylił, przekonani, iż dzieło jego jeszcze więcej pożytku dla początkujących przyniesie i zaradzi potrzebie, która zapewne dla niedostatku dobrej gramatyki angielskiej po polsku napisanej, mocno się daje poczuwać i doznawać od tych wszystkich, którzyby chcieli nabyć znajomości języka angielskiego, języka równie dla literatów, jak i dla uczonych potrzebnego i bardzo niesprawiedliwie pomiędzy nami zaniedbanego. Podobnież życzylibyśmy, ażeby wtedy zbiór krótki kawałków wybranych prozą i wierszem, do tego manualika dołączony (str. 88—106), znacznie był powiększony, nadewszystko wyjątkami z lepszych dzienników angielskich, jako to: Spectator, Guardyan, Idler, Elegant Extracts (London 1791), Chesterfields letters i innych. Przez te potrzebne do dzieła swego dodatki Jp. Haustein uzyszcze od kochających język angielski nowe prawo do wdzięczności, na którą już zasłużył niniejszej próbki wydaniem, a oraz słusznie cieszyć się będzie z uczynienia przysługi dla instrukcyi publicznej, ułatwiając dla naszej młodzi środki uczenia się języka angielskiego i nabywania wewnętrznej znajomości klasycznych i mnogich dzieł, które literatura tego dowcipnego i głęboko myślnego narodu we wszelkim nauk rodzaju wydała« (Kontrym).

3242. Rykaczewski Erazm. Grammatyka języka angielskiego. Berlin, 1850. 8°.

3243. — Słownik dokładny polsko-angielski i angielsko-polski. Berlin 1849—1851. 8°, 2 tomy.

§. 4. Język niemiecki i literatura.

Jużeśmy w innem miejscu zaznaczyli, że język niemiecki dla względów praktycznych był wykładany w Wszechnicy wileńskiej od samego jej zawiązania. Bliższe jednak wiadomości posiadamy o specyalnej katedrze tego języka dopiero za czasów Szkoły Głównej. Repnin dał patent

Piotrowi Albrychtowi, urodzonemu w Warmii, lecz wychowanemu w Szkole Głównej litewskiej. Przed zajęciem katedry w Uniwersytecie, Albrycht przez lat dwanaście nauczał języka niemieckiego w szkołach wileńskich podwydziałowych. Po jego śmierci powołany został w roku 1804 Benjamin Haustein, który mianowany został adjunktem. Wykłady miewał trzy razy na tydzień po półtorej godziny w ten sposób, że dwa razy tygodniowo wykładał prawidła języka niemieckiego, wymieniając celniejszych prozaików, a raz na tydzień miewał odczyty z literatury niemieckiej, przeważnie jednak, jak wnosić należy z programów, zajmował się historyą poezyi niemieckiej.

Z tych odczytów zapewne powstało dzieło, które ogłosił drukiem pod tytułem:

3244. — Geschichte des Ursprungs und Fortgangs der deutschen Litteratur,

z którego sprawozdanie, bardzo pochlebne dla autora, czytałem w »Tygodniku wileńskim«, 1818. VI. 270.

§. 5. Język francuski i literatura.

Pierwszym lektorem, o którym doszła nas wiadomość, był mianowany przez rektora Piotr Pinabel, Paryżanin, z wykształceniem Uniwersyteckiem, gdyż w Uniwersytecie paryskim studyował metematykę, historyę i filozofię. W bardzo młodym wieku przybył na Litwę i był guwernerem u możnych panów, za protekcyą których został profesorem Wszechnicy wileńskiej. W cesarskim Uniwersytecie był adjunktem. W roku 1812 uciekł przed Francuzami do Petersburga, gdzie jego porywy patryotyczne sowicie zostały wynagrodzone, bo powrócił do Wilna jako profesor nadzwyczajny, co było przeciwnem ustawie uniwersyteckiej. Język i literaturę francuską wykładał cztery razy na tydzień: 1° Zasady języka — to jest gramatykę, 2° Historyę literatury francuskiej za przewodnictwem dzieł Batteux'a, Mormontela i La Harpe'a, 3° Przewodniczył w praktycznych zajęciach.

W r. 1827 miejsce jego zajął Jan De Nève, który programu Pinabla nie zmienił i na tem stanowisku pozostawał do końca istnienia Uniwersytetu.

§. 6. Język włoski i literatura.

Język włoski był bardzo rozpowszechniony na Litwie, chociaż, o ile mi wiadomo, nie było katedry do czasu organizacyi Szkoły Głównej. Szczególniej między Jezuitami i Bazylianami panowała włoszczyzna, co się tłómaczy tem, że duchowieństwo celem wyższego wykształcenia lub w sprawach zakonu często i zazwyczaj dość długo przebywało

w Rzymie. Od czasów biskupa Massalskiego poczynając, dużo osiadło Włochów na Litwie, przeważnie w Wilnie (budowa katedry, pałacu w Werkach itd.). Z biegiem czasu utworzyła się duża kolonia włoska w Wilnie, i to zapewne było jednym z powodów, że kształcąca się młodzież prosiła o lektora języka włoskiego, jak się dowiadujemy o tem z następującego komunikatu urzędowego: »Uniwersytet, znajdując w osobie jp. Piotra de Angelis, rodem z Rzymu, nie małe talenta co do literatury włoskiej i sztuk wyzwolonych, którego poezya znajduje się w dziele na świat wydanem i który od wielu towarzystw uczonych ma świadectwo o swoich talentach, i widząc, iż wielu uczniów w Uniwersytecie ma ochotę do języka włoskiego, na sesyi przeto zwyczajnej zebrania powszechnego profesorów d. 1 januaryi teraźniejszego tegoż jp. Piotra de Angelis na nauczyciela języka włoskiego przy Uniwersytecie obrał i pensyą mu rubli srebrem trzysta na rok z sumy w etacie w punkcie 59 na nauczycielów języków położonej, przeznaczył. Co Uniwersytet do zdania i aprobaty Waszej Xiążęcej Mości przedstawia. H. Stroynowski, NBKŁ. rekt. Uniw., Szymon Malewski prof. sekr. Uniw. N. 3 Januaryi 3 dnia 1804 r.«. Na powyższe odpowiedział ks. Czartoryski z Petersburga pod dniem 2 marca za Nr. 20, że zgadza się na wybór i że doniósł o tem ministrowi. Mimo tego de Angelis nominacyi nie przyjął i będąc podówczas w Wilnie, zawiadomił osobiście i pisemnie Uniwersytet, że 300 rubli jest ubliżającem dla niego wynagrodzeniem, a żądał miejsca profesora zwyczajnego literatury włoskiej i języka (1500 rs.); gdy mu tego odmówiono, podał się do dymisyi i wyjechał. O przebiegu całego zajścia donosi rektor kuratorowi za Nr. 347 d. 30 marca załączając przy tem bardzo niegrzeczną korespondencyę de Angelis'a, adresowaną do Uniwersytetu.

Mimo takich niefortunnych początków doszły do skutku wykłady literatury i języka włoskiego. W parę lat później prof. Cappelli zobowiązał się wykładać najpierw gramatykę, po której ukończeniu »wskazywał piękności i wybór dzieł w tym języku napisanych«. Na to poświęcał trzy dni w tygodniu po półtorej godziny. Jeden zaś dzień w tygodniu, czwarty — przeznaczany był na wykłady literatury. W pierwszych latach czytywał i uwagami objaśniał Liryki Petrarki i Boską Komedyę Dantego. W r. 1812 wykładał w narzeczu toskańskiem historyę krytyczną filozofii, literatury i sztuk wyzwolonych, któremi się wsławili Włosi; raz zaś na tydzień wykładał zalety i piękności pisarzów włoskich.

W r. 1813 wykładał Jerozolimę wyzwoloną Tassa, a kurs literatury podług dzieła Tiraboschi.

Od r. 1815 bohaterskie poemata Tassa i Ariosta, wybierając miej-

sca najpiękniejsze; z lirycznych poetów Wincentego Filicaja; Alfierego — tragedyę Wirginia.

W r. 1818 z dziejów literatury włoskiej wziął za przedmiot epokę Danta, Petrarki, Bokacyusza i Salutatusa.

Głównymi przewodnikami w wykładach literatury, oprócz wzmiankowanego Tiraboschi, były dlań prace: Gravina, Zamottego, Gherardina, Ginguéné'a i Sismondi'ego.

3245. Cappelli Aloizy. Wiadomość o życiu i pismach hrabiego Wiktora Alfieri da Asti. »Dziennik wileński«, 1806. IV. 276; VII. 136.

3246. Rykaczewski Erazm. Gramatyka języka włoskiego. Berlin 1856 r.

ROZDZIAŁ LXIV.

Szkoła sztuk pięknych.

W ostatnich latach istnienia Szkoły Głównej litewskiej, a mianowicie w r. 1798, powstała w Wilnie szkoła sztuk pięknych, zaliczona najpierw do oddziału nauk fizycznych, później, za czasów Uniwersytetu, do oddziału literackiego. Dzieliła się ona na trzy działy: malarstwa, rytownictwa i rzeźbiarstwa. O każdym z nich kilka zaledwie słów powiemy, rozporządzamy bowiem bardzo skromnymi materyałami.

§. 1. Malarstwo.

Pierwszym profesorem malarstwa mianowany został przez Komisyę edukacyjną repninowską Franciszek Smuglewicz. Nominacya musiała nastąpić dość późno w roku 1798, albowiem w prospekcie nauk na rok 1798/99 znajdujemy tylko wzmiankę o nowym profesorze, że będzie wykładał uczniom swoim rysunki, bez podania prospektu — co tłómaczyć można w ten sposób, że profesora jeszcze nie było w Wilnie, gdy prospekta układano. Dopiero w r. 1799 znajdujemy następujący program:

> Franciszek Smuglewicz, nauk wyzwolonych doktor, publiczny profesor malarstwa w dnie i godziny wyznaczone (poniedziałek, środa i piątek od $2-3\frac{1}{2}$ popoł.) jak najdokładniejszego zachowania proporcyi w rysunkach tem bardziej przestrzegać będzie, im więcej cały fundament nauki rysunków i malowania na doskonałej proporcyi zależy. Starać się będzie do niej każdego ucznia oko tak przyzwyczaić, żeby sami natychmiast rychle natrafili na wszelką

proporcyę i stosunek w objektach i z onego wytłómaczyć się mogli.

Nie tylko zaś trzymać się będzie naśladowania natury, ale że też jej rozmaitość i piękność jak najżywiej malarz wydać powinien, okaże. Dla czego poczynającym jak najwięcej z kopersztychów kopiować wyznaczy, równie jak i roku przeszłego (1798 r.), żeby tym łatwiej poznali sposób dobrego rysowania i do wyższego stopnia zdatniejszemi byli. Ci zaś, którzy już cokolwiek więcej postąpili, rysować będą z gipsów, a dalej następnie i z naturalnych modelów. Cokolwiek się ściąga do należytej w tej mierze wiadomości i pilnej uwagi, to wszystko, cokolwiek malarz koniecznie znać powinien, wyłoży: i żeby się to lepiej w pamięci uczniów utkwiło, powtarzać nie zaniedba i utwierdzając teoryą praktykę. Takoż im kto do szkoły malarskiej więcej z innych nauk wiadomości i światła przyniesie: tem więcej w malarstwie postąpi, kto nie wiele się uczył, i mało umie, nie wielki z niego będzie malarz albo bardzo pospolity.

Wszystkie bowiem nauki pomiędzy sobą wspólny mają związek i wzajemnej jedne od drugich nabierają pomocy. Tej my od nich potrzebujemy, ażeby się i nasze roboty tak do podania historyi i obyczajów podobieństwa, jako też i matematycznej proporcyi i znajomości fizycznej o kolorach, świetle i cieniach stosownemi znalazły: żeby miały cechę geniuszu, talentu i poetyckich obrazów. Tego wszystkiego znajomość, albo uczenia się razem z malarstwem uczniom swoim zaleci. Malarstwo, jak i wymowa, ma szczególniejszy swój styl i postać, a ten wedle różnicy rzeczy i geniuszu autorów odmienny. Wynajdywanie, porządek, dokładność, skład wyobrażeń i onych związek i stosunek wspólny jest malarzowi z literatem. Obraz na płótnie obrazowi w myśli odpowiada *(tabulaque depicta imagini mentis respondet)*. Jakie są wady lub przymioty i doskonałość wyobrażeń, takie się w malowaniu okażą«.

Dla pewnych względów, o czem niżej, podaję jeszcze wyjątek z programu Smuglewicza, jaki ogłosił w prospekcie na rok 1802/803:

»Przełożywszy w latach przeszłych, ile ustawiczne i ciągłe wezwyczajenie do ścisłego zachowania proporcyi w rysunkach i malarstwie służy, teraz już cokolwiek jest trudniejszego, czego się nie mało znajduje, dla tych osobliwie uczniów, którzy dali swojej pilności dowody, wykład i ułatwienie przedsiębierze. Lecz jak moc i piękność wymowy nabywa się przez pilne wielkich mowców czytanie i ustawiczne ćwiczenie się, tak na dokładnym rysunku z doskonałych wzorów moc i piękność malowania zależy. Szczególniejszym więc sposobem starać się będzie, aby z greckich wzorów, ile tych, które są powszechnie od rozeznawców szacowane, kopie uczniowie robili: wyrażając to wszystko w swoim rysunku, co wyrażenia godnym znajdą. Tu się uczniom pokaże, lubo też sami ze sposobniejszych postrzegać będą, jaka zachodzi różnica między niewydoskonaloną i wydoskonaloną naturą: czyli między

przymieszaniem wad i wyborem piękności. Gdzie pomierna i celująca sztuka wystawi się w swoim świetle. Ta ostatnia, że wydoskonaleniu i przemysłowi greckiemu najwięcej jest winna, jednostajne wieków świadectwo i przekonanie dowodzi. Czego tedy Grecy niedyś doszli, co ich dowcipem i pracą świetności sztuce przybyło, przez stosowanie się do naturalnych, a tem samem prawdziwych ozdób, tego nie tylko pożyteczne, lecz i nader potrzebne jest naśladowanie. Ale w tej mierze acz nudna praca ustawnego rysunku i omyłek poprawy, zaniedbana być nie może. Na rysunku bowiem najwięcej malarstwa doskonałość zależy. Rysunek jak dusza wewnątrz obraz ożywia. W tej istotnej dobrego rysunku potrzebie ujmie się cokolwiek przykrości przez rozmaite a częstokroć przyjemne postrzeżenia, które mogą po części sprzykrzoną osładzać nudę. Sposobniejsi z uczni rysować będą z natury, żeby te same części, które z modelów rysowali, z samej natury uczyli się lepiej poznawać i wyrażać. Tym sposobem rozmaita w jednymże celu uprawa pożądany skutek otrzyma. Podadzą się różne kompozycyi prawidła, które praktyka zastosuje i zmocni.

Ażeby w żadnem zgoła malowaniu na dobrym układzie, porządku i jasności wyobraźni nie schodzilo, pilnie przestrzegać będzie. Co spólnego jest malarstwu z optyką i perspektywą, dobraniem kolorów, mocą i rozszerzeniem światła, tudzież ocienienia, oraz idącego stąd skutku odmian i rozmaitości — wszystko wyśledzać się będzie. To co do rysowania i pęzla. Ale malowanie, które przedstawia myśl i okazuje stopień gustu malarza, jego dowcip, sposobność i wyobrażenia umysłowe, powinno wiele nabywać pomocy od nauk wyzwolonych, któremiby wsparty malarza geniusz, prawdy historyczne i bajki poetyckie prawie z entuzyazmem wszelkich poetów dobrze posiadał«.

Z powyższego programu widzimy tedy, że Smuglewicz rozpoczynał lekcye rysunków zalecając kopiowanie kopersztychów i obiecując, że z czasem przejdzie do gipsów i żywych modeli. W następnym programie objaśnia, że ci, którzy już nabrali wprawy do rysunków z gipsów, będą rysowali z natury. Tymczasem w kilka lat później, już po śmierci Smuglewicza, z okazyi pierwszego wystawiania dzieł sztuk pięknych w cesarskim Uniwersytecie wileńskim — sprawozdawca w »Dzienniku wileńskim« (1820. II. 360) bez żadnych zatrzeżeń wspomina, że do śmierci Smuglewicza uczniowie tylko ze sztychów rysowali. Według tegoż sprawozdawcy od reorganizacyi szkoły sztuk pięknych mniej więcej w r. 1810, od siebie dodamy w r. 1811, zaprowadzono wówczas dopiero rysowanie z popiersi i antyków gipsowych, a od r. 1817 zaczęto rysować z natury, a od września dopiero 1819 r. zaczęto dawać koloryt. Musiał sprawozdawca bezimienny nie być dokładnie poinformowanym, albowiem krytykujący to sprawozdanie w »Tygodniku wileńskim« (1820. X. 147. 174) wprost zarzuca uchybienia i pomyłki temu sprawozdawcy o pier-

wszej wystawie. »Owszem, pisze sprawozdawca »Tygodnika«, za życia Smuglewicza prócz lekcyi zwyczajnej dawanej codzień, uczniowie w wieczornej porze przy lampie pod przewodnictwem jego rysowali z popiersi; po wyjeździe profesora do Petersburga zaniedbano wprawdzie tego, jednakże za powrotem, jeżeli nie przy świetle od lampy, to przy dziennem odnowiono też same ćwiczenia. Czuł aż nadto Smuglewicz konieczną potrzebę rysowania nie tylko z popiersi i figur gipsowych, lecz i z natury, to jest z człeka nagiego; i nieraz się dał słyszeć swym uczniom, że doskonałym ani rysownikiem ani malarzem być nie można bez podobnej wprawy. Pragnąc więc udoskonalić ich, starał się w czasie swoich nawet cierpień z choroby pochodzących wprowadzić we zwyczaj tak rysowanie z figur antycznych, jako też z natury. Ale trudność w owych czasach dostania pierwszych, przesąd w użyciu do robót rysunkowych nago rozebranego człowieka, niedogodność w oświeceniu sali, nie dozwoliły mu, rzeczy nieodbicie potrzebnej doskonalącym się w tych sztukach dostarczyć..... On zaszczepił na Litwie gust do malarstwa«. Że sprawozdawca »Tygodnika« jest w sprzeczności sam z sobą, dowodzi powyżej przytoczony ustęp: — przed wyjazdem Smuglewicza do Petersburga uczniowie rysowali z antyków przy lampie, po powrocie, Smuglewicz czuł potrzebę rysowania z antyków, ale ich nie miał; nie miał dla przesądów i modeli — są to niekonsekwencye, wobec nawet programu profesora, jakiśmy wyżej podali. Smuglewicz ogłaszając ten program, wiedział dobrze, czem rozporządza. Szemesz (»Ateneum« 1842. II. 171) powiada, że za czasów Smuglewicza w szkole wileńskiej nie rysowano z żywego wzoru, a z antyków kopiowano tylko głowy z czasów upadku starożytnej sztuki. Smokowski w życiu Wańkowicza wyraźnie zaznacza („Ateneum« 1845. VI. 127), że »w pierwszym roku przyjazdu Wańkowicza (1815) wprowadzony był model, wzór żyjący, z którego lepsi uczniowie mieli rysować. Jakkolwiekbądź Wilno było ludnem, wszelako między wyrobnikami trudno było znaleźć człowieka, któryby odpowiedział wszystkim warunkom modelu, to jest: aby mógł być zdatnym do korzystnego zeń rysowania i uczenia się. Nadto, jako rzecz nowa i jeszcze nie upowszechniona, stawianie modelu spotkało opór z powodu przesądów i zaledwo znalazł się jeden murarz, który miał dość odwagi poświęcić nagość dla szkoły rysunkowej; gdzie wybierać nie można było, tam pierwszy był lepszym — ale na nieszczęście tak on był nędznym, tak niepomierne miał części ciała i tak niezgrabne, iż bez wstrętu rysować z niego niepodobna było, tymbardziej, że uprzednio uczniowie rysowali rok cały z posągow Laokona, Apollina sycionskiego i anatomii«. Powyższy ustęp, jak mniemam stanowczo wyjaśnia, że za czasów Smu-

glewicza żywych modeli nie było, chociaż sam Smuglewicz pisze o nich, że były.

Równocześnie ze Smuglewiczem przybył do Wilna Jan Rustem w charakterze adjunkta na katedrę malarstwa i rysunków. Po śmierci Smuglewicza samodzielnie prowadził wykłady według programu wyżej nakreślonego. W r. 1811 został profesorem nadzwyczajnym i wówczas to nastąpiła reforma w szkole sztuk pięknych, o czem będzie mowa niżej. Skutkiem tej reformy powiększył Rustem liczbę godzin do sześciu na tydzień. Rzecz naturalna, że jak za czasów Smuglewicza tak i obecnie, w programie figurują żywe wzory, o czem powątpiewać należy; w r. 1821 został profesorem zwyczajnym i na tem stanowisku pozostał do zamknięcia Uniwersytetu, chociaż od roku 1826 był już emerytem. Smokowski raz jeszcze powraca do pierwiastkowych dziejów szkoły malarskiej wileńskiej, pisząc w ten sposób (»Wizerunki« 1838. IV. 120): »Za czasów Smuglewicza z nędznych jeszcze biustów cesarzy i konsulów rzymskich rysowano, a na tych ani wymiaru przyzwoitego, części twarzy, ani ich względnej wypukłości, ani też gustu i piękności dojrzeć nie można było; w szkole zatem jego napróżno szukać poprawności, której i sam nie miał i nie rozumiał, malując zawsze z imaginacyi a nigdy nie radząc się natnry. W r. 1810, kiedy Saunders chlubnie z Petersburga wezwany na profesora sztycharstwa, pierwszy wspólnie z Rustemem podał myśl uorganizowania porządnej szkoły malarskiej i zaproponował sprowadzenie kollekcyi celniejszych gipsów greckich, książę Czartoryski najchętniej na to zezwalając, nie szczędził kosztów i starania, aby ten oddział sztuk pięknych, w niesłusznem zaniedbaniu oddawna u nas będący, jakoskolwiek podnieść i szkołę tutejszą w dobrych artystów opatrzyć. Nie tylko bowiem postarał się o asygnowanie na ten cel sum skarbowych, ale własnej nawet kasy na uposażenie tej szkoły nie szczędził; a gabinet sztycharski ogromem i wyborem estampów zamożny, własną kollekcyą wzbogacił. Sprowadzona za staraniem Saundersa i Rustema kollekcya gipsów, a między temi sławniejsze całkowite posągi Apollina sycyońskiego, Wenery, Laokona i t. p., pomyślne w pracach młodych uczniów postępy rokowały. Wtenczas gorliwość Rustema o korzyść uczniów, rychły wzrost szkoły i wyprowadzenie biegłych z niej mistrzów w całej się świetności okazała. Nie szczędził on czasu, pracy i trudów, aby łożone na ten cel koszta, pod jego sterem, nie mijały zamierzonego celu, a tem bardziej nie zawodziły nadziei przez miejscową zwierzchność na nim opartych. Każdego dnia, przy świetle lampy po dwie godziny wieczorne przepędzał z uczniami, wykładając im teoryę działania światła, wynikających stąd półcieniów, cieniów, świateł odbitych, jako jedynego środka oddania wypukłości na płaszczyźnie; a we dnie

zaprawiał ich w akuratności konturnowania, tak z estampów, jako też z tychże samych biustów. Uczniom zaś postępującym, którzy olejno malowali, a dla niedostatku wygodnej sali w murach uniwersyteckich zająć się nie mogli, własną pracownię otworzył, a do niektórych nawet do ich własnych mieszkań uczęszczał, i tam po godzinie czasu trawił na wykładaniu im zawiłych teoryi kolorytu, cieniów i samej techniki pędzlowej. Zaledwo lat kilka upłynęło, aliści szkoła wileńska mnóstwo gimnazyów nauczycielami rysunków opatrzyła, a takim sposobem gust i zamiłowanie w tychże sztukach, poczynając od młodzieży, coraz bardziej szerzyć się poczęły i dobrotliwe skutki na wszystkie klasy towarzystwa społecznego wywierać.

Celniejsi uczniowie, w celu udoskonalenia się, zaczęli się udawać do innych akademii i tam, jak zapewnia Smokowski, mając już przez Rustema odkryte tajniki sztuki, zdumiewali profesorów swymi opstępami Rustem zaprowadził żywy model, według Smokowskiego dopiero gdy został profesorem zwyczajnym (1821), co się nie zgadza z podaniem tegoż Smokowskiego, jakoby Wańkowicz już w r. 1815 z żywego modelu rysował. Jednem słowem, taka jest niepewność w stanowczem określeniu pewnych momentów życia tej szkoły, że niepodobna wybrnąć z tych wzajemnie się znoszących podań wychowańców wileńskich. Kiedy więc Rustem zaprowadził żywy model, na pewno się nie dowiemy, ale to nie ulega zaprzeczeniu, że model ten niezmiernie wielki wpływ wywarł na postępy uczniów malarzy. Wiadomo, że rysowanie z natury człowieka nagiego jest rzeczą bardzo trudną, ale równocześnie jest to jedyna szkoła, jedyna nauka, rzucająca światło na wszystkie rodzaje i gałęzie sztuki.

Rustem był »profesorem rysunków« tylko, i jako taki został profesorem nadzwyczajnym. Żaden z cytowanych przez nas powyżej sprawozdawców nie wspomina, kiedy został profesorem i malarstwa. Otóż według źródeł urzędowych, minister wyznań i oświecenia narodowego dopiero 19 listopada 1819 roku zatwierdził Rustema na oddzielnej katedrze malarstwa, które powinien był prowadzić cztery godziny na tydzień, za co miał dodatkowo pobierać 300 rubli na rok; dlatego też gdy został profesorem zwyczajnym, tytułuje się odtąd »profesorem rysunków i malarstwa«. A zatem od r. 1807 do 1820, malarstwa faktycznie w szkole wileńskiej nie wykładano; katedra wakowała.

Kiedy owa reforma szkoły w r. 1811 nastąpiła, stan materyalny szkoły znacznie się poprawił. Fundusze etatem przewidziane nie powiększyły się, a były bardzo ograniczone, natomiast wzrosła ofiarność prywatna. Oprócz księcia kuratora przyczynili się do jej wzrostu: Adam hr. Chreptowicz, który ofiarował siedm malowideł i sztychowane zbiory

różnych galeryi i muzeów, i prof. Rustem, który z własnego zbioru udzielał malowideł dla uczniów. Pilność Rustema w pełnieniu obowiązków profesorskich jest powszechnie znaną, a dbałość o szkołę sprawiła, że już w r. 1812 (Raport delegowanych do zwiedzenia szkoły) miał figur gipsowych sprowadzonych z Petersburga 34, z dawniejszego zbioru 11, obrazów olejnych 8. Odlewy z siarki i 1104 sztuk sztychów.

Sumując nasze wiadomości o szkole malarskiej przy Uniwersytecie wileńskim, winniśmy zaznaczyć, że była ona starszą od krakowskiej i warszawskiej. Założenie osobnego oddziału sztuk pięknych, obok zwykłych uniwersyteckich wydziałów, było naówczas rzeczą niezwykłą przy tego rodzaju instytucyach naukowych. W oczach społeczeństwa, nie przyzwyczajonego do szanowania zawodu artystycznego, stanowisko przedstawicieli artyzmu podniosło się teraz; zrozumiano, że musi ono być godnem szacunku. Czy szkoła wileńska wydała znakomitych artystów? Na to odpowiada Alfred Romer, że nie. »Szkoła wileńska nie mogła przynieść tej korzyści, jakiej miano prawo oczekiwać, bo brakowało i przewodników utalentowanych; wielkie ubóstwo w uposażeniu szkoły; przedewszystkiem zupełny brak systemu w nauczaniu i posługiwanie się zastarzałym już na swój czas pojęciem nauki«. Lecz, jeżeli taki wyrok ogłasza niepospolity artysta, to trudno mu przeczyć; chociaż podnosimy obronę tej szkoły, mając na względzie tę okoliczność, że to pokolenie które dojrzewało równocześnie ze skasowaniem szkoły, uzupełnieniem wykształcenia swego za granicą nie małą już korzyść społeczeństwu przyniosło, społeczeństwu nauczonemu świeżą tradycyą szkoły malarskiej wileńskiej oceniać co piękne, estetyczne, wzniosłe. Wielką również zasługą szkoły malarskiej wileńskiej było owo rozrzucenie po kraju wiedzy o sztuce, przygotowanie szerokiego koła do zrozumienia sztuki; rozbudzenie amatorstwa. Ileż to młodzieży rzuciło się z zapałem w świat sztuki?! — Słowem, chociaż biednie uposażona, zrobiła szkoła wileńska więcej, niż bogata szkoła warszawska, która i znakomitych profesorów w gronie swem liczyła i bogatymi rozporządzała zbiorami.

Pierwszym publicznym występem szkoły sztuk pięknych w Wilnie była wystawa dnia 15 czerwca 1820 r., która trwała do końca miesiąca. Główne zadanie wystawy polegało na zwróceniu uwagi inteligentnych ludzi za potrzebę zachęcenia zdolnych młodzieńców do kształcenia się w tych sztukach, w których okazywane roboty dowodziły zdolności i pewnego postępu.

Przedstawiono 136 obrazów, szkiców i sztychów, a złożyły się na nie następujące osoby: Marcin Januszewicz, Jędrzej Walinowicz, Walenty Wańkowicz, Maciej Przybylski, Polikarp Jotejko, Wincenty Smokowski, Jan Szolma, Bogumił Kiśling, Wincenty Sławecki, Kanuty Rusiecki,

Karol Raczyński, Aleksander Raczyński, Dominik Kułakowski, Jerzy Werecki, Michał Kulesza, Edward Römer, Kazimierz Kowalewski, Zygmunt Grunert, Marceli Januszewicz (syn), Ignacy Klukowski, Józef Gonzala, Ksawery Czaban, Stanisław Chomiński. Z powyższych okazów najlepiej się podobały Rusieckiego, Wereckiego, jak również Przybylskiego, Raczyńskiego, Smokowskiego i Szolmy. Drugie miejsce, lecz również wielkiemi pochwałami otoczone, zajmowały roboty Römera, Chomińskiego, Kowalewskiego. Z rysunków oryginalnych nie podobały się Jędrzeja Walinowicza i Walentego Wańkowicza. Krytyka więc była surowa, z uwagi na ostatniego, dobrego rysownika. Roboty sztychowane przedstawił Sławecki i Kiśling.

Dokładnego spisu wychowańców szkoły malarskiej wileńskiej nie posiadamy. Co zebrane, podajemy niżej; tu nadmienię, że życiorysy Smuglewicza i Rustema będą podane w rozdziale poświęconym profesorom Uniwersytetu.

Bachmatowicz Kazimierz. Uczeń Rustema, najbliższy rodzajem talentu mistrza; malarz wdzięczny lecz zmanierowany, który zdolność swą obracał na ładne drobnostki, stąd słusznie malarzem sztambuchowym nazywany. Małe jego krajobrazy, figurki, wiele mają powabu; robił wszakże i olejne obrazy, tudzież portrety. Nie doszedłszy lat 30 życia, zstąpił do grobu roku 1837 w Dobrowlanach, w domu hr. Güntherów. Bachmatowicz odznaczał się słodyczą charakteru i szlachetnością duszy, był też za życia lubiany, a zgon jego tak wczesny wzbudził żal powszechny. Trudnił się także litografią i wydał kilka litografowanych zbiorów, jako to: »Przypomnienia Wilna« 1837, »Dobrowlany«, »Orłosiady«, »Rysunki Jana Rustema«. Wspomnienie o nim Adama Szemesza w »Ateneum« 1844. VI. 218.

Bielkiewicz Antoni. Uczeń Smuglewicza. Około roku 1820 malował przedmioty historyczne, a prace jego znamionowały człowieka utalentowanego. Między robotami odznaczała się »Safo« wielkości naturalnej. Później wyjechał na Wołyń i poświęciwszy się muzyce, której uczył, zarabiał na utrzymanie. Malarstwa podobno zaniechał zupełnie, chociaż lat 10 doskonalił się w Rzymie. Był on na dworze Ilińskiego w Romanowie i tam umarł. Wzmiankę o Bielkiewiczu znajdujemy w »Tygodniku wileńskim« 1820. X. 149. Wspomnienia Smokowskiego »Ateneum« 1847. I. 162. Noty Chodźki.

Borowski Gaspar. Zięć Antoniego Smuglewicza, uczeń szkoły wileńskiej. Smuglewicz widząc młodzieńca pracowitość, a upatrując w nim zdolności, wyjednał dla niego u kilku osób zamożnych zasiłek pieniężny, który posłużył Borowskiemu na wyjazd za granicę dla dalszego kształcenia się w sztuce. W Paryżu rok tylko zabawił; dla braku funduszów

i opieki dalszej Smuglewicza, który w tym czasie życie zakończył, nie mógł dłużej pozostawać — powrócił do Wilna z niewielką z podróży korzyścią. Był jakiś czas nauczycielem rysunków w Wilnie, a około roku 1820 malował przedmioty historyczne w rodzaju Smuglewicza, nie bez zalety lubo z pewną niedbałością, zwłaszcza w naśladowaniu natury. Znawcy utrzymywali, że tak umiejętnie naśladował Smuglewicza, iż trudno znaleść różnicę w niektórych obrazach: jak np. Chrystus ukrzyżowany u Bonifratrów w Wilnie pędzla Borowskiego. Był niepoślednim pejzażystą, próbował robić *al fresco*. Powołany został na nauczyciela rysunków do Kowna, skąd po niejakim czasie przeniesiony po Białegostoku, gdzie otrzymał emeryturę i stale zamieszkał. »Czasopism« lwowski 1828. I. 125. »Tygod. wileń.« 1820. X. 149. Wspomnienia Smokowskiego »Ateneum«. 1847. I. 186.

Brzuszkiewicz Ignacy. Rodem z Wołynia, uczył się w Wilnie u Smuglewicza. W Krzemieńcu pracował u Pitschmana. Był nauczycielem rysunków i budownictwa w gimnazyum podolskiem w Wisznicy około r. 1820—1828, gdzie wykonał plany restauracyi gmachów szkolnych. Umarł na Podolu. Z jego rysunku sztychował Izydor Weiss w r. 1804 w Wilnie portret Hieronima Strojnowskiego, rektora Uniwersytetu, dołączony do dzieła Strojnowskiego: Nauka prawa. — Marczyński. Opis gub. Podols. 1822. II. 35.

Byczkowski Tytus. Rodem z Mińska. Uczeń Rustema. W r. 1829 wyjechał do Drezna, a jak Konstanty hr. Tyszkiewicz utrzymuje wyjechał w r. 1827 z pułkownikiem Szymanowskim jako nauczyciel rysunków do jego dzieci. Zwał się według Tyszkiewicza Byszkowskim, ojciec jego był kucharzem w Łohojsku u Tyszkiewiczów i tam się Tytus urodził. W Dreznie, nie mając znikąd zasiłków, musiał dla utrzymania się dawać lekcye prywatne i zajmować się robieniem kopii z galeryi drezdeńskiej na liczne zamówienia. Obok tego rysował i malował portrety wielu Polaków w Dreźnie przebywających, a między innymi portret generała Kniaziewicza. Lecz czuł to dobrze Byczkowski, że do wyższego usposobienia w sztuce konieczną jest gruntowna akademicka nauka; udał się przeto w r. 1836 do Monachium, a chociaż już siwiejący, postanowił naukę malarstwa od początku w Akademii rozpocząć. Przykład skromności u artystów rzadki, godzien pochwały i wskazania go oddającej się sztukom młodzieży. Jakoż pomyślny skutek uwieńczył usilność malarza; odtąd podejmował prace oryginalne wyższych rodzajów, w których odznaczył się dobrą kompozycyą i śmiałością pędzla. Następnie powrócił do Drezna, a w roku 1842 wyjechał do Wenecyi. Tu w r. 1843 odebrał sobie życie: popłynąwszy do Lido, poderznął sobie gardło, rzucił się w wodę i utonął. Przyczyna samobójstwa trudną była do odgadnie-

nia, gdyż Byczkowski był człowiekiem prawym, zawsze wesołym, nawet w biedzie, a dla pięknych przymiotów powszechnie lubianym. Być może, iż go do tego przywiodły cierpienia oczu, na które był zapadł, w czem w dalszej gorliwej pracy przeszkody doznawał. Obok malarstwa miłował namiętnie muzykę, grając sam dobrze na skrzypcach. Do celniejszych jego dzieł należą: »Druidki wróżące straszną przyszłość«, obraz duży. »Św. Wiktorya zbierająca jałmużnę dla biednych«. »Żniwiarz szwajcarski ostrzący kosę«. »Dziewczyna z potłuczonym dzbankiem przed druciarzem«. »Muzyk strojący wiolonczelę«. »Widok Wilna z góry Boufałowskiej«. Litografia, rys. z natury T. B. (Kraszewski, Ikonoteka. Rastawiecki).

Byczkowski Tadeusz. Pochodził z powiatu wileńskiego. Uczeń Rustema. Przeniósł się w roku 1828 do Warszawy, urzędował w Banku polskim; potem w majętności dziedzicznej w Wileńskiem osiadł i poświęcał się gospodarstwu rolnemu.

Chomiński Stanisław. Uczeń Rustema. Na wystawie sztuk pięknych w r. 1820 przedstawił 10 szkiców. Na wystawie w roku 1822 zwracały uwagę na siebie główki olejno malowane z popiersi gipsowych.

Chróścicki Jan z Chróścic. Adjunkt Smuglewicza na katedrze malarstwa. Urodzony w Warszawie w r. 1765, od dzieciństwa odznaczał się wielkiemi zdolnościami. W młodym wieku wzięty w opiekę przez Smuglewicza, zwiedził z nim Berlin, Wiedeń, prowincye nadreńskie. W Wilnie uczestniczył jako pomocnik w robotach Smuglewicza w katedrze wileńskiej, znany był przytem jako dobry portrecista. Prac jego dużo rozsiano po kraju. Sławnym był jego obraz »Ś. Trójca z dwoma klęczącymi Trynitarzami«. Zakończył życie w Wilnie w listopadzie 1839 r. Pochowany na Rosie.

Czaban Ksawery. Uczeń Rustema. Na wystawie w r. 1820 przedstawił: 1. »Zbawiciel świata«, obraz olejny, z Gwido Reni; 2. »Familia święta«, obraz olejny, kopia ze sztychu; 3. »Marya i Jezus«, obraz olejny ze sztychu; 4. »Słowa Andromachy«, obraz olejny ze sztychu; 5. Cztery głowy malowane olejno ze sztychu; 6. »Magdalena«, obraz olejny, kopia ze sztychu.

Czarnowski Michał. Uczeń Rustema. Wykształcony literacko pisywał do ówczesnych czasopism artykuły krytyczne i estetyczne. W malarstwie odznaczał się szczególniejszą umiejętnością naśladowania wzoru. Smokowskiego wspomnienia »Ateneum« 1847.

Damel Jan Krzysztof. Szlachcic kurlandzki, urodzony w r. 1780, syn pułkownika wojsk saskich, chodził do szkół w Mitawie, a stamtąd udał się do Wilna na naukę malarstwa. Był uczniem Smuglewicza i Rustema. Uzyskawszy stopień magistra sztuk pięknych w r.

1809, był adjunktem przy katedrze malarstwa do roku 1820. W tym czasie uległ nieszczęściu; był on w stosunkach przyjaznych z fałszerzem monet Cejzikiem, między papierami którego znaleziono list Damela. Damel został aresztowany i wysłany do Tobolska, gdzie dwa lata przebywał. Tam wiele malował portretów i obrazów religijnych. Z Tobolska odbywał podróże po Syberyi, w czasie których prowadził dziennik. Dzięki osobistym przymiotom pozyskał na wygnaniu życzliwość miejscowych wyższych urzędników zaczynając od Sperańskiego, który naówczas był wielkorządzcą Syberyi. On to ułatwił Damelowi powrót do kraju w r. 1822. Damel osiedlił się w Mińsku, gdzie aż do śmierci przebywał. Zakończył życie dnia 30 sierpnia 1840 r. Pochowany pod ołtarzem kaplicy cmentarnej. Zamiast pomnika zawieszono nad grobem jeden z najlepszych obrazów Damela: »Chrystus modlący się w Ogrojcu«. Damel był człowiekiem światłym, oczytanym, a dzięki rozległym wiadomościom, uczonym. W obejściu słodki, łagodny, dobroczynny, dowcipny, wesoły, nic dziwnego, że był powszechnie lubianym. Dzieła jego malarskie odznaczają się łatwością pomysłu, oryginalnością, prostotą i efektownem rzucaniem światła; obdarzony wrodzonem poczuciem piękna, umiał w ciągu prac swych dążyć do doskonałości. Słabą jego stroną jest koloryt, a w początkowych zwłaszcza utworach pewna w wykonaniu niedbałość. Przy całem usposobieniu do swej sztuki, brakło mu widzenia wielkich jej wzorów, styczności z artystami, rozwinięcia wyobraźni. Brak ten, potrzebę zwiedzenia krajów sztukami słynących i w wzniosłe jej płody obfitujących, czuł sam dobrze; okoliczności były mu na przeszkodzie, a gdy już o wyjeździe choć w podeszlejszym wieku zamyślał, śmierć go zaskoczyła. Umarł z apopleksyi. Malował przedmioty religijne, zdarzenia historyczne, portrety w ogromnej ilości, widoki. Wszystkie nieomal prace Damela znajdują się w prywatnych zbiorach, a zatem w miejscach mało lub wcale nieznanych i nieodwiedzanych; stąd pochodzi, że i malarz sam obcym niejako dla świata pozostał i dotąd w miarę wartości swej oceniony nie jest. Rastawiecki podaje 57 obrazów i portretów Damela. Spis ten nie jest kompletny. Z portretów wypisujemy tylko portrety profesorów Uniwersytetu wileńskiego, a mianowicie: Rustema, Golańskiego, Józefa Franka (jest w Towarzystwie lekarskiem wileńskiem), rektora Malewskiego. Tu również należy zaliczyć kopię portretu Granego Joachima Chreptowicza, niczem nie różniącą się od oryginału. Damel był niepospolitym rysownikiem, a Album syberyjskie jest podobno bardzo ciekawe, znajduje się w Łohojsku u Tyszkiewiczów. Inne roboty niemniej cenne i liczne są poszukiwane. Roboty jego akwarelą również się liczą do niepospolitych. Znane są z reprodukcyi litograficznej: »Rok

1812 na placu przy Ratuszu w Wilnie«. (»Tygod. wil.« 1820. X. 149. Szemesz. »Ateneum« 1842. II. 169).

Dmochowski Wincenty. Uczeń Rustema. Urodzony w r. 1807 w majętności Gowia (Brochockiego), w oszmiańskim powiecie. Żonaty z Salomeą Orłowską. Zmarł 1862 r. Pochowany w Nohorodowiu, herbu Pobóg (Alfred Romer).

Dmochowski Wincenty. Malarz, † 1860 w Wilnie, pochowany na Rosie. Pejzażysta. Był uczniem Rustema. Mieszkał stale w Wilnie, zatrudniał się dawaniem lekcyi. Syn zamożnych rodziców, służył w wojsku polskiem przy ułanach i odbył kampanie 1831 roku. Ożenił się z panną Orłowską w Królestwie Polskiem. Miał jednego syna Władysława, który się na malarza kształcił i 3 córki. Majętność po rodzicach przeszła na brata jego nieżonatego w gub. grodzieńskiej, którą odziedziczył Władysław. Talentu wielkiego nie posiadał, mianowicie w rysunku był słaby. Niektóre pejzaże wszelako są pod względem wykończenia i zapatrywania się na naturę bardzo ciekawe i ładne. U Bolesława Rusieckiego, u Czechowicza Ignacego (Alfred Romer).

Głowacki Józef, syn Antoniego zmarłego w r. 1811 w powiecie sohaczewskim. Malarz ścienny, dekorator. W r. 1818 wykonał malowidło na ścianie w dolnej sali Uniwersytetu wileńskiego. W r. 1826 wyjechał do Warszawy, gdzie był dekoratorem teatrów warszawskich.

W dziełku: »Krótkie wzmianki o nieżyjących malarzach polskich na wystawie retrospektywnej otwartej w maju 1898 roku w Warszawie«, podany jest tenże Głowacki ale z imieniem Jan.

Gonzala Józef. Uczeń Rustema. Na wystawie sztuk pięknych w r. 1820 przedstawił dwie głowy i trzy pejzaże, kredą rysowane. Na wystawie w r. 1822 przedstawił ładne rysunki sepią. Sprawozdawca z tej wystawy Czarnowski zwraca uwagę na małą jeszcze wprawę rysującego.

Grunert Zygmunt. Uczeń Rustema. Na wystawie sztuk pięknych w r. 1820 przedstawił kilka portretów i głów charakterystycznych i kilka pejzaży. Wszystko kredą rysowane.

Guderlej Karol Adolf. Uczeń Rustema. W r. 1820 na wystawie przedstawił: »Filoktet z Neoptolem«, rzecz wzięta z tragedyi Sofoklesa, rysunek oryginalnie kredą robiony i trzy figury rysowane z natury. Był nauczycielem rysunków w Krożach w r. 1825.

Hesse. Malarz portrecista, uczeń Rustema. Osiadł później w Słucku (Szemesz. »Ateneum« 1847).

Januszewicz Marceli (syn). Uczeń Rustema. Przedstawił na wystawie sztuk pięknych w r. 1820 dziesięć szkiców. Kopista. Restaurator obrazów. Słynne kopie: »Jan Kanty« z Czechowicza; »portret Walickiego« z Lampiego.

Januszewicz Marcin. Uczeń Rustema. Na wystawie szkoły sztuk pięknych przedstawił »portret hr. Walickiego« olejno malowany, kopia z Lampiego; »portret żony Rubensa«, kopia z Rubensa; »Sąd Dyany«, obraz olejny, kopia z Torello.

Jotejko Polikarp. Uczeń Rustema. Na wystawie w r. 1820 przedstawił: »Najświętsza Panna«, obraz olejny, kopia z Rafaela; w r. 1822 przedstawił znakomitą kopię, którą trudno było odróżnić od oryginału Fabrego.

Karczewski Julian. Syn adwokata wileńskiego, uczeń Rustema, okazał wiele zdolności w krajobrazach i scenach z życia prostego ludu; udawały mu się zwłaszcza sceny pospólstwa żydowskiego. Piękny jest jego obraz »Pogrzeb żydowski«. Wysłany kosztem ojca do Francyi i Włoch dla dalszego doskonalenia się, zdejmował tamże wiele kopii z celniejszych mistrzów, zwłaszcza w rodzaju, któremu się sam poświęcał. Wiele takich kopii przesyłał z zagranicy ojcu. W r. 1830 znajdował się w Rzymie, a obrazy jego tamże bardzo się podobały z wykończenia, pięknego kolorytu i umiejętności wiernego naśladowania natury. Bawiący wtenczas w Rzymie Anglicy hojnie roboty jego opłacali. Jego krajobraz na wystawie sztuki w Kapitolu tegoż roku zjednał powszechne pochwały znawców. Słabej będąc budowy ciała i wątłego zdrowia, gdy właśnie wstępował na drogę wziętości i sławy, w kwiecie wieku, bo nie doszedłszy nawet 30-go roku żywota, umarł w Rzymie w styczniu 1833 r. na suchoty. Urodził się w Oszmianie w grudniu 1806 r., pobierał nauki w gimnazyum wileńskiem, następnie w Uniwersytecie słuchał nauk prawnych. Z epoki młodzieńczej oprócz wyżej cytowanego pogrzebu żydowskiego, pozyskały sobie sławę: »Extra-poczta rosyjska«, »Karczmy żydowskie«, »Popasy«. Karczewski był charakteru nadzwyczaj żywego, wyobraźni pełnej ognia, uczuć gwałtownych; mimo to lubił więcej życie samotne, chętniej przestawał na małej liczbie przyjaciół. W towarzystwie był łagodny, wesoły. Jako artysta odznaczał się tem zamiłowaniem udoskonalenia, tą gorącą chęcią dojścia do jak najwyższego stopnia, która cechuje przeznaczonych na mistrzów (J. K. Wilczyński. »Ateneum« 1851. I. 116).

Kasprzycki Wincenty. Urodzony w Warszawie w r. 1802, kształcony za pomocą i protekcyą hr. Józefa Ossolińskiego naprzód prywatnie pod Włochem Villanim a następnie pod Rustemem od r. 1821—1828. Robił głównie olejne widoki Willanowa, Natolina, Morysina, Gucina i t. d., a nadto akwarelą wnętrza prawie wszystkich pokojów pałacu wilanowskiego. Większych rozmiarów płótno Kasprzyckiego wyobraża »Widok placu Bankowego w Warszawie». A nadto jest ładna kopia

»Dzieci z figurkami«. Był on przedewszystkiem sumiennym naśladowcą tego, co widział. Umarł w r. 1849.

Klukowski Ignacy. Uczeń Rustema. Na wystawie sztuk pięknych w r. 1820 przedstawił 18 szkiców i dwie głowy rysowane kredą. Urodził się w oszmiańskim powiecie. W roku 1831 emigrant. Zmarł w Paryżu.

Kłembowski B. Uczeń Rustema. Przed wyjazdem do Paryża dla dalszego kształcenia się, rysował z natury Jana Śniadeckiego na kilka miesięcy przed śmiercią, rysunek ten rytował Oleszczyński, portret zaś wszedł do zbiorów Albumu wileńskiego. W Krzemieńcu, w parafialnym kościele, znajduje się jego obraz (kopia) »Madonna Sykstyńska« i drugi obraz »Bóg Ojciec«, »Portret Juliusza Kozieradzkiego« i t. d.

Kowalewski Kazimierz. Uczeń Rustema. Na wystawie w r. 1820 przedstawił sześć miniatur z Rustema i trzy figury kredą ze sztychu.

Kraszewski Józef Ignacy. Pierwotnie kształcił się u Bonawentury Dąbrowskiego, następnie pod Rustemem w Uniwersytecie wileńskim 1829—1833. Rysował, malował olejno i akwarelą, oraz rytował na blasze miedzianej. Między innemi wykonał dwa rysunki do swej powieści »Poeta i Świat«; rysował w czasie podróży po kraju widoki i postacie charakterystyczne, podróżując po Włoszech robił szkice, które wykończył w twierdzy magdeburgskiej, z czego powstało 65 dużych akwareli. Namalował też między innemi: »Dwór w Ossowie na Polesiu« i »Wjazd Radziwiłła do Rzymu w r. 1680«, »Krajobraz wołyński«, »Kureń na Wołyniu« i w. innych (Krótkie wzmianki o nieżyjących malarzach polskich).

Kulesza Michał. Uczeń Rustema. Na wystawie w roku 1820 przedstawił pejzaż tuszem robiony, z Rustema. »Widok pałacu koryłowieckiego«, tuszem, kopia; »Portret Rembrandta«, piórem, kopia ze sztychu. Szkiców piórem 13 sztuk. Kulesza poświęcił się jednej gałęzi rysunków, mianowicie robieniu widoków gwaczem i piórkiem. Widziałem wiele jego widoków podolskich, niektóre z nich weszły do »Albumu« Wilczyńskiego. Umarł w r. 1860.

Kułakowski Dominik. Uczeń Rustema. Na wystawie w r. 1820 przedstawił: »Portret Hiszpana«, olejno malowany, kopia ze szkoły flamandzkiej; »Krowa«, olejny obraz, kopia z Pawła Potera; »Głowa starca«, olejno malowana z Rustema; »Najświętsza Panna«, obraz olejny, kopia z Rustema.

Lebioda Michał. Rodem z Wołynia. Kształcił się pierwiastkowo pod Pitschmanem w Krzemieńcu, potem w Wilnie, wreszcie w Petersburgu. Umarł w r. 1845 w Białej cerkwi (Alfred Romer).

Lizander. Uczeń Smuglewicza. Malował portrety. Dekorator·

W r. 1814 przyjęty jako drugi malarz do teatru narodowego w Warszawie. Umarł w r. 1841 w Warszawie.

Łukasiewicz Tadeusz. Rodem z Mińska, uczeń Rustema. Malował miniatury i był nauczycielem rysunków. Wysłany kosztem Zybergów Platerów za granicę, udał się do Monachium, gdzie na akademii sztuk, a następnie pod malarzem portretów Bernardem, znaczne postępy uczynił, także sam piękne olejne portrety odrabiał. Zapadłszy na nerwową gorączkę w szpitalu w Monachium kres życia znalazł w r. 1842.

Łukaszewicz Jozefat. Szlachcic herbu Łuk. Urodził się na Litwie 1789. Utraciwszy ojca w dziecinnym wieku, oddany przez matkę na nauki do XX. Dominikanów w Wilnie, następnie pod Rustemem poświęcał się malarstwu. Wejście Francuzów do Wilna odciągnęło go chwilowo od przyjętego zawodu; zaciągnął się do pułku gwardyi pod dowództwem pułkownika Konopki. Wkrótce jednakże w Niemczech, dla słabości zdrowia otrzymał uwolnienie i przybył do Warszawy, gdzie osiadł i do końca życia mieszkał. Od roku 1817 studyował malarstwo w Uniwersytecie warszawskim. Był cenionym batalistą, cieszył się względami w. ks. Konstantego, którego był malarzem nadwornym. Umarł w Warszawie dnia 3 stycznia 1850 roku. Sławne są jego rewie, przeglądy wojsk, a nadto całe szeregi portretów.

Miszewski Juliusz. Uczeń Rustema. Dla dalszego kształcenia się w sztuce, wyjechał do Rzymu. Gdy malował z natury widok w Subiaco w okolicach Rzymu, przez nieostrożność spadł ze skały w przepaść i życie postradał. Stało się to w lecie 1826 r. Tablica marmurowa z napisem w kościele pobazyliańskim św. Sergiusza w Rzymie pamięć artysty i smutnego owego wypadku przechowuje.

Oleszkiewicz Józef. Rodem ze Żmudzi, gdzie przyszedł na świat w r. 1777, z rodziny szlacheckiej lecz ubogiej. Ojciec jego był muzykiem, a mieszkał w miasteczku Radoszkowiczach w powiecie mińskim. Syn obierając malarski zawód w r. 1800 był już w Szkole Głównej wileńskiej uczniem Smuglewicza. Odbywszy z odznaczeniem nauki, przy pomocy Al. hr. Chodkiewicza r. 1803 wyjechał za granicę do Drezna i Paryża i tam doskonalił się pod malarzem Davidem. Za powrotem do kraju mieszkał na Wołyniu, gdzie się też ożenił. W r. 1810 udał się do Petersburga, a we dwa lata później został członkiem akademii sztuk w oddziale malarstwa historycznego. W Petersburgu do śmierci pozostał, gdzie wiele prac wykonał a d. 5 października 1830 umarł, pochowany na cmentarzu smoleńskim. Malował obrazy historyczne i religijne znajdujące się po różnych w kraju świątyniach i prywatnych domach. Obdarzony umysłem wzniosłym, rzadkimi przymiotami duszy i serca, wielce religijny, prawy, słodki, miłosierny; stąd powszechnie lubiany i szano-

wany, a przy zgonie żałowany ogólnie. Pismo św. było dla niego przedmiotem najgłębszych i najmilszych rozmyślań, z niego umiał czerpać przepisy cnotliwego życia, wzniosłe pomysły artystycznego zawodu. Oleszkiewicz znany jest także jako mistyk polski, o czem pisali: Mickiewicz, Malinowski Mikołaj i Odyniec. Życiorys jego skreślił Franciszek Malewski w »Tygodniku petersburskim« 1830. 341. Z portretów przez niego malowanych w stylu *empire*, powszechniej znane są »Ks. Generała Czartoryskiego«, »Henryka Rzewuskiego«, »Porucznika Reklewskiego«.

Oziębłowski. Uczeń Rustema. Gdy tylu wychowańców wileńskiej szkoły sztuk pięknych rozproszyło się po szerokim świecie, Oziębłowski osiadł w Wilnie, gdzie założył litograficzny zakład i wiele rzeczy, acz pod względem artystycznym nie pierwszorzędnych, ale pod względem historycznym, obyczajowym, ważnych na świat wypuścił. Komplety jego reprodukcyi są rzadkie. W moich zbiorach znajduje się przeszło 300 różnych rysunków, a jednakże, o ile wiadomo, jest to zaledwie połowa. Do celniejszych należą: »Widok miasta Wilna z Pohulanki«, »Kościół Antokolski św. Piotra«, »Ratusz w Wilnie«, »Pałac cesarski i obserwatoryum w Wilnie«, »Ruiny zakrętu«, »Widok Wilna z Popław« (wybornie wykonany), »Były zamek Jagielloński w Wilnie«, »Kościół św. Jana w Wilnie«, »Kościół św. Anny i OO. Bernardynów w Wilnie«. Widok ten nowszy od robionych pierwej, bo Oziębłowski korzystał już z odsłonienia go przez zniesienie parkanu. »Kościół nowy Ewangelików reformowanych w Wilnie«, »Ruiny zamku Kiejstuta w Trokach« i t. d. Oziębłowski wiele starych portretów przerysowywał na kamieniu i nimi illustrował niektóre wydawnictwa książkowe, jak »Wilno« Kraszewskiego, »Dzieje Litwy« Stryjkowskiego i t. d.

Pelikan Franciszek. Uczeń Smuglewicza. Mieszkał w Wilnie i w początkach zawodu pracował najwięcej w rodzaju miniaturowym; olejne zaś roboty, które wykonywał, były także zdrobniałych rozmiarów; małe widoki, portreciki. Oddając się gorliwie i z zamiłowaniem tego rodzaju pracom, nadwątlił zdrowie, zwłaszcza wzrok osłabił, co go skłoniło, iż do olejnego malowania przeszedł i następnie wiele portretów malował. Był człowiekiem wesołym i dowcipnym, stąd udawały mu się różne ulotne robótki i rysunki i były poszukiwane. W r. 1815 przeniósł się na wieś na nauczyciela rysunków do Kublickich, a w r. 1817 tknięty paraliżem i przywieziony do Wilna, wkrótce życia dokonał. (Smokowski. »Ateneum« 1847. I. 159).

Przybylski Maciej. Uczeń Rustema. Na wystawie sztuk pięknych w r. 1820 przedstawił: »Portret Tyzenhauza« olejno malowany, z Rustema; »Portret pani Chołoniewskiej«, olejna kopia z Rustema;

»Portret Hiszpana« olejno malowany, kopia z obrazu szkoły flamandzkiej; »Bachus i Aryadna«, obraz olejno malowany, kopia. Dwa portrety z natury olejno malowane; »Miniatura Rafaela i jego żony« (!); »Skrzypek«, akwarela, kopia; »Głowa starca«, bistrem robiona; »Głowa Wirginii», kopia, bistrem robiona; »Głowa«, akwarela, kopia; »Portret profesora Rustema« kredą rysowany, kopia z Rustema. Był później nauczycielem rysunków w gimnazyum wileńskiem. Umarł w lipcu 1867 roku.

Raczyński Aleksander. Uczeń Rustema. W r. 1820 na wystawie przedstawił: »Kąpiel Wenery«, pejzaż olejno malowany, kopia z Polenburga; »Burza«, pejzaż olejny z Verneta; »Wieczór«, pejzaż olejny z Verneta; »Noc«, pejzaż gwaszem robiony, z Verneta; »Zachód słońca«, pejzaż gwaszem robiony, z Verneta, kopia.

Raczyński Karol. Uczeń Rustema. Na wystawie w r. 1820 przedstawił: »Magdalena« miniatura; »Śmierć Wirginii«, kopia ze sztychu; »Pejzaż«, olejno malowany, kopia.

Römer Edward. Uczeń Rustema. Na wystawie w r. 1820 przedstawił 20 sztuk szkiców, piórem i kredą robionych. Ojciec Alfreda. Urodził się w 1796, umarł 1 maja 1878 r. Znane są jego pastele, portrety: Ignacego Szydłowskiego, syna Alfreda, brata Seweryna, siostry Anny Podberezkiej. Illustracye do »Magdy kaczmarki« i »Maćka« w Śpiewniku Moniuszki (Alfred Römer).

Rusiecki Kanuty. Urodził się w r. 1801 w powiecie wiłkomirskim, z ojca Jana sędziego grodzkiego wileńskiego. Uczeń Rustema i jako taki na wystawie sztuk pięknych w r. 1820 przedstawił: »Wenus« obraz olejno malowany, kopia z Rybera; »Dawid«, obraz olejno malowany, kopia z Dominika Fety; »Głowa« z Rembrandta, olejno kopiowana; »Portret księcia kuratora Adama Czartoryskiego«, akwarela z Rustema. W Paryżu kształcił się pod kierunkiem Leteliera, w Rzymie u Camuciniego zajmował się od roku 1820—1829. Później wykładał rysunki w instytucie szlacheckim w Wilnie, gdzie zakończył życie w roku 1861.

W katedrze wileńskiej w kaplicy Zwiastowania N. M. P. obraz Zwiastowania, Rusieckiego. »Obraz ten w rozumieniu znawców, pisze Homolicki (Wizerunki, 1838. I. 18), zaleca się czystym i poprawnym rysunkiem, świeżym i harmonijnym kolorytem. Każdy zaś w postaci Archanioła widzi tu godnie wyrażonego posłańca Niebios; każdy w nadobnem obliczu wybranej z córek Adamowych łatwo wyczytać może skromność, pokorę i pełną zaufania woli Najwyższego uległość«. U Karmelitów Bosych w Wilnie znajdują się sławne obrazy Rusieckiego: »Św. Jana na Krzyżu«, »Św. Michała« i »Św. Piotra Apostoła«. W katedrze wileńskiej jest jeszcze »Wieczerza Pańska«.

Rypiński Karol. Urodzony w roku 1808, pracował pod Rustemem w szkole sztuk pięknych od r. 1825—1831. Celował w malowaniu miniatur i portretów akwarelowych, olejno malował nieosobliwie, aczkolwiek dla chleba dużo malował obrazów religijnych i portretów; za to położył wielkie zasługi jako autor mnóstwa wizerunków ówczesnych znakomitości. Był współpracownikiem »Albumu wileńskiego«, dla którego skopiował między innemi freski Dankersa z kaplicy św. Kazimierza w katedrze wileńskiej, pomnik biskupa Jerzego Tyszkiewicza, wiele świętych obrazów i t. d. Rypiński pod koniec życia głównie utrzymywał się z lekcyi rysunków. Siły jego tak były niespożyte, że śmiało wziął się do malowania całej seryi obrazów w liczbie 25 do kościoła cytmiańskiego, lecz tylko około 10 wykończył. Śmierć wytrąciła mu pędzel z ręki. Umarł w Wilnie w 1892 r.

Alfred Römer w spisie swoim malarzy litewskich w ten sposób o Rypińskim pisze: »malował akwarele i mnóstwo miniatur. To główne było jego zajęcie artystyczne. Roboty jego nie okazują zdolności, są one szablonowe, a w rysunku szwankują, ile razy chodzi o figurę, ręce i draperye. Ciekawy byłby spis dokładny osób przez niego sportretowanych miniaturowo. Obrazy do kościołów malowane olejno ani pod względem techniki, ani rysunku, nie zasługują na wzmiankę. Przemieszkiwał całe swe życie w Wilnie. Żonaty był z Michałowską, której brat był muzykiem fortepianistą i zmarł na wygnaniu na Syberyi.

Smokowski Wincenty. Urodził się w r. 1797. Kształcił się jako malarz pod Rustemem, następnie w Petersburgu, gdzie jako odznaczenie otrzymał medale. Illustrował pierwsze wydanie Wallenroda. Po ukończeniu akademii sztuk pięknych przekonawszy się, że jako artysta nie znajdzie sposobu do życia, zapisał się na wydział lekarski w Wilnie, pełniąc równocześnie obowiązki adjunkta przy Rustemie. W r. 1833 pozyskał już w akademii medyko-chirurgicznej stopień lekarza. Następnie udał się do Warszawy i tam jako lekarz miejski, później powiatowy, czas jakiś pełnił obowiązki. Te ostatnie nie przeszkadzały Smokowskiemu oddawać się ulubionej sztuce. Malował tedy obrazy olejne, dużo rysował ołówkiem. Z obrazów znajdujących się wówczas na wystawie zwracały na siebie szczególną uwagę: »Jan Kochanowski z Urszulą«, »Jagiełło z Jadwigą« i »Sceny ludowe«. Wśród obudzonego ruchu literackiego okazała się potrzeba drzeworytów. Smokowski postanowił podnieść i wskrzesić ten rodzaj rytownictwa, tak rozpowszechniony u nas w XVI wieku. Do rylca był przyzwyczajony jako uczeń Saundersa w Wilnie, więc z młodzieńczym zapałem wziął się do pracy, a po pierwszych usiłowaniach, dla własnej nauki, po dwakroć przedsiębrał podróż do Paryża i w zakładach ksylograficznych badał sztych na drzewie. Sam

rysował i rytował; drzeworyty jakkolwiek dobrze rysowane, z powodu braku umiejętnych preserów nie wychodziły należycie, z wyjątkiem jedynie odbijanych w znakomitym naówczas zakładzie typograficznym Strąbskiego. Drzeworyty rysowane i rytowane przez Smokowskiego znamy w dziełach: 1) Biblioteka starożytna Wójcickiego, 2) Obrazy starożytne tegoż, 3) Starożytna Polska Balińskiego, 4) Niezapominajki Korwella, 5) Snopek nadwiślański, 6) Witolorauda Kraszewskiego, 7) Niewiasty polskie Wójcickiego, 8) Ramoty i ramotki Wilkońskiego, 9) Kalendarzyk polityczny Radziszewskiego, 10) Album warszawski Wójcickiego i t. d. Smokowski naukowo wykształcony, biegły lingwista, jako pisarz kreślił życiorysy artystów: Orłowskiego, Rustema, Wańkowicza. Prócz tego pisał artykuły ze sfery sztuki w »Ateneum«, w »Wizerunkach«, w »Albumie warszawskim« i w »Dzwonie«. Najwyższej wartości są Smokowskiego albumy, obejmujące jego rysunki, kredą i ołówkiem wykonane, którymi zbliżał się bardzo do słynnego Orłowskiego. Opuściwszy po wielu latach Warszawę, przeniósł się na stałe mieszkanie do powiatu święciańskiego do wsi Krykiany, majętności brata swej żony, pracując zawsze w ulubionej sztuce. Tutaj dnia 19 lutego 1876 r., mając lat 79 zakończył życie. W cytowanem dziełku: »Krótkie wzmianki o nieżyjących malarzach polskich«, podany jest rok śmierci 1850.

Sosnowski Pankracy. Malarz, uczeń Rustema (Szemesz. »Ateneum«, 1844. II).

Szemesz Adam. Artysta malarz i autor. Urodził się w r. 1808 w powiecie słuckim, gdzie ojciec jego był marszałkiem. Nauki kończył pod Rustemem w Uniwersytecie wileńskim od r. 1826—1831. Od roku 1842—1846 przemieszkiwał w głębi Rosyi, najpierw w Chersonie, później w Saratowie. Wróciwszy do stron rodzinnych, mieszkał w Mińsku, a od roku 1852 w Wilnie, gdzie umarł w r. 1864. Jako artysta nie był genialnym malarzem, ale co robił, to robił sumiennie i z całem wylaniem się dla sztuki. Malował obrazy religijne i portrety, z których najlepsze są Ewy Felińskiej i Władysława Syrokomli, wreszcie obrazy rodzajowe i historyczne, do których treść czerpał z upodobaniem z pism Mickiewicza. »Konrad improwizujący« pomiędzy aniołem i szatanem należy do najlepszych utworów pędzla Szemesza. Zwykle koloryt jego obrazów mętny nieco i blady, ale typy drobnej szlachty i ludu wiejskiego przedstawił tak wiernie jak nikt z jego wileńskich współtowarzyszy. Był to człowiek wysokiego wykształcenia i nieporównanej skromności i dlatego obcowania z nim szukali nie tylko młodsi artyści, którym rady i pomocy swojej udzielał, ale każdy umiejący cenić rzadkie przymioty duszy tego artysty. Jako autor napisał wspomnienie o szkole malarskiej wileńskiej w roku 1826—1829. (»Ateneum« 1844. IV—VI);

w temże »Ateneum« biografię Damela: drobniejsze rzeczy w »Tygodniku petersburgskim«.

Szołma Jan. Uczeń Rustema. Na wystawie w r. 1820 przedstawił: 1. »Portret księcia Ogińskiego«, olejno malowany, kopia z Grossego; 2. »Portret Góreckiego«, olejno malowany, kopia z Rustema; 3. »Głowa«, olejno malowana z Rustema.

Był nauczycielem rysunków i malarstwa w gimnazyum w Krożach, a od r. 1825 w Mozyrzu. Portret jego przez jego ucznia Cypryana Janczewskiego olejno malowany, małych rozmiarów, znajduje się u profesora Edwarda Janczewskiego w Krakowie.

Trojanowski Jan, malarz, uczeń szkoły wileńskiej. Malował historyczne obrazy: »Bolesław Śmiały w chwili, gdy mu przynoszą klątwę papieską«, »Przemysław i Ludgarda«, »Witold«, szkic. Podróżował po Włoszech i Francyi (Szemesz. »Ateneum« 1844. VI).

Walinowicz Jędrzej. Uczeń Rustema. Na wystawie w r. 1820 przedstawił: »Familia święta«, obraz olejny, kopiowany z Caraccego; »Portret Tyzenhauza podskarb. litew.«, kopia olejna z Rustema; »Portret księcia Józefa Poniatowskiego«; »Portret Ratyńskiego«, olejny, kopia; »Narodzenie Wenery«, obraz olejny, kopia z Rustema; »Portret p. Weyssenhofówny«, obraz olejno malowany; »Pejzaż« z natury, olejno malowany. Kilka kopii ze sztychów i trzy figury rysowane z natury. Zajmował się dawaniem lekcyi rysunków w Wilnie.

Wańkowicz Walenty. Urodził się w r. 1799 w rodzicielskiej majętności Kałużycy w gub. mińskiej, pow. ihumeński. Pierwiastkowe nauki pobierał u Jezuitów w Połocku, gdzie i pierwsze początki sztuki malowania otrzymał. Po ukończeniu gimnazyum przeniósł się do Uniwersytetu wileńskiego, gdzie lat 6 pod Rustemem bardzo gorliwie przykładał się do nauk. W r. 1826 wysłany przez Uniwersytet do akademii sztuk pięknych w Petersburgu, gdzie cztery lata się ćwiczył i złoty medal pozyskał. Następnie powrócił na wieś i poświęcił się całkowicie sztuce. Lecz stan ten trwał nie długo. Pociągnął go Towiański za granicę, a jakkolwiek w Dreznie z wielkim zapałem poświęcał się studyom, a później w Monachium — jednakże przybycie jego do Paryża najzgubniej na jego talent wpłynęło, gdyż porzucił sztukę, a poświęcił się towianizmowi, co go zgubiło i ostatecznie zrujnowało jego zdrowie. W r. 1842 zakończył życie w Paryżu.

Był on artystą niepospolitych zdolności, posiadał wysoko rozwinięte pojęcie sztuki i czucie, słowem miał wszelkie dane, aby się wykierować na mistrza; lecz dane te pochłonął całkowicie mistycyzm. Podobno był zarozumiałym, cierpkim — więc w życiu zwykłem do przyjemnych ludzi nie liczył się wcale. Z licznych prac Wańkowicza, wielką

pozyskały sobie sławę następujące: »Adam Mickiewicz sparty na skale«, »Lipiński Karol«, portret jeden z najcelniejszych; »Staruszek litewski« (Soplica), sztychował Lüderitz, »Portret własny«, rozpowszechnił Wilczyński w Albumie (Smokowski. »Ateneum« 1845. VI. 121).

Werecki Jerzy. Uczeń Rustema. Na wystawie w r. 1820 przedstawił: »Smierć Abla«, obraz olejny, kopia z Lanfranka; »Najświętsza Panna«, obraz olejny, kopia z Rafaela.

Weyssenhoff Michał. Uczeń Rustema. Na wystawie sztuk pięknych w r. 1820 przedstawił 13 szkiców robionych piórem, tuszem i bistrem.

§. 2. Sztycharstwo.

W cesarskim Uniwersytecie wileńskim od początku istniała szkoła sztycharstwa; prowadził ją Izydor Weiss, który znacznie wcześniej, bo jeszcze za czasów Szkoły Głównej, mieszkał już w Wilnie. Z tej bowiem epoki spotykamy się z jego robotami. Pierwszą wzmiankę o Weissie, jako o nauczycielu w Uniwersytecie wileńskim, spotykamy w prospekcie na rok szkolny 1806—1807, gdzie czytamy: »Isidorus Weiss Chalcographus, artis chalcographicae elementa tradet, tironumque in arte hac exercentium se studia moderabitur, diebus Lunae, Mercurii, Veneris hora IX ad X matut.«

Dla poznania, w jaki sposób te lekcye były prowadzone, nie mamy prawie żadnych źródeł. Z niektóremi robotami sztycharskiemi spotykamy się w »Dzienniku wileńskim« za rok 1805 i 1806; czy sztycharze są wychowańcami Weissa, czy też skończonymi gdzieindziej artystami, nie wiemy. Musiał Weiss nie mieć odpowiednich kwalifikacyi naukowych, skoro nie nosi żadnego z uprzywilejowanych tytułów profesora lub adjunkta. Uważano zapewne czas ten za przejściowy, gdyż dopiero w r. 1810 powołany został na katedrę sztycharstwa Jan Saunders, publiczny profesor zwyczajny sztycharstwa i literatury sztuk pięknych. Profesor ogłosił program następujący: 1) Uczniom sztuki sztycharskiej w robotach przewodniczyć będzie codzień od godziny VIII rannej do I po południu, oprócz niedzieli. 2) W poniedziałki i środy od godziny V do VII wieczornej, wytłómaczywszy wyrazy używane w sztukach, wykładać będzie w języku francuskim sztuk wyzwolonych początki, wzrost, stan kwitnący, odmiany i upadek, naprzód u dawnych narodów, osobliwie u Egipcyan, Etrusków, Greków i Rzymian; potem odrodzenie się ich we Włoszech, wymieniając różne szkoły, które tam kwitnęły; przejdzie dalej do Niemiec, Francyi, Hiszpanii, Holandyi, Anglii i Rosyi i stan oraz losy sztuk w tychże narodach opisze. Nakoniec każdej w szczególności sztuki, jako to: rzeźbiarstwa, malarstwa i sztycharstwa wpływ

na obyczaje i polor życia, oraz rozmaity ich użytek w polityce, handlu, historyi i literaturze okaże. W r. 1812 urządza wystawę sztuk pięknych w Wilnie z prac uczniów. Od r. 1813 przewodniczył ćwiczeniom sztuki sztycharskiej codziennie od godziny 8 rano do południa. W raporcie swoim z roku 1814 powiada, że miał 3 uczniów pobierających po 50 rubli rocznego stypendyum, a nadto kilku woluntaryuszów. Radzi podnieść liczbę stypendystów do 12-tu i dać im lepsze utrzymanie; przyjąć drukarza *en taille douce,* na którego proponuje niejakiego Giovani Romani, urodzonego koło Fiesole, który już od lat siedmiu jest w Wilnie u p. Izydora Weissa. W r. 1817 zapowiada, że w poniedziałki i piątki od godziny V do pół do VII podług własnego rękopisu, w języku francuskim wykładać będzie drugą część swojego kursu, zaczynając od filozofii sztuk pięknych z objaśnieniem języka ich technicznego. Historyę sztuk pięknych od upadku państwa rzymskiego w Konstantynopolu, ich odrodzenie się we Włoszech, postępy i kolejne odmiany opowie, zastanawiając się nad różnemi szkołami w różnych państwach.

Przed przybyciem prof. Dra fil. Saundersa do Wilna, stan sztycharstwa musiał być bardzo opłakanym, albowiem gdy w r. 1807 sprowadzono owego Romani Giovani di Pieve Tessino nel Tivolo dla nauki odbijania sztychów *(comme imprimeur en taille douce),* nie miał tenże co robić, gdyż prasa sztycharska przy sali sztycharskiej była niekompletną. Skutkiem tego nawet jeszcze w r. 1816 lepsze rzeczy odbijano w Petersburgu z powodu niedostatecznie dobrych machin przy szkole wileńskiej. Mówiąc o szkole malarskiej, podaliśmy tam niektóre cyfry odnośnie majątku szkoły sztuk pięknych w ogólności, zaznaczyliśmy również, że etat na szkołę był bardzo ograniczony i tylko dzięki ofiarności prywatnej szkoła jako tako mogła egzystować. Prof. Saunders w raporcie swym w r. 1815 przesłanym radzie Uniwersytetu, mówiąc o gabinecie rycin, którego zawiązkiem był dar Stanisława hr. Potockiego i ks. kuratora, porównywa go z żalem z poronionym płodem, dodając, że celem tej szkoły było działanie na rozpowszechnienie wiedzy w sztuce, wykładanie publiczności o historyi sztuki i estetyki i ułatwienie artystom i amatorom kształcenia gustu i nabywania wiadomości, jako też dostarczania modeli. W tymże raporcie wspomina profesor o tej maszynie preserskiej, że nie jest kompletną. Wskutek więc braku zasobów działalność szkoły mało się mogła rozwijać. Ze swej strony robił profesor wszystko i rąk nie opuszczał, bo jak się z jego raportu dowiadujemy, ofiarował on w roku 1812 do zbiorów 23 sztychy; w r. 1815 sztychów 27 i portret olejny szkoły flamandzkiej; w roku 1816 sztychów 22. W raporcie swym z r. 1816 powiada, że pomimo wszelkich niedostatków i przeciwności, zakład sztycharski daje wielkie nadzieje

pomyślnego rozwinięcia się w przyszłości. Oddaje wielkie pochwały Michałowi Podolińskiemu, który wykonał sztych z Lanfranka »Śmierć Abla«, odbity w Petersburgu, z powodu braku odpowiednich machin na miejscu. Prosi o nabycie dzieła »Galerya Drezdeńska« i powiększenie środków do rozwijania szkoły. Wstawia się przytem, by władza uniwersytecka zarządziła restauracyę swej własności: dwóch obrazów Czechowicza św. Ignacego, umieszczonego w katedrze w jednej z bocznych kaplic, i św. Rafała w kościele św. Rafała w Wilnie. Proponował także, ażeby robiono kopie tych obrazów sztychowane. Oba te obrazy, zanim się Uniwersytetowi na własność dostały, były w posiadaniu Jezuitów wileńskich. Roku 1816 w październiku prof. Saunders wyjeżdżając do Włoch, poruczа dozór szkoły rytownictwa Michałowi Podolińskiemu. Saunders przed przybyciem do Wilna był rytownikiem przy Ermitażu. O jego tamecznej działalności nic nam nie wiadomo, jakkolwiek musiała być znaczną, gdyż pozyskał stopień doktora filozofii, był członkiem cesarskiej akademii sztuk pięknych w Petersburgu i królewskiej w Sztokholmie. W czasie pobytu w Wilnie odznaczył się jako zdolny, pracowity i sumienny pedagog, gdyż mimo tylu naturalnych przeszkód, wątłego zdrowia i względnie krótkiego pobytu, wykształcił wielu bardzo dobrych rytowników. Dziwnie był zapobiegliwym, aby sztuki piękne były otaczane wysoką czcią przez społeczeństwo; wykazywał temuż społeczeństwu, jakich to znakomitych ma ono przedstawicieli i w tym celu czytał rozprawę o życiu i czynach Szymona Czechowicza. Słowem była to osobistość bardzo sympatyczna, szkoda tylko, że wątłe zdrowie stanęło na przeszkodzie poczciwym jego zamiarom. Wyjazd do Włoch powtarzał się corocznie; a gdy w r. 1819 wyjechał — lekarze tameczni zmusili go, aby nie powracał do Wilna, gdyż klimat litewski zabójczo wpływa na jego zdrowie. Skutkiem tego podał się do dymisyi i w r. 1821 otrzymał uwolnienie wraz z pensyą. O jego życiu podamy krótką notatkę w rozdziale poświęconym profesorom. Jako sztycharz mało prac wykonał, prace te jednak wykazują wielką jego zdolność. Do najpiękniejszych utworów jego rylca podczas pobytu w Wilnie należy bezsprzecznie »Portret profesora chirurgii Niszkowskiego«. Był Saunders poetą, o czem powyżej wspominaliśmy, co także dodatni wpływ miało na jego artystyczne prace. Dawał lekcye po francusku, co przeszkadzało uczniom nie znającym języka, korzystać z nich. A strata dla młodzieży tej była podwójna, bo Saunders i wymownie bardzo, pięknym stylem i po starannem przygotowaniu się na lekcye przemawiał.

Stosownie do zalecenia Saundersa, po jego wyjeździe, zarządzał szkołą sztycharstwa Michał Podoliński. Był to człowiek fachowo przygotowany znakomicie. Jako uczeń akademii sztuk pięknych w Pe-

tersburgu, gdzie się kształcił przez lat sześć, należał do odznaczających się. W Petersburgu kształcił się w rysunku i malarstwie w klasie historycznej, następnie w portretowej. Otrzymał dwa srebrne medale, mniejszy i większy. W r. 1808 zdobył stopień akademika. W galeryi obrazów w Ermitażu wykonał kilkanaście tablic sztychowanych. W r. 1810 przybył z prof. Saundersem do Wilna, gdzie najwięcej pracował i prac swych wydał. W r. 1812 za sztych z obrazu Lanfranca »Śmierć Abla« otrzymał premium. W r. 1815 był nauczycielem rysunków w gimnazyum wileńskiem. Od czasu objęcia kierownictwa szkoły sztycharstwa po prof. Saundersie miał uczniów: Kiślinga, Chrzczonowicza. Prócz tego Kanuty Rusiecki i Jan Trojanowski także zajmowali się sztycharstwem ale nie długo, gdyż wyjechali do Paryża. Podoliński sztychował portret Ławińskiego, cywilnego gubernatora wileńskiego, generała Kukowskiego, prof. Groddeka, Stubilewicza i Herberskiego, ostatni należy do robót wykonanych artystycznie. Rytował portret Lwa Sapiehy, który rozpowszechnił Wilczyński w »Albumie wileńskim«, po uprzedniem poprawieniu blachy przez Antoniego Oleszczyńskiego. Wykonał także 4 ryciny do dzieła J. U. Niemcewicza, »Dzieje panowania Zygmunta III« (między niemi wspomniany wyżej portret L. Sapiehy).

Inni uczniowie, którzy od początku zaczynali studya, byli: Kalusz Jan, Rosiński J., Szlezyngier D. S., Majewski J., Ważyński Józef. Podoliński pensyi otrzymywał przy tej szkole 240 rubli. Podpisywał się pod swymi sztychami: »M. P. R.« albo: »Ryt. M. P.«

Z wykazów sum etatem przeznaczonych na utrzymanie Uniwersytetu przekonywamy się, że Podoliński, gdy przybył z Saundersem do Wilna, liczył się jako »uczeń sztycharstwa« i otrzymywał na skutek zalecenia ministra oświaty nie 50 rubli, jak inni stypendyści, lecz 100 rubli rocznie.

Po uwolnieniu profesora Saundersa, powołano na nauczyciela sztycharstwa Fryderyka Lehmana. Miał on podawać prawidła sztycharstwa i wprawiać uczniów do rozmaitych rodzajów sztychowania, a mianowicie: w rodzaju historycznym sposobem sztrychowym, jaki wykonywa się za pomocą grabsztychu czyli *au burin*, jako też punktu rytowniczego na blasze zawerniksowanej *(mit der Radir- und Schneide-Nadel)*, mającym się wygryzać przez *serwasser*, tudzież w sposobie punktowym. Powtóre, w rodzaju portretowym, sposobem sztrychowanym jak wyżej, tudzież punktowanym, *manière pointillée*. Po trzecie, w rodzaju krajobrazów czyli landszaftów, także sposobem sztrychowym, oraz *aquatinta* zwanym. Po czwarte w rodzaju sztrychowania planów. Po piąte, sztrychowania pism i charakterów.

Nie mamy żadnych wiadomości o tem, w jaki sposób rozwijała się

szkoła sztycharska za Lehmana; przypuszczamy tylko, że sam nauczyciel musiał być dobrym technikiem, lecz nie miał kwalifikacyi naukowych, zapewniających mu stanowisko, jeżeli nie profesora, jak Saunders, to przynajmniej adjunkta; a wnoszę z tego, że, gdy Bogumił Kiśling, jeden z najznakomitszych uczniów Saundersa, ukończywszy nauki w Wilnie i uzupełniwszy swe wychowanie artystyczne w podróży zagranicznej, powrócił do Wilna, niezwłocznie mianowany został adjunktem i łącznie z Lehmanem prowadził szkołę sztycharską aż do zamknięcia Uniwersytetu. Kiśling rytował portret prof. Rustema, malowany przez tegoż profesora; oprócz tego wykonał wiele rycin, jak n. p. Stanisława Koniecpolskiego, kaszt. krak. (do dzieła J. U. Niemcewicza, »Dzieje panowania Zygmunta III«), Maryi Ludwiki, cesarzowej francuskiej, Józefa ks. Poniatowskiego, św. Józefa, podług Rafaela, śmierć Sokratesa, podług Rustema, i inne [1]).

Z liczby wielu aspirantów do rylca, gdyż wszyscy ci, o których w poprzednim paragrafie mówiłem, przykładali się także do rytownictwa, więcej lub mniej szczęśliwie, wykształciło się kilku kaligrafów, jak np. Mackiewicz Józef, Galiński Ignacy, chwalony uczeń przez Saundersa, który skomponował oryginalne pismo jako wzór; Skowroński, sztycharz pisma, kaligraf. Oprócz Podolińskiego i Kislinga, na szczególną uwagę zasługują:

Brodowski Bonifacy, jeden z lepszych uczniów Saundersa. Wykładał przez lat kilka rysunki topograficzne, studyując równocześnie sztycharstwo.

Chrzczonowicz Józef. Znane są jego portrety rytowane na miedzi, biskupa Ujejskiego i metropolity Siestrzencewicza. Blachy nabył Wilczyński, poprawiał rylec Oleszczyński; dwa te portrety weszły do Albumu wileńskiego.

Jotejko Jan, Saundersa uczeń, dobry sztycharz. Jego roboty pomieszczał »Dziennik wileński«.

Mizutowicz Tadeusz, uczeń Saundersa, sztychował portret Pesn'a ze sztychu Szmidta i alfabet dla wzorów do pisania. Urodził się w Wilnie w r. 1799. Blachy jego przeszły na własność hr. Konstantego Tyszkiewicza.

Sławecki Wincenty. Urodził się w r. 1800. Pierwsze nauki cdbył w Borunach, skąd udał się do Wilna na oddział sztuk pięknych w roku 1811. Dnia 26 maja 1816 r. otrzymał stopień kandydata sztuk pięknych. Od roku 1815 do 1817 był preserem przy wydziale rytowniczym. Malował przy Rustemie, sztychował przy Saundersie. Następnie

[1]) Por. Edward Rastawiecki: »Słownik rytowników polskich«.

wysłany został do akademii sztuk pięknych w Petersburgu, dla udoskonalenia się w rytownictwie na stali i kamieniach. Udał się tam 9 lutego 1817 roku, a bawił trzy lata. Według świadectwa akademii z dnia 10 czerwca 1819 r. otrzymał za pilność w nauce rysunku i rzeźbiarstwa srebrny medal drugiego stopnia i mianowany został litografem przy Uniwersytecie wileńskim. Pierwszy więc Sławecki urządził przy Uniwersytecie litografię. Na posiedzeniu rządu Uniwersytetu 8 lutego 1821 roku po przejrzeniu projektu urządzenia litografii, przez Bojanusa i Rustema ułożonego, postanowiono wydać na ten cel Sławeckiemu 200 rubli. Po zamknięciu Uniwersytetu mianowany w roku 1836 nauczycielem rysunków i kaligrafii w gimnazyum dynaburgskiem, na którem to stanowisku przebył do 1844 roku. Uwolniony wraz z pensyą z przyczyny osłabionego wzroku.

Za czasów studenckich sztychował z Wille'go »Ucieczkę do Egiptu« i sam swe sztychy odbijał.

Szołma Jan. Będąc uczniem w szkole sztycharskiej, równocześnie wykładał w Uniwersytecie rysunki topograficzne. Sztychował dużą tablicę »Gwiazdy i konstelacye« (»Dzien. wil.« 1816. I. 204).

§. 3. Rzeźbiarstwo.

Powstanie tej katedry datuje się od początku istnienia cesarskiego Uniwersytetu. W jaki sposób ta katedra powstała, objaśnia nas następująca korespondencya urzędowa:

»JOXięciu Kuratorowi.

Uniwersytet na powszechnem zebraniu Rady dnia 13 i dnia 20 junii teraźniejszego (1803) zastanawiał się nad materyą dawniej jeszcze wniesioną, o zaprowadzenie nauki skulptury i uważając, iż wiadomość tej sztuki, mało znanej w tych prowincyach, mogłaby być pożytecznie zaszczepiona przez zdatnego nauczyciela w Uniwersytecie, przy zdarzonej łatwości znalezienia w kraju człowieka posiadającego tę sztukę, jakim jest jp. Le-Brun, niegdyś skulptor przy zeszłym Królu Polskim, za zaprowadzeniem skulptury w Uniwersytecie i za kandydatem na nauczyciela w tej sztuce j. panem Le-Brun, waszej X-cej mości swoją opinią postanowił podać i razem dołączyć uwagę, iż gdy w etacie nie ma żadnego oddzielnego artykułu na skulpturę, możnaby z sumy w etacie pod artykułem 59 na przyjemne sztuki i gimnastyczne ćwiczenia położonej, przeznaczyć rubli tysiąc na nauczyciela skulptury. Takową swoją opinię pod zdanie Waszej X-cej mości Uniwersytet postanowił podać i podaje.

Dan w Wilnie dnia 25 junii 1803 za N. 351«.

Książe Czartoryski, zgadzając się na powyższy projekt, podał hr. Zawadowskiemu pod dniem 15 lipca 1803 r. raport z przedstawieniem Lebruna na profesora skulptury, a minister zatwierdził ten projekt 30 lipca 1803 r. Następnie rektor wystosował pod datą 24 sierpnia 1803 r. za Nr. 803 następującą odezwę do Lebruna:

»Le conseil général de l'Université de Vilna, ayant dans ses séances du 13 et 20 juin de la présente année 1803 reconnu la nécessité de l'instruction de la sculpture dans son sein et depuis longtemps instruit de vos talents dans cette partie, vous a unanimement nommé à cette place. S. a. le prince Adam Czartoryski son curateur, après avoir approuvé lui-même cette nomination et obtenu la confirmation de s. e. le ministre de l'instruction publique, a fait savoir à l'Université, qu'elle pouvait définitivement vous appeler à remplir cette place, dont les émoluments sont de mille roubles en argent blanc. Je me fais un vrai plaisir, monsieur, d'avoir en ma qualité de recteur à vous annoncer votre nomination à cette place, et l'Université de son côté espère ainsi que moi, que vous voudrez bien venir l'occuper aussitôt qu'il vous sera possible de le faire. Vous trouverez ci-jointe la note de differents modèles nécessaires aux salles de peinture et de sculpture: vous êtes prié de la part savoir ce que pourra couter l'acquisition de ces objets et leurs transports. Je suis etc. Ce 24 août 1803 N. 805. (Arch. M. Ośw. Nr 48203).

Wreszcie książę kurator odniósł się do ministra oświaty prosząc, aby Lebrunowi zwrócono koszta podróży z Petersburga do Wilna w ilości 150 rubli, i aby mu wyznaczono takąż kwotę dodatkowo na mieszkanie, gdyż w murach Uniwersytetu nie było wolnego lokalu. Na powyższe minister oświaty zgodził się 10 marca 1804 r. Jaki był stan szkoły rzeźbiarskiej trudno określić, zważywszy, że nie mamy odnośnych danych. Wiemy tylko z prospektów, że Lebrun był profesorem nadzwyczajnym, że prawidła swej nauki wykładał trzy razy na tydzień po godzinie. Ilu miał uczniów, również nie wiemy, prócz jednego Jelskiego, który po nim objął katedrę.

Lebrun był uczniem sławnego Pigala, oddawna zamieszkał w Polsce jako nadworny rzeźbiarz Stanisława Augusta. W gabinecie skulptury znajdowały się w Wilnie następujące jego roboty: »Piotr Wielki«, dwa biusty; »Chodkiewicz hetman«; »Plater kanclerz«; »Czartoryski Adam«; »Benigsen«; »Ogiński podskarbi«, dwa biusty; »Ogińska żona podskarbiego«, trzy biusty; »Amelia Ogińska«, córka tychże; »Konstanty Czetwertyński«; »Ławiński gubernator«; »Korsakow generał gubernator«.

Kazimierz Jelski, jak zaznaczyliśmy, był uczniem Lebruna od r. 1804. Słuchał równocześnie wykładów literatury sztuk pięknych (!),

fizyki, chemii, historyi naturalnej, mineralogii, fizyologii, anatomii i wymowy. W r. 1808 otrzymał stopień kandydata.

W r. 1809 kosztem hr. kanclerzyny Platerowej wysłany był do akademii sztuk pięknych w Petersburgu, gdzie przez trzy miesiące pracował z natury. W r. 1810 otrzymał stopień magistra w Uniwersytecie wileńskim. W r. 1811 po śmierci Lebruna pełnił obowiązki przy gabinecie skulptury, z początku bez żadnego wynagrodzenia, następnie z pensyą 300 rubli. Wykłady swoje prowadził Jelski w dni i godziny te same co i Lebrun. Kształcili się także u niego rzeźbiarze w kamieniu, medalierzy.

Z raportu prof. Jelskiego z r. 1816 widać, że wykładano w tej szkole teoryę skulptury dla kształcenia rzeźbiarzy. Praktyczne zaś lekcye nie zawsze mogły być dawane dla braku potrzebnych narzędzi, na które niezamożni uczniowie własnym kosztem zdobyć się nie mogli i szkołę nieraz dla tych powodów opuszczać byli zmuszeni. Znajdowały się w szkole biusty, już to roboty prof. Lebruna, któreśmy powyżej wyliczyli, już prof. Jelskiego, które się obecnie znajdują w sali posiedzeń towarzystwa lekarskiego wileńskiego. Były przytem maski pośmiertne, z natury lub biustów odlane: Imperatora Aleksandra I, jego żony, imperatorowej Katarzyny, Stanisława Augusta i kilku innych nieznanych osób. Uczniami profesora Jelskiego w tym czasie byli: Siwicki Feliks i Smokowski Wincenty, malarz. Z raportu z r. 1817 widać, że profesor miał oprócz amatorów innych uczniów, z których czterech dla niedostatku musiało szkołę i zawód rzeźbiarza opuścić. Prócz tego ze sprawozdania Michała Czarnowskiego w »Dzienniku wileńskim« (1822. III. 113) widać, że na wystawie sztuk pięknych wówczas urządzonej przedstawiała się i szkoła Jelskiego. »Popiersia, figury, nogi, ręce z gliny robione dla znacznego przybliżenia się w ogóle do swych oryginałów, antyków, mają stosowną zaletę: lecz w szczegółach i niektórych ich częściach znajduje się cokolwiek niedokładności. Najlepsza z nich anatomia figury ludzkiej przez P. Szurkowskiego robiona. Figura Apollina, przez P. Kowalewskiego (malarza), ma szczególnie tę tylko wadę, iż szyja nieco dłuższa w stosunku do figury i w tem odstępuje od wzoru. Popiersie Nioby przez Byczkowskiego (malarza) znaczną ma zgodność z antykiem, u Laokona zaś małe uchybienie w ustach i w policzku prawym nie okazuje takiego cierpienia, jakie się dostrzega w oryginale. Pan Siwicki w popiersiu Linneusza niektóre muskuły zanadto wydatne zrobił«.

W początkach swego zawodu był Jelski powoływany do współpracownictwa przez rzeźbiarza Righi, prof. akademii św. Łukasza w Rzymie, sprowadzonego do Wilna dla wykonania figur z gipsu w katedrze.

Później pod okiem prof. Szulca wykonał mnóstwo figur z gipsu i drzewa. Jaka była przyczyna tego, że Jelski znika z prospektów ogłaszanych przez Uniwersytet corocznie, poczynając od roku 1825 do końca istnienia tegoż Uniwersytetu, nie wiem; to tylko pewna, że w r. 1832 pozyskał emeryturę jako profesor skulptury.

Z oryginalnych robót prof. Jelskiego są znane: 1. Płaskorzeźby i posągi na kościele ewangelicko-reformowanym w Wilnie. 2. Płaskorzeźba, przedstawiająca dźwignięcie Uniwersytetu wileńskiego w r. 1803 pod postacią czterech osób: kuratora ks. Adama Czartoryskiego, przedstawiającego alegoryczne wyobrażenie Akademii monarsze Aieksandrowi I, który biorąc ją za rękę, oddaje w opiekę biskupa Strojnowskiego. 3. Symboliczny wizerunek pokoju zawartego w Paryżu, w płaskorzeźbie. 4. Figura Chrystusa na krzyżu, pozłacana — w kościele podominikańskim w Wilnie. 5. Pomnik biskupa Strojnowskiego w kościele św. Jana w Wilnie. 6. Pomnik biskupa Kossakowskiego w katedrze wileńskiej. 7. Pomnik Tomasza Wawrzeckiego, tamże. 8. Model gipsowy do pomnika w. ks. Witołda — tamże. 9. Pomnik Michała Römera, marszałka gub. wileń. i żony jego, w grobowej kaplicy Römerów przy farze trockiej. Popiersia: hr. Eustachego Tyszkiewicza, Michała i Antoniego Römerów. W sali posiedzeń towarzystwa lekarskiego wileńskiego: prof. Briôtet, z kamienia; gipsowe: cesarza Aleksandra I, Jędrzeja Śniadeckiego, Józefa Franka, Pelikana, Groddeka, Lebruna, Poczobuta, Strojnowskiego, Bielkiewicza, Niemczewskiego, doktora Kowalskiego i innych.

Boryczewski Klemens. Rzeźbiarz, uczeń Jelskiego. Przebywał w Londynie i w Paryżu. Dnia 5 czerwca 1892 Muzeum narodowe w Krakowie otrzymało dar z Paryża od p. Leonarda Niedźwieckiego, biust męski, bronzowy, roboty Klemensa Boryczewskiego, bardzo ładnie wykonany; jest to portret Leonarda Niedźwieckiego, zmarłego w Paryżu w zimie 1893 r. (Alfred Römer).

Ślizień Rafał, uczeń Uniwersytetu wileńskiego, uczył się rysunków przy prof. Rustemie. Wcale niepospolitych zdolności. Traktował sztukę po amatorsku (Alfred Römer). Jego roboty są następujące: Jan Slizień — Aniela Slizieniowa, medal na pamiątkę złotego wesela. Medaliony: 1. Jan Slizień. 2. Aniela Slizieniowa. 3. 4. 5. 6. 7. 8. Władysław, Mieczysław, Bronisław, Lucyan, Jan, Waldemar, Slizieniowie. 9. Tomasz Zan. 10. Jan Czeczot. 11. Aleksander Zdanowicz. 12. Edward Odyniec. 13. Adam Mickiewicz. 14. Henryk Rzewuski. 15. Józef Korzeniowski. 16. Adam Adamowicz. 17. Marszałek Michał Römer. 18. Hr. Konstanty Tyzenhauz. 19. Adam Chreptowicz. 20. Hr. Adolf Czapski. 21. Hr. Edward Czapski. 22. Günther. 23. Mecenzefi. 24. Szumski. 25. Hrehorowicz. 26. Franciszek Uzłowski. 27. Jan Rajecki. 28. Antoni

Rajecki. 29. Dr Moszczyński. 30. Seweryn Kamiński. 31. Okuniew. 32. Gerard. 33. Gruber. 34. Buksewdyn. 35. Generał Frydryks. 36. Generał Herkulan Abramowicz. 37. Książę Dymitr Czetwertyński. 38. Arcybiskup Żyliński. 39. Kopeć. 40. 41. 42. 43. 44. 45. — Tyszkiewiczowie: Henryk marszałek kijowski, Eustachy, Wincenty, Józef, Stanisław, Zofia. 46. Marszałek Jagmin. 47. Józefa Jagminowa. Statuetki: 1. 2. 3. Slizieniowie: Henryk, Rytta, Marya. 4. Michał hr. Tyszkiewicz. 5. Ksiądz Rawa. 6. Choroszcza.

Smokowski F. Rzeźbiarz. Uczeń szkoły sztuk pięknych wileńskiej w r. 1829—1830, profesora Jelskiego, zmarł w Dubośni u Bułhaków w mińsk. gub. (Szemesz. »Ateneum« 1844. VI).

Zeifert Franciszek. Rzeźbiarz, uczeń Lebruna, otrzymał nagrodę w Uniwersytecie 30 czerwca 1808 roku za roboty rzeźbiarskie.

CZĘŚĆ ÓSMA.

ROZDZIAŁ LXV.

Narady profesorów.— Posiedzenia publiczne.— Konkursy.

A. Narady profesorów, których głównem zadaniem jest zbadanie, ażali dotychczasowe wykłady powierzonych im nauk odpowiadają potrzebom społeczeństwa, i obmyślenie środków, aby te wykłady uczynić odpowiadającymi wszelkim wymaganiom czasu — nie mogły mieć miejsca w Wilnie w epoce jezuickiej, zważywszy, że program nauk układał jenerał Jezuitów, któremu najmniej chodziło o potrzeby społeczeństwa polskiego, nieznanego sobie — a ścisłe wykonanie tego programu było obowiązkiem przełożonych i profesorów, — więc o jakiemś odstąpieniu od niego, o jakiejś inicyatywie zdolniejszych profesorów, słowem o jakiejś reformie, gdyby nawet ta była odczutą, zrozumianą — nie mogło być nawet mowy. Czy odbywały się za czasów Jezuitów posiedzenia publiczne i jaki był charakter tych występów, bardzo tylko pobieżne można powziąć wyobrażenie z ówczesnych pisemek: Tentamen publicum, Examina, Disputationes Theolog., gdyż takowe, prócz różnych tez z dziedziny filozofii i teologii, nic więcej nie zawierają. Nie można z nich nawet dowiedzieć się, czy te posiedzenia były stałe, czy rektor i profesorowie występowali w togach lub nie, jaki był obrząd doktoryzacyi, — prócz specyalnego opisu doktoryzacyi Sarbiewskiego — nie spotykamy się w tych broszurkach z odpowiedzią na powyższe pytania. Również nie znalazłem śladów nawet, że były dysputy dyalektyczne w czasie doktoryzacyi, jak chcą niektórzy.

Dopiero za czasów reorganizacyi Akademii jezuickiej na Szkołę Główną wielkiego księstwa litewskiego noszono się z zamiarem, aby

Szkoła Główna stanowiła zgromadzenie nie tylko uczące, ale i towarzystwo naukowe. W rozdziale bowiem II ustawy Komisyi edukacyjnej narodowej czytamy:

»Komisya edukacyi szkoły główne w trojakim sposobie chce mieć użytecznemi: w pierwszym, uważając je jako towarzystwo ludzi różnemi naukami zaleconych, a czyniących jedno zgromadzenie; z których każdy, oprócz obowiązków do katedry swojej przywiązanych względem dawania lekcyi publicznych, znajdzie w szlachetności swojego serca i gorliwości dla kraju silną pobudkę do rozszerzenia w nim światła i potrzebnych wiadomości już to przez wydawanie pism w różnych materyach filozoficznych lub moralnych, już to przez odkrywanie prawd użytecznych i wyszukiwanie rozmaitych krajowych produkcyi, oraz wydoskonalenie sposobów przydatnego onych użycia. Te i tym podobne prace nie mają dla siebie żadnych przepisanych ustaw. Komisya edukacyi zostawuje je gorliwości osobistej każdego, a w miarę zasług w tym rodzaju i publicznej z nich użyteczności, pomoc, zaletę i nadgrodę zaręcza«.

Te ogólnikowe postanowienia, stosujące się nie tylko do profesorów, nie wyjaśnione szczegółowemi instrukcyami i prawidłami, pozostały prawie bez skutku, zwłaszcza że wiele okoliczności przyczyniło się do tego, iż zgromadzenie nauczających, nawet mimo chęci nie było w możności wprowadzenia w życie powyższego zalecenia. W historyi Uniwersytetu z owej epoki zobaczymy poniżej, że to był czas przejściowy, pełen intryg, najmniej odpowiedni do cichych zajęć naukowych, lub torowania drogi nowym poglądom filozoficznym i moralnym. A zatem i odnowiona Szkoła Główna litewska nie była towarzystwem naukowem, lecz zgromadzeniem uczącem. Są wprawdzie ślady, że za czasów tej szkoły były jakieś posiedzenia, czytano nawet i rozprawy naukowe, lecz profesorowie widzieli to niechętnie, a w liczbie ich Karpowicz, później zaś i Jędrzej Śniadecki, skutkiem czego nawoływania rektorów, aby prawidłowiej zbierano się na te posiedzenia, nie odnosiły pożądanego skutku. Jundziłł w swoich »Ułamkowych wiadomościach« podaje opisanie owej »akademiki« czyli »assamblów« i pomimo że w niem jest dużo przesady, podaję je w całości, a podaję dlatego, że w ówczesnej korespondencyi między Janem Śniadeckim a Kołłątajem, mianowicie z dnia 10 listopada 1782 roku — Śniadecki pisze o tych wileńskich assamblach, że »one nie obchodzą się bez ściągnienia na siebie plamy ostatniego nierządu, jaki każdy rozumny człowiek może Akademii wileńskiej przynieść«. Baliński zaś utrzymuje, że te assamble, wprowadzone przez ex-Jezuitów, zwały się a k a d e m i k ą, w której czas, przeznaczony na czytanie pism peryodycznych, schodził bogobojnie na rozmarzonej winem węgierskiem gadaninie i na wyszydzaniu prawdzi-

wych nauk i uczonych, ale to jednak z czasem i postępem reformy szkolnej i pod rektorstwem zacnego Poczobuta ustało [1]). Tymczasem Jundziłł jest innego zdania, opisuje bowiem akademikę za rektoratu Poczobuta w ten sposób:

»Szkoła Główna litewska zaraz na początku swojego utworzenia, przy hojnem na owe czasy uposażeniu osób i niektórych zakładów, otrzymała z funduszu edukacyjnego 2000 złp. rocznego dochodu na sprowadzenie politycznych gazet i naukowych dzienników, iżby każdy z członków akademickich i z historyą swojego wieku i z postępem nauk, kunsztów i wszelkiego rodzaju wynalazków wygodnie mógł się obeznawać. Nie brakło już wtedy w Europie na politycznych gazetach: Kuryer niższego Renu, Gazeta Lejdejska, Kolońska, Frankfurtska we francuskim, Hamburska, Berlińska i t. d. w niemieckim języku powszechnie czytane były. Co się tyczy dzienników naukowych: gdy historya naturalna, fizyka, chemia i wszystkie stosowane nauki były jeszcze w kolebce, mało też było im wyłącznie poświęconych pism peryodycznych. Lecz wkrótce, gdy dokładne umiejętności olbrzymim ku doskonałości postąpiły krokiem, zjawiło się mnóstwo miesięcznych i tygodniowych pamiętników, które roznosiły z niewymowną chyżością po najodleglejszych krajach nowo odkryte we wszystkich gałęziach przemysłu ludzkiego lub sprostowane prawdy i wynalazki. Nieliczne było pierwiastkowo Akademii naszej zgromadzenie a i to tak nieszczęśliwie dobrane, iż z pomiędzy kilkunastu członków nie było żadnego, któryby chciał i mógł wznosić się i postępować na równi ze wzrostem i postępem tych rozlicznych i rozległych wiadomości. Jedni, jak XX. Dawid Pilchowski, Tomasz Usarzewski, Gwilhelm Kaliński, Bernard Siruć, Michał Olechnowicz, szanowani skądinąd wiekiem i zasługami mężowie, stali już u kresu naukowego zawodu, za który postąpić zwątlone siły im nie dozwalały. Drudzy, a ci wszyscy ex-Jezuici, lubo młodzi i w kwitnącej sił czerstwości, nie mogli podobnież korzystać z szerzącego się w obcych krajach oświecenia. Żaden z nich chemii, historyi przyrodzonej i innych dokładnych nauk początkowego nawet nie miał wyobrażenia; z językiem francuskim mało obeznani, a niemieckiego żaden z nich nie rozumiał. A co najgorsza, zarozumiali i pyszni wysoką i wedle ich mniemań wszystko obejmującą zakonu swego mądrością, gnuśnieli w gorszącem próżnowaniu i do czytania wszelkich dzieł do oświecenia wiodących nieprzezwyciężoną mieli odrazę [2]). Na nich to jednak Komisya opierała nadzieje przyszłej narodowej oświaty; dla nich obmyślała stopnio-

---

[1]) Pamiętniki, I. 83.

[2]) Mało znajomych z dziejami oświaty na Litwie informuję, że owi ex-Jezuici, którzy według Jundziłła po francusku słabo, a po niemiecku wcale nie umieli, byli w epoce profesury Olechnowicza, Syrucia i innych Pijarów i Misyonarzy, których Jundziłł wydzielił: Poczobut, Strzecki, Narwojsz, Mickiewicz i Kundzicz.

wego kształcenia się środki. Wielki zaiste i chwalebny zamiar, przez nietrafny wybór pierwszych do Szkoły Głównej powołanych nauczycieli całkiem chybiony. Na zgromadzenia ku wspólnemu czytaniu rzeczonych pism peryodycznych wyznaczona była sala i dzień niedzielny każdego tygodnia, jako wolny od szkolnych zatrudnień. Zatrudnienia te akademiką nazwano. Aby zaś zachęcić wszystkich do pilniejszego uczęszczania, nie wiem, czy zgodnie z myślą Komisyi, czy na samo żądanie członków wyrzeczono: Adsit laetitiae Bacchus dator..... Na to hasło zbierali się ochoczo wszyscy do składu Akademii należący: dziekani, sekretarze, bibliotekarz i ci nawet profesorowie, którzy rzadko albo nigdy na lekcye swe nie przychodzili, pierwsi zawsze na akademikę pośpieszali (!). Nie będąc wtedy członkiem Akademii, nie byłem nigdy uczestnikiem czynionych tam muzom libacyi. To tylko wiem pewnie, iż boginie te zbyt prędko ustąpiły gwarliwemu bóstwu przygotowanego sobie przybytku. Jakoż na tych schadzkach nie czytano; żadnych naukowych przedmiotów nie rozbierano i na samych tylko politycznych i potocznych, jakie kto przyniósł, wiadomościach przestawano. Żarty, płaskie koncepta i gorszące nowinki z miasta były kilkogodzinną rozrywką znużonych niby tygodniową pracą nauczycielów. Co gorsza, tu było pole otwartej z Komisyą walki o reformę nauk w powszechności i o wprowadzenie języka polskiego do szkół w szczególności. Ex-Jezuici, niezdolni ocenić ducha nowym szkołom podanych ustaw, poczytując zepsutą swą łacinę za powszechny klucz do wszystkich umiejętności, książki elementarne w ojczystym języku napisane za szkodliwe oświeceniu ogłaszali; a nie śmiejąc mierzyć się wstępnie ze światłymi towarzystwa elementarnego mężami (po największej części ex-Jezuitami, dodajemy od siebie), prace ich uszczypliwemi żartami poniżać, a samych na pośmiech i wzgardę publiczności wystawiać usiłowali. Na tych to schadzkach, śmielszy nad innych i dowcipniejszy X. Andrzej Strzecki, zagrzewany duchem bóstwa rozweselającego, wybierając, jak się rzekło, nowe i nieutarte z ksiąg elementarnych techniczne wyrazy, przekręcając istotne ich znaczenie i tworząc rozciągłe okresy, wyszydzał wobec swych zwolenników i księgi same i ich autorów. Tu szły w zapasy zestarzałe łacińskie czyli raczej barbarzyńskie, samem tylko długiem nadużyciem i przesądem upoważnione, gramatyczne wyrazy z gładko, trafnie i dobitnie rzeczy tłómaczącą polszczyzną. Tu Alwar, oszańcowany niedostępnym sześciomiarowych prawideł okapem, troskliwy o berło, którem przez dwa wieki w polskich szkołach samowładnie rozkazywał, miotał srogie na Kopczyńskiego pociski, iż ten i ojczysty swój język ze skaz i przywar oczyszczał i do nauczania się łacińskiego krótszą i łatwiejszą wskazywał drogę. Tu sławna geometryczna h y p o t e n u z a naigrawała się z młodej polskiej siostry p r z e c i w p r o s t o k ą t n e j. Tu czysta i niewinna flora za objawienie płci w kwiatach o bewstyd posądzana; tu geognostyczne badania o składzie gór i dawności skalnych pokładów bezbożnem kacerstwem mianowane były. Tu szanowni nieznanej dotąd w Li-

twie historyi przyrodzonej profesorowie, Gilibert i Forster, pierwszy o próżny mozoł nad nikczemnemi drobiazgami wyśmiewany, drugi o podkopywanie wiary chrześcijańskiej był posądzany«.

W dalszym ciągu przytacza w przypisku Jundziłł zdanie Poczobuta o wydawnictwie Giliberta, poświęconemu florze litewskiej. Z tego przypisku, jak i z poprzedniego artykułu wypływa wniosek, że na owych assamblach nie tylko akademicy pili wino, ale czytali książki elementarne Kopczyńskiego, Giliberta, lecz nie zgadzając się z poglądami Towarzystwa ksiąg elementarnych, z Kopczyńskim, Gilibertem i Forsterem, wyrażali swe zdanie tak o tych dziełach, jak i o samych autorach, zdanie według Jundziłła, niesprawiedliwe i krzywdzące, a zatem widoczna przesada ze strony Jundziłła w powyższym artykule.

»Zaprowadzone jednak w początkach akademiki, acz przeciwne zamierzonemu przez Komisyę celowi — pisze dalej Jundziłł — trwały, lubo pod skromniejszą już i przystojniejszą postawą, do ostatnich r. 1794 krajowych zaburzeń; i wtedy dopiero ustały, gdy źródło zabaw, jedyna tych schadzek ponęta, zatamowane zostało«.

W r. 1803 w akcie potwierdzenia i w ustawach czyli ogólnych postanowieniach, szczególnie w tych ostatnich, a mianowicie w punkcie 50-tym, wyrażono:

»w każdym miesiącu ma udzielne posiedzenie akademickie, na którem profesorowie z członkami honorowymi zebrani, pod prezydencyą rektora dawać będą zdania o dziełach, doświadczeniach, postrzeżeniach i badaniach, wniesionych przez rektora lub przez jednego z członków. Posiedzenia akademickie mają zamiar ułatwiać udoskonalenie nauk i sztuk, rozszerzenie pożytecznych wiadomości, zwłaszcza w tych prowincyach, w których Uniwersytet jest środkowym punktem oświecenia. Takowego rodzaju prace obrócą na siebie szczególny wzgląd zwierzchności, która nie omieszka przyzwoicie one nagradzać«.

Z powyższego okazuje się, że ks. Strojnowski, który będąc rektorem Szkoły Głównej, doświadczał nie jednej przykrości, dzięki niejasnej redakcyi rozdziału, cytowanego powyżej w ustawie Komisyi edukacyi narodowej, będąc głównym niemal redaktorem ustaw czyli ogólnych postanowień, prawidłowiej zredagował ów punkt 50. Wiadomą już odtąd było rzeczą, że profesorowie zwyczajni musieli się zbierać raz na miesiąc na posiedzenia akademickie; prócz tego zastrzeżenie, że prace profesorów zwracać będą na siebie szczególne względy zwierzchności — zachęciło ich, aby nie tylko zgromadzali się regularnie, ale i odpowiednio przygotowani. Dzięki tej jasności redakcyi, dzięki temu wreszcie, że cudzoziemcy profesorowie za wydatniejszą działalność naukową i lite-

racką szczodrze byli wynagradzani przez cesarza pierścieniami, orderami, rangami — Uniwersytet wileński w krótkim bardzo czasie po swej reorganizacyi stał się zgromadzeniem nie tylko uczącem, ale i naukowem.

Rektor Śniadecki baczną zwrócił uwagę na te posiedzenia Towarzystwa naukowego, za jakie słusznie można było poczytać owe posiedzenia miesięczne, akademickie, i pragnąc korzystną ich działalność rozszerzyć, podał projekt w r. 1808, o powołaniu do równego uczestnictwa prac w tem Towarzystwie i profesorów nadzwyczajnych. Minister Zawadowski projekt ten zatwierdził. Aby zaś uczynić te posiedzenia więcej jeszcze interesującemi a zatem i pożyteczniejszemi, rektor wniósł do rady uniwersyteckiej w dniu 15 października 1813 r. projekt, aby raz na zawsze przyjęto pewną kolej czytania rozpraw i pism uczonych, a to porządkiem fakultetów i katedr, jak są wymienione w etacie. Aby rozprawy i inne pisma po przeczytaniu oddawano sekretarzowi, a po upływie pewnego czasu, aby te rozprawy składano w bibliotece uniwersyteckiej. Aby w tymże celu zebrano i te rozprawy, które od roku 1803 były czytywane na posiedzeniach i także złożono je w bibiotece. Projekt ten, zmuszający każdego z nauczających do wygłoszenia odczytu, nie bardzo się podobał zgromadzonym, lecz porzucić go bez umotywowania lub przyznania się wprost do tego, że wielu z ochotą by się uchyliło od zaszczytu prelegenta — nie wypadało; przyjęto więc go bez zastrzeżeń i wprowadzono w życie. Po takiem uorganizowaniu się posiedzeń akademickich postanowiono, aby dnia 15 każdego miesiąca odbywały się zwyczajne posiedzenia akademickie; z nich dwa, mianowicie przy zamknięciu kursów lekcyi w dniu 30 czerwca i drugie przy rozpoczęciu nauk dnia 15 września zwały się p u b l i c z n e m i, w myśl następującego przepisu, wyrażonego w ustawie: »w Uniwersytecie każdego roku mają być dwa publiczne posiedzenia, poświęcone przedmiotom nauk i literatury, lecz na tych posiedzeniach nie ma być czytanem, coby pierwej nie było odczytanem, przejrzanem i aprobowanem na posiedzeniach prywatnych«.

O ile owe Towarzystwo naukowe spełniło swe zadanie, w części tylko możemy odpowiedzieć, dla tego, że protokółów tych posiedzeń nie mieliśmy w ręku; wyciągi z tych protokółów nie zawsze ogłaszano drukiem, a wreszcie, że nie wszystkie rozprawy czytywane na posiedzeniach, były również ogłaszane drukiem *in extenso*, lub w streszczeniu. Co się nam udało zebrać w tym kierunku, wszystko to podajemy niżej. Tu winienem dodać, że za czasów rektoratu Pelikana posiedzenia te straciły swój poprzedni charakter; jeżeli się nie mylę — to zwyczajne posiedzenia były bardzo nieprawidłowe, a sprawozdania z publicznych,

chociażby w najogólniejszem streszczeniu, nie przeniknęły do ówczesnych wydawnictw peryodycznych, z wyjątkiem jednego z nich, mianowicie posiedzenia jubileuszowego z okazyi 250-letniego istnienia Wszechnicy wileńskiej. Z czasów Szkoły Głównej litewskiej doszły nas drukowane sprawozdania z publicznych posiedzeń, lecz te nie miały charakteru odpowiedniego cytowanym z ustaw postanowieniom, przeto zdamy z nich sprawę poniżej, mówiąc o życiu wewnętrznem Uniwersytetu.

Z czasów Szkoły Głównej wileńskiej posiadamy następujące drukowane sprawozdanie:

3247. Sessya publiczna Uniwersytetu i Akademii wileńskiej w dzień uroczystego w Wilnie obchodu koronacyi Najjaśn. Najpotężn. i Samowładnącego Imperatora Całej Rossii, Aleksandra I., z postanowienia Akademii. Roku 1801, w druk. Akad. w Wilnie. 8^0, 6 arkuszy.

Znajduje się tu mowa X. Hieronima Strojnowskiego, rektora Uniwersytetu wileńskiego. Dedykacya prozą łacińska. Oda łacińska i tłómaczenienie przez samego autora po polsku. Wiersz łaciński Marcina Poczobuta i dyssertacya o szarańczy przez X. B. S. Jundziłła.

Rok 1803.

I. Pierwszem posiedzeniem akademickiem publicznem było zebranie profesorów i publiczności w dniu 17 czerwca 1803 r., gdzie odczytany został »Akt potwierdzenia« Uniwersytetu. Cała ta uroczystość odbyła się w ten sposób: Profesorowie we wspaniałe togi szkarłatne przybrani pierwsi weszli do sali, gdzie już zebrani byli wychowańcy i publiczność z miasta i prowincyi — za nimi postępował rektor Strojnowski, obok szedł sędziwy Poczobut. Za rektorem niesiono berło, godło dostojności i władzy rektorskiej. Gdy przybył jenerał-gubernator Benigsen, biskup wraz z kapitułą oraz znakomici goście obojej płci, rektor zagaił uroczystą mową posiedzenie, w której wynurzył serdecznie wdzięczność cesarzowi, jako odnowicielowi starożytnej świątyni nauk, wzniesionej niegdyś przez króla Stefana, a zastosowanej do potrzeb wieku i postępu nauk gorliwością niezapomnianej nigdy Komisyi edukacyi narodowej. Po Strojnowskim przemówił Golański, wystawiając w swej mowie początek i wzrost Akademii wileńskiej, przebiegając prace i zasługi wielu jej członków i orędowników. Podaliśmy tę mowę między źródłami (15).

Nakoniec powstał Poczobut i wypowiedział po łacinie odę, wynoszącą wspaniałomyślność cesarza. Odę tę: Ad Augustissimum ac potentissimum Imperatorem et Autocratorem totius Rossiae Alexandrum Primum oda — przedstawił ks. Czartoryski ministrowi oświaty w piśmie z dnia 15 lipca 1803 r. Jak się dowiadujemy z odezwy kancelaryi departamentu oświaty narodowej do kancelaryi akademii nauk,

z dnia 25 września 1803 r. podpisanej przez dyrektora kancelaryi Iwana Martynowa, zapłacono za wydrukowanie tej ody wraz z tłómaczeniem rosyjskiem w drukarni akademii nauk 12 rubli 81 kopiejek za 300 egzemplarzy.

II. Na posiedzeniu 15 października 1803 r. »Jx. Jundziłł, profesor botaniki, czytał zdanie swoje o dwóch dziełach elementarnych zoologii i botaniki, za potwierdzeniem Komisyi edukacyjnej w r. 1785 i w r. 1787 wydanych dla szkół w języku polskim, okazując tych dzieł niedokładność w samym układzie, niedogodność w dobraniu wyrazów polskich i niestosowność do światła, z jakiem dziś te nauki dawane być powinny i objaśniane a zatem, że pomienione dzieła zoologii i botaniki nie są zdatne, aby miały w szkołach za przewodnictwo do nauki historyi naturalnej w częściach z zoologii i botaniki służyć. Uniwersytet stosownie do światłych i gruntownych uwag, przez Jx. Jundziłła profesora wyłożonych, uznał potrzebę istotną przyspieszenia wygotowania nowych dzieł elementarnych zoologii i botaniki, a dotąd w szkołach używane dzieła w tych przedmiotach sądząc za niepożyteczne, zwłaszcza za błędy i fałszywe wyobrażenia, które młodzież w pierwiastkowej swojej nauce z podobnych dzieł czerpa, zatrudniają dalszy onej postępek, postanowił wstrzymać ich przedrukowanie, a zdanie Jx. Jundziłły, tu przyłączające się razem z opinią wyż-wyrażoną Uniwersytetu Waszej X-cej mości przedstawić i przedstawia. Dnia 19 8-bra 1803. N. 1161«. (W aktach ministerstwa oświaty prospektu ks. Jundziłła niema).

III. Na sesyi akademickiej 22 października 1803 r. prospekt dzieł elementarnych zoologii i botaniki dla szkół, podany przez ks. Jundziłła, był rozpatrywany przez osobną komisyę, złożoną z profesorów Spitznagla i Śniadeckiego, którzy go rozpatrzywszy, znaleźli dodobrym, o czem na sesyi akademickiej zwyczajnej dnia 1 listopada 1803 roku zdali sprawę. Uniwersytet pod dniem 8 listopada t. r. za Nr. 1234 prospekt ów przedstawił ks. kuratorowi, który 29 grudnia za Nr. 188 całą tę sprawę przedstawił ministrowi. Zgadzając się w zupełności na ten program, ks. kurator wyjaśnia, że na zasadzie 55 artykułu ustawy Uniwersytet powinien układać program dla podręczników szkolnych; skutkiem tego Uniwersytet, znajdując niepożytecznymi a nawet szkodliwymi podręczniki zoologii i botaniki, wydane przez Komisyę edukacyjną, postanowił, pozyskawszy pozwolenie wyższej władzy, polecić X. Jundziłłowi napisanie zoologii w czterech tomikach, a botaniki w trzech, dlatego, aby uczniowie częściami, wedle potrzeby, mogli one kupować. Minister za pośrednictwem głównego rządu szkół żądał opinii specyalistów. Akademik Ozierecko wskij, rozpatrzywszy to wszystko, co napisał

Jundziłł i same te książki, wypowiedział zdanie, że jakkolwiek cytowane podręczniki mają niektóre błędy, to umiejętny nauczyciel może, a nawet powinien usunąć je w czasie wykładu, dlatego, podług Oziereckowskiego, niema potrzeby pisania nowych podręczników. Główny rząd szkół nie przychylił się do opinii akademika dla następujących powodów; »Czytano zdanie profesora wileńskiego Uniwersytetu, księdza Jundziłła, przesłane przez kuratora do hrabiego ministra, o konieczności napisania nowych podręczników elementarnych zoologii i botaniki. Minister na skutek raportu kuratora zalecił zarządowi rozpatrzeć, czy może p. Jundziłł przystąpić bezpośrednio do napisania nowych książek według prospektu, (jeżeli zarząd znajduje go dostatecznym), lub też na zasadzie §. 55 ustawy, czy należy zalecić Uniwersytetowi przygotowanie odpowiedniego programu. Zarząd znajdując prospekt pana profesora znakomitym, potwierdza go i zaleca napisanie wspomnianych w programie książek; nie zgadza się ze zdaniem swego akademika Oziereckowskiego, wyrażonem piśmiennie, ażeby dopełnić istniejące podręczniki Blumenbacha; postanowił pozostawić kuratorowi wileńskiemu zalecenie Uniwersytetowi, aby on wypełnił dostojną jego ideę i dał możność i innym okręgom naukowym nabycia dla swych szkół i gimnazyi książek szkolnych, które, gdy będą napisane, będą stanowiły wzór dla książek elementarnych innych nauk«. (Archiw. min. oświaty Nr. 39231).

IV. Na sesyi nadzwyczajnej zebrania powszechnego profesorów dnia 9 listopada 1803 r. czytane były raporta adjunktów, bawiących za granicą dla doskonalenia się w przedmiotach fizyki, mechaniki stosowanej i chirurgii praktycznej, datowane z Paryża 11 października 1803 r. n. st, które Uniwersytet do pilniejszego przejrzenia i zebrania uwag szczególnych dla przesłania pomienionym adjunktom, poruczył względnie swoim oddziałom, kopie zaś tych raportów to jest Stefana Stubielewicza, adjunkta fizyki, Zacharyusza Niemczewskiego, adiunkta mechaniki i Fryderyka Niszkowskiego, adjunkta chirurgii praktycznej, przedstawił ks. kuratorowi pod dniem 11 listopada 1803 r. za Nr. 1240. Ks. Czartoryski przy raporcie przedstawił w tłómaczeniu na język rosyjski sprawozdania powyższych adjunktów i te sprawozdania zostały obecnie przedrukowane w Materyałach, t. II. od str. 236 do 259. Jak się dowiadujemy z wyciągu Dziennika głównego zarządu szkół z dnia 17 grudnia 1803 r., sprawozdania te były rozpatrywane w komitecie. Jakkolwiek komitet znalazł, że ci panowie adjunkci mogliby w następnych sprawozdaniach swych więcej naukowo rzecz przedstawiać, rozbierając analitycznie sposoby uczenia w szkołach francuskich i porównywując je z tymi sposobami, jakie pozostawili w Wilnie, a nie poprzestawać tylko na zwykłym, a chociażby i historycznym opisie,

nie mniej jednakże »z wielką przyjemnością« komitet postanowił drukować wyciągi z tych raportów w peryodycznem swojem piśmie. Do powyższych raportów wielką przywiązywali wagę w późniejszych czasach, już po zamknięciu Uniwersytetu, uczeni wileńscy; nie mieli bowiem żadnej wiadomości, gdzie one podziały.

V. Dnia 15 września 1803 r. w dzień pamiątki koronacyi cesarza Aleksandra odbyło się publiczne uroczyste posiedzenie i zarazem rozpoczęcie nauk szkolnych. Wszyscy członkowie Uniwersytetu w uroczystym ubiorze, gimnazyum wileńskie, wszyscy studenci i uczniowie znajdowali się zrana na nabożeństwie w kościele akademickim. Po południu zaś o godzinie czwartej rozpoczęło się publiczne posiedzenie w sali auli akademickiej, które w przytomności cywilnego gubernatora litewsko-wileńskiego, marszałka gubernialnego i innych duchownych, wojskowych i cywilnych licznie zgromadzonych gości zagaił rektor przemową, stosowną do uroczystej pamiątki dnia tego. Potem Poczobut, astronom-obserwator, czytał o dawności Zodyaku w Egipcie w Denderah przez uczonego Denon z ruin dawnych skopiowanego (1349). Matusewicz, prof. sztuki położniczej, czytał mowę:

3248. O związku istotnym i nieoddzielnym nauki chirurgicznej z nauką medycyny.

Naostatek wybór i potwierdzenie rektora Uniwersytetu i szkół jego wydziału na następne trzy lata, wedle ustaw, ogłoszone zostało. (Kuryer litewski).

VI. *Rok 1804.* Dnia 15 września 1804 roku odbyło się uroczyste posiedzenie z okazyi koronacyi cesarza Aleksandra i rozpoczęcia nauk szkolnych. Odbyło się ono o 4-ej popołudniu w sali bibliotecznej, nowo przerobionej i ozdobionej malowidłami profesora Smuglewicza. Zagaił posiedzenie rektor mową stosowną do okoliczności, poczem prałat Poczobut czytał w języku polskim wiadomość o ciągu szczęśliwych i dokładnych obserwacyi nowych planet Cerery i Pallady, w obserwatoryum wileńskiem przez się poczynionych, oraz o obserwacyach nowego planety, w tych czasach przez astronomów w Bremen postrzeżonego. Prof. Langsdorf miał dyssertacyę w języku łacińskim: o wadach młynów wodnych, sposobie ich poprawienia i prawidłach, na które szczególniej uwaga powinna być zwrócona przy budowaniu tychże młynów. Nakoniec prof. Golański mówił w języku polskim o cywilnem, kryminalnem i politycznem prawodawstwie Mojżesza w księgach świętych zawartem (2820). (Kuryer litewski).

VII. *Rok 1805.* Posiedzenie publiczne 27 czerwca 1805 roku. Po ukończonym rocznym biegu nauk zebrali się członkowie Uniwersytetu do sali bibliotecznej na posiedzenie publiczne, zwłaszcza na

ogłoszenie zadań do nagrody pierwszy raz przez Uniwersytet wydanych naznaczone. Ze znamienitszych między innymi byli wtedy: Seweryn hr. Potocki, zakładający wówczas z woli monarszej uniwersytet w Charkowie, jako jego kurator i hr. Iliński, który w dobrach swych na Ukrainie założył instytut dla wychowywania i nauki głuchoniemych, dawszy na to milion złotych polskich. Zatwierdzenie właśnie tego instytutu przesłał był kurator ks. Czartoryski do Wilna, kiedy się hrabia znajdował. (Odnośna korespondencya w przedmiocie instytutu i najwyższy ukaz znajdują się przedrukowane z oryginałów w »Materyałach«, II. 471—523). Rektor Strojnowski w przemowie swojej napomknął o tych dwóch gościach, a przemowa ta tak się w streszczeniu przedstawia: Dwa są cele każdego towarzystwa, które składać mogą ludzie uczeni: jeden na rozszerzenie i upowszechnianie nauk; drugi — wynalezienie i pomnożenie nowych wiadomości, które wzbogacają nauki i coraz się posuwają do stopnia wyższej doskonałości. A lubo towarzystwa jedne uczonych ludzi pod nazwiskiem Akademii, Instytutu lub innem jakiem znane, szczególniej w tym drugim celu są ustanowione; jednak doświadczenie wieków okazało, że i te uczonych zgromadzenia, które pod jakiemkolwiek nazwiskiem powszechną, główną i, że tak powiem, najwyższą szkołę oznaczają, nigdy kwitnące, nigdy od nikczemności i upadku w ciągu wieków zachowane być nie mogą, jeżeli ucząc tego, co już jest światu wiadomo, nie poczytują być swoim obowiązkiem starać się oraz o dalszy wzrost i postępy nauk i z tymi wszystkimi, którzy tak świetnemu powołaniu życie swoje i talenta poświęcają, wspólnie pracować i czynnie przykładać się do tej w naukach doskonałości, która nigdy granic mieć nie może. Czuła tę prawdę pierwsza tego gatunku w Europie magistratura pod nazwiskiem Komisyi edukacyjnej znana i w dziejach oświecenia wiekopomna, która w układzie i w ustawach Szkoły Głównej krakowskiej i wileńskiej te odbydwa cele odemnie wyżej wspomniane, mimo wszelkich zamętów połączyć zamierzyła. Tęż samą sprawę uznali światli i uczeni mężowie, którzy z rozkazu Najłaskawszego monarchy ustawy wileńskiego Uniwersytetu pilnie rozbierali: z tych liczby szczęśliwem właśnie zdarzeniem dziś tu przytomnemu cześć i wdzięczność publiczną wyznać powinienem [1]). Po takowym więc powtórnym tak ważnego zadania rozbiorze, nie tylko dawniejsze przepisy co do przyzwoitych temu celowi środków, prac, nagród i posiedzeń tak prywatnych, jak publicznych zupełnie potwierdzone zostały,

[1]) Seweryn hr. Potocki, senator państwa, w roku 1802 i 1803 był członkiem komitetu, który wskutek ukazu cesarza roztrząsał skład, ustawy i potrzeby Uniwersytetu wileńskiego, podane przez rektora ks. Strojnowskiego.

ale nadto (czego nam jeszcze nie dostawało) Uniwersytet wileński upoważniony i opatrzony został do wydawania i ogłaszania światu uczonemu tych zadań, których rozwiązanie zbogacić nauki i pożytecznych wiadomości zbiór pomnożyć może. Też same potem przepisy dane zostały w ustawach innym uniwersytetom, które od Najłaskawszego monarchy w Moskwie, w Derpcie, Charkowie i Kazaniu urządzone i hojnie opatrzone, powszechne w państwie rosyjskiem oświecenie zaręczają. To chwalebne ogłaszania uczonych zadań ustanowienie wielkie skutki sprawuje równie w swoim, jak w obcych odległych krajach, obudza i świętym zapala ogniem te szlachetne dowcipy, które są przeznaczone do przybytku sławy i mądrości: a otrzymane tą drogą trudnych i pożytecznych zadań rozwiązanie pomnaża skarby nauk wszystkim narodom wspólne. Że nie wspomnę w tem miejscu tyle innych pamiętnych przykładów: wielki geniusz sławnego De la Grange możeby został nieznany i nieużyteczny światu, gdyby w pierwszej młodości tego męża, sił swoich jeszcze nieznającego, nie był ocucony ogłoszonem od akademii nauk paryskiej zadaniem i szczęśliwem onego rozwiązaniem. Lecz co najwięcej nie tylko w samych akademiach właściwie zwanych, lecz i w szkołach głównych, to tak użyteczne ustanowienie na zawsze poświęcić powinno, jest ten wielki onego wpływ w doskonałość wszelkiego uczonych profesorów Towarzystwa, i ten duch, który go w kwitnącym stanie utrzymywać może. Dobieranie zadań i sądzenie o rozwiązaniu onych stawia Uniwersytet w oczach uczonej Europy i pod jej sąd go poddaje, zaręcza sławę lub grozi wzgardą publiczną; pomnaża i gruntuje związki onego w różnych przedmiotach nauk; słowem, włada konieczną potrzebę dążenia do tego stopnia doskonałości, do którego wskazuje drogę światło wieku. Te szczęśliwe skutki, te wielorakie pożytki, już nam rokować zdają się owe ważne zadania z matematyki, z nauk moralnych i fizycznych, które Uniwersytet wileński wybrał i pierwszy raz na dzisiejszem ogłasza posiedzeniu, w tem gronie słuchaczów świetnem i licznem, a szczególniej zaszczyconem przytomnością dwóch znakomitych mężów, których gorliwość i powszechne ludzi oświecenie poda potomności Charkow i Romanow [1])«.

Po takowem zagajeniu Jp. profesor Malewski, jako sekretarz Uniwersytetu, czytał zadania do nagrody:

I. Z oddziału nauk lekarskich.

Zadanie pierwsze. Czy oprócz choroby, nazwanej przez autorów *Diabetis mellitus,* są inne w ciele ludzkiem choroby, w których,

[1]) Hr. Iliński pragnął w swej posiadłości stworzyć Rzym nowy, dlatego nazwał ją Roma nova. Ob. Dembowski Leon »Moje wspomnienia«, I. 59.

podług doświadczeń wiary godnych, ilość pierwiastku, jak nazywają cukrowego, widoczna i do sprawienia wyniszczenia *(Tabes)* dostateczna, oddziela się i różnemi drogami odchodzi? i jakie są te choroby?

Nagroda wartości sto czerwonych złotych holenderskich. Konkurs trwa do 1-go września 1806 r.

Zadanie drugie. Jakie są prawdziwe znaki i najgłówniejsze przyczyczyny kołtunu, który lubo nie samej tylko Polsce jest właściwym, od pisarzów jednak *plica polonica* jest nazwany; oraz jakiby był sposób najskuteczniejszy leczenia tej choroby.

Nagroda wartości sto czerwonych złotych holenderskich. Konkurs trwa do 1-go września 1807 r.

Zadanie trzecie. Jakie są główniejsze choroby roślin? i jakie jest między chorobami temi a chorobami zwierząt podobieństwo?

(Powyższe trzy zadania ułożył Jan Piotr Frank. Nagrody nikt nie otrzymał. Prócz tego, o ile mi wiadomo z notatki, pisanej w roku 1815, nikt nie konkurował o nagrodę).

II. Z oddziału nauk fizycznych i matematycznych.

Mając dany kanał, który w jednej sekundzie przepuszcza ilość wody m przez przecięcie szerokości i wysokości wiadomej; jeżeli kanał ten przetnie się tamą, która ma na wierzchu otwór danych wymiarów, przeznaczony do przepuszczania wody: okazać prawa, podług których woda wzbierać i podnosić się będzie nie tylko przy samej tamie, ale i w całym kanale. Formuły na to mają być tak ogólne, ażeby je nie tylko do przybytku wody m; ale i do każdego innego $m+x$ zastosować można. Prócz tego, ponieważ praktyka zbacza zawsze od dokładności teoryi, potrzeba będzie do znalezionych formuł dodać koniecznie poprawy i okazać z doświadczenia i przytoczonych postrzeżeń, jak daleko przybliżają się do prawdy.

Nadgroda wartości sto czerwonych złotych holenderskich. Konkurs trwa do 1-go września 1806 r.

(Układał Langsdorf. Rezultat ujemny, bo nikt rozprawy nie nadesłał).

III. Z oddziału nauk moralnych i politycznych.

1. Gdy w naukach matematycznych i fizycznych codzień nowy postęp i nowe wynalazki dają się widzieć, pokazać:

Naprzód, czemu nauki moralne podobnego wzrostu nie czynią?

Powtóre, jeżeli w rozmaitym ich podziale są takie części, które do wyższego stopnia doskonałości mogą być doprowadzone i jakie?

Po trzecie, do jakiego stopnia doskonalenie ich może się podnieść, oraz jakie są tego doskonalenia granice, które istota samej rzeczy zdaje się przepisywać?

Po czwarte nakoniec, jakiby był sposób najwłaściwszy podniesienia tych części nauk moralnych do doskonałości, która do osiągnięcia byłaby podobną?

Życzeniem jest przytem, aby wykład tego przedmiotu w wnioskach swoich podał prawdy, któreby posłużyły do wydoskonalenia teoryi prawodawstwa przez przybliżenie jego do przyrodzenia człowieka.

Nagroda wartości sto czerwonych złotych holenderskich, ofiarowana przez jednego z członków Uniwersytetu. Konkurs trwa do 1-go września 1806 r.

2. Pokazać (czyniąc rozbiór ekonomii politycznej), jakie są punkta, w których wyobrażenia, stanowiące zasady tej nauki Adama Smidta i doktora Quesnay, z sobą się zgadzają i punkta te, w których się różnią lub zupełnie sobie są przeciwne. W wykładzie tym mają się okazać prawdy, któreby posłużyły do wydoskonalenia nauki ekonomii politycznej.

Nagroda wartości sto czerwonych złotych holenderskich, konkurs trwa do 1-go września 1806 r.

(Kto układał te zadania, nie wiem; pierwszą nagrodę 100 dukatów złożył ks. Tadeusz Kundzicz. Rezultat konkursu ujemny, nikt rozwiązania nie nadesłał).

Ubiegający się o nagrodę następujące wypełnić mają warunki: »Dzieło przysłane do konkursu ma mieć dołączony udzielnie opieczętowany tytuł dzieła, nazwisko i adres autora, co nie będzie rozpieczętowanem, jak tylko w tym razie, kiedy dzieło uwieńczonem zostanie. Dzieła do konkursu mają być przysyłane przed dniem 1 miesiąca septembra w językach łacińskim, francuskim lub polskim, czytelnie napisane, pod adresem: Do Rektora imperatorskiego wileńskiego Uniwersytetu franco porto, z zagranicy więc mają być przesłane do bankierów wileńskich, pp. Reyzera lub Karnera, dla opłacenia poczty, którym będzie wydane świadectwo o przyjęciu dzieła. Uniwersytet nie będzie obowiązany zwracać ani pisma, ani rysunków przysłanych do konkursu, ale zostawia wolność wzięcia ich kopii w każdym czasie. Uniwersytet zaś zobowiązuje się, iż żadnego dzieła do konkursu przysłanego nie poda do druku bez wyraźnego zezwolenia autora, a każdy autor jest mocen drukiem dzieło swoje ogłosić. Przyznanie nagrody nastąpi przed Nowym Rokiem dawnego stylu, to jest za zadania podane na rok jeden przed dniem 1 Januaria 1807 itd. Ogłoszenie przyznanej nagrody będzie umieszczone w gazetach publicznych. Nagrodę przyznaną autor sam lub przez umocowanego swego odbierze z Rządu Uniwersytetu w medalu złotym lub 100 czerwonych złotych holenderskich w sumie. Pro-

fesorowie aktualni i członki honorowe, mieszkający w Wilnie, są wyjęci od konkursu«.

Prof. Malewski po ogłoszeniu tych zadań zawiadomił zebranych, że zostały te zadania wydrukowane w języku francuskim i polskim i rozesłane były sławniejszym akademiom w Europie i uczonym, z ogłoszeniem przytem w wielu krajowych i zagranicznych pismach. Potem profesorowie Groddek i Cappelli czytali rozprawy po łacinie. Groddek: o opisaniu ziemi Grekom starożytnym znajomej z dzieł ich najdawniejszych poetów (2987); Cappelli: o początku i postępie prawa kryminalnego (2493), a profesor Tarenghi powiedział Odę: *Ad manes Sarbievii.* Nakoniec ogłoszono imiona uczniów, którym w konkursach dwóch lat ostatnich zdaniem profesorów przyznano zwyczajne nagrody. Otrzymali z oddziału nauk fizyczno-matematycznych: Antoni Suchodolski i Jan Wolski, kandydat stanu nauczycielskiego. Accessit Józef Twardowski (późniejszy rektor). Z oddziału medycznego: Franciszek Puczkowski, accessit Kacper Klimkiewicz. Z oddziału moralnego i politycznego: Michał Choński i Stanisław Żukowski, kandydaci stanu nauczycielskiego. Accessit Sylwester Kulikiewicz i Adryan Serbinowicz — pochwałę Karol Żyłłok, Leon Stachowski, Ignacy Moniuszko i kandydat stanu nauczycielskiego Aleksy Malecki i Wincenty Witakowski. Z oddziału literackiego i nauk wyzwolonych: nagrodę Witalis Izbicki. Accessit Antoni Górecki, Leon Borowski i Ignacy Brodowski.

VIII. Posiedzenie publiczne 15 września 1805 roku. Rektor mówił o ustawach cenzury wtedy ogłoszonych, potem profesor Abicht po łacinie czytał rozprawę o granicach doświadczenia (2225); Cappelli także po łacinie o początku praw rzymskich co do dziedzictwa i następstwa czyli sukcessyi (2492), Prof. Czerniawski, tylko co przybyły, po rosyjsku wyłożył uwagi i spostrzeżenia nad szczególną języka rosyjskiego własnością, zastanowiwszy się wprzód nad naturą mowy ludzkiej w ogólności.

Dary od różnych akademii i uniwersytetów w księgach, między innemi: Biblia w języku żmudzkim, drukowana w Londynie 1660 r., tłómaczenie Benisława Chileńskiego, którą ofiarował jenerał Grużewski. P. Broussonette, prof. botaniki w Montpellier, 682 gatunków nasion dla ogrodu botanicznego. Obrani w r. 1805 członkami honorowymi: 1. Antoni Portal, prof. med. w kolleg. franc. i anatomii w Muzeum historyi naturalnej, 2. Sismonde, członek wielu towarzystw uczonych, autor dzieła: De la richesse commerciale ou principes à la legislation du commerce, 3. Kazimierz hr. Plater, b. kanclerz litewski, 4. Michał hr. Plater-Zyberg, wizytator szkół białoruskich, 5. Abraham Gottlieb Werner, konsyliarz górniczy i prof. mineralogii w Frejbergu. 6. Józef Banks, prezes Tow.

lond. król. 7. Józef Samuel Dupont de Nemours, człon. instyt. narod. franc. 8. Wilhelm Saunders, dr. med., autor wielu dzieł. 9. Jakób Sims, dr. med. i prezes Tow. medycyny w Londynie. 10. Gilibert Blanc, dr. med. autor dzieła o medycynie żeglarskiej.

IX. Posiedzenie 15 grudnia 1805. Poczobut przez ręce rektora na posiedzeniu literackiem podał rozprawę swoją o dawności zodyaku w Denderah, odkrytego przez sławnego Denona, przedrukowaną w roku przeszłym i poświęconą Piusowi VII; przytem okazał list nuncyusza, mieszkającego w Wiedniu, pisany do Poczobuta z tego powodu 12 października, z dołączeniem listu oryginalnego kardynała Consalvi, sekretarza papieskiego. Udzielił także listu astronoma paryskiego De la Lande, z podziękowaniem za przesłane mu obserwacye planet Cerery, Pallady i Junony, które astronom berliński Bode umieścił w swoich Efemerydach.

Briôtet otrzymał dyplomat korespondenta na członka paryskiego Towarzystwa medycznego i udzielny dyplomat korespondenta paryskiej akademii medycznej.

Smuglewicz otrzymał od cesarza bogato brylantowany pierścień za ozdobienie sali, przeznaczonej na posiedzenia publiczne. Matusewicz także otrzymał pierścień za wieloletnią bezpłatną posługę lekarską dla korpusu kadetów w Wilnie.

X. *Rok 1806.* Posiedzenie 15 stycznia. Na posiedzeniu prof. Jundziłł zawiadomił, że Walicki darował sztukę ołowiu czerwonego syberyjskiego; tenże wprzód darował bogaty i szacowny zbiór minerałów i konch. Thonin, prof. botan. i rolnictwa przy ogrodzie roślin w Paryżu, przysłał dzieło towarzysza swego Desfontaines, p. t. Tableau de l' école de Botanique de Museum d' histoire naturelle, z przyłączeniem 320 gatunków nasion.

Na temże posiedzeniu obrano dwóch wizytatorów na rok 1806; na Wołyń, Podole i Kijów potwierdzono Czackiego; na Mohilew i Witebsk Michała hr. Platera Zyberga. Tarenghi przedstawił swe dzieło: La morte di Achilli. Frank Józef czytał rozbiór dzieła Wanderotha o aptekarzach i aptekarstwie. Komitet wyznaczony do ułożenia zupełnej listy ksiąg, mających składać biblioteki gimnazyalne i szkolne, zdał sprawę z ukończenia swej czynności.

Józef Kossakowski, dyrektor szkół gubernii grodzieńskiej, obrany na temże posiedzeniu członkiem honorowym, darował blizko 1000 ksiąg oraz kulę ziemską i niebieską dla szkół widzkich. Dar ten, zrobiony jeszcze w r. 1804, przyznany został w styczniu 1806 r. przed sądem głównym wileńskim 2-go departamentu. Wołodkowicz Melchior, deputat szlachecki wileński, darował dla gimnazyum mińskiego 469 ksiąg, z tych 361 polskich, reszta francuskich i łacińskich.

XI. Posiedzenie 15 lutego. Józef Kossakowski, jako członek honorowy czytał rozprawę o obowiązkach towarzystw uczonych. Langsdorf ofiarował do biblioteki swe dzieła, wydane w Wilnie. Uniwersytety: edymburski, amerykański w Filadelfii, lipski prowadziły korespondencyę z wileńskim Uniwersytetem. Na tem posiedzeniu czytano list członka honorowego Uniwersytetu, Niemcewicza, z Elisaseth Town z 12 lipca 1805 r. Ten list wraz z wielu rozprawami wręczył uczeń Uniwersytetu, Jan Augustowski.

XII. Posiedzenie 15 marca. Na wniesienie rektora wizytatorem szkół gubernii grodzieńskiej, wileńskiej i mińskiej obrany Józef Kossakowski. W samem mieście — dziekan Bogusławski. Lewin baron von Benigsen, wojenny gubernator, ofiarował przez rektora dzieło swoje, niedawno wyszłe, o lekkiej kawaleryi w języku niemieckim.

XIII. Posiedzenie 15 kwietnia. Prof. Golański czytał doniesienie z wizyty, którą odbył w przeszłym roku w trzech guberniach: wileńskiej, grodzieńskiej, mińskiej.

XIV. Posiedzenie 15 maja. Czytano pismo kuratora, donoszące, że przez cesarza profesorowie: Jundziłł za botanikę, Langsdorf za mechanikę i Józef Frank za opisanie podróży za granicę zostali obdarzeni pierścieniami bogato brylantowanymi; Holland za traktat muzyki, ogłoszony w Wilnie, otrzymał w darze od cesarza złotą tabakierkę.

Rada wybrała członkami honorowymi sławnego Cuvier'a i Baudelocque'a, członka dawnej akademii chirurgicznej w Paryżu. X. Anzelm Zygmunt, misyonarz, w pięknym sztychu ofiarował ułożone przez siebie abecadło dla głuchoniemych.

XV. Posiedzenie publiczne 8 czerwca. W obecności hr. Ludwika Platera, wizytatora Uniwersytetu, rektor miał stosowną przemowę, poczem Cappelli czytał po łacinie: Praecipue quibus criminibus occurri potest, rationes exponuntur atque illustrantur. Józef Frank po francusku czytał rozprawę: Sur la police médicale des prisons (2055). Potem profesor Malewski ogłosił imiona uczniów, otrzymujących nagrody. W oddziale fizyczno-matematycznym: Ignacy Abłamowicz, kand. stanu nauczycielskiego; w oddziale lekarskim: Andrzej Sejfert, uczeń chirurgii, kandydaci medycyny Jerzy Rejkowski i Karol Schönbach. W oddziale nauk moralnych i politycznych: Damazy Dzierożyński. W oddziale sztuk pięknych i literatury: Wincenty Witakowski, kand. stanu naucz., z literatury; z malarstwa Antoni Bielkiewicz. Pochwałę publiczną odebrali Stanisław Dobrowolski, kand. stan. naucz., Tadeusz Jurkiewicz, Antoni Wojliat i Gaspar Borowski. Na tem posiedzeniu ostatni raz był obecny uczony prof. Langsdorf. Stąd rektor przemówił do niego z pożegnaniem, oświadczając mu imieniem Uniwersytetu wdzię-

czność za położone usługi i żal, że go traci. Na to Langsdorf stosownie odpowiedział. Uniwersytet mianował go swoim członkiem honorowym i rektor wręczył mu publicznie dyplomat. Bliższe szczegóły o tem pożegnaniu podane są w życiorysie Langsdorfa.

XVI. Na posiedzeniu 30 czerwca odbyła się doktoryzacya doktorów filozofii Michała Chońskiego z Litwy, a z Galicyi zostali doktorami prawa cywilnego i kryminalnego Wincenty Broniewicz i Cyryl Błoński. Przedstawiono prospekt szkoły klinicznej pod rządem Józefa Franka od r. 1805 do ostatnich dni czerwca 1806 r.[1]).

XVII. Posiedzenie 1 września. Jundziłł czytał szczegółowy raport o darach Walickiego, sporządzony d. 1 lutego 1805 roku. Konchy muszle, kruszce przechodziły 5000 sztuk. Zbiór ten, wysłany w lutym z Petersburga, ledwo 29 sierpnia do Wilna dostawiono.

XVIII. Posiedzenie publiczne 15 września. Zagaił posiedzenie zastępca rektora, Józef Mickiewicz, poczem czytali: Groddek, De religionum Hellenicarum natura et indole (2988); Bojanus, De veterinaria medicina excolenda ejusque disciplina rite ordinanda (2177). Symonowicz złożył w darze dla biblioteki dzieło własne: O stanie dzisiejszym mineralogii.

XIX. *Rok 1807*. Na posiedzeniu nadzwyczajnem d. 4 stycznia wybrany został rektorem Uniwersytetu Jan Śniadecki.

XX. Posiedzenie 12 marca zagaił rektor Jan Śniadecki o dobrodziejstwach monarchy dla oświecenia i stąd wynikających obowiązkach Uniwersytetu.

XXI. Na posiedzeniu 28 czerwca czytał rozprawę Jan Śniadecki o dobrodziejstwach pokoju, a szkodliwych skutkach wojny dla nauk, z powodu zawartego pokoju w Tylży.

XXII. Posiedzenie 15 września. Jan Śniadecki zagaił rozprawą: Porównanie Aleksandra I-go z innymi monarchami rosyjskimi w sprawie nauk i oświecenia. Zamiary i obowiązki publicznego nauczycielstwa. Zachęcenie młodzi do pilności i do przykładnego życia.

Becu czytał: O doskonałości szpitalów (2026). Na temże posiedzeniu czytano następujący reskrypt cesarski:

> Mości Czacki. Wszedłszy w usprawiedliwienie WPana, postanowiłem zniszczyć sprawę z okoliczności czasowych tylko wynikłą, która tak dla WPana, jako i dla mnie była nieprzyjemną, bo znakomite zasługi WPana w rozszerzeniu narodowego oświecenia zjednały mu względy i ufność moją, które się ani zachwiały, ani zachwieją. Upewnienie moje w tej mierze ponawiając zostaję w przy-

[1]) Prospekt ten przedrukowałem w dziele: Stan nauk lekarskich itd. na str. 427.

jemnej nadziei, że w tymże samym zawodzie, w którym czyny WPana stały się tak sławnemi, przez nową pracę pomnożysz pożytki dla kraju, a dla siebie wdzięczność szczerze życzliwego.

Aleksander.

XXIII. Posiedzenie 15 października. Czytano sprawozdanie z obserwacyi komety, który się pojawił dnia 10-go października o godzinie 7-ej wieczorem, między gwiazdami tak nazwanemi gamma i beta konstelacyi Herkulesa. Kometa ten posuwając się coraz bardziej ku stronie wschodnio-północnej, przebiega gwiazdy konstelacyi Herkulesa i zbliża się ku gwiazdom konstelacyi Lutni (Lyra). Ogon komety jest odwrócony od słońca i znaczną część nieba zajmuje. Na temże posiedzeniu czytano pismo kuratora, że zasłużony w Uniwersytecie wileńskim i w kraju astronom-obserwator, X. Marcin Poczobut, kawaler orderów św. Stanisława i Orła białego, członek wielu towarzystw uczonych, w wieku 80 lat przechodząc na pensyę emerytalną, zyskał względy monarchy, który przy powiększeniu pensyi udarować go raczył pierścieniem brylantowym na znak swego ukontentowania.

XXIV. *Rok 1808.* Posiedzenie 28 marca nadzwyczajne. Mowa Jana Śniadeckiego przy otwarciu komisyi wileńskiej dla funduszów edukacyjnych: o instrukcyi publicznej, o jej dawnej chwale i pożytkach w Polsce, o potrzebie i świętości funduszów na to przeznaczonych i o złem obywatelstwie krzywdzących te fundusze.

XXV. Posiedzenie 15 kwietnia. Czytano odezwę ministra oświaty, że cesarz JMść na przedstawienie JW. Korsakowa, gubernatora wojennego litewskiego, rozkazał przesłać ministrowi oświaty podarunki dla profesorów Uniwersytetu wileńskiego w dowód swojego ukontentowania za podjęte przez nich prace w szpitalach wojskowych, to jest JWP. Lobenweinowi tabakierkę, Spitznaglowi, Jędrzejowi Śniadeckiemu, Becu, Frankowi, Bojanusowi i adjunktowi Niszkowskiemu — pierścienie brylantami ozdobione.

XXVI. Posiedzenie publiczne 30 czerwca. Rektor Uniwersytetu w zagajeniu sesyi wystawił krótką historyę prac, starań i robót, które w ciągu upłynionego roku łożone i dopełnione były przez całe zgromadzenie dla nauk i instrukcyi publicznej, dla ich potrzeb, zakładów i funduszów; poczem Jędrzej Śniadecki czytał rozprawę o nowym metalu przez siebie odkrytym w surowej platynie, który od nowo wynalezionego planety Vesta nazwał Vestium (351). Zakończyła się sesya Uniwersytetu ogłoszeniem uczniów, którzy we wszystkich oddziałach nauk przez pilność szczególniejszą zasłużyli na nagrody, t. j. w oddziale fizyczno-matematycznym Kajetan Krassowski, w oddziale nauk medycznych Krzysztof Grass, kandydat medycyny; w oddziale nauk moralnych Józef

Koderkiewicz, magister prawa; w oddziale literatury i sztuk pięknych Maksymilian Jakubowicz, Stanisław Żukowski; w tymże oddziale uczniowie skulptury Franciszek Zeifert, Kazimierz Jelski.

XXVII. Posiedzenie publiczne 15 września, na pamiątkę koronacyi cesarza i rozpoczęcia nauk szkolnych. Z rana o godzinie 10 odprawiło się nabożeństwo w kościele akademickim, na którem znajdowali się wszyscy członkowie Uniwersytetu, kandydaci do stanu nauczycielskiego, klerycy seminaryum głównego i studenci, oraz gimnazyum ze swymi uczniami, gdzie kapelan gimnazyalny i kaznodzieja przy kościele akademickim, X. Ihnatowicz, miał kazanie, wrażając młodzieży, aby z oświeceniem łączyli ugruntowanie się w religii, co jedno zdoła ich uczynić cnotliwymi i pożytecznymi obywatelami, i aby błagali Pana Zastępów o długie dni monarchy, który na nich tyle dobrodziejstwa przez rozszerzenie edukacyi wylał. Po południu o godzinie 4-ej odbyło się posiedzenie akademickie w obecności gubernatora cywilnego, wielu urzędników wojskowych, cywilnych i obywateli. Rektor zagaił posiedzenie mową, w której wykładał pożytki dla kraju i zaszczyt dla Uniwersytetu, jakie wypłynąć mogą ze starań, łożonych około instrukcyi uczniów do posług krajowych kosztem publicznym sposobiących się, jakimi są kandydaci do stanu nauczycielskiego, uczniowie funduszowi na medycynie i chirurgii i klerycy seminaryum głównego.

Profesor Golański czytał:

3249. Pamiątka Tomasza Hussarzewskiego, profesora historyi powszechnej i krytyki, i Franciszka Smuglewicza, pierwszego profesora rysunków i malarstwa w Uniwersytecie.

Wilno, Zawadzki 1808. 8⁰, str. 70. Uwaga. Drukarnia ostrzega czytelnika o pisowni autora.

XXVIII. Posiedzenie 15 listopada. Jan Śniadecki czytał rozprawę: Podział nauk matematycznych i katedry tych umiejętności.

XXIX. *Rok 1809.* Posiedzenie 15 kwietnia. Czytano anonimową rozprawę:

3250. (Golański Filip Neryusz). Kopia autentyczna pewnej konferencyi pomiędzy dwoma pierwszemi w Rzeczypospolitej literalnej kollegiami, za potwierdzeniem całego koła alfabetycznego. Zgodna z oryginałem. Pisał i podpisal na miejscu sekretarza konferencyi umocowany do tego Paragraf pierwszy. Wilno, druk XX. Misyonarzy. 1809. 8⁰ stron. 90.

Jest to rozprawa Golańskiego, a raczej fantazya ortograficzna; autor wyrzucając niektóre głoski z wielu wyrazów mowy polskiej, a mianowicie *z*, miękczące *r* i zamiast *w* kładąc *v*, chce zmienić alfabet jakby na czeski. Pismo to ściągnęło na autora ostrą krytykę.

XXX. Posiedzenie publiczne 30 czerwca zagaił rektor mową, wystawiającą historyę robót i starań Uniwersytetu, oraz szczególniejszych zdarzeń i dziejów ściągających się do nauk i oświecenia publicznego w ciągu upłynionego szkolnego roku, a w szczególności mówił o urządzeniu edukacyi w guberniach białoruskich przez zaprowadzenie gimnazyum w Witebsku i Mohilewie; o zebraniu wiadomości potrzebnych do urządzenia szkół parafialnych w całym wydziale, do czego biskupi gorliwością swoją byli pomocą, o rozmaitych zakładach w Uniwersytecie i szczególnych pracach niektórych jego członków; wyraził wdzięczność mężom, składającym komisye co do funduszów edukacyjnych, których gorliwe prace o odzyskanie funduszów edukacyjnych i ich zabezpieczenie gruntuje i zapewnia oświecenie na potomne czasy; nareszcie uwiadomił o funduszach nowo przybyłych na edukacyę, jako to: o powiększeniu funduszu skarbowego na uczniów medycyny przy Uniwersytecie; o funduszu hr. Walickiego 12.000 złp. na edukacyę dzieci ubogich; o funduszu Wołka, b. marszałka rohaczewskiego na edukacyę 12 ubogich dzieci szlachty rohaczewskiej przy szkole powiatowej; o funduszu zmarłego Ignacego Karpia na szkołę parafialną i szpital dla włościan w Johanniszkielach w sumie kapitalnej złotych 440.000, oddanym w rozporządzenie Uniwersytetu; o funduszu Jana Lerneta, doktora medycyny, w sumie rs. 30.000 z oświadczeniem powiększenia go później na edukacyę czterech uczniów przy gimnazyum wołyńskiem; o funduszu hr. Olizara na szpital przy temże gimnazyum. Poczem prof. Jundziłł czytał rozprawę o przymiotach sztuki ogrodniczej, zawierającą uwagi pożyteczne dla utrzymujących ogrody (592). Następnie sekretarz ogłosił konkurs na katedrę wymowy i poezyi, odczytując program tego konkursu. Nakoniec ogłoszono imiona studentów, którzy na egzaminach konkursowych mieli przyznane nagrody, każda wartości rubli 100 srebrem. W oddziale nauk fizycznych i matematycznych magister filozofii, Antoni Arcimowicz, otrzymał nagrodę, a współubiegający się kandydat filozofii, Makary Bogatko, stopień magistra filozofii; w oddziale nauk medycznych Józef Judycki otrzymał nagrodę, współubiegający się zaś Wincenty Herberski i Wincenty Wojniewicz — accessit; Ambroży Buczyński i Leon Nahumowicz, uczniowie na funduszu skarbowym, świadectwo okazanych dowodów pożytecznej pracy, niepospolitego talentu i znakomitego postępu w naukach. W oddziale nauk moralnych X. Janowi Nepomucenowi Romańskiemu, Karmelicie bosemu, przyznano nagrodę; współubiegającemu się zaś Antoniemu Kiersnowskiemu stopień magistra filozofii; w oddziale literatury i sztuk pięknych Damazy Dzierożyński otrzymał nagrodę, a współubiegającym się Maksymilianowi Jakubowiczowi i Mikołajowi Pawłowiczowi, kandydatom do stanu nau-

czycielskiego, tudzież Michałowi Bobrowskiemu, klerykowi seminaryum głównego, przyznano accessit.

XXXI. Posiedzenie publiczne 15 września zagaił rektor Śniadecki przemową p. t.: Pokój z królestwem szwedzkiem. O pożytkach oświecenia i znakomitych monarchy dla niego dobrodziejstwach.

XXXII. *Rok 1810.* Posiedzenie 15 marca poświęcone było rozpatrzeniu projektu prof. Bojanusa treści następującej: Gdy nauka sztuki bydlęco-lekarskiej istotnej, dla kraju ustanowiona w Uniwersytecie, nie mogła być dotąd opatrzoną w zakłady obszerne i kosztowne dla zaprowadzenia praktycznego w tym rodzaju szpitala; profesor chcąc i uczniom w praktyce okazać zastosowanie teoryi przez się dawanej i pożytki dla kraju z tej nauki przybliżyć, przedsięwziął tymczasową praktykę sztuki bydlęco-lekarskiej zaprowadzić, przeznaczając czas pewien na radzenie chorym zwierzętom domowym, któreby od kogokolwiek były przyprowadzone. Powyższy projekt został przyjęty. Rząd uniwersytetu poczynił ze swej strony postanowienie, aby ten projekt wszedł w życie i ogłosił do wiadomości publicznej, iż wszyscy, którzyby chcieli szukać rad w chorobach zwierząt domowych, winni takowe przyprowadzić do domu uniwersyteckiego pod Nr. 6 na Zamkowej ulicy o godzinie 10-ej zrana codziennie, prócz niedziel, środy i dni świątecznych, gdzie pod dozorem profesora stan zwierzęcia będzie wyegzaminowany, sposób ratowania podany i operacye, gdzie się okażą potrzebne, będą zrobione bez żadnej opłaty, wyjąwszy za lekarstwo, które chore zwierzę będzie miało naznaczone.

XXXIII. Posiedzenie 1 czerwca. O godzinie 4-ej po południu otworzone zostały kursa nauk dla osób, zajętych służbą skarbową. Czytany był imienny ukaz dnia 6 sierpnia 1809 roku najmiłościwiej dany. Dozorcą kursu nauk wybrany został dziekan wydziału nauk moralnych i politycznych, Bogusławski, który zagaił te kursa mową: »O potrzebie dla osób, służbą skarbową zajętych i sposobiącym się do wyższych w ojczyźnie stopniów i urzędów, doskonalenia się w przepisanych Najwyższym ukazem kursach nauk i nabywania gruntownej ich znajomości«.

Czytane były kursa nauk, rozkład lekcyi na dnie i godziny (37), imiona i nazwiska nauczycielów i obowiązki uczyć się mających. Kursa nauk są następujące: 1. Literatura rosyjska, 2. Prawo, 3. Historya, 4. Matematyka i fizyka. Nauczyciele: Jerzy Jaxa Kwiatkowski, nauczyciel gimnazyum wileńskiego, dawać będzie literaturę rosyjską w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5—6 po południu. Ignacy Jundziłł, magister filozofii, sekretarz komisyi sądowej edukacyjnej litewskiej, dawać będzie prawo natury i ekonomię polityczną w poniedziałki, środy i piątki,

od godziny 3—4 po południu; X. Jan Nepomucen Romański, magister obojga prawa, dawać będzie prawo rzymskie cywilne i kryminalne we wtorki, czwartki i soboty od 5—6 po południu. Ferdynand Wołodko, regent departamentu cywilnego w sądzie głównym litewskim, dawać będzie prawo krajowe we wtorki, czwartki i soboty od godz. 3—4 po południu. Mateusz Chojnowski, magister filozofii, dawać będzie arytmetykę i geometryę we wtorki, czwartki i soboty od 2—3; Antoni Arcimowicz, magister filozofii, dawać będzie fizykę w poniedziałki, czwartki, piątki od 3—4 po południu.

Obowiązki uczyć się mających są następujące: »Każdy, życzący sobie chodzić na publiczne nauki, ma się udać do dozorcy kursów nauk, który zapisawszy jego imię i czas wstąpienia, zawiadamia natychmiast o takowej chęci zwierzchnika tego miejsca, gdzie chcący się uczyć służy. Zwierzchnik miejscowy podług takowej komunikacyi wydaje chcącym uczyć się bilety ku chodzeniu na te lekcye, kto otrzyma pozwolenie, powinien koniecznie kontynuować kurs zaczęty. Dozorca kursów nauk zapisuje wszystkich takowych w osobnej księdze, i kto nie przyjdzie trzykroć raz po raz, lub też w rozmaitym czasie sześć razy, takowy wymazuje się z regestru i za uwiadomieniem przez dozorcę traci swój bilet«.

XXXIV. Posiedzenie publiczne 30 czerwca, prócz wielu znakomitych gości, zaszczycił swą przytomnością JO. tajny konsyliarz, senator, członek rady państwa i kawaler, Adam książe Czartoryski, kurator Uniwersytetu i szkół jego wydziału. Rektor zagaił posiedzenie, wspomniawszy o stratach Uniwersytetu, poniesionych przez śmierć jego członków, a mianowicie o stracie w roku przeszłym członka honorowego, X. Jana Albertrandego, biskupa zenopolitańskiego, męża rozległemi wiadomościami w starożytności, w literaturze greckiej i łacińskiej, w historyi powszechnej i kraju swojego, gruntowną nauką, ciągłą i niezmordowaną pracowitością znakomitego, po którym dostały się Uniwersytetowi szacowne jego rękopisma w 19 tomach zawarte; czytał życie i pochwałę X. Marcina Odlanickiego Poczobuta, wysłużonego w Uniwersytecie wileńskim profesora i astronoma-obserwatora, który w dniu 8-go lutego 1810 r. zakończył w Dynaburgu życie, pełne chwały i na zawsze pamiętne w dziejach Uniwersytetu wileńskiego.

3251. Żywot uczony i publiczny Marcina Odlanickiego Poczobuta, przez Jana Śniadeckiego. Wilno, Zawadzki 1818. 8^0.

Poczem prof. Groddek czytał rozprawę w języku łacińskim, okazując mądrość dawnych Greków w szacowaniu przymiotów i zasług ich przodków. Na temże posiedzeniu ogłoszone zostały imiona studentów Uniwersytetu, którzy na egzaminach konkursowych o nagrody przezna-

czone, stosownie do ustaw po jednej na każdy oddział, wartości rubli srebrem sto, dali dowód pilności, talentu i znacznego w naukach postępu.

XXXV. Posiedzenie publiczne 15 września zagaił Jan Śniadecki przemową, że doskonalenie wszystkich władz umysłowych przez rozmaite nauki jest warunkiem prawdziwego oświecenia. Przemowa do młodzieży szkolnej. To posiedzenie ogłoszone zostało drukiem:

3252. Zagajenie sesyi publicznej Uniwersytetu wileńskiego dnia 15 września 1810 roku, w rocznicę koronacyi Najjaśniejszego Imperatora Aleksandra I., przy rozpoczęciu roku szkolnego nauk przez Jana Śniadeckiego w Wilnie, nakład i druk Józefa Zawadzkiego 1810. 8° 12.

XXXVI. *Rok 1811.* Posiedzenie 15 lutego. Jan Śniadecki czytał: Uwagi nad pismem konkursowem i jego krytyką. Są to uwagi nad doniesieniem Groddeka ministrowi i kuratorowi. O czem wyżej mówiliśmy obszerniej w oddziale poświęconym wymowie i poezyi. Rozprawa ta, jak i poprzednie zagajenia rektora, przedrukowane w ogólnym zbiorze dzieł Śniadeckiego p. t.: Pisma rozmaite, tom drugi (3197).

XXXVII. Posiedzenie publiczne 30 czerwca. Wobec licznie zgromadzonych gości rektor zagaił posiedzenie przemową, w której uwielbiwszy dobrodziejstwa, okazane przez monarchę dla edukacyi i urzędników szkolnych, czułą opiekę rządu szkolnego i troskliwą staranność księcia kuratora, oraz wymieniwszy, co dla dobra nauk w przeciągu dwóch lat ostatnich zostało zrobione tak w Uniwersytecie, jak w szkołach wydziału wileńskiego, zwrócił głos swój do młodzieży, wychodzącej na świat po ukończeniu nauk, przypominając jej zaciągnięty przez naukę obowiązek wdzięczności dla monarchy i zachowania w dalszem życiu obejścia się w towarzystwie zawsze od gruntownej nauki nierozdzielnego.

Potem prof. Życki czytał rozprawę o początku, wzroście i postępie aż do naszych czasów matematyki, w której w szczególności okazał, że geometrya tak prostych, jak i krzywych linii i początek swój i wydoskonalenie Grekom po większej części winna.

Nakoniec ogłoszone zostały imiona studentów Uniwersytetu, którzy na egzaminach konkursowych o nagrody okazali dowody pilności i znacznego postępu w naukach; jako też imiona uczniów gimnazyum wileńskiego, którzy w tym roku szkolnym przez obyczajność i pilność zasłużyli na zaletę. W oddziale nauk fizyczno-matematycznych przyznano nagrodę Stefanowi Wyzewskiemu, kand. stanu naucz., współubiegającym się zaś Pawłowi Bieleckiemu, kand. stanu naucz., przyznano accessit, a X. Tadeuszowi Majewskiemu, magistrowi filozofii, publiczną

pochwałę. W oddziale nauk medycznych przyznano nagrodę Michałowi Homolickiemu, a Leonowi Uszczapowskiemu i Józefowi Grabowieckiemu publiczną pochwałę. W oddziale nauk moralnych i politycznych przyznano nagrodę Ignacemu Daniłowiczowi, kand. prawa, a w oddziale literatury i sztuk wyzwolonych X. Michałowi Bobrowskiemu, klerykowi seminaryum głównego.

XXXVIII. Posiedzenie publiczne 15 września. Rektor zagaił posiedzenie mową, w której wynurzywszy imieniem Uniwersytetu uczucia hołdu i wdzięczności dla cesarza, mówił o pożytkach i potrzebie instrukcyi religijnej dla młodzieży. Potem prof. Chodani czytał rozprawę: O dążeniu nauki Jezusa Chrystusa do dobra narodu ludzkiego.

XXXIX. Posiedzenie 15 października. Prof. Bojanus czytał projekt, w jaki sposób ograniczyć zarazę na bydło środkami domowymi, iżby każdy mógł je przygotować u siebie.

Rok 1812. Posiedzeń naukowych nie było, chociaż Uniwersytet od 15 września rozpoczął wykłady nauk.

XL. *Rok 1813,* Posiedzenie publiczne 30 czerwca. Rektor Śniadecki, zagajając posiedzenie, czytał żywot Piotra hr. Zawadowskiego, pierwszego ministra narodowego oświecenia w państwie rosyjskiem.

3253. Żywot Piotra hr. Zawadowskiego. Wilno, Zawadzki 1814. 8°.

Poczem prof. Niemczewski czytał: O duchu i pożytkach nauk matematycznych (996).

XLI. Posiedzenie 15 września zagaił Śniadecki przemową: Dzieła łaskawości Aleksandra I. przy pomyślności oręża.

XLII. Posiedzenie 15 listopada. Jan Śniadecki czytał rozprawę: o języku narodowym w matematyce.

XLIII. Posiedzenie 15 grudnia. Mickiewicz Józef czytał: Uwagi o meteorologii i o sposobie robienia obserwacyi meteorologicznych (218).

XLIV. *Rok 1814.* Posiedzenie 15 stycznia. Józef Frank czytał: Mémoire sur l'origine et la nature de la plique polonaise (1614).

XLV. Posiedzenie 15 lutego. Prof. Lobenwein czytał: Opisanie nowych spostrzeżeń i doświadczeń w medycynie uczynionych w Petersburgu, a mianowicie o skuteczności w gorączkach nerwowych octu i zamaczania chorego w wodzie zimnej, oraz o użytku w febrach pieprzycy gruzowej *(Lepidii ruderalis* Linn.).

XLVI. Posiedzenie 15 marca. Profesor Spitznagel czytał:

3254. De rerum medicarum contradictionibus apparentibus.

XLVII. Posiedzenie 15 kwietnia. Prof. Golański czytał uwagi o naukach teologicznych i obowiązku ich nabywania, włożonym

na duchownych rzymsko-katolickiego wyznania przez ukaz 18 lipca 1803 r. (ob. przypisek 2 do rozdziału LII).

Na temże posiedzeniu utworzono komitet do zapisów w przedmiotach różnych nauk.

XLVIII. Posiedzenie 15 maja. Prof. Groddek czytał wyjątki z rozprawy Jakóba Facciolati (2815).

L. Posiedzenie publiczne 30 czerwca. Zagaił to posiedzenie rektor Śniadecki, wystawiając radość Europy z otrzymanego powszechnego pokoju przez zwycięski oręż, osobistą staranność, przezorność i dzielność wielkiego monarchy Aleksandra. Wyliczał pożytki, spływające na społeczność europejską, na wzrost nauk i oświecenie z dobrodziejstwa pokoju, zastanawiając publiczność nad wielkością obowiązków Europy, która winna swoje odrodzenie Aleksandrowi I. Wzywał sztuki i umiejętności, wszystkie dowcipy i talenta do uwiecznienia tak wielkich zdarzeń i wypadków; a młodzieży szkolnej wskazywał naukę, jaką w nieśmiertelnych swych pracach i staraniach podaje dla nich monarcha, zachęcając razem, aby przez swe obyczaje, sprawy i zdania stali się przykładem dla innych ludów, tak, jak ich ojciec, dobroczyńca i opiekun oświecenia stał się wzorem dla zwycięzców i panujących. Potem prof. Niszkowski czytał rozprawę: o związku chirurgii z medycyną i o zdatności potrzebnej poświęcającemu się na chirurga. Rozprawę tę ogłosił »Dziennik wileński« 1815 I. 559.

LI. Posiedzenie publiczne 15 września. Rektor Jan Śniadecki w zagajeniu zachęcał młodzież do pracowitości i do gospodarczego użycia czasu, dla wielkich stąd korzyści, okazujących się we wszystkich porach i przygodach życia. Poczem prof. Frank czytał: De l'influence de la Revolution française sur des objets relatifs â la médecine pratique (2134).

LII. Posiedzenie 15 października. Prof. Groddek czytał uwagi o wypisach dla uczniów początkowych przez p. Ludwika Sobolewskiego, mag. fil. i nauczyciela literatury starożytnej w gimnazyum białostockiem, ułożonych.

LIII. Posiedzenie 15 listopada. Prof. Malewski czytał:

3255. Rozbiór dzieła przez Jana Kamieńskiego, patrona, wydanego w Łomży 1814, p. t.: O przedawnieniu czyli preskrypcyi. »Dzienik wileński« 1815 I. 131.

LIV. Posiedzenie 15 grudnia. Prof. Groddek czytał rozprawę:

3256. De legislationis veterum indole ac discrimine gravissimo.

LV. *Rok 1815.* Posiedzenie 15 stycznia. Prof. Jundziłł czytał: o znakomitszych roślinach ogrodu botanicznego (591).

LVI. Posiedzenie 15 lutego. Prof. Czerniawski czytał po rosyjsku: O tolerancyi religijnej w Rosyi, od wieków zachowywanej.

LVII. Posiedzenie 15 marca. Jędrzej Śniadecki czytał: Objaśnienie niektórych punktów w nauce o ciepliku (275); następnie prof. Bojanus czytał: Découvertes relatives à l'allantois et la vesicule ombilicale du poulain, et observations sur l'opercule bronchiale des poissons (447).

LVIII. Posiedzenie publiczne 30 czerwca. Po zagajeniu posiedzenia przez zastępcę rektora, prof. Cappelli czytał po francusku: O źródłach i zasadach prawa kanonicznego; zob. pod nr. 2915.

LIX. Posiedzenie publiczne 15 września. Po zagajeniu posiedzenia przez zastępcę rektora, prof. Kłągiewicz czytał o tolerancyi cywilnej.

LX. Posiedzenie nadzwyczajne 13 października. Lobenwein zagaił je stosowną mową, w której historycznie przechodził o początku tych murów, w których otwarto nowy teatr anatomii ludzkiej i zwierzęcej (2154); następnie profesor Bojanus czytał: Des principales causes de la dégénération des races des cheveaux et des règles à suivre pour les relever (446).

LXI. Posiedzenie 15 listopada. Profesor Saunders czytał:

3257. Wiadomość o życiu i dziełach Szymona Czechowicza. »Dzien. wileń.« 1815, II. 624.

Na temże posiedzeniu ułożono komunikat, zdający sprawę z tego, co Uniwersytet zrobił w sprawie zapisów w przedmiotach różnych nauk:

»Gdy zapisy w przedmiotach różnych nauk naprzód przez najwyższą ustawę w roku 1804 gimnazyom i szkołom poruczone, a potem w r. 1812 przez okólnik ministra oświecenia JW. hr. Razumowskiego zalecenie z przyłączeniem szczególnych ośmiu instrukcyi zyskując do wykonania swego ułatwiające przewodnictwo, żywszą wzbudziły uwagę na ważność swoją; przeto w obmyślaniu środków pewniejszego uskutecznienia tak zbawiennych rządu zamiarów, zdolnych w swem uiszczeniu wielkie za czasem dla ogólnego dobra kraju przynieść korzyści, Uniwersytet kazański ustanowił u siebie osobliwy do tego komitet i polecił mu: 1) w bezpośredniem ze szkołami znoszeniu się czuwać nad sporządzeniem zapisów; 2) starać się o ich doskonalenie; 3) usuwać przeszkody; 4) porobione zapisy roztrząsać; 5) wygotowane na publiczny obracać użytek; 6) ze wszystkich w tej mierze czynności zdawać corocznie sprawę. Rozporządzenie takowe uznawszy JW. minister za wielce pożyteczne, zalecił w miesiącu styczniu roku zeszłego, ażeby i w innych uniwersytetach krajowych były naśladowane: a zatem i Uniwersytet wileński na dniu 15 kwietnia w tymże roku przeszłym wyznaczył podobny komitet, do którego wybrani

zostali profesorowie: Spitznagel, Życki, Bojanus i Znosko, a także adjunkci Krassowski i Drzewiński (ostatni po wyjeździe w podróż do cudzych krajów ma być zastąpiony przez inną osobę) oraz sekretarz Jurgiewicz. Od dnia 22 maja przeszłego roku zajmując się ten komitet poruczoną sobie czynnością, wszedł w znoszenie się nie tylko ze szkołami, ale i z cywilnemi po guberniach władzami, w różne strony porozsyłał przedrukowane w tłómaczeniu instrukcye, używając nawet i partykularne, oświeceniem i gorliwością zalecone osoby, do pomagania w tym zawodzie. Bardzo przychylne zamiarowi temu z wielu miejsc otrzymane odpowiedzi czynią nadzieję, że mogą się utworzyć osobliwe nawet w tym celu po guberniach komitety. Sam komitet uniwersytecki posiada już zgromadzonych wiele ważnych materyałów, a między innemi postrzeżenia nauczyciela gimnazyum krzemienieckiego, doktora Bessera, mają być szczególnie interesujące w przedmiotach historyi naturalnej, jako zebrane w miejscach rozmaitością płodów przyrodzenia bogatych, a przez uczonych naturalistów dawniej nie odwiedzanych. Te owoce zbiorów światłej i ogólnemu dobru krajowemu poświęconej gorliwej pracy, udzielone bezwątpienia choć częściami zostaną publiczności, dla której wszelakoż najwięcej może byłoby tymczasowie interesującem opisanie Litwy, lub gubernii wileńskiej, albo przynajmniej powiatu wileńskiego lub wreszcie jednego tylko miasta Wilna z okolicami; i to jeżeli nie we wszystkich, tedy choć w niektórych ważniejszych i instrukcyami ministra objętych względach: albowiem z jednej strony mając komitet uniwersytecki pod ręką i do zebrania w bliskości potrzebne szczegóły do zupełności takowego opisania, łatwiejby je i umiejętniej mógł wykonać, a przez ogłoszenie jego byłby podał wzór rzeczywisty i najwięcej objaśniający, tak dla szkół, jako i dla komitetów gubernialnych, albo pracowników partykularnych, z drugiej zaś takowe dzieło przyjemne i pożyteczne dla miejscowych mieszkańców mogłoby nadto przyłożyć się do sprostowania z czasem tych uchybień i zdrożnych cale opisów, jakie o Litwie i jej stolicy z nieprzyjemnością przychodzi natrafiać w wielu zagranicznych, nie mogących się objaśniać z krajowych dla ich niedostatku pisarzów, a nawet w jeografiach i statystykach rosyjskich, od czego częstokroć niemiłe a niekiedy nawet w niektórych względach przynoszące uszczerbek, następować mogą zdania i wypadki«.

Mimo tego komunikatu, komitet nic nie zrobił, gdyż był niefortunnie skompletowany; a prace Bessera, o których mowa, ogłosił później Wolfgang w »Dzienniku farmaceutycznym«.

LXII. *Rok 1816.* Posiedzenie 15 stycznia. Prof. Groddek czytał: De Theatri graeci partibus imprimis de parasceniis praeeunte Polluce Onomast. IV. cap. 19 §. 123 (2990).

LXIII. Posiedzenie 15 kwietnia. Prof. Życki czytał: Uwagi o sposobie łatwym pisania i wykładania nauk matematycznych (928).

LXIV. Posiedzenie 15 maja. Prof. Wolfgang czytał: Uwagi historyczne nad stanem farmacyi (1796).

LXV. Posiedzenie publiczne 30 czerwca zagaił prof. Lobenwein, zdając sprawę z całorocznych czynności Uniwersytetu, a prof. Wolfgang odczytał swe uwagi o farmacyi, o czem była mowa powyżej.

LXVI. Posiedzenie publiczne 15 września zagaił prof. Lobenwein, a prof. Znosko czytał rozprawę o ekonomii politycznej, jej historyi i systemach (2547).

LXVII. Posiedzenie 15 października. Prof. Niemczewski czytał wiadomość krytyczną o nowej edycyi dzieła Pana Lacroix p. t. Traité de calcul différentiel et du calcul intégral.

LXVIII. Posiedzenie 15 listopada. Prof. Cappelli czytał:

3258. Petrarka uważany jako poeta, filolog i moralista. »Dzien. wileń.«, V. 118.

LXIX. Posiedzenie 15 grudnia. Prof. Becu czytał: O łączeniu medycyny z chirurgią (2125).

LXX. *Rok 1817.* Posiedzenie 15 stycznia. Prof. Chodani czytał: Rozdział pierwszy dzieła profesora wiedeńskiego Reybergera, z łaciny na polskie przez siebie wyłożonego p. t. Etyka chrześcijańska czyli nauka chrześcijańskiego życia.

LXXI. Posiedzenie 15 lutego. Jakób Szymkiewicz, członek honorowy Uniwersytetu, czytał wyjątki z swego dzieła o pijaństwie.

LXXII. Posiedzenie 15 marca. Prof. Pinabel de Verrière czytał:

3259. Sur l'origine du langage primitif.

LXXIII. Posiedzenie publiczne 30 czerwca. Zagaił przemową rektor Szymon Malewski, poczem profesor Czerniawski czytał o stanie nauk i sztuk wyzwolonych w Rosyi w wieku X. XI. XII. i w połowie XIII.

LXXIV. Posiedzenie publiczne 15 września. Zagaił rektor Malewski, poczem prof. Golański czytał:

3260. Głos ku pamiątce zeszłego profesora, X. Józefa Mickiewicza. »Dzien. wil.«, VI. 409.

Poczem prof. Cappelli czytał:

3261. Rozbiór dzieła pierwszego profesora prawa w tutejszym Uniwersytecie Aarona Alexandra Olizaroviusa p. t. De politica hominum societate. Gdańsk 1651. 4^0.

LXXV. Posiedzenie 15 października. Profesor Bojanus czytał:

3262. Exposé de l'art lithographique.

LXXVI. Posiedzenie 15 listopada. Sniadecki Jan czytał o rachunku losów, jego użyciu dzisiejszem i jakie może mieć w przyszłości (1027). Na temże posiedzeniu członek honorowy, Rudomina, czytał: 3263. Opis szczątek dawnej zbroi rycerskiej, wykopanej przy rzece Barupi w powiecie kowieńskim w majętności Łabunowie.

LXXVII. Posiedzenie 15 grudnia. Prof. Jędrzej Śniadecki czytał: O potrzebie połączenia nauki stosunków chemicznych z teoryą rozpuszczenia (355).

LXXVIII. *Rok 1818.* Posiedzenie 15 stycznia. Uniwersytet królewiecki przysłał rozprawy, miane przy doktoryzacyach uczniów w ciągu roku 1817.

Odebrano przysłane od JO. Xięcia Adama Czartoryskiego, kuratora Uniwersytetu, dzieło Lankastra w angielskim języku o nowym sposobie uczenia dzieci, razem z innemi pismami, wydanemi w tej materyi. Prof. Mikołaj Mianowski czytał raport podróży swojej, wymieniając, co w przedmiocie sztuki położniczej we Francyi i Niemczech widział i poszczególne wszystkie zakłady tej sztuki, które zwiedzał, opisując. Tenże prof. Mianowski złożył imieniem autora dzieło: Doctoris Lucae Joannis Boeri naturalis medicinae obstetritiam Lib. VII. Viennae 1812. 8°.

LXXIX. Posiedzenie 15 lutego. Odebrano przysłany od departamentu admiralicyi państwa kalendarz morski na rok 1818. Uniwersytet kazański przysłał mowy, miane na publicznem posiedzeniu tamecznego uniwersytetu. Czytano raport komitetu, mającego dozór nad robieniem uczonych spostrzeżeń przez nauczycielów szkół wydziału wileńskiego. Na zasadzie tego raportu postanowiono: nauczycielom botanikom p. Besserowi w gimnazyum wołyńskiem; X. Bagieńcowi w gimnazyum zabialskiem, którzy spostrzeżenia w botanice ważne porobili, posłać pismo pochwalne i prace ich, gdy będą dopełnione, przedstawić JO. Xięciu kuratorowi; listę zaś wszystkich nauczycieli, którzy poprzysyłali swoje spostrzeżenia rozesłać do dyrektorów szkół z zaleceniem, aby im za prace oświadczyli podziękowanie i nazwiska ich po wszystkich szkołach sobie podległych ogłosić. Żeby zaś ogół zainteresować tą ważną sprawą, przedrukowano instrukcye w »Dzienniku wileńskim« i osobno.

Bibliotekarz prof. Groddek dał raport o książkach, darowanych przez różne osoby do biblioteki Uniwersytetu. Redaktor »Kuryera«, p. Marcinowski, ofiarował do biblioteki tęż gazetę z lat przeszłych, a p. Ignacy Lachnicki, kamerjunkier dworu JCM., ofiarował swoje dzieło p. t. Statystyka gubernii litewsko-grodzieńskiej.

Prof. Jundziłł czytał wiadomość o wzroście ogrodu botanicznego uniwersyteckiego od roku 1814 i złożył katalog roślin w tym ogrodzie

znajdujących się. Wiadomość tę drukował »Dziennik wileński« 1818 r. VII. 310 i »Kuryer litewski« w dodatku nr. 28. Tenże profesor złożył minerał Braunspalt od hr. Walickiego, podstolego koronnego, darowany do gabinetu historyi naturalnej, którego znaczna część jest darem tegoż hr. Walickiego i z zachowaniem jego nazwiska jest zawsze utrzymywaną.

LXXX. Posiedzenie 15 marca. Uniwersytet warszawski przysłał mowy, miane na publicznem posiedzeniu tegoż Uniwersytetu i rozkład lekcyi na 1817/18; Uniwersytet dorpacki takiż rozkład lekcyi. Odebrano pismo z Francyi od barona de Ferrussac, kaw. legii hon., wyższego oficera sztabu i podprefekta, w którem przy dołączeniu programu na wydające się przez niego dzieło p. t.: Histoire naturelle des mollusques terrestres et fluviatiles, uprasza osoby, trudniące się tą nauką w tutejszym Uniwersytecie, aby swoje w tej rzeczy obserwacye i miejscowe płody komunikować mu raczyły. Obrano członkami honorowymi Uniwersytetu: 1. Pana Willibalda Bessera, doktora medycyny, nauczyciela botaniki w gimnazyum krzemienieckiem, który oprócz gorliwego pełnienia obowiązków nauczycielskich znany jest z prac uczonych w przedmiocie botaniki; ogłosił już drukiem florę galicyjską i ciągle pracuje nad florą wołyńską i podolską. 2. Księdza Józefa Dobrowolskiego, kanonika praskiego, męża uczonego, światu dobrze już znanego z prac i dzieł ogłoszonych drukiem, a szczególniej w literaturze słowiańskiej.

P. Joachim Lelewel, autor kilku dzieł, dowodzących jego pracy i nauki, ofiarował do biblioteki dzieło swoje: Badania starożytności we względzie geografii. Wilno 1818, 8°, z atlasem do nich należącym z 19 wielkich półarkuszowych kart, wszystkich własną jego ręką na blasze rytowanych.

P. Lobenwein ofiarował egzemplarz rozprawy: De monstrua genitalium deformitate et spina bifida; p. Antoni Andrzejowski przysłał opisanie rośliny p. t. Czackia.

LXXXI. Posiedzenie 15 kwietnia. Odebrano od akademii nauk petersburgskiej pismo z dołączeniem dwóch zadań, przez nią do rozwiązania ogłoszonych, jednego w przedmiocie chemii, a drugiego w przedmiocie ekonomii politycznej i pismo hr. Rumiancowa, kanclerza państwa, z dołączeniem dla biblioteki Uniwersytetu dzieła Adelunga. P. Jan Śniadecki czytał rozprawę o rozumowaniu naukowem. Ogłosił ją drukiem najpierw w »Dzienniku wileńskim« 1818, I. 348, później w Pismach rozmaitych.

LXXXII. Posiedzenie 15 maja. Prof. Frank ofiarował dla biblioteki pierwszy tom 2-ej części swego dzieła p. t.: Praxeos medicinae

universae praecepta. Czytano raport doktora filozofii, Waleryana Górskiego, wysłanego dla doskonalenia się w mechanice teoretycznej i praktycznej, w którym donosi o swoich zatrudnieniach w Paryżu. Członek honorowy Uniwersytetu, X. kanonik Lavoisier, czytał pierwszą część dzieła Krasickiego Monachomachia, z polskiego języka na francuski wierszem przełożoną.

LXXXIII. Posiedzenie 15 czerwca. Odebrano od Uniwersytetu krakowskiego prospekt lekcyi, wykładanych w tamecznym uniwersytecie w roku idącym. Przyjęto złożony egzemplarz drugiego wydania początków botaniki przez X. prof. Jundziłła i egzemplarz drugiego także wydania geometryi Euklidesa, wyłożonej na język polski przez Czecha, z przydaniem trygonometryi Rob. Simsona.

LXXXIV. Posiedzenie publiczne 30 czerwca. Rektor Uniwersytetu zagaił przemową, zdając sprawę z tego, co dla dobra nauk i publicznej instrukcyi w niniejszym roku szkolnym tak w Uniwersytecie, jako też w szkołach jego wydziału zrobionem zostało. P. Wacław Pelikan, profesor chirurgii, czytał rozprawę w języku polskim, dowodząc, że nauki chirurgiczne od nauk lekarskich odłączone być nie powinny. Przeczytano nazwiska osób, które w ciągu roku szkolnego otrzymały uczone stopnie w oddziale nauk medycznych. Ogłoszono imiona studentów, którzy okazawszy dowody szczególniejszej w naukach pilności i wielkiego w nich postępu, otrzymali przepisane ustawami nagrody: a ci są; W oddziale nauk fizycznych i matematycznych uczniowie szkoły nauczycielskiej: Jan Hanusowicz, Jan Sobolewski i kandydat filozofii Ignacy Wysocki; w oddziale nauk moralnych i politycznych uczeń szkoły nauczycielskiej Jan Waszkiewicz; w oddziale literatury i sztuk pięknych, uczeń szkoły nauczycielskiej Zygmunt Bartoszewicz i kandydat filozofii Stanisław Hryniewicz. Ze sztuk pięknych uczniowie szkoły nauczycielskiej Wincenty Szurkowski i Jan Chrzczonowicz.

LXXXIV. Posiedzenie 12 września. P. Jan Śniadecki ofiarował do biblioteki Uniwersytetu dzieła swojego »Pisma rozmaite« 2-go wydania tom 2-gi i 1-go wydania tom 3-ci, jako też tłómaczenie przez p. Tęgoborskiego na język francuski rozprawy swojej o Koperniku. Ks. prałat archidyakon wileński Dłuski ofiarował dwie sztuki odzienia Tunguzów. P. Chawski, sekretarz senatu 6-go departamentu, przysłał prospekt lekcyi, mianej w auditoryum kancelaryi tegoż departamentu, i drugą część dzieła swego w rosyjskim języku o sukcesyi i prosi, czyby się kto nie znalazł z zakonoznawców tutejszych, któryby zrobił z konstytucyi polskich wyciąg o sukcesyi i jemu przesłał dla umieszczenia w dziele rosyjskiem. Obrano członkami honorowymi Uniwersytetu: pana Aloizego Felińskiego, członka warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół

Nauk, jako znanego z wielu dzieł, ogłoszonych już drukiem w ojczystym języku, i p. Durand, prof. architektury w szkole politechnicznej w Paryżu, dobrze znanego z dzieła Precis élémentaire d' architecture civile et militaire.

LXXXV. Posiedzenie publiczne 15 września. Rektor zagaił stosowną przemową, dając w niej krótki rys potrzeby dobrego wychowania domowego, aby szczodre zakłady rządu były tem skuteczniejsze w rozszerzeniu publicznego oświecenia. Prof. Mianowski czytał rozprawę w języku polskim: O użyteczności sztuki lekarskiej w miarę stopnia powszechnego oświecenia. »Dzien. wil.« 1818, II. 330. Nakoniec rozdano obecnym gościom drukowane egzemplarze ogłoszenia lekcyi w tutejszym Uniwersytecie na rok szkolny następny 1818/19.

LXXXVI. Posiedzenie 15 października. Odebrano pismo od departamentu admiralicyi państwa z dołączonym jednym egzemplarzem kalendarza morskiego na 1819 rok i pismo od uniwersytetu charkowskiego z ogłoszeniem lekcyi mających się dawać w tamecznym uniwersytecie w roku szkolnym 1818/19. Towarzystwo medyczne wileńskie ofiarowało do biblioteki Uniwersytetu tom pierwszy dzieła przez siebie wydawanego p. t.: »Pamiętnik Towarzystwa lekarskiego wileńskiego«. Obrano członkami honorowymi Uniwersytetu p. Jana Buscha, radcę stanu, członka petersburskiej akademii medyko-chirurgicznej; jakoteż p. Dysmę Bończę Tomaszewskiego, autora znajomych poematów »o rolnictwie« i »Jagiellonida«.

Czytano raport medyczny doktora adjunkta Uniwersytetu, Wincentego Herberskiego, wojażującego w przedmiocie medycyny, w którym zdaje sprawę ze swoich zatrudnień naukowych w Wiedniu.

LXXXVII. Posiedzenie 15 listopada. Otrzymano przysłane w darze do biblioteki Uniwersytetu dzieło p. t.: Analisys and analogy recomendet as the means ofredering experience and observation usefel in edication. Obrano członkiem honorowym Uniwersytetu rzeczywistego radcę stanu, wiceprezydenta petersburskiej cesarskiej akademii kunsztów i kawalera, Jana Martos. Czytano raport Józefa Jundziłła, magistra filozofii, wojażującego w przedmiocie historyi naturalnej, o jego zatrudnieniach naukowych w Niemczech.

LXXXVIII. Posiedzenie 15 grudnia. Odebrano pismo od kanclerza państwa, hr. Rumiancowa, z przyłączonemi nasionami niektórych roślin, przywiezionych przez p. Kotzebue z odległych stron świata. Cesarska publiczna biblioteka petersburska przysłała dzieło p. t.: Sprawa zawiadywania cesarskiej publicznej biblioteki. Charkowski uniwersytet przysłał dziełko p. t.: Pisma studentów cesarskiego uniwersytetu charkowskiego, czytane po egzaminach publicznych. Czytano raport magistra

filozofii Ignacego Daniłowicza, bawiącego w Petersburgu dla doskonalenia się w prawie krajowem, donoszący o jego zatrudnieniach naukowych.

LXXXIX. *Rok 1819.* Posiedzenie 15 stycznia. JW. wicegubernator wileński Plater Zyberg, ofiarował w darze dla biblioteki dzieło w rosyjskim języku: O ulepszeniu w Rosyi chowu koni. Cesarskie uniwersytety: moskiewski, charkowski, kazański i królewski warszawski, przysłały ogłoszenia lekcyi w roku szkolnym 1818—1819 w nich wykładanych i mowy na ich publicznych posiedzeniach roku 1818 miane. P. Julien z Paryża przysłał w darze dziełko p. t. Notice biographique du Général Kościuszko. P. Ostrowski, nauczyciel języka rosyjskiego w gimnazyum wileńskiem, ofiarował do biblioteki zebrane przez niego i wydane z rosyjskich autorów sławniejszych wypisy.

Bibliotekarz prof. Groddek zdał raport o dziełach przez różne osoby do biblioteki Uniwersytetu w r. 1818 darowanych. Czytano raport adjunkta Uniwersytetu Feliksa Drzewińskiego, bawiącego w Paryżu dla doskonalenia się w fizyce, w którym donosi o swoich zatrudnieniach naukowych. Czytano opisanie zakładów naukowych w Niemczech, przysłane od wojażującego doktora filozofii Michała Pełki Polińskiego.

XC. Posiedzenie 15 lutego. Rzeczywisty radca stanu Jakób Baronet Wylic przysłał w darze dzieło swoje: Pharmacopoea castrensis ruthenica. Członek honorowy Uniwersytetu X. kanonik Lavoisier ofiarował do biblioteki dzieło: Les aventures de Nicolas Doświadczyński par Krasicki, przez niego z języka polskiego na francuski przełożone.

Czytano raport mag. filoz. Karola Podczaszyńskiego, wojażującego po Francyi i Włoszech w przedmiocie architektury, w którym daje wiadomość o swoich zatrudnieniach naukowych. Przeczytano część opisania zakładów naukowych francuskich, przysłanego przez M. P. Polińskiego.

XCI. Posiedzenie 15 marca. Cesarski uniwersytet moskiewski przysłał dzieło wydane przez tamecznego profesora Muchina, w języku rosyjskim p. t. Kurs astronomii.

Odebrano od uniwersytetu krakowskiego przysłane w darze dzieło: Roczniki Towarzystwa naukowego z uniwersytetem krakowskim połączonego. Dokończono czytać raportu M. P. Polińskiego. Skrócone wyjątki tego raportu podał »Dziennik wileński« 1819. I. 109—128; 231—269; 500—522; 668—688.

XCII. Posiedzenie 15 kwietnia. Odebrano od JOX. Czartoryskiego kuratora Uniwersytetu pismo z doniesieniem, iż Cesarz JMć najłaskawiej raczył mianować kawalerami orderów: Rektora Uniwersytetu Szymona Malewskiego św. Anny II klasy i astronoma-obserwatora Jana Śniadeckiego św. Włodzimierza III stopnia, z przyłączonymi zna-

kami orderów, które wymienionym osobom na posiedzeniu obecnym zaraz oddane zostały. Kanclerz państwa hr. Rumiancow przysłał w darze dla Uniwersytetu znaczną ilość nasion, które sprowadził z Ameryki północnej.

P. Piotr Keppe przysłał do biblioteki dzieło swoje zawierające: Materyały do historyi oświecenia w Rosyi. Adjunkt Uniwersytetu Benjamin Haustein złożył wydane przez niego dzieło p. t. Historya literatury niemieckiej. Obrano członkiem honorowym Uniwersytetu Gaspra Kolumnę Cieciszewskiego, biskupa łuckiego i żytomirskiego i wielu orderów kawalera, jako męża o dobro nauk gorliwego.

Astronom-obserwator Jan Śniadecki czytał swoją rozprawę o filozofii. Odebrano przysłane od M. P. Polińskiego opisanie zakładów naukowych znajdujących się w Szwajcaryi i Włoszech.

XCIII. Posiedzenie 15 maja. Członek honorowy Uniwersytetu p. Sumorokow przysłał w darze do biblioteki swoje dzieło p. t. Czerty Ekateryny welikija. Obrano członkiem honorowym Uniwersytetu p. Brera, profesora kliniki w uniwersytecie padewskim.

Przeczytano część rozprawy p. Ołdakowskiego, bawiącego w Niemczech na wojażu naukowym p. t.:

3264. O związku prawa przyrodzonego z filozofią moralną.

XCIV. Posiedzenie 15 czerwca. P. Hanke, dyrektor muzeum narodowego czeskiego w Pradze, przysłał w darze dla biblioteki Uniwersytetu swoje dzieła w języku czeskim p. t.: 1. Rukopis Kralodworsky. 2. Starobyla składanie diby try. 3. Prawopis czeski. 4. Hankowy pisne. 5. Dwanastoro pisni. 6. Kratka historia slaweńskich narodu. Przysłali także dla Uniwersytetu: P. Szerer wydawane przez niego peryodyczne pismo p. t. Nordische Blätter für die Chemie; a p. Czekierski swoje dzieło o chirurgii we czterech tomach. Odebrano od hr. Walickiego, b. podstolego koronnego, ofiarowane do gabinetu uniwersyteckiego 9 półmisków glinianych z malowaniem szczególnem od r. 1500, cztery sztuki złota peruwiańskiego i trzy sztuki opalu węgierskiego. Dokończono czytać rozprawę p. Ołdakowskiego. Odebrano raport od dokt. filoz. Waleryana Górskiego o jego zatrudnieniach naukowych we Francyi w przedmiocie mechaniki. Raport ten przedrukował »Dziennik wileński«. 1819. II. 272—284; 372—390.

XCV. Posiedzenie publiczne 30 czerwca. Rektor Uniwersytetu Szymon Malewski zagaił przemową, z której podajemy wyjątek:

»Nic potrzebniejszego dla człowieka nad edukacyą i naukę, nic trudniejszego nad sposób tejże edukacyi, wybór i ograniczenie nauki. Jak prowadzić człowieka od dzieciństwa jego, czego i jak uczyć? Jest to zagadnienie, które jeszcze niedostatecznie rozwiązane. Piękne systemata od ludzi głęboko myślących wypracowane,

w zastosowaniu i skutkach nie odpowiedziały ich oczekiwaniu. Przepisy dla szkół publicznych czyli ustawy szkolne, w różnych narodach i wiekach stanowione, podlegały różnym odmianom i coraz doskonaliły się i dzisiejsze jeszcze mogą oczekiwać poprawy. Nie dziw więc, że rodzice, troskliwi o swoje dzieci, przez chwalebną gorliwość o ich dobro, często nauczycielom i szkołom niesprawiedliwe zarzuty czynią o niedostatkach w edukacyi ich dzieci. Edukacya bowiem w ogólności jest sztuką trudną i mozolną, a edukacya publiczna nierówniej trudniejsza i pracowitsza. Edukacya człowieka zaczyna się od jego pieluch: matki, mamki, niańki, najpierwszemi są nauczycielami; od nich pierwszych wiadomości fałszywych dziecko ciekawe nabywa, pod ich mniej bacznym dozorem lub za ich przykładem często do krnąbrności, gniewu, kłamstwa, samowolności i t. d. bywa przyuczane. W edukacyi publicznej więc dwoista praca: naprzód oduczać czego się źle dziecko nauczyło, co jest nierównie trudniejszem i nie zawsze z pożądanym skutkiem; powtóre nauczyć co powinno umieć. Piszący systemata o edukacyi porządnej zaczyna ją pospolicie od dzieciństwa prowadzić; ale mamki, niańki i wiele matek o tych przepisach nie słyszały. Doświadczenie codzienne po szkołach publicznych wykazuje, że przybywający uczniowie, dobrze prowadzeni w pierwiastkowej edukacyi domowej, prędzej dają się przyuczać do szkolnego porządku i prędzej pospolicie czynią postęp w naukach i obyczajach. W szkołach wydziału wileńskiego można na prowincye dzielić uczniów, różniących się wychowaniem domowem pierwiastkowem, wedle zwyczajów, jakie gdzie są zaprowadzone; na uczniach przychodzących do szkół widzieć można pospolicie piętno troskliwego lub zaniedbanego starania domowego, które całym ciągiem szkolnej edukacyi często nie może być zatarte; wychowanie więc pierwiastkowe dobre, jest najistotniejsze do ułatwienia edukacyi publicznej. Wyznać potrzeba, że przy rozmaitych zatrudnieniach i obowiązkach w życiu obywatelskiem, trudne bywa dla rodziców dopilnowanie pierwiastkowego wychowania; lecz gdy opatrzność w uczuciu wrodzonem matki pierwsze troskliwe staranie o wychowanie człowieka założyła, szczęśliwe dzieci, kiedy światła i rozsądna matka między najpierwszymi i najistotniejszymi obowiązkami swymi policza pilne i staranne pielęgnowanie wieku dziecinnego. Wiadome są zarzuty przeciw ślepemu i nierozsądnemu przywiązaniu matek do swoich dzieci, skutkiem to jest nieoświecenia, i dlatego porządna edukacya płci żeńskiej istotnie potrzebna; bez niej wychowanie domowe zawsze będzie niepewne, a edukacya publiczna będzie zawsze spotykać się z trudnościami do niepokonania. Mądry Monarcha, Pan nasz najmiłościwszy, zaprowadzając i gruntując publiczną edukacyę w całem państwie, rozciągnął troskliwą opiekę rządową nad instytutami edukacyi płci żeńskiej i poddał je pod pilny dozór władzy edukacyjnej, a w ustawach osobnych dla gimnazyum wołyńskiego projekt instytutu guwernantek przez ś. p. Czackiego, męża w edukacyi publicznej nazawsze pamiętnego, najłaskawiej zatwierdził. Najjaśniejsza cesarzowa wdowa, Pani pełna dobroci i miłosierdzia,

wspiera zamiary najłaskawszego Monarchy, rozciągając wspaniałomyślną i dobroczynną opiekę swoją nad instytutami edukacyjnemi płci żeńskiej, a Uniwersytet z obowiązku na siebie włożonego stara się w wydziale szkolnym sobie powierzonym o pomnożenie podobnych instytutów i urządzenie w nich pożytecznej edukacyi. Lecz zdaje się, że przekonanie o tej potrzebie nie jest powszechne; wielu bowiem nie szuka w edukacyi córek, jak tylko nauki języka francuskiego mniej lub więcej dokładnej i trochę przyjemnych sztuk, co nie tylko nie sposobi do wypełniania ważnych obowiązków domowych, ale często staje się do nich przeszkodą. Do porządnej więc edukacyi, która od dzieciństwa zaczynać się powinna, życzyć potrzeba, aby edukacya płci żeńskiej pod opieką rządu stała się powszechniejszą i urządzoną tak, aby z niej wychodziły światłe i umiejętne pierwsze nauczycielki wieku dziecinnego: życzyć potrzeba, aby na wzór innych narodów i u nas w ojczystym języku były upowszechnione książki elementarne zastosowane do edukacyi płci żeńskiej; aby w bibliotekach domowych miały miejsce książki, któreby objaśnieniem i przewodnictwem do pierwiastkowego wychowania służyły dla matek; aby pierwiastkowe wychowanie miało też upowszechnione swoje, iż tak rzekę, książki elementarne, do wieku dziecinnego zastosowane, któreby wrodzoną ciekawość zajmując pożytecznie bawiły i uczyły. Jest to prawda, że rzecz trudna i niepodobna zająć i urządzić domową edukacyę ustawami publicznemi i dlatego postęp jej musi być powolny. Oświecenie dla jednych, przykłady dla drugich, jedynemi są środkami dla osiągnięcia tego celu. Przeszkody oddalać, pomoce ułatwiać i zachęcać, powinno być skutkiem rządowej opieki.

Przy dobroczynnych zamiarach Najjaśniejszego Monarchy, gdy edukacya publiczna skorym krokiem do doskonałości swojej postępuje, gdy oświecenie w kraju coraz staje się powszechniejszem, gdy władza edukcyjna nic nie opuszcza, co do ugruntowania dobrej edukacyi i rozszerzenia nauk jest potrzebnem, wątpić nie można, aby edukacya płci żeńskiej, a tem samem domowe wychowanie, nie znalazły swego sprostowania i wydoskonalenia; a wtedy łatwo będzie nauczycielom i szkołom, prowadzić uczniów sposobem szlachetnym i jestestwa rozumnego godnym. Wtedy edukacya publiczna nie będzie sztuką poprawy, ale sztuką doskonalenia młodzi i odpowie zupełnie wielkiemu zamiarowi najłaskawszego Monarchy, aby z niej wychodzili ludzie bogobojni, cnotliwi, krajowi i Monarsze użyteczni«.

Prof. teologii dogmatycznej i historyi kościelnej X. Jędrzej Kłągiewicz, czytał rozprawę o stopniach, którymi postępowało objawienie Boskiej religii, porównywając te stopnie między sobą i stosując niektóre miejsca do obyczajów (2584).

Wymieniono wszystkie dary, w pomoc instrukcyi publicznej dla szkół wydziału wileńskiego uczynione przez różne osoby. Ogłoszono nazwiska uczniów, którym przyznane zostały stopnie uczone i nagrody.

Ci, którzy otrzymali nagrody, są: Z oddziału nauk fizycznych i matematycznych Karol Jenc, kandydat filozofii, uczeń szkoły nauczycielskiej, otrzymał nagrodę rs. 100; z oddziału nauk lekarskich: Feliks Rymkiewicz, kandydat medycyny, nagrodę w narzędziach chirurgicznych przez artystę przy Uniwersytecie robionych, wartości rubli srebrem 100; Konstanty Weryha rs. 100. Z oddziału nauk moralnych i politycznych Brunon Suchecki rs. 100; z oddziału teologicznego Józef Padura, kand. prawa, X. Klemens Kaliński, Karmelita, i X. Jan Markiewicz, kleryk seminaryum głównego, każdy po rs. 33 kop. $33^1/_3$.

XCVI. Posiedzenie publiczne 15 września. Rektor Uniwersytetu zagaił stosowną do dnia tego przemową, zachęcając przytem młodzież, ażeby przez usilne przykładanie się do nauk i staranne ich nabycie nabierała nałogu do pracy i dobrego użycia czasu.

Dziekan oddziału nauk lekarskich, Jan Lobenwein, czytał wiadomość historyczną przez niego napisaną o życiu i pracach uczonych zeszłego w tamtym roku i zasłużonego profesora chirurgii Briôteta. »Dziennik wileński«, 1819. II. 445.

Profesor nadzwyczajny literatury francuskiej, Jan Pinabel, czytał w języku francuskim rozprawę o stanie, w jakim literatura francuska znajdowała się w wieku XVII i XVIII, a w jakim stanie teraz zostaje. Rozdano obecnym gościom ogłoszenia lekcyi na rok szkolny 1819/20.

XCVII. Posiedzenie 15 października. Cesarskie uniwersytety: moskiewski i charkowski przysłały mowy na posiedzeniach ich publicznych miane, i ogłoszenia lekcyi w idącym roku szkolnym 1819/20, w tychże uniwersytetach wykładanych. Towarzystwo moskiewskie badaczów przyrodzenia przysłało Uniwersytetowi tom V swoich pamiętników w języku rosyjskim wydawanych. Prof. anatomii porównawczej i weterynaryi, p. Ludwik Bojanus, ofiarował do biblioteki dzieło swoje p. t. Anatomen testudinis europeae. Ofiarowali także do biblioteki: p. Joachim Lelewel dzieła swoje: Dzieje starożytne od początku czasów historycznych do połowy drugiej wieku VI po Chrystusie, 1818. Wilno, z atlasem z 18 kart ręką rysowanych i rytowanych złożonym i Dodatek do Teodora Wagi Historyi książąt i królów polskich: Panowanie Stanisława Augusta, Warszawa 1819. P. Antoni Wyrwicz Dr fil. tłómaczone przez niego dzieło p. t. Początki geometryi analitycznej przez P. Biot, 1819, Wilno; X. Michał Olszewski, kapelan gimnazyum wileńskiego, następne dzieła przez niego tłómaczone: Historya rzymska przez Goldschmita; Historya grecka przez tegoż; Massylona dwa kazania i Listy o Włoszech przez Dupaty. P. Santi, profesor w uniwersytecie pizańskim, swoje dzieło w trzech tomach p. t. Viaggio per la Toscana.

P. Morgenstern, niegdyś uczeń tutejszego Uniwersytetu, przysłał

pismo zawierające uwagi względem urządzenia Izraelitów przechodzących do wiary chrześcijańskiej. Bibliotekarz prof. Groddek zdał raport o dziełach do biblioteki Uniwersytetu darowanych przez rozmaite osoby, od początku 1819 roku aż do 15 października.

Obrano członkami honorowymi Uniwersytetu p. Jerzego Santi, dyrektora gabinetu i profesora historyi naturalnej w uniwersytecie pizańskim, jako też Aleksandra hr. Chodkiewicza, kasztelana Królestwa Polskiego. Rozdano wszystkim członkom posiedzenia egzemplarze programu do napisania dwóch gramatyk języka polskiego, jednej większej dla szkół wyższych, drugiej mniejszej dla szkół parafialnych i pensyi żeńskich. Nagroda za pierwszą rs. 600, a ostatni termin przysłania dzień 1 października 1821; nagroda za drugą rs. 300, ostatni termin przysłania dzień 1 października 1820 r. Rektor zawiadomił, że przy kościele uniwersyteckim na miejsce szkoły parafialnej zaprowadzono szkołę wzajemnego uczenia. P. Prof. Bojanus okazał patenta przysłane mu na członka od kopenhaskiego Towarzystwa weterynaryi i od akademii Leopoldino-Karolińskiej w Bonie; a p. Pełka Poliński okazał takoż patenta przysłane mu na członka od akademii ekonomiczno-rolniczej florenckiej i od Towarzystwa filomatycznego paryskiego.

Przeczytano część tłómaczenia z Plutarcha przez wysłużonego profesora X. Golańskiego, które jeszcze nie jest wydane.

XCVIII. Posiedzenie 15 listopada. Odebrano przysłane od towarzystwa miłośników ojczystej literatury przy cesarskim uniwersytecie moskiewskim 10 numerów peryodycznego pisma p. t. Trudy obszczestwa lubitelej otieczestwiennoj słowiesnosti; a od uniwersytetu dorpackiego ogłoszenia lekcyi w idącym roku szkolnym 1819/20 w nim dających się i 19 rozpraw w materyach lekarskich przez uczniów tamże w czasie doktoryzacyi czytanych. P. Jan Śniadecki ofiarował do gabinetu numizmatów medal miedziany bity 1814 r. dla jenerała dywizyi hr. Krasińskiego i pięć sztuk biletów skarbowych za byłego rządu polskiego 1794 r. wydawanych na złotych polskich 4, 10, 25, 50 i 100.

Przysłali w darze do biblioteki Uniwersytetu: znajomy światu uczonemu p. Linde tom trzeci dzieła przez niego z rękopisów po Danielu Jędrzeju Janockim, bibliotekarzu publicznej biblioteki warszawskiej pozostałych, wydany pod tytułem: Janociana sive clarorum atque illustrium Poloniae auctorum maecenatum quo memoriae miscellae. Volumen III. Varsoviae 1819. X. Sebastyan Ciampi, prof. w uniwersytecie warszawskim, swoje dziełka pod tytułami: a) Notizie del Canonico Soxomeno illustre letterato del secolo XV. Pisa 1810; b) Due urne sepolcrali. Pisa 1813; c) Descrizione delle cassa di Capsello. Pisa 1814. d) Dell'antica Torentica. Firuere 1811. e) Notizie della vita letterata di Giorgio Vlani. Firuere

1819. f) Feriae Varsavienses. Varsaviae 1819. P. Ber Seidenberg Dr med. przysłał w rękopiśmie uwagi swoje nad Izraelitami polskimi, podając oświecenia ich sposób, którego te są dwie główne zasady: 1. Zaprowadzić szkoły, osobliwie początkowe, dla nich osobne. 2. Starać się, aby wszystkie ich książki do nabożeństwa były w krajowym języku drukowane. Obrano członkiem honorowym Uniwersytetu p. Wacława Hankę, dyrektora muzeum narodowego w Pradze, w Czechach; X. Ciampi, prof. w uniw. warszawskim.

XCIX. Posiedzenie 15 grudnia. Odebrano od cesarskiego uniwersytetu abowskiego (Abo) przysłane 64 rozpraw mianych przez uczniów w czasie doktoryzacyi i ogłoszenia lekcyi w roku szkolnym idącym w tamecznym uniwersytecie wykładanych. Uniwersytet boloński przysłał mowy przy rozpoczęciu nauk w nim miane. Rektor uniwersytetu padewskiego p. Marsand doniósł o nowem dzieł sławnego Petrarki wydaniu, którem się on zajmuje. Szczegóły tego wydawnictwa podał »Dziennik wileński«, 1820, I, 384.

Przełożony szkoły drohiczyńskiej przysłał szczękę mamuta wykopaną blizko Drohiczyna w dawnym korycie rzeki Bugu. Odebrano od X. Michała Bobrowskiego, kan. brzeskiego, wysłanego dla doskonalenia się w językach wschodnich, raport o jego zatrudnieniach naukowych w Wiedniu i w Rzymie. Czytanie tego raportu odłożono do czasu dalszego. Profesor zasłużony, Tomasz Życki, czytał wiadomość o stanie szkół gubernii wileńskiej, wyjętą z raportu wizyty w r. 1819 przez niego odbytej. P. Pełka Poliński okazał patent przysłany mu na członka od akademii nauk i umiejętności w Luce.

C. *Rok 1820.* Posiedzenie 15 stycznia. Czytano pismo JOX. Golicyna, ministra publicznego oświecenia, w którem uwiadamia, iż odebrał przesłane mu od pana Cappellego, prof. prawa rzymskiego, dzieło p. t. Manuale juris Canonici, i odę dawniej napisaną p. t. Per il riterno da Parigi della Sacra Cesarea Maesta d'Alessandro I, i dodaje, że po przejrzeniu obu tych dzieł, uznano tablice prawa kanonicznego nie tylko za pożyteczne dla uczących się, ale nawet jako mogące służyć za wzór do układania podobnych tablic w zbiorach praw innych; odę zaś za bardzo trafne naśladowanie Horacego. Kanclerz państwa, hr. Rumiancow, przysłał w darze do biblioteki drugi tom dzieła p. t. Sobronije hosudarstwiennych hramot i dohoworów chraniaszczychsia w hosudarstwiennoj kolegii inostrannych djeł. Moskwa. 1819. fol. Petersburska akademia nauk przysłała tom V pamiętnika p. t. Umozritelnyja izśledowanija Imperatorskoj Sankt-Petersburgskoj Akademii Nauk. t. V, 1819. Materye w tym tomie zawarte podaje »Dziennik wileński«, 1820, II. 106.

Nauczyciel historyi powszechnej w liceum wołyńskiem, magister

prawa Józef Uldyński, ofiarował do biblioteki Uniwersytetu swoje dzieło p. t. Geografia starożytna stosowana do dzisiejszej z krótką wiadomością o chronologii podług przedniejszych w tym względzie wzorów. 1819. 8⁰ Krzemieniec.

Roztrząsano programy konkursów, jednego do katedry historyi powszechnej i statystyki ogólnej, drugiego do katedry logiki, metafizyki i filozofii moralnej.

Czytano podany przez komitet szkolny wyciąg z raportów wizytatorów z r. 1819, zawierający wiadomość o stanie i potrzebach szkół wileński wydział składających.

Rektor uwiadomił, że Jan Jędrzej Lobenwein, radca stanu i kawaler, prof. anatomii, zszedł z tego świata 12 stycznia roku idącego. Obrano członkiem honorowym Uniwersytetu radcę dworu doktora filozofii i dozorcę honorowego szkół powiatu pińskiego Józefa Twardowskiego. Odebrano raport od doktora filozofii Waleryana Górskiego o jego zatrudnieniach w przedmiocie mechaniki, we Francyi. Wyciąg z tego raportu drukował »Dziennik wileński« 1820, I, 165—178. P. M. P. Poliński okazał patent przysłany mu na członka akademii nauk padewskiej.

CI. Posiedzenie 15 lutego. Czytano pismo ministra oświecenia powszechnego JOXięcia Golicyna, w którem uwiadamia, że dzieło Jana Śniadeckiego p. t. Geografia czyli opisanie matematyczne i fizyczne ziemi, przetłómaczone na język rosyjski przez P. Kaniewieckiego, zostało uznane przez główny rząd szkół za pożyteczne dla szkół wyższych. Odebrano przysłany od uniwersytetu warszawskiego medal srebrny bity z powodu założenia uniwersytetu; ogłoszenie lekcyi w idącym roku szkolnym w tamecznym uniwersytecie dających się i mowy przy zakończeniu kursu rocznego dnia 30 lipca i przy rozpoczęciu kursu nowego dnia 8 października 1819 r. miane.

Kapitan artyleryi, Paweł Popow, przysłał w darze do gabinetu historyi przyrodzonej konchę znacznej wielkości z rodzaju trombus i zwierzokrzew z rodzaju gorgonia. Ofiarował do biblioteki p. Jan Śniadecki dzieło swoje p. t. Trygonometrya kulista, 2-gie wyd. 1820 r. Przeczytano część dzieła prof. teologii X. Chodaniego, które jeszcze w rękopisie zostaje p. t. Nauka religii i obyczajów dla użycia w kościele i szkołach.

CII. Posiedzenie 15 marca. Cesarski uniwersytet kazański przysłał program konkursu do katedry anatomii, fizyologii i medycyny sądowej w tamecznym uniwersytecie wakującej. Odebrano przysłany od uniwersytetu padewskiego prospekt lekcyi w idącym roku szkolnym, tamże wykładanych. Przysłali w darze do biblioteki Uniwersytetu swoje dzieła: 1. Jakób Penada, prof. medycyny w uniwersytecie padewskim: a) Ragio namento medico profilatico. Padova, 1806, 8⁰. b) Delle osser-

vazioni medico-pratico-meteologiche. Padova, 1812, 8°. c) Memoria sulla tosse convulsiva. Verona, 1815, 4°. d) Meteorologia per anno 1816, 8°. e) Memoria patologico-chimica. Venezia, 1817, 8°. 2. Salvator Dal-Negro prof. fizyki w uniwersytecie padewskim: a) Esperimenti e considerazioni sulli ariete idraulico. Padova, 1811, 8°. b) Nuovo metodo di misurere le pici minute frazioni del tempo. Padova, 1816, 4°. Rektor uwiadomił, że ofiarowali: 1. JOX. kurator Uniwersytetu dla szkoły międzybożskiej dzieł w różnych materyach ksiąg 500. 2. Książę Franciszek Sapieha do liceum wołyńskiego zbiór zoologiczny, złożony z 24 sztuk zwierząt ssących, 111 sztuk ptaków najwięcej krajowych, z 6 pudełek zamykających około 200 sztuk owadów i z 4 pudełek drobnych muszli, za który zbiór zapłacił JOXiążę rs. 200. 3. Nauczyciel arytmetyki w gimnazyum białostockiem Feliks Podernia, dla tegoż gimnazyum zbiór mineralogiczny ze 165 sztuk złożony. Bibliotekarz Uniwersytetu prof. Groddek doniósł, że p. Antoni Połochowski R. Z. wil. ofiarował do biblioteki Kronikę Macieja Stryjkowskiego pierwszego wydania królewieckiego r. 1582. Czytano raport X. Michała Bobrowskiego dawniej przysłany o jego zatrudnieniach naukowych w Wiedniu i Rzymie.

CIII. Posiedzenie 15 kwietnia. Kanclerz państwa, hr. Rumiancow, przysłał w darze do biblioteki Uniwersytetu dzieło w rosyjskim języku p. t. Izśledowanija służaszczije k'objasnienju drewniej ruskoj istorii A. Ch. Lerberga, izdany na niemieckom jazykie, po opredjelenju I. S. Pieterburgskoj Akademii nauk F. Krugom perewjoł D. Jazykow. S.-Petersburg, 1819, 4° str. LI, 397, 1 mapa. Treść podał »Dzien. wil.« 1820, II, 234. Towarzystwo wolne petersburskie przyjaciół rosyjskiej literatury przysłało wydawane przez się peryodyczne dzieło p. t. Sorewnowatel proświeszczenia i błahotworenia, St-Petersburg, 1820, 4°. P. Gotthelf Fischer dożywotni dyrektor Towarzystwa moskiewskiego naturalistów przysłał dzieło: Programme d'invitation à la séance publique de la Société Imper. des naturalistes contenant une notice sur une mouche carnivore nommée Medetera carnivora, accompagnée d'une planche. Moscou, 1819, 4° 11.

Oddział akademii medyko-chirurgicznej moskiewskiej przysłał ogłoszenie lekcyi w szkolnym roku idącym w nich dających się. Uniwersytet krakowski przysłał także ogłoszenie lekcyi w tym roku szkolnym w nim dających się i dzieło: Rocznik Towarzystwa naukowego z uniwersytetem krakowskim połączonego. Tom V. 1820. Kraków, 8° 344.

Prof. Groddek złożył darowane do gabinetu numizmatycznego od X. archidyakona Dłuskiego cztery sztuki medalów. Roztrząsano program konkursu do katedry literatury i historyi rosyjskiej. Obrano człon-

kiem honorowym ks. Salvatora Dal-Negro, prof. fizyki w uniwersytecie padewskim.

Profesor Jundziłł złożył ofiarowany w darze do gabinetu historyi naturalnej od prof. Polińskiego płaz i komunikował o nim następujące szczegóły:

3265. Proteus anguinus, płaz.

»Przywiózł go p. Poliński z Karnioli z okolic Adelsberga. Laurenti najpierwszy mówił o tym płazie w dziele: Synopsis reptilium 1768. Scopoli opisał go z większymi szczegółami w dziele: Annus quintus Histor. natur. 1772. Linneusz, Herman i Schneider przestali na opisaniu tylko zewnętrznem. Najpierwszy Schreibers udał się do rozbioru anatomicznego. Cuvier zaś najpierwszy dowiódł, że *proteus* nie był poczwarką ale doskonałem zwierzęciem, co potem Rudolfi potwierdził; lecz ani Schreibers ani Cuvier nie mogli należycie poznać delikatnych organów oddychania i cyrkulacyi krwi, bo rozbierali istoty w spirytusie trzymane, aż nakoniec Configliacchi, prof. fizyki, i Rusconi, powtarzacz publiczny fizyologii w Uniwersytecie pawijskim, mając kilka sztuk tych płazów żywych, dostatecznie je rozebrali i całe ich opisanie tak zewnętrzne jak i anatomiczne z figurami kolorowanemi ogłosili drukiem w dziele: Del proteo anguino etc. Paviae, 1819. 4^0 1 tom. Proteusza znaleziono dotąd tylko w Karnioli w wodach grot niektórych, osobliwie około wsi Adelsberga, leżącej między Tryestem a Lublaną (Leibach), w jednej grocie blisko wsi leżącej, zwanej grotą adelsberską i w drugiej od wsi milę odległej, nazwanej grotą Magdaleny. Pospólstwo karniolskie nazywa proteusza białą rybą lub jaszczurką. Proteusz z kształtu swego jest podobny do salamandry wodnej. Głowa jego patrząc na nią z wierzchu ma nieco podobieństwa ze składu do głowy cielęcia, długa jest około 18 linii, szeroka w miejscu największej swojej szerokości $6^1/_2$ linii. Przy końcu głowy obu stron wznoszą się małe rozgałęzione na kształt krzaczków pięknego koloru czerwonego skrzele. Dalej w odległości kilku linii następują dwie nogi przednie, około $8^1/_2$ linii długie, kończące się trzema palcami i w porównaniu do całego ciała bardzo cienkie (prof. Wolfgang ma proteusza, u którego tylko jedna przednia jest noga, druga iżby kiedy była żadnego nie ma śladu). Nogi tylne odległe o $4^1/_2$ cala od przednich, mają tylko po dwa palce. Ciało w całej długości od przednich nóg aż do tylnych jest prawie walcowate, średnicy pięciu linii. Ogon jest spłaszczony w kierunku pionowym, kończy się ostro na kształt łopatki, ma długości $3^1/_2$ cala. Małość nóg niestosowna do wielkości zwierzęcia każe wnosić, że nogi mu służą tylko do pełzania, a nie do chodzenia. Cała długość zwierzęcia wynosi $9^1/_4$ cali, a powiadają, że widziano długie cali 14 i więcej. Co do życia wiadomo tylko, że arcyksiążę Jan austryacki, w grocie umyślnie zrobionej i wodą napełnionej w ogrodzie w Gracu w Styryi kazał chować proteusze, z których jeden żył lat 8 i przez ten czas stał się dłuższym od

zwyczajnie poławianych. Grzbiet i głowa są koloru biało bladoróżowego, który po bokach a osobliwie ku ogonowi, przechodzi w słabo fioletowy; brzuch jest biały a w miejscu odpowiadającem wątrobie, błękitnawy. Wszystkie te kolory stają się mocniejsze, gdy zwierzę jest wystawione przez czas niejaki na światło. Jego skóra prawie przeźroczysta i lepka na kształt skóry węgorza. Górna warga znacznie zachodzi na dolną, z tego powodu chociaż szczęki znacznie od siebie się oddalą, otwór gęby zawsze mały zostaje. Proteusz lęka się światła, szuka zawsze ciemności. Jego oczy są małe i tak skórą pokryte, iż mniemano, że natura wzroku mu nie dała. Żywi się robakami i małemi muszlami *(bivalves)*, lecz głód może nadzwyczaj długo wytrzymać. Configliacchi chował go więcej dwóch lat bez żadnego pokarmu. Dłużej nad 3 lub 4 godziny bez wody żyć nie może; lecz trzymany w wodzie, nie potrzebuje tak częstego jak ryby jej odmieniania. Podnosi się na powierzchnią wody, chwyta powietrze, które potem przez skrzele wyrzuca z szelestem podobnym do szelestu syfonu, kiedy się ciągnąć przestaje, lecz pospolicie trzyma się na dnie wody. Niewiadomo, czy może wyższą temperaturę wytrzymać nad stopni 20. (P. Poliński wioząc ich cztery z Adelsberga r. 1819 w lipcu w czasie ciągłych upałów, w wielkiej flaszy, pomimo odmieniania kilka razy na dzień wody zaledwo trzy dni mógł je żywo uchować, najmłodszy po odłączeniu od nieżywych współbraci żył jeszcze dzień jeden, lecz do ich śmierci oprócz ciepła ruch pojazdu mógł się znacznie przyczynić). Zmysły widzenia i słyszenia są niezmiernie tępe, lecz powonienie i dotykanie są bardzo delikatne, osobliwie dotykanie w bokach pyszczka. Sposób ich mnożenia jeszcze nie jest odkryty. Configliacchi mniema, iż samica rzuca na los jaja, znosząc je w wodach podziemnych, w których żadna roślina nie rośnie. Proteusz nie ma własności odradzania członków uciętych, jaką w salamandrze stwierdził Bonnet. Szkielet proteusza nie może być porównany do szkieletu żadnego płazu. Głowa jest najszczególniejsza, nie widać w niej wklęsłości ani skroniowych, ani ocznych, a czaszka jest jakby spłaszczona tak cienka i przeźroczysta, iż przez nią mózg widzieć można. Od tyłu głowy aż do końca ogona jest 59 pacierzy, wszystkie kościste oprócz ostatniego. Proteusz może ruszać się w wodzie albo sposobem zwierząt czworonożnych, albo sposobem ryb, albo sposobem węży. Żołądek nie ma żadnego zakrzywienia; w żywem zwierzęciu albo świeżo zabitem jest złożony ze zwyczajnych fałdów obrączkowych, lecz w zwierzęciu trzymanem w spirytusie ściąga się i staje się prosty przez całe zwierzę, z tego powodu Schreibers i Cuvier nie zgadzają się w swoich opisaniach. Kiszki są bardzo cienkie i przeźroczyste napełnione materyą w proteuszach łowionych latem, lecz próżne w łowionych zimą. Oprócz skrzel służących do oddychania, są jeszcze dwa pęcherzyki podobne do płuc salamandry wodnej, stąd wnoszą niektórzy, iż proteusz oddycha skrzelami i płucami; rzeczone pęcherzyki leżą raczej w żołądku niżeli w piersiach; lecz Configliacchi i Rusconi mówią, że

po ścisłem rozebraniu nie znaleźli ani płuc ani składu potrzebnego do oddychania płucami, a względem pęcherzyków nic nie stanowią.

CIV. Posiedzenie 15 maja. Odebrano przysłane od uniwersytetu charkowskiego ogłoszenie lekcyi w tamecznym uniwersytecie w roku szkolnym idącym wykładanych. Rektor uwiadomił, że ofiarowali: 1. Rzeczywisty radca stanu, Wincenty Hołyński, sto egzemplarzy powszechnej geografii przez siebie wydanej dla rozdania uboższym uczniom gimnazyum i szkół gubernii mohylewskiej. 2. P. Szayba, komornik K. J. P., dla gimnazyum białostockiego 240 dzieł rozmaitych. 3. Onufry Lutkiewicz, wice-marszałek powiatu szawelskiego, i Aleksandra Trzaskowska k. w. r. kilka sztuk monet dla gabinetu szkoły krożskiej. Członek honorowy Uniwersytetu, radca stanu Fryderyk Adelung, przysłał w darze dla biblioteki dzieło swoje: Uebersicht aller bekannten Sprachen und ihrer Dialekte. S.-Petersburg, 1820, 8^0.

Astronom-obserwator Jan Śniadecki czytał: Przydatek do pisma o filozofii.

CV. Posiedzenie 15 czerwca. Rektor uwiadomił: 1-mo, że członkowie honorowi Uniwersytetu X. Ksawery Bohusz, prałat katedry wileńskiej, dnia 4 kwietnia i Jan Lernet Dr med. d. 22 maja tego roku zeszli z tego świata; 2-o, że JW. Michał Chlewiński, dozorca honorowy szkół powiatu rosieńskiego, darował dla szkoły krożskiej medalów i monet sztuk 102, które oszacowano rs. 68 kop. $93^1/_2$.

Czytano raport Dra fil. Waleryana Górskiego wojażującego w przedmiocie mechaniki z Londynu pisany, w którym donosi o swoich zatrudnieniach we Francyi i Anglii.

CVI. Posiedzenie publiczne 30 czerwca. Rektor Szymon Malewski zagaił przemową, w której okazał korzyści wypływające dla powszechnego oświecenia ze szkół początkowych i przytoczył treść raportów przysłanych Uniwersytetowi od dozorców honorowych szkół powiatów: upitskiego, telszewskiego, szawelskiego i połowy rosieńskiego. Profesor zasłużony, R. K. Tomasz Życki, czytał rzecz o życiu i pismach zeszłego w roku przeszłym X. Franciszka Narwojsza, kan. kat. wil., profesora zasłużonego w tutejszym Uniwersytecie (930). Wymieniono wszystkie dary, które w roku upłynionym szkolnym dla pomocy nauk w wydziale cesarskiego wil. Uniwersytetu były zrobione tak przez Towarzystwa uczone, jako i przez osoby szczególne. Między innymi niewymienieni w poprzedzających posiedzeniach są: JOKsiążę Konstanty Czartoryski, jenerał wojsk polskich, przeznaczył rocznie rs. 300 na edukacyę czterech ubogich uczniów przy szkole klewańskiej; a JOKsiążę Adam, syn Konstantego, ofiarował dla tejże szkoły 237 dzieł zawierających 602 książki w rozmaitych przedmiotach naukowych; dwa atlasy,

17 kart geograficznych i cały zbiór narzędzi mierniczych. Na szkołę parafialną ikaznieńską w powiecie dziśnieńskim, bezimienny ofiarował rubli asygnacyjnych 100. JW. Wyleżyński, członek honorowy Uniwersytetu, przysłał do gabinetu uniwersyteckiego kawał kamienia meteorologicznego, ważący funtów 9. Jp. Józef Radwiłowicz, obywatel powiatu rosieńskiego, przez uczyniony zapis przeznaczył rs. 1500 na edukacyę dwóch uczniów przy szkole krożskiej. X. Dubniewicz, kan. kamien., ofiarował dla szkoły międzybożskiej machinę elektryczną. X. Wojciech Kramkowski dla szkoły parafialnej goniądzkiej zapisał rs. 300.

Ogłoszono nazwiska uczniów Uniwersytetu, którzy otrzymali nagrody i tych, którym podług praw uczone stopnie przyznane zostały.

CVII. Posiedzenie 14 września. Departament admiralicyi państwa przysłał kalendarz morski na rok 1821. Cesarskie uniwersytety: petersburski i moskiewski przysłały ogłoszenia lekcyi u nich tego roku wykładanych i mowy na ich posiedzeniach publicznych miane. X. Januszkiewicz przysłał do gabinetu mineralogicznego skamieniałość zwaną ortonralit z 12-tu pierścieni złożoną. P. Joachim Lelewel ofiarował do biblioteki Uniwersytetu dzieło swoje: Dzieje starożytne Indyi ze szczególnem zastanowieniem się nad wpływem, jaki mieć mogły na strony zachodnie i t. d. Warszawa, Glücksberg, 1820, 8^0 227 map i tablic z figurami mitologicznemi ćwiartkowych, ręką autora rytowanych 4. Dzieło to służy za dodatek do dzieła przezeń wydanego w roku 1818 w Wilnie, Dzieje starożytne. P. Wincenty Karczewski przysłał dla Uniwersytetu przedrukowane w Paryżu u Didota tłómaczenie przez hr. Tęgoborskiego rozprawy p. Jana Śniadeckiego O Koperniku, jako też miedziany medal mający na jednej stronie wyobrażenie Kopernika z napisem wokoło „Nicolaus Copernicus«, z drugiej strony napis: »Natus Torunii in Polonia regnante Casimiro Jagellonide anno MCCCCLXXIII, obiit an. MDXLIII«.

Czytano raport Piotra Sławińskiego, wysłanego dla doskonalenia się w astronomii, pisany z Londynu; opisuje obserwatorya znajdujące się w Londynie, w Greenwich, Slough, Richmond, Cambridge itd.

CVIII. Posiedzenie publiczne 15 września. Rektor Malewski zagaił stosowną mową do młodzieży mianą, potem czytali: Radca stanu, profesor zasłużony Ferdynand Spitznagel:

3266. O życiu i pracach naukowych radcy stanu i kawalera, profesora zasłużonego i dziekana Jana Jędrzeja Lobenweina.

Prof. Michał Pełka Poliński czytał:

3267. O pożytkach z nauk matematycznych wypływających.

Nakoniec rozdano ogłoszenie lekcyi na rok szkolny 1820/21 mających się w Uniwersytecie wykładać.

CIX. Posiedzenie 15 października. Rektor uwiadomił o następujących ofiarach: JW. Stecki na gabinet mineralogiczny dla szkoły międzyrzeckiej rs. 600. Radca dworu, Jp. Styczyński, do gabinetu numizmatycznego Uniwersytetu monet różnego gatunku sztuk 210. Jp. Jan Labus z Medyolanu w darze dla biblioteki przysłał swoje dziełka następne: 1. Notice biographique de Ennio Quirino Visconti. Milan 1818, 4^0 39. — 2. Sull'agone capitalino, et sulla bolla d'oro de'fanciulli Romani, dissertazioni del Sigr. ab Stefano Morcelli publicate dal Sigr. Labus. Milano 1816, 8^0 47. — 3. Intorno due antichi epitafi acquistati dal Sr. ab Ciampi disser. del Giore Giovanni Labus. Milano 1817, 8^0 19. 4. Epigrafe antica nuovamente scoperta in Padova. Milano 1819, 8^0 23. 5. Intorno un antico epitoffio conservato in Manerbio presto il Benaco, 1818, 8^0 24.

Czytano raport Dra fil. Waleryana Górskiego, w którym donosi o swoich zatrudnieniach w Anglii w przedmiocie mechaniki. X. Michał Bobrowski, bawiący dotąd w Rzymie, doniósł, iż wyjeżdża do Dalmacyi i Raguzy dla poznania zabytków pism słowiańskich.

Czytano raport komitetu cenzury o dziełach wyszłych z druku w Wilnie w miesiącach poprzedzających.

CX. Posiedzenie 15 listopada. Na zapytanie JOXięcia ministra publicznego oświecenia: czy Uniwersytet nie zechce za czerwonych złotych 100 nabyć od pewnego mieszkańca w Hamburgu zbioru roślin zasuszonych w liczbie 10.000, a więcej niż 4.300 rodzajów zawierającego, podług układu Linneusza, między któremi jest bardzo wiele cryptogamia — postanowiono prosić JOX. ministra, aby raczył wdaniem się swojem ułatwić nabycie tego zbioru. Odebrano przysłane od cesarskiego moskiewskiego uniwersytetu mowy przy otwarciu i poświęceniu klinicznego instytutu w tamecznym uniwersytecie moskiewskim miane. Hr. Dunin Borkowski przysłał w darze do biblioteki tutejszego Uniwersytetu dzieło przez się napisane p. t. Podróż do Włoch. Rektor zawiadomił, że prof. Uniw. Józef Saunders, bawiący dotąd we Włoszech, nie może według świadectwa tamecznych medyków, bez narażenia się na stratę życia, powracać do klimatu zimnego i zamyśla pozostać we Włoszech. Ułożono rejestr peryodycznych pism tak krajowych jak i zagranicznych, które Uniwersytet w r. p. ma otrzymywać. Prof. Groddek ofiarował do biblioteki dzieła: 1) Feldzug der Osmanischen Turken von Graf von Wackerbarth. Hamburg 1819. 2) Merkwürdige Geschichte der weltberühmten Goy und Magog von Graf von Wackerbarth. Hamburg 1820. 3) Ulphilae partium ineditarum in ambrosianis palimpsestis ab Angelo Maj repertarum specimen conjunctis curis Maji et Caroli Castillionaei editum. Mediolani 1819. 4^0 — i tego ostatniego dzieła czytał rozbiór.

Czytano list Dra fil. Waleryana Górskiego, pisany do rektora z Chelsea z doniesieniem o jego zatrudnieniach naukowych. Czytano raport mag. fil. Ludwika Sobolewskiego, w którym zdaje sprawę ze swoich zatrudnień, któremi się przez czas wakacyi w bibliotece puławskiej zajmował. Przy raporcie złożone były materyały, które uzbierał do powszechnej polskiej bibliografii. Czytano raport adjunkta Uniwersytetu Szymona Żukowskiego o rękopismach ś. p. X. Dogiela S. P., znajdujących się w bibliotece Uniwersytetu.

CXI. Posiedzenie 15 grudnia. Odebrano przysłane: 1) Od uniwersytetu charkowskiego ogłoszenie lekcyi w idącym roku szkolnym w tamecznym uniwersytecie wykładanych. 2) Od uniwersytetu abowskiego pięć rozpraw mianych przez uczniów tamecznego uniwersytetu w czasie ich doktoryzacyi. 3) Od uniwersytetu warszawskiego mowy przez jego członków przy rozpoczęciu kursu nauk miane 2 października 1820 r. Te mowy są razem drukowane p. t. Posiedzenie publ. król. warsz. uniwersytetu, na pamiątkę jego założenia przy rozpoczęciu nowego kursu nauk, odbyte 2 października 1820 r. Rektor uwiadomił, że prof. wyższej matematyki, radca kolegialny Zacharyasz Niemczewski, d. 10 grudnia t. r. zakończył życie. Prof. Groddek złożył na piśmie swoje zdanie o dykcyonarzu grecko-polskim, przez nauczyciela języka greckiego w liceum wołyńskiem Michała Jurkowskiego ułożonym; mówi, że dykcyonarz ten byłby dla uczniów bardzo pożytecznym, i że autor, aby mógł prędzej go wydać, powinien niejakieś wsparcie otrzymać. Czytano doniesienia wojażujących kosztem Uniwersytetu: Waleryana Górskiego i X. Michała Bobrowskiego, o ich naukowych zatrudnieniach, pierwszego pisane z Londynu, drugiego z Zary. Obrano członkami honorowymi Uniwersytetu: 1) Andrzeja Mustoxides, jońskich wysp historyografa; 2) p. Cataneo dyrektora gabinetu numizmatycznego w Medyolanie; 3) X. Anioła Mai przełożonego nad biblioteką watykańską.

CXII. *Rok 1821.* Posiedzenie 15 stycznia. Odebrano przysłane od cesarskiej medyko-chirurgicznej akademii dzieło in folio przez Najjaśniejszego Cesarza Jego Mości dla tutejszego Uniwersytetu kupione, zamykające opisanie i kolorowe wyobrażenia woskowych preparatów anatomicznych znajdujących się w akademii józefińskiej w Wiedniu, wydane nakładem Granda księgarza wiedeńskiego.

Akademia nauk petersburska przysłała w darze siódmy tom pamiętników, przez się wydawanych p. t. Mémoires de l'Academie Imperiale des sciences de St.-Petersbourg, tom VII. Uniwersytet dorpacki przysłał w języku rosyjskim ustawy zakładów szkolnych temu uniwersytetowi podległych. Szkoła politechniczna paryska przysłała w darze dla Uniwersytetu dzieło: Journal de l'école royale politechnique tom XI.

Ofiarowali do biblioteki Uniwersytetu: prof. Bojanus dzieło swoje, Anleitung zur Kenntniss und Behandlung der wichtigsten Seuchen unter den Hausthieren, 1820; prof. Wolfgang tom pierwszy dzieła: »Pamiętnik farmaceutyczny«.

CXIII. Posiedzenie 15 lutego. Czytano pismo JOX. ministra spraw duchownych i narodowego oświecenia, w którem 1-o adjunkta Uniwersytetu Leona Borowskiego przez radę Uniwersytetu wybranego na prof. nadzwyczajnego wymowy i poezyi potwierdza w tym obowiązku; 2-o potwierdza Jana Waszkiewicza i Gaspra Wysockiego magistrami prawa; 3-tio zaleca Uniwersytetowi, aby w swoim wydziale ogłosił, iż dla szkół do wiedzy departamentu narodowego oświecenia należących potrzebne jest dzieło zamykające początkowe zasady prawa rzymskiego. Ci, którzyby takie dzieło ułożyli, powinni je w języku rosyjskim lub łacińskim JOX. ministrowi w rękopisie przedstawić. Autor najlepszego dzieła otrzyma przyzwoitą nagrodę. Uniwersytet charkowski przysłał mowy na publicznem jego posiedzeniu d. 30 sierpnia 1820 r. miane, jako to: 1-o Mowę o koniecznej potrzebie nauki chrześcijańskiej w języku rosyjskim mianą przez prof. teologii protojereja Atanazego Mohilewskiego. 2-do Mowę de peculiaribus veterum et recentiorum scriptorum characteribus, przez adjunkta Pawła Kunickiego. 3-tio Wiersze w języku rosyjskim p. t. Carskij pir w stolice słowian pobieditelej przez Aleksandra Skłabowskiego. Akademia Leopoldino-Karolińska przysłała w darze dla Uniwersytetu dzieło: Nova acta Academiae Caesareae Leopoldino-Carolinae naturae curiosorum. Tomus nonus. Erlangen 1818. 4^0 420, tablic VIII.

P. Wincenty Styczyński, sowietnik Izby skarbowej grodzieńskiej, przysłał w darze do gabinetu numizmatycznego medal miedziany dla króla szwedzkiego Gustawa Adolfa bity.

Odebrano dwie rozprawy przysłane do konkursu o katedrę filozofii moralnej. Czytano wyjątki z raportu dyrektora szkół obwodu białostockiego p. Lewickiego o szkołach parafialnych. Przez prof. botaniki i zoologii JX. Jundziłła oddziałowi nauk fizyczno-matematycznych podany, a przez tenże oddział radzie Uniwersytetu przedstawiony projekt wysłania pomocnika przy profesorze botaniki będącego Jp. Józefa Jundziłła w czasie letnim do niektórych powiatów gubernii wileńskiej, dla poznania i opisania tworów wszystkich trzech królestw przyrodzenia w tych powiatach znajdujących się, aby tym sposobem zwiedzając co rok pewną część naszych prowincyi można przyjść z czasem do zupełnego ze względu historyi naturalnej ich poznania, w całości przyjęto i na wydatki podróżne rs. 300 wyznaczono. (Projekt ten jest umieszczony w »Pamiętniku farmaceutycznym« 1821. 307). W pierwszej połowie miesiąca maja r. t.

Jp. Jundziłł z przydanym uczniem seminaryum nauczycielskiego i służącym z botanicznego ogrodu w tę uczoną podróż wyjedzie.

Dziekan oddziału nauk fizycznych i matematycznych okazywał patenta na członków korespondentów dane jeden od Towarzystwa medycznego w Paryżu p. Ignacemu Horodeckiemu, adjunktowi Uniwersytetu, drugi od Towarzystwa mineralogicznego w Jena p. Józefowi Jundziłłowi, pomocnikowi przy profesorze botaniki. Prof. botaniki JX. Jundziłł złożył drukowany katalog roślin, w ogrodzie botanicznym Uniwersytetu roku teraźniejszego znajdujących się. Jp. Bojanus czytał projekt urządzenia szkoły weterynaryi na żądanie ministra narodowego oświecenia w Królestwie Polskiem ułożony (treść projektu przedrukowałem w »Stanie nauk lekarskich« str. 403). Prof. Groddek czytał wiadomość o drugiem wydaniu dzieła Description de l'Egypte.

CXIV. Posiedzenie 15 marca. Wolne Towarzystwo przyjaciół rosyjskiej literatury przysłało dla Uniwersytetu peryodyczne pismo przez siebie wydawane p. t. »Sorewnowatel« i t. d. Uniwersytet krakowski przysłał ogłoszenie lekcyi i tom VI »Roczników«. P. Styczyński, sowietnik Izby skarbowej grodzieńskiej, przysłał w darze do zbioru monet kilka biletów skarbowych polskich z r. 1794 na złp. 4. 5. 10. 25. 50. 100. Ofiarowano do biblioteki: Mowę przy założeniu pomnika Tadeuszowi Kościuszce na górze Bronisławy przy Krakowie d. 16 października 1820, mianą przez Franciszka Paszkowskiego, jenerała wojsk polskich. Obrano członkiem honorowym Uniwersytetu radcę stanu i kawalera historyografa państwa rosyjskiego Mikołaja Karamzyna.

CXV. Posiedzenie 15 kwietnia. Minister JOX. Golicyn uwiadomił, że korespondent cesarskiej akademii nauk Dr Cypser, mieszkający w Neyzoli w Węgrzech, ofiarował dla każdego uniwersytetu rosyjskiego zbiór minerałów węgierskich w przedmiocie oryktognozyi.

P. Jan Chodźko, b. prezydent 2-go departamentu sądu głównego mińskiego, dozorca honorowy szkół powiatu wilejskiego i kawaler, ofiarował do biblioteki Uniwersytetu dzieło przez siebie wydane, które przez rząd Uniwersytetu zostało uznane za pożyteczne dla szkół początkowych, p. t.:

3268. Pan Jan ze Swisłoczy, kramarz wędrujący. Wilno, Zawadzki 1821. 8^0.

Pan Łobojko z Petersburga przysłał w darze do biblioteki Uniwersytetu dzieła przez siebie wydane.

Prefekt biblioteki Uniwersytetu, prof. Groddek, złożył katalog dubletów ksiąg w tejże bibliotece znajdujących się, zrobiony przez Aleksandra Bohatkiewicza, zostającego dla pomocy przy bibliotece. Karol Mołochowiec, kandydat prawa, wysłany od Uniwersytetu do Warszawy

dla wydoskonalenia się w sposobie uczenia głuchoniemych, wybywszy rok jeden w tamecznym instytucie głuchoniemych, pod przewodnictwem rektora instytutu JX. Falkowskiego, otrzymał pozwolenie udania się jeszcze do Wiednia i Berlina, dla mocniejszego ugruntowania się w swojej nauce. Obrano członkiem honorowym Uniwersytetu p. Jana Chodźkę, b. prezydenta sądu głównego, znanego autora licznych dzieł wierszem i prozą.

CXVI. Posiedzenie 15 maja. JO. minister oświecenia zalecił Uniwersytetowi ogłosić w swoim wydziale, iż dla zakładów naukowych potrzebne jest dzieło zamykające ogólne prawidła do historyi powszechnej. Ci którzyby ułożyli takowe dzieło, mają przesłać je w rękopiśmie JOX. ministrowi; autor najlepszego dzieła odbierze przyzwoitą nagrodę. JOX. minister przysłał dzieło przez Dra med. rad. koleg. Gaworowa wydane w języku rosyjskim, p. t. Wraczebnyja nastawlenija dla niemoszcznych. Departament admiralicyi państwa przysłał kalendarz morski na rok 1822. P. Jan Łobojko przysłał w darze dziełko w rosyjskim języku przez siebie wydane p. t. Wzglad na drewniuju słowiesnost skandinawskaho siewiera. Prof. Groddek, dziekan oddziału literackiego, ofiarował pierwszą część drugiego wydania swego dzieła: Initia historiae Graecorum litterariae. Okazane były patenta dla prof. i dziekana p. Groddeka wydane na członka od warszawskiego Towarzystwa przyjaciół nauk; od Towarzystwa mitawskiego przyjaciół nauk i sztuk i 3-ci od Towarzystwa genueńskiego łacińskiego.

Członek honorowy Uniwersytetu, JX. Lavoisier, czytał wyjątek z tłómaczenia swego na język francuski, Historyi polskiej Adama Naruszewicza. Rektor uwiadomił, że członek honorowy i b. prof. Jan Piotr Frank w kwietniu roku idącego zszedł w Wiedniu z tego świata.

CXVII. Posiedzenie 15 czerwca. JOX. minister przysłał dzieło w języku rosyjskim przez p. Ostołopowa wydane p. t. Słowar drewniej i nowoj poezyi. S.-Petersburg. 1820. 8^0 2 tomy, dodając, że dzieło to przez główny rząd szkół i przez akademię nauk zostało uznanem za użyteczne dla literatury krajowej.

P. Jan Chodźko, po zostaniu członkiem honorowym Uniwersytetu, znajdując się po raz pierwszy na posiedzeniu naukowem Uniwersytetu, miał stosowną do tego przemowę i oświadczył, że pracuje nad dziełem, które dla szkół początkowych może być przydatne, p. t. Pan Wojski.

P. Wojciech Bogusławski przysłał w darze dla biblioteki Uniwersytetu trzy pierwsze tomy swego dzieła p. t.: Dzieła dramatyczne Wojciecha Bogusławskiego, 1820. 8^0 — i oświadczył, iż przyszle dalsze tomy za wyjściem ich z druku, których w ogóle ma być 15.

Rektor Uniwersytetu zawiadomił: 1) że JW. Michał hr. Walicki,

b. podstoli koronny, darował dla Uniwersytetu szafę machoniową kosztownie medalami i bronzem ozdobioną; 2) że JW. Józef Twardowski, dozorca honorowy szkół powiatu pińskiego, darował dla biblioteki szkoły lubieszowskiej pięć dzieł w przedmiocie matematyki i fizyki; 3) że JX. Michał Bobrowski, wojażujący kosztem Uniwersytetu, znajduje się teraz w Rzymie, skąd uda się do Paryża. P. Tomasz Życki, prof. wysłużony, dziekan oddz. fizycz. mat., złożył napisaną przez siebie rozprawę o życiu zeszłego Zacharyasza Niemczewskiego, prof. mat. wyższej.

CXVIII. Posiedzenie publiczne 30 czerwca. Rektor Malewski zagaił przemową, w której: 1) okazał potrzebę pewnego porządku w nabywaniu nauki i zachęcał młodzież, żeby nie przestawała wyłącznie na jednej gałęzi nauk, ale się starała obeznać, ile to być może, z innemi gałęziami nauk i ażeby się zastosowała do przepisu, iż nikt stopnia otrzymać nie może, ktoby ciągle przez trzy lata w Uniwersytecie kursów nie słuchał i nie okazał dowodu znakomitego w naukach postępu i dobrego zachowania się; 2) zdał sprawę z tego, co dla dobra nauk i instrukcyi w niniejszym roku szkolnym tak w Uniwersytecie jak i w szkołach wydział jego składających uczynionem zostało. X. Jędrzej Kłągiewicz czytał rozprawę w materyi: iż objawiona religia jest dziełem Boga i od żadnej ludzkiej nie pochodzi, co same jej wewnętrzne charaktery, mądrość, prawda i dzielność czyli jednym wyrazem świętość, dostatecznie poznać dają (2584).

Przeczytano nazwiska osób, którym w przeciągu roku szkolnego stosownie do ustaw najwyżej potwierdzonych zostały przyznane stopnie uczone. Ogłoszono nazwiska uczniów, którzy okazawszy dowody pilności w naukach i znakomitego postępu otrzymali przez konkurs przepisane ustawami nagrody, a ci są: Z oddziału nauk fizycznych i matematycznych: Jan Heydatel otrzymał rs. 100; X. Zenon Suchodzki, Bazylianin, i Ignacy Weryha accessit; Antoni Kamiński i Ignacy Szemiot — pochwałę. Z oddziału nauk lekarskich: Franciszek Dołner nagrodę w narzędziach chirurgicznych wartości 100 rs., Jan Bącewicz accessit. Z oddziału nauk moralnych i politycznych: kleryk głównego seminaryum X. Michał Szelepin 100 rs., Wincenty Ignatowicz rs. 100, a X. Maciej Brodowicz, Pijar, i Antoni Hryniewicz accessit; Józef Chodorowicz, Ignacy Karabanowicz, Jan Jundziłł i X. Jan Skidełł, kleryk — pochwałę. Z oddziału literatury i sztuk pięknych: Mikołaj Malinowski rs. 100. Nakoniec przeczytano ofiary, które w roku teraźniejszym szkolnym przez różne osoby tak dla Uniwersytetu jako też dla szkół jego wydziału uczyniono. Ofiary zrobione przez akademię nauk i Towarzystwo przyjaciół literatury rosyjskiej i inne; o nich powyżej mówiliśmy. Ofiary zaś, o których nie było mowy, są następujące: 1) Prof. wysłużony w tutejszym

Uniwersytecie, X. Filip Neryusz Golański, należne mu od W. J. P. Bernarda i Jana Pączkowskich rs. 4300 przeznaczył na wieczne utrzymanie 3 uczniów ubogich przy szkole drohickiej; 2) Profesor wysłużony w tymże Uniwersytecie, ś. p. Zacharyasz Niemczewski, testamentem swoim zapisał należne mu od różnych osób rs. 4076 z zaległymi od tej sumy kilkoletnimi procentami na utrzymanie ubogich uczniów przy szkole krożskiej (szczegóły w »Dziejach Dobroczynności«, 1821, 198, 444). 3) Śp. Józef Karol Płociński Dr. m. testamentem swoim zapisał należne mu od JOX. Ludwika Radziwiłła, ordynata kleckiego, rs. 723 kop. 25 i od W. Gaspra Iwaszkiewicza czerw. złotych holenderskich 613 — na utrzymanie przy Uniw. wileńskim jednego ucznia, sposobiącego się na chirurga, i jednej kobiety uczącej się sztuki położniczej, obojga z powiatu słuckiego. 4) JW. Henryk Drewnoski, marszałek powiatu drohickiego, darował dla gimnazyum białostockiego kompas słoneczny z igłą magnesową i dykcyonarz Poweja. 5) Jp. Izabella Narkiewiczówna darowała dla rzeczonego gimnazyum dwa nowe globy średnicy calów 14, jeden niebieski, drugi ziemski.

CXIX. Posiedzenie 12 września. Cesarski uniwersytet moskiewski przysłał: 1) mowy na publicznem posiedzeniu d. 28 czerwca r. t. w tamecznym uniwersytecie odczytane. 2) Katalog lekcyi mających się w idącym roku szkolnym 1821/22 w moskiewskim uniwersytecie wykładać. 3) Rozprawę Aleksandra Bugrowa kand. fil. w rosyjskim języku p. t. Razsużdenija ob elipticzeskom dwiżenii niebiesnych tjeł. Moskwa, 1820, 8^0 67. Cesarski uniwersytet abowski przysłał 13 rozpraw akademickich. Cesarski uniwersytet charkowski przysłał ogłoszenie lekcyi w idącym roku szkolnym w tamecznym uniwersytecie dawanych. Przysłali w darze dla Uniwersytetu: 1) P. Ampère, czł. inst. franc., dzieło: Memoire sur l'action mutuelle de deux courans électriques. 2) P. Eytelwein dzieła: Ueber die Anordnung der Thorflügel bei den Bewegung des Wassers. Berlin 1820. 4^0. 3) P. Breuster z Edymburga dzieło: Treatise of Hydrodynamie by D. Breuster. Edinburg, 1817. Okazane zostały patenta dane: 1) od akademii sztokholmskiej na członka tejże akademii prof. Bojanusowi; 2) od paryskiego Towarzystwa zachęcającego do przemysłu, na członka tegoż Towarzystwa, Drowi fil. p. Waleryanowi Górskiemu.

CXX. Posiedzenie publiczne 15 września. Rektor Malewski zagaił przemową okazując ważność stopni uczonych i zachęcając młodzież, aby przepisanym porządkiem o nie się starała. Potem nadzwyczajny profesor wymowy i poezyi, Leon Borowski, czytał rozprawę: O naśladowaniu wybornych pisarzy i o wpływie obcych wzorów sztuki pisania już starożytnych, już nowych, na ukształcenie smaku właściwie

narodowego (3129). Nakoniec rozdano ogłoszenia lekcyi na rok szkolny 1821—1822.

CXXI. Posiedzenie 15 października. Ofiarowali do biblioteki Uniwersytetu: 1) Prof. Józef Frank drugi tom swego dzieła p. t. Praxeos medicae i t. d.; 2) X. Anioł Dowgird swoje dzieło: O logice, metafizyce i filozofii moralnej. Rozprawa, 1821, 8°.

Oddział nauk fizycznych i matematycznych złożył raporta magistra filozofii Józefa Jundziłła o podróży jego czteromiesięcznej, którą w przedmiocie historyi naturalnej w części gubernii wileńskiej latem r. 1821 z Janem Krynickim odbył, oraz regestra zebranych w tej podróży roślin i owadów (te raporta wydrukował »Pamiętnik farmaceutyczny« 1821).

Okazano patenta na członków Towarzystwa werneryańskiego w Edymburgu, przysłane prof. Bojanusowi i prof. Znoskowi. Astronom-obserwator, p. Jan Śniadecki, doniósł o wypracowanym do druku przez siebie dziele p. t. Filozofia umysłu ludzkiego czyli rozważny wywód sił i działań umysłowych i przeczytał przedmowę do tego dzieła, oraz z drugiej części wyjątek o imaginacyi i fantazyi.

CXXII. Posiedzenie 15 listopada. Uniwersytet dorpacki przysłał w darze dla Uniwersytetu dzieło: Annales scholae clinicae medicae dorpatensis annorum 1818, 1819 & 1820 sumptibus publicis editi ab instituti directore D. Joanne Friderico Erdmann. Uniwersytet abowski przysłał także w darze 10 rozpraw r. 1821 w Abo drukowanych w materyach botaniki, matematyki i literatury starożytnej i ogłoszenie lekcyi tamże w roku szkolnym idącym wykładanych. Czytano raport adjunkta Uniwersytetu, Wincentego Herberskiego, o jego zatrudnieniach naukowych w czasie wojażu. Prof. botaniki JX. Jundziłł złożył sztukę żelaza meteorycznego blizko 40 funtów ważącą ofiarowaną Uniwersytetowi od JW. Ludwika hr. Rokickiego, R. s. honorowego dozorcy szkół powiatu rzeczyckiego i kawalera, i czytał o tem żelazie wiadomość.

CXXIII. Posiedzenie 15 grudnia. Cesarskie uniwersytety moskiewski i charkowski przysłały ogłoszenia lekcyi wykładanych w tychże uniwersytetach, a uniwersytet moskiewski przysłał także ogłoszenie lekcyi dawanych w Jarosławiu w szkole wyższych nauk, zwanej szkołą Demidowską i mowy przez profesorów tejże szkoły miane d. 10 listopada 1821 r. na uczczenie pamiątki zeszłego d. 1 lipca 1821 r. założyciela tejże szkoły Pawła Grzegorzewicza Demidowa.

Antoni Hlebowicz, kand. fil., ofiarował do biblioteki Uniwersytetu przez niego wydany: Krótki rys życia Witolda, wielkiego księcia litewskiego. Wilno, 1821.

Prof. P. Joachim Lelewel ofiarował do biblioteki swoje dzieła: 1) Odkrycia Kartagów i Greków na Oceanie Atlantyckim, Warszawa, 1821;

2) Ostatnie lata panowania Zygmunta Starego i początek panowania Zygmunta Augusta, Warszawa, 1821. Jako też od p. Ciampi, prof. uniw. warszawskiego, dzieła: 1) Della gente arria romana dal S. Borghesi 1817. 2) Sulla giacitura dr. alcune vocce porfiriche e granitose dal S. Masari Pencati 1821. 3) Sermones habiti in archigimnasio bononiensi per Philippum Schiessium.

Od hr. Sierakowskiego kartę geograficzną kuli ziemskiej z r. 787. Od Jp. Kaspra Garczyńskiego: Dissertatio historico-juridica de origine stipulationis, 1821. Od członka honorowego Uniwersytetu S. Lindego dzieło przez niego na język niemiecki tłómaczone p. t. Historisch-kritischer Beytrag zur slavischen Litteratur, Warszawa 1822. Dzieło to zawiera tłómaczenie Kadłubka, Lelewela i Mateusza Cholewy. P. Aldini, członek honor. Uniw., przysłał przez Jp. Waleryana Górskiego dziełko swoje p. t.: Recherches expérimentales sur l'application extérieure de la vapeur pour échauffer l'eau dans la filature de la soie. Paris 1819.

CXXIV. *Rok 1822.* Posiedzenie publiczne 30 czerwca. Rektor Uniwersytetu zagaił przemową, okazując w niej, ile edukacya i nauka przyczyniły się do szczęścia i pomyślności narodów i szczególnych osób. Wymienił potem to, co w roku teraźniejszym szkolnym dla instrukcyi zrobionem zostało. Poczem prof. P. Z. Joachim Lelewel czytał:

3269. Ocalenie Polski za Łokietka.

Przeczytane zostały potem nazwiska i imiona tych uczniów, którym przyznano nagrody: W oddziale nauk fizycznych i matematycznych Ignacemu Weryzie i Janowi Krynickiemu po rs. 100; Mikołajowi Wojniłowiczowi accessit; Michałowi Szulcowi i Ignacemu Januszewskiemu pochwałę. W oddziale nauk lekarskich: Sylwestrowi Pleszkowskiemu nagrodę w instrumentach chirurgicznych, Sewerynowi Gałęzowskiemu accessit; Andrzejowi Czarnemu, Mateuszowi Pierożyńskiemu, Fortunatowi Jurewiczowi, Stefanowi Przeborowskiemu, Janowi Kamińskiemu, Andrzejowi Chodorowskiemu, Janowi Kochowi, Lucyanowi Walickiemu, Hipolitowi Drzewieckiemu, Antoniemu Domherowi — pochwałę. W oddziale nauk moralnych i politycznych: X. Maciejowi Brodowiczowi nagrodę 100 rs.; Aleksandrowi Mickiewiczowi accessit; Franciszkowi Morzemu, Dominikowi Szyrynowi i Wincentemu Bobińskiemu — pochwałę. W oddziale literatury i sztuk wyzwolonych: Karolowi Mikulskiemu nagrodę rs. 100; Ludwikowi Spitznaglowi accessit; Tadeuszowi Eliaszewiczowi pochwałę.

CXXV. Posiedzenie publiczne 15 września. Po zagajeniu posiedzenia przez zastępcę rektora, prof. Mianowski odczytał: Wiadomość o życiu i pracach uczonych Jana Piotra Franka. »Dziennik

med. chir. i farm.«, I. 749, 769. (2155). Poczem rozdano ogłoszenie lekcyi na rok szkolny 1823/24.

CXXVI. Posiedzenie 15 października. Dla biblioteki Uniwersysetu nadesłał z Czernichowa tameczny policmajster, pan major Antoni Szylański, następujące dzieła, liczące się do rzadkich: 1. Dwa pisma kontrowersyjne sławnego w XVII wieku teologa kościoła greckoruskiego, Joanicyusza Galatowskiego, jedno p. t.: Skarb pochwały z każdej nauki wyzwolonej do skarbnicy Najświętszej Bogarodzicy Jeleckiej w Nowogrodzie siewierskim roku 1676 drukowany; drugie — Rozmowa Białocerkiewska de Hierarchia Ecclesiae, podobno w Kijowie 1663 r. wydana. 2. — Jana Kreczmara. Konsyderacye, drukowane w Wilnie 1648 r. 3. — Gemini fratres sancti Cantius et Cantianus Vitebsci in scoenam dati Vilnae 1693. 4. — Kamień przeciwko, kamieniowi, to jest refutacya kamienia w Kijowie wydrukowanego przeciw zwierzchności tak Piotra św., jako i następców jego, biskupów rzymskich, z ksiąg słowiańskich przez X. Theophila Ruthę, S. J., Lublin 1690. 5. — Sen słodki pobożnej śmierci Krystyny Woynianki Kuncewiczówny kazaniem pogrzebowem w cerkwi Łyskowskiej d. 8 febr. anno 1685 przez W. X. Józefa Pietkiewicza Z. S. B. tłómaczony. Bez wyrażenia miejsca druku.

CXXVII. Posiedzenie 15 grudnia. Prof. Bobrowski Michał czytał: Wyobrażenie nauki Pisma św., jej części i literatury. (»Dzien. wileński«, 1823. I. 104.).

CXXVIII. *Rok 1823.* Posiedzenie 15 kwietnia. Czytano konkurs do katedry chemii. Życzącym ubiegać się podaje się do rozwiązania następujące zadanie: Jaki miało wpływ na wzbogacenie chemii i na jej odmianę wynalezienie i zastosowanie woltowego stosu? Jakie teraz zasady w chemii za pewne poczytać można? tudzież jaki z tego względu najwłaściwszy sposób i porządek wykładania jej w kursie publicznym? Jakie i czyje wynalazki nadawały coraz odmienną postać nauce chemii, począwszy od czasów Stahla aż dotąd, oraz którzy autorowie rozmaite części tej nauki najlepiej objaśnili. Wreszcie inne wymagania i warunki przy nadsyłaniu rozpraw, jakie zwykle winny być zachowane.

CXXIX. Posiedzenie publiczne 30 czerwca. Radca stanu, profesor emeryt Tomasz Życki, dziekan oddziału nauk fizycznych i matematycznych, jako zastępca rektora (Twardowski był uwięziony) zagaił przemową, wyrażając między innemi tę myśl, że i w ciągu pracy i w odetchnieniu po pracy przytomna być każdemu umysłowi powinna nieśmiertelność czyli, co na jedno wychodzi, wieczne przeznaczenie człowieka: przedmiot z istoty swojej największej nad wszystko wagi; nie-

skończenie wyżej każdego, od tego czem jest wznoszący. Że droga do osiągnienia go niemylna, od samego Stwórcy w prostych i krótkich a wielkiego znaczenia słowach każdemu do pojęcia i zachowania wskazana: chroń się złego, czyń dobrze: że z takiego prawidła niezawodnie to idzie, aby zawsze i nam z ludźmi i ludziom z nami dobrze było. Co równie jest celem wszelkich nauk i Najwyższego rządu zamiarem. Poczem profesor Pisma św., X. Michał Bobrowski, czytał: Wyobrażenie o Bogu w pierwszej z porządku księdze Mojżesza. W której na wstępie uczynił porównanie religii starożytnych narodów z religią narodu hebrajskiego, której fundamentem jest pierwsza księga Mojżesza *(Genesis)*. W dalszym ciągu udowodniwszy dawność pierwszej księgi Mojżesza, przewyższającą wszystkie księgi literatury starożytnej, przystąpił do wysłowienia wyobrażeń Boga, które się w niej opisują żywymi kolorami: mianowicie, że się przedstawia jeden tylko Bóg, jako wszechmocny i najmędrszy Stwórca wszystkiego, jako najlepszy i opatrzny rządca świata i ludzi; jako widzący całą przeszłość i przyszłość i wszędzie obecny, najsprawiedliwszy a razem najłaskawszy sędzia spraw ludzkich. W domówieniu okazał, że objawienie jest źródłem religijnem tych wyobrażeń.

CXXX. Posiedzenie publiczne 15 września. Zagaił to posiedzenie stosowną do okoliczności przemową rektor Józef Twardowski, poczem prof. Jan Wolfgang czytał:

3270. O początku i postępnem doskonaleniu użycia i wypiekania chleba zbożowego.

Prof. architektury Karol Podczaszyński czytał:

3271. Żywot Wawrzyńca Gucewicza, architekta.

Na zakończenie rozdano obecnym prospekt lekcyi na rok szkolny 1823—1824.

(Sprawozdanie z posiedzenia publicznego wraz z mowami wyszło z druku w osobnej broszurze in 4^0, nakładem J. Zawadzkiego 1823 r.).

CXXXI. Posiedzenie 15 grudnia. Prof. Michał Bobrowski czytał:

3272. Krótki spis historyczny piśmiennej mowy i literatury arabskiej, z dołączeniem pożytków z jej znajomości wypływających. »Dzien. wileń.« 1824, I. 1.

CXXXII. *Rok 1824*. Posiedzenie 15 lutego. Na tem posiedzeniu ułożono program konkursu ekonomii politycznej, w którym aspirantowi do katedry zalecono napisać rozprawę, w której należy wyłożyć swoje zdanie o ekonomii politycznej, zastanawiając się nad przedmiotem tej nauki, jej obszernością, granicami; również wszystko to, co się odnosi do kameralistyki, nauk administracyjnych, winno być uwzględnione. Następnie należy podać program, w jaki sposób najlepiej wykładać na-

leży ekonomię polityczną w Uniwersytecie. Zakończy historyę powstania tej nauki, podając jej rozwój i celniejszych autorów. Oprócz tej rozprawy powinien autor dołączyć własne dzieło drukowane lub w rękopisie. Gdyby nie miał żadnego, opracuje jakiś specyalny przedmiot z dziedziny ekonomii politycznej.

CXXXIII. Posiedzenie publiczne 30 czerwca. Zagaił rektor Twardowski przemową, opisując w niej obecny stan szkół wydziału naukowego wileńskiego i ulepszenia, zaprowadzone w ciągu tego roku szkolnego. Następnie prof. Ignacy Daniłowicz czytał rozprawę, obejmującą badania historyczne o początku rozkrzewiania się i rozmaitym losie w różnych krajach Europy narodu cygańskiego, tudzież o prawach, jakie względem niego w tychże krajach były postanowione (2312).

Przeczytane zostały nazwiska osób, którym po uprzednich ścisłych egzaminach przyznane zostały stopnie i nagrody.

CXXXIV. *Rok 1825.* Posiedzenie 15 czerwca. Czytano raport Ludwika Sobolewskiego o zajęciach jego bibliograficznych w Puławach i w Wiedniu.

CXXXV. Posiedzenie publiczne 30 czerwca. Sprawujący obowiązki rektora Wacław Pelikan zagaił przemową, zdając w niej sprawę, co w ciągu roku teraźniejszego dla dobra nauk i instytucyi uskutecznionem zostało. Poczem profesor gospodarstwa wiejskiego, Michał Oczapowski, czytał rozprawę:

O urządzeniu dóbr ziemskich.

Profesor Porcyanko czytał:

Wiadomość o życiu i pracach naukowych ś. p. Augusta Becu (2158).

Ogłoszono nazwiska osób, którym zostały przyznane nagrody i stopnie uczone.

CXXXVI. Posiedzenie publiczne 15 września. Zagaił rektor Pelikan stosowną do okoliczności przemową, poczem prof. Drzewiński czytał rozprawę o kamieniach meteoryczych i przyczynach, mogących je tworzyć (148) i prof. Podczaszyński czytał: O cemencie rzymskim (1281).

CXXXVII. Posiedzenie 15 grudnia. Ułożono i ogłoszono następujące zadania do nagrody: Cesarski Uniwersytet wileński na mocy ustaw i przywilejów najmiłościwiej mu darowanych podaje do rozwiązania dwa następujące zadania:

Pierwsze we względzie postawienia gospodarzy na Litwie na stopniu kwitnącym.

Produkowanie roślin i zwierząt domowych jest celem wszystkich

zabiegów rolnika i w naszym kraju rolniczym jest prawie jedynym środkiem zaspokojenia wszelkich potrzeb społeczeństwa. Zboże w guberniach prowincyi litewskich (wyjąwszy kilka powiatów, położonych bliżej brzegów morza Bałtyckiego i uprawą lnu trudniących się) stanowi jedyny środek spieniężenia się. Stosunki przecież handlowe tak dalece zniżyły cenę zboża, iż rolnik ze sprzedaży jego mało co więcej zyskuje nad potrzebę opędzenia kosztów uprawy. Zważając atoli na rozległość, dobroć i rozmaitość ziemi, składającej gubernie litewskie, zważając na usilność narodów ościennych, ratujących się w dzisiejszym czasie, zaprowadzenia u siebie innego rodzaju uprawy, nie można ani przypuścić, ażeby odmiana obecnego trybu gospodarstwa w Litwie nie mogła przyczynić się do polepszenia bytu naszych rolników a tem samem i do zbogacenia kraju. Oprócz produkowania zboża pozostaje w ręku rolnika wiele innych środków zbogacenia się. Upowszechnianie uprawy roślin handlowych, polepszony chów bydła rogatego i koni i nakoniec zaprowadzenie owiec hiszpańskich, są to trzy skuteczne środki, które albo wszystkie razem albo pojedyńczo brane podług natury gruntu i innych okoliczności mogą postawić rolnika litewskiego na stopniu kwitnącym i wynagrodzić mu straty, wynikające ze zniżonej ceny zboża. Podaje się przeto do rozwiązania zadanie następujące: Który z wyżej pomienionych trzech środków, to jest: czy upowszechnienie uprawy roślin handlowych, czy polepszony chów bydła i koni, czy nakoniec zaprowadzenie owiec hiszpańskich (merynosów) w pewnych danych okolicznościach miejsca będzie najkorzystniejszy i najskuteczniej przyczynić się może do wynagrodzenia rolnikowi litewskiemu strat, wynikających ze zniżonej ceny zboża i postawienia go tem samem w dobrym stanie bytu. Życzeniem jest, ażeby rozwiązujący zadanie w okolicznościach, wskazujących możność korzystania z uprawy roślin handlowych, podał sposoby jasne i dokładne uprawy i przygotowania tych roślin, jako to mianowicie: lnu, konopi, rzepaku, tytoniu, chmielu, urzetu, rezedy farbierskiej, marzanny, drapacza i t. p. W miejscu zaś sprzyjającem hodowli bydła rogatego i koni powinny być wskazane główne zasady chowu tych zwierząt w gospodarstwie, a mianowicie sposoby doskonalenia ich, czy to polepszając je przez wybór indywiduów krajowej rasy, czy przez sprowadzenie ras obcych i ich aklimatyzowanie, czy też przez mieszanie ras obcych, i jakich mianowicie, z krajowemi? i jakie ostrożności zachować należy w mieszaniu ras, mając wzgląd na okoliczności miejsca i potrzeby kraju. Jeżeli zaś gdzie miejscowe stosunki dozwalać będą chowu owiec hiszpańskich, w takim razie powinna być wyłożona w całej obszerności nauka chowu owiec i poprawienia krajowej ich rasy zapomocą merynosów. Ponieważ zaś w pielęgnowaniu merynosów głównym celem

zysku jest wełna, przeto rozwiązujący zagadnienie powinien obszernie zastanowić się, jakie są najważniejsze jej przymioty, czyniące ją zdolną do najlepszych wyrobów, i jakim zatem sposobem zachować się należy w pielęgnowaniu owiec, ażeby w niej takowe przymioty bardziej doskonalić. Ponieważ zaś zaprowadzenie któregokolwiek z wyżej pomienionych trzech gałęzi gospodartwa może pociągnąć za sobą odmianę obecnego trybu gospodarstwa, przeto życzeniem jest, ażeby rozwiązujący zadanie 1) podał środki, ile być może, najmniej kosztującego przejścia z dawnego do nowego sposobu gospodarowania i temu ostatniemu wskazał właściwy systemat, czyli kolej następujących po sobie plonów. 2) Ażeby w obraniu nowego systemu uprawa zboża, o ile być może, najmniej ponosiła uszczerbku. 3) Nakoniec w każdym przypadku powinny być obliczone koszta połączone z nowo zaprowadzającą się odmianą i podane wyrachowanie zysków na przyszłość wyniknąć mogących. Wreszcie wymaga się, ażeby rozwiązujący zadanie myśli i uwagi swoje miał wsparte doświadczeniem i praktyką.

Nagroda za rozwiązanie tego zadania, rubli srebrem trzysta, lub tejże wartości medal. Konkurs trwa do 1-go stycznia 1827 roku.

Zadanie drugie we względzie wyrabiania i bielenia lnu, konopi i płótna z nich wyrabianego. Podaje się do rozwiązania: Jaki jest najłatwiejszy, najtańszy i najkrótszy a przytem stosowny do środków, znajdujących się w kraju, sposób wyrabiania i bielenia lnu, konopi i płótna, w któremby się jednak nie nadwyrężała ani moc, ani trwałość. W szczególności zaś rozwiązujący to zadanie najbardziej będzie zwracać uwagę, czyli odmiany rozmaite lnu siewnego rzeczywisty wpływ mają na dobroć, moc albo delikatność włókna, czy też to zależy od zbioru w pewnym czasie jego wzrostu i dojrzałości, sposobu wyrabiania gruntu, albo położenia miejsca. Poda sposób łatwy, pewny i najkrótszy dokładnego i oszczędnego wyrabiania surowego lnu na włókna, ażeby w tem działaniu na mocy nie traciło. Wyłoży, czy jest korzystniejsze kładzenie go do moczuły, czy rozścielanie na śliszczu, czyli też wycieranie bez takowych przygotowań na wzór pp. Lea, Christiani i Bralles; z tego wszystkiego poda sposób najlepszy, zastosowany do naszego kraju, łącząc do tego opisanie mających się używać machin lub narzędzi. Co się tyczy bielenia: czy jest korzystniej sam len bielić, przędzę czy płótno już utkane. Po wyłożeniu wpływów działaczów chemicznych do tego użytych, słońca czyli światła i ciepła, oraz wody: poda sposób, ak w najkrótszym czasie materye lniane wybielić, ażeby włókno na swej mocy nie utraciło, używając do tego najtańszych materyałów krajowych z opisaniem całego postępowania i narzędzi.

Odpowiadający na to zadanie obowiązany będzie doświadczeniem

twierdzić sposób przez się podany, przyłączając do swojego pisma próbki materyału wybielonego swoim sposobem w naturze, to jest lnu albo konopi, płótna lub nici. Nagroda za rozwiązanie tego zadania rubli srebrem dwieście, lub medal tejże wartości. Konkurs trwa do 1 stycznia 1827 r. Pisma rozwiązujące zadanie mogą być w językach: rosyjskim, polskim, łacińskim, francuskim, niemieckim, angielskim, włoskim. Rozprawy otrzymujące nagrodę będą własnością Uniwersytetu.

CXXXVIII. *Rok 1826.* Posiedzenie 15 stycznia. Prof. Hryniewicz czytał:

3273. Uwagi nad dziełem Fryderyka Greffa: Antiquitatis graecae et romanae loca quaedam e Russiorum lingua.

CXXXIX. *Rok 1827.* Posiedzenie 15 stycznia. Rozpatrywano prace konkursowe na zadania do nagrody. (Premiowano rozprawę i wyroby lnu Teodora Narbutta). Czytano: Nekrolog Barona Marschall von Biberstein, botanika, nadesłany przez Bessera.

CXL. Posiedzenie 15 lutego. Prof. Bobrowski czytał:

3274. Wzmianka o życiu i pismach Raguzanina Gondola czyli Gundulicza, a w szczególności o jego poemacie p. t.: Osman. »Dzien. wileń.« 1827, III. 194.

CXLI. Posiedzenie publiczne 15 września. Rektor zagaił posiedzenie przemową, poczem prof. Capelli czytał po francusku: O wykładzie nauki prawa rzymskiego w ogólności a w szczególności o dziele elemantarnem w tymże przedmiocie, które mogłoby się przydać w Uniwersytetach państwa. »Dzien. wil. 1827. IV. 147 (2494).

CXLII. *Rok 1828.* Posiedzenie jubileusze 25 czerwca. Za przybyciem kuratora do Uniwersytetu o godzinie 11 rano całe zgromadzenie przeszło do kościoła św. Jana dla słuchania mszy św., którą celebrował biskup Kundzicz, wysłużony profesor Uniwersytetu. Po mszy wszyscy poszli do sali, za nimi kurator i rektor, przed którymi niesiono berło Batorego i dyplomat Aleksandra. Mnóstwo gości w ubiorze galowym szło za kuratorem; studenci na końcu i tłumy mieszkańców miasta, których sala posiedzeń objąć nie mogła. Ta umyślnie wtedy ozdobiona była wizerunkami Batorego, Aleksandra, Stanisława Augusta, Waleryana Protasewicza, Warszewickiego, Piotra Skargi, Poczobuta, Strojnowskiego, Joachima Chreptowicza. Puzyninej i wielu innych. W głębi stały tu popiersia Naruszewicza, Strzeckiego, Niemczewskiego, Groddeka, Niszkowskiego i wielu innych. Zagaił posiedzenie kurator w języku polskim. Rektor wystawił krótki rys dziejów Uniwersytetu w ciągu 250 lat istnienia jego. Następnie czytali: Jaroszewicz Uwagi nad stanem Litwy; prof. Bobrowski wspomniał o znakomitych profesorach Uniwersytetu, którzy już żyć przestali. Na-

koniec deklamowali stosowne do uroczystości wiersze: Borowski Leon po polsku, Münnich po łacinie, Cappelli po włosku, a Kukolnik po rosyjsku. Z sali wszyscy poszli do kościoła, tam odśpiewano hymn św. Ambrożego.

CXLIII. Posiedzenie publiczne 15 września. Po zagajeniu przez rektora przemową prof. Fiałkowski czytał rozprawę o trzech wielkich sposobach objawienia religii boskiej (2569).

CXLIV. Posiedzenie 15 października. Ułożono program do rozprawy konkursowej dla pozyskania katedry prawa rosyjskiego cywilnego i kryminalnego, tudzież teoryi procesu sądowego. Ubiegający się o tę katedrę obowiązany był złożyć w języku rosyjskim: 1) rozprawę, w której wyłożywszy źródła nauki prawa rosyjskiego cywilnego i kryminalnego, »wymieni dzieła o tych dwóch gałęziach prawodawstwa ojczystego traktujące i krytycznie nad niemi się zastanowi«, podając razem sposób najlepszy, jakiego w wykładzie tej nauki trzymać się będzie w Uniwersytecie. Że zaś historya i literatura nauki prawa i prawodawstwa powinny wchodzić w skład zupełnego kursu, należy przeto zastanowić uwagę nad sposobem pożytecznego wykładania historyi prawa rosyjskiego, wyjaśniając podział jej na epoki, stosownie do przyjętego przez autora planu. 2) Oprócz powyższej rozprawy ubiegający się złoży dzieło swoje o prawie rosyjskiem bądź drukowane, bądź w rękopisie, jakie ma gotowe, albo jeśliby żadnego nie miał, wypracuje drugą rozprawę o którejkolwiek części prawa rosyjskiego cywilnego lub kryminalnego. Takowe rozprawy mają być przysłane do Wilna najdalej po 1 września 1829 r.

CXLV. *Rok 1830.* Posiedzenie 15 czerwca, prof. Hryniewicz czytał:

3275. De liberorum apud veteres educatione.

CXLVI. Posiedzenie nadzwyczajne 20 grudnia. Rektor Pelikan, zebrawszy wszystkich studentów i uczniów gimnazyum, miał do nich przemowę, którą następnie plakatami rozpowszechnił, następującej treści:

»Stosownie do otrzymanego polecenia od JW. Główno-komenderującego armią działającą, Generał-Feldmarszałka Hrabiego Dybicza Zabałkańskiego, podaję do wiadomości wszystkim uczniom Uniwersytetu, że zwyczaj dotąd trwający uwalniania ich na święta do domów w roku teraźniejszym został odmienionym, a to częścią z tego powodu, że dla licznych przechodów wojsk rosyjskich ku zachodnim granicom państwa mogą doznać w drodze zatrudnienia, częścią też i dlatego, że rząd widząc spokojne zachowanie się uczniów przy Uniwersytecie, oraz będąc przekonany, że i w dalszym czasie z należytą uległością wypełniać będą przyjęte

na siebie obowiązki i zachowają niezachwianą wierność dla Tronu, pragnie, by się nie narazili przez niedoświadczenie na jakiekolwiek nawet podejrzenie. Uwiadamiam przeto, że nikomu pozwolenie na wyjazd danem być nie może. Zostając zaś w Wilnie w czasie świąt, pewny jestem, że użyją tych chwil na swoją korzyść, sposobiąc się każdy w zawodzie naukowym stosownie do swego przeznaczenia.

Winienem nadto podać do wiadomości uczniów, że Jego Imperatorska Mość, widząc z podanego sobie raportu, że w tutejszym Uniwersytecie zachowuje się ciągle należyty porządek i spokojność, za takowy stan raczył oświadczyć najwyższe zadowolnienie i rozkazać, ażeby celniejszych w naukach i obyczajach uczniów przedstawić do rangi i do służby skarbowej w obu stolicach państwa. Ten nowy dowód ojcowskiej pieczołowitości Najjaśniejszego Pana, oprócz tego, że zagrzać powinien każdego z uczących się świętą miłością ku Najwyższej Jego Osobie, lecz razem utwierdzać chęć stania się godnymi tej Najwyższej łaski przez niezachwianą wierność dla Wspaniałego Monarchy i ścisłe wykonywanie woli zwierzchności.

Młodzi uniwersytecka! która tylu już łask Monarchy byłaś przedmiotem i celem, a która odbierasz dziś nowy dowód Ojcowskiej Jego o dobro twoje pieczołowitości, unikaj wszystkiego, cokolwiek by mogło acz na chwilę przynieść zmartwienie Ojcowskiemu Jego sercu, połóż całą twą ufność w zwierzchności i przewodnikach twoich, którzy cię szczerze do błogiego usiłują przyprowadzić celu, a nie nadstawiaj ucha fałszywym radom wichrzycieli ogólnej spokojności, które cię w okropną przepaść wtrącić mogą. Zachowując zaś w całej ścisłości wewnętrzny porządek, starajcie się i powierzchownem postępowaniem oraz przyzwoitem obejściem się i zachowaniem najściślejszej grzeczności i powinnego uszanowania dla władz wyższych dowieść, żeście wzięli przyzwoite wychowanie i przestrogi w domach rodzicielskich i że szanujecie przepisy waszej zwierzchności.

A jak z jednej strony ci uczniowie, którzy nie dadzą powodów swojej zwierzchności do nagany ich postępków, będą mieli wyłączne prawo do szczególnych jej względów, tak też z drugiej strony taż sama zwierzchność nie zaniedba poskramiać wszelkie przeciwne jej przepisom postępki.

Niniejszem oraz wzywam uczniów Uniwersytetu celujących, iż którzyby wskutek Najwyższego pozwolenia mieli zamiar wejść do służby monarszej, aby niezwłocznie żądanie swoje mi objawili.

Wilno, d. 20 grudnia 1830 r.

Podpisano: Rektor Imperatorskiego Uniwersytetu wileńskiego Radca Stanu i kawaler

Wacław Pelikan.

B. »Nie masz mylniejszej zasady i bardziej fałszywego rachunku, jak chcieć Polaków we własnym kraju ciągle przez cudzoziemców kształ-

cić«, mówi Jan Śniadecki, lecz rektor Strojnowski innego był zdania, bo na sesyi zwyczajnej rady d. 1 listopada 1803 r. wniósł, aby celem obsadzenia wakujących katedr w Uniwersytecie odwołać się do rozmaitych zakładów naukowych w Europie, ażali tam nie będzie można pozyskać przyszłych profesorów. Rozesłano więc okólniki do różnych Towarzystw, rozpisano listy w imieniu Uniwersytetu, rektora i niektórych profesorów do różnych wpływowych, uczonych a znajomych sobie osób, a mianowicie: do Instytutu narodowego francuskiego, do królewskiego londyńskiego Towarzystwa naukowego, do Instytutu narodowego rzeczypospolitej włoskiej w Bolonii, do akademii i uniwersytetu w Getyndze, do królewskiej akademii nauk i sztuk pięknych w Berlinie, do akademii des Arcades w Rzymie, do królewskiej akademii nauk w Neapolu, akademii nauk w Turynie, królewskiej akademii w Sztokholmie, akademii nauk w Lizbonie, królewskiej akademii nauk w Madrycie, włoskiej akademii nauk. Do uniwersytetów: w Krakowie, Wiedniu, Pawii, Oksfordzie, Cambrigde, Glasgowie, Edymburgu, Padwie, Pradze, Lozannie, Sztutgardzie, Erlangen, Dublinie, Lejdzie, Jenie, Halli, Palermo, Bolonii, Upsali, Frankfurcie nad Odrą, Heidelbergu, Pizie, Peszcie, Filadelfii; akademii nauk w Lipsku, archigimnazyum mądrości w Rzymie, królewskiego Towarzystwa w Kopenhadze i do warszawskiego Towarzystwa przyjaciół nauk. Ten sposób obsadzania katedr drogą konkursu był zupełną nowością dla Wilna. Za dawniejszych czasów, za Jezuitów, obsadzano katedry, nie biorąc na uwagę, czy profesor ma zamiłowanie do przedmiotu, który mu poruczono wykładać, czy się szczególniej w tym kierunku kształcił. Każdy z Jezuitów musiał być encyklopedystą — co jest rzeczą naturalną wobec systemu, jakiego się trzymali przełożeni Jezuitów. Dzisiaj profesor jezuicki wykładał filozofię, jutro teologię, pojutrze literaturę. Samodzielności poglądów naukowych nie mógł profesor wypowiadać, jeżeli je posiadał, lecz literalnie powinien był trzymać się programu z góry naznaczonego. Za czasów Komisyi edukacyjnej obojga narodów wybierano profesorów na los szczęścia, gdyż specyalnych nauczycielskich instytutów jeszcze naówczas nie było; właśnie Komisya utworzyła je, aby tą drogą pozyskać specyalistów. Za komisyi repninowskiej było jeszcze gorzej, gdy bowiem Komisya edukacyjna narodowa, sekularyzując Szkołę Główną, była rzeczywiście w niemałym kłopocie, komuby powierzyć katedry, gdyż wyboru oprócz ex-Jezuitów i Pijarów nie miała, komisya repninowska polegała nie tyle na uzdolnieniu naukowem i przygotowaniu pedagogicznem aspirantów, ile na rekomendacyach osób wpływowych, z któremi się liczyła. O konkursach więc mowy być nie mogło. Dlatego innowacya Strojnowskiego, polegająca na wyszukiwaniu między cudzoziemcami pro-

fesorów drogą konkursu bardzo przykre zrobiła wrażenie. Jan Śniadecki w liście do Dmóchowskiego pod datą 22 stycznia 1804 r. pisze: W Wilnie zapatruję się jak na rzeczy bez ratunku zgubione i do tak krzywych przedsięwzięć należeć nie chcę (proponowano Śniadeckiemu poczynienie uwag nad ustawą uniwersytecką). Ksiądz Strojnowski to, widzę, zrobi z akademią wileńską, co niegdyś zrobił z krakowską Oraczewski. Zawróciwszy sobie głowę cudzoziemcami, na których niszczy fundusz, robi wśród Litwy kolonię niemiecką a Polaków, honor akademii czyniących, zraża i rozprasza. Ksiądz Jundziłł jego postępkami i robotami zniechęcony, opuszcza ręce; mój brat zrażony niesprawiedliwością i wyrządzanemi sobie szykanami, chce akademię porzucić i jeżeli jeszcze mój list i refleksye nie wstrzymają jego niespodziewanej determinacyi: Akademia straci człowieka, którego, upewniam, że nie potrafi zastąpić. Wszystko to okryje hańbą rząd księdza Strojnowskiego, ale dla publiczności krajowej i dla pożytków instrukcyi porobi nie porachowane szkody. Piszę to WPanu Dobrodz. w przyjacielskiej otwartości i zaufaniu, a będąc szczerym księdza Strojnowskiego przyjacielem, cierpię na to wszystko niezmiernie, ale się w żaden sposób w nic wdawać nie chcę. Proszono mnie o uwagi na piśmie dla księcia młodego Adama Czartoryskiego, ale nie chcąc nigdy w życiu mojem nikomu szkodzić, wymówiłem się od tego; i mam tylko nadzieję, że refleksye i czas może zwrócić księdza Strojnowskiego do kroków rozsądku i słuszności, choć ciężko już będzie i prawie niepodobna złego naprawić«.

Taki stan rzeczy jeszcze w ciemniejszych barwach przedstawiał się w umyśle Śniadeckiego w kilka miesięcy później, bo oto z Medyolanu pod datą 1 listopada 1804 r. w ten sposób odzywa się: »Podobno nie trzeba myśleć o Akademii wileńskiej, w której zapalone kłótnie i partye cudzoziemców przeciwko narodowcom nic się dobrego nie każą spodziewać, a kto szuka spokoju w pracy, ten powinien od korpusu, jak od złego unikać. Spotkałem się z panem podkomorzym Strojnowskim, niegdyś posłem wołyńskim, bratem rektora wileńskiego, w Spaa a potem w Paryżu: tu (Medyolan) odebrałem od niego list proszący mnie, abym starał się wrócić dobrą harmonię między jego bratem i moim. Będę nad tem pracował, ale jeżeli to prawda, jak mi doniesiono z Litwy, że tam partya cudzoziemska protegowana od rektora ma za cel upokorzenie i gnębienie rodaków, moje usiłowanie będzie próżne; mój brat tę nieszczęśliwą Akademię porzuci, która mu nie potrzebna, chyba chcąc służyć pożytecznie swym ziomkom. Właśnie tam spikniono się na ks. Jundziłła i mego brata, którzy najwięcej dobrego zrobili, jak mi doniosły osoby cale do Akademii nie należące! Czemuż przynajmniej nie starano się tam ściągnąć księdza Kopczyńskiego? Zdaje się, że ich

język polski i literatura krajowa nic nie obchodzi: robią tak, jak Katarzyna, sprowadzając wielkim kosztem cudzoziemców do Petersburga, z tą różnicą, że tamta sprowadzała ludzi pierwszych w Europie, a teraz sprowadzają ledwie nie ostatnich w swoim kraju.....«.

Zarzuty były bardzo ciężkie, ale czy sprawiedliwe? Rozumie się, że Jan Śniadecki polegał na podawanych sobie informacyach; wiemy zaś z poprzednich rozdziałów, że do owej epoki, kiedy Śniadecki pisał list z Medyolanu, powołani zostali Frankowie, bynajmniej nie ostatni w swoim kraju, jak utrzymuje Śniadecki; był wezwany Abicht, na rozkaz ministra oświaty, więc pomimo Strojnowskiego, głośny autor w Niemczech; Groddek z Puław i dwóch Włochów Cappelli i Tarenghi. Ten ostatni nie był jeszcze w Wilnie, gdyż Czacki, pisząc o stanie Uniwersytetu sławny swój list do Śniadeckiego w r. 1805, jeszcze go w Wilnie nie znalazł. Zawołanym przeciwnikiem Strojnowskiego jest Kołłątaj Dowodzi bowiem bez ogródki, że »X. Strojnowski spogląda na swoje urzędowanie jak na miejsce dogodne dalszej jego promocyi«, w czem się nie myli, bo tak było rzeczywiście. Śniadecki więc będąc informowanym zazwyczaj z obozu przeciwnego Strojnowskiemu, miał jednostronne pojęcie o Uniwersytecie, czego mu za złe brać nie można. Dopiero list ks. Czartoryskiego z Puław pod datą 12 października 1805 roku mógł te poglądy sławnego uczonego zmienić cokolwiek. Kurator bowiem między innemi w ten sposób pisze: »Niechaj niektórzy twierdzą, że Uniwersytet wileński otwarty jest szczególnie dla cudzoziemców, mniemanie to nie jest wcale zgodne z prawidłami, które przyjął Uniwersytet. We wszystkich wyborach, jakie się zdarzyły, szuka on tylko talentów, gruntownej nauki i światła, nie ograniczając ich do żadnego w szczególności kraju«.

Ażeby poznajomić się o sposobie elekcyi tych profesorów, którzy zachęceni niezmiernemi korzyściami, jakie im Uniwersytet zapewnił, tłumnie się garnęli do Wilna — podaję wyjątki z odnośnej korespondencyi urzędowej.

1. Na sesyi powszechnego zebrania profesorów d. 12 januar. teraźniejszego (1804) Uniwersytet odebrał wiadomość, iż jp. Jan Piotr Frank, nadworny konsyliarz dworu wiedeńskiego, profesor terapii i kliniki i dyrektor generalnego szpitala w Wiedniu, skłania się do przyjęcia obowiązków profesora praktycznej medycyny czyli terapii i kliniki w Uniwersytecie wileńskim i że także syn jego Józef Frank, doktor i profesor medycyny, skłania się do przyjęcia obowiązków profesorskich i do przeniesienia się razem do Wilna. Zdarzenie to Uniwersytet jednomyślnem zdaniem znalazł szczęśliwem i rzadkiem dla dobra Uniwersytetu i nauk medycznych oraz dla istotnego pożytku całego kraju, przez które

pozyskać może do grona swego tego męża, który naprzód będąc profesorem w Getyndze, później w Pawii, a ostatecznie w Wiedniu, zyskał w całej Europie sławę i powszechny szacunek dla swojej wysokiej nauki, talentów i gorliwości, i którego dzieła publiczne są drogim upominkiem dla świata uczonego i powszechnego pożytku; jako też jp. Józefa Franka, którego rzadka nauka w dziełach publicznych światu uczonemu jest dobrze znana i który w wielkim szpitalu wiedeńskim ma udzielną szkołę praktyczną medycyny i w niej od lat kilku kursa publiczne dla licznych słuchaczów z wielką sławą daje, a w zeszłym roku podróż do wielu uniwersytetów, szpitalów i szkół klinicznych w celu zebrania pożytecznych obserwacyi w Anglii, we Francyi, w północnych Niemczech odprawił. Uniwersytet przeto, rozważywszy dla siebie i dla całego kraju tak ważne zdarzenie i pragnąc z onego skorzystać, oraz znajdując dla siebie drogę przepisaną w ustawach w punkcie 23, którego słowa są następujące: »Jeśliby się zaś zdarzyła sposobność przyjęcia znanego w uczonym świecie z rzadkiej i wysokiej nauki człowieka do korpusu uniwersyteckiego, i gdyby potrzeba było dać mu nadzwyczajną pensyę, wtedy Uniwersytet donosi to popieczytelowi swemu, który postąpi należnym porządkiem« — jednomyślnie postanowił przedstawić JO. Waszej książęcej Mości potrzebę i wszelką korzyść sprowadzenia do Uniwersytetu jp. Jana Piotra Franka na profesora medycyny praktycznej czyli terapii i kliniki, oraz jp. Józefa Franka, dla którego Uniwersytet przeznacza jedną z istotnie potrzebnych katedr w fakultecie medycznym. Do tego urzędowego przedstawienia swego Uniwersytet z powinną dla dobroczynnego opiekuna ufnością, ośmiela się łączyć i nieść najusilniejsze prośby do JO. Waszej książęcej Mości, abyś łaskawie raczył ułatwić uskutecznienie tych wszystkich środków, które są potrzebne do sprowadzenia do Uniwersytetu wileńskiego Jpp. Jana Piotra Franka i Józefa, których umieszczenie na płacach profesorskich będzie dobrodziejstwem dla kraju. Hieronim Strojnowski, N. B. Ł. K., rektor Uniw. wileń. Symon Malewski, prof. Sekr. Uniw, N. 28 Januar. 13 dnia 1804 roku. Wilno.

Powyższy raport książe Czartoryski przedstawił ministrowi oświaty z dołączeniem od siebie już motywów, dlaczego wezwanie Franków jest koniecznością, mianowicie, że w Wilnie potrzebą naglącą jest szkoła kliniczna, a Frankowie słynni są w Europie jako pierwszorzędni klinicyści; na dowód czego przytacza książę kilka faktów, a między innymi ten, że, gdy Frankowie przenieśli się z Pawii do Wiednia, wówczas wszyscy niemal słuchacze medycyny przenieśli się również z Pawii do Wiednia; przeto książe kurator tuszy sobie, że i szkołę wileńską odwiedzać będą zagraniczni słuchacze (co się w części sprawdziło). Przy tym raporcie przedstawił ks. kurator kontrakt, zawarty pomiędzy Frankami a Uniwersytetem treści następującej:

1. P. Radca dworu Frank ma być przyjętym na profesora

zwyczajnego w cesarskim Uniwersytecie wileńskim, gdzie ma zajmować dwie połączone razem katedry, to jest kliniki i terapii szczegółowej *(thérapie speciale);* wykłady mieć będzie codziennie (prócz świąt) po godzinie w klinice i pięć godzin tygodniowo wykładać będzie terapię.

On także będzie dyrektorem kliniki, która będzie mu wręczona z całym inwentarzem.

2. Roczna pensya pana radcy dworu Franka, jako profesora rzeczywistego dwóch wzmiankowanych nauk, wynosi 6000 rs. Oprócz tego ma być wydzielone dla niego i dla rodziny wygodne mieszkanie.

3. Wydatki podróżne p. Franka i jego rodziny z Wiednia do Wilna, a także przewiezienie jego ruchomości i biblioteki Uniwersytet bierze na siebie.

4. Uniwersytet bierze na siebie obowiązek przedstawić swemu kuratorowi, ażeby Jan Piotr Frank przyjęty był w randze, odpowiedniej randze radcy dworu *(conseiller aulique)* w posiadłościach cesarza niemieckiego.

5. W razie choroby, która nie pozwoliłaby panu radcy dworu, Frankowi, pełnić obowiązków profesorskich, ma on otrzymywać rocznie połowę swej pensyi, jako emeryturę, gdzieby się on nie znajdował.

6. W razie śmierci prof. Franka obu jego córkom ma być wydawana pensya po 500 rubli do ich zamążpójścia.

7. P. Doktor Józef Frank wzywa się do cesarskiego wileńskiego Uniwersytetu dla zajęcia katedry patologii, z którą powinien być połączony dodatkowy kurs terapii ogólnej i oprócz tego on winien być pomocnikiem swego ojca w klinice; dlatego roczną pensyę jego stanowić będzie 2000 rs. On także będzie mieć wygodne mieszkanie.

8. P. Józefowi Frankowi zapewnia się w każdym razie następstwo po ojcu w klinice i terapii szczegółowej z pensyą roczną 3000 rubli.

9. Wydatki podróżne pana Józefa Franka i przewiezienie jego ruchomości i biblioteki cesarski Uniwersytet bierze na siebie.

10. Pobieranie pensyi pana radcy dworu Franka i jego syna zaczyna się od dnia tego, gdy pensya w austryackiej służbie nie będzie im wydawana.

Autentyczność tych warunków, zawartych z p. Janem Piotrem Frankiem i jego synem — zaświadcza rektor cesarskiego Uniwersytetu Hieronim Strojnowski N. B. Ł. K. Wilno 13 stycznia 1804 r.«.

Minister oświaty powyższy raport ks. kuratora wraz z warunkami umowy przedstawił cesarzowi, który na przedstawieniu własnoręcznie napisać raczył: »Zatwierdzam umowę, a w razie braku sum w Uniwersytecie przedstawić Mnie. *Aleksander*«.

Frankowie tak świetnie uposażeni, przybyli do Wilna 22 września 1804 roku. Tu jeszcze dodać winienem, że, ponieważ mieszkanie wy-

znaczone Frankowi ojcu nie zdało mu się dogodnem, a Uniwersytet nie miał lepszego, wynajęto dla niego dom za 400 dukatów rocznie. Później nieco Uniwersytet nabył na własność duży dom, przeznaczając go w części na mieszkanie dla profesora Franka, lecz on nie korzystał już z niego, nim bowiem rok upłynął od jego przybycia do Wilna, przeniesiony został do Petersburga jako lekarz dworu cesarskiego.

2. Przedstawienie wileńskiego Uniwersytetu kuratorowi.

Na sesyi nadzwyczajnej powszechnego zebrania profesorów dnia 13 miesiąca junii teraźniejszego (1804) po długiem zastanowieniu się i pilnem roztrząśnieniu przystąpił do wyboru na katedry wakujące kandydatów tych, którzy przepisowi w punkcie 22 ustaw zadość uczynili i o których tak niepospolitej zdatności, jako też sposobie myślenia, zgodnem z ich powołaniem, powziętą została dostateczna wiadomość i przez wota sekretne na profesorów w imperatorskim Uniwersytecie wybrał:

Naprzód do katedry prawa cywilnego i kryminalnego znaczniejszych dawnych i teraźniejszych narodów jm. pana Ludwika Cappelli z Rzymu, doktora prawa, członka królewskiej akademii literatury w Pistoja, który w dyssertacyi swojej w języku łacińskim, do Uniwersytetu przysłanej, okazał gruntowną i głęboką znajomość, potrzebną do pożytecznego dawania kursu pomienionej nauki, oraz dał poznać jasny sposób wykładania onej, i o którego talentach Uniwersytet szczególne świadectwo odebrał od sławnego Fabbroniego, członka swego honorowego.

Powtóre, do katedry logiki i metafizyki lub też filozofii moralnej (gdyż Uniwersytet sądzi dalszemu czasowi zostawić oznaczenie jednej z tych katedr) — jm. pana Jana Henryka Abichta, profesora obu tych nauk dotąd w Erlangen, którego gruntowna nauka i niepospolite talenta z dzieł wielu publicznych i z kursów filozoficznych w Erlangen dawanych jest znana, i który w dyssertacyi do Uniwersytetu w języku łacińskim przesłanej, sposób swój wykładania nauk filozoficznych dał poznać.

Po trzecie. Do katedry literatury łacińskiej jm. X. Pawła Tarenghi z Rzymu, który dzieła swoje, w łacińskim języku wydane na świat, do Uniwersytetu przesłał i w nich znajomość, moc i gruntowność swoję w języku łacińskim okazał i o którego talentach w literaturze łacińskiej i greckiej świadectwa dostateczne z Rzymu Uniwersytet miał nadesłane.

Po czwarte. Do katedry literatury greckiej jm. pana Gotfreda Ernesta Groddek, członka królewskiej akademii nauk w Getyndze, który, podając się na tę katedrę, przy katalogu wielu dzieł, przez się wydanych, przysłał do Uniwersytetu dzieło w niemieckim języku pod tytułem: »Antiquarische Versuche« i w niem głęboką znajomość literatury dawnej okazując, wyświeca oraz swój talent i zdatność do języka greckiego, i który od lat kilkunastu zamieszkały w kraju polskim, w jednym z najpierwszych domów obywatelskich, tem większe pożytki na urzędzie profesorskim obiecuje,

im więcej oswojony jest z językiem i geniuszem prowincyi, wydziałem Uniwersytetu wileńskiego zajętej.

Po piąte. Do katedry sztuki leczenia bydląt doktora jm. pana L. Bojanusa, medyka i członka aktualnego Rady regencyi darmsztadzkiej, oraz członka Towarzystwa medycznego w Jena, w Paryżu i Londynie i »Towarzystwa badaczy natury człowieka«, który w dyssertacyi przysłanej do Uniwersytetu w języku niemieckim, okazał i sposób swój myślenia i wyszczególnił rozbiór pomienionej nauki równie z gruntowną znajomością, jako też i obszerną erydycyą i który, będąc uczniem w medycynie sławnych profesorów Huffelanda i Franka, dla ugruntowania się w nauce leczenia bydląt zwiedził szkoły tej nauki sławniejsze w Europie, jako to: w Charenton, w Paryżu, w Londynie, w Hannowerze, w Berlinie, Dreźnie i w Wiedniu.

Uniwersytet przeto na mocy punktu 22 ustaw, wybranych wyż-pomienionych profesorów do katedr wakujących ma honor Waszej książęcej Mości przedstawić i upraszać o aprobatę Waszej książęcej Mości i o potwierdzenie JW. ministra oświecenia publicznego. Podpisano: Hieronim Strojnowski N. B. K. L., rektor Uniwersytetu wil.; S. Malewski, profesor, sekret. Uniwer. Nr. 567. Dnia 15 junii 1804. Wilno.

Książe kurator podanie to Uniwersytetu przedstawił ministrowi, lecz że nie był zupełnie zadowolonym z wyborów dowód znajduję w następującem piśmie urzędowem:

»Odebrawszy pismo pod Nr. 567, w którem Uniwersytet doniósł mi o zaszłym wyborze jp. Ludwika Cappelli, doktora prawa i członka królewskiej akademii w Pistoja, na urząd profesora Uniwersytetu do katedry prawa cywilnego i kryminalnego znaczniejszych starożytnych i teraźniejszych narodów, chociaż miałbym przełożyć niektóre uwagi względem dzieł jp. Cappelli, jakie mi były komunikowane, uważając jednak, że dalsze wstrzymanie potwierdzenia wyboru jp. Cappelli mogłoby w czemkolwiek kompromitować Uniwersytet, skłoniłem się podać go do aprobaty JW. ministra oświecenia publicznego, który potwierdził na dniu 10 teraźniejszego miesiąca jp. Cappelli w stopniu ordynaryjnego profesora, o czem spieszę się donieść Uniwersytetowi. Adam X. Czartoryski Nr. 121, 20 octobra 1804. Petersburg.

3. Na sesyi zwyczajnej powszechnego zebrania profesorów dnia 1 maja teraźniejszego (1804), jako po upłynionym czasie, dostatecznym do powzięcia wiadomości o nauce, zdolnościach i przymiotach profesorskich jp. Karola Christiana Langsdorfa, profesora w Erlangen, który w r. 1803 podał się na kandydata do katedry wakującej matematyki stosowanej i korespondencyę ciągłą w tym przedmiocie utrzymywał, Uniwersytet na mocy punktu 22 ustaw przystąpił do zdania o pomienionym kandydacie i mając oświadczoną opinię od profesorów (z których i z której niemiłosiernie kpi Kołłątaj, pisząc do Śniadeckiego.... »chwycił się (Strojnowski)

projektu wezwania cudzoziemców i tem samem odstręczył wszystkich godnych Polaków od ubiegania się o katedry, którzy widząc się być wzgardzonymi, nie chcieli się wystawiać na upodlenie. Teraz tłumaczy się, iż trudno jest dostać Polaków, i jakże ich dostać może, wystawiwszy na konkurencyę z obcymi, poddawszy się pod sąd niedouczonych wileńskich«. Op. cit. III. 124), którzy dzieła jp. Langsdorfa, zawierające kurs matematyki stosowanej, w Uniwersytecie złożone, przeglądając, znaleźli zupełne przekonanie o dostatecznej nauce i zdatności na profesora w osobie jp. Langsdorfa, oraz mając świadectwo jw. stanu konsyliarza i kawalera, sekretarza akademii petersburskiej, Fussa, o tymże kandydacie, przez wota więc sekretne jp. Karola Christiana Langsdorfa, profesora w Erlangen, wybrał na profesora matematyki stosowanej w Uniwersytecie wileńskim i takowy wybór przy dołączeniu elekcyi do zdania Waszej książęcej Mości przedstawia.

Dnia 8 maja 1804 r. Nr. 418.

Wybór Langsdorfa również potwierdzony został, gdyż pod dniem 8 czerwca 1804 r. za Nr. 556 zawiadamia Uniwersytet kuratora, że

»odebrał oświadczenie jp. Karola Christiana Langsdorfa, profesora w Erlangen, wyrażone w liście do rektora Uniwersytetu pod datą 15 maja zeszłego n. s., iż urząd profesora matematyki stosowanej, na który w Uniwersytecie wileńskim 1 zeszłego miesiąca maja wybrany i do potwierdzenia w piśmie za Nr. 418 Waszej książęcej Mości przedstawiony został, przyjmuje i po odebraniu sumy (podług umowy, uczynionej z rektorem) na przejazd do Wilna oraz na zakupienie istotnie potrzebnych narzędzi i modelów do kursu matematyki stosowanej, wyjazd swój z Erlangen wraz przedsięwziąć przyrzeka. Przeto Uniwersytet dla przyspieszenia przybycia jp. Karola Christiana Langsdorfa, postanowił następującą pocztą częścią na drogę, częścią na zakupienie potrzebnych narzędzi i modelów, które taniej mogą tam przyjść i przez samego profesora lepiej być dobranemi, w ogóle sumę rubli 2000 przesłać, a jp. Langsdorf za przybyciem do Wilna ma okazać rachunek wydatku onej.

O czem Uniwersytet Waszej książęcej Mości ma honor donieść«.

Nie miałem w swem rozporządzeniu umowy, zawartej między rektorem Uniwersytetu a prof. Langsdorfem, nie wiem więc, ile przeznaczono mu na podróż z Erlangen do Wilna, z umowy zaś zawartej z prof. Bojanusem dowiaduję się, że 200 dukatów, sądzę, że tyleż, to jest 600 rubli otrzymał i Langsdorf. Poprzestajemy na tych wyciągach, świadczą one wymownie, że profesorowie wzywani do Wilna byli uposażeni tak bogato, jak w żadnym z uniwersytetów zagranicznych; powtóre, każdemu z nich zapewnioną była emerytura po ukończeniu 25 lat służby w Uniwersytecie, która miała ich dochodzić, gdzieby się znaj-

dowali: w Rosyi lub za granicą. Niektórzy z profesorów znani byli ze swej nauki, inni szczycili się protekcyą wpływowych osób w Petersburgu, a ten wpływ był najlepszą kwalifikacyą do katedry. Były to słabe strony zdobywania profesorów drogą konkursów. Gdy po pierwszem odwołaniu się do uniwersytetów, prócz Franków — o których się książe Czartoryski specyalnie starał, jak się dowiaduję z korespondencyi księcia do Jana Piotra Franka, dołączonej w oryginale do Pamiętników Józefa Franka, — wielu powołanych i niepowołanych zarzuciło Uniwersytet prośbami i listami rekomendacyjnymi, które, jak rzekliśmy, miały zastąpić kwalifikacye naukowe petentów; szczęściem dla Uniwersytetu, że katedry już miał zajęte, mógł bowiem, nie narażając się nikomu, odpowiadać odmownie. Po całej Europie rozbiegła się fama, że dość wyrazić życzenie, a można osiągnąć w Wilnie katedrę obsypaną złotem, dlatego to Piotr de Angelis, o którym wyżej mówiliśmy, czuł się mocno obrażonym, gdy wybrany na lektora języka włoskiego tylko 300 rubli miał pobierać, przeznaczonych według etatu dla nauczycieli języków; on natomiast żądał rs. 1500.

Niedogodność była i z tej strony, że w ogłoszeniach o wakujących katedrach przemilczano, ażeby profesor znał język miejscowy, tym sposobem język polski, jako wykładowy, zastrzeżony ustawą najwyżej zatwierdzoną, okazał się niemal niepotrzebnym, gdyż najważniejsze katedry obsadzone były albo przez profesorów zupełnie nieznających języka polskiego, albo też niektórzy profesorowie Polacy prowadzili wykłady po łacinie. Kiedy wszystkie języki europejskie, starożytne i nowożytne miały swych profesorów i lektorów, język polski nie był z katedry wykładanym. Miano bowiem na uwadze, że profesor wymowy i poezyi, prowadząc swe wykłady po polsku, będzie miał możność i o filologię zaczepić. Lecz katedra wymowy wiele lat wakowała, a całe pokolenia wychowańców, opuszczając mury uniwersyteckie z dyplomem ukończonych nauk, nie słyszały wykładów ojczystego języka.

Więc rektor Śniadecki, mając na uwadze tę okoliczność, a z drugiej strony obawiając się, że jeżeli w programie konkursu na katedrę wymowy i poezyi nie będzie położona klauzula odnośnie do znajomości języka polskiego, znowu jaki Niemiec katedrę pozyszcze — przeto układając sam ów program, dodał jeszcze, że w rozprawie przyszły profesor niechaj mniej zwraca uwagi na literaturę powszechną, więcej na polską; lecz to, co miało odstraszyć cudzoziemca, było przyczyną wielu przykrości, bo fakultet literacki, prawie wyłącznie z cudzoziemców złożony, zaprotestował przeciw takiemu poniżeniu literatury powszechnej na korzyść polskiej i zawiadomił drogą mocno prywatną, bo drogą denuncyacyi i księcia kuratora i ministra oświaty, że rektor Śniadecki wziął

się do rzeczy, na której się nie zna i gwałci ustawę, zapoznając prawa fakultetu.

Odtąd wszystkie wakujące katedry były zdobywane drogą konkursu, lecz cudzoziemcy nie mogli się już dostać do Wilna, Uniwersytet bowiem wychował poważny zastęp młodych, uczonych Polaków, którzy usuwali powoli cudzoziemskich profesorów. Dopiero za rektoratu Pelikana zaczęli pojawiać się cudzoziemcy, jak: Münnich, Eichwald ależ to były już inne czasy; zastrzegano bowiem w programach, aby rozprawy nadsyłano w języku rosyjskim lub łacińskim, a z miejscowych uczonych nie było naówczas tylu wykształconych slawistów, którzyby mogli odpowiedzieć warunkom konkursu pod względem znajomości języka rosyjskiego.

Nie podaję w tem miejscu owych programów, ogłaszanych za czasów rektora Śniadeckiego, Malewskiego i Pelikana, gdyż o nich, prawie o wszystkich, mówiłem już powyżej, opisując katedry i zaznaczając, w jaki sposób wakujące były obsadzane.

Koniec tomu drugiego.

Ważniejsze pomyłki druku.

Str.	*wiersz*	*jest*	*winno byc*
10	14 od góry	lekarski	literacki
19	8 »	Lowenwein	Lobenwein
25	7 od dołu	Schulc	Szulc
33	14 od góry	Saunders Jan	Saunders Józef
56	18 »	niecnoty	miernoty
62	15 od dołu	Programatu	Programatów
»	2 »	12	120
64	14 »	123	124
65	15 »	Żebrowskiego	Żebrawskiego Teofila
69	16 od góry	katedy	katedry
75	11 od dołu	dla	do
76	3 od dołu	elektyczności	elektryczności
97	3 od góry	sekcyi	lekcyi
»	4 od dołu	Hornberga	Homberga
99	11 od góry	tak	jak
108	9 »	2622	1622
110	10 »	retesi	ruten
114	20 »	aych	cych
130	12 »	Matelicki	Metelicki
131	13 »	interparictalia	interparietalia
132	12 »	po większej	po większej części
137	16 »	Andrzejowski Antoni	Andrzejowski Antoni.
»	6 od dołu	Galitiae	Galiciae
138	10 »	III	111
139	7 od góry	Seraphidiis	Serephidiis
»	7 »	Diacunculis	Dracunculis
140	11 od dołu	dzieła	działu
141	13 »	651	652
147	7 »	les terrais	les terrains
161	14 od góry	Decandelle	Decandolle
177	7 »	Condran	Condrau
179	12 »	privatio	privato
185	24 »	methesos	matheseos

Str.	*wiersz*	*jest*	*winno byc*
199	2 od dołu	vectio	vectis
219	5 od góry	Rewkowicz	Rewkowski
234	4 »	dziennie	dzienne
253	6 od dołu	krajowej	krajowcy
258	13 od góry	anotomii	anatomii
260	9 »	Spellanzani	Spallanzani
262	5 »	jagulari	jugulari
265	2 od dołu	scroca	serosa
266	15 i w innych miejscach	Dotner	Dołner
267	11 od dołu	polypio	polypi
268	1 od góry	Siewrok	Siewrók
278	6 »	Boerhowe'go	Boerhawe'go
284	3 od dołu	1524—	1524.
289	12 »	De singulta	De Singultu
»	14 »	Korzeniowski	Korzeniewski
292	16 »	uti si	uti
»	8 «	LV. II	p. t. V. II.
297	8 »	Heilman	Heiman
298	8 »	mercuriam	mercurium
302	18 od góry	widział	własnemi widział
311	9 »	(Cardiologia)	(cardialgia)
»	16 »	emprosthotomus	emprosthotonus
313	4 »	Sniadeckim	Śniadeckim.
»	17 »	Collognon	Collignon
317	5 »	De Lepatide	De hepatide
320	2 »	pominąć	wykazać
»	3 »	położone.	położone, ale tego nie zrobił
322	11 »	Skieniszkach	Skienikach
323	11 od dołu	phlagmon	phlegmon
324	22 od góry	konteryzacya	kauteryzacya
327	7 »	gastrorafii	gastrorafii czyli
»	13 »	stanguryi	stranguryi
330	18 »	Korzeniowski	Korzeniewski
333	10 »	le epulide	de epulide
»	15 od dołu	Korzeniowski	Korzeniewski
334	6 »	Dotner	Dołner
335	18 od góry	1822	1882
336	17 od dołu	jesze	jeszcze
339	10 »	praeticos	practicos
341	20 »	Jeny	Jerzy
342	3 »	a	z
344	21 od góry	połodu	połogu
369	2 »	Wikrzewski	Wikszemski
387	19 »	Polikana	Pelikana
»	21 »	Jarosiewicz	Jaroszewicz
388	15 od dołu	znacznej	znaczniej
389	22 od góry	o	on
391	8 »	sprawą	sławą

Str.	*wiersz*	*jest*	*winno być*
398	17 »	np.	respect.
424	19 »	(Wiszniowski)	(Wiśniewski)
450	2 od dołu	2337	2327
465	15 od góry	euconomia	enconomia
470	16 od dołu	Stryjskiego	Stryjkowskiego
471	19 »	2454. —	2454.
»	12 »	Jugirthino	Jugurthina
»	2 »	Piotraszewski	Pietraszewski
475	5 »	Syruć	Siruć
477	7 od góry	tytyłów	tytułów
499	8 od dołu	Sliwicki	Śliwnicki Maciej
519	13 i w innych miejscach	Staszyc	Staszic
520	6 od góry	(teorya i filozofia)	(teologia i filozofia)
545	17 od dołu	Natalis Fleury	Natalis, Fleury
549	13 od góry	theologio-critico	theologico-critico
552	2 »	in Caes. lith.	in Caes. litt.
604	10 od dołu	Albarass	Alba Russ.
611	8 »	gani	dani
614	17 »	Papae XI	Papae Clementis XI
624	21 »	Malewski	Malewski Tadeusz
673	13 od góry	rzeczmy	rzeczy
688	8 »	wstydem	wstrętem
691	20 »	Drakenberchii	Drakenborchii
»	16 od dołu	Borowski Floryan	Bobrowski Floryan
695	19 od góry	początki	początku
697	8 »	Kałużyński Aleksy	Kotiużyński Aleksy
702	12 od dołu	Sarmati	Sarmatici
727	9 od góry	Horyusz	Hozyusz
»	3 od dołu	Michał Borowski	Michał Bobrowski
728	13/14 »	Erpepia	Erpenia
729	5 »	philoloque	philologue
730	12 »	Żukowicz	Zubakowicz
731	1 od góry	zamanistować	zamanifestować
738	9 od dołu	zatrzeżeń	zastrzeżeń
741	14 od góry	opstępami	postępami
742	7 od dołu	za potrzebę	na potrzebę
»	1 i w innych miejscach	Jan Szolma	Jan Szołma
744	10 od góry	po Białego —	do Białego —
»	16 »	Wisznicy	Winnicy
746	6 od dołu	Graszego	Grassego
749	12 »	gwaczem	gwaszem
751	15 »	Stryjkowskiego itd.	Narbutta itd.
759	14 od góry	Stubilewicz	Stubielewicz
761	16 »	Szołma Jan	Szołma Jakób
762	21 »	de la part	de la part de l'université de vouloir bien lui faire
774	13 od dołu	Zachariusz	Zachariasz
775	5 od góry	gdzie one	gdzie ona się

Str.	*wiersz*	*jest*	*winno byc*
776	12 od dołu	odbydwa	obydwa
796	20 od góry	Dobrowolski	Dobrowski
799	21 »	Wylic	Wylie
800	20 »	Hanke	Hanka
805	7 od dołu	Sobronije	Sobranije
820	10 »	Drzewiecki	Drzewicki

TREŚĆ TOMU DRUGIEGO.

KSIĘGA DRUGA.

Nauka.

CZĘŚĆ TRZECIA.

Str.

Rozdział XIV. Organizacya nauczania. Wydziały. Katedry. Język wykładowy 3
» XV. Rozkład lekcyi 12
» XVI. O ile Uniwersytet wileński był w organizacyi swej samodzielnym, o ile wzorował się i na jakim pierwowzorze 53
» XVII. Stopień zależności Uniwersytetu wileńskiego od państwa i od Kościoła; swoboda nauczania ze względu na przedmiot, na kierunek rozumowy i dążność społeczną 57

CZĘŚĆ CZWARTA.

Rozdział XVIII. Wydział nauk fizycznych i matematycznych. Pogląd ogólny . 62
» XIX. Fizyka 71
» XX. Chemia 94
» XXI. Historya naturalna 110
» XXII. Zoologia. Anatomia porównawcza 120
» XXIII. Botanika 133
» XXIV. Mineralogia. Geologia 144
» XXV. Agronomia 154
» XXVI. Matematyka czysta:
§. 1. Matematyka elementarna:
a) Arytmetyka 172
b) Geometrya 176
§. 2. Algebra 182
§. 3. Rachunek różniczkowy i całkowy 187
» XXVII. Geometrya wykreślna 192
» XXVIII. Rachunek prawdopodobieństwa 194
» XXIX. Matematyka wyższa stosowana:
§. 1. Mechanika 195
§. 2. Technologia 204

Str.

Rozdział XXX. Geodezya. Rysunek topograficzny. Miernictwo 218
» XXXI. Architektura. Inżynierya 220
» XXXII. Astronomia:
§. 1. Astronomia teoretyczna i praktyczna 227
§. 2. Geografia fizyczna i polityczna 235
§. 3. Kalendarze 241

CZĘŚĆ PIĄTA.

Rozdział XXXIII. Wydział nauk lekarskich. Pogląd ogólny 248
» XXXIV. Anatomia opisowa. Anatomia patologiczna. Teratologia . 256
» XXXV. Fizyologia 268
» XXXVI. Patologia ogólna 278
» XXXVII. Terapia ogólna 295
» XXXVIII. Patologia i terapia szczegółowa 299
» XXXIX. Farmakologia. Receptura. Farmacya. Balneologia 318
» XL. Chirurgia 323
» XLI. Położnictwo. Choroby kobiece. Choroby dzieci 343
» XLII. Hygiena. Policya lekarska. Medycyna sądowa. Toksykologia 354
» XLIII. Historya medycyny 363
» XLIV. Weterynarya 369

CZĘŚĆ SZÓSTA.

Rozdział XLV. Wydział nauk moralno-politycznych. Pogląd ogólny na sekcyę nauk prawnych 384
» XLVI. Filozofia 389
» XLVII. Historya powszechna 435
» XLVIII. Prawo cywilne i kryminalne 474
» XLIX. Prawo cywilne i kryminalne w rosyjskiem Imperyum i byłych polskich prowincyach przyłączonych do Rosyi. Prawo ojczyste 487
» L. Prawo natury, polityczne, narodów. Ekonomia polityczna 505
» LI. Pogląd ogólny na sekcyę nauk teologicznych 518
» LII. Teologia dogmatyczna 539
» LIII. Teologia moralna 562
» LIV. Teologia pasterska 578
» LV. Wymowa kaznodziejska 583
» LVI. Pismo Święte 593
» LVII. Historya Kościoła 608
» LVIII. Prawo kanoniczne 631

CZĘŚĆ SIÓDMA.

» LIX. Wydział literatury i sztuk wyzwolonych. Pogląd ogólny . 660
» LX. Literatura i język grecki. Starożytności greckie i rzymskie. Encyklopedya nauk filologicznych 665
» LXI. Literatura i język łaciński 688
» LXII. Literatura powszechna. Wymowa. Poezya. Język i literatura polska. Bibliografia 704
» LXIII. Języki wschodnie. Języki europejskie nowożytne 727

Str.

Rozdział LXIV. Szkoła sztuk pięknych:
§. 1. Malarstwo 736
§. 2. Sztycharstwo 756
§. 3. Rzeźbiarstwo 761

CZĘŚĆ ÓSMA.

Rozdział LXV. Narady profesorów. Posiedzenia publiczne. Konkursy 766

Biblioteka Główna UMK
300042578306

II.04158
BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W TORUNIU